
3 1761 04116 8170

KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.

KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIÉJ RUSI

MACIEJA
STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNÉM POWTÓRZENIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POPRZEDZONE

WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH STRYJKOWSKIEGO

PRZEZ MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO,

ORAZ

ROZPRAWĄ O LATOPISCACH RUSKICH

PRZEZ DANIŁOWICZA,

POMNOŻONE

PRZEDRUKIEM DZIEŁ POMNIEJSZYCH STRYJKOWSKIEGO

WEDŁUG PIERWOTNYCH WYDAŃ.



WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

1846.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

Cenzor

Niezabitowski.

MACIEJA OSOSTEWICJUSSA STRYJKOWSKIEGO, C. Ż.

KSIĘGI DWANASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA ALBRICHTA RADZIWIŁA,

NA NIEŚWIEŻU I OLICE XIĄŻĘCIA,

MARSZAŁKA DWORNEGO

WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,

KOWIEŃSKIEGO, BRASŁAWSKIEGO, &c. STAROSTY.

JAWNUTA GEDIMINOWIC

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, RUSKI, &c.

I KIEJSTUT, XIĄŻĘ ŻMODZKIE, BRACIA,

ROKU 1329.

Odprawiwszy zwykły pogrzeb w Wilnie Gediminowi Wielkiemu Xiędzu i ojcu swojemu, Olgerd, Kiejstut, Narimunt, Jawnucz albo Jawnuta, Lubart, Korjat i Montwid xiążęta Litewskie, wnet zabiegając szkodom i niebespiecznościam spólnej ojczyzny od Niemców, złożyli siem tamże w Wilnie ze wszystkimi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi, na którym nie długo się próżnymi tractaty bawiąc, porządek rzeczy pospolitej i obronę pograniczną od Prus i Liflant postanowili, którą jednostajnie Olgerdowi i Kiejstutowi bratom swoim, rycerską dzielnością s przyrodzenia ozdobionym zlecili; sami też aby się jaka zwada domowa o udziały między nimi nie wszczęła, we-

Porządek synów Gediminowych. dług wolej ojca Gedimina i naznaczenia jego, przyrzekli sobie i tak się spissali, aby każdy na swym udziale od ojca postanowionym przestawał, a granic spólnych, aby spólną mocą od każdego nieprzyjaciela jednostajnie bronili. A iż była wola i postanowienie Gediminowe, aby Jawnuta albo Jawnucz młodszy syn, po śmierci jego, na Wilnie, stolicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, panował i aby zwierzchność nad inszymi braty jako Wielki Xiądz miał, nie przeciwiali się i temu postanowieniu wolej ojcowskiej i owszem, acz byli inszy bracia daleko do tak wielkiego urzędu i miejsca godniejszy, jednak zabiegając spólnej zgodzie, ponieważ Krzyżaków tuż nad szyją mieli, wszyscy jednomyślnie na ojcowską Wielkiego Xięstwa Jawnuta na W. X. podniesion. Litewskiego stolicę Jawnuta albo Jawnucia brata młodszego, acz mniej godnego, w Wilnie na zamku podnieśli, tamże mu miecz i laskę znaki zwierzchności oddali i czapkę xiążęcą, szatę i insze własności k temu należące na głowę jego włożyli i Wielkim Xiędzem Litewskim, Ruskim, Żmodzkim, Kurlandskim, albo Kursowskim i Siewierskim wyznali, i zwykłemi ceremoniami pogańskimi, (acz się było już kilko synów Gediminowych w Ruską wiarę ochrzciło), według starodawnego zwyczaju obwołali.

O UBIEŻENIU WILNA POD JAWNUCIEM.

Xiążęta Litewskie bracia, odprawiwszy pogrzeb ojcowi Gediminowi i podniowszy na Wielkie Xięstwo brata Jawnucia, rozjechali się każdy do udziałów swoich, Montiwid starszy do Słonima, Narimunt do Pinska, Olgerd do Krewa, potym na Witebsk do żony, Kiejstut do Trok, Korjat do Nowogródka, a Lubart na Wołyń do Włodimierza, a Jawnucz albo Jawnuta na stolicy Wileńskiej z pany i z rycerstwem ziemskim został.

Ale Olgerd i Kiejstut bracia, będąc nad inszych ćwiczenim, obyczajmi, urodą i przyrodzoną dzielnością rycerską, także inszymi wspaniałymi i wielgomyślnymi przymiotami obdarzeni, tym się też więcej obadwa tylko mimo inszych spólnie miłowali; a mając to sobie za niegodną i niesłuszną rzecz, aby nad nimi Jawnucz młodszy panował, zmówili się tajemnie obadwa, jakoby go z Wielkiego Xięstwa spólną pomocą zrzucić mo- Zmowa na Jawnuta. gli; a naradziwszy się porządnie i dostatecznie, naznaczyli sobie pewny czas, godzinę i dzień, kiedy obadwa mieli Wilno ubieżeć i opanować, przyrzekwszy jeden drugiego w tym niewydawać. Tak tedy gdy Jawnuta prostak bespiecznie sobie w Wilnie mieszkał, Kejstutus (podobniej Astutus) pilnie się na on czas naznaczony gotował, przemyślając i wynajdując fortele rozmaite do ubieżenia zamków Wileńskich; ale gdy Olgerd z Witebska dla dalekości drogi tak rychło przybyć niemógł, według zmowy na czas naznaczony, sam Kiejstut zszykowawszy swoje zbrojne rycerstwo Żmodźkie i Trockie, Nouembra dnia 22, w nocy przyciągnął z Trok potajemnie Kiejstut obadwa zamki Wileńskie ubieżał. pod Wilno, a na świtaniu przystawiwszy drabiny do blanków i bramy gwałtownym pędem bez wieści wyrąbawszy (bo się był na to porządnie zgotował) zamki obadwa Wileńskie wyszny, i niżny albo krzywy ubieżał,

i bez mała samego Jawnuta, brata wielkiego xiędza w pościeli jeszcze leżącego niezdybał, ale w onym giełku nagłym i niespodzianym, tylko w kożuszku bosso z blanków się spuścił i uciekł tak sam jeden w góry między lassy; tam gdy sobie nogi na grudzie zmarzłej odzięPbił, był poiman od żołnierzów Kiejstutowych, którzy go po onej Selinie gonili i przywiezion na koniu do Wilna, gdzie pod strażą w więzieniu ućciwym był chowan.

Jawnuta uciekł bosso.

Jawnuta poiman niewinnie.

Tak gdy Kiejstut miasto i zamki Wileńskie i Jawnuta brata dobrze opatrzył, posłał co wskok przeciw Olgerdowi gońca oznajmując mu, jako i którym sposobem Wilno ubieżał i Jawnuta poimał, przy tym prosząc aby co rychlej do Wilna się śpieszył. A gdy przyjachał Olgerd, wnet Kiejstut z wrodzonej a snadź więcej niż braterskiej miłości, szczęścim go swoim poczcił, oddając mu Wileńskie zamki i miasto ze wszystkimi skarbami i zwierzchnością, jako starszemu. Olgerd zaś niechciał, wymawiając się rozmaitymi przyczynami, a oddając to Kiejstutowi bratu, co mu fortuna i jego dzielność podała. Kejstut tym usilniej z płaczem, z klękanim i łagodnemi prośbami Olgerdowi tę godność i część zwierzchności przywłaszczał.

Rzadko dziś taką miłość i szczerość między braty naleść. Tej też miłości podobną najdziesz u Justinussa lib. 2 między Artobarzanem i Xerxessem, gdy jeden drugiemu królestwa Perskiego ustąpił.

A gdy się tak długi czas z braterskiej szczerej miłości (nieinaczej jako Orestes i Pilades, kiedy ono jeden towarzysz za drugiego na placu chciał gardło położyć) czestując spierali, na ostatek jeden drugiego czcią poważając, tak miedzy sobą postanowili, aby się jednostajnie państwem i skarbami Jawnutowymi podzielili, a Olgerd aby w Wilnie i na wszystkim Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim zwierzchności używał, jako Wielki Xiądz. Jeśliby też który z nich jakiej ziemie albo krainy przez wojnę i jakimkolwiek spossobem pod nieprzyjacielem dostał, aby wszystko w równy dział między się obadwa dzielili, jeden drugiemu aby na gardło nie stał, ani majętności i udziałów najeżdżał, ale według możności aby spólne pożytki jeden drugiego spólnie pomnażali i szkod przestrzegali.

Postanowienie między Olgerdem i Kiejstutem.

Ty tedy condicie sobie obadwa poprzysięgli i sprzymierznie wiecznie, statecznie a gruntownie między sobą, świątobliwie według ojczystych pogańskich ceremonij w Wilnie na świętych zgliskach przed Piorunem bozyscem, któremu ustawicznie święty ogień gorzał, uczynili, postanowili i zamknęli.

Przysięga pogańska Litewska przed Piorunem bałwanem.

A Jawnutowi bratu wypuściwszy go z więzienia dali z łaski w województwie Mieńskim Zasławską krainę za udział, który się potym pisał xiążęciem Zasławskim i potomkowie jego po nim niedawnych czassów ześli, dziś jeszcze z wnuczki albo prawnuczki Jawnutowej syna Gediminowego xiążęcia Zasławskiego potomek został, castelan Miński pan Jan Hlebowic wojewódzic Wileński z xiężny Zasławskiej urodzony i do tych czassów Zasław zamek po matce trzyma prawem dziedzicznym.

Jawnuta xiążęciem Zasławskim Litewskim.

Hlebowic.

A Zasław na Wołyniu od tego jest różny, z którego też są xiążęta Ruskie Zasławskie, nie od Jawnuta Gediminowica, ale od Włodimirza i Jarosława Kijowskich monarchów i od Dawida Hrehorowica xiążęcia Włodimirskiego ich potomka naród wiodący: o czym masz wyższej w Kronice Litewskiej, i u Długossa i Miechoviussa libro 3. fol. 64, u Cromera też i Bielskiego o tym szerzej najdziesz.

Zasław na Wołyniu i xiążęta Zasławskie.

OLGERD WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

RUSKI, KREWSKI, WITEBSKI I PODOLSKI.

KIEJSTUT,

ŻMODZKI, TROCKI I PODLASKI,

GEDIMINOWICY.

A jako się ojcowskiej śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił, i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole ku Litwie przywrócił.

ROKU 1330.

Rozdział drugi.

Olgerd i Kejstut bracia, ugruntowawszy i obwarowawszy porządnie sprawy wszystki domowe Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miłością i żałością synowską poruszeni, zawżdy o tym myślili, jakoby się nad Krzyżakami Pruskimi śmierci zabitego pod Weloną ojca Gedimina i oderwania części więtszej ziemie Żmodzkiej pomścili, a szkod nieznośnych splundrowanej nad Niemnem Litwy powetowali. Przeto zarazem niedługo sejmując Olgerd Litewskich, a Kiejstut Żmodzkich, Trockich i Podlaskich, także Grodzieńskich bojar i panów obesławszy, w kilku niedziel do Kowna się wszyscy zbrojno zjechali i ściągnęli. Bracia też drudzy xiążęta, według powinności pospolitego ruszenia przybyli im na pomoc, Montiwid z Słonimiany i z Kiernowiany, Narimunt z Pińską, z Mozerską i Recicką Rusią, Korjat z Nowogródzką, Wołkowiską i Mscibohowską slachtą, Lubart Fiedor na chrzcie mianowany z Wołyńczany i z Łuczany, Jawnuta z Zasławiany i z Mińsczany, także też inszy kniaziowie Holszańscy, Giedroczcy etc. i panowie Litewscy, wszyscy z uprzejmej ku ojczyznie chęci, a przeciw głównym nieprzyjaciołom Krzyżakom ochotnie się pokazali. Z tym wielkim a ogromnym wojskiem, którego było tysięcy czterdzieści i z bracią xiążęty, Olgerd ciągnął prosto do Prus: Witebską, Połocką, Wilkomerijską, Brasławską i Driską slachtą granice Dźwinnych brzegów od Lifland obwarowawszy, aby mistrz Liflandski w tym czasie do Litwy nie wtargnął. A gdy już do Pruskich Krzyżackich ziem wciągnęli, wszystkiemu wojsku ostróżnie w porządnej sprawie ciągnąć kazał, trzy hufy walne a pięć posiłkowych uszykowawszy, w piczowanie też i w zagony dla wzdobyci niepuszczał jedno w tysiącu albo w kilku set koni i to zbrojnych a przebranych mężów, pilnie upatrując, aby z zassadek chytrych w ludziach

Bo już byli odjęli i Żmodź nad Niemnem aż po Wielonę.

Wyprawa xiążąt Litewskich do Prus.

Porządek Olgerdów w cudzej ziemi.

nieopatrznych Niemcy nie czynili szkody, na co się byli zgotowali, ale wszystki ich przemyślne fortele (gdy obaczyli wielkie a w porządnej sprawie, nad nadzieję swoję, wojsko Litewskie) w niwecz się obróciły, tak iż ani z zassadek, ani jawnym polem, ani wtarczkami podkać się śmieli, tylko z zamków i miasteczek obronnych, w których samych nadzieję zdrowia i majętności pokładali, bronić się umyślili. Litwa zaś i Russacy z xiążętami swoimi dawszy zamkom pokój, wszerz i wzdłuż miasteczka nieobronne, dwory ze wsiami i folwarkami ogniem i mieczem bez odporu aż do Elbingu, a potym aż do Królewca i Elsbergu splundrowali i zburzyli, Insterborskiego kontora Eberharda Sorcza z trzema sty rejterów, a z piącią set pieszych knechtów, których wiódł z Saskiej ziemie do Królewca, na głowę w ciasnych miejscach poraził. Potym Sambijską, Natańską, Pomezańską, i Warmieńską ziemice i Brandenburskie kontorstwo spustoszyli, żadnej płci ani latom Niemieckiego ludu zaskoczonego niefolgując, starych i młodych, niewiasty i mężczyznę okrutnie mordowali i siekli, więzniami się wiele dla jakiej zawady i niebespieczności niebawiąc, tylko łupy a wzdobyci z dobytkiem wszelakiego bydła do Żmodzi i do Litwy raz po raz odwroty czyniąc wyganiali, której zapalczywości dodawała im słuszna i sprawiedliwa żałość zabitego Gedimina, Wielkiego Xiędza, a przy nim wielkości rycerstwa Litewskiego postrzelanie, na własnym gruncie Litewskim pod Fridburgiem i Bejerem, zamkami nad Niemnem od Krzyżaków niedaleko od Welony założonymi. Tymi tedy gwałtownymi wojskami Litewskimi i Ruskimi Krzyżacy Pruscy zwątleni i prawie zemdleni, patrząc z zamków i z wież wyniosłych na wołości okoliczne wszędzie ogniem świeżym i dymem chmurno mglistym się kurzące i na folwarki, przedtym w dobytek wszelki i w żywność obfite, zburzone, role i zboża podeptane, chrześciany pomordowane, a nie mając zto mocy na odparcie nieprzyjacielowi, ponieważ też przed tym wojsko swoje z Niemiec przybyłe na burzenie Polskich ziem przeciw Lokietkowi królowi z Litwą spowinowaconemu za przywodem zdrajce Wincentego z Pomorzan byli wysłali, udali się na rokowanie z Olgerdem i z bracią jego xiążęty Litewskimi, prosząc o przymierze i o ugodę słuszną, przyrzekając też zamki w Litwie i w Żmodzi za Gedimina posiędzione i nowo zbudowane, zwłaszcza Bejer i Fridburg, (które były Litwie najszkodliwsze), wrócić, a przymierze postanowione statecznie zachować, tylko aby z Prus z wojskiem wyciągnęli, a opłakanym ostatkom zburzonych krain Pruskich przepuścili. Nadto, podarki wielkie Olgerdowi i braciej jego, i panom Litewskim przedniejszym mistrz Pruskich ziem wielki Ditrich z Aldemburgu, pokój odkupując posłał przez kontory, z którymi Olgerd z bracią ugodę i przymierze doczesne uczynił, wziąwszy od nich przysięgę na spełnienie kondicij postąpionych, które zaraz zyszczyli, gdy Bejer z Fridburgiem Litwie podali z niemałą częścią Żmodzi. A Olgerd też zwycięzca mając za swe, pomściwszy się znacznie śmierci ojca Gedimina, udarowawszy bracią, z wojskiem z Prus wyciągnął, łupami i wzdobyczami rozmaitymi obciążony.

Eberhardus Sorcz contor Insterborski porażony od Litwy.

Sambia gdzie Królewiec.

Warmia gdzie biskustwo Warmieńskie.

Pomesania gdzie Wisła, Drobnitz, Wesera ect rzeki, aż do Malborku.

Natangia gdzie Brandenburg, Balga, Heiligenbeil, etc.

Wten czas prawie wszystkę Wielką Polskę i Malej się dostało, Krziżacy byli zwojowali, i w popiół obrócili.

Krzyżacy od Litwy do proszenia pokoju i wrócenia części Żmodzi, przymuszeni.

Działo się to roku od Christusa Pana 1330, za Ludowika 33, cesarza, a za papieża Jana 22, za Teodrika albo Ditricha z Aldemburgu vicemistrza Pruskiego szesnastego, za Władisława Lokietka króla Polskiego, a za Dimitra Semieczcyca kniazia wielkiego Moskiewskiego panowania, według dowodu kilkunaście Kronik Ruskich, Pruskich i Liflandskich, któreśmy tu dla pewności lat znosili z pilnością.

O Tatarów Zawolskich powodzeniu.

Potym roku od stworzenia świata według ruskiego rachunku 6365, gdy Zanabek carz Tatarski wielki, syn Azbeków, a wnuk Battego (który ono Baty był Polskę i Ruś w sześciu set tysiąc Tatarów zburzył) w Zawolskiej, w Prekopskiej i Krymskiej hordzie panował, bratów inszych dla chciwości panowania pobił, i moc swoję szeroko w Ruskich państwach, zniewoliwszy ich xiążęta, rozszerzył. Zostawił na carstwie Tatarskim syna Berdebeka, który także dwanaście bratów rodzonych zamordował, aby mu w państwie nieprzeszkadzali, ale i sam ledwo dwie lecie na carstwie wykonawszy umarł, syna też jego Askulpe Narus drugi carzyk, iż ledwo miesiąc panował zabił; Narussa zaś w rok potym Chidir zabił, roku od stworzenia świata 6868, według Kronik Ruskich, a Chidira syn własny Temerhoscha zdradą zamordował, ale i ten na państwie złośliwie nabytym ledwo siedm dni wykonawszy, od carza Temnika Mamaja był wygnany i zabity, roku 6869. O czym najdziesz w Kronikach Moskiewskich i u Herbersteina *folio* 8 ⅋ *folio* 88 *in Commentariis Moschovitsic*, niedaleko chodząc.

Srogie wnętrzne zabójstwa carzyków Zawolskich.

O tym czytaj Herbersteina etc.

Dla tych tedy rosterków i zabójstw wnętrznych pogańskich Tatarskich, gdy się samo złe biło, wiele xiążąt Ruskich, zwłaszcza Simeon Iwanowic Twierski, i Dimitr Wielki Kniaź Moskiewski, jarzmo Tatarskie, którym byli ich przodkowie roku od stworzenia świata 6745, przez Bateja carza zniewoleni, z szij swoich zrzucili, i w pierwszą się wolność wszrobowali, Tatarskie wojska kilko razów pogromiwszy. A iż też Tatarowie Prekopscy i Krymscy w ten czas wszystki pola dzikie za Kijowem szeroko leżące, i Podole wszystko Litewskim ziemiam przyległe trzymali, i Baskaki albo Otomany swoje nad Russakami w tamtych krainach mieszkającymi chowali, jakoby starostów, którzy od nich zawżdy dań wybierali, i według swego zdania Russakom chrześcianom jako poddanym roskazowali, i częstymi najazdami do Litewskich dzierżaw wielkie krzywdy Olgerdowi wyrządzali, przeto roku od Christusa Pana 1331, Olgerd umocniwszy przymierze na dwie lecie z Krzyżakami Pruskimi, i z Liflandskimi, wyprawił się przeciw Tatarom w dzikie pola. Ciągnęli też z nim czterzej synowcy Koriatowicy xiążęta, Alexander, Konstanti, Jurgi, i Fiedor, synowie Koriatowi xiążęcia Nowogrodzkiego. A gdy przyszli na urociscza do Sinej wody minąwszy Kaniow i Cirkassy, ukazała się im w polu wielka horda Tatarów z trzema carzykami na trzy ufce rozdzieleni: jeden uf wiódł Kutłubach soltan, drugi sprawował Kaczybejkierej, a trzeci rządził Dimejter soltan; co obaczywszy Olgerd iż się do bitwy mieli Tatarowie, zszykował swoich na sześć ufców zakrzywionych, różno ich z boków i na czoło rozsadziwszy, aby ich Tatarowie jako myślili tańcami zwykłymi ogarnąć i strzałami szkodzić nie mogli. A potym zapalczywą chęcią Tatarowie

Ruskie xiążęta, i kniaź Moskiewski jarzmo Tatarskie zrzucili.

Tatarowie Podole trzymali.

Olgerd na Tatary z Litwą.

Kutłubach, Kacibejkerej, i Dimelter carzowie.

grad żelazny z łuków na Litwę gęsto puścili, zatoczywszy tańce po tilokroć, ale im mało strzelbą zaszkodzili, dla porządnego zszykowania, i prętkiego rozstąpienia. Litwa zaś do nich z Russakami skoczyła, wnet włóczniami i szablami wręcz się potykając, czoło im przerwali i tańce pomięszali, drudzy zaś z kusz bełtami, zwłaszcza Nowogrodzanie z Koriatowicy walili ich z koni nacierając z boków, iż lecieli nieinaczej jako snopie od gwałtownego wiatru rozburzone; nie mogli dłużej wytrzymać Litwy na czele, poczęli się mięszać, i pierzchliwie uciekać po szerokich polach, na pobojsczu trzej ich carzykowie, Kutlubach, Kacibej (od którego i dziś jest nazwane jezioro słone w dzikich polach ku Oczakowi idąc Kacibejskie) i Dimeitr soltan zabici zostali, a przy nich murzów i ułanów bardzo wiele. Trupów też tatarskich pełne pola i rzeki różno pobitych leżały; stad końskich kilkodziesiąt i wielbłądów, i kociska albo obozyska ich, w których wszystkę majętność z sobą zwykli Tatarowie z paszej na paszą wozić, Litwa z Russakami po tym zwycięstwie zabrali. Tarhowicę, której jeszcze i dziś w polach znak murów na uściu rzeki Bohu stoi, Białącerkiew, Swinigród, i wszystki pola aż za Oczaków od Kijowa i od Putiwla aż do uścia Donu, od Tatarów wolne uczynili, i wypłoszyli ich aż do Wolgi, a drugich ku Kaffie i ku Azofowi, i Krimowi w śrzodek Tauryki albo Przekopu zagnali. Potym używając zwycięstwa do Podola na zad ciągnęli, gdzie też Tatarowie, tak jako dziś w Prekopie, w ten czas mieszkali, zhołdowawszy i zniewoliwszy Russaków; tych iż wodzów ani carza niemieli, snadnie Olgerd potłumił, wybił, i wypłoszył z Podolskich krain, tak iż ich ledwo część przez Dniestr ubiegła nad Czarne morze i do Prekopu. A ci potym w Dobruckich polach osiedli, za Dunajem na gościńcu Tureckim, którymeśmy i my jachali, przeniozwszy się u Oblucice i Silistriej przez hordę tych Tatarów Dobruckich, których też więtsza część słowieńskim językiem mówią, i gospodarstwem się bawią, i nas wdzięcznie przyjmowali, i częstowali winnymi gronami i garbuzami słodkimi, też to sami gdym ich pytał powiadali, iż przodkowie ich z Podola od Litwy byli wygnani; ale się ku rzeczy wracam. Gdy tak sławne zwycięstwo Olgerd nad Tatary otrzymał, i wszystki pola do Kijowa z dawna należące, od ich łotrostwa oczyścił, wrócił się do Litwy z częścią wojska dobrze zasłużonego, a drugie wojsko w Podolu zostawił, nad którymi przełożył synowców swoich, kniaziów Nowogródzkich Koriatowiców, Alexandra, Constantina, Fiedora i Jurgego, i wszystki przyległe krainy Ruskie, z Podolem zlecił im, i dał w władzą i w panowanie, bo mu się byli dobrze zasłużyli na tej wojnie Tatarskiej.

Potkanie Litwy z Tatary.

Nowogródska slachta z Koriatowicami.

Kacibejskie jezioro, z którego sól bierzą.

Tatarowie porażeni od Litwy i trzej carzowie zabici.

Tatarowie zpol między Dnieprem i Donem leżący wygnani.

Tatarowie z Podola wygnani od Litwy.

Tatarowie Dobrzuczcy.

Garbuzy owoc wielki a słodko wodny, jako banie. w Traciej się tylko rodzą, a w Dobruczkich polach, acz kolwiekeśmy ich i w Multańskiej ziemi jadali ale przinoszne.

A iż zamków na Podolu w ten czas jeszcze żadnych nie było, a jeśli były tedy od Tatarów zburzone zostały; tedy Koriatowicowie xiążęta Litewscy zabudowali pierwszą twierdzą i zamek w górze przyrodzenim miejsca obronnej, który Bekotą nazwali, zbudowali zaś drugi gród Smotric od Smotrice rzeki mimo płynącej nazwany.

Koriatowici na Podolu. Bekota i Smotricz zamki na Podolu.

Potym przerzeczone xiążęta Koriatowicy Alexander, Constantin, Fiedor i Jurgi, gdy zajechali w łowy ubili zubrów, jeleni, sarn, i dzikich

Miewają tam Kozacy miód, którym i ja ro-

ku 1574, pijał, na który dziesięć pszczół miód nosi, a 12 wołów wodę wozi.

kobył bardzo wiele nad rzeką Smotricą w tym miejscu gdzie dziś Kamieniec Podolski. Tam tedy onym obłowem nad nadzieję ucieszeni krotofil kozackich z Litewskim i Ruskim rycerstwem używali, a obaczywszy miejsce przystojne do zamku prawie ręką Bożą w twardym a niedobytym horodziscu położone, założyli tam i zabudowali zamek i miasto sławne Kamieniec, od kamiennej skały nazwany. To miasto i zamek (w którymem sam był dwa kroć) leży od Chocima zamku Wołoskiego pogranicznego, i od Dniestru rzeki dwie mili, w równinie pięknej, prawie basta koronna, ręka Bożą zbudowana, byśmy jej strzedz a małym kosztem oprawić chcieli; wkoło niego jest przekop przyrodzony bardzo a przykro głęboki, przez który Smotryc rzeka płynąc miasto oblewa, z obudwu stron zasię wkoło skały kamieniste bardzo przykre jako uciossane, przekop, rzekę i miasto otocywają, a od pola równego szerokim przeciągiem odłączają, iż gdy z pola w przekop do rzeki wejrzysz zda się jako przepaść, z przekopu zaś ku skale kamiennej na której we śrzodku miasto leży, przystęp bardzo trudny, przykry, i na wejrzeniu niepodobny: bo skały kamienne jako dwie ściany uciossane i z wierzchu na dół, i z dołu na wierzch są wyniosłe, jedna brama od zamku przez most do miasta, a druga do rzeki Smotricy w przekóp, tamże w przekopie na rzece są baszty między skałami zmurowane: zamek też od miasta odłączony basztami i murami nienagorzej obwarowany, ale miasto samo w lepszym miejscu.

Kamieniec Podolski założony.

Opissanie oczywiste Kamieńca Podolskiego.

Taranowski tam raz z mostu z koniem spadł, a wżdy żyw został.

Ci też Koriatowicy, xiążęta Litewskie, drugie zamki na Podolu zbudowali, Brasław, Winnicę, Miedzyboz, Brezanicę, Chmielnik, Trebowla ect. przeciw częstym najazdom Tatarskim i Wołoskim, z którymi się często i długo uganiali niźli Podole w ten czas uspokoili, i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączyli: o czym niżej Czytelniku jeszcze będziesz miał dowodnie w sprawach Jagełowych.

Świadczą potym Latopiszcze Litewskie i Ruskie, iż Juria Koriatowica Wołoszy na hospodarstwo albo wojewodstwo Wołoskie i Moldawskie dla jego dzielności rycerskich wzięli, i w Soczawie na stolicę według swego zwyczaju podnieśli, wszakże jako u nich jest wrodzona niestateczność częstego odmieniania panów, Juria Koriatowica otruli w Soczawie, pochowan w Wasziulach monasterze murowanym za Berladem (gdziem sam był roku 1575) puł dnia jazdy.

Jurgi Koriatowic, na Wołoskim hospodarstwie otruty.

A gdy Koriat Gediminowic xiążę Nowogródka Litewskiego umarł, Fiedor syn jego od slachty Nowogródzkiej z Podola przyzwany za życzliwością Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego stryja swego xięstwo ojczyste w Nowogródku opanował. Alexander zaś i Konstanti dwa bracia starszy Koriatowicy, Podole równym działem od Olgerda stryja rozdzielone trzymali. A gdy potym Alexander z Kazimierzem królem Polskim wziął znajomość i przyjacielstwo, dał mu Kazimierz Olesko zamek i część Włodimirskiej ziemie. O czym Długosz i Cromer lib. 12 świadczy.

Długossus et Cromerus lib. 12 etc.

A Constantin brat jego, za dozwoleniem Olgerda stryja, wszystkę Podolską ziemię aż do Podgorza i Pokucia, sam jeden trzymał; wszakże pewną summę dochodów z tych tam dzierżaw, które się od dzikich pol i Wo-

łoch aż do granic Polskich ściągały, zawżdy płacił, na każdy rok do skarbu Litewskiego. Działo się to roku 1331, którego też czassu Władisław Lokietek król Polski był od Krzyżaków Pruskich utrapiony, gdy Wielką Polskę, Kujawską, Kaliską, Lęczycką i Siradzką ziemie, srogo i okrutniej niż pogani byli zwojowali i Dobrzyńską ziemię od Polski oderwali. Wszakże tego przypłacili, gdy ich tegoż roku miesiąca Septembra dnia 27, król Lokietek Władisław poraził tysięcy czterdzieści u Blewa albo u Płowcach pod Radziejowem, tak iż na placu, według Długosza, 40,000 trupów Niemieckich leżało, a z Polskiego wojska zabitych 500, a według niktórych, co i Cromerus lib. 11 przywodzi, tylko 30 i to prostego pospólstwa, a slachciców przedniejszych 12. W tejże bitwie Florian Sari slachcic Polski, herb Jelita trzy oszczepy, którymi był aż do wypłynienia jelit na pobojsczu przebity, otrzymał, którego się potomstwo z tymże herbem szeroko rozmnożyło, a Koźle rogi albo Zerwi kapturów herb, trzy kozie głowy ścięte, których przed tym tenże Sari używał, od tego czassu był za trzy oszczepy przemieniony. O czym najdziesz szerzej u Długosza i Miechoviussa lib. 4, cap. 11, fol. 210 et 211, et cap. 11, fol. 213, u Cromera lib. 11, u Wapowskiego i Bielskiego, etc.

40000 Krzyżaków porażonych.

Sari slachcic i herb Jelita.

Dowody.

O HARDEJ ODPOWIEDZI
DIMITRA SEMECZKI,
WIELKIEGO KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO,
OLGERDOWI,
I WIELKIEMU XIĘSTWU LITEWSKIEMU POSŁANEJ,
A ODDANIU WIELKONOCNEGO JAJA, &c.
ROKU 1332.

Rozdział trzeci.

Dimitr, według Herberstejna i Wapowskiego Semeczka nazwany, potomek własny Ruryków, Ihorów, Swatosławów i Włodimirzów, Ruskich monarchów, będąc Wielkim Kniaziem Moskiewskim, począł się wybijać z mocy i s posłuszeństwa Tatarom Zawolskim i Krimskim, którym przodkowie jego i wszystki insze xiążęta Ruskie od Batego cesarza Tatarskiego zwojowane i zniewolone, roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego, 6745, hołdowali przes lat prawie pułtora sta. Bo skoro umarł Włodimirz Wsewoldowic Monomach przezwany, monarcha Kijowski, roku od stworzenia świata 6633, a od Christusa Pana 1126, Maja dnia 10, za

Herbersteinus fol. in Comment. Moschovit.

Włodimirz Monomach kiedy umarł.

panowania w Polszce króla Bolesława Krzywoustego, jakośmy to wyższej w Kronice Ruskiej z pewnych dowodów Długosza, Cromera i Miechoviusza etc. opissali, tedy ani synowie ani potomkowie jego nic znacznego ku pożytkowi rzeczypospolitej Ruskiej nie czynili, coby było godno pissania do historii na potomne czassy, tylko się sami między sobą wnętrznymi wojnami jedli a wybijali, jeden drugiego najeżdżając. Za czym się też Litwa w tej ich niezgodzie od monarchów Kijowskich zdawna zniewolona obaczyła i wybiwszy się xiążątkom Ruskim z mocy, państwa ich najeżdżać i posiadać poczęli. O czym masz wyższej dostatecznie. Batti też carz Tatarski roku od stworzenia świata 6745, w sześciu set tysiąc wojska Tatarskiego Ruskie wszystki państwa prawie do gruntu zwojował, także Polskę aż do Legnice i Węgry splundrował, Kniaziów Wielkich Moskiewskich dziedziców Bieło-Ruskiej monarchiej, Juriego i Wassila poraził i zabił, Wołodimirską i Pereasławską ziemię spustoszył. Od tego tedy czassu nieszczęsnego, wszystki xiążęta Ruskie i Moskiewskie, nietylko hołdownikami byli Tatarskimi, ale też od carzów Tatarskich, według ich zdania i wolej, na xięstwa byli wsadzani, a nieposłuszni zrzucani, spory też wszełkie i zwady około udziałów Tatarowie między nimi rozejmowali, także sądy i sprawy główne odprawowali murzowie Tatarscy na to wysadzeni, a do carza Tatarskiego bywała appellacia.

Niezgoda Ruskie xiążęta ku czemu przywiodła.

600000 Tatarów.

Xiążęta Moskiewskie pobite.

Wszakże jednak częste rosterki, wnętrzne wojny i spólne najazdy, wyganiania z xięstw i wybijania z udziałów między nimi bywały, a zwłaszcza między Siewierskimi, Moskiewskimi, Włodimirskimi, Nowogrodzkimi, Starodubskimi etc. xiążęty; bo kniaź Andrzej Alexandrowic uprosił był sobie naprzód panowanie na Wielkim Xięstwie Siewierskim, Moskiewskim, Ruskim, carza Tatarskiego, które gdy osiadł i opanował pierwej Dimitr brat jego, wnet Andrzej wziąwszy na pomoc wojsko Tatarskie Dimitra wygnał i bardzo wiele złego w Ruskich ziemiach z pogany poczynił. Potym zaś drugie xiążę Dimitr Michajłowic u Tatarów będąc w hordzie zabił kniazia Juriego Daniłowica, co widząc Azbek, carz Tatarski Dimitra Michajłowica ściąć kazał za ten zły uczynek.

Zabojstwa xiążąt Moskiewskich.

Był potym spór o Wielkie Xięstwo Twierskie między braty i krewnymi, którego gdy kniaź Siemion Iwanowic od Zanabeka carza Tatarskiego prosił, chciał od niego rocznego hołdu i trybutu carz. A potym zaś gdy się Tatarowie i carzowie ich, jakom trochę wyższej powiedział, wnętrznymi wojnami sami zabijać i mordować poczęli, otrząsnął się im Dimitr, Wielki Kniaź Moskiewski, i Mamaja Temnika carza Tatarskiego wielkiego, wstępnym bojem poraził i na głowę prawie pogromił, i zaś potym trzeciego lata tegoż carza Temnika Mamaja, gdy się chciał mścić tak bardzo srogo poraził Dimitr Wielki Kniaź Moskiewski, iż więcej niż na trzynaście mil trupów Tatarskich pełne pola, drogi i role leżały. O czym Kroniki Ruskie, Moskiewskie i Herberstein fol. 8 et fol. 70 etc. świadczą.

Dimitr Moskiewski Tatarów srogo poraził.

O tym czytaj Herbersteina fol. 8 et 70.

Tym tedy sławnym zwycięstwem Dimitr, Wielki Kniaź Moskiewski, podniesiony, umyślił też pod Litwą pogany Witebskiego, Kijowskiego i Połockiego, xięstw Ruskich, wojną dochodzić i wyprawił do Olgerda

Wielkiego Xiędza Litewskiego, posły buczne z odpowiedzią wojenną, a przytym naschwał zufałej hardości, posłał mu szablę i ogień, obiecując go w Wilnie przywitać z tymi upominkami wielkim albo krasnym jajem na przyszłego roku 1332 Wielik dzień, albo Wielkę noc Zmartwychwstania Christusa Pana, i wszystkę Litwę za rok zwojować, a okazać moc i potężną gotowość swoję. Którego zufałego poselstwa i hardej odpowiedzi Olgerd wysłuchawszy i naradziwszy się z Kejstutem bratem i z inszymi xiążęty, zatrzymał ony posły, a sam zarazem pospolite ruszenie po wszystkich państwach Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Ruskiego obwołać kazał i zjazd do szyku pod Witebsk naznaczył na pewny dzień srzodopościa wielkiego. Braty też wszystki obesłał, aby mu pomoc prętką przeciw temu pospolitemu a głównemu nieprzyjacielowi posłali. A tak gdy się wszyscy do Witebska ściągnęli na srzodopoście i okazali się porządnie jako do wojennej potrzeby, roskazał zaraz Olgerd drogi proste dla spiesznego ciągnienia z wojskiem ku miastu Moskwy kilkom tysięcy cerni gotować, przystawiwszy nad nimi jezdnych dwa tysiąca dla obrony, a sam ruszywszy się z Witebska ze wszystkim wojskiem Litewskim i posły Moskiewskie zatrzymane z sobą wiodąc, dniem i nocą ciągnął spieszno do Moskwy, nie bawiąc się pustoszenim ani palenim ziemie, tylko żywność potrzebną wojsku biorąc, a drogi wszędzie mosczono przes błota i starzyny, co naprościej być mogło, k temu zima jeszcze w ten czas ziemię hartowała; śpiegowie też i straż zawżdy przed wojskiem w kilko milach, także z boków i s tyłu była. A gdy przyciągnął do Mozajska, położył się obozem w mili za miastem dla wytchnienia i odpocznienia wojskowi strudzonemu, ośmnaście mil od Moskwy miasta stołecznego. Stamtąd dopiero ruszywszy się w porządnej sprawie jako do bitwy, posły Moskiewskie odprawił, a sam za nimi tuż ciągnął do miasta Moskwy, a żagwie zapalonej szmat z ogniem, kazał im aby oddali swojemu Wielkiemu Kniaziowi Dimitrowi, a opowiedzieli: iż Olgerd nie tak będąc poważny uprzedzając go w wyrządzaniu poteiwości i nie życząc mu dalekiego trudzenia do Wilna. u niego w Moskwi sam będzie na Wielką noc i odda mu Wielkonocne jaje, pierwej niż ten ogień w żagwi zgaśnie, którego było nie trzeba Litwie do Wilna z Moskwy słać, gdyż go też sobie do potrzeby z krzemienia i z żagwie dostać umieją. Też chce kopią litewską pod zamek Moskiewski przystawić, aby wiedział kniaź Moskiewski, iż nie to wojennik co do roku odkłada i co pogody patrza, ale ten, który zaraz i w niepogodzie myśli, jakoby mógł stratę nagrodzić, omieszkania powetować, i zabieżeć swojej szkodzie.

To się tylko w Latopiszczach Litewskich po rusku piszanych najduje.

Szyk i popisowanie pod Witebskiem.

Porządek i ostrożność w ciągnieniu.

Z tym poselstwem i z ogniem w żagwi ledwo posłowie Moskiewscy mało co pierwej do swego kniazia przyjechali, którego podkali w dzień Wielkonocny do cerkwie idącego na jutrznią; ali już gdy jeszcze świtało, Wielki Xiądz Litewski Olgerd ze wszystkim wojskiem swoim pod miasto przyciągnął i położył się obozem na Pokłonnej górze, jako wszyscy Latopiszcze świadczą, by ich chciał na to tysiąc znosić. Aczkolwiek tego Ruskie Kroniki niewspominają, ani inszy historikowie, okrom Herbersteina.

Dimitr, Wielki Xiądz Moskiewski, wysłuchawszy poselstwa hardzie wet za wet oddanego, a nieprzyjaciela tuż nad miastem do wojny zgotowanego i w uszykowanych ufach sprawnie ku bitwie stojącego, nie ufając obronie zamkowej i miesckiej, myślił się z Litwą w polu potkać, ale iż się na prętce do bitwy i do odporu tak wielkiemu nieprzyjacielowi nie mógł zgotować, udał się w rokowanie i posłał do Olgerda o ugodę i zastanowienie przymierza, postępując nakładów wojennych nagrodę, zachowanie statecznego pokoju raz potwierdzonego i granice z Litwą takie, jakieby słuszne być miały i na których Olgerd z rycerstwem swoim przestanie. Po długich tedy namowach dał się Olgerd do słusznego jednania i przymierza nakłonić, uważając w cudzej ziemi zwłaszcza, wątpliwy skutek zwycięstwa, wszakże pod tymi kondiciami, aby mu wolno było do zamku Moskiewskiego z częścią rycerstwa Litewskiego i z bojarami przedniejszemi zbrojno wjechać, a kopią do ściany zamkowej przystawić, a za bespieczność i za stateczne zachowanie postanowionego przymierza i granic Litewskich z Moskwą po Uhrę rzekę, aby sam Kniaź Wielki Dimitr z metropolitem i z bojary swoimi po chrzestnym całowaniu przysięgę uczynił. Co gdy wszystko Moskiewski spełnił i potwierdził, uchodząc czego gorszego, Olgerd też przestawając na kondiciach przymierza postawionego dobrowolnie podanych bez kosztowania szkutku wątpliwego wojny, według postanowienia, wjechał w zamek Moskiewski dobrowolnie otworzony; tam w cerkwi Dimitra, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, przywitał i oddał mu kraśne albo Wielkonocne jaje, mówiąc: „Widzisz teraz Kniazie Wielki Dimitrze! kto z nas raniej na wojnę wstaje." A potym sam Olgerd kopiją o ścianę zamkową skruszył; a drugie Latopiszcze świadczą, iż tylko przystawił, aby Moskwa pamiętała, iż Litwa z Olgerdem kopije swoje pod zamek Moskiewski przystawowała. Odłożył tedy Olgerdowi Moskiewski wszystki nakłady wojenne i inszymi upominkami rozmaitymi w złocie, w szatach, w koniach i drogich kamieniach, tak samego jako jego rycerstwo udarował, granice z Litwą po Mozajsk z jednę stronę ośmnaście mil od Moskwy, a z drugą stronę po Ugrę albo Juhrę rzekę głęboką i błotną, która się poczyna niedaleko od Dorohobuza w lesie za Smoleńskiem mil ośmnaście, a między Kolugą i Worotinem do Oki rzeki wielkiej wpada; po tę była granica z Moskwą z drugiej strony. O czym też Herberstein wspomina *fol. 70 in Commentariis Moschoviticis.* Tak wtenczas Olgerd Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski i Witebski, to sławne zwycięstwo i rozszerzenie państwa swego, bez zwodzenia bitwy i rozlania krwie otrzymał, a potym się z weselim na Witebsk do żony Uliany, po której trzymał xięstwo Witebskie, wrócił, a stamtąd wojsko rospuścił, rycerstwo dobrze zasłużone udarowawszy.

Drugie Latopiszce świadczą po Mozajsk, i po Uhrę rzekę.

Małe nakłady wojenne w on czas były, bo nie żołnierzami, tylko własnymi Litewskimi bojary w on czas wojny xiążęta Litewskie odprawowały.

O tym też czytaj Herbersteina fol 71.

Granice Litewskie za Olgerda od Moskwy miasta 18 mil i za Witolta.

A tu Czytelniku miły, wiele niewiadomych i nieuków historij ciemnością dla niedbalstwa ludzi uczonych zasłonionych, tę przeważną Olgerdowę pamięci wiecznej godną dzielność, Witołtowi synowcowi jego przypissują niebacznie, nie patrząc w tej mierze różności czassów i prawdziwego doświadczenia istotnej rzeczy i porządku lat, bo mnimają by tylko jeden

Witołd w Litwie był sławny, ano takich xiążąt Witołtowi podobnych, albo snaść nadeń waleczniejszych w tym Wielkim Xięstwie o tysiąc było, wszakże dzielności ich i postępki rycerskie, które prawie sławą nieba dosięgały, długo w ciemnochmurnych otchłaniach leżały, dla niewdzięczności czassów przewrotnych i niedostatku tych, którzyby to byli na światło wydźwignąć dochcipem mądrym mogli. Nalazłoby się wiele w Polszcze, w Litwie i w Rusi Herculessów, Hectorów, Achilessów, Ewripilussów, Diomedessów, Pandarussów, Patroclessów, Nestorów, Ajaxów, Antenorów i Eneassów, kiedyby byli Homerussowie, albo Maronowie, a ku temu hojni Mecaenassowie, Polionowie, Augustowie, etc. Ale ci wszyscy w Litwie, gdy jednego drugiego mu nie dostawało, zginęli.

A jeśliby się tu komu rzecz niepodobna zdała, aby Olgerd z Litwą miał tak bez wieści pod miasto Moskwę przyciągnąć z Witebska, tedy o tym wiedz Czytelniku miły, iż *Virtuti nihil est non peruium*, dzielności czujnego a przeważnego wojennika, nic nie jest trudnego i dalekiego ku przebyciu, czego tu wiele przykładów opuszczam. A Olgerd w on czas mając za sobą wtórą żonę Marią, córkę xiążęcia Twierskiego; o czym Cromer lib. 14 i Bielscius w księgach 8, etc.; z której miał Jagieła i inszych synów, a xięstwo zaś Twierskie albo Tuwierskie, w on czas było wielce możne Moskwi przyległe (bo samo miasto i zamek Tuwer tylko 36 mil od miasta Moskwy), tedy Olgerd mając porozumienie z ojcem żony swojej i spólne sprzymierzenie na spólnego nieprzyjaciela Moskiewskiego, który też w on czas Twierskiego xięstwa granice najeżdżał, a dziś, jako widzimy, to wszystko xięstwo posiadł, mógł z Litewskim wojskiem przez Twierskie krainy przyjacielskie, spokojnie przebyć, a potym bez wieści pod samę Moskwę przyciągnąć, mając *Arcem belli* Twier. Ponieważ też niepodobniej daleko było Gediminowi roku 1326 i temuż Olgerdowi aż do Odry rzeki i Brandenburgu, także Francfortu, z wojskiem Litewskim przebyć, a wżdy przebyli za spólną ligą z Polaki i zwojowawszy Brandenburskie margrabstwo przez sto mil zaś nazad do Litwy Saskimi, Polskimi, Mazowieckimi i Pruskimi granicami w cale się po trzykroć wracali. O czym masz u Długosza, Cromera lib. 11, u Miechoviusza, Cureusza *in Annal. Silesiae &c.* i w tej naszej Kronice wyższej tysiąc jaśniejszych nad słońce świadectw i dowodów; albo także gdy Wielką Polskę, Kujawy, Podgorze, etc. burzyli i najeżdżali. Przeto im podobniej było z Olgerdem z Witebska do Moskwy przes puste w on czas krainy bez wieści przyść i przez Twierskie przyjacielskie xięstwo mil 16 od Moskwy graniczące, niż do Francfortu z Wilna przez 100 mil, gdzie były zamki i miasta obronne, etc.

O tym też czytaj Herbersteina in Commentariis Mosch. fol. 13 et 14 ect.

Potym Olgerd gdy z Witebska z żoną jachał do Wilna, wyszło przeciw niemu wszystko pospólstwo według obyczaju pogańskiego w ręce kleskcząc, a *Lado! Lado!* śpiewając, okazując wdzięczność i radość Wielkiemu Xiędzu swojemu, z zwycięstwem się z Moskwy do stolice zwracającemu. Tamże też i bogom swoim modły i ofiary sprawowali na zgliskach poświęconych, gdzie dziś kościół świętego Stanisława w zamku. Ale zarazem po tej radości prętka i żałośna trwoga Wilnowców podkała: Bo

Olgerd do Wilna z triumphem.

Gastołd był wojewodą Podolskim za Latopiszczów Ruskich.

Piotr Gastołt pan Litewski, domu starożytnego wielki i możny, będąc na części Podola Polszcze przyległego wojewodą, bywał często u pana Buczackiego na biesiadach sąsiedzkich, u którego potym gdy mu się córka podobała, pojął ją w małżeński stan, a porzuciwszy stare błędy bałwochwalskie litewskie, ochrzcił się według Rzymskich obrzędów świętych na wiarę chrześciańską, a na chrzcie był Piotrem mianowan. Potym, iż miał bardzo wielkie imiona w Litwie i w Wilnie, był wojewodą wielkim i namiestnikiem Olgerdowym, gdy był na wojnie Moskiewskiej, przywiódł

Franciskani mniszy do Wilna.

mnichów Franciskanów z Polski do Wilna, aby nawracali lud pogański Litewski na wiarę chrześciańską, bo się też już mało nie wszystki xiążęta

Gedyminowicy xiążęta w Ruską wiarę ochrzceni.

Litewskie Gediminowicy ochrzcili byli w Ruskich obrzędów wiarę chrześciańską, okrom Kiejstuta. Olgerd też, acz się był jeszcze za żywota ojca Gedimina ochrzcił, gwoli żenie Ulianie, po której i xięstwo Witebskie

Quo semel est imbuta recens servabit odorem testa diu.

otrzymał, ale świeża skorupa tłustością smrodliwą nawrzała, starą przywarą woniała. Wszakże jednak dwie cerkwi w Witebsku, greckim kształtem kosztownie zmurował, znać, jakom sam widział niemałym nakładem, jednę w niznym zamku, a drugą w polu za ruczajem albo przykopem zam-

Widblanie zaś starzy powiadają, iż xięzna żona Olgerdowa w niebytności jego zamek zmurowała, ale się już dziś wali.

kowym; zamek też wyszny murem i wieżami i pałacem, który dziś złamano, ozdobił, tamże na wysznym zamku w cerkiewce widziałem własnym okiem obraz Olgerdow i żony jego w cerkwi na ołtarzu, w długim płaszczu, greckim kształtem malowany. Ale się ku rzeczy wracam: Onym mnichom Franciskanom, Gastołt Piotr zbudował był klasztor swoim nakładem w Wil-

Klasztor pierwszy Franciszkanów.

nie, na tym miejscu, gdzie dziś dwór biskupi i kościołek Ś. Krzyża i nadał im wszystki potrzeby do wychowania zakonnego należące i poczęli byli rozmnażać wiarę chrześciańską z wielką pilnością, pogaństwo od brzydliwych bałwochwalstw odwodząc. Ale gdy Gastołt odjachał do Tykocina, wnet się pospólstwo wszystko pogańskie gwałtownie rzuciło na on klasztor, dobywając mnichów, a gdy snadnie wrota drewniane wybili,

Franciskani mniszy pobici, i pokrzyżowani od Wilnowców.

siedmi ich poimali i wywiedli na rynek a ściąć ich kazali, a drugich siedmi między Łysymi górami dogoniwszy, wszystkich, na krzyże k temu uczynione, gwoździami za ręce i za nogi poprzybijali i wrzucili do Wiliej rzeki, mówiąc: „Pływajcie na tym naczyniu waszym, któreście nam chwalić kazali i o którymeście nas uczyli." Pochował ich ciała potym Gastołt z wielkim płaczem na tym miejscu, gdzie dziś sad biskupi przed kościołkiem Ś. Krzyża, i słup tam drewniany nad ich mogiłami stoi. Przeto, skoro Olgerd do Wilna przyjachał z Moskiewskiej wyprawy, na przeło-

500 Wilnowców scięto.

żenie słusznej skargi Gastołtowej, dał ściąć pięć set Wilnowców za ono ich okrutne morderstwo nad mnichy chrześciany, kazał w ten czas i na

Wolność pierwsza chrześcianom w Litwie.

potym wywołać, aby wszędzie wolno i bespieczno było w Litwie mieszkać chrześcianom i mnichom, którzy wiary chrześciańskiej nauczali. Przywiódł tedy inszych mnichów z Polski Gastołt do Wilna, i zbudował im bespieczniejszy i warowniejszy klasztor na piasku nad kałużą Winkrą, gdzie i dziś jest klasztor Franciskanów i kościół Panny Mariej; a ci mniszy wiele pogaństwa nauką swoją i przykładnym żywotem od obrzydliwych błędów do Pana Christusa nawrócili. Działo się to w Wilnie roku

1332, którego też czassu Wańko, xiążę Mazowieckie, szwagier Witołtów, a zięć Kiejstutów, zły a srogi na poddane i nieprzyjaciel Polski, confederat Krzyżacki umarł, a w Płocku pochowan. Syn jego Bolesław z drugiej Litewki córki Gediminowej urodzony, po nim na xięstwie Mazowieckim panował. Tegoż też roku, Władisław Lokietek, król Polski, Chełmieńską ziemię i insze powiaty w Prusiech zwojował i mistrza Ludera do proszenia przymierza na rok, przypędził, gdy pola nie śmiał stawić po pierwszej porażce. W ten czas też Litwie było lżej, gdy Krzyżacy z Polaki mieli co czynić. Wańko xiążę Mazowieckie, umarł.

Z tymże wojskiem król Lokietek do Sląska przeciw hardym xiążętom i przeciw Janowi królowi Czeskiemu ciągnął, tam bez odporu wołości ogniem i mieczem splundrowawszy, więcej niż pięćdziesiąt twierdzy i zameczków wziął i spalił. A gdy Kościen zamek mocny na bagniskach i między jeziory, pod Czechami Polacy oblegli, dobywali go usilnie, szydzili z Polaków Czechowie i Niemcy, którą zelżywością Kazimier królewic syn Lokietków, szwagier Olgerdów, a zięć Gediminów, poruszony, wnet z rotą rycerstwa swojego sam na przodku idąc, przyszedł śmiele pod same blanki, którą przeważność Królewicowę widząc, inszy Polacy rzucili się wszyscy na mury i do bram, a tak przeważną śmiałością i gwałtownym pędem zamek mocą wzięli, Czechy i Niemce pościnali, a zamek swymi osadzili; mieszczanie się też z miastem potym podali. A to było ostateczne zwycięstwo Lokietkowo. Bo przyjachawszy do Krakowa z tej wojny, umarł, roku 1333, w dzień Ś. Gregorza, tamże na zamku pochowan. Królował lat 13; wzrostem był mały, ale serca Herkulessowego. Po śmierci jego, Kazimierz, syn Wtóry tego imienia, Wielki nazwany, tegoż roku 25 dnia Kwietnia był koronowan na Królestwo Polskie w Krakowie, wespół z małżonką Anną, xiężną Litewską, córką Gediminową, a siostrą Olgerdową i Kiejstutową, od Janisława arcybiskupa, za nierychłym dozwolenim królowej starej matki Kazimierzowej Edwigi, która potym w Sądeczu Starym do klasztora wstąpiwszy mniszką zakonu Ś. Franciszka została. Lokietek Sląsko wojuje.

Roku zaś 1334 dnia 23 Kwietnia, w rok po koronaciej Kazimierzowej, śnieg wielki spadł w Polszcze i w Litwie, prawie na święty Jurgi, albo święty Wojciech, który gdy na zbożu posianym przez pięć dni wysoko leżał, nad nadzieję oraczów strwożonych, dziwna a niewymowna z łaski Bożej hojność, bujność i obfitość wszelkiego zboża, jako po najlepszym nawozie, stała się. Śnieg wielki w Maju

Ale potym drugiego roku 1335, tak wielka moc szarańcej chrobastwa latającego, prawie we żniwa ufcami przyszła, iż gdy gęstymi gromadami leciała, słońca ludzie widzieć przed nią nie mogli; a gdy na ziemię ona gadzina upadła, tedy do puł goleni końskich po zbożu leżała, a stąd, gdy zboże dojrzałe wszędzie wypasły i wygryzły, głód wielki i drogość nastała. Szarańca sroga.

O BURZENIU MAZOWSZA

PRZEZ LITWĘ,

I PRZEWAŻNEJ DZIELNOŚCI LITEWSKIEJ,

Gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pulenie,

ROKU 1336.

Rozdział czwarty.

Zda mi się iż podobno ma być na zamku Punienie albo Puniach, bo jeśli historik stary napisał Punen staroświecką literą, tedy zaś drudzy miasto *n* dwoje *ll* położyli, a za Punen Pullen napisali.

Długosz w Kronice swojej i Miechovius lib. 4, cap. 22, fol. 233 piszą, iż roku 1336, za królowania Kazimierza Łokietkowica w Polszcze, miesiąca Novembra albo Listopada, dnia 16 po Ś. Marcinie, synowie Gediminowi: Olgerd, Wielki Xiądz Litewski; Kiejstut, Trocki i Żmodzki; Koribut; Patrik; Lubard; Suriwił (podobno ma być Swidrigel) i Butaw; z wielkim wojskiem wciągnęli do Mazowsza. Aczkolwiek powinowactwo dla spólnych małżeństw i pokój przymierza postanowionego mieli z xiążęty Mazowieckimi, jednak wszystki włości Mazowieckie, nieprzyjacielskim obyczajem złupili, zwojowali i wypalili, a więcej niż tysiąc i dwieście Mazurów chrześcianów poimanych z bydłem i z rozmaitymi dobytkami, do Litwy w niewolą wywiedli. Tegoż roku 1336, gdy wielkie wojsko z Niemieckich ziem przyciągnęło do Prus, nad którymi byli hetmanami: margrabia Brandenburski, grof Nameński i grof Hennenberski, złączywszy mocy swoje z Krzyżakami, ciągnęli do ziem Litewskich, i oblegli zamek Pullen, w którym się było więcej niż cztery tysiące Litwy, z żonami, z dziatkami, z dobytkami i z majętnościami, przed onym wielkim wojskiem Niemieckim zawarło. Dobywali ich tedy ustawicznymi sturmami Krzyżacy, a Litwa się też mężnie i przeważnie z blanków i częstymi wycieczkami broniła. Tak aczkolwiek dosić długo mężnie a stale Niemcom odpór dawali, wszakże gdy obaczyli, iż już wszystek zamek był prawie rozwalony, blanki, ściany i wieże, częstą a gęstą strzelbą, działami i taranami rozmaitymi i ziemnymi podkopami wywrócone i rozbite, wnet wielki stos drew suchych w pośrzód zamku złożyli, na który wszystki majętności, szaty i skarby włożywszy, zapalili, a potym żony i dziatki swoje pościnali i dobytek wszystek posiekli i spalili; sami też staroście swemu zamkowemu dobrowolnie się ścinać dali, aby żywo w ręce nieprzyjacielskie nie przyszli. Niemcy potym gdy się do zamku wdarli i wbili, mało co od czterech tysięci żywych Litwy zastali i to tych gdy się dosić mężnie z starostą swym bronili prawie do upadu, Niemcy posiekli, ledwo kilku żywych dostali, a zapaliwszy zamek i do gruntu go spaliwszy, włości także okoliczne zwojowawszy, do Prus się wrócili. O tym Długosz i Miechovius lib. *ut supra* i *Cromerus*

Mazowsze zwojowane.

To też podobną najdziesz in Commentariis Stadii dzielność Ilirików przeciw Rzymianom, gdy się ich było zawarło na zamku Metulli 3000, O czym Stadius. To też Sobiani gdy ich Alexander Wielki dobywał uczynili, i Xantiani, gdy ich Brutus obległ. To też uczynili Saguntini gdy ich Annibal dobywał 9 miesięci, jako Florus pisze lib. 2 *cap.* 6 *immanem in foro excitant rogum tum de super se suosque cum omnibus opibus suis*

lib. 12. *Libet autem insigne quoddam facinus eorum (id est Lituanorum) commemorare* &c. i Kroniki Pruskie etc. szerzej świadczą. Taką też drugą przeważność oblężonych Numidów najdziesz u Salustiussa *de bello Jurgurtino* i u Liviussa, gdy pod nimi Metellus usilnie dobywał zamku Talle, gdzie także Numidowie widząc mury porozbijane, wszystki skarby od złota i srebra, które bardzo wielkie były, do jednego pałacu króla swego Jurgurti znosiwszy, a sami się winem popiwszy, wszystkie rzeczy i samych siebie zapalili. To też naszych czassów Węgrowie na Segecie i Dziule uczynili, gdy ich Soliman cesarz Turecki dobywał.

ferro & igne corrumpunt ect. A stąd była wojna urosła między Kartaginenczyki i Rzimiany, o czym szerzej czytaj Liviussa. Toż uczynili Numantini Hispani, gdy ich Scipio dobywał, *quae civitas nullum de se gaudium hosti reliquit*, jako Florus lib. 2 cap. 18. pisze. Tóż też Abideni uczynili, gdy ich Philip król Macedoński dobywał. Także Petilini, i Cretenses, o czym czytaj Dominicum Cilenium *de re militari lib.* 1 *ca.* 9.

Roku zaś 1337 na dzień Ś. Jadwigi, Litwa kozackimi drogami do Mazowieckiego xięstwa bez wieści wtargnęła; Połtowsk i Ciechanów miasta, ze wszystkimi ich okolicznymi włościami i przyległościami, zburzyli i zwojowali, i ludzi bardzo wiele z dobytkami do Litwy wiedli. Ale gdy bespiecznie w nierządnej sprawie ciągnęli, zebrała się wnet slachta Mazowiecka, a dogoniwszy ich nad rzeką Narwią, potkali się z nimi, i snadnie Litwę rozgromili i porazili, łupy wszystkie i więźnie odbili, wiele ich też, którzy z tłomokami i wzdobyczą, przez Narew chcieli uciekać, żałując onej swej pracy odbieżeć, w błotnej rzece potonęło, tak, iż się ich mało co bez korzyści w ten czas do Litwy wróciło.

Tegoż roku 1337, Tatarów wielkie wojsko z Rusią, zamek Lublin oblegli, i dobywali go ustawicznymi sturmami przez dwadzieścia dni. Ale gdy carza Tatarskiego strzałą z zamku wypuszczoną zabito, zarazem z wielkim hukiem i z trzaskiem uderzywszy w sajdaki, odciągnęli. Jam sam widział kortynę malowaną tego dobywania Lublina i zabicia tego carza, w kościele mnichów Lubelskich; ale kulą z działa, nie strzałą. Bo już w ten czas działa i rusnice nastawały, którą też strzelbą i Gedimina pod Fridburgiem u Welony Krzyżacy zabili; jako się wyższej powiedziało.

Tatarowie pod Lublinem z Rusią porażeni.

Roku zaś 1339, Teodricus z Aldemburgu, mistrz Pruski, mając z sobą na pomoc w towarzystwie pfalcgrafa Reńskiego i insze xiążęta, z wielkim a mocnym a wielkim wojskiem Niemieckim wciągnął do Litwy zimie, gdzie nad Niemnem zamek Wielonę obegnał, którego przeważnymi szturmami dobywał; ale gdy się Litwa i Żmodź stale broniła, obaczywszy prożną pracą i usiłowanie swoje daremne, także utratę w ludziach pod często przegranemi szturmami, musiał się do Prus wrócić. A na lato zaś z wielkością rycerstwa pielgrzymskiego z dalekich stron zebranego do Litwy i do Żmodzi się wrócił, krainy i wołości Litewskie zwojował i więźniów bardzo wiele wywiódł do Prus. Trzy też groble i wały usypał i trzy przekopy albo rowy głębokie przywiodszy w nie wodę wykopać dał w ten czas, chcąc tymi zastawami, chytrych a częstych ukradkiem wtarczek i najazdów do ziem Pruskich Litwie i Żmodzi zabronić.

Krzyżacy pod Wieloną.

Tymże kształtem Anastasius cesarz Grecki zamurował się był od Tatarów, i Bulgarów, Sławaków, wywiodszy mur od Czarnego morza aż d-Silibriej nad Helesponto gdziem ja sam był roku 1575, i o czym też Cromerus *cap.* 8 & *Pomponius Laetus lib.* 2 *in Hist. Rom. Im*

Tegoż roku 1339, Kazimierzowi królowi Polskiemu małżonka umarła, królowa Anna, Litewka, córka Gediminowa, a siostra Olgerdowa i Kiejstutowa. Ta, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 12 piszą, tak się bardzo kochała w tańcach ustawicznych i w muzyce, iż i w drodze gdziekolwiek jachała, zawżdy rotami w koło siebie taneczników i rozma-

per: Temu też podobne votum było jednego naszego biskupa, od Tatarów się zamurować.

itych muzyków wodziła, którzy ją śpiewanim, granim na dudach, multankach, surmach, na skrzypicach i bębnach grając cieszyli. Potomka żadnego męskiego Kazimierz król z nią nie miał, tylko jednę córkę Helżbietę, która była potym wydana w małżeństwo za Bogusława xiążę Stetyńskie. Przeto król Kazimierz tegoż roku 1339 Maja dnia 8 złożył siem w Krakowie, na którym o wybraniu i naznaczeniu pewnego potomka i successora po sobie na królestwo Polskie z pany i slachtą radził, ponieważ nie miał tylko jednę córkę z Litewki urodzoną. Tam niktórzy na Janusza, drudzy na Semowita, xiążęta Mazowieckie, a drudzy na xiążę Władisława Opolskie wotowali, iż ci wszyscy z starodawna z pokolenia i z narodu królów Polskich genealogią wiedli. Ale Kazimierz król ty wszystki wota panów Polskich wniwecz obrócił, powiadając, iż xiążę Opolskie i insze xiążęta Sląskie, ponieważ się od korony Polskiej odłączyli, a do Czechów (jako się wyższej napisało) przystali, nie byli godni tej uczciwości; z xiążąt zaś Mazowieckich mało godności i rozszerzenia królestwu Polskiemu przybyć mu się zdało, gdyż oni hołdownikami królów Polskich byli, a w oboich tak w Slężakach, jako w Mazowszanach, bardzo słabą potężność i obronę przeciw nieprzyjaciołom być powiadał. Przeto na Karolussa króla Węgierskiego swagra swojego, który miał siostrę jego Annę królewnę Polską za sobą, wszystkich wota i zdania zaraz Kazimierz obrócił i na syny jego Ludowika i Stephana.

Pomorskie xiążęta Stetińskie potym się szeroko rozmnożyły z téj wnuczki Gediminowej.

Eleccia succesora na królestwo Polskie.

Crom. lib. 12.

Rospuściwszy potym siem, jachał sam Kazimierz do Węgier z wielkimi a świetnymi pocztami panów Polskich, a tam w Wyszegrodzie na królestwo Polskie, Ludowika, siestrzeńca swojego, wnuka Łokietkowego, a syna Karolussowego, królewica Węgierskiego, imo dwu inszych bratów naznaczył i potwierdził, za przyzwolenim panów Polskich.

Ludwik na królestwo Polskie naznaczon.

Piszą też i świadczą Latopiszcze Ruskie i Litewskie, iż Kazimierz król i panowie koronni, na tymże sejmie Krakowskim dla electiej wyższej mianowanej zebranym, między inszymi kandidaty, żądali i chcieli wybrać na królestwo Polskie Constantina Koriatowica, wnuka Gediminowego, a synowca Olgerdowego, xiążę na ten czas Litewskie w ziemiach Podolskich. A gdy przyjachał do Krakowa, namawiał go Kazimierz król, aby się ochrzcił z ruskiej w rzymską wiarę, chciałliby być po nim successorem na królestwo Polskie wybranym. Czego gdy xiążę Constantin Koriatowic nie chciał uczynić, ani na to pozwolić, aby miał wiarę odmieniać, wzgardził (powiadają Latopiszcze) successią na królestwo Polskie, a do Podola się wróciwszy rychło potym umarł.

Tego Polskie Kroniki nie wspominają.

Constantin Koriatowic na królestwo Polskie żądan.

Co usłyszawszy Fiedor Koriatowic, xiążę Nowogrodzkie Litewskie, iż bracia jego Constantin xiążę na Podolu bez potomstwa umarł, a Jurgi od Wołochów na hospodarstwo wzięty, od nichże zaś był otruty, wyprawił się do Podola, chcąc je posieść i opanować prawem przyrodzonym, po bratach zmarłych, czego snadnie dokazał, gdy mu i stryj Olgerd Wielki Xiądz Litewski tego pozwolił. Ale skoro się zmocnił i wszystki zamki Podolskie porządnie opatrzył, zaraz zhardział, niechcąc posłuszeństwa ani powinności postanowionej oddawać Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu

Olgerdowi, stryjowi swojemu. Co widząc Olgerd, żalem słusznym i niewdzięcznością dobrodziejstwa danego poruszony, ciągnął z wojskiem Litewskim do Podola, chcąc skarać swowolnego Fiedora Koriatowica synowica. Ale i on czuł o sobie, bo osadziwszy Wołochami zamki Podolskie: Kamieniec, Skałę i Sokolec, sam z skarbami zjachał do Węgier na dwór Karolussa króla Węgierskiego, żądając od niego pomocy przeciw Olgerdowi stryjowi. Ale gdy omieszkał przydź na odsiecz swoim Wołochom, w tym czasie Olgerd z Litwą dobył Brasławia, Skały, Sokolca i Smotrycy zamków pod Wołochy. Ubieżał potym w nocy Kamieniec i Czerwonygrodek, za życzliwością Kozaków Podolskich, także insze wszystkie zamki i twierdze Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie posiadł i opanował, na Kamieńcu też starszego wojewodę namiestnika Koriatowiczego, imieniem Niestaka poimał i do więzienia w Wilnie ossadził, Wołochy pościnał, a Gastołta pana Litewskiego namiestnikiem swoim i wojewodą na wszystkim Podolu uczynił. Kniaź też Fiedor Koriatowic rychło potym w Węgrzech wygnańcem i wywołańcem będąc umarł; za czym Podole wszystko Olgerd do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączył i wszystki krainy Ruskie do Lwowa, Krzemieńca i Belza, także wszystko Podlasze za Brzeście Litewskie i Parczow z Polskim królestwem rozgraniczył. Latopiszce Litewskie świadczą, iżby i Alexander Koriatowic zaraz po Constantinie i Jurgim bratach, miał umrzeć, a iżby Fiedor czwarty brat, po ich śmierci miał Podole osieść; ale Cromer świadczy z Długosza i z pewnych dowodów, iż był żyw potym roku 1366 i wziął od Kazimierza króla Polskiego część Wołyńskiej ziemie, z łaski podaną.

Fiedor Koriatowic przeciw Olgerdowi stryjowi.

Olgerd Podole wziął pod Koriatowicem.

Niestąk poiman.

Ten Gastołt był przedtim na części Podola wojewodą, a potym na wszistkim.

Dlugosius & Cromerus libro 12 fol. 215 secundae editionis.

O POSIEDZENIU RUSKICH KRAIN
PRZEZ WIELKIEGO KAZIMIERZA,
KRÓLA POLSKIEGO.
I ugodzie jego z Książęty Litewskimi,
ROKU 1340.

Rozdział piąty.

Długosz i Cromer tak w swoich Kronikach piszą o postępkach i postanowieniu w Ruskich xięstwach między Kazimierzem Lokietkowicem królem Polskim, a xiążęty Litewskimi, iż gdy potomstwo męskie Daniela albo Danila króla Ruskiego, którego wielka była możność w Rusi, ustało i zeszło, Lubart Gedimina xiążęcia Litewskiego syn, gdy Włodimirskiego kniazia córkę za żonę pojął, wziął po niej Włodimirz xięstwo na Wołyniu,

Lib. 12

a potym wszystkie insze państwa Ruskie Litwie przyległe opanował; xiążęta Ruskie, których dla wielkości i niezgód siły były zniszczone, częścią zwyciężywszy, częścią poddanim w obronę przyjąwszy, tak iż Lwów głowę wszystkiej Rusi Czarnej, dzierżawom Polskim przyległy trzymał. Drugą zaś część Ruskich ziem między Lwowem a Haliczem, Bolesław xiążę, syn Trojdena xiążęcia Mazowieckiego dzierżał, spadkiem po matce xiężnie Mariej, wnuczce króla Ruskiego Danila; ale Russacy, dla okrutnego jego panowania i podatków i dla gwałtów, które czynił żonom i córkom ich swowolnie, a Mazury na urzędy przekładał, i wiarę ruską w rzymską chciał odmienić, otruli go, iż niedługo w Rusi Mazurowie panowali. A xięstwa Ruskie, Lwowskie, Włodimirskie i Halickie prawem przyrodzonym na Kazimierza króla Polskiego po xiążęciu Mazowieckim i Ruskim Bolesławie od Rusi otrutym przypadały. Przeto Kazimierz, król Polski, roku 1340 miesiąca Kwietnia, nie długo odwłócząc, ciągnął do Ruskich ziem z wojskiem; naprzód Lwów głowę wszystkiej Rusi obległ i dobywał go mocno, potym, gdy przyrzekł Russakom przy starej greckiej wierze ich zachować, wziął miasto z obiema zamkami przez podanie, gdzie wielka moc srebra i złota, pereł, szat drogich i wielkość inszego sprzętu i rystunków starych xiążąt Ruskich skarb, w tych zamkach nalazł, w którym zacniejsze były dwa krzyża złote, wielkością drogich pereł ozdobione; w jednym była sztuka drzewa zamkniona, na którym Pan Christus wisiał, który i teraz jest na zamku w kościele Krakowskim, nad to dwie koronie złote, wielkością drogich pereł ozdobione, z siodłem złotym i z szatą złotą perłami i kamieniami drogimi sadzoną. A ten skarb Kazimierz do Polski z sobą wywiózł, a zamki, iż były drzewiane spalił, aby w nich Russacy ufność mając z posłuszeństwa się nie wybijali. Potym zaś Kazimierz mało w Krakowie pomieszkawszy, z wojskiem dla podbicia ostatka Rusi, prawie we żniwa ciągnął, gdzie za małą trudnością: Przemyśl, Sanok, Halicz, Trembowla, Lubaczow, Tustan i insze wszytkie onych włości zamki pobrał, i tak aż do Krzemieńca z wojskiem bez odporu przyszedł, o który jednak z umowy z Jawnuciem, Kiejstutem, z Olgierdem i z Lubartem, xiążęty Litewskimi, synami Gediminowymi, i z jego wnukiem Jurgam Narimuntowicem, zgodził się, iż Jurgi Narimuntowic miał do pewnego czassu na Krzemieńcu panować; a Włodimirskie, Luckie, Bełskie, Chełminskie, Brzeskie, państwa, do dwu lat nienaruszone przy Litewskich xiążętach zostawił, abowiem się przestrzegał, by mu na przeszkodzie nie byli, gdyby się do gruntowania czego inszego udał; a potym Kiejstut i Olgerd to postanowienie wtóry raz z Kazimierzem odnowili, i jest zapis ich teraz w skarbie królewskim na zamku Krakowskim, w którym są wyliczone zamki, które Lubart na Wołyniu i Kiejstut na Podlaszu trzymali, tamże przydano: iż król Kazimierz i Lubart, mieli sobie zobopolną i wzajemną pomoc na każdego nieprzyjaciela dawać, a jeśliby się między nimi jaki spór wszczął, aby to zdanim i rozsądkiem króla Węgierskiego bywało rozstrzygniono. To odprawiwszy król, mając siem z Rusią, Ruskie xięstwa podbite w powiaty obrócił, wojewody, castellany, starosty, sędzie i insze urzędy, obyczajem

Lwów Lubart trzymał.

Mazowieckie x. w Rusi otrute.

Lwów Polacy wzięli.

Skarby Lwowskie.

Krzyże, siodło, szata i dwie koronie złote xiążąt starych Ruskich.

Zamki Lwowskie spalone.

Kazimierz ostatek Rusi Czarnej, i Podgorskiej opanował.

Ugoda Kazimierzowa z xiążęty Litewskimi.

Ruskie xięstwa w powiaty do Polski obrocone.

Polskim postanowił i Russakom jedno prawo z Polaki nadał, i w jedno ich ciało złączył i zjednoczył; jakoż potym ona część Rusi w pospolitej radzie od Polaków nie odstąpiła. Ale Litwa nie pełniąc umowy z xiążęciem swoim Kiejstutem, tegoż roku Mazowieckie xięstwo okrutnie złupili i splundrowali. Litwa Mazowsze burzy.

O BURZENIU MAZOWSZA

I PRUSKICH ZIEM PRZEZ LITWĘ,

I O GWAŁTOWNEJ A PRÓŻNEJ WOJNIE

LUDWIKA WĘGIERSKIEGO, JANA CZESKIEGO,

KRÓLÓW,

I KAROLUSSA MARGRAFA MORAWSKIEGO,

I GROFA HALESKIEGO,

Z RZESKĄ MOCĄ I MISTRZEM PRUSKIM NA XIĄŻĘTA LITEWSKIE,

ROKU 1341 i 1343 &c.

Rozdział szósty.

Roku 1340, Septembra albo Września miesiąca dnia ósmego, Litwa z xiążętami swoimi w wielkiej wielkości ludu rycerskiego do Mazowsza wtargnęli, które bez odporu, gdy się im kto nie miał zastawić, wszerz i wzdłuż zwojowali i więźniów bardzo wiele z rozmaitymi wzdobyczami do Litwy wywiedli. Tegoż też roku, Jadwiga królowa matka Kazimierza króla Polskiego, umarła w klastorze Sądeckim, mniszką będąc. Roku zaś 1401, Teodrik z Aldemburgu mistrz Pruski umarł, a na urząd mistrzowski kontor starszy Rudolph xiążę Saskie był wybran za panowania Ludowika 33 cesarza i za Benedicta II tego imienia papieża. Tego mistrza Pruskiego Miechovius Luderem zowie.

Ten mistrz Rudolph roku 1342, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie i Pruskie, dobywał nowego margrabstwa pod Polaki i xiążęty Pomorskimi, co usłyszawszy Litwa, z wielkim wojskiem do ziem Pruskich z Żmodzią wtargnęli, które prawie wszystki do gruntu mieczem i ogniem zburzyli, splundrowali i w popiół obrócili bez odporu, bo mistrz Rudolph ze wszystkimi contory i rycerstwem zakonu Krzyżackiego, do margrabstwa nowego dobywania był wyciągnął, a tak cudzego pragnąc i tam nie wskórał i swoje stracił: bo Litwa z wielkością więźniów, łupów i dobytków rozmaitych i z zwycięstwem wrócili się do swoich krain.

A Rudolph albo Luderus mistrz, gdy się wrócił z wojskiem do Prus z nowego margrabstwa, chcąc swoich od Litwy ratować, wszystkie krainy

Pruskie pustkami kurzące się i od świeżych ogniów wniwecz obrócone nalazł, s którego frasunku, widząc złupienie, pomordowanie, wybicie i wybranie w niewolą ludzi swoich Pruskich przez Litwę, zarazem oszalał i bez rozumu i zmysłów umarł. Pochowan potym w mieście Marienwerder, jako Kroniki Pruskie świadczą.

Mistrz Pruski oszalał.

Długosz też z Miechoviussem *folio* 236, *lib.* 4, *cap.* 23, tak piszą: *Luderus tanta consternatione de suorum caede et captivitate angustiatus est, ut sensu amisso delirus amensque fieret.* Na miejsce tego Ludera Henrik Dusemer mistrzem Pruskim był wybran, i przez Clemensa, Szóstego tego imienia papieża, potwierdzon.

Ten mistrz Pruski Henrik Dusemer, chcąc się pomścić onych szkód za przodka swojego w Pruskich ziemiach przez Litwę uczynionych, posłał do Jana króla Czeskiego i do Ludowika króla Węgerskiego i do inszych okolicznych xiążąt chrześciańskich, także do wszystkiej rzesze Niemieckiej prosząc ich o ratunek przeciw Litwie poganom. Nadto u papieża Clemensa Szóstego, listy do wszytkich panów chrześciańskich wyprawił, aby z miłości chrześciańskiej ciągnęli na świętą wojnę przeciw Litwie i Żmodzi, nadawszy im takie odpusty: iż ktobykolwiek w ten czas do Litwy i do Żmodzi jachał albo szedł na wojnę, jakoby też był w Hierusalem u grobu Christusa Pana, albo w Rzymie na miłościwe lato i u świętego Jakóba w Kompostelli.

Odpusty na wojnę Litewską.

Tak tedy roku od narodzenia Christusa 1343, Ludowik król Węgerski na państwo po śmierci ojca Karolussa niedawno koronowany z Węgrami, i Jan król Czeski, grabia Lucemburski z Czechami i syn jego Karolus margrabia Morawski (który potym był cesarzem roku 1350) z Morawcami i Ślężakami, wszyscy osobami swoimi ciągnęli do Prus przeciw Litwie, Ludowik król z Węgerskim wojskiem przez Polskę prosto, bo był siestrzeniec Kazimierza króla Polskiego. a Jan król Czeski z synem Karolussem z Czeskimi i Morawskimi i Śląskimi wojskami, przez Pomorze i Kassuby; potym zaś grof de Halles i inszych wiele xiążąt Niemieckich, także hetmanów od wszystkiej rzesze Niemieckiej, z niemałym ludem, i pomoc Angelskiego i Duńskiego królów; Śląskie też, Saskie, Pomorskie xiążęta i margrabowie Brandenburscy (którzy mieli dawną waśń na Litwę o zburzenie swoich ziem przez Gedimina i Olgerda, jako się wyższej napisało) wszyscy do Prus przyciągnęli, przeciw Litwie i Żmodzi poganom, chcąc tą walną a niesłychaną, tak wielu monarchów wyprawą imię i pamiątkę Litewską do gruntu wykorzenić, albo zniewolonych wojną pod jarzmo i moc Krzyżacką przywieść i podbić, jako Lotwi, Prussom starym i Kursom uczynił. Ale Olgerd i Kiejstut usłyszawszy o tak gwałtownej wojnie przeciw sobie i ziemiom swoim, zarazem wszystki krainy Litewskie i Żmodzkie Pruskim granicom przyległe sami spustoszyli, bydło, stada i wszystkie dobytki z majętnościami, także niewiasty i dziatki i inszą mdłą płeć, a do boju niegodną, na zamki, na jezierzysca, na bagniska i starzyny nie przeszłe, zaprowadzić kazali, drudzy też w gęste lassy i w jamy, wszystki majętności pochowali swoje, a gdzie kto mógł na roskazanie

Ludwig Węgierski, Jan Czeski, królowie do Litwy.

Karolus Czwarty, potym cesarz, do Litwy.

Ten Ludowik był potym i królem Polskim, którego córkę Jagelo z krolestwem wziął.

Grof von Halles hetman wielki Rzeszej Niemieckiej do Litwy etc.

Przemysł Olgerdów i Kiejstutow na wielkie wojska.

xiążąt swoich i na straszliwą sławę tak gwałtownej wojny, wszyscy sobie dla majętności żon i dziatek bespieczeństwo gruntowali, a tak na mil kilkonaście w Litwie i w Żmodzi sami pusto i goło uczynili, bez wszelkiej żywności; zamki też i twierdze, które w ony czassy gęste były w Litwie i w Żmodzi, dobrze obwarowali i opatrzyli. A gdy usłyszeli, iż już król Ludwig Węgierski i Jan król Czeski i insze wyższej mianowane xiążęta ze wszystką mocą rzesze Niemieckiej, także i Henrik Dusemer mistrz Pruski i Burchardus Haren mistrz Liflandski, z obiema zakonami swoimi, z kontory i z wojskami Pruskimi i Liflandskimi do Żmodzi wciągnęli, wnet Olgerd i Kiejstut wszelkie fortele przeciw tak gwałtownej mocy przemyślając, z gotowymi wojskami Litewskimi i Żmodzkimi na dwoje się rozdzielili. Olgerd z Litwą wtargnął do Liflandskiej ziemie, którą bez odporu gdy nie było komu bronić (bo wszyscy Krzyżacy do Litwy z mistrzem byli wyciągnęli) zburzył i zwojował aż do Habsella, a potym aż do Derptu. Kiejstut zaś z Żmodzią i z Trocką, także Grodzieńską slachtą, wzajem do Pruskich ziem inszą drogą wtargnął, którą także jako Olgerd Liflanty bez obrony naszedwszy wojował, bo też nie było komu bronić, gdy mistrz Dusemer ze wszystkim zakonem i z kontorami do Litwy jako na wygraną z królami Czeskim i Węgierskim był wyciągnął, Sambijską albo Samlandską ziemicę, w której jest główne miasto Królewiec, do gruntu prawie zburzył, ogniem i mieczem wszystkie okoliczne miasta plundrując, a połony i łupy bogate z rozmaitymi dobytkami zabierając, Królewiec, Fischhaus, Lochstet, Mulmelburg, Gyrmawią, Rudawę, Neuhaus, Wargią, Ceilgarbią, Bobecz, Labtaw, Schaktz, Chremetz, Wałdow, Tirenburg, Bonund, Rossiten, Kaimen, zamki i miasta opalił, a niktóre z nich, które mógł ubieżeć, albo mocą, albo przez podanie wziąć, zburzył, skarby wybrawszy i ludzi pobiwszy, a drugich w więzienie zagnawszy.

Tegoż też fortelu chciał Moskiewski użyć roku 1580, ale go naszy uprzedzili iż niemogła Moskwa zboża sprzątnąć z pol.

Ten też był zdradziecki umysł Ościków Moskwę z Lifland do Litwy przywieść roku 1580, skoroby król do Moskwy wyciągnął.

Kiejstut Prussy wzajem wojuje.

Królowie zaś: Ludwik Węgerski i Jan Czeski i margrabia Morawski Carolus, i ony wszystkie wojska rzesze Niemieckiej, gdy w tak ogromnych wojsk wielkości do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a spustoszone i bez wszelkiej żywności wygładzone naleźli, bić się też z kim nie było, bo co ludzie godniejszy z Kiejstutem w Prusiech, a drudzy z Olgerdem w Liflanciech wzajem i wet za wet wojną wojnę oddawali. Naostatek z wielkim ludem dalej w ziemię Litewską ciągnąc, gdy żywności żadnej dostać nie mogli (bo wszystko przed niewdzięcznymi gościami dobrze było sprzątniono) poczęli od głodu zdychać, zwłaszcza Niemcy, Angelczycy, Francuzowie, Holandrowie, co się w swoich ziemiach roskosznie żyć, miękko legać, a wina pić byli nauczyli; Węgrowie także, Czechowie, Morawcy, Ślężacy, Sassowie, Pomorczycy, Duńczycy nędzą i niewczassami Litewskimi i leda zielskami, które głód śmierząc jeść musieli, zemdleni i zarażeni na drogach ustawali, drudzy biegunkami i czerwonymi niemocami marli, a niktórzy konie swoje także z głodu ustawające jedli. Olgerd zaś w Liflanciech, a Kiejstut w Prusiech, krainach okwitych i wszystkimi dostatkami opływających, sobie wolno tymczasem bujali, jakoby nijaki frimark, albo zamianę państwa za państwo czyniąc. Co obaczywszy Ludwik, król

Wy w naszych, my w waszych.

Węgerski, i Jan Czeski, i wszystkie insze xiążęta, i hetmanowie wojsk Niemieckich, poczęli mistrza Pruskiego Henrika Dusumera sromocić, łając go i hańbiąc, iż ich tak nikczemnie zawiódł, zwłóczył, i znędził, nie opowiedziawszy im pierwej jako nieświadomym i gościom przychodnim, spossobu i zwyczaju nieprzyjacielskiego i położenia, także niedostatków ziemie Litewskiej i Żmodzkiej. A tak naswarzywszy się, a nieprzyjacioła w oczy nie widziawszy, statków wojennych bardzo wiele, a próżno pomiotawszy, koni i dobytków, także ludzi głodem i nędzą zmorzonych potraciwszy, musieli wyciągnąć nazad do Prus z Litwy i z Żmodzi, z nienagrodzoną szkodą i niesławą wieczną, tak gwałtownej i wielkiej, a próżnej i daremnej dwu królów i kilkudziesiąt xiążąt i wszystkiej rzesze Niemieckiej wyprawy; Dusumer też mistrz Sambijską wszystkę ziemię i kilkonaście zamków w Prusiech przez Kiejstuta zburzonych ku tej szkodzie nalazł; także Burchardus Haren w Liflanciech przez Olgerda z Litwą nalazł pustki uczynione, począwszy od Dźwiny do Abselskiego i Derptskiego biskupstwa. O czym Kroniki Pruskie i Liflandskie stare świadczą dostatecznej, i Długosz nasz z Miechoviussem lib. 4, cap. 24, folio 23 wspominają w ty słowa: *Eodem anno 1343, Ludovicus Hungariae, Joannes Lucemburgensis Bohemiae, Reges, Carolus filius ejus Marchio Moraviae, item Comes de Halles et alii quam plures illustres viri in Prussiam cum eorum potentiis advenerunt, atque cum Magistro Prussiae in Litvaniam descenderunt: Litvani autem interim quo eorum terra vastabatur, cum omni potentia in terram Sambiensem et in Livoniam perrexerunt, et eas grassabant Magistro Livoniae absente et Samagittas oppugnante, quae varietas adeo Reges afflixit, ut Magistrum conviciarentur tanquam huius pessimi eventus auctorem.*

Wojska wielkie Czeskie, Węgierskie, Rzeskie, Pruskie, etc. głodem w Litwie porażone.

Tym też fortelem Agatocles Cartaginensów porobił, którzy gdy w jego królestwie Sicilijskim miasta stołecznego Siracusas dobywali, on z dwiema synami, i co mógł ludu na prętce zebrać, przewiozł się do ich ziemie Afriki morzem, którą wszerz i wzdłuż zwojował, i wojska wielkie Cartagineńskie z hetmany poraził, etc. O czym czytaj Justinum lib. 22.

Cromerus także lib. 12, tak krótko o tej wojnie wspomina: *Contra Litvanos quidem expeditionem Joannes Boemorum rex cum Carolo filio marchione Moraviae, et Ludovicus Ungarorum hyberno huius anni tempore magnis viribus, sed successu non satis pari apparatui Crucigeris opem ferentes fecisse memorantur.*

Scipio także Africanus tymże kształtem tych Cartaginensów i Annibala niezwyciężonego zwyciężył, i Afrikę opanował. O czym czytaj Liviussa, i Florussa lib. 2 cap. 6, Plutarchum, Justinum, Stadium, &c. et Dominicum Cyleniuim Greeaem lib. 8 cap. 4.

Potym roku 1345, Henrik Dusemer przerzeczony mistrz Pruski, chcąc jeszcze powetować onej pierwszej próżnej wyprawy na Litwę z dwiema królami etc., zebrał wojsko wielkie z Prus, z Pomorza i z Liflant, mając na pomoc pozostałe rycerstwo Węgerskie i Czeskie i margraffa Holandzkiego z Flandrami i z Angelczyki, a tak na nowiu miesiąca Marca do Litwy się i do Żmodzi wyprawił, ale jako Długosz i Miechovius piszą, mało wygrał; częścią dla tego, iż Litwa w zamkach się była zawarła, a drudzy się w gęste lassy zchronili; częścią też, iż gołoledź i sliskość wielka, a potym rostoki przystąpiły, gdy śniegi i łodowate jeziora, także rzeki na wiosnę się rospuszczać, słońcem zagrzane, poczęły, a tak się do Prus bez korzyści musiał wrócić.

Roku zaś 1346, tenże mistrz Pruski Henryk Dusemer zimie czas upatrzywszy, do Litwy ciągnął z wielkim wojskiem Pruskim i cudzoziemskim. którego Kroniki Pruskie i Długosz z Miechoviussem fol. 238, lib. 4, czter-

dzieści tysięcy być poczytają, a tak Żmodźkie i Litewskie krainy wszerz i wzdłuż wojował. Olgerd też Wielki Xiądz Litewski mając z sobą wielkie wojsko Smolenszczanów, Połoczanów i inszych xiążąt Ruskich i Litwę z Żmodzią, w dzień Gromnic, albo Oczyscienia Panny Mariej, na mistrza Dusemera i na wojsko jego uderzył, a gdy bitwa ogromnie zapalczywa długo z obudwu stron od poranku aż do nocy trwała, na ostatek Litwa i Russacy od zbrojnych wojsk Niemieckich przemożeni, poczęli szfankować i upadać, aż potym pierzchnęli z placu gdzie kto mógł w nocy, a Olgerd z Połoczany i z Żmodzią obronną ręką uszedł do zamku Welony; wszakże ośmnaście tysięcy, jak Miechovius liczy, Litwy, Żmodzi i Russaków, w ten czas na placu pobitych legło, a Kroniki mistrzów Pruskich dziesięć tysięcy kładą, skąd się pokazuje, iż też i Niemcy nie wszyscy się z tego zwycięstwa nazajutrz radowali, bo też rannych i pobitych bardzo wiele poległo, wszakże plac i obozy Litewskie otrzymali, a wróciwszy się z łupami do Prus mistrz Dusemer, i dziękując Panu Bogu za to zwycięstwo, klasztor panieński dał mniszkom zmurować w Królewcu, Lebenicht nazwany i nadał go dostatecznymi dochody.

Litwę Niemcy wojują.

Bitwa Litewska z Niemcy.

Litwy, Rusi, i Żmodzi 18000 poległo według Miechoviussa, a według Kronik Pruskich 10000.

Klasztor w Królewcu.

Tegoż roku na lato zebrawszy wojsko nowe, wyprawił się drugi raz tenże Henryk Dusumer do Litwy, a ciągnąc przez Żmodzkie krainy nad Niemnem z wodą i ziemią, Wielunią, albo Wielonę zamek obległ, którego dobywając ustawicznymi szturmami i podkopami, wszystki blanki i wieże wywrócił. A gdy się Litwa dłużej bronić nie mogła, walny szturm przypuścił i wszystek zamek spalił, potem splundrowawszy okoliczne włości i miasteczka z siołami popaliwszy, z wielkością łupów i więźniów do Prus odciągnął.

Wielona zburzona.

Olgerd też Wielki Xiądz Litewski, zebrawszy mocne wojsko z Żmodzi, z Rusi i z Litwy, do Sambijskiej ziemie pod Królewiec bez wieści wtargnął, a zwojowawszy także włości okoliczne Pruskie i miasteczka niemurowane, tymże obyczajem dwory i folwarki wypaliwszy, kilko tysięcy chrześcian obojej płci w więzienie z wielkimi łupami i wzdobyczą do Litwy wyprowadził.

Olgerd Prusy burzy.

Tegoż roku Augusta miesiąca 27 dnia, Jan król Czeski ślepy, wielki, a główny nieprzyjaciel korony Polskiej i Litewskiej, był zabit na wojnie, gdy wskoczył między uffy Angelskiego wojska pomagając z Czeskim wojskiem Philippowi Francuskiemu królowi krewnemu swojemu, przeciwko Edwardowi królowi Angelskiemu. S tejże bitwy król Francuski Philip tylko z synem i z królem Nawarskim ledwo uciekł: przyprowadzili potym Czechowie ciało króla Jana zabitego z Franciej do Lucemburku, a tam go pochowali. A iż tegoż jednego dnia Augusta miesiąca 27, acz rocznych lat dwa królowie Czescy na wojnach byli zabici, to jest Jan ślepy i Ottocarus, dla tego Czechowie ten dzień za nieszczęśliwy i smutny poczytają, o czym *Cureus in historia Silesiae* pisze.

Król Jan Czeski zabity.

Dzień 27 Augusti nieszczęsny u Czechów.

Na miejsce Jana ślepego syn Karolus margrabia Morawski królem Czeskim był wybran, a zaraz potym i na cesarstwo Rzymskie był podniesion od Elektorów i koronowan w Rzymie, a Karolussem Czwartym na-

Carolus 4 cesarz, i jego niebespieczność. zwan; tego we Włoszech, mieszczanie Pizańscy prosiwszy go na cześć, w ratuszu zaparli i mało go nie spalili prochy podsadziwszy, ledwo się od tego gwałtu za mężną obroną Czechów wybiegał.

Król Polski Kazimierz Wielki, wziął z nim przymierze i ugodę w Namysłowie roku 1345.

Tegoż czassu w Krakowie z kościoła Wszech Świętych, łotrowie puszkę miedzianą pozłocistą, mniemając iżby złota, w której pod ossobą chleba naświętszy sakrament Ciała Pana Chrystusowego był zamknion, ukradli, a gdy poznali iż miedź pozłocista, wrzucili Ciało Pańskie z puszką w błotną kałużę u wsi Bawoła pod Krakowem, a gdy kilko dni i nocy nad onym błotem ustawicznie ognie jako pochodnie z wielkim podziwienim ludzkim, którzy nie wiedzieli coby się działo, gorzały, wnet biskup Krakowski, Jan Grot posty przez trzy dni ustawił, a potym od wszystkich kościołów z processiami szli na ono miejsce, a tam naleźli puszkę onę z naświętszym sakramentem, który zaś do kościoła Wszech Swiętych z uczciwością odnieśli. A na onym miejscu Kazimierz król kościół Ciała Bożego dał zmurować kosztownie i miasto nowe murem otoczone na tymże miejscu, gdzie była pierwej wieś Bawoł, założył, które od swego imienia Kazimierzem mianował.

Cuda nad Sacramentem Ciała Pańskiego w błoto wrzuconego.

Kazimierz miasto u Krakowa.

Roku zaś 1348, Henrik Dusemer mistrz Pruski umarł, a w Malborku pochowan. Na jego miejsce Winryk, albo Wenrik de Kniprode, jak go Miechovius zowie, a według Kronik Pruskich, Henryk Kinpradiensis wielki comendator był wybrany, na dzień święty Trzech Królów, a ten był w rzędzie mistrzów Pruskich osmynasty, a nasroższy najezdnik Litewski.

Winrik von Kniprode mistrz Pruski.

O CZĘSTYCH WOJNACH

I SPÓLNYCH NAJAZDACH MIĘDZY WINRIKIEM Z KNIPRODU MISTRZEM PRUSKIM, LITWĄ I POLAKI.

Rozdział siódmy.

Winrik, albo Henryk z Kniprodu, wstąpiwszy na stolicę mistrzowską zakonu Krzyżaków Pruskich, zarazem po Trzech Królach roku 1348, zebrał wojsko wielkie z Niemiec i z swoich ziem Pruskich, a wtargnąwszy do Litwy powiat Pistrzymski, albo Pastrzymski, mieczem i ogniem srogo zwojował, i z wielkimi łupami i z więźniami do Prus uszedł.

Pistrymski powiat w Litwie zburzon.

Olgerd zaś xiądz Litewski z bracią i Kiejstut xiążę Trockie i Żmodźkie z synem Patrikiem, zebrawszy się, tuż w stopy i w świeży ślad, za mistrzem i wojskiem Niemieckim do Prus ciągnęli, a skoro się wojska Krzy-

żackie rozbiegły, oni z Litwą i z Żmodzią, Pruskie ziemie wojowali bez odporu, a splundrowawszy ogniem i mieczem kilko powiatów, wielkością łupów i wzdobyczy wszelakich obciążeni, bydłem i z stadami, ktemu siedm set poimanych Niemców wiodąc do Litwy się wrócili. Rychło zaś potym jak Długosz i Miechovius fol. 239, cap. 25, wspominają, xiążę Smoleńskie z nowym wojskiem Ruskim i Litewskim do Prus wtargnęło, gdzie wszystkie włości około Labiowa żelazem i ogniem szeroko poburzył, przeciw któremu kontor Labiowski, acz daleko z mniejszym wojskiem wyciągnął, a gdy się z obudwu stron mężnie potkali, Krzyżacy zwycięstwo otrzymali i łupy wszystki odbili, a Litwa i Russacy z swoim hetmanem xiążęciem Smoleńskim różno się pomięszawszy, gdy rzekę nad którą bitwa była przebydź chcieli, z onej trwogi więcej ich w wodzie potonęło, niż od nieprzyjaciół poległo, nad to i samo xiążę Smoleńskie tamże w tej rzece utonęło, którego śmierć tym sławniejsze zwycięstwo Krzyżakom przyniosła.

Litwa Prussy wojuje.

Xiążę Smoleńskie do Prus.

Litwa porażona, i Smoleńszczanie.

Xiążę Smoleńskie utonęło w Prusiech.

Roku zaś 1349, Wenrich mistrz Pruski, mając w swoim wojsku czterdzieści tysięcy ludu rycerskiego, którzy byli na świętą wojnę do Prus przyciągnęli z Franciej i z Angliej po skończeniu wojny między Philippem Francuskim a Edwardem Angelskim, królami, do Litwy i do Żmodzi wciągnął, w których ziemiach wszystki powiaty co się nawinęło, ogniem i mieczem powojował, wszelką płeć tak męską jako niewieścią zabijając, a żadnego nie żywiąc. A gdy się do Prus łupami obciążony wracał, dogonił go i uderzył na jego wojsko Kiejstut, zebrawszy się z Litwą i z Russakami, bili się z obudwu stron mężnie 24 dnia miesiąca Januarja, na ostatek Litewskie wojsko od wielkości Niemców zbrojnych przemożone szfankować poczęli, a mistrz z Krzyżakami zwycięstwo otrzymał, Litwy i Russaków na placu ośmnaście tysięcy zbitych poległo. A z Krzyżackiego wojska zacniejszy byli zabici, Gerardus de Stegin kontor Gdański, i komendator Gobleński i sześć przedniejszych bratów z zakonu, a pięćdziesiąt rejterów i inszych wiele jezdnych i pieszych z rycerstwa i żołnierstwa pospolitego na tymże pobojszczu zostało, tak iż mało nie wzajem obiedwie stronie bitwę zapłaciły.

Kiejstutowa bitwa z Krzyżaki.

18000 Litwy porażono.

Tegoż roku morowe wielkie powietrze panowało w Polszcze.

Roku zaś 1349, król Polski Kazimierz Wielki zebrawszy i spisawszy wielkie wojsko z korony Polskiej, wyprawił się do Rusi, chcąc ty krainy pod swoję moc podbić, które jak Długosz i Cromer lib. 12, piszą, Kejstut xiążę Żmodźkie i Lubart Włodimirskie Gediminowicy sobie przywłaszczali, i trzymali. A tak bardzo za małą pracą jednego tego lata, Luska albo Lucka, Włodimirza, Chełma i Brześcia zamków pod Litwą i Russakami, mocą dobył i odssadził Polakami, insze zaś zamki i twierdze dobrowolnie się podawały, za czym Wołyńską wszystkę i Belską, także Beresciejską ziemię w moc swoję przywiódł.

Lucko, Włodimirz, Brzeście Polacy wzięli.

Ruskim kniaziom potym niktórym dobrowolnie się poddającym, dopuścił wolnego w ich ojczystych udziałach i zamkach panowania, tylko na przedniejszych i główniejszych zamkach Polaków przełożył.

A iż i Węgerscy królowie starodawnym prawem Ruskich xięstw po Kolomanie Halickim i Włodimirskim królu (jakośmy o tym wyższej w Kronice Ruskiej napissali) dochodzić chcieli, tedy Kazimierz król chcąc w Rusi mieć spokojne panowanie, tegoż roku z Ludwikiem królem Węgerskim siestrzeńcem swoim, którego successorem po śmierci swojej na królestwo Polskie obrał, i ugodę słuszną około Rusi postanowił, na którą i Stephan brat Ludwików xiążę Sławieńskie i Dalmackie przyzwolił.

W tenże też czas Ludowik król Węgerski matkę swoję Helżbietę, siostrę Kazimierzowę do Polski posłał, aby imieniem jego przysięgę od Polaków wzięła, iż on po śmierci Kazimierza wuja swojego, miał w Polszcze królem być.

A Kazimierz król przyjachawszy z wojny Ruskiej do Krakowa, z szczęśliwego powodzenia, i z wysławiania ludzkiego udał się na sprosne wszeteczeństwa, nałożnice w Opocznie i w Kręssowie jawnie sobie gwoli chowając, z których występków gdy go napominał Bodzęta biskup Krakowski, nietylko jego napominanie wzgardził, ale i ludzi wołości jego biskupich w Sendomirskiej ziemi podatkami i robotami niepowinnymi udręczył i zniewolił, co gdy biskupi Polscy do papieża odnieśli, kazał go papież swoim imieniem napominać, a gdy się tego ważył mimo inszych, xiądz Marcin Bariczka, wikarij Krakowskiego kościoła na zamku, kazał go utopić król Kazimierz w Wisłę, ale ten sprosny uczynek niemógł gniewu Bożego długo od pomsty zatrzymać, bo zaraz Bodzęta biskup Krakowski króla zaklął, a powietrze morowe okrutnie przez dwie lecie prawie wszystkę Polskę splundrowało, iż miasta i wsi bez ludzi wszędzie puste stojały.

Występki Kazimierzowe. — *X. Marcin Baryczka utopion.* — *Powietrze.*

Tegoż roku we wszystkim prawie Chrześciańśtwie nastała była nowa secta, iż mężowie i niewiasty nago chodzili po pas, biczując się i siekąc rózgami, i tak się włóczyli po świecie rotami, a chorągwie przed sobą nosili, głosem lamentliwym wspomożenia Bożego wzywając. Tych też nowych biczowników przyszło było kilka rot do Polski z Węger, ale gdy doznano w ich religiej błędów i występków przeciw Bogu, karanim tę sectę zawściągniono i zagaszono: co się prętko wznieciło, to niedługo świeciło.

Secta nowa.

O WOJNIE LITEWSKIEJ NA POLAKI

I ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O POIMANIU KIEJSTUTA, A OSZUKANIU ZDRAJCÓW &c.

Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski, Bielski i Bonfinus kronikarz Węgierski, tak tę wojnę i jej przyczynę na różnych miejscach opisują.

Skoro się (powiada) morowe powietrze w Polszcze uciszyło, Litwa dla wydartej sobie od Polaków Rusi (aczkolwiek w ten czas od Krzyżaków i ich pomocników Niemców, Francuzów i Czechów, ciężką wojną byli utrapieni), Sendomirską ziemię częstymi najazdami prawie wszystkę

Cromerus lib. 12 fol. 307 primae editionis, secundae vero fol. 209. Fusis fu-

zburzyli, rozgromiwszy i rozproszywszy Polaki, którzy kolwiek śmieli się im zastawić. Ruskiej też ziemie onę część, którą był dawno Kazimierz Lubartowi Gediminowicu wydarł, pod moc swoję, wyrzuciwszy starosty Polskie, podbili.

gatisque nostris, si qui forte obicere sese ipsis ausi sunt.

Włodimirz także, w którym był zamek Kazimierz z cegły zmurował, Chełm, Bełz i Brzeście, przez podanie wzięli, ze wszystkimi ich przyległościami, a z tych zamków według swej wolej Polskie krainy plundrowali. Stamtąd zaś aż do Lwowa zagony puściwszy, gdy obaczyli obadwa zamki Lwowskie przez Polaki zbudowane, a nowymi murami obwarowane i Polskim rycerstwem porządnie opatrzone, dawszy pokój ich dobywaniu, okoliczne włości wszystkie mieczem i ogniem powojowali i srogo poburzyli.

Litwa zamki Wołyńskie i Ruskie odebrała.

Litwa do Lwowa.

Circum jacentem oram omnem ferro & igni-faede vastarunt.

Tymi tak tedy wielkimi szkodami Kazimierz król poruszony, roku Pańskiego 1351, zebrawszy wielkie wojska wespołek z Ludowikiem królem Węgierskim, ciągnął do Rusi przeciw Litwie, gdzie poraziwszy jeden zagon Litewski, Kiejstuta w zamieszanej bitwie Polacy poimali, także wszystkę Wołodimirską ziemię zwojowali. Królowie potym Kazimierz Polski i Ludwig Węgierski tejże zimy wojsko rospuścili; Kiejstut też był chowan w uczciwej straży, a gdy się ślubował ochrzcić rychło potym w nocy z więzienia uciekł, oszukawszy królów, i strażą.

Kiejstut od Polaków poiman w bitwie.

Kiejstut z więzienia uciekł.

A zarazem zebrawszy wojska Litewskie z bracią, znowu do Rusi przeciw Polakom ciągnął, tam Włodimirski zamek pod Polaki bez wieści ubieżawszy i złupiwszy spalił, i wszystkie ony krainy sobie i swym bratom przez Kazimierza wydarte odyskał, i do Litwy przywrócił, także i Halickie włości, acz daleko od Litwy na Węgierskich granicach i Wołoskich położone, z Lubartem bratem poburzył.

Kiejstut Włodimirz odjął wtóry raz, i Halicz zburzył.

Cromerus miasto Kiejstuta, Lubarta być poimanego od Polaków w przegranej bitwie kładzie, ale Długossus i Miechovius Kiejstuta położyli, co podobniej, bo Lubart już się był przed tym dawno ochrzcił w ruską wiarę gwoli żenie xiężnie Włodimirskiej, po której i Wołyńskie xięstwo jeszcze za ojca Gedimina wziął w udział, próżno się tedy miał ślubować ochrzcić, ponieważ już był chrześcianinem, ale Kiejstut był poganinem zawżdy, i tak umarł, Kiejstut tedy a nie Lubart był poimany wten czas, a obietnicą ochrzczenia z więzienia się wykręcił.

O tym czytaj *Miechovium lib. 4 cap. 19 fol. 227 Etiam Kieistutonem ducem Litvaniae in quodam particulari certamine caepit &c. sed Reges deludens, nocte effugit.*

Bonfinus zaś Kronikarz Węgierski pisze, iż ta wojna nie w Rusi, ale w Litwie była, gdy kałuże, jeziora, i rzeki umarzły, a na rostoku zimy Węgrowie i Polacy z Litwy wyciągnęli.

A Kiejstut z Lubartem za nimi śladem idąc, trzecią wyprawą Sendomirską ziemię trzeci kroć aż do Zawichwosta z Litewskimi kozaki zwojowali, mając ku temu wodze, którzy pogany ku burzeniu ojczyzny swojej własnej przywodzili, między tymi zacniejszych Długosz, i Cromer w swoich Kronikach powiadają być Piotra Psonkę z herbu Janiny, i Otona z Czecharowic herbu Toporów, którzy będąc wiadomi jako ojczycy położenia miejsc, i spraw polskich, potajemnie najazdy Litewskie przywodzili, i porady swoich onym wydawali. Trafiło się tedy z przygody, iż gdy Litwa w srzodek Polski z swoimi xiążęty ciągnąć umyślili, Piotra Psonkę przerzeczo-

Dlugoss & Cromerus lib. 12.

Przywodcżo Litwy do Polski Psonka i Tarło.

nego dla prześpiegowania brodu na Wiśle posłali, który nalazwszy brod przez Wisłę, długie laski dla prostego przejachania w rzece od brzegu do brzegu wtykał, a sprawiwszy to, Litwę w posłudze swej ubespieczył. Mało potym rybitwowie na ono miejsce w czołnach przypłynąwszy, ony laski obaczyli, a domyśliwszy się zdrady, co na nagłębszym i na przykrzejszym wirze Wisły ony laski albo żerdzi powtykali.

Et sic ars deluditur arte.

Potym Litwa w ciemnej nocy na ono miejsce z wojskiem przyjachawszy, aby tym łatwiej bez wieści Polaków z onę stronę rzeki zdybali, i spiących powiązali, za ukazanim Piotra Psonki po onych znakach w Wisłę wjachali, gdzie ich bardzo wiele na zarliwych wirach i z końmi poginęło, co xiążęta Litewskie obaczywszy, obawiając się zdrady, Piotra Psonkę jako zdrajcę swojego na brzegu ścięli. A bojąc się Polskiej zassadki, tejże nocy nazad odciągnęli. I powiadają iż Jageło zostawszy królem Polskim, tak Pszoncyne jako Otonowe dobra pobrał był, dla tego występku, aż za przyczyną panów radnych uprzejmą Otonowemu potomkowi Tarłowi Zaklicze majętności wrócił, bo też był u niego komornikiem, a Pszoncyne dobra, jako wieś Krzyzonowo, do Lubelskiego starostwa przyłączył.

Otóż tobie zapłata.

Jagelo Pszoncyne i Tarłowe dobra na się wziął.

Olgerd zaś Wielki Xiądz Litewski, z Tatarami przez Podole przyciągnąwszy, krainy Podolskie wszystkie Polskie dzierżawy ogniem, i żelazem zwojował, a z wielkimi łupami uszedł, którymi się z Tatary podzielił.

Miechovius lib. 4 cap. 19 Olgerd Podole do Polski należące zwojował.

Nad to roku 1353, Lubart Gediminowic brat Olgerdów xiążę Wołyńskie i Luckie, niedbając na przymierze, które był Kazimierz król Polski z Litwą na czas pewny postanowił, zebrał się z kozakami Litewskimi, i Wołyńskimi potajemnie, i przyszedł bez wieści pod Halicki zamek siódmego dnia Lipca miesiąca, miasto Halickie ubieżawszy, mieszczanów i kupców, którzy się byli na jarmark zjachali, bardzo wiele pobił, a miasto spalił, które było w dzierżawie Polskiej, a stamtąd i z okolicznych włości zwojowanych wielkich łupow nabrawszy, do Litwy śpieszno uszedł. Potym zarazem złożywszy łupy i wzdobycz w chrominach albo budach Litewskich (jako je Miechovius zowie) z więtszym wojskiem pod Zawichwost do Polski wtargnął, dziewiątego dnia Septembra, gdzie wszytki okoliczne włości, folwarki, miasteczka, wsi złupiwszy, a mieczem i ogniem zwojowawszy, niż się Polscy żołnierze we zbroję ubrali, jak Długosz i Miechovius fol. 227 cap. 19 piszą, wszystkie łupy i wzdobycz do Litewskich jaskiń i tajników leśnych uwiódł w cale. A to skaranie Korony przez Litwę Miechovius przepisuje występkowi Kazimirza króla, iż on opuściwszy cnotliwą małżonkę Adleidę, jął się był nierządnych miłośnic, których miał dosyć po rożnych zamkach rozłożonych, k temu iż się był rzucił na dobra kościelne, i na biskupa Krakowskiego Bodzentę; potym xiędza Marcina Barzyczkę, co był nań klątwę przyniosł dał utopić w Wiśle. Tak Pan Bóg dziwny bicz swój za grzechy nasze dopuszczać raczy.

Lubart Halicz zwojował.

Miecho. l. 4.

Miecho. Et antequam milites Polonorum arma sumerent raptam praedam in atibula Litvaniae deduxit.

Litwa bicz Boży na Polskę.

X. Marcin Bariczka utopion.

Tegoż roku 1353, gdy w Marcu, w Kwietniu, w Maju, bardzo pogodne a ciepłe dni, zboża wszelakie pięknie rostochały, iż już kłossy kwitnęły, wnet gwałtowne a ostre zimna uderzyły, a za tym śnieg spadł

Śnieg wielki na Świątki.

tak srogi, iż na dwa łokcia wzwysz leżał, prawie w sobotę Świąteczną, i trwał tak aż do szóstego dnia okrywszy kwitnące zboże, żyta, i jarzyny, z wielkim strachem oraczów, ale skoro się śnieg rozpłynął, gdy wszyscy mniemali, iż się zboża wszystki popsują i wniwecz obrócą, taka się okwitość i hojna płodność zboża po onym śniegu, jako po najlepszym nawozie sstała, iż takie ledwo kiedy były urodzaje w Polszce, w Rusi i w Litwie, a którzy oracze śnieg z zboża zmiatali, tam się wszystko w niwecz obróciło.

Tegoż roku 1353, Olgerd, Kiejstut i Patrik xiążęta Litewskie zebrali wojsko wielkie, chcąc się pomścić nad Krzyżaki onej porażki pod Labiowem, w której ono i xiążę Smoleńskie utonęło, wtargnęli tedy do Prus w powiat Refilski, gdzie wszystki wołości około Refila okrutnie zwojowali, a rospuściwszy dalej i głębiej w Pruską ziemie zagony, bez odporu ogniem i mieczem, co się im nawinęło burzyli, i plundrowali; potym bardzo wiele ludzi Niemieckich starych i młodych nasiekwszy, i pomordowawszy, z wielkością więźniów i łupów do Litwy się wrócili.

Litwa Prusy zwojowała.

A na drugi rok 1354, Olgerd z synem Skiergajłem, a Kiejstut z Patrikiem do Prus znowu pod Wartemberg ciągnęli, a wszystki okoliczne wołości za Królewiec mil piętnaście okrutnie zburzyli, miasteczka nieobronne, dwory, folwarki, i wsi popalili, stare ludzi, i niedorosłe dziatki Niemieckie siekli, nie mając odporu ani odsieczy żadnej. Bo jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 25, piszą, Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, nie śmiał z wielkością Litwy bitwy stoczyć, tylko z zamków z drugimi Krzyżakami i z kontory, na kurzące się wołości wyglądał, a xiążęta Litewskie z wielkimi łupami i wzdobyczami, i rotami więźniów do Litwy się wcale wróciły.

Litwa 15 mil za Królewcem Prussy zburzyła.

Roku zaś 1355, Kazimierz król widząc Podgórskiej Rusi krainy dla częstych najazdów Litewskich zburzone i puste, Niemieckiego narodu ludzi w krainach tamtych osadził, którzy jeszcze i dziś po wsiach mieszkają około Przeworska, Przemyśla, Sanoka, i Jarosławia, a jakom sam widział, są ossobliwi gospodarze.

Niemcy na Podgórzu ossadzeni.

Tegoż roku Mazowieckie xiążę Semowit, xięstwo swoje Mazowieckie do korony Polskiej przyłączył i wcielił, i przysięgę z hołdem królowi Kazimierzowi w Kaliszu uczynił, posłuszeństwo też, i pomoc spólną przeciw każdemu koronnemu nieprzyjacielowi, tak chrześciańskiemu jako pogańskiemu postąpił, i ślubował, króla Kazimierza, i insze króle Polskie jego naśledniki, dziedzicami i pany Mazowieckiej ziemie przyznawając, a siebie i insze xiążęta Mazowieckie po sobie będące hołdownikami Koronnymi być obiecując, z biskupem Płockim, i ze wszytkimi pany Mazowieckimi.

Mazowsze do Polski.

Tegoż roku król Kazimierz Płockie miasto w Mazowszu murem nowym i wieżami otoczył, i zamek Płocki drugim murem obwarował, przeciw częstym kozackim najazdów Litewskim.

Płocko murem obwiedzione.

O WZAJEMNYM BURZENIU PRUS

PRZEZ LITWĘ,

A LITWY I ŻMODZI PRZEZ KRZYŻAKI,

O TROJAKIM POIMANIU KIEJSTUTOWYM,

A O ZBURZENIU KOWNA.

Rozdział osmy.

Miednicki powiat zburzony.

Ragneta zgorzała.

Winrik rękę złamał.

O tym czytaj *Miechovium lib* 4 *cap.* 25 *fol.* 260 *in magno et forti exercitu.*

Miech: Adeo ut fere universam Prussiam hostiliter pervagasse crediti sunt.

Magistro et Crucigeris in aciem prodire non andentibus.

Tegoż roku 1355, Winrik Kniprode mistrz wielki Pruski, chcąc się pomścić nad Litwą swoich ziem przeszłych lat zburzenia, ciągnął do Żmodzi z wielkim wojskiem Niemieckim, gdzie powiat Miednicki, i wszystkę Żmodzką ziemię zburzył, i zwojował, a posiekwszy, i pomordowawszy dziatki niedorosłę, i starych, co się do robot niegodzili, pobiwszy, z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Ragnety; ale skoro przyjachał tejże nocy zamek Ragnetski z przygody zgorzał, i mistrz Winrik spadwszy z konia rękę prawą złamał, za którym nieszczęścim Krzyżackim Żmodzi z więzienia bardzo wiele uciekło.

A na nowy rok 1356, w wigilią świętej Agnieszki, xiążęta Litewskie Olgerd, Kiejstut i Patrik, z wielkim a mocnym wojskiem do Pruskich ziem ciągnęli, które tak wszerz jako wzdłuż różno rospuściwszy zagony wojowali i splundrowali, ogniem i mieczem przes dni kilkonaście, tak srogo iż prawie wszystkie Prussy nieprzyjacielską zapalczywością zprzechodzili, i poburzyli. Bo mistrz Winrik i Krzyżacy nie śmieli im odporu dać, ani się z zamków wychylić, a Litwa z wielkością niezliczonych więźniów, i rozmaitych łupów do Litwy się w cale wrócili.

Wielka a ogromna wyprawa xiążąt chrześciańskich na Litwę.

Roku zaś 1357, xiążęta i wszystki stany rzesze Niemieckiej, i rycerstwo z Frankoniej, Szwabskiej ziemie, z Angliej, z Franciej, słysząc o tak srogim uciśnieniu i zwojowaniu Krzyżaków swoich w Prusiech przez Litwę pogany, zebrawszy wielkie wojska, wszyscy się wyprawili na świętą wojnę do Litwy, żołnierzów też i rycerstwa dobrowolnego bardzo wiele przyciągnęło, z Czeskiej, Morawskiej, Pomorskiej, i Slązkiej ziemie na pomoc Krzyżakom, Winrikus także, mistrz Pruski ruszywszy wszystkich Prussaków i kontorów z rycerstwem zakonu swojego, gdy sam na rękę złamaną bardzo chorował, przełożył nad nimi hetmanem wielkim Zifrida z Daweltu marszałka Pruskiego. A gdy ze wszystkimi wojskami do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a żadnego odporu przeciw sobie nie mieli, burzyli, palili, plundrowali wszystki sioła i włości, wszelkiego okrucieństwa nad chłopkami, i ludem prostym wzajem bez litości używając, a potym się do Prus z wielkością łupów i więźniów Litewskich wrócili.

Miech. fol. 26 lib. 4.

Litwa i Żmodź zburzona.

Roku 1359, do Kazimierza króla Polskiego, Stephan wojewodzic Wołoski, z częścią panów Wołoskich uciekł, prosząc o pomoc przeciw

bratu Petriłowi, a obiecując się być na potym hołdownikiem królestwu Polskiemu.

Kazimierz tedy król posłał z nim wojsko z Małej Polski i z Rusi zebrane na nowie miesiąca Lipca, a gdy do Wołoskiej ziemie wciągnęli, nie śmiał z nimi zwieść jawnej bitwy Petryło wojewoda, widząc iż nierówno. Ale udawszy się do chytrych fortelów, w lesie Płoniny rzeczonym, przez który Polacy mieli z wojskiem ciągnąć, zassadził się z pieszymi ufami Wołochów swoich, z kossami, z łukami, z kuszami i z włoczniami, drzewa też z obudwu stron drogi podcinać kazał, tak iż się tylko trochę na pniach trzymały, a jako skoro Polskie wojsko w onę gęstwinę i w sidła nagotowane weszli, wnet Wołochowie z zassadki wyskoczywszy drzewa podrąbane poczęli obalać, a potym jedno drzewo o drugie się powalało, a tym zdradliwym fortelem Polaków wszystkich prawie jako w sieci pogromili, pobili i zatłumili, a którzy żywo zostali i tych jednych z nogami, drugich z rękoma, grzbiety, i inszymi członkami połamanemi od gwałtu walącego się drzewa poranionych i ułomnych, poimali, i chorągwie, i wszystki obozy z naczyniem wojennym pobrali, zwłaszcza trzy czelniejsze wielkie ziemskie chorągwie, Krakowską z orłem koronnym, Sendomirską z trzemi polami, i z trzemi rzędami gwiazd, Lwowską, ze lwem w złotej koronie, a dziewięć chorągwi mniejszych familij przedniejszych slacheckich, pod herbami Toporów, Leliwów, Lissów. Rawiczów, Griffów, Srzemianów, Habdanków, Połukosców, Strzemienów etc. sam tylko Nawój Tęczyński obronną ręką z tego pobojscza zdrowo uszedł, potym do Rzyma zawędrowawszy duchownym został, i był dziekanem Krakowskim, acz Cromerus pisze, iż i ten był poiman, wespołek z Zbigniewem Olesznickim, dziadem onego Zbigniewa, który był potym za Jagieła biskupem Krakowskim i cardinałem.

Pierwsza wyprawa Polaków do Wołoch nieszczęśliwa.

Polacy od Wołochów porażeni i chorągwie pobrane.

Nawój Tęczyński.

Kazimierz król z tej porażki swojego wojska i potracenia rycerstwa zasmucony, posłał do Petriła Wołoskiego wojewody, aby więźnie Koronne (bo było bardzo wiele paniąt Polskich poimanych) dał na okup, co snadnie za pieniądze otrzymał. A to była pierwsza porażka Polaków od Wołochów i las zdradliwy Płoniny, roku 1359, a druga na Bukowinie nieszczęsnej za Albrichta króla Polskiego roku 1497, jako o tym będzie niżej.

Roku zaś 1360, Winrik Kniprode mistrz Pruski, przybycim wojska nowego Niemieckiego z margrabią Brandeburskim Ludowikiem, synem Ludwika cesarza, posilony, wyprawił się na Litwę, a przełożywszy nad wszystkim wojskiem Schindekopa, marszałka zakonnego wielkiego, hetmanem, krainy Litewskie i Żmodzkie wojował. Potym z wielkością więźniów i łupów do Prus się wrócił. Wszakże tegoż roku na początku zimy, znowu się do Litwy w inszą stronę obrócił, gdzie poburzywszy okoliczne wołości, łupy i więźnie do Prus wywiódł. A trzeci raz odwrot z więtszym Niemieckim wojskiem w trzecią stronę Litewską, jeszcze nie wojowaną uczynił; a tak srogo tymi trzema wyprawami ony krainy zwojował, iż więtsza część ziemie Żmodzkiej i Litewskiej pustkami bez ludzi i osad stała.

Ludowik cesarzowic Margraff Brandenburski na Litwę.

Schindekop marszałek i hetman.

Litwa i Żmodź okrutnie zburzone.

Kiejstut nieborak xiążę Żmodzkie i Trockie żałością zburzonej ojczyzny uwiedziony, zebrawszy się jako mógł naprętcej z swoimi Troczany i z Żmodzią, uderzył na wojsko Krzyżackie trzeci raz z łupami i z więźniami do Prus wyciągające, gdzie acz się dosić mężnie potykał, od wielkości zbrojnych ufów Niemieckich zewsząd ogarniony, był poiman. A tak ta trzecia wyprawa Krzyżacka do Litwy, była nad insze sławniejsza poimanim Kiejstutowym, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 26, piszą. Wszakże Kiejstut tegoż roku gdy dał za siebie wiele więźniów chrześciańskich w Prusiech nabranych, był z więzienia od Krzyżaków wypuszczony i wrócił się we zdrowiu do Trok.

Kejstut w bitwie poiman.

Kiejstut się więźniami okupił.

Roku 1361, nijaki Paweł, mnich zakonu Dominikanów, powiadając jawnie na kazaniu u Fary w Krakowie, iż się Panna Maria w grzechu pierworodnym narodziła, spadł z kazalnicy i zarazem skonał.

Cud.

Tegoż roku Kazimirz król Polski, od Urbana papieża otrzymał, iż arcibiskupa w Rusi w mieście Lwowie postanowił, z plebaniej catedrę uczyniwszy i nadawszy.

Arcibiskup we Lwowie kiedy.

Pirwszy arcibiskup Lwowski, Cristinus słachcic Polski był poświęcon od Jakóba Swinki arcibiskupa Gnezneńskiego, przy bytności Kazimierza króla.

Tegoż roku Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, przełożywszy nad wojskiem Niemieckim i Pruskim Henrika Kramfelta commendatora wielkiego hetmanem, wyprawił go na burzenie ziem Ruskich, jak Miechovius lib. 4, cap. 26, pisze: A gdy jego przedsięwzięcie potopy z częstych a ustawicznych dżdżów przeszkodziły, aby się próżno oną wyprawą nie zwłóczył, ciągnął z wojskiem do Litewskich krain, które gdy ogniem i mieczem począł wojować, wnet Olgert, Kiejstut i Patrik syn jego bez wieści z wojskami Litewskimi i Żmodzkimi przypadwszy, uderzyli na wojsko Krzyżackie bespieczne i nieprzyjaciela nie spodziewające, a stoczywszy srogą bitwę z Niemcy, długo wątpliwe szczęście otrzymania placu obiema stronom zwłaczało, aż na ostatek do Niemców się zwycięstwo nachyliło, którzy obwarowanym obozem i zbroją Litwę przemagali, nad to poimanie wtóre Kiejstutowo przymnożyło im zwycięstwa, bo Kiejstut naprawując stracone i pomieszane szyki Litewskie, a sam i hetmana porządnego i przeważnego mądrą sprawą i rycerza dzielnego mężną prawicą urząd wypełniając, gdy się ściął sam a sam z Henrikiem Hekierzbekiem Krzyżakiem, rycerzem passowanym, był od niego drzewem z konia wybity, tak że żywy w ręce Niemieckie przyszedł. Patrik zaś syn jego gdy się przebijał przez wojsko Niemieckie, chcąc ojca ratować i odbić z poimania, od drugiego krzyżaka Henrika Hobert był także drzewem wysadzony z konia, a gdy go chcieli Niemcy poimać, rzuciła się do nich Litwa z wielkim pędem, a bijąc się z Niemcy na umór, odbili go i wyratowali z posrzodku wojska Krzyżackiego, i uszli z nim obronną ręką z onego pobojsca. Krzyżacy też z łupami i z zwycięstwem wrócili się do Prus, wiodąc z sobą poimanego Kiejstuta xiążę Trockie i Żmodzkie, którego przywiozwszy do Malborku, łańcuchem i pętami związali i wsadzili go do mocnego sklepu na więzie-

Henrik Kramfelt hetman do Litwy i do Rusi.

Bitwa Litwy z Niemcy.

Kiejstut w spólnej pojedinkowej bitwie poiman wtóry raz.

O tym czytaj Miechovium lib. 4 cap. 26 fol. 263.

Miecho. Kiejstut in castrum Mariemburg delatus, illic in

nie; wszakże tę nędzę onego więzienia tylko dwa dni cierpiał, bo jeden Litwin, który niedawno ochrzciwszy się w Malborku mieszkał, dodał mu rady i naczynia, iż się z pęta i z łańcucha i z sklepu zamurowanego wyłamał, nad to pomagając mu wiernie, dodał mu płaszcza białego, według Krzyżackiego habitu albo noszenia z krzyżem czarnym, także szpady i konia.

testudine forti vinctus catenatus &c.

Miłości przyrodzonej ku swoim przykład.

A tak z zamku we dnie sobie wyjachał przez miasto w Krzyżackim ubierze i oszukał wszystkich: mistrza, Krzyżaków, kontorów i mieszczany Malborskie, iż kto go jedno podkał jadącego sobie drogą, wszyscy mu się jako Krzyżakowi kłaniali; potym gdy do wielkiej a gęstej puszczej wjachał, porzuciwszy konia w jednej błotnej kałuży, krył się przez kilko dni w lesie, strzegąc się Niemców, którzy go z Malborku gonili, obaczywszy, iż z więzienia uciekł, a nie śmiejąc dla pogoniej we dnie iść, wszystko nocą wędrował przez gęste lassy piechotą.

Kiejstut z więzienia uciekł w Krzyżackim ubierze.

Potym chudzina mniemając, iżby do Litwy szedł albo do Żmodzi, zbłądził w lesiech, bo nie drogą szedł, ale znamionując się po słońcu przez gęste lassy i błotne starzyny, darł się gdzie mógł, aż trafił do Mazowsza i przyszedł ubłociwszy się i uszargawszy, a jako łotr oszarpawszy szaty po chroście i zgłodzony do córki swojej xiężny Mazowieckiej Anny albo Danuty, która była w małżeństwie za Januszem xiążęciem Mazowieckim.

Kiejstut do córki przyszedł.

Od tej tedy w onej nędzy poznany, był z wielką radością i weselim wdzięcznie przyjęty, a odpocząwszy z onego trudu kilko dni i wychwostawszy się w łaźni, a posiliwszy picim i potrawami przyprawnymi żywot zemdlony, odprowadzon był do Litwy uczciwie, na koniech z wozami i pocztem dworzan xiążęcia Mazowieckiego, z którego jego już zwątpionego zwrócenia, wszystka Litwa i bracia wielce byli pocieszeni.

Magno solatio tam fratribus quam genti fuit.

Poprawił się Kiejstut po więzieniu.

Zarazem tedy chcąc się pomścić swojego więzienia, zebrał wojsko wielkie z Litwy i z Żmodzi i wtargnął do Prus, gdzie naprzód zamek świętego Jana obległ, a szturmując usilnie, dobył go, gdzie wziął skarby wielkie, Niemców pobił, drugich powiązał, a zamek zburzył i spalił.

Castrum S. Joannis conquisivit & incendit.

Miech: Abinde ad castrum Dancik venit.

Ztamtąd zaś ogniem i mieczem wszystki włości burząc, do Gdańska przyciągnął; tam też zamku Gdańskiego dobywszy, spalił go, i komendatora zacnego Jana Kollina na nim z wielą inszych Krzyżaków poimał. Przyciągnął potym do trzeciego zamku Hekhersberg rzeczonego (który trzymał on rycerz Henryk Heckerberg co go był z konia wybił i w przeszłej bitwie poimał) przypuścił tedy do sturmu Litwę i Żmodź z drabinami, tak iż zamek ubiegli i bramy wysiekli, który wybrawszy, a Niemców w nim posiekwszy, spalili ich z zamkiem zaraz.

Kiejstut w Prusiech trzy zamki wziął.

Multisque spoliis onustus redibat.

Bitwa Litwy z Niemcy.

A gdy się już Kiejstut z łupami i z więźniami do Litwy zwracał, dogonili go dwa komendatorowie z wojskiem Krzyżackim, jeden z Rastembergu, a drugi z Bartensteinu i uderzyli na wojsko Litewskie z wielkim okrzykiem, podkali się mężnie z obudwu stron zapalczywie, Niemcom szło, aby łupy odbili, Litwie zaś aby ich i sami siebie w ziemi nieprzyjacielskiej obronili; ale iż pospolicie pies na swych śmieciach śmielszy bywa, otrzymali górę Krzyżacy nad Litwą i łupy więźniów odbili; tam trzeci kroć jako Dlugosz i Miechovius lib. 4 cap. 26 fol. 243 i Kroniki Pruskie tymi słowy świadczą: *Dux ipse Kieistut equo a Wernero de Windeken deiectus pedester audacissime pugnans, deiectoris sui*

Kiejstut z konia wybity pieszo się broni.

Kiejstut w bitwie ranion i poiman trzeci raz.

equo interfecto per commendatorem de Niessowa vulneratus a commendatore de Bartenstein capitur, &c. Kiejstut sam xiążę Żmodzkie, gdy i tam i sam ufy Niemieckie przebijając jeździł i lud swój przywodził ku bitwie, od jednego rycerza Wernera z Windekien był z konia wysadzony drzewem, ale gdy się pieszo bardzo mężnie i śmiele bronił i pod Windekenem Wernerem co go zbił, konia zabił, od komendatora z Niessowy ranion, a od drugiego commendatora z Bartensteinu poiman trzeci raz, wszakże rychło potym gdy go mało opatrznie strzeżono w więzieniu, po trzeci kroć Krzyżaków oszukawszy uciekł z więzienia do Litwy piechotą, dla czego wielkie poswarki i podejrzenia u Krzyżaków były urosły, gdy jeden na drugiego wkładał winę niepilnowania Kiejstuta w więzieniu.

Miech: Kiejstut iterum Crucigeros fallens, de qua apud eos magni morsus habebantur capiritatem eradens in Litvaniam pervenit.

A ty wszystki dzielności, poimanie i wyfiglowanie z więzienia Malborskiego i z inszych niebespieczności Kiejstutowe, nieświadomi historyi prawdziwych, a zwłaszcza i Litwa sama z Rusią, omylnie Witułtowi synowi Kiejstutowemu przywłaszczają, który jeszcze w ten czas na wojnie ani bywał. Tylko Patrik drugi brat jego, ten jest sławny dzielnością rycerską w Kronikach Pruskich, i u Długosza, także Miechoviussa w ty czassy. Ale Kiejstut, drugi Ulisses, Hector, Diomedes i Carpedon Litewski, i bracią, krom jednego Olgerda i syny swoje wszystki dzielnościami rycerskimi i przeważnymi najazdami do Prus (które aż po Gdańsko etc. wojował) przeniósł i przewyższył. Ale aczkolwiek on tak przemyślnie póki był żyw z więzienia Krzyżackiego trzykroć się wyfiglował; jednak sława jego wiecznej pamięci godna, przes lat 197 dla niewdzięczności czassów aż do tego roku 1575, gdy to piszemy w ciemnochmurnych jaskiniach siedziała, jako i inszych xiążąt Litewskich przeważnie dzielnych, o których drugi własny Litwin przedtym ani słychał, którycheśmy na ten czas według szczerej a uprzejmej możności, z niegodnego w tych otchłaniach więzienia prawdą pilnie zebranych i porządnie wybadanych historij ratowali.

Miech. lib 4 cap. 27.

Roku zaś 1362 Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie tak z Rzesze jako z dobrowolnych pielgrzymów z Czech, z Śląska, z Franciej, z Angliej, z Daniej, z Renu, z Westwaliej etc. i z Pruskiej ziemie, wyprawił się sam osobą swoją do Litwy na początku wiosny, gdzie Kowno zamek naprzód obegnał i dobywał go ze wszech stron.

Kowno oblężone.

Litwa porażona pod Kownem.

A xiążęta Litewskie: Olgerd, Kiejstut i Patrik, chcąc Niemców odbić od oblężenia, uderzyli na ich obóz we Czwartek po Niedzieli wstępnej, a gdy się z obudwu stron mężnie i upornie potykali i bili, otrzymali plac Niemcy, tak iż Litwa ustąpić musiała z swoimi xiążęty; a mistrz Winrik odpłoszywszy ich, tym usilniej i gwałtowniej Kowna dobywał, taranami i podkopami mury rozwalając i strzelbę ognistą ustawicznie puszczając.

Kowieńskie mury podkopem obalone, Niemców szturmujących pobiły.

I teras Litwa śpiewa i Żmodź o xiążęciu je-

Potym w Sobotę Wielkonocną podkopawszy mury i zapaliwszy na kilko miejscach strzelbą ognistą ściany, wieże i budowanie, wzięli Krzyżacy zamek Kowieński; wszakże kiedy Niemcy biegli do szturmu, mur podkopany na nich upadł, i bardzo wiele ludu z Krzyżackiego wojska przywalił i poduszył, w zamku też zapalonym wielka wielkość Litwy broniąca błanków od ognia zgorzała. Trzy tysiące Litwy w tym oblężeniu pobitych

i pomarłych zginęło, a Wojdat xiążę, Kiejstutów syn, z trzydzieścią i sześcią przedniejszych bojar Litewskich, tamże w Kownie poimany, był wzięt do więzienia. O czym Miechovius pisze lib. 4 cap. 27, iż z działami i ognistą strzelbą, jako on zowie *machinarum crebra contusione et telorum ignitorum proiectione*, w ten czas Krzyżacy Kowna dobywali, skąd się pokazuje, iż już w ten czas strzelba ognista, działa i ruśnice u nich w zwyczaju być poczęły i tym więcej Litwę tępili.

-dnym Glegrockim, który w tym oblężeniu lamentliwie narzeka, mówiąc, nie takci mi zamku żal, jako mężnych rycerzów i bojarów w ogniu gorających, a to xiążę Gedrockie był hetman ich.

Wojdat Kiejstutowic poiman.

Nazajutrz w Wielkonocną chwalebną Niedzielę, dzień święty Zmartwychwstania Pańskiego, tamże na horodiscu Kowieńskim Krzyżacy obchodzili, a mszą Bartłomiej Sambijski biskup odprawował.

Kowno wzięte w Wielkanocną Sobotę.

W Poniedziałek zaś Wielkonocny, rozwaliwszy do ostatka ściany murów zamkowych i wszystki przekopy z ziemią porównawszy, ruszył się Winrikus mistrz do zamku Pisteny z wojskiem, który gdy nalazł od Litwy opuszczony, kazał go zapalić, a przyciągnąwszy i przyszańcowawszy się do zamku trzeciego Wielony, dobył go czwartego dnia, ustawicznymi sturmami, od Wielony potym z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Malborku. Tegoż czassu kometa ogoniasta trwała pięć niedziel całych.

Pisten spalon.

Wielona wzięta.

Tegoż roku 1362, w Litwie dla częstych wojen i burzenia Krzyżackiego, a w Polszcze dla nieurodzaju i wymarcia przes powietrze morowe, gdy nie było komu ziemie wyrobić, głód wielki panował. Ale król Kazimierz w Polszcze snadnie ten głód uśmierzył, mając gumna i folwarki swoje z urodzaju przeszłych lat wszelkiego zboża pełne; bogatym za pieniądze słusznie przedawać kazał, a lud ubogi zamianą bydła i inszych majętności zboże brali, drugich zaś więtsza część, ani pieniędzy, ani zamiany mając, do robót wszelkich za żywność przyjmowani byli. A tak w ten czas Kazimierz król Polski, jako drugi Pharao Egiptski przez Josepha, bardzo wiele miast i zamków, albo wszystkich prawie ile ich widzimy murowanych w Polszcze murami, wałami i przekopami obwarował; stawów, sadzawek, rur, grobli i kościołów na cześć i chwałę Panu Bogu nabudował, a robotnikom wszystkim i ubóstwu niepróżnującemu z folwarków królewskich dostatki dawano. Tak i ludzie od marcia głodem przez zły czas przechował i wieczny pożytek koronie uczynił, i do skarbu swego wielką summę pieniędzy zgromadził, która mu potym wiele ku sławie pomogła, gdy tegoż roku za Karolussa cesarza i króla Czeskiego wnuczkę swoję Elżbietę, xiążęcia Szczecińskiego Bogusława córkę, która była urodzona z wnuczki Gediminowej Helżbiety, w małżeństwo wydawał, na którym sławnym weselu przez 20 dni z wielką hojnością sprawowanym, był Karolus cesarz z Niemieckimi, Czeskimi i Morawskimi pany i grofami; Ludwik Węgierski, Sigmunt Duński i Gotski, Piotr Cyprijski, królowie; k temu xiążęta Bawarskie, Semowit Mazowieckie, Bolesław Swidnickie, Władisław Opolskie i Bogusław Stethińskie z córką swoją Helżbietą cessarzowi poślubioną, wnuczką Kazimierzową, a prawnuczką Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego. Tych też wszystkich królów i xiążąt ze wszystkimi gośćmi, jeden mieszczanin Krakowski, rajca, Werinck imieniem, będąc szafarzem królewskim, w domu swoim kilko dni częstował

Głod w Polszcze i w Litwie.

Genes. c. 41.

Gospodarstwo Kazimierza króla Polskiego.

Sławne wesele w Krakowie.

i hojnie wszystkich udarował, tak iż samemu królowi Kazimierzowi i panu swemu dał upominki, które na sto tysięcy złotych we złocie szacowano. Na tymże weselu ci wszyscy królowie i cesarz wieczne przymierze między sobą spólnymi przysięgami uczynili, zatarwszy pierwsze waśni.

100000 podarek złotych czerwonych.

Na drugi rok 1363, Winrikus mistrz Pruski, gdy mu przyciągnął na pomoc Wolffgang grabia Bawarski z wojskiem Niemieckim, w dzień świętej Agnieszki wyprawił się znowu do Litwy, a rospuściwszy kilkonaście zagonów jezdnych rejterów w różne strony, bardzo okrutnie Żmodź i Litwę zwojował, zwłaszcza powiaty: Panreimski, Eroglemski (ma być podobniej Erajgolski), Lambimski, ogniem, mieczem i łupiestwy splundrował. Mistrz też Liflandski ze wszystkim zakonem swoim i z wojskami Liflandskimi, przyciągnął do Litwy z drugą stronę na pomoc Winrikowi mistrzowi Pruskiemu, a rozdzieliwszy wojsko na dwoje, jedny ufy sam mistrz Liflandski, a drugie marszałek jego sprawował. Potym złączywszy się wszyscy trzej z wojskami Pruskiemi i Bawarskimi wespołek, wszystki krainy Litewskie wszerz i wzdłuż wojowali, gdy się im xiążęta Litewskie nie śmiały zastawić wstępnym i jawnym bojem, dla ich wielkiej mocy, tylko z kątów a wtarczkami ściekali na obozy Niemieckie. A tak Winrik mistrz Pruski z grabią Bawarskim do Prus, a mistrz Liflandski z kontorami swoimi do Lifland, obciążeni wielkiemi łupami, z rotami więźniów wyciągnęli.

Żmodź okrutnie zwojowana.

Mistrz Liflandski Litwę burzy.

Marszałek zaś Pruski wielki, Henrik Schindekop rzeczony, z nowym wojskiem świeżo z Niemiec przybyłym do Litwy (ledwo pierwsze łupy złożywszy) odwrót uczynił, a gdy obległ zamek Gartin albo Grodno nad Niemnem, stracił kilko szturmów, i był odbity i odpędzony od oblężenia przes Patryka xiążę, syna Kiejstutowego, który się w ten czas był zawarł w Grodnie i obronił mężnie zamku, zbiwszy Niemców bardzo wiele, a marszałek Pruski zburzywszy włości Grodzieńskie, wrócił się do Prus z więźniami i z łupami.

Niemcy u szturmu pod Grodnem pobici.

Roku zaś 1364, xiążęta Litewskie zamku Kowieńskiego zburzonego, drzewem i palami dębowemi oprawowali i most wielki na rzece Niemnie dla obrony zamkowej zbudowali, które budowanie comendator z Ragnety przyciągnąwszy z wojskiem Niemieckim, gdy Litwa od budowania z zamku uciekła, spalił i z gruntu wywrócił.

Litwa Kowno oprawuje próżno.

Tym też czassem Winrik mistrz Pruski, z więtszym wojskiem przyciągnął pod zamek Pistów, który także nalazwszy pusty, gdy Litwa z niego uciekła, spalił.

Pistów spalon.

Potym do zamku Wielony przyszańcowawszy się z wojskiem, a dobywając go usilnym szturmowanim, kazał złożyć wielką gromadę drew suchych podmiotem pod błanki idąc, a zapaliwszy on stog drew, gdy wiatr k temu gwałtowny pomagał do rozrzażenia więtszego, zamek Weloński spalił i tak go dobył, gdzie wiele Litwy w ogniu zginęło. A starosta zamkowy Gastawdus (jak go Miechovius i Długosz zowią), albo Gastałdus, po naszemu Gastołd, poimany, gdy go landsknechtowie Niemcy wiedli do namiotu marszałkowego, zabili go między rękoma wiodących poswarzywszy się o jego poimanie. A skoro wojska Krzyżackie z Litwy do Prus

Znać iż była Litwa znowu Wielonę zabudowała.

Wielona czwarty raz wzięta od Niemców.

Gastołd starosta Wieloński poimany i zabity.

wyciągnęły, zebrał xiążę Kiejstut wojsko z Żmodzi i z Troczan, z którymi ścieszkami tajemnymi wtargnąwszy do Prus, wszystki krainy około Jurgemborku zwojował i spustoszył, a nabrawszy łupów i więźniów bardzo wiele, do Litwy się wrócił bez odporu, tylko komendator Jurgemborski niktórych z Litwy, którzy się za wojskiem opozdnili, w puszczy poimał.

Miech. fol. 244 Kiejstut Prussy burzy.

Jurgemborg albo Jurborg na gościeńcu od Królewca 12 mil, od Insterborku puł mile, gdziem sam widział roku 1580 basztę jedną u tego zamku od Litwy roskopaną.

Potym gdy marszałek Pruski Żmodź wojował, Kiejstut xiążę zebrawszy się z Litwą, uderzył na jego wojsko, które pozad ciągnęło, które pobił i poraził i łup wszystek z więźniami Żmodzkimi odbił, a potym na walne wojsko Niemieckie, w którym był sam marszałek wielki Schindekop Henrik zapalczywiej i śmielej ciągnął, ale marszałek widząc zadnie wojsko posileczne od Litwy porażone, porzuciwszy ostatek łupów uciekł do Prus z ostatkiem wojska.

Kiejstut Niemców w Żmodzi poraził.

Tegoż roku w Litwie i w Polszcze taka sroga zima była, iż bydło domowe i zwierzęta w lesiech od zimna wyzdychały; także ptacy i drzewa w sadach owocne poschły.

Zima sroga.

Roku zaś 1365, Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Żmodzi przez leśne skryte i tajemne ścieszki wtargnął do Prus, i dobył mocą zamku Angerborku, a zburzywszy okoliczne włości, do Żmodzi z łupem i więźniami uježdżał. Gonili go z wojskiem Krzyżacy, z wójtem wielkim Sambijskiej ziemie i z niktórymi kontorami, ale gdy łupu zabranego Kiejstutowi odbić i odjąć nie mogli, zburzyli też powiat Erogleński (ma być Erajgolski i wrócili się do Prus z łupami wzajemnymi.

Kiejstut Angerborg wziął, i Prussy zburzył.

Erajgolski powiat od Niemców zburzony.

Potym tegoż roku czterzej xiążęta Litewskie: Olgerd Wielki Xiądz, Kiejstut, Patrik i Alexander, zebrawszy wielkie a mocne wojska, czworakimi ufami i zagonami do Prus wciągnęli, gdzie wszystki krainy pograniczne srogim i okrutnym burzenim zwojowali, a dobywszy zamku Ragnety i Telze i wiele inszych miasteczek okolicznych popaliwszy, tamże w Prusiech bogom swoim, pogańskim obyczajem, ofiary ze krwie bydlęcej czynili. Potym nie mając przeciw sobie żadnego odporu, ośm set więźniów Chrześcian i siedmdziesiąt koni wielkich frezów z rozmaitymi łupami do Litwy wywiedli.

Litwa srogo Prussy zwojowała.

Ragnetę Litwa wzięła, zamek wielki, i budowny nad Niemnem, jakom sam widział, od Tilze mila.

Tej szkody mszcząc się Winrikus mistrz Pruski, tylko z zakonem swoim i rycerstwem Pruskim, Litwę także na wielu miejscach zwojowały, a poczyniwszy ogniem i mieczem wiele szkód, gdy się Litwa w lesiech i w zamkach kryła, z nie małą liczbą więźniów do Prus uszedł.

Litwę Niemcy wojują.

Wspomina potym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 28, fol. 246, iż Switrił i Butaw, rodzeni bracia Olgerdowi i Kiejstutowi xiążąt Litewskich, z niktórymi swoimi bojary, tego czassu do Prus zjachali i przyjęli wiarę chrześciańską, ochrzciwszy się w Królewcu. Ale Olgerd i Kiejstut nie mieli inszych bratów, jedno Moniwida, Narimunta, Koriata, Lubarta, a Jawnuta. Przeto Switrił ma być podobniej Swidrigel i Butaw, nie bracia ale synowie Olgerdowi, a synowcowie Kiejstutowi, byli w ten czas dla jakiej krzywdy do Prus mogli zjachać, na coby chciał tysiąc kronik i genealogij

Swidrigel i Butaw xiążęta synowie Olgerdowi, do Prus zjachali, i ochrzcili się.

znosić, nie najdziesz inaczej; w czym się musi być pisarz exemplarza Miechoviussowego, albo drukarz, jak to pospolita, omylił.

Litwę Niemcy burzą.

Litwa Prussy burzy.

A mistrz Pruski Winrikus, wyprawiwszy się znowu do Litwy, kilku zamków dobył i spalił, a z łupami do Prus się wrócił. Litwa też zarazem skoro on z Litwy wyciągnął, drogami tajemnymi do Prus wtargnęli pod zamek Nordemborg, gdzie zdybawszy ludzi bez wieści, bardzo wiele szkody ogniem i mieczem i łupiestwy poczynili, a nabiwszy i nawiązawszy Niemców i posiekwszy, drugich związanych z rozmaitymi łupami do Litwy odprowadzili.

Krzyżacy Litwę i Żmódź burzą.

Kiejstut Prussy wojuje.

Insterborg zamek wielki i budowny nad Istrą rzeką od Królewca mil 12.

Miech. fol. 246.

Roku zaś drugiego 1366, Winrik mistrz Pruski mając na pomoc nie małe wojska z Rzesze Niemieckiej i z inszych królestw: z Franciej, z Angliej etc. na świętą wojnę przybyłe i żołnierzów z Śląska, z Czech, z Saskich xięstw za pieniądze niemało zebrawszy, wyprawił się do Litewskich i Żmodzkich ziem wielką mocą: które jednego roku dwa kroć odwroty czyniąc zwojował, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów do Prus się wrócił, za którym goniąc się xiążę Kiejstut tak milczkiem i potajemnie do Prus wtargnął, iż mało zamku Insterborku nie ubieżał i kontor Insterborski gdy w ten czas prawie siadł do obiadu, mało w sidła nie wpadł; a tak zaledwie zamku obronili i comendator ledwie się wybiegał, wszakże wszystki konie i majętności commendatorskie Litwa zabrała, a spaliwszy miasto Insterborskie, i dwa powiaty Wielowski i Tapiowski ogniem i żelazem zwojowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, z wielkością stad, bydła, więźniów i łupów rozmaitych do Litwy się wrócił.

Christimemel zamek zbudowali byli Krzyżacy między Kownem i Jurborkiem.

Dla tych szkód mistrz Pruski Winrik, trzeci kroć tegoż roku wyprawił się do Litwy, a ciągnąc dalej w ziemię nieprzyjacielską, wszystki ony włości, gdziekolwiek szedł z wojskiem zburzył i zwojował, a chcąc na potym zabronić i zagrodzić Litwie tajemne i chytre drogi, którymi byli zwykli Prussy najeżdżać, zbudował zamek Christimemel i most na rzece Memlu, ma być Niemnie. Tego budowania Kiejstut xiążę chciał dwa kroć przeszkodzić, najeżdżając wojsko Niemieckie i trwożąc robotników, ale odbity i odpędzony, musiał dać pokój.

O WYPRAWIE KAZIMIERZA WIELKIEGO
KRÓLA POLSKIEGO,
PRZECIW LITEWSKIM XIĄŻĘTOM NIKTÓRYM NA WOŁYŃ,
ZBURZENIU MAZOWSZA PRZEZ KIEJSTUTA
I O SPOLNYCH WOJNACH LITEWSKICH Z KRZYŻAKAMI,
ROKU 1366 &c.

Rozdział dziewiąty.

Król Polski Kazimierz, Wielki rzeczony, postanowiwszy przymierze wieczne i krewność z cesarzem Karolusem królem Czeskim, umyślił ostatka

Ruskich ziem dochodzić, a do Polski przyłęczyć, zwłaszcza Lucka, Belza, Chełma, Oleska i Włodimirza, które ziemie z zamkami Litewskie xiążęta od lat czterechnaście, albo piącinaście, jako kładzie Miechovius i Cromer, trzymali, za życzliwością Russaków. A tak roku 1366, po świętym Janie Chrzcicielu zebrał wielkie wojska ze wszystkiego królestwa Polskiego, i przyciągnął naprzód do Bełskiej ziemie; tam do niego przyjachał Jorgi Narimuntowic xiążę Litewskie, Bełskiego kraju dzierżawca, a ubłagawszy króla łagodną przemową, nie nieprzyjacielem ale hołdownikiem Polskim być się wyznawając, otrzymał w pokoju Bełską ziemię, oszydziwszy chytrym fortelem króla, jako Miechovius pisze, iż Polacy nic nieprzyjacielskiego w ziemi jego nie poczynali, nad to jeszcze przydał mu król Kazimirz Chełmski powiat i zamek Chełmo Litwie wydarty. A Lubart Fiedor na chrzcie rzeczony xiążę Włodimirskie gdy prosił łaski, niechciał na to pozwolić król, ale zaraz na Wołyń w dzierżawy jego z wojskiem się ruszył i ciągnął dalej do Włodimirskiego kraju, gdzie gdy żadnego odporu niemiał, Lucka, Włodimirza i Oleska, zamków mocą dobył, a drugich przygrodków snadnie przez podanie dostał. A tak Lubarta Gediminowica brata Olgerdowego i Kiejstutowego, z Wołynia wygnawszy i on wszystek kraj podbiwszy i zhołdowawszy, podał go z łaski Alexandrowi xiążęciu Podolskiemu Korjata Michaiła xiążęcia Nowogrodzkiego synowi, wnukowi Gediminowemu, jako Cromer lib. 12, świadczy, aczkolwiek Miechovius lib. 4, cap. 12, fol. 231, tego Alexandra synem Kiejstutowym mężem doświadczonej i szczerej wiary być świadczy. Ale tenże Alexander był Korjatów syn nie Kiejstutów, tak według Długossa i Cromera, jako według inszych Kronik i Latopiszców Ruskich: a iżby tego to Alexandra Korjatowica Kazimierz do chowania statecznej wiary i przyjazni przywiódł, ossadził Polakami Lucko i Włodimirz, potym zamek Włodimirski, który był przedtym drzewiany, murem ceglanym chędogo zbudował i wieżami obwarował, i trwał na potym Alexander Korjatowic w wierze i w przyjaźni z królem Kazimirzem. Ale Jurgi Narimuntowic wnuk Gediminów, a synowiec Olgerdów xiążę Belskie nie strzymał wiary, a na ostatek kusił się kilo kroć mocą królowi Kazimierzowi i Polakom odpierać i do Polskich krain często najeżdżał z Belza, z drugimi xiążęty Litewskimi, jako o tym będzie niżej.

Zamki na Wołyniu Polacy pobrali.

Alexandra Korjatowica z Polaki zachowanie.

Jurgi Narimuntowic przeciw Polakom.

Tegoż czassu roku 1367, skarb niemały królestwu Polskiemu zginął, bo mieszczanie Bitomscy gdy gwałtowną popędliwością plebana swego Piotra i Mikołaja kaznodzieje utopili, wnet na nich pomsta Boża przyszła, iż srebro i ołów, które kruszce przed tym w górach Bitomskich hojnie kopano, zaraz zginęły i przepadły, o czym Długosz i Miechovius *lib.* 4. fol. 246, cap. 23, Cromer, lib. 12, Herbortus et eodem cap. 10, lib. 10. etc.

Krusiec srebrny zginął w Bitomiu.

Tegoż roku Winrik mistrz Pruski zebrawszy wojsko nie małe z własnego rycerstwa Pruskiego, dał je pod sprawę Henrikowi Schindekopowi marszałkowi Pruskiemu wielkiemu, który wtargnąwszy do Litewskich ziem, prętkimi zagony pięć powiatów okrutnie zwojował, burząc i plundrując co mu się nawinęło aż do Kowna, ośm set więźniów i koni, także bydła rozmaitego trzody i stada do Prus wywiódł.

Litwę Niemcy burzą.

A iż się Litwa domniemała ty szkody podjąć od Krzyżaków z porady biskupa Płockiego, zarazem Kiejstut xiążę Żmodzkie roku 1368, zebrawszy się z bojary Trockimi, Grodzieńskimi, Suraskimi i Brańskimi, ciągnął

Litwa Mazowsze wojuje.

do Mazowsza, zamek i miasto Półtówsk, biskupa Płockiego obegnał, a iż miasto było nie obronne, snadnie je Litwa wybrawszy spaliła, zamku potym usilnie dobywali, z którego gdy się mężnie broniła slachta Mazowiecka i mieszczanie Połtowscy, wnet Litwa z ostatków spalonego miasta drzewo bierząc, obmiotali zamek i przekopy w około, szańcując się podmiotami,

Półtówsk spalon.

potym gdy ony stogi drew zapalili pod murami i w przekopach, a wiatr po temu wiał na zamek, poczęły się mury od ognia padać i walić, a na ostatek i ludzie się w zamku skwarzyli, tak iż ich więtsza część zgorzała z zamkiem wespółek, a którzy z ognia uciekli, jednych Litwa posiekła, drugich powiązali; potym rospuściwszy zagony po okolicznych włościach bez odporu łupów i korzyści wielkich dostali, które z rotami więźniów, trzód i stad wszelakiego dobytku pędząc w cale do Litwy ubiegli.

Roku zaś 1369, Winrikus mistrz Pruski ciągnąc z wojskiem do Litwy, kazał zarazem Niemnem wzgórę prowadzić wapno i cegłę w skutach, chcąc zamek gdzie w Litwie zbudować, a gdy przyszli Niemnem mila albo pułtory od Kowna, naleźli materiej gotowej potrzebnej do muru dostatek, od Litwy nad Niemnem także dla murowania zamku nowego albo dla oprawowania Kowna zburzonego zgotowane.

Na onym tedy miejscu, Winrikus mistrz zarazem począł zamek murować i dokonał go za sześć miesięcy, z ścianami, z wieżami i budowanim

Gotiswerder zamek mila od Kowna zbudowany od Niemców.

we wnątrz, a dał mu imię Gotteswerder, to jest wyspa Boża, a obwarowawszy go i ossadziwszy mocną obroną rycerstwa Niemieckiego, sam z wojskiem ziemię Litewską wkoło i tam i sam zwojował i wypalił na dzień Świąteczny.

Potym skoro mistrz z wojskiem Niemieckim do Prus wyciągnął, wnet Olgerd i Kiejstut, xiążęta, gniewem słusznym i zapalczywością dla zbudowania onego zamku w swojej ziemi pobudzeni, oblegli Gotteswerder zamek nowy z wielkim wojskiem Litewskim, a dobywając go we dnie i w no-

Gotiswerder zburzon.

cy ustawicznie całe pięć niedziel, wzięli go mocą, gdzie więtszą część żołnierzów Niemieckich pobiwszy i posiekwszy, drugich do więzienia w ciemnicę wrzucili, a on zamek z gruntu zburzyli.

Potym tegoż roku Henrik Schindekop marszałek Pruski, z wielkim wojskiem do Litwy wciągnął, a zamek Bejery obegnał, którego gdy ustawicznymi i gwałtownymi szturmami dobył, przysłał do niego xiążę Kiejstut posły swoje, upominając go, aby mu zamek Bejeri zarazem wrócił, pierwej niźliby go mocą doiskiwał, a wojsko Niemieckie pomordował. Tym poselstwem zufałym marszałek Schindekop zajuszony, wnet tuż przed

Bejery zamek spalon.

posłami Kiejstutowymi i zamek Bejery i dziewięć set Litwy z nim spalił wespółek, a drugich powiązał. Przeto xiążę Kiejstut łagodniej z nim po-

Miech. fol. 247, *Sed tunc Dux Kiejstut comminatus*

stępując, prosił rokowania, w którym postanowili, iż więźniów z obudwu stron na odmianę sobie wypuścili, ale wten czas Kiejstut się zagroził, iż też tegoż roku miał do Prus w nawiedziny przyjachać. Którą groźbą Win-

rikus mistrz Pruski obruszony, dwa kroć jednej zimy tegoż roku do Litwy z wojskiem wyprawował Henrika marszałka, który za każdym razem okrutnie ogniem i mieczem lud i powiaty Litewskie i Żmodzkie udręczył i zwojował. *est pro anno futur o aduenturum, &c.*

Kiejstut też xiążę roku 1370, chcąc się uiścić i spełnić obietnicę pogroszki swojej takrocznej, gdy groził marszałkowi iż miał wzajem na drugi rok Prussy nawiedzić, zebrał wojsko wielkie z Rusi i z Tatarów, których na pomoc przyzwał, także z Żmodzi i z Litwy, a tak z tymi wielkimi uſami jezdnych i rotami pieszych, wespółek z bratem Olgerdem do Pruskich ziem ciągnęli, gdzie naprzód Sambijski powiat, rozdzieliwszy wojska na dwoje, zburzyli, wybrali i wypalili, potym do zamku Ortelzberku z wojskiem się przyszańcowali, którego dobywszy spalili, ztamtąd zaś do Rudowa albo Rowdina drugiego zamku przyciągnąwszy, położyli się w polu obozem i namioty rozbili, a wzagony po różnych stronach Pruskich puścili, burząc, zabierając, siekąc i paląc, co się im nawinęło. W tymże czasie roku 1370, Winrikus mistrz ze wszystkimi mocami swoimi Pruskimi, na ostatek z miast i od rolej wszystkich ludzi do zbroje ruszywszy, k temu z wielkością rycerstwa z Rzesze i z inszych cudzoziemskich stron przybyłego, w niedzielę w którą śpiewaią *introit*, jako Miechovius pisze: *Exurge quare obdormis Domine*, uderzył na wojsko Litewskie. A gdy z obudwu stron srogą a okrutną bitwę stoczyli, tak iż równym szczęściem do południa trwało, na ostatek xiążęta Litewskie dawszy znak przez trąby, kazali obronną ręką w lassy bliskie wojsku swojemu z łupami ustępować, i tak s pola ubiegli za niedokońca zwyciężonych, a Krzyżacy plac otrzymali; wszakże Henrik Schindekop marszałek wielki Pruski, srogi najezdnik i burzyciel Litewski, tam został od Litwy zabity i przy nim 25 bratów zacnych rycerzów zakonu Krzyżackiego poległo, a Litwy tysiąc na placu pobitych zostało.

Litwę Niemcy burzą.

Sambia gdzie Królewiec.

Psalm. 43.

Et atrocipugna commissa.

Miecho. Duces Lituaniae dato signo receptui.

O MAŁŻENSTWIE KIEJSTUTOWYM.

Rozdział dziesiąty.

O małżeństwie Kiejstutowym Latopiszcze Ruskie tak rzecz prowadzą: gdy powiada panował Kiejstut na Trocech i na Żmodzi, usłyszał iż na Połondze (które miasto jest nad morzem Żmodzkim) była panna córka niktórego wielkiego pana Litewskiego albo Żmodzkiego bardzo gładka, imieniem Biruta, która była bogom swym podług obyczaju pogańskiego poślubiła chować czystość aż do śmierci, skąd też sama była chwalona od ludzi prostych za boginię. A jadąc z wojny Pruskiej xiążę Kiejstut zajachał do niej sam, i upodobała mu się że była gładka i dosić mądra, tamże jej prosił

Rzecz Latopiszczow o Birucie żenie Kiejstutowej.

aby mu była za małżonkę, a gdy na to zezwolić niechciała, obmawiając się iż poślubiła bogom swoim czystość chować aż do śmierci, xiążę Kiejstuciej zmocniwszy się wziął ją gwałtem z tego miejsca i prowadził w wielkiej uczciwości do stolice swej na Troki Nowe, a obesławszy bracią xiążęta uczynił wesele i Birutę wziął sobie za żonę, z którą miał Witołta i inszych synów, jako o tym będzie niżej. A w Połondze nad morzem widziałem sam urocisce górę wyniosłą tej Biruti, które także i dziś świętos Birutos Żmodź i Kursowie zowią, i obchodzą jeszcze po dziś dzień jej Ś. uroczyste, tam na tym miejscu, gdzie i kapłan Rzymski zajeżdża, a z świec i z ofiar niemały pożytek biera: Acz nie sądzę jako ty ofiary Bóg przyjmuje, gdyż ta Biruta była poganką. Ale się do rzeczy wracam.

Przyciągnął potym Lupoldus xiążę Rakuskie z wojskiem Niemieckim, z Czechy, z Węgry, z Morawcy i z Ślężakami Krzyżakom na pomoc, którego przybycim mistrz Pruski i zakon jego posileni, rozdzieliwszy wojska na czworo do Żmodzi wciągnęli i wszystki prawie Żmodzkie krainy wypalili, a pobiwszy starych ludzi i małe dziatki, wyrostków i tych co się do robót godzili w wielkiej liczbie związanych do Prus wywiedli.

Żmodź zburzona.

A Kiejstut xiążę Żmodzkie goniąc się za mistrzem i wojskiem jego z łupem nazad wyciągającym, zamku Gozenlauken w Prusiech dobył, a wybrawszy go spalił i powiat wszystek okoliczny ogniem i mieczem wypustoszył i zburzył, także ludzi Niemieckich bardzo wiele obojego pogłowia w zajem drugich nawiązawszy z łupami i z połonem śpieszno do Litwy odciągnął. A skoro Kiejstut z Prus do Litwy się wrócił, wnet comendator z Insterborku Wigandus Belderseim do Litwy z wojskiem wtargnął, gdzie sioła jeszcze przedtym nigdy nie wojowane wybrał i wypalił, a nabrawszy więźniów i łupów do Insterborku odciągnął.

Kiejstut goni mistrza.

Kiejstut Prussy burzył.

Litwa Niemcy wojują.

Tegoż roku 1370, Kazimierz król Polski wyjechawszy na łów w dzień święty Narodzenia Panny Marjej (jak Cromer lib. 12, pisze, a Wapowski i Bielski kładą iż nazajutrz), miesiąca Septembra 9 dnia, padł z koniem i słukł sobie goleń lewą, gdy jelenia w las zapalczywie gonił, do Sendomirza na wozie przywiezion, a potym gdy wpadł w febrę, do Krakowa był doprowadzon, tamże potym uczyniwszy testament porządnie i przyjąwszy Sakrament Pański, umarł dnia 5 Nouembra, pochowan na zamku w kościele Ś. Stanisława, w grobie marmurowym, na którym i dziś widzimy wyobrażenie jego; królował lat 37, a żył 60 lat zupełna.

Kazimierz król Polski umarł.

O BURZENIU POLSKI PRZEZ LITWĘ,

WZIĘCIU I WRÓCENIU DRZEWA KRZYŻA ŚWIĘTEGO OD NICH,

I O LUDOWIKU,

KRÓLU WĘGERSKIM I POLSKIM.

Rozdział jedenasty.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA BIELEWICA STANKIEWICA,

PODKOMORZEGO ZIEMSKIEGO

ZIEMIE ŻMODZKIEJ.

Roku 1370, xiążęta Litewskie Kiejstut z Lubartem i z inszymi braty usłyszawszy o śmierci Kazimierza króla Polskiego, ciągnęli z wojskiem na Wołyń i oblegli zamek Włodimirski pod Polaki, którego gdy niemogli za pierwszym sturmem dobyć, nie sturmowali więcej jedno leżeli w około błanków.

A był w ten czas starostą i rotmistrzem na zamku Włodimirskim, nijaki Piotras Turski z ziemie Łęczyckiej, ten acz mógł dłuższe oblężenie wytrzymać, bo żywności było w zamku dosić, a gwałtu żadnego jeszcze nie było, wszakże gdy xiążę Alexander Korjatowic synowiec Olgerdów, Lubartów i Kiejstutów (któremu był król Kazimierz dał Wołyńską ziemię, wydarwszy ją Lubartowi, jego stryjowi) do Krakowa odjachał, bo z Polaki dobrze mieszkał, Piotras Turski nie spodziewając się pomocy z Polski, groźbami Litewskimi ustraszony, zamek drzewiany stary, który miał w swej obronie, wymówiwszy sobie wolne wyjachanie z majętnością własną, podał dobrowolnie. A xiąże Lubart osadził mocno rycerstwem swoim Litewskim i Ruskim Włodimirski zamek, bo to był własny jego udział, i k temu jeszcze posag po żenie xiężnie Włodimirskiej. A nowy zamek murowany, który Kazimierz król Polski dwie lecie całe wielkim kosztem najàwszy murarzów, ozdobnie był z palonej cegły wystawił, a tylko go trochę nie dokończył, wszystek z fundamentów aż do gruntu xiążę Lubart rozwalił, zburzył, z ziemią zrównał. A potym Olgerd Wielki Xiądz Litewski, Kiejstut Żmodzki, Trocki i Podlaski, i Lubart Wołyński, prosto od Włodimirza z gotowym wojskiem Litewskim i Ruskim, ciągnęli do Polski, a przeszedwszy Lubelską ziemię, i zwojowawszy w niej wszystki włości, wtargnęli do Sendomirskiej ziemie, którą także zburzyli i splundrowali, aż do Łyssej góry, na której jest kościół sławny z bogatym klasztorem. Tam między inszymi łupami, gdy klasztór i kościół bardzo bogaty wybrali, wzięli też sztukę drzewa Krzyża Ś. na którym

Turski zamek podał.

Włodimirz Litwa odjęła.

Zamek murowany Włodimirski zburzon.

Litwa Polskę burzy w Interregnum

Lissa góra.

Pan Christus wisiał, w złoto chędogo oprawioną, a gdy już z łupami i z wielkością więźniów do Litwy się wracali, wnet skoro na granice Polskie przyszli, które Litwę od Polski dzieliły, sstał się cud dziwny i pamięci godny: abowiem wóz on na którym drzewo Krzyża S. z inszymi łupami wieziono, zarazem stanął, jakoby go wrył w ziemię, iż żadnym sposobem ani przyprzężenim kilkunaście cugów koni, i jarzm wołów, ani żadną pomocą wielkości ludzi niemógł być z miejsca ruszony, i owszem jeszcze nad to każde bydlę, konie, woły, także ludzie którzy się kolwiek onego woza dotknęli, wszyscy zarazem na ziemię padali i umierali. Przeto xiążęta Litewskie zdumiawszy się i przelękwszy z tego nowego a dziwnego przypadku, pytali, jako Cromerus pisze, jednego Rusina, a Miechovius fol. 243 lib. 4 cap. 29 kładzie, iż kapłana swojego, którego zowie Flamen, albo wieszczka Litewskiego pytali, coby za przyczyna była tego dziwnego cudu, i onej plagi na swoich ludzi umierających dopuszczonej: a gdy im powiedział on wieszczek pogański albo Ruski kaplan, iż żadnym sposobem wóz się z tego miejsca nie ruszy, ani plaga na was morowa ustanie, aż pirwej drzewo Krzyża S. na pierwsze swoje miejsce odeślecie; zarazem tedy xiążęta Litewskie slachcica jednego Polskiego poimanego Chorabalę przezwiskiem z więzienia wolno wypuścili, albo Korabolę, i odeslali przezeń onę sztukę Krzyża S. z złotą oprawą do klasztora Łyssogorskiego na pirwsze miejsce, a sami z inszymi łupami i z więźniami do Litwy uszli.

Cud w wojsku Litewskim drzewa Krzyża S.

Dlugoss. et Miechovius lib. 4, cap. 29. Crome. lib. 13. plaustrum enim quo crux cum caetera praeda vehebatur, nulla vi neque jumentorum neque hominum loco moveri potuit.

Podobniej Ruskiego kaplana chrześcianina.

Chorabala Polski slachcic z krzyżem S. wolno puszczon.

Xiążę Mazowieckie Polskę oszarpał.

Semowit też xiążę Mazowieckie zarazem skoro usłyszał o śmierci Kazimierza króla Polskiego, pobrał zamki, które był Kazimierz spadkiem do Polski przyłączył, jako Płocko, Rawę, Wyszegrad, Gostinin, i Sohaczow.

Santok wzięty.

Hasso także Huchtenhain syn Hassonów von Wedel starosta Otona margrabie Brandenburskiego, Santok zamek wziął, przez podanie przymuszone, aczkolwiek go dosić mężnie bronił Sandiwoj Sleszyński.

Bez króla żle.

Madra odpowiedź Ludowika króla, *Regna plura non bene ab uno administrari.*

Tak Polacy w krótkim czasie bez króla będąc, ze trzech stron, nawięcej od Litwy uciśnieni, wyprawili posły Floriana biskupa Krakowskiego, i Jana Strzelca kanclerza koronnego do Ludwika króla Węgerskiego, prosząc go aby zarazem na królestwo Polskie od Kazimierza wuja jeszcze za żywota naznaconego przyjachał, a bytnością osoby swojej niebespieczności królestwa Polskiego ze wszystkich stron wiszące uspokoił. A gdy się długo Ludowik z tego wymawiał, mówiąc: „iż niepożyteczno dwiema trzodom albo stadom mieć jednego pasterza", tak też dwie rzeczy pospolite, jedna bez drugiej szkody albo bez utraty obudwu, od jednego trudno mogą być rządzone i sprawowane, na ostatek prośbami zwyciężony, przyzwolił i przyjachał naprzód do Sądecza, a stamtąd od panów Litewskich do Krakowa przyprowadzon, tamże koronowan od Jarosława arcibiskupa Gnezneńskiego, na zamku w kościele S. Stanisława. A tak począwszy od Lecha pierwszego xiążęcia i fundatora narodu Polskiego, aż do tego Kazimierza Lokietkowica Wtórego śmierci, snaść przes dziewięć set lat albo więcej zawżdy Polska miała xiążęta i króla swojego

Ludwik Węgerski na królestwo Polskie.

Wapowski roku od Chrystusa 550 a Hagecus 650 początek Lechowego

panowania kładą, aczkolwiek dawniejszy czas inszy kładą.

własnego Polskiego narodu, okrom jednego Wacława Czeskiego króla, który też był przed Łokietkiem nie długo na królestwie Polskim; ale ten Kazimierz Wtóry, gdy bez potomstwa męskiego umarł, skończył successią albo naślednictwo królów Polskich z narodu Polskiego od Lecha. Bo od Ludwika Węgrzyna i od Jageła Olgerdowicza Litwina zięcia jego, postronni jeszcze w Polszcze panują, którego potomstwa jeszcze teraz mamy królową Annę drugiemu Węgrzynowi Stephanowi, Siedmigrodzkiemu wojewodzie z królestwem Polskim oddaną, który tego roku którego tę naszę Kronikę kończymy 1579, z królową Anną prawnuczką Jagełową córką Sigmunta króla, a siostrą Sigmunta Augusta, szczęśliwie panuje.

Postronni królowie w Polszcze.

Wielką żałość śmierci swojej, Kazimierz król w ten czas Polakom utrapionym po sobie zostawił. Bo król nowy Ludwik jako cudzoziemiec żadnego do siebie Polaka niepuszczał, a wszystki rzeczy przez tłumacze odprawował, k temu co miał krainy oderwane do Polski przybawić, to jeszcze zarazem po koronaciej kilko powiatów od Polski oddał Władisławowi, xiążęciu Opolskiemu, Węgierskiemu wojewodzie, jako Wieluńską ziemię i Ostrzessowską, nad to Olszyński, Krzepicki, Boboliceński powiaty z zamkami, i Brzniceńską ziemicę w Sieradzkim województwie jemu darował. Potym uczyniwszy pogrzeb Kazimierzowi królowi wielkim kosztem w Krakowie, jachał do Wielkiej Polski, z tamtąd zaś zmieszkawszy w Gnieznie dwa dni, a w Poznaniu także, rychło do Krakowa przyjachał, a z Krakowa zarazem się do Węger wrócił, matkę swoję Helżbietę Polkę siostrę nieboszczyka Kazimierza króla, gubernatorką na swym miejscu w Polszcze zostawiwszy, i wszystkę jej sprawę koronną zleciwszy. Ta tedy Elżbieta stara królowa Węgerska, rozumem się niewieścim sprawując, młodych i nikczemnych ludzi do rady senatorskiej w Polszcze wybrała i podwyższyła, a godnych, poważnych, i statecznych mężów z urzędów złożyła, a na ich miejsca pochlebców i nikczemników possadziła.

Dziś też u nas niewiem jako.

Polskich powiatów albo ziemic sześć, Ludwik król od Polski oddał.

Gubernatorka w Polszce.

Tak też był uczinił Roboam. 2 Paralip 10 3 Reg 12 3 Regum 14 et 2 Paralip 12.

Córki dwie Kazimierza króla własne dziedziczki, i królewny Polskie, ze wszystkimi skarbami, które im był ociec król Kazimierz bardzo bogate w złocie, w srzebrze, w perłach, i w rozmaitych klejnotach i ubiórach zostawił, Helżbieta stara królowa do Węger zasłała, a tam Ludowik ossadziwszy prawo odsądził ich od dziedzictwa i successiej królestwa Polskiego, twierdząc to niesprawiedliwie, iż nie z własnego łoża królewskiego były urodzone, a w tym temu zabiegał, aby potym mężów jakich xiążąt potężnych niedostały, którzyby z nimi dziedzictwa w królestwie Polskim dochodzili. A tak ostateczne ty dwie Polskie królewnie Lechowego i Piastowego potomstwa, od Ludwika króla powinowatego swego, nie tylko były z skarbów i z królestwa dziedzicznego złupione, ale i niesłusznie osławione; wydane potym były w małżeństwo Anna za Guilhelma grabię Cylijskiego, a Jadwiga za xiążę Romera Stirijskiego, hołdowników Węgerskich. Nad to jeszcze król Ludwik miasto przybawienia sławy Polakom, z namowy matki swojej wziął koronę stołeczną, sceptrum, jabłko, i miecz, także insze ubiory i klejnoty królewskie, a to wszystko do Węger zawiózł, aby Polacy inszego króla mimo niego, albo jego potom-

Królewny Polskie niesprawiedliwie osromocone i z dziedzictwa złupione, od Ludwika.

Korona Polska złupiona od Ludwika.

stwo sobie wybrać, i koronować nie mogli. Ty zaś klejnoty potym aż Jagieło król Polski, Wielki Xiądz Litewski z Węgier odiskał, jak o tym będzie niżej.

O GĘSTYCH WOJNACH KIEJSTUTOWYCH,

I INSZYCH XIĄŻĄT LITEWSKICH Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I LIFLANDSKIMI, I BURZENIU OKRUTNYM POLSKI PRZEZ LITWĘ.

Rozdział dwunasty.

A nie tylko drzewiane zamki, w Litwie i w Żmodzi zniszczeć miały, ale i murowanych wiele widzimy w Greciej, i w Dzikich polach, których dziś i imion niewiemy.

Tych ostatecznych wtarczek, najazdek, bitew i wojen Kiejstutowych, i inszych xiążąt Litewskich, z Niemcy Pruskimi i Liflandskimi, Czytelniku miły, zebrawszy porządek z Pruskich, i z Liflandskich, z Długoszowych i Miechoviusowych Kronik lib. 4 cap. 33 fol. 257 et cap. 34 fol. 219 et 260 etc. tum dowodnie napisał, niechcąc namniejszej rzeczy należącej Litwie i Żmodzi (acz mi to z wielką pracą, trudnością, nakładem i badanim przyszło) opuścić, ponieważem się już na to zawiódł. A tu jakieś często burzone zamki w Litwie i w Żmodzi będą wspominane, których dziś nieznać ani słychać, bo dawnością czassu i częstym burzenim, iż też k temu drzewiane były zniszczały, wszakże jeszcze i dziś bardzo wiele horodzisc gęstych w Litwie i w Żmodzi widzimy, które są jawnymi tego świadkami.

Kiejstut Stisteinski powiat zburzył.

Roku 1370, Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, z wojskiem Litewskim na prętce zebranym wtargnął do Prus, a tam powiat Stisteinski zburzył, wybrał i wypalił, potym z wielkością więźniów i łupów rozmaitych prętko z Prus do Litwy wyszedł.

Winrik burzy Litwę.

Tegoż roku 1370, Winrikus mistrz Pruski mszcząc się nad Kiejstutem zburzenia powiatu Stisteinskiego, a rozszykowawszy wojska swoje na czterzy zagony, do Litwy wciągnął, którą na wielu miejscach zburzywszy z łupami wyszedł.

Drewik zamek na Podlaszu, podobno chciał napisać Droicin.

Po nim zaraz Elner comendator z Balgi w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, tam Drewika zamku dobywał, którego gdy niemógł wziąć, zburzywszy onę włość do Prus z płonem uszedł.

Wacław cesarz nikczemny i pijanica.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz Rzymski i król Czeski, syna swego Wencława na cesarstwo koronował za żywota. A Sigmuntowi drugiemu synowi dał margrabstwo Brandenburskie, i Morawskie; ten po śmierci ojcowskiej, brata Wacława cesarza poimał, i wsadził do więzienia

w Wiedniu roku 1378, jako o tym będzie niżej. Tegoż roku gdy wiele rycerstwa pielgrzymskiego na pomoc Krzyżakom przyszło, comendator z Insterborku z nimi Litwę burzył, Derseme zamek wziął, i spalił, i wielkie łupy wywiódł do Prus.

Dersemr zamek Dersza po żmodzku, Kostrzewa.

Na drugi rok 1371, Kiejstut xiążę Żmodzkie, wzajemnym sposobem do Prus wciągnąwszy, Stisteński zamek z wołością wtóry raz poburzył, a wielkość Niemców pobiwszy łupy wielkie do Litwy wywiódł.

Kiejstut Prussy burzy.

Przeto tegóż roku Wigandus Beldelstein, i comendator z Insterborku, z dwiema wojskami do Litwy wciągnęli, ale obadwa nie uczyniwszy nic godnego pamięci, nazad odeszli.

Miech. et Dlugos. nihil memorabile uterque gessit.

Potym roku Pańskiego 1373, Elner contor z Balgi Wołkowiską ziemię w Litwie aż do Kamieńca poburzył, a z wielkim dobytkiem i więźniami do Balgi się wrócił.

Wołkowisk zburzony.

A Kiejstut tegoż roku poście przed Wielką Nocą wszytki straży Krzyżackie na granicach Pruskich rozsadzone oszukawszy przez pustynie i lassy do Prus wciągnął, Bibersteginskie wszystki włości, ludzi siekąc i wiążąc poburzył, a dowiedziawszy się od szpiegów iż blisko było wojsko Krzyżackie, do lassów z łupami uszedł, zostawiwszy chytro w ciasnych miejscach zasadki po sobie, z którychby na Niemców jeśliby go gonili uderzył. Dla tego comendator Brandenburski, który był hetmanem wojska Rzeskiego i Pruskiego, obawiając się aby w sidła i w samołówki Litewskie nie wpadł, przestał Kiejstuta gonić; a tak Kiejstut w cale z płonem do Litwy uszedł.

Omnes custodes Crucigerorum fallens.

Fortel Kiejstutów.

Dlugoss. Relictis insidiis in locis oportunis.

Tegoż czassu roku 1373, w Polszcze utrapionej nowe się burdy poczęły; bo Władisław Biały xiążę Gniewkowskie, powinowaty bliski Kazimierza króla niedawno zmarłego Polskiego, będąc więcej niż czternaście lat mnichem i diakonem w klasztorze S. Benedicta Diwiońskim, w xięstwie Burgundijskim, przywabiony był od niktórych Wielkiej Polski slachciców rosterkliwych, a gdy nie mógł u papieża dispensatiej otrzymać, wnet sam jako był niestateczny habit zrzucił mnichowski, a zebrawszy ulińjów i swawolnej slachty kilko set, trzy zamki jednego dnia w Kujawach ubiegł i opanował, Władisławski, Gniewkowski, i Złotoryjski, a potym Sarleja, i Inowłodsławia zamków dobył. A Złotoriej zamku nad Wisłą obronnego wtóry kroć tym fortelem dostał, który się może zgodzić na przestrogę panom rotmistrzów. Przełożył był na tym zamku Złotoriej Sendiwój generał Wielkiej Polski, Skripińskiego nijakiego szwagra swojego po siestrze, starego człowieka, i który był sławny zwykłym podchmielanim. Władisław tedy Biały naprawił nań jego rybitwy, którzy go upoili winem z Torunia przywiezionych, a gdy go wino i sen, k temu żonka młoda ukołyssała i uspiła, wnet drabi i stróże zamkowi, także słudzy jego przykładem pańskim podweseliwszy sobie posnęli; a w tym Władisław mnich swoich z drabinami podesławszy, wieże, mury i blanki ubieżał, pan starosta z żoną i wszystka czeladź jego, także żołnierze poimani, aż potym przyjaciele samego tysiącem złotych odkupili. O czym Dlugosus i Cromer lib. 13.

Władisław mnich w Polszce broi.

Dwa kroć Złotorją Władisław mnich wziął, raz poimawszy Romlika starostę na polu, a drugi raz Skripinskiego upoiwszy winem podesłanym. I zamek i 1000 złotych za flaszę wina.

Zaś w Kujawach i Wielkiej Polszcze tenże mnich, stoczywszy bitwę kilo kroć z Sendiwojem z Subina starostą Wielkiej Polski i pod Złotorią Kazimierza xiążę Stetyńskie i Dobrzyńskie, i inszych wiele zabiwszy u sturmu, wielkie szkody w Polszcze i w Kujawach poczynił, na ostatek porażony i zaprowadzony do Węger. Tam Ludwikowi królowi xięstwo swoje dziedziczne Gniewkowskie w Kujawach przedał za dziesięć tysięcy złotych, k temu wziął bogate opactwo w Węgrzech na wychowanie; wszakże rychło potym, gdy mu się sprzykrzyło mieszkać w Węgrzech, wrócił się do pierwszego klasztora swojego Diwiońskiego do Burgundiej i tam przyjąwszy znowu zakon i kapicę, umarł, a pomocnicy jego w Polszcze, jedni więzienim i pobranim imion na króla, drudzy dobrowolnym wywołanim z ziemie, byli skarani.

Wejgów zamek i powiat albo Wojgów kiedyś był.

Roku 1374, komendator z Insterborku z jezdnym i pieszym wojskiem w Żmodzi Wejgowski powiat poburzył i z łupami wielkimi do Insterborku odszedł. Potym się oburzyli na Litwę wszyscy pograniczni comendatorowie, z hetmanem swoim Gotfridem de Tilia marszałkiem Pruskim, a zebrawszy się wielką mocą znowu Dirsingenski i Wejgowski powiaty w Żmodzi zwojowali, z których siedmset więźniów do Prus wywiedli.

Dirsingeńska, ma być podobno Derwańska i Wojgowska włości, zburzone.

Musi być wielkie wojsko było gdzie wszyscy kontorowie byli.

Wzajemność łupów.

Insterborg spalon.

Roku 1375, Krzyżacy dwie wojska zebrawszy, z więtszym w którym byli wszyscy comendatorowie, do Litwy wciągnęli, a z mniejszym comendator z Ragnety do Rusi wtargnął, tak z obudwu stron włości poburzywszy, z wielkimi wzdobyczami do Prus się wrócili. A xiążęta Litewskie Olgerdus, Kiejstut i Swerderko (musi być Swidrihajło) z swoimi i pomocnymi wojski na troje się rozdzieliwszy, zaraz do Prus wtargnęli, Olgerd Welowski powiat, Kiejstut Kapłahenską ziemię, Swidrigał Insterborskie włości, ogniem i mieczem zagony po stronach rospuściwszy, burzyli i pustoszyli. Dziewięćset Niemców posiekwszy, Insterbork zamek wzięli i spalili, a bez żadnego odporu z wielkimi wzdobyczami ludzi, skarbów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Mszcząc się tedy tej szkody Eberhardus comendator z Ragnety, z jednej strony, a Teodoricus brat zakonny z drugiej, do Litwy weszli, którą wtórego dnia miesiąca Lipca kilko dni burzyli, a półtorasta więźniów poimawszy, do Prus bez odporu uszli.

Miech. *Quoniam filius suus tam longam validamque haberet manum &c.*

Tegoż roku 1376, Elizabeta Lokietkowna królowa Węgerska stara, znowu na gubernacią królestwa Polskiego, z Węgier przyjechała przez Sądecz do Polski, gdzie ku niej wyjachali panowie i slachta Krakowskiej i Sendomirskiej ziemie. A gdy przyjachała do Bochniej, powiedzieli jej Polszczy panowie, iż xiążęta Litewskie ze wszystką mocą swoją, gotują się na wojowanie królestwa Polskiego. A ona im z płochego rozumu niewieściego odpowiedziała, aby się o tym namniej niestarali, a bespiecznie na to spali, „ponieważ (powiada) mój syn, król Ludwik, tak mocne i długie ręce ma, iż na samo tylko imię jego, nie jedno gruba i leśna Litwa, ale i insze wszystkie okoliczne narody drżeć i padać muszą.”

Kiejstut z Trok, Jagełło z Wilna z Olgerdem

A w tym czasie bez mieszkania, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 30, fol. 25, Cromer lib. 13, etc. piszą, Litewskie wojska z Rusi,

z Żmodzi i z Litwy zebrane, z xiążętami swoimi: z Kiejstutem, z Jagełem, z Witołtem, z Trok, z Wilna i z Grodna do Polski wtargnęli; Lubart też Fiedor xiążę Wołyńskie z Lucka i Włodimirza, i Jurgi Narimuntowic z Belza z Wołyńcami i z Russakami, przez wielkie pustynie przyszli do Lubelskiej ziemie, a tam złączywszy wszyscy mocy swoje i potym rozszykowawszy się na różne zagony, z Lubelskiej ziemie przez Sendomirską ciągnąc, przyszli aż do Sanu rzeki na Podgórze, wtórego dnia Novembra albo Listopada miesiąca, tam wszytki krainy Polskie między Sanem i Wisłą rzekami leżące, wszerz i wzdłuż zwojowali aż do Tarnowa i za Sendomirz daleko w drugą stronę, a tak prętkości wielkiej w wojowaniu używali, iż bardzo wielką wielkość ludzi i slachty, także bogaczów, w domach bespiecznych brali i wiązali, a drugich nie w czas uciekających, po drogach i polach różnych imali. Przeto wielkich łupów i skarbów u nieopatrznych obywatelów onych krain wespółek z nimi samymi nabrali. Piotras synowiec Janusza arcibiskupa Gnezneńskiego, porwawszy żonę z dzieciątkiem dopiero narodzonym, jeszcze niechrzczonym, z Baranowa srzodkiem nieprzyjaciół na koniu wyskoczywszy, ledwo przez Wisłę z żoną i z onym dzieciątkiem uciekł. Grabina też z Tarnowa castellana Wiślickiego, grabie Michaiła odumarła żona, jadąc do królowej z wielkim pocztem kosztownie, widząc tuż Litwę za sobą, ledwo się wybiegała z ręku Litewskich przez Wisłę w czołnie, od sług pilnych przeprowadzona, a wozy skarbne, rydwany i kolebki, także konie ze wszytkim sprzętem i skarbami, Litwie na łup zostawili. Litwa potym ku Wiślicy dziewięć mil od Krakowa puścili zagony, z których niktóre ufy tylko się w kilku mil od Krakowa łupami wielkimi obciążeni, wrócili. A Helżbieta królowa Węgerska śmierząc i ciesząc on smętek i załosne narzekanie ludzi dla burzenia Litewskiego, tańce z rozmaitą musiką i krotofile nakładne sprawowała, na zamku Krakowskim w Niedzielę nazajutrz po świętym Mikołaju i tańcowała w ten czas baba stara ośmdziesiąt już lat mając, kiedy było o obronie pilnie myślić trzeba.

Ojcem, Witołd z Grodna etc. do Polski.

Litwa aż do Sanu na Podgórze.

Crom. Ita ut per multi de nobilioribus quoque et locupletioribus, vel in fuga vel in domibus suis incauti a barbaris opprimentur etc.

Piotras ucieka z żoną jako Eneas z Trojańskiego pożaru.

Grabina z z Tarnowa w strachu.

Litwa około Wiślice burzy.

Królowa baba 80 lat mając krotofil używa.

A Litwa też bez odporu całe dziesięć niedziel sobie w Polszce tańcując, łupy, więźniów, stad, trzód i rozmaitych dobytków, wielką wielkość do Litwy nazad przez Radomską i Sendomirską ziemię pędzili, kapłanów, starych i małe dziatki co się do robót nie godziły i w daleką drogę ustawały, siekli i mordowali; kościoły łupili i palili, burząc co się im kolwiek nawinęło, i tak uszli do Litwy w cale, ale Żmodź od Krzyżaków Pruskich zwojowaną naleźli i sześć powiatów zburzonych.

Litwa 10 niedziel Polskę bez odporu burzy.

Bowiem roku 1376, Winrikus mistrz Pruski, słysząc, iż w ten czas Litwa do Polski wtargnęła, on też upatrzywszy czas do Żmodzi z swoim rycerstwem wciągnął, gdzie bez żadnego odporu sześć powiatów z zamkami, to jest: Miedniki, Erajgołę, Arwisten, Rozein, ma być Rosieinie, Giessów i Pastów mieczem i ogniem zwojował. Potym Kowno zamek obległ i dobywał go mocno, ale gdy u szturmu wiele zacnych slachciców zakonników stracił, nie dobywszy zamku do Prus odszedł. A marszałka z dziesięcią tysięcy zbrojnego rycerstwa burzyć Litwę wyprawił, który

Miedniki gdzie dziś Wornie, Arwisten dziś nieznać, Geissow, Pastów, dziś i tych nie znać.

Marszałek Pruski Litwę nad Niemnem burzy. włości nad Niemnem leżące zwojowawszy, z wielką korzyścią ludzi i dobytku, do Prus się wrócił.

Tegoż roku 1376, skoro Litwa z Polski wyciągnęła, królowa stara Helżbieta baba on frasunek przez dobry trunek cieszyła, na zamku w Krakowie igry rozmaite zawżdy sprawując, namniej się z onego srogiego ojczyzny swojej zburzenia nie zasmuciła, aż ją drugi w domu frasunek nowy zdybał: bo Węgrowie, którzy byli z królową przyjachali, siano i owies, gdy kto albo na targ albo na swoję potrzebę wiózł do miasta, zawżdy gwałtem swowolnie brali i insze rzeczy wydzierali przekupkom na rynku Krakowskim. Swowoleństwo Węgrów w Krakowie na co wyszło. Tego gwałtu aby też nie cierpiał jeden slachcic Polski Przedborz z Brzezia, gdy mu siano wieziono do Krakowa, postawił sługi swoje przed domem swoim u Stradomskiej bramy. A gdy także Węgrzy, jako byli zwykli ony wozy z sianem brać gwałtownie poczęli, bronili im tego słudzy, aż się z obudwu stron powadzili. Królowa to z zamku widząc, wysłała Jaska Kmitę starostę Krakowskiego, aby onę zwadę uśmierzył i uspokoił, a gdy jachał na koniu między wielki tumult ludzi, postrzelon Kmita starosta Krakowski zabity. był od jednego Węgrzyna strzałą w szyję, aż spadł zarazem z konia i umarł. A tu dopiero przyjaciele jego zapalczywą żałością zajuszeni, zbiegwszy się i zebrawszy zewsząd, poczęli bić, siec i mordować Węgrów, nie tylko tych, którzy się w onym gwałcie nawinęli, ale i drugich z gospód wywlóczyli, których z szat złupiwszy i z passów srzebrnych, jako się 160 Węgrów zabitych. w on czas nosili, ani wielkiego rodu slachcicom nie folgując, zabijali; tak, iż tego dnia sto i sześćdziesiąt Węgrów zabito; tylko ci żywo zostali, co do zamku mogli uciec. Trzy dni potym Krakowski zamek stał zawarty, od zbrojnego rycerstwa Kmitów oblężony. Działo się to, jak Miechovius, Długosz, Cromerus i Herbortus z niego piszą, roku 1376, a Wapowski i Bielski 1377, co ku rzeczy, bo po roku 1376, którego Litwa Polskę burzyła *in Novembre et Decembre*, nastał był nowy rok 1377. Tego Kmity widzimy i dziś obraz malowany, wychodząc z zamku Krakowskiego po lewej ręce do miasta idąc. Węgry pobite pochowano w jednej kaplicy w kościele Ś. Franciszka, którą i dziś Węgierską zowią. A królowa smutna z tego przypadku, odjachała do Węgier, dawszy na uśmierzenie żałości zabitego ojca Piotrowi Kmicie starostwo Łęczyckie.

Tegoż roku 1376, po śmierci Grzegorza Jedenastego Papieża, który z Franciej z Avinium miasta, stolec papieski, gdzie trwał przez 70 lat z wielkim upadkiem chrześciańskim, powtóre do Rzyma przeniósł, za czym się znowu zaś nowe a szkodliwe rozerwanie sstało o papiestwo, bo Włoszy wybrali papieżem Urbana Szóstego, a ten w Rzymie mieszkał, przy którym też Włoskie, Niemieckie, Węgierska i Polska ziemia przestawała; Dwa papieżowie jednym razem. Francuzowie zaś wybrali sobie drugiego papieża, którego Clementem Siódmym nazwali, a ten mieszkał stolicą w Awinium, przy którym Francia, Hispania i Anglia przestawała. A tak ci dwa papieżowie z wielkim upadkiem wszystkiego chrześciaństwa, jeden drugiego klął i prześladował. Aż potym za tym rozerwaniem we dwie lecie, to jest roku 1378, Jan Hus w Pradze stolicy Czeskiej, przeciw odpustom i inszym występkom papie-

skim jawnie począł kazać, za którym powodem prześladowanie mnichów i duchowieństwa w Czechach i wnętrzne wojny urosły. A trwał ten błąd około stolice papieskiej lat trzydzieści i dziewięć, do concilium Constancieńskiego, na którym roku 1414, Jan Hus i Hieronim, kaznodzieje Czescy, spaleni są. A trzej papieżowie: Jan 23, Grzegorz i Benedict, z stolców papieskich, na które się upornie wdzierali, byli zrzuceni, a na ich miejsce wybran papieżem Otto Columna, który był nazwan Marcin Piąty, a pierwszy trzej papieżowie przerzeczeni razem będąc, jeden we Włoszech mieszkał w Bononiej, Jan 23, bo Rzym byli w ten czas Węgrowie opanowali; Grzegorz w Ariminie w Franciej, bo był w Avinium pałac papieski zgorzał; a Benedict w Hispaniej, mieszkali, a między narody różnymi, różno roskazując, różne różnice i rosterki rospustne rozsiewali.

Jan Hus i Hieronim spaleni.

Trzej papieżowie zrzuceni.

Węgrowie Rzym opanowali.

Roku zaś Pańskiego 1377, Ludwik król Węgierski i Polski, chcąc się pomścić nad Litwą tak srogiego zburzenia Polskiego królestwa swojego, zebrawszy wojska Węgierskie i wszystkiej Polszce pospolite ruszenie roskazawszy, sam z Węgier do Polski przez góry Sanockie prosto ku Sendomirzowi przyciągnął, gdzie też do niego Krakowskiej i Sendomirskiej ziemie i inszych powiatów Polskich rycerstwo przybyło; nad tymi przełożywszy hetmanem Sandiwoja z Subina, posłał ich dobywać zamku Chełmskiego, którego za krótki czas Polacy dostali pod Russakami, a Ludwig sam z Węgry do Belza się ruszył, a przy nim Krakowianie z Sendomirzany, a drudzy Polacy po wzięciu Chełmieńskim, Grabowcza, Horodła i Sewolosa, zamków Litewskich dobywszy, do Ludwika króla pod Belzem leżącego, z Sendiwojem hetmanem przyciągnęli. Tam Kiejstut xiążę Żmodzkie, uczyniwszy się z nieprzyjaciela jednaczem, za glejtem Ludwikowym przyjachał do wojska Polskiego i Węgierskiego i pogodził króla z Jurgim Narimuntowicem Belskim xiążęciem, synowcem swoim, tym sposobem: aby Litwa wróciwszy więźnie z Polski pobrane, Jurgi xiążę aby zamek Bełski królowi podał. Ale król kniazia Juriowymi obietnicami i łagodnymi słowy ubłagany będąc, nietylko mu Belz wrócił, ale też i Lubaczów zamek, wziąwszy od niego wierności przysięgę przydał, nad to mu z Bochińskiej żupy na każdy rok sto grzywien żołdu postąpił i zapisał, a tak się dokonała ugoda Polaków z Litwą przez Kiejstuta jednacza, a Chełmska i Bełska ziemia przy Litwie zostały. A do tego im pomogło, jako Cromerus lib. 13 pisze, zatargnienie między Węgrami i Polakami, dla ranienia w twarz Piotra Szafrańca, któremu za nagrodę dał zarazem król zamek Pieskową skałę, z której się dziś Szafrańcowie piszą, a wojska Węgierskie i Polskie (obawiając się gorszego rosterku) które był na Litwę zebrał, rospuścił. Samych Toporczyków, których są w Polszce głową Tęczyńscy grabiowie, było w ten czas siedm chorągwi. Pisze też Bonfinus, iż dwakroć potym xiążę Litewskie, którego nie mianuje, Ruskie ziemie pod Węgrami najeżdżało; bo Ludwik król chcąc Ruskie ziemie od Polski oderwać, a do Węgier przyłączyć, rozdał był wiele zamków Ruskich panom Węgierskim; zwłaszcza Emerikowi Agrienskiemu biskupowi, Jurgemu Zuderemu z bracią, Emerikowi Bebekowi i Janowi Zapolemu, którzy ze

Wyprawa Ludwikowa na Litwę.

Polacy zamków Ruskich dobyli.

Kiejstut jako Ulisses, chytry jednacz.

Ugoda Litwy z Ludwikiem.

Lubaczów do Belza przydany Narimuntowicowi, i żołd z Bochnie.

Arcibiskup Agrieński Emerik, Dziurdzi Zuderi, Be-

bek, i Zapołi ossady w Rusi Polskiej wzięli. wszystką władzą, imieniem króla Ludwika, z strony królestwa Węgerskiego w Ruskich krainach roskazowali, o którą krzywdę nieznośną w ten czas Polacy zewsząd utrapieni, ani szeptać śmieli. A Ludwik król zostawiwszy w Polszce gubernatorem Władisława xiążę Opolskie, do Węger odjachał. Wyprawił potym Ludwik u papieża Grzegorza potwierdzenie na arcibiskupstwo Halickie, na biskupstwo Przemyślkie i Chełmskie, ale arcibiskupi stolec, jako się zda Cromerowi, był potym przeniesion do Lwowa, a biskupstwo Lwowskie do Kamieńca Podolskiego, tak, iż w Haliczu jedno Ruski władika został. Z Włodimirza też do Lucka Jageło król Polski stolicę biskupią potym przeniósł, jak o tym będzie niżej.

Polacy biedni za Ludwika.

Lwowskie Arcibiskupstwo.

Luckie Biskupstwo.

Turcy napierwej do ziem chrześciańskich w Europie.

Tegoż roku 1377, Amurat tego imienia Pirwszy, trzeci król Turecki wnuk Otomanów, a syn Orchanów, bardzo strwożył Weneckie i Genueńskie w Greciej państwa. A ten był przyzwan przedtym na pomoc od jednego nie własnego cesarza Greckiego Catakusena, roku 1363, przeciw własnemu dziedzicowi cesarstwa Constantinopolskiego Paleologowi, a przewiozwszy się z Aziej u Caliopolla przez Helespontskie morze, w nawach Genueńskich, bardzo wiele miast greckich posiadł, miasto pomocy, potym Bulgarskie, Serbskie, Bosseńskie i Albańskie xiążęta srogo poraził i ziemie ich pobrał, a drugie zhołdował, i Andrinopolim miasto wielkie w Traciej opanowawszy, stolicę swoję w nim założył. A tak był w postrach Włochom, iż papież bojąc się o Rzym, zewsząd pomocy szukał i do Polski przysłał legata Majoriceńskiego biskupa, który roku 1376, złożywszy sinod w Uniejowie, wyludził podatek na biskupach i inszym duchowieństwie, iż papieżowi postąpili na wojnę Turecką (nie widząc własnej od Litwy w domu) po dwu groszy od każdej grzywny, nad to po biskupie Wratsławskim Predisławie, który był w ten czas umarł, wziął 30,000 złotych czerwonych; a papież ustawił sobie z tego biskupstwa płacić na każdy rok po 8,000 złotych czerwonych, dla tego do siódmego roku zwłóczył sacrę, a sam, gdy mu zasmakowało, dochody brał.

Andrinopolis wzięte.

Idem Cureus cittat.

Papieżowi zasmakowało biskupstwo Wratsławskie.

Amurat Turecki zabit.

Amurat też król Turecki stoczywszy bitwę z Lazarzem Serbskim despotem w Missiej, został na placu kopią przebity; wszakże i Lazarz despot tamże mężnie gardło dał, acz chrześcianie zwycięstwo otrzymali i dziś jeszcze, jakom się sam nasłuchał w Bulgariej, pieśni o tej bitwie żałosne z weselim zmieszane, Bosnowie i Racowie sławieńskim językiem śpiewają. Teraz do swojej rzeczy Litewskiej przystępuję.

Miech. fol. 259 Dolis magis quam viribus &c.

Kiejstut Prussy burzy.

Kiejstut xiążę Żmodzkie roku 1377, który był więcej zwykł fortelami i chytrością, jako Miechovius mówi, niźli mocą walczyć, szkodą pierwszą w Litwie i w Żmodzi przez Krzyżaki uczynioną oburzony, wojska swoje przez Mazowieckie ziemie do Prus przeprowadził, gdzie się Litwy nigdy nie spodziewano; a wszystkie krainy koło Działdowa i Nidborku dwudziestego dziewiątego dnia Septembra, ogniem i mieczem zwojował, zburzył i spustoszył. A wielkimi wzdobyczami więźniów, skarbów i wszelkiego dobytku obciązony, do Litwy tąż drogą przyciągnął.

Pierwsza wyprawa Witołdowa do Prus.

Tegoż roku mało przedtym Witołt syn Kiejstutów, młodzieniec udatny, ręką i sercem śmiały, a do wojny chciwy, pierwszą wyprawą sam

przez się do Prus wciągnął, o świętym Jakóbie miesiąca Lipca 26 dnia, Insterbork zamek i wołości jego poburzył, a rospuściwszy zagony aż do Tainowa, wszerz i wzdłuż srogo spustoszył, złupił i zwojował, a zajuszywszy się i zaprawiwszy wielkimi łupami obciążony, bez utraty swego wojska, z zwycięstwem do ojca się wrócił.

Miech. Vitoldus adolescens manu & animo promptus &c.

Ma być podobno do Tapiowa nie Tainowa 5 mil od Królewca.

Winrikus mistrz Pruski, chcąc tych szkód powetować, z wielkim wojskiem swych Krzyżaków, w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, a pod Bielskiem kilko dni leżał, ale niedobywszy zamku, burząc i paląc, aż do Kamieńca ciągnął, stamtąd w Litewską i w Żmodzką ziemię zagony rospuścił, które srogo spustoszywszy, gdy już z łupem wyciągał, Litawowie samołówki tam gdzie miał ciągnąć chytro zastawili; las wielki na wielu miejscach spodcinali, doły po drogach pokopawszy, a darnem i liściem nakrywszy, gdzie część wielką i przedniejszą wojska Niemieckiego pobili, w którym bardzo wiele wodzów zacnych poległo. A drudzy też po lesiech łupy porzucając, uciekali, drudzy mocą obronieni, uszli.

Samołowki Litewskie na wojsko Niemieckie.

Miech. cap. 34 lib. 4.

Niemcy porażeni.

Tegoż roku Olgerd i Kiejstut z wielkim wojskiem na troje rozdzielonym do Prus wtargnęli, a zburzywszy, spustoszywszy i w popiół obróciwszy, Wielowski i Insterborski powiaty paląc, siekąc i plundrując, do Salewa zamku canoników Królewieckich zagony rospuszczali, a wszystkę Salowską ziemię ogniem i mieczem zniszczywszy, przez Insterborskie wołości zburzone, z wielkimi stadami więźniów, łupów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Wielowa od Królewca 7 mil.

Litwa Prussy zburzyła.

Potym comendator z Ragnety i drugi z Balgi, i brat zakonny Kune Hadenstein, każdy swoim osobnym wojskiem, ze trzech stron Litwę, jako który nadalej mógł, burzyli, a z więźniami do Prus odeszli.

Niemcy Litwę burzą.

Tegoż roku sam mistrz Winrikus, zebrawszy wielkie wojska z pomocą xiążąt Rzeskich i zakonu swojego do Litwy ciągnął, gdzie dwa zamki Bartemcurk i Demrin na granicy Żmodzkiej zbudował, a niż ich dokonał, wyprawił marszałka Gotfrida z Lindy z wybranym wojskiem, który Litwę zburzywszy, więźniów wielkość wywiódł.

Dwa zamki przeciw Żmodzi zbudowane.

A nie przestawszy na tej wyprawie mistrz Winrikus, gdy mu przyszli na pomoc Rakuszanie, do Żmodzi ciągnął, gdzie dwa powiaty Kaltanareński i Wedulski, przez dni dziesięć burząc, wielkie łupy do Prus wywiódł.

Ma być Kołtiniański i Widuklewski powiati zburzone, w nich dziś są parochie. Miechovius zowie lib. 4 cap. 34 Kaltanenen, et Viduke.

Potym roku 1378, marszałek Pruski Gotfridus z Lindy, mając dwanaście tysięcy wojska przebranego, wtargnął do Litwy, którą aż do Trok i do Wilna burzył, którego mocą Kiejstut strwożony, udał się w rokowanie i otrzymał to, iż marszałek dalej nie burząc, na łupach na ten czas wziętych przestawszy, nazad się wrócił.

Niemcy się aż od Trok i od Wilna wrócili.

Po nim zaraz comendator z Ragnety, brat Kune de Hattenstein z nowym wojskiem w dzień Ś. Jana Krzciciela do Żmodzi i do Litwy wciągnąwszy, poburzył Labiowskie, Prewanskie, Arwiskie, Pasterinskie, Erajgolskie, Pernarejskie powiaty, a z wielkością łupów do Ragnety wyciągnął.

Contor Ragnetski burzy Żmodż.

Miech. f. 260 tak zowie ty powiaty, Przewań, Labiow, Arwisch, Pasterin, Eroglen et Pernarej.

A gdy Krzyżakom z Niemiec nowe pomocy z świeżym rycerstwem na pomoc przybyły, zaraz Gotfridus de Linda, marszałek Pruski, trzecią wyprawą na Litwę się oburzył, mając w swoim wojsku wszytki comendatori.

Miech. Habens in suo commitatu omnes Commendatores. Tam wojsko Niemieckie wielkie być musiało. A tak za pięć noclegów cokolwiek się trafiło mieczem i ogniem psując do Wilna przyciągnął. Tam xiążę Kiejstut, który na ten czas w Wilnie mieszkał, wziąwszy przymierze z Niemcy na jeden dzień, prosił, aby się wstrzymali od palenia miasta Wileńskiego, co acz mu marszałek Pruski przyobiecał, wżdy Niemcy połowicę miasta spalili, a drugiej połowice mieszczanie ledwo obronili, a skoro dzienne przymierze wyszło, poczęli Niemcy dobywać zamków Wileńskich. Ale obaczywszy marszałek, iż ich nie mógł dostać, bo się Litwa mężnie broniła, przestawszy od oblężenia, z wojskiem do Prus odciągnął.

Litwa pół Wilna miasta i zamkow obroniła.

A w ten czas Witołt Kiejstutów syn z piącią set Litewskich kozaków, Niemieckie wojsko uprzedzając, żywność zapaśną, którą byli Krzyżacy w lesiech i w pustyniach na swoje zwracanie zostawili i zachowali, ubiegł i pobrał, a ostatek popsował, tak, iż Niemcy gdy na one miejsca przyszli nie znalazwszy żywności, przez sześć dni głód srogi cierpieli, tak, iż ich wiele ustawających na drogach pomarło, a Litwa ich z Witołtem ustawicznie z kątów i w ciasnych miejscach trapili.

Fortel Witołtów na Niemce.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz i król Czeski miesiąca Novembra 29 dnia umarł, w Pradze pochowan, a na jego miejsce syn Wacław cesarstwem i królestwem Czeskim rządził roku 1378, którego też czassu Jan Hus u Czechów w Pradze począł kazać. Tegoż roku, czego się nie godzi zamilczeć, strzelbę ogromną i straszliwą, którą działem pospolicie zowiemy, ku zatraceniu wiela godnych ludzi, jeden Niemiec u Wenetów wymyślił, z spiże albo z miedzi ulaną; ale rusnice przedtym także Niemcy wynaleźli, którą strzelbą, jako się wyższej powiedziało, Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, ociec Olgerdów i Kiejstutów, dziad Jagelów i Witołtów, był naprzód zabity. Aczkolwiek *Cornelius Agrippa in libro de vanitate scientiarum,* także Volateranus i inszy tego chcą dowodzić, iż strzelba ruśniczna ognista z dawnych wieków była w używaniu, co się i z tych wierszów Wirgiliussowych pokazuje, gdzie mówi:

Działa wynalezione.

Corn. Agrip. De verbo Dei in vanit. Scien. c. 100.

Virgil. 6 Aeneid.

Vidi & crudeleis dantem Salmonea poenas
Dum flatus Jovis & sonitus imitatur Olympi, &c.

Semowit zaś xiążę Mazowieckie, syn Trojdenów roku 1381 umarł, zostawiwszy trzech synów: Janusza, który miał za udział Warszawę, Semowita, który miał Płocko, a Henryka, ktory był proboszczem Łęczyckim został, a potym Płockim proboszczem i biskupem będąc, ożenił się z siostrą Witołtową Ringolą, jako o tym będzie niżej.

Udziały trzech xiążąt Mazowieckich.

Tegoż roku Winrik albo Henrik Kniprodensis mistrz Pruski, wielki i ze wszystkich Krzyżaków naokrutniejszy najezdca i burzyciel Litewski i Żmodzki, umarł w Malborku, a na jego miejsce wybran jest dwudziestym mistrzem Konrad Zolner, od Wencława cesarza, a od Urbana Szóstego papieża potwierdzony.

Winrik Kniprode mistrz Pruski umarł.

Konradus Zolner mistrz Pruski 20.

Tegoż też roku 1381, według Miechoviussa, Olgerd Gediminowic, Xiądz Litewski, w zeszłej starości, tak częstym a srogim i gwałtownym Pruskim najazdom mężnie odpierając, żywot z śmiercią przefrymarczył,

Olgerd umarł.

który z Annibalem Cartagińskim, z Scypionem i Dentatem Rzymskimi, Sirophanesem Egiptskim, z Pirussem Epirotskim, Jugurtą i Jubą Mauritańskim i z onymi Trojańskimi, Greckimi, Tebańskimi, Lecedemińskimi, xiążęty i królami sławnymi w męstwie i w dzielności porównał. Aczkolwiek był pogańskim monarchą i chrześcianów częstymi wojnami trapił, wszakże w tej mierze miasto winy i przygany, wiecznej sławy koronę między onymi rycerzami, których dla dzielności przeważnych, Heroes zwano, otrzymał.

Ponieważ uprzejmość bronienia ojczyzny i prawa wojenne, mało należą do wiary, a który naród w jakim się nabożeństwie od przodków podanym urodzi, tego do gardła rad więc strzeże: a Olgerd też tym sposobem zaraz i rozszerzenia państwa i chwały bałwanów ojcowskich, jako ojczyzna i pospolita rzecz w on czas potrzebowała, chętliwie bronił.

Jageła syna, którego ze wszytkich nawięcej miłował, na Wielkie Litewskie Xięstwo po śmierci swej naznaczył. Kiejstut też xiążę Żmodzkie dzielne, acz był mógł xięstwo zaraz po Olgerdzie opanować, ale w tym pilnując ślubu swego i miłości braterskiej, Jagełowi synowcowi stolca ojcowskiego postąpił, acz mu się to źle potym zapłaciło, jako o tym niżej obaczysz.

O OLGIERDOWYCH I KIEJSTUTOWYCH SYNACH I ICH UDZIAŁECH.

Rozdział trzynasty.

Olgerd jeszcze za żywota ojca swojego Gedimina, pojął był pirwszą żonę Uljanę córkę xiążęcia Witebskiego jedynaczkę, po której i Witebska dostał, a z tą miał sześciu synów, w wiarę Ruską albo Grecką pochrzczonych: pirwszy i starszy był nazwan Włodimirzem, który miał Kijowskie xięstwo za udział, ten zaś spłodził Alexandra, po rusku Olelka, syna, który Słucko założył i oświeconych xiążąt Słuckich naród i familją sławną Olelkowiców rozmnożył; wtóry Iwan Zedziewit, który miał ziemię Podolską; trzeci kniaź Siemion Lingwieniej, ten miał udział na Mścisławiu; czwarty Wigunt Andrzej, udział jego był Trupsczek, a ten był potym Połocka dobył i Lukomla, z pomocą Krzyżaków Pruskich, gdy Jageło do Krakowa na koronacyą ujachał; potym był od Witołta porażony i poimany, a do Chęcin na więzienie posłany, gdzie trzy lata siedział, jak o tym będzie niżej; piąty Constantyn, udział jego Czerniehów Siewierski i Czartorijsk, z którego xiążęta Czartorijskie; szósty Fiedor Sangusko, z którego naród xiążąt Kosserskich, i Kowelskich Sangusków.

Pierwsza żona Olgerdowa.

Słuckie xiążęta.

Iwan Zedziewit.

Lingwin Mścisławski.

Ci do Moskwy zaśli.

Czartorijskie xiążęta. Xiążęta Sanguskowie.

A gdy umarła kniehini Uljana, pojął Olgerd u xiążęcia Twierskiego drugą żonę Maryą imieniem, z którą miał naprzód Jagieła, który był po-

Jageło.

Skirgajło. Swidrigajło. Koribut. Wisniewieccy i Zbarascy xiążęta. Koreckie xiążęta. Wigunt Alexander.

tym przechrzczon Wadisławem, zostawszy królem Polskim; drugiego Skirgajła, który Kazimierzem; trzeciego Swidrihajła, który Bolesławem; czwartego Koributa, który Dimitrem na chrzcie nazwany, z którego xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich naród idzie; piątego Dimitra, z którego sławne i mężne xiążęta Koreckie; szóstego Wigunta, który był ochrzczon w Ruską wiarę pirwej i nazwan Wasiłem, a potym Alexandrem, gdy się w Rzymską wiarę przechrzcił, był mianowan; ten też miał udział na niektórych zamkach Siewierskich, a w Litwie ku temu Kiernów trzymał. A potym Jageło zostawszy królem Polskim tegoż Wigunta albo Alexandra imo insze braty, iż był w rycerskich i wszelkich sprawach postronnych dzielny, miłował go i dał mu był Bydgoszczą i Inowłodsław w dzierżawę i insze dochody w Polszcze, ale potym otruty z naprawy Witołtowej, jako o tym z pewnych dowodów niżej obaczysz.

Porównanie Latopiszców z Kronikami Polskimi.

Cromerus lib. 14. i Bielski w księgach 3, o Polskim królestwie, tylko jednę Ruskę xiążęcia Twierskiego córkę Olgerdowę być żonę kładą, z którą samą miał powiadają tych dwanaście synów: Jageła, Skirgeła, Swidrigeła, Borissa, Koributa, Wigunda, Korigella, Narimunta, Languina, Lubarta, Andrzeja i Butawa. Alem ja tego z Latopiszców Ruskich i Litewskich starych doszedł, zgadzając ich piętnaście dla wybadania prawdy, iż miał dwie żenie Olgerd, a obiedwie Rusce, pirwszą xiężnę Witebską Uljanę, z którą miał wyższej mianowanych synów i której ja obraz tymi oczyma widział po staroświecku roku 1573 malowany wespółek z Olgerdem mężem na zamku Witebskim wysznym w cerkiewce staroświeckiej drzewianej na podmurzu, który zamek i wieżę ta sama xiężna zmurowała w niebytności Olgerdowej. gdy się bawił Pruską wojną, także ów pałac od niznego zamku, który dziś złamano, tylko go ściana jedna gwałtowna ze wschodami stoi. Też sam Cromerus na tejże karcie wyższej tego poświadczając pisze, *Obvenerat etiam Olgerdo in Russia Witebscensis Dominatus cum unicam ducis ejus orae filiam uxorem accepisset &c.*

Witebsk zamek, na którymem ja służył żołnierską trzy lata.

Toż też sam przeciw sobie Bielski wspominając krótko naród Jagełów pisze, iż się Olgerdowi dostało Krewo, ale po żenie wziął Witebsk, etc. Tegoż i Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 265, poświadcza, *Olgerdo (obvenit) Creva cui Dux Russiae de Witebsko unica, quam reliquerat filia, in matrimonium tradita, Ducatus quoque sui successionem tradiderat &c.* Ale ta rzecz iż jest przez się sama jaśnie dowodna, tak długiej zabawki niepotrzebuje, tylkom to przytoczył potwierdzając prawdę Latopiszców Ruskich, a dla okazania istotnej prawdy.

Synowie i córki Kiejstutowe.

Kiejstut zaś z jednej żony Biruty Żmodki Połongańskiej miał sześci synów: Witolta, Patrika, Totiwiła, Sigisda albo Sigmunta i Wojdata i dwie córce, Ringalę, która była dana w małżeństwo xiążęciu Mazowieckiemu okrutnemu, drugą Danutę albo Annę. którą był pojął Janus xiążę Mazowieckie i do której ono był przyszedł ociec Kiejstut uciekając z Malborku i Witolt brat także z Krewskiego więzienia. Patrych miał udział, Bransko, Zurasz i Stramelę; a ten wykonawszy wielkie wojny z Krzyżakami Pruskimi. zabit jest od Tatarów roku 1398. Wojdat od Krzyżaków gdy

wzięli Kowno, z trzydzieścią panów poimany; Totiwił gdy z bratem Witołtem zamku wysznego Wileńskiego dobywał, z działa jest zabity, o czym Cromer lib. 15; a Sigmunt mając pirwej w Starodubiu udział, potym zostawszy W. X. Litewskim, w Trokach zarzezany.

A jako Olgerd i Kiejstut zawżdy się szczerze i uprzejmie aż do śmierci mimo inszych bratów miłowali, tak też i synowie ich Jageło z Witołtem, aczkolwiek śrzodek ich miłości był rozerwany, wszakże początek ich braterstwa skutkiem był potwierdzony. Olgerd Jageła nad insze syny miłował i naznaczył go za przyzwoleniem brata Kiejstuta po śmierci swojej na Wielkie Xięstwo Litewskie. Kiejstut się także w Witołcie imo inszych synów kochał, iż jego obyczajów jako własny ociec naśladował, k temu ojca twarzą, postawą, rycerską dzielnością, chybkością, w sercu i w ręku śmiałością (jak go Miechovius na kilku miejscach maluje), właśnie w sobie za życzliwością natury łaskawej wyraził etc. A tu niechaj będzie, Czytelniku miły, xiąg dokończenie.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO C. Z.
KRONIKI LITEWSKIEJ
KSIĘGI TRZYNASTE.

Rozdział pierwszy.

O JAGIELE OLGERDOWICU,
WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,
KREWSKIM, WITEBSKIM, &c.
ROKU 1381.

Do Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA SAPIHI,
WOJEWODI MIŃSKIEGO &c.

Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie, Grodzieńskie i Podlaskie, odprawiwszy zwykłym obyczajem ojczystym na zgliskach Wileńskich, pogrzeb Olgerdowi bratu, zarazem przy bytności wszystkich inszych xiążąt Litewskich, bratów, synowców i synów swoich i przy zgromadzeniu wielkości panów i bojarów Litewskich, Żmodzkich i Ruskich, Jageła syna Olgerdowego, synowca swojego na Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie podniósł i zwykłymi ceremonjami w czapkę i w szaty xiążęce z mieczem ubranego na stolicę Wileńską posadził. Tamże mu sam naprzód z synami swoimi i z inszymi xiążęty i z bojary przysięgę poddaństwa oddał, co wszytko czynił Kiejstut z szczerej miłości i wiernej uprzejmości, którą stale chował ku Olgerdowi bratu i po śmierci jego, iż mogąc w ten czas zara-

zem wszytko Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, opanować, ponieważ, iż miał wszystko w mocy, jednak rzadko w Kronikach słychanej szczerości swojej dosić czyniąc, zaniedbawszy siebie samego i synów własnych swoich, tej uczciwości i zwierchniego przełożeństwa na tak wielkim państwie Litewskim Jagełowi synowcowi życzył i taką mu staruszek on, niezwyciężony Krzyżaków Pruskich burzyciel i najezdnik, cześć wyrządzał, iż zawżdy do jego rady i do stolice, jako jeden xiążątek lekkich uczęszczał i wszystkę miłość nie inaczej jako ku ojcu jego Olgerdowi bratu swojemu zmarłemu, jemu okazował; ale mu się ta szczerość wiary i miłości nie foremnie zapłaciła, tym obyczajem.

Szczerość rzadko słychana w Kiejstucie ku Jagełowi.

Był u Jageła w wielkiej łasce nijaki Wojdiło, człowiek chłopskiego prostego narodu chytry i dochcipny. Ten będąc naprzód u Olgerda ojca Jagełowego piekarzem, a według Bielskiego piwnicznym, (który podobno *inter pistrynam & pincernam* diferentiej nie zrozumiał), tak się pilnością, porządkiem i dochcipną w każdym postępku sprawą xiążęciu zalecił i upodobał, iż z piekarza komornikiem, potym podczaszym został, na ostatek wszystkich tajemnych rad i spraw swoich, uczynił go Olgerd wiernikiem i nawyższym secretarzem, w której łasce nad inszych panów był zaciejszym aż do śmierci Olgerdowej. Ale i Jagełło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim za życzliwością Kiejstuta stryja, namniej go w łasce ojcowskiej i przyjaźni nie upośledził i owszem nad to niedołożywszy się stryja Kiejstuta i dobrodzieja swojego, dał w małżeństwo Wojdiłowi siostrę swoję rodzoną xiężnę Maryą, i Lidę zamek w possagu ze wszystką przyległością. Które stadło nie według godności złączone, bardzo Kiejstuta obruszyło; co gdy obaczył Wojdiło, obawiając się aby dla poważności Kiejstutowej w jaką zelżywość i poniżenie albo niebespieczność zdrowia nie przyszedł, począł Kiejstuta przed Jagełem oskarżać, rozmaite potwarzy wymyślając i przywiódł do tego poradą swoją i częstą namową Jageła xiążę młode, iż się potajemnie z mistrzem i z Krzyżakami Pruskimi zprzymierzył, zprzysiągł i spissał na Kiejstuta; ale Pan Bóg który zdrady i kopania chytrych dołów pod bliźnim nie lubi, zarazem ty wierutne postępki, i samołówki Wojdiłowy i Jagełowy objawił, bo Augustin (a Miechovius pisze Sundstejn) kontor Ostrodomski, który był został kumem Kiejstutowi, gdy córkę jego Danutę albo Annę ochrzcił, wydaną w małżeństwo za Janusza xiążę Mazowieckie, przestrzegł w tym Kiejstuta, iż się Jagełło na jego gardło zprzymierzył z Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, przez tractaty Wojdiłowe, przeto mu radził aby się miał na ostrożności z synami i zamkami swoimi.

Wojdiło chłop potym zięć Jagełów.

Crom. lib.14 Wojdilo rusticanae & obscurae sortis homo, callidus et impiger, qui cum pritimum pis rinam exercuisset &c.

Marja Olgerdowna wdowa za Wojdiła chłopa wydana.

Rada przewrotna Wojdiłowa, jako Achitofelowa.

2 Regum 1., 16, 17.

Zdradne rady Wojdiłowe wydano.

Usłyszawszy to Kiejstut posłał po syna Witolta do Grodna, który także właśnie z Jagełem się miłował, jako przed tym Kiejstut z Olgerdem, iżby prawie parę Orestessów i Piladessów i Jonatę z Dawidem i jedno chcenie i niechcenie, przyjaciela, i nieprzyjaciela, jako między ojcami tak między synami mógł obaczyć. Gdy tedy przyjachał Witolt do Trok, ukazał mu Kiejstut ociec z płaczem listy przestrzegające od contora Osterodomskiego, mówiąc: Oto masz skutek miłości Jagełowej, którą z nim masz, iż

Narzekanie Kiejstutowo na Jageła.

się na gardło moje i twoje z Krzyżakami głównymi naszymi nieprzyjacioły zprzysiągł, tak mi dobrodziejstwo moje oddaje, iżem go na stolicę ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego podwyższył, mając to w swojej mocy, k temu na zelżywość naszę dał za Wojdiła siostrę swoję i twoję, za chłopa niegodnego, który ustawicznie na mię i na cię z Jagełem niewdzięcznym dobrodziejstwa mojego zdradliwie sidła gotuje i stawia.

Witold Jagela obmowił z podejrzenia przeciw Kiejstutowi.

Na to Witołt odpowiedział szeroką rzeczą rozwodząc ojcowi, aby temu niewierzył, iżby kiedy Jageło jemu co złego miał myślić, a iż to wszytko plotki lekkich i nikczemnych ludzi, którzy szepietliwymi językami usiłują rozerwać miłość między xiążęty przyjacioły; tak tedy to podejrzenie na Jageła Witołt przed ojcem zatarł i zagładził, iż to był Kiejstut mimo się puścił, ale się rychło tractaty Wojdiłowe wynurzyły. Bo Jageło szukając przyczyny podniesienia wojny na stryja Kiejstuta, dał Skiergajłowi bratu rodzonemu xięstwo Połockie, które w ten czas trzymał Andrzej Harbaty przedtym Wojdat rzeczony, syn Kiejstutów, brat Witołtów. Ale gdy Połoczanie przy pirwszym xiążęciu swoim Wojdacie Andrzeju Kiejstutowicu statecznie stali, niechcieli przyjąć Skiergajła za pana, przeto Jageło aby swojego przedsięwzięcia dokazał, posłał wojsko Litewskie i Ruskie, z Skiergajłem bratem, aby mocą dobył Połocka, a Andrzeja syna Kiejstutowego wyrzucił. Posłał też do mistrza Liflandskiego, aby według spólnych zapissów dał pomoc bratu jego Skiergajłowi pod Połocko, który to rad z chęcią uczynił i sam osobą swoją z kontorami i z rycerstwem ziemie Liflandskiej przyciągnął pod Połocko, a złączywszy moc swoję z wojskiem Litewskim i z Ruskim, dobywali Połocka usilnymi szturmami pod Andrzejem Kiejstutowym synem. Jageło też z drugą stronę w tym czasie miał przywieść wojsko Krzyżaków Pruskich na Kiejstuta samego.

Wojna niesłuszna Jagełowa na Kiejstuta.

Połocka Litwa i Niemcy dobywają z Skirgajłem.

Ale Kiejstut staruszek, drugi Ulisses i Nestor Litewski, w wielu przygodach i bitwach wyćwiczony i doświadczony, czuł pilnie o sobie i rzekł do syna Witołta mówiąc: Iżeś ty wierzył Jagełowi, a teraz się już jawnie zły jego umysł okazał, iż brata twojego, a syna mojego Andrzeja Wojdata z Niemcami Liflandskimi na Połocku dobywa, a potym mnie i ciebie, jeśli o sobie myślić nie będziemy, rychło z świata zgładzi, ponieważ się z Wojdiłem już na to jako sam widzę nasadził. Ale Witołt w miłości ku Jagełowi trwając, ani jawnymi znakami, ani płaczem ojcowskim zmiękczony, niechciał temu jako żywo wierzyć, aby kiedy Jageło jemu i ojcowi jego Kiejstutowi miał co złego myślić i z tym od ojca odjachał do Grodna. A Kiejstut staruszek nie czekając aby go nieprzyjaciel na łóżku nie zdybał, zebrał rycerstwo swoje Trockie i Żmodzkie potajemnie, posłał też do Wilna przed sobą o trzy sta mężów doświadczonych w wierze slachciców Żmodzkich, którzy różno po gospodach jako goście stanęli, potym o cztery sta podwód zgotował wozów, na których także ludzi zbrojnych zakryło sześć set, przykrywszy ich zwierzchu skórami, a drugich sianem i słomą, tych do Wilna różnymi bramami w parkan (bo jeszcze muru nie było) wesłał, a sam z Trok bez wieści w tysiącu jezdnych kozaków za nimi tajemnie wpadł do miasta; potym gdy dał znak swoim, poczęli się sy-

Ten ono był Wojdat w Kownie poiman od Niemców.

Szczerość Witołtowa.

Tegoż też fortelu chciał był użyć Comannus na Masiliensi, ale się oszukal, o czym Justin. lib. 43.

pać z wozów podwodnych, jako Grekowie z onego konia przyprawnego w Trojej, a drudzy z gospód różnych wnet się do gromady zebrali, i ubiegli nagłym pędem obadwa zamki Wileńskie, Jageła xiążę z matką jego i Wojdiła zięcia z żoną xiężną Marią Olgerdowną poimali, których Kiejstut dał pod uczciwą straż, a opatrzywszy zamki i miasto Wileńskie rycerstwem swoim, Wojdiła który był tego piwa nawarzył, kazał zarazem obiesić na szubienicy uczynionej na górze Łysej pod zamkiem, aby był od wszytkich widzian, iż wziął zapłatę rady przewrotnej, a iż się na wysokie miejsce sadził, na wysokiej też szubienicy został.

Kiejstut fortelem Wilno ubiegł, i Jagieła poimał.

Wojdiło obieszon.

Alta petisti alta tene.

Nalazł też Kiejstut w skrzyni Jagełowej zapissy i listy od mistrza Winryka i Krzyżaków Pruskich i Liflandskich Jagełowi dane, którymi się byli sprzymierzyli, sprzysięgli i spissali spólną ligą na Kiejstuta. Posłał tedy Kiejstut wskok do Witołta syna do Grodna, dając mu znać co się sstało, a iż Jageła poimał i Wilno wziął. Witołd przyjachał tegoż dnia z Grodna do Wilna na koniach rozsadzonych, tam go ociec począł gromić z próżnej wiary jego i miłości ku Jagełowi i ukazał mu zapissy i sprzysięgnienie Krzyżaków Pruskich i Liflandskich z Jagełem na się, pod pieczęciami obudwu stron. Ale Witołd acz widział jawne dowody sprzysięgnienia i złej myśli Jagełowej, jednak począł ojca prosić, aby mu tę winę przepuścił, a w łaskę go pierwszą przyjął i z więzienia wypuścił, ponieważ to nie z chęci, ale z przewrotnej namowy Wojdiłowej (który jusz zapłatę swoję wziął) uczynił.

Prussowie Maslaussowi także byli uczynili, O czym Cromer. lib. 4 Długosz et Miecho. lib. 2 cap. 14.

Witołd Jageła drugi raz wyprosił.

Tą przyczyną Witołta syna swojego Kiejstut zmiękczony, wypuścił Jageła z więzienia i matkę jego, nad to mu skarby wszystki, które był w Wilnie prawem wojennym wziął, wrócił i ojczyznę jego Krewo ze wszystkimi włościami przyległymi, także xięstwo Witebskie macierzyste oddał mu, a sam się we wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie wwiązał i w krainy jemu przyległe.

Kiejstut Wielkie Xięstwo i Wilno opanował.

Kazał potym Jagełowi z Wilna wyjechać do Krewa, aby tam sobie jako udzielny mieszkał, ponieważ był niewdzięczen pierwszego dobrodziejstwa. Odprowadził tedy Jageła Witołd i matkę jego do Krewa z wielką uczciwością, a tam w drodze, nie inaczej jako Dawid z Jonatą synem Saulowym przysięgli sobie spólną miłość braterską jeden ku drugiemu statecznie chować, co się rychło potym zmieniło. Posłał też Kiejstut do Skirgajła brata Jagełowego i do wojska Litewskiego, które Połocka dobywało, roskazując aby od oblężenia wszyscy odciągnęli. A tak wojsko Litewskie opuściwszy Skirgajła Kiejstutowi się podało, jako Wielkiemu swojemu Xiędzu Litewskiemu, a Skirgajło widząc, iż taka przygoda Jageła podkała, zjachał do Lifland i bawił się czas niemały w Rydze u mistrza Liflandskiego, Jageło też w Krewie spokojnie z matką mieszkał, a Witołd w Grodnie.

3 Regum cap. 20.

Połocko z oblężenia wyzwolone.

Skirgajło do Rygi zjachał.

Potym tegoż roku Kiejstut Wielki Xiądz Litewski, wyprawił się z wojskiem do Nowogródka Siewierskiego, na drugiego synowca swowolnego i nieposłusznego Dimitra Koributa Olgerdowica, brata Jagełowego, który ani Kiejstuta stryja, ani żadnej zwierzchności Wielkiego Xięstwa Lite-

Kiejstut na Koributa synowca.

wskiego nie chciał przyznawać i owszem kilko zamków już był od Litwy w tym rosterku Kiejstutowym z Jagełem oderwał.

Na tę wojnę obiecał się też był Jagelo według powinności jachać, ale widząc słuszny i pogodny czas do odiskania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, z tym wojskiem które zebrał z Witebskiego i z Krewskiego xięstwa, z którym miał na pomoc stryjowi ciągnąć, tedy się obrócił do Wilna, złamawszy umowę i przysięgę, którą był Kiejstutowi uczynił. Zmówił się też z Hawnułem horodnicim i z starszymi mieszczany Wileńskimi, którzy obadwa zamki Wileńskie w nocy ubieżawszy, Jagełowi skoro przyciągnął podali. A w tej trwodze część rycerstwa Kiejstutowego w zamkach pobito, drugich do więzienia posadzono. Posłał też zarazem Jagelo do mistrza Pruskiego Konrada Zolnera, prosząc go o pomoc, a opatrzywszy dobrze zamki Wileńskie i Wilno, ciągnął z wojskiem do Trok, gdzie mu też na pomoc z wojskiem Niemieckim przyciągnął marszałek wielki Pruski, co widząc Witołt, iż nie przelewki, a bojąc się oblężenia od Litewskiego i Niemieckiego wojska, uciekł z Troków z matką Birutą do Grodna, a ojcowi Kiejstutowi dał znać co się działo. Troczanie też wytrzymawszy przez kilko dni gwałtowne oblężenie, a niespodziewając się prętkiej odsieczy zniskąd, podali się Jagełowi z miastem i z zamkami.

Jagelo przysięgę złamał.

Jagelo Wilno ubieżał.

Jagelo Troki wziął.

Kiejstut zaś skoro usłyszał o tych smętnych burdach, dał pokój dobywaniu Nowogródka Siewierskiego, ale co w skok przyjachawszy do Żmodzi, zebrał wojsko, a przyciągnąwszy z rycerstwem Żmodzkim do rzeki Wiliej, zjachał się z Witołtem synem i złączył Żmodź swoję z rycerstwem jego Grodzieńskiej slachty, a tak obadwa ciągnęli pod Troki i dobywali ich. Jagelo też mając pewną nadzieję o pomocy mistrza Pruskiego i Liflandskiego, którzy jusz nadciągali, wyjachał z wojskiem swojem z Wilna pod Troki, gdzie też Pruscy i Liflandscy Krzyżacy przyszli mu na pomoc z wielkim wojskiem, a Kiejstut też był posłał do Janusza xiążęcia Mazowieckiego zięcia swojego, prosząc go o prętki ratunek w tej potrzebie; ale xiążę Mazowieckie w tym czasie rosterku Litewskiego mając pogodę, miasto pomocy zebrawszy się z Mazurami i z Polaki, wziął zamek Drohicin, potym Mielnik, Surasz, Kamieniec, zamki, pod Litwą pobrał i osadził Mazurami.

Kiejstut Troków dobywa.

Drohicin, Mielnik, Surasz Mazurowie wzięli.

Kiejstut tedy zewsząd utrapiony dał pokój dobywaniu Troków, ale zszykowawszy Żmodzkie i Grodzieńskie rycerstwo, które przy nim statecznie trwało, wyciągnął do bitwy w pole przeciw Jagełowym i Niemieckim ogromnym wojskom, nie ważąc nic sobie ich wielkości, tylko w sprawiedliwości swojej uffając, pragnął zwieść bitwę z nimi. Ale Jageło chytro postępując, posłał do Witołta stronę swoję, prosząc go aby był jednaczem i stanowicielem pokoju między nim, a ojcem swoim Kiejstutem, iżby się według słusznych udziałów pogodzili, krwie spólnej braterskiej nie rozlewali, a w miłości zobopolnej s sobą mieszkali, bo tam mało nie wszytko sobie znajomi w obudwu wojskach byli, ponieważ z Litwy, z Rusi, z Żmodzi wszyscy się zebrali.

Śmiałość starca Kiejstuta.

Przyjachał też i Skirgajło do wojska Kiejstutowego w tejże rzeczy od Jagełа i przyrzekł pod przysięgą Witołtowi za bespieczność zdrowia, aby

także jachał na rokowanie do wojska Jagełowego, co Witołt uczynił, iż gdy obiedwie wojska przeciw sobie do bitwy szykowane spokojnie stały, przyjachał do Jageła i tractował z nim. Zdało się im potym, aby i samego Kiejstuta do onej ugody przyzwali, bo powiadał Jageło, iż się to bez niego statecznie skończyć nie mogło, a tak i Kiejstut staruszek za poradą Witołtową i za przyrzeczenim dla bespieczności zdrowia Skirgajłowym, przyjachał do wojska Jagełowego, tam dopiero gdy obaczył, iż go wojsko Jagełowe i Niemieckie w koło jako wieńcem obstąpiło, wyrozumiał, iż nieopatrznie wpadł w samołówkę, a gdy się już słońce ku zachodu miało, począł Jageło mówić, iż się czas do skończenia ugody skrócił, a iż po temu miejsce nie było, przeto powiada lepiej jutro ty rzeczy i ugodę w Wilnie między sobą skończymy i zamkniemy.

Chytre tractowanie Jagełowo z Kiejstutem.

Tak też właśnie Bolesława Krzywoustego Russacy pod Haliczem mało nie ułowili.

A tak Kiejstut z synem Witołtem trwożąc sobą musieli do Wilna jachać, a wojska obiedwie tak Kiejstutowe, jako Jagełowe, bez namniejszego bitwy zatargnienia rozjechały się z pola, mniemając, iż się xiążęta pogodziły; ale Jageło złamawszy przysięgę swoję, Kiejstuta stryja tejże nocy łańcuchami i pętami okować kazał i posłał go do Krewa, a tam był nad wodą do smrodliwej wieże, którą jeszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą, a Witołt syn jego także w Wilnie pod strażą był chowan. Piątej potym nocy Kiejstut Gediminowic xiążę przesławne dzielne, mężne, w fortelach i wstaczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, bo i z więzienia Niemieckiego trzy kroć poimany w różnych bitwach, trzy kroć fortelem uszedł, a czwarty raz z Polskiego więzienia ubiegł, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw najazdóm Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hector, Ajax, Ulisses i Hercules Litewski i Żmodzki, udawion jest na Krewskim zamku w wieży murowanej, z roskazania Jagełowego, przez Prorę nijakiego, który był podczaszym u Wielkiego Xiędza Jageła i przez brata jego Bilgena i Mostewa Getka, Krewlanina i przez Kiszycę, który miał urząd u Jageła świece zapalać, i ogień na kominie składać, zwano go Zibintą, i przez Kuczuka, i inszych, którym to był Jageło zlecił, złamawszy przysięgę i prawo ludzkie, nie przystojnie był z świata Kiejstut miły tak gwałtowną śmiercią zgładzony. Ciało jego Skirgajło synowiec, brat Jagełów, do Wilna uczciwie obyczajem xiążęcym przyprowadził, a uczyniwszy wielki stos z drew suchych na zgliskach Wileńskich według zwyczaju ojczystego pogańskiego, zgotowali wszystki potrzeby do spalenia ciała, tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty xiążęce z szablą, z włócznią i z sajdakiem, położyli go na stós drew, a przy nim sługę wiernego żywego, konia nalepszego żywotnego ubranego, parę chartów, sokołów i wyżłów, paznokcie rysie i niedźwiedzie, i trąbę mysliwcą; potym uczyniwszy bogom modlitwy i ofiary i wyśpiewawszy dzielności jego co za żywota czynił, zapalili on stós drew smolny i tak wszytko ciało zgorzało, popiół potym i kostki wypalone zebrawszy w trunie pochowali: a to było dokonanie i pogrzeb sławnego xiążęcia Kiejstuta.

Jageło drugi raz przysięgę złamał Kiejstutowi.

Kiejstut staruszek w Krewie osadzony i okowany.

Kiejstut w Krewie udawion.

Pogrzeb Kiejstutów pogański.

Potym Jageło mszcząc się śmierci Wojdiła zięcia swojego, którego ono był Kiejstut dał obiesić, kazał też wpleść w koło wuja matki Witołtowej Bieruty, Widimonta pana Żmodzkiego zacnego z Połongi, cieścia Kiejstutowego, w leciech zeszłego, a jego majętności i wszystki imiona w Żmodzi i w Litwie oddał Jageło i darował Moniwidowi albo Montwidowi panu Litewskiemu, na którego był łaskaw, jako Latopiszce świadczą. Żona też tego Widimonta Uliana ze wszystkiego dzierżania męża swojego była gwałtownie wybita na despect Witołtowi.

Widimunt w koło wplecion.

Witołta zaś samego syna Kiejstutowego na ono miejsce gdzie był udawion Kiejstut jego ociec, Jageło posłał do Krewa z Wilna, i tam był pod uczciwą, ale bardzo twardą strażą chowan, bo żadnego sługi niemógł mieć, tylko żenie jego xiężnie Annie z dwiema pannami dozwolono było do niego chodzić na noc, a zaś po ranu wychodzić. A gdy się dowiedziała od strażej, iż takaż śmierć Witołta męża jej potkać miała, jako i Kiejstuta ojca i już na to byli sprawcy od Jageła przysłani, wnet tejże nocy poradziła mężowi, iż się w jednej panny odzienie ubrał, a iż był bez brody to mu niemniej pomogło, bo wyszedł przez wszystkę straż za xiężną Anną żoną, miasto panny służebnej, a panna jedna w wieży na miejscu Witołtowym ubrana w odzienie jego została. Potym skoro noc przyszła, spuścił się Witołt z błanków Krewskiego zamku po powrozie, a dostawszy od życzliwych przyjaciół konia, uciekł do Mazowsza, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego szwagra swojego, od którego był wdzięcznie przyjęty, a według niktórych powieści, co i Miechovius lib. 4, cap. 37, wspomina, był ochrzczony na wiarę Chrześciańską, a Konradem mianowany i pewną wołością z folwarkami i wsiami opatrzony i darowany, ale obawiając się aby go tam Jageło nie najechał i nie poimał, ponieważ wonczas Mazowsze Litwie było na łup wydane, jako dziś Tatarom Podole, przeniósł się do Prus do Konrada Zelnera mistrza Pruskiego, od którego był na przód zfukan, iż u Krzyżaków za niewolą dopiero ratunku szukał, gdy go nieszczęście przycisnęło, potym był wdzięcznie przyjęty w Malborku i kazali mu Krzyżacy być dobrej nadzieje.

Witołd w Krewie ossadzon.

Witołd z Krewa za poradą żony uciekł.

Witołd się ochrzcił i Konradem nazwan.

W tych rosterkach między xiążęty Litewskimi, Janusz xiążę starsze Mazowieckie zięć Kiejstutów upatrzywszy pogodę wziął był Drohiczyn, Mielnik, Suraż i Kamieniec pod Litwą, jako się wyższej powiedziało. Przeto roku 1383 Jageło, Wielki Xiądz Litewski, przyciągnął z wojskiem pod Drohiczyn i dobywał zamku usilnymi szturmami, a w tym czasie nijaki Saszyn marszałek xiążęcia Mazowieckiego, który był starostą Drohiczkim, przejechał wielkim pędem przez obozy i przez wojsko nieprzyjacielskie Litewskie, z trzydziestą jezdnych z włoczniami, a z sześciądziesiąt z kuszami i tak się mężnie przebił pod zamek, a od swoich Mazurów potym poznany z wielką radością był do zamku wpuszczony i długo się mężnie, a przeważnie Litwie sturmującej bronił z błanków i częstymi wycieczkami. Ale Russacy od Jagela przenajęci, którzy byli w zamku, w nocy na kilku miejscach zamek zapalili, a sami się po powrozach z błanków spuścili i uciekli do obozu Litewskiego; w tym Litwa ze wszystkich stron

Jageło Drohicin obległ.

Dzielność Sasina Mazura.

ogromnym pędem do zamku zapalonego szturmowała. Trwała bitwa całą noc, naostatek Saszyn marszałek Mazowiecki i starosta Drohicki, długo się a mężnie broniąc i kilkonaście szturmów przeważnie wytrzymawszy, podał się Jagełowi xiążęciu, a drugich Mazurów bardzo wiele od ognia i od miecza poginęło, zwłaszcza gdy zamek gorzał, bo im Litwa żadnego odpoczynku ani przystępu do gaszenia nie dopuściła. Dziś tam kości wyorywają oracze pługami; także gdzie zamek był pierwej, byle ziemie ruszył, wiele kości najdziesz. Dobywszy Drohiczyna Jageło ciągnął pod Surasz, który obegnawszy, wziął przez poddanie; Mielnik też Litwa ubiegła, a wybiwszy i powiązawszy Mazowieckie rycerstwo, swoimi ossadzili. Potym pod Kamieńcem tydzień cały Jageło z wojskiem leżał, który też podał xiążęcia Mazowieckiego starosta, nie mogąc dłuższego oblężenia, dla ustawicznych szturmów wytrzymać. Tak Jageło odebrawszy zamki i powiaty Podlaskie, wrócił się do Litwy, gdzie nalazł wojnę gotową w domu. Bo gdy on tych zamków dobywał, Witołd też z Żmodzią, która przy nim uprzejmie stała i z mistrzem Pruskim Konradem Zelnerem Litwę zwojował i Troki miasto i obadwa zamki ustawicznymi szturmami, taranami i strzelbą z dział, prawie do więtszej połowice Niemcy potłukli i porównali, na ostatek ich dobyli.

Mazurowie Drohicina zapalonego mężnie bronią.

Jageło wziął Drohicin.

Mielnik, Surasz, Kamieniec Litwa odiskała.

Żmodź przy Witołcie.

Niemcy z Witołtem Troki wzięli.

A tak mistrz Zelner obadwa zamki Trockie Niemieckim możnym i potężnym rycerstwem osadził i żywnością dostateczną naspiżował i opatrzył, a sam słysząc, iż się Jageło z wojskiem z Podlasza wracał, wyciągnął do Prus z Witołtem. Jageło tedy z gotowym wojskiem Troki pod Niemcami obległ, a pierwej niźliby rozwalone mury oprawić i zabudować mogli, usilną przeważnością we dnie i w nocy do zamków szturmował, którego upornego Litewskiego gwałtu, Niemcy nie mogąc wytrzymać, poczęli z Jagełem rokować, aby im wolno było z swoimi rzeczami wyniść, czego gdy im Jageło pozwolił, podali zamki Trockie niedawno wzięte, które Jageło znowu pozaprawował. Żmodź też wszystka od Litwy do Witołda przystała, który był przy Krzyżakach w Prusiech. Działo się to roku 1383, którego też czasu w Krakowskiej, w Sendomirskiej, Sląskiej ziemi, w Czechach, w Pomorzu i we Włoszech okrutnie morowe powietrze panowało.

Jageło Troki odiskał.

Potym Jageło posłał do Witołta na Malborg tajemne jednacze, napominając go, aby się do ojczyzny wrócił, przyrzekając mu za pokój i przespieczność zdrowia, postępując mu też Podlaskie zamki na wychowanie xiążęce, tylko aby przyjachał, a u Niemców się wygnańcem więcej nie włóczył. Dał się tedy namówić Witołd, iż uciekł od Krzyżaków do Litwy, gdzie się pojednał z Jagełem i wziął od niego za udział Grodno ze wszystkimi przyległościami: Brzeście, Drohiczyn, Mielnik, Bielsko, Suraż, Kamieniec, Mścibohów i Wołkowisko, miasta i zamki z ich powiatami; a tym dobrodziejstwem Jageło wiarę i posłuszeństwo Witołtowe sobie zniewolił, tak iż bez wiadomości Jagełowej i posła namniejszego Witołd nigdziej nie posyłał. A Litewskie Latopiszce świadczą, iż też w ten czas Witołtowi dał Jageło Łucko z Wołyniem i wszystko Podole.

Witołd przejednany od Krzyżaków uciekł, i udział jego.

O WOJNIE JAGEŁOWEJ NA POLAKI

I ZAMIOTANIU KIJMI ZAWICHWOSTA,

A ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O WTÓRYM WZIĘCIU DRZEWA KRZYŻA Ś.

ROKU 1384.

Rozdział drugi.

Jageło Olgerdowic, Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy ze wszystkich stron państwo swoje i zamki ukrainne od Prussów i od Lifland żołnierstwem Żmodzkim i Litewskim opatrzywszy, wyprawił się z wojskiem do Mazowsza, które ogniem i mieczem na kilku miejscach zwojowawszy, ciągnął do Sendomirskiej ziemie, mszcząc się nad Polaki, iż pomagali Januszowi xiążęciu Mazowieckiemu dobyć Drohicina i Mielnika, a rospuściwszy zagony po Sendomirskiej ziemi, wszystkę prawie wszerz i wzdłuż okrutnie splundrował. Potym, gdy się zagony z łupami i z więźniami do kosza ściągnęły, przyszedł pod Zawichwost zamek, w którym się było bardzo wiele slachty z żonami i z dziatkami i z majętnościami zawarło. Tam Jageło nad Wisłą będąc, jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą, począł się panów i bojarów swoich radzić, jakoby mógł wojsko przes Wisłę pod Zawichwost przeprowadzić na drugą stronę, gdzie jeden pan, którego Latopiszce Radziwiłem zowią, nie wiele mówiący, obwinął sobie ogon koński około ręki, a drugą ręką konia biczem zaciął, mówiąc: „taki w tych ręku wodze nie bywać" i wskoczył z koniem w Wisłę, a rota jego jezdnych kozaków za nim, którą miał pod swoją sprawą; drudzy także ze wszystkim wojskiem przykładem Radziwiłowym wpław Wisłę przebyli, jedni w siedlech siedząc, drudzy się za ogony trzymając, a Jageło sam w czółnie był przeprowadzon. Tam, gdy się z wody wszyscy otrząsali, wnet onże Radziwił, który im był powodem do przebycia Wisły, wziął kilko kijów, toż też kazał drugim czynić, którzy wszyscy nabrawszy drzewa spustoszonego miasteczka i płoty rozebrawszy, szańcowali się podmiotem, idąc pod zamek i zamiotali przekop głęboki drzewem, a potym przez błanki do zamku ustawicznie ciskając, zamiotali go kijmi, jako o tym wszystkie Latopiszcze jednostajnie świadczą, potym on podmiot w przekopie zapalili, od którego się i błanki i zamek z wieżami drzewianymi zapalił; tam Polaków bardzo wiele z żonami, z dziatkami i z majętnościami pogorzało, a którzy z zamku uciec mogli przez ogień w koło się rzarzący, tych Litwa imała.

Radziwił za ogonem końskim Wisłę przepłynął.

Litwa Wisłę za Radziwiłem przebyła.

Litwa podmiotem Zawichwost spaliła.

Rospuścił potym Jageło dalej po różnych krainach Polskich zagony, iż aż do Wiślice od Krakowa mil 9 wojowali i klasztor świętego Krzyża, gdzie się też ludzi nie mało było zawarło, na Łysej górze wybrali, tamże też sztukę drzewa Krzyża świętego, w złoto kosztownie oprawioną, jeden pan Litewski Dowojno nazwany wziął i schował go między inszymi łupami na wóz do tłomoka. Wrócił się tedy Jageło bez namniejszego odporu, z wielkością więźniów i łupów do Wilna, gdzie był od wszystkiego pospólstwa z wielką radością i z kleskanim ręku, *łado! łado!* śpiewając, jako zwycięsca, przyjęty.

Litwa wtóry raz aż do Wiślice Polskę burzy. Dowojno wziął drzewo Krzyża S. Jageło do Wilna z łupami.

Potym w Ruskim Latopiszczu dalej pisze, iż w ten czas w Wilnie w wielkiej cizbie ludu, który się kolwiek poganin dotknął woza albo tłomoka onego Dowojnowego, gdzie drzewo Krzyża świętego leżało, każdy nagle umarł, a gdy ich tak wiele pomarło, Jageło dziwując się coby to było, pytał się przyczyny. Tam jedna wielkiego domu panna, poimana z Polski, z herbu Habdanku (którą był tenże Dowojno wziął i chował ją uczciwie) powiedziała: „iż angioł Boży mówił do niej przez sen: że Pan Bóg przepuścił na pogany śmierć nagłą dla nieutciwości i zgwałcenia Krzyża świętego.” Co Jageło usłyszawszy, tę pannę w wielkiej utciwości i z darami do Polski odesłał, dawszy jej drzewo Krzyża świętego (nie inaczej jako Philistinowie onę skrzynię przymierza) upewniwszy ją, aby go na toż miejsce odniosła. A ona panna, pamiętając na stateczność Dowojnowę, prosiła go aby z nią do ojca jej jachał, ponieważ była jedynaczka, i jachawszy z nią Dowojno, ochrzcił się, a onę sobie wziął za małżonkę, i tamże mu dano w ten czas herb Habdaniecz, a przyłączywszy do niego krzyż na znak odniesienia drzewa świętego, nazwany jest ten herb *Dubno*, którego dziś jest wiele familij w Polszcze i na Rusi. Tamże pisze Latopiszec, iż w ten czas Jageło z Polaki granice Litewskie uczynił po Białą wodę, to jest po Wisłę. Ale tego postanowienia granic ine historie nie wspominają.

Litwa umiera nagle. Objawienie Krzyża S. O tym czytaj 3 Regum cap. 4, 5, 6 et 7 w Bibliej S. Habdaniecz herb V. dwoje W. a Dubno także W, ale z krzyżem.

A tak drzewo Krzyża świętego, dwa razy było brane przez Litwę; raz za Kiejstuta i Olgerda, roku 1372, odesłane nazad Karabolą slachcicem Polskim, jako Miechovius, Cromer, Bielski, Wapowski świadczą, i o czymeśmy wyższej napisali. A wtóry raz przez Jageła według Ruskich i Litewskich starych Latopiszczów, odesłany z przerzeczoną panną do Polski z Wilna.

A te wszystkie wiższej mianowane szkody w Polszcze i w Mazowszu, Litewskie xiążęta tym śmielej czyniły, iż było na ten czas Interregnum, postronną i domową wojną zaburzone, po śmierci Ludwika Węgerskiego i Polskiego króla, który umarł w Węgrzech w miasteczku Ternawie miesiąca Września, a w Białohrodzie pochowan 1382. Panował na Polskim królestwie 12 lat.

A po śmierci Ludwikowej, Węgrzy, którym były Ruskie zamki na Wołyniu i na Pokuciu polecone: Heleszko, Kamieniec, Hrodło, Lopaczyn, Sniatin, Rohatin, z ich przyległościami i powiaty, przedali je Lubartowi xiążęciu Litewskiemu, który na ten czas Lucko, Wołyń i Włodimirz trzy-

Wołyńskie i Pokuckie zamki Litwie przedane.

mał, wszakże ich królowa na gardle niktóre, drugie więzienim za to karała, a od tego czassu Litwa Wołyń sobie przywłaszczać poczęła, jako Kronikarze niktórzy Polszczy piszą; aczkolwiek przedtym za Mendoga, potym za Gedimina Litwa Wołyń mocą pod Ruskimi xiążęty opanowała.

Za tego to Ludwika w Polszcze żadnego rządu nie było przez niebytność króla, abowiem łupiestwa i rozboje wielkie były, a który o krzywdę jechał do Węger, król go odesłał do królowej, królowa zasię do króla, potym do Polski przez listy do gubernatorów wskazano, oni zaś na listy niedbali, za listy lepak Węgrzy łupili, a Litwa ich też zawżdy trapiła tak, iż ze wszystkich stron ucisk wielki był w biednej Polszcze.

O ROSTERKACH POLSKICH

I RÓŻNYCH ELECTIACH,

KTÓRE NASZYM DZISIEJSZYM CZASOM COŚ PODOBNE BYŁY,

A O PRZYZWANIU JAGEŁA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

NA KRÓLESTWO POLSKIE,

I W MAŁŻEŃSTWO Z JADWIGĄ LUDWIKOWNĄ.

Rozdział trzeci.

Niewolna electia.

Sigmunt margraff Brandenburski, który był potym królem Węgerskim i cesarzem, na królestwo Polskie najachał.

Jako za żywota, tak i po śmierci Ludwikowej, wielkie burdy postronne i wnętrzne nastały w Polszcze, bo był na to panów Polskich, przyzwawszy ich do Węgier, przypędził, aby koniecznie zięcia jego Sigmunta, margrabię Brandenburskiego na królestwo Polskie wzięli, i musieli mu niktórzy w Węgrzech przysięgać za wierność i posłuszeństwo. A przyjachawszy do Polski, począł zaraz sobie przeciwnych karać, zamków pod nimi dobywać i majętności ich ojczyste brać. Semowita xiążęcia Mazowieckiego, który go nie chciał za króla przyjąć (bo się sam na to był nasadził) wojną prześladował i ziemię Mazowiecką mieczem i ogniem zwojował. A Janus drugie xiążę z swojej części xięstwa Mazowieckiego hołd mu postąpił.

Sigmunt margraff od Wielgopolanów za króla przyjęty.

Ciągnął potym Sigmunt do Poznania, gdzie za powodem Bodzenty, arcibiskupa Gneznieńskiego i Domorata starosty Wielkiej Polski, od wszystkich był za króla słusznie przyjęty.

Tegoż roku Polacy siem udziałali w Radomskim, na dzień Ś. Katarzyny, na którym potajemnie tę rzecz zamknęli i pieczęciami utwierdzili, iżby imo Sigmunta dziedziczkę swoję królewnę srzednią do siebie wzięli,

a dali ją za małżonkę takiemu, coby ich rzecz pospolitą dobrze sprawował, któremu ich postanowieniu był na odpór Bodzenta arcibiskup Gnezneński i Domarat starosta Wielkiej Polski; wszakże potym przyzwolili. A tak gdy Sigmunt chciał do Krakowa przyjachać, nie chcieli go puścić, zwłaszcza Dobek z Kurozwak kastelan Krakowski, przeto stamtąd do Bochni, potym do Sącza, a stamtąd zaś do Węgier Polskim nakładem odprowadzon.

Polacy Sigmunta dawszy mu na strawę, wygnali.

A drudzy Polacy na sejmie Siradzkim Semowita, Mazowieckie xiążę za króla chcieli wziąć. Ale tę rzecz do przyjazdu Edwigi odłożyli. Przeto Semowit uczyniwszy potajemnie zmowę z Bodzętą arcibiskupem, jachali do Krakowa, aby się jako w Krakowski zamek pierwej wwięzać, a potym Królewnę z królestwem osięgnąć mogli. Ale go obaczono w Krakowie; przeto zawarto miasto i zamek, tak, iż musiał na Kleparzu zostać w dworze Bodzenty, który on dał zmurować na probostwo Ś. Floriana, do którego Krakowianie posłali, aby stamtąd wyciągnął dla niejakiego podejrzenia i musiał to uczynić, mieszkał potym w Korczinie piętnaście dni, czekając przyjazdu królewny, którą miał wolą gwałtem, jeśliby z dobrą wolą nie chciała, pochwycić.

Ale gdy królowa Węgerska przysłanim królewny Jadwigi czas zwłóczyła, Bodzenta arcibiskup na sejmie Siradzkim, na który żaden nie chciał jachać, tylko drobna slachta, Semowita xiążę Mazowieckie na królestwo Polskie podniosł i słusznie wybranym być królem obwołał. A dowiedziawszy się tego królowa Węgerska, posłała wnet zięcia swojego Sigmunta, margrabię Morawskiego i Brandenburskiego, we dwanaście tysięcy Węgrów przez Sądecz do Mazowsza przeciw Semowitowi, a k temu też Polacy z ziemie Krakowskiej i Sendomirskiej przyjechali do Sigmunta z niemałym wojskiem, a tak ziemię Mazowiecką Semowitowę część okrutnie palili i pusztoszyli przez miecz i ogień. Potym Brzeście Kujawskie obegnał Sigmunt (bo na ten czas byli Kujawcy pod mocą Semowitową), tam leżąc przez dwanaście dni, wszystkę ziemię Kujawską pogańskim obyczajem, okrutnie Węgrzy wojowali, aż Władisław xiążę Opolskie między Sigmuntem a Semowitem do czasu w obyczaj zjednania rozjął, to jest do Wielkiej nocy. Domarat zaś z Pierzchna, Wielkiej Polski starosta, przywiodszy lud z Saskiej i z Pomorskiej ziemie, takież Kujawy wojował, chcąc się w tym Sigmuntowi zachować. Ale jego płon i ludzi odbił Władisław xiążę Opolskie, który na ten czas mieszkał w Inowłocławiu, bo się też to tykało i jego dzierżaw.

Semowit królem Polskim wybrany.

Węgrowie i Polacy Mazowsze burza.

Kujawy Węgrzy burzą.

Domarat Pierschlinski porażon.

Tymi wnętrznymi wojnami czasu nieszczęśliwego *Interregnum* Polacy uciśnieni, roku Pańskiego 1384, posłali do królowej Helzbiety, aby ich więcej na słowie nie trzymała, a Królewnę przysłała, grożąc jej, jeśliby dalej odwłaczała sobie inszego pana obmyśliwać. Królowa tedy tym poselstwem poruszona, posłała zaraz królewnę Jadwigę z zięciem swym Sigmuntem margrabią Morawskim i Brandenburskim, aby jej był do czasu opiekunem i gubernatorem królestwa Polskiego, póki ku latom nie przydzie. Tego gdy się dowiedzieli Polacy, iż ich tak królowa lekce waży, a niewiasta im

gubernatory podawa, zebrawszy się z ludem nie małym, ściągnęli się do Sąca i posłali do Sigmunta margrabię, który już był w Lubowli, aby nie jeździł do Polski, bo go ani za króla, ani za gubernatora nie chcą mieć, a powiedzieli: „nie inaczej jako z nieprzyjacielem będziemy czynić, jeśli się będzie ważył do Polski wjachać." Przeto Sigmunt musiał nazad, wszakże królowa czyniąc dosyć obietnicy, posłała z inszymi pany królewnę Edwigę do Polski, zwłaszcza z Demetriusem Stringońskim arcibiskupem kardinałem, z Janem biskupem Waradińskim i z innymi pany świeckimi, dawszy jej skarbów od złota i srebra dosyć i wszytek apparat królewski, ku której wiele panów i rycerstwa wyjeżdżało i processije wychodziły z wielką radością na dzień Ś. Edwigi z Krakowa. Tam zarazem przyjachawszy pomazana jest za Królową Polską przez Bodzentę arcibiskupa Gnesneńskiego, przy tychże posłech Węgerskich i przy inych biskupiech Polskich i Sląskich, której dano moc sprawować królestwo Polskie do tego czasu, póki małżeństwu nie będzie podana.

Polacy przeciw Sigmuntowi.

Królewna Jadwiga Ludwikowna do Polski.

Jadwiga Ludwikowna królową Polską.

Potym roku 1385 usłyszawszy Jageło Wielki Xiądz Litewski o przyjachaniu i o koronaciej Edwigi, a mając o niej sprawę, iż była urodziwa, obyczajna i mądra, k temu dziedziczką królestwa Polskiego, posłał do niej bratów swoich, Skirgeła, Borisa i Hawnula starostę Wileńskiego z bardzo wielkimi i kosztownymi dary, pytając jej jeśliby go za małżonka na Koronny stolec chciała przyjąć, podawając condicie, naprzód, iż się sam chce ze wszystkimi państwy ochrzcić, wrócić i przyłączyć Polszcze wszystkie dzierżawy, które Litwa zwydzierała i oderwała od Polski, tak zamki jako i miasta, zwłaszcza Ruskie krainy i wszystko Podlasze, nad to jeszcze wszystkie ludzie z więzienia, które w Rusi i w Polszce zdawna im przodkowie jego pobierali wolno puścić, k temu Litewskie Wielkie Xięstwo z Polską zjednoczyć na wieki, Sląskich, Pruskich, Pomorskich ziem i xięstw zdobywać i do Polskiego królestwa przyłączyć, skarby wszytkie które ma i mieć będzie na rzecz pospolitą do Polski obrócić.

Jageło dziewosłęby do Jadwigi posłał.

Kondicie od Jageła podane Polakom.

Była ta rzecz wszytkim Polakom od posłów Litewskich wdzięczna, spodziewając się tak od nich mieć pokój, ale Królewnie nie bardzo smakowało, bowiem jeszcze za ojcowskiego żywota była poślubiona Gwilhelmowi Rakuskiemu xiążęciu i z nim jeszcze w kolebce pokładana była, przeto jej był pierwszy oblubieniec na myśli; k temu zakład albo zaręka dwieście tysięcy złotych, a jeśliby która strona rozrywała małżeństwo, tedy tę summę przepadać miała, wszakże i za tę zarękę posłowie Litewscy przyrzekali, iż to miał Jageło zapłacić. Dla czego posłowie Koronni jachali do Węgier, Włodko z Ogrodzieńca, podczaszy Krakowski i Kristin z Ostrowa z posły Jagełowymi, opowiadać Helżbiecie królowej Węgierskiej poselstwo od Jageła Wielkiego Xiędza Litewskiego, które królowa wdzięcznie przyjąwszy, odpowiedziała, iż ja przestanę na wszystkim co panowie Polszcy dobrego postanowią, ku pożytkowi rzeczy pospolitej.

Rychło potym królowa Węgierska Helżbieta, gdy jachała z drugą córką Marją królewną Sigmuntowi poślubioną do Karwaciej, drugiego królestwa swojego, na drodze obskoczona od poddanego swojego Horuata

Jana bana Karwackiego, a okrutnie z kolebki wywleczona i zbita, była utopiona. Natychmiast tedy posłowie wyprawieni są do Litwy, Włodko z Ogrodzieńca podczaszy Krakowski, Kristin z Ostrowa, Piotr Szafraniec z Luczyce, Hincza z Rogowa, albo Roskowa, aby Jagełą z obiecanymi condiciami przyprowadzili za małżonka królewnie Jadwidze.

Ban był urząd w Karwaciej, jako u nas starosta Żmodzki, a ten się mścił śmierci Karolusa krola Neapolitańskiego, któ- ry na Węgierskie królestwo przyzwany, był zabity od Błażego Farkacza, z naprawy tej królowej Helżbiety. Crom. lib. 14 Długosz et Miech. lib. 4.

A gdy się tych rzeczy dowiedział Gwilhelm Rakuskie xiążę, będąc świadom ku sobie chęci i uprzejmości królewninej, a snadź od niej przyzwany, przyjachał do Krakowa w ozdobnym poczcie Niemców z wielkimi skarbami, a tam długą chwilę mieszkał bywając często wesół z królewną na zamku, potym mu Dobiesław z Kurozwak kastelan Krakowski na zamek chodzić zakazał, iż musiał stać w mieście, ale królewna chodziła do niego z swoimi dworzany i z fraucimerem do klasztora Ś. Franciszka, a tam w refectuarzu bywała utciwie i miernie, z Gwilhelmem i z inemi pany, takież z pannami wesoła. Co bacząc panowie koronni, iż wdzięcznym gościem był Gwilhelm u królewny, a ku temu miał szczodrą rękę, prowadzili go na zamek i chcieli go oddać w małżeństwo z królewną według wolej Ludwika jej ojca nieboszczyka; ale gdy usłyszeli iż Jagieło z Litwy jedzie, kazali wynidź poniewoli Gwilhelmowi z zamku, i bramy i forty pozawierano za nim. Królewna zaś żałując Gwilhelma chciała na dół z zamku nawiedzić go, a gdy nalazła forty zamknione, porwała sama siekierę u stróża i chciała swymi rękoma zapory i kłótki potłuc, ale gdy jej to rozwodził piękną rzeczą Dimitr Gorajski, podskarbi koronny, iż to na jej stan nieprzysłuszało, dała się prętko hamować. Gwilhelm też xiążę Rakuskie bojąc się jakiej większej zelżywości, ujachał do Rakus z Krakowa w małej drużynie potajemnie, nie bijąc czołem Polakom za cześć. A skarby, klejnoty i insze drogie rzeczy u Gniewosza podkomorzego Krakowskiego zostawił, za które potym ten Gniewosz sobie był imion wielkich nakupił, bo się u niego wszystko zostało; wszakże lekko nabyte nie długo trwało, bo potomkowie jego, ony dobra prętko rozszafowali, i rozproszyli, jako Długosz i Cromer piszą.

Wilhelm mało nie był królem Polskim.

Wilhelm Rakuski z zamku wygnan.

Jadwiga kłótki u bram tłucze.

Gwilhelm z Krakowa uwiozł.

Gniewosz się wzdobył.

Miasto tego Wilhelma xiążęcia Rakuskiego, który się to upornie starał o dokonanie małżeństwa z krolewną Jadwigą Ludwikowną, Latopiszcze Ruskie i Litewskie przeciw istotnej prawdzie i wszytkim historikom, Fridricha jakieś Pomorskie xiążę bez słusznego rzeczy porządku kładą, co nigdy *in rei veritate* nie było.

Omyłka Latopiszców.

O PRZYJACHANIU JAGEŁOWYM
DO KRAKOWA,
I KORONACIEJ JEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE,
ROKU 1386.

Rozdział czwarty.

Roku 1386, gdy tak Wilhelm Rakuskie xiążę, niewdzięczny u Polaków swat i gość, z Krakowa do Rakus uwiozł, Jageło Olgerdowic wielki xiądz Litewski, Ruski i Żmodzki, wjachał do Krakowa z Spitkiem Melstinskim wojewodą Krakowskim i z inszymi pany Koronnymi, którzy byli ku niemu wyjachali we wtorek dnia 12 miesiąca Lutego.

Wjazd Jagełów do Krakowa. Byli też z Jagełem bracia rodzeni i stryjeczni, xiążęta i panowie Litewscy, Żmodzcy i Ruscy z wielkimi a ozdobnie świetnymi pocztami i z wozami skarbnymi, w których długim rzędem skarby i sprzęt wszystek nadworny Jagełów był przyprowadzony. Tegoż dnia xiążętami bracią otoczony, królewnę Jadwigę na zamku Krakowskim w pałacu witał. a nazajutrz jej bardzo wielkie i kosztowne dary przez Witolta, Borissa i Swidrigeła bratów posłał.

Jagело ochrzczony z bracią. We czwartek potym dwunastego dnia Lutego, który był Ś. Valentego, Jageło z bracią był nauczony około wyznania i tajemnic wiary Ś. Chrześciańskiej, a w kościele Krakowskim przez Bodzentę arcibiskupa Gnesneńskiego i Jana biskupa Krakowskiego był ochrzczony, a Władisławem mianowany. Tamże też przy nim inszy bracia xiążęta, gdy wyznali i przyrzekli bronić i trzymać statecznie wiarę Chrześciańską, byli ochrzczeni i nowymi imiony mianowani: Wigunt xiążę Kiernowskie Alexandrem, Skirgajło i Korigeło Kazimierzami, Swidrigajło Bolesławem, Witołd też Alexandrem był mianowany. Wszyscy także panowie Litewscy i Żmodzcy zarazem się przy Wielkim Xiędzu Jagele ochrzcili, okrom Ruskich panów i inszych xiążąt Olgerdowiców bratów i stryjów Jagełowych, którzy się dawno przedtym w Ruską wiarę Greckiego zakonu byli pochrzcili, jako Fiedor Lubart Sanguszko xiążę Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie, Dimitr Koribut xiążę Siewierskie, Zbaraskich i Wiśniewieckich xiążąt przodek, Włodimirz Olgerdowic Kijowskie xiążę, jaśnie oświeconych xiążąt Słuckich rozmnożyciel, Narimunt Wasil Pińskie, Siemion Lingvin Mścisławskie, Nowogrodzkie, Siewierskie, Jurgi Dougot i insze xiążęta Litewskie. Tegoż dnia po chrzcie świętym i przyjęciu sakramentów Pańskich, Jageło zwinszowan. Jageło wstąpił w święte małżeństwo z Jadwigą królewną, przy bytności braciej xiążąt przerzeczonych. Tamże zaraz Wielkie wszystko Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie krainy, których był mocą dostał, do koro-

ny Polskiej prawem wiecznym przyłączył i w jedno ciało spoił, potwierdziwszy zapissów swoich przysięgą. Nad to Witołt z Michałem xiążęciem Zasławskim i z Fiedorem Lubartem Wołyńskim xiążęciem zapissali się i przyrzekali królowej Jadwidze i panom Koronnym za Jageła brata, iż to miał wszystko spełnić co obiecał. Czwartego potym dnia według ceremonii przy koronacyej zwykłych był pomazany na królestwo Polskie od Bodzenty arcibiskupa i koronowany nową koroną, bo starą do Węgier był Ludwik wywiózł z inszymi klejnotami koronnymi. Nazajutrz zaś był odprowadzon na rynek Krakowski, a tam na majestacie przysięgi słuchał od Krakowian, i od inszych miast. Xiążęta też insze Litewskie i Ruskie, które na ten czas w Krakowie były, przysięgali królowi i królowej i dawszy na się zapissy pod pieczęciami, przyrzekli się być wiernymi królowi i koronie Polskiej, z xięstwy swoimi. A około tego postanowienia i spólnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską wcielenia i zjednoczenia, są i dziś zapissy na Krakowskim zamku w skarbie królewskim, z pieczęciami xiążąt Litewskich, które wten czas z Jagełem w Krakowie były, naprzód Dimitra Koributa Nowogrodzkiego w Siewierskiej ziemi xiążęcia i Włodimirza Kijowskiego xiążęcia, Olgerdowiców, xiążąt Słuckich przodka, Skirgajła Trockiego, Alexandra Wigunta Kiernowskiego, Fiedora Lubarta Luckiego, Narimunta Waszila Pińskiego, Siemiona Lingvena Mścisławskiego, którego był Jagełło na Wielkim Nowogrodzie przełożył, Michajła Zasławskiego Jawnuciewica i jego synów Jurgego i Andrzeja kniaziów Zasławskich, Jerzego Dowgota i Alexandra Witołta etc. xiążąt bratów królewskich. Było potym wesele odprawowano, tańce i biesiady przez wiele dni, gonitwy, zapassy i insze krotofile, każdy kto co umiał dla utciwości tak sławnego małżeńskiego wesela i dla króla nowego okazował.

Litwa z Polską zjednoczona.

O tym czytaj szerzej w statucie Polskim.

Jagelo koronowany.

Zapissy xiążąt Litewskich za Jageła.

O WOJOWANIU LITWY I RUSI PRZEZ KRZYŻAKI,

I O POIMANIU KNIAZIA ANDRZEJA JAGEŁOWEGO BRATA,

I BURZENIU MŚCISŁAWIA, WITEBSKA I ORSZEJ.

PRZEZ SWANTOSŁAWA,

SMOLEŃSKIEGO KNIAZIA.

Jagełło skoro przyjachał do Krakowa posłał wespółek z królową Jadwigą do Prus Dimitra Gorajskiego podskarbiego Koronnego, prosić na chrzciny swoje i na wesele małżeńskie Konrada Zelnera mistrza Pruskiego; ale on z hardości nadętej Niemieckiej, wzgardziwszy ono wzywanie na wesele króla i królowej, wtargnął do Litwy i do Żmodzi, z dwiema wojskami, które państwa na ten czas puste bez xiążąt i panów (bo byli do Krakowa z Jagełem wszyscy wyjachali), nalazwszy i prawie osierocia-

Mistrz Pruski nie chciał na wesele przyjachać. A Litwę i Żmodź burzy.

łe zdybawszy, wojował wszerz i wzdłuż, rozdzieliwszy się z wojskami na dwoje. Był też przy mistrzu z trzecim wojskiem Ruskim xiążę Andrzej Olgerdowic brat Jagełów, który był w ten czas Krzyżaków Pruskich i Liflandckich pobudził na Litwę, chcąc z nimi Wielkie Xięstwo Litewskie pod Jagełem i inszymi braty osieść i opanować, a miał ku sobie Ruskie wszystkie zamki i ludzi przychylnych, bo się był dawno w ich wiarę jeszcze za ojca Olgerda z dzieciństwa ochrzcił. A tak Pruski mistrz z jednę stronę z dwiema wojskami, Liflandski z drugą od Dźwiny Litewskie krainy bez odporu plundrowali, za powodem kniazia Andrzejowym. Lukomlę zamek obegnali, z którego, iż się Rusacy i Litwa z strony Jagełowej mężnie bronili, przypuścił mistrz Pruski Niemców swoich gwałtownym szturmem z drabinami i z ogniem i tak długo szturmowali, iż zamek wzięli mocą, gdzie wiele Niemców kołami i kamieniami pobitych wkoło błanków poległo. Tam Andrzej Olgerdowic został w zamku Lukamli z rycerstwem swoim, a potym mu się i Połoczanie z zamkiem i z miastem i ze wszystkim xięstwem Połockim podali. Bo mistrz Pruski Konrad Zolner i Henrik mistrz Liflandski do tego ich mocą przypędzili. A tak Połocko, Drissę, Druję, Lukomlą i niemałą część Rusi za pomocą Krzyżaków opanował. Dziś w Lukomlu tym z którego się kniaziowie Lukomscy piszą, tylko horodziscze jakom sam widział roku 1573 stoi, ale znać iż tam kiedyś był zamek wielki i gwałtowny, bo to wały i kopiec szeroko usypany świadczy.

Niemcy Lukomlę zamek mocą wzięli.

Andrzej Połocko wziął.

Kniaź Smoleński Ruś Litewską wojuje.

Tegoż jednego czassu Swadosław albo Swantosław xiążę Smoleńskie, snadź na zmowie spólnej z xiążęciem Andrzejem Olgerdowicem. wtargnął z wojskiem z drugą stronę do Ruskich ziem Jagełowych, Witebsk i Orszą dwadzieścia mil od Witebska leżącą opalił, włości, dwory, sioła i folwarki spustoszył, ludzi Ruskich, aczkolwiek Chrześciańskiej wiary byli, okrutnie siecz, bić i mordować kazał, drugich nagnawszy do izdeb i do chromin bez miłosierdzia palił, inszych zaś podważywszy domy i budowania kazał kłaść szyjami pod podwaliny podniesione, a tak ku ziemi spuściwszy budowanie byli okrutnie poduszeni i potłóczeni i insze srogie morderstwa nad Litwą i nad Rusią poddaną Litwie bez wszelkiego miłosierdzia wymyślał, tak, iż Nerona Rzymskiego i Kambisessa Perskiego i Heroda wokrucieństwie przewyższył. A gdy niemógł dobyć Witebska i Orszej, ciągnął z wojskiem do Mścisławia, który ze wszech stron obegnawszy, dobywał go ustawicznymi szturmami, ściany podkopując i taranami, także rozmaitą strzelbą błanki, wieże i bramy tłukąc.

Srogie morderstwo kniazia Smoleńskiego nad Rusią i Litwą.

Mścisław oblężony.

Co gdy usłyszał król Jageło, wnet Skirgajła brata, i Witołta z Litewskimi pany na ratunek ojczyznie z Krakowa wyprawił; Polaków też dobrowolnych na swą (jako mówią) szkodę bardzo wiele z nimi wyjachało. A tak o srzodopościu Skirgajło z Witołtem, zebrawszy wojsko z Żmodzi i z Litwy ciągnęli z Polakami do Rusi, spodziewając się gdzie wojskom Krzyżackim zaskoczyć; ale mistrz Pruski Zelner, i Henrik Liflandski już byli do swoich ziem śpieszno odciągnęli, słysząc o wojsku Litewskim i Polskim przeciw sobie. Oblegli tedy Lukomle, którego dobywszy, zastawę Andrzeja xiążęcia i rycerstwo jego Niemieckie i Ruskie posiekli,

Witold Lukomle odiskał.

drugich powiązali, a inszy rospłoszyli, a Lukomlę swoimi osadzili. Stamtąd prosto ciągnęli do Mścisławia przeciw Swantosławowi kniaziu Smoleńskiemu okrutnemu, który już był prawie wszistki ściany zamku Mścisławskiego ustawicznymi szturmami porozwalał, i potłukł taranami, ale gdy usłyszał iż przeciw jemu Skirgajło z Witołtem ciągnie, odciągnął od zamku, a wytoczywszy się z wojskiem swoim Smoleńskim w pole, uderzył wielkim pędem na Litwę. Skirgajło zaś i Witołt ufając w swojej sprawiedliwości, tym mężniej odpierali; tam Swantosław sam gdy szyki naprawował włocznią od jednego Litwina na wylot przebity spadł z konia, i wziął zapłatę okrucieństwa swojego. Co obaczywszy wojsko jego, iż im xiążęcia nie stało, wnet do bliskich lassów pierzchnęli, Litwa ich z Polaki goniła, więźnie, połon, łupy, i obozy wszystkie nieprzyjacielskie wzięli. Tamże Jurgi sym Swantosławów mężnie się broniąc był raniony, i poimany, a do Skirgajła przywiedziony, ale gdy przysiągł posłuszeństwo, wiarę, hołd, i poddaństwo królowi Jagełowi, i bratu jego Skirgajłowi, i potomkom ich Wielkim Xiędzom Litewskim statecznie i sstale chować, był odprowadzon przez Skirgajła do Smoleńska, a na miejsce ojca zabitego Swantosława xiążęciem Smoleńskim był podniesiony. Ciągnęli potym do Połocka Skirgajło z Witołtem, którego za krótki czas dobywszy, swowolnych, i tych którzy byli przyczyną wojny i zdrady, albo odstania i przekinienia od Jagéła do Andrzeja, mieczem na gardle i na majętnościach skarali, a ossadziwszy Połocko zamek rycerstwem Litewskim, wszystkę Ruś, Połocką, Lukomską, Witebską, Orszeńską, Smoleńską, Mścisławską, z onych burd uspokoili, i do posłuszeństwa Jagełowego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywiedli. Andrzeja też Olgerdowica brata Jagełowego i Skirgajłowego, który tych wszystkich rosterków był nabroił, poimali, odesłan potym do Polski Jagełowi, a tam skarany za upór swój trzy lata całe na zamku Chęcińskim w ciemnej wieży pod strażą siedział w więzieniu. Potym był czwartego roku na przyczynę inszych bratów wypuszczony; a Skirgajło i Witołd i Swidrigajło po onym zwycięstwie wojska Litewskie i Żmodzkie rospuścili, sami się też do zamków swoich spokojnie rozjechali, Skirgajło do Trok, Witołt do Grodna, a Swidrigajło w Połocku został.

Bitwa kniazia Smoleńskiego z Litwą.

Swantosław Smoleński zabity.

Jurgi Swantosławowic poiman.

Połocko odiskane

Kniaź Andrzej poiman i ossadzon.

O WYPRAWIE JAGEŁOWEJ DO WIELKIEJ POLSKI.

Postanowiwszy król wszystko porządnie w Krakowie w Małej Polszcze i w ojczystej Litwie, ciągnął w srodopoście do Wielkiej Polski z królową Jadwigą, i z wojskiem dla uspokojenia rosterków przez Domarata Pierschlinskiego starostę, i Vincentego wojewodę wzburzonych, które zaraz swoim przyjazdem uskromił, dobra kościelne gwałtownie w Interregnum rozerwane co komu należało przywrócił, Bartosza Kośminskiego swowolnie łotrostwem i łupiestwem żywiącego z królestwa wywołał, a Odalenów

Imiona kościelne wrócone.

Czassy podobne naszym 1576 i roku 1577.

Grabież po Litewsku.

zamek jego wziął. A gdy do Gniezna przyjachał, a tam kilko niedziel mieszkał, kmieciów wołości duchownych, którzy niechcieli stacyej dawać, kazał grabić obyczajem Litewskim; a gdy go królowa prosiła, aby tego obyczaju do Polski niewnosił, a poddanym ubogim gwałtem dobytków niebrał, rzekł Jageło: a toż mają swoje bydło, niech je sobie wezmą nazad. Królowa na to odpowiedziała: bydło im wrócić możemy, ale słozy i płacz ich kto im wrócić i nagrodzić może. Zaprawdę święte a pamięci godne królowej bogobojnej przysłowie: tak tedy król na ten czas wszytki szkodliwe rosterki i zaburzenie wnętrzne w Wielkiej Polszcze nadobnie, a łagodnie uskromił, i uspokoił, na czym lato wszystko i jesień strawił.

Przysłowie pobożne królowej Jadwigi.

O ROZMNOŻENIU

WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ

W LITWIE PRZEZ JAGEŁA,

ROKU PAŃSKIEGO 1387.

Rozdział piąty.

Roku od zbawiennego narodzenia Pana Christusowego 1387 na początku zimy, Władisław Jageło Król Polski, i Wielki Xiądz Litewski, niechcąc aby ojczyzna jego Litwa dalej trwała w błędzie, wyprawił się do Litwy z młodą królową, wziąwszy z sobą arcibiskupa Gnezneńskiego Bodzentę, i Jana biskupa Krakowskiego. i inszych duchownych niemało, Przy nim też jachali Janus, i Semowit Mazowieckie, Konrad Oleśnickie xiążęta, Bartosz z Wiszemborgu, wojewoda Poznański, Kristin z Kozichgłów Sądeczki, Mikołaj Ossoliński Wiślicki, kastellanowie, Zaklika z Międzygorza kanclerz, i Mikołaj Moskorowski podkanclerzy koronny, Spitek z Tarnowa podkomorzy, i inszych xiążąt i panów koronnych bardzo wiele.

Orszak panów z Jagełem do Litwy.

Tak tedy król Jageło siem główny w Wilnie złożył, po wstępnej niedzieli w post, na który się xiążęta Litewskie zjachały, Skirgajło Trockie, Witołt Grodzieńskie, Włodimirz Kijowskie, Dimitr Koribut Nowogrodzkie, bracia królewscy, i wiele panów, bojar i pospolstwa Litewskiego, i Żmodzkiego. Tam radzili spólnie, o ugruntowaniu wiary chrześciańskiej, a wykorzenieniu sprosnego bałwochwalstwa, tamże w Wilnie cokolwiek pogan było na onym zjeździe, wszyscy się pochrzcili; a potym król jeżdżąc od ziemie do ziemie, i od powiatu do powiatu, kazał się schodzić ludu prostemu na chrzest święty do głównych miast, a dla lepszej chęci ich,

Xiążęta bracia Jagełowi do Wilna.

Litwa się chrzci.

nakupił był w Polszcze białego sukna bardzo wiele, w które je ku chrzczeniu obłoczono, i darowano suknią nową każdego. A tak ze wszystkich stron ono pogaństwo szło na chrzest słysząc o hojnej swobodzie królewskiej, bo drugi nic tak dla chrztu jako dla sukniej szedł, gdyż przed tym tylko w koszulach, a w skórach zwierzęcych chodzili, szaty i ubiory insze rzadko mieli, krom tych co w Polszcze kozactwem złupili. A iżby się chrztem prędzej odprawowali, na kilko uphów ich rozszykowano, a imiona każdemu uphowi, albo gromadzie, wodą ich święconą kropiąc osobne dawano, bo kiedyby ich pojedinkiem było chrzcić przyszło, nieskończonaby praca była, ale tej gromadzie Stanul, drugiej Lawrin, Matulis, Sczepulis, Piotrulis, Janulis ect. takież i białogłowam kazano stanąć, jednej gromadzie Katrina, drugiej Jadziuła, a drugiej Anna, aż póki ich sstawało. A tym obyczajem ochrzczono ich na ten czas w Litwie na różnych miejscach około trzydzieści tysięcy, okrom tych co przed tym w Wilnie na sejmie, i w Krakowie ochrzczeni byli, i okrom slachty i bojar, którym dla utciwości osobny chrzest wyrządzano.

Litwa do chrztu sukniami przywabiona.

30000 pospólstwa Litewskiego ochrzczono.

Sam król Jagelo wielką pilność ustawicznie czynił, w nawracaniu pogaństwa do Pana Christusa, gdy nie tylko napominał, prosił, i darami ich przyłudzał, ale też ustawicznie on lud gruby nauczał, rozważając im tajemnice, i wyznanie członków wiary świętej chrześciańskiej, bo kapłani Polszczy języka nierozumiejąc litewskiego, po polsku słowo Boże przepowiadali, a król zaś od nich tłumaczył, i wykładał od słowa do słowa wszystko kazanie pospólstwu Litewskiemu; wszakże z wielką trudnością Litwa ojczyste przodków bałwochwalstwa opuszczała, bo acz się i drudzy chrzcili, jednak tajemnie bożkom swoim ofiary i modły czynili, o których Litewskich i Żmodzkich zabobonach, i bałwanach rozmaitych napisałem dostatecznie wyższej w Kronice Ruskiej. Ale gdy Jagełło król roskazał naprzód w Wilnie, ogień który mieli za święty, na tym miejscu gdzie dziś kościół S. Stanisława w zamku, zgasić i rozmiatać, kościół też pogański w którym stał bałwan Perkunos, i ołtarze jego kazał rozwalić, i wieżę z fortą, z której kapłani i wieszczkowie dawali ludziom zmamionym odpowiedzi, i przyszłe rzeczy przepowiadali, wywrócić, węże i gadzinę które za bogi mieli, pobić, lassy święte gdzie dziś stajnie, i puszkarnia, w których stawiali świece, posiec i wyrąbać, bez żadnego obrażenia Polaków, którzy ony bałwany burzyli, siekli, i psowali, co się stało nad nadzieję Litwy pogan, bo się spodziewali, iż wnet albo nagle pomrą, albo polsną; ale gdy widzieli iż się im nic nie stało, mówili z wielkim podziwienim, iż gdyby to który z nas uczynił, zarazby był skaran od bogów, bo się im według wiary działo.

Bałwany Litewskie burzą.

Tam jeden Czech kapłan Hieronim imieniem, żywota pobożnego, gdy sam ochotnie rąbał siekierą jeden wielki bałwan Perkun nazwany, z drzewa zawiłego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę, co obaczywszy Litwa pogani, wnet z krzykiem i z płaczem wołać poczęli, iż go za swoję krzywdę ich bóg zgwałcony skarał: ale Hieronim kapłan rzekł, iż ta nie jest rana ku śmierci, ale ku chwale Bożej,

Trafunek.

Ioan. ca. 11.

Pan Bóg cuda czyni kiedy ich potrzeba.

To też Marek S. w Alexandriej uczynił, o czym czytaj Habdiam Babilonium w żywocie tego Marka świętego.

aby przez to Pan Jesus Christus był uwielbiony. Potym klęknąwszy począł nabożnie Pana Boga prosić, aby imię swoje święte jakim cudem między onym pogaństwem objaśnić i oświecić raczył, a w tym wyciągnąwszy onę ranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę znakiem Krzyża świętego, Pana Boga w Trójcy świętej jedynego wzywając, i wnet się rana zgoiła, która była bardzo szkodliwa, iż ani blizny namniejszej nieznać było, a wstawszy zdrowy, dorąbał do końca onego bałwana: co obaczywszy Litwa stali zdumiawszy się z dziwnego zagojenia onej szkodliwej rany, a widząc próżność i nikczemność bogów swoich, mówili iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześciański, niż naszych tysiąc, a tak ochotniej do wiary chrześciańskiej przystawali.

Kościół biskupi w Wilnie na zamku.

Andrzej Waszilo biskup Wileński pierwszy

Plebanije w Litwie przedniejsze za Jagieła.

Założył potym i zbudował kościół biskupi Jageło w zamku Wileńskim niżnym, na tym miejscu gdzie pierwej gorzał ogień pogański ustawicznie, który Bodzęta arcybiskup Gnezneński poświęcił na pamiątkę S. Stanisława, i nadał go dochodami hojnymi i tak na biskupa, jako na kanoniki, i wikarie dostatecznie należącymi. Andrzeja Waszilona Polskiego słachcica, z herbu Jastrzębców, zakonu Franciszkanów mnicha, pobożnego żywota, Helżbiety królowej Węgierskiej spowiednika, przedtym biskupa Cereteńskiego, pierwszym biskupem Wileńskim przełożył i postanowił, k temu siedm kościołów parochialnych plebańskich z dostatecznym nadanim w Litwie fundował: pierwszy w Wilkomeriej, w Missogole, w Niemenczynie, w Miednikach, w Krewie, w Bolciach, i w Hajnie, które też kościoły królowa Jadwiga dosić hojnie klejnotami, srebrem, i krzyżami, także ornatami kosztownymi z skarbu własnego nadała.

Fundował też król Jageło i zbudował kościół S. Marcina na zamku wysznym Wileńskim, który także prebendą i nadanim słusznym opatrzył, dziś jako widzimy zniszczał i upadł, tylko znaki od Lyssej góry malowanego budowania, i rozwalonych sklepów stoją.

O którym teraz tak możemy rzec:

Quaeque prius sanctos cogebat curia patres
Serpentum facta est, alituumque domus.
Plenaque tot passim, generosis atria ceris
Ipsa sua tandem subruta mole jacent.
Calcanturque olim sacris onerata trophaeis
Limina, distractos & tegit herba deos,
Tot decora, artificumque manus, tot nota sepulchra,
Totque pios cineres una ruina premit &c.

O Ruskim małżeństwie z Rzymiany ustawa.

Tamże też Jageło z bracią swoją xiążęty, na tymże zjezdzie Wileńskim, dał przywilej i fundus na biskupstwo Wileńskie, w którym to naprzód uchwalił, aby Rusi Greckiego zakonu z katoliki wiary Rzymskiej nie godziło się w małżeństwo wstępować, ażby pierwej Ruska albo Rusin do Rzymskiego Kościoła posłuszeństwa przystali. W tymże prywileju dobra biskupstwa Wileńskiego, i wszystkiego duchowieństwa wyzwala,

wijmuje i na wieczne czassy pod przysięgą wolnymi czyni od wszelkich podatków, serepczizn, podwód, wyprawy wojennej, strażej, oprawowania mostów, dziakłów i wszelkich inszych którychkolwiek powinności świeckich, w czym i potomków swoich wszystkich, Wielkich Xiędzów Litewskich obwięzuje. A tak się poczyna ten priwilej, któregom kopiej u sławnej pamięci xiążęcia Juria Juriewicza Olelkowicza Słuckiego dostał: *In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam, quia tunc multis errorum & dubiorum prudenter occurimus in commodis &c. Proinde nos Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum: Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, Lituaniaeque, Princeps supremus, Pomeraniae, Russiaeque, Dominus & haeres. Significamus tenore praesentium &c. Quomodo Spiritus sancti praevidenti clementia, errores paganicos reliquentes, fidem sacram devote recepimus & fonte sumus renati baptismatis, in terris nostris Lituaniae & Russiae eandem fidem Catolicam volentes augmentare de concessu & voluntate fratrum nostrorum charissimorum Ducum & omnium nobilium terrae Lituaniae disposuimus & ordinavimus &c. &c.* Potym tak zamyka wolność duchowną: *Sed ipse episcopus in suae ecclesiae possessionibus & caeteri sacerdotes in suis plenam & omnimodam habeant facultatem, aliis omnibus potestatibus ut praefertur saecularibus omnino exclusis, ut autem praemissa omnia vigorem obtineant perpetuae firmitatis, praesentes literas fieri fecimus sigilli nostri munimine roboratas. Actum Wilnae feria* 6 *post diem Cinerum, anno Domini* 1387 *praesentibus inclitis Principibus, Skirgelone Trocensi, Wlodimiro Kioviensi, Koributo Novogrodecensi, Witoldo Grodnensi Lituaniae, Conrado Olesnicensi, Joanne & Semovito Masoviae Ducibus, ac strenuis &c.* Tak potwierdziwszy biskupstwo Wileńskie król Jageło posłał Dobrogosta biskupa Poznańskiego do Urbana Szóstego, papieża, opowiadając mu posłuszeństwo synowskie Kościołowi Bożemu powszechnemu należące, tudzież Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczyzny swojej do wiary chrześciańskiej nawrócenie.

Potym Jagelo odesławszy Królową do Polski, rok prawie cały po różnych miejscach Litewskich z miasta do miasta i z włości do włości jeździł, szczepiąc i gruntując wiarę świętą chrześciańską, a bałwany pogańskie niszcząc i wykorzeniając.

Jachał zaś na Ruś do Witebska xięstwa macierzystego i do Połocka, gdzie nowe rosterki od slachty Ruskiej i od pospólstwa wzruszone uskromił i uspokoił, skarawszy tych na gardle, którzy byli onych burd przyczyną. Stamtąd wrócił się do Wilna, gdzie za dobrowolnym zezwolenim i jednostajnymi głosy kniaziów, bojar i panów Litewskich, Skirgajła brata rodzonego, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie (zachowując sobie na wszystkim zwierzchność) przełożył i na swoim miejscu w Wilnie posadził, przez spólne podnoszenie stolice Wielkiego Xięstwa i oddawanie miecza, czapki i laski, według starozwykłych obyczajów podnoszenia Xiędzów Wielkich Litewskich. Tamże siostrę swoję rodzoną Alexandrę, za Semowita Mazowieckie xiążę młodsze wydał i wesele wielkim kosztem w Wilnie sprawował, a Radomską ziemię w possagu mu postąpił.

Jagело do Witebska.

Skirgajło na Wielkie Xięstwo Litewskie podniesion.

Alexandra Olgerdowna za xiążę Mazowieckie, z której genealogia xiążąt Rakuskich i cesarzów po kądzieli.

Z tej Alexandry Olgerdowny, siostry Jagełowej, małżonki Semovita xiążęcia Mazowieckiego, urodziła się Cymbarka, która była dana w małżeństwo Ernestowi arcyxiążęciu Rakuskiemu. Ta urodziła Friderika Trzeciego Rzymskiego cesarza. Arcyxiążę Rakuskie, Friderik zaś, cesarz, prawnuk Olgerdów, z Eleonory, Edwarda króla Portugalskiego córki, urodził Maximiliana cesarza; Maximilian z Mariej, Carolussa xiążęcia Burgundijskiego i córki jedynej dziedziczki (po której Burgundia na Rakuski dom spadła) Philippa króla Hispańskiego; Philip zaś Karolussa Piątego, cesarza i króla Hispańskiego i Ferdinanda Drugiego cesarza Rzymskiego, Węgierskiego i Czeskiego króla. Arcyxiążę Rakuskie, Ferdinand, potym z Anny wnuczki Jagełowej, Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla Kazimierza Jagełowica syna córki, urodził Maximiliana cessarza electa Polskiego, który umarł roku 1576, z titułem wybrania na królestwo Polskie, które Stephan Pierwszy, Siedmigrocki wojewoda szczęśliwiej wybrany, szczęśliwiej opanował. A Rudolphus, syn Maximilianów, król Węgierski i Czeski, z Alexandry przerzeczonej siostry Jagelowej po kądzieli (jako mówią) od Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego i potym z Anny Władisławowny od Kazimierza Jagełowica króla Polskiego i xiędza Litewskiego, naród wiodący, jak to szerzej w Tablicy naszej genealogiej xiążąt Litewskich obaczysz, cessarzem Rzymskim roku 1577 jest wybrany. I po tej Alexandrze Olgerdownie xiężnie Mazowieckiej i po córce jej Cimbarce, xiążęta Rakuskie i cessarz z tego domu idący prawa dziedzicznego w Mazowieckim xięstwie i dziś chcą dochodzić, którego się chciał wyrzec Maximilian Wtóry cesarz w condiciach podanych, jeśliby był na królestwo Polskie przyszedł, ale to i bez tego dawnością wyszło.

Rudolph cesarz.

Prawo dalekie na Mazowsze domu Rakuskiego.

A odprawiwszy w Wilnie król Jageło wesele małżeńskie siestrze Alexandrze, z której się ten sławny naród cessarzów rozmnożył i postanowiwszy porządnie rzeczy Litewskie, wyjachał do Polski przez Wołyń, gdzie na starostwo Luckie przełożył Krzesława z Kurozwak, castellana Sędomirskiego, nad wolą panów Litewskich, którzy wolności swoich bronili, aby zwierzchnych urzędów w Litewskim państwie Polakom król nie dawał.

Krzesław Polak pierwszy starosta w Lucku.

Przyjachał potym król Jageło do Lwowa, gdzie Piotra hospodara Wołoskiego, gdy przysięgę hołdownym obyczajem z radami swoimi pod chorągwią koronną uczynił, w obronę przyjął; bo w ten czas Wołoszy odkinęli się byli od Węgrów w Interregnum po śmierci Ludwikowej, a do Polaków przystali.

Wołoszy do Polaków.

A gdy przyjachał król do Krakowa, pogniewał się z królową Jadwigą o podejrzenie występku w małżeństwie, tak bardzo, iż mało nie przyszło do rozwodu szkodliwego, ale to panowie łagodną radą uhamowali, a iżby król takich szkaradych a niepewnych rzeczy odnosiciela wydał, usilnie nacierali i przywiedli to, iż król musiał wydać Gniewosza z herbu Strzegonia, podkomorzego Krakowskiego, który świętą królową śmiał oskarżyć i zhańbić przed królem, jakoby ona w niebytności jego z Gwilhelmem Rakuskim xiążęciem (który się jej ono pierwej swatał) obcowała, który był

Gniew Jagełów z królową Jadwigą.

słowie potajemnie a nieznacznie do Krakowa przyjachał, gdy król w Litwie mieszkał.

Królowa tedy wywodem ochmistrza i fraucimeru swojego świadectwem, tudzież cielesną przysięgą, z tego się królowi oczyściła i wywiodła, a pan Gniewosz, iż się powieści swojej nie mógł zaprzeć, ani jej dowieść, tedy w Wiślicy na sejmie z wynalezienia senatu koronnego, za taki występek musiał pod ławą jawnie glossem wielkim jako pies szczekać, a odwoływać i wyznawać, iż łgał i szczekał niecnotliwie jako pies, o cnotliwej królowej paniej swojej. Tak potym miłość małżeńska między królową i królem była ugruntowana.

Królowa przysięga.

Gniewosz pod ławą szczeka.

Dlugosz y Cromerus lib. 15 etc. Mendacis obtrectatoris paena apud Polonos.

SKIRGAJŁO OLGERDOWIC

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI.

Rozdział szósty

Skirgajło Olgerdowic, będąc podniesiony w Wilnie na Wielkie Xięstwo Litewskie ojczyste, Ruskie i Żmodzkie roku 1387, za dobrowolną życzliwością króla Jageła Władisława brata, więcej był przychylny do rozmnożenia modł Ruskich zakonu Greckiego, niż do szczepienia i ugruntowania powszechnej wiary chrześciańskiej Kościoła Rzymskiego, bo się między Rusią z młodu uchował.

Na nowym państwie udał się do ustawicznych biesiad i pijaństwa, stateczności xiążęcemu stanowi należącej namniej nieprzestrzegając; dla czego po odjachaniu króla Jageła do Polski, niedługo trwały w pokoju sprawy Litewskie, bo Witołt Kiejstutowic, będąc mężem wielkiego serca i wysokiej myśli, sadził się też na Wielkie Xięstwo Litewskie, za niegodną i niesłuszną rzecz poczytając, Skirgajłowi nikczemnemu i sobie w dzielności nierównemu podlegać (jako on sobie według wysokiej dumy rozumiał), frassował się też na króla Jageła, iż na jego zasługi i godność nie dbał, a w słowie mu się nie zyścił, którym mu obiecował spuścić Wielkie Xięstwo Litewskie i Wilno, skoroby się sam na królestwie Polskim ugruntował, i tą go obietnicą z Prus (gdy ono był do Krzyżaków zjachał, z Krewa uciekwszy) przywabił. Obawiał się też Witołd, aby go Skirgajło bez wieści niespodzianego kiedy nie zabił, bo to do niego wiedział, iż był języka i ręki do zwady prętkiej, k temu był okrutny a niestateczny i nie ustawiczny, a tylko z nim było do obiada siedzieć, bo skoro sobie podpił, na kogo gniew trzeźwi chował, tego po pijanu zabił i pospolicie na ty którzy z nim pijali z bronią się targał i wiele przyjaciół tak pobił, nie inaczej jako Alexander Wielki w Persiej.

Niestateczność Skirgajłowa.

Witołdowe rozmysły.

Popędliwość pijanego Skirgajła.

O tym czytaj *Q. Curtium y Justinum &c.*

Przeto Witołd, jako był mąż na wszem dzielny, przemyślny i dowcipny, skoro Skirgajło do Połocka ujachał, zebrał się z Grodniany i Podla-

Witnowcy i Polacy Witolta odbili.

szany, a przyciągnąwszy bez wieści pod Wilno, myślił zamki Wileńskie ubieżeć; ale Polacy służebni, którzy byli na wysznym zamku i mieszczanie Wileńscy, prawdziwie służąc Skirgajłowi, odbili go dwa kroć od zamków, iż musiał nazad ustąpić. Widząc tedy Witold, iż mu się nie według myśli szańcowało, wrócił się do Grodna, potym przyzwawszy Niemców z Prus za pieniądze i żołnierzów, także bojarów swoich przysięgłych nie mało zebrawszy, ossadził zamki obadwa Grodzieńskie mocnym rycerstwem i strzelbą, także Brzeście, Suraż, Kamieniec, zamki udzielne, porządnie naspiżował i obwarował rycerstwem swoim, a sam z żoną xiężną Anną i z skarbami wszystkimi do Mazowsza wyjachał, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego, szwagra swojego. Od Janusza zaś, gdy mu się u niego nie spodobało, przeniósł się do Semowita brata jego do Płocka, drugiego xiążęcia Mazowieckiego, który był pojął siostrę Jagełowę i Skirgajłowę rodzoną Alexandrę; ale gdy go obadwa i Janus i Semowit niewdzięcznie przyjęli i nie po myśli częstowali, zjachał do Prus z żoną i z bojary swojemi do mistrza Konrada Zolnera, od którego był w Malborku wdzięcznie przyjęty. Kontorowie też i wszyscy Krzyżacy, chętliwie mu wyrządzali gościnną przyjaźń i łaskawie mu się ofiarowali z dobrą obietnicą i potuchą dostąpienia Wielkiego Xięstwa Litewskiego; a to mu tuszyli Krzyżacy na zdradzie, bo się przezeń (jako za wiechą ptaki łowiąc) Żmodzkiej i Litewskiej ziemie dostać spodziewali. Tam w Prusiech mieszkając czas niemały z żoną, nauczył się gospodarstwa domowego i języka niemieckiego po części, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 15 piszą. Potym tractując z mistrzem i z Krzyżakami, aby mu pomogli dostąpić Wielkiego Xięstwa Litewskiego, którego się też ojczycem i dziedzicem własnym mianował, zastawił im i zapisał za pracą i nakłady wojenne, Żmodzką ziemię we trzech set tysięcy złotych, albo, jako niktóre Latopiszcze Litewskie świadczą, we trzech set tysięcy kop Litewskich.

Witołd zamki swoje ossadza.

Witołd do Mazowsza wtóry raz zjechał.

Witołd z Mazowsza do Prus.

Witołd się gospodarstwa w Prusiech uczy.

Żmodzką ziemię Witołd zastawił Niemcom.

A tak mistrz Pruski Zolner z jednę stronę od Żmodzi i od Niemna, a mistrz Liflandski z drugą stronę od Dźwiny, Litewskie państwo z wojskami Niemieckimi najeżdżali i burzyli; za czym się też Litwa na dwie części rozdzieliła, tak, iż jedna część slachty i pospólstwa za Witołtem stała, a drudzy Skirgajłowi sprzyjali. Przeto król Jagело, obawiając się aby Witołd z Niemcami, za niedbalstwem i gnusnością Skirgajłową Wilna nie opanował, przez podanie Russaków, którzy Witołtowi więcej życzyli, wyprawił do Litwy Mikołaja Moskarowskiego, podkanclerzego Koronnego, z równym pocztem żołnierzów i drabów Polskich, z rystunkiem wojennym i z strzelbą, aby obudwu zamków Wileńskich bronił i strzegł, któremu też Skirgajło Wilno wszystko w obronę podał i z Litwy rycerstwa przebranego do straży około blanków przydał niemało.

Krzyżacy Żmodź i Litwę burzą z strony Witołtowej.

Wilno Polakami przeciw Witołtowi ossadzone.

Tegoż roku w jesieni przyciągnął znowu Witołd z Niemcami Pruskimi i z Liflandskimi pod Troki, gdzie dwa szturmy próżno straciwszy, przyszańcował się od Antokolej i od Łyssych gór pod zamki Wileńskie, których Niemcy zatoczywszy strzelbę działa nowo wynalezione i tarany, gwałtownym uporem i ustawicznymi szturmami dobywali; ale iż się Litwa

i Wileńscy mieszczanie mężnie bronili z niżnego zamku, a Polacy z Moskorowskim z wysznego, tak, iż musiał Witołd z Niemcami odciągnąć, nie wskórawszy w dobywaniu Wilna. Latopiszcze Ruskie świadczą, iżby Witołd miał w ten czas niżnego zamku dobyć, ale to potym za trzecią Witołtową wyprawą było, jako niżej najdziesz według Długosza, Miechowiussa i Cromera, doświadczonych historików i Kronik Pruskich. Witołd i Niemcy Pruscy odbici od Wilna.

Potym Witołd odciągnąwszy z wojskiem Krzyżackim, Litewskimi łupami ubogaczony, do Prus, frasował się na swoje nieszczęście, a wyrozumiawszy z pewnego domnimania i jawnych znaków wiarę Krzyżaków Pruskich być sobie podejrzaną, którzy nie jego ale swoich własnych pożytków w wojowaniu Litwy patrzali, wyprawił tajemnie do Jageła króla wiernego posłańca, przez którego się z królem zjednał, bo się też już Jagełowi najazdy Witołtowe były uprzykrzyły; ku temu, jako Długosz i Cromerus lib. 15, Miechovius lib. 4, cap. 39 piszą, bojał się, aby Litwa i Russacy nie podali się dobrowolnie Witołtowi. Posłał mu tedy król Jageło przez tegoż tajemnego posłańca listy swoje wierne, którymi obiecował i postępował Witołtowi wszystkę władzą dać na Wielkim Xięstwie Litewskim i na stolicy Wileńskiej, tylko aby się co rychlej z Prus zwrócił, nie psując więcej ojczyzny własnej, ani jej wojowanim Niemców karmiąc i bogacząc. Krzyżacy chytro Witołtowi pomagali. Witołd się z Jagełem zjednał.

Ty listy otrzymawszy Witołd, a ufając obietnicy królewskiej, Krzyżacką też wiarę podejrzaną mając, myślił, jakoby się z Malborku wymknął; a tak naprzód żonę xiężnę Annę do folwarków, które miał od Krzyżaków jakoby na przejażdżkę z skarbami wysłał, sam potym zmyślił sobie, iż miał do Litwy, jako przedtym często czynił, dla wzdobyczy z ludem swoim wtargnąć. A tak zebrawszy się porządnie, jako na wojnę z kozactwem swoim Litewskim, którzy z nim z Litwy byli wyszli, żonę wziął z folwarku potajemnie z skarbami i ciągnął do Żmodzi, a iżby pamiątkę i znak Krzyżakom przemyślnego zjachania po sobie zostawił, a do swoich się z jakim upominkiem i gościńcem od nieprzyjaciół wrócił, nie inaczej jako Dawid myślił od Philistinów i Achis króla, ubieżał trzy zamki Krzyżackie na granicy Żmodzkiej leżące: Jurgemburg, Mergenburg, i Nawanze albo Nehinhaus, do których był dobrowolnie wpuszczon jako przyjaciel i towarzysz, bo wszyscy mniemali, iż Litwę po staremu wojować jedzie; tam Niemców i Krzyżaków samych z starostami ich posiekwszy i w przekopy pobitych namiotawszy, zamki wybrał i spalił, a celniejszych i zacniejszych Krzyżaków powiązawszy, z strzelbą i z łupami w zamkach onych i w okolicznych wołościach Pruskich prętko zagrabionymi, przyjachał do Litwy i mieszkał w Grodnie, a królowi Jagełowi do Polski Krzyżackich więźniów zacniejszych w Jurgemborgu, w Mergemburgu i w Nawanzie pobranych, na znak nieprzyjaźni prawdziwej z Prussy posłał, upominając się przy tym obietnice podania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego. 1 Regum cap. 27 et 2 Regum c. 2. Witołd trzy zamki Krzyżackie uciekając spalił. Dlugosus et Miechovius lib. 4 cap. 39 fol. 272 Cromer, lib. 15 Wapovius etc. Witołd z Prus do Grodna przyszedł.

Ale gdy długą przewłokę w zyszczeniu obietnice królewskiej obaczył, począł tęsknić w nadziei, a jako był człowiek skrzętny, wielgomyślny i niecierpliwy, umyślił Wilno chytrym fortelem ubieżeć. A tak (właśnie Justinus lib. 43.

Fortel Witołtów do ubieżenia Wilna próżny, bo też ociec jego Kiejstut tymże fortelem był Wilno pierwej ubieżał pod Jagełem.

Witołd z przyjacioły trzeci raz do Prus zjachał.

Witołd Litwę burzy.

jako on król Kommanus, który przemyślał Massilią pod Grekami ubieżeć, o ktorym fortelu Justinus lib. 43 pisze) puścił wieść Witold, iż miał siostrę swoję Ringajłę za Henrika xiążę Mazowieckie w małżeński stan wydawać, a wesele dla uczciwości w Wilnie odprawować. Przeto wozów trzysta i podwód nagotował, w które zbrojnego rycerstwa przebranego i przysięgłego zakrył pół czwarta sta mężów, a mięssa zwierzynnego, zubrów, sarn, wieprzów dzikich i jeleni na wierzch wozów nakładł. K temu bardzo wiele bojarów swoich nieznacznie do Wilna nasłał, którzy różno po gospodach obyczajem gościnnym stali, czekając skutku fortelu postanowionego według zmowy. Wjachały tedy i ony trzysta podwód do Wilna, a gdy jeden jakoby sprawca starszy i szafarz Witołtów prosił, aby go z onymi wozami do zamku wpuszczono, zwierzynę i insze potrzeby do wesela należące złożyć i schować, wnet zdradę wydali samisz bojarowie drudzy Witołtowi, iż żołnierze Skiergajłowi i Polacy, którzy wysznego zamku strzegli, także mieszczanie Wileńscy zebrali się prętko jako na gwałt, wozy ony poimali, zbrojnych z nich wywłóczyć z pod zwierzynia, poczęli bić, siec i wiązać; bojarowie zaś drudzy Witołtowi, widząc fortel objawiony, a iż trudno było dokazać mieli na co byli posłani, uciekli z miasta, gdzie kto mógł; Witołd też sam w nadziei i w przemyślnym fortelu omylony, znowu do mistrza Pruskiego Konrada Waleroda, który był po śmierci Zolnerowej na mistrostwo wybrany i do Krzyżaków listy i jednaczów posłał, prosząc, aby mu pierwszą winę odpuścili, ślubując im wszystki szkody nagrodzić, a iżby go zasię po staremu w pierwszą łaskę i obronę przyjęli. Tak przejednawszy Krzyżaków, Grodno i insze zamki swoje w Litwie mocno osadził, a sam z żoną i z siostrą Ringajłą i z córką Anastazją albo Zophją, z przyjacioły i z wielką częścią bojarów i z xiążęciem Olszańskim Janem Algimuntowicem i z Totwiłem bratem, do Prus trzeci raz zjachał, gdzie dwie lecie całe mieszkał, ustawicznie Litwę z pomocą Krzyżaków Pruskich i Liflandskich najeżdżając. Żołnierze także i kozactwo Witołtowe z Litwy i z Niemiec za pieniądze zebrane, którzy byli na Grodnie, na Brześciu i na Kamieńcu, zamkach, dla obrony od niego zostawieni, okoliczne wołości poddane Skirgajłowi i królowi Jagełowi częstymi wycieczkami i wtarczkami trapili, tak, iż Litwa biedna, dla Witołtowej niestworności, zewsząd była uciśniona.

O WYPRAWIE JAGEŁOWEJ Z POLSKI

DO LITWY PRZECIW WITOŁTOWI I JEGO ZAMKOM, A O DOBYWANIU GRODNA. ROKU 1390.

Rozdział siódmy.

Władisław Jageło zebrawszy wojska jakie mógł z Polski, ciągnął do Litwy, aby rosterki wzburzone między Litewskimi i Ruskimi pany uśmierzył, a moc Witołtowę przełomił i utarczek Krziżaków Pruskich i Liflandskich powściągnął, którzy nowe wojska z Niemieckich ziem dla pomocy Witołtowi zbierali.

Naprzód tedy król Jageło pod zamki od Witołta ossadzone podciągnął, z których częste najazdy do Polski i Mazowsza i do Litwy żołnierze jego czynili, Brzeście dziesiątego dnia mocą wziął, a Hincę Rogowskiego Polaka z służebnymi na nim przełożył; stamtąd wojsko pospolitego ruszenia, które zimna i głodu (gdyż ta wyprawa była w miesiącu Lutym) wycierpieć nie mogło, rospuścił, a z dziewiącią set jezdnych dworu swego, Kamieniec Podlaski obegnał, którego za małą trudnością dobywszy, podał go do wiernego dzierżania Zindramowi Maskowskiemu slachcicowi i miecznikowi Koronnemu.

Brzeście 10 dnia Jageło wziął.

Kamieniec Litewski wzięty i podany Zindramowi Maskowskiemu.

Potym król Jageło przeprawiwszy się przez Niemen, pod Grodnem obóz położył, a iż zamku mocą dobyć nie mógł, głodem zastawę Niemiecką Witołtowę wymorzyć umyślił. Tam mu na pomoc Skirgajło i Włodimirz Kijowskie xiążę, Słuckich xiążąt przodek, z niemałym wojskiem przyciągnęli; Koribut też Dimitr xiążę z Nowogrodka Siewierskiego, Zbaraskich i Wiśniewieckich xiążąt przodek, z kilkiem jezdnych uffów Ruskich kozackich do króla brata przyjachał: a tak z tym wojskiem król Jageło Grodno ze trzech stron obegnał. A Witołd słysząc oblężenie swoich na Grodnie, zebrawszy prętko niemałe wojsko Krziżaków Pruskich na pomoc i na odsiecz Grodnianom przyciągnął, a zaraz nad Niemnem przeciwko zamkowi obóz położywszy, nowy zamek na kopcu z ziemie usypanym budować począł, ale tym bynajmniej oblężonym nie pomógł, bo juz niżny zamek królewscy żołnierze, na co sam Witołd z żałością patrzał, wzięli byli. Przeto Witołd przestawszy od budowania nowego zamku, łańcuch żelazny miąższy przez Niemen do Grodzieńskiego wysznego zamku przeprowadził i u bramy uwiązał, a podle łańcucha łodzie i wiciny rzędem stawiając, most uczynił, aby tak łatwiej oblężonym mógł dać pomoc i żywności im dodać, ranne i niemocne do siebie bierząc, a świeżą obronę posyłając.

Grodno oblężone.

Witołtowa pomoc Grodnianom.

Przemysł Witołtów.

Fortel na fortel, którego theż Gdańszczanie użyli, gdy most królowi Stephanowi 1578 roku pod Laternią rozerwali, przypuściwszy barkę z smolną sośniną zapaloną, a potym okręt z koszami, który z żaglami po wietrze idąc most z łańcuchem i z łodziami przeciął.

Grodno za dni 50 wzięte.

Ten fortel Witołtow obaczywszy królewscy żołnierze, nasiekli i narąbali wielkich a miąższych kłodzin sosnowych na wierzchu Niemna, które w płot związawszy puścili po wodzie i po wietrze na niż, a tak za pędem bystrej rzeki, ony sosnie gwałtownie w on most Witołtow uderzyły i potopiły łodzie i wiciny z ludźmi próżno się opierającymi łańcuch rozerwawszy, iż tylko jeden Niemiec na brzeg królewskiego obozu ledwo wypłynął, na którego drudzy Niemcy próżno wołali, napominając go: aby raczej w wodzie zginął, niźliby miał żywo w ręce nieprzyjacielskie przyść, ale on wolał zdrowo zostać. A tak z tego Niemca, postępków Witołtowego wojska i spraw jego, król się dostatecznie wywiedział. A Witołt przyszłej nocy, zwątpiwszy o obronieniu zamku, do Prus z wojskiem odciągnął. A tak zamek Grodzieński przez pięćdziesiąt dni oblężony, w moc królewską przyszedł. Ale to oblężenie Grodna, niemniej tym, którzy oblegli, to jest wojsku królewskiemu i inszych xiążąt Litewskich, jako i oblężonym dokurczyło. Bowiem tak trudno o żywność było, iż zaledwo po trosze chleba czarnego z słomą, z plewami i z kłossami zmielonego, żołnierze dostać mogli, a koniom liście z drzewa i snopki słomiane z chromin chłopskich miasto owsa i siana po trosze, i to za czternaście mil wkoło szukając, dawali. Bo wojsko królewskie i Litewskie z Skirgajłem i z Włodimirskiem Kijowskim, także z inszymi braty królewskimi z jednę stronę, a z drugą Witołd z Niemcami, wszytko byli wypalili i wyplundrowali. Tak król Jageło wziąwszy Grodno i obronę przeciw Witołtowi i Krzyżakom w Litwie zmocniwszy, do Wielkiej Polski odciągnął, gdzie Warcisława, xiążę Szczecińskie w obronę przyjął i w towarzystwo. A on przeciw Krzyżakom Pruskim przysięgę obyczajem hołdownym królowi i królestwu uczynił.

Ucisk i głód w wojsku Jagełowym.

Xiąże Stetyńskie hołdownikiem się Jagełowi uczynił.

Wielkie szczęście i zwycięstwo Jadwigi królowej Jagełowej na Podgórzu. Długosz et Miech. lib. 4 ca. 40 Crom. lib. 15.

W ten czas też, gdy król Jageło w Litwie się około Grodna bawił, Jadwiga królowa, małżonka jego, zebrawszy drugie wojsko z Polski do Rusi się wyprawiła, a tam pod Węgrami i pod Slężakami zamków Ruskich dobyła, które im był zlecił Ludwik nieboszczyk ociec jej, król Węgerski i Polski, przodek Jagełów i wzięła mocą Jarosław, Przemysl, Grodek, Halicz, Lwów, Trebowlą, Zidaczów i insze zamki Ruskie, z których Węgrów i Slężaków wygnała, a z zwycięstwem Ruskich krain małżonka króla Jageła z Litwy się zwracającego przywitała.

O BURZENIU LITWY PRZEZ WITOŁTA Z KRZYŻAKI,

O SPALENIU TROKÓW I DOBYWANIU WILNA,

I O ŚMIERCI NARIMUNTA, KORIGELA, TOTIWILA, XIĄŻĄT,

I O PRZYJEŻDZIE JAGEŁOWYM DO WILNA.

Królewic Angelski na Litwę.

Tegoż roku 1390, gdy się już zboża na polach dostawały, a żniwa się przybliżały, Lankaster Henrika króla Angelskiego syn, z wielką mocą An-

glików, Skotów, Francuzów, Niemców, na swą szkodę dla świętej wojny przeciw poganom Litwie zebranych, do Prus przyciągnął, a za nim Algardus grof Hohensteinski z drugim wojskiem Niemieckim przyszedł, mnimając, iż Litwa jeszcze w pogaństwie żyła. Przeto mistrz Pruski Conradus Valerodus, któremu nie o wiarę, ale o panowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Żmodzi, pod pokrywką wprowadzenia Witolta na stolec państwa ojcowskiego, gra była, zebrał też wojska Pruskie z swoimi Krzyżaki, przyzwawszy na pomoc mistrza Liflandskiego. Tak tedy trzemi zagonami i z trzemi ogromnymi wojskami do Litwy z Witołtem ciągnęli: jedno wojsko Witołd wiódł, drugie sam Konradus Valerodus mistrz Pruski, trzecie mistrz Liflandski z Lankąstrem królewicem Angelskim i z Algardem grabią Hohensteinskim, a ściągnęli się wszyscy u Kowna, gdzie Wilja w Niemen wpada. Ztamtąd prosto pod Troki ciągnęli, które z zamkiem częstym szturmowanim zburzyli i spalili.

Chytrość mistrza Pruskiego.

Trzy wojska wielkie na Litwę do Kowna.

Troki zburzone.

Potym do Wilna obozy toczyli, tam ich żołnierze królewscy Polacy nad Wilją z Skirgajłem, który też miał wojsko niemałe Litewskie, podkali, gdzie zarazem stoczyli bitwę z obudwu stron ogromną zapalczywością nie daleko od Wilna nad rzeką Wilją, w tych polach gdzie dziś dwór Soltanów, które Siskiniami w on czas zwano, uganiali się potym aż pod górę, gdzie dziś Werki biskupie. Litwa i Russacy śmiałością, bo im na domowych śmieciach było, Niemcy zaś zbroją i wielkością przemagali; bili się od poranku aż do południa, tak, iż trupów i rannych pełne owy pola równe za Wilją z obudwu stron leżały, na ostatek żołnierze królewscy i wojsko Skirgajłowe, Litewskie, także xiążęta Ruskie Litwie pomagające, od wielkości Niemców i Anglików przemożeni, musieli nazad ku Wilnowi ustępować i gdzie kto mógł, ale wiele zacnych mężów w bitwie z strony Litewskiej na placu poległo, między którymi znaczniejszy byli: kniaź Hleb Swętosławowic xiążę Smoleńskie, xiążę Siemion Jawnuczewic Zasławski, kniaź Hleb Constantinowic Czartorijski, kniaź Iwan Lwowic i inszych niemało paniąt Litewskich wielkiego rodu, skąd się pokazuje, iż tam nie lada bitwa była, ponieważ tak wiele zacnych xiążąt poległo.

Bitwa Skirgajłowa i Polaków, z Witołtem z Niemcamii

Skirgajło z Polaki porażon.

Xiążęta przez Witolta i Krzyżaki poimane.

O tym też czytaj Długossum et Cromerum lib. 15 Mie. lib. 4 cap. 40 ect.

Dziś jeszcze tam w tych polach najdują rusnice staroświeckie, szpady, przyłbice i miecze, także ostrogi zardzewiałe i w Werkach w dworze biskupim wisi zawiesionych kilko broni, co chłopi wyorali.

A xiążę Skirgajło z ostatkiem ludu na Stare Troki z pobójscza obronną ręką uszedł, potym zebrawszy się z więtszym ludem, Niemieckie obozy ustawicznie pod Wilnem najeżdżał; a wtym gdy Wileński zamek niżny który Kriwym zowią Niemcy zewsząd oblegli, zaraz niktórzy zdrajcy z Litwy i z Rusi dwie bramie, i wieże z blankami zapalili, z którego ognia gdy uciekał xiążę Kazimierz Korigeło brat rodzony królewski, był od Niemców poiman, a gdy go do Witołta przywiedziono, kazał go zarazem ściąć, acz mu był brat stryjeczny, a głowę jego na drzewcu nosić. Też czterynaście tysięcy ludzi Litwy i Rusi w zamku zamknionych, częścią od ognia, częścią od miecza nieprzyjacielskiego zginęło. Wysznego zamku Polacy z Miskorowskim Mikołajem, starostą Wileńskim, mężnie bronili, iż

Zdrajcy zamek niżny zapalili.

Korigiel xiążę ścięty.

14000 ludzi w zamku niżnym zginęło.

ani spalenim zamku niżnego, ani groźbami nieprzyjacielskimi, ani ukazowanim głowy xiążęcia Korigeła, ani srogim a gwałtownym szturmowanim, ani ustawicznym strzelanim z dział, którymi większa część muru rozrzucona i rozwalona była, do poddania przywieść się dali. A bojąc się zdrady sami między sobą, Russaków i ludzi podejźrzanych z zamku wygnali, sami się mężnie broniąc, a Niemców szturmujących w nocy i we dnie odbijając, miejsca ty gdzie były mury od ustawicznej strzelby upadły, ziemią i gnojem zaprawowali i skórami bydlęcymi, także wańtuchami wełną natkanymi zasłaniali, a tak strzelbę z dział Niemieckich oszukiwali, na ostatek ciałami swoimi nieprzyjaciołom usilnie szturmującym, a do zamku upornie się cisnącym, zastawili się w dziurach wybitych i zpychali ich z góry drzewy, kołami, kamieniami i rumem muru potłuczonego, a Niemcy młyńcem się toczyli na dół pobici jako piły, a drudzy na członkach okrutnie poranieni, drudzy szyje połamawszy niż na dół dolecieli pomarli. Narimunt xiążę Pińskie brat rodzony Jagełów, gdy mężnie obudwu zamków z Litwą i z Rusią bronił, przechodząc na ratunek od jednego do drugiego, był wyzwan od jednego niepodłego rycerza Niemieckiego z strony Witołtowej na rękę sam a sam, a gdy obadwa w pole wyjachali na łąkę, potkali się drzewy mężnie; tam Narimunt z konia zbity był poimany, i przywiedziony do Witołta, którego bez litości Witołt kazał za nogi obiesić na drzewie więzowym na łące, między działy i strzelbą Niemiecką, a sam go do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał, nad przystojność przeciw bratu stryjecznemu rycerskiemu xiążęciu.

Polacy mężnie obronili zamku wysznego Wileńskiego.

Denique corporibus suis hosti irrumpere conanti, aditum obstruebant.

Duellum Narimunta xiążęcia z Niemcem.

Narimunt od Witołta okrutnie ustrzelan.

Skirgejło też brat królewski z swoimi Ruskimi i Litewskimi kozaki nieprzyjaciół częstymi utarczkami z wielką ich porażką trapił, a gdy przez trzy miesiące Witołd z Niemcami Wileńskich zamków próżno dobywał, jako Cromerus pisze, a Miechovius od świętego Jana Krzciciela aż po świętym Michale do piątku oblężenie trwać kładzie, pierwszego dnia Octobra, niedokazawszy na co się byli nasadzili, odciągnęli, włości okoliczne, miasteczka, dwory, sioła i kościoły Chrześciańskie nowo zbudowane połupiwszy, a ludzi ubogich co się niebroniło posiekwszy i w niewolą nawiązawszy, do Prus i do Liflant z dobytkami i łupami zagnali. Ale też nie mniejszą szkodę w dobywaniu Wilna Krzyżacy podjęli i bardzo wiele zacnych i mężnych ludzi potracili, z których był zacniejszy Algardus grabia Hohensteinski, i Totiwił Kiejstutowic xiążę brat rodzony Witołtów, z zamku wysznego postrzelony umarł, a Witołt mszcząc się tego, Narimunta brata Jagełowego za nogi na więzie kazał obiesić, a sam go z łuku do śmierci ustrzelał i xiążę Korigeła Kazimierza Królewskiego brata drugiego, jakom wyższej powiedział, ściąć kazał, o czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 79, fol. 272, Cromerus lib. 15, etc. Potym Witołt Żmodzką ziemię przyległą Prussom z komendatorem Ragnetskim i z starostą Insterborskim, którym to było od mistrza zlecono poburzył, a z połonem i z łupami do Prus wyciągnął.

Trzy miesiące Wilna Niemcy dobywali.

Algardus graf Hohensteinski i kniaż Totiwil zabici pod Wilnem.

Witołd Żmodź burzy.

Władisław Jageło król Polski, skoro wojska Krzyżackie z Witołtem z Litwy wyszły, chcąc podpomoc udręczoną ojczyznę swoję, roku Pań-

skiego 1390, miesiąca Novembra, z wielkim wojskiem i dostatkiem żywności do Litwy, na ten czas dla burzenia Witołtowego bardzo głodnej, przyjachał, gdzie nieustawiczne wątpliwe i chwiejące się na tę i owę stronę z rospaczy umysły Litewskie i Russaków, także Żmodź hojnością swoją i swobodą królewską potwirdził, zwłaszcza podarkami białych szat których był wielką moc z sobą z Polski przywiózł. A iż Mikołaj Moskorowski podkanclerzy Koronny starostwo mu Wileńskie zdawał, niechcąc mieszkać więcej na nim dla pychy i okrutności Skirgiełowej i dla najazdów częstych możnych nieprzyjaciół, tedy Jana Oleśnickiego na jego miejscu starostą i obrońcą Wileńskich zamków przełożył. A Skirgejłowi bratu aby go z Wilna wysadził Kijowskie xięstwo dał, odjąwszy je niesłusznie drugiemu rodzonemu bratu Włodimirzowi, przodkowi xiążąt Słuckich. Januszowi też starszemu xiążęciu Mazowieckiemu Drohiczyńską ziemię z Drohiczynem, Melnikiem i Bielskiem zamkami, dziedzicznym prawem darował, pod tą condicią, aby też powinność królowi taką z nich czynił, jako insze xiążęta Litewskie zwykli czynić. Potym zimie król do Polski odjachał, a na pomoc Oleśnickiemu żołnierzów kilko rot z żywnością i strzelbą do Wilna z Polaki posłał.

Bo się już myślili podać Witołtowi.

Jan Oleśnicki drugi starosta Wileński z Polski.

Podlasza część więtsza od Litwy oderwana do Mazowsza.

O TRZECIM OBLĘŻENIU WILNA
PRZEZ WITOŁTA Z KRZYŻAKI,
I BURZENIU LITWY, &c.
ROKU 1391.

Rozdział osmy.

Roku zaś drugiego 1391, na początku pierwszym lata, gdy już żniwa przyspiewały, a koniom i wojskowi łatwe pożywienie bywa, Witołd z Konradem Walerodem mistrzem Pruskim i z wojskami Niemieckimi, Angelskimi, i Francuskimi, do Litwy ziemią i Niemnem w naczyniu wodnym ciągnął, a mając nadzieję podania zamków Wileńskich, od tych którzy mieli w nienawiści Skirgajła, namówił mistrza, iż się trzeci kroć dobywać Wilna obrócili. Co usłyszawszy Jan Oleśnicki Polak, starosta Wileński, iż się Niemcy do Wilna przybliżają, miasto Wileńskie spalił, aby nie było przechowanim i szańcami gotowymi nieprzyjaciołom, a ludziom do niżnego zamku kazał się ze wszystkimi majętnościami zniść i z dostatkiem żywności, poczynił też kobylęnia i płoty z surowej sośniny i z dębiny około zamków, iż nieprzyjaciel do nich przystępu niemógł mieć z żadnej strony. A gdy już Niemcy wciągnęli ze wszystką mocą na pogorzeliska miasta Wileńskiego i położyli się obozem między parkanem miejskim u kościo-

Oleśnicki pod Wilnem na wycieczce Niemców pogromił.

ła Panny Mariej na piasku, gdzie dziś jest klasztor mnichów Franciszkanów, wnet Oleśnicki zszykował się w zamku z rycerstwem Polskim i Litewskim przebranym, a uczyniwszy potajemną wycieczkę, uderzył z ogromnym okrzykiem bez wieści na wojsko niemieckie, gdzie strwożonych nad nadzieję bardzo wiele posiekł, poranił, pobił, i kilku zacnych języków dostał, potym w porządnej sprawie pod chorągwią królewską, ż dnego z swoich nie straciwszy, do zamku się wrócił.

Tę śmiałość przeważną królewskich Polskich i Litewskich żołnierzów i Wileńskich mieszczan obaczywszy Krzyżacy i Witołd, wnet zwątpili w nadziei podania zamków Wileńskich w której ufali, dla tego, iż już Skirgajło był z Wilna od króla wysadzony, który był u Wilnowców w nienawiści, a obrona nowa porządniej przez Oleśnickiego zmocniona była, przy którym się Litwa i Russacy mając dobrego wodza, upornie z błanków i wytarczkami bronili. Przeto Niemcy z Witołtem rychło odstąpili po kilku dniach od oblężenia, straciwszy dwa szturmy knechtów pod zamkiem, krom onych których Oleśnicki pod klasztorem Franciszkanów wycieczką pobił.

Czwarty kroć Witołd od Wilna odbity.

Odciągnąwszy Witołd od Wilna z mistrzem Pruskim Konradem Walerodem i z wojskiem Niemieckim i Angelskim, niechcąc onej wyprawy darmo podjąć, okoliczne włości do końca wojowali i Nowogródek zamek nad Wilją rzeką od Skirgajła nowo zbudowany, także Wilkomerją z zamkiem nad Świętą rzeką (którego dziś tylko kopiec znać) spalili: a żołnierzów królewskich i Skirgajłowych, których w zamkach naleźli, posiekli i pobili, mszcząc się nad nimi utraty swojej pod Wilnem. Skirgajło też przyciągnąwszy z Rusi z kilkiem ufów Ruskich i z Litwą na prętce zebraną, dał im bitwę, ale strzelbą i wielkością Niemiecką przemożony, ledwo uciekł do Trok z pogromu, a Niemcy z Witołtem małą korzyść otrzymawszy, bo już w pustych włościach nie było co więcej brać, do Prus odciągnęli.

Nowogrodek nad Wilią i Wilkomiria spalone.

Bitwa Skirgajłowa z Witołtem i z Niemcy.

Potym tegoż lata wyśpiegowawszy w Żmodzi jeszcze niezwojowane dwie włości, wyprawili się Krzyżacy z Witołtem, na dwoje wojsko rozdzieliwszy, a tak jedni Miedniki albo Wornie, gdzie dziś catedra biskupia, drudzy Welzany zburzyli, wybrali i wypalili, z okolicznymi włościami.

Miedniki i Wełzany zwojowane.

Potym jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273, Cromerus lib. 15, i Kroniki Pruskie piszą, Witołd z Krzyżakami zebrawszy się tegoż roku 1391, zimie przyciągnęli z wielkim wojskiem Niemieckim, Francuskim i Angelskim pod Kowno, na którym byli żołnierze królewscy, a obegnawszy zamek Kowieński ze wszech stron, dobywali go strzelbą, podkopem i szturmami ustawicznymi, drabiny na mury i na błanki przystawując. Ale gdy się Litwa i Polacy drabi pieszy mężnie z zamku bronili i kilko szturmów Niemieckich odbili, nie szturmowali więcej podjąwszy szkodę wielką w rycerstwie pobitym.

Kowno mocno oblężone.

Odbici od Kowna, Witołd i Niemcy.

Wszakże iżby próżno nie odciągnęli, uradzili z Witołtem nowe zamki około Kowna pobudować, a tak zarazem mila od Kowna nad Niemnem zbudowali zamek z drzewa, który przezwali Neuwerder, to jest Nowa wy-

spa, drugi Riterwerder, to jest wyspa żołnierzów albo rycerzów, też nie daleko od Kowna także z drzewa prętko z basztami wystawili, trzeci Metemburg, to jest góra albo zamek celu i granic, z wapna, z cegły, z kamienia i z drzewa śpieszno zbudowali.

Trzi zamki około Kowna Niemcy wystawili.

Riterwerder i Neuwerder dwa zamki sami Niemcy osiedli i strzelbą, także żywnością opatrzyli, a Metemburg Witoltowi i jego rycerstwu podali, a tak z tych trzech zamków okoliczne krainy ustawicznymi wycieczkami najeżdżali, burzyli i plundrowali.

Litwa biedna wojowana.

Jan Oleśnicki starosta Wileński chcąc tym gwałtownym a szkodliwym najazdom zabieżeć, wyprawił Alexandra Wigunta brata królewskiego rodzonego, xiążę Krewskie i Kiernowskie, z kilkiem ufów Litewskich jezdnych żołnierzów i z trzema rotami pieszych Polaków dobywać onych zamków nowo od Niemców zbudowanych i obegnał naprzód Ritterwerder, którego dobywał mężnie ustawicznym sturmem, wszakże rychło od oblężenia nic nie sprawiwszy odciągnął, gdyż już blisko tego było, iżby był zamek wziął, jako się tego potym dowiedziano. Tak tedy Niemcy, i Witołt z onych zamków biednej a zewsząd utrapionej Litwy wojować nie przestawali.

Alexander Wigunt próżno Riterwerder dobywa.

O ZJEDNANIU JAGEŁOWYM Z WITOŁTEM,

O ŚMIERCI KNIAZIA WIGUNTA,

I MAŁŻEŃSTWIE SIOSTRY I CÓRKI WITOŁTOWYCH.

Sprzykrzyła się już była wojna Jagełowi królowi Polskiemu z Witołtem dla trudności Koronnych spraw i wielkich nakładów, które podejmował w chowaniu żołnierzów broniąc ojczystej Litwy, a nietylko służebnych, ale i samę slachtę Litewską s pospólstwem, dla niedostatku żywności przez ustawiczne burzenie nieprzyjacielskie, musiał zbożem, jarzynami i dobytkiem podejmować, aby z rospaczy nie podali się nieprzyjaciołom, a niedopuścili opanować xięstwa Litewskiego; przeto Jagełło wyprawił do Witołta, Henryka proboszcza Łęczyckiego i Płockiego, biskupa Płockiej diocesiej naznaczonego, Semowita zmarłego xiążęcia Mazowieckiego syna, aby potajemnie o pokoju z Witołdem tractował.

Nakład wielki Jagełów dla zatrzymania Litwy.

Henrik xiążę Mazowieckie proboszcz Łęczycki etc. do Witołta posłem.

Umarł też w ten czas od trucizny zadanej Wigunt Alexander xiążę Krewskie brat Jagełów, którego król dla dochcipu i dzielności a układnych obyczajów uprzejmie miłował i dał mu był w Polscze Inowłocław, i Bydgością zamki z włościami w dzierżawę, nad udział Krewski w Litwie i Kiernowski. A pojął był w małżeństwo córkę Władisława xiążęcia Opolskiego, ale potomstwa żadnego nie zostawił; jego otrucia był podejrzanym przyczyńcą Witołd, bo spólnie nieprzyjaźni miedzy sobą wiedli. A gdy umarł, łatwiejsza ugoda przyszła Jagełowi z Witołtem, gdyż mu król obiecał podać Xięstwo Wielkie Litewskie, inszych dwu bratów rodzonych

Skirgeła i Swidrigeła opuściwszy, a inszymi ich udziały contentowawszy, których tylko do pijaństwa, a do łowów udatnych być baczył.

Tę Ringałę Cromerus córką Witołtową zowie, ale ma być siostra. Henrik xiążę Mazowieckie proboszczem i subdiaconem będąc ożenił się.

Pod tymi tedy condiciami Witołda z Jagełem Henryk naznaczony biskup Płocki zjednał, a sam już mając dwoje święcenie i potwierdzenie z sacrą na biskupstwo od Bonifaciussa Dziewiątego papieża, wzgardziwszy kapłaństwo siostrę Witołtowę, jako Miechovius pisze, Ringałę pojął za żonę i tam mu w Marjemborku Witołd i mistrz Walerodus wesele sprawowali. Ale do Płocka przyjechawszy, gdy się chciał z braty xiążęty ojczyzną dzielić, od trucizny rychło umarł i wziął zaraz pomstę złamanego ślubu kapłańskiego, pochowan w Płocku między xiążęty Mazowieckimi.

Zophia albo Nastasia Witołtówna do Moskwy z Prus niesiona

A Witołd potym córkę swoję Zophią posłał był przedtym z Gdańska w małżeństwo Kniaziowi Wielkiemu Moskiewskiemu Wasilewi Dimitrowicu, którą kniaź Jan Olgimuntowic Holszański z posłami Moskiewskimi przez morze w okrętach do Narwy portu Liflandskiego i Moskiewskiego doprowadził, a stamtąd przez Pskow i Nowogród Wielki, aż do Moskwy przyjechali, gdzie xiężnę Zophią Witołtownę metropolit Ciprian albo Cuprian z Wielkim Kniaziem Moskiewskim Wasilem zwinczał, a wesele z hojnymi triumphami czterzy niedziele trwało. Witołd też postanowiwszy według myśli swojej ugodę z Jagełem królem Polskim, przemyślał jakoby się od Niemców mógł wymknąć.

JAKO WITOŁD OD KRZIZAKÓW

ZJEDNAWSZY SIĘ Z JAGEŁEM, UJACHAŁ, TRZY ZAMKI ICH SPALIŁ, A NIEMCÓW POBIŁ.

O czym Długosz, Kroniki Pruskie i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273, Wapovius et Cromerus lib. 15, &c.

Rozdział dziewiąty.

Witołd mieszkawszy u Krzyżaków Pruskich za trzecim zjachanim z Litwy do Prus dwie lecie całe, a zwojowawszy z nimi prawie do gruntu biedną ojczyznę xięstwo Litewskie i Żmodzkie, długo się w wątpliwej nadziei dostąpienia za pomocą Krzyżaków Xięstwa Wielkiego Litewskiego wieszając, skoro się przez Henrika biskupa Płockiego swagra swojego zjednał z Jagełem królem i postanowił z nim według myśli rzeczy swoje, zaraz przemyślnym fortelem, tajemnie a nieznacznie wysłał z Prus żonę naprzód z skarbami i sprzętem domowym do Żmodzi na pewne miejsce. Sam zaś zmówiwszy się z przyjacioły i z bojary swoimi Litewskimi, a zwierzywszy

się im rady swej, iż miał do Litwy na Wielkie Xięstwo zjachać, jachał z Marjemborku do Riterwerderu zamku swego pod Kowno. Tam kupców Niemieckich, Krzyżaków i rejterów, którzy z nim w Riterwerderze zamku mieszkali, bez wieści obskoczonych pobił, posiekł i w Niemen wrzucić kazał, a drugich co zacniejszych powiązawszy, a zapaliwszy zamek Ritterwerder do Wilna z nimi uježdżał, co obaczywszy drudzy Krzyżacy i żołnierze Niemieccy, ktorzy w Metenburgu i w Nauwerderze zamkach byli, zaraz się w pogonią za Witołtem jako za zdrajcą swoim (Szelmem go nazywając) udali. A gdy go dalej w Litwę ku Wilnowi gonili, wnet Witold więźniów pierwszych Niemieckich w Ritterwerderze poimanych na pewnym miejscu pod strażą zostawił, a sam się z swoimi na Niemców goniących w ciasnym miejscu zasadził, których spracowanych gonienim gdy w zasadkę przyszli snadnie do jednego pobił, posiekł, a drugich powiązał i do Litwy odesłał. Potym wyrozumiawszy jako świadomy z liczby pobitych i poimanych, iż nie wiele Niemców na Metemburgu i Neuwerderze zamkach zostało, wrócił się dobywać onych zamków, których mocą dobywszy spalił, a Niemców ostatek pobił, drugich powiązał. A tak ony trzy Litwie bardzo szkodliwe około Kowna zamki Niemieckie spaliwszy i uprzątnąwszy, wrócił się do pierwszych więźniów, których rzędem długim związanych, z strzelbą, z ristunkiem wojennym i z wielkimi łupami z Krzyżaków nabranymi prowadząc, do Wilna szczęśliwie z wielką radością wszystkiej Litwy, pokoju długo pożądanego pragnącej, przyjachał. Gdzie od Jana Oleśnickiego namiestnika Jagełowego starosty Wileńskiego był uczciwie przyjęty, jako mu był król Jageło przez listy roskazał, zamki mu też Wileńskie obadwa jako panu dziedzicznemu podał, z strzelbą i z rinstunkiem wszelkim i cokolwiek należało do skarbu Wielkich Xiędzów Litewskich.

Witołd od Krzižaków ucieka trzeci raz.

Witołd uciekając trzy zamki spalił Krzyżackie.

Witold do Wilna przyjachał od Krzižaków.

A król Jageło usłyszawszy o przyjachaniu Witołtowym z Prus do Wilna, z wielką radością co rychlej do Litwy się wyprawił, na końcu miesiąca Lipca roku 1392 wziąwszy z sobą królową Jadwigę. Witołt też przijmował króla u Ostrowa z dworem swoim i z żoną Knieiną Anną, tam się król Jageło Witołtowi łaskawie i układnie ofiarował, i z Skiergajłem go bratem swoim pojednał. Jakož jeszcze dziś są zapissy Witołtowe na zamku Krakowskim, którymi wyznawa, iż się pojednał, i podzielił z Skirgajłem bratem stryjecznym, o zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, i też z nim towarzystwo przyjął przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego; a iż sam Witołd xięstwa Kijowskiego dostawać miał nakładem swoim, pod Włodimirzem bratem Jagełowym, i Skirgajłowym, przodkiem xiążąt Słuckich, i oddać go Skirgajłowi i dziedzicom jego. Tamże się też zapisał król Jageło żadnemu Wilna, Witebska, Merecza (w którym był w ten czas zamek, co i kopiec dziś nad Niemnem pokazuje), Garteny albo Grodna bez wolej Witołtowej nie podawać, a Skirgełowi do Kijowskiego xięstwa, i do Trok, Krzemieniec i Stosko przydał, przeto iż ojczyzny swojej Wilna i wszystkiego Wielkiego Xięstwa

Ugoda Jagełowa i Skirgajłowa z Witołtem.

Krzemieniec i Stosko do Kijowa Skirgajłowi.

Litewskiego ustąpił Witołtowi, folgując w tym łasce królewskiej i spólnej zgodzie. O czym Długosz, Miechovius, Cromer, i dawne zapissy w skarbie królewskim świadczą; a postanowiwszy tę ugodę Jageło, wziął starostwo Wileńskie Janowi Oleśnickiemu, a Witołta na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim przełożył, wziąwszy od niego przysięgę, iż miał chować wiarę i przyjaźń królestwu Polskiemu, aby też Polski w szczęśliwych i nieszczęśliwych przygodach nieopuszczał, ani wydawał, ale z jednego spólne dobra rozmnażał; toż też Anna żona Witołtowa za siebie sama, i za męża swojego ślubowała, i ręczyła, i listami pod pieczęcią danymi potwierdziła, jako Długosz i Cromer piszą.

WITOLT ALEXANDER KIEJSTUTOWIC,

XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI,

ROKU 1392.

KSIĘGI CZTERNASTE.

Rozdział pierwszy.

Władisław Jageło król Polski postanowiwszy wdzięczną ugodę z Witołtem bratem stryjecznym, oddał mu wszystkę zwierzchność i władzą na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim, i braty rodzone swoje Włodimirza Kijowskie, Dimitra Koributa Siewierskie, Swidrigajła Połockie i Witebskie xiążęta, także Skirgajła złożonego z Wielkiego Xięstwa, pod jego posłuszeństwo podał, co niedługo dla ich ukrzywdzenia trwało. Podał mu też Wilno ze wszystką własnością, Troki, Krewo, Kiernów, Grodno, Surasz, Kamieniec Podlaski, Brzeście, Łucko, Włodimirz, ze wszistkim Wołyniem, i insze zamki wszystkie Litewskie, Ruskie, Żmodzkie, i Podlaskie, okrom udziałów pewnych inszych xiążąt bratów swoich rodzonych. Potym przy bytności króla Jageła, i królowej Jadwigi, przy Skiergajle, i przy wielkości panów i rycerstwa, i bojarów Litewskich, Ruskich, i Żmodzkich był na stolicę Wielkiego Litewskiego Xięstwa z majestatem przyprawionym, w kościele świętego Stanisława na zamku Wileńskim podnoszony od Andrzeja Wazılona biskupa Wileńskiego, według ceremonij chrześciańskich, a zachowując starozwykłe obyczaje podnoszenia Wielkich Xiędzów, był w czapkę xiążęcią, i w szaty k temu należące ubrany, tamże mu miecz, i laskę marszałek Litewski wielki, i pieczęć xiążęcą oddawał, według zwyczaju, Anna także xiężna zaraz czassowi i ceremoniom takim należące, z nim była podnoszona. Potym triumphy, krotofile, i wesele czassowi i ceremoniom takim należące król i panowie Litewscy odprawowali, będąc wszyscy radzi pokojowi, którego się przy Witołcie spodziewali. Ale ich nadzieja omyliła, bo skoro król Jageło z królową do Polski odjachał, zarazem Skirgajło i Swidrigajło bra-

Podnoszenie Witołtowo na Wielkie Xięstwo.

Skirgajło na Witolta wojsko zbiera.

cia Jagełowi, iż nad nich Witołta stryjecznego brata przełożył, nowe burdy i wnętrzne wojny zaczęli, a Skirgajło iż był większej śmiałości i serca popędliwszego, k temu miał skarby wielkie, i życzliwość u wszystkiej Rusi, zebrał wojsko przeciw Witołtowi, chcąc go znowu z Wilna wybić, i z Wielkiego Xięstwa Litewskiego (do którego się bliższym, i godniejszym być mienił) wyrzucić.

Swidrigajło do Prus zjechał.

Bolesław zaś Swidrigajło, xiążę Połockie i Witebskie, brat Skirgajłow, iż nie był tak śmiały ani możny, k temu co więtszy skarb, zachowania i życzliwości między swoimi nie wiele miał, uciekł przeto do Prus do Krzyżaków Pruskich i do nowego mistrza Konrada Jungingena po zmarłym Walerodzie wybranego; a ten Walerodus, jako Kroniki Pruskie świadczą, był zły i okrutny, mnichy i kapłany sam będąc zakonnikiem prześladował, i umierając, żadnego do siebie nie przypuścił.

Walerodus mistrz niezbożny.

Przyjęli tedy Krzyżacy Pruscy bardzo wdzięcznie Swidrigajła, bo mieli waśń i gniew nieuśmierzony na Witołda, iż ich trzeci kroć za dobrodziejstwo zdradził, zamki trzy spalił i wiele zacnych Krzyżaków w nich pobił. A tak zarazem zebrawszy wojsko, do Litwy z Swidrigajłem wciągnęli, gdzie bardzo wiele włości ogniem i mieczem zwojowali; Suraż, Grodno i Stramelę zamki Witołdowe ojczyste mocą wzięli, a poimawszy trzy tysiące ludu obojga pogłowia, z wielkimi łupami do Prus się wrócili.

Krzyżacy Litwę burzą z Swidrigajłem.

Usłyszawszy ty żałosne nowiny król Jagełо, zaraz roku 1393 z królową Jadwigą do Litwy śpieszno z Polski przyjachał, a przyzwawszy Skirgajła brata z Rusi, uprosił go, iż się z Witołtem pojednał, a tak do spólnej miłości braterskiej obudwu powtóre przywiódł, a iżby serce zapalczywe i popędliwe Skirgajłowe ubłagał, jako Długosz i Miechovius piszą, przydał król w dzierżawę Skirgajłowi, za dozwolenim Witołdowym, do Kijowskiego xięstwa Starodub Siewierski, Krzemieniec Wołyński i Stare Troki, zamki i powiaty z ich włościami, a napotym jeśliby się co takiego między nimi ku zwadzie przytrafiło, tedy się na to obadwa Witołd i Skirgajło zapissali, iż rozsądkiem królowej Jadwigi mieli być rozstrzygnieni, bez wszelkiego zawodzenia.

Skirgajłowi do Kijowa Starodub przydany etc.

Litewskie Latopiszcze na tym miejscu Skirgajła nie wspominają, iżby miał z Witołtem mieć zaście, ale Koributa brata Jagełowego i Skirgełowego od Witołta, jako nieposłusznego, zwyciężonego być i poimanego świadczą. A iż się Witołd w ten czas roku 1393 z Skirgajłem po pierwszej zwadzie przez króla Jageła i przez królową Jadwigę pojednał, zbracił i przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego sprzymierzył etc.

Rychło też potym Andrzej Olgerdowic, brat rodzony Jagełów, który ono był z Krzyżakami Pruskimi i z Liflantskimi Lukomlą i Połocko wziął i Litwę zwojował, w koronacią Jagełowę z więzienia jest wypuszczon, w którym na zamku Chęcińskim w wieży smrodliwej trzy lata siedział; za przyczyną i prośbą Witołdową i inszych xiążąt braciej, gdy królowi za niego ręczyli i ślubowali, iż się nie miał mścić więzienia i kaźni. Potym w Litwie miernym udziałem na wychowanie był opatrzony z łaski.

Tegoż też czassu Fiedor albo Lubart Sanguszko Olgerdowic, xiążę Włodimirskie, od króla brata wziął w dzierżawę Siewierskie państwo, obiecując się królowi Polskiemu Jagełowi w wierze i w mocy jego zawżdy być, na co i listy pod pieczęciami inszych xiążąt braciej na się dał. A tak król Jagało pojednawszy Witolta z Skirgajłem i inszych xiążąt bratów do zgody z Witołtem przywiodszy, odjachał do Polski z królową. Fiedor Sangusko.

O WOJOWANIU LITWY I DOBYWANIU WILNA

PRZEZ SWIDRIGAJŁA Z KRZYŻAKI.

ROKU 1394.

Skoro po odjachaniu króla Jagela do Polski, Swidrigajło xiążę Połockie i Witebskie, będąc zbiegiem w Prusiech, pobudził wtóry raz Krzyżaków Pruskich przeciw Witołtowi; a tak roku 1394 mistrz Pruski Konradus Jungingen, zebrawszy wielkie wojsko z Niemieckich ziem i Prus, ku temu jako Długosz i Miechovius cap. 40, lib. 4 piszą, miał bardzo wiele Francuzów, Anglików i inszych cudzoziemców na Litwę dobrowolnie zebranych, ciągnął Niemnem rzeką w naczyniu wodnym i ziemią do Litwy, wołości wszystkie mieczem i ogniem wojując, zaczym i twierdzy, także zameczków w Żmodzi i w Litwie kilko wzięli.

Potym Swidrigel będąc przewodnikiem, ze wszystkim wojskiem Niemieckim i Francuskim i z mistrzem Konradem Jungingen, przyciągnęli pod Wilno, którego całe dwa miesiąca dobywali ustawicznie szturmując, i strzelając na obadwa zamki, a gdy nie mogli mocą, udali się do zdrady i przenajął Swidrigajło czerńców Ruskich, którzy w zamku byli, aby na pewny czas potajemnie obadwa zamki zapalili. Na co już gdy się Swidrigajło z Krzyżakami, jako na pewne zwycięstwo spodziewali, omyliła ich nadzieja; bo jeden czerniec będąc lepszego sumnienia, onę radę starszym, i przełożonym zamkowym opowiedział; a tak gdy one drugie czernce jako zdrajce skarano, Krzyżacy i mistrz Pruski z Swidrigajłem, nie dokazawszy na co się byli nasadzili, musieli precz odciągnąć. Swidrigajło z Krzyżakami dwa miesiąca Wilna dobywa. Czerńcy Ruscy zdrajcy skarani.

Witołt też, aczkolwiek miał niemałe wojsko z Litwy, z Rusi i z Polski zebrane, wszakże nie śmiał walnej bitwy jawnie dać Krzyżakom, którzy mocą i wielkością przewyższali, tylko ustawicznie wojsko ich najeżdżał, trapił i trwożył, drugich w picowaniu i w zagonach gromił, w ciasnych zaś miejscach zasadką bardzo wiele ich pobił i poimał, a czassem do Pruskich krain wtarczki czynił wzajem, ich bogate folwarki łupiąc i wojując, tak, iż nie mniejszą szkodę Krzyżacy w wojsku i w ziemi swojej podjęli, jako w Litwie uczynili, bo sobie wzajem wet za wet oddawali. Witołd z kątów Niemców trapi.

Tegoż roku zimie Wernerus Tetingar, marszałek wielki Pruski, uczyniwszy odwrót Litwę znowu wojował, a z łupami i z więźniami uszedł. Po nim zaś Ulrikus Jungingen wójt Sambijski, rodzony brat mistrza Pruskiego (który i sam będąc mistrzem potym od Jagela porażony był i za- Krzyżacy Żmodź wojują.

bity) z więtszym wojskiem Żmodzką ziemię, około Miednik i Rosieiń, splundrował.

Witołd Insterbork poburzył.

Tego zwojowania krain swoich mszcząc się Witołd, wtargnął też do Prus z wojskiem Litewskim, gdzie, około Insterborku, wszystki bogate włości gburskie i folwarki Krzyżackie, ogniem, mieczem i łupami zburzył i bez odporu z wielką korzyścią i wzdobyczą do Litwy się wrócił.

Krzyżacy Podlasze wojują.

Konradus zaś Koborg, komendator z Balgi, z wojskiem Niemieckim na Podlasze Litewskie wtargnął, a Drohicką ziemię także zwojował i łupy z więźniami do Prus wywiódł.

O BITWIE WITOŁDOWEJ Z KORIBUTEM

I ODJĘCIU KIJOWA WŁODIMIRZOWI, XIĄŻĄT SŁUCKICH PRZODKOWI,

Z NIESŁUSZNEJ WAŚNI,

A O ŚMIERCI SKIRGAJŁOWEJ,

I O POIMANIU KORJATOWICA NA PODOLU,

A OPANOWANIU ZAMKÓW PODOLSKICH PRZEZ WITOŁTA.

Rozdział drugi.

Witołd częstymi wojnami a ustawicznymi trwogami i włoczugami będąc wyniszczony, i w skarb bardzo zubożony, a ku temu, iż nowo na państwie zewsząd spustoszonym i zwojowanym osiadł, przemyślał, jakoby Wielkiego Xięstwa Litewskiego stolec ku pierwszej zacności i wielmożności mógł wydźwignąć i do skarbu wyniszczonego dochody starozwykłe i imiona stołeczne w onych wojnach i trwogach wnętrznych różno rozszarpane i od stołu xiążęcego oddalone (jako się i u nas dziś dzieje) przywrócić.

Avaritia, gospodarstwo, *aegestas*, dochcipny przemysł.

A tak gdy go nauczyła *ingeniosa aegestas* porządnego gospodarstwa, naprzód się tam udał, gdzie co wziąć rozumiał; przeto nalazł przyczynę na xiążę Dimitra Koributa Olgerdowica, króla Jagieła rodzonego, a sobie stryjecznego brata, przodka xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich, który w ten czas miał udział na Nowogrodku Siewierskim, do którego posłał, aby mu hołd i przysięgę wierności i poddaństwa, jako panu zwierzchnemu a Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu uczynił, a iżby dawał dań zwykłą do skarbu Wielkiego Xięstwa, jako przedtym zdawna bywała dawana z Siewierskiego xięstwa. S tymże też poselstwem i do xiążęcia Włodimirza Olgerdowica, drugiego brata króla Jagieła rodzonego, xiążęcia Kijowskiego, przodka xiążąt Słuckich odprawił, i do Fiedora Koriatowica, który

Witołd nalazł przyczyny na braty stryjeczne.

w ten czas Podole trzymał, aby mu wszyscy posłuszeństwo i przysięgę poddaństwa z hołdem oddali.

Dimitr Koribut xiążę Siewierskie, czując się być Olgerdowym synem i rodzonym bratem królewskim, a bliższym do Wielkiego Xięstwa niźli Witołd, nie chciał się w hołd podawać, ani przysięgi czynić i owszem do Witołda wskazał, iż też miał część w Wilnie bliższą niż on. Tym jego śmiałym a hardym odkazanim Witołd obruszony, chcąc go do posłuszeństwa przywieść, wyprawił się z wojskiem Litewskim i Żmodzkim przeciw niemu do Siewierskiej ziemie, co usłyszawszy Koribut Olgerdowic, niechciał czekać nieprzyjaciela w swojej ziemi, ale zebrawszy wojsko z Rusi i mając pomoc od xiążęcia Twerskiego, ciągnął też do Litwy przeciw Witołdowi, nie zadając mu do Siewiera dalekiej drogi. A gdy się obiedwie wojska ściągnęły, u Niedokudowa podkali się wstępnym bojem na szerokich polach ogromną zapalczywością, Koribut z swoimi Russaki śmiałością, Witołd zaś z Litwą i z Żmodzią i śmiałością i wielkością wojska jego przewyższał. Na ostatek, gdy bitwa kilko godzin w wątpliwym szczęściu z obudwu stron trwała, poczęły się ufy Koributowe trwożyć, mieszać, i z placu ustępować, a Witołd tym śmielej z Litwą nacierając pomieszanych rozerwał i rozgromił. Co obaczywszy Koribut, dodał koniowi ostróg chcąc się zachować na drugi raz do lepszego szczęścia, a tak w małej drużynie z pogromu ubieżał do Nowogrodka Siewierskiego, głównego zamku udziału swojego, na którym się z żoną i z dziećmi zawarł, blanki i wieże rycerstwem i strzelbą porządnie opatrzywszy. A Witołd używając zwycięstwa, mało co wytchnąwszy póki łupy z pobitych żołnierze i rycerstwo jego zebrali, a swoich pochowali, ciągnął za nim do Nowogrodka Siewierskiego, a obegnawszy go ze wszystkich stron na wieże i na blanki ustawicznie szturmował, ściany podkopując i ognie podkładając, tak długo aż zamek mocą wziął, gdzie Koributa z żoną i z dziećmi poimał, a pobrawszy skarby, majętność i rystunki jego, zamek swoimi ossadził i w krainach jego Siewierskich starosty i namiestniki swoje ustawił, a samego Koributa z żoną, córką xiążęcia Rezańskiego, i z dziećmi do Wilna na więzienie odesłał, gdzie długi czas pod strażą na zamku wysznym Wileńskim siedział, aż go potym Alexander xiążę Rezańskie, albo Holha, cieść jego u króla Jagieła i u Witołda wyręczył i wyprosił, ślubując im od niego za pokój, iż się mścić tej krzywdy nie miał, jakoż tego xiążęcia Rezańskiego są i dziś zapissy około tego postanowienia w skarbie Królewskim, na zamku Krakowskim, za którymi Jagieło i Witołd Dimitra Koributa z więzienia Wileńskiego wypuścili. O których zapissach Cromerus lib. 15 wspomina.

W tenże czas Siewierskie xięstwo Koributów udział i Nowogrodek z Brańskiem Witołd sobie do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywłaszczył, a Koributowi dał z łaski w odmianę na Podolu i na Wołyniu ty zamki: Brasławiec, Winnicę, Sokolec i Krzemieniec; potym sam Dimitr Koribut, Wiśniewiec i Zbaraż zamki zbudował. Jego potym syn Sigmunt Koribut, był na królestwo Czeskie wybrany, a potym w przegranej bitwie, której pomagał Swidrigajłowi, wróciwszy się z Czech, był poimany i uto-

Bitwa Koributowa z Witołtem.

Fugiens iterum pugna bit.

Koribut z bitwy przegranej uciekł.

Koribut z żoną i z dziećmi poiman.

Holha kniaż Rezański cieść Koributów.

Przeniesienie prawie Babilońskie Koributowo, z Siewierskiego xięstwa na Wołyń.

piony w Świętej rzece pod Wilkomerią, od kniazia Michaiła syna Sigmunta Kiejstutowica, Wielkiego Xiędza Litewskiego, zabitego w Trokach. Drugi zaś syn Koributów Fiedor albo Fiedko, mając pomoc od Wołochów i Tatarów, chciał Jagełowi królowi Polskiemu stryjowi wojną odpierać; potym porażony, musiał królowi podać Krzemieniec i Brasław, roku 1430 jako o tym będzie niżej, a sam na Zbarażu, Wiśniowcu, na Kołodnie i Snuliżniczach przestał. Z tego potym i z jego syna xiążęcia Daniła albo Daska, w rycerskich sprawach doświadczonego, xiążęta Zbaraskie i Wiśniewieckie etc. są rozmnożone.

Genealogia xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich.

Potym Witołd, czyniąc sobie przestrzeństwo i wolne panowanie w Litwie i w Rusi, a prawie umiatając i uprzątając zawady sobie przeciwne z Wielkiego Xięstwa Litewskiego i z Ruskiego, skarawszy Koributa, nalazł przyczynę acz niesłuszną i na Włodimirza Olgerdowica xiążę Kijowskie udzielne, przodka xiążąt Słuckich, a zadawszy mu winę nieposłuszeństwa, jakoby się miał wybijać z zwierzchności Wielkiego Xięstwa Litewskiego, wyprawił się z wojskiem do Kijowa, udziału jego własnego, mając z sobą w towarzystwie Skirgajła xiążę brata Włodimirzowego rodzonego, a sobie stryjecznego, któremu był Witołd obiecał i obwiązał się Kijów podać, iż mu stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Wilnie postąpił, jakośmy wyższej o tym napissali. A tak w ten czas Witołd nalazł, acz niesłuszną przyczynę wojny i na xiążę Włodimirza, aby go z Kijowa *fas per nefas* wyzuł, a Skirgajłowi się w obietnicy i w zapissach uiscził. Miał też starą waśń i zapalisty gniew na Włodimirza i na Koributa, iż póki był u Krzyżaków, przeszkadzali mu do Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Grodno też, Suraż, Brzeście i Kamieniec Podlaski pod nim wzięli, królowi Jagełowi bratu pomagając, jakoś o tym miał wyższej. Przeto się tego wszystkiego chciał nad Koributem i Włodimirzem zarazem pomścić, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, a obchodząc się z nimi jako lew z osłem w dziale, albo wilk w spowiedzi z baranem.

Baranie nie mąć wodą.

Włodimirz zaś rozumiejąc się być synem Olgerdowym i bratem króla Jageła rodzonym, a xiążęciem z Xiędzów Wielkich Litewskich urodzonym i mając wolny udział na wolnym xięstwie Kijowskim od ojca Olgerda, ku temu będąc bliższy do Wilna i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego po ojcu i po bracie Jagele, a niż Witołd, który stryjecznym bratem będąc, rodzonych posiadł, nie chciał hołdu ani przysięgi i poddaństwa niewolnego, które na nim Witołd wyciągał postąpić, ale odzywając się do świętej sprawiedliwości, w której ufał i do prawa przyrodzonego i do pospolitej wolności, umyślił się bronić, a gwałt niesłuszny jako mogąc, słuszną obroną odbijąć.

Wojna Witoltowa na Włodimirza Kijowskiego.

A w tym Witołd z Skirgajłem na początku wiosny Owruczą i Zitomir zamki jego przygrodki Kijowskie mocą wzięli, które Witołd zaraz Skirgajłowi podał. A gdy Witołd do Kijowa z wojskiem ciągnął, nagotował się Włodimirz przeciw jemu, chcąc mu bitwę dać; ale król Jageło, który też był tej zmowy tajemnym uczestnikiem słowie broniąc i hamując krwie braterskiej rozlania, przywiódł do zgody Włodimirza z Witołdem

przez posły Koronne, tak, iż Włodimirz musiał Kijów puścić Witołdowi, na którym według zmowy Skirgajła brata Włodimirzowego, xiążęciem Kijowskim zaraz przełożył i Kijów ze wszytkimi przygrodkami w moc jego podał, a Włodimirzowi xiążęciu dał zamianę Kopył zamek z wielkimi wołościami, z puszczami, z folwarkami, z dworami i z jeziorami, począwszy od Kopyla zamku, i od tego miejsca, gdzie się Niemen poczyna (na którymem miejscu sam był) aż do Piotrkowic miasteczka i gdzie Słucza w Prepiec, a Prepiec do Dniepra wpada, w obrębie na dłużą i na szerzą przez trzydzieści i kilko mil, to mu wszystko w ten czas z wynalazką comissarzów od Jageła króla przysłanych wydzielił i oddał w wolne na wieczność z potomki używanie. Wszakże potym synowi tego Włodimirza Olgerdowica Alexandrowi albo Olelkowi xiążęciu, od którego się xiążęta Słuckie Olelkowicami piszą, Kazimierz Jagełowic, zostawszy Wielkim XięDzem Litewskim, Kijów ze wszystkimi przygrodkami wrócił i przy Kopylu go zostawił, jako o tym będzie niżej.

Włodimirz Kijów podał Witołdowi.

Inszy udział Włodimirzowi Kopyl etc. za Kijów.

Kijów zasię Olelkowi xiążęciu wrócon.

A Skirgajło brat Włodimirzów, zostawszy przez Witołda xiążęciem Kijowskim, ciągnął z wojskiem pod Kaniów, pod Cirkassy i pod Zwinigród zamki, których Włodimirz nie chciał puścić ani Witołdowi, ani Skirgajłowi, aż ich Skirgajło mocą dobył i opanował; a tak w ten czas Skirgajło otrzymał pod bratem Włodimirzem Kijowskie xięstwo, Zitomir, Owruczą, Kaniów, Cyrkassy i Zwinigród zamki, ze wszystkimi przygrodkami i przyległościami Kijowskimi. Ale się nie długo na nowym państwie pod bratem starszym niesłusznie podszczepionym weselił. Bo rychło potym, gdy wyjachał za Dniepr w łowy, prosił go do swojego folwarku humien Kijowskich czerńców, namiestnik na ten czas metropolitów, tamże gdy sobie podweselił, a bez kredencu z towarzystwem i z dworzany się napijał; zadał mu on humien truciznę jadowitą w piciu, od której w Kijowie rychło umarł. Potym z wielką uczciwością i żałością wszystcy Kijowianie (których był sobie hojnością zniewolił) odprawowali mu pogrzeb obyczajem xiążęcym, z processiami i z inszymi ceremoniami popów Ruskich, pochowan w pieczurach Kijowskich, które są sławne grobami zacnych xiążąt Ruskich; a Długosz w swojej Kronice napisał, iż Skirgajło był zabity od swoich poddanych na zamku Wissegrodzkim, dla nieznośnego okrucieństwa. Ale Latopiszcze Ruskie i Litewskie, Wapovius, Cromerus i Miechovius, otrutego być na czci zdradliwej od humiena Kijowskiego świadczą.

Skirgajło xiążęciem Kijowskim zostawszy otruty.

Skirgajło w Pieczurach pochowan.

A tak czterej synowie Olgerdowi bracia Jagełowi, nie swą śmiercią zeszli z świata, bo Witołd Wigunta Alexandra xiążę Krewskie otruł przez naprawę, Narimunta za nogi obiesił i ustrzelał pod Wilnem, a Korigeła ściął; Skirgajło zaś przez humiena otruty. A Kiejstutowi synowie Totywił pod Wilnem z działa zabity, a Sigmunt zostawszy Wielkim Xiędzem w Trokach zarzezany, jego też syn Michaiło gdy do Moskwy zjachał w praskurze od popa otruty. Na wojnie zaś gdy Witołda Tatarowie porazili, uczciwie dla obrony ojczyzny polegli dwa Olgerdowi synowie: Andrzej, który ono w Chęcinach trzy lata siedział i Dimitr Koribut z dwiema synami,

Zeście Olgerdowiców i Kiejstutowiców.

przodek xiążąt Zbaraskich i Wisniewieckich ı Patryk syn Kiejstutów z dwiema synami, jako o tym będzie niżej.

Iwan Algimuntowic kniaż Holsański, namiesnikiem Kijowskim.

Po śmierci xiążęcia Skirgajła w Kijowie otrutego, Witołd przełożył na xięstwo Kijowskie od siebie namiestnikiem xiążę Holsańskie Iwana Algimuntowica, na którego był bardzo łaskaw, bo z nim i w Prusiech przez wszystek czas mieszkał i córkę jego Anastasią albo Zophją Moskiewskiemu Wasilewi w małżeństwo z Malborku odprowadził i do Wilna dobycia wiernie we wszystkim Witołdowi pomagał.

Witołd do Podola na Korjatowica.

Potym się Witołd do Podola z wojskiem Litewskim i Ruskim wyprawił, na xiążę Fiedora Korjatowica, który się z poddaństwa i z powinności Wielkiego Xięstwa Litewskiego i z Witołdowej zwierzchności wybijał. A skoro Witołd pod Brasław Podolski przyciągnął, chciał mu mocą odpierać Korjatowic, ale, iż się targał z motyką na słońce, zarazem był od Witołta porażony, tak, iż sam ledwo uciekł do Kamieńca, a Witołd używając zwycięstwa pobrał ty zamki Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie, Bracław, Smotric, Czerwonygród, Bekotę i Skałę, gdzie i teraz ukazują mogily, urocysca i szańce Witołdowe, jakom sam widział roku 1575, gdym jachał z Turek przez Podole. Obległ potym Witołd Kamieniec główny za-

Witołd Podole wziął.

mek Podolski, na którym sie był Fiedor Korjatowic zawarł, mając pomoc od Wołochów sąsiadów. Ale gdy obaczyli oblężeńcy upornie nasadzoną myśl Witołdowę do dobywania zamku, powadzili się sami między sobą Podolanie z Wołoskimi żołnierzami, a w tej niezgodzie (która pospolicie namocniejsze zamki i państwa więcej niż nieprzyjaciel burzy) Wi-

Witołd wziął Kamieniec Podolski.

tołd wziął przez podanie Kamieniec zamek i miasto przyrodzenim miejsca bardzo obronne i jeśli się w rozsądku oczu własnych nie mylę, nie dobyte, gdzieby ku temu porządne obwarowanie przystąpiło.

Tamże Witołd poimał xiążę Fiedora Korjatowica i odesłał go na więzienie do Wilna, a sam wszystko Podole z zamkami i z przygródkami opanował i starostami, namiestnikami i żołnierzami Litewskimi ossadził, a do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączył.

A jako Olgerd strij Witołdów roku 1331, naprzód Podole osiadł, a Tatary i ich baskaki z niego wygnał i dał je w dzierżawę Korjatowicom, tedy do tego roku, gdy je zaś Witołd potomkowi Korjatowemu Fiedorowi wydarł i wziął wyszło lat 64. A przedtym jeszcze, na co się wszystki Latopiscze Litewskie zgadzają, Olgerd sam był wygnał drugiego Fiedora Korjatowica z Podola, także dla nieposłuszeństwa i zamki wszystki pod nim pobrał i Niestaka jego namiestnika poimał, a sam Fiedor Korjatowic do Węger uciekł i tam będąc wygnańcem na dworze Karolussa króla Węgerskiego umarł, roku 1340, jakośmy o tym wyższej w sprawach Olgerdowych z pewnych dowodów napissali, a tak Podole dwiema Fiedorom Korjatowicom dwa kroć było odjete dla nieposłuszeństwa, pierwszy raz przez Olgerda roku 1339, a potym wtóry i ostatni raz przez Witołda roku 1395, kiedy już Podole skutecznie w provincią albo w po wiat i w województwo było do Wielkiego Xięstwa obrócone.

O PODOLU SZERSZE SWIADECTWO.

Rozdział trzeci.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie i Litewskie stare, tymi słowy świadczą o Podolu: Iż król Władisław Jagęło, słysząc o opanowaniu ziemie Podolskiej przez Litwę, prosił Witołda, aby mu z miłości braterskiej ku sławie jego i Korony Polskiej rozszerzeniu, postąpić część Podola w pewnej sumie pieniędzy; jakoż Witołd według ugody spuścił Jagełowi królowi we dwudziestu tysięcy kóp polskich, (bo Cromer tej sumy 40000 złotych kładzie) ty zamki Podolskie: Kamieniec, Smotric, Skałę i Czerwonygródek, a w inszych zamkach Podolskich starosty swoje Witołd ossadził, jako w Winnicy, w Brasławiu, w Bekocie, w Sokolcu etc. A potym król Polski wyższej mianowane zamki Podolskie od Witołda postąpione dał w sumie panu Spitkowi.

Latopiszcze o Podolu.

Cromerus lib. 15.

Ale Cromer lib. 15, omylność Latopiszczowi Ruskiemu, albo umyślne zepsowanie porządku przez pisarza przyczyta, a dalej tak pisze: Chceli (powiada) Litwa abyśmy im pozwolili tego, iż Korjatowicy Podole od Tatar spustoszone osiedli i zamki w nim pobudowali, niechajże też nam pozwolą, iż Kazimierz król Polski wszystkę Ruś na południe leżącą i Podole aż do Krzemieńca przez miecz opanował, czegośmy (powiada) z pewnego dohadania doszli i z samych xiążąt Litewskich zapisów, między którymi był jeden Jurgi Korjatowic, który potym od Wołochów, j ako historia Litewska świadczy, był otruty albo zabity, tegośmy doświadczyli. A potym Ludwik król Węgierski i Polski, jako na wszystkich Ruskich zamkach, które na ten czas ku Polszcze służyły, tak i na Podolu Węgry starosty przełożył i są, powiada, w skarbie królewskim w Krakowie listy Teodora albo Fiedora Korjatowica xiążęcia Podolskiego i pana Węgerskiego z Munkaczu mało po tym czasie pisane, którymi listami świadczy, iż się z Władisławem królem Polskim pogodził, a z Podolim mu się w obronę podał; nad to jest kopija priuileju tegoż króla Władisława Jagełа pod titułem i pieczęcią Wojciecha arcibiskupa Gneznеńskiego z priuileju królewskiego przepisana, w której król okazuje, iż zamek z włością Kamieniecką Witołdowi i dziedzicom jego dał mańskim albo hołdownym obyczajem, a to było roku 1394, który się (powiada) czas zgadza z onym którego Latopiszec świadczy, Kamieniec z inszymi Podolskimi zamkami mocą przez Witołda być opanowane. Potym Cromer dalej pisze: Stąd powiada podobniejsza rzecz ku prawdzie jest, iz Witołd gdy onę część Podola w której jest Zidomir i Cyrkassy w moc swą podbił, Kamieniec też pod panem z Munkaczu Węgierskim, który od Ludwika trzymał, Witołd opa-

Cromer o Podolu.

Kazimierz część Podola osiadł.

nował, ale to za prośbą u króla Jageła odzierżał, gdyż powiada ona część Podola do królestwa Polskiego należała, a ostatek Podola przerzeczony pan z Munkaczu Węgrzyn trzymał za dozwoleniem królewskim, jako to Cromer szerzej wywodzi. Ale Witołd jako wziął Podole mocą i Tatary z niego płoszał, tak go ani u króla brata, ani u Węgrów, którzy tam i przylęgłości ani dziedzictwa żadnego nie mieli, nie prosił, ale jeśli które zamki od Ludwika króla Węgrowie na Podolu trzymali, słusznie im to po jego śmierci jako własne dziedzictwo Witołd wydarł, ponieważ też jeszcze dawno przedtym Olgerd stryj Witołdów Wielki Xiądz Litewski i Korjatowicy w Podolu (Tatary wygnawszy) panowali etc. i tam zamków w pustyniach Podolskich nabudowali i osadzili Litwą, jako w Kamieńcu, w Skale, w Bekocie i w inszych przygrodkach, aż kiedy Olgerd nieposłusznego Fiedora Korjatowica synowca stamtąd wygnał, który do Węgier uciekwszy według historiej Litewskiej Podolskie zamki Wołochami i Węgrami był osadził, którzy też do czasów Witoldowych niktóre twirdze trzymać mogli. Potym Cromer sam pisze lib. 16, tymi słowy: „Iż Jageło król Polski, jednając Swidrigeła brata niespokojnego, aby więcej Litwy ojczyzny swojej z Krzyżakami nie wojował, przyzwał go z Prus zapłaciwszy zań wielką sumę pieniędzy, które tam był natrawił i co był na wojnę przeciw Witołdowi wyłożył, a Podole odkupiwszy od synów Spitka Melstyńskiego w piąciu tysiąc grzywien Praskich albo Czeskich, jemu dał na wychowanie”. A o tym jako było zaszło Podole w dzierżawę Spitka Melstinskiego Latopiscze Ruskie na drugim miejscu tak świadczą: W roku 1423 posłał Jageło do Witołda mówiąc tymi słowy: Któreśmi był zamki dał we dwudziestu tysięcy kop, jam je oddał Spitkowi, a iż Spitka Tatarowie zabili, tedy żona będąc wdową z małymi dziateczkami nie może obronić zamków od Tatar, ale pobierz zamki swoje, a mnie oddaj dwadzieścia tysięcy kop któreś mi opisał; co kniaź Witołd uczynił i posłał pieniądze królowi Jagełowi, przez ręce pana Nimiry i pana Dimitra Wasilewica. A tak Witołd zamki Podolskie ku Litwie pobrawszy, starostą na nich uczynił Hronowskiego, a potym dał Podole wszystko Dejdigoldowi, a w małym czasie dał Dedygoldowi Smoleńsk, a Podole oddał Dowgirdowi wojewodzie Wileńskiemu, które on trzymał ze wszystkimi zamkami, aż do śmierci Witołdowej. A gdy Witołd umarł, tedy jako sam Cromer na początku ksiąg 20 Kroniki Polskiej pisze, Długos także i Miechovius lib. 4 cap. 48 fol. 288, panowie Polscy Paweł biskup Kamieniecki prostego narodu, ale dochcipny i chitry, Teodrik Michał i Mussilo bracia rodzeni Buczaczcy i Crussina Galowski, póki się śmierć Witołdowa nie rozsławiła, wyzwali do siebie obyczajem przyjacielskim Daugerda wojewodę Wileńskiego z Kamieńca Podolskiego w rzeczy na poradę, ale nie wiele radząc skoro do nich wyjachał poimali go, a Kamieniec zamek i insze Podolskie zamki w moc swoję wzięli, a od tego czassu pisze Miechovius, Podole do Polskiego królestwa przyłączone jest, wszakże nie piszą, gdzie podzieli Dawgerda poimanego, ale się na to Latopiszcze Litewskie zgadzają, iż go zabito, co być mogło, jeśli się bronił, obaczywszy iż wpadł w niespodzia-

Moje zdanie jako Witołd Podole odiskał.

Podole Swidrigełowi podane.

ną samołowkę. Działo się to roku 1430, a pod mocą Litewską Podolska ziemia, jako ją Olgerd opanował z Korjatowicami roku 1331, była sto lat i rok; wszakże i potym Swidrigajło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim po Witołdzie, długie burdy wiodł o Podole z Polaki i potym trwało przy Litwie, aż do Alexandra króla zupełnie, jak o tym będzie niżej na swoich miejscach.

O ZJEDNANIU JAGEŁOWYM
Z SWIDRYGAJŁEM,
A JAKO POD NIM ZAŚ WITOŁD WZIĄŁ WITEBSK I HORSZĄ,
DLA JEGO ROSTERKÓW;
O PODDANIU I HOŁDZIE XIĄŻĄT DRUCKICH
I JURJA SWENTOSŁAWOWICA SMOLENSKIEGO,
O WZIĘCIU SMOLENSKA JEMU I JEGO BRATU HLEBOWI,
O ZWOJOWANIU XIĘSTWA REZANSKIEGO,
PORAŻENIU TATARÓW,
I O PRZYJEZDZIE WASILA W. KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO
DO WITOŁDA NA SMOLENSK,
ROKU 1396.

Rozdział czwarty.

Roku 1396 Władisław Jageło król Polski podniosł słuszną wojnę na Władisława xiążę Opolskie, który bardzo wiele imion i zamków w Polszcze od Ludwika króla Węgerskiego i Polskiego nadanych trzymał, a Jageła ganić sobie ważył i zwierzchności jego niechciał znać; przeto go Jageło prętko skarał, jako i Witołd bratów i wziął mu Jageło tylko za siedm dni siedm zamków przedniejszych, Holstein na skale, Krzepicę, Wieluń, Bobolice, Brzeźnicę, Ostrzessów i Grabów, ale pod zamkiem Bolesławcem nad rzeką Proszną w mocnym miejscu leżącym, siedm lat Polacy leżeli aż się na ósmy rok oblężeńcy podali. Polacy 7 lat Bolesławca dobywali.

A Władisław xiążę Opolskie wetując szkód swoich i zamków pobranych, Polskie ukrainne wołości utarczkami częstymi drapieżył, do czego mu pomagało wiele Polaków wywołańców i tych którzy majętności swoje potracili: przeto król Jageło ciągnął z wojskiem do jego ojczystego xięstwa, Opole zamek i miasto przedniejszy obległ, Oleszno, Strzelec i Lubliniec zamki mocą wziął, które Spitkowi Melsztińskiemu w dzierżawę da-

rował, aż potym Władisław xiążę Opolskie, widząc iż trudno przeciw osnowi wierzgać, u króla Jageła łaski prosić musiał, którą otrzymał za przyczyną króla Czeskiego i za rękojmią Wencława biskupa Wratsławskiego, także Ludwika Breskiego, Konrada Plesnickiego i Kozleńskiego i Przemysława Opawskiego xiążąt. O czym Długosz, Miechovius i Cromer *lib* 15, *aeditionis secundae fol.* 250 & 251 szerzej piszą.

Fiedor Sangusko Siewierską ziemię otrzymał.

Tegoż czassu Fiedor Sanguszko xiążę Włodimirskie u króla Jageła i u Witołda z łaski otrzymał xięstwo Siewierskie, dawszy na się listy i mocne zapissy, iż miał napotym zawżdy być pod mocą królewską, jak Cromer pisze.

A xiążę Bolesław Swidrigajło brat Jagełów, będąc zbiegiem w Prusiech, zebrał się znowu na Witołda, a tak roku 1403, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 42 etc. piszą, z mistrzem Pruskim Conradem Jungingen i z wielkim wojskiem Niemieckim na dzień Ś. Doroty do ziem ojczystych Litewskich przyciągnął, które ogniem i mieczem zwojowawszy i połupiwszy, wrócił się z mistrzem do Ragnety. A skoro mistrz Pruski odciągnął z łupami, wnet zarazem z drugiej strony mistrza Liflandskiego wojsko do Żmodzi wtargnęło, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów, do Lifland się bez odporu wrócili.

Swidrigajło z Niemcy Litwę burzy.

Przeto król Jageło użaliwszy się tak gwałtownego wojowania ojczyzny swojej, posłał jednacze do Swidrigajła, którzy go z Prus pod pewnymi condiciami wyzwali do Polski. A tak król Jageło ugadzając w to pilnie, aby więcej Swidrigajło w Litwie przeciw Witołdowi nie wichrzył, dał mu Podolską i Zydaczowską ziemię w udział i k temu w Polszcze ty miasta i zamki z powiatami: Strij, Sidlów grabstwo, Stobnicę, Drugnią i Uście, nadto jeszcze tysiąc cztery sta grzywien rocznego płatu w zupach królewskich mu naznaczył; ale jednak ta hojność i uczynność Jagełowa nie mogła ubłagać skrzętnego a wichrowatego Swidrigajła, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 41 et 42 i Cromer lib. 15, także Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą.

Swidrigajłów udział w Polszcze niewdzięczny.

Bo skoro w tym prawie czasie, umarła xiężna Uliana Witebska dziedziczka, żona Olgerda nieboszczyka, a matka Jagełowa i Swidrigiełowa, tedy król Jageło nijakiego Fiedora Wiosnę ptasznika albo łowczego swojego posłał od siebie do Witebska namieśnikiem. Co widząc Swidrigajło, iż pod nim Witołd pierwej ojczyznę osiadł, a potym go macierzystego dziedzictwa król Jageło oddalał, znowu uciekł do Prus, a potym do Lifland, a wziąwszy pomoc od mistrza Liflandskiego i bojar Ruskich, także Kozaków bardzo wiele zbuntowawszy, ciągnął do Witebska, którego prętko za życzliwością Russaków dostał, tamże poimawszy starostę Jagełowego Fiedora Wiosnę zrzucił go z błanków, aż szyję złamał, a sam Witebsk opanował, i Orszej potym dobył. Także insze przygrodki Ruskie częścią mocą, częścią przez podanie pobrał.

Swidrigajło Witebska dostał.

Co usłyszawszy król Jageło, wnet despectem takim od niewdzięcznego brata obruszony, posłał do Witołda Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby się tej jego zelżywości i szkody pomścił nad Swidrigajłem, spól-

nym nieprzyjacielem. A tak Witołd zebrawszy wojsko z Litwy, i z Rusi, ciągnął naprzód do Orszej, której za kilko dni szturmem dobył, a potym Drucko obegnał, ale Druczcy kniaziowie z bojary swoimi, acz pierwej stronę Swidrigajłowę trzymali, łaski zarazem prosili, i przyjachawszy w obóz do Witołda poddali mu się w moc z zamkiem, i ze wszystkimi dzierżawami dobrowolnie, i uczynili przysięgę hołdu i posłuszeństwa, tak Witołdowi, jako i inszym jego napotym naślednikom Wielkim Xięgdzom Litewskim. Witołd Orszą wziął. Hołd kniaziów Druckich.

Potym Witołd mając już Orszańców i kniaziów Druckich, na pomoc zhołdowanych, z których mu przybyło pomocy, ciągnął tym usilniej do Witebska, który zewsząd wielką mocą obegnał. Tamże też do niego na pomoc przyciągnął xiąże Jurgi Swentosławowic Smoleński, i postąpił mu hołd i posłuszeństwo do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tak szturmem, i strzelbą ustawicznie obudwu zamków Witołd dobywał; ale się też Swidrigajło z Niemcami Liflandskimi mężnie i przemyślnie bronił, tak iż za cztery niedziele niżnego zamku ledwo Witołd dostał, a zasadziwszy działa u cerkwie murowanej na niżnym zamku w mocnych szańcach, tłukł mury wysznego zamku we dnie i w nocy bez przestanku, czego jeszcze dziś jest świadkiem wieża murowana ku Dźwinie, wyszny zamek murowany z niżnym drzewianym złączająca, której i dziś połowa przez Witołda odbita i prawie odcięta stoi, ale przez kniazia Stephana Koributowica Zbaraskiego, i przez pana Stanisława Paca wojewodów drzewem zabudowana, którym upadkom i jam się przypatrował, gdym tam pułtora lata żołnierską służył roku 1573.

A gdy Swidrigajła pospólstwo dla niedostatku żywności odstąpiło, tym snadniej Witołd dobył i wysznego zamku murowanego, i poimał Bolesława Swidrigajła brata stryjecznego, którego Jagełowi królowi, do Polski na więzienie odesłał, a sam Witebsk swoim rycerstwem ossadził i wszystko Witebskie xięstwo, Orszą i insze przygrodki, także Odruckich kniaziów do posłuszeństwa Litewskiego przywiódł i przypędził. Witołd Witebska dobył i Swidrigajła poimał.

A król Jagieło Swidrigajła poimanego na Krzemieniec do więzienia posłał, ale Miechovius pisze, iż go sam Witołd jako i poimał tak i possadził w Krzemieńcu, co więcej ku rzeczy, gdyż Wołyń i Krzemieniec w ony czasy był Litewski pod władzą Witołdową, a nie Jagiełową. Wszakże potym Swidrigeł za życzliwością Russaków w nocy z pęt rozwiązany uciekł w Wielki Piątek, roku 1418, i zabił starostę Krzemienieckiego Conrada Polaka, a sam zjachał naprzód do Wołoch, z którymi w Rusi szkody czynił, i na Podolu, a z Wołoch do Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla (który był potym cesarzem) do Węgier zjachał. Swidrigeł z więzienia uciekł, w którym siedział lat kilko.

Potym za przyczyną brata Jageła przyjął go Witołd w łaskę, i dał mu Bransko, i Nowogrodek Siewierski w dzierżawę. Ale on jako niespokojniczek i tam niedługo wytrwał, bo trzeci kroć do Krzyżaków, potym do Moskiewskiego zjachał. O czym niżej na swym miejscu przypomniemy, a teraz do rzeczy pierwszej przystępuję. Swidrigeł broi.

Po wzięciu Witebska i Orszej, i poimaniu Swidrigela, i po hołdzie xiążąt Druckich, dał nowej wojnie przyczynę Jurgi Swentosławowic xiążę Smoleńskie, który acz był przyszedł na pomoc Witołdowi pod Witebsko, wszakże skoro się z nim rozjachał, wziął kilko wołości Orszeńskich Witołdowych, i dał w dzierżawę swoim bojaróm, k temu za namową Holhy xiążęcia Rezańskiego, począł jeszcze więtsze rozruchy wzniecać, i hardzie przeciw Witołdowi kazać. A tak Witołd w czas małym początkom wojny na potym szkodliwej zabiegając, z gotowym wojskiem Litewskim, które go prowadziło od Witebska ku Wilnu, wrócił się nazad, i ciągnął prosto do Smoleńska, co usłyszawszy kniaź Jurgi Swentosławowic Smoleński, ujachał do Holhy xiążęcia Rezańskiego, a Witołd przyciągnąwszy pod Smoleńsk, wziął miasto, potym i zamek przez podanie. A gdy Hleb brat Juria pierwszego xiążęcia, własny dziedzic Smoleński, łaski u Witołda prosił, i hołd posłuszeństwem do Wielkiego Xięstwa Litewskiego czynić poprzysiągł, przyjął go Witołd w łaskę, i dał mu ojczyste xięstwo Smoleńskie pod chorągwią swoją. Świadczą też drugie Latopiszcze, iż w ten czas Witołd wziąwszy Smoleńsko Juriowi Swentosławowicu nieposłusznemu, dał mu na Wołyniu Zasław z łaski, z którego dziś są xiążęta Zasławskie.

Smoleńska wojna Witołdowa.

Witołd wziął Smoleńsk.

Zasławskie xiążęta na Wołyniu.

Swiadczą zaś Latopiszcze wszystki, iż ten kniaź Hleb Swentosławowic, gdy był possadzon na xięstwo Smoleńskie ojczyste od Witołda, nie był wdzięczen dobrodziejstwa jego, jako i brat kniaź Jurgi, bo skoro Witołd z Smoleńska wyjachał, niechciał znać żadnej zwierzchności jego, a to wszystko z namowy i buntów kniazia Holhy Rezańskiego cieścia swojego, który był na ten czas wielce możny.

A tak Witołd gryząc się sam w sobie na Hleba niewdzięcznego kniazia Smoleńskiego, przedsię nie jawną wojną, ale fortelem na to godził, jakoby mógł ony rosterki Smoleńskie raz po raz wzniecone uśmierzyć, i uspokoić.

Fortel Witołtów na Smoleńsko.

Zebrał się tedy znowu z wojskiem Litewskim, a puścił wieść, iż miał ciągnąć na Zawolskiego carza Tatarskiego onego sławnego Tamerlana (którego Latopiszcze Temirkuciem, a Tatarowie Temirkutlu (to jest szczęśliwe żelazo), a Moskiewskie Kroniki, i Herberstein fol. 88 Temiraszak, to jest żelazem chromym go zowią, bo na szczudle chodził; a skoro Witołd pod Smoleńsk przyszedł, wyzwał do siebie kniazia Hleba Swentosławowica Smoleńskiego z braty, na przyjacielską rozmowę, chcąc się z nim jakoby poradzić około wyprawy na Tatary, i wprowadzenie na carstwo Zawolskie Tachtamissa carza, który był w ten czas wygnańcem w wojsku Witołdowym. A gdy kniaź Hleb Swentosławowic do obozu Witołtowego przyjachał, przyjął go wdzięcznie, a potym podweseliwszy z nim, zahamował go w obozie, a sam z rycerstwem Litewskim przebranym do zamku wjachał, i tak Smoleńsko opanował, i nieposłusznego skarał fortelem, bez krwie rozlania, coby było musiało być, by go był mocą dobywał; dał potym z łaski kniaziu Hlebowi Połony zamek na wychowanie z niemałą wołością, a sam na się wszystko xięstwo Smoleńskie

Tamerlanes albo Temircutlu, cesarz tatarski sławny, który ono Bajazeta Tureckiego poraził, i Constantinopole od jego oblężenia wybawił, wojska miewał 1200000 nogę mu było przetrącono, gdy zmłodu z małego rodu będąc złodziejstwem się bawił. O tym też czytaj Miechowiusa lib.4 cap.41.

(którego się w ten czas dziedzicy Wielkiemi Kniaziami pisali) wziął, i Litwą, także Russakami którym ufał ossadził, a namieśnikiem w nim przełożył kniazia Jamunta Wassiła Borejkowica.

A kniaź Jurgi Swentosławowic brat Hlebów starszy, ktoremu był Witołd pierwej Smoleńsko wziął, był na ten czas u kniazia Holhy Rezańskiego.

A iż ten kniaź Holha Rezański tych wszystkich buntów i rosterków Smoleńskich był przyczyńcą, posłał Witold zarazem z Smoleńska część wojska Litewskiego i Ruskiego w jego dzierżawy, przełożywszy nad nimi hetmanem kniazia Siemiona Lingwieniewica Mścisławskiego, który bez odporu wszystek kraj Rezański między Oką i Donem albo Tanaim rzekami leżący mil 36 od Moskwy zwojował, a z zwycięstwem, i z wielką korzyścią, (gdyż ten kraj jest bardzo urodzajny: o czym czytaj Herbersteina fol. 65) do Witołda się wrócił. Litwa Rezańskie xięstwo zwojowała.

Drugą zaś część wojska Litewskiego i Ruskiego, przełożywszy nad nim hetmana Olgerda pana Litewskiego, wyprawił Witołd w dzikie pola, do hordy Zawolskiej, i Zadonskiej, chcąc Tatarskiej mocy sprobować, i ich położenia wyśpiegować. A tak gdy już Olgerd hetman z wojskiem Litewskim, i z kozaki Ruskimi przyciągnął nad Don rzekę, którą my Łacinnicy, i Ptolomeus Tanaim zowiemy, zastąpili mu trzej carzykowie bracia, Krimski, Kirkielski i Mankopski, którzy z Podola (jako i Cromer z Latopiszczów lib. 15 wspomina) dań w ten czas brali.

Tam Tatarowie na swych śmieciach będąc śmielszy z wielkim okrzykiem na Litwę uderzyli, Litwa też którym i o sławę i o zdrowie szło, gdyż daleko było do ojczyzny uciekać, nie z mniejszą śmiałością Tatarom pierwszym i wtórym tańcem odpor dali; na ostatek Tatarowie widząc nowych gości, a przed tym nieświadomych, i sobie bardzo silnych i potężnych, nie mogli wytrwać trzeciego tańcu, poczęli pierzchać po polach szerokich, gdzie który mógł zdrowie unieść. Litwa zaś zajuszywszy się za nimi gonionego tańcując tym śmielej biła; tak iż ony trzy hordy za łaską Bożą, i szczęścim Witołdowym, a męstwem Litewskim na głowę były porażone, i zbite, i trzej carzykowie, na co się wszystki Latopiszcze zgadzają, na placu zostali zabici. A Olgerd hetman z Litewskim wojskiem wrócił się do Witolda szczęśliwie, który jeszcze w Smoleńsku w ten czas leżał, a to był pierwszy credenc bitwy Litewskiej z Tatary. Litwa w dzikich polach Tatarów poraziła.

Tegoż czassu, Basili albo Wasil Wielki Kniaź Moskiewski zięć Witołdów, słysząc o tak szczęśliwym powodzeniu Witołdowym, przyjachał do niego na Smoleńsk, bijąc mu czołem, i winszując szczęśliwego panowania jako cieściowi, którego Witołd wdzięcznie przyjąwszy długi czas u siebie czestował, tamże przymierze między sobą, i państwy swoimi potwierdzili, i przeciw Tamerlanowi albo Temirkutlowi Tatarskiemu carzowi spólnie się spissali, potym uczciwszy się podarkami wzajemnymi, odprawił Witołd Wasila Wielkiego Kniazia Moskiewskiego do Moskwy, a sam też z Smoleńska do Litwy się wrócił, a od tych czassów roku 1396 Smoleńsko było pod mocą Litewską, aż do roku 1514, gdy je zaś Wasił prawnuk tego Wasila wziął przez praktiki Glińskiego. Moskiewski do Witolda przyjachał. Smoleńsko kiedy do Litwy przyszło i zaś odeszło.

Witołd też przyjachawszy do Litwy zbierał znowu wojsko wielkie na Tatary, chcąc wprowadzić na carstwo Zawolskie Tachtamissa pierwszego carza Zawolskiego, który od Tamerlana wygnany do Witołda był uciekł, i mieszkał w Litwie ze wszytkimi ulany, i murzami swoimi na Lidzie.

Sigmunt cesarz od Turków porażon.

Tegoż roku 1396, Sigmunt król Węgerski, chcąc Turków wyprzeć z Misiej, albo Bułgariej, którzy już byli z Bajazetem, Tracią i Grecią opanowali, zebrał wielkie wojska z chrześcian, i potkał się z Bajazetem, ale porażon ze wszystkim wojskiem chrześciańskim, Sigmunt w łodzi Dunajem uciekł na Czarne morze, i przyszedł do Constantinopola, potym do Rodissu, a stamtąd zaś do Dalmaciej, i do Węgier się wrócił. Było też w tej nieszczęśliwej bitwie niemało Polskich slachciców, z których tam jeden przeważność dzielności sarmackiej skutkiem pokazał Scibor Sciboricz herbu Hostoja, ten z królem i z Węgry do Dunaja uciekając, gdy nie mógł do łodzi zdążyć, tak jako był zbrojny, w Dunaj wskoczył, i przepłynął na drugą stronę, za co będąc potymw łasce u króla Sigmunta, został wojewodą Siedmigrodzkim, ten przeszedł Oratiusa Rzymskiego, który ono Tiber przepłynął, bo jakom sam widział Dunaj w Bułgariej, i w Traciej, jest jako dziesięć Tibrów, od brzegu go do brzegu ledwie przejrzeć, zwłaszcza u Uruściuka, Dziurdziewa, etc. gdzieśmy się my też przewozili, i gdzie ta porażka chrześciańska była, na którycheśmy mogiły (wzgórę zdawna od chrześcian Bułgarów usute) sami patrzyli.

Sciborz Polak Dunaj w zbroi przepłynął.

Roku 1574.

A tom dla przeważności tego Polskiego slachcica przypisał. Potym Węgierski król Sigmunt po onej porażce od Turków, będąc u swych Węgrów wzgardzonym, przyjachał do Krakowa do króla Jageła i królowej Jadwigi, i postanowił z Jagełem i z królową przymierze na lat 10, roku 1397.

O WTOREJ WYPRAWIE

WITOŁDA SAMEGO NA TATARY,

Według Cromera, Długosza i Miechoviussa.

ROKU 1397.

Rozdział piąty.

Azow zamek Turecki na uściu Tanais. Tanais po moskiewsku Don.

Witołd chciwy i sławy i państwa wielkości,
Postanowiwszy Litwę i Ruś w bespieczności,
Zebrał wojska, a ciągnął polmi od Kijowa,
Aż przyszedł przez Tanaim do zamku Azowa.
Tam nad Donem i Wolgą Tatarów pogromił,
Zdybawszy ich bez wieści, pobił i rozgromił;
Obozy ich, wielbładów i bachmatów stada
Pobrał, i cokolwiek ich horda rodzi rada.

Tak Nahajskich, Zawolskich dwie hordy poraził,
  I do ytarczek Ruskich, drogę im przekaził.
  Don, Worschła, Sina-woda, Wolga, krwią płynęły.
  Czym Litwy z Rusią mężne dzielności slynęły.
Hordę jednę do Litwy Witołd przyprowadził,
  Którą nad Waką rzeką na rolach posadził,
  Gdzie i dziś nad tąż Waką szeroko mieszkają,
  A powinność rycerską z uchwały działają.
Drugą część onej hordy posłał Jagełowi,
  A ci przez chrzest imiona dali Christusowi;
  Acz mówią, iż ich Witold nie przymusił wojną,
  Ale przeciw Krzyżakom namową przystojną.

Długosz i Miechovius tak o tym hord Tatarskich do Litwy przyprowadzeniu piszą: iż Witołd Alexander Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy na ten czas Litwę roku 1397, wyprawił się sam na Tatary z znacznym wojskiem, a przebywszy rzekę Tanais, którą Tatarowie i Moskwa Don nazywają i naszedwszy wielkość Tatarów, uderzył na nich, gdzie ich wiele tysięcy z żonami, dziatkami i z dobytkami poimał i przywiódł ich aż do Litwy, których jednę część bratu Jagełowi królowi do Polski posłał, a ci, ochrzciwszy się, stali się jednym ludem z Polaki; a drugą ich część w Litwie ossadził nad Waką rzeką i indzie.

Miechovius lib. 4 cap. 41 fol. 275.

Litwa aż za Tanais wojowała.

Cromerus zaś, według Latopiszczów Litewskich lib. 10 pisze, iż całą hordę Tatarów Witołd do Litwy w ten czas przygnał, aczkolwiek się oni tego prą, powiadając, iż nie przymuszeni żadną wojną, ale dobrowolnie dla wnętrznych wojen w hordach swoich i od Witołda przeciw Krzyżakom przyzwani, do Litwy przyszli. Co mało nie ku rzeczy, ponieważ i dziś jednakich praw i wolności z slachtą Litewską używają. Ale jakkolwiek było, przedsię Witołd otrzymał zwycięstwo w ten czas nad Tatary i z triumphem się do Litwy wrócił.

O WTOREJ WYPRAWIE WITOŁDOWEJ
PRZECIW TATAROM NIEFORTUNNEJ,
ROKU PAŃSKIEGO 1399, A OD STWORZENIA ŚWIATA 6906.
I O CARZU TAMERLANIE
ALBO TIMIRKUCIU.

Witołd będąc zwycięstwem pierwszym zajuszony,
  Nieśmiertelnej pochodnią sławy zapalony,
  Zbierał wojsko cały rok, acz król i królowa,
  Tego mu odradzali i wojna domowa,
Domowa, którą hardzi Krzyżacy wzniecali,
  Lecz Witołdowej chęci nie uhamowali,

Bo jednak przedsięwzięciu czyniąc swemu dosić,
Nie dał się ni królowi, ni Niemcom unosić.
A gdy wziął pokój z Niemcy, wnet mu pomoc dali,
Rejterów pięć set zbrojnych, których mężnych znali,
Żmodzką też slachtę k temu Witołd wszystkę ruszył,
Bo mając od Prus pokój dobrze sobie tuszył.
Braty także zgromadził xiążęta udzielne,
Iż się zbiegli jak roje do maciory pszczelne.

Panowie Polszczy i rycerstwo na pomoc Witoltowi: Raphal grabia z Tarnowa, Jan Głowacz wojewoda Mazowiecki, Sendiwoj Ostrorog, Dobrogost, z Samotuł, Jan Dąbrowski, Warszo, Michocki, Socha wojew: Płocki, Tomasz Wermek; a z nich przedniejszy Spitek z Melstina, wojewoda Krakowski i pan Niżnej Rusi, albo Podola, etc.

Tak wszystkę moc Litewską, a Polaki k temu
Miał gotowe ku boju na pomoc świętemu.
Rafał z Tarnowa grabia, i Spitek z Melstyna
Krakowski wojewoda i Jan z Głowaczyna
Mazowiecki wojwoda, Samotulski mężny,
Ostrorog też miał poczet w zbroi świetnej jezdny.
Jan Dąbrowski, Warszycki, Dobrogost, Michocki,
Pilik, Wokasz i Socha wojewoda Płocki,
Inszej slachty nie mało, wszyscy Witołtowi
Przybyli na pogany Bożemu wodzowi.
W ten czas Tamerlanes carz panował w Aziej,
Pan wszystkich hord Tatarskich, Pontu, Bitiniej;

Apud Stellam montem Armeniae.

Bajzet Turecki carz z nim zwiódł w Persiej wojnę,
Tam sam pojmany, stracił wszytki wojska zbrojne.

Piszą historikowie, iż miał w wojsku swoim Tamerlan po dziesięćkroć sto tysięcy ludu, a drudzy kładą 120,000, zwłaszcza nasz Cromer.

Tamerlan związawszy go łańcuchy złotymi,
Woził w klatce jak ptaka z triumphy wielkimi,
Turków dwieście tysięcy na placu położył:
Persy, Syri, Armeny, Medy, Egipt strwożył.

Tachtamis, carz Zawolski, który w Litwie mieszkał, od Tamerlana wygnany, roku od stworzenia świata, według Kronik Moskiewskich, 6890.

Tachtamis carz Zawolski przed nim też ubieżał
Do Litwy; także insze carzyki wyrzezał,
Wszytek wschód słońca osiadł wżdy z nim Witołd miły,
Skostował z Litewskimi Kozaki swej siły.
A mając już gotowe wojska z potrzebami,
K temu pięćdziesiąt xiążąt Ruskich z Polakami,
Ciągnął aż do Kijowa; Tachtamis też z swymi
Wygnaniec był uphami przy nim Zawolskimi.
Tam u Kijowa wszytkich Witołd rozszykował,
Tachtamisa posadzić na stolcu ślubował,
Wygnawszy Tamerlana. Tak w Tatarską ziemię
Ciągnął Witołd, wygubić z gruntu chcąc ich plemię,

Cromerus. Iamque transmissis Sola & Psola fluminibus.

A już Psolę i Sulę przeszli byli rzeki, -
Nie bacząc przeciw sobie do odporu ręki,
Lecz gdy nad Worschłę przyszli, wnet obaczą ali
Po polach się Tatarskich wojsk wielkich ćma wali.

Aediga, carzyk, wojska Tarmerlanowego hetman.
Ibi consternatis nostrorum animis.

Edigą carzem, wodzem wojsk Tamerlanowych,
Strach przenikał przez kości uffów Witołtowych,

Spitka na rokowanie do Tatar posłali,
Miru prosząc, czego im oni nie wzbraniali.
Lecz młodych paniąt naszych ochota do boju,
Nie chcieli (s krzykiem łając starszych) wziąć pokoju;
Wszyscy *bić! bić!* wołają; *bić! bić pogan!* krzyczą:
Będziem bić! powtarzają; będą bić, nie liczą.
Tak zuffalstwo przemogło, szable w ręku gołe
Dzierżą, a Witołd do nich ty słowa wesołe
Rzekł: „Iż gdyż baczę waszę o rycerstwo! cnotę,
I tę do boju śmiałość i mężną ochotę,
Serce mi obiecuje przez was dziś zwycięstwo
Nad tą wielkością pogan; tylko spólne męstwo
Okażcie, ja nie wydam, pierzchaéci im w pole:
Będą pomnieć, iż byli w chrześciańskiej szkole.
Łatwoć im Bajazeta Turków było gromić
Poganów, których Pan Bóg nie chciał złości bronić;
Ale nas będzie bronił, bo nas ma za syny,
I tę wojnę wznosimy dla jego przyczyny.
Gdy ten nas bronić raczy: któż przeciw nam będzie?
Nic ta wielkość u niego, wygramy plac wszędzie!
Tylko jemu ufajmy; a już teraz śmiele
Bijcie, kolcie i sieczcie swe nieprzyjaciele!"
Tak rzekł. Za tym ogromnie skoczyli do siebie,
Z krzykiem, z hukiem, aż Eho odzywał się w niebie,
Trąby chrapliwe głossy, bębny kołat dają,
Konie rżą, *Hała! Hała!* Tatarzy wołają.
Naszy szablami, strzelbą ruśniczną ich biją,
A Tatarowie z łuków bez przestanku szyją.
Dimitr Koribut w srzodek Tatar z swymi wskoczył,
Siekł się długo, aż go gmin on koniami stłoczył.
Krzyk i szum uffów zewsząd różnie się walących,
Podobni morskim wałów, dla wiatrów burzących,
Gdy się do krzywych brzegów od północy toczą,
A Eholus ich pędzi Blazbalków swych mocą.
Strzały jak deszcz świszczące lecą z każdej strony,
W polach jak roje pszczelne kręcą się zagony,
Szable, miecze brzmią, zbroje chrzęszczą, ranni jęczą,
W tym naszych opassali Tatarzy jak tęczą.
Iż poczęli mdleć przed ich gwałtowną wielkością,
Lecz długo mężną bili Tatarów dzielnością,
Aż Witołd widząc, iż źle, uciekł z Swidrigielem,
Z Ostrorogiem, z Samtulskim, przemyślnym fortelem.
Tatarzy biją, sieką, co się nawinęło,
Acz samych kilkodziesiąt tysięcy zginęło;

Rzecz Witoldowa do rycerstwa.

Trafiła się ta bitwa z Tatary w dzień wtorkowy po S. Wawrzyńcu nazajutrz, Augusta miesiaca dnia 14.

Dimitr Koribut Olgerdowic, xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich przodek, od Tatar zabity.

Tatarowie naszych ogarnęli.

Crom: Melstinius inter confortissimos hostes honestissime occumbere maluit &c.

Wojewoda Krakowski, Spitek, choć mógł zbieżeć,
Obrócił się, siekł pogan, wolał z swymi leżeć.
Kupią się w koło niego chcąc pojmać żywego,
Lecz się bronił póki mógł do upadu swego.
Przeszedł Greckie i Rzymskie dzielne męże ony,
Godzien, aby sławie był wiecznej poświęcony.
Bitwa cały dzień trwała, naszyby wygrali
Męstwem, lecz Tatarowie wojski przewyższali.
Jagiełowi niktórzy bracia tam polegli,
I xiążąt Ruskich wielkość, a drudzy ubiegli.

Pobici zacniejszy z Polaków: Spitko z Melstina, wojewoda Krakowski i Podolskiej ziemie dzierżawca; Socha, wojewoda Płocki; Pilik, wojewoda Warszawski; Warszo z Michałowa; Jan Głowacz i pan Bogusz. A z Litwy i z Rusi: Andrzej, kniaź Polocki Olgierdowic, z bratem Dimitrem Koributem, przodkiem xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich; Iwan Skinder i Andrzej Dimitrowicy Koributowicy; Iwan Jewłaskowic; Iwan Borisowic, Kijowski; Hleb Swietosławowic, Smoleński; Hleb Koriatowic z bratem Siemionem; Michajło Podbereski; Dimitr i Fiedor Patrikiewicy Wolsczy; Jamuntowic; Iwan Jurgiewic Bielski, etc. A Witold z Dobrogostem z Szamotuł i z Sandiwojem z Ostroroga, którzy byli strażą boku jego i z Swidrigielem, zbiegli, koni przemieniając.

EPITAPHIUM PANIĄT POBITYCH.

Mężni rycerze coście polegli w tym boju,
Życząc ojczyznie miłej sławy i pokoju,
Wam dank mój mdły wiersz dawa i sam Mars łaskawy,
Zapisał w księgi wieczne, wasze święte sprawy.
Dzielności swych nagrodę, macie w niebie hojną,
Zdobi was cna Bellona koroną przystojną,
Wam obrazy w kościele swym sława sprawiła,
Waszych cnót nieśmiertelną pamięć wyraziła.
Ty Sarmacki rycerzu! wiedz co to czyść będziesz,
Raz się rodzisz, raz w łódkę Charonowę wsiędziesz;
Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
Aby też tak o tobie wieczna sława brzmiała.

Kijowianie się okupili Tatarom.

Tatarowie kończąc zwycięstwo, zagony w Ruskie i Litewskie państwa rospuścili i Kijów obegnali, ale się Kijowiany trzemi tysięcy rublów odkupili. Drugie zagony aż do Łucka wszystek Wołyń splundrowały. A Tamerlan po tym zwycięstwie tegoż roku umarł; który będąc z rodu chłopskiego, za szczęścim i sprawą rycerską, wszystek świat strachem był napełnił, *in ejusque conspectu terra siluit*, jak Miechovius pisze. Tatarowie

go zowią Temirkuto, to jest: szczęśliwe żelazo; a drudzy Temir Akszak: żelazo obronne.

Witołda szczęście zawżdy głaskało łaskawe,
Nie wierz mu, bo odmienia zdradnie swoję sprawę,
Jednak mu potym za tę nagrodziło szkodę,
Iż zawżdy Tatarów bił, bo trafiał w pogodę.

O SMIERCI KROLOWEJ JADWIGI,

I O WTÓRYM MAŁŻEŃSTWIE JAGEŁOWYM,

A O POTWIERDZENIU PACTÓW

Z LITWĄ I WITOLDEM,

1399.

Rozdział szósty.

Tegoż roku po nieszczęsnej wojnie Witołdowej z Tamerlanem, Jadwiga królowa Jagiełowa, prawie święta pani, porodziła Elżbietę, córkę pierwszą, która trzeciego dnia umarła; a sama też królowa rychło po niej w świątobliwości żywota, z światem się rozstała, i w Krakowie na zamku pochowana przed wielkim ołtarzem. Ta w Pradze, w Czeskim mieście głównym, dla Litewskich pacholąt w naukach wyzwolonych ćwiczenia, zbudowała była collegium dwór wielki i nadała, bo jeszcze w Krakowie collegium nie było. A iż z niej żadnego dziedzica król Jagieło nie miał, zwątpił był bardzo o królestwie Polskim, przeto do Rusi wyjachał, chcąc się na Wielkie Xięstwo Litewskie wrócić, a królestwo dobrowolnie zdać niżby miał być z niego gwałtem wypędzonym; ale go w tym panowie Koronni pocieszyli i wszyscy mu wiarę i uprzejmość szczerą z poddaństwem jak przed tym tak i na potym ślubowali. A tak za radą ich, posłał w dziewosłęby do Wilhelma mana Węgierskiego, grabie Cylijskiego, który mu dał córkę swoję Annę, wujeczną siostrę nieboszczki Edwigi. Ta tedy przyniesiona była do Krakowa przez Jana z Obychowa Srzeinskiego kastellana i przez Hincę z Rogowa i Jana z Ostrowca, miesiąca Lipca dnia 16 lata 1400. Ta nie umiała inakszego języka jedno niemiecki, wszakże za ośm niedziel nawykła po polsku, gdzie się temu wszyscy dziwowali. Gniewał się o to Jageło na dziewosłęby, iż mu ją przynieśli, bo się mu nie cudna zdała, przeto ślub nie zarazem był. Koronacia też jej aż we dwie lecie była, ażby po polsku dobrze mówić umiała.

Litewskie Collegium w Pradze.

Jagieło chciał królestwo Polskie opuścić.

Królowa Anna po polsku nawykła za 8 niedziel.

A król Jagieło tym czasem roku Pańskiego 1401 do Litwy jechawszy z Witołdem i z pany Litewskimi postanowienie umowy, i przymierze pierwsze imieniem rad Koronnych odnowił. Tamże jako Cromer pisze, lib. 16, o postanowieniu spólnymi zapissami obwarował, iż jeśliby Witołd bez potomstwa szczedł, aby wszytko, cobykolwiek on trzymał, w moc królewską i Korónną przyszło, wespołek i z Wielkim Xięstwem Litewskim, wyjąwszy połowicę Nowogrodzkiego xięstwa i czterzy folwarki, które miały przyśdź spadkiem na Żydka, albo Sigmunta brata Witołtowego, pod tą condicią, aby i on był królestwu poddany, wyjąwszy też dobra wiana Anny żony Witołtowej, które też jednak po jej śmierci na króla i na Koronę przyść miały; tak tedy biedna Litwa na ten czas nie mając potężnych a mądrych senatorów, w niewoli prawie uwichłana była, jak Długosz i Cromer piszą.

Litwa biedna prawie ułowiona.

Ale Latopiszce Ruskie i Litewskie to postanowienie inaczej opisują, acz sprosta ale ku rzeczy, w ty słowa.

A po onym czasie na zimę zjechał się Witołd z Jagiełem królem Polskim w Przemyślu i tamże stanowienie z sobą uczynili tym obyczajem: Jeśliby Witołd dzieci nie miał, a Jagieło miał, tedy dzieci jego na Koronie Polskiej i w Wielkim Xięstwie Litewskim panować miały; tymże sposobem jeśliby Jagieło dzieci nie miał, a Witołd miał, tedy w Koronie Polskiej i wszytkich ku niej należących państwach, Witołdowe dzieci, Wielkie Xiążęta Litewskie, panować miały; jakoż i zapissy między sobą uczynili i panowie Koronni także i Litewscy przysięgę między sobą na tym udziałali, iż inszych panów sobie nie obierać, tylko z potomstwa Jagełowego albo Witołtowego. A tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy Litewscy pisarze tak sprosta prawdy przestrzegając brnęli. A potym Witołd z xiężną Anną małżonką swoją był na weselu u Jagieła, gdy brał ślub z przerzeczoną swoją wtórą małżonką grofowną Cylijską Anną.

O ZAŁOŻENIU ACADEMIEJ KRAKOWSKIEJ

I POSTRONNYCH BURDACH.

ROKU 1401.

Tegoż roku król Jagieło akademią Krakowską, według testamentu królowej Jadwigi, fundował i hojnie nadał, przyzwawszy do niej doktorów i mistrzów wszytkich nauk wyzwolonych z Pragi.

W Litwie i w Polszce na ten czas wszytko się spokojnie powodziło, ale w Niemczech i w Czechach inaczej. Bo Wenclaw cesarz od korfirstów i od własnych mieszczan Wiedeńskich był poimany i w Wiedniu w więzieniu chowan, który był tak wielki pijanica i rospustny, iż gdy mu powiedziano o zgorzeniu jednego zamku bardzo bogatego, tylko się o piwni-

Wenclaw cesarz pijanica od swoich poiman.

cę winną jeśliby jeszcze nie zgorzała pytał. Robertus potym wojewoda Reński na jego miejsce był wybrany.

Węgrowie też Sigmunta króla swojego, szwagra Jagełowego, na ten czas poimawszy w więzieniu chowali. Sigmunt od swych poiman.

A we Włoszech xiążę Medjolańskie Galeacius, przeciw Florentinom walcząc, wszystkę Włoską ziemię do wojny wzburzył i Roberta cesarza poraził.

Papieżowie też Rzymscy na ten czas dwa byli: bo Francuscy cardinałowie w Avinium wybrali Benedicta Aragończyka, a Włoscy cardinałowie Bonifaciusa Dziewiątego z Neapolitańskich królów w Rzymie podnieśli, który tylko 34 lata na ten czas miał. A ci na się klątwy z obu stron słali i wszytkiego świata rzecz pospolitą chrześciańską zamieszali i zaburzyli, jeden przeciw drugiemu królów i xiążąt pobudzając, a kardinałów przeciwnych topiąc, dawiąc i zabijając, a nowych co im pochlebowali wybierając. Dwa papieżowie. Papież młody.

W Polszcze też Grot Sulpecki herbu Rawa i Jan herbu Rogala, castellan Władisławski rozbijali, których król zaraz powściągnął i Cierstenę zamek, na którym się przechowywali, wziął, a Konary drugi zamek Rogalin w Sendomirskiej ziemi zburzył. Grot i Rogala rozbijają.

O PRIZSIĘDZE WOJEWOD WOŁOSKICH,

O NIEPRZYJĘCIU KRÓLESTWA WĘGIERSKIEGO,

I DOBYCIU TRZECI RAZ SMOLEŃSKA

PRZEZ WITOŁDA,

Rozdział siódmy.

Swidrigieł brat Jagełów na Podolu mieszkając, poimał był wojewodę Wołoskiego Romana Petrilowicza, a gdy go król Jagieło z więzienia jego wyzwolił, przysiągł wespołek z bratem Alexandrem i z radami swoimi być posłusznym królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu. Swidrigieł wojewodę Wołoskiego poimał.

Węgrowie też, którzy mieli na ten czas Sigmunta króla swego w więzieniu, podawali się dobrowolnie z królestwem królowi Polskiemu Jagiełowi. Ale on na swym przestając, według szczerości wrodzonej, nie chciał im na to przyzwolić i owszem się uprzejmie starał, iż Sigmunta szwagra z więzienia wybawił, a na jego potrzebę dziesięć tysięcy grzywien polskich pożyczył, czego jest świadectwo w skarbie Koronnym, gdzie Jagiełowi Scibor Sciboricz Polak, na ten czas wojewoda Siedmigrodzki, imieniem króla Sigmunta w przerzeczonej sumie margrabstwo nowe zapisał i Morawę. Morawę i nowe margrabstwo Jagieło zakupił.

Potym roku 6909 od stworzenia świata, a od Pańskiego narodzenia według Cromera 1403, kniaź Jurgi Swietosławowic i kniaź Holha Rezański, ciągnęli z wojskami do Smoleńska; a w ten czas w zamku Smoleńskim wielka niezgoda między bojary i pospólstwem była, bo jedni chcieli mieć za pana Witołda, a drudzy kniazia Jurgia Swietosławowica, jako ojczyca Smoleńskiego. A w ten czas już był od Witołda na zamku kniaź Roman Brański, wszakże go Smolnianie zabili, tylko żonę i dzieci wolnie puścili, a namiestników Witołdowych i wszystkich bojar Smoleńskich, którzy kniazia Jurgiego nie chcieli, pozabijali.

Rosterki Smoleńskie.

Przeto Witołd żałością uwiedziony, wziąwszy pomoc od króla Jagieła, tegoż czasu z wojski swymi Smoleńsko obległ, a kniazia Jurgego Swietosławowicza i Holhę Rezańskiego poraził i wygnał, za czym Witołd Smoleńsk powtóre osiadł i xięstwo, aby więcej w nim burdy nie były, w powiat albo w województwo obrócił ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, skarby też, których wielką obfitość w zamku nalazł między zasłużone żołnierze rozdał, a drugie królowi Jagiełowi z więźniami do Polski posłał.

O tym Latopiszcze i Długosz i Cromerus lib. 16.

A kniaź Jurgi Swietosławowic do Węgier uszedł, gdzie potym na posługach króla Sigmunta, pod niktórym zamkiem postrzelony, umarł.

O WOJNIE Z KRZYŻAKAMI ZA SWIDRIGIEŁOWĄ

NIESTWORNOŚCIĄ,

Z UGODZIE Z NIMI,

A ODDALENIU ŻMODZI OD LITWY.

Bolesław Swidrigieło brat królewski, skrzętny a nieustawiczny, powtóre do Krzyżaków zbiegł, z którym Conradus Jungingien mistrz Pruski roku Pańskiego 1403, w miesiącu Lutym, o świętej Dorotij ziemie Litewskie z wielkim wojskiem popustoszył, i do Ragnety z łupami uszedł. Za nim zaś mistrz Liflantski z drugą stronę do Żmodzi wtargnął, gdzie wielkie szkody poczyniwszy z plonem do Liflant wyciągnął, a Witołd uważając mądrze moc Niemiecką, gdy jego ziemię burzyli, nieśmiał im odporu w swojej ziemi dać, ale skoro wyszli, zaraz Liflanty wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i Dunemborg zamek obronny nad Dźwiną z miasteczkiem wziąwszy, i spaliwszy, z większą w trójnasób korzyścią niż oni do Litwy się wrócił. Krzyżacy też Prusey i Liflantscy rychło potym Litwę burzyli, i wielkość ludu w niewolą wywiedli, których Witołd odmianą więźniów Niemieckich wyzwolił.

Długosz et Miechovius lib. 4 cap. 42 fol. 277, Crom: li. 16. Zamki Swidrigajłowi udzielone w Polszcze.

Potym król Jagelo zlutowawszy się nad udręczoną ojczyzną Litwą, przyzwał wtóry raz Swidrigieła z Prus, a dał mu wszytko Podole, odkupiwszy je od synów Spitka Melsztińskiego od Tatar zabitego, w piąci tysiącach grzywien Czeskich; sumę też wielką pieniędzy, którą w Prusiech Swidrigieł natrawił i na wojny nałożył, Witołd i Jagielo Niemcom za-

płacili za niego, nadto mu król Jagieło w Polszcze i w Rusi postąpił Strij, Zydaczów, Sidłów, Drugnią, Słobnicę, powiaty i zamki z miastami, i tysiąc czterzysta grzywien rocznego płatu z żup solnych, a wżdy jednak ta hojność królewska upornego Swidrigiela nie ubłagała, bo przedsię do Krzyżaków uciekł. A potym roku Pańskiego 1404, król Jagieło i Witołd z pany Litewskimi, także Conradus Jungingen mistrz Pruski, zjechali się na Świątki do Raciąża dla spólnej ugody i sstał się pokój między nimi, pod tymi condiciami, iż Jagieło i Witołd ziemię Żmodzką mistrzowi i zakonowi Pruskiemu postąpili, a krol Jagielo ziemię Dobrzyńską miał u nich okupić we czterdzieści tysiącach złotych, też aby zbiegów u siebie z obudwu stron więcej nie przechowywali; a więźnie powracali. Aby też Krzyżacy wszystkiego prawa, które się na Litwę mieć ukazowali, odstąpili, a nie dopuszczali żadnemu wojsku obcemu przez swoję ziemię do Litwy wtargać, kupiectwa też w Litwie z Prussy aby wolne były. To concludowawszy Jagieło, był na czci w Toruniu u mistrza, gdzie gdy się po mieście przejeżdżał, kucharka wszytkiego pomyjami plugawymi z kamienice zlała, albo z trafunku, albo z naprawy, a gdy była za to na gardło osądzona, król jej zdrowie uprosił i winę odpuścił.

Swidrigiel uciekł do Krzyżaków. *Zjazd z Krzyżaki i ugoda.* *Żmodzka ziemia Krzyżakom dana.* *Bo ukazowali zapissy onego Mendoga co go byli ukorowali na Litewskie królestwo, a on im był po śmierci swej państwa Litewskie zapisał.* *Król pomyjami zlan.*

Potym roku 1405, Witołd miał drugi zjazd z Krzyżakami u Kowna, gdzie z nimi pokój więcej potrzebny niż uczciwy przyjął, bo im powtóre Żmodzkie państwo wiecznym darowanim zapisał, dawszy im na się dwa listy, jeden łacińskim, drugi niemieckim językiem pisane; a gdy się Żmodź uboga Niemcom służyć wzbraniała i ich urzędniki w nocy dawili i zabijali, prosząc Witołda, aby ich Niemcom okrutnym nie wydawał, Witołd ich sam pod jarzmo Niemieckie mieczem przyganiał. A iżby ich Krzyżacy snadniej zniewolili, trzy zamki w Żmodzi zbudowali; dwa nad Niewiażą rzeką, a trzeci na uściu Dubissy gdzie w Niemen wpada. A ten pokój z Niemcy, Witołd musiał podobno przyjąć dla Moskiewskiej wojny, a Swidrigiełowej niestworności.

Witołd Żmodź Krzyżakom dał. *Witołd sam Żmodź Krzyżakom służyć mieczem przymuszał.* *Zamki Krzyżacy w Żmodzi budują.*

O TRZECIM ZBIEŻENIU SWIDRIGIEŁOWYM DO PRUS,

A WZIĘCIU PODOLA KU POLSZCE,

ROKU 1405.

Swidrigieł napełniony uporu i złości,
Nie będąc content z onej królewskiej hojności,
Podolskie zamki swymi żołnierzmi ossadził,
Sam do Prus zbiegł trzeci raz by ich z braty wadził.
Przeto Jagieło zebrał wojsko z Polski wielkie,
Wziął Kamieniec Podolski, i w nim skarby wielkie,
Piotra Szafrańca na nim starostą przełożył,
A potym oblężenim zamków inszych pożył.

Swidrigieł do Prus zjechał, nad postanowienie. *Król Jagieło pod Swidrigiełem wziął Podole.*

Podole do Polski przyłączone. Alexander wojewoda Wołoski.

Swidrigiełowe wszytkie wyrzucił obrony,
A Podole przyłączył mocą do Korony;
Tamże mu Alexander hospodar z Wołochy,
Przysiągł hołd: a Swidrigieł wichrzył w Litwię płochy,
Chcąc Witołda wypędzić: lecz go mistrz nie chował,
Gdyż to był Jagiełowi w Raciążu ślubował.
Wziął potym pierwszy udział Swidrigieł w Siewierze,
Brańsk, Starodub, w wątpliwej kołysząc się wierze.

Brańsko i Starodub dan Swidrigiełowi.

O PIERWSZEJ WOJNIE WITOŁDOWEJ
Z ZIĘCIEM, MOSKIEWSKIM KNIAZIEM WASILEM, ROKU 1406.

Rozdział ósmy.

Witołd w dobrej przyjaźni z zięciem swym mieszkając
Moskiewskim, dary spólnie sobie posyłając,
Zachowali z obu stron z sobą pokój zawżdy,
Tak Litwin jak Moskwicin miłował się każdy.
Lecz gdy Moskwa Siewruków Litewskich rozbiła,
Pod Putwilem dwu bobru kadź miodu im wzięła,
Dwie siekierze, i trzy z nich złupili siermięgi,
Wnet Litwa to w czwór sposob zapisała w księgi.
I skarżyli na Moskwę przed Witołtem w Wilnie,
Instigując o rozboj gwałtowny usilnie,
Chłopskim kształtem przydając co nie było czassem,
Iż każdemu z nich rublów sto urwali z passem.
Witołd do zięcia posłał dla sprawiedliwości,
A zięć tego zaniechał dla skarg nikczemności,
Za nic to sobie ważąc: a Witołd rzekł za tym:
„Zhardziałeś bardzo dudku z swoim łbem czubatym."
Zebrał wojska: Litewskie, Smoleńskie, Witebskie,
Ciągnął burząc i paląc granice Moskiewskie,
Wasił widząc w państwach swych nieodpartą szkodę,
Posłał wnet do Witołda prosząc o ugodę.
Witołd mu nieodmówił: a tak się zjechali
Sami w puł Uhri rzeki, tam konkludowali,

Na uroczyscu cichej sosny, niedaleko od Putwila, który leży za Kijowem mil 60 na południe ku dzikim Polom.

Witołd sami a sami z Moskiewskim Wasilem tractują koło pokoju.

Pokój i mir, a szkody wojenne odłożył,
Moskiewski Witołdowi cokolwiek nałożył.
Tam Andrzej Litwin krzyknął, gdy się pomierzyli,
Nie mir nie mir gdyśmy się wręcz z Moskwą nie bili, Niemir nie mir.
Ztąd Niemira jest nazwan, stan swoj ochędożył, Dom Niemirów w Rusi, w Litwie, i na Podlaszu.
A Niemirów sławny dom z niego się rozmnożył.
Witołd w ten czas granice po Uhrę Litewskie
Założył: łupy rozdał żołnierzom Moskiewskie, Granice Litewskie po Uhrę.
Bo acz się pogodzili, ale łupy wszytki
Pobrali przed ugodą z skarbami, z dobytki.
To się tu o Siewruki sroga wojna wszczęła,
Dziś ćmę chłopów, ćmę slachty Moskwa nam odjęła,
Ziemie Ruskiej, Siewierskiej, na sto mil urwano,
(Byś dziś wstał o Witołcie!) skarb z ludźmi pobrano.

Swidrigeł brat stryjeczny Witołtów, nieprzestając ani w Polszcze, ani w Litwie, ani na Podolu na słusznym udziale, uciekł był trzeci raz do Krzyżaków Pruskich, i dawał im już puł Litewskiego xięstwa, którego w mocy swej nie miał, aby mu tylko Witołta z Wilna wygnać dopomogli. Ale gdy go Krzyżacy nie przyjęli dla ugody którą byli uczynili z Jagiełem królem i z Witołtem w Raciążu, znowu zaś do Litwy się wrócił, i począł nowe bunty z Rusią sobie przychylną przeciw Witołdowi stroić, a gdy mu się nie powiodło, uciekł do Polski do brata Jagieła, który jego wrodzoną złość łaską braterską głaszcząc, zjednał go czwarty kroć z Witołtem, i dał mu Witołt w Siewierskiej ziemi, którą dziś Moskiewski posiadł, udziały xiążęce: Starodub, Brańsko i Nowogrodek Siewierski. Lecz iż przyrodzoną złość trudno ukrocić, uciekł do Moskwy, spaliwszy Brańsko i Starodub, a Nowogrodek Siewierski Moskiewskiemu podał; dla czego Witołd tę wtorą wojnę musiał na Moskiewskiego kniazia zięcia swojego podnieść. O czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 42, fol. 277, Crom. lib. 16 et Miechovius fol. 317, cap. 41, etc.

O WTOREJ WOJNIE WITOŁDOWEJ Z ZIĘCIEM WASILIM MOSKIEWSKIM, A O ZŁOŚCI SWIDRIGIEŁOWEJ,

1407 & 1408.

Swidrigieł który wichrzyć zwykł w ojczyźnie zawżdy,
Gardząc w Polszce, w Podolu, w Siewierze dział każdy,
Widział iż miejsce w Prusiech u Krzyżaków stracił,
Kręcząc się i tam i sam z Moskiewskim się zbracił.

Prosząc go by mu pomógł ojczyzny dochodzić,
Aby już więcej Witołd w niej niemógł przewodzić,
Zbiegł do Moskwy, Starodub, i Brańsko spaliwszy.
Nowgrodek Wasilewi Siewierski spuściwszy.
Witołd zaraz z wojskami począł się gotować,
Chcąc się despectu pomścić i szkod powetować.
Król mu Jagieł na pomoc marszałka z Polaki
Przysłał, a mistrz też Pruski Landsknechtów z Krzyżaki.
Wojsko Litewskie z Ruskim zlecił Rumbowdowi,
A dworne uffy rządzić kazał Monwidowi,
Zaś Iwan Borejkowic prowadził Smolniany,
Olelko Włodmirowic wiódł swoje Kijany.
Tak wszytkich u Smoleńska Witołd zszykowawszy,
I zagony plundrować w Moskwę rozesławszy,
Sam z Niemcami, z Polaki burzył aż do Oki,
Gdzie mu Swidrigieł on port zastąpił głęboki.
Tak przeprawy za Okę mężnie mu obronił,
I z kątów Litwę, Niemców, i Polaków gromił.
Lecz jednak łupy wielkie i więźniów nabrali,
Wsi, miasteczka, włości, wszerz wzdłuż zwojowali.
Gdzie Niemcy z rusnicami, i pieszy Polacy,
Więcej niż jezdni w ten czas ważyli kozacy,
Bo konie Litwie lgnęły w lesiech onych błotnych,
Tylko im śmiałość drabów pomogła ochotnych.
Kniaź Moskiewski Basili zaś szukał ugody,
Widząc nieopłakane xięstwa swego szkody;
Potwierdził zaś z Witołtem pierwsze stanowienie,
I chrzesnym całowanim przymierza zamknienie.
Wrócił zamki co był wziął i przyrzekł strzedz wiary,
I po Uhrę zachować z Litwą rubież stary:
A Witołd skoro pokój z zięciem concludował,
Na rozsadzonych koniach k Wilnu appelował
Do żony, bo go Venus piekła na dzień każdy,
A też zwyczaj przed wojskiem jeżdzać miewał zawżdy.
Wojska w nieprzyjacielskiej ziemi się zostały,
Które bez wodza zewsząd szkody potykały.
Przez puste miejsca ciągnąc z głodu ustawali,
Z Swidrigiełem Tatarzy też ich z kątów rwali,
Zwłaszcza Polacy koniów stradali i zbroje,
I skarbne cięszkie wozy porzucali swoje.
Cięższą wojnę niż z Moskwą mieli z niewczasami,
Litwa wżdy z lekczejszymi uszła z kolasami.
Witołd szkodę Polakom nagrodził sowito,
I Pruskim knechtom według żołdu oddał myto.

Swidrigieł zbiegł do Moskwy.

Zbigniew z Brezia marszałek Koronny, hetman nad Polaki, których było 1,000 z włoczniami, a Niemców jedna chorągiew.

Xiążę Olelko Włodimirowic, xiążąt Słuckich przodek, wnuk Olgerdów.

Oka, rzeka wielka w Moskwi, która wpada w Wolgę u niżnego Nowogroda.

Swidrigieł Witołdowi zabronił przeprawy przez Okę.

Crom: Pedestri magis quam equestri prelio victi pulsique sunt hostes.

Miecho. Tandem restitutis possessionibus &c.

Crom: Ut erat in Venerem pronus.

Poloni amissis armis & equis, &c.

O NOWYCH BURDACH LITEWSKICH

I POLSKICH Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

1408.

A O WZIĘCIU ŻMODZI PRZEZ WITOŁDA.

Rozdział dziewiąty.

Król Jagieło i Witołd, chcąc Krzyżaków Pruskich od wojny, na którą się upornie przeciw Litwie gotowali, odwieść, złożyli zjazd z mistrzem Pruskim u Kowna, gdzie acz się zjechali, i długo około spólnego pokoju radzili, ale dla pychy i hardości zufałych Krzyżaków nic gruntownego nie zamknęli, i tak się próżno rozjechali.

Witołdowi Krzyżacy szkuty z zbożem wzięli.

Potym roku Pańskiego 1409, gdy był nieurodzaj wielki w Litwie, król Jagieło Witołtowi bratu do Litwy posłał Wisłą dwadzieścia szkut wielkich naładowanych zbożem, które wszytki Krzyżacy pobrali, a gdy ich król przez posły upominał, aby to wrócili, szydzili z tego mówiąc: iż Polacy dodawali obrony poganom, przeciw Krzyżakom chrześcianinom. A nadto jeszcze ku więtszej krzywdzie kupcom Litewskim w Ragnecie gwałt uczyniwszy, niktórych pobili, i kupie ich wszytkie rozszarpali; przeto Witołd tymi krzywdami poruszony od niezbożnych Krzyżaków, wyprawił z wojskiem marszałka swojego Rumbowda, który bez wieści do Żmodzi przyszedwszy, wszytki żołnierze i urzędniki Krzyżackie (którzy byli przy Michaelu Kochmejsteru, comendatorze i staroście nowej Marchiej) pobił, powiązał i z zamków Żmodzkich powyrzucał, a wszytkę Żmodź, która sobie dawno była zbrzydziła panowanie hardych Niemców, do Litwy przywrócił. Przyjechali potym posłowie od Krzyżaków do króla Jagieła, skarżąc się na Witołda o wydarcie Żmodzi i o pobicie swoich żołnierzów, a wojnę zaraz opowiedając, ponieważ Witołd nie chciał Żmodzi wrócić, ani szkód nagrodzić. Pytali też króla: jeśliżeby przy Witołcie chciał stać? W czym się król z myślą długo biedził, iż jeśliby Witołta opuścił, jużby i jego i ojczyznę miłą, Wielkie Xięstwo Litewskie, Krzyżakom niezbożnym na łup musiał wydać; a jeśliby wespołek z nim przeciw Krzyżakom stał, tedyby na się i na koronę Polską pobudził wielki gwałt Niemieckiej, Pruskiej i Węgierskiej wojny, czego mu też panowie Koronni uprzejmie odradzali, mówiąc, iżby raczej Żmodź pustą niźli Polskę, we wszytko hojną Krzyżakom wydał.

Kupcy Litewscy w Ragnecie pobici.

Rumbowd Krzyżaków w Żmodzi pobił.

Krzyżacy Litwie i Polakom wojnę opowiedzieli.

Crom: Et abhorrebant ab eo bello Polonorum animi.

Odprawił potym król z sejmu Łęczyckiego do mistrza Pruskiego posłów, z których był przedniejszy Mikołaj Kurowski, arcibiskup Gnieźnieński, chcąc się przyjacielsko o krzywdy przez Witołda uczynione z nim zgodzić. Ale mistrz hardy z wielkiej popędliwości wojnę zaraz na Litwę

Śmiała odpowiedź arcibiskupa posła mistrzowi.

podnieść groził. Której pychy mistrzowej nie mogąc dłużej ścierpieć arcibiskup, rzekł: „Przestań nas wojną straszyć, bo jeśli się ty oburzysz na Litwę, o tym wiedz, że też nas z wojną u siebie zaraz w domu będziesz miał." Na co mistrz: „Dobrze, dobrze" powiada „gdy już wiem tę wolą królewską, wolę się też za głowę niż za ogon jąć". A tak zaraz tych słów swych skutkiem potwierdził, bo posły odprawiwszy, Dobrzynia wielką mocą dobył i spalił, i starostę Jakóba Płomińskiego ze wszytkimi żołnierzami kazał pościnać. Potym Rypina i Lipina miast, za pierwszym szturmem dobył, mieszczan, oraczów, slachtę z żonami i z dziatkami, pogańskim obyczajem siekąc i mordując. Bobrowniki też, przez podanie Płomykowskiego Bartłomieja, z herbu Lissów, wziął. Złotorią zaś obległ, której ósmego dnia dobył. Bydgoszczą także, gdy jej mocą nie mógł dostać, przez podanie przenajętego burgrabiego wziął. A widząc król, iż nieprzelewki, kazał się wszytkiej Polszcze, Rusi i Litwie, na wojnę ruszyć przeciw Krzyżakom, za czym się Mali Polacy z Russaki do Wolborza zebrali, a Wielcy do Łęczyce.

Okrucieństwo mistrza Pruskiego nad Polaki.

Potym król u Radziejowa wojska zszykowawszy, ciągnął pod Bydgoszczą ostatniego dnia Września, której ósmego dnia dobył.

Mistrz też Pruski pod Swieczem swoim się zbierać kazał; o czym król dowiedziawszy się, część wojska tam swego posłał, gdzie Polacy Niemców rozgromili i obozy im z namiotami pobrali. A w tym posłowie od króla Czeskiego Wacława przyjechali, którzy tę wojnę między królem Władisławem Jagiełem i między Witołdem a Pruskim mistrzem uhamowali, utwierdziwszy z obudwu stron przymierze do dwudziestego czwartego dnia Czerwca roku przyszłego. Ale Sigmunt Koribut brata królewskiego Dimitra Koributa syn, gdy jeszcze o tym przymierzu nie wiedział, z Litewskim wojskiem do Prus wtargnął, a trzy zamki z miastami wziąwszy, wiele wsi i wołości popalił, a z łupami i z wielkością więźniów Niemieckich do Litwy przyszedł.

Polacy Niemców porazili.

Sigmunt Koribut do Prus wtargnął.

Przeto Krzyżacy, nie przyjmując żadnej wymówki niewiadomości o przymierzu, potajemnie przeprawiwszy się przez rzekę Nietupę, do Litwy wtargnęli, a pobiwszy straż Litewską u Istrów, którą dym wydał, roku Pańskiego 1410 na Wołkowisko miesiąca Marca szóstego dnia, uderzyli w dzień Niedzielny, gdzie wielkość ludzi, co się byli do kościołów zeszli, w niewolą pobrali i miasto spalili. A Witołd, gdy tylko w siedmi milach od Wołkowiska był, nie śmiał Niemców odeprzeć, ale w puszczy z żoną swoją, aż wyszli, siedział. Potym przez kilko miesięcy w Litwie i w Polszcze pokój był, gdy obie strony wyroku Wacława króla Czeskiego czekały.

Nietupa rzeka.

Krzyżacy do Wołkowiska.

Witold się w lesie kryje.

Tegoż roku Jan Hus z Hieronymem collegą, albo uczniem swoim, nowe burdy około wiary w Czechach zamieszali, widząc wielkie niestworności papieżów Rzymskich, których w ten czas kilko o stolec się Papieski wadziło, za czym i duchowni wielkie zbytki płodzili.

Początek secty Husowej.

Potym gdy czas przymierzu wyszedł z Krzyżaki na dzień Ś. Jana Krzciciela, król Czeski uczynił wyrok, aby mu w moc dali do roku Dobrzyńską ziemię, a on potym miał ją spuścić temu, kogoby rozumiał k niej

Wyrok sprośny króla Rzymskiego.

więtszą sprawiedliwość. Skazał też aby Polskie królestwo nigdy ze wschodniego kraju, jako z Litwy i z Moskwy, nie wybierało króla, jedno z zachodniego, mieniąc tam być wszystko pogany. A król Władisław nie czekając wyroku Czeskiego króla, do Litwy odjachał, gdzie z bratem Witołdem potajemnie się zmówili, Pruskim Krzyżakom wojną odpierać. Ale pierwej posłał król Witołda do Sigmunta króla Rzymskiego i Węgierskiego, przymierze stanowić.

O WITOŁDOWEJ DO WĘGIERSKIEGO KROLA WYPRAWIE.

Witołd naradziwszy się o wojnie Pruskiej z bratem Jagiełem, a spodziewając się sam przez się co lepszego około pokoju pospolitego sprawić, z kilkiem panów Litewskich, z Gastołtem, z Rumbowdem, a Radiwiłem urzędnikami swoimi Litewskimi, jechał do Sigmunta króla Węgierskiego, który też był w ten czas na królestwo Rzymskie, potym na cesarstwo od Rzeszy po śmierci Roberta cesarza wybran, dla czego folgując Niemcom stronę Krzyżaków trzymał. Witołd do Węgier.

Tam Witołd z Sigmuntem królem szeroko tractował, i używał go w tym jawnie i w potajemnej radzie, aby tak przymierze trzymał, jakie był wziął do sześcinaście lat z Polaki i z Litwą, a jeszcze czterzy lata nie wyszły były. Król zaś Sigmunt powiedział, iż niesłuszno mi to dzierżeć, jeśli Bracią Zakonną w Prusiech prześladować będziecie.

A zatym namawiał Witołta, aby odstąpił brata Jageła, chcąc go królem Litewskim uczynić, jeśliby z nim i z Krzyżakami przeciw Polakom stał. Ale Witołt, wyrozumiawszy jego chytrą zdradę, nie żegnając go, ani czołem za cześć bijąc, odjachał do Polski, aż go sam cesarz Sigmunt w mili dogonił, tamże łaskawie z Witołdem rozmawiał i udarowawszy go wielkimi upominkami utciwie odprawił. A Witołd przyjachawszy do Sądecza bratu Jagiełowi wszytki namowy i praktiki Sigmuntowe objawił. Co król wyrozumiawszy, iż inaczej być nie może, kazał na wojnę, rozesławszy listi do wici przywiązane, przeciw Krzyżakom wołać. Witołd też do Litwy także wojska zbierając odjachał. Cesarz łowi Witołta. Witold nieżegnając cesarza odjechal, i przewiódł iż za nim musiał sam cesarz jeździć. A od tego czasu listy wojenne, jako Długosz i Cromer piszą, Wiciami zwać poczęto.

O SŁAWNEJ WOJNIE I SZCZĘSLIWEJ BITWIE

JAGIEŁOWEJ I WITOŁDOWEJ

Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I XIĄŻĘTY NIEMIECKIEJ RZESZE,

ROKU 1410.

KSĘGI PIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

O skutkach pychy, i pokory czytaj szerzej, Lu. 1 et 18 cap.; Esa. 14; Daniel 4; 1 Reg. 15; Hester. 3 et 13; Eccl. 10; Tob. 4; Rom. 8, 1; Pet. 5; Jacob. 4; Philip. 2; Gen. 3; 1 Reg. 5 et 9; &c.

Zbroję i mężów dzielność wysławiam Sarmackich,
I potłumioną hardość wielkich sił Krzyżackich,
Hardość którą Bóg niszczy, a pokorę lubi,
Cichych na stolce wsadza, pysznych z carstwy gubi.
Xiążę Witołd i Jagieł, on król prawie święty,
Widząc mistrza Pruskiego zły umysł nadęty,
Iż chciał Polskę i Litwę do gruntu wygładzić,
A w ich ojczyznach hardy swój zakon ossadzić.
Rozesłał wnet król wici wołając na wojnę,
Aby wszytkie powiaty zebrały się zbrojne,
Oznajmując Krzyżaków tuż być przede drzwiami,
I wszystkich Niemców mocy z Rzeskimi wojskami.

Zle nieprzyjaciela w domu czekać, bo to było votum i Annibalowo, iż Rzimian niemógł inaczej wojować, jedno w ich domu własnym.

Przeto aby się wszyscy tak na gwałt zbierali,
Nieprzyjaciół w ich ziemiach, nie w domu witali,
A gwałt gwałtem odbili, i ojczyznę miłą,
Wyzwolili z paszczeki Krzyżackiej swą siłą.

Polacy się gotują na wojnę.

Wnet tedy województwa jęły się gotować,
Pancerze zardzewiałe, i zbroje szorować,
Brzmią warstaty płatnerskie, pukawki slosarze.
Tarcze, drzewca, a trzossy brząkają szafarze.

A slachcicy też Polszcy co w Węgrzech mieszkali,
I wielkich majętności tam byli dostali,
Widząc iż Sigmunt ich król przestawa z Krzyżaki,
Wysli precz czując się być prawymi Polaki.
Zawiszowie, Garbowscy, Brogłowski, i Kalski,
Puchała, Skarbek, Gorski, i Nalenczyk Malski,
Przysli do króla gardząc nadane włości,
Dla ojczyzny swej Polski wrodzonej miłości.
Tamże arcibiskupa w Polszcze Gnieznieńskiego,
Postawił i zdał mu moc stolca królewskiego;
Bieckiej, Sczyrickiej slachcie od Węgier obronę
Zlecił: tak ugruntował ze wszech stron Koronę.
A sam w Słupiej miasteczku dwa dni odpoczywał,
Gdzie Boga ustawicznie z wielką skruchą wzywał,
W kościele przez cały dzień na modlitwach trwając,
A wieczór aż pokarmu trochę pożywając.
Potym się pod Czerwieńskiem przez Wisłę z wojskami,
Przez most z łodzi przeprawił, z strzelbą, z obozami,
Tegoż dnia Witołd z Litwą, i z Tatary swymi,
Przyciągnął, i z hordami dwiema Zawolskimi,
Zawolskimi których rok nakładem swym chował,
Tamże ich sam królowi tańcem okazował,
Litwę też zbrojno świetno rozszykował swoję,
Kozaków rozdzieliwszy z usarzmi na troję.
Semowit Mazowieckie i Janusz xiążęta,
Przy nich biskupie uffy, i Polskie panięta;
Na dzień Piotra i Pawła Swiętych się zjechali,
Tam królowi ojczyznie chęć swą obiecali.
Z Czerwieńska prosto w Pruskie ciągnęli włości,
Gdzie Tatarowie z Litwą bez żadnej rożności,
Co się im nawinęło siekli i palili,
I kościoł z świętościami w Ludbergu złupili.
Przeto Witołd z Jagełem wnet takich skarali,
A dwu winniejszych Litwów z pojsrzodku wydali,
Którzy się sami wiesić na drzewie musieli,
Tym drudzy ustraszeni już broić nieśmieli.
Ruszywszy się od Wukry stanęli w równinie,
W polu Turzym które krwią Pruską i dziś słynie,
Tam sam król zszykowawszy wojska w równym placu,
Wziął chorągiew koronną wzdychając od płaczu,
Rozwinął ją i rzekł tak:,, Ach! wszechmocny Boże!
Przed którym zła dobra rzecz skryta być niemoże,
Który sam myśli ludzkich w skrytościach doznawasz,
Dobrym dobrą odpłatę, złym zaś zle oddawasz.

Cnota Polskich slachciców i miłość ku ojczyznie.

Dlugossus & Cromerus.

Gubernatór na czas Mikołaj Kurowski arcibiskup.

Zbigniew z Brezia marszałek koronny od Węgier dla obrony postawion.

Nabożeństwo Jagiełowe.

Witołd rok cały Zawolskich Tatarów w Litwie podejmował dla tej wojny.

Szik Litewskiego wojska i okazowanie pod Czerwieńskiem.

Tatarzy z Litwą pogańskim obyczajem burzą.,

Luterberg miasto od Litwy spalone.

Wikli się smierde budet się kniaż gniewati.

Wukra rzeka, która Prussy i Mazury dzieli.

Oświadczanie królewskie przed Bogiem.

Cromerus & Dlugossus. Acceptumque manu

vexillum maximum, sonora voce lachrimabundus ita fatur, &c.

Ty sam znasz serce moje, wiesz jego skrytości,
Wiesz żem nie myślił wojny tej wznieść z uporności,
A zwłaszcza z chrześciany jakimi takimi,
Którzy mię pobudzili krzywdami wielkimi.
Ty wiesz radę, myśl, i chęć moję do pokoju,
Żem uchodził krwawego ze wszytkich sił boju.
Uchodziłem: lecz ludu bronić muszę twego,
Dokąd mi sił, i gardła będzie sstawać mego.
Ten urząd któryś mi sam zlecił pełnić muszę,
Boć winien liczbę będę dać za każdą duszę,
Jużbych był odkupił rad pokojem tę wojnę,
Acz mam krzywdę i pomsty przyczyny przystojne,
Kiedyby byli chcieli hardzi zakonnicy
Pychy przestać, jak Polscy zdawna jałmużnicy,
Ale nienasyconą chciwością już swoją,
Przywiedli mię, iż muszę zbroję odbić zbroją.
Nie mogłem ich pokorą ubłagać cierpliwą,
Podnieśli na mię wojnę hardzie zapalczywą;
Przeto ten lud, któryś dał mnie w obronę Panie,
Niech dziś pod skrzydły twojej wielmożności stanie.
Racz ich sam ze mną bronić, bo już w imię twoję
Rozwijam tę chorągiew z Orłem, Panie, swoję,
Ty sprawiedliwą stronę rozsądź, kto przyczynę
Dał wojnie? Racz mu tej krwie dać rozlania winę".
Gdy to król mówił z płaczem, wszyscy też płakali,
Też Witołd i xiążęta z Mazowsza działali,
Bogu się oświadczając; potym łzy otarli
A chorągwie z powiatów wszytkich rospostarli.

Zindram Maskowski hetman Koronny.

Zindram Maskowski, wojska sprawował Koronne,
Jan Żarnowski Czech, rządził żołnierze postronne,
Litwę Iwan Zedziewit i Jan Gastołt wiedli,
Tatarowie poboczną obronę zasiedli.

Szykowanie pierwsze wszytkiego wojska.

Potym od Drwiącej wzgórę pod Działdów ciągnęli,
A tam Sacrament Pański nabożnie przyjęli.
W dzień święty Rozesłańców, potym się puścili,
A u wsi Grunewalda namioty rozbili.

Grinewald wieś Pruska

Było pole szerokie, dąbrowami w koło
Opasane, pagórki zielone wesoło

Położenie miejsca.

Stały, krzywymi w srzodku rowy rozdwojone,
Na tym obozy Polskie były położone.
Zaś przeciw role stały, które przedtym były
Gęstym lassem i krzewim w koło się okryły,
A nizina zielona na pięć mil patrzała,
Gdzie kiedyś żyzne bydłu pastwiska dawała.

Na tym Litewskie stały obozy szeroko,
  Których wały broniły kopane głęboko,
  A z Polskim się obozem dotykały rogi,
  Iż sobie spólnie ratunk mogli dać dla trwogi.
Przeciw zaś góra stała wielka i wyniosła,
  Gęstym krzewim dębowym ze wszech stron obrosła,
  A z wierzchu gdy tam wstąpił wszystko widać było,
  Jak się Polskie z Litewskim wojsko położyło.
Na tym rozbite satri Niemieckie stojały,
  A łańcuchy i rożny w koło ich spinały,
  Miejsca słuszne do boju i do krwie przelania,
  I do uffów w szerokie półki szykowania.
Król w namiecie mszej słuchał z wnętrznymi słozami,
  Tak iż niebo obciążył swymi modlitwami,
  A już po równych polach wojska w sprawie były
  Zszykowane, a zbroje od słońca świeciły. *Oneravit aetera votis.*
Konie rżą w dekach świetnych zbroją ladrowane,
  A na giermkach jedwabne szaty aftowane, Wojsko Krzyżackie.
  Wszyscy włossy golone sturmaki okryli,
  Za contory oszczepki z znakami nosili.
A rejterowie czarni harde wsparwszy boki,
  Na frezach *hop! hop!* krzycząc, buczne stroją skoki,
  Zaś ćmy knechtów z spissami pod stem fendlow kroczą,
  Potym za mistrzem obóz i dział dwieście toczą.
Witołd wojska objeżdża swoje i obaczy,
  Ano ogromne uffy już wiodą Krzyżacy;
  Ogromne, bo od zbroje pola się świeciły,
  A słoneczne promienie blask od nich nieciły.
Chorągwie rostoczone, pirwsza z białym krzyżem, Chorągwie Krzyżackie.
  I z orłem w złotym polu, druga z białym brizem
  Czerwona, na trzeciej lew w białym polu srogi,
  W czwartej orzeł dwugłowny rozszerzywszy nogi.
Inszych pięćdziesiąt jedna różnych herbów było, Pięćdziesiąt i jedna Krzyżackich chorągiew, a fendlów pieszych sto.
  Aż od nich wszystko pole Grindwaltskie świeciło,
  Taratan tara! taratan! trąby zewsząd brzmiały,
  A bębny grzmotem hucznym uszy zagłuszały;
Frezy rżą, głossy mężów spólnie się cieszących,
  Zewsząd tęten a echo po lassach szumiących,
  A pod niebo huk niossąc, głos sowito dwoi,
  Niemcy krzyczą wołając, iż się ich krol boi!
Tę trwogę Witołd bacząc, w skok do króla bieżał,
  Który krzyżem, modląc się przed ołtarzem leżał.
  „Co czynisz ehej, przebóg! porzuć już ty modły. Witołd Jagieła brata sfukał.
  Czy czekasz, by pacierze Pruską moc odbodły?"

Tak go zfukał; lecz święty król nie wstał z modlitwy
Aż po mszej, skutek Bogu polecając bitwy.
Zindram Maskowski Polskie, Witold Litewskie wojska szykują.
W tym Maskowski Polaki, Witołd Litwę sprawił,
A na prawy róg uffy Litewskie postawił.
Litewskich chorągiew 40 a Smoleńskich 3.
Tak Litwa pod czterdzieścią chorągwi stanęła,
Smoleńska z Połocką trzy slachta rozwinęła.
Polskich chorągwi 50 na lewym rogu.
A Polacy lewy róg od Litwy trzymali,
Pięćdziesiąt też chorągwi swych rozszykowali,
Boga Rodzica starodawna Polska pieśń, którą byli zwykli przed potykanim zawżdy wszyscy śpiewać.
Czelniejszych wystawiwszy i zbrojnych na czoło.
Boga Rodzica wszyscy krzyknęli wesoło.
Tak Litwa z Polakami chuć i ręce mając,
Stali, a znaku trąby do bitwy czekając.
Serce w ochotnych mężach skacze do potkania
I nieśmiertelnej sławy męstwem otrzymania,
A król się jeszcze modlił; oni nie czekając,
Wyjeżdżali na harce Niemców wyzywając.
W tym król po mszy wsiadł na koń turecki cisawy,
By go był w ten czas widział, rzekłby: Hector prawy!
Xiężą w obóz odesłał; a za tym w te słowa
Do wszytkiego rycerstwa była jego mowa:
Rzecz królowa do rycerstwa.
„Teraz! teraz potrzeba, o sławni mężowie!
Ojczyzny milej bronić, jak własni synowie.
Teraz, teraz, potwierdzić macie swych wolności,
A pomścić się nieznośnych onych doległości
Które wam źli niezbożni Krzyżacy działali
I ojczyzny waszej część gwałtownie pobrali!"
Ledwie to król wymawiał i obaczy ali
Dwa posłowie od mistrza buczno przyjechali,
Na frezach kosmonogich, kussych hassających,
A zbroję ladrowaną ledwo dźwigających.
Ovid. 1 Metam.
Samych też by był widział: właśni Cyclopowie,
Albo których się Jovis lękał obrzymowie.
Harde poselstwo z krwawymi mieczami, które jeszcze i dziś są w skarbie Koronnym.
Jeden króla Rzymskiego miał orła czarnego
W tarczy; drugi xiążęcia z grifem Stetińskiego,
Miecze dwa dzierżąc, rzekli: „Mistrz nasz królu ciebie
Z bratem twoim ratuje, bronią w tej potrzebie.
Dwać miecza przez nas przysłał, byś sobą nie trwożył,
A zbroję do potkania śmielej na się włożył,
A jeśli ciasne pole masz ustąpić swego,
W którym boju dokażesz w nim przedsięwziętego."
Pokorna odpowiedź.
Król wziął miecze, mówiąc: „Acz u mnie dosyć broni,
Lecz i za ten dar brat mój ze mną się pokłoni,
Dziękuję za podarek, a co się tknie placu,
To Bogu swemu zlecam." Za tym oczy z płaczu

Otarwszy, kazał w bębny, w trąby, dać znak wojny,
Sam wstąpił między uphy Polski w srzodek zbrojny.
Teraz już wiedźcie wiersz mój panny z Helikona,
Wspomnicie, która którą przemagała strona,
Którzy rycerze mężni dzielność pokazali,
Wam to Bóg sam pomnieć dał: my od was dostali,
Wspomnicie Musae, Litwa iż z przodkiem skoczyła
Z Tatarami, a srogi bój z Niemcy stoczyła.
Boga rodzica naszy, Niemcy dastycht krzyczą,
Z dział, z bębnów, z trąb, trzask, krzyk, zbrój brzęk, konie rżą,
Niemcy, iż wyższej stali, z dwu dział uderzyli, (kwiczą,
Ale żadnego w wojskach Polskich nie trafili.
Litwa tym śmielej do nich z okrzykiem natarli,
Aż się konie z koniami boki o bok tarli.
Witołd sam między Litwą tam i sam się snuje,
Napomina, a szyków, krzycząc, poprawuje.
Grzmot straszny, właśnie jak gdy Sodoma gorzała,
Gdzie dom dom, wieża wieżę, lecąc rozbijała,
Albo gdy się Trojański mur od Greków kurzył,
Albo mocne Kartago gdy Scipio burzył.
Ufy się z ufy tłoczą, jak gdy owo czassem
Niedźwiedź ranny ogromnie bieży, łomiąc lassem;
Sieką się już wręcz, Niemcy zbroją przemagają,
Tatarowie zaś z Litwą z łuków ich wspierają,
Frezy pod nimi psując, a który w co zmierzy,
Lub w bok, lub w czoło darmo jednak nie uderzy.
Straszny się zewsząd niesie chrzęst i grzmot od zbroje,
Żołnierze też rozdarwszy wszyscy gardła swoje,
Krzyczą, huczą, a ranni pod końmi stękają,
Drudzy się na bałuku już bez sił czołgają,
Bitwa z obu stron równa pół godziny trwała,
A fortuna wątpliwa tam i sam latała.
Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych
Końmi, a Mars wznieca chęć w mężach zajuszonych,
Aż Litwa ustąpiła placu, jak na staje,
Witołd sam na nich woła prosząc, drugim łaje.
Lecz zbrojnym Niemcom ręcznej bitwy nie wytrwali,
Tylko z łuków uffy ich z boku przerywali,
Część ich w pole pierzchnęła, aż do samej Litwy,
Powiedając przegranej szkutek naszych bitwy.
Lecz nie trzeba dziwować, gdyż na pierwszym czele,
Potkali się dość mężnie i czynili śmiele,
I wszystek gwałt na sobie zbrojnych zatrzymali,
Musieli biedni wytchnąć, gdy się spracowali.

Litwa się przodkiem podkała.

Miechovius pisze, i Silvius, iż równa bitwa Litewska z Niemcy godzinę trwała, a Cromerus pół godziny kładzie.

Litwa ustąpiła placu na staję.

Śmiałość i dzielność Smoleńszczan.

Wileńskiej i Trockej ziemie slachta zastanowiła się z chorągwiami swymi, ci z czerwoną, a owi z błękitną.

Czech Zarnowski z chorągwią S. Jerzego uciekł.

Chorągiew Polakom wydarta. Martin Wrócimowski był chorążym Krakowskim.

Siradzanie skąd mają wolność pieczętowania czerwonym woskiem.

Mikołaj Tramba podkanclerzy koronny, Czechów uciekających wrócił.

Ten Zarnowski był potym czci odsądzony, tak iż go i żona porzuciła, brzydząc się jego zdradą.

Smoleńszczan pierwszy uff porażono.

Południe było.

Pirwsze wojsko w którym było 50 contorów, naszy porazili.

Crom: Leni pluvia delapsa.

Deszczyk się puścił prawie naszym goniącym na pomoc.

Smolensczanie Russacy czyście zastawili,
  Z Wilnowcami, z Troczany sławy poprawili,
  Pod trzemi chorągwiami uderzyli z boku,
  A Krzyżacki walny uff wnet ustąpił kroku.
Czym wieczną cześć od sławy wzięli nieśmiertelnej,
  Pomagając Polakom z uprzejmości wiernej;
  Zaś Czech Zarnowski pierzchnął wnet z cudzoziemcami,
  W pierwszym potkaniu zmowę miał zdrajca z Niemcami.
W tym chorągiew królewską Niemcy gwałtem wzięli,
  Ale ją wnet Polacy przytarwszy odjęli,
  A zwłaszcza Siradzanie, za co godność czują,
  Iż się woskiem czerwonym wszyscy pieczętują.
Smoleńska, Trocka slachta, Wileńska z Grodniany,
  Widząc już Litewski szyk słaby i zmieszany,
  Ciesząc jeden drugiego wnet przysli do sprawy,
  A z Krzyżakami znowu stoczyli bój krwawy.
A w tym wszyscy z chorągwią odbitą wesoło,
  Krzycząc przerwali Niemców najzbrojniejszych czoło.
  Tramba też podkanclerz wiódł z obozu uff nowy,
  Podkał w lesie z Zarnowskim Czechów, gdzie wnet słowy
Ogromnymi ich sfukał, iż wiarę złamali,
  Czechowie Zarnowskiego winnym być wydali;
  Tak się wrócić musieli nazad do Polaków,
  A przyścim przestraszyli swym bardzo Krzyżaków,
Bo mniemali, iż wojska nowe przybywały
  Polakom, tak od strachu łytki im drygały:
  Tamby był widział nową sprawę onej wojny,
  Gdy uderzył Niemcom w bok Polski uffiec zbrojny,
Smolensczanie acz jeden uff swoich stracili,
  Jednak się we dwu uffach z Polaki zbracili,
  Bili, siekli Krzyżaków z grmotem, jak gdy owo
  Wieża wielka upadnie przez wianie wiatrowo.
Szum, krzyk i grom od zbroje znowu powstał straszny,
  A Phebus już pół nieba był objechał jasny,
  Wtym kilkodziesiąt Pruskich contorów zginęło,
  Za czym Niemcy pierzchnęli, źrzódło krwią płynęło.
A naszy ich gonili, bijąc, kołąc, siekąc,
  A zacniejszych stryczkami powiązawszy wlekąc.
  Tęcza też z brunatnym się ukazała łukiem,
  A deszcz wdzięczny spuściła, za którego hukiem
Kurzawy ucichnęły, naszym snadnie było
  Gonić Niemców po chłodzie, gdy wiatr chwiał aż miło,
  Mgła także z prochu wszytka ze deżdżem ustała,
  Co pierwej pierzchających Niemców zasłaniała.

Naszy ich grzbiety kłóli długimi drzewami,
Iż z nich wnętrzności śladem padały z trzewami.
W tym drugi uff nastąpił Krzyżacki, tak znowu
Lecą kule ruśniczne z lanego ołowu.
Swiszczą i gęste strzały, brzmią szpady o miecze,
A pod strumieniem i krew z bitnych mężów ciecze,
Trocka, Wileńska slachta z Żmodzią stale trwali
Z Witołdem, a Polakom mężnie pomagali.
Lecz już insze powiaty Litewskie zemdlone,
Rozbiegły się gdzie kto mógł uwieść w którą stronę,
I głównej z świętym Jerzym chorągwie niesstało,
Na którą wszystko wojsko Litewskie patrzało.
Już było duszno Litwie, lecz Witołd na czele,
Z Nowogrodczany stojał i z Wołyńcy śmiele,
Łęczyczanie zaś stojąc z Kujawiany rzędem,
Uderzyli w Krzyżackie uffy wielkim pędem.
Xiążęta Mazowieckie też z boku Płoczanów
Przywiedli i z Warszawskim powiatem Rawianów;
W tym Skarbek nasz, Stetyńskie xiążę pojmał śmiały,
Który niedawno z Grifem swoim był zufały.
Uff Niemiecki szfankował, a naszy ich bili,
Knechciska po szelinie jako wilcy wyli.
Trzeci uff wielki, w którym był sam mistrz z contory,
Szesnaście miał chorągwi a z różnymi wzory
Przyszedł, a znowu wojnę po czwarty raz wzniecił,
A z ruśnic trzaskających ogień wszędzie świecił.
Sam król Jagieł chciał ręką skusić bitwy swoją,
Skacząc na koniu, łśniącą ozdobiony zbroją.
Lecz go Mikłasz Kielbasa sprawca pohamował,
A z Oleśnickim przy nim straż zbrojną zgruntował,
Chorągiew też gdzie król stał dla znaku zakryli,
A zatym piąci naszy kontorów ubili,
Contorów którzy mieli wojska pod swą sprawą,
Tak trupy wszędzie knechtów leżały jak ławą.
W tym grof Dipold Kikierzyc rycerz pasowany,
Wszystek od głowy do nóg we zbroję ubrany,
Pas złoty przez ramiona, biały kaptur mając,
Darł się do króla uffy Polskie przebijając,
Już blisko króla przyszedł i drzewo nań złożył,
Król też mierzył by mu sztych on sztychem odłożył.
Lecz Zbigniew Oleśnicki uprzedził go drzewem,
Iż spadł z konia, aż flaki z niego wyszły s trzewem,
A gdy mu hełm odkryto sam go król uderzył,
Mowiąc: „od tego umrzesz na któregoś mierzył."

Wtórego wojska Pruskiego porażenie.

Łęczycanie, Rawianie, Kujawianie i Płocka słachta na ostatku się potykały mężnie.

Skarbek z Góry poimał Kazimirza xiążę Stetyńskie, od którego też był poseł z mieczem krwawym z herbem Grifem do króla Jagieła.

Trzecie wojsko Pruskie z mistrzem nastąpiło.

Mikołaj Kielbassa herbu Nalencz.

Dipoldus Lusacius Kikierzyc, grof von Deeber rycerz pasowany, i mąż śmiały na jabłkowitym koniu.

Zbigniewa Oleśnickiego męstwo, za co był potym Krakowskim biskupem i kardinałem, a tylko puł drzewca miał w ręku, *semifractam hastam*, którym go zbił.

Mężnego męża, mężny mężu mocą zginiesz,
A iż cię sam król zabił, śmiercią mężną słyniesz"
Drabanci go dobili, za tym Niemcy bieżą,
Uciekając po polach trupów kupy leżą.
A naszy biją, sieką co im się nawinie,
Własnie jak kiedy w powodź z góry rzeka płynie,
Nie oprze się jej ogród, ni zbuczniała kłoda,
Ni młyn, ni dom; bo wszystko rwie szalona woda.
A Niemcy jak gdy w puszczy jelenie i łanie,
Hucznej trąby głos słyszą i łowców wołanie,
Chwytając on dźwięk w uszy, brnie gdzie może który,
Ten w las, ten w błotne łozy, byle umknął skory.

Ulrik Jungingen mistrz Pruski, od prostego draba zabity.

Mistrza Ulryka, prosty drab oszczepem przeszył,
Który ono mieczami hardzie króla cieszył,

Msczlug Skrynniński.

Skrynninski jego łańcuch z krzyżem przyniósł złoty
Do króla, odjąwszy go u draba z klejnoty.
Mistrz się wala złupiony, trup oziębły leży,
A krew wrząca strumieniem z ciepłą duszą bieży,
Z duszą, która wiele dusz na on świat posłała,
Hardością swą sama też ich śladem leciała.

Werner Tetinger contor Elbiński, który nahardziej wołał na wojnę uciekł.

Werner Tetinger contor w las pierzchnął zufały,
Drudzy w obronę wzięli obozowe wały,
Które były rożnami w koło otykane,
I łańcuchami wozy z wozami związane.
To naszy rozerwawszy, siekli ich jak bydło,
Tak w swoje, które pletli wpadli Niemcy sidło.
Z obozów ich krew ciekła, ciekła harda ona,
Iż wszytka Grundwalska włość krwią była skropiona.

Tomiris Tatarskiej królowej syna tym fortelem był Cyrus król Perski ułowił, zostawiwszy wina dostatek w oboziech, sam zmyślnie uciekał, a gdy się carzyk z Tatary winem nalezionym upił, wrócil się nazad Cirus, a pijanych pobił. O czym Justin. lib. 1 Carion lib. 2 Herodotus etc.

Król kazał wina zsiekać kuphy nalezione,
Od Cyrussa fortele pomniąc wymyślone,
Acz Tomiris samego zaś potym zabiła,
A głowę jego ściętą, w jegoż krwi moczyła,
Mówiąc: „Pij krew, którijeś pragnął się nasycić!"
Tak też w ten czas Krzyżaków obóz nie mógł sczycić,

Kontor Meweński grof Wendeński zabit od Litwina, a ten radził usilnie na pokój z Polaki, aż go Werner Tetinger contor Elbiński zfukał przyczytając mu serce zajęcze, a sam naprzód uciekł.

Kontora Meweńskiego Litwin jakiś strzałą
Zabił, który odradzał wojnę myślą stałą.
A tak kontorów pierwszych trzysta z mistrzem legło,
Pięćdziesiąt tysiąc zbitych, aż źrzódło krwią biegło,
Stetińskie, Oleśnickie i Kierczdorf xiążęta
Poimane, przy nich Rzeskie, Krzyżackie panięta.

Wszitki xięstwa i państwa Rzeskie, i ile ich kolwiek pludrów używa, na ostatek Węgrzy i Czechowie na Polskę i Litwę się byli oburzyli.
Sam Kierczdorf Irzyk grof ze czterdzieścią paniąt Czeskich poimau.

Saskich, Reńskich, Liflantskich, Pruskich i Lusackich,
Friskich, Swabskich, Morawskich, Czeskich i Holsackich,
Duńskich, Sląskich, Morawskich, Swedskich Niemców zbili,
A z ich hardych obozów skarbów nałupili.

Więźniów czternaście tysiąc jako bydła gnali,
A chorągwi pięćdziesiąt i jednej dostali,
Ty dziś w Krakowie wiszą, na zamku w kościele;
Cóż rozmierz jak pod każdą ludzi beło wiele,
Bo sto czterdzieści tysiąc nieprzyjacioł było,
Których się hardzie serce tak było spiknęło,
Wybić, wysiecz, wyniszczyć, i imię wygładzić
Polskie, Ruskie, Litewskie, a Niemcy osadzić.

Liczba więźniów 14000 tysięcy, a contorów 300 według Silviussa, acz inszy historikowie 400 ich kladą: a Decius fol. 40 pisze: *viri nobiles & Commendatores* 600 *periere* 140000 tysięcy Niemców było według istotnego dowodu Cromerowego, etc. chorągwi Pruskich wziętych 51.

Naleźli płótna z smołą wiele pełnych wozów,
Na naszych zgotowanych łańcuchów, powrozów;
Bóg zawżdy hardość karze, iż sami ty pęta
I łańcuchy, nosili w Polszcze niebożęta.

Naczynie na mękę Polaków.

Toż się przidalo i Gdańszczanom pod Tsczowem.

Paniąt wszytkich do Polski posłał na więzienie,
Tylko dwu contoru wziął Witołd na stracenie,
Markwarda Salizbacha, Sumberga, dla tego
Iż w siem pod Kownem, matce sromocili jego.

Witołd kazał ściąć dwu contoru, tak iż ich król wyprosić nie mógł, iż pod Kownem na zjeździe matce jego sromocili, Marquarda Salczbacha contora Brandenburskiego, i Sumberga, bo choć już byli poimani, namniej hardych słów przeciw Witołdowi nieopuścili.

Na kilko ich mil naszy gonili ścigając,
A oni uciekali, pludry z nóg zrzucając,
Drugi też w nie napocił, porzucali broni
I zbroje; drugi z błotnej patrzył jak wilk toni.
Strach im kości przenikał, jeden ich sto gonił,
Aż Phebus z złotym wozem w ocean się skłonił.

Słońce zaszłe.

U jeziora błotnego kilko ich rot było,
Pieszych knechtów w szelinę zaległą się skryło.
Blask ich od zbroje wydał, naszy przyskoczyli,
Niemców jak omamionych wszytkich potłoczyli,
A drudzy dobrowolnie ręce podawali
Do wiązania, i bronie od siebie miotali.

Knechtów zbroja wydała.

Cromer. *Quodam autem in loco palustri aliquot turmae latitantes armorum splendore proditae.*

Nie inaczej jak owce, gdy w chlewie niebogi,
Wilk głodem wysuszony prześladuje srogi,
Jedna się k drugiej tuląc cicho w kupie stoją,
A ku tej stronie gdzie wilk i pojrzeć się boją.

Cromer: *Abiectis armis pecudum in morem nostris praesse agentibu in castra compulsi sunt.*

Nie było w ten czas słyszeć dasticht und Polsz, ani
Wyzywali w kiryssach łsniących ladrowani,
Jak pierwej, gdy tak całkiem naszych pozrzeć chcieli,
Lecz Bóg chciał iż swe pęta na swych nogach mieli.
Tak ich do króla gnali. Witołd też Tatary,
Puścił burzyć wołości, co ich zwyczaj stary,
Którzy wszerz wzdłuż gwałtownej na kształt w powodź wody,
Mieczem, ogniem, nieznośne poczynili szkody.
Potym król kazał trąbą znak wydać pokoju,
I żołnierzów zwoływać od chciwego boju;
Bo już dosyć krwie ziemia dosyć się napiła,
A z winem rozsiekanym jak rzeką płynęła.

Przywieziono do króla chorągwie z działami,
I z bogatych obozów z wielkimi łupami,
Król zasłużonych dzieli butynkiem rycerzów,
Pełno złota i srebra, szat, zbroj, dział, pancerzów.
Król więźniów inszych puścił ślubem zawiązawszy,
Zacniejszych na więzienie w zamki rozesławszy.
Gońcowie się rozeszli do Polski z weselem,
Powiedając zwycięstwo nad nieprzyjacielem.
W wszystkich kościołach, w wszystkich włościach radość wstała,
Z nabożeństwa aż ziemia i z powietrzem drżała,
W wszystkich kościołach wszędzie *Te Deum* śpiewano,
A chwałę Bogu w Polszce, w Litwie powtarzano.
Za tym Niemcy z Malborku smętni przyjechali
O pogrzeb proszą. Do króla, a pogrzebu pokornie żądali
Mężom zbitym, a zwlaszcza z contory mistrzowi,
I przedniejszemu paniąt Niemieckich zborowi.
Odpowiedź królewska. Do których tak dobry król rzekł krótkimi słowy:
„Iżem był zawżdy z wami do zgody gotowy,
Tedybych rad i teraz tym żywot darował,
Których za ich przyczyną Mars krwawy zmordował."
Płacząc wzdychał, Krzyżaków pobitych żałując,
Przygody, śmierć, odmienność fortuny szacując.
Za tym ciało mistrzowe na Malborg wieziono,
I pobitych kontorów, gdzie ich pogrzebiono,
Kontorów, których trzysta, drudzy sześćset kładą,
Liczba wojska Niemieckiego. Drudzy, iż ich czterysta legło, z prawdą jadą,
Wojska wszystkiego było sto czterdzieści tysiąc,
Woźnic, kucharzów, Niemkiń, Jungerów nie licząc.
Tak tym sławnym zwycięstwem ozdobić Polaki
I Litwę, Bóg sam raczył, iż zbili Krzyżaki,
Zbili i xiążęta ich, i obozy twarde
Pobrali, i hetmany powiązali harde.
Polskich slachciców tylko dwa przednich zginęło:
Jakubowski z herbu Roża i Imbraim Ciulicki zabici. Jakubowski z Ciulickim, których wspomnieć miło,
Iż mężnie za ojczyznę walcząc gardło dali,
Potomków k temuż budząc w sławę wszrobowali.
Z Litwy i z Rusi wiele bojarów zostało,
Gdyż ich wojsko Polakom wprzód kredencowało;
Niech mają dank dzielności, póki Phebus koło
Słoneczne będzie woził po niebie wesoło.

Długosz, Miechovius i Cromer i wszyscy Kronikarze, to zwycięstwo Bogu (jakoż tak jest) przypisując, powiadają, iż z obudwu stron przez wszytek czas bitwy (która była w dzień Wtorkowy, w święto świętych Widzenie króla i mni- Rozesłańców), widziano na powietrzu męża poważnego w biskupim

ubierze, którego być mnimają Ś. Stanisławem, naszych posilającego, a Niemców straszącego. Przeszłej też nocy, widziano na niebie przy okręgu miesięcznym króla i mnicha spólnie się bijących, a mnicha na ostatek zwyciężonego i z nieba zrzuconego. Czego Cromer szerzej dowodzi, iż to za skutkiem obrotu planet niebieskich być mogło.

cha walczących, których gdy sam król Jagieło widział, wołał na S. Stanisława, o nuż ich mily święty Staśku.

O ODEBRANIU ZAMKOW I MIAST

po zwycięstwie,

A OBLĘŻENIU MARJENBORKU.

Rozdział drugi.

Po tym sławnym zwycięstwie, trzy dni na onym pobojscu naszy leżeli, przeciwko radzie mądrych rycerskich ludzi. Bo gdyby byli zaraz Malbork oblegli, tedyby go i wzięli, jako nie obwarowany ludem, i wszyscyby się Prussacy królowi zwycięzcy podali, gdyż Krzyżacy i wojska drugiego nie mieli i mistrza im zabito; aż ich trzeciego dnia Henrik z Pławna, contor Swiecki, strwożonych, przybyciem z kilkiem ulfów Niemieckich nowo zebranych, pocieszył i Marienborg ossadził.

To też zaszkodziło i Annibalowi, gdy Rzimiany ad Cannas poraził, iż Rzymu niewziął, mogąc tego zaraz dokazać, bo umiał zwyciężyć, ale zwycięstwa użyć nie umiał.

Ruszył się potym król z wojskiem w Pruską ziemię dalej, gdzie Hohenstein, Morang, Prejszmark, Zyrgony, miasteczka z zamkami wziął przez podanie; tamże wielkie bogactwa Krzyżackie nalezione, rozdał między żołnierze, a siódmego dnia pod Marienborg przyciągnął, który ze trzech stron oblegli: naszy od Nogatu Polacy, a od Wisły Litwa, a s południa Russacy, Wołyńcy i Podolanie; także z dział ustawicznie mury tlukli. A w tym oblężeniu slachta wszystka Pruska, Kulmińska i Pomorska, i czterzej biskupowie: Culmieński, Warmienski, Pomezański i Sambijski, dobrowolnie się królowi podali; także miasta i zamki: Gdańsk, Elbing, Toruń, Chełmo, Królewiec, Świecie, Gniewo, Tczewo, Nowe, Brodnica, Brandenborg, Kopriwno, Grabino, Wenceslawowo, Gołubin, Grondec, Allenborg, Osteroda, Nidborg, Działdow, Scytno, Kurentinig, Bratianow, Kowale, Hamerstein, Bytom, Lomborg, Holandia, Piskaria, Rogozno, Stuma i Tuchola.

Malbork naszy oblegli.

Zamki Pruskie Jagiełowi podane.

Z tych miast i zamków dał Witołdowi Królewiec i Holandią, a xiążętom Mazowieckim: Januszowi, Hosterodę i Nidborg; a Semowitowi Działdow i Scytno; a xiążęciu Stolpenskiemu Bytow, Hamerstein, Szypelbein, Fridland i Balgenborg. Insze zaś starostami swoimi Polaki i Czechy ossadził. Marienborku tym czassem ustawicznie mocno naszy dobywali, i już żołnierze Krzyżaccy myślili się poddać; ale król wzgardziwszy poradą zdrową podkanclerzego Mikołaja Tramby, od oblężenia odciągnął, czemu byli Krzyżacy bardzo radzi, a to im więcej radości przydało, gdy pod kró-

Krolewiec Witołdowi podany.

Przygoda Jagełowa.

lem koń urodziwy i wychowały pięknie hasający, skoro nań wsiadł, zaraz padł i zdechł; co było złą wróżką u wszystkich. Ale potym król wziął Radin zamek, bardzo obronny, przez podanie, którego żołnierze Polscy od Grundowalskiej bitwy, próżno długi czas dobywali. Tamże piętnaście zacnych Krzyżaków, paniąt Niemieckich poimali. A Witołd też z wojskiem swoim Litewskim, obciążonym łupami niemieckimi, do Litwy się wrócił z zwycięstwem.

Witołd się dał zwieść.

Ale król słysząc, iż Herman mistrz Liflandski z piącią set rejterów krom knechtów, na pomoc Krzyżakom Pruskim ciągnął do Prus, wnet Witolda z Litwą i dwanaście proporców Polskiego rycerstwa przeciw jemu wyprawił. A gdy Witołd chciał nań uderzyć nad rzeką Passarią, za Holandią miastem, zarazem mistrz Liflantski widząc, iż bitwą nie mógł wygrać, udał się chytro w rokowanie z Witołdem, ofiarując mu się być na potym przyjacielem i z strony Żmodzi, także Kursów i Sudonów wieczne mu przymierze i pokój sam od siebie i od Krzyżaków Pruskich obiecał. Którą chytrą namową i miodowymi słówki, dał się Witołd zwieść, a mając w ręku nieprzyjaciela, przepuścił go wolno. Tak tedy mistrz Liflandski Herman, wykręciwszy się u Witolda, a zostawiwszy knechtów pieszych u Balgi i Brandenburgu, jachał do Malborku z piąciąset rejterów jezdnych, gdzie jeszcze króla i wojsko Polskie zastał, ale także słowy łagodnymi króla ubłagał, ofiarując się być jednaczem i namowcą do podania, nie nieprzyjacielem; a tak srzodkiem wojska Polskiego, któremu był podobno mgłę w oczy puścił, wjachał wolno do Malborku, gdzie znowu Krzyżaków strwożonych potwierdził.

Naszy jawnie oszydzeni, iż im słusznie mogli Niemcy mówić: „Kuku Polak, kuku Litaw."

Niewierz wuju wujnej

Xiądz stary naszych oszukał.

W ten czas też, gdy naszy pod Malborkiem leżeli, pleban Gdański bardzo stary, który był w Malborku, zmyśliwszy, jakoby nie mógł dłużej oblężenia ścierpieć, wyjachał sam z wojskiem z zamku przez wszystko wojsko Polskie, bo się w nim żaden zdrady nie spodziewał, a kapłaństwu i starym latom wszyscy deferowali, a on między księgami i inszym statkiem swoim wywiózł trzydzieści tysięcy złotych czerwonych podwójnych od Henrika Plaveniussa namiestnika mistrzowskiego, które dał do ręku Gdańskiemu, Slochowskiemu i Swecienskiemu komendatorom, aby za to knechtów i rejterów zbierali. A tom dla tego przyłożył z Cromera i z Długosza, iż nie każdemu duchowi ile w wojnie i w oblężeniu trzeba wierzyć, gdzie każdy o sobie dziwnymi fortelami przemyśla.

A w ten czas już Krzyżacy nie mieli jedno ośm zamków w Prusiech, Radyński, Gdański, Słochowski, Swecenski, Brandenburski, Balgę, Ragnetę, a Klojpedę. Ragneta, jakom sam widział, zamek wielki nad Niemnem, ale Klojpeda, prawie nie dobyta, gwałtownym wałem nad uścim Kurskiego morza, albo Kurlandskiego i Niemnowego otoczona, ćwierć mile od słonego morza, gdziem się ja też przewoził w gwałtowny sturm roku 1580, gdym tam umyślnie jeździł, chcąc własną bytnością doznać prawdy Latopiszczów Litewskich o przyżeglowaniu Włochów do Litwy z Palemonem.

O WTORYM I TRZECIM

KRZIŻACKICH WOJSK PORAŻENIU

ROKU 1410,

I CZWARTYM ZWYCIĘSTWIE NAD WĘGRY,

I PIĄTYM NAD MISTRZEM LIFLANDSKIM,

Raz po raz tegoż roku.

Rozdział trzeci.

Henryk z Pławna, gdy mistrzem Pruskim był wybrany,
Chciał się mścić nad Polaki niezleczonej rany;
Od onej przeszłej bitwy wojsko popisował,
Aby zamki odebrał i szkód powetował.
Michel Kochmejster zebrał różnych cudzoziemców,
Czechów, Sasów, Morawców, Holszatów i Niemców,
Wszytkich dziesięć tysięcy, też króla Rzymskiego
Pomoc, i pięćset jezdnych mistrza Liflandskiego.
Król to w Niessowie słysząc, wnet dwór swój wyprawił,
Ku któremu się slachty wielki zbór przybawił,
Iż ich było sześć tysiąc: szli pod Koronowo,
Gdzie Michel Kochmejster stał dać bitwę gotowo.
A gdy był Phebus prawie w pół niebieskiej drogi,
A w mężach chęć do bitwy Mars podniecał srogi,
Stanęły wojska przeciw: w równinie Polacy,
Z Czechy zaś, z Węgry, z Niemcy, z Slężaki, Krzyżacy — Wojska Polskie i Krzyżackie znowu bitwę zwodzą.
Idąc ku sobie, piasek z pylem poruszają,
Fendle, proporce, wzgórę z obu stron wznaszają,
Jezdni miecze i drzewa, rusznice zaś pieszy,
I z spissami oszczepy, a druh druha cieszy.
W tym Konrad Niemczyc Slężak kareri biegając,
Z strony Krzyżackiej wołał na harc wyzywając,
Frez pod nim kosmonogi, ruśnice na łęku,
Szpada tuż, a droźiste drzewo trzymał w ręku. — Konrad Niemczyc Slężak na harc woła, a jaki był jego strój i słowa.
Żelazny mu kapalin otoczywał głowę,
A pancerzem okryły brzuch kolca drotowe,
Wszystek w łsniącym kirysie jako okowany,
Frez także blachą zewsząd dla strzał ladrowany.

Tak w tej zbroi harcując, rzekł: „Jeśli takowy
Jest z was, któryby ze mną bić się był gotowy,
Sam a sam pojedynkiem, ja placu dostoję.
Hej! kto cerstwy, niech dzielność tu pokaże swoję.
Wyjedź! owo ja czekam, broń na broń niech będzie,
Wnet się tu rostrzygniemy, kto na kogo wsiędzie."
Tak rzekł on Ślężak koniem tam i sam ruszając,
Po niemiecku, a czasem po polsku wołając.
Jan Scycicki Ślężaka zbił.
W tym Jan Scicicki, Polak, nie wiele harcując,
Ale męstwo i cnotę dzielną w sobie czując,
Zaraz ku niemu na plac z kopią wyskoczył,
Gdzie jeden z drugim drzewy ochotnie harc stoczył.
Dlugossus & Cromerus.
Strącił Polak Ślężaka i pojmał żywego.
W tym wojska do potkania chciwe ogromnego,
Trąbami znak wydali; krzyk, huk i trzask wszędzie,
Chorągwie rozwinione chwieją w każdym rzędzie.
Potkanie Niemców z Polaki.
Skoczą wspólnie do siebie, w piersi mierząc drzewy,
Krzyk, huk, z drugich wnętrzności krwawe płyną z trzewy,
Wręcz zaś ścięli się wszyscy, grzmot od mieczów srogi:
Kto wypisze śmierć mężów, kto wyliczy trwogi.
Michel Kochmejster hetman Pruski.
Michel Kochmejster Niemców pobudza do wojny,
Sam i tam i sam jeżdżąc, wszytek w kiris zbrojny;
Hetmanowie i rotmistrzowie Polszcy.
Polaków Miezerecki, Ostrowicki śmiały,
I Marcin Labiszyński uffy sprawowali.
Bronie i zbroje, miecze od słońca błyskają,
A uffy jedny drugich mocą wyciskają;
Walą się trupy mężów, walą się i konie,
Obiedwie stronie zawoławszy: frit, zgodziły się na przymierze, do puł godziny dla wytchnienia tak iż z wojska do wojska jakoby sobie nic złego jak żywo nie myślili jeden do drugiego pił.
A szczęście równe trwało na obiedwie stronie.
Sieką się zapalczywie, żywot odważywszy,
Aż hetman Michel, *frid! frid!* krzyknął wystąpiwszy.
Naszy też przyzwolili, tak sobie usiedli,
A rannych i śmiertelnych na stronę odwiedli,
Rany ich opatrzywszy; i pili do siebie,
Nasz do Niemca, aż i Bóg sam śmiał się im w niebie,
Widząc zgodę tych, co się pierwej srogo bili;
Lecz nie dlugo w tej zgodzie tak wytchnąwszy byli.
Było się czemu dziwować, gdy jeden z drugim bił się na umór, a potym do siebie pili.
Skoczyli zaś do siebie z wielkim krzykiem z trzaskiem,
Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem,
Już się tak w oślep sieką zamróżywszy oczy,
Chęć w nich i gniew dobywa zapalczywy mocy.
Wtóry się raz, *frid! frid! frid!* wołając, zgodzili.
Siadwszy obiedwie stronie z pracy się chłodzili,
Pełnili szysakami wino, drudzy piwo,
A poglądają na się z obudwu stron krzywo.

Zaś do siebie skoczyli z srogim strasznym pędem,
Aż tak trupy leżały na gromadach rzędem.
Z bębnów, z trąb, z dział, z ruśnic trzask, w tym Jan Ostrowicki,
Miązszy rzeczon, Niemieckie uffy przebił wszystki,
Sciął chorążego i wziął chorągiew od niego,
A przebił się z nią nazad do wojska swojego.

Męstwo Jana Ostrowickiego Miązszego z herbu Toporów.

Za tym Niemcy bez znaku pobłądzili szykiem,
A naszy ich przerwali z ogromnym okrzykiem,
Oni bieżą, pierzchając po szerokich polach,
A drudzy po brozdzistych walają się rolach.
Ośm tysiąc Niemców legło na placu pobitych,
Naszy się zbogacili z ich łupów obfitych,
Więźniów też kilko uffów z Kochmejstrzem hetmanem,
Rzędem długim przed królem stawili swym panem.

Michel Kochmejster hetman poimany.

Więźniów król wszystkich puścił, ślubem zawiązawszy,
A Kochmejstra hetmana do Chęcin zasławszy,
Tam go chował w więzieniu, a według godności
Rycerstwo udarował z królewskiej hojności.
Trzeci raz pod Tucholą, Szafraniec fortelem,
Pomścił się wzięcia zamku nad nieprzyjacielem,
Trzy ich uffów poraził i pojmał ich wodze,
Iż ich trupów gromady leżały po drodze.

Piotr Szafraniec podkomorzy Krakowski trzeci raz Krzyżaków zasadką poraził, 28 dnia Octobra.

Hans xiążę Monsterberskie, z Wirburskim biskupem
Eberhardem, uciekli, a naszy ich łupem
Zbogacili się hojno, iż potym Krzyżacy
Nie wskórali z tych trzech ran długo nieboracy.

Jan xiążę Monsterberskie, z biskupem Wircburskim ledwo uciekł.

Król też Jagieło, śluby Bogu odprawiwszy,
I w Gnieźnie za zwycięstwo dzięki uczyniwszy,
Znowu Wielkich Polaków w Pomorze wyprawił,
Które poburzył ogniem i mieczem pokrwawił.
Radin też zamek naszy mocny ubieżeli,
Gdzie Niemcy jako bydło pobici leżeli.
Bo gdy naszy k sturmu sli, xiądz z działa uderzył,
Naszych chybił, swych pobił, iż głupie wymierzył.
Co drudzy Niemcy bacząc, wnet broń pomiotali,
Bo sami między sobą zdradę być mniemali,
I podali się naszym; w tymże szczęściu Nowę
Zamek i miasto wzięli naszy przez umowę,

Radin wtóry raz od naszych ubieżony.

Crom: Bombarda a sacerdote quodam temere succensa, &c.

Glupstwo własne Niemców oszukało.

Nowe wzięli naszy.

A wtym Sigmunt Węgierski król w zmowie z Krzyżaki,
Ze dwunaścią chorągwi wojsko na Polaki,
Z Sciborem Siedmigrockim posłał wojewodą,
Który Sądecką burzył włość drapieżną szkodą.
Lecz się slachta Podgórska wnet z slachtą zebrali,
Pod Bardionem z Węgry mężnie się potkali.

Ten Scibor był urodzony Polak, ale mu dał województwo Siedmigrodzkie król Sigmunt, gdy ono Dunaj w zbroi przepłynął

Cromerus pisze: iż w tym wojsku Węgrów nie było, tylko Czechowie, Morawcy, a Rakuszanie, bo Węgrowie wymówili się własnemu królowi przymierzym które mieli z Polaki.

Naszym szło o ojczyznę, a o łupy onym,
Siekli się wszyscy spolnie sercem zapalonym.
Naszy otrzymali plac, acz z krwawym zwycięstwem,
Lecz przemogli Rakuszan i Węgrów swym męstwem,
Łupy im odgromili, samych nawiązali,
I wołości wet za wet Węgierskie wybrali.

Naszy porazili wojsko króla Węgierskiego pod Bardiowem i wzajem ziemię ich przyległą Polszcze zwojowali.

Wrócili się z zwycięstwem, piąte się trafiło,
Triumphy po triumphach dawa Bóg, aż miło!

Podobny temu fortelowi najdziesz *apud Quintum Curtium lib. 9, de reb. Alex. Magni.*

Bo Herman mistrz Liflantski z Niemiec, z Czech, z Morawy,
Wielkie wojska wiódł dla Prus zburzonych zastawy.

Szóste zwycięstwo naszych nad Hermanem mistrzem Liflandskim.

Pod Golubem obozem z nimi się położył,
Lecz Dobiesław Puchała fortelem ich strwożył,
Fortelem a śmiałością kilko rot zasadził,
W skrytych miejscach, a sam się przeciw im wysadził
Z jedną rotą pod Golub; Niemcom się wnet zdało
Naszych gonić, a pobić, widząc ich tak mało,
Rzucili się za nimi, nie bacząc zasadki,
Tak ich Puchała nagnał zewsząd w chytre siatki.
A iż naszych nie wiele było, wnet Puchała
Trębaczów w puszczą posłał, która blisko stała,
Drugich kilku po górach rozsadził z bębnami,
A przy nich po trzech jezdnych chwiejąc proporcami.
Strwożyli się Niemczyska trwogą niezwyczajną,
Naszy ich naganiają z dziury w dziurę tajną,
Siekąc, koląc i wiążąc, drudzy uciekają,
Do miasta naszy pod mur śmiele ich ścigają.
Straż bramy wnet zawarła, bojąc aby naszy
Miasta tak nie ubiegli za nimi w ty czassy,
A naszy zaskoczywszy im z tyłu i z zadu,
Bili ich, jako bydło na rzeź do upadu.

Crom: Et quadruplo major numerus captivorum &c.

Tam acz Niemców w czwór sposób więcej w liczbie było,
Niż naszych, wżdy ich własne ich głupstwo pobiło,
Bo drudzy niewpuszczeni przed miastem zostali,
Polakom dobrowolnie wiązać się dawali.
Każdy Lach czterzech, piąci Niemców związał łyki,
Więźniów w czwór sposób gnali przed sobą jak byki,
Wiedli rzędem związanych, a fendle przed nimi,
Ich własne rospuścili z triumphy wielkimi.
A gdy ich do Ryppina związanych przywiedli
Naszy, a ile było ich wszyscy się zbiegli,
Dopiero plwali Niemcy, widząc naszych mało,
Bo w bitwie sto z jednego naszych się im zdało.

Postępków tej wojny z Krzyżaki, i inszych przedtym opisanych bitew prawdziwie dowodzą: *Eneas Silvius, postea Pontifex Romanus, Dlugossus,*

Cromerus lib. 17, *Miechovius fol.* 279 *et* 281, *lib.* 4, *cap.* 43 i po nich Herbort *lib.* 13, *fol.* 123, *Wapovius lib.* 3, *fol.* 272. A zwłaszcza Cromer tak tę ostatnią bitwę opisując, mówi:

Ita exclusi oppido hostes, quum caederentur passim in medio, projectis armis supplices nostris se dediderunt et quadruplo major numerus captivorum, quam eorum qui eos caeperunt fuisse proditur, verum illi re inopinata perculsi alium longe majorem exercitum nostrorum in sylvis latitasse crediderunt, Rippinum tandem captivi cum appulsi essent ingenti cum dolore ac pudore errorem suum cognoverunt.

A tu się ucz żołnierzu, jako przez fortele
Nawiętsze wojska ufły małe biją śmiele,
Tak ten rok triumphom był wszytek poświęcony
Węgrzyn, Krzyżak, Czech, Liflant, mężnie był skrócony.
Dziś tam w tych wszytkich miejscach, gdzie chłopkowie orzą
Olekając, lemieszem w skiby ziemię porzą,
Wykopują sturmaki, szpady zardzewiałe,
Siekierki, włócznie, blachy z kierysów zbuczniałe.
I mężów ścięte głowy, w szyszakach najdują,
A wyłożywszy wołów zbiegwszy się dziwują
Odmiennościam złych czassów i chciwości ludzi,
Która dla marnych rzeczy w królach wojny budzi.

Kilko triumphów zacnych w jednym roku.

Na drugi rok 1411, stała się ugoda między królem Polskim Jagiełem i Witołtem, a między mistrzem Pruskim Henrikiem z Pławna i kontory jego, wdzięczniejsza zwyciężonym, niźli zwyciężcom, tym obyczajem: Iż król Polski miał wszytki miasta i zamki wrócić mistrzowi Pruskiemu, cokolwiek przez walkę wziął, i więźnie wszytki wypuścić, a Krzyżacy Żmodzkie państwo Litwie, a Dobrzyń Polakom wrócić przyrzekli. Tegoż roku, pisze Cromer, iżby Jagieło miał dać nad wolą panów Koronnych Witołdowi Podole, złożywszy z niego starostę Piotra Wołodka Charbinowskiego z wielkim uszczerbienim Polskim. Ale to inaczej Latopiszcze Ruskie śpiewają, jak o tym będzie niżej.

Ugoda naszych z Krzyżakami.

Potym też Żmodzka ziemia po śmierci królewskiej i Witołdowej miała być zapisana wiecznie ku Prussom. A Pruski mistrz królowi Polskiemu miał dać summę za jego utraty dwieście tysięcy złotych, płaskich czeskich groszy. A tę ugodę Jagieło z namowy Witołdowej uczynił, iżby mu Krzyżacy Żmodź wrócili.

Tegoż roku na dzień Ś. Katarzyny, król Władisław szedł piechotą z Niepołomic do Krakowa, nawiedzając miejsca święte, a przed nim niesiono chorągwie Pruskie, które w kościele na zamku, na pamiątkę zwycięstwa powieszono: Których jeszcze i dziś każdy się napatrzyć może.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ DO WĘGIER

I PRZYNIESIENIU KLEJNOTÓW KORONNYCH, I O WENECKICH I TATARSKICH POSŁACH.

Rozdział czwarty.

Roku Pańskiego 1412, Wenetowie przysłali posły do króla Władisława Jagieła, postępując mu na pięćset żołnierzów usarskich żołd, iżby podniósł wojnę na przeciwko Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, który był na ten czas wybrany na królestwo Rzymskie, a Wenetowie z nim walczyli o Dalmackie państwa. Czego dowiedziawszy się Sigmunt, posłał też do króla Władisława, prosząc go na zjazd do Lubowli; uczynił to na prośby jego Władisław, iż się wyprawił do Lubowli. Tam po długim ofiarowaniu Sigmuntowym, król Jagieło potwirdził z nim przyjaźń i przymierze zobopolną przysięgą. Potym za prośbą Sigmuntową jechał do Budzynia, gdzie go Węgierscy panowie z wielkimi triumphy przyjmowali. Tamże Tatarskiego carza posłowie z wielkimi podarkami do niego przyjechali, ofiarując mu się i obiecując ze wszystkimi siłami Tatarskimi być gotowymi przeciw każdemu nieprzyjacielowi królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego; które poselstwo było bardzo wdzięczne królowi Jagiełowi, zwłaszcza na tak wielkim zjazdzie rozmaitych narodów, a k temu w postronnym królestwie. Tam król Jagieło, gdy się objadł sera bawolicz świeżego, a potym się w ciepło napalonej łaźni długo z winnikiem, jako miał zwyczaj parzył, i w Dunaju się kąpał, wpadł w cięszką febrę, z której za pilnością doctorów Sigmuntowych, był jednak uleczony.

Tatarowie się ofiarują służyć Jagełowi.

A po długim częstowaniu, piątego miesiąca po wyjechaniu z Polski z wielkimi a z zacnymi darami od Sigmunta króla Rzymskiego wziętymi, przez Morawę do Krakowa przyjechał. A to był nawiętszy dar między inszymi klejnoty: korona, jabłko, sceptrum i miecz Bolesława Krzywoustego, skarby Koronne, które był Ludwik z matką swoją Elżbietą do Węgier wyniósł. Darował go też Sigmunt wielką skatułą srebrną pełną kości świętych z rozmaitymi klejnotami: to wszytko kazał przed sobą do Krakowa z wielkimi triumphami wieść, a niedługo zmieszkawszy w Krakowie, przez Sędomirską i Chełmińską ziemię, do Rubieszowa nad Bug przyjechał, gdzie Witołdowi i panom Litewskim oznajmił to co postanowił z Sigmuntem królem Węgierskim. A rosprawiwszy się z Witołdem, zamki Ruskie objeżdżał, gdzie do niego arcibiskup Strigoński i Michel Kochmejster od Sigmunta króla w poselstwie przyjechali, prosząc aby mu ośmdziesiąt tysięcy kop czeskich pożyczył, na dostąpienie cesarstwa Rzymskiego, zastawiwszy Sczepuzyńską ziemię z trzynaścią miast, krom zamku Sczepu-

za, którą summę król Jagieło Sigmuntowi odliczywszy, wwiązał się w Szczepuzyńską ziemię, która i teraz pod panowanim korony Polskiej trwa, ale nie wiem czemu się w tej summy liczbie historykowie omylają, bo Cromer *libro* 17: *Octoginta milia sexagenarum Pragensium* kładzie, a *Miechovius fol.* 282 *quadraginta millia latorum grossorum Pragensium.* Herbort zaś, który Cromera imitował, *octoginta milia florenorum Pragensium, Sigismundum a Jagielone mutuo accepisse asserit fol.* 124, *lib.* 13. Wapovius czterdzieści tysiąc kop groszy szerokich, polskim językiem zprosta rachuje, w czym go i Bielski naśladuje. Ale jako tako było, jednak znać, iż w on czas naszy i walczyli i wygrawali, i pieniędzy dostatek mieli, tak, iż ich wielkim monarchom pożyczali; a dziś wszytko opak.

Tu albo Cromer albo Herbort, albo i pissarze i drukarze szfankowali.

O WTORYM ZJEDNOCZENIU LITWY
Z POLSKĄ,
I NADANIU WOLNOSCI SLACHECKICH Z HERBAMI FAMILJOM LITEWSKIM,
A O PRZYWIEDZENIU ŻMODZI DO CHRZTU
i Wiary Chrześciańskiej.

Rozdział piąty.

Roku 1413 w Litwie i w Żmodzi zima taka była ciepła nadzwyczaj (zwłaszcza w krainach północnych zimnych), iż w miesiącu Styczniu i w Lutym z wielkim podziwienim, kwiatki, fiołki, róża i ogrodne jarzyny z sady kwitnęły. Król potym Jagieło przyjechał do Litwy, a u Grodla miał zjazd z Witołdem i z pany radnymi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, także z xiążęty udzielnymi Kijowskimi, Wołyńskimi, Giedrockimi, Zbaraskimi, Wiśniewieckimi, Zasławskimi, etc. i z bojary ziemskimi.

Tam król Jagieło z bratem Witołtem przymierze i zjednoczenie tych dwu narodów, Polskiego i Litewskiego, odnowili i potwirdzili; nad to nadali slachcie Litewskiej (tym tylko, którzy naśladowali Kościoła Rzymskiego) wolności, świebody i prerogatiwy, także herby, znaki i sigilia obyczajem slachty Polskiej, wyjąwszy krom tego, aby napotym, na roskazanie Wielkiego Xiędza, byli powinni zamki budować i gościńce naprawować i dani zwykłe dawać do skarbu xiążęcego. Ale senatory, wojewody, urzędniki i insze przełożone ziemskie, aby tym kształtem zachowali przy swych wolnościach, jako i w Polszce. Wielkiego Xiędza Litewskiego, aby nie wybierali, jedno według zdania króla Polskiego i rady Koronnej; tak

też Polacy aby bez woli i wiadomości Wielkiego Xięstwa Litewskiego i senatorów jego, także slachty Litewskiej króla sobie wybierać nieśmieli, pod przysięgami spólnymi i rozerwanim unijej. Sejmy i zjazdy pospolite, ileby kroć potrzeba było, aby albo w Lublinie, albo w Parczowie, albo gdzieby się kolwiek senatorom obojego państwa, według spólnego zezwolenia zdało, składać i odprawować. Stany też duchowne, aby tegoż prawa i tychże wolności i swobód jako insze w Polszce używały. Ty wszystkie condicie koło wolności, herbów i swobód slacheckich przyjęcia, także unijej z Koroną, panowie Litewscy z Wielkim Xiędzem swoim Witołdem pochwalili, potwierdzili i pieczęciami swoimi umocnili.

Tamże w tym priwileju i postanowieniu, Witołd tak opiewa: *Praeterea Nos Alexander alias Witowdus de consensu Serenissimi &c.* Nad to my Alexander albo Witołd, za zezwolenim najjaśniejszego xiążęcia i pana Władisława króla Polskiego, brata naszego namilszego, wybieramy do herbów i klejnotów slachty królestwa Polskiego, slachtę ziem naszych Litewskich niżej opissaną, których sami królestwa Polskiego slachcicy, wespółek ze wszystkimi, którzy z ich pokolenia naród wiodą, do braterstwa i krewności stowarzyszenia przyjęli.

Herb Leliwa miesiąc a gwiazda. Rawa panna na niedźwiedziu.

A naprzód: Slachcicy herbu Leliwa, przyjęli Moniwida, wojewodę Wileńskiego. Slachcicy herbu Zadora, Lawuna albo Hawnula, wojewodę Trockiego. Slachcicy herbu Rawa, Minigajła, castellana Wileńskiego. Slachta herbu Lissy, Sunigała, castellana Trockiego. Jastrzębcy albo Lazanki, albo Bolesti Nagora nazwany herb Niemirom; Trąbki Hostikowi, których dziś Radziwiłowie używają. Topor, Butrimowi; Łabęć albo Skrzińsci, Goliguntowi; Poraje, Mikołajowi Biliginowi; Dąbno, Korewom; Odrowąs, Wissegerdowi; Wadwic, Piotrowi Montigerdowi; Drija, Mikolajowi Tawtigerdowi; Habdaniec, Janowi Gastołdowi; Półkozia, Wołezkonowi Kukfic; Grif, Butowdowi; Srzeniawa, Zadałdowi; Pobodze, Kalonowi; Grzimala, Janowi Rimowidowicu; Zaręba, Gynitowi Końcewiczu; Pierschała, Dawxi; Nowina, Mikołajowi Boinarowi; Działossa, Wolczkowi Kokutowiczu; Kopacz, Gedorwochowi; Rola, Dangełowi; Syrokomia, Jakubowi Mingiełowi; Kot morski, Wojsnarowi Wilkolewiczu; Powala, Jurgemu Sangawowi; Pomian, Sakowi; Doliwa, Naczkonowi; Sarza, Twerbutowi; Dolanga, Monstwildowi; Bogoria, Stanisławowi Wissiginowi; Janina, Woissimowi Dancikowiczu; Bychawa, Monstoldowi; Swinka, Andrzejowi Dowknetowiczu; Rolda, Minimundowi Sesnikowiczu; Sulima, Bodiwiłowi; Nalencz, Koczanowi; Łodzia, Miczussowi; Jelitowie, Gerdudowi; Korczakowie, Guppowi; Biała, Moidilonowi Czussołowiczu; Wężyk, Koiczanowi Sukowiczu; Ciałek, Janowi Ewilnowi; Godzamba, Stanisławowi Butowtowiczu; Osmorogola Goraltowie, Surgutom z Kieslinna, &c.

Zaręba, lew z muru.

Kopacz, orle skrzydło z nogą.

Rola, trzy króle z rożej.

Tych Surgutów i Dusburch wspomina za czassów Witenessowych.

Z których herbów, i klejnotów przerzeceni slachcici, panowie, i bojarowie ziem Litewskich od tego czassu i na potym niechaj się weselą, i ich używają, jako ich przerzeczeni slachcicy Korony Polskiej używać zwykli. A iżby ugruntowania i obwarowania okwitszego ty wszystki wyższej mianowane rzeczy moc wzięli, umocniliśmy ten priwilej warunkiem pieczęci

naszych, będących przy tym i zezwalających panach, etc. nawielebniejszych w Christusie ojcach, Mikołaju Gnieznieńskim arcibiskupie, Wociechu Krakowskim, Janie Władisławskim, Pietrze Poznańskim, Jakobie Płockim, Mikołaju Wileńskim, Janie wybranym Lwowskim arcibiskupie, Macieju Przemyslkim, Michale Kijowskim, Grzegorzu Włodimirskim, Sbigniewie Kamienieckim, Chełmieńskim etc. biskupach. I przy bytności wielmożnych, mężnych, i rycerskich mężów, Cristina Krakowskiego, etc. etc. Działo się to w miasteczku Hrodle, przy rzece Bugu, na sejmie walnym dnia wtórego miesiąca Octobra, roku Pańskiego 1413 etc.

A tu się każdy po herbie może domacać snadnie przodków swoich.

Potym król z Witołtem wyprawili się do Żmodzi, a tam on naród który jeszcze był balwochwalstwa nie przestał, do wiary świętej chrześciańskiej z wielką pilnością i usilnością przywodzili; bałwany ich, lassy święte, węże i insze zabobony pogańskie (które z Litwą jakom przed tym opisał jednakie mieli) wysiekli, i popsowali, a zwłaszcza ogień wieczny, który oni Znicz nazywali, na wielkiej górze nad rzeką Niewiązą, król zalać i zagasić kazał, o co się oni z wielkim narzekanim frasowali przeklinając Polaków, i Litwę chrześcianów, a dziwując się, iż się nad nimi oni ich bogowie krzywdy swojej nie mścili. Ale król z Witołtem częścią darami, częścią grożą, i karanim, przyganiali ich do uznania prawego Boga, i chrztu świętego. Ogień święty pogański nad Niewiązą.

A ponieważ xięża Polscy z nimi mówić nieumieli, sam Jagieło z Witołdem z wielką pilnością i pracą, jako dwa apostołowie naprzód ich Modlitwy Pańskiej nauczyli, potym wyznania wiary chrześciańskiej. Tak tedy Żmodź obaczywszy próżność bogów swoich, wyprawili jednego nastarszego męża z pojsrzodku siebie do króla, przyzwalając na chrzest, który tak od nich mówił: „Skorośmy poznali, najaśniejszy królu Jagieło, i naoświeczeńsze xiążę Witołcie, panie nasz, iż bogowie naszy jako niemocni i mdli, od Boga waszego Polskiego zwalczeni i zgładzeni są, opuszczamy ich, a do Boga waszego Polskiego jako mocniejszego przystawamy.” Zatym król kazał ich jako przed tym Litwę na gromady rozszykować, a w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, wodą kropić, dawszy każdej gromadzie osobliwie imię Piotrul, Stanul, etc. Także niewiastom Hanula, Magrula, Jadziula, aż do końca. Rzecz Żmodzkiego posłańca do króla.

A po tym chrzcie mistrz Mikołaj Wężyk zakonu kaznodziejów mnich, kaznodzieja królewski, przez tłumacza powiadał słowo Boże nowo ochrzczonej Żmodzi, o wierze, o stworzeniu świata, i upadku Adamowym: To słysząc jeden Żmodzin starszy rzekł do króla: „*Welna ażyn tassaj Kunigs meluj, Milastiwas Karalau &c.*” Bredzi, powiada ten xiądz, miłościwy królu, który powiada o stworzeniu świata, będąc sam niedawnego wieku, bowiem między nami jest dosyć starszych ludzi, którzy i sto lat wieku przeszli, a żadnego stworzenia świata nie baczą, tylko iż słońce i miesiąc, także gwiazdy według biegów swoich nam świecą, powiedają.” Na to mu król odpowiedział: „Iż on nie twierdzi tego, aby był świat za jego lat stworzony,

ale przedtym zdawna, to jest: od sześciu tysięcy lat i dalej, według zrządzenia Boskiego etc. A tej się prostocie ludzi onych czasów nie trzeba dziwować, gdyż się to niedawno za naszego wieku i w Kownie trafiło, iż gdy na Wielki Piątek Bernadiński kaznodzieja według zwyczaju o męce Pańskiej każąc, znak umęczenia Pana Christusowego, gdy przyszło *ad flagellationem*, miotełką i biczem siekł, Żmodzin chłop prosty, pytał towarzysza: *A ką tataj muschi Kunigas?* On mu odpowiedział: *Pana Diewa.* A on zaś pytał: *Ar aną kuris mumus padare piktus rugius?* bo się było tego roku zboże źle zrodziło; odpowiedział mu towarzysz: *Anu;* a chłop zaraz krzyknął na kaznodzieję: *Gieraj milas Kunige plak schitą Diewa, piktus mumus dawe rugius!"* Tak tedy w ten czas Jagieło z Witołdem tegoż roku 1413, Żmodzki naród pochrzciwszy i bałwochwalstwo wygładziwszy, (acz niedokońca) fundowali biskupstwo Żmodzkie w Miednikach, przełożywszy im pierwszego biskupa Macieja Wilnowca, dla tego, iż język żmodzki umiał, a kościół katedralny pod titułem Piotra i Pawła Ś. apostołów, nie Alexandra ani Teodora i Ewanciusa, jako Miechovius napisał fundowali i nadali. Fundował też Witołd w Żmodzkim xięstwie, i zbudował dziewięć kościołów parochialskich według powiatów, które w ten czas przedniejsze były: Erajgojła, Kroze, Miedniki, Rosienie, Widuklę, Wielona, Koltiniany, Cetra, Lukniki etc. Tego potym biskupstwa Żmodzkiego, kanonie i parochie aż czwartenastego roku po założeniu Jan arcibiskup Lwowski i Piotr biskup Wileński potwierdzili, według Cromera i Długosza. A przełożywszy król Jagieło, i Witołd Kiejzgała zacnego slachcica Litewskiego starostą Żmodzkim, rozjechali się, Jagieło do Polski dla zjazdu z nowym mistrzem Pruskim Michelem Kochmejstrem, a Witołd na granice Pskowskie 1414.

Ta Cetra nie wiem gdzie by była.

O PODBICIU XIĘSTWA
WIELKIEGO NOWOGRODA I PSKOWA, PRZEZ WITOŁDA KU LITWIE.

Rozdział szósty.

Roku 1414, Witołd Wielki Kniaź Litewski, postanowiwszy z królem Jagiełem porządek chrześciański w Żmodzi i opatrzywszy granice od Krzyżaków, zebrał wojsko pospolitego ruszenia z Litwy i z Rusi: A przeprawiwszy się przez Dźwinę rzekę u Drissy, obległ naprzód Siebież przygrodek Pskowski, bo w ten czas Pskowianie nie mając nad sobą xiążęcia, wolno sobie bez zwierzchności żyli, wiecami się sądząc, a Moskiewskiemu, i Krzyżakom Liflandskim dla spólnych granic i kupiectw, zawżdy byli

przychylniejszy i pomagali im często przeciw Litwie. Przeto Witołd który i własnym bratom rzadko wolności życzył, (bo przedtym Włodimirza xiążąt Słuckich przodka z Kijowa, i Dimitra Koributa Zbaraskiego z Siewiera, i Dowmanta Giedrockie xiążę etc. z ojczyzny ich był wyzuł) usiłował też i Pskowian na ten czas wolnych, pod jarzmo swoje przypędzić, a wziąwszy Siebież zamek przez podanie, obległ drugi przygrodek Pskowski, Porchowo rzeczony, pod którym sześć miesięcy leżał. Potym Pskowianie widząc jego upór nasadzony, a iż nie mogli mocą wojskom Litewskim odeprzeć, dobrowolnie się podali z miastem Pskowem i ze wszystkim xięstwem Witołdowi, i hołd mu na każdy rok postąpili płacić, i potomkom jego, Wielkim Xiędzom Litewskim, a to była ich dań 5000 złotych czerwonych, frezów Niemieckich, których dostawali z Narwy portu swojego i Liflandskiego 50 i wszelkich futer i skór zwierzęcych każdego z osobna po puł soroka, zwłaszcza wilków, niedźwiedzi, rysiów, lissów, etc. a kun, soboli, białek, hornostajów, etc. po soroku. Włożywszy tedy ty dań na Pskowiany Witołd, starostę nad nimi przełożył kniazia Juria Nossa, a potym zaraz z gotowym wojskiem ciągnął do Wielkiego Nowogroda: co obaczywszy Nowogrodzanie iż mu się Psków nieoparł, wyjachali ku niemu dobrowolnie, i poddali się, pod słusznymi umowami z zamkami, z miastem, i ze wszystkimi krainami i xięstwy do Wielkiego Nowogroda należącymi. Bo o tym wiedz Czytelniku miły, iż Wielki Nowogród tak był możny z starodawna, iż pięć xięstw ossobliwych mieli pod swoją mocą Nowogrodzanie sami, i wszystkiej tam prawie Rusi bywał skład kupiecki; mieli też pod swoją mocą na wschód słońca Dwinę albo Diwinę krainę na 150 mil aż do morza Lodowatego szeroką, także Wołochdę, które kraje acz dla zimna są z więtszej części puste, wszakże w kosmate towary wszelkie bardzo hojne; mieli też połowicę miasta Terszak, nie daleko od Twiera, na południe, i aż do Nortwegie imo Swecią i Filandią, granice ich były, i Chłopigród zamek niegdy od ichże niewolników zbudowany, etc. O czym też czytaj *Herbersteinum Comment. Mosch: fol.* 73, 75 *&* 78, *&c; Munsterum & Crantium,* który też pisze o takiej wielkiej możności Nowogrodzan, iż to przysłowie u nich było pospolite: *Quis potest contra Deum & magnam Novogrodiam!* I kto może przeciw Bogu i Wielkiemu Nowogrodu; ale Witołd jako drugi Hercules Litewski tę niepodobność skutkiem w niwecz obrocił, i przypędził ich do takiego hołdu, iż na każdy rok musieli płacić do skarbu Litewskiego dziesięć tysięcy czerwonych złotych z samego jednego miasta Nowogroda, po stu frezów Niemieckich, po dziesiąci soroków wszelkich futer: kunich, sobolich, risich, lisich, hornostajkowych, białczanych, etc. acz drugie Latopiszcze kładą, po soroku. A przełożywszy nad nimi namieśtnika swojego, starostą kniazia Siemiona Algimunta Holszańskiego, szwagra swego, i przygrodki wszystki Nowogrodzkie i Pskowskie Litwą ossadziwszy, wrócił się do Wilna z zwycięstwem i wielkimi wzdobyczami, których też część Jagiełowi do Polski posłał.

Dań z Pskowa.

Dań z Nowogroda.

O NOWEJ WYPRAWIE Z WIELKIMI WOJSKAMI
JAGIEŁOWEJ Z POLAKI,
I Z XIĄŻĘTY SLĄSKIMI,
A WITOŁDOWEJ Z LITWĄ I Z TATARAMI DO PRUS,
ROKU PAŃSKIEGO 1414.

Krzyżacy wojnę podnieśli.

Michel Kochmejstor wojt nowej marchiej, poimawszy a wsadziwszy do więzienia Henrika Plauenusa mistrza, był na mistrzostwo Pruskie wybrany, a niechcąc z królem ugody, zaraz w Dobrzyńską ziemię wtargnął, chrześcian poimanych nie tylko chłopków, ale i slachtę gorzej niż pogańskim obyczajem wieszając; we Gdańsku też Krzyżacy kupców Poznańskich, a w Trismemlu i w Ragnecie Litewskich i Żmodzkich okrutnie nad danie wiary pomordowali, i dobra ich pobrali. Przeto król Władisław Jagieło, i Witołd nie mogąc tej krzywdy dalej znosić, wojska ze wszytkich powiatów, ten z Polski, a ten z Litwy i Tatarów zebrawszy do Prus ciągnęli. Nad to xiążęta Sląskie i Pomorskie na pomoc królowi i Witołdowi przybyli: Bernard Opolskie, Jan Ratiborskie, Bolesław Czeszyńskie, Conrad Oleśnickie, Wacław Zegańskie, Jan Lubieńskie, Conrad Biały Koźleńskie, i Wencław Opawskie. Latikus też Krawarius Morawski starosta jednę chorągiew rycerstwa Morawskiego i Czeskiego na pomoc przysłał, tak iż z onym wojskiem nie tylko Prussy, ale (jako Cromer lib. 18 powieda) i niemałą część świata mógł był posieść, ale mało nie tak wiele jako Xerxes w Greciej zyskali, tylko miasta niktóre. częścią mocą, częścią przez podanie wzięli Nidburg, Hohenstein, Allenstein, Guttestat, Zirgony, Prabutę, Bisioffswerder, i Krejcburg. A gdy Litwa nieporządnie i łupy i polon do obozu gnała, uderzyli na nich Niemcy, gdzie Butrima marszałka Litewskiego i jakiegoś Mikitę zacnego człowieka poimali, wszakże jednak wzdłusz i wszerz włości poburzywszy i spustoszywszy, król pod Toruń, Witolt z Litwą pod Kulmę albo Chełmo ciągnęli, któreby się były zaraz podały, by ich był mistrz chytrym fortelem od przedsiewzięcia nie odwiódł, bo zmyślił list jakoby od contora Brodnickiego do siebie pisany: iż się dłużej bronić nie mogę na Brodniczy Polakom dla głodu, i słabości murów, i niedostatku strzelby, i posłał on list kursorem umyślnie tam gdzie wojsko naszych leżało. Poimali go tedy naszy i do króla przywiedli, tam wyrozumiawszy z listu łatwe dobycie Brodnicze (która była we wszytko dobrze opatrzona obroną miejsca, spiżą, ludźmi, i strzelbą) oblegli ją, i leżał pod nią próżno król z Witoltem cały miesiąc. Tam do nich przyjechał od Jana papieża legat Jan Lanszeński biskup i uczynił pokój do dwu lat między Polaki i Litwą z Krzyżakami, ażby było po concilium w Constanciej, na którym Husa Jana i Hieronyma z Pragi, spalono, a potym sam papież miał między nimi zgodę uczynić. Tak, że król i Witołd wojska ony prawie Xerxesowe rospuścili i z Prus, ten do Polski, a on do Litwy z wielkimi łupami wyciągnęli.

Litwa porażona w piczowaniu nieporządnym.

Fortel chytry mistrzów, z którego się może nauczić, jako od słabego zamku do mocnego nieprzyjaciela odwieść i zwłoczyć.

Jan Hus spalon.

O PIERWSZIM POSELSTWIE JAGIEŁOWYM

I WITOŁDOWYM DO TURKA

1415.

A gdy król Rzymski i Węgierski Sigmunt był na concilium Constancieńskie odjachał, Turcy królestwo jego Bosnę najeżdżali i plundrowali, Węgrów pobiwszy. Przeto Władislaw Jagieło i Witołd (którym był Sigmunt zlecił, odjeżdżając w obronę Węgierskie królestwo) posłali do Tureckiego króla Machometa, który już był w ten czas w Andrinopolu stolec swój ugruntował, grożąc mu srogo a surowo wojną, jeśliby nie przestał Węgrów i Bosny najeżdżać. A tym swym poselstwem, którego się Turek ulękł, wszystki więźnie Węgierskie wybawili i Boseńskie królestwo z mocy pogańskiej wyjęli; także między Turki a Węgry do sześci lat przymierze uczynili. A tu możem zaśpiewać onę staroświecką:

Byli naszy Turkom groźni kiedyś,
A cóż potym, kiedy to już nie dziś.

A od tego czasu mnie w Constantinopolu roku 1574 mnich Węgierski poturczony Amurat, czaus cesarski, człowiek uczony, ukazował z kronik Tureckich, początek przyjaźni z Polską i z Litwą Tureckiej. Początek przyjaźni Tureckiej z Polską.

Tegoż roku 1415, gdy był król w Sniatyniu, przyjechał do niego Alexander wojewoda Wołoski, z wielkością bojar, a porzuciwszy chorągiew pod nogami królewskimi, jako był obyczaj, przysiągł hołd i posłuszeństwo. Hołd Wołoski.

W ten czas posłowie od cesarza i patriarchy Constantinopolskiego przyjechali, prosząc o wspomożenie żywnością, bo ich Turcy zmocniwszy się w Andrinopolu srogo najeżdżali i Constantinopole oblężenim dręczeli. Przeto król z Rusi i Witołd z Litwy Dnieprem (miłością chrześciańską wzruszeni), posłali do Kacibeja portu morza Pontskiego (który port był na ten czas w dzierżawie Litewskiej) zboża i żywności dostatek. Kacibejski port Litewski niedaleko Oczakowa.

O DARACH WITOŁDOWYCH

I UGODZIE LITWY Z KRZYŻAKI,

O TRZECIEJ ŻENIE JAGIEŁOWEJ,

I ZBURZENIU KIJOWA PRZEZ TATARY.

Rozdział siódmy.

Król Jagieło z Sniatinia prosto do Litwy przyjachał, gdzie go Witołd z pany Litewskimi w Wilnie wielmożnie częstował i darował mu dwadzieścia tysięcy grzywien Czeskich i czterdzieści nawyborniejszych szat z fu- Wielkie podarki Witołdowe Jagełowi: które

podobno jako się mnie zda z Nowogroda Wielkiego i ze Pskowa miał.

trami sobolimi i sto koni żywotnych frezów i sto szat długich, według onego wieku noszenia złotogłowowych. Dziśby nasz skarb tego nie znosił. A wziąwszy to król Jagieło, jachał do Krakowa, gdzie odprawiwszy pogrzeb Annie królowej, która mu w ten czas była umarła, zaś przyjechał do Litwy. A złożywszy zjazd walny z Witoltem, panom i slachcie Litewskiej w Żmodzi pod Weloną, tam chciał postanowić pokój wieczny z Krzyżakami. Ale gdy się Krzyżacy Żmodzkiego xięstwa od Litwy hardzie domagali, condicij od króla i od Witołta podanych nieprzijmowali, bo im zprzysiężenie z Tatary śmiałości dodawało. A niesprawiwszy nic, rozjechali się.

Krzyżacy się z Tatarami na Litwę zprzysięgli.

Rychło potym roku 1416, wielkie wojska Tatarskie z Edigą carzem swoim do Kijowskiego xięstwa wtargnęły, miasto samo Kijów splundrowali, złupili, spalili, iż od tego czassu ku pierwszej ozdobie przyść nie może, ale jednak zamku acz usilnym dobywanim wziąć nie mogli.

Ten też Ediga pierwej Witolta porazil, będąc hetmanem Tamerlanowym.

Król Jagieło, kiedy miał nieprzyjaciołom odpór czynić, tedy wesele małżeństwa w Sanoku sprawował, gdzie przeciw wolej wszytkiej rady Koronnej i przeciw prawu małżeńskiemu, pojął trzecią żonę Elżbietę Granowską wdowę, babę starą domu Pileckich, matkę swoję chrzesną, bo ona gdy go chrzczono, zań według zwyczaju przyrzekała, a ta miała przedtym trzech mężów: Wisława, Laczka, Krawariusa starostę Morawskiego i Granowskiego. Uprosiła zaraz u króla, iż syn jej Jan Granowski z Pilce na grabstwo Jarosławskie był podniesiony, o co się slachta bardzo na króla gniewała. Ale potym to grabstwo było rychło skażone przez pany.

Grabstwo Jarosławskie.

Koronował Elżbietę Jan Rzęsowski, arcibiskup Lwowski, bo Mikołaj arcibiskup Gnieznieński, był na ten czas na concilium w Constanciej, gdzie też obawiając się, aby na potym żaden inszy biskup nie śmiał krom arcibiskupa Gnieznieńskiego, króla ani królowej koronować, u papieża to i u concilium otrzymał i titułu *Primatis regni* dostał. Wszakże ten priwilej za naszych czassów szyję złamał, za króla Stephana dzisiejszego.

O ZJEZDZIE LITEWSKIM Z KRZIŻAKI,

A NIEPRZESPIECZNOŚCI JAGIEŁOWEJ, I WTÓRYM MAŁŻEŃSTWIE WITOŁTOWYM,

ROKU 1418.

Król Władisław Jagieło, przyjechawszy do Litwy, zaraz z Witołtem siem złożyli w Żmodzi w Wielonie z Krzyżaki, radząc o spólnym pokoju, ale nic dla hardości Niemieckiej nie concludowali. Potym gdy król sam u Wigrów puszczej łowem się zwierzu bawił, mało nie wpadł w sidła comendatora Rastemberskiego, który się był na to nasadził, by króla poimał, tylko króla przestrzegł, Niemcy też widząc, iż ich obaczono, uciekli bojąc się zebrania dworzan królewskich i Witołdowych.

Dlugossus & Cromerus folio 280 lib. 18 secundae editionis.

Tegoż czasu gdy Witołtowi pierwsza Anna żona, kniazia Swiętosława Smoleńskiego córka umarła, pojął drugą xiężnę Ulianę wdowę, pierwszej żony ciotkę rodzoną, które małżeństwo, iż było niesłuszne, nie chciał im ślubu dać Piotr biskup Wileński. Ale Jan Kropidło biskup Kujawski, który był w ten czas z królem do Litwy przyjechał, nieprzystojnie, a niebacznie ich zwinszował. Witołt miał trzy żony: pierwszą Annę Smolenszczankę, co go ono była z więzienia wybawiła; wtórą Marią, córkę kniazia Andrzeja Lukomskiego i Starodubskiego; trzecią Ulianę, córkę kniazia Iwana Olgimuntowica Holszańskiego, siostrę rodzoną kniazia Siemiona Lutego i kniazia Andrzeja Wiazieńskiego, u którego też potym Jagieło córkę Zophią pojął, matkę Władisławowę i Kazimierzowę, jako o tym niżej będzie.

Tegoż roku 1418, jako Wapovius fol. 273 pisze, Witołd mając w podejrzeniu brata Swidrigieła, który się był z Moskwy wrócił, wtóry raz wsadził go na Krzemieniec, ale gdy mu Ruś pofolgowała, uciekł do Węgier do króla Sigmunta, potym na jego przyczynę dał mu Witołd Nowogród Siewierski, gdzie mieszkał spokojnie aż do śmierci Witołdowej. Ale Miechovius lib. 4 cap. 51, (jakom to wyższej powiedział) pisze, iż skoro Swidrigajło z więzienia Krzemienieckiego w wielki Piątek uciekł do Węger, zabiwszy starostę zamkowego Konrada Polaka, potym za przyczyną Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla i brata Jagieła, przyjęty był w łaskę i wziął Nowogrod Siewierski i Brańsko, dwoje xięstwo od niego na wychowanie, które dziś Moskiewski posiadł, Litwie wydarwszy.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ I WITOŁDOWEJ NA KRZYŻAKI
i zprzysiężeniu
Z KRÓLEM DUŃSKIM I SWECZKIM,
I PRZESTRACHU JAGIEŁOWYM,
Roku Pańskiego 1418.

Gdy Krzyżacy bezbożnie nieprzestawali z Litwą i z Polską gwałcząc przymierze zatarczek, król Jagieło z Witołtem zebrawszy wojska z Polski i z Litwy, gdy wciągnęli do Pruskiej ziemie, tam do nich przyjechał Bartolomeus Capra arcibiskup Mediolański od papieża, który onę wojnę rozwiódł, zwłaszcza za namową Witołdową i przymierze do dwu lat między nimi a Krzyżakami utwierdził.

Tamże król Erik Duński, Swecki i Nordwejski i xiążę Pomorskie przyjechawszy na dzień Trzech-Królów do obozu królewskiego z królem Jagiełem i z Witołdem uczynili ligę i sprzymierzenie pod przysięgami spólnymi, przeciw Krzyżakom i przeciw każdemu nieprzyjacielowi wszytkich trzech stron, iż gdyby też chciał który król, albo Witołd onego towa-

rzystwa przestać, jednak poddani aby nie byli od onej przysięgi i zprzymierzenia wolni, ale żeby jeden bez wiadomości drugiego wojny nie zaczynał. A gdy się z tej wojny i ugody Witołd do Litwy wrócił, król też jachał do Wielkiej Polski, a kiedy z Poznania jechał do Srzody, trafiło się w dzień, który był wszytek jasny, przed wieczorem, iż niebo od chmur znagła sczerniało, za czym częste a straszne trzaskawice powstały, za tym piorun uderzył ogromnie na wóz królewski, na którym siedział, a jednym razem zabił czterzech woźników i dwu pobocznych drabantów królewskich, także Poznańskiego i Sędomirskiego wojewody i dziewiąci inszych dworzan królewskich konie pobił i królewskiego dzianeta, na którym giermek z kopią, z znakiem królewskim siedział, samym jezdnym nic, tylko na giermku szatę rozdarł; król też chwilę, jakoby bez dusze (obyczajem onego Szawła) leżał, potym gdy ku sobie przyszedł, nic mu nie wadziło, jedno iż kilko dni nie dobrze słyszał, a w ręce prawej trochę bólu czuł. Dawali niktórzy przyczynę tego przestrachu od Boga, dla niesłusznego małżeństwa z Granowską.

Jagieło król gromem z nieba srogo przestraszony.

O Saulu albo Pawle przestraszonym z nieba czytaj w Dziejach apostolsk: cap. 9, 5, 22 26; Corint 15; Galat. 1 ect. *Dlugossus et Cromerus fol* 281; *Herbortus* 128

O PODAWANIU CARZOW TATARSKICH

PRZEZ WITOŁDA,

Roku Pańskiego 1418 i 1419.

Rozdział ósmy.

Witołd swoją dzielnością i męstwem wrodzonym,
Prawie już był po wszytkim świecie rozsławionym,
Tatarscy go carzowie też wszyscy słuchali,
Iż bez jego wolej hord swych nie szafowali.
A gdy Zołdan Zeledin umarł carz Zawolski,
Z którym Witołd przyjaźń miał i Jagieł król Polski,
I z hordami im służył na Pruskie wyprawy,
Kieremberden, syn jego, osiadł stolec krwawy,
Krwawy stolec ojcowski: bowiem go dochodził
Szablą, gdy Witołdowę moc odgromić godził;
Witołd tego nie cierpiał, począł się gotować,
Chcąc mocą Kieremberda z państwa wyforować.
Tachtamisa Betsbula w Wilnie koronował,
Jako Zawolskich Tatar zwyczaj potrzebował,
W złotogłów go ubrawszy słyk nań wdział perłowy,
Wołając, iż Tachtamis Zawolski król nowy.

Keremberden sołtan carz Zawolski przeciwny Witołtowi.

Miecho. fol. 317 *lib.* 4; *et Dlugossus, Waporius fol.* 275.

Tachtamis Betsubul sołtan carz Zawolski od Witołda na

Tak go posłał do hordy z królewskimi dary,
Dawszy mu wojsko z Litwy i z Waki Tatary,
Część też hordy Zawolskiej przy nim przystawała,
Część zaś Kieremberdeja za cesarza miała,
A skoro wojnę z sobą o carstwo stoczyli,
I długo krwawe szable w własnej krwi moczyli,
Kieremberden zwyciężył Tachtamissa brata,
Sciął samego chcąc imię jego zgładzić z świata.
Jeremferden brat jego, co uciekł z tej bitwy,
Przyszedł z murzami swymi, z hulany do Litwy,
Tegoż zaś Witołd w Wilnie koronował znowu,
Dał mu szablę i szatę nań wdział z złotogłowu.
Marszałka Radwiła z nim do hordy wyprawił,
Aby go na ojcowską stolicę postawił,
Przyjąwszy od niego hołd, tak w pola ciągnęli,
A Kieremberdenowi część hordy odjęli.
Potym nad Wolgą srogi bój obadwa zwiedli,
Gdzie gdy z Litwy kozacy w zasadce zasiedli,
Wnet Kieremberdęnowę hordę przerazili,
Bez wieści przyskoczywszy, wielkość uffów zbili.
Tak Jeremferder wygrał, carstwo opanował,
Kieremberdena jąwszy, słusznie zamordował,
A Witołdowi przysiągł służyć z szczerej wiary,
I przez Radziwiła mu posłał wielkie dary.
I potym tak był szczery Witołdowi zawżdy,
Iż mu sam z hordą służył w potrzebny czas każdy,
A tak Litwa Tatarom w on czas panowała,
A podług woli swojej carów im dawała.
Tegoż roku Ediga carz Przekopski sławny,
Który ono z Witołdem miał też bój niedawny,
Z strony Tamerlanowej, lecz gdy sam panował,
Witołda jak syn ojca z szczerości miłował.
Przysłał mu dary wielkie, prosząc o mir wieczny,
By w Przêkopskiej hordzie żył od Litwy przespieczny,
Przysiągł wierność i pomoc dawać Witołdowi,
Gdzie każe ku każdemu nieprzyjacielowi.
Dobrowolnie służyli, nie za upominki,
Nie dawał im nic Witołd poniewoli z skrzynki,
Dziś nie służą: wżdy gwałtem wyciągają płaty,
O Witołcie by ty wstał dziś z swoimi laty.

carstwo Zawolskie w Wilnie koronowan, jako niedawno czassów naszych, Magnus na królestwo Liflantskie od Moskiewskiego, jaki coronator taki coronatus.

Tachtamis carz od Kieremberdena brata ścięty.

Witołd drugiego carza Jeremferdena na stolice Zawolską z Radiwilem w więseim posłał.

Litwa na pomoc Jeremferdenowi przybywszy Kieremberdena porazili.

Jeremferder carz Zawolski, Litewski hołdownik, od Witołda przez Radziwiła na hordę possadzony.

Dlugossus & *Cromerus lib.* 18. Ten Ediga był pierwej hetmanem Tamerlanowym, gdy ono Witołta poraził, roku 1399.

Odmienność czassów, & *servi nostri dominati sunt nobis.*

Iż Litwa Tatarom Zawolskim naprzód, potym i Przekopskim carzów podawała, Czytelniku miły, masz o tym w Latopiszczach Ruskich i Litewskich jasne świadectwa, którem, jak tu krótko wierszem melancolią wrodzoną miasto lutniej ciesząc wyraził prawdziwie, ale i Długosz i Mie-

chovius lib. 4 cap. 51, fol. 317, tak o tych rostyrkach Tatarskich rzecz prowadzi: *Sub eodem anno &c.* Pod tymże (powiada) rokiem, gdy był Witołd poimał Swidrigajła, etc., gdy umarł Zoldan Zeledin Tatarski carz, który Jagiełowi królowi Polskiemu i Witołdowi Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu przeciw Krzyżakom zawżdy wiernie pomagał, Keremberden syn jego, na stolec ojcowski podwyższony, nieprzyjacielskie się Witołdowi stawić począł. Przeciw któremu Witołd drugiego carza Betsubulana (którego Tatarowie Tachtamis carz zowią) koronowawszy go w Wilnie, i w złotogłów na majestacie ubrawszy, postanowił, a wojsko swoje Litewskie z hordą jego złączywszy, posłał go aby się bił z Keremberdenem, który w srogiej bitwie od Keremberdena zwyciężony i ścięty jest. W kilku potym dni sam Keremberden od brata rodzonego Jeremferdena zabity. A ten Witołda Wielkiego Kniazia, nie inaczej, jako jego ociec Zeledin, czcił i słuchał etc. i na każdą prawie wojenną potrzebę sam Litwie z hordą służył, etc.

Tegoż czassu Ediga carz Tatarski, posławszy Witołdowi dary (jako Cromer lib. 18 etc., pisze), prosił u niego pokoju, za czym przymierze między nim i Litwą było utwierdzone.

O NIEPRZYJĘCIU KROLESTWA CZESKIEGO

dobrowolnie ofiarowanego JAGIEŁOWI I WITOŁDOWI, I O ŚMIERCI KRÓLOWEJ HELŻBIETY.

Roku 1419, król Władisław siem w Łęczycy złożywszy, (którego czassu umarła mu Helżbieta królowa trzecia, a z wielką radością wszytkich stanów Koronnych, którym była omierzła w Krakowie, w Mansionarskiej kaplicy pochowana), w ten czas w Czeskim królestwie wielkie zaburzenie było koło wiary, bo Wiclefowo i Husowo kacerstwo wszystkę onę krainę z wielkim upadkiem chrześciańslwa było zatrzęsło. A zwłaszcza Jan Zyska zebrawszy 40,000 tysięcy heretików na Taborze górze zmocnił się był bardzo i Sigmunta, króla Rzymskiego i Węgierskiego poraziwszy dwa kroć na głowę, wiele złego, plundrując miasta i kościoły, nabroił.

Ziska wojuje.

Przeto roku 1420, do króla Władisława Jagieła, przyjechali posłowie zacni od Korony Czeskiej, podawając mu się z królestwem i z Morawskim margrabstwem i z Sląskimi xięstwy, prosząc aby ich król przyjął, a bronił przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu. Król im za tę chęć podziękował i pomoc obiecował, ale królestwa niechciał przyjąć, (zwłaszcza dla tego nawięcej iż byli heretycy), a bez porady brata Witołda, powiedział iż tego uczynić niemógł. Przeto posłowie oni z wielkimi darami jachali do Witołda, którego nalazwszy w Wilnie, upominki mu oddali; prosząc także pokornie, aby ich królem Czeskim i margrafem Morawskim i Sląskim ra-

czył być, ale im Witołd podziękowawszy, powiedział: iż na swym przestawam, a u nieposłusznych Kościoła Rzymskiego królować się wzbraniał.

Cnota Witołdowa.

Przyjechali tegoż roku drudzy posłowie od Korony Czeskiej do Litwy, a w Mereczu króla Jagieła i Witołda koło łowów zabawionych naleźli, a o to ich, o co i pierwej prosili, podawając ty condicie, iż gdy się Czeskie królestwo z Koroną Polską, i z Wielkim Xięstwem Litewskim złączy, nie tylko Krzyżaki, ale napotężniejszego monarchę każdego, zwłaszcza Sigmunta Rzymskiego pospolitego tych państw nieprzyjaciela, na którego miał Witołd wark, zwyciężyć mogą, a co się tknie religiej albo wiary, tedy we wszytkim wolej królewskiej i Witołdowi się podawali i do wszytkiego gotowymi się ofiarowali, tylko aby który z nich królem ich być raczył, albo król albo Witołd.

Drugie podawanie korony Czeskiej Witołdowi i Jagiełowi.

Długo ich Witołd w nadziei trzymał, niewymawiając się im do końca, zwłaszcza, aby się mógł z nimi pomścić krzywdy swojej i Korony Polskiej, nad Sigmuntem królem Rzymskim i Węgierskim, który przeciw Litwie i Polszcze z Krzyżakami zdradliwie, a niecnotliwie zawżdy postępował. Ale potym z Lubelskiego sejmu odpowiedziano posłom Czeskim od króla i od Witołta, iż oni acz się znają być bardzo obrażonymi od Sigmunta, wszakże niemają tego z wrodzonej cnoty w myśli, aby mu mieli złość złością (mogąc) oddać, ale się ofiarowali pojednać ich z papieżem i Sigmuntem, we wszystkich, a w słusznych potrzebach pomagać się im nie odmówili.

O CZWARTYM MAŁZENSTWIE JAGIEŁOWYM.

Rozdział dziewiąty.

Potym roku 1422, król Jagieło jachał do Litwy, a tam za poradą Witołdową (przeciw woli rady Koronnej, którzy mu Eufemią córkę Władisława króla Czeskiego nie dawno zmarłego pojąć radzili) wziął w małżeństwo czwartą żonę Zophią, Andrzeja Kijowskiego xiążęcia, a siostry Witołdowej córkę, kraśną i urodziwą w Nowogrodku według Miechowiusa z Ruskiego zakonu w Rzymski przechrzczoną, w Zapusty, których Maciej biskup Wileński winszował. Po tej król żadnego posagu nie wziął, ale stało za jego, gdy mu Władisława i Kazimirza dwuch synów porodziła, a tu niktóre Latopiszcze Litewskie jawnie bardzo błądzą i czasem i rzeczą, które to kładą roku 1405, po wzięciu Smoleńska i jakoby Zophia, miała być córka Andrzeja Olgimuntowica Holszańskiego, alem ja tego z dziesiąci inszych Latopiszczów Ruskich i Litewskich kilku, także

Miechovius folio 285 i w Nowogrodku powiada; a Wapovius omyliwszy się w Grodku przechrzczona.

z Cromera lib. 18 z Długosza, z Wapowskiego fol. 273; z Miechowity 285; z Herborta 129 etc. badając się prawdy Litewskiej doszedł, iż to była córka Andrzeja Iwanowicza, przedtym Kijowskiego, a na ten czas Druckiego xiążęcia, z których też Ostrogskie i Zasławskie xiążęta idą, Witołdowa wnuczka z siostry. A to małżeństwo było prawdziwie roku 1422.

Tegoż czasu gdy się król z Litwy wracał, zajachali mu posłowie xiążęcia Cliweńskiego, Montenskiego albo Bergenskiego, podawając mu się dobrowolnie, aby go z Witołdem w obronę przyjął. Ale im odpowiedzieli panowie Koronni, iż ta rzecz ani królowi, ani xiążęciu niemoże być pożyteczna, dla rożności i dalekości granic, bowiem to xięstwo jest nad Rhenem prawie w wnętrznej ziemi Niemieckiej ku Franciej.

O POSŁANIU SIGMUNTA KORIBUTA DIMITROWICA, XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO na królestwo Czeskie od Witołta, I O WOJENNEJ WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ Z POLAKI, A WITOŁDOWEJ Z LITWĄ, Z ŻMODZIĄ I Z RUSIĄ DO PRUS, ROKU 1422.

Rozdział dziesiąty.

Gdy posłowie Czescy trzeci kroć albo Jageła albo Witolta na królestwo Czeskie żądali, Witołd im odpowiedział: iż niechcę być żorawiem, co na dwu drzewach chciał gniazdo swoje budować, toż też i Jageło król uczynił; wszakże aby Czechów dobrowolnie się albo Litwie, albo Polakom podawających i przyłączających za wgardzonych nie opuścili, tedy Witołd Wielki Xiądz Litewski, za spólną zmową z Jagełem królem, wyprawił na królestwo Czeskie Sigmunta Koributa Dimitrowicza synowca swojego, z niemałym wojskiem Litewskich, Polskich i Ruskich. uffów, aby bronił królestwa Czeskiego przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu, Węgierskiemu i w ten czas nowo koronowanemu królowi Czeskiemu, margrabi Brandenburskiemu, na którego Witołd miał dawną a słuszną waśń, bo Krzyżaki Pruskie, na Litwę i na Żmodź i na Polskę zawżdy buntował i pomagał im usilnie. Przeto Sigmunt Koribut Zbaraskich i Wiśniewieckich etc. xiążąt narodu, z Litewskim, Polskim i Ruskim wojskiem potę-

żnym i z posłami Czeskimi, naprzód do Morawy przyciągnął, bo w ten czas król Sigmunt z wielkim wojskiem Niemieckim i Węgierskim dobywał pod Czechami Ostrogu zamku i miasta. Ale skoro usłyszał, iż Koribut xiążę imieniem Witołdowym przeciw jemu, na królestwo Czeskie był posłany, zarazem jako Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 46, fol. 285 i Wapovius etc. piszą, wszystki naczynia, obozy i strzelbę, wozy i insze narzędy wojenne popalił i pomiotał i uciekł od oblężenia, bojąc się aby nań Koribut nie uderzył.

Płochość Sigmunta cessarza. *Miechovius. Singulos apparatus bellicos concremavit, ne in ipsum irruisset pertimescens &c.*

A Koribut ciągnąc dalej przez Morawę, dobył mocą Winczowa miasta obronnego, które go przyjąć dobrowolnie nie chciało, które dawszy wszystko na łup żołnierzom do gruntu splundrował, potym do Pragi stołecznego miasta Czeskiego przyciągnął, gdzie go więtsza część slachty Czeskiej i mieszczanie wszyscy Pragenscy za króla i pana przyjęli i z podanim kluczów, podali mu wszystkę władzą w Pradze mieście i w zamkach obudwu. Za tą tedy życzliwością Czechów, Koribut wszystkę Czeską ziemię prawie, Morawskie margrabstwo, Śląsko i Bitom opanował, a Sigmunt cesarz Rzymski, Węgierski i Czeski król koronowany, widząc Koributowę potężność i opatrzność na państwie Czeskim, nie kusił się więcej o Morawę, ani o Czechy, ale na Władisława Jageła króla Polskiego i na Witołda Wielkiego Xiędza Litewskiego zgrzytał zębami, iż mu tę lekkość przez Koributa wyrządzili. A iż się sam nad nimi nie mógł mocą pomścić, ustawicznie buntował Krzyżaki Pruskie i Liflantskie, aby do Polski i do Litwy najeżdżali, a potym aby Polakom i Litwie z przymierza się nie wymawiali, dotąd ażby co pewniejszego od cesarza Sigmunta usłyszeli, albo od papieża, zaczymby Polaków i Litwę ubespieczonych bez wieści oszukali. A iżby z nimi cesarz Sigmunt mógł bespieczniej wojnę na Polaki stanowić i tractować, tedy posły swoje i insze spiegi w żebracze odzienie, jako Cromer i Długosz piszą, ubierał, którzy przez Polskie i Litewskie państwa listy i tam i sam do Krzyżaków i od Krzyżaków nosili, ale gdy jeden takowy spiegierz żebrak w Koninie umarł na drodze, naleziono przy nim listy zdradliwe Sigmunta cesarza do Krzyżaków, w których się spólne zprzysiężenie na Polaki i na Litwę zamykało. Przeto król Jagelo i Witołd doznawszy tych zdradliwych praktych Sigmuntowych i Krzyżackich, zarazem nie tajemnymi buntami, ale jawną wojną fortele chytre nieprzyjacielskie uprzedzając, zebrali wojska sto tysięcy z Polski, z Litwy, z Rusi i z Tatarów jezdnych i pieszych, z którymi do Prus dwiema drogami, Jagełо z Polski, a Witołd z Litwy i z Żmodzi wciągnęli. A tak w sprawie jako do pewnej bitwy wszędzie szli, bo i Krzyżacy którzy mieli trzydzieści tysięcy ludu bojownego, niechcąc patrzyć na burzenie ziem swoich, chcieli dać jawną bitwę naszym, by im był Conradus Nemcius Ślężak, mąż w rycerskich rzeczach biegły nie rozradził; przeto Krzyżacy odmieniwszy swoje przedsiewzięcie, do bronienia się zamków udali, zostawiwszy część wojska knechtów i rejterów, którzyby przeprawiania przez Drwiącą rzekę naszym bronili, ale i tych Polacy z Litwą snadnie rozgromili, pobili, i wiele ich poimali. Potym do burzenia włości

Fałszywe przymierze Krzyżackie.

zamków i miast zagony rospuścili; Fridek albo Wambrzezno, gdzie była stolica biskupa Kulmieńskiego i Gołubiów miasta wzięli, złupili i spalili, i dwu zamków Gołubskich niżnego i wysznego dostali, gdzie knechtów i rejterów więcej niż cztery sta, i Krzyżaków samych 15 poimali i do więzienia ossadzili.

Tamże do królewskiego i Witołdowego obozu przyjachał posseł biskup Korbawski od cesarza Sigmunta, prosząc aby Koributowi z Czeskiego królestwa król Jagieło wyjachać kazał, a Krzyżaków aby wojną nie prześladował, co jeśliby oni co królowi zakrzywdzili, aby sobie z nich dochodził sprawiedliwości u stolca cesarskiego, a jeśliby się też czuł być od cesarza obrażonego, tedyby to niechaj wzięli w compromis panowie Węgierscy i Polszcy z obudwu stron etc.

Nad to mu odpowiedziano, iż co się tknie Krzyżaków, tedy już król dosić dobrze wiary i sprawiedliwości cesarskiej doznał, wszakżeby i na jego najniesprawiedliwszym decrecie był przestał, gdyby go Krzyżacy naprzód byli nie wzgardzili i przymierzeby z nimi był dłużej trzymał, kiedyby był zdrady chytrej z listów cesarskich nie doszedł, etc. przeto król musi wojną swego doiskiwać, gdy inaczej być nie może: a Koribut nie z wolą królewską w Czechach z wojskiem mieszka.

Za tym porwał się wnet Witołd i rzekł: „żem go ja sam tam posłał, aby się nad cesarzem krzywd naszych i zgwałconego przymierza pomścił i będzie tam jeszcze i na potym mieszkał, aby sobie wyrozumiał cesarz, jakich ludzi pod pokrywką przyjaźni zdradliwymi sidłami omyla." A z tą odpowiedzią poseł był odprawiony, potym naszy nieprzestawali burzyć nieprzyjacielskich krain, wszerz i wzdłuż zagony rospuściwszy.

Tam z przygody cztery sta wybornych Wołochów (bo ich tak wiele był wojewoda na pomoc królowi przysłał) pod Malborkiem łupy brali i wojowali, na których Krzyżacy w wielkiej liczbie z zamku się wyssypawszy gwałtownie uderzyli; co obaczywszy Wołoszy iż im nierówno, a nieprzyjaciół ich wielkość goni, wnet do bliskiego lassu obronną ręką ubiegli, a z koni skoczyli, niezwyczajnym Niemcom spossobem między gęstym drzewem chcąc się pieszo (co ich obyczaj) bronić. Niemcy zaś weśli za nimi, chcąc ich z lassów jako kryjących się wywłoczyć, bo tak mniemieli iż się kryją. Ale wnet gęstym gradem strzał i rohatin od Wołochów zatłumieni, poczęli uciekać, Wołoszy ich co przedniejszych bardzo wiele pobili i poimali, a drugich uciekających bijąc, aż do zamku gonili: tak z zwycięstwem, z łupem i z więźniami do obozu się wrócili.

Fortel Wołoski w lesie bić.

Niemcy od Wołochów porażeni.

Tymże też szczęścim Andrzej Brochocki herbu Ossoria, mąż niemniej mężny, jako pobożny, starosta Brzesteński ośm set Krzyżackich rejterów jezdnych i knechtów niemało poraził na głowę u Orłowa i Murzynowa, którzy byli gwałtem uderzyli na jego straż wyciekwszy z Niessowy. Tamże namieśtnika comendatora Toruńskiego (bo sam był comendator uciekł) i dwanaście starszych Krzyżaków, krom prostych rejterów i slachciców, poimał, a drugich chłopi po lassach błądzących, bili i łupili.

Potym król Drahimów zamek niedawno ubieżony od Niemców odiskał, za pomocą Pawła Wenzika Niemca, który w nocy Polaków do zamku wciągnął siecią łowieczką, za co był żołdem rocznym w Wieliczce opatrzony. Naszy Drahimów wzięli.
Ciągnął zaś król z Witołtem od zamku Kowałewa po niemiecku Schonesee nazwanego, którego nie mógł dobyć, pod Toruń. Tam się dowiedział od śpiegów, iż Krzyżacy mieli wojsko nie małe pogotowiu, a iż chcieli zwieść jawną bitwę, lecz tylko czassu a pogody patrzyli. Przeto król i Witold zarazem przeciwko nim wyprawili szesnaście chorągwi Polaków, a szesnaście Litwy i Russaków, ale pierwej niż Niemcy wojsko naszych ujrzeli, wnet z pola do zamków uciekli. A król wyrozumiawszy, iz w ten czas powietrze morowe panowało w Toruniu, zarazem dla zapowietrzenia zburzywszy przedmieście i okoliczne włości, z Witołdem do Kulmieńskiej ziemie ciągnął, chcąc ją albo zburzyć, albo pod moc swoję podbić. Ale Krzyżacy widząc, iż trudno przeciw osnowi wierzgać, a poddanych ku temu swoich narzekanim i płaczem zfrassowani, wyprawili posły do króla i do Witołda o pokój prosząc. Czego im król i Witołd snadnie pozwolili, dla miłości chrześciańskiej i znaczyli czas dzień Przeniesienia Ś. Stanisława Krzyżakom i miejsce u Mielna jeziora, w obozie nad rzeką Ossą. A kondicie pokoju ty były przedniejsze z obudwu stron podane: Aby Krzyżacy wiecznie się wyrzekli i odstąpili Żmodzkiej ziemie, Sudowskiej i Niestowskiej, które zdawna ku Litwie należały (a Sudawskie xięstwo przy Żmodzi z drugą stronę Niemna, które dziś xiążę Pruskie trzyma, była kraina bardzo obfita w chleb i źwierz, a do boju 6000 jezdnych, a 8000 pieszych za pogaństwa z niego wychodziło, wszakże dziś tylko kilkonaście sioł w tej ziemicy jest, bo wszystkę Krzyżacy w niwecz obrócili). Druga condicio tego przymierza była, aby Krzyżacy połowę myta przewoźnego na Wiśle u Torunia królowi postąpili, a król im też miał wrócić, także Witołd, cokolwiekby tą wojną posiedli, a z obudwu stron wszystki nieprzyjaźni aby były zatarte. Też jeśliby która strona na drugą wojnę podnieść chciała, aby w tym poddani nie słuchali panów swoich, tak Polacy Jagela króla, jako Litwa Witołta, i Prussowie także Liflandscy Krzyżaków i mistrzów swoich, a wojenne nakłady, aby Krzyżacy Witołdowi i Jagełowi odłożyli. A tę ugodę i postanowienie i Eberhardus nawyższy mistrz Krzyżacki listami swoimi potwierdził. Ale skoro król Jagеło do Polski, a Witołd do Litwy z wojskami odjachali, nie chcieli Krzyżacy dbać ani spełnić condicij postąpionych u Mielna, za namową cesarza Sigmunta.

Przeto król Jagеło z Polaki, a Witołd z Litwą znowu chcieli Krzyżaków do spełnienia słowa wojną przypędzić. Co bacząc Sigmunt cesarz, iż naszym nie słów ale broni więcej dostawa, posłał wnet do króla Jagеła, a ossobliwie i do Witołda, prosząc, aby do niego przyjachać raczyli na spólną przyjacielską rozmowę i ugodę do Kiezmarku. Ale król Jagеło tylko posły swoje do Kiezmarku odprawił, którzy z pany Węgierskiemi o spólnej ugodzie tractowali, a potym sam król Jagеło, zjachał się z cesarzem Sigmuntem u Starego sioła, gdzie z sobą pokój i przymierze z obudwu stron po długich sporach odnowili i Krzyżakom roskazano postano-

wieniu u Mielna dossić uczynić i aby Litwie Żmodzką, Sudawską i Nestowską, ziemię wrócili, a zamki które byli czassu wojny zbudowali na Litewskich grunciech, aby rozburzyli, a sobie rum i materią pobrali, etc. A król Jageło i Witołd, aby Koributa Sigmunta Siewierskie, Zbaraskie i Wiśniewieckie xiążę, aby z Ceskiej ziemie, gdzie się w ten czas za króla nosił wyzwali, i aby mu roskazali do Litwy albo do Polski wyjachać etc. bo mu Jageło w Polszcze miał postąpić Dobrzyńską ziemię.

O KORONACIEJ ZOPHIEJ
CZWARTEJ ŻONY JAGIEŁOWEJ,
i przyjeździe
SIGMUNTA KORIBUTA Z CZECH,
i o zacnych gościach,
A WTORYM KORYBUTOWYM DO CZECH ZWROCENIU
1424.

Rozdział jedenasty.

Król Władisław Jagieło i Witołd, według ugody z cesarzem w Kiejzmarku i Starego Sioła utwierdzonej i według condicij u Mielna, z Krzyżakami Pruskimi odnowienia, przyzwali przez posły Sigmunta Koributa Dimitrowicza bratanka swego, gdzie już był prawie wszytko królestwo Czeskie, Morawę i Slązko opanował, Pragę miasto stołeczne, także pany koronne (okrom factiej Sisczynej) układnością swoją zmieszaną z srogością, jako Eneas Sylvius pisze, do posłuszeństwa był swego przywiódł i z wojskami Sigmunta cesarza kilko kroć szczęśliwie poraził i z Czech wygnał. A gdy mu król w Polszcze Dobrzyńską ziemię obiecał, a niedał, znowu myślił do Czech, i już popisował wojsko, aż go król i Witold łagodnie uhamowali.

Stary fortel obiecać a niedać. *Si tibi Dominus montes promiserit auri. Mellea si dederit verba dedisse puta.*

Tego też roku, według postanowienia u Mielna, Żmodzkie państwo i Sudawską ziemię zupełnie Litwie i Witołdowi przywrócili Krzyżacy i granice z obu stron Witołt z nimi naznaczył.

Potym 12 dnia Februarij król Władisław, Zophiej królowej w Krakowie koronacią sprawował, na którym weselu był cesarz z Barbarą cesarzową, (którego Sigmunt Koribut, przyjechawszy z Czech witał w pięci set koni Czechów i Litwy.)

Ericus król Duński.

Goście zacni.

Ericus też król Duński, który w ten czas z Hierusalem jechał, Branda kardinał i Julianus Cesarianus legatowie papiescy, Ludwik Bawarskie, Semowit, Władisław, Cazimierz i Alexander bracia Mazowieckie, Ber-

nard Opolskie, Bolesław Ceszyńskie, Jan Ratiborskie, Kazimierz Oświeczimskie, Wencław Opawskie, dwa Conradowie Czarny i Biały Kozlińskie, Wencław Zegańskie etc. i dwa comendatorowie Elbińscy i Toroński. A Witołd nie wiedząc dla czego gniewając się na królową, niechciał przyjechać, tylko posłów swoich i wiele panów Litewskich i Ruskich przysłał.

Po tej koronaciej przyjechali posłowie od korony Czeskiej do Władisława i Witołda, prosząc ich gdy sami nie chcieli, aby im zaś Koributa na królestwo posłali, bo się im był dobrze przeszłego czassu w dzielnościach rycerskich i sprawach domowych zachował. A gdy na to król nie chciał przyzwolić i owszem im wojną groził, tedy Koribut sam zebrawszy wielkość ludzi wolnych i służebnych za pieniądze, przeciw woli królewskiej i Witołdowej, do Czech ciągnął przez Morawę, a tam z Czechami swoimi przeciw cesarskim wojskom mężnie poczynał, skąd było nowe podejrzenie cesarzowi urosło na króla, acz mu się tego słusznie wywiódł, gdy wszystki dobra i xięstwa Koributowe w Litwie i w Rusi na się z Witołtem pobrali, a samego na wieczne wywołanie osądzili etc.

Koributa zaś Czechowie proszą na królestwo.

O NARODZENIU PIERWSZEGO SYNA WŁADISŁAWA,

I KAZIMIERZA JAGIEŁOWI etc.

Roku 1425, ostatniego dnia Octobra narodził się z królowej Zophiej syn Władisław z wielką radością ojcowską, a czwartego aż miesiąca ochrzczony był, na których chrzcinach od wszytkich monarchów i xiążąt chrześciańskich posłowie byli, którzy wielkie dary królowi i królewicowi przynieśli, Witołd sam nie był, ale mu przysłał kolebkę srebrną sto pundów srebra ważącą.

Dar Witołdów sto pundów srebra, kolebka.

Król potym jachał do Litwy, a iż powietrze srogie panowało, tak w Polszcze jako w Litwie, musiał z Witołtem i z królową długi czas w puszczach mieszkać, gdzie bawiąc się łowem goleń złamał, na której lekarstwie kilko miesięcy w Krasnymstawie zmieszkał. Urodził się potym drugi syn Jagiełowi roku Pańskiego 1426, Maja 16 dnia, a wtórego dnia Czerwca ochrzczony i Kazimierzem nazwany, ale zaś roku 1427, Marca 2 dnia umarł, w Krakowie pochowany.

Jagieło goleń złamał.

Piszą też Długosz i Cromer iż roku 1426, Witołd zebrawszy wielkie wojsko żołnierzów z Polski za pieniądze i z Litwy, wyprawił się wtóry raz przeciw Pskowianom, którzy mu się z posłuszeństwa wyłamowali, ale mu się ta wyprawa na przodku źle szańcowała dla niepogody, i dżdżów częstych, a wszakże Pskowianie wielką sumą złota i srebra w pieniędzach i w klejnotach u Witołda się dla pokoju wykupili.

Tegoż roku, Władisław Jagieło przeciw Turkom pięć tysięcy jezdnych Polaków i Litwy z Rusakami na pomoc cesarzowi Sigmuntowi po-

sład do Wołoch, ale zaś jako przyśli tak wyśli, gdy cesarz w Czechach zabawiony prożno leżał, a tych którzy byli na tę wyprawę jachać niechcieli, zwłaszcza Russaków, król więzienim karał.

O SUCCESSIEJ SYNA KROLEWSKIEGO

WŁADISŁAWA,

i o pomowie na królową o cudzołostwo przez

WITOŁDA.

Rozdział dwunasty.

Roku wyższej mienionego 1426, na dzień Świąteczny, król Władisław Jagieło, na sejmie Łęczyckim starał się o to pilnie, u slachty i panów Koronnych, aby mógł otrzymać successią na królestwo Polskie po sobie synowi Władisławowi, obiecując im za to poprawę i nadanie hojne inszych wolności; ale gdy tego jawnie otrzymać na sejmach żadnym sposobem nie mógł, poradził mu Sigmunt cesarz, aby potajemnie a pojedynkiem z pany Koronnymi koło tego tractował. Tak tedy uczynił, iż gdy wszytkich po jednemu potajemnie namówił, obiecując im nadania imion i wolności, pobrał od nich zapissy, a gdy było na sejmie, tedy wszytek senat zezwolił na successią synom królewskim. Tym też kształtem raz xiążęciem Niemieckim chudziuchny slachcic został, ba podobno i Monluk tego był zakroił w electią Henrikowę.

Niedopiero Monluk ten fortel do Polski wniósł.

I w Weneciej xiążęciem Weneckim także prosty mieszczanin został.

A iż w ten czas królowa Zophia trzecim płodem była obciążona, ulękł się Witołd, aby za tak częstym rodzenim Wielkie Xięstwo nieprzyszło na królewskie syny, przeto obmówił królową przed królem Jagiełem o jej cudzołostwie, mówiąc mu, iż ty królu będąc już wieku zgrzybiałego, nie mogą to być twoi własni tak raz po raz synowie. Uwierzywszy tedy król kazał czynić opytkę o zachowaniu królowej, poimane były dwie pannie, Katarzyna i Elżbieta siostry Scziukowskie, które były w tajemnych sprawach królowej, ty bojaźnią męki przydaną wyznały o królowej zbytkach, ale jeśli prawdziwie albo nie, wątpliwa rzecz była; wydani też mianowicie byli s kim rada obcowała, naprzód Hińca Rogowski, Piotr Kurowski, Wawrzyniec Zaremba, Piotr Kraska, Jan Konieczpolski i Piotr i Dobiesław Szczekoczyńscy, z tych trzej ostatni zaraz uciekli, a drugich trzech do więzienia wsadzono, królową też chciał król do Litwy na więzienie odesłać i już były wozy nagotowane. Ale to panowie na sejmie Hrodelskim (który był Witołd na to złożył) królowi rozwiedli, zwłaszcza Jan Tarnowski, wojewoda Krakowski, pytał króla coby myślił czynić z syna-

Polscy slachcicy o Królową oskarżeni.

mi swoimi, gdy tak matkę ich królową osławi. Powiedział król, iż przy mnie będą, aby zaś po mnie królowali. A Tarnowski rzekł: „Boże uchowaj! aby ty nam miał tych na królestwo podawać, których matkę sławisz, a ich za swe syny nieprzyznawasz." Potym to rada Koronna uhamowała, iż się królowa przysięgą swoją i z kilkiem pań świadectwem z potwarzy wywiodła, a w rychle potym syna trzeciego urodziła, któremu Andrzej Kazimierz imię na chrzcie dano. Jana Tarnowskiego poważne słowa.

Roku zaś 1428, Sigmunt cesarz król Węgierski, wyprawiwszy się na Turki do Bulgariej z wielkim wojskiem, wnet skoro Tureckie uffy ujrzał, nie stoczywszy bitwy, uciekł sromotnie z częścią wojska na Dunaj, a drugą część ludu na mięsne jatki Turkom wydał. Tam Jan Zawissa Czarny, Polak, starosta Spiski, gdy mu też cesarz aby za nim uciekał czołn przysłał, niechciał do niego wstąpić, woląc sławnie umrzeć, niż sromotnie bracią swoję chrześciany wydawszy uciekać, a rozbodwszy ostrogami konia, uderzył na ścisnione uffy Tureckie, a zabiwszy ręką swoją kilko Turczynów, gdy więtszej dzielności dokazował, skupili się Turcy w koło niego i poimali żywego, a gdy był wiedzion w pozłocistej zbroi mąż urodziwy za wielki dar do cesarza Tureckiego, poswarzyli się oń dwa Turczynowie, gdy obadwa poimanie jego sobie przyczytali, tamże od jednego ścięty jest, mąż przez wszystek żywot rycerskimi dzielnościami i senatorską radą sławny i pamięci wiecznej godny.

Tegoż czassu Witołd Wielki Xiądz Litewski, mając na pomoc wiele Polaków, tak woluntarów jako za pieniądze najętych, wtóry raz podniósł wojnę na Wielkonowogrodzany Russaki, ludzi wolnych sąsiadów Pskowskich, dawszy im przyczynę wojny o wzruszenie granic, a gdy nad ich nadzieję z wojskiem Litewskim i Polskim trudność drogi przebył, położył się pod Opoczką zamkiem ich z Polskimi i z Litewskimi wojski obozem. Tam do niego z pokorą przyśli Nowogrodzanie podawając mu się z miastem i z zamkami i xięstwy, wielkie też dary we złocie, w srebrze i w klejnotach poddawaniu oddali i przysięgę uczynili i dań wielką na każdy rok płacić postąpili. Byli z Witołdem na tej wyprawie, jako Długosz i Cromer piszą zacniejszy z Polaków, naprzód Kazimierz xiążę Mazowieckie, Wincenti Samotulski, castellan Miedzyrzecki, hetman wojska, Jakób Kobyleński, Jan Ciżowski, Mściąg Skrzyński, Mikołaj Brzeski, Zik Kadłubski, Maciej Uski, Jan Sciekociwski, Jan Lopata Kalinowski, Jacób Prekora Morawiański, Mikołaj Sepiński etc. A tak Witołd aż za tą wtórą wyprawą Nowogrodzany Wielkie gruntownie zhołdował. Nowogrodzanie wtóry raz zhołdowani.

O ZACNYM ZIEZDZIE

I SŁAWNYM WESELU W ŁUCKU,

i jako Witold przemyślał z xięstwa Litewskiego królestwo uczynić

ZA POWODEM CESARSKIM,

Roku Pańskiego 1429.

Rozdział trzynasty.

Sigmunt cesarz, Węgerski i Czeski król, po onej porażce od Turków w Bulgariej, gdy ludzi swoich wydawszy, Donajem sam sromotnie uciekł bitwy niezwiodwszy, iżeby jako tako pokrył zelżywość i utraty swoje, uskarżał się na króla Jagieła, jakoby mu on według obietnice i zmowy na pomoc ludu swojego nie przysłał. Których jednak Jagieło i Witołd posłali byli rok przedtym aż nad Dunaj do Brajłowa, ostatecznego i pogranicznego miasta z Turki Wołoskiego, a cesarz sam omieszkawszy w Czechach naszych próżno zwłoczył.

Cesarz tedy Sigmunt będąc wielkim aczkolwiek tajemnym nieprzyjacielem Jagełowi i Polakom, starał się o to usilnie naprzód, aby Witołda i Litwę mógł jako z Polaki i z Jagiełem zwadzić i spólne ich zjednoczenie rozerwać. Przeto Witolda i Jagela króla prosił o spólny zjazd i pewne miejsce na rozmowę, co snadnie uprosił, iż mu Witold złożył miejsce w Lucku na Wołyniu, na szósty dzień Stycznia roku 1429, a w tym czasie synowie Semowita xiążęcia Mazowieckiego, w przeszłym roku zmarłego, przyjachawszy do Sendomirza przysięgę i hołd królowi Jagiełowi oddali. Jan też strij ich Warszawskie xiążę w kilko dni potym umarł.

A cesarz Sigmunt według zmowy i czasu, przyjachał do Lucka z żoną swoją Barbarą i z wielą xiążąt i grofów Rzesze Niemieckiej, także Węgerskich, Karwackich, Czeskich, Rakuskich etc. paniąt, którzy wszyscy przy cesarzu więcej na sławę Witołdowę nie tak na on zjazd przyjachali. Król też Jageło z królową i z xiążętami Mazowieckimi i z pany Koronnymi etc. i z xiążęty, Legnickim, Brzeskim i Pomorskimi. Przyjachał też na prośbę Witołdowę jako Latopiszce świadczą: Wasił Wielki Kniaź Moskiewski zięć jego i Boris Twierski i Rezański i Odojewscy kniaziowie Białej Rusi, Ericus też król Duński i Swedski i Prekopski, i Zawolski, carzowie i hospodar Wołoski wygnany, Ruzdorf mistrz Pruski i Sifridus Liflandski z swoimi comendatori, Paleologus też cesarz Grecki przysłał swoje posły i inszych xiążąt i paniąt postronnych, okrom swojej Litwy, Russaków i Polaków, bardzo wiele do Lucka się zjachało, tak iż na kilko mil po wsiach i folwarkach około Lucka pełno było gości, których wszy-

stkich Witołd wielmożnie przyjąwszy, tym wielmożniej czestował i podejmował.

Tam gdy się dla rozmowy zeszli, mówili sobie cesarz, król Jagело i Witołd jawnie w oczy, o spólnych krzywdach i przyczynach nieprzyjaźni, a nawięcej cesarz o Wołochy nacierał, żądając aby król i Witołd według opissania w przymierzu wespołek z nim Wołoską ziemię mocą pod posłuszeństwo podbili i aby się nią wszyscy trzej podzielili, powiadając iż ten naród żadnemu nie jest wierny i iż na wojnę Turecką jemu dawno nie przybyli na pomoc. Król zaś Jageło odpowiedział, iż ja tego niechcę czynić i owszem Wołochów bronić będę, którzy mnie z dawna służą i hołdują, a jeśli na pomoc cessarzowi nie przybyli, tedy to nie ich, ale samego cessarza wina, ponieważ oni przedtym wespółek z Litwą, z Wołyńcy i z Podolany wyciągnęli byli rok przedtym na Turki aż do Brajłowa, ale ich sam cessarz omylił. Przeto cessarz musiał przestać na odpowiedzi Jagełowej, wszakże tajemnie począł z Witołtem rokować i osobliwe schadzki miewać, obiecując mu jako tak wielkiemu, dzielnemu i sławnemu xiążęciu koronę na królestwo Litewskie, tamże się z nim stowarzyszył, spissał i zprzymierzył, aby go z królem Jagełem i z Polaki zwadził. Witołd też jako był wielgomyślny i sławy pragnący, nieodmówił tego cessarzowi, ale powiedział, iż korony przyjąć nie może, ani mu się godzi bez przyzwolenia Jagełowego, cessarz tedy chytrze i łagodnie wespołek z żoną swoją poczęli namawiać króla Jagеła, aby on dla uczciwości, ozdoby i sławy ojczyzny swojej dozwolił koronę przyjąć Witołdowi, którą namową król zmiękczony, nie bronił tego, wszakże pod tą condicią, jeśliby senat Koronny Polski na to zezwolił. Czestował potym Witołd hojnie przeważnym kosztem i niewymownym dostatkiem, hojnością dzielności swoich nadstawiając, tak iż na co się wszystki Latopiszcze zgadzają, aczkolwiek rzecz wielka, ale i według zboru gości podobna, na każdy dzień wychodziło siedmset beczek miodu, okrom wina, małmazyej, piwa i inszych trunków do picia, wołów i jałowicz siedmset, baranów czternaście set, zubrów, łosi, swini dzikich po stu, okrom inszych do kuchni przypraw i rozmaitych potrzeb i roschodów, a całe siedm niedziel trwał ten zjazd w Lucku: szacujże sobie tę przeważność i koszt Witołtów i zebranie tak wiela zacnych gości i monarchów przedniejszych do Lucka.

Potym Witołd postanowiwszy z cesarzem Sigmuntem czas pewny przyniesienia korony od Papieża na królestwo Litewskie, prosili drugi raz obadwa łagodnie Władisława Jagieła króla, aby dla ozdoby i sławy Litwy ojczyzny swojej, korony Witołdowi i Litwie nie bronił. A gdy na tym król z senatory zasiadł, Witołd też sobie chytro miejsce w radzie koronnej uprosił, aby przy bytności jego, przeciw jemu wotować Polacy nie śmieli. Tam Wojciech Jastrzębiec, arcibiskup Gnieznieński, jako primas, długą to rzeczą rozwodził, nic pewnego nie concludując. Po nim Zbigniew Oleśnicki biskup Krakowski poważnymi słowy to przedsięwzięcie Witołdowe zganił, aby rozumiał ten dar i uczynność cesarską ofiarowaną, być nie ku ozdobie i sławie xięstwa Litewskiego, dosyć przez się zdawna ry-

Witołdów fortel dla czego miał miejsce w radzie, dla czego podobno i xiążętom Słuckim i inszym tego dziś bronią.

Vota przeciw Witołdowi panów Koronnych w Lucku.

cerskimi dzielnościami sławnego, ale ku rozerwaniu i zwadzie z Koroną Polską, za czymby ich rozłączonych snadniej mógł pojedynkiem z Krzyżaki pożyć. Prosił też aby Witołd już pełen będąc sławy, a ku temu ośmdziesiąt lat wieku mając, pamiętał na przysięgę swoję, którą Litwę z Polską zjednoczył, a iżby pewnie wiedział *frigidum latitare anguem in herbis*, a w tym cesarskim przysmaku, zdradliwą truciznę poznał.

Potym Jan Tarnowski wojewoda Krakowski i inszy aż do końca senatorowie, Witołdowe przedsięwzięcie długim tractowanim zbili. A Witołd porwawszy się, zgrzytając zębami, gniewliwy wyszedł z koła, grożąc ręką, iż gdy się tak onym zda, postara się tego co raz umyślił, inszą drogą dochodzić. Senat też króla zfukał, iż tak swowolnie nieprzyjacielowi swojemu głównemu cesarzowi dopuszcza w państwie swoim przewodzić, za tym się z Lucka rozjechali. A cesarz potym kilko dni przy Witołcie mieszkał, ale bojąc się jakiej zdrady od Polaków rozgniewanych, prętko do Węgier umknął, wziąwszy wielkie dary od Witołda, a między tymi róg turzy, (którego ono był Gedimin ubił na tym miejscu gdzie dziś wyszny zamek Wileński) we złoto oprawiony i kamieniami drogimi osadzony.

Witołd się z koła gniewliwy porwał.

Sigmunt cesarz z Lucka od Witołda udarowany wyjachał.

O OFIAROWANIU KORONY POLSKIEJ

WITOŁDOWI.

Rozdział czternasty.

Witołd potym posłał Gastołta wojewodę Wileńskiego i Rombowda marszałka swego, do króla i senatu Koronnego na zjazd Korczyński, opowiedając, iż Witołd, chociażby panowie Polszczy chcieli, albo nie chcieli, jako wolny wolnego ludu pan, chce królem Litewskim być. Wyprawili też Koronni panowie do Witołta, Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Mikołaja Michałowskiego, wojewodę Sędomirskiego, upominając go, aby się od nich nie raczył rozrywać. A jeśliby od przedsięwzięcia nie przestał, ręką mu zbrojną tego bronić odpowiedzieli. Ale Witołd na to niedbając tym częściej przez posły cesarza co rychlej o koronę prosił i z Krzyżakami się zprzymierzył. Co skoro Polacy z poimanych cursorów Witołdowych z listami wyrozumieli, zjechawszy się do Sendomirza, gdzie na ten czas król leżał, posłali do Witołda znowu Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego z tym poselstwem, iż gdy inaczej Witołd od przedsięwzięcia nie mógł być odwiedziony, a królestwa tak wielce pragnął, królestwo mu Polskie ze wszystką władzą i mocą zupełnie z dozwoleniem Jagiełowym i wszytkich stanów Koronnych oddawali. Tylko aby z Litewskiego xięstwa

Posłowie Litewscy do Polski.

Odpowiedź posłów Polskich sroga Witołdowi.

Witołtowi Polacy królestwo oddawają Polskie pod Jagiełem.

Królestwa nie czynił, a iżby radniej od przyjaciół, a nie od nieprzyjaciół zdradliwych królestwo i koronę przyjął. Jagieło też pracą ciężką i latami zemdlony, jako mężniejszemu i dowcipniejszemu Witołdowi królestwo, na którym się już był nażył, imo dwu małych synów swoich Władisława i Kazimierza, dobrowolnie spuszczał, rozumiejąc, iż po śmierci jego na nichże miało przyść, ponieważ też już dziedziców swoich dla starości mieć nie mógł.

Toby był tylko gubernatorem a nie królem.

· A to panowie niktórzy Polszcy foritowali, jako Długosz i Cromerus lib. 19 etc. piszą, którym było zasmakowało brać podarki od Witołta, i których był Witołd hojnością swoją zniewolił etc., tak, iż chcieli Jagieła z królestwa złożyć, a Witołta na jego miejsce podnieść. I już się Witołtów aczkolwiek stały i uporny umysł, tym poselstwem mało nie dał nakłonić do przyjęcia korony Polskiej, by go byli panowie Koronni drugiej factiej, którzy (jako Cromerus pisze: *privata compendia publicae rei praeferentes, ut largitiones ejus in se assentando magis augerent* &c.) własne pożytki i obrywki, nad pospolitej rzeczy dobra przekładając, aby tym więcej przymnożyli sobie podarków od Witołta pochlebując mu, potajemnie go byli przez posłańce swoje nie napominali, aby trwał w swoim przedsięwzięciu i wiedział zawżdy pierwej to poselstwo, przedtym niż do niego posłowie Koronni przyjachali. Tak i w on czas senatorowie Koronni jedni pochlebiali Witołdowi, aby królem Polskim był, a drudzy go zaś podżegali aby z Litewskiego xięstwa królestwo uczynił; lecz się w tym wszyscy zgadzali, aby co wziąć. A tak:

Auro pulsa fides, auro venalia jura,
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor, &c. — *Propert. lib. 3.*
Quid non mortalia pectora cogis
Auri sacra fames? — *Virg. 3. Aene.*
Virtus, fama, decus, divina, humanaque pulchris
Divitiis parent, quas qui construxerit, ille
Clarus erit, fortis, justus, sapiens, etiam et Rex,
Et quidquid volet, &c. — *Horatius lib. 2 Serm.*

Ale Witołd tak krótko odpowiedział posłom Koronnym, którzy mu Królestwo Polskie pod Jagełem podawali: „Iż ja nie chcę być tak niewstydliwym i niezbożnym, abych miał brata Jageła z królestwa jego złupić; ale od przedsięwzięcia mojego, którymem się już po wszystkim świecie, i u wszystkich królów i xiążąt osławił, i do którego mu był powodem sam Jageło, zda mi się rzecz szkarada i nie uczciwa przestać. Nic przeciw królowi i Polakom złego nie myślę, ale jeśliby jaką wojnę na mię podnieśli, wszelką usilnością będę się bronił."

Prawie chrześciańska odpowiedź Witołdowa posłom Koronnym.

Przy tych posłach od cesarza przyniesiono podarek Witołdowi smoka, pięknym a misternym działem od złota i srebra urobionego, któryby był upominkiem spólnego ich towarzystwa i zprzymierzenia, tak z cesarzem jako z Krziżakami i żądali od niego przysięgi posłowie cesarscy pod słusznymi condiciami, na stowarzyszenie z cesarzem. Ale Witołd odpowie-

Smok srebrny i złoty w podarku Witołdowi od cesarza.

dział, iż ja smoka za przyjacielski i gościnny podarek a nie za upominek towarzystwa z cesarzem przyjmuję, a przysięgi mu żadnej nie mogę uczynić. Lecz jednak od przedsięwzięcia koronowania nie dał się Polskim posłom odwieść i owszem pewny dzień koron jemu i żenie jego przysłania od cesarza miał naznaczony, co król z pany Koronnymi wyrozumiawszy jego nieprzełomiony umysł i zprzymierzenie z Krzyżaki Pruskimi i Liflandskimi, posłał do papieża, prosząc, aby korony nie dawał do Litwy, jakoż papież za częstym dokurczanim panów Polskich, Sigmuntowi cesarzowi i Witołdowi o koronę się więcej starać zakazał, listy do nich posławszy. Ale tym Witołdowe przedsięwzięcie uhamować się nie dało, zwłaszcza za potuchą jako się powiedziało panów Koronnych samych, którym podarki częste od Witołta miłe bywały, ktemu, iż tak wielka była poważność i zawołanie Witołdowo w Polszcze, z którego porady długi czas Jagieło wszytko sprawował, iż Polacy Witołta więcej niż króla czcili i ważyli i obawiali się go.

O POIMANIU POSŁOW CESARSKICH

DO WITOŁTA IDĄCYCH.

Rozdział piętnasty.

Jageło przybawienim wolności slachcie successią otrzymał na królestwo, a tak za wolność wolność przedano.

Złożył potym król Jageło siem w Jedlnie we wsi powiatu Radomskiego, roku 1430, na którym wolności slacheckich potwierdził i więtsze nadał, chcąc tym sobie Koronne stany zniewolić, dla successiej drugiego syna na królestwo, którą successią otrzymał; ale widząc Jagieło, iż Witołta niemoże od przedsiewziętej koronaciej na królestwo Litewskie odwieść, którą było złożono w Wilnie na 16 dzień miesiąca Septembra, posłał Jana Czarnkowskiego podkomorzego Poznańskiego na strażą, u granic Polskich i Sląskich, aby posły Witołdowe i cesarskie tam i sam przez Prussy często idące przejmował. Jakoż mu się zaraz poszczęściło, iż poimał Baptistę Cigallę doktora w prawie, Genueńczyka i Sigmunta Rota Slężaka, do Witołta z listy idących, których wytrząsnąwszy niebacznie puścił, a listy cesarskie od nich wziąwszy, do króla przyniósł; a w tym byli posłani do Witołta, aby go z wątpienia o koronie wybawili (bo Witołt wątpił jeśliby miał moc cesarz albo król Rzymski, który był sam jeszcze korony cesarskiej niedostąpił, nowych królow czynić i potwierdzać); nieśli tedy ci posłowie Witołtowi priwileje cesarskie, którymi postanawiał nowe królestwo w Litwie i Witolta królem czynił, a inszy posłowie za nimi koronę przywieść mieli, były też listy drugie o sprzymierzeniu Litwy z Krzyżakami Pruskimi i Liflantskimi przeciw Polakom.

Posłowie cesarscy poimani.

Privileja na królestwo Litewskie odjęte.

O ZABRONIENIU PRZINIESIENIA KORONY WITOŁTOWI.

Gdy Czarnkowski dla niesposobnego zdrowia onej straży pilnować nie mógł, zaraz wszytka slachta Wielkiej Polski, bez żadnego roskazania i wiadomości królewskiej zebrali się zbrojno jako na wojnę z wodzami swoimi, Sendiwojem Ostrorogiem, wojewodą i starostą i Dobrogostem Szamotulskim, castellanem Poznańskim i Jarandem Brudzewskim, wojewodą Władisławskim, A tak u Turzej góry, drogi wszytki, lasy i rzeki zbrojno zasiedli, a już posłowie: cesarscy, Niemieccy, Węgierscy, Czescy i papiescy, z wielką pompą i z koronami Witołtowi i xiężnie jego Ulianie idąc, minęli byli Frankford nad Odrą, gdy usłyszeli od Polaków wszytkie drogi być zasiedzione, dla tego nie śmiejąc się wdać w niebespieczność, a czekawszy rozjechania wojska Polskiego dwa miesiąca próżno, do cesarza się wrócili.

Polacy się Wielcy zebrali dla odjęcia korony.

Dał się on też namówić za pieniądze.

Z wielkim tego frasunkiem Witołd używał, a wszakże przed gościami ciesząc ich, żałość swoję pokrywał i aż do końca miesiąca Września, hojnie ich czestował, a byli ci goście do Wilna na koronacią wezwani, jak Cromer *secundae editionis fol.* 294, *lib.* 19 i Długosz piszą, dwa mistrzowie Paweł Rusdorf Pruski, a Sifridus Liflandski z swoimi comendatory i zakonniki, xiążęty i grofami Rzeskimi, Wasił Moskiewski kniaź wielki, zięć jego, Twierski i Odojewski xiążęta i carzowie Zawolskich i Prekopskich Tatarów z murzami i z hulany etc.

Goście zacni u Witołta w Wilnie na koronacią.

A Latopiszcze Litewskie bez dowodu inaczej to być świadczą, jakoby posłowie Witołtowi, trzy lata mieli mieszkać we Włoszech, bo korony nieść nie śmieli dla wielkich wojen na ten czas w Włoskiej ziemi wzburzonych. A potym jakoby im Polacy koronę we Lwowie mieli odjąć, nieżycząc jej Litwie; ale Polskie Kroniki i Pruskie inaczej a dowodniej świadczą; bo i Miechowius fol. 288, lib. 4 tak o tym przeciw Latopiszczom pisze: *Legebatur & nunciorum regis Sigismundi (scilicet in literis interceptis) cum coronis transitus per Saxoniam (non Leopolim) Prussiam versus. Et Dlugosus nec non Cromerus lib.* 19: *jam Frankfordiam que supra Odram est, legati praetergressi (scilicet cum coronis) erant, cum obsideri vias omnes a Polonis acceperunt, & non ausi periculo sese committere, cum duobus mensibus frustra expectarent, ad Caesarem reversi sunt.* Także też Vapovius, Herbortus, Bielscius, & *alii* a tym się podobno omylił Latopisiec, nie wiedząc różności czassów, bo też Kazimierz Wielki Lokietkowic, król Polski, wziął był we Lwowie dwie koronie złote, inszy skarb xiążąt Ruskich roku 1340, jako masz wyższej w sprawach Olgerdowych.

O WYZWANIU JAGEŁOWYM DO LITWY
PRZEZ WITOŁTA
I O SMIERCI JEGO.

Rozdział szesnasty.

W ten czas Witołd albo z frasunku, albo z jakiej inszej przyczyny wpadł był w niemoc, którą antrax lekarze zową, a wszakże nic starania o koronie nie opuścił; a gdy widział, iż k temu dla niechęci Polaków, przyść mu trudno było, czego niemógł jawnym nasadzenim, tego fortelem dochodzić umyślił. Prosił króla do siebie w łowy do Litwy, przyrzekając już onych wszytkich przeszłych burd zabaczyć i o koronie staranie opuścić.

Miło królowi było do miłej ojczyzny jechać, ale było ono Witołtowo wezwanie na cześć panom Koronnym podeźrzane, przeto kilko senatorów przy nim posłali i Zbigniewa biskupa Krakowskiego, których wszytkich z królem Witołd wdzięcznie i łagodnie, krom biskupa (bo ten był nawiętszy jego przeciwnik) od samych granic Litewskich do Wilna prowadził, a skoro w Wilnie byli, z wielką prośbą Witołd królowi nalegał, aby mu korony ku ozdobie i sławie spólnej ojczyzny, na królestwo Litewskie nie bronił. A gdy mu król odpowiedział, iż tego bez dozwolenia panów Koronnych uczynić nie mogę, starał się naprzód, jakoby sobie Zbigniewa biskupa zjednał. Do którego imieniem swoim posłał, wielkimi go dary i obietnicami obciążając, aby on sam sławie i utciwości jego niebył przeciwien, grożąc mu też, iż jeśliby uporu swego nie przestał i nogami i rękoma (jako mówią) ze wszytkich sił o to się starać przysiągł, aby był z biskupstwa zrzucon.

Na co mu odpowiedział Zbigniew, iż go być rozumie nagodniejszym xiążęciem korony, jedno iż tego bez naruszenia i złamania przyjaźni, zprzymierzenia i zjednoczenia i zapisów spólnych Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną uczynić nie może; też aby się w tym obaczył, iż mu na to cesarz i Krzyżacy, główni obojga państwa nieprzyjaciele radzą, nie iżby go ozdobili, ale aby te dwa narody, których w zgodzie świętej pożyć nie mogą, rozerwali i zwadzili, gdyż też to zawżdy cesarz miał w przysłowiu: iż chce wrzucić kości między dwu psu, którychby on potym spólnie się jedzących snadniej mógł rozwadzić i pożyć.

Tak to Witołtowi Zbigniew szerokimi słowy rozwodził, a niemoc też tak go była bardzo zjęła, że z rospaczy dłuższego żywota, ono wszytko staranie o koronę Litewską opuścił, a do śmierci jak chrześciańskiemu panu należy, z wielkim się nabożeństwem i skruchą gotował. Co obaczy-

wszy król, zaraz Zbigniewa biskupa i pany Koronne do Polski odprawił, bo to rozumiał, że przy nich Swidrigieła brata na xięstwo Litewskie (jako był umyślił) nie mógł przełożyć.

W sławnych triumphach Rzymskie przeszedwszy hetmany,
  Greckie, Trojańskie, Perskie ony zacne pany,
  Zmarł sławny Witołd w Trokach w ośmdziesiątym lecie,
  Który imię rozszyrzył męstwem po wszem świecie.
Nie obcymi lecz z Rusią walczył Żmodzią, Litwą,
  Wżdy triumphy przesławne odniósł mężną bitwą,
  Tatarskich carzów zrzucał, inszych ustawował,
  Iż mu każdy carz z hordą swoją usługował.
Bo gdy Zoldan Zeledin umarł car Zawolski,
  Z którym Witołd przyjaźń miał i Jagieł król Polski,
  Tachtamisa w Wilnie sam Witołd koronował,
  I ojcowskiego państwa stolec mu zgruntował.
Tego zaś Kierembeden brat gdy z świata zgładził,
  Witołd Jaremferdena na stolec posadził,
  Ten Kierembeda zabił też dla carstwa brata,
  Panowała Tatarom Litwa w one lata.
Przekopskim też Tatarom podał dwu soltanu,
  Potym Dewletkiereja też z carskiego stanu,
  Mahometa na carstwo Kirkielskie posadził,
  I z sławnym Tamerlanem o zwierzchność się wadził.
Państwo swoje rozszerzył od morza Pontskiego,
  Z Oczakowa do morza wzdłuż, wszerz Niemieckiego,
  Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie i w wdzięczności,
  Z Ruskim rycerstwem mając granice w całości.
Łaskawe go trzymało szczęście na swym łonie,
  Wyrywając go z dziwnych sideł w wszelkiej stronie,
  Fortelem męstwa swego wspierał bacznie zawżdy,
  Też mu w potrzebie wszelkiej, padł szczęsny los każdy.
Nie mógł nigdy próżnować, tak iż przy potrawach,
  Gdy jadł sądził poddane w natrudniejszych sprawach,
  I posły odprawował postronne przy stole,
  Albo z pany rozprawiał o rycerskiej szkole.
Miał też to w obyczaju, iż swe przełożone,
  Łupił, niszczył, z urzędów, z starostw wzbogacone,
  A pobrawszy wszytko przełożył ich znowu
  Na on urząd, tak skarb swój mnożył z ich obłowu.
Swych poddanych i panów więcej grożą zawżdy,
  Niż dobrocią zniewolił, jak grał skakał każdy,
  Do postronnych był hojny, lecz nazbyt w Wenerze,
  Służył tak iż w miłości nie folgował mierze.

W Trokach się urodził, w Trokach i umarł, nie w Łucku, jak Bajopiszec powiada.

Tachtamis od Witolta na carstwie posadzon.

Obyczaje Witołdowe.

Uroda Witoldowa.

Wzrostu był subtylnego i niskiego ciała.
Lecz za obrzymską wielkość jego dzielność stała,
A choć był babiej twarzy, lecz brodaczów zawżdy,
Uganiał iż przed nim drżał nieprzyjaciel każdy.

Apophtegmata, albo przysłowie Witołtowe.

Gdy się raz miał potykać nad Dnieprem z Tatary,
Radził mu bitwy niedać jakiś kniazik stary,
Bo wielkie zimno było, Witołd mu rzekł na to:
„Mamyli ciepła czekać, jeszczeć nie tu lato.
Ale się dziś acz zimno z Tatary potkamy,
A jeśli zwyciężymy już się spodziewajmy,
Iż i z zimna i z Tatar będziem mieć zwycięstwo;
Przegramyli już dwoje nas zwycięży męstwo.
Nie tak wielka sromota przed dwiema uciekać,
Ale zawżdy traci czas kto chce czasu czekać."
Także za tą namową mężnie się potkali,
A z zimna i z Tatarów triumph otrzymali.

Tatarowie na Wace.

Niktórzy mu to za złe strofując go mieli,
Iż Tatarów bogatych na Wace widzieli,
Których on ubogacił, mówiąc, iż niedobrze,
Poganów tak rozmnażasz w swoim państwie scodrze.
Witołd rzekł, iż dobrocią i nasroższe zwierzę
Ugłaszczesz i lew bierze z człowiekiem przymierze,
Z tym który mu jeść dawa, także Tatarowie,
Z tej hojności będą jak własni Litwinowie.
Przed nim chwalono pana jednego wymowę,
I piękną oracią i słowa miodowe,
Witołd rzekł: „iż ja wolę kto mówi po prostu,
A w prostości nie chybia świętej prawdy mostu."
Wina, piwa nie pijał, tak zawżdy żył trzeźwo,
Też mu wszystko po myśli co począł szło rzeźwo,
Nie leżał nigdy próżno, powołania swego
Rycerskiego pilnie strzegł klejnotu zacnego.
Ztąd sława nieśmiertelna jego trwa w całości,
Wiecznie której dostąpił, z swej własnej dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz każdy jego torem,
Kresu sławy rycerskiej ćwicząc się tym wzorem.

O BOLESŁAWIE SWIDRIGAJLU OLGERDOWICU,

WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,

RUSKIM I ŻMODZKIM.

KSIĘGI SZESNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA ALEXANDRA XIĄŻĘCIA PRUSKIEGO,

WOJEWODZICA KIJOWSKIEGO,

STOLNIKA WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Gdy tak Witołd sławne, dzielne, przeważne i przemyślne xiążę, w Trokach żywota dokonał, długo się z wątpliwymi namowami panowie Litewscy, Ruscy, Żmodzcy i Wołyńscy wieszali, dziwnie i rozmaicie myśląc i różne zdania, jako to pospolicie bywa, podając, kogoby na Wielkie Xięstwo podnieść mieli.

Vota różne panów Litewskich.

Wotowali jedni na Alexandra, albo Olelka Włodimirowica, xiążąt Słuckich przodka, drudzy na Koributa Sigmunta Dimitrowica, Siewierskiego i Zbaraskiego kniazia, wnuków Olgerdowych, a synowców Jagełowych. Ale Koribut na ten czas w Czeskim królestwie za króla się nosił, aczkolwiek nie był koronowany i częstokroć wielkie wojska Sigmunta cesarza własnego króla Czeskiego i rzesze Niemieckiéj wielkie ulły porażał i bijał, którą dzielnością tak się był po wszystkim prawie świecie rozsławił, iż mu i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, większa część panów życzyła. Byli też drudzy, zwłaszcza Russacy, którzy na Bolesława Swidrigajla brata Jagełowego wotowali, ponieważ był Ruskiej religiej przychylniejszy, aczkolwiek był w Rzymską ochrzczony, a ten był do Węger zjachał do Sigmunta cesarza, bojąc się Witołta, ale w łaskę przyjęty potym od niego przyjachał mało przed tym do Litwy, wszakże był nikczemny, pijanica

Koributowi Sigmuntowicu większa część xięstwa Litewskiego życzyła.

Swidrigajłowa nikczemność.

i gniewu popędliwego, tylko hojnością swoją wiele był Litwy i Rusi sobie zhołdował. A król też Jageło był jemu jako bratu rodzonemu (aczkolwiek o tym Swidrigajło nie wiedział) przychylniejszy. I dla tego król zarazem z Troków Polaki wszystki, zwłaszcza Zbigniewa biskupa Krakowskiego odprawił do Polski, aby mu nie przeskadzali do przełożenia na Wielkie Xięstwo Litewskie Swidrigajła brata, który umysł królewski Litwa i Russacy obaczywszy, wnet samego króla opuścili, tak iż około niego bardzo mało się ich zostało, a wszyscy się do Swidrigajła udali i zjeżdżali, życzliwości, posługi, pomocy, wierność, dary jemu oddawając. A Jageło sam prawie, gdy i Polaków od siebie odpuścił, został.

Polacy z Litwy odesłani.

Swidrigajło do Wilna.

Przyjachał potym na pogrzeb Witołtów do Wilna Swidrigajło, wielkim gminem panów Litewskich, Ruskich i Żmodzkich i slachty pospolitej otoczony, a tegoż czassu za życzliwością swoich ludzi, Wileńskie, Trockie i insze przedniejsze zamki ubiegł i opanował i począł się i pisać i nosić za Wielkiego Xiędza Litewskiego, nie czekając w tym ani żądając wolej Jageła króla. A potym Witołd był pochowan obyczajem Wielkich Xiędzów Litewskich w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim, z wielką żałością Uliany żony jego (która też skarby swoje do Polski wysłać chciała) panów i ludu pospolitego i Jageła króla, a z dawno oczekiwaną radością Swidrigajłową, który zarazem po odprawieniu pogrzebu, jako był popędliwy, począł króla Jageła brata nieuczciwymi słowy sromocić i hańbić, przypominając mu jako go przed tym często z Witołtem z ojczyzny wyganiał i do więzienia i ciemnic przez dziewięć lat sadzał, a mówiąc: „iż też czas teraz przyszedł, gdy się słusznie pomścić mogę nad tobą i czyście wet za wet oddać". Polaków też, którzy przy królu byli, tym więcej sromocił i zelżywości im wyrządzać kazał, drogi wszystki strażą ossadził, listy królewskie i Polaków, tak do Polski, jako z Polski noszone, brać, otwierać i drapać, a cursorom jeść i trząść ich i bić kazał, tak iż blizu było nieszporu Sicilijskiego, albo Iłgów Żmodzkich. Ale wżdy król Jageło według czassu ulegając, Swidrigełowę popędliwą onę furią układnością swoją i łagodną odpowiedzią niejako zmiękczył i uglaskał. Przytym też z zwykłymi ceremoniami w szaty xiążęce i w czapkę ubrany, Swidrigajło był podniesion na stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez samego króla Jageła i Mikołaja biskupa Wileńskiego, i już się był począł łagodniej stawić królowi i Polakom, alić wnet nowina przyniesiona znowu zapalczywą furią jego zapaliła. Bo panowie Podolscy przedniejszy, jako Paweł biskup Kamieniecki, człowiek małego rodu ale dzielny i Ryśko Kierdej, Fiedor, Michał i Mirsiło bracia Buczaczcy i Kruszna Gałowski, usłyszawszy prętko o śmierci Witołdowej, podjachali pod Kamieniec, a wyzwawszy na przyjacielską rozmowę Dawgerda Dedigoldowica wojewodę Wileńskiego, który jeszcze o śmierci Witołdowej nie wiedział, a na ten czas był generałem Podolskim i nawyższym sprawcą od Witołta, poimali go, a jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie sławią, zabili, lecz się tego Polacy nie ważyli, czego im pobożność sama chrześciańska jednak broniła, i samy Latopiszce przeciwneby sobie były, które Dawgerda wojewodą

Witołdów pogrzeb.

Swidrigieł Jagela króla zelżył.

Swidrigajło był lat 9 w więzieniu.

Swidrigeł broi.

O niesporze Sicilijskim masz wyzszej.

Mollis responsio mitigat iram.

Swidrigajło na W. X. Lit. podniesion

O tym też czytaj Długoszaši Miechowiusza lib. 4, cap. 48 fol. 288; Cromerum lib. 20 etc. i Latopiszče.

Podole Litwie odjęte.

Wileńskim być kładą potym roku 1440, gdy Sigmunta xiążę w Trokach zabito, co niżej obaczysz, i czegom się i ja sam nierychło domacał, prawdę historiej uprzejmie wynajdując, wyjąwszy by to był zaś syn jego wojewodą Wileńskim albo brat tegoż domu, lecz słuszniej, iż go tylko poimali Polacy a nie zabili. A zatym Kamieniec Podolski, Smotric, Skałę, Czerwonygród zamki, i większą część Podolskiej ziemie snadnie posiedli, chcąc to wszistko królowi i Polakom podać, aby napotym Podole przy Litwie nie było. Co usłyszawszy Swidrigajło, dopiero począł z wielką zapalczywością króla łajać, sromocić i złorzeczyć i zaraz z oną furią popędliwie rzucił mu się do brody, na jego stan królewski i szedziwość nie bacząc, a Polakom obecnie stojącym i więzienim i szubienicą i śmiercią rozmaitą grożąc, także królowi, jeśliby mu zarazem Podola ojczyzny jego Litewskiej zdradliwie wydartej i ukradzionej (jako mówił) nie wrócił. Tak iż Polacy zawżdy musieli nieborzęta nie spać, a sami siebie i króla, około pokoju jego leżąc strzedz. Ale Swidrigajło potym i onych i króla, pilniejszą strażą swoją ossadził, iż ani tam ani sam żaden nie mógł wynidź z onej straży, albo raczej więzienia. Aczkolwiek jednak Polacy myślili siebie i króla, choć ich mało było, do gardła bronić, niektórzy odważyli byli Swidrigajła samego jakokolwiek zabić, by ich był Jageło nie pohamował, który więcej miłością ku bratu, niż onym od niego haniebnym więzienim był obruszony.

Na to się i Długosz i Miechovius i Cromer & zgadzają. Miechovius pisze iż od tego czasu dopiero Podole do Polski jest przyłączone.

Swidrigajło się na króla rzucił.

Niebespieczność na króla i Polaki w Wilnie.

Przed tym też czasem Sigmunt Koribut xiążę Zbaraskie i Siewierskie, nosząc się za króla u Czechów, poraził wielkie wojsko Niemieckie i Angelskie i curfiersty Niemieckie z xiążęty Sląskimi, za którym zwycięstwem Sląsko wszistko zburzył, miasta z zamkami: Głogów, Cigenhals, Weidnę, Falkenberg, Paczków, Kamienc, Henrichów, Opolę, Breg, Frankenstein, Hainhainów pobrał i przedmieście Wratsławskie spalił, za pomocą Prokopa Czecha i Biedczyscha, Hussitów heretików. Potym roku 1431, jako Długosz i Miechowius lib. 4, cap. 52, fol. 299 piszą, curfierstowie cesarstwa wszyscy z wielkim wojskiem jezdnym i pieszym, Niemieckim, Włoskim i Angelskim, do Czech wciągnęli, przed którymi ciągnął z ufem swoim Julian cardinał poboczny, jako hetman. Przeciw którym też wyszedł Sigmunt Koribut xiążę Zbaraskie z Prokopem kapłanem, z niewielkim ufem Czechów, a ledwo na dwadzieścia tysięcy stajan od siebie wojska były, gdy wielka bojaźń i strach, którego nie było przyczyny, na Niemców przyszedł, iż tylko z wieści przychodzących nieprzyjaciół, gdy naprzód margraf Brandenburski pierzchnął, wszyscy strachem strwożeni, tył podali, obozy, namioty, wozy, spiże, skarby i wszystek sprzęt wojenny porzuciwszy i zostawiwszy, co wszystko Sigmunt Koribut z Czechami pobrał, tamże też Czechowie Niemców i curfierstów goniąc, dostali krzyża i ubioru cardinała Juljana, który był uciekając zrzucił, aby go nie poznano i który potym Czechowie zwycięscy na szyderstwo okazowali, a bijąc w bęben z skóry Zyski hetmana swojego pierwszego po śmierci obłupionego, uczyniony, gonili ony wojska Niemieckie aż do Lusackiego xięstwa, które z Koributem ogniem i mieczem zburzyli i wybrali. Tak iż się potym

Sigmunt Koribut Sląsko opanował.

Roku 1431.

Tento Julian zawiódł i Władisława naszego u Warny zabitego, gdzie i sam zabit.

ani papież, ani cesarz, na nich długo nie targali, a Koribut się tym potężniej za króla Czeskiego nosił, ponieważ był z Litwy i z Polski wywołany.

O CHYTRICH LISTACH.

Rozdział drugi.

Potym król Jagieło gdy tak kilko niedziel za strażą był od Swidrigieła w Wilnie chowany, musiał mu przyrzec Podole wrócić, albo dla strachu, albo iż życzył rozmnożenia ojczyznie swej Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu więcej niż Koronie Polskiej. W tej tedy rzeczy posłał Tarła Zaklikę z Sczekarzowic z domu Toporów, dawszy mu list swój do Buczackiego, na ten czas starosty Kamienieckiego, a roskazując aby Podole zaraz ze wszytkimi zamkami kniaziu Michajłowi Babie, imienim Swidrigajłowym, ku xięstwu Litewskiemu podał. Co skoro usłyszał Andrzej Tęczyński i Mikołaj Drzewicki, custos Sędomirski, któremu się był król pieczęci swojej zwierzył w niebytności kanclerza i podkanclerzego Koronnego, napisali listy do Buczackiego i slachty Kamienieckiej, opowiedając co się działo, iż to król poniewoli uczynić musiał, a w świecę woskową zalepiwszy, dawszy mu trochę pieniędzy, (gdyż w ten czas żadnych listów ani do Litwy żaden nieść jawnie nie mógł, bo Swidrigieł kazał i żebraków wytrzęsać), oddali temu komornikowi królewskiemu, prosząc go, aby naprzód oddał tę świecę Buczackiemu, a mówił, iż jeśliby nie chciał błądzić z slachtą i urzędem tamesznym, aby światła tej świece szukał. To gdy Tarło według ich roskazania uczynił, Buczacki z wątpliwej jego powieści, myśląc coby to było, rozłomił wosk i nalazł listy, z których wyrozumiawszy postępek przygody i przymuszonej wolej królewskiej, zaraz Tarła chudzinę co sam na się miotełkę przyniósł, i kniazia Michała Babę, od Swidrigajła na starostwo Podolskie posłanego poimał i za strażą chował, a zamki Podolskie lepiej opatrzył i tak Podole przy Polszcze na ten czas zostało.

Temu też podobny fortel najdziesz u Justinussa lib. 2; fol. 33; in quarto, kiedy Demaratus król Lacedemoński wygnany, z Persiej do Lacedemonu listy przysłał, na drzewianej tablicy pissane, a woskiem zwierzchu zamazane, dla poznania, przestrzegając swoich, gdy się na nich Xerxes gotował, z tysiącem tysięcy wojsk swoich do Greciej.

Rozeszły się były nowiny o zahamowaniu i więzieniu królewskim przez Swidrigajła po Polszcze i po inszych państwach postronnych i do papieża Marcina Piątego były doniesione, który zaraz do Swidrigieła legata z listy swymi przysłał, aby króla Jagieła brata starszego wolno wypuścił z niesłusznego więzienia i straży. Polacy też byli złożyli siem w Warcie na szósty dzień Decembra, na którym uradzili mocą króla z Litwy wyzwolić, acz byli niktórzy, co mówili, iż tak dobrze na króla, gdyż tego sam sobie nawarzył; wszakże wywołali, aby wszytcy na piątynasty dzień Sticznia stawili się zbrojno pode wsią Kijanami nad Wieprzem rzeką, jednakże pierwej przez posły umyślili sprobować przedsięwzięcia Swi-

drigiełowego. Ale Swidrigieł już był króla Jagieła przejednał i przeprosiwszy z straży wypuścił, nad to mu darował tysiąc grzywien srebra i insze wielkie upominki, z skarbu Litewskiego, które król przed sobą do skarbu Koronnego posłał, przez Jana Oleśnickiego marszałka swego. Sam też zatym do Polski przyjechawszy siem w Sędomirzu złożył, dla tego, iż skoro po wyjeździe królewskim Wielki Kniaź Swidrigielo zebrawszy wojska Litewskie, w Podolu Winnicę, Skałę, Brasław i Czerwonygrodek był wziął, i Smotric mocno acz z swoją utratą dobywał, nad to Lwowskie i Trębowelskie włości burzył, zaraz tedy rada i slachta Koronna na wojnę przeciw Swidrihajłowi i Litwie wołali i króla ustawicznie ku temu przyciągali, ale ich jednak król zwyciężył, aby pierwej przez posły Swidrihajła napominęli.

Wyprawieni tedy posłowie do Litwy, Stanisław Poznański i Jan Chełmiński biskupowie i Sendiwoj Poznański i Jan Lichmiski, Brzeski wojewodowie, z tym roskazanim, aby Swidrigieł zamki pobrane Podolu wrócił, z Wołynia i z Lucka, także z Podlasza, aby Polakom ustąpił, do króla z pany Litewskimi, aby na dzień pewny przyjechał, a od niego Xięstwo Wielkie porządnie przysięgę uczyniwszy, pod pewnymi condiciami przyjął, które niesłusznie osiadł, inaczej jeśliby uczynił, mocą i wojną prawa swego z królem na nim i na Litwie dochodzić odpowiedzieli. Ale im też na to Swidrigieł srożej odpowiedział, mówiąc: „iż cokolwiek czynil albo czyni, w tym dobrze, słusznie i według prawa postępuje" a nietylko iżbych co miał Polakom dać, albo wrócić z ojczyzny swej, ale się i ostatka Podola z Kamieńcem od króla upominał, aby mu było wrócono, wojną też wzajemną grożąc Polakom, gdzieby go namniej zacepieli.

Srogie poselstwo Polaków do Swidrigajła.

Swidrigajłowa odpowiedź Polakom.

W ten czas też Sigmunt Koribut z Czechami (u których był po Zyszce wodzem) Lusackie xięstwo zburzywszy Sląsko plundrował, a potym wygnanym będąc z Pragi, do Krakowa do króla Władisława Jagieła przyjechał z horszakiem wielkim Czechów Hussytów, którzy się Sirotami po Zyscze zwali, król ich potym dla niestworności heretickiej odprawił, iż zaś z nimi i xiążę Koribut, który się był przy nich łupem żyć nauczył, wyciągnął. A i Polska slachta już od nich była nawykła łotrować i kościoły łupić, jakosz i w ten czas niktórzy, których był wodzem Jacob Nadobny Rogowski i Jan Kuropatwa herbu Srzeniawa, klastor w Częstochowej z obrazem Panny Mariej sławny, wybrali, a iżby się na Czechy domyślano, a nie na nich, obraz na twarzy przecięli. Król potym z Polaki na wojnę się przeciw Swidrihajłowi z Biecza gotował.

O WOJNIE POLAKOW PRZECIW SWIDRIGAJŁOWI,

ROKU 1431.

Król Jagieło będąc ustawicznie pobudzan od panów Koronnych, aby wojnę o krzywdę odjęcia zamków Podolskich, przez Litwę, na Swidri-

Swidrigajło posła Polskiego zelżył. gajła podniósł, zebrawszy wojsko z Polski przyciągnął do Biecia, a stamtąd chcąc Swidrigieła od przedsięwziętego, a hardego umysłu odwieść, posłał do niego Jana Brzeziskiego, któremu Swidrigieł przeciw prawu ludzkiemu zelżywość uczynił, czym król poruszony, ciągnął prętko pod miasteczko Grodło, nad Bugiem leżące, gdzie dwanaście dni czekając Wielkiej Polski slachty, obozem leżał, potym się przez Bug przeprawił, a w tym pospólstwo Ruskie i Litewskie, ony włości dla bojaźni wojska Polskiego, na bespieczne miejsca różno z dobytkiem i sprzętem swym domowym uciekali, za przestrogą, jak się domnimawano, królewską, który ojczyzny swej żałował, ale Polakom gwoli musiał czynić. Przyjechał też na odpór Swidrigieło z sześcią tysięcy rycerstwa Litewskiego, a zamek Lucki spiżą, żołnierzami i strzelbą przeciw Polakom dobrze obwarowawszy, potykał się kilko kroć z wojskiem Polskim lekkimi utarczkami, gdzie z obudwu stron równi sobie byli, tylko iż jakiś kniaź Sieńko Litwin w bitwie poległ. Wojowali zatym Polacy Wołodimirskie włości i miasto Wołodimir z zamkiem spalili; potym się król Jagieło z wojskiem przeprawił przez Stir rzekę, która pod Lucko idzie, z wielką trudnością i utratą swoich, bo był Swidrigieł most rozrzucił, a widząc iż nie mógł wielkiemu wojsku Polskiemu jawnie wstępnym bojem odeprzeć, z kąta ich trwożył, potym widząc nierówno, miasto Lucko spalił, a zamek Jurdze Rusinowi staroście swemu w obronę zleciwszy, sam z Litwą swoją na miejsca bespieczne ustąpił, wszakże wiele Litwy Polacy niesprawnie ustępujących pobili i poimali, między którymi byli zacniejszy: Rumbowdus marszałek Litewski i Gastołd, których zaś w rychle Swidrigieło wybawił, pod pewnymi condiciami, iż ich miał stawić królowi do Krakowa, Polaków też wiele zginęło i poległo, którzy nieopatrznie Litewskich Tatarów gonili. Belską ziemię drugie wojsko Polskie w sześciu tysięcy z Kazimierzem Mazowieckim xiążęciem burzyło.

Wojna z Swidrigajłem.

Juraha Rusin Lucki starosta.

Potym król ze wszytką mocą Koronną Lucki zamek na dzień świętej Małgorzaty obległ, a gdy część muru wielką z dział zbili i zrzucili, jednak prożno Pol cy z utratą swoją szturmowali. Wzięła potym Litwa co byli na zamku z Polaki do trzech dni przymierze, iżby się rozmyślili i naradzili w tym czasie o podaniu zamku; ale insza u nich była w sercu, a insza w słowiech rada, bo przes te dni mur zbity zaprawiali, baszty z blanki mocnili, wody której im Polacy bronili i kamieni nanosili i według potrzeby dobrze się opatrzyli. Tak iż tego przymierza Polacy nie wczas żałowali, na króla wszytko składając, gdy ich dobyć usilnymi szturmami nie mogli.

Ale i w wojsku Polskim, jako Długosz i Cromer lib. 20 piszą, było też wiele między pany przedniejszymi i senatory proditorów, którzy w nocy tajemnie z oblężonymi rozmowy miewali i jako mówiono, broni i żywności im dodawali, jakosz to był potym wyrzucił na oczy Stanisław Cwikła herbu Łabęć, Wawrzyńcowi Zarębie, castellanowi Sieradzkiemu, jako on za podarkami był królewskim i Koronnego wojska zdrajcą, albo proditorem: ja niewiem które nazwisko lepsze, jeśli polskie? jeśli łacińskie? kto się w czym kocha niech sobie obiera, a gorsze porzuci.

Zarębie zdradę zadano.

Przysłał też potym Swidrigieł do króla chcąc tractować o przymierzu, ale nie z serca, tylko aby wojnę odwlókł, a oblężeńcom na Lucku pomocy dodał, bo czekał wojska z Wołoch i z Tatar, Polskę wet za wet wojować, w ten czas też Litewskie zagony Ratno Polski zamek przez podanie Rusi wzięli, a żołnierze królewskie posiekwszy i zamek wybrawszy spalili.

Potym Chełmińską ziemię zwojowali, ale ich Ciołek podstarości Chełmiński z zamku we stu i trzydzieści koni wyskoczywszy bez wieści bespiecznie leżących najachał, i trzysta z Litwy i z Tatary ubił, a czterdzieści poimał, pod Kamieńcem ich w ten czas Polacy zasadką gromili: tak się spólnie Litewskie i Polskie wojska trapiły.

Dobywali drudzy Polacy Lucka, a Rusacy i Litwa którzy z nimi byli Greckiego zakonu, którychkolwiek w zamku naleźli narodu Polskiego, albo i swoich którzybykolwiek Rzymskiego zakonu byli, wymęczywszy na błankach i na wieżach, tak iżby Polacy widzieli, okrutnie mordowali i którychkolwiek poimali na pale wbijając z błanków wytykali, a czarując według nauki niezbożnej żydowskiej (którzy z nimi w zamku byli) jednego urodziwego młodzieńczyka Polaka w gardło nożem przebili, a krew wycadziwszy i wnętrzności z członkiem męskim z niego wytargnąwszy, w stuczki drobne zsiekali i na węgle rospalone włożywszy kurzyli, którym kurzenim wszytkie kąty zamkowe z zaklinanim czarownicym okadzali. Polacy też chcąc ich wet za wet oddać, Russaków okrutnie mordowali i prześladowali. A inszyby się byli panowie Polszcy o przymierze zgodzili, jedno Swidrigieł niechciał ich condicij przyjąć, bo dufał w towarzystwie Wołochów i Krzyżaków Pruskich z Liflantskimi.

Polacy Lucka dobywają.

Dlugosus et Cromerus lib. 20, fol. 299.

Jakosz w ten czas Alexander wojewoda Wołoski zabaczywszy przysięgi swej, Sniatińskie, Halickie i Kamienieckie ziemie i włości, burzył k woli Litwie; ale gdy łupem obciążonym wyciągał, Buczaccy zebrawszy się z wojska królewskiego rozgromili Wołochów i pobiwszy łupy odbili, tak iż sam wojewoda ledwe przez Niestr uciekł, a z frasunku w rychle umarł.

Tymże sposobem Krzyżacy złamawszy ono postanowienie u Mielna, które byli Jagiełowi i Witołdowi potwierdzili trzymać, z drugą stronę Kujawską i Dobrzyńską ziemię gwoli Swidrigajłowi burzyli, ale slachta ze brawszy się porazili wszytki zagony Krzyżaków, Toruńskich, Słuchowskich, Swiecieńskich, tak jezdnych, jak pieszych i k temu siedm set rejterów Liflandskich na głowę zbili, tak iż i odrzucającym broń nie przepuszczali, Teodorika marszałka Liflantskiego i siedm comendatorów Pruskich poimali i cztery chorągwie odjęli, które na znak zwycięstwa w Krakowie zawiesili, a jednak w ten czas Krzyżacy w Kujawskij i Dobrzyńskij ziemi 24 miasteczek spalili, między którymi Niesowa, Władsław i Inowłodsław sławniejsze były, czego krwią swoją hojno przypłacili. Niessowski też zamek przez podanie zdradliwe Mikołaja Tumigrały Siekowskiego Krzyżacy wzięli, ale Brześcia próżno dobywali.

———

O PRZYMIERZU Z SWIDRIGIEŁEM.

Rozdział trzeci.

A gdy Polacy Lucka niemogli dobyć, wziął król z Swidrigełem między Polaki a Litwą przymierze do Gromnic przyszłego roku. A skoro król do Polski ujechał, Wołyńcy wszelkie okrucieństwa i morderstwa nad Polaki (którzy tam byli po zamknieniu przymierza zostali, a drudzy też osiadłości mieli) okazowali, kościoły też wszystkie którekolwiek nie były zakonu Ruskiego okrutnie popalili.

A gdy do króla wielkość slachty Kujawskich i Dobrzyńskich ziem przyszła prosząc o wspomożenie po burzeniu od Krzyżaków, a niemogąc ich czym inszym król poratować, gdyż mu skarb wszystek Litewska wojna była wysała, kazał im wjechać w dobra xięże i biskupie, a używać ich przez zimę z żonami i z dziećmi.

Siem w Parczewie z Litwą prózny.

Potym roku 1432, król złożył zjazd w Parcewie, na którym się starał z pany Koronnymi o ugodę wieczną z Swidrigajłem i z Litwą, ale niemógł nic otrzymać dla hardości Swidrigełowej, bo mu Krzyżacy potuchy dodawali, przes contora Toruńskiego, aby przymierza z Polaki nie brał.

Possel Cyprijski do króla Jageła.

Zaś w ten czas na drugi siem Siradzki przyjechał do króla Jagieła, od Janusza króla Cyprijskiego, Hierosolimskiego i Armeńskiego poseł zacny Baldvinus de Noris, marszałek królestwa Cyprijskiego z dwiema synami swymi i z Piotrem Polakiem z Bnina we dwu set koni, ten oddawszy podarki królowi i królowej, prosił u nich córki Jadwigi (bo nie wiedział, iż była przed tym niedawno umarła) w małżeństwo synowi króla Cyprijskiego, prosił też aby Jagieło królowi Cyprijskiemu dwu set tysięcy złotych czerwonych pożyczył, zastawując mu w tym trzecią część królestwa Cyprijskiego, ale go z niczym odprawiono, gdyż królewna umarła, a o pieniądze się król wymówił, iż mu skarb osierociał, dla częstych wojen. Tom dla tego przypisał, iż to były Włoskie chytre, a łakome, sprawy, tak *per magnum chaos*, i *per tanta maria & regna* u Polaków pieniędzy nabywać, podobniej ich onym u nich było szukać, gdyż się tam jak Włoszy powiadają złoto rodzi i dwa kroć albo trzy kroć do roku pożytki z ziemie zbierają. Acz tego Miechovius słuszną przyczynę kładzie, iż musiał na to namówić króla Cyprijskiego Polak Piotr z Bnina, który w Cyprze był dawno osiadł, bo wszędzie naszych pełno.

SIGMUNT KIEJSTUTOWIC WIELKI XIĄDZ

LITEWSKI, RUSKI,

ŻMODZKI I STARODUBSKI. etc.

ROKU 1432.

Rozdział czwarty.

Gdy tak uporny a niespokojny Swidrigajło Bolesław hardzie kasał, a do przymierza i wiecznej zgody z Polaki nawieść się żadnym sposobem nie dał, ażby mu Polacy wszystko Podole i część Wołynia odjętego wrócili; wnet król Jageło za namową panów Koronnych, posłał do Sigmunta Kiejstutowica brata Witołtowego, który w ten czas na Starodubiu mieszkał, aby przyjachał na Wielkie Xięstwo Litewskie, chcąc mu wiernie pomoc przeciw Swidrigajłowi, ażby go wygnał. Posłał też i do Swidrigajła Wawrzyńca Zarębę, castellana Siradzkiego, aby go słowie do zgody namawiał, ale prawdziwą rzeczą, aby potajemnie pany Litewskie przeciw Swidrigajłowi za Sigmuntem buntował, którym też już był Swidrigajło omierzł dla okrucieństwa i iż Russakom i Moskwi więcej życzył i urzędy im rozdawał z namowy żony swojej Ruski xiężny Twiereńskiej. Poseł zmyślny. Sigmunt Kiejstutowic do Litwy.

Tak tedy panowie Litewscy wyrozumiawszy wolą krola Jagieła, wnet posłali do Sigmunta Kiejstutowica, który skoro przyciągnął do Litwy, wyjachali ku niemu panowie Litewscy, z którymi i z wojskiem gotowym Sigmunt uderzył na Swidrigajła na ten czas w Osmianie mieszkającego. Ale go w tej zdradzie przestrzegł Moniwid wojewoda Trocki, iż uciekł spieszno i od żony na Ruś, gdzie był wdzięcznie przyjęty od wszystkich Russaków, a nawięcej od Smoleńszczan i z tymi potym i Litwę najeżdżał i wojował, za czym też Połoczanie i Kijowianie Russacy za xiążę go przyjęli, a Sigmunt żonę jego Ruskę Twereńskiego kniazia córkę poimał w Osmianie i wszystkę Litwę, Wilno, Troki i insze zamki, także Żmodzką ziemię snadnie osiadł i opanował. O czym dawając znać zaraz do króla Jageła posły odprawił, prosząc o potwierdzenie na Wielkie Xięstwo. Dla tego siedmi panów Koronnych król do Wilna przysłał, którzy przysięgę od Sigmunta przyjęli i znowu unią z Litwą Korony Polskiej odnowili, ale i to w kondiciach inszych przydali, aby Sigmunt przeciw wolej Polaków, korony na królestwo Litewskie, choć dobrowolnie ofiarowanej od żadnego nie przijmował, też aby nie kogo inszego, tylko króla i syny jego na xięstwo Litewskie dziedzicami i naśledniki zostawił, a Michał syn jego aby tylko na Trokach i na Starodubiu miał udział i to aby był poddany królowi, a jeśliby szedł bez potomstwa, aby król i królestwo po nim dziedziczyli. Wo- Swidrigieł z Osmiany uciekł. Sigmunt xięstwo Litewskie osiadł. Pacta Koronne z Sigmuntem.

O Wołyniu. łyń aby trzymał do żywota, a po śmierci jego, aby w moc Koronną przyszedł: to gdy wszytko Sigmunt i syn jego Michał i panowie Litewscy za wszystkiej slachty zezwolenim przyjęli i pod pieczęciami utwierdzili, uczyniono potym majestat w kościele S. Stanisława na zamku, na którym Sigmunt był podniesion, z zwykłymi ceremoniami na Wielkie Xięstwo Litewskie. Tamże mu Zbigniew biskup Krakowski miecz oddawał imieniem królewskim, dał też list albo bułę panom Litewskim, Ruskim i Żmodzkim od papieża, który ich rozgrzeszał od przysięgi Swidrigajłowi uczynionej, za czym znowu przysięgali Sigmuntowi. Przyczym też był Ludwik comendator Toruński, z trzema collegami Krzyżaki, który się starał w niwecz obrocić postanowienie i condicie od Polaków Litwie podane i przymierze nowe chcieli z Sigmuntem przyjąć, w czym im pomagał Butrim Żmodzki pan, mąż wielkiej dzielności i chytry i który był wiele krain postronnych zwiedził. Ale zarazem posłom Krziżackim jako nieprzijaciołom kazano precz z granic wyniść.

Litwa od przysięgi rozgrzeszona.

Butrim.

Swidrigieł Ruś opanował Białą.

A Swidrigajło osadziwszy Połocko, Smoleńsk i Kijów, prawie wszystkę Ruś opanował, bo wszystkich Russaków hojnością i iż się z nimi rad napijał, sobie zniewolił, a ku temu iż ich nabożeństwa więcej naśladował, aczkolwiek według Rzymskich obrzędów w Krakowie ochrzczony.

Fiedko kniaż Ostroski Podole Polakom odjął.

Potym też Fiedor albo Fiedko xiążę Ostroskie, mąż wielkiej dzielności i waleczny, trzymając stronę Swidrigajłowę, dobył Smotryci, Brasławia i Skały zamków pod Polaki, za czym Swidrigajło przez sprawę tegoż xiążecia Ostroskiego Fiedora, wszystko prawie Podole wydarł Polakom. Przeto król Jageło do Lwowa wyciągnąwszy, posłał wojsko Koronne do Podola, które dobywszy Oleska, snadnie inszych zamków dostali, a Brasław sam kniaź Ostroski Fiedko spalił, aby cało Polakom w moc nieprzyszedł. Potym zebrawszy się z Russaki swoimi i z Wołochami ustawicznie z kątów wojsko Polskie trapił i najeżdżał. A gdy już Polacy dla bliskiej zimy do domu się wracali, wnet kniaż Ostroski Fiedko, mając na pomoc więcej Tatarów, Wołochów i Bessarabów, tajemnie za nimi ciągnął, czassu, miejsca i pogody, gdzieby na nich uderzyć patrząc. Jest Morakwa rzeka, ktora do Dniestru wpada, błotna i szeroko wylewająca i przez leśne miejsca płynąca, a już cienkim lodem zmarzła była, przez którą aby Polacy snadniej przebyć mogli, gacili ją i mościli chrostem. Na ono tedy miejsce kniaź Ostroski Fiedko inszą drogą pierwej przebywszy, zasadził się na drugim brzegu z wojskiem swoim w lesie. A już była część Polaków ciasną ścieszką przez ony trudne miejsca przebyła, a wozy i insze naczynia wojenne między wojsko zszykowane za nimi szły, gdy on nagle i bez wieści z wielkim gwałtem i okrzykiem i rożnogłośnym trąb, surm i bębnów granim, hukiem i trzaskiem na pierwej przeprawionych Polaków uderzył. Polacy zaś strwożeni przygodą nową i niespodzianą, gdy ani nazad do swoich, dla rzeki i zawady i wozów wrócić się mogli, a ratunku się małego od nich spodziewali, jednak gwałt nieprzyjacielski jakokolwiek na sobie zatrzymawali. Co obaczywszy drugi uf Polski ostatni, wnet opuściwszy strach i niebespieczność, jedni w pław lód łamiąc, a drudzy wozy swoje

Olesko wzięte.

Morakwa rzeka.

Zasadka Fiedkowa.

Cromer: Trepidi nostri re nova & inexpectata.

Bitwa kniazia Ostroskiego z Polaki.

z gaci porzucawszy i poprzewracawszy przybyli spieszno swoim na ratunek i znowu ogromną bitwę zaczęli. Ale xiążę Ostroskie wojskiem przewyższał Polaków, k temu strwożonych i bez sprawy pomieszanych i z rzeki wyjeżdżających, Russacy sprawni miejsc onych błotnych świadomszy, zewsząd nagrzewali, bili, topili i imali, a drudzy jakoby już zwycięstwo otrzymawszy, do łupów się brali i do wozów Polskich w rzece stojących. Zła już była i prawie opłakana rzecz Polska, gdy oto jakoby od Boga ratunek im przyszedł. Bo Kemlicki nijaki rotmistrz, ze stem jezdnych żołnierzów jachał był naprzód w piczowanie, ten gdy usłyszał z daleka bitwę, z trąbami i grzmotem zbrój, wnet ono sto jezdnych zszykował, a z wyniosłym okrzykiem uderzył w tył nieprzyjaciołom, którzy się już na łupach byli zabawili, a drudzy Polaków biednych bitwą dokonywali. A tak i Russaków z Wołochami już prawie zwycięsców strwożył i swoim serca i smiałości dodał, gdy i z zadu i z czoła znowu Polacy bitwę odnowili. Zaczym kniaż Ostroski z swoimi mniemając iż wielka pomoc Polakom przibyła, począł obronną ręką, co pierwej bił i gonił ustępować, pierschnęli potym wszyscy gdzie kto mógł, a Polacy ich aż do pułnocy, która była na ten czas żaropoświetna, żadnego nieżywiąc gonili i bili. Jest to miejsce gdzie ta bitwa była mil wielkich 40 ode Lwowa, a wżdy którego się dnia ta potrzeba sstała, to jest ostatniego Novembra, gdy król w kościele był we Lwowie, gdzie się przez wszystki dni modlił za wojsko swoje, wiedząc z jako potężnym i chytrym nieprzyjacielem bitwę miało zwieść; tegoż dnia wieść wszistko miasto napełniła o zwycięstwie naszych, a niemożono wiedzieć ktoby tę nowinę przyniósł, tak iż się ludzie próżną radością zdali weselić. Lecz iż wieść jest rzecz bardzo prętka, czytaj o tym Wirgiliusa i Justinusa historika o wojnie Xerxessowej z Ateniensy etc.

Zła rzecz przed zwycięstwem nie dokonanym, do łupów się brać. *Crom. Deplorata res nostrorum erat.*

Kemlicki nijaki rotmistrz naszych dobrze ratował.

Wielki to a zawżdy potrzebny fortel.

Polacy zwyciężeni, zwycięsców pobili.

Virg. Fama malum quo non aliud velocius ullum.

Potym nazajutrz rzecz wszystkę jako się działa, opowiedziano pewnie królowi i chorągwi dwanaście Wołoskich, Swidrigajłowych i kniazia Ostroskiego z pogromionega wojska ich przyniesiono, które potym w Krakowie na zamku między Krzyżackimi na znak zwycięstwa zawieszono, a król z rycerstwem i z duchowieństwem we Lwowie triumph obchodził nabożnie.

Dwanaście chorągwi odjętich.

Tegoż czassu prawie druga wessoła nowina króla uwesseliła, bo kniaż Swidrigajło mając wielką pomoc z Moskiewskiej Rusi od cieścia swojego kniazia Borissa Twierskiego, także z Połoczan, Smoleńsczan, z Kijowian i Wołyńców wojska pięćdziesiąt tysięcy zebrawszy ciągnął inszą stroną do Litwy burząc i paląc co mu się nawinęło, a gdy się położył obozem u Osmiany, zebrał też Sigmunt przeciw jemu wojsko z Wilnowców i z Trockiej, Grodzieńskiej, Nowogrodzkiej i Zawilijskiej i Żmodzkiej slachty, którzy przy nim wiernie przestawali, okrom Moniwida wojewody Trockiego samego i niktórych panów, którzy byli za Swidrigajłem. A gdy Sigmunt z swoimi uderzył na Swidrigajła u Osmiany leżącego, stała się ogromna bitwa z obudwu stron, gdy obiema potężnym szło o stolicę Litewską. Naostatek Sigmuntowa strona Swidrigełowę przemagać poczęła, pierzchnęli Russacy Połoczanie, Smoleńsczanie i Twiercy po różnych po-

Bitwa Sigmuntowa z Swidrigajłem.

Swidrigajło na Kijów uciekł. lach, a Swidrigajło koni przemieniając w małej drużynie aż na Kijów ledwo ubieżał. Na placu Swidrigełowych ufów dziesięć tysięcy poległo zabitych a 4000 poimanych, między którymi wiele było panów i kniaziów Ruskich, tamże też poiman Dedigold i kniaź Jurgi Siemionowic i Fiedor Odzincewic i Rombowd marszałek Litewski i Moniwid wojewoda Trocki, których dwu poślednich dawszy im winę zdrady, zaraz dał Sigmunt stracić, ossadziwszy o nich prawo. A na pamiątkę zwycięstwa zbudował kościół w Osmianie collegiatski i nadał. To tedy zwycięstwo Wielki Kniaź Sigmunt Jagełowi królowi oznajmiwszy, znowu pacta uniej i stowarzyszenia Litwy z Polską odnowił. A Jageło na dzień Narodzenia Pańskiego do Krakowa zwycięstwem dwoim ucieszony piechotą wszedł staruszek i pierwej niż na zamek wstąpił, wszystki kościoły Panu Bogu dzięki czyniąc obchodził.

10000 Russaków porażonych.

Jan Moniwid i Rombowd ścięci.

Tegoż roku, gdy już król Jageło dla starości prawie był i wzrok stracił, a Krzyżaków hardych do słusznego pokoju przywieść niemógł, wyprawił Sendiwoja Ostroroga z Wielkiej Polski slachtą i z Czechami heretikami do nowego margrabstwa, którą ziemicę i dwanaście miast przedniejszych i obronnych pod Krzyżaki za krótki czas wzięli i osiedli.

Litwa Liflanty burzy. Sigmunt też Wielki Kniaź Litewski tegoż czassu zebrawszy się z Litwą i z Żmodzią, do Lifland wciągnął, które przez dwanaście dni prętkimi zagony burząc i plundrując, wielkie łupy, i wzdobycz do Litwy bez odporu wyprowadził.

Lucko dwakroć raz po raz wzięte. A w Rusi na Wołyniu Ryśko Kierdej mąż w wojnie ćwiczony, poraził i poimał hetmana drugiego Swidrigajłowego kniazia Nossa, który był niedawno Lucki zamek ubieżał na Swidrigajła. A tak i Lucko i Wołyń przez tegoż Kierdeja znowu było Litwie przywrócone, ale je potym kniaź Ostroski Fiedko ubieżał i oddał Swidrigajłowi.

Polacy Prussy burzą. Tegoż czassu Polacy z Czechami Prussy przez kilko miesięcy wojowali i Pomorze prawie wszystko zburzyli, Tsczów spalili, gdzie więcej niż dziesięć tysięcy więźniów poimali; Czechów którzy Krzyżakom przeciw Polakom służyli Cziapko hetman Czeski Polski złożywszy wielki stós drew okrutnie spalił, wyrzucając im na oczy zdradę, iż przeciw Polakom, którzy są z nimi jednego języka i narodu, za Niemcami walczyli.

Także też Jan Strasz frejbiterów Krzyżackich i Holandrów poimanych w wielkim budowaniu zaczyniwszy, a słomą oblokwszy zapalił, a panie, panny i białogłowską wszystkę płeć z uczciwością przez Wisłę przewiozwszy wolno odpuścili. Spalili potym naszy Oliwę klastor bogaty i Jasieniec zamek, gdzie więźniów wszystkich żadnego nieżywiąc posiekli, mszcząc się Jana Lewina Wilcińskiego w dobywaniu zamku zabitego.

Zburzyli potym prawie wszystki Pomorskie krainy aż do morza Polacy, a gdy do morza przyśli, tak się radowali, iż i wodę z morza a zwłaszcza Czechowie w flaszki, chcąc ją na znak zwycięstwa do domów nieść brali. A Krzyżacy zwątpiwszy bardzo o sobie, uprosili stania pokoju na trzy miesiące; więźniów też zacniejszych gdy się zaś stanowić przyrzekli

Cromer: Captivi binis florenis redempti.

pusczono, a prostych knechtów Polacy i Czechowie po dwa złote na okup przedawali, albo na zamianę dawali.

Tegoż czassu Stephan wojewoda Wołoski, królowi Jagiełowi w Soczawie przy posłach Koronnych przysięgę uczynił, a iżby się tym lepiej przysłużył, Tatarów na Podole ciągnących poraził i Braslawia zamku pod Swidrigajłem dobył i oddał królowi. Stephan przysiągł.

Potym król Jageło staruszek pospolite ruszenie Koronne uchwalił do Prus na zimę przyszłą, ale gdy slachta bez żołdu za granice ciągnąć niechciała, a pieniędzy które są: *Nervus belli*, jako i u nas dziś nie było, postanowiono taki sposób, aby wojewodowie każdy w swym wojewodztwie slachcie o zapłaceniu żołdu przemyślali. Czego gdy się dowiedzieli Krzyżacy, wnet do króla posły wyprawili, a przyjąwszy condicie podane których się pierwej wzbraniali, przymierze na dwanaście lat utwierdzili. W tenże czas marszalek Liflandski był wypuszczony z więzienia, a za niego był dany Fiedor Buczacki, którego był poimał kniaź Fiedko Ostroski i do Lifland mistrzowi za więźnia z roskazania Swidrigajłowego posłał. Sposób płacenia żołdu. Przymierze z Krzyżaki.

O BURZENIU LITWY PRZEZ SWIDRIGAJŁA

I O SMIERCI KRÓLA JAGEŁA.

Rozdzial piąty.

Tegoż roku 1433, Swidrigajło Bolesław brat Jagełow, mając na pomoc wojsko Liflandskie, Tatary i bardzo wiele Rusi Moskiewskiej, Twierskiej, Smoleńskiej, Siewierskiej, Kijowskiej i Połockiej, ze trzema wielkimi zagonami do Litewskich ziem wciągnął, burząc, paląc, siekąc, co się mu nawinęło. Kniaź też Fiedko Dimitrowic Koributowic Zbaraski i kniaź Nosz z drugą stronę Wołyń i Podole które było ku Polscze wojowali i Zasław, Lucko, Brasław i insze zamki wzięli. A Swidrigajło miasto Wileńskie, Troki oboje, Krewo, Mołodzieczno, Lidę, Ejsiski, Merecz ze wszystkimi wołościami okrutnie wypalił i wypłonił, slachtę poimaną na pale wbijając, czwiertując. Potym Piotra Mongerdowica albo Mondigierdowica, hetmana Sigmuntowego poraził i wojsko Litewskie rozgromił. Zaczym Wielki Kniaź Sigmunt niemogąc mieć ratunku z Polski, a swoim nie bardzo ufając dla przyjaciół Moniwidowych i Rombowdowych, których był dał stracić, w lassach z żoną i z synem ulegał, a tylko utarczkami wojsko Swidrigajłowe z kątów trapił. Swidrigajło Litwę burzy.

Potym Swidrigajło wielką mocą której mu zawżdy przybywało ciągnął do Witebska, który wziąwszy przes podanie, poimał na zamku wysznym kniazia Siemiona Holszańskiego i dał go utopić w Dźwinie, na którym miejscu i dziś kamień wielki stoi w rzece z krzyżem wyrzezanym

Xiążę Holszańskie i Metropolit haniebnie straceni. za zamkiem, jakom sam widział, roku 1573, tamże też poimał i metropolita Ruskiego Kijowskiego Haraszima i dał go spalić.

Z drugiej strony zaś kniaź Fiedko Koributowic Zbaraski i kniaź Nosz Brześcia Litewskiego i Mielnika dobywali i jużby obudwu zamków byli dostali, ale Mazurowie Litwie i Polakom z roskazania Jagełowego na odsiecz się gotowali.

Tatarów też Prekopskich przywiódł był Swidrigajło za wielkie podarki najętych, aby oni zburzyli ostatek Ruskich ziem Sigmuntowi poddanych; ale Tatarowie skoro się dowiedzieli, iż Sigmunt stolicę Wileńską Wielkiego Xięstwa Litewskiego, za przyjaźnią króla Jageła opanował i z Polaki dobrze mieszkał, wnet odmieniwszy umysł swój Swidrigełowe krainy Kijowskie i Cernihowskie zwojowali.

A tak w ten czas biedna Litwa i Ruskie ziemice dla Swidrigajłowej niestworności zewsząd i od swoich i od Moskwy, od Tatarów, Wołochów, Liflantów, Prussów, od Polaków, Podolan, Wołyńców, Smoleńsczan, srogo były utrapione i zwojowane.

A tym śmielej Swidrigieł na ten czas Litwę wojował, iż wiedział być Sigmunta w nienawiści u panów Litewskich dla cięszkiego jego panowania i łupiestw, też iż widział Polaków z Krzyżakami zabawionych, a brata króla Jageła bardzo starego, też się bojał przyjaciół panów Litewskich pobitych, których jakom powiedział dał przed tym niedawno stracić, jako Jana Moniwida wojewodę Trockiego i Rumbowda, marszałka wielkiego ziemskiego Litewskiego, mężów w radzie i w wojnie dobrze zasłużonych, dawszy im winę jakoby go mieli z strony Swidrigiełowej zdradzić.

Tejże jesieni Sigmunt zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Polski Mścisław Litwa wzięła. chcąc wetować szkod swoich nad Swidrihajłem i Ruskimi xiążęty, ciągnął w Ruskie państwa, a Mścisław oblegwszy dobył go za czterzy niedziele, potym zwojowawszy okoliczne włości wrócił się do Litwy.

Potym roku 1434, król Jagieło w zeszłej starości na prośbę Sigmuntowę do Litwy ostateczny raz przyjechał, a w Krinkach Sigmunta na xięstwie Litewskim zupełną mocą postanowiwszy i wielkie podarki od niego wziąwszy, do Korczyna jechał, gdzie miał siem przez wszystek post wielki, z którego sejmu na concilium Basilijskie wyprawił, a sam odjachał do Krakowa. Potym do Grodka na Ruś czterzy mile ode Lwowa jachał, gdzie miał przyjąć hołd i przysięgę od Stephana wojewody Wołoskiego, a w drodze według zwyczaju w lesie słuchał słowika szczebieczącego do pułnocy, a iż było lato nad zwyczaj zimne, przeziąbł, skąd wpadł w febrę, a przyjechawszy do Grodka w wigilją Świąteczną u stołu siedząc, przy posłach wojewody Wołoskiego, srogo się rozniemógł. Tak poleciwszy Jagieło król umarł. syny panom Koronnym, i testamentem Litwę i Polskę rosprawiwszy i świątości Pańskie przyjąwszy, umarł w poniedziałek Świąteczny ostatniego dnia Maja, siedmnastego dnia po rozniemożeniu, a w Krakowie pochowan w grobie marmurowym, który i dziś widzimy. Królował lat czterdzieści i ośm i trzy miesiące, a jako długi wiek miał niewiedzieć, lecz był star- Wiek Jagiełów wątpliwy. szy niż Witołd, który umarł w ośmidziesiąt lat wieku doskonałego.

Tak on król święty w Grodku śmierci dług zapłacił,
Męstwem, cnotliwym życim z Herohy się zbracił,
Słuchając sczebietania słowika wdzięcznego,
Szedł do chorów Angielskich śpiewania wiecznego.
Zimno, głód, posty znosił, w kożuchu baranim,
Soboli, złotogłowu nieujrzałeś na nim.
A był tak bardzo hojny, iż wszytko rozdawał,
A z zyskiem gdy co komu dał on dzień wyznawał.
Łowami się z młodości aż do śmierci bawił,
A sprawiedliwość prętką każdemu odprawił.
A niźli na dwór wyszedł trzy kroć się uwinął
W koło na jednej nodze, by go zły raz minął.
Każdy post w chlebie w wodzie, w nabożeństwie znosił,
A tego dał połowę kto go o co prosił,
A dla tego sowito musiał więcej prosić,
Kto chciał połowę skutkiem prośby swej odnosić.
Wina, miodu niepijał, tak trzeźwo żył zawżdy,
Przezedni się w łaźni mył albo na dzień każdy,
A winnikiem się chwostał mówią *a! je! je! je!*
Po litewsku, a w cieple na zwierzchnicy zieje.
Dar namniejszy tak wdzięcznie każdego przyjmował,
Iż w czwor sposob sowito hojnie oddarował.
Na postronnych był hojny, kościoły nadawał.
A czasem aż na obiad ledwo z łoża wstawał.
Wzrostu sam był miernego, twarzy, szyje długiej.
Daj nam Boże Jagiełki takiej dostać drugiej
Jak ta Litewska była, która oświeciła
Polskę i w Litwie prawdę Bożą rozmnożyła.

Obyczajc Jagiełowo.
Słowika rad słuchał.
Cirpliwość i szaty.
Z hojności Prodigum go zowie Miechovius.
Łowy.
Sprawiedliwość.
Zabobony.
Posty.
Sposób dawania.
Obyczaj prośby.
Trzeźwość.
Łaźnia i zwykle w niej winnikiem chwostanie.
Dar i oddarowanie.
Artaxerxes.
Postronnym hojny.
Ospałość.
Uroda.

WŁADISŁAW TRZECI JAGIEŁOWIC

KROL POLSKI, A POTYM I WĘGIERSKI,

Roku Pańskiego 1434.

KSIĘGI SIEDEMNASTE

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA EUSTACHIUSA TISKIEWICA,

Wojewodzica Smoleńskiego.

Tak gdy się Jageła króla śmierć po wszistkim państwie rozsławiła, wnet Zbigniew biskup Krakowski z Wielgo Polany w Poznaniu mianowali i wybrali na królestwo Polskie Władisława starszego syna Jagełowego, na co potym panowie i rycerstwo Małej Polski, aczkolwiek nierychło zezwolili.

Electia Władisława Jagełowica.

I był złożon dzień koronaciej na święty Jakób roku 1434, na który się wielkość panów duchownych i świeckich i rycerstwa zjechało do Krakowa. Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski sam na ten czas będąc chory, i wielką niemocą złożony, przysłał zacnych posłów, z panów Litewskich i Ruskich z strony swojej na onę koronacją, toż też wojewoda Wołoski Stephan i xiążęta Mazowieckie, Semowit, Kazimierz i Bolesław uczynili.

A gdy już koronaciej dzień przyszedł na święty Jacób, wnet Spitko z Melstina i Derslaus Ritwański i Abram Zbąski i Jan Straz z Kościelnika zastawili się i wzruszyli wielkie burdy mówiąc, iż się niegodzi tak młodego, a jeszcze dziecięcia koronować, który nie może statecznie poprzysiąc praw i wolności pospolitych; ale im to wnet Zbigniew biskup Krakowski z inszymi senatory rozwiódł, gdy ukazali księgi stare pisane Kroniki Polskiej z kościoła Krakowskiego, na których było wymalowano osobę młodą a nie zarosłą Kazimirza Wielkiego i sprawy jego zacne wypisano, który w tych leciech był koronowan.

Tak przestali oni panowie wartogłowni więcej wichrzyć: a tu może każdy obaczyć z domowego przykładu jako jedna namniejsza rzecz historij starych więcej waży w poważnych, a trudnych i wielkich rzeczach, niż tysiąc questij philozophów.

Tej mało niepodobna była i Henrikowa coronacia, gdy się swar wszczął o confederatią koło religiej.

Potym przy koronaciej w niedzielę na dzień Ś. Jacóba, gdy już miano na Władisława koronę kłaść, nowe burdy powstały, gdy panowie niktórzy i posłowie ziemscy rosterkliwi zawołali, iż na to nie zezwalają, ponieważ bez ich woli króla koronują. To wnet uhamował Jan Olesnicki Głowacz marszałek wielki, który stronie przeciwnej od senatu powiedział, iż ktoby zezwalał na Władisława Jagiełowica, aby wystąpił na prawą stronę, a ktoby rozumiał inaczej na lewą. To gdy usłyszeli, stało się iż wszyscy jednostajnymi głosy za onym fortelem przyzwolili, a Melstinski, Sbąski i Strasz, którzy byli wysoko wstąpili, niechcąc przyzwolić, sromotnie na dół zrzuceni. A iż się długo swarzyli, msza aż po południu była, a koronacia przez Wociecha Jastrzębca arcibiskupa Gnieznienskiego ledwo się przed wieczorem skończyła.

Fortel na zezwolenie coronaciej.

Miechovius fol. 301, post meridiem missa incepta. Cromerus fol. 310 Sole ad vesperum declinante.

Tamże też na tej koronaciej Ruska i Podolska slachta z Polską w jednakich wolnościach i prawach od nowego króla była porównana i zjednoczona, bo przedtym Podolanie Wołyńcy, Chełmianie i Belzanie, zdawna tę powinność czynić musieli, jako Długosz i Cromer lib. 21, piszą, iż gdziekolwiek albo kiedykolwiek Król albo Wielki Xiądz Litewski kazał im na wojnę jachać, tedy musieli, bez żadnego żołdu, też zamki ziemskie budować i oprawować byli powinni, a z każdego staja zasianego roli na kożdy rok Królowi albo Wielkiemu Xiędzu musieli dawać dwa korca owsa i dwa żyta, i po czterzy grosze. Tamże też Sigmunt Wielki Xiądz Litewski znowu pacta odnowił Litewskie z królem nowym i z Koroną przez posły.

O ROŻNYCH WOJNACH W LITWIE,

I PORAŻENIU MISTRZA LIFLANDSKIEGO,

w Żmodzi etc.

ROKU 1434.

Swidrigieł wichrząc zawżdy zebrał się z Russaki,
Także z mistrzem Liflandskim, z contory, z Krzyżaki,
Ciągnął aż do Brasławia burząc, paląc włości,
A nad własnym narodem używał srogości.
Lecz w ten czas z gwałtownych dżdżów były wielkie błota,
Za czym Swidrigiełowa ustała ochota,
Odciągnął do Połocka, tam wojsko odprawił,
A mistrz Liflandski łupem w Żmodzi się zabawił.

O tym też czytaj Długosza i Cromera lib. 21 i Miechowiusza.

A gdy z płonem wyciągnął, zaraz ciemne lassy,
Które były leżyskiem zwierzów w one czassy,
Gdzie Niemcy mieli ciągnąć Żemodź podrąbiła,
A gdy już w srzodek przyśli drzewa obaliła.
Trzask i łom gdy się sosnia o dębinę wali,
Krzyk mężów aż obłoki głosem przebijali,
A Żmodź Niemców tak kole, bije, wiąże, siecze,
Aż krew po gęstym krzewiu i kłodzinach ciecze.
Drugich drzewa okrutnym przywalają pędem,
Leżą trupi oziębli przytłuczeni rzędem,
A ranni jęczą Herr Gott, Herr Gott narzekając,
Żmodź zaś mus usmus krzyczy w kąt ich naganiając.
A rejterowie zbyli frezów kosmonogich,
I rystunków wojennych, strzelby, satrów drogich,
Mistrz ranny ledwo uciekł, za czym Żmodzinowie,
Łup wszytek odgromili na chytrym obłowie.
A gdy tak zbici byli od Żmodzi Krzyżacy,
Jusz mieli snadny pokój od Prusów Polacy,
Wziąwszy spólne przymierze z młodym królem potym,
Zgruntowali w pokoju Polskie sprawy złotym.

Krzyżacy Pruscy skoro usłyszeli o porażeniu mistrza Liflandskiego w Żmodzi musieli wziąć przymierze z Polaki, i z Litwą.

O tym *Dlugosus* & *Cromerus lib.* 21. *Fefellerat enim Crucigeros eventus Samogitici belli. Nam Livonienses praeda onusti e Samagitia revertentes, in sylva quadam succisis arboribus impediti a Samagitis & circumventi magnaque strage profligati erant* &c.

Fiedko Koributowic od Swidrigajła poiman.

W ten czas też Swidrigajło Podole z Ruską i Moskiewską pomocą burząc, poimał był Teodora albo Fiedka Koributowica xiążę Nieświeskie, który był do króla przystał; ale Polacy zaraz Swidrigiełowi przez Michała Buczackiego odpór dali i kniazia Fiedka Nieswieskiego, przodka xiążąt Zbaraskich wybawili, który królowi Władisławowi, dobrowolnie Krzemieniec i Brasław podał, ale mu zasię ty zamki król wrócił w dożywotne używanie, gdy mu się z żoną i z dziećmi w obronę skutecznie podał. Cromerus fol. 311, tego Fiedka jawnie *Ducem Nieswiessensem* zowie, a dziś zaś Nieswież w dom Radziwiłów, jako jest wszystkich rzeczy odmienność, przyszedł, skąd się też za priwilejem cessarskim xiążętami na Nieswieżu i Olice piszą.

O PORAZENIU SWIDRIGIEŁOWYM

Z WIELKIMI WOJSKAMI, I UTOPIENIU KORIBUTA,

ROKU 1435,

W DZIEŃ Ś. SIMONA,

I O HOŁDZIE DWU WOJEWODÓW WOŁOSKICH.

Rozdział drugi.

Potym Swidrigieł znowu w Witebsku mieszkając,
Zebrał wszystkę Ruską moc i sąsiad wzywając,
Z kniaziem Twierskim, z Moskiewskim i z mistrzem Lifland-
Ciągnął w Litwę i z carzem wojując Kazańskim. (skim
Sigmunt Rot Slężak, Polski prześladownik srogi,
Który w Polsce i w Litwie czynić był zwykł trwogi,
Przywiódł Swidrigajłowi na pomoc lud wielki,
Z Prus, z Czech, z Sląska i strzelby różnej ristunk wszelki.
W tym Swidrigeł z Liflandskich i z Ruskich wojsk zborem
Przyszedł pod Brasław, który leży nad jeziorem,
Tam się koszem w zagony różno sląc położył,
A własny syn ojczyznę własną mieczem trwożył.
Koribut też przybył z Czech do niego z Slężaki,
A tak się zszykowali na Litwę z Krzyżaki,
Burząc, paląc wołości srogo Sigmuntowe,
Litwę prawie zniszczyli przez wojny domowe.
Król Władsław ośm tysięcy Polaków wyprawił,
A Jacoba z Kobylan hetmanem ustawił,
Na pomoc ich do Litwy posłał Sigmuntowi,
By skrętnemu odparli tak Swidrigajłowi.
Sigmunt też wojska swoje Litewskie zszykował,
I potrzeby do bitwy porządnie zgotował,
Syna swego Michała hetmanem ustawił
Aby się tak w rycerskim ćwiczeniu zaprawił.
W ten czas Wilkomeriej Swidrigeł dobywał,
Którą krzywym puściim brzeg Świętej otoczywał,
Kniaź Michajło z Polaki i z Litwą przybieżał
Na kosz tam gdzie Swidrigieł z swoim wojskiem leżał.
Sprawiwszy się uderzył nań z wielkim okrzykiem,
A Polacy usarskim z kopijami szykiem,
Przerwali wojska jego, a Litwa zaś z łuków
Szyje, odzywa się las i niebo od huków.

Sigismundus Rot Slężak był wielki nieprzyjaciel Polakom, bo go był Czarnkowski poimał, gdy jachał od cesarza do Witołta.

Obóz Swidrigełów pod Brasławiem Litewskim nad jeziorem.

Jacob Kobyliński.

Bitwa kniazia Michajłowa z Swidrigajłem.

Prawie gdy słońce wschodziło Swidrigajlo porażony.

Titan w ten czas złoty wóz swój z morza wytaczał,
A promienie ogniste po niebie rozwłaczał,
Gdy kniaź Michał trzy uphy zbił Swidrigiełowy,
Pełne poła pobitych, pełne trupów rowy.
Polacy też Liflantów i Czechów przerwali,
Koributa z Sigmuntem Rotą zaś pojmali,
Michała Wiązemskiego też kniazia zabito,
Tamże Jarosław Twierski kniaź dał śmierci myto.
Mistrz Liflantski z marszałkiem swym poległ zabity,
I wszystka moc Liflantska legła z Moskowity,
Wielkość ich w Świętej rzece z końmi potonęła,
A woda zmieszana z krwią pobitych płynęła.
Inszych kniaziów czterdzieści w poboju pojmano,
Jednych więzienim, mieczem drugich pokarano,
Tam Koribut utopion z Rotem w Świętej rzece,
Drugich wiedziono rzędem powiązawszy ręce.
Swidrigieł w małym poczcie ledwe uwiozł mydło,
A więźniów tak pędzono do Wilna jak bydło,
Sigmunt Smolensk, Połock wziął i Kijów tą sprawą,
Swidrigieł do Wołoch zbiegł, mając nań myśl krwawą.
Tamże wełnonoszne pasł kilko lat czabany.
Tu obacz jak przygoda mieni wielkie stany,
Z xiążęcia wnet skotopas, szczęście się tak wije,
Dziś Cresus, jutro Irus, głaszcze, zaś ubije.
Nie dufaj nigdy w szczęściu, nie rospaczaj w smutku,
Bo ty dwie rzeczy fatum wiedzie k swemu skutku,
Gdyż nieczosana Cloto wszytko dziwnie miesza,
A na cieniuchnej nitce ludzkie sprawy wiesza.
Policrat szczęścia kusząc, pierścień w morze wrzucił,
Który mu w ułowionej rybie wnet się wrócił,
Skąd szczęściu hardzie ufał, lecz go wnet zdradziło,
Bo go na szubienicę potym wprowadziło.
Tak też i nasz Swidrigieł w swym się szczęściu sparzył,
Gdy pod Wilkomerią bój mu się nie zdarzył,
Wszytkie xięstwa które miał na Rusi utracił,
A sam się z Hajdukami łupem żyjąc zbracił.

Sigmunt Koribut i Sigmunt Rot poimani, Twierski i Wiazemski kniaziowie zabici.

Crom: Ibi robur omne Livoniensium cum Magistro et marsalko concidit &c.

Sigmunt Koribut Dimitrowic kniaź Zbaraski, który się też za króla Ceskiego nosil i Sigmunt Rot Slężak utopieni w Swiętej. Miechovi. fol. 307 lib. 4.

Crom. fol. 312, lib. 2.

Sigmunt po tim zwycięstwie Ruskie xięstwa odiskał.

Miechovius pisze, iż siedm lat pasł owce w Wołoszech.

Policrates bardzo sczęśliwe xiążę na wyspie Samos, gdy za szczęścim swoim wiele inszych wyspów i krain opanował, a pragnąc aby go też kiedy aby raz nieszczęście potkało, pierścień bardzo wielkiego kosztu w morze wrzucił, który w ułowionej rybie zarazem nalazł, a wżdy potym wisiał, także Cresus od Cyrussa zwyciężony etc. O tym czytaj *Herodotum, Iustinum, Xenophontem, Plutarchum &c. Strabonem Libro 14; Volateranum, lib. 18, etc*

A tu Cromer wątpliwie pisze o utopieniu Koributowym: *Tametsi de Coributo (scilicet aquis suffocato) fama variat, nam & veneno in medicamentum infuso a Sigismundo extinctum esse vulgatum est.*

Cesarz Sigmunt, który był Swidrigieła na tę wojnę próżnymi obietnicami pobudził przeciw Wielkiemu Xiędzu Sigmuntowi, przysłał posły swoje do króla Władisława Jagiełowica do Krakowa za Swidrigiełem prosząc, ale się już byli tą wojną dobrze rostrzygnęli, gdy Swidrigieła Sigmunt wypędził. Poszło było w ten czas Wielkie Xięstwo Litewskie na hospodarstwo Wołoskie.

Tegoż roku Heliasz wojewodzic Wołoski uciekł tajemnie z zamku Sieradzkiego, na którym był chowan pod strażą Piotra Szafrańca, gwoli Stephanowi bratu, a przyszedwszy do Wołoch, zarazem wojsko na brata Stephana zebrał, za czym jeden drugiego wyganiając, wszystkę Wołoską ziemię krwią obleli. Aż potym roku 1436, król Władisław obudwu przez posły pogodził i rozdzielił im na dwie części Wołoskie krainy, Stefan wziął za udział Białogród z portem morza Czarnego, Tehinią, Kilią, Silistrią i Obłucicę, które dziś zamki, jakom sam widział, Turcy opanowali. Heliasz zaś otrzymał tę stronę od Niestru, Chocim, Szocawę, Jassi (gdzie dziś stolica z Soczawy po zabitym Despocie przeniesiona) Breilów, Berlad, Uszi, Tehucz, etc. które miasta przy mnie był Iwonia wypalił roku 1573. Tak potym przyjachał Heliasz do Lwowa, gdzie z części tej Wołoch królowi Władisławowi hołd uczynił i dań na każdy rok z tejże części postąpił, naprzód dwieście wozów wyziny ryby Dunajskiej, czterysta wołów do królewskiej kuchniej i cztery sta szarłatnych szat albo purpurowych i sto koni, za pewny tribut, a król mu postąpił zamku Halickiego dla chowania skarbów. Stephan zaś miał płacić z drugiej części 5000 złotych czerwonych na każdy rok, a 400 konnych na każdą potrzebę królowi stawić: a to dziś wszystko Turcy ozięnęli.

Burdy Wołoskie.

Hołd i tribut Wołoskiej ziemie, o czym czitaj Długosza i Miechowiusza lib. 4 cap. 53. etc.

O UPAMIĘTANIU SWIDRIGIEŁOWYM,

I JEGO NĘDZY.

Rozdział trzeci.

Roku Pańskiego 1437, xiążę Swidrigajło gdy wszystko przez swoję niestworność utracił, nie wczas na starość tego żałując, do Krakowa 13 dnia Augusta obecznie z pokorą przyszedł, prosząc króla Władisława i panów Koronnych, aby go w łaskę przyjęli, a z Sigmuntem bratem stryjecznym Wielkim Xiędzem Litewskim zjednali, iżby wżdy w Litwie gdziekolwiek jaki kącik spokojny na starości podporę otrzymał.

Dlugoss y Miechovius lib. 4 ca. 56, fol. 308, Crom. li. 21.

A tak tą układnością i pokorą swoją, poruszył był Swidrigieł króla i wszytkich panów Koronnych, gdyż i Lucko które jeszcze na ten czas trzymał, oddał do Korony Polskiej, Ale Sigmunt posławszy posły swoje Litewskie do Krakowa, nie dał na zgodę z Swidrigiełem i słowa rzec, grożąc się z xięstwem Litewskim rozłączyć od Polski, jeśliby Swidrigajła chciał król na xięstwo Ruskie przełożyć.

Tak tedy biedny Swidrigieł gorzko na swoję nie w czas ony burdy z słozami płaczący i narzekający był z Polski wypędzon jako nieprzyjaciel, iż się i tam i sam własnie jak on Jowinianus cesarz, albo król Nabuchodonozor, na ostatek jakom pierwej pisał, musiał paść owce w Wołoszech

Swidrigajło pasł owce 7 lat w Wołoszech aż do

podniesienia na W: Księstwo Li: Kazimierzowe, który go zaś w łaskę przyjął.

przez siedm lat, o czym też Miechovius pisze, będąc pierwej Wielkim Xiędzem Litewskim i Ruskim i Żmodzkim. A Lucko od niego podane król Sigmuntowi i xięstwu Litewskiemu wrócił ze wszystkim Wołyniem, pod tą condicią, aby po śmierci Sigmuntowej zaś było i z Wołyniem do Korony przywrócono. Dowgierd też będąc na ten czas uczynionym wojewodą Wileńskim i starostą Luckim, przisiągł imieniem wszystkiej Litwy, po śmierci Sigmunta Wielkiego Xiędza, Wileńskiego zamku żadnemu inszemu nie podawać, jedno Władisławowi i jego naślednikom, królom Polskim. A tu Czytelniku obacz, iż Dawgerd i teras jest wojewodą Wileńskim, którego ono Polacy byli poimali, wyzwawszy go z Kamieńca Podolskiego po śmierci Witołtowej, przeto nie był zabity w on czas, jako Latopiscze świadczą, ponieważ teraz żyw jest, a Piotrowinem nie mógł być, wyjąwszy by to był powinny albo brat tegoż imienia i familiej.

Roku zaś 1437, Sigmunt cesarz król Czeski i Węgierski jadąc z Pragi umarł w Znojmiej i pochowan w Waradzyniu, a na jego miejsce wstąpił Albricht xiążę Rakuskie. Czechowie zaś niktórzy posłali do króla Polskiego Władisława, aby im za pana ustawił brata Kazimierza, któremu było trzynaście lat, zwłascza Taborowie heretici, których była moc więczsza, drudzy też króla Rzymskiego Albrichta wybrali, którego Prazanie przez Filiberta biskupa Konstantieńskiego w Pradze koronowali. Dla tego król Władisław brata swego Kazimierza z wojewodą Poznańskim Ostrorogiem Sędiwojem, i z Janem z Tęczyna wojewodą Sendomirskim posłał do Czech, dawszy im ludzi niemały poczet, którzy w Czechach skarali tych którzy na Kazimirza nieprzyzwalali. A tak Albricht wezwawszy na pomoc xiążąt Niemieckich, takież elektorów i Węgrów i inych ciągnął do Taboru z trzemidziesty tysiąc ludzi, gdzie Polskie wojsko leżoło, których też mogło być czternaście tysiąc, k temu dobrze okopani byli, tam na każdy dzień harce czynili, Taborzanie z góry Polakom byli na wielkiej pomocy, przeto ich niemogli pożyć. Ale głodem strapione obie wojsce będąc, ruszyli się precz, Albricht do Pragi, Polacy do Taboru. Władisława potym króla sprawili wojewodowie przez listy o wielkiej mocy Albrichtowej, przeto Władisław zebrawszy wojsko Polaków i Litwy ciągnął do Czech przez Śląsko, a gdy było u Opawy, przyjechał k niemu Jan z Tęczyna wojewoda Sędomirski, powiadając iż się wojska precz ruszyły, król Władisław za się nazad ciągnął czyniąc w Śląsku wielką szkodę.

Władisław sam do Czech.

Spitko z Melstina i Dersław Ritwiański zhardziawszy z wielkich bogactw i majętności, w Polszcze broili. Tatarowie też Zawolscy do Podola z Sachmatem carzem wtargnąwszy wielkie łupy i polon wzięli roku 1438, a gdy wyciągali, zebrawszy się slachta Ruska i Podolska stoczyli z nimi bitwę, ale w złym a błotnem miejscu, przeto od Tatarów przemożeni, gdzie moc wszytka slachty Podolskiej i Michał Buczacki, starosta Kamieniecki polegli.

Tam nijaki Jan Włodek slachcic zacny herbu Sulima, znak pamięci godnej cierpliwości okazał, gdy będąc wielkością ran zemdlony między

trupami się utaił, a gdy go Tatarzyn z szat odzierał, jako umarłego, bo żadnego nie żywili, tak w sobie duch żywiący zatrzymał, iż gdy mu z nóg nożem ubranie lundskie prół i z ranami częstymi obrzynał, i palec na którym miał sygnet ucinał, ani się ruszył, a niewymowną cierpliwością żywot zachował. O którym Długosz pisząc powiada, iż go sam widział z palcem uciętym i z nogami według szwu ubrania poprótymi, *Egregium fortis viri facinus, tolerantiaeque exemplum singulare,* Cromerus dziwując się to być świadczy.

Włodek dziwną cierpliwością żywot zachował.

Tego też roku na sejmie Piotrkowskim w miesiącu Grudniu, król Władisław Jagielowic był na królestwo Polskie skutecznie potwierdzony, i z opieki wypuszczon, gdyż już miał lat piętnaście, w których leciech pospolicie u Polaków opiekunowie ustawają, a prawa i wolności wszytkim stanom duchownym i świeckim poprzysiągł czwartego roku po koronaciej.

Władislaw na królestwo potwierdzon

Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski z pany radnymi ugodę postanowioną przez Jagieła i Witołta Litwy z Koroną Polską odnowił i zapisem potwirdził.

W tenże czas concilium Basilijskie, acz się z Ewgeniusem papieżem niezgadzało i z urzędu go zrzuciwszy, inszego wybrało, wszakże przez posły o pokoj między królem Polskim i cesarzem Albrichtem Czeskim i Węgierskim królem starało się, aby tym snadniej mogli dać ratunek Grekom i Węgrom od Turka uciśnionym. A gdy posłowie z obudwu stron o pokój z Polaki tractowali, dla hardości Niemieckiej niemogli nic pewnego skończyć, tylko na czterzy miesiące przymierze wzięli: ale jednak w ten czas był pokój od postronnych nieprzyjacioł.

Eugenius papież od concilium Basilejskiego złożony.

O BURDACH W POLSCZE

PRZEZ MELSTINSKIEGO,

I PRZYJĘCIU KORONY WĘGERSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Potym król Władisław Jagiełowic złożył siem w Korczynie albo w Nowym Mieście nad Nidą roku 1439, na który gdy się wiele panów Polskich i Ruskich zjechało i od Sigmunta xiędza Litewskiego posłowie, Spitko z Melstina zebrawszy potajemnie wojsko niemałe z przyjacioł za pieniądze i z poddanych chłopów swych wołości, a zszykowawszy się zbrojno u Piasków więtszych wsi swojej, gdzie mi jego okop pan Czechowski

Pan Czechowski z Tarnowa hrabia.

dzisiejszy z jego familiej potomek ukazował, wjechał gwałtownie bez wieści w Nowe miasto, tam gospody biskupa Władisławskiego i Mikołaja Lasockiego dziecana Krakowskiego, rano gdy wszyscy jeszcze spali, wyłupił. To też klastorowi uczynił szukając tam Jana Koniecpolskiego kanclerza i Jana Oleśnickiego marszałka, na których miał wark, ale oni za przestrzeżenim ustąpili. To zbroiwszy z miasta wyciągnął, a przeciwko gdzie Nida w Wisłę wpada, począł się z wojskiem obozem otoczywać i okopywać, gdziem i dziś tego znaki jasne widział i znać tam dobrze wał sypiąc robili, ale niż tego dorobił, zaraz wszyscy co około króla byli na wojsko jego gwałtem uderzyli niezbrojni na zbrojnych, a straciwszy bitwę Spitko w pirwszym potkaniu mężnie się zastawiając umarł, za czym inszy bez wodza pierzchnęli. Król chłopkom włości jego, którzy to musieli z przymuszenia za panem czynić, przepuścić kazał, wszakże ich wielkość za gwałtem w Nidzie rzece którą za sobą mieli potonęło. Na Spitka jeszcze się ruchającego wyrok uczynion i czci jako wzburzyciel i zgwałciciel pospolitego pokoju odsądzon, trzy dni nagi i niepogrzebiony jawnie leżał. A Rapstin zamek jego na się król wziął, tylko Melstina żenie jego za prośbą król pozwolił, a iż to jako powiedano z szaleństwa uczynił, tedy na żądanie panów rad, król aby to potomkom jego nie wadziło, decretowi swojemu o odsądzeniu czci zfolgował.

Spitko Melstiński zabity i czci odsądzon.

Na potomki Melstińskiego o cześć wzgląd.

W Wielkiej też Polszcze na ten czas nie mniejsze zaburzenie było, przez Abrahama Zbąskiego, który Czechów heretików przechowywał i s nimi przestawał; wszakże biskup Poznański zebrawszy blisku tysiąca jezdnych na Zbąszynie go zamku obległ, a przymusił mocą, gdy na klątwę niedbał, iż mu pięć xiędzów Czechów wydał, których jawnie w Poznaniu spalono, sam też Zbąski z frasunku w rychle umarł. Tak ci dwa gwałtownicy pokoju pospolitego żywota dokonali.

Zbąski w Wielkiej Polszcze broi.

Tego też roku na concilium w Florenciej, na którym był cesarz i patriarcha Constantinopolscy i prełatowie starszy z Grecyej, sstała się jedność używania ceremonij w Kościele Rzymskim i Greckim, ale to nie długo trwało. Tamże Zbigniew biskup Krakowski i Isidor albo Sidor metropolit Kijowski cardinałami byli poczynieni.

Zbigniew Krakowski, Sidor Kijowski, cardinałowie.

Tegoż roku gdy Albricht cesarz król Węgierski i Czeski z płynienia żywota umarł, zostawiwszy żonę brzemienną, Węgrowie uważając gwałt wojny Tureckiej, uradzili wziąć na królestwo Władisława Jagiełowica króla Polskiego. Wyprawili tedy do niego posły zacne z rady koronnej i od miast Węgierskich, Jana biskupa Signieńskiego, Matka z Talonczu Dalwatskiego i Karwackiego bana, Emerika Marcella ochmistrza dworu królewskiego, Janusza Pereniego i Ladisława z Palonczu, którzy przyjachawszy do Krakowa sprawili poselstwo w kościele na zamku do króla Władisława od wszytkich stanów, żądając go na królestwo Węgierskie, Dałmatskie i Karwackie. Tam panowie Koronni niktórzy mu odradzali, aby królestwa ofiarowanego nie przijmował, a na swym przestał, uważając w tym trudność dwojego państwa rządzenia i gwałt wojny Tureckiej wieczny. Ale panowie drudzy odrzuciwszy ofiarowanie Tureckie i strach

Albricht cesarz umarł objadwszy się bań i grzybów.

ich wojny na stronę, przewiedli dla ozdoby i sławy Polskiej, tudziesz dla snadniejszego pokoju od Turków za cudzą ścianą, iż Władisław królestwo Węgierskie przyjął.

Byli też na ten czas w Krakowie posłowie od Tureckiego carza Amurata, którzy trzy miesiące odprawy czekali, bo byli przyjechali jeszcze za żywota Albrichta cesarza, obiecując Władisławowi królowi Polskiemu na pomoc sto tysięcy wojska i pieniędzy co potrzeba na żołnierze, jeśliby począł wojnę (ku której się było nachiliło) z cesarzem Albrichtem o królestwo Czeskie.

Patrz Tureckiego ofiarowania aby się sami. Chrześcianie jedli.

A tak o świętym Wojciechu roku 1440, wyjechał Władisław z Krakowa do Węgier przez Sądecz z wielkością ludzi Polskich, w Sobotę S. Trojce, a gdy wjachał na Budzyń, od Węgrów był przyjęt poćciwie. A w ten czas królowa Węgierska Albrichtowa cesarzowa Elżbieta porodziła syna, któremu dano imię Ladisław, ta ukradwszy koronę, zarazem go kazała na dzień Swiąteczny Dionizemu kardinałowi koronować, także i dziecię i koronę potajemnie zasłała do Rakus i dała ku wychowaniu Friderikowi cesarzowi powinowatemu swemu.

Korona Węgierska jako przedtym Polska ukradziona.

Ale panowie Węgierscy, zjachawszy się na Budzyń chcieli koronować Władisława na królestwo Węgierskie, tam gdy korony nie naleźli, nie chcieli nigdzie puścić z miasta Ladisława Gary, takież Dionisiusa kardinała i drugich co byli z strony królowej przyjechali na glejcie, ażby zamek Wyszegród podali, a koronę wrócili, która była poruczona Garze przerzeconemu.

Tak Gara gdy musiał z arcibiskupem przysiądz Władisławowi królowi Polskiemu, wnet wszyscy z wielkim triumphem do kościoła go prowadzili, tamże go arcibiskup Dionisius według zwyczaju Węgierskiego na ramiona swoje wziął i podniozwszy obwołał go być królem Węgierskim, Karwackim i Dalmatskim. Jachali potym do Białogroda na koronacią z Budzynia; tam gdy Gara po koronę szedł na Wyszegród nienalazł jej w skrzyni, bo ją była przez jego wiedzenia królowa ukradła, dla tego był Władisław koronowan z świętego Sczepana głowy sczałbatką koroną w Białogrodzie na dzień S. Alexego. A stąd były wielkie różnice między królową Elzbietą, a Władisławem królem Węgierskim.

Władisław koronowan koroną z sczałbatki S. Szczepana.

O ZABICIU SIGMUNTA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

PRZEZ

KNIAZIA IWANA CZARTORIJSKIEGO

1440,

A od stworzenia świata 6948.

Rozdział piąty.

Sigmunt Kiejstutowic Kniaź Wielki Litewski, po onym zwycięstwie nad Swidrigajłem otrzymanym, gdy Swidrigajła z państwa wygnał i Smoleńskie, Podolskie, Kijowskie, Połockie, Witebskie, Mścisławskie etc. xięstwa Ruskie jemu przychylne, częścią mocą, częścią przez podanie pobrał, a Koributa, Moniwida i Rombowda, których się też obawiał, potracić dał, począł tym pilniej przemyślać, aby ostatek tych, których moc podejrzaną rozumiał, wygładził, skąd potym pochodnią łakomstwa (które gdy mu raz wodzy popuści, miary niema ani się uhamować da) zapalony, udał się na okrutne tyraństwo, aby tylko sam na wszystkim według wolej swej panował, a iżby żaden nic własnego w Wielkim Xięstwie Litewskim nie miał, tylko to komuby on sam co do łaski dał, aby tak sobie wszystkich zniewolił.

Tyraństwo Sigmuntowo.

Naprzód tedy Moniwidowi i Rombowdowi wielkie majętności i skarby pobrał, potym Juria Lingwieniewica xiążę Mścisławskie poimał i ossadził go w Trokach, a wszystko xięstwo Mścisławskie i skarby jego wziął na się. Tegoż też czassu poimał na Kopylu xiążę Olelka Włodimirowica Olgerdowica synowca swojego, z żoną knihinią i z synami Siemionem i Michajłem, a wziąwszy Kopyl zamek i wszystki Słuckiego xięstwa włości, urzędnikami swoimi, których był z mastalerzów i chłopów gwoli swojej naczynił, ossadziwszy, wsadził do więzienia xiążę Olelka w Kiernowie, a żonę jego xiężnę i dwuch synów, Siemiona i Michajła do Uciany na więzienie także zasłał, dawszy im wszystkim przyczynę niewinnie, iż się na niego z Swidrigajłem znowu buntowali.

Xiąże Słuckie poiman.

A myśląc jeszcze inszych kniaziów i panów wygubić i wytracić, złożył siem walny w Trokach, na którym miał wszystkich sobie podejrzanych poimać i wytracić, a na ich miejsca, państwa i urzędy, chłopy, niewolniki i zauszniki swoje przełożyć, którzyby zawżdy według wolej jego skakali. A zawżdy sam z okna na miasto Trockie patrząc, gdzie więcej mieszkiwał, gdy ujrzał ano dwa albo trzej gadają, wnet do siebie pozwa-

Okrutne przedsięwzięcie Sigmuntowo.

nych, pytał pojedynkiem, o czymby rozmawiali, a jeśli się w czym który namniej potknął, dał wszystkich zarazem bez prawa potopić i tym sposobem gdy nikomu nie wierzył i wszystki rozmowy o sobie być mniemał, a wszystkich się bojał (co jest własność każdego tyranna) dał bardzo wiele slachty i pospólstwa Litewskiego potracić. Pozwał tedy na on siem do Trok mandatem kniaziów inszych i panów niktórych; ale kniaź Iwan Czartorijski, Olgerdów wnuk a jego synowiec, brat strijeczny xiążęcia Olelka Kopylskiego albo Słuckiego, także Dawgerd wojewoda Wileński i Lelussa wojewoda Trocki, karząc się i będąc ostrożniejszy cudzą a świeżą inszych przygodą, poczęli o sobie przemyślać, aby w nagotowane sidła nie wpadli, przeto poczęli radzić wespołek, jakoby mogli Wileńskie i Trockie zamki ubieżeć, a na Swidrigajła, w Wołoszech się na ten czas tułającego, ony trzymać, Sigmunta zaś i z synem jako tyranna którymkolwiek obyczajem zadłabić i zatracić.

Cato; Conscius ipse de se putat omnia dici. Czytaj też o tym Salustium *in Iugurta &c.*

Rada Czartorijskiego na Sigmunta.

Był Skobiejko Kijowianin u Sigmunta szafarzem i koniuszym zaraz na dwu urzędach, tego tedy wielkimi obietnicami namówili, iż się z nimi na zabicie pana swojego spissał i sprzysiągł, a naprzod zgotowawszy trzy sta wozów siana, zakryli w nich po dwu zbrojnych i posłali ich do tegoż Skobiejka do Trok (mając już z nim na to zmowę) jako do koniuszego siano Dziakelne z włości na konie Wielkiego Kniazia wybrane, a sam kniaź Czartorijski Iwan, z Dawgerdem i z Lelussą wojewodami, przyjachawszy pod Troki, w Sobotę w nocy na Niedzielę Kwietnią, zostawili poczty swoje w owym lesie, który i dziś widzimy tuż przed zamkiem nad jeziorem, a sami nieznacznie wesli z kilkądziesiąt sług do zamku rano skoro bramę otworzono, a oni drudzy w sienie jako w koniu Trojańskim na zmowie pogotowiu leżeli, owi też jako bojarowie i sludzy Wielkiego Kniazia po zamku chodzili. A tak nie długo radząc skutkiem umysł przedsięwzięty potwierdzili.

Fortel na zabicie Sigmunta.

Virgil. lib. 2 Aeneid.

Miał Sigmunt W: Kniaź Litewski niedźwiedzicę tak z młodu ugłaskaną i w domu wychowaną, iż zawżdy przy nim u łóżka na pokoju jako pies legała, a gdy wyszła na dwór, zaś miała zwyczaj nogą drapać we drzwi, gdy chciała do pana wniść. A w ten czas prawie gdy słońce weszło, ta niedźwiedzica po zamku chodziła, z pokoju wyszedwszy, na który pokój do Wielkiego Kniazia rzadko kogo puszczano, bo był melankolik i ludzi nie rad widział przy sobie, a w ten czas jako w Niedzielę Kwietną rano sam na pokoju mszej słuchał. Przeto kniaź Czartorijski kazawszy drugim zaczynić zamek, sam drapnął we drzwi pokojowe jako niedźwiedzica, a gdy mu otworzono, wnet krzyknąwszy z kilkiemnaście sług swoich zprzysiężonych i z Kobiejkiem Kijowczykiem zdrajcą pana własnego wskoczył do pokoju i zawarł za sobą, oni też własnie jako z konia Trojańskiego w Trojej wysypali się z wozów trzech set siana i opanowali zamek Trocki wielki przy mieście, a kniaź Iwan Czartorijski wyrzucając z furią popędliwą samemu Sigmuntowi Wielkiemu Xiędzu tyraństwo i jego niesprawiedliwe, a niesłuszne dla wygładzenia domów xiążęcych i slachty Litewskiej, sejmu onego złożenie, uchwycił go za gardło i uderzył

Niedźwiedzica omyliła.

Sigmunt zabity.

o ziemię, Skobiejko zaś Kijowczyk, jego własny koniuszy, porwawszy widły żelazne z komina, uderzył go w głowę, aż mózg na ścianę i ze krwią skoczył, której krwie znak mnie ukazowano w tej wieży roku 1576.

Sławko. W tym Sławko komornik tajemny i kochanek Sigmuntów upadł na niego, chcąc zdrowie jego jako wierny sługa, swoją śmiercią zaszczycić, ale Czartorijski porwawszy Sławka wyrzucił go oknem z wieże aż szyję złamał, tamże potym Sigmunta samego nie inaczej jako Juliusa Cesarza Brutus z Cassiussem, kniaź Czartorijski z Skobiejkiem kilkunaście ran zadanim zabili, a włożywszy ciało jego na sanie z zamku na jezioro wypchnęli, a chorągiew z tejże wieże wywiesili.

W ten czas prawie ni o czym nie wiedząc kniaź Michajło albo Michajłusko syn Sigmuntów pilnował processiej zwykłej Niedziele Kwietnej

Trwoga. w kościele u Fary, panów też Litewskich żadnego na ten czas przy wielkim kniaziu Sigmuncie nie było, bo się go wszyscy bojeli. Ale Żydowie co w mieście mieszkali usłyszawszy onę trwogę, naprzód się do zamku jako na gwałt rzucili, bo inszy mieszczanie wszyscy jako chrześcianie tej godziny nabożeństwem się bawili. Potym kniaź Michajłusko usłyszawszy

I ztąd mają priwiléj Żydowie Troccy. więtszą trwogę i wieść o ojcu zabitym, uciekł do mniejszego zamku jeziorem w koło otoczonego i tam się zawarł, Lelussa zaś wojewoda Trocki z kniaziem Czartorijskim zamek większy opanowali i ossadzili na Swidri-

Troki i Wilno ossadzone. gajła. Dawgerd także wojewoda Wileński niżny zamek w Wilnie na tegoż Swidrigajła wziął i osadził, a Narbułt tejże nocy wyszny zamek Wi-

Narbult. leński ubieżał na kniazia Michajła Sigmuntowica, także o insze zamki Litewskie rozmaici urzędnicy, rozmaite siewki grali.

Drudzy zaś panowie Litewscy, którzy na dalekich urzędach siedzieli, nie rychło się o tym srogim zaburzeniu dowiedzieli, a Gastołt do Trok na siem jadąc z Smoleńska, także Kiejzgal z Żmodzi, dopiero się dowiedzieli o tym zabiciu Sigmunta Wielkiego Kniazia w drodze. Potym wszyscy panowie zjachawszy się do Trok, jedni z żałością przyrodzoną ku panu przyrodzonemu, a drudzy z radością, którzy stronę Swidrigajłowę trzymali, prowadzili ciało Sigmuntowe do Wilna, tamże go w jednym grobie z Wi-

Czartorijski kniaż nie był Rusin ale Litwin Olgerdowic, tylko miał udział na Rusi i wiarę Ruską trzymał. toltem bratem w kościele S. Stanisława na zamku pochowali.

Miechovius pisze lib. 4 cap. 57 iż za jego wieku Litwa śpiewała pieśń żałobną o Sigmuncie: Smiałe xiążęta Ruskie zabiły Wielkiego Xiędza Litewskiego Sigmunta. Tegoż też roku w królestwie Polskim i w xięstwie Litewskim, i w przyległych państwach zima straszna a wielka była i mór albo powietrze na bydło wszelkie, za czym srogość niewymowna wszelkiej żywności urosła, slachta i chłopkowie stare poszycie z domów i z chle-

Głód srogi w Litwie. wów odzierali, a tym jako mogli ryk i głód bydła i dobytku domowego ustawicznie ryczącego, rżącego i kwiczącego podpierali, sami też ludzie z liścia, z korzenia leda jakiego i lepu jemiołowego, który Miechovius *viscum* łacińskim językiem zowie, chleb działali, a to ochotnie i smacno jedli, którzy potym lata przyszłego zdychali, bowiem złe korzenie i zioła niezwyczajne ku jedzeniu, po onym głodzie i drogości, choroby w ludziech nie uleczone uczyniły, które Niemcy i *Galenus in principio Euchimiae &*

Kachochimiae opisuje. A był tak wielki głód w Litwie i w Rusi po wsiach i po miastach, iż drudzy roschodząc się z miast i ze wsi, po puszczach się błąkali, których zaś źwierz jadał, a w zamku i w mieście Smoleńskim i po ulicach, drugich psi jadali, nogi, ręce i głowy włoczyli, iż dla wielkiego głodu człowiek człowieka zjeść musiał, a matki też dzieci swe jadały, co się też za naszego wieku, jak o tym będzie niżej, trafiło.

Tegoż roku Isidorus Greczyn rodem, po rusku Sidor metropolit, albo arcibiskup Kijowski, kardinałem nowo od papieża Eugeniusa we Florentiej uczyniony, w poselstwie stolca apostolskiego od papieża do Rusi był posłan, mąż stały i uczony, mając buły apostolskiego stolca ołowiane, a cesarza Constantinopolskiego złote, przez Sądecz do Rusi jadąc, miał mszą albo liturgią w kościele Rzymskim obyczajem Greckim, czego mu dozwolono po uniej Rzymskiego kościoła z Greckim, która nie długo trwała, gdy Grekowie i Russacy naśmiewając się z Rzymskich ceremonij unią wzgardzili. Isidor metropolit albo arcibiskup Kijowski i kardinał nowy Ruski, skoro przyjechał do Białej Rusi i do Moskwy, do swoich diocesij biskupów i sufraganów, po rusku władików, a jedność im onę przepowiadał, tam ze wszystkich dóbr i skarbów, których był bardzo wielkość w Ruskich diocesiach zebrał, złupiony i odarty, od xiążąt Moskiewskich był poimany i w więzienie wsadzony, ale potym z więzienia uciekł i tak zdrowie swoje zachował, a uniej Greków z Rzymiany więcej nie przepowiadał.

Rzymskie ceremonie od Russaków i Greków wzgardzone.

Szidor kardinał poiman od Rusi.

Tegoż roku kniaź Swidrigieł usłyszawszy o zabiciu Sigmuntowym, przyszedł z Wołoch, także Lucko zamek przez podanie Russaków pod Litwą opanował, a xiążęta które były od Sigmunta do więzienia wzięte, to jest: Olelko xiążąt Słuckich przodek do Kiernowa, a żona jego z dwiema syny z Siemionem, a z Michajłem do Ucianny, a kniaź Jurgi Lingwieniewic Mścisławski do Trok, tych po śmierci Sigmuntowej z więzienia wypuszczono, jakoż kniaź Lingwieniewic jechał do zamku swego Mścisławia, a kniaź Olelko z żoną i z synami do Kopyla. A panowie wszyscy Litewscy i kniaź Jurgi Holsański naprzód do Holsan, potym do Brześcia się zjechali, chcąc tam oczekiwać Kazimirza królewica Polskiego.

Swidrigajło Lucko odiskał.

KAZIMIRZ JAGIEŁOWIC, WIELKI XIĄDZ

LITEWSKI, ŻMODZKI, RUSKI, WOŁYŃSKI I PODLASKI,

ROKU PAŃSKIEGO 1440.

Rozdział szósty.

Do Wielmożnego Pana,

PANA STANISŁAWA NARUSZEWICA

Ciwona Wileńskiego &c.

Różne vota panów Litewskich o wybraniu Pana.

Gdy tak po zabitym Wielkim Xiędzu Litewskim, Sigmuncie, xięstwo Litewskie w wielkim rosterku zostało (bo jedni na Michajła syna jego, drudzy na Swidrigajła i na Olelka xiążę Kopylskie albo synów jego, drudzy zaś zwłaszcza więtsza część na Kazimirza Jagiełowica brata Władisławowego wotowali), wnet panowie przedniejszy Litewscy i xiążęta z Wołynia i z Rusi, obawiając się aby w tym rostyrku kniaź Michajło Sigmuntowic za życzliwością niktórych Wielkiego Xięstwa nie opanował, a na nich się zabicia ojca swojego nie mścił, wyprawili z posrzodku siebie dwuch Kiejzgałów panów Żmodzkich bratów rodzonych do Polski, Michała i Jana, aby żądali na Wielkie Xięstwo Litewskie Kazimierza Jagełowica królewica Polskiego, który na ten czas był w Sędomirzu, a król Władisław brat jego odjachał był mało przedtym na królestwo Węgerskie. Ale panowie Koronni, niechcieli go mieć Wielkim Xiędzem Litewskim, tylko gubernatorem, aby tak snadniej Wielkie Xięstwo Litewskie do Korony Polskiej przyłączyli. Przeto xiążęta Mazowieckie Kazimirz i Bolesław i wiele panów Polskich wziąwszy pieniędzy z skarbu Koronnego prowadzili Kazimirza na gubernacią Wielkiego Xięstwa Litewskiego we dwu tysiącu koni, Litwa zaś niechcąc mieć gubernatorów żadnych, wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie w Wilnie przeciw woli panów Koronnych, w lat wieku jego szesnaście, nie trzynaście jako Latopiszec świadczy, bo go Czechowie 1437 chcieli na państwo we trzynaście lat, a na xięstwo Litewskie wstąpił 1440. O czym Miechovius fol. 309 lib. 4, Długosus et Cromerus lib. 21, Vapovius fol. 275.

Kazimierz na Wielkie Xięstwo wybrany.

Kazimierz się z zamku spuścił.

A Latopiszec Litewski świadczy, iżby się tajemnie miał z zamku Sędomirskiego spuścić, do panów Litewskich, bez wiadomości panów Pol-

skich, gdy mu Kiezgał łowy w Litwie schwalił, a jako go w Brześciu panowie rada Litewska na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, a nie w Wilnie, którzy byli na onym zjeździe przedniejszy, Mikołaj Radziwił marszałek wielki ziemski, Kiejzgał pan Wileński i starosta Żmodzki, Jan Gastołt, kniaź Jurgi Holszański i Mikołaj Niemirowic.

A potym powiada w tenże czas przyjechali z Wołynia do niego xiążęta Sankuskowscy, Zbarascy, Wiśniewieccy, Czartorijscy, Kowielscy, Koszerscy, Olgerdowicy etc. i insze xiążęta z bojarami Wołyńskimi i uczynili przysięgę Kazimirzowi służyć mu wiernie ku Xięstwu Wielkiemu Litewskiemu. A Kniaź Wielki Kazimirz przyjąwszy Wołyńców i ze wszytkimi xiążęty i pany radnymi Litewskimi jachał do Wilna na stolec ojca swego Jagieła i strija swego Witołta, czego dowiedziawszy się syn Sigmuntów Michajło za pewne, iż Litwa wzięli z Polski Kazimierza za pana i podnieśli go na Wielkie Xięstwo Litewskie w Brześciu, tegoż czassu z Trockiego zameczku uciekł i ubieżał ku Mazowszu do ciotki swojej xiężny Mazowieckiej Bolesławowej, a gdy jachał przez bór Rudnicki, bez wieści potkał się z W: Kniaziem Kazimirzem, a tam zpadszy z konia prosił o łaskę, jakoż go Kazimirz w łaskę przyjął i obiecał mu ojczyznę jego wrócić. A gdy Kazimirz przyjachał do Wilna i opanował Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmodzkie, Wołyńskie i Podlaskie, na ten czas był jeszcze starostą od Sigmunta Drohickim i Mielnickim, Jurgi Nazut albo Nossuta, ten skoro usłyszał, iż Kaźmirza podniesiono na Wielkie Xięstwo Litewskie, a Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza, zaraz z tymi zamkami, z Bielskim, z Drohicinem i z Mielnikiem, podał się Michajłowi Sigmuntowemu synowi, także i panów rad Litewskich i bojar niemało namówił przy sobie, iż przystali do kniazia Michajła.

Xiążęta Wołyńskie z Olgerda.

X. Michajło z Trok uciekł, i w łaskę przyjęty.

Usłyszawszy tedy o tym Kazimirz z pany radami Litewskimi, tegoż czasu odprawili z wojskiem Jana Gastołta, któremu przy podniesieniu na xięstwo Kazimirza porucili, aby u niego był ochmistrzem, gdyż jeszcze był młody na ten czas, a tak Jan Gastołt przyciągnąwszy pod zamki wyższej mienione Podlaskie i zasię wszytkich mocą dobywszy, do xięstwa Litewskiego po staremu przywrócił. A Jurgi Nossuta uciekł do Mazowsza, gdyż był rodem Mazowszanin i przyjachał Gastołt z wielkim triumphem do Wielkiego Xiędza Kazimirza, a za przyjachanim jego Dowgierd wojewoda Wileński sprawował się przed Kazimirzem o zamordowanie Sigmunta, jakoby nie miał być w tej radzie z Leluszem wojewodą Trockim i instigował Dawgierd na Leluszę że nie godzien w radzie siedzieć, gdyż na zamku Trockim województwie jego, a snadź z naprawy jego był xiążę Sigmunt zabit. A ten Dawgierd był możny w przyjaźń ludzką i niemało miał powinnych w radzie, za których pomocą Kazimirz u Lelussy województwo Trockie wziął, a Janowi Gastołtowi dał: tak to Latopiszec świadczy.

Nossuta. Długosz i Cromer piszą, iż ty zamki Bielsko, Drohicin i Mielnik Kazimierz z Litwą nie Michajłowi, ale Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu wydarł, które był przed tym dał Jagiełło dziadowi jego Xią. Januszowi etc. Przymówka Lelusie od Dawgerda. *Casimirus Wilnae Dux magnus a Litvanis renunciatus est, nec quisquam reclamantibus Polonis &c.* O czym Cromer.

A iżby się języka Kazimierz nauczył, do Litewskich go tłumaczów panowie dali, czego im próżno Polacy bronili, przekładając zprzymierzenia z Polską naruszenie i przeciwną wolą króla Władisława, który odjeż-

dżając do Węgier w gubernacyą tylko xięstwo Litewskie zlecił był bratu Kazimirzowi. Ale więcej u panów Litewskich ważyła trwoga i bojaźń, na ten czas po zabitym Sigmuncie będąca, bowiem się obawiali, iż jeśliby Kazimirz tylko miał być namiestnikiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jako Polacy chcieli, zarazby kniaź Michajło Sigmuntów syn za przyjaźnią Żmodzi, która przy nim mocno stała i za inszych stron życzliwością, stolec xięstwa Wilno ubieżał i opanował, a śmierci ojcowskiej nad nimi się pomścił, gdyż już i na Rusi nowe burdy i rozruchy powstawały.

O BURDACH SMOLENSKICH

I ŻMODZKICH.

Rozdział siódmy.

W Smoleńsku skoro po Wielkiej Nocy we Srzodę pospólstwo się wszystko, kupcy i rzemieśnicy wzburzyli, gdy usłyszeli o śmierci Sigmuntowej, a chcąc Andrzeja Sakowica, namiestnika Gastołtowego, z urzędu wojewodzkiego wyrzucić, do zamku zbrojno sturmowali, ale Andrzej Sakowic z bojary Smoleńskimi i z dworem swym wpadszy na konie z kopijami, potkali się z pospolstwem przed kościołem S. Borisa w zamku, gdzie wielkość ludzi prostych kopijami pozabijali i porazili. Wszakże bojąc się aby więtsza gromada nie nadbiegła, tejże nocy Andrzej ze wszytkimi bojary Smoleńskimi z zamku wyjechał i była niezgoda wielka w Smoleńsku, iż

Dimitrowic Dorohobuski na xięstwo Smoleńskie wojewodą.

Smolanie poimali Pietrika marszalka Smoleńskiego i utopili w Dnieprze, a obrali sobie wojewodą Smoleńskim kniazia Andrzeja Dimitrowica Dorohobuskiego. A bojare Smoleńscy niechcąc być posłuszni kniaziu Dorohobuskiemu, jachali do Kniazia Wielkiego Kazimirza, uskarżając się na lud pospolity, iż oni bez wolej ich wojewodę sobie obrali.

Jurgi Lingwieniewic na xię. Smoleńskie.

Co usłyszawszy lud pospolity, a bojąc się Kazimirza i szukając sobie więtszej obrony, obrali sobie za hospodara kniazia Jurgia Lingwieniewica Mścisławskiego, który był w więzieniu u Sigmunta. Ten przyjachawszy na Smoleńsk bojar mało nie wszytkich dał wyścinać, a drugich w więzienie pobrał i imienia u nich poodejmował i podawał ich swoim bojarom, wyłomiwszy się z posłuszeństwa Kazimirzowego i Litewskiego, a Kazimirz będąc bardzo z tego żałościw, posłał panów rad Litewskich z wojskiem

Litwa Smoleńska dobywa.

pod Smoleńsk, którzy pod Smoleńskiem stali trzy niedziele, ale zamku niemogli dobyć, wszakże monastyry i posady miasta Smoleńskiego popalili, ludzi wiele w niewolą pobrali, a drugich obyczajem nieprzyjacielskim bili i siekli. Co też Cromer lib. 21 i Długosz wspominają.

A potym Kniaź Wielki Kazimirz tejże jesieni pociągnął sam z wojskiem Litewskim ku Smoleńsku i zamek z miastem mocą wziął, za czym kniaź Jurgi Lingwieniewic uciekł do Nowogroda Wielkiego. A Kazimirz dawszy województwo Smoleńskie Andrzeju Sakowicu, sam się zwrócił nazad do stolca swojego do Wilna. Smoleńsko wzięte.

Potym kniaź Jurgi Lingwieniewic będąc w Nowogrodzie obaczył że źle uczynił, a Kazimierza rozgniewał, zapomniawszy łaski jego, iż mu ojczyznę wrócił, którą mu był Sigmunt wziął, posłał do Jana Gastołta kuma swojego, prosząc go aby mu gniew u Kazimirza przeprawił. A Jan Gastołt namówiwszy wszytki pany rady Litewskiej, prosił Kazimirza za nim, który na prośbę Gastołtowę i na przyczynę drugich panów rad, kniaziu Jurgiemu Lingwieniewicu gniew odpuścił i wrócił mu zaś ojczyznę jego Mścisław.

A potym przyszła nowina do Kazimirza, iż mu Żmodź służyć nie chce i z mocy się xięstwa Litewskiego wybija, oczekawając Michajła syna Sigmuntowego, jakoż i urzędników Kiezgała starostę Żmodzkiego wygnali i uczynili sobie starostą powinnego Kontowtowego Dowmonta, gdyż Dowmont był rodem Żmodzin, zda mi się z rodu onego Dowmonta xiążęcia Litewskiego Romuntowica albo Dowmonta Gedroskiego. A Kazimierz będąc żałością obruszony, zebrawszy wojska wszytkie Litewskie, Ruskie i Podlaskie, ciągnął do Żmodzi i położył się u Kowna; Żmodź też zebrawszy wojska swe stanęli obozem na granicy Żmodzkiej nad rzeką Niewiążą, chcąc bitwę dać Kazimirzowi. Aż potym Jan Gastołt rozwodził to Kazimirzowi mówiąc: „Iż się tobie nie godzi walki wieść z poddanymi swymi, bo jeśli oni ciebie porażą, z niesławą twoją będzie, a jeśli ty ich porazisz, przetsię sławy nie otrzymasz, żeś swoje poddane poraził, ale uczyń tak: pośli im starostę Kontowta, gdyż jego powinny Dowmant w Żmodzi za obranim ich sprawuje, a on ich namówi że oni tobie ku xięstwu Litewskiemu służyć będą; bo jeśli w ziemię ich pociągniesz, tedy ich samych wyplenisz i ziemię zepsowawszy pożytku żadnego z tego sobie nie udziałasz." Tak tedy Kazimirz uczynił według rady Gastołtowej. Żmódź przeciw Kazimierzowi. Gastołt mądrą radą bitwę rozwiódł.

A gdy Kontowt do wojska Żmodzkiego przyjechał, naprzód powinnego swego Dowmonta, którego sobie byli za starostę obrali, namówił aby Kazimirzowi służył, gdyż Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza. Potym Żmodzinowie wszyscy na to przyzwoliwszy, przyjachali do Kazimirza do Kowna, a tam mu przysięgę uczynili, gdy im też Kazimirz przysiągł prawa i wolności w cale chować, a Kontowta im dał za starostę. Żmódzkie wolności.

Wszakże we trzech leciech wziąwszy ten urząd od Kontowta, dał zaś starostwo Żmodzkie Kiezgałowi po staremu. Tak się rostyrki szkodliwe wnętrzne uciszyły, których sie panowie Litewscy na on czas obawiając, i wielkiej szkody uchodząc, musieli Kazimirza królewica, przeciw woli Władisława Polskiego i Węgierskiego króla i przeciw zapisom i zjednoczeniu z Polaki, na xięstwo Litewskie wybrać.

Wszakże tegoż roku Kazimirz przes posły swoje, Radziwiła marszałka i przez Kiejzgała używał brata króla Władisława, aby tę sprawę i po-

stępki Litewskie potwierdził, ale nic nie uprosił i tym więcej obruszył Władisława, gdy Kazimierz kniazia Michajła Sigmuntowica ze wszystkiej ojczyzny wyzuł i Bielsko, Mielnik, Drohicin ze wszystkimi włościami Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu odjął, które był zamki Jagieło od Litwy oddaliwszy darował dziadowi Bolesławowi, ale gdy mu je był Witołd zaś wziął i do xięstwa Litewskiego przywrócił, znowu Bolesław, jakom wyższej powiedział, po śmierci Sigmuntowej, mając pogodę w zatrwożeniu Litewskim, bez xiążęcia, przez Nossutę podane ty zamki był opanował.

Litwa wojną Podlasze odjęła. A w Parczowie panowie Polscy z Litewskimi zjazd mieli, gdzie długo a prożno o zgodę między Kazimirzem Wielkim Xiędzem Litewskim i Bolesławem Mazowieckim xiążęty, także Michajłem Sigmuntowicem tractowali, gdy Litwa condicij nieprzijmowała, i tak się rozjechali nie sprawiwszy nic, a Mielnik, Bielsk i Drohicin przy Litwie został.

O PORAZENIU MOSKWY

PRZEZ KISKE STANISŁAWA,

I NIEBESPIECZNOSCI KAZIMIERZOWEJ.

Rozdział ósmy.

Moskwa Ruś Litewską burzy. Potym roku 1442, kniaź Moskiewski nie tracąc czassu i pogody w tych burdach i zatrwożeniu Litewskim, zebrał wielkie wojska, przyzwawszy na pomoc carza Kazańskiego i ciągnął pod Wiazmę, którą na ten czas Litwa trzymała, burząc, paląc i plundrując okoliczne włości. Co usłyszawszy Wielki Xiądz Kazimierz, zebrał wojsko z Litwy i z Żmodzi i żołnierzów za pieniądze, nad którym ludem przełożywszy hetmanem Stanisława Kiskę, sam został w Smoleńsku, a Stanisław Kiska ciągnął z wojskiem przeciw Moskiewskim ufom, chcąc ich gdzie zaskoczyć, ale Moskiewscy hetmanowie już byli wojsko z Litewskich dzierżaw uwiedli. Przeto Stanisław Kiska wtargnąwszy w Moskiewskie włości burzył ich w szerz i wzdłuż bez obrony, potym Mozajsko, Koziesko, Wiercie i Koluhę zamki opalił i spustoszył, a gdy tak przez dziewięć dni ustawicznie plundrował, gotował się z wielkimi łupami nazad odciągnąć. A w tym wojsko Moskiewskie, którego sławiono być tysięcy piętnaście, na odsiecz przyszło i zewsząd Litwę ogarnąć się szykowało, co widząc Kiska hetman, naradził się z swoimi, którzy wszyscy gdy łupów nabranych porzucić, a sromotnie uciekać nie chcieli, przyzwolili na bitwę z Moskwą. A tak Kiska

Kazimirz do Moskwy.

Kiska hetman burzy Moskwę.

Zienowic i Radziwilowie z Kiską.

mając z sobą Zięnowica i dwu Radziwiłów w towarzystwie, rozsadził ich w chytrych zasadkach, do Kazimirza też Wielkiego Kniazia posłał o ratunek prosząc, a gdy się zdał Moskwi uciekać, wnet Moskwa w wielkości ufając ogromnym pędem na Litwę uderzyła. Litwę zaś Kiska rostropnie uwodząc, przywiódł Moskwę na roty Zięnowicowe i Radziwiłów, których był umyślnie w zasadkach rozszykował, a potym sam z Litwą na czoło podkał się z Moskwą, a Zięnowic i Radziwiłowie z boków ufy ich nad nadzieję przerwali, którą nową rzeczą Moskwa strwożona, mniemając iż lud wielki, nie długo na placu trwali; ale Moskiewscy hetmanowie, gdy im Litwa ze trzech stron dogrzewała, wnet tył podali i rospierzchnęli się różno po lassach i szerokich polach, a Litwa ich goniła na dwie mili, bijąc, siekąc i imając, za czym sowito więcej łupów i więźniów nabrawszy bes szkody swoich, Stanisław Kiska hetman z zwycięstwem wrócił się do Kazimirza na Smoleńsko.

Bitwa naszych z Moskwą.

Kiska hetman Moskwę pogromił.

A to zwycięstwo w ten czas nad Moskwą trafiło się w niebytności kniazia Moskiewskiego, jako Latopisce świadczą, bo był sam wyciągnął ze wszystką mocą przeciw carzowi Tatarskiemu Machmetowi i synowi jego Momocziaku pod Murowlą, a tam gdy stoczył bitwę u Susdala zamku przy jednym monastyrze, przegrał Moskiewski i sam był poiman (ale raczej iż w małej drużynie ledwo uszedł), którymi dwiema porażkami od Litwy i od Tatarów Moskiewski zemdlony, musiał przymierza u Wielkiego Xiędza Kazimirza prosić, które pod przysięgą daną i pewnymi condiciami otrzymał.

Przymierze z Moskwą.

A gdy tak Wielki Xiądz Kazimierz uspokoił Litwę i Ruś od Moskwy i od Tatarów, wrócił się do Wilna, gdzie czyniąc sam z siebie sprawiedliwość, posłał do kniazia Michajła, Sigmunta zabitego w Trokach syna, który na ten czas w Mazowszu mieszkał, aby się wrócił bespiecznie do ojczyzny. A gdy na słowo i glejt dany przyjachał do Litwy, pogodził się z nim Kazimierz i oddał mu wszystkę ojca jego pierwszą dzierżawę, naprzód w Siewierskiej ziemi Brańskie i Starodubskie xięstwa, nad to Bielsko, Suraz i Brańsko, drugie na Podlaszu, w Rusi zaś Klecko, który dziś panowie Radziwiłowie trzymają, a w Żmodzi Kiejdany, dziś w dóm panów Kisków obrocone, chcąc go tymi różnymi udziały w statecznej wierze ku sobie zatrzymać.

Udział kniazia Michajłow.

Ale kniaź Michajło skoro wziął ty udziały, będąc w Klecku przypadł mu płacz serdeczny, z wielkim tego żalem używając, iż mu jego własnego udzielają i zmówił się z kniaziami Wołozyńskimi Suchtami na Kazimirza, jakoby go mógł z świata zgładzić, a sam aby ojczyste Wielkie Xięstwo całe po nim osiadł.

Wołożyńscy zdrajcy.

Przeto gdy się Kazimirz bawił łowami pod Trokami, posłał Michajło kniaziów Wołożyńskich w piąci set koni zbrojnych mężów, aby się w puszczy u Troków u Miedzyrzeca rozsadzili, a Kazimierza albo jawnie, albo ze krza aby jako mogąc zabili, jakoż mało do tego nie przyszło, ale osocnicy którzy źwierz w puszczy gwoli Kazimierzowi obstępowali, obaczywszy lud zbrojny różno ufcami po puszczy rozsadzony, wnet uskoczyli i opo-

Zasadka Michajłowa na Kazimierza.

wiedzieli to co na oko widzieli Andrzejowi Gastołtowicu marszałkowi nadwornemu, a ten zaś nie trwożąc Wielkiego Xiędza Kazimirza, oznajmił to ojcowi swojemu Janowi Gastołtowi. A tak Jan Gastolt z synem Andrzejem marszałkiem i z dworem Kazimierzowym wsiadwszy na konie bieżeli na ono miejsce chytrych i zdradliwych zassadek w puszczy i tak naleźli, uderzyli tedy na zdrajców, ale oni różno się rospierzchnęli, wszakże samych Wołożyńskich kniaziów Suchtów piąci Gastołt dogonił, aż między Krewem i Osmianą i poimał ich, których potym ossadziwszy w Trokach jako zdrajców dał Kazimierz poscinać, a Wołozin i insze ich imiona na Wielkiego Kniazia wzięto.

Wołożyńscy poimani i poscinani.

O czym usłyszawszy kniaź Michajło, iż mu się nie według myśli szańcuje, zbiegł zarazem do Moskwy, a wziąwszy pomoc od Moskiewskiego, przyciągnął pod Kijów i wziął zamek z miastem Kijowem przez podanie i ossadził go swoimi. Ale Kazimierz zarazem wyprawił wojsko Litewskie do Kijowa z Janem Gastołtem, który zaś Kijów odiskał i ossadził Litwą, Brańsko też potym w Siewierskiej ziemi wziął. A Michajło nie mając mocy na odpór Litwie, drugi raz do Moskwy zjachał, tamże go humion Ruski w jednym monasterze proskurem otruł, po koronaciej Kazimierzowej na królestwo roku 1448, nie inaczej jako onego Henrika Siódmego cessarza mnich w Florenciej otruł w naświętszym Sacramencie Pańskim, o czym też Sabinus tak napisał wierszem:

Michajlo z Moskwą wziął Kijów.

Tuscia conduxit sceleris mercede ministrum,
Dominici tonso de grege frater erat:
Toxica qui praebens illi sub corpore Christi,
Manducanda sacro pane venena daret &c.

Illi: id est Henrico Septimo.
Cnota Włoska i pobożność.

Tegoż roku xiążę Alexander albo Olelko Włodimirowic Olgerdowic, xiążąt Słuckich przodek, którego ojcowi Włodimirzowi Olgerdowicu odjął był Witołt bez przyczyny Kijowskie xięstwo udzielne, przyjachał ozdobnie do Wilna do Wielkiego Xiędza Kazimirza z Siemionem i z Michałem synami, gdzie w senatorskim kole upominał się jawnie udziału swojego ojczystego Kijowa. Co obaczywszy Xiądz Wielki Kazimierz, iż się słusznej rzeczy upomina, za przyczyną panów wszystkich wrócił mu Kijów ze wszystkimi przygródkami, jako własną ojczyznę jego.

Tegoż też czassu Swidrigajło, przedtym Wielki Kniaź Litewski, od Sigmunta wygnany, gdy w wielkiej nędzy wszystko utraciwszy, w Wołoszech pasł owce siedm lat, wrócił się do Litwy, któremu także Kazimierz jako stryjowi dał Łucko na wychowanie do śmierci z okoliczną wołością.

Roku 1443, Dowgierd wojewoda Wileński umarł, a Kazimierz dał województwo i namieśnictwo Janowi Gastołtowi, a Trockie Iwanowi Montiwidowi albo Moniwidowi.

Tegoż roku Tatarowie Prekopscy, Bokrinowscy i Syrinowscy, gdy im carz bez potomstwa umarł, przysłali do Kazimierza Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby im dał na carstwo Aczkiereja, który zbiegwszy

z hordy w Litwie na ten czas mieszkał, trzymając Lidę na wychowanie z hojności panów Litewskich, przeto Kazimierz na dzień naznaczony w Wilnie tego to Aczkiereja na majestacie w zamku przyprawionym, na carstwo Tatarskie z pany Litewskimi podwyższył i posłał go do hordy Prekopskiej z Radziwiłem marszałkiem, który go tam na stolicę ojcowską posadził skutecznie.

O POWODZENIU WŁADISŁAWA

JAGIEŁOWICA, KRÓLA POLSKIEGO

I WĘGIERSKIEGO,

Z nieprzyjacioły wnętrznymi

I POSTRONNYMI W WĘGRZECH,

I O WOJNIE Z TURKI SZCZĘŚLIWEJ.

Rozdział dziewiąty.

Skoro Władisław król Polski był koronowan na królestwo Węgierskie, jakośmy wyższej opisali, zaraz Elżbieta cesarzowa wdowa po Albrichcie cesarzu królu Węgierskim, chcąc stolec Węgierski na syna swego dziecię otrzymać, poczęła się buntować przeciw Władisławowi, mając po sobie Ulrika grabię Cylijskiego, nawiętszego wzburzyciela pokoju pospolitego i Telephusa, także Iskrę, Czeskich hetmanów. A tak po częstych z obu stron utarczkach, Węgrowie i Polacy z strony Władisława króla, oblegli Ulrika grabię Cylijskiego na zamku Jaurinie i poimali go Polacy, gdy uciekał z zamku, a ten był powodem wszytkich rosterków, porazili też Ladzisława z Gary z jego towarzyszmi, Andrzeja Bottos i Erika zabili pod Battą. Dla tego król Władisław Siedmigrockie województwo Ulakowi Mikołajowi i Janowi z Huniada, obiema dobrze zasłużonym hetmanom dał, takież i pograniczne zamki od Turków dał Huniadowi, przełożywszy go na hetmaństwo Węgierskie, królowa zasię Elżbieta Jana Iskrę Czecha z Brandisu na tych zamkach przełożyła starostą na Koszycach, Bardiowie, Kremniczy, Zoleniu, Lurszej i wszędzie w górnych Węgrzech, który też pieniędzmi przenajmował stronę Władisławowę i wziął pod królem zdradą Operiak, Scharisz, Kiszyk, a potym i Kiejzmark pod Polaki osiadł, Mikołaja Czajkę i Komorowskiego złupił i poimał, którzy byli na Podolińcu. Talefus zasię do Agru przyciągnąwszy, dobył go i złupił, Węgry a Po-

Zwycięztwo Polaków.

Województwo Siedmiogrodzkie Huniadowi i Ulakowi oddane.

Węgry rozerwane.

laki którzy byli na nim poimał, ale drudzy Polacy i Węgrzy zebrawszy się poścignęli go, porazili i poimali samego z niktóremi Czechy, a dali w moc Agierskiemu biskupowi.

Król Władisław dobył zasię zamków, które byli posiedli Rakuszanie na granicach, a w tym Julianus cardinał od papieża przyjechał i pojednał królową Elżbietę wdowę z Władisławem, słusznym obyczajem. Rychło potym Elżbieta królowa Albrichtowa żona z niemocy czerwonej z żałością Władisławową umarła, zostawiwszy po sobie dwie córce i syna Władisława.

Król Władisław zamki Polskie dla Węgrów pozastawował.

Potym król Władisław Jagiełowic pozastawiawszy w Polscze zamki i cła graniczne na potrzebę Węgierską, wyprawił się przeciw Turkom roku 1443, i z kardinałem Julianem, gdzie zasię zamków od nieprzyjaciół w ziemi Rackiej zdobywał. A gdy się dowiedział iż Turcy ciągną przeciw jemu, posłał z wojskiem Jana z Huniada przeciw nim, który bez wieści przyszedł na Turki, poraził je i rosproszył, a czterzy tysiące więźniów poimawszy, 9 chorągwi Tureckich wziął. Potym naszy prześli przez wszytki krainy Sławańskie, aż do Macedoniej, Turek zaś posłał wojsko na góry bronić Romaniej i Macedoniej, gdzie tam między górami znowu z Turki utarczkami czynili, abowiem Turkom przybył był na pomoc basza Natolijski Karambej zięć Amuratów, przeto iż wielki ich lud był, z ciasnych kątów strzelali na naszych śmiele. Basza Karambri bacząc swoich ludzi więcej niż naszych, potkał się z naszymi, ale porażon, gdzie wiele Turków poimanych było, drudzy na góry uciekli, wszakże naszy dla miejsca ciasnego i trudnego przebycia gór, wrócili się do domu. Kronika Węgierska pisze, żeby sam król w ten czas nie był, jedno Jan z Huniada, któremu wszytkę sławę samemu przypisują a nie królowi; ale Kalimach, który w ten czas był z nimi, inaczej tę szóstą porażkę Turków za króla Władisława opisuje, w której Kurambej nawyższy basza albo beglerbeg hetman wojsk Tureckich był poiman, a Władisław król acz był we zbroi, ale gdy Turków na jednej górze uprzejmie aż do wieczora dobywał, kilko strzałami w piersi acz nieszkodliwie był obrażon, a w tymże pobojscu Turków trzydzieści tysięcy na placu poległo, a pięć tysięcy poimano, bo ich Polacy pieszy najwięcej oszczepami w gorach pobili. Bulgarią też wszystkę za tym zwycięstwem, jak Bonfinus pisze, król opanował, bo się dobrowolnie podawali Sławacy dla podobieństwa języka Polskiego.

Huniades Turków poraził.

Węgrowie i Polacy wtóry raz Turków porazili

O tym też czytaj Callimacha, Bonfina, Długosza, Cromera, Miechoviussa.

Wielkie to są i wysokie góry, a nawyższe skały, na których ta bitwa z Turki była i sławne u poetów i historików Greckich, które Macedonią i Tracią od Missiej, Dardaniej i Trabalitów, także Bulgarów dzielą, wszytki Sławieńskimi narody Serby, Raczami, a Bulgary i Grekami osiedli, dziś się jusz Turcy, com sam widział, z nimi pomieszali. Miasteczka i wsi na wysokich prawie pod obłokami skałach siedzą, zamki murowane Turcy potłukli, jescześmy ich znaki widzieli, bo gdy był głód wielki w Tureckich i tamtych ziemiach, roku 1575, właśnie jako ono w Litwie, myśmy tam tędy z drogi prawie dwadzieścia dni jazdy musieli jechać,

a czasem ledwośmy się na jednę górę albo skałę ze tczemi wozami wbili za dzień jesienny. Bo Bulgary i Race chrześciany Janczarzyn przistaw nasz przymuszał, iż na bawołach musieli nasze ciężary wozowe na skały wieść. Grekowie i historicy *Hemum* i *Rhodopejos montes* ich nazywają, czasem kiedyśmy się już wbili na wierzch skały, tylko było do nieba drabinkę przystawić, tak się nam zdało, iżby tam był na śniadanie, a w piekle spadwszy z skały rychlej niż na obiad, a tameśmy musieli jechać dla łatwiejszego nabycia żywności. Tylko we dwoję przeście tych gór jest, w jednym miejscu ku Traciej i ku Andrinopolu, gdzie kupcy z mniejszą trudnością pospolicie jeżdżą, a drugie ku Macedoniej i Albaniej, którędyśmy my jechali, przez wielkie ciasności z wielką trudnością i niebespiecznością.

Hemus & Rodopeii montes. u historików i poetów sławne.

A po tym sławnym zwycięstwie przyjechali posłowie z Polski do Węgier do króla Władisława, prosząc aby do Polski przyjachał, opowiadając mu, iż Tatarowie i Ślężacy wielkie szkody w królestwie czynili przez łupiestwo, radzili też aby odpoczynął na czas, a z Turkiem bitwy nie zwodził swą wolą. A w tym czasie przyjechali posłowie Tureccy do króla, gdy był w Segiedzyniu z kardynałem Julianem, żądając przymierza wiecznego i postępując wrócić wszytki dzierżawy w Rasciej, które był wziął cesarz Turecki Irzemu Despotowi, takież dwu synu jego wypuścić z więzienia, aczkolwiek oślepionych. Tak panowie radni s królem uradzili wziąć przymierze z Turkiem do dziesiąci lat, ponieważ się go z słusznymi condiciami modlił, aby wrócił Despotowi ty zamki w Rasciej, Gołubiec, Żarnów, Smiderów, Kniszowiec, Krowin, Sewerin, Srebrnik, Ostrwic, Nowobardo, Szurzyn, Kosnik, Laskowiec, Zelenygród, Prokopia i insze w Albaniej, albo w Rasciej twierdze pobrane, a Bulgariej część z Andrinopolem przy Turku zostać miała. Co postanowiwszy posłowie pod przysięgami spólnymi, wrócili się do Turek, a czyniąc dosyć przymierzu i ugodzie wrócili zamki przerzeczone Despotowi i dwu synu jego, które już był poślepił Amurat. Bacząc tedy to Julian kardinał, zwiesił głowę, a zaraz dał znać papieżowi o takim przymierzu z Turki Władisławowym, co się Włochom i papieżowi niepodobało, gdyż w ten czas za szczęśliwym powodzenim i zwycięstwem częstym Władisława króla Polskiego i Węgierskiego, jako za ścianą mocną Włoszy, Francuzowie, Hispani i Niemcy siedzieli.

Turecki cesarz przymierza prosi.

Przymierze z Turki na 10 lat.

O ZŁAMANIU PRZYMIERZA TURKOM
Z NAMOWY PAPIESKIEJ,
A O ZACNEJ Z NIMI BITWIE KRÓLA
WŁADISŁAWA JAGEŁOWICA
I ZABICIU JEGO U WARNY,
ROKU 1444.

KSIĘGI OSMNASTE.
Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA,

NA BIERZACH I DUBINDZE XIĄŻĘCIA,

WOJEWODY NOWOGRODZKIEGO

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c.

STAROSTY.

Nieopłakaną wsławiam śmierć Władisławowe,
I jak broiło zacne plemię Jagiełowe,
Broiło Turków mężnie z Greciej płoszając,
A sławę nieśmiertelną przodków swych wskrzeszając.
Władisław Jagiełowic w Węgrzech Rakuszany
Zgromiwszy, skrocił potym harde Czeskie pany,
Turków z Rackich i z Serbskich włości wygonił,
Zamki pod nimi pobrał i moc ich przełomił.

Przes Huniada też z nich często brał zwycięstwo,
Sławne było u Turków w ten czas Polskie męstwo,
Ciągnął sam z Węgry, z Lachy, aż do Romaniej,
Przes Macedońskie pola wszedł do Albaniej.
Tam w górach z Natolijskim baszą wojnę stoczył,
Gdzie sto tysięcy Turków krwawym marsem stłoczył,
Prosił Amurat cesarz u niego pokoju,
Widząc Jagłowe plemię niezwalczone w boju.
Wrócił Rackie i Serbskie Despotom dzierżawy,
A król do dziesiąci lat miał z nim pokój prawy,
Władisław na Sacrament przysiągł mir zachować,
A Turek na Alkoran przyrzekł go nie psować.
Tak gdy z Turki przymierze już skuteczne było,
Zaraz się Włochom, Grekom, Wenetom sprzykrzyło,
Gdyż za Polską i Węgrzy bespiecznie siedzieli,
Lecz jak przysięgę trzymać tego nie wiedzieli.
Julianus kardinał będąc przy Władsławie,
Dał zaraz papieżowi znać o jego sprawie,
Rozgrzeszył go papieskim imieniem z przysięgi,
Lecz Bóg krzywoprzysięstwa zawżdy mściciel tęgi.
Władisław jako młody dał się wnet namówić,
A zaraz począł wojnę na Turki stanowić, U Orszawy przewóz 3 dnia Novembra.
Wnet popisawszy wojsko, Dunaj u Orszawy
Przebył, a ciągnął prosto w Bulgarskie dzierżawy.
Do Callipolla ciągnąc z hetmany uradził,
Aby się tam z wojskami Włoskimi zgromadził,
Lecz trudno było przebyć góry w Albaniej,
Przeto przez Bulgarią ciągnął do Traciej.
Także dwudziestego dnia przyciągnął szóstego, A to miasto Nicopolis było głową w ten czas Bulgariej, dziś jakom sam widział mniejsze niż jego sława.
Do Nicopolim miasta (z wojskiem) Bulgarskiego,
Tam się dla odpocznienia obozem położył,
A przysięgi złamanej zawżdy go mól trwożył.
Tam Drakula Multański hospodar ku niemu Drakuły Multańskiego wojewody prawdziwa rada i przysłowie.
Przyjachał, dziwując się tak wojsku małemu,
Bo piętnaście tysięcy ledwe jezdnych było,
A pieszych mniej i to się z chłopstwa zgromadziło.
Rzekł mu iż więcej Turek gdy na łowy jedzie,
Ludzi pieszych i jezdnych koło siebie wiedzie,
Odradzał mu tej wojny, ale trudno było,
Gdy się w królu wrodzone męstwo zapaliło.
Drakul się też wymówił, lecz syna zostawił,
Z cztermi tysięcy ludu, czym wojska przybawił.
Dał też dwu koniu prętkich winszując królowi, Proroctwo Drakuły.
By uciekał gdy przydzie ku złemu skutkowi.

Dał i dwu przewodników co tam znali drogi,
By króla uwodzili gdy się trafi z trwogi,
Jerzy też despot Serbski swój lud przyprowadził,
Tak wżdy dwadzieścia tysiąc król jezdnych zgromadził.

20,000 wojska jezdnego u Władisława.

Tych zszykowawszy ciągnął prosto w Tracką ziemię,
Gdzie Tureckie z Grekami zmieszało się plemię,
Wziął kilko miast i zamków mocnych przez podanie.
A poddanym dał dóbr swych wolne używanie.
W Sumenu i w Petrasu Turcy się bronili,
Których naszy jednym dniem szturmami dobyli,
Tarnowski Polak bramę sam wysiekł zamkową,
Czym do szturmu swym dziurę uczynił gotową.

Jan Tarnowski bramę Sumeńskiego zamku, acz podjął dwie ranie, wysiekł.

Ale gdy bramę rąbał, podjął tam dwie ranie,
Wszakże naszy sczęśliwe mieli sturmowanie,
Bo za Tarnowskim idąc Sumeński gród wzięli,
Gdzie broniących się Turków o kilko set ścięli.
A Lesko zaś Bobrzycki na Petraskie mury,
Pirwszy wskoczył z chorągwią, gdy nie było dziury:
Tak dwa Polacy dzielność sławną okazali,
Za czym Węgrowie z królem dwu zamku dostali.
W tym Amurat Turecki carz sto tysiąc ludzi,
Przeprawił przes Helespont, a Włoska straż łudzi,
Genuenses z Weneti co tam portu strzegli,
Przenajęci od Turków różno się rozbiegli.
A drudzy zaś łotrowie Włoszy w barkach sami
W swoichże ich wozili zmamieni darami.
Wierzże Włochom, wierzże tu Weneckiemu słowu,
Którzy i dusze tracą dla złotego łowu.

Wapowski sto, a Paulus Jovius ośmdziesiąt tysięcy Turków liczą.

Franciscus cardinał Weneckiej armaty hetman, co miał Turkom przewozu morskiego bronić, sam prawie ich przewiózł w swoichże okrętach, batach, galerach, a Turcy płacili po czerwonemu złotemu od głowy.

Władisław usłyszawszy dopiero się trwoży,
Wszytkim na Włoską zdradę z oczu płyną słozy,
Jednak swych posiliwszy wnet wojsko zszykował,
A do Warny tak w szyku drogę swą prostował.
Tak wziął Warnę podanim, a swymi osadził,
A z Turkami się potkać w tym miejscu uradził,
W nocy naszy obaczą ano ognie niecą
Turcy, aż się i morze, niebo, z ziemią świecą.
A skoro Titan złoty wóz wytaczał z morza,
A słoneczna po górach świeciła się zorza,
Godzina jedna na dzień i obaczą naszy,
Ano Tureckie wojska idą jako lassy.

Warna po staremu Dionisiopolis, którą Władisław król wziął 9 *die Novembris.*

Prosto: gdy słońce weszło Turcy do bitwy się zgotowali.

Król na nogę zachorzał, ale Węgrzy krzyczą,
Bić Turków, bić, bić, uphów wielkości nie liczą,
Także Huniad wojsko pod górami sprawił,
A Węgrów na prawy róg z Multany wystawił,

Szyk wojska naszych.

Despot z Serby, Julian kardinał też z krzyżem, — Jerzy despot Serbski.
Przy nich stał, a chorągiew biała z złotym bryzem,
Waradziński, Agierski przytym biskupowie, — Waradiński, Agierski biskupowie.
Z Frankobanem Bulgarzy, Racy, Karwatowie, — Frankoban z Karwaty i z Bulgary.
Sam Huniad lewy róg trzymać obrał sobie, — Król we srzodku.
A królewskiej w pojsrzodku dał miejsce osobie,
Wozów zaś dwa tysiąca na zadzie zszykował, — Oboz.
W obozie mdłych i chlopiąt dobrze obwarował. — Położenie miejsca.
Jest pole gdzie się kończą góry Macedońskie,
Z jednej strony, z południa morze Helespontskie,
Warna wielkie jezioro, od którego zową
Miasto, dziś twoją sławne Władisławie łową.
Także między jeziorem, morzem i górami,
Na milę pole stoi równe z pagórkami,
Przystojne ku bojowi i wojennej sprawie,
Które sobie poświęcił Mars bóg wojny krwawie.
Na to pole dwie mili tak w szyku ciągnęli
Naszy, a potym w sprawie porządnej stanęli,
Chorągwie rospuścili, które wiatr powstawszy,
Rozdrapał po powietrzu różno rozmiotawszy.
Straszny znak skutku wojny gdy proporce lecą, — Rzecz dziwna, wiatr chorągwie naszych rozdrapał w ciehy i pogodny dzień powstawszy.
A wichry z wiatrem srogim i z gromy się miecą.
Amurat się dziwował też Władisławowi, — Amurat sam narzekał na złamanie przymierza, i słowo jego.
Iż tak śmiał złamać słowo swemu Christusowi,
Rzekł: „Gdyś mu ty nie dufał, wezmę go ja sobie
Na pomoc, a naukę dam przysięgać tobie."
Tak naszy trzy godziny w onym polu stali,
A Turków do potkania ochotnie czekali.
Ci potym wielką mocą od gór przyśli z krzykiem, — Bo Turcy pospolicie na kształt puł miesiąca się szykują.
Hała! hała! wołając z zakrzywionym szykiem,
W prawy róg uderzyli naszym wielkim pędem, — Multani uciekli z bitwy.
W którym Węgrzy z Multany stali długim rzędem.
Nie dotrzymali placu Multani, na góry
Pierzchnęli, a uciekał zaraz gdzie mógł który,
Król za się z Huniadem wnet się poprawili, — Naszy pierwszy uf Turecki rozgromili.
A Turecką krwią pole wszytko pokrwawili.
Wsparli Turków, na czterzy Włoskie bijąc mile,
Zawojów pełne pola z onej krotofile,
Pełne i rowy ściętych głów Tatarskich leżą,
A naszy rospuściwszy konie po nich bieżą.
Oni podobni sarnom gdy ich łowiec trwoży,
Uciekają na błota i niedoszłe łoży.
Zaś na drugie ich wojsko uderzyli śmiele,
W którym wnet trzech sandziaków ubili na czele.

Krzyk, huk *hała! hała!* brzmi, brzmią o szable miecze,
A strzały z wierzchu lecą jako gdy deszcz ciecze,
Konie rżą, trąby huczą, a bębny trzaskają,
Chorągwie, zbroje, broni z słońca sie błyskają.
Naszy męstwem, a Turcy wielkością wzmagają,
Z dział trzask, z zbroj grzmot, a ranni pod końmi stękają.
Widziałby tam był, ano zbywszy panów konie,
Błąkają się, a echo brzmi na każdéj stronie.
Widziałby był, ano ten bez głowy, bez ręki,
Słyszałby był ano tam i tu smętne stęki,
Zbici jako drwa lecą, drudzy nacierają,
Ci z boków, ci na czoło, ci w zad szyk staczają.
Rosproszyli wnet naszy Turków iż pierzchnęli,
A wszytkę Tracką ziemię strachem napełnili,
Uciekają tam i sam, gonią ich zaś naszy,
Pełne góry i pola, pełne trupów łassy.

Wątpliwa rzecz o Huniadzie.

Wszyscy jezdni Tureccy pobici na głowę,
A zwycięstwo już w ręku u naszych gotowe;
Lecz Huniad z Węgrami albo Turków gonił,
Albo jak naszy piszą, z częścią wojska stronił.

Bo i Turcy uciekali i Węgrowie będąc zwycięzcami prawie w stronę pierschnęli z Huniadem, a jeden Turczyn jako Crom: pisze, wołał na Węgry: Wy gdzie uciekacie mężowie Węgierscy, ponieważ wasze jest zwycięztwo.

Nie przyszedł na ratunek gdy uciekł z Wołochy,
Tak snaść Bóg chciał iż umysł dał zwycięscom płochy,
Lecz król bił i siekł Turki w zad ustępujące,
Krzyczy mając z śmiałości serce pałające,

Wladisławowe napominanie do ricerstwa.

Woła: O towarzyszy, o gdzie uciekacie?
A to zaporę morską ucieczki swej macie,

Smiałych szczęście wspomaga.

Zamknieniśmy w tył Warną, a ziemie niestało,
Wszak śmiałych w męstwie szczęście wspomoc obiecało.
Przez was i mężne sprawy, a wszak z śmiertelnymi
Walczymy, nad nas wiarą, męstwem podlejszymi.
Lata na bystrym koniu, a gardłem chrapliwym
Próżno woła, siekł Turków sercem zapalczywym.

Podobieństwa śmiałości Władisławowej.

Jak lew Armeński gdy go łowców gmin obskoczy,
Na włócznie śmiele idzie ufając swej mocy,
Albo jak rozdraźniony niedźwiedź gdy las łomi,
Albo tigris złodzieja gdy swych dziatek goni,
Bieży śmiele na ogień, bieży i na miecze,
Nie dba acz z zranionego dla dziatek krew ciecze,
A gniew, dzielność i żałość w zad uciekać bronią.
Tak król Władsław nacierał, a Multani stronią.
Już był Phebus z swym wozem chłodzić się zatoczył,
Gdy król czwarty raz między upły Turskie skoczył,
Wyniosłym mieczem siekąc, kto mu się nawinie,
Z niego pot, a krew z zbitych pogan zrzódłem płynie.

Polacy w koło niego tóż co król działają,
A Węgrzy by śmiałości tej przestał wołają,
Tam baszę mężnie zabił Aziatickiego,
Swą ręką nawyższego wodza Tureckiego. Król sam zabił najwyższego hetmana Tureckiego.
Amurat już chciał biegać gdy jezdni uciekli,
Turcy szyki zmieszawszy kręcą się jak wściekli,
W tym Władsław na Jańczarską moc znowu uderzył,
Krzyk, huk, kołat, grzmot znowu, ktoby to wymierzył.
Huniad z Węgry ubiegł, król został z Polaki,
Bił Turków; aż sam przyszedł na ich zdradne haki,
Bo Janczarowie przekop darnem wnet nakryli,
I chrostem, a za nim się z cesarzem bronili.
A gdy król krzycząc do nich miecz wyniozwszy skoczył, Sidło na króla.
Wpadł w on dół, tamże go gmin Janczarski potłoczył,
Potłoczył: mężnie mężne pokolenie ginie,
Stąd Jagłowych potomków wieczna sława słynie.
Byłem sam tam w tych polach, gdzie naszy przodkowie Samem tam był roku 1575.
Turki bili, śpiewają dziś o nich Serbowie,
Widziałem Warnę z płaczem, nad nią oracz krzywy,
Najdując zgniłe w roli zbroje ma za dziwy,
Wyorywa szyszaki, tarcze i puklerze,
Groty, szable zbotwiałe, buławy, pancerze, Hemus Gorl i *Rodopaeii* nazwane, Orpheusową musiką ale więcej męstwem Władisławowym sławne.
W górach Hemu, w Albańskich, Macedońskich polach.
I na Trackich Orpheus gdzie wdzięcznie grał rołach,
Widziałem to swym okiem, tym widziałem okiem,
I w przekopie gdzie król wpadł chodziłem głębokim,
Chodziłem, a Greczyn mi miejsca ukazuje,
A pobitych chrześcian i króla żałuje.
Lecz jednak ono święte Jagiełowo plemię
Własną ręką skropiło krwią Turecką ziemię,
Za co mu obraz wieczny sława postawiła,
I imię niezgwałcone na wieki sprawiła.

Cromerus lib. 21, *Miechovius lib.* 4 *cap.* 37, *Wapovius fol.* 276, *Herbortus ex Cromero fol.* 176, *lib.* 15, *Iostus Decius*, *Aeneas Sylvius*, *Bonfinus*, Węgierscy Kronikarze i Demetrius Bulgarski, także Greckie i Tureckie historie, którychem od jednego Węgrzyna poturczonego, męża uczonego, s którymem miał towarzystwo w Constantinopolu dostał, tak tę bitwę opisują, jakom ja ją wierszem prawdziwie wyraził. Ale Callimachus Włoch który przy tym był, a w Krakowie u świętej Trojce w kościele Dominikanów leży, trochę inaczej porządek tej historiej stosuje, mówiąc, iż Jan z Huniada wojewoda Siedmigrocki, a hetman Węgierski, nie miał pewnego miejsca w szykowańym wojsku królewskim, ale z Multany albo z Wołochy zagórnymi pilnował strony ku ratunku swoich, jeśliby gdzie szfankowali naszy. A iż Węgrowie którzy na prawym rogu stali, od gę- *Walachi Transalpini.*

stych a podobnych gwałtownemu dżdżowi strzał tureckich, zwłaszcza Janczarów wsparci byli, a na przyległe góry uciekli, z których potym od wielkości nieprzyjaciół w wąwozy zegnani byli, a tam gdy się mężnie długą chfilę bronili, rospłoszeni od Turków; tam też biskupowie Agierski i Waradziński w uciekaniu zabici, a legat papieski Julianus cardinał, z despotem i z Frankobanem w obozie się zawarli i długo Turkom równą bitwą z obu stron odpierali, aż Lesko Bobrzycki Polak, który śmiałością i napominanim moc nieprzyjacielską zatrzymawał, był zabity.

Dwa biskupowie zabici.

Lesko Bobrzycki zabity.

Tamże gdy ustępowali Węgrowie, Turcy sturmowali na obóz, co gdy król z Huniadem obaczył, przyskoczyli a Turków na dwie mili włoskie wsparli. Potym gdy odwrot pogani uczynili, kilko raz się na różnych miejscach z nimi naszy potykali, a wszytkie jezdne wojska Tureckie rosproszyli, a gdy się naszy jakoby po otrzymanem zwycięstwie do łupów rzucili, trafili na karawan wielbłądów obciążonych tłomokami, ktorych się konie ulękły i potu ich woniającego strzymać, także w ustraszeniu koni jezdni naszy zatrzymać ani rzędzić, potym ni władać mogli. A w ten czas król z trochą jezdnych na Janiczary, w których ostatnia obrona była cesarza Tureckiego, uderzył, gdzie się powiada krwawa bitwa znowu zaczęła, i już Turcy myślili uciekać, aż obaczyli naszych częścią ustraszenim koni od wielbłądów, częścią z niepewnej wieści zabicia króla strwożonych; zaraz Janczarowie poczeli się napominać i bitwę wznawiać. Huniades obaczywszy zatrwożenie swoich i uciekanie, wnet króla z posrzodku gęstych nieprzyjaciół bijącego Turków usilował odwieść, ale nie mógł, bo gdy go napominał aby ubiegal, a lepszego szczęścia czekał, król mu odpowiedział, iż uciekać jest rzecz szkaradna, a mnie i narodowi mojemu nieprzystojna, a też niegodzi się temu uciekać przed tym, kto na kogo wojnę podniesie. To rzekszy a między skupionemi nieprzyjacioły mężnie poczynając, sam swą ręką wielkość ich pobił.

Zła rzecz na łup się ukwapiać. Konie się wielbłądów zlękły.

Smiała a przeważnie uporna dzielność Władisława.

Odpowiedź Władisławowa.

Tamże potym gdy się ku wieczorowi nakłoniło, król zbity z zranionego konia szablami Janczarskimi był rozsiekany, a Huniades niemogąc królewskiego ciała dostać, gdy wszyscy różno uciekli, sam też z trochą Wołochów ubieżał. A Turcy zbywszy i straciwszy jezdne wojska, nie gonili uciekających Węgrów i Wołochów i do obozu przez trzy dni sturmować nie śmieli, abowiem w nocy watpliwe jeszcze zwycięstwo mając, obawiali się zasadki naszych. Trzeciego aż dnia obozu dobyli, z którego dwa tysiąca wozów z wielkimi skarbami wziąwszy, rannych i niemocnych okrutnie pomordowali.

Julianus cardinał uciekając z obozu od jednego Multana który go przez Dunaj uciekającego przewoził, dla wielkości zlota które z sobą dźwigał złupiony był zabity i utopiony. Polacy tylko dwa z tej bitwy nieszczęśliwej ubiegli, Jan Rzessowski, który był potym biskupem Krakowskim, a Grzegórz Sanocki, który był arcibiskupem Lwowskim, Tarnowscy bracia dwa zabici, i synowie Zawisze Czarnego. Ze wszytkiego wojska Węgierskiego, którego dwadzieścia tysięcy było, ledwe piąta część w bitwie zginęła, a Turków ośmdziesiąt tysięcy, jako Długosz i Miechovius fol. 307

O tym też czytaj Volateranum lib. 8 Geograph: iż gdy konia napawał był zabity od Węgrów. Jan Rzessowski i Grzegórz Sanocki.

świadczą, naszy pobili; a według Bonfina trzydzieści ich tysięcy na placu poległo, i gdyby był król nie zginął, naszychby było zwycięstwo.

Poimanych Polaków slachciców dwadzieścia i czterzej było, s których dwanaście urodziwych młodzieńców Amurat sam dla ich osobliwej urody i piękności, obrał sobie w Andrinopolu, do łożnice, a ci zaraz sprzysięgli się tiranna zamordować i uczyniliby byli dosyć przedsiewzięciu przesławnemu, ale ich jeden Bulgarzyn wydał, którego też byli do tej rady niebacznie przypuścili; a gdy się to tak wynurzyło, oni slachcicy Polscy bojąc się żywo przyść w ręce tirańskie, zaparwszy drzwi dobrze sami, a wziąwszy broń w ręce bili się spólnie, aż się do upadu posiekli i od swych ran polegli, czym przeważność Polskiej cnoty u pogańów okazali. Dwanaście Polskich slachciców sami się zbili.

A trafiła się ta nieszczęśliwa porażka, roku Pańskiego 1444, królestwa Władisławowego w Polscze jedennastego, a w Węgrzech piątego, wieku swego ledwe dwudziestu lat doszedł, ale Miechovius fol. 307 lib. 4 pisze, iż dwudziestego pirwszego roku zginął wieku swego.

Był urody wysokiej, oblicza smładego Greckiego, ale wdzięcznego i poważnego, włosów russich, w pracy i w postach bardzo cierpliwy i trzeźwi, bo wina nie pijał, hojności zbytniej, cnotliwy, układny, i łaskawy, też i ku nieprzyjaciołom miłosierny, wielkiego umysłu i serca wysokiego, tak iż nigdy nic niskiego nie myślił, a żadną trudnością nie dał się od tego odwieść, co raz porządnie postanowił, na ostatek wszytki cnoty, ktore nawiętszym xiążętom i monarchom należą, w nim świeciły. A tu masz w czwór sposób większego niż Achillessa, śmiercią i dzielnością Jagiełowica, z narodu Litewskiego. Przymioty Władisława Jagełowica

---

INTERREGNUM PO WŁADISŁAWIE,

PRZEZ PUŁTRZECIA LATA,

A O BURDACH PRZYJĘCIA KRÓLESTWA

Z KAZIMIERZEM,

I Z LITWĄ.

Rozdział drugi.

Skoro się rozniosła wieść o zabiciu Władisławowym w Polscze, wielka żałość i smutek serca ludzkie, z śmierci pana przyrodzonego zafrasowała, wszakże jeszcze niktórzy twierdzieli, zwłaszcza Węgrowie, iż we zdrowiu uszedł, albo do Constantinopola, albo do Weneciej, albo do Włoch, albo do Multańskiej ziemie. Drudzy tez powiadali, iż jeszcze jest Mniemieli żeby tak uciekał, jako ono Sigmunt cesarz i król Węgierski,

gdy przegrawszy bitwę z Turki do Constantinopola pierwej, potem do Rodissu, zaś do Weneciej z strachu uciekał.

w Albaniej albo Rasciej z wojskiem dobrze zdrowy. Wierzyli temu naszy coby byli radzi widzieli, ale skoro ta sława i wieści w niwecz się obrociły, dopiero panowie Polsczy wyprawili do Traciej, Bulgariej i Greciej, Jana Resowskiego i Egidziego Suchodolskiego, pytać się o królu; ale nic pewnego o nim dowiedzieć się niemogli.

A gdy się Polacy dowiedzieli, iż Węgrowie inszego sobie króla wybrali Władisława syna Albrichta cesarza, pięć lat tylko mającego, złożyli też siem walny na electią króla inszego w Siradzu roku 1445, na dzień S. Wojciecha. Tam z sentenciej Zbigniewa kardinała uradzili, aby Kazimierzowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu Władisława zabitego bratu, królestwo oddali.

Kazimierz wybran na królestwo.

Posłowie Polsczy do Kazimierza.

Wyprawili tedy posły do Litwy, aby Kazimierza przyzwali na siem w Piotrkowie złożony, gdzieby się z obudwu stron spólnie około rzeczy pospolitej Polskiej bez króla osierociałej naradzili i namówili; ale Kazimierz posły Koronne bez pewnej odpowiedzi odprawił, a swoich do Piotrkowa, jako Radziwiła, Kiejzgała i Paca, miesiąca Septembra, z tym roskazanim przysłał, powiedając się być zemdlonego żałością i smętkiem z przerzeczonej przygody braterskiej, dla czego na on siem sam przyjechać nie mógł, a też niedoszłe i niesłuszne być wzięcie inszego króla powiadał gdy jeszcze wszystkie rzeczy są niepewne, a iż on ani królestwa, ani sprawowania żadnego niechce przyjąć, wszakże by mu się zdało, aby ci namiestnicy i gubernatorowie, których Władisław do Węgier odjeżdżając na swym miejscu postanowił, rzecz pospolitą rządzili do czassu.

A gdy się ta odpowiedź zjazdowi rycerstwa i senatu Koronnemu nie podobała, wyprawili do niego powtóre ośm panów radnych, aby go już prawą rzeczą na królestwo przyzwali, co jeśliby niechciał i odwłoczył aby mu powiedzieli iż inszego sobie króla szukać muszą. Ale Kazimierz przed się w swoim uporze stał, gdy go panowie Litewscy zatrzymawali, którym się był na wszytkim w sprawach wojennych i domowych podobał, przeto posłowie Polsczy z nisczym musieli nazad się wrócić.

Drugie próżne poselstwo do Kazimierza.

Królowa też stara Jagiełowa, Kazimierza jako syna napominała, aby w tej rzeczy zdrowszej rady używał, ale go namówić żadnym sposobem nie mogła; wszakże Kazimierz prosił posłów Koronnych, aby poczekali dokądby się o tym na sejmie s pany Litewskimi i Ruskimi namówił, który złożył po narodzeniu Pańskim 1446, w Wilnie miesiąca Stycznia. A skoro ten czas przyszedł, zebrali się panowie Koronni z slachtą wtóry raz do Piotrkowa, na który zjazd od Kazimirza szesć posłów panów Litewskich przyjachało, prosząc, aby jeszcze electią odłożyli, czego jeśliby niechcieli, uczynić, wojną grozili Polakom, gdyż Kazimierz z Litwą chce na nich prawa swego mieczem dochodzić, jeśliby z dobrą wolą czekać go nia chcieli, wszakże przydali, iż on na Wielkim Xięstwie Litewskim przestawa, a królestwa nie żąda.

Siem w Wilnie.

Grożne poselstwo do Polaków Kazimierzowe i Litewskie.

Przeto Polacy będąc zajątrzeni tak srogim poselstwem, inszego króla sobie wybrać umyślili, ale się tego obawiali, iż gdyby zwadę z Litwą zaczęli, Krzyżacyby Polskę najeżdżali. Dla tego jeszcze Kazimirzowego umy-

słu skusić się im zdało, wyprawili tedy do niego Predbora Koniecpolskiego Sędomirskiego i Scibora Sarleja Inowłodsławskiego, kastellanów, ale i ci takąż, jaką i drudzy odpowiedź wzięli. Trzecie poselstwo do Kazimierza próżne.

Dla tego senat Koronny i rycerstwo na dwudziesty ósmy dzień Marca do Piotrkowa się zjechali, a wszyscy sacrament Pański nabożnie przyjąwszy, aby tym świątobliwiej o rzeczy pospolitej tractowali, poczęli electią nowego króla stanowić, wszakże pod tymi condiciami, iż Kazimierzowi pierwsze miejsce w przyjęciu królestwa zostawili. A wotowania biskupów wszytki się skłaniały na Friderika margrabię Brandenburskiego, który był przedtym zięciem i naślednikiem Jagiełowym namieniony, krom Pawła Kozickiego biskupa Płockiego, który na któregokolwiek z dwu bratu xiążąt Mazowieckich wotował, na Władisława albo Bolesława; przyczym też stali Jan Cyzowski castellan i Jan Tęczyński wojewoda Krakowski, Łukasz z Górki wojewoda Poznański i wielkość rycerstwa na Bolesława się zgodziło. Tak tedy z zezwolenia wszystkiego senatu, Bolesław xiążę Mazowieckie, od Wincentego arcibiskupa Gnieznienskiego, był królem naznaczon, jeśliżeby Kazimierz przed Świątkami wolej swojej odmienionej nieoznajmił. Od nabożeństwa zaczęta electia. Vota na Margrabię. Vota na xiąże Mazowieckie.

A Kazimierz usłyszawszy to co się na sejmie Piotrkowskim stało, posłał do matki królowej potajemnie, aby panów znowu ku niemu namówiła, która tego łatwo dostąpiła, iż Mali Polacy zaraz nań przyzwolili i do Wielkiej Polski posłali, aby wolą swoją od electiej Bolesławowej ku Kazimirzowi skłonili, którzy też to ochotnie uczynili, a znowu posły do Kazimierza Wielkiego Xiędza Litewskiego wyprawili, aby dnia ostatniego Septembra w Parczowie z nimi się na siem zjechał. Jakosz się panowie Polscy zjechali, na dzień naznaczony do Parczowa, ale Kazimirza długi czas próżno czekali, a gdy go napominali, aby przyjachał, powiedział iżeśmy jeszcze żadnego objawienia wolej swej, o przyjęciu królestwa nie oznajmili, wszakeśmy do Brześcia przyjechali, ale jeśli panowie Polscy chcą co stanowić, niechajże do nas do Brześcia przyjadą. Zjazd w Brześciu Kazimierzów z Polaki.

Tak tedy panowie Polszczy sześć senatorów z Parczowa do Brześcia posłali do Kazimierza, który ty condicie legatom podał, iż inaczej niechcę królestwa przyjąć, ażby pierwej Podole, Łucko, Olesko, Lopaczyn, Wietle, Hrodło, Litwie od Polaków były wrócone ziemie z powiatami i z zamkami. Uprzejmość Kazimierzowa ku Litwie.

Tych condicij gdy Polacy nie chcieli przyjąć i rozjechać się niesprawiwszy nic gotowali, Kazimierz potym na ich żądanie przyzwolił przyjechać do Krakowa, na przyszły rok, na dzień Ś. Jana Chrzciciela, dla przyjęcia królestwa Polskiego, gdy mu niktórzy z panów Polskich cicho potuszyli, iż mu to wolno będzie Litwie wrócić i odjąć od Korony cokolwiek będzie chciał, gdy jusz królem zostanie: jak o tym Cromerus lib. 22, szerzej pisze, a Długosus świadczy, iż Lomazy i Połubice od starostwa Parczowskiego i od Polski odjąwszy do Litwy przyłączył. Lomazy i Polubice Litwie wrócone.

KAZIMIERZ TRZECI JAGIEŁOWIC,

KRÓL POLSKI

I WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

ROKU 1447.

CZERWCA MIESIĄCA DNIA 25.

Rozdział trzeci.

Tak tedy Kazimierz Wielki Xiądz Litewski, na czas naznaczony koronaciej, przyjachał do Krakowa z wielkimi i świetnymi pocztami panów Litewskich i Ruskich, i z Swidrigajłem stryjem swoim, także z Olelkiem Słuckim i Kijowskim xiążęciem, etc. Którego matka królowa i panowie Koronni i Mazowieckie xiążęta, Władisław i Bolesław bracia we dwu tysiącu koni i Ratiborskie, Cesinskie, Oświęcimskie i Brzeskie xiążęta i wiele panów Czeskich, Węgierskich i Sląskich i Henrik z Elbingu i Ludwig z Mewe kontorowie, posłowie od mistrza Pruskiego Erlichshausena, z wielką uczciwością i triumphem przyjmowali. A nazajutrz Czerwca miesiąca dnia 26, był koronowany według zwykłych ceremonij w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława. Ale prawie w koronacią stała się trwoga straszna, gdy niewiast ze wsi klastora Tinieckiego wielka gromada z płaczem, krzykiem i lamentliwym hukiem, kościół Ś. Stanisława napełniły, dla pobrania bydła na stacią królowi nowemu, które ich narzekanie zaledwie uskromiono, a potym się msza i koronacia dokonała swym porządkiem przez Wincentego arcibiskupa.

Kazimierzów wjazd do Krakowa. *Trwoga od niewiast.*

Nazajutrz zasię gdy król według zwyczaju był prowadzon na majestat w rinku Krakowskim wystawiony, poswarzyły się xiążęta Mazowieckie Władisław i Bolesław z biskupami o miejsce siedzenia po prawej ręce królewskiej, tak iż król musiał na zad do zamku się wrócić, przysięgi od mieszczan nie przyjąwszy: wszakże potym xiążęta ustąpiły biskupom.

Swar biskupów z xiążęty. *Dawno mówią Da locum mulieribus, ustąp twarogowi.*

Potym gdy król Kazimierz zarazem chciał usilnie do Litwy odjachać, zatrzymali go panowie Koronni, iż musiał pierwej do Poznania nawiedzić dla potrzeb Wielkiej Polski. Wszakże pany Litewskie aż za bramę Krakowską dla uczciwości wyprowadził sam król, a potym do Wielkiej Polski z matką odjachał. A gdy był w Kaliszu, przyszedł do niego kniaź Michajło Sigmuntowic, dziedzic Xięstwa Litewskiego i upadł u nóg królewskich, prosząc pokornie aby mu ojczyznę jego wrócił, ale nie mógł nic słusznego uprosić i owszem od Kazimirza króla był chudzinka nie prawie słusznie odpędzon. A tu jusz czytelniku miły obaczysz porządnie odemnie zebrane powodzenie chudziny kniazia Michajła, nietylko według Latopisczów, ale według Cromera, Długosza, Miechoviusza etc.

Uczciwość panom Litewskim.

A ten kniaź Michajło gdy nie mógł mieć miejsca w Litwie i stolca ojcowskiego dostąpić, k temu obaczywszy, iż mu Kazimierz na gardło stał, za jego rosterkami, uciekł naprzód z Litwy do Mazowsza do szwagra swojego xiążęcia Bolesława, jako o tym wyższej, potym do Prus, a gdy i tam nie mógł być bespieczny, zbiegł do Śląska, a z Slężaki, i z Czechy Polskę najeżdżał, łupieżnym a urwańskim obyczajem. Potym, jako ja rozumiem, skoro usłyszał, iż xiążę Mazowieckie Bolesław szwagier jego był na królestwo Polskie naznaczon, przyszedł do Polski, spodziewając sie za jego Koronną pomocą Xięstwa Wielkiego Litewskiego dostąpić. Ale gdy Kazimierza Polacy koronowali, widząc, iż nadzieja dziurawa, udał się w pokorę, a w Kaliszu, jako Cromer pisze, upadszy królowi Kazimirzowi u nóg prosił o zwrócenie ojczyzny, jakoby rzekł, ponieważ ciebie Pan Bóg opatrzył królestwem Polskim ojczystym, wróć też moję własność, na którąś podemną po Sigmuncie ojcu moim wstąpił. Potym *cum nihil aequi impetrare posset*, niewskorawszy na swojej pokorze i owszem sromotnie był chudzina odegnany, uciekł do Piotra Wołoskiego wojewody. A gdy się go król przez Odrowąża wojewodę Ruskiego i przez Koniecpolskiego upominał, aby był wydan, niechciał go hospodar Wołoski Piotr wydać, mówiąc: *neque ex fide sua, neque ex dignitate Regis Michaelem quasi clientem prodendum fore, sed jussurum se deinceps, ut is finibus suis excederet.* Tak się wojewoda Wołoski wolał z wydania kniazia Michajła wymówić, a niż z przysięgi i hołdu, który postąpił Kazimierzowi. A Michał nieborak widząc, iż niemiał miejsca i u Wołochów, uciekł do Prekopskich Tatarów, którzy potym za jego powodem Podole okrutnie zburzyli, acz to na Litwę i na króla Polacy kładli, jakoby oni podarkami Tatarów na Polskę poburzać mieli, co jest nie pewny dowód, gdyż *omne regnum in se divisum desolaretur.* Ale to wszystko broił kniaź Michajło Sigmuntowic z Tatarami, mszcząc sie nad Kazimirzem krzywdy odjęcia ojczystego Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Jakoż potym roku 1449, s tymisz Tatary zebrawszy się do Siewierskiej ziemie wciągnął, o czym też Długossus i Cromerus świadczą, i wziął Starodub, Nowogród Siewierski, Puciwił, Serpiesk, Bransko i inszych zamków Ruskich, Moskiewskiemu państwu przyległych, łatwo jako dziedzic przez podanie dostał, *tumultuariis aliquot copiis Regis fusis*, poraziwszy kilko zagonów królewskich na utarczkę wyciekających, i pisze dalej Cromer: *Majore mole Rex contra eum arma movit.* Iż się wyprawił król przeciw jemu większą mocą, a wygnawszy go, i wyrzuciwszy z Siewierskiego państwa, zamki zaś wszystki odebrał i ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przywrócił.

Michajła Sigmuntowica Kiejstutowego wnuka tułanie.

Pokora kniazia Michajłowa.

Iżby to ani jego, ani króla czciło, tego kto się do kogo ucieczę wydawać.

Michajło do Tatarów.

O tym też czytaj Cromerum lib. 22.

Bo Sigmunt ociec jego od Czartorijskiego zabity, z Starodubskiego Siewierskiego udziału wzięt był na Wielkie Xięstwo Litewskie.

Kniaź Michajło otruty na Moskwi.

A potym spodziewając się większego posiłku Michajło od Moskiewskiego, zwłaszcza dla dobycia przerzeconego Siewierskiego ojczystego państwa, Starodubia, Brańska, Nowogrodka, etc. uciekł do Moskwy, gdzie jusz więcej nie pielgrzymował, bo go tam humien w Ruskim monasterze praskurem otruł, i tam umarł. Któryby się był mścił śmierci ojcowskiej i swego wygnania, gdyby był stolec ojcowski po tak dziwnym pielgrzymstwie opanował; ale się to tylko Witołtowi stryjowi jego ledwo zwiozło.

O ODJEZDZIE KROLEWSKIM DO LITWY
I SEJMIE PARCZOWSKIM
I NOWOGRODZKIM I ROSTERKACH WOŁOSKICH.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana
JANA HLEBOWICA
CASTELLANA MINSKIEGO,
PODSKARBIEGO W. X. LITEWSKIEGO.

Buczacki Litwie zamki Podolskie i Wołyńskie pobrał.

Kazimirz Polakom nie przyzwolił przeciw Litwie.

Rozboje w Polscze.

Objachawszy król Wielką Polskę, złożył siem w Piotrkowie, chcąc burdy między Litwą i Polaki nowo wszczęte uśmierzyć, bo Buczacki Fiedor starosta Podolski wziął był Litwie niktóre zamki ku Podolu i Wołyniu siedzące. A gdy króla panowie Polsczy prosili i namawiali, aby Litwie onych włości odjętych niedopuszczał, ani wracał, które już były w dzierżawie Koronnej, nie przyzwolił im na to król z namowy niktórych panów Litewskich, którzy byli przy nim, ale spieszno do Litwy ujechał, wziąwszy z sobą kilko panów Koronnych. Tamże się u Wingrów i w Knyszyńskich pusczach ustawicznymi łowami bawił, opuściwszy i porzuciwszy sprawy Koronne, dla czego wielkie rozboje po drogach i okrutne swowoleństwa w Polscze urosły, iż też wsi i miasteczka łotrostwo, zwłascza slachta najeżdżali i plundrowali.

Siem w Lublinie, i żądanie panów Litewskich.

Odpowiedź panom Litewskim od Polaków.

4 przedniejsze obwiązki Jagełowe.

Na drugi rok 1448, na schodzie miesiąca Maja, a Miechovius pisze fol. 311 iż po Bożym Ciele, złożył siem król Kazimirz w Lublinie Polakom i Litwie. Tam xiążęta, panowie i slachta Litewska prosili aby rówwnym i jednakim prawem sprzymierzenie s Polaki mieli, aby też ony zapissy zjednoczenia Litwy, Żmodzi, Rusi z Polską były zmienione, aby im Podole i zamki z powiatami Olesko, Wiethle, Lopaczyn i Hrodło były wrócone. Na co panowie Polscy odpowiedzieli. iż co się tknie sprzymierzenia, tedy to dobrze jest postanowiono przez Witolta i Jagieła, dla czego niemają się o co skarżyć panowie Litewscy, też się im tego nie godzi uczynić, co jest mocnie zapisami i przysięgami przez króle nasze utwierdzono, zwłaszcza przez Jagieła, który się obwiązał i potomki swoje mocnemi zapisami i przysięgami ty czterzy artikuły dzierżeć, pierwej niż królewnę Edwigę z królestwem wziął. Pirwszy artikuł, iż miał święty Chrzest przyjąć z bracią i z poddanymi, i uczynił temu dosyć. Drugi, iż wszytko swoje xięstwo i ine dzierżawy które miał i których potym nabyć miał, ku kró-

lestwu Polskiemu przyłęczyć i przywłaszczyć obiecał, i także uczynił. Trzeci, wszytkie skarby swoje na potrzeby królestwa Polskiego obrócić. Czwarty, iż miał wszytkie więźnie Chrześciańskie wypuścić. A co się tknie Podola, tedy Podolska ziemia nigdy nie była ku Litwie, ani jej też Polacy mieli od Litwy, co jawnie jest opisano w Kronikach, iż król Cazimirz Wtóry dostał jej część spadkiem przyrodzonym, a część pod Tatary, którą kiedy chcieli brali, ale Cazimirz poczyniwszy twierdze drzewiane w Kamieńcu, w Bakocie, w Brasławiu, w Miedzybozu i w Włodimirzu, dzierżał Podole spokojem. Po jego zaś śmierci przyszły ty ziemie na Ludwika i były w dzierżeniu jego, po Ludwiku potym przyszły na króla Jagieła, jako na króla Polskiego, które rozdawał ku dzierżeniu swoim zasłużonym, naprzod Spitkowi z Melstina. Dawał też z łaski dzierżeć braciej niktóre zamki w Rusi Witołtowi i Swidrigajłowi do żywotów ich tylko a nie na wieczność. Przeto dla jego sczodrobliwości doczesnej, nie mogła nam wieczność zginąć, xiążę też wasze Sigmunt nieboszczyk dzierżał darem a nie wiecznością ty zamki przerzeczone, jakosz i list jego tego poświadcza.

Polacy dowodzą Kroniką, iż Podole ku Litwie nie było nigdy.

Witołt Podole trzymał.

Dla udania z łaski wieczność nie ginie.

Sigmunt Kiejstutowic W. X. L. jako Podole trzymał.

Prosił potym król Cazimirz panów Koronnych, aby przyjaźni panów Litewskich nie obrażali, a łaskawą i słuszną im odpowiedź dali. O czym gdy się senat Koronny naradził, odpowiedzieli królowi, iż łatwiejszej drogi ku zatrzymaniu umysłów Litewskich niemasz, jedno aby oni i Russacy wszyscy Polskim imieniem i titułem królestwa, odrzuciwszy i oddaliwszy tituł i władzą Wielkiego Xięstwa swego, napotym się zwać i mianować chcieli, na co panowie Litewscy nieprzyzwolili, a Polacy wywodzili zaś Podole z dawna do Korony przynależeć.

Polacy chcieli tituł W. X. Litewskiego i imię Litewskie zagladzić, aby się Koronnym imieniem titułowali.

Ale Latopiscze Ruskie i Litewskie stare, którychem ja dwanaście concordował, inaczej a jednostajnym dowodem świadczą, jakom to wyższej opisał przy Gediminie, Olgierdzie, Jagielle i Witołcie, iż napierwej xiążęta Litewskie, Korjatowicy, Tatary z Podola wygnali i Kamieniec, Skałę, Bekotę i insze zamki zarąbili, a do Wielkiego Xięstwa Litewskiego dzielnością swą przyłączyli. Tak tedy w ten czas panowie Litewscy od Polaków odprawieni, do Litwy odjechali, i s tym się siem skończył, a król Cazimirz do Krakowa jechał.

Latopiscze Litewskie nie zgadzają się z Polskimi o Podolu.

Roku 1449, gdy umarl Stephan i Helias wojewodowie Wołoscy, hołdownicy Polsczy, na jednego stolec Petriło, a na drugiego Roman synowie wstąpili. Potym Petriło mając pomoc od Jana Huniada, gubernatora Węgierskiego, wygnał Romana brata strijecznego, którego zaś na państwo Kazimirz usiłował wprowadzić, ale gdy usłyszał w drodze, iż od trucizny zadanej Roman umarł, tym spieszniej ciągnął do Kamieńca Podolskiego, ruszywszy Przemyslkie, Lwowskie, Chełmeńskie i Podolskie województwa.

Kazimierz z wojskiem do Wołoch.

S Kamieńca potym posłał do Petriła wojewody, aby do niego przyjechał, a hołd i przysięgę uczynił, na co Petriło przyjechać obiecał, by tylko miał glejt od króla. Król tego nie czekając, zostawiwszy w Chocimu posły, którzyby przysięgi Petriłowej przysłuchali, spieszno się do Litwy obrócił, gdzie w Nowogrodku s pany Litewskimi sejmować ledwe począł,

Chocim zamek Wołoski 2 mili od Kamieńca.

Tatarowie Podole burzą.

około przywrócenia wyższej mienionych powiatów od Korony do Litwy, gdy Tatarowie do Podola wtargnęli, ogniem i mieczem srogo wszytkie włości plundrując, których jednak Teodor Buczacki kilko półków i zagonów poraził i więźniów wiele wybawił. Ale insze zagony Tatarskie u Brasławia hojnie i łaskawie były przyjęte i czestowane od Jurzego albo Jurgi pana Litewskiego, skąd było Polakom podejrzenie urosło, iż albo za wolą królewską, albo za przywiedzienim panów Litewskich, Tatarowie Podole i Ruś, które Polacy Litwie odjęli, burzyli.

Jurga.

O WYMOWIENIU Z PRZISIĘGI

KAZIMIERZOWEJ POLAKOM GWOLI LITWIE, I PORAŻENIU POLAKÓW W WOŁOSZECH.

Rozdział piąty.

Potym miesiąca Grudnia, król na siem Piotrkowski jechał, na którym się wiele rzeczy potrzebnych i pożytecznych postanowiło, co się zaś wnet rozerwało, bo gdy panowie Koronni króla k temu przyciągnęli, aby im przysiągł według ich praw i uchwał królestwo sprawować i sprawy królów przeszłych, także nadania i dobrodziejstwa ich jawnie i osobliwie pozwolone, aby gruntownie zachował, a Litwie odjętych powiatówni wracał, czego im król nie chciał pozwolić ani uczynić, aby w czym Litwie, którą uprzejmie miłował, nie uszczyrbił.

Slachta rozbija w Polszcze.

Na drugi rok 1450, król miał siem w Krakowie z Małymi Polaki, około wywiadowania i powściągnienia łotrostwa i rozbojów przez slachtę wznieconych, co się było panom radnym podobało. Ale Jan Tęczyński wojewoda Krakowski tę rzecz rozradził, nie iżby sprzyjał złodziejom, ale iż niechciał nic stanowić, jawnie z królem przeciwko wszytkiej rzeczy pospolitej Polskiej przyzwoleniu, abowiem się byli przed tym panowie na wyższym sejmie zjechali, aby Kazimierza za prawego króla nie przyznawali, ażby im przysięgę, której od niego żądali, uczynił. Tak z tego sejmu gdy się rozjechali nic nie sprawiwszy, większą moc i swowoleństwo łotrostwo wzięło i była sława iż też jusz Piotr Szafraniec zasadkę na gardło królewskie czynił.

Szafraniec myslil Króla zabić, *Cromerus secundae editionis fol. 334. Et iam Regi quoque ipso Safraniccius insidias tendere dicebatur.*

Rosterki Wołoskie.

Po śmierci Petriła Wołoskiego wojewody, Bohdan który się liczył być synem, acz nie własnego łoża Alexandra wojewody Wołoskiego, państwo Wołoskie opanował, przed którym Alexander mały syn Heliaszów z matką do Polski uciekł, którego zaś Sienienski, za roskazanim królewskim na hospodarstwo wprowadził, a Bohdana wypędził. Ale skoro Sieniński z wojskiem z Wołoch wyciągał, Bohdan który był w góry uciekł zebrawszy się znowu, Alexandra z państwa wyrzucił. Przeto zaś król Odrowązu Koniecpolskiego wyprawił, którzy Alexandra z Wołochy, z Rus-

saki i z Podolany na państwo wprowadzili. A Bohdan widząc się być nierównym do stoczenia bitwy, w lasy się z swoimi skrył i pokój od naszych uprosił, tym sposobem, aby hospodarstwo Wołoskie rządził, dokąd doroście piącinaście lat Alexander dziedzic, a iżby siedmdziesiąt tysięcy złotych czerwonych Tureckich (jak Długosz i Miechovius piszą) i 200 koni i wołów 200, a wyziny 300 wozów na kożdy rok królowi Polskiemu obyczajem hołdownym dawał.

Hołdu Wołoskiego królowi Kazimirzowi podaczka powinna, a dziś to Turcy sowito biorzą.

Bitwa naszych z Wołochy. *Pugnatum a mane ad vesperam.* Hetmanowie Polscy pobici, Crom. fol 335. Długosz, Wapovius 277. Herbort 187 i Miechovius.

Tak uczyniwszy pod tymi condiciami pokój, naszy wracali się do Polski, a Bohdan obwiodwszy wojsko swoje w lesie, u wsi Krasnego na Polaki uderzył. Polacy też woląc mężnie umrzeć, niż sromotnie uciekać, a zdradliwemu nieprzyjacielowi zwycięstwo oddać, mężnie się z Wołochy potkali i bili się od poranku aż do wieczora równym szczęścim, aż przedsię naszy krwawy plac otrzymali, bo wielkość slachty Ruskiej poległo i wodzowie przedniejszy: Piotr Odrowąz wojewoda i Michał Buczacki i Parawa Mikołaj zabici, pochowani we Lwowie z płaczem pospolitego ludu.

Tatarzy burzą Grodek 4 mile ode Lwowa.

Rychło potym roku 1451, jak Cromer, a Wapovius zmyliwszy 1452, Tatarowie słysząc o porażeniu slachty Ruskiej w Wołoszech, wielkim gwałtem do Podola i do Rusi wtargnęli, burząc i paląc aż za Lwow do Grodka, a z wielkimi łupami i zdobyczami ludzi i bydła, do hordy wyszli.

Utrapienie Polski wnieobecności królewskiej. Kazimirz w Litwie z pany sejmuje. Zbigniew króla zfukał.

A tymi dwiema złemi przygodami przez Wołochy i Tatary, nie tylko Podolanie i Russacy, ale i wszyscy Polacy srogo byli utrapieni, gdy żaden nie był któryby ich (jeśliby się co złego przygodziło) ratował, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, sejmując z pany Litewskimi około przywrócenia Lucka i Podola.

Kazimirz do Litwy znowu.

Przyjechał potym król do Krakowa, gdzie go Zbigniew biskup zfukał, oświadczając z jego przyczyny być wszytkie przeszłe i przyszłe porażki jego ludzi, i zgubę krain Koronnych, wszakże to namniej króla nie ruszyło, który po wtóre zaraz do Litwy na łowy ujechał.

O SEJMIE PODEJRZANYM

PANOM LITEWSKIM

W PARCZOWIE Z POLAKI.

Rozdział szósty.

Litwa na siem Parczowski niechciała. *Crom: Ad quae Comitia Litvani.*

Złożył potym siem król w Parczowie, na który panowie Litewscy przyjechać nie chcieli, o czym też Długosus i Cromerus piszą, ażby im pierwej glejt wolnego, spokojnego i bespiecznego przyjachania i odjachania

non veniebant nisi fides publica illis a Polonis daretur, verum ea negata est. Król Kazimirz ku panom Litewskim wyjachał. Litwa się Podola i Wołynia upomina. *Obnoxiae servitutis.* Odpowiedź na żądanie Litewskie.

panowie Koronni dali, ale im takowego glejtu Polacy dawać zabronili, aby się co nie ulżyło sprzymierzeniu obojga narodu. Potym król sam ku panom Litewskim aż do Lomazów wyjachał, a do Parczowa ich z sobą przyprowadził, wszakże Gastołt niechciał jachać. A na tym sejmie panów Litewskich toż było żądanie co i pierwej około wrócenia Podola, Lucka i inszych onych państw zamków i włości, też koło poprawienia sprzymierzenia, które powiadali, iż panowie Polszczy bez ich wiadomości z wielką Litewską zelżywością i jako powinnej albo obwiązanej niewolej oświadczenim napisali.

Tak tedy na tę ich rzecz Zbigniew biskup Krakowski wszystkiej Polski imieniem odpowiedział, zbijając im to dowodnie, iż oni bez swej wiadomości sprzymierzenie być opowiadali: abowiem Maciej biskup Wileński i inszy panowie radni Litewscy nie mogli się tego zaprzeć, iż to sprzymierzenie potym pochwalili i przysięgą potwierdzili i wespółek też o Podolu i inszych zamkach wyznali, do Polskiego prawa ich przynależeć. Pozwolili im też tego Polacy, aby sobie w tych rzeczach wybrali comissarzów, albo sędziów i jednaczów do spólnej ugody, chociażby chcieli i samego króla spólnego pana. A gdy na to panowie Litewscy nie przyzwolili, a iżby z zajątrzonymi umysły nie odjachali, zdało się Polakom przez cały rok tę sprawę zawiesić do drugiego sejmu na tymże miejscu.

Swiadectwo Latopisczów skutku sejmu Parczowskiego.

A Latopiscze Ruskie i Litewskie wszytkie którychem dwanaście na to zgadzał, inaczej skutek tego sejmu opisują sprosta tymi słowy: I będąc dzię Kazimirzowi na koronie Polskiej i na Wielkim Kniastwie Litewskim, w rok po koronaciej uczynił siem walny w Piotrkowie, na którym sejmie panowie Koronni prosili króla, aby im złożył drugi siem w Parczowie, na którym aby i panowie Litewscy byli, umyśliwszy to tajemnie sami w sobie bez wiadomości królewskiej, panów Litewskich poimać i ossadzić, a xięstwo do Korony przywrócić, tak jako przed tym z pany Ruskimi i Przemysłkimi uczynili, Przemysł zasiedli. A gdy się na ten siem panowie Polszczy i Litewscy do Parczowa zjechali, tam panowie Litewscy stanęli wszyscy w okopie obozem, a przez dwa dni jeździli do panów Polskich do rady, a trzeciego dnia nijaki Andrzej Polak Rohatyński dowiedziawszy się między swymi za pewne, że panow Litewskich miano poimać, wezwawszy ich do rady, przestrzegł w tym Jana Gastołta wojewodę Wileńskiego i Kiejzgała starostę Żmodzkiego, którzy zmowiwszy się z inszymi pany, nie powiadając nic sługom swoim, wyjachali z obozu i uciekli do Brześcia. A chcąc doświadczyć powieści Rohatyńskiego, zostawili na miejscu w Parczowie obóz i nieco sług, a w tym panowie Polszczy nie mało ludzi w liczbie posłali, ktorzy na obóz panów Litewskich naskoczyli, ale w obozie nikogo nie zastali, tylko sług mało, a woznice i tym dali pokój. A rozmyśliwszy się że to byli źle uczynili, tegoż czassu wozy i sługi za nimi do Litwy odpuścili, i od tego powiada czassu stała się wielka niemiłość między pany Litewskimi i Polskimi. Jakosz Jan Gastołt wojewoda Wileński i Iwasko Moniwid wojewoda Trocki, herbu Leliwa i Kiejzgał starosta Żmodzki i Piotras Mongierdowic marszałek ziemski i na-

Litwa w okopie u Parczowa stanęła. Andrzej Rohatiński przestrzegł Litwę. O tym też mówi Cromerus: *Gastoldus tamen venire renuit,* podobno się jego przestrzegło.

miestnik Nowogrodzki i Radziwił, herby które na braterstwo byli od Polaków za Jagieła pobrali, zaś im nazad odesłali, a swymi starymi pieczętować się poczęli i wiele złego Polakom za to myślili. Wszakże król Kazimierz w to się pilno włożył i Polaków z Litwą do zgody przywiódł, bo i Cromer pisze, iż król rospuściwszy siem, do Litwy zaraz na łowy, ale podobno rychlej dla spólnej obojga narodu zgody w tym zajątrzeniu, jechał.

Litwa Polakom herb odesłali.

O LUCKU PRZEZ LITWĘ UBIEZONYM

I ŚMIERCI SWIDRIGIEŁOWEJ.

Rozdział siódmy.

Roku Pańskiego 1452, miesiąca Lutego, xiążę Bolesław Swidrigajło Olgerdowic brat Jagiełów, wielką niemocą zemdlony w Lucku umarł, a zamek Lucki Litwie, którzy zaraz wielkim pędem przyjechali, podać kazał.

Litwa Lucko po Swidrigajle wzięła.

Tegoż też czasu kniaź Michajło Sigmuntowic, który był do Moskwy, jakom już dwa kroć wyższej opisał, zbiegł, w monasterze otruty umarł, obudwu ciała do Wilna przywieziono i w kościele S. Stanisława na zamku pochowane są. A Litwa Lucko osadziła i włości przyległe z przygrodkami osiadła i Włodimirz zamek z miastem spalili. Skąd wielkie burdy urosły, gdy Polacy zgrzytali na króla, iż za jego wolą Litwa Lucko wzięła, jako powiedano. I uradzili to aby slachta Małej Polski Wołodimirski zamek przez Litwę spalony znowu zabudowali i Lucka wszelkim sposobem pod nimi dobywali; ale nic nie sprawili panowie Polscy s tą swoją radą dla bojaźni obrażenia królewskiego, wszakże podskarbiemu Koronnemu zupnikowi solnemu przykazali, aby żadnej broni do Lucka, choćby też sam król kazał, nie dopuszczał dodawać. Czego gdy się król dowiedział, srogo się rozgniewał na Zbigniewa cardinała i na Crakowskiego i Sędomirskiego wojewodę i posłał na nich skarżyć się na zjazd Wielkich Polaków, iż go oni królestwa upornie odsądzali. Jakoż potym w Sędomirzu na Świątki król miał siem dla pomszczenia się tej krzywdy swojej, na którym z pany spólnie o zelżywość swoję expostulował; ale mu Zbigniew cardinał na wszytko szeroką rzeczą odpowiedź uczynił, strofując go z tego iż Litwie więcej niż Polakom życzył, i z nimi ustawicznie w biesiadach i w poradach obcował i Lucko z Podolim gwoli im od Polski dopuścił oderwać.

Swidrigeł i Michajło Sigmuntowic w Wilnie jednym razem pochowani.

Polacy chcieli Litwie Lucko odjąć.

Polacy Litwie zakazali obrony dodawać.

Kazimierz skarży na swoję radę.

Siem w Sędomirzu.

Król Kazimirz więcej Litwę miłował.

Bar przedtym zwano Rowem.

Rychło potym Tatarowie do Podola wtargnęli, a Rowu zameczku dobywszy (który potym Bona królowa znowu zbudowała i Barem przezwała) z wielkością łupów wyszli.

SIEM W SIRADZU Z LITWĄ.

Rozdział ósmy.

Cromerus: Eademquae pridem cantilena, a Litranorum legatis superbe non sine minis repetita. Tajemna rada o Litwie, Cro. fol 338 i Dlugosz. Herb. 189.

Cromer. Tesarumqre Litvanicum in Polonia m transferet.

Na sejmie Siradzkim panowie Litewscy przez posły swoje tegoż czego i pierwej srogo i zufale z pogrożką wojny rozerwania upominali się od Polaków, którym panowie Koronni łagodną i układną odpowiedź dali, a króla upornym naleganim do przysięgi i potwierdzenia praw i wolności Koronnych przywodzili. Który już od nich zewsząd ściśniony, z ośmią przedniejszych panów Koronnych radę tajemną miał, a gdy to przywodził, iż na ten czas nie mógł dosyć panów Polskich żądaniu uczynić, dla niebespieczności głowy swojej i oderwania Litwy, uprosił u nich na rozmyślenie rok jeden, aby tym czassem Lucko i przedniejsze zamki Litewskie w moc swoję pobrał i skarby wszytkie Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Polski przeniósł. I przywiedli na to panowie Polscy króla iż im tę obietnicę zapisem swym z pieczęcią i podpisem ręki potwierdzić musiał, do czego też oni pieczęci przyłożyli, a arcibiskupowi do zachowania zwierzyli i s tym się z sejmu rozjechali.

Tatarowie się po czterzy kroć wracali na Podole.

Powietrze morowe w Litwie. Polacy na Tatary omieszkali.

Radziwil do Tatarów z podarkami Carz Prekopski Zawolskiego pogromił. Radziwil złupion. Cromer. fol. 339, *secundae editionis.*

Sadachmat do Litwy uciekł i poimany od nich.

Pod tymże czassem Tatarowie znowu do Podola wtargnęli i włości wszytki aż do Lwowa zburzyli, a gdy się już z plonem wyciągać do hordy zmyślili, po czterzy kroć się wracali, a ludzi którzy byli z skrytych miejsc na żniwo wyśli, w nędzną niewolą pobrali. Dla czego król Ruską slachtę z Janem Cyzewskim i z Tęczyńskim wojewodą Krakowskim i z Wołochy posłał, aby Tatarskiej srogości odparli, a sam do Litwy, choć w ten czas wielkim powietrzem morowym udręczonej, na łowy odjechał. Ale niż się naszy na Tatary zgotowali, oni z wielkim plonem do hordy uszli. A była rzecz podejrzana, iż panowie Litewscy tych Tatarów przywiedli, bo natychmiast Gastołt z Moniwidem wyprawili Radziwiła marszałka z wielkimi podarkami do Sachmata carza Zawolskiego, dziękując mu za tę posługę. Ale gdy do nich jachał Radziwił, trafił w dzikich polach na wojsko Ecigereja carza Prekopskiego, który był poraził Sadachmata Zawolskiego, z Podola z łupem ciągnącego, tam tedy był złupion ze wszystkiego Radziwił, a ledwo nagi wolno puszczony.

Sadachmat też carz Zawolski uciekając z dziewiącią synów i z murzami, także z hulany przedniejszymi swoimi pany do Litwy, jako do przyjaciół przyjechał, ale go nadzieja omyliła, bowiem był poiman od panów

Litewskich (co samo Litwę z podejrzenia przywiedzienia jego na burzenie Podola wywodzi) i potym gdy chciał uciec, za Kijowem dogoniony, a w Kownie pod strażą aż do śmierci był chowan od Litwy, aby się tym zachowali nieprzyjacielowi jego Ecigierowi Przekopskiemu.

Pod tymże czassem roku 1453, dnia 29 Maja, Machomet Turecki cesarz poraziwszy Karamańskie waleczne xiążę, wziął w przymierzu Constantinopole, miasto sławne, wielkie, morzem ze trzech stron otoczone, stolicę i głowę cesarstwa Greckiego. A do tego Turkom pomógł nijaki Gertuka zdrajca, pan Grecki, który do Turków uciekwszy, ukazał im sposob szturmu i gdzie były snadniejsze miejsca ku wzięciu miasta, którego potym Machomet cesarz miasto podarku dał śćwiertować, obrzydziwszy się jego zdradą. Constantinopole wzięte. Gertuka albo Gerluka zdrajca.

Isidorus albo Sidor metropolit Kijowski, który ono był cardinałem na sinodzie w Florenciej, od Eugeniusa papieża uczyniony, zebrawszy niemało slachty i rycerstwa Ruskiego, przebił się przez wielkie wojska Tureckie i przyszedł był na pomoc Paleologowi cesarzowi do Constantinopola, tamże mężnie dokazował z Russaki, gdzie cesarz sam Paleologus u szturmu, gdy chciał z inszymi z miasta uciekać w bramie był utłoczony, a potym umarłemu głowę ścięto, którą przyniósł Janczarzyn jeden na wielki podarek cessarzowi Machometowi. Tak to miasto sławne i po Rzymie pierwsze na świecie, Helespontem i Propontidem morzami podlane, wielkie, iż go jest w okrąg na sześć mil albo więcej w murze, pogani aż do dzisiejszych czassów z wielkim upadkiem wszystkiego chrześciaństwa trzymają. Isidor metropolit Kijowski do Constantinopola. O tym też czytaj: *Cureum in Historia Silesiae, in gestis Wladislai Postumi.*

O którego miasta wzięciu i jego położeniu i zacności, opisałem w inszym Commentarzu moim szeroko i dowodnie, który potym jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży wydam na światło, bom sam w tym mieście roku 1574, mieszkał niedziel 20, gdziem też wiele inszych miast i krain Tureckich w ten czas zwiedził; a teraz to opuszczam, abych się niezdał Greckich albo Tureckich historij pisać. Przeto do Litewskich spraw przedsięwziętych przystępuję.

Tegoż czassu Iwan xiążę Ostroskie i Jan Lascz w dzień Wielkonocny Tatarów według Miechoviusa u Trebowle porazili na głowę i pobili, tak bardzo iż żaden poganin nie uszedł, czego i Cromer lib. 22 w ty słowa poświadcza: *Ita ut ne unus quidem evasisse existimetur*, a więźniów 9000 naszy odbili i insze łupy.

O TRZECIM SEJMIE W PARCZOWIE
POLAKOW Z LITWĄ
I W PIOTRKOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Roku Pańskiego 1453, miesiąca Czerwca, gdy Matias biskup Wileński umarł, złożył król Kazimirz Polakom i Litwie siem w Parczowie, na który panowie Litewscy nie przyjachali, obawiając się i dając przyczynę panom Polakom, niewiem jakich zdradnych zassadek, podobno onych co ich Latopisiec wyższej świadczy, Cromerus też *fol.* 340 *secundae editionis* mówi: *Insidias nescio quas causificantes.* Ale jednak posłów przyslali, Jana Chodkiewica, namiestnika na ten czas Witebskiego, Radziwiła, Mikołaja Paca starostę Lidskiego i marszałków trzech s powiatów, także posłów z województw.

Posłowie Litewscy na siem.

Upominali się ci posłowie u panów Polaków tegoż co i na pierwszych i przeszłych sejmach, aby było poprawienie sprzymierzenia, a Podole i Wołyń Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu jako własność jego wrócili. Ukazali im na to panowie Koronni privileja Jagiełowy, Witołtowy, i Swidrigiełowy, a ich samych dowodami Litwę z tej własności zbijali, gdyż oni sami mówili, Podole i Wołyń od Jagieła króla Polskiego Witołtowi być zastawione we czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, skąd jawnie się okazowało, iż ony ziemie prawa Polskiego były, a po śmierci Witołtowej wespołek s pieniędzmi w dzierżawę Jagiełowę słusznym spadkiem przyszły. Podawali im k temu Polacy compromissarzów, jako i pierwej, albo króla, albo papieża, albo któregoby inszego pana chrześciańskiego chcieli, Litwa zaś Tatarskiego carza, albo cesarza Chrześciańskiego podawała, która rzecz gdy się Polakom zdała nieprzystojna, z niczym odprawili posłów Litewskich. Kosztował też sam król i patrzył w tej rzeczy srzodku z niktórymi pany Koronnymi, aby to było na drugi siem odłożono, ale tego nie dopuścili Polacy.

Odpowiedź panów Koronnych Litwie.

Compromissarzów na ugodę z Litwą podanie.

Potym słuchano posłów xiążąt Mazowieckich, Władisława, i Bolesława, którzy się upominali Tykocina i Goniądza od Litwy wziętych, którym gdy król bez rady panów Koronnych srogo z pogrószką odpowiedział iż to Litwa słusznie uczyniła, był zfukan od Zbigniewa cardinała, iż się królowi przykrymi słowy ani uczynki żadnego obrażać nie godzi, przytoczywszy tę przypowieść, *inter apes quoque Regem aculeo carere*, iż i król między pszczołami żędła niema, którymby miał kęsać swoich, zwłaszcza xiążąt Mazowieckich, towarzyszów i przyjacielów Koronnych, ze krwie królow Polskich idących.

Król za Litwą.

Król pszczelny albo maciora nie ma żędła.

Z Parczowa na drugi siem król do Piotrkowa zaraz jachał, na dzień Ś. Jana Chrzciciela naznaczony. Tam królowi arcybiskup Gnieznienski ukazał ony obietnice i zapis, na którym się był król przymuszony zapisał i obwiązał Polakom na odjęcie zamków niktórych Litwie i na przysięgę, jakom to wyższej w zamknieniu sejmu Siradzkiego położył, według Długosza i Cromera, żądali tedy panowie Koronni od króla, aby wżdy jusz onej obietnicy swoiej dosyć uczynił. Potym wziąwszy sobie król na rozmyślenie dzień, odpowiedział panom, iż się mnie nie godzi przeciwnej przysięgi czynić, nad pierwszą przysięgę, którąm Litwie uczynił, gdy mię na Wielkie Xięstwo wybrali i podnieśli, wszakże mogę dać wam przysięgę, ale taką jako król Polski, a nie jako Wielki Xiądz Litewski. Dlugosus, Cromerus fol.34, Herbort. 291. Król za Litwą.

Zdała się ta przysięga panom Polskim niestateczna, podejrzana i samołówna, przeto poczęli nalegać wespółek z Zophią królową, matką królewską, aby król tych kluczek poniechał, a poruczywszy komukolwiek xięstwo Litewskie, rzecz pospolitą Polską sam przez się aby pilniej sprawował, Litwanów aby od swego obcowania i spółkowania oddalił, czterech panów przedniejszych z senatu Koronnego jawnie naznaczonych i mianowanych aby do swej rady przypuszczał, a z ich wyroku i zdania wszytko tprawował, a coby krom ich zdania było sprawiono albo uchwalono, aby sy wszytkie rzeczy jako nikczemne i nieważne były. Jeśliby tego król nie uczynił, powiedzieli, iż niechcą dłużej czekać, niżby siebie i rzeczy pospolitej inszym sposobem opatrzyć nie mieli, a zaraz ty słowa swoje uczynkiem i skutkiem potwierdzili, gdy się zobopolnie wiarą i ślubem jeden z drugim obwiązali, żadnym sposobem ojczyzny swej nieodstępować. Tym potym tak upornym żądanim i też groźbami poruszony Kazimerz, przysięgę jakiej prosili dał. *Cromerus Captiosum id ius iurandum, re uera zowie.* *Lituanos a suo contubernio amoveret.* Condicie królowi od Polaków podane.

Do dziewiątego dnia w ten czas trwał ten siem, który jako nową i niezwyczajną rzecz, iż tak długo trwał, Długosz wspomina; cóżby się dziś temu dziwował, gdyby kilko miesięcy nasze sejmy przewłoczone być bez pewnego skutku rzeczy widział. Siem 9 dni długi.

Potym król Kazimirz z tego Piotrkowskiego sejmu do Krakowa przyjechawszy, a kilko dni zmieszkawszy, do Litwy odjechał. Kazimirz do Litwy.

Tego też roku Oświecimskie xięstwo w moc Korony Polskiej przyszło i slachta wszytka onego kraju królowi przysięgła, a Jan xiążę Oświecimskie władzej wszytkiej musiał ustąpić, wziąwszy pewną summę pieniędzy. Xiąże Oświecimskie skupione.

O ROZRUCHU PRUSSAKOW

PRZECIW KRZYŻAKOM,

I O MAŁŻEŃSTWIE KRÓLEWSKIM,

a przyjęciu Prussów w poddanie.

Rozdział dziesiąty.

Na ten czas roku 1454, wielkie rozruchy zaczęły się w Prusiech od slachty i miesczan przeciw Krzyżakom, którzy wielkimi krzywdami od nich uciśnieni, spiknąwszy się między sobą wiele zamków i miast, wyrzuciwszy z nich Krzyżaki, pod moc swoję przywrócili.

A wyprawiwszy do króla Kazimirza zacne posły, z których był starszy Jan Bassenus, ony wszytki zamki, z miasty i wszystkę Pruską ziemię, Pomorską, Culmienską i Michałowską w moc mu podali.

Tegoż też czasu 9 dnia Februaria pirwsza małżonka Kazimirzowi do Krakowa przywieziona, Elizabeta Albrichta cesarza Rzymskiego córka a siostra Ladisława młodego Czeskiego i Węgierskiego króla. A iż się cardinał Zbigniew i arcibiskup swarzyli, któryby z nich godniejszy był, małżeństwo dawać, włożyli tę utciwość potym na Jana Capistrana Włocha kaznodzieję uczonego i prawie męża świętego, zakonu Bernardinów, który był z Rakus przez Zbigniewa kardinała proszony przyjechał do Krakowa, ale iż ani niemieckiego ani polskiego języka rozumiał, Zbigniew to cardinał odprawił, a arcibiskup nową królową pomazał i koronował.

Swar o dawanie ślubu.

Skarga na Krzyżaki.

Słuchano potym posłów Pruskich w senatorskim kole, którzy długą oratią skarżyli się na Krzyżaki o srogie a prawie źwierzęce zniewolenie, dóbr i majętności własnych pobieranie i wyniszczenie, żon i dzieweczek haniebne posromocenie i insze nieznośne uciski od mistrzów, contorów i ich starost, także urzędników, wyliczając, prosząc aby ich król i senat Koronny w obronę i w poddaństwo przyjął. Tymi tedy ich prośbami król, i panowie Polscy przypędzeni, aby tak pięknej i niespodziewanej occasiej nie opuścili, któraby się potym trudno trafić miała i za którąby to co ich przodkowie do Krzyżaków przed tym utracili, łatwie odiskać a do Korony przywrócić mogli, przyjęli Prussaków w poddanie i w obronę. Posłał tedy król zaraz Andrzeja biskupa Poznańskiego i Jana Koniecpolskiego kanclerza Polskiego do Prus, przed którymi slachta i miesczanie Prus**c**y, Culmieńscy i Michałowscy wierność, posłuszeństwo i poddaństwo królowi Kazimirzowi i Koronie Polskiej uczynili i zamki wszytki tym którym król kazał podali.

Jachał potym król do Litewskiego Brześcia, gdzie krótki czas z pany Litewskimi sejmował i łaskawie się im ofiarując prosił, aby bronili prześcia przez Żmodź Liflantskim Krzyżakom na pomoc Pruskiemu mistrzowi. To postanowiwszy zaraz do Łęczyce na drugi siem w miesiącu Maju złożony jachał. Tam xiążęta Mazowieckie upominały się u króla i u Litewskich panów, aby im Goniądz i Tykocin, także Węgrów były wrócone, obiecując królowi wszytkie wojska swoje na pomoc przeciw mistrzowi Pruskiemu posłać, ale się próżno upominali, bo Litwę król przy tym zostawił, obawiając się ich rozgniewać, aby nie wzięli jakiego porozumienia z Krzyżaki Pruskimi i Liflantskimi, a iż też te miasta z dawna do Litwy służyły.

Siem w Brześciu Litewskim.

Siem w Łęczycy.

Goniądz, Tykocin, i Węgrów Litwie przysądzone

Z Łęczyce zaraz król jachał do Prus w wielkim a ozdobnym poczcie panów Koronnych, tam w Toruniu, w Elbingu i we Gdańsku od senatorów, slachty i miast według świętego obrzędu przysięga odnowiona była, w słowa króla Kazimirza i potomków jego królów Polskich, biskupi też trzej, Culmienski, Pomezański i Sambijski przysięgli, a czwarty biskup Warmieński był przy Krzyżakach w Marienborku, wszakże capituła jego albo collegium przysięgę uczyniła.

Podanie Prussow skuteczne.

Miał potym król w Grudziądzu siem z Prussaki, tam podatek albo pobór uchwalili z pogłowia dla zapłacenia Czechom żołnierzom, którzy byli Malborg od slachty Pruskiej pod Krzyżaki oblegli, a płacono im po 26 złotych na koń, na trzy miesiące; tych tedy rospuszczono, albo dla tego, iż byli drogo najęci, albo dla wątpliwej wiary, a na ich miejsce król swój dwór pod Malbork wyprawił.

Malborg próżno obleżon.

Tamże Pruskie ziemie wzięły unią z Koroną jako w jedno ciało spojone, szesnaście też panów radnych z slachty i z miast wybrano, którzyby zawżdy z królem o rzeczypospolitej Pruskiej radzili. Tamże im cła wszytki i myta na ziemi i na wodzie i podatki od wagi albo funta, które po niemiecku zwano funtzol, albo frinczol, dwa pieniądza od każdej grzywny i narzas, którą dan pospolicie wieprzem zwano, król im odpuścił. A Gdańszczanom, którzy króla ze wszytkim dworem wielkim kosztem utciwie przyjęli, osobliwie król odpuścił siedm set grzywien z miejskiego dochodu, które Krzyżakom na każdy rok płacili, k temu młyny wszystki miejskie i Żuławę mniejszą, którą Wisła, morze i góry otoczyły, darował im, tylko sobie trzynaście wsi, a dwa folwarki wyjął, a podatek miejski z tego wszystkiego jedno dwa tysiąca złotych czerwonych im ustawił, z czego pirwej 60000 złotych czerwonych, jako Wapowius pisze i Cromer z jego świadectwa, przychodziło. Też aby na każdy rok mieszczanie przez cztery dni króla ze wszystkim dworem kosztem swym po łejmowali, a miasto zamku stłuczonego, aby królowi pałacz kosztowny w mieście, także spichlerz dla sypania zboża i stajnią zbudowali.

Nadanie wolności Prussom i platow ulżenie.

60000 dani Krzyżakom z Gdańska.

Przyjechali potym posłowie od Papieża, od Cesarza, Curfierstów, od Philippa Burgundijskiego, Ludowika Bawarskiego i od wszytkich Niemieckiej Rzesze xiążąt, prosząc króla, aby Krzyżakom jeśli co wystąpili od-

puścił, a Prussy im wszytkie wróciwszy sam na wojnę Turecką, dla odjęcia Constantinopola, aby z nimi wojska swoje złączył. A król Cazimirz (iżby dłużej Niemieckich xiążąt, którzy przeciw niemu wojnę za Krzyżaki podnieść myślili, na słowie zawiesił), nic inszego nie odpowiedział, jedno iż w tych rzeczach ma wyprawić na siem Frankfordzienski, które miasto jest nad rzeką Menem, posły swoje.

Frankford nad Menem.



O NIESCZĘSLIWEJ BITWIE KAZIMIRZOWEJ
Z MISTRZEM PRUSKIM U CHOJNIC,
Roku Pańskiego 1454.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.
Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,
JANA WORMINSKIEGO,
CASTELLANA POŁOCKIEGO,
KREWSKIEGO STAROSTY.

Król Kazimirz gdy przyjął w obronę Prussaki,
Zaraz podniósł myśl swoję na harde Krzyżaki,
Stumę, Brodnicę obległ i Malbork ich głowę,
Zaś pod Chojnicę wojska wiódł z Polski gotowe.
Stumę wziął przez podanie swych żołnierzów męstwem,
Litwa też ratowała Polaków rycerstwem,
Pięć tysięcy jezdnych im na pomoc posłali,
Sudimuntowicu ich pod sprawę podali.
Kuczuk, Stanko Kosciewic, z Janem Ilinicem,
Przy tych z Bohdanem Jurgi Woł, Andruskowicem,
Roty wiedli, których król obaczywszy w sprawie,
Weselił się i Litwie dziękował łaskawie.
Polaków Łukasz z Gorki z Ostrorogiem rządził,
Szarlejowi z Ritwiańskim król dwór swój przysądził,
Bo ci czterzej hetmaństwo sobie przywłaszczali,
Acz co wojna i bitwa bezhumny nie znali.

Stuma podana.

Olechno Sudimuntowic hetman nad 5000 Litwy i Tatarów pod Chojnice przyciągnął.

Kuczuk, Stanko Kosciewic, Jan Ilinic, Bochdan, Andruskowic, i Jurgi Woł, rotmistrzowie Litewscy.

Łukasz z Gorki Poznański. Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj Szar-

lej Inowłodsławski, wojewodowie, i Dersław Rytwianski castellan Rosperski, hetmanowie Polsczy.
Kanclerz Koniecpolski.
Dubia Alea Martis.
Ut vel aurigarum suorum flagellis hostes in fugam actum iri iactarent.
Straż Polska Niemiecką poraziła.
Wieczor bitwa.

Kanclerz usilnie króla a mądrze odwodził,
  Widząc młode hetmany, by bitwy nie zwodził,
  By z pięcią tysiąc czekać Czarnkowskiego raczył,
  A iż wątpliwy skutek wojny by obaczył.
Ale Wielcy Polacy rzekli, iż woźnice
  Naszy Niemców zapędzić mogą przez swe bicze.
  Tak gdy bitwy wołali, król na ich żądanie
  Przyzwolił, widząc w nich chęć z Niemcy na potkanie.
Z przygody straż Niemiecka na nasze trafiła,
  A jedna z drugą bitwę ogromną stoczyła,
  Naszy jednak odnieśli zwycięztwo acz krwawe,
  A królowi o Niemcach dali pewną sprawę.
Jusz Phebus tchniące konie do morza prowadził,
  A Hesperus też chmury obłoczne zgromadził,
  Gdy Ludwik mistrz Krzyżackie uphy wywiódł swoje,
  Przy nim Zegańskich xiążąt, Rudolph, Baltzar dwoje.
Bernard, Sumberg Czech Niemców, Morawców, z Saxony,
  Ośm fendlów miał pod sprawą, z nim Rzeskie zagony,
  Naszy też z Litwą w siedm się półków zszykowali,
  A z obudwu stron trąbą znak do bitwy dali.

Caeperuntque trepidareii qui nunquam armaas acies aspexerunt.

Lecz w naszych ona pirwsza chęć zaraz ustała,
  Gdyż ich więtsza część zbrojnych nigdy nie widziała,
  Ktemu na błotnym miejscu i hraskim stanęli,
  Wszakże śmiele do siebie z obudwu stron brnęli.
Niemcy dasticht und krzyczą, Polsz szelm, aż grzmią lasy,
  Gardła tez rozdzierali głosem wrzesząc naszy,
  Bębny i trąby głośne dźwięk dawają huczno,
  A Niemcy zaś z spissami pieszy idą buczno.

Bitwa sroga.

Konie rżą, grzmot gdy zbroje o zbroje chrzęściały,
  Z ruśnic trzask, dym, a strzały pierzyste świsczały,
  Kopije naszy łomią, Niemcy też swe drzewa
  Drożyste w naszych topią, aż z koni szły trzewa.
Proporce i chorągwie z obu stron się chwieją,
  Zbici lecą, a ranni zaś stękając mdleją.
  Naszym Mars w pierwszej bitwie potuszył łaskawie,
  Rozgromili Niemieckie uphy w przedniej sprawie.
Baltzar Zegańskie xiążę zabit, Sumberg żywy
  Poiman, skąd naszy triumph sądzili prawdziwy,
  Ale zaś w tym Krzyżacy gwałtem naskoczyli,
  A znowu z zwycięzcami srogi bój stoczyli.

Znowu bitwa sroższa.

Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych,
  A gniew śmiałość podnieca w mężach zajuszonych,
  Aż Niemcy naszych wsparli walczących bez sprawy,
  Gdzie się dopiero wsczął huk, krzyk, trzask i bój krwawy,

Bo hetmanowie naszy swym ratunek dali,
Niemcy naszych, naszy zaś Niemców w tył wspierali,
A Litwa bez przestanku psowała im frezy
Z łuków, w tym Niemców wałny uphiec przyszedł swieży.

O tym też czytaj Kromera

Tych pośledni uph naszych widząc gdzie król stojał,
Pierzchnął, gwałtu niemając, snaść się cienia bojał,
Uciekli, a król krzyczy aby w sprawie stali,
Lecz niepohamowanym nogm wolą dali.

Naszy pierzchnęli.

Co widząc drudzy którzy w przednim byli szyku,
Ustraszeni z strasznego Niemieckiego krzyku,
Pierzchnęli po szelinie za drugimi rożno,
Król za nimi: hej stójcie, stójcie! woła próżno.
Bo porwawszy się wszyscy z ordinku swojego,
Bieżą bystro po niwach pola Chojnickiego,
Właśnie jak kiedy w puszczy sarny albo łanie,
Łowcowa trąba trwoży i chartów szczekanie.

Podobieństwo uciekających.

Ony lękliwe w uszy dźwięk straszny chwytają
Głowy wzgórę podniozwszy po skałach pierzchają.
Tak naszy rospuścili swym koniom wędzidła,
A szaty wiatr za nimi chwieje jako skrzydła.
Król ich z ucieczki głosem chrapliwym hamuje,
I gdyby się zwrócili zwycięztwo ślubuje,
Tam mało i sam nie był na placu pojmany,
Aż od tych co go strzegli był ledwo przygnany,
Iż też pierzchnął, a Niemcy po nim bystre konie
Puścili, chcąc go w której jak załapić stronie,
Tamże naszych co z królem biegli rozerwali,
Iż się różno od króla wszyscy rozbłąkali.

Cromer: Quod nisi vi abstractus esset vivus in hostium potestatem venisset.

Samych panów Litewskich pięć się zastawili,
Aby Niemców na sobie goniących bawili
Za czymby król ujachał wprzód, Sudimuntowic,
Kuczuk, Ilinic, Stanko, Bohdan Andriskowic,
Z Niemcy się śmiele ściąwszy mężnie poczynali,
I długą ich na sobie chwilę zatrzymali,
Z łuków im odpierając, potym od wielkości,
Pojmani okazali znak sławnej dzielności.

Litewscy rotmistrzowie przi krolu zostali.

Na to się wszistki Latopiszce zgadzają.

W tym gdy jusz Titan złotą skrył do morza głowę,
Noc z jaskiń wywodziła ciemność Charonowę,
Lecz miesiąc świecił jasny, naszych Niemcy sczując,
A po polach pierzchliwych promieniem skazując.

Niemcy naszych gonili po miesiącu.

Król od swoich zbłądziwszy samoczwart uchodził,
Aż się Litewski slachcic Woł k niemu przygodził,
Tamże ich w jednym miejscu gdy Niemcy dognali,
Mało wszytkich i z królem razem nie pojmali.

Latopiszce kładą, iż Czechów postrzelał, co bydź mogło, tych którzy Krzyżakom służyli, bo i Malborg naszy u Czechów żołnierzow Krziżackich kupili.

Lecz na błoto ubiegli, tam Woł z konia zsiadwszy,
Począł strzelać z sajdaka, strzały rozsypawszy,
Gdy kilko Niemców ranił, nacierać nie smieli,
W tej się też małej liczbie króla nie spodzieli.
Wrócili się do swoich, król też wybrnął z błota
Piechotą, ruszyła go w niewoli ochota,
A gdy jusz był z przestrachu wolny na swiebodzie,
Woł wałacha swieżego mając na powodzie,
Dał królowi, bo drigant pod nim spracowany
Ustał był, gdyż w ucieczce lepszy koń rzezany,

Król Kazimirz ledwo uszedł.

Także z królem Woł uszedł Niemieckiej pogoni,
I z onej gdzie więzienie i śmierć była toni.
Do Nieszowy przybiegli dysząc z onej kaźni,
A Rytwiański jął witać króla idąc z łaźni,

Na to się też wszystki Latopiszce Ruskie i Litewskie zgadzają.

Dziękując Bogu iż go wyniósł z onej trwogi,
Acz nieprzyjacielski miecz inszych pobił srogi.
Król rzekł: tyś się w łaźni mył, a rycerze mili
Polacy z Litwą przy mnie krwią się własną myli,

Odpowiedź Ritwianskiemu.

Zaś płacząc rzekł: o Boże, którego obroną,
Zdrowie moje jest całe z zupełną koroną,
Któryś mię dziś sam z ręku nieprzyjaciół hardych
Wyrwał i ludzi moich z ich okowów twardych,
Acześ mię za grzech skarał, ale jednak Panie,
Wyrwałeś mię przes sługi cnego ratowanie,
Przez moc wiernego sługi, wiernego o Boże,

Dziękczynienie Kazimierzowo za wyzwolenie z ręku Krzyżackich.

Bo któż co dzielniejszego kiedy sprawić może,
Jak dzielny Woł który mnie od śmierci wybawił,
A krwią nieprzyjacielską strzały swe pokrwawił.
Teraz widzę o Boże iżeś nie przebaczył,
Jescze mnie s państwem moim, gdyś takiego raczył
Dać mnie stróża w zginieniu, mogę rzec nie Woła,
Ale w jego postawie podobno anioła.

Bo według Latopiszców wszystkich Woł ruski slachcic obronił go z łuku strzelając na Krzyżaki, za czym większa pomoc królowi przybyła.

Tak tej bitwy nieszczęśliwej postępki, Pruskich Krzyżaków pisane staroświeckie Kroniki, Ruskie i Litewskie Latopiszcze niktóre, i Długosz opisują, Cromerus także lib. 23, fol. 347, *secundae editionis*, Miechovius fol. 316, lib. 4, cap. 50. Wapovius fol. 278, Herbortus fol. 295, lib. 6, etc. wzmiankę czynią.

A Cromerus, Miechovius i Długosz tę porażkę nie tak szkodliwą jako sromotną być świadczą, bo ledwe 60 slachciców ubito, z których byli zacniejszy: Piotr Szczekociński podkanclerzy, Mikołaj Morski chorąży Sendomirski, Jan Zawisze Czarnego syn, starosta Kolenski i Jan Rizinski. A trzy sta i trzydzieści poimanych, między którymi byli zacniejszy: Łukasz grabia z Gorki, Mikołaj Szarlewski wojewoda Inowłodsławski, Jan i Szczęsny Tarnowscy, Jan i Mikołaj Rytwiańscy (a trzeci jak Latopiscze Ruskie

świadczą Dersław Rytwiański króla w ściercze z łaźniej wyszedwszy witał), Idzi Suchodolski, Jan Melstinski, Sendiwoj Lezenski, Piotr Strykowski i Barthłomiej Ogrodzienski, a ci w Malborku w ciasnym więzieniu byli chowani.

Pobitych naszych trupów powiązawszy za nogi w rzekę końmi włóczyli i miotali przeciw ludzkości, która i nieprzyjaciół pogrzebem utcić każe, obozu też wszytkiego Niemcy dostali, w którym 4000 wozów skarbnych wzięli.

A Latopiszec Ruski bez dowodu napisany tę bitwę przegraną z Ierzykiem królem Czeskim pod Wracławiem być kładzie, a szykowanie i ucieczkę królewską do Chojnic prostuje: w czym się nazbyt myli, co ja dowodnie pokażę.

OMYŁKI LATOPISCZOW LITEWSKICH

CZASEM, MIEJSCEM I NIEPRZYJACIELEM

o tym porażeniu Kazimierzowym.

Rozdział drugi.

Pirwsza, iż Jerzyk Podebrandski na ten czas jeszcze królem Czeskim nie był, gdy się ta bitwa i porażka trafiła, bo tego czassu Ladisław młody syn Albrichta cesarza zmarłego (na którego był miejsce Ladisław Jagiełowic królem Węgierskim wzięty), królował w Czechach i w Węgrzech, którego siostrę rodzoną Helżbietę cesarzównę z przerzeczonych królestw dziedziczkę pojął Kazimirz król Polski w małżeństwo, mało co przed tą swoją porażką.

Wtóra, iż ta porażka według wszytkich Cronikarzów pod Chojnicami była, do których trudno miał Kazimirz uciec, bo Krzyżacy jescze na ten czas Chojnicę trzymali.

Trzecia, *iż magnum chaos*, daleki przeciąg uciekać z Wratsławia do Chojnic, co jako żywo *in rerum natura* nie było.

Czwarty, iż samisz Latopiszcze przeciw sobie być tę bitwę pod Chojnicami świadcą mówiąc: I wyciągnął dzie król Kazimirz ze wszytkimi wojskami Polskimi i Litewskimi, do Chojnic, a pod Chojnicami ich zszykował etc. Potym dalej mówi: Tak wsprawie ciągnął ku Wrocławiu.

Piąta omyłka Latopisczów, iż co miał napisać *defectionem*, odrzucenie albo przekinienie slachty i miast Pruskich od Krzyżaków, a poddanie w moc i w obronę Kazimirzowi, dla których ta pirwsza bitwa była, napi-

sał: Przysłali powieda Wrocławianie i Slężacy do Krakowa posły swoje, prosząc króla Kazimirza, aby u nich panem był, a od króla ich Czeskiego bronił, na co król Kazimirz przyzwolił i wojskom się swym gotować kazał. Tak Latopiszec.

Ale przeciw temu dowodniej pisze Miechovius lib. 4, cap. 60, fol. 317, mówiąc: *Anno autem Domini* 1459, *Rege Casimiro Lanciciae commorante* &c. to jest: Roku Pańskiego 1459, gdy król Cazimirz w Lęczycy mieszkał (nie w Crakowie jak Latopiszec mówi), przyjechali do niego w piątek w dzień Ś. Barthłomieja rada i starszy miasta Wratsławskiego, którzy swoim i Namysławskich obywatelów imieniem prosili, aby ich w moc i w obronę swoję przyjąć raczył, abowiem w ten czas gdy umarł Ladisław król Węgierski i Czeski, Jerzyk albo Georgi z Podebrandu, Hussową sectą zarażony, począł był królować w Czechach. A tym dano taką odpowiedź iż król wojną Pruską tak się bardzo uwikłał i zatrudnił, że ich żadną miarą przyjąć w obronę nie może. To Miechovius.

Długosz zaś o tym szerzej i Cromerus lib. 24, tak mówi: *Sub finem mensis Augusti, venit ad Regem Lenciciam Wratislaviensium* & *Namislaviensium legatio deditionem Oppidorum suorum offerens,* &c. To jest: Na ostatku miesiąca Sierpnia, a roku 1459, przed tym na *margines* kładzie, przyszło do króla w Lęczycy będącego, od Wratsławskich i Namysłowskich mieszczan poselstwo, offiarując mu poddanie miast swoich, iż pod roskazowanim Gerzego króla Czeskiego heretyka ze wszystkim Sląskiem być niechcieli. Była powieda zalecona ich pobożność i nabożeństwo, ale im powiedziano, aby sobie skąd inąd pomocy i opatrzenia żądali, dla tego iż Kazimirz król bronić ich nie może, Pruską wojną zawikłany, wszakże jeśliby pokój z Krzyżaki uczynił, przyjąć ich może.

Wratsławianie i Namysławianie się podają.

Wapowius także twierdzi i Bielscius z niego *secunda* & *tertia editione fol.* 278, iż się im król z tego potrzebą Pruską wymówił. A tak Latopiszec Litewski dowodną prawdą tak poważnych Kronikarzów z drogi ustąpił. Na ostatek to pokażę, iż Jerzyk albo Gerzy Podebrandski, król Czeski, nigdy wojny jawnie ani utarczką z Cazimirzem nie miał, ale zawżdy przed nim ulegał i łasce jego dla bojaźni Matiassa króla Węgierskiego folgował.

Naprzód Cromerus lib. 24, Miechovius fol. 360, i Długosz piszą: Anno 1458, przyjechali posłowie od nowego króla Czeskiego Irzego do Cazimirza przymierza prosząc i wielkie pomocy przeciw Krzyżakom Pruskim i królestwa Czeskiego successią po śmierci swoiej królowi i jego potomkom królewicom Polskim obiecując. A tym odpowiedziano, iż król zawżdy przyjaźń z Czechy zachował, za co też żąda aby się mu to wzajem od nich oddawało etc.

Przyjaźń Kazimirzowa z Czechy.

Potym 1460, nie walcząc z sobą sprzymierzeli się przez posły, a mieli się zjechać do Głogowa dla ugody o posag Helżbiety królowej żony Cazimirzowej, która była *Infans Bohemiae* & *Hungariae Regnorum legittima.*

Zjechali się potym 1462 do Głogowa, gdzie się sprzymierzeli przeciw Turkom, i ugodę spólnych królestw concludowali. Długosz i Cromer lib. 24, Wapovius i Miechovius 319, lib. 4.

Potym roku 1466, król Irzyk posłał wojsko swoje na Wratisławiany, którzy go niechcieli słuchać, ale hetman jego Scibor Towaczowski Morawczyk, od Wratsławia do Polski wtargnął, a Częstochów miasteczko i klastor wyłupił i wołość okoliczną spalił, albo swowolnie, albo z roskazania króla swego Irzego, który się też bojał szczęśliwego na ten czas powodzenia Kazimierzowego nad Pruskimi Krzyżaki. A gdy król Kazimirz przez posły sprawiedliwości żądał u króla Irzyka, zaprzał się iż o tym nie wiedział, ale jednak chcąc wszytki szkody nagrodzić Kazimirzowi w Bitomiu na dzień S. Andrzeja zjazd złożył. O tym Cromer *fol.* 387 *secundae editionis.* Tenże Irzyk król Czeski *arbitrem* albo jednaczem brał sobie zawżdy Kazimirza, o czym tenże *Cromerus fol.* 392 *editionis secundae.* Częstochowski klastor złupiony.

Potym roku 1468, za jego dozwolenim nad własne syny Ladisław syn starszy Cazimierzów na królestwo Czeskie przeciw Matiaszowi Węgierskiemu był naznaczon, o czym Długosus i Miechovius, także Cromerus piszą, pod tą condicią, aby Ludomilę córkę Irzykowę pojął.

Umarł potym Irzyk 1471, z puchliny nóg, w heretyctwie Hussowym, a kazał wziąć na królestwo Czeskie syna starszego Kazimirzowego Ladisława, o czym Miechovius fol. 320, Cromerus lib. 27, Długosus, Wapovius, Bonfinus, Bielscius etc. i Kronika Czeska osobliwie świadczą przeciw Latopiszczom, iż z początku królestwa Gerzy z Podebrandu król Czeski aż do śmierci z Cazimirzem Polskim żadnej bitwy nie miał. A tom dla tego acz z wielką trudnością miejsca historików jak w gęstych puszczach zbierając przypisał, abych prawdę Chojnickiej bitwy okazał i aby Litwa prawdziwiej z postronnych historij spraw swoich postępki i porządek według czasów, miejsc i osób, poznała.

Krzyżacy sławą tego zwycięstwa Chojnickiego większą niż była, wszytki Niemieckie ziemie napełnili. Ale się król zaraz starał, aby to ich wesele nie długie było, bo zebrawszy lud służebny z Czech, z Sląska, i z Morawy za pieniądze, także Polskie powiaty ruszywszy, zamki wszytki w Prusiech osadził i niktórych miast z zamkami, które się były podały Krzyżakom zwycięscom, dobył, a potym miesiąca Stycznia, slachtę z powiatów zimą udręczoną do domów rospuścił, gdy z każdej włoki postąpili 12 groszy dawać na służebne; sam też król do Polski odjechał, zostawiwszy Andrzeja Tęczyńskiego Culmieńskiego, Piotra Szamotulskiego Pomorskiego i Jana Koldę Czecha niżnej ziemie Pruskiej starostów, z wojskiem służebnych żołnierzów na swym miejscu przeciw Krzyżakom. Pobor po dwanaście groszy.

O ROSTERKACH W LITWIE

PRZEZ

GASTOŁTA I O ŚMIERCI OLEŁKA WŁODIMIROWICA
XIĄŻĘCIA KIJOWSKIEGO.
xiążąt Słuckich przodka.

Rozdział trzeci.

Cromerus fol 349 nie wspomina coby to były za rozterki Litewskie, tylko mowi: *Nonosquosdam motus a Gastoldo excitatos.*

Roku 1455, Jan Gastołt wojewoda Wileński poburzył był insze pany i slachtę Litewską ku temu, aby Podola i niktórych zamków Wołyńskich pod Polaki mocą dochodzili, ponieważ Polacy niechcieli ich dobrowolnie na kilku sejmach wrócić; a tej śmiałości dodawała Litwie zabawka wojny Pruskiej. Co słysząc król Cazimirz, zaraz do Litwy jachał, a ty rostyrki układnością swoją i obietnicami uśmierzył i k temu przywiódł pany Litewskie, aby spólną moc swoję złączyli z Polaki przeciw Krzyżakom, z czego się pierwej wymawiali, ale potym jako Latopiszec Litewski świadczy, z Janem Chodkiewicem namiestnikiem Witebskim wielką pomoc Polakom to jest: 8000 jezdnych Litwy i Tatar posłali i 80000 czerwonych złotych na służebne pożyczyli z skarbu Litewskiego, jak o tym będzie niżej, acz tego Polsczy Kronikarze nie wspominają.

Pomoc Litewska Polakom.

W ten czas w Wilnie całą wiosnę król zmieszkał, gdzie od wielu xiążąt postronnych poselstw słuchał, zwłaszcza od Ecigiereja carza Prekopskiego sprzymierzonego przyjaciela, który mu pomoc przeciw Krzyżakom obiecował, a iżby Wołyń i Podole zamkami za jego żywota opatrzył, napominali, przeciw niestałości synów jego carzyków i ludu Tatarskiego swowolnego, abowiem się sam powiada starzał, a oni pokoju i próżnowania nie są cierpliwi.

Tegoż roku 1455, od narodzenia Christusa Pana, a według rachunku ruskiego od stworzenia świata 6964, Alexander albo Olelko Włodimirowic xiążę Kijowskie i Kopylskie, wnuk Olgierda Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, mądry, dzielny i na wszytkim sprawny pan, dług z ciała śmierci zapłacił, zostawił po sobie dwu synów, kniazia Michajła i kniazia Siemiona. A ci gdy się chcieli po ojcu dzielić xięstwem Kijowskim i Kijowem miastem, nie dozwolił im tego król Cazimirz, przed którym mieli o ten dział sprawę w Wilnie, ale Kijów dał od siebie dzierżeć kniaziu Siemionowi (którego potym panowie Litewscy chcieli wziąć na Wielkie Xięstwo Litewskie, jako o tym będzie wnetże niżej), a kniaź Michajło na Kopylu i jego przygródkach wziął swój udział. A od tego Alexandra albo Olelka Włodimirowica Olgerdowica xiążęcia

Xiąże Olelko Sluckie umarł.

Xiążęta Sluckie skąd się Olelkowicami piszą.

Kijowskiego Słuckie xiążęta piszą się Olelkowicy, którzy Pogonią i Columny herby z czapką słusznie noszą, gdyż są od Olgierda Gediminowica Wielkiego Xiędza Litewskiego potomkami.

Tegoż też czassu gdy król w Litwie mieszkał, Zbigniew albo Zbiszek cardinał i biskup Crakowski pierwszego dnia Kwietnia umarł w Sędomirzu 66 lat wieku wykonawszy, a na biskupstwie 32 lecie, wielki nieprzyjaciel Litewski, bo i korony Witołtowi na królestwo Litewskie niedopuścił. W tenże czas Bolesław xiążę Mazowieckie pobożne umarł, czterzech synów Conrada, Cazimirza, Bolesława i Janusza i dwie córce Annę i Zophią zostawiwszy. Zbigniew cardinał umarł.

W Prusiech tez Kenigsberg albo Królewiec do Krzyżaków się przedał, i Knypów się podać musiał. Także Sławęcki Mazur Działdów zamek i miasto Krzyżakom wydał, którego mu był król do Litwy odjeżdżając zwierzył; ale go zaś rychło Czech Kolda z królewskiej strony ubieżał i wiele Niemców posiekwszy spalił, gdy był wpuszczon ubrawszy się jako contor Elbiński w krzyżackie odzienie. *Cromer. fol 341 secundae editionis.* Fortel.

Torunia też mistrz Pruski mało nie ubieżał w nocy, mając zmowę z przedniejszymi miesczany, i z plebanem i z mnichy Dominikany; ale gdy się zdrada odkryła, zdrajców pokarano, a mistrz nie wskórawszy włość okoliczną splundrował. Za tym król postanowiwszy rzeczy Litewskie w miesiącu Maju, z Wilna do Piotrkowa na siem przyjechał. Pleban i mniszy zdrajcy.

Przyjechawszy król z Litwy, złożył siem w Piotrkowie, na którym tractował z pany radnymi. o dostaniu pieniędzy żołnierzom na wojnę Pruską, których gdy tak wiele jako było potrzeba dostarczyć z inszych poborów niemożono, uradzili aby król wespółek, także duchowne i rycerskie stany wszytki po połowicy rocznych dochodów znieśli, nie wijmując uczciwości, ani godności i różności, ani przełożeństw pożytków. A miesczanie według szacunku ruchomych majętności, po dwu groszu od grzywny aby dawali. Kmiecie zaś albo chłopkowie wieśniacy po groschu 1, z głowy, tak niewiast jako mężczyzny, a slachcicy którzyby niemieli żadnych poddanych, ani płatów, po 24 groszy aby płacili. Na co byli wybrani poborcowie, którzyby tymi pieniędzmi według pożytku rzeczy pospolitej szafowali. Pobor wielki na wojnę Pruską.

Nad to, złota i srebra z kościoła Crakowskiego zamku król się upornie domagał, ale mu tego biskup Tomas Strzempieński stale odmówił i zabronił. Był potym król ubłagan 5000 złotych, których biskup i capituła na swą wiarę u kupców dostali, pod tą condicią, aby ich potym krói zapłacił.

Mieli potym naszy żołnierze, których było za ty pieniądze najęto, częste utarczki z Niemcami i zawżdy nad nimi górę otrzymali, jako Dlugosz i Cromer piszą, kilko też zamków pod nimi wzięli, a pod Fridlandem Czech Scubella 500 rejterów ich poraził, a 100 poimał żywych.

O OSADZENIU ZAMKOW PODOLSKICH

PRZECIW LITWIE,

I ICH SUROWYM POSELSTWIE DO KRÓLA

A jako chcieli imo króla Kazimirza podnieść sobie na Wielkie Xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Słuckich xiążąt przodka.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MIKOŁAJA JASIENSKIEGO.

PODKOMORZEGO WILEŃSKIEGO,

PISSARZA W. X. LITEWSKIEGO

Panowie Koronni dowiedziawszy się iż Litwa przemyślała, jakoby zamków od Wielkiego Xięztwa odjętych dostać, wyprawili zaraz z sejmu Piotrkowskiego do Podola posłów, którzyby przeciw Litwie zamki wszytkie żołnierzami, spiżą, strzelbą i bronią obwarowali, a przysięgę od starost na imię Koronne i królewskie wzięli. Słali też panowie Litewscy posły swoje do króla, upominając się Podola od Polaków, a napominając go aby się im uiścił w przysiędze, którą im był uczynił, gdy miał jechać na królestwo Polskie z Wielkiego Xięstwa Litewskiego, czego jeśliby nie uczynił, powiedzieli iż panowie Litewscy tej krzywdy dłużej znosić niemogą: a przydawali im tej śmiałości, jak Cromer pisze, Krzyżacy, z którymi się byli sprzymierzyli.

A potym tegoż roku większa część xiążąt, panów i slachty Litewskiej, obruszeni niebytnością króla Cazimirza i zapaleni chęcią ku odjęciu Podola Polakom, gdy inaczej tego otrzymać na kilku sejmach niemogli, uradzili wziąć i podnieść na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, przeciw Cazimirzowi królowi Polskiemu, gdy na ten czas inszego po Cazimirzu bliższego nie było do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tego byli przedniejszym powodem Jan Gastołt wojewoda Wileński, swiekier kniazia Siemionów i Jurgi xiążę z Ostrogu i Alexander albo Olelko Sudzimuntowic, którego był wielkim człowiekiem Cazimirz uczynił z chudego slachcica, iż był namiestnikiem Połockim i podczaszym Wielkiego Xięstwa ziemskim, za onę posługę u Chojnickiej bitwy gdzie się był za zdrowie króla uciekającego dobrze popisał i poimać się

Strona Siemiona Kijowskiego Olelkowica.

z inszych piącią paniąt Litewskich dał, aż król z Wołem ubieżał, jakom to wyższej wyraził wierszem. Czego Cromer zamilczał, a na tym go miejscu zowie: *Alexander quispiam humili loco natus, sed singulari Regis gratia in sublime evectus.* Ci tedy panowie Litewscy na podniesienie kniazia Siemiona Olelkowica usilowali, ale Moniwid wojewoda Trocki z swoimi krewnymi i z drugimi panięty i slachtą strony króla Cazimirza bronił. Moniwid za Kazimirzem.

Przeto król Cazimirz slysząc o tych rosterkach Litewskich, a skończywszy siem Piotrkowski, do Litwy się gotował, acz mu się na ten czas pirwszy syn Władisław urodził pierwszego dnia Marca, według Miechoviusa i Josta Deciusa fol. 42 i Cromera. Panowie go też Koronni zatrzymawali, usilnie prosząc aby do Litwy niejezdził, a z nimi mieszkając, Pruskie burdy trudne i sprawy zaczęte aby pierwej skończył; ale król opuściwszy ich prośby do Litwy jachał, gdzie panów Litewskich, jednych układnością i obietnicami przywrócenia Podola i inszych zamków, drugich nadanim imion i hojnością swoją ubłagał, a on rostyrk koło podniesienia na Wielkie Xięstwo kniazia Siemiona Olelkowica więcej na czas zatrzymał niż uśmierzył, bo potym tegoż kniazia Siemiona na Wielkie Xięstwo wziąć chcieli, jak o tym nizej będzie i o czym Długosz i Cromerus lib. 24 świadczą. Władisław Kazimirzowic urodzon.

A wszytka wina tych rosterków na ten czas wszczętych na Gastołcie została, wszakże o to karania niewziął, iż był wielkiego zawołania i możnosci, dla gorszego zaburzenia.

Tegoż czassu gdy król w Litwie był, we Gdańsku wszczęły się szkodliwe rostyrki między pospólstwem, za poduszczenim Marcina Koga nieznacznego, ale chytrego Niemca, który Krzyżakom sprzyjał, ale go potym ścięto za ten występek i tak się rostyrk uspokoił. Gdański rosterk.

Tegoż czasu Jan Huniades z Capistranem mnichem, przy którym się 600 Polaków dobrze i sławnie popisowało, porazili Machometa Wtórego cesarza Tureckiego, pod Białogrodem Serbskim, aż sam ranny sromotnie ledwo uciekł. Rychło też po tym zwycięstwie ci dwa sławni wodzowie chrześciańscy żywot z śmiercią przemienili. Machomet pod Białogrodem Serbskim porażony.

Tegoż też czassu Ladisław król Węgierski i Czeski młody, gdy się miał żenić, trucizną umarł, którego siostra Helżbieta była za Kazimirzem; na jego miejsce Irzyk Podebrandski secty Hussowej królem Czeskim został. Rzepę jadł na noc, a po niej pijąc rozniemógł się. O czym czytaj Cureum.

A Węgrowie w tenże czas Matiassa syna Huniadowego na Węgierskie królestwo wzięli, który był w więzieniu przedtym u Podebrandskiego Jerzego. Matias na królestwo Węgierskie

Roku zaś 1457, na wiosnę przyjechali posłowie Pruscy i Polscy do Kazimirza króla, w ten czas się w Wilnie około spraw Litewskich bawiącego, za których prośbą do Polski z Litwy wyjechał, na siem Piotrkowski, a z Piotrkowa zaś na zjazd Wielkich Polaków do Koła jechał, a tam od slachty Wielgopolskiej uprosił, iż gdy pieniędzy na służebne niedostawało, Słochowa, Swiecia i Tucholej, zamków Pomorskich, bronić się sami podjęli. Potym się król do Prus ruszył, a ku Gdańskowi prosto Król do Gdańska.

jechał, gdzie go Carolus król Duński, wygnany na ten czas z królestwa, piechotą z Gdańska wyszedwszy witał, i od Gdańsczan był wdzięcznie i hojnie przyjęt.

A Pruski mistrz nie mając czym zapłacić służebnym swoim, nad którymi był starszy Udalrikus Czerwonka Czech, Polakom przychylny i życzliwy, dzierżał je na słowie dawszy im w moc zamek Malbork, pókiby im nie zapłacono. Ale bojąc się służebni oblężenia od Polaków na Malborku, których było sześć tysięcy, posłali do króla aby im pieniądze zasłużone dał, obiecując mu zamek Malbork podać. Król Cazimirz nie miał tak wiele pieniędzy, ale ułożył dań na duchowne i na świeckie i k temu z kościołów Wielkiej Polski srebro pobrano krom Krakowa, bo na ten podatek Tomas Strzempczyński biskup Crakowski niechciał przyzwolić. Zgromadzono potym onę summę pieniędzy: naprzód sami Gdańsczanie dali czterdzieści tysiąc złotych czyrwonych Ulrikowi Czerwonce, potym Polacy dwadzieścia i pięć tysiąc temuż Czerwonce z jego towarzyszmi, a ostatek pieniędzy i o wyzwolenie zamku, takież więźniów odłożono było do Wielkiej Nocy. A po Wielkiej Nocy Czerwonka wziąwszy ostatek pieniędzy od króla Polskiego, a Pruskiego mistrza do Tczewa wyprowadziwszy, króla Kazimierza z pany Polskimi fortą od rzeki Nogatu na zamek Malbork puścił, na który król z Gdańska prosto s pokojem wjechał lata 1457, we Srzodę Świąteczną. A tak tym służebnym za Malbork dano wszytkę summę 476,000 złotych, ale miasto Malborskie nie rychło się poddało, aż im dotłuczono z zamku, ci też służebni z Malborkiem Giławę i Derszawę albo Tsczów zamki z miasty królowi zaraz podali.

Summa na Malbork złożona.

Malbork kupiony.

O PORAZENIU RUSSAKOW

I POLAKÓW NA PODOLU

PRZEZ TAŤAR

Rozdział piąty.

Barthlomiej Buczacki starosta Podolski, i Jan Laszcz podkomorzy, herbu Pomian.

Tatarski carz słysząc iż król się w Prusiech bawił,
Bez wieści na Podole wojska swe wyprawił,
Lecz Barthłomiej Buczacki z Lasczem swoje dwory
Złączywszy, umyślili gwałt ich odbić skory.
Na dwoję się Tatarskie wojsko rozdzieliło,
W większym pólku do bitwy godnych mało było,
A w mniejszym wszytko byli rycerze przebrani,
Czym naszy od nich byli zdanim oszukani.

Bo mnimając iż w większym wojsku moc ich stała,
Na to pierwej uderzyć rzecz się słuszna zdała,
Także w nocy bez wieści w pierwszego snu czassy,
Na bespieczne pogaństwo uderzyli naszy.
Z krzykiem, z hukiem ogromnym aż obłoki grzmiały, Bitwa naszych z Tatary.
A cienie nocne głossy w lesiech rozdwajały,
Bili, siekli Tatarów i wiązali śpiących,
A z nagłego przestrachu bez obrony drżących.
Tak ono większe wojsko do gruntu zgromili,
A drugich bijąc, siekąc w ciemnościach gonili.
Drugie ich wojsko mniejsze, słysząc huk z tej trwogi,
Na insze miejsce z kosza uderzyli w nogi.
A naszy szli za nimi po onym zwycięstwie,
Chcąc ich bić, a mniej dzierżąc niż o pierwszych męstwie,
I zbiliby ich byli gdyby na strwożonych
Uderzyli, po pirwszych zbitych w nocy onych,
Jak Laszcz radził; lecz gdy się naszy zabawiali,
Tatarom onym na się śmiałości dodali,
Bo widząc naszych mało, śmiele przyskoczyli, *Dlugosus & Cromerus fol 343. Herbortus 299.*
A w koło ich jak wieńcem zewsząd otoczyli.
Acz się mężnie bronili, ale przemożeni,
Od wielkości do gruntu wszyscy potłoczeni.
Tak ich szczęście zdradziło po pierwszej pogodzie,
Mędrszy zawżdy jest Polak jak mówią po szkodzie.
Bo gdyby się im pierwej rospostrzeć niedali,
Snadnieby ich jak pierwszych naszy skołatali,
Przewłoka w wojsku szkodzi, czasem zwyciężeni,
Zwycięzców swoich biją, zwłascza przymnożeni,
I Hannibal gdy Rzymian *ad Cannas* poraził,
Snadnieby był wszytkę moc Rzymską zaraz skaził,
By zwycięstwa używać umiał. Tak też naszy
Zwyciężcy zwyciężonym podlegli w ty czassy.

O WYPRAWIE POLSKIEJ DO PRUS

NIEPOŻYTECZNEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1458, król Kazimierz z sejmu Piotrkowskiego wszitkiej Polski pospolite ruszenie slachty i miast do Prus postanowił. A tak gdy wszytki

Popow Polacy wzięli. wojska ściągnęły się do Gniewkowa, stamtąd przeprawili się przez Wisłę uczyniwszy most na łodziach, a Papowią zamek, który byli niedawno Krziżacy wzięli, oblegli i dobyli go usilnym szturmowanim.

Ruszyli się potym pod Malbork, bo Krzyżacy miasto Malborskie przez zdradę byli ubiegli i osadzili, pod którym naszy przez dwa miesiąca leżeli, gdzie wielkie uciski i szkody podjęli dla długiego mieszkania, tak iż od smrodu, głodu i inszych niedostatków 8000 ludzi umarło, a koni 7000 zdechło, skąd wielkie narzekanie na króla od slachty powstało, iż musiał dać na dwadzieścia miesięcy przymierze Krzyżakom, a slachta też wszytka stęskniwszy się długim w polu leżenim bez woli królewskiej do domów się rozjechali. Król potym za rozbieżanym wojskiem i sam do Polski odjechał, acz go Gdańsczanie próżno usilnie zatrzymali aby pod Malborkiem leżał, obiecując mu na 4000 żołnierzów pieniądze, ale się do żony której dawno nie widział więcej spieszył, jak Długosz powiada, która mu też na ten czas urodziła wtórego syna Kazimirza w Crakowie roku 1458 Octobra dnia 3 według Josta Deciusa fol. 42. Tamże też król słuchał posłów Gerzego z Podebrandu króla Czeskiego nowego, jakom to wyższej napisał.

Slachta się z wojska rozbiegła.

Król od Malborku odstąpił.

Na początku zaś roku 1459, w puł miesiącza Januaria siem w Piotrkowie król złożył, na którym o pokoju i o wojnie z Krzyżaki radzono, abowiem była wieść, iż Krzyżacy chcieli przymierze uczynić pod tymi condiciami aby 100000 złotych za nakład wojenny królowi dali, a hołdownym obyczajem na kożdy rok 20,000 złotych płacili, a dwa proporca żołnierzów na każdą wojnę królowi słali i wszyscy mistrzowie aby królóm Polskim na potym przysięgali, a Pruską ziemię z takimi granicami trzymali jakie były przed tą wojną.

Condicie od Krzyżakow podane.

Pochwaliła wielka część senatorów ty condicie, ale posłowie Pruskiej slachty i miast prawie na ten czas trafili, prosząc krola i senatu, aby ich w obronę i w wiarę przyjętych, okrutnym Krzyżakom na męki i w srogą niewolą nie wydawali.

Na tym tedy po długim tractowaniu stanęło, nieopuszczać ani wydawać Prussów, ale o sposobie kończenia wojny z Krzyżaki na powiatowe sejmiki odłożono, abowiem slachta Polska przeszłą wyprawą Pruską bardzo obrażona i pieniędzmi pomocy niechcieli dać i z wyprawy wojennej na potym się wzbraniali, której i sam król nie chwalił dla zbytnego i szkodliwego swowoleństwa od ricerstwa.

Slachta się wzbrania poboru na wojnę.

O ODJEZDZIE KRÓLEWSKIM DO LITWY,

I WYPRAWIE DO PRUS.

Król Kazimirz uradziwszy w Piotrkowie wojnę kończyć przeciw Krzyżakom, odjechał do Litwy z królową, gdzie umysły panów Litewskich od dobywania mocą pod Polaki Podola układnością swoją pohamował.

Litwa chciała mocą Podola dochodzić.

A iż w ten czas bardzo był zubożał w skarb i Korona, także i panowie Polszcy dla częstych nakładów wojny Pruskiej znędzeni byli, uprosił u panów Litewskich pomocy ludem i pieniędzmi, co mu przyobiecali, acz Cromer nie pisze co w Litwie czynił, mówiąc: *Interea Rex in Lituaniam cum Regina excurrit.* Ale to rzecz sama i gwałt potrzeby jego na wojnę Pruską, także Latopiscze Ruskie i Litewskie okazują, iż dla pomocy do Litwy jezdził, bo w ten czas nie tylko z poddanych mieszczan, z wieśniaków, z slachty, z kościołów i ze wszytkich duchownych i świeckich dochodów pobory wybierano, dochody, czynsze, majętności ruchome i nieruchome, z każdego stanu rachując i szacując, ale by było mogło być i z kamienia król radby był pieniądze kował, na żołnierze przeciw Krzyżakom, gdyż się już slachta z podatków i pospolitego ruszenia z wielkim narzekanim i rostyrkiem, jak to wyższej Cromer świadczy, wyłamowała. A tam Litewscy panowie królowi obiecali pożyczyć 80000 złotych czerwonych, i pomoc ludem rycerskim.

Ucisk na Polskę dla wojny z Krzyżaki.

Ośmdziesiąt tysięcy złotych czerwonych Litwa postąpiła.

Odjechał potym król z Litwy do Koła na zjazd Wielkich Polaków, u których też uprosił wyprawę do Prus według każdego majętności i rocznych dochodów, iż każdy slachcic z każdego sta grzywien dochodu rocznego miał jezdnego z drzewcem na wojnę wyprawić, a pod jednego jezdnego z drzewcem imieniem i osobą zamykali się trzej jezdni w ten czas u Polaków, bo jezdny jeden zbrojny z drzewcem musiał mieć przy sobie dwu drugich jezdnych strzelców z kuszami, jako Długosz pisze. Tak od każdego sta grzywien każdy slachcic trzech musiał na wojnę wyprawić.

Od sta grzywien trzej na wojnę, jeden z drzewcem, dwa z kuszami.

Miasteczka zaś i miasta królewskie na tę wojnę pieszych wyprawować musiały. Uczynili tedy Wielgopolanie dosyć wolej królewskiej, iż wojsko do Prus wyprawili, ale mało pożytku uczynili, tylko iż Prussaków czassu żniwa od najazdów Krzyżackich obronili, a w jesieni nie czekając rospuszczenia do domów się rozjechali.

Tego też czassu żołnierze albo rycerstwo służebne, zacne i sławne zwycięstwo z Krzyżaków w niżnej ziemi Pruskiej gdzie Królowiec, odnieśli i mało w tej bitwie Ludwik mistrz Pruski żywy nie był poimany. Tam łupy wielkie z obozu Niemieckiego i z pobitych wzięli naszy, tak iż gdy się dzielili, po 20 złotych czerwonych z butynku na każdego służebnego przyszło.

Mistrz Ludwik porażon.

Po 20 złotych czerwonych z łupów na każdego.

A to zwycięstwo żołnierze Polszcy otrzymali za pomocą Litewską, jako Latopiszec świadczy, acz zaprawdę ktokolwiek dzieje Litewskie w ony czassy znaczył i postępkiem czassów i potocznej sprawy porządkiem zmylił i szfankował, przypisując porażenie Kazimirza króla pod Chojnicami Irzykowi królowi Czeskiemu, jakom to wyższej pewnymi raciami confundował i prawdę rzeczy okazał. Tak też i tu pisze pomoc od panów Litewskich przeciw temuż Irzykowi Czeskiemu, ale sie Diacisce omyliło nie wprawdzie, jedno iż byli na on czas pisarze Litewscy i Ruscy prostaczkowie, a nawięcej Moschowitowie u nich płużyli w pisarstwie, *rerum externarum prorsus ignari*, wszakże prostą prawdą Latopiszec tak rzecz pro-

U Litwy przed tym wszystko Moskwa pissarzami bywali.

wadzi o pomocy Litewskiej Cazimirzowi królowi i Polakom przeciw mistrzowi Pruskiemu, a on chudzina napisał przeciw Irzykowi królowi Czeskiemu, który nigdy z Cazimirzem nie walczył.

A po onej dzie bitwie, to jest Chojnickiej, będąc król Cazimirz żałościen że go porażono, myślił jakoby nieprzyjacielowi swemu oddał i posłał do panów Litewskich, żądając aby mu pieniędzy pożyczyli ku tej potrzebie jego. A przy poślech panowie Koronni posłali do panów Litewskich, aby ich w ludzie zapomogli wejrzawszy na ten upad ich.

Słowa własne i rzecz Latopisczów Ruskich z moją correcturą.

A w ten czas panów nikogo nie było blizu Wilna, tylko Jan Gastołt wojewoda Wileński, a w Trocech Moniwid wojewoda Trocki, a ci dwa panowie zjechawszy się i widząc potrzebę królewską i panów Koronnych, zaraz nie obsełając się z inszymi pany, odprawili do króla podskarbiego Litewskiego, pana Alexandra Jurgiewica, którego ono Cromer zowie: *Alexander quispiam humili loco natus*. A wziąwszy z skarbu ziemskiego Litewskiego ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, przezeń posłali w pożyczkę królowi, a panom Koronnym na prośbę ich posłali ośm tysięcy ludzi konnych, to jest, pięć tysięcy xiążąt, paniąt i dworzan Litewskich, a trzy tysiące Tatar, nad którymi posłali hetmanem starszym pana Iwana Chodkiewica, namiestnika Witepskiego. Jakoż król Cazimirz przyjąwszy żołnierze i zebrawszy wojska Koronne z pomocą wojska Litewskiego, posłał ich na króla Irzyka Czeskiego (ale ma być na Ludwika mistrza Pruskiego), który za pomocą i łaską Bożą, we czternaście niedzielach (ma być we czterzech latach), po pierwszej porażce, porazili wojska Irzykowe na głowę (ma być Ludwikowe). A sami fortunnie z małą szkodą otrzymawszy zwycięstwo, do króla się Kazmirza wrócili. A poimali w tej bitwie w wojsku Irzykowym wiele panów Czeskich i Sląskich, między którymi był pan z Perstina, którego poimał kniaź Głazina xiążę Smoleńskie, który był potym okolniczem Smoleńskim, z czego był Cazimirz pocieszon i chwałę Panu Bogu dał, iż tak w krótkim czasie nieprzyjacielowi odpór uczynił. To Latopiszec właśnie mówi, w czym nie trzeba dziwować, iż się tak Latopiszców Litewskich Diak w imieniu jako prostak omylił. Bo ponieważ w ten czas Czechowie tak u Polaków jako u Krzyżaków pospolicie służyli żołnierzką za pieniądze, o czym Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski i Krzyżackie historie świadczą, jako dziś u nas Węgrowie, tedy iż w ten czas Litwa będąc na pomoc Polakom bili się z Czechami żołnierzami Krzyżackimi i zwycięztwo z nich odnieśli, a Diak to napisał w Latopiszec mnimając, iż ta bitwa z królem Czeskim była, bo w ten czas Litwa postronnych narodów nieznała, ledwo Moskwę a Polaków i Mazurów, którzy u nich w wielkiej wadze bywali i wysługowali.

Długossus & Cromerus lib. 26 primae vero editionis fol. 385, tak o tym pisze: *Nec paruis incommodis nostros afficiebant, id est, Crucigeri Polonos, donec submissis a Rege Lituanis ac Tartaris equitibus liberiores eorum excursiones inhibitae sunt*, toż na wielu miejscach o pomocy Litewskiej wspomina.

Pan z Perstina od kniazia Głaziny poiman.

A i dziś to bywa, czegom ja sam i każdy rycerski człowiek świadom, iż czasem Polacy i Tatarowie Pietihorscy etc. żołnierze z Moskwą się biją, a wżdy wszytko Litwie Moskwa przyczyta, która im żołd płaci. Także Magnus królewic Duński z Niemcy w Liflanciech broił, a wszytko Moskiewskiemu przypisowano, Seremiet także przy mnie z ośmio tysiąc Tatarów Nahajskich Witebsk był obległ z strony Moskiewskiego, (których

Stanisław Pacz wojewoda Witebski mężnie odbił), a wżdy mówiono, Moskwa Witebsk oblegla. Tak też gdy Czechów Krzyżackich rotmistrzów i żołnierzów Litwa pobiła i wiele ich poimała żywych, z których tu mieni pana z Perstina, tę porażkę Irzykowi królowi Czeskiemu, omyliwszy się Diak jakiś przypisał, bo Bernhardus Sumberg miał w tej bitwie dwa tysiąca Czechów i Morawców, z którymi jako hetman Czeski Krzyżakom za pieniądze służył.

Starali się też o to Krzyżacy usilnie wszelkim sposobem i Sumberg ich hetman z inszymi, aby mogli Irzyka Czeskiego króla z Kazimirzem zwadzić, jak Długossus i Cromerus lib. 24, pisze: *quo facilius Crucigeri bellum cum Polonis haberent si eos Bohemico quoque bello implicassent*, aby tym łatwiej wojnę z Polaki mieli Krzyżacy, jeśliby ich też Czeską wojną uwichlali. *Nihil enim intentatum ii reliquebant, quod ad perniciem Polonorum pertinere existimarent*. Ale tego nie dokazali Krzyżacy, bo Irzyk Czeski zawżdy w przyjaźni aż do śmierci z Kazimirzem mieszkał i przymierze między sobą często przez posły odnawiali i potwierdzali.

Krzyżacy żadnej rzeczy nieopuścili którąby Polakom szkodzić nie myślili, i Tatary przenajmowali, aby Podole burzyli.

Też sama przyległość granic tego poświadcza, iż Litwie podobniej, łatwiej, snadniej i bliżej było dać ratunek ludem rycerskim królowi do Prus sąsiedztwem przyległych, przeciw mistrzowi Pruskiemu Ludwikowi, zwłaszcza *ad inferiorem Prussiam* jako Cromer pisze, gdzie był główniejszym i stołecznym miastem w ten czas Krzyżackim Królewiec po opanowaniu Malborku przez Kazimirza, a niż do Sląska pod Wrotsław, przeciw Czeskiemu królowi Irzikowi, co nigdy w ten czas jako żywo nie było, wyjąwszy kiedy ono potym na Sląską wyprawę przeciw Matiassowi królowi Węgierskiemu Litwa słała pomoc temuż Cazimirzowi; ale to daleko od siebie czasem, miejscem i osobami nieprzyjaciół i przyczynami wojny było, jako o tym niżej napiszemy. Tom dla tego wtóry raz przytoczył, abych Latopiszec Litewski oczyścił z omyłki w czasie i w osobie woiny Chojnickiej i tego porażenia Ludwika mistrza Pruskiego, nie Irzyka króla Czeskiego. Tegoż roku 1460, Jan Gastolt wojewoda Wileński umarł.

Tegoż roku król Cazimirz złożył siem w Piotrkowie, na który posłowie Krakowskiej ziemie przyjechać niechcieli, ażby im król glejt wierny wolnego przyjechania i odjechania pierwej dał, abowiem się dowiedzieli, iż król dwornemu swojemu rycerstwu kazał być zbrojno na sejmie, będąc napomniony, iż slachta Krakowska buntowała się przeciw jemu.

Posłowie Krakowskiej ziemie glejtu proszą.

Była to rzecz nowa i niesłychana, wszakże aby się jaka większa burda nie wzburzyła, dał im król glejt. A przedniejszy poselstwa tego sprawcy byli: Jan Rytwiański, starosta Sędomirski, Jan Tarnowski, Jan Melstinski. Tam Jan Rytwianski, któremu języka i serca wielkiego dostawało, zaraz w senacie do króla długą rzecz od wszytkich mówił, strofując go jawnie o krzywdy pospolitej ojczyzny, które za jego panowania Koronę i ich samych potykały. Upominał się też aby król Polakom to wszystko co Litwa za jego dozwolenim odjęła wrócił, zwłaszcza Lucko i wielką część hojnej Ruskiej ziemie i Goniądz, także Węgrów, miasta z włościami, które też Litawowie przyjaciołom Koronnym xiążętom Mazowieckim wydarli, aby też min-

ce małoważnej i nikczemnej nie kował, fałszywą monetę wniesioną z cudzych stron aby wywołał, wdowam i sierotam sprawiedliwość czynił, przełożonym swowoleństwa i wszetecznej władzej powściągnął, królestwo wszystko według powinności swojej od złodziejstwa i łotrowstwa wyczyścił, pożytków Polskich i ozdoby Koronnej nie więcej niż Litewskich uważał. Co jeśliby król uczynił, gotowymi się do wszytkich prac, nakładów i chętliwej na wojnę wyprawy ofiarowali, a jeśliby ich żądanie odrzucił, opowiedzieli się iż nad porządek rzeczy król od nich próżno ma czego się spodziewać.

Surowa rzecz Riłwianskiego do króla.

Na to im król skromnie i układnie odpowiedział, wszystkę winę z siebie składając, ale jednak rzeczy nieskończywszy rozjechali się z sejmu gdy Wielgopolanie po sześci groszy z włoki poboru na żołnierze postąpili, z czego się Małej Polski posłowie wzbronili, opowiedając, iż im slachta żadnej mocy nie dała ciężaru nijakiego na swoje wolności przijmować.

Małej Polski slachta poboru nie postąpila po 6 groszy.

Przeto drugi siem na tymże miejscu złożono na szósty dzień Decembra, gdzie gdy za wolą królewską i senatu Koronnego, dwadzieścia panów przedniejszych, którzyby o rzeczy pospolitej radzili i stanowili, byli wybrani, a król się też na potym z występków od slachty w oczy wyrzucających poprawić obiecał, po 12 groszy z włoki pobór postąpili i cła ze wszytkich na rok ustawione kupi ktoby się kolwiek zyskiem bawił, a od duchownych i rycerskich stanów ósmą część dochodów na żołnierze Pruskie obiecana była królowi.

Krol zfukany poprawić się obiecał.

Pobor drugi.

Z tego też sejmu Jacób Seneński proboszcz Gnieznieński do papieża Piusa Wtórego, Aeneasa Sylviusa przed tym rzeczonego, był posłan, aby mu wszystkiego dobrego winszował, a króla w posłuszeństwie jego być opowiedział. Tamże uprosil rozgrzeszenie z klątwy Prussakom, którą byli do poddaństwa Krzyżakom przyciągani.

Prussacy z klątwy rozgrzeszeni.

Prosił też imieniem królewskim, aby Krzyżacy Pruscy byli przeniesieni na wyspę Tenodos do Greciej przeciw Turkom, gdyż tu już po nich mało było, między Litwą, Polską i inszymi chrześciany, z którymi nad przysięgę i powinność zakonu swego ustawicznie wojny z hardości swej wiedli. A Machomet cesarz Turecki wziąwszy Constantinopole, wszytkę Grecią srogą wojną na ten czas trwożył i Corintu miasta nasławniejszego dobył, także Lemnum i Miteliny wyspy opanował, Peleponesum też insze Eubejskie insuły najeżdżał; ale w tym papież więcej Niemcom niż Polakom życzył, iż poseł królewski nic nie uprosił, a Krzyżakom się też stąd nie chciało, bo trudno wilkami orać.

Krzyżacy do Tenodos niechcieli z Prus.

Turcy Corint wzięli.

Tego też czassu Krzyżacy przeciw postanowieniu przymierza Passenhejmeńskich mieszczan namawiali, aby się od króla do nich przedali, co gdy miesczanie objawili Michałowi sromotnemu staroscie i rotmistrzowi swemu od króla danemu, zaszli chytro na Krzyżaki, a kazali aby im na obronę przeciw Polakom żołnierze swoje Niemieckie posłali, obiecując im miasto podać. Posłał tedy mistrz 500 jezdnych rejterów z wielkością knechtów pieszych, a naszy wiedząc o tym i nagotowawszy się z mieszczany

Wierność Pruska.

zbrojno, inszym kazali przed miastem stać, a trzysta ich jezdnych do miasta wpuściwszy, bramę o nich zawarli, tam wszytkich zaraz do jednego zbili, drudzy obaczywszy zdradę uciekli. Rejterowie Krzyżaccy fortelem zbici.

Tegoż roku 1460, dnia 27 Decembra, królowa Helżbieta Jana Albrichta trzeciego syna Kazimirzowi urodziła. Jan Albricht urodzon.

Tegoż roku 1460, król Cazimirz do Rusi z Polski wyjachawszy wyprawił posły do Ecygiereja Prekopskiego carza i do Stephana Wołoskiego wojewody, prosząc o pomoc przeciw Krzyżakom, co mu obadwa chętliwie obiecali. A objechawszy Ruskie ziemie, złożył siem w Brześciu Litewskim, na którym s pany Litewskimi potrzeby i sprawy Wielkiego Xięstwa stanowił i umysły ich ubłagał i odwiódł od podniesienia wojny przeciw Polakom, gdy Podola mocą chcieli pod nimi dostawać, zwłaszcza gdy się oni Pruską wojną zatrudnili byli. Potym do Sędomirza odjachał, gdzie sejmował z Polaki około wojny Pruskiej, a zaraz na drugi siem w tej rzeczy do Łęczyce jechali. Siem w Brześciu Litewskim. Siem po sejmie.

Malborskie też miasto tego czassu się Polakom, pod którym 4 miesiące leżeli, ku zamkowi podało.

Quizyn także i Warmią miasta, które Marienwerder i Fraumberg Niemcy zową, Polszcy żołnierze w nocy ubiegli, gdzie się tak zbogacili, iż z butynku na każdego osobę 200 złotych przyszło. Dwieście złotych na każdego draba i żołnierza.

O SEJMIE WILENSKIM

I WTORYM ŻĄDANIU KNIAZIA SIEMIONA OLELKOWICA, NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE I O WOJNIE Z KRZYŻAKI, ROKU 1461.

Rozdział siódmy.

Do Wielmożnego Pana STANISŁAWA SIEMIOTA, KUCHMISTRZA W. X. LITEWSKIEGO.

Król Kazimirz z sejmu Brześcia Kujawskiego, przez Radom do Litwy na Wielkanoc przyjechał, gdzie panom Litewskim siem w Wilnie złożył, którzy go o to usilnie żądali, aby z nimi albo sam obecznie mieszkał w Litwie, albo żeby im na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie kniazia Siemiona Olelkowica Kijowskiego przełożył, jako własnego dziedzica z Wielkich Xiędzów Litewskich idącego; ale król to ich żąda- *Dlugosus & Cromerus fol.163 lib.21.*

nie ubłagał i na inszy czas odłożył, prosząc aby mieli cirpliwość pókiby wojnę Pruską skończył, albo uspokoił.

Wyjachał potym król z Wilna do Sędomirza na siem, a stamtąd dorwał się do Crakowa, potym zaraz ciągnął do Inowłodsławia, gdzie się wszytkiej slachcie na Pruską wojnę kazał zjechać. A naszy żołnierze zebrawszy się z miesczany Elbingskimi i z Skalskim Czechem wodzem swym

Sambią naszy zwojowali.

przewieźli się przez Habum małe morze do Sambijskiej ziemie, którą wszerz i wzdłuż ogniem i mieczem zwojowali i łupy wielkie wzięli, zwłaszcza gdy wtargnęli bez wieści w te krainy, które dla dalekości od nieprzyjaciół Polaków nie spodziewały się wojny. Jam jachał mil 20 nad tym morzem roku 1580.

Alexander urodzon.

Tego też czassu Helżbieta królowa, Cazimirzowi czwartego syna urodziła Alexandra, roku 1461, Sierpnia miesiąca piątego dnia. Przed tymże czasem w kilku dni miesiąca Lipca, Andrzej grabia z Tęczyna, starodawnego domu w Polszce, a wielkiego i zacnego zawołania, uderzył płatnerza Climunta w Crakowie, iż mu zbroje nie rychło wygotował, który gdy

O policzek na gwałt.

gwałtu zawołał, wiele ludzi pobudził. A rajce do królowej Elżbiety szli skarżyć na zamek w niebytności królewskiej, która do zajutrza kazała być obiema stronom w pokoju. Ale niżli rajce ześli z zamku, pospólstwo zamknąwszy bramy na gwałt dzwoniło, gdzie się wiele zbrojnego ludu zeszło. Tęczyński mógł był ubieżeć na zamek za napominanim królowej Elżbiety, niż się gwałt zebrał, jedno mu się zdała rzecz szkaradna ustępować przed wielkością wzburzoną chłopstwa zapalczywego. Co się i mnie trafiło raz roku 1576, że tak na mię bez przyczyny na granicy Pruskiej gwaltu wszytko miasto zawołało, a niechcąc sromotnie uciekać zastawiłem się sam na trzysta pospolitego ludu, broniąc się tak długo, dokąd broni w ręku stawało i aż mi ją z rękojeścią na ostatek ucięto, gdziem też mało tej krotochfile jako i Tęczyński nie przypłacił, bo zawżdy *nocuit temeraria virtus.*

Tęczyński tedy przed tym gwałtem zawarł się był w domu Kizlinkowym na Brackiej ulicy, ale gdy tam temu miejscu nie dufał, uszedł do kościoła Ś. Franciszka z synem Janem, i z Secygniowskim i z Spitkiem Melstińskim, a tam na wieże wleźli; potym sam Tęczyński uciekł do zakristiej, towarzystwa na wieży zaniechawszy. Pospólstwo miejskie bez żadnego baczenia świętego miejsca i osoby zacnej, rzucili się a dobyli gwał-

Tęczinski zabity okrutnie.

tem zakristiej, tamże go haniebnie usiekwszy, zamordowali i ciało na ratusz wlekli, umarłe tłukąc, dwa dni u ratusza leżało. Syn jego, gdy się w piecu u jednej wdowy zatail, w nocy uciekł z miasta. Trzeciego dnia doniesione było ciało do kościołka Ś. Wojciecha w rynku, a czwartego przyjaciołom wrócono, które pochowali w Xiążu. Na drugi rok pozwani byli rajce Krakowscy przed króla, w wigilią Trzech Królów, którzy prosili na roku, aby byli sądzeni prawem Niemieckim Magdeburskim przed wojtem, według ich prywilejów, ale król z radami swymi powiedział im, iż nieboszczyk Tęczyński odzywał się też z wami na to prawo, a nie chcieliście mu go złożyć, ale bez prawa zamordowaliście go haniebnie. Tam

tedy skazano na śmierć czterzech z rady, to jest: Conrada Langa, Stanisława Lamitter, Jarosława Szarleja, Marcina Belzę; a s pospólstwa: Jana Tesznara, Jana Wolframa kusznierza, Jana malarza, Jana Scherlanga slosarza i cechmistrza ratusznego, a on zdrajca płatnerz uciekł. Na zamek potym do wieże wsadzeni, którą zwano Tęczyńską wieżą, a szóstego dnia przyjąwszy Pańskie Świątości, tamże na zamku pod tąż wieżą piętnastego dnia Stycznia pościnani, sześć, a trzech z nich wziął na Rapstyn Jan Rapstiński, to jest: Jana Tesznara, Jana Wolframa, Marcina Belzę, które chował pod strażą długo aż dwu wyprawiono, a trzeci umarł. Senat też krakowski 6000 złotych zapłacił Janowi castellanowi krakowskiemu bratu, i Janowi synowi zabitego Andrzeja Tęczyńskiego. Sześć Krakowian ścięto.

Tegoż czassu król Cazimierz Fridland zamek i miasteczko wziął pod Krzyżaki ósmego dnia od oblężenia. Pod Chojnicę zaś z wojskiem przyszedwszy piętnaście dni na milę od miasta, próżno leżał, a część wojska z sześciąset Tatarów Litewskich, których byli panowie Litewscy przysłali, Erika Stetińskiego xiążęcia ziemie, który z Krzyżaki przestawał, zburzyli i splundrowali; a gdy już z plonem i z łupami wielkimi wyciągali, uderzyli Niemcy na nich z wielką mocą, których Polacy i Litwa do gruntu porazili, a z wielką sławą więźniów do króla przywiedli. Tegoż też czassu, gdy król pod Chojnicami leżał, przyszła żałosna nowina o śmierci matki królowej Sophiej, która jako Jagiełowi była w małżeństwo poślubiona, lat 41 wykonała; niewiasta wielkomyślna, nabożna, ale gniewliwa, pochowana w kościele Ś. Stanisława na zamku krakowskim, w kaplicy Ś. Trójce, którą śama zbudowała i wielką hojnością skarbów i ośmią mansionarzów nadała; a była wnuczka Witołtowa z siostry, córka Andrzeja Iwanowica, przedtym zdawna z xiążąt Kijowskich idącego, na ten czas kniazia Druckiego (nie Holszańskiego jak Latopiszec kładzie), z którego też domu on święty a sławny hetman Constanti, xiążę Ostroskie, poszedł: bo xiążęta Ostroskie i Zasławskie z Kijowskich i z Druckich, własną genealogią idą. Fridland wzięty. Tatarowie Litewscy Stetin zwojowali. Niemcy porażeni. Sophia Jagielowa umarła. Xiążęta Ostroskie.

Potym król Cazimirz do Głogowa się z pany Koronnymi wyprawił, gdzie ku niemu na milę, Gerzy król Czeski z Głogowa wyjechał, z Wratsławskim i Ołomuńskim biskupami i ze cztermi xiążęty Sląskimi, a skoro się spolnie z koni zsiadwszy przywitali, Kazimirz był na zamek Głogowski odprowadzon, a król Czeski Irzy w ratuszu miejskim stał, tamże dziewięć dni potym z sobą tractowali i przymierze z obudwu stron aż do śmierci nie zgwalcone potwirdzili. Zjazd Kazimierzów z Jerzym królem Czeskim.

O PORAZENIU WOJSKA KRZIZACKIEGO

PRZEZ POLAKÓW I TATARÓW LITEWSKICH

POD NIESSOWĄ I PUCKIEM.

Rozdział ósmy.

Król z Głogowa do Polski Wielkiej przyjachawszy,
Trzy niedziele w Poznaniu na zjezdzie zmieszkawszy
Do Inowłodsławia się ruszył, stamtąd swoje
Dworzany na Krzyżaki pobudził do zbroje.
W Kulmieńską ich włość posłał, by zboże psowali,
Prawie w żniwa, a Niemcem wet za wet oddali,
Posłał też i Litewskie przy nich król Tatary,
Iż zburzyli wszytkę włość i Cerery dary.
Jechał zaś do Torunia król, stamtąd królową
Z Litewskimi Tatary posłał na Niessową,
Gdzie ją często nawiedzał, a Sumberk z Krzyżaki,
Przemyślał by gdzie naszych przywiódł na swe haki.
Wyprawił w łodziach wielkość Niemców pod Niessowę,
Wisłą, w nocy a mając przyprawy gotowe,
Zapalili przedmieście, strwożyli się naszy,
Gdyż królowa leżała w Niessowie w ty czassy.
Z Litewskimi Tatary z miasta wyskoczyli,
A Niemców ony uphy zaraz potłoczyli,
Tatarowie ich z Litwą z łuków przeszywali,
Polacy zaś w ręcz drugich siekąc pokładali.
Drudzy nad Wiślne brzegi do łodzi pierzchają,
A naszy ich w tym siekąc zewsząd zabiegają,
Wszytki łodzie pobrali i wielkość ich zbili,
Tylko ich sześć w dwu łodziach z tej bitwy upłyli.
W tenże czas pod Warmią gdy Pruski mistrz leżał,
Piotr Dunin z żołnierzami ratować swych bieżał,
Co mistrz słysząc wnet uciekł odbiegwszy obozów,
A naszy wielką wzdobycz wzięli z jego wozów.
Tamże Dunin w Stargradskie i w Lemburskie włości
Wtargnął, burząc i paląc w pierzchliwej prętkości,
Bytowskie, Puckie także polupił ziemice,
Aż do morza plundrując Krzyżackie granice,

Dworzanie królewscy Kulmienską ziemię wojują.

Zboże Tatarowie w Prusiech podeptali.

Królową Tatarowie Litewscy odprowadzili do Niessowy.

Krzyżacy zapalili Niessowskie przedmieście.

Crom. Tartari cum perpaucis aulicis ad persequendum hostem emissi.

Litwa i Polacy Niemców poraziła.

Crom. Sex modo viri cum duabus navibus de omni illo numero euaserunt.

Piotr Dunin z herbu Janoska albo Baronow.

Prussy Krzyżackie naszy wojują.

Co widząc Krzyżacy, iż w ciasne miejsca naszy
Weśli, między jeziora, morze, rzeki, lassy,
Uradzili tam ich w tych ciasnościach zaskoczyć,
A snadnie Polaków zbić, posiec i potłoczyć.
Także ich hetmanowie Fricz Rawnechej z Niemcy,
I Casper Nostwic z Czechy, z Rzeszej z cudzoziemcy,
Szykowali się zbrojno z inszymi Krzyżaki,
A na burzące prosto ciągnęli Polaki.

Fricz Rawnecki albo Rawnechej Rakuszanin, a Casper Nostwic Ślężak, hetmanowie Krzyżaccy Polaków obskoczyli.

Zasiedli wszytki drogi, lassy zarąbili,
Tak naszy jako w klatce ogrodzeni byli,
Król chcąc swoich ratować, z dworem swym Gorskie-
Posłał, przy nich Tatary xięstwa Litewskiego. (go

Crom. Gorscium cum comitatu suo ac Tartaris Lituanicis ad succurrendum suis mittit.

A Niemcy przeciwko im Wisłę osadzili,
By się na ratunek swym nie przeprowadzili,
Lecz się Gorski na inszym miejscu wnet przeprawił,
A Tatary Litewskie na czoło wystawił.
Niemcy zaś w koło wszytki zarąbili lassy,
Aby sobie ratunku niemogli dać naszy,
Gorski chciał do Dunina, Dunin do Gorskiego,
Ale trudno dla wojska było Niemieckiego.

Ciasno Polakom.

Także Dunin widząc, iż inaczej niezbieżeć,
Jedno się mężnie potkać, albo sławnie leżeć,
Umyślił do swych drogę otworzyć żelazem,
I począł rycerstwo swe szykować zarazem.

Crom. Ferro per medios hostes viam sibi aperire statuit.

Prosząc, napominając, by na to pomnieli,
Że za ojczyste grunty potykać się mieli,
Za sławę i za wolność i za zdrowie miłe,
Przeto aby okazał każdy mężną siłę,
Aby się nie lękali Niemieckiej wielkości.

Napominanie Piotra Dunina do swoich.

Niemcy też toż czynili z wrodzonej hardości,
Zprzysięgli się, iż żaden nie miał z nich uciekać,
A Polaków do gruntu wszytkich w kęsy zsiekać.

Crom. Invicem se adiurarent ac devoverant, ut qui de suis pedem retulisset &c.

Tak w bębny uderzyli, w trąby krzycząc huczne,
A knechci postępując stawią kroki buczne,
Pod boki się ująwszy: „dasticht und Posz" krzyczą,
Pod rejterami frezy zbrojne skacząc kwiczą.

Kształt wojska Niemieckiego.

Dunin Piotr też swych jezdnych na czoło wystawił,
A draby i kuszniki za nimi postawił,
Skoczył do Niemców, Niemcy też do naszych śmiele,
Tam knechtow uph na pirwszym naszy starli czele.

Bitwa naszych z Niemcy.

Paweł Jasieński zbrojny dworzanin królewski,
Widząc z drzewy uph jezdny na naszych Niemiecki,
Z boku międy dwa uphy ich wskoczył, a one
Drzewca Rzeskie obrócił na swych nasadzone,

Crom. Paulus Jasienius gente Gosdorius armatus ab latere inter duas acies magno impetu procurrens, hastas hostium in nostros intentas avertit.

Fortel i smiałość Jasieńskiego.

Eodemque momento nostri inopinata re pertur batos summa vi adoriuntur.

Także jego dzielnością Niemcy szyk zmieszali,
A naszy drzewca swoje o nich połamali,
Każdy rejtera swego wysadził kopiją,
A Litwa ich z kusz z łuków bez przestanku szyją.

Niemcy co mieli uderzyć na naszych swoimi kopiami w czoło, tedy ich na samego Jasieńskiego w bok obrócili, a naszy w ten czas na obroconych i pomieszanych uderzyli.

Smiałością naszy, Niemcy wielkością przechodzą,
A jeden na drugiego zapalczywie godzą,
Krzyk, huk różnych języków, broń z zbroją brzmi wszędzie,
Konie rżą, bębny, trąby, huczą w każdym rzędzie.

Crom. Cumque totas tres horas dubio mar pugnatum esset.

A gdy się trzy godziny równem Marsem bili
Niemcy, Polacy różno, z placów ustąpili,
Właśnie jako z ugody tak odpoczywali,
Zaś się do siebie wszyscy ochotnie porwali.

Rursus una hora dimicatum est.

Bili się zaś godzinę, aż Fricz był raniony,
Za czym uciekać uph był Niemiecki skłoniony,
Gdy ich drabi z kusz naszy bez przestanku szyli,
Jezdni też Polszcy śmiałe serca zajuszyli,

nterim dum ciet pugnam animatque suos Fricius interfectus corrvit.

Fricz hetman zabity.

Pierzchnęli Niemcy, aż ich zaś Fricz zastanowił,
I znowuby z naszymi bitwę był odnowił,
Lecz samego drab zabił, za czym Niemcy różno,
Pierzchnęli widząc iż już opierać się próżno.

Crom. Pars castra, pars staga,lacusque propinquos petiuere.

Z Nostiwicem hetmanem drudzy uciekali,
A lassy i jeziora za obronę brali,
Drudzy do bliskich zamków zdrowie swe skłonili,
A naszy rospuściwszy konie ich gonili;

Nostri pernicitate equorum freti fugientes persecuti.

Obóz Krzyżacki naszy wzięli.

Zaś na ich obóz bystrym uderzyli pędem,
Który rożnami wkoło był otykan rzędem,
Rozerwali wnet rożny dział piętnaście wielkich
Wzięli i dwieście wozów, zbroje, sprzętów wszelkich.
Wtym gdy się u obozu zabawili naszy,
Niemców wiele uciekło jezdnych przes ty czassy,
Jeden ich uph w las który sami zarąbili,
Przyszedł, a tam ich naszy do jednego zbili.

Caesa hostium 2000.

Capti 600.

De nostris 100 *gregarij ceciderunt,* a slachcica jednego Hectora Chodorosijskiego zabito.

Wszytkich dwa tysiąc zbili na placu Krzyżaków,
Sześć set pojmali żywych knechtów nieboraków,
Naszych prostych żołnierzów tylko sto zostało
Ubitych, slachcic jeden, lecz rannych nie mało.
Dunin sam w ud i w rękę ranion w tej potrzebie,
Bo z garścią swych Polaków czynił dosyć z siebie;

Xiąże Stolpeńskie ucieka, a jego wojsko zadne naszy pobili.

Erik Stolpeńskie xiążę, na pomoc Krzyżakom
W ten czas z sześcią set koni szedł przeciw Polakom.
Lecz słysząc ich porażkę, iż ich Dunin skrócił,
Nazad się do Pomorza uciekając wrócił,
Naszy po tym zwycięstwie za nim się gonili,
A zadnych uphów jego nie mało zgromili.

Drugich pojmali w więży, a tak dzielnym męstwem,
Osławili się w ten czas dwojakim zwycięstwem,
Iż jednych pod Niessową, a drugich tu starli,
I Stolpenskie w zad xiążę uciekać przyparli.

Stała się ta sławna bitwa u Pucka roku 1462, w piątek 17 dnia Septembra, o czym Długosus i Miechovius 319 fol. lib. 4, Cromerus lib. 25, Herbortus fol. 204, lib. 16; a Wapovius i Bielscius z niego fol. 279 pisze, iż naszy w ten czas na sześć mil Niemców gonili bijąc. A od tego czassu już Prussowie nie mieli nigdy mocy nad Polaki.

Krzyżacy trzy kroć porażeni znowu.

Tegoż czassu prawie na trzech drugich miejscach naszy szczęśliwą bitwę z Krzyżaki mieli i Gołubie miasteczko Czerwonka Czech z strony królewskiej wziął, Krzyżackich żołnierzów część poimawszy, a część pobiwszy, dla których sczęśliwych postępków wiele się było zasię nakłoniło z Krzyżackiej dzierżawy Prussów ku królowi.

Tegoż czassu Rawę i Gostinin król Cazimirz wziął spadkiem od xiążąt Mazowieckich.

Furia legata Papieskiego.

W tenże czas na sejmie Piotrkowskim wielki spór a szkodliwe zatargnienie o biskupstwo Krakowskie miedzy Jacóbem Senneńskim, a Janem Grusczińskim był pomiarkowany, bo król Grusczińskiemu usilnie sprzyjał, mówiąc, iż wolę królestwo stracić a niżby Senneński biskupem miał być. A legat zaś papieski Hieronim arcybiskup Creteński mówił, iż lepiej aby trzy królestwa Polskie zginęły, niżby się co Stolcowi apostolskiemu (od którego juz miał Senneński potwierdzenie), ubliżyć miało. Wszakże król na swym przewiódł, iż Senneński ustąpił biskupstwa, a Grusczińskiemu czterzy tysiące złotych odliczył za utraty. Od tądże wolne wybieranie kapitulne na biskupstwo w swych wolnościach za naruszenim gwałtownym priwilejów szwankowało. jako o tym szerzej piszą Dlugossus, Miechovius lib. 4, cap. 61, fol. 317, Cromerus lib. 25, Herbortus lib. 16, cap. 13, Wapovius, Bielscius etc. Na tymże sejmie xiążęta Mazowieckie prosiły przez posły, aby król o wrócenie Płockiej ziemie łaskawiej z nimi postępował. Litewscy też panowie i rycerstwo wszytko przez zacne posły swoje Totiwiła i Kuczka z pogrożką wojny upominali się Podola, k temu Bełskiego, Oleszeńskiego i Ratneńskiego powiatów, tym nic inszego panowie Koronni odpowiedzieli, jedno, iż mieli na ich siem posłów swych wyprawić. Jakoż zaraz skoro król Cazimierz z Radomia z królową do Litwy wyjechał, posłali za nim w tej sprawie Stanisława Ostroroga wojewodę Kaliskiego i Jana Ritwiańskiego marszałka Koronnego, którzy to wywiedli, iż się próżno Podola i przerzeczonych powiatów Litwa upominała od Polaków, ale gdy panowie Litewscy tego się z pewnymi dowodami (jak Latopiszce Ruskie szerzej świadczą, czego Cromer zaniechał) dopierali, król wszystkę tę sprawę do sejmu walnego Piotrkowskiego odłożył. Tegoż czassu z żołnierzami królewskimi Jan Skalski Krzyżackie trzy uphy pod Ornetą poraził. Ulrik też Czerwonka Czech pod Skampą miastecz-

Totiwił i Kuczuk posłowie Litewscy. *Cromerus lib 25 & Dlugossus.*

Krzyżacy dwa kroć porażeni.

kiem trzysta rejterów mistrza Pruskiego na głowę zbił, iż ich mało co ubiegło, a ośmdziesiąt żywych poimano.

Tego lata roku 1463, pięć set naszych Ruskich żołnierzów, którzy za dozwolenim królewskim od Kafieńskich miesczan najęci ciągnęli przeciw Turkom, dla wyzwolenia Kaphy miasta z oblężenia, tam u Brasławia od Litwy i Wołyńców są porażeni, s tej przyczyny, iż gdy przyciągnęli żołnierze do Brasławia Wołyńskiego, Litewskiej jak Cromer pisze dzierżawy, powadziwszy się z mieszczany niebacznie, jednego z nich z przygody zabili, a skoro obaczyli, iż się na nich gwałt gminu zaburzonego co dalej to więcej buntował, zapalili posadę, aby tym snadniej ubieżeć mogli, gdyby sie koło gaszenia mieszczanie zabawili. A Namiestnikiem Brasławskim był na ten czas Michał xiążę Czartorijskie. Ten zapaliwszy się żałością i gniewem wespółek, z zebranym jako na gwałt ufcem, gonił Russaków żołnierzów, po czterzy kroć na nich nacierał, a po czterzy kroć z niemałą szkodą swoich był odbity, aż gdy się prawie wszytka wołość ćwiczona w rycerskich postępkach dla najazdów Tatarskich zebrała, zewsząd obstąpionych nad Boh ich rzekę przyparwszy pobił i poddającym się nie przepuszczając, tylko ich pięć od piąciset ubiegło: łup wszytek który Michał xiążę Czartorijskie wziął, na trzydzieści tysięcy złotych szacowano.

Bitwa Kniazia Czartorijskiego z swoimi.

Boh rzeka którą Ptolomeus, i Solinus Hipanim zowie.

Tegoż czassu Turcy Lezbon wyspę i rychło potym królewstwo Boszeńskie, Sławańskie w skarby bardzo bogate i w zamki potężne posiedli, a króla ich Stephana poimawszy na przedniejszym zamku Jajcy, Machomet nad przyrzeczenie wiary kazał u słupa uwiązać i ustrzelać z łuków a potym z skóry obłupić, a w nię czerwonych złotych z jegoż skarbu nasypać, wyrzucając mu na oczy jego gnusność i nikczemność, iż ze złotem i srebrem, którego była wielka moc w skarbach jego naleziona, wolał zginąć, niźli s tym sam siebie i poddanych swoich bronić. A od tego czassu Janiczary rycerstwo piesze Machomet postanowił z Sławańskiego narodu, przebrawszy trzydzieści tysięcy Boszeńskich mołojców do tego. Było ich pirwej prawych Janczarów tysięcy czternaście, ale teraz przy nas Amurat dzisiejszy roku 1574 przydał do ich liczby dwa tysiąca.

Boszeński król obłupion z skóry.

Tego też króla Scalichius w swojej genealogiej sobie powinnym kładzie.

O SEJMIE POLAKOW Z LITWĄ PROŻNYM

I O PORAŻENIU LIFLANTOW FORTELEM ŻMODZKIM.

Rozdział dziewiąty.

Gdy się Litewscy panowie upominali raz po raz u panów Koronaych Podola i inszych zamków odjętych, złożył obojej stronie król siem w Parczowie, pirwej na dzień Narodzenia Panny Mariej, potym na Ś. Marcin

odłożony, na który prosto z Piotrkowa jachał i zjechało się było bardzo wiele senatorów i panów z obudwu stron, ale gdy Litewscy panowie do Parczowa ku Polakom a Polacy ku nim do Brześcia zbraniali się wyjachać, w Lomazach się potym zjechali, gdzie też nic sprawić niemogli, dla niewczesności miejsca onego i dla niepogody, przeto tę rzecz do roku odłożyli, król też rospuściwszy on zjazd, z królową do Litwy odjechał, a iż w Wilnie na ten czas powietrze panowało, w Grodnie mieszkał niktóry czas. Potym się do Kowna ruszył, gdzie większą część zimy strawił, o tym Długosz i Cromerus *lib.* 25 *primae editionis fol.* 558, *secundae vero* 378. Tego też roku Matias król Węgerski Bosseńskie królestwo Turkom wydarł i Jajcę zamek główny, miast też Rackich i Bosseńskich dwadzieścia i pięć przez podanie wziął.

Prożny zjazd Litwy z Polaki.

Matias król Węgierski Bosnę odzyskał.

Tegoż roku 1465, Nowe Miasto w Prusiech długi czas będąc w oblężeniu, podało się królowi, którzy chcieli wolno wynidź dopuszczono im i wywieźli pięćdziesiąt i trzy wozy swoich rzeczy. Jan też Skalski Czech Holstein wielkie miasto Krzyżackie bez wieści na króla ubieżał, w tenże czas Mikołaj Zaliński górę Dobrzyńską ossadził, z której wiele mogli szkodzić Niemcy naszym w Nowym będącym, co obaczywszy nie w czas Krzyżacy, tak ich to strwożyło, iż w poswarku gdy jeden na drugiego winę zaniedbania około onej góry ubieżenia kładł, dwanaście się ich zabiło. Tegoż czassu siedm set rejterów Krzyżackich naszy pod Kolberkiem w Pomorzu na głowę zbili. Starali się potym o ugodę Krzyżacy, ale samisz dla swej hardości wszystko zamieszali, w tym Gdańszczanie dobywając Pucka, morzem i ziemią całe sześć miesięcy pod Krzyżaki, dostali go przez podanie.

Król Cazimirz skoro przyciągnął przez Łęczycę i Radom do Litwy, przyjechał do niego Ludwik patriarcha Antiocheński, od Ecikiereja Tatarskiego carza jadąc, u którego imieniem papieskim i cesarskim to poselstwo sprawował, aby Ecikierej Machometa Tureckiego cesarza od wojny na którą się przeciw chrześcianom gotował odwiódł, a jeśliby inaczej być niemogło, aby przeciw Turkom wojnę podniósł, obiecując mu hołd od papieża i od cesarza chrześciańskiego, jakoż mu i w ten czas bardzo wielkie podarki oddał; ale gdy Ecygierej odpowiedział, iż on koło wojny na Turki podniesienia, według wolej i porady Kazimirzowej, jako przyjaciela i sprzymierzonego swego, powinien postępować, dla tego patriarcha Antiocheński prosił Kazimirza, aby jako pan chrześciański chrześcianów ratować raczył, ponieważ to w mocy swojej miał, ale król odłożywszy tę sprawę na siem Koronny Piotrkowski, posła bez pewnej odpowiedzi odprawił.

Poselstwo od papieża do Tatarskiego carza

Włoszy ogon pod się tulą.

Zjedliście i Władisława.

Tegoż roku Długosz i Cromer *fol.* 382 *secundae editionis*, *primae vero* 565, *lib.* 2 i Miechovius etc. piszą, miesiąca Lutego, Liflantskich Niemców siedmset jezdnych i pieszych, gdy ciągnęli na pomoc swoim Krzyżakom do Prus, jako skoro do Żmodzkich granic poczęli wchodzić, a przes lassy, które Żmodź na drogach i wszytkich przechodach zawalili, przebyć nie mogli, udali się inszą drogą ku morzu, co Żmodzinowie oba-

Zmodź 700 Jnflantskich Krzyżaków zbiła. czywszy, doły na tamtych miejscach bardzo głębokie wykopali, około Połongi, a darnem i ziemią nakryli, w ty tedy jamy Liflanci głodem, strachem, zimnem strapieni, od Żmodzi nagnani, nieopatrznie powpadawszy pobici są: mało ich którzy wywikławszy się z onych samołówek, na lód wyszli, ale i ci gdy się lód słaby załomił, potonęli, dwa tylko Niemców ze wszystkiej liczby żywych zostało, którzy powiedzieli iż niedawno przed

40 Okrętow Niemców potonęło. tym czterdzieści okrętów pełnych żołnierzów z Niemiec do Prus żeglujących potopem zginęło.

Tegoż czassu biskup Warmieński Paweł ze wszytkimi zamkami swoimi od mistrza do króla, widząc jego szczęśliwe powodzenie, przystał.

Tegoż czassu Jan Skalski w małej drużynie wziął zamek Melsak pod Krzyżaki i Plaweniusa commendatora poraził.

Nieszczęście Krzyżaków Pruskich. Na drugim zaś miejscu żołnierze Polszczy kilko ufów Pruskiego mistrza, które były wyszły z Chojnic i z Stargardu na głowę pobili i Osiek zamek wzięli.

Drugich także wstępną bitwą pod Reslą zamkiem szczęśliwie pogromili, tak iż kilko rot Niemców jezdnych i pieszych na placu poległo.

Tegoż czassu król Kazimierz do Bidgoszczej przyjachał, usłyszawszy o ubieżeniu Słuchowa zamku, który fortel dla nauki panom rotmistrzom i starostom krótko przypiszę.

Gerzy Dąbrowski starosta Słuchowski poimał był jednego slachcica Pomorskiego bogatego Marcina Sissowica, którego u siebie w zamku Słu-

Fortel. chowskim chował, tak długo ażby mu się okupił. Ten się potym tak był stowarzyszył z starostą, iż wolno po zamku chodził, a widząc iż naszy cierpieli niedostatek w żywności, począł tractować z Dąbrowskim starostą, aby go wolno puścił, obiecując mu przywieść z domu swego albo imienia mąki zpotrzebę, a przedtym się zmówił z Pomorczykami o podanie zamku, którzy też pospołu za draby między Polaki służyli. Dąbrowski tedy starosta prętko uwierzywszy onej obietnicy, wypuścił onego slachcica Sissowica, który jakoby się iszcząc w słowie przywiozł cztery wozy pełne mąki do Słuchowa, a przy każdym wozie po czterech mężów pieszych wybranych i zbrojnych, krom woźnic, którzy nie podlejszy byli, przystawił, jakoby dla bespieczności i obrony w drodze, aby ich Krzyżacy gdzie nie zaskoczyli.

Otoż to mąka. Z tą tedy mąką i z onymi stafirami gdy był do zamku wpuszczony, wnet starostę samego i towarzysze, także sługi jego bez wieści poimał, za po-

Sissowicz Pomorczyk małym fortelem wielki zamek wziął. mocą Pomorczyków drabów, z którymi się był przedtym zmówił i wsadził ich na dół w wieżę głęboko, a zamek Słuchów w moc swoję wziął, a tak z więźnia chytrego pan, a z pana nieopatrznego wnet więzień został.

Tegoż czassu Starigród zamek i miasto Krzyżackie miesczanie królewskiemu nad wojskiem przełożonemu Gotardowi Radlińskiemu podali, którą wesołą nowiną król będąc pocieszony, zarazem pod Chojnicę wojsko Polskie wyprawił, z Duninem i Sinowockim hetmany, a sam w Bydgoscy został. Naśmiewali się Krzyżacy oblężeni z naszych, iż tylko z jednę stronę miasto byli oblegli, a gdy zaś około miasta szańce czynić poczęli, wycie-

kali na naszych drabów szańce kopających, drugich też z murów rozmaitą strzelbą z dział i z rusnic, na ostatek strzałami jadem napojonymi trapili, drugich nieopatrznie się tułających z zasadki chytro przejmując imali i niemałymi niewczassami, jako Długosz i Cromerus lib. 26 etc. pisze, naszych dręczyli, aż im król przysłał na ratunek Litewskie i Tatarskie jezdne rycerstwo, toż dopiero ich ony swowolne wycieczki były powściągnione. *Cromer: Donec submissis a Rege Lituanis ac Tartaris equitibus N.*

A w tym czasie Słuchowa zamku naszy za pomocą szczęścia, szóstego dnia od utracenia jego dostali, który zamek i wielkością i obroną prawie się równa Malborkowi: bo gdy naszych czterdzieści koni przyszło na pole Słuchowskie, aby czego dostali, wyrwał się na nich Syssowic Marcin z zamku ze wszystkim rycerstwem, iż tylko dwa xięża, a mistrz szkolny s kilkiem młodzieńców żaków w zamku zostali. Ci będąc naszym przychylniejszy zamek zatarassowali, a wyłamawszy drzwi do wieże Dąbrowskiego starostę pierwszego i szesnaście jego towarzyszów z wieże sieciami łowczymi wyciągnęli, potym wstąpiwszy na blanki okrzyk wielki uczynili, co usłyszawszy Pomorczycy, do zamku nazad chcieli, ale oni xięża i żacy z naszymi kamieńmi ich z wierzchu bili, onych też jezdnych naszych czterdzieści obaczywszy co się dzieje, z tyłu im nagrzewali, tak iż ledwo panowie Pomorczycy mydło uwieźli, a naszy za małą pomocą tak wielkiego i zacnego zamku dostali, jako go byli i stracili. Fridlandzianie też i Hamerstandzianie w ten czas podali się królowi, a oni żacy i xięża od króla dobrze udarowani.

O DOBYCIU CHOJNIC

I O WIECZNYM POKOJU Z KRZYŻAKI PRUSKIMI, A SKOŃCZENIU WOJNY Z NIMI,

Która trwała lat 150 z obu stron,

a za Kazimierza 14 lat.

Rozdział dziesiąty.

Roku 1466, gdy naszy długo leżeli pod Chojnicami miastem Krzyżackim, miesiąca Września, uczynili Niemcy wycieczkę, ale stoczywszy bitwę od naszych do miasta wsparci, rychło potym gdy naszy obiedwali, wyrwali się z miasta, a gdy kilo godzin mężnie się potykali, wiele swoich straciwszy nazad pierzchnęli, a naszy ich bijąc gonili, czego bojąc się nieprzyjaciele, aby naszy z mieszczany wespół z nimi do miasta się nie werwali, zawarwszy prętko bramy bardzo wiele swych na polu zostawili, którzy częścią pobici, częścią poimani, częścią gdy zbrojni w przekóp pełen wody *Niemcy porażeni u Chojnic.*

skakali, potonęli, wnet potym naszy strzałami ognistymi strzelając miasto zapalili, tak, iż go czwarta część z spichlerzami i zbożym zgorzała. Czym gdy był zwyciężony upor nieprzyjacielski, posłali Ulrika Eisenovena commendatora wielkiego i Jana Zajlusa podając się królowi, zdrowie i majętności tylko wymówiwszy, a przeciw Polakom przysięgli nigdy broni nie podnosić, a tak zostawiwszy strzelbę i wszytek ristunek wojenny, narzekając, z płaczem z miasta wyszli, a wojsko Polskie z zwycięstwem (ossadziwszy Chojnice) do króla, w Toruniu natenczas będącego, przyciągnęło. Tam wszytko rycerstwo wdzięcznie i hojnie było przyjęte. Samym Chojnicom miastu, król winę odpuścił, acz wszyscy radzili z ziemią ich zrównać. To usłyszawszy Krzyżacy, zwątpili w swej hardości, a zaraz bojąc się aby wszytka Pruska ziemia od nich nie odstąpiła, starali się o pokój wieczny przez Rudolpha legata papieskiego, którego im król łaskawie pozwolił. Potym mistrz sam Ludwik z comendatory był do Torunia przyzwany Octobra dnia 10. J stała się ugoda i pokój wieczny przysięgą z obudwu stron umocniony, którego postanowienia priwilej, ręką legata papieskiego i trzech pisarzów uchwalonych, których *Publicos Notarios* zowią, podpisan, a pieczęciami królewską, mistrzowską i panów rad duchownych i świeckich umocniony. Mistrza i contorów, król z wielkimi podarkami opuścił i nad to mu, dowiedziawszy się o jego niedostatku, 15,000 złotych dla zapłacenia żołnierzom obiecał.

Chojnice podane.

Pokoj wieczny z Krzyżakami.

Nie stało za jego.

W ten czas Pomorska, Chełmieńska i Michałowska ziemie, do Korony są przywrócone, o które 150 lat wojna trwała; biskupstwo też i kościół Chełmieński do własnej matki Gnieznieńskiego arcibiskupstwa przywrócon, które biskupstwo od Polski oderwane przez dwieście lat w Liflanciech Rigenskiemu arcibiskupstwu niesłusznie od Krzyżaków było przydane; w ten czas się też wojna, którą Kazimirz wiódł z Krzyżaki lat 14 (jak Miechovius fol. 320, lib. 4 pisze), skończyła, acz Cromer lib. 26 i Herbortus z niego fol. 311, lib. 16, cap. eodem, rokiem mniej kładą.

Ziemie Pruskie do Polski.

Roku zaś 1467, pirwszego dnia Januaria, Sigmunt piąty syn Kazimirzowi królowi urodził się w Koziniczach miasteczku nad Wisłą od Stężyce 2 mili prawie szczęśliwą wroską, w ten czas gdy się Pruskie burdy uskromiły, których on potym, gdy byli znowu Krzyżacy ożyli, dokończył. A król na trzeci dzień Maja w Piotrkowie miał siem, na którym po śmierci Ludwika mistrza, ostatek panów Pruskich, którzy na ugodzie Toruńskiej nie byli, królowi i Koronie przysięgali.

Sigmunt się urodził.

Gdy król z sejmu Piotrkowskiego do Niepołomic przyjachał, panowie Czescy prosili go, aby bez dłuższego odkładania, albo sam królestwo ich przijął, albo którego syna z tysiącem nic więcej jezdnych do Czech posłał, obiecując go sami mocą swoją na królestwo posadzić. Podziękował im król, ale tę rzecz dla niebytności wszystkiego senatu na inszy siem odłożył.

Czechowie królestwo Kazimirzowi ofiarują.

Tegoż czasu królowa Elżbieta szóstego syna Friderika 27 dnia Kwietnia urodziła.

Friderik cardinał urodzon.

Tegoż czasu, gdy król we Gdańsku i w Malborku z Niepołomic przyjachawszy mieszkał, koło stanowienia Pruskich rzeczy, cometa wielka między wschodem słońca i pułnocą, piętnaście dni się ukazowała, a ta znaczyła Tatarów przyście, które wnet potym było do Litwy i do Podola. Po tej comecie ukazała się druga na zachód słońca, znacząc wielkie rozlanie krwie w Niemieckich stronach niżnych Niemców, bo Carolus, xiążę Burgundijskie, gdy Leodensczy miesczanie jego siestrzeńca biskupa a pana swego, poimawszy w więzienie wsadzili, dobywając ich, stracił u sturmu czterdzieści tysięcy ludzi, a dobywszy, lud wysiekł, a miasto z ziemią zrównał. Comety. Xiąże Burgundijskie 40000 ludzi u sturmu stracił.

A Stephan wojewoda Wołoski, będąc zatrudniony dla niebespieczności Tureckiej, iż nie mógł do Lwowa, gdzie go król Cazimirz pułtora miesiąca czekał przyjechać, uczynił przysięgę posłom jego Koronnym, Janowi Muzilonowi wojewodzie Podolskiemu i Spitkowi Jarosławskiemu, podkomorzemu Przemysłskiemu. Stephan wojewoda Wołoski przysiągł.

Potym król postanowiwszy Pruskie, Wołoskie i Polskie sprawy w Gdańsku, we Lwowie i w Radomiu, przez Wołyń i Lucko do Litwy jachał, a w Grodnie z Litewskimi pany sejmował, którego czasu Tatarowie Zawolscy, którzy za Wolgą rzeką mieszkali, z carzem swoim Maniakiem przeprawiwszy się przez Dniepr, a na trzy wojska się rozdzieliwszy, do Litwy jedni, drudzy do Podola i do Wołoch wtargnęli, a w Litwie, i w Podolu Litewskiej dzierżawy i na Wołyniu, wszytek kraj koło Kamieńca, Zitomirza, Kuzmina, Zidowa, Włodimirza splundrowali i dziesięć tysięcy ludzi wzięli, gdy im Litwa dla małego zebrania sprzeciwić się, jako Cromer pisze, nie mogła. Tatarowie wojują.

Przestrzegł był w tym króla Mendlikierej, carz Prekopski, jako przyjaciel, ale Litewskich panów acz król kazał, nie wiele się było zebrało, w Podolu Polszcze należącym, mało szkody uczynili, bo Polskie i Ruskie wojska zaraz się do Trębowli zebrały z Raphalem Jarosławskim Lwowskim i z Pawłem Jasieńskim Bełskim i Chełmińskim, starostami, dla czego Tatarowie ustępić musieli, a w Wołoszech trzykroć porażeni od Stephana wojewody Wołoskiego, iż ich mało uszło, i carzowic starszy poiman od Wołochów, którego carzowica, gdy się z pogróżką i odpowiedzią poimanego carz Zawolski, jako ojciec syna upominał przez posły, których było sto koni, kazał go Stephan przed ich oczyma rozsiekać, a 90 posłańców na pale powbijać, jednego tilko puścił z tą nowiną do Maniaka carza, obrzezawszy mu uszy i nos, aby wszystek postępek z carowicem i posłami carzowi swemu powiedział. O tym Długossus i Cromerus *lib. primae editionis* 26, *fol.* 588, *secundae vero editionis fol.* 397, *Miechovius fol.* 335, *lib.* 4, *&c.* Wołoszy Tatarów porazili. Odprawa posłów Tatarskich od Stephana.

A król przyjachawszy z Litwy miał siem w Piotrkowie przez dni 40, na którym Henryk z Pławna nowy mistrz Pruski z dwiema commendatory królowi przysięgał i podle króla po lewej ręce siedział, ale i ten rychło potym apoplexią odjechawszy do Prus umarł, a inszy na jego miejsce Hołd mistrzów Pruskich.

Henrik Richtembergius w Królewcu mistrzem wybran, który też na siem Piotrkowski przyjechawszy królowi przysięgę uczynił.

Z sejmu Piotrkowskiego znowu król do Litwy z królową odjechał, na początku Grudnia, gdzie się łowami z pany Litewskimi nacieszywszy, nowego lata 1470, mając pogodną zimę Połocko, Witebsk i Smoleńsko objechał, w których zamkach przez szesnaście lat, jako na królestwo z Litwy wyjechał, nie był; panów też Litewskich wiele przy nim jezdziło, a postanowiwszy rzeczy Litewskie, na początku wiosny do Polski się wrócił.

Król Kazimirz zamki Ruskie Litewskie objeżdża.

Zaś 1471, na początku nowego roku według zwyczaju król z królową do Litwy na łowy przyjechał, gdzie nad obyczaj dłużej mieszkał około stanowienia spraw Litewskich, abowiem Liflanci skoro mistrz ich umarł, szesnaście wsi Litewskich splundrowali byli, i u Kijowian po śmierci Siemiona Olelkowica xiążęcia rostyrki się wszczęły, bo aczkolwiek Simeon xiążę zostawił był po sobie syna Wasiła i córkę jednę, których umierając królowi przez posły polecił, posławszy mu w podarku konia białego, jak Długosz pisze i łuk na którym przeciw Tatarom za niego bojował, wszakże król za poradą panów Litewskich w powiat Kijów obrócił, a Marcina Gastołta Litwina starostą albo wojewodą na Kijowie przełożył, jako się o tym wyższej według Latopisczów wyraziło, o czym Długossus i Cromerus *lib.* 26, *fol. primae editionis* 591, *secundae* 400. Ale Kijowianie mieniąc rzecz być niegodną służyć człowiekowi nie xiążęcego rodu, ani zgadzającemu się w wierze i Litwinowi k temu, który naród przed tym hołdował przodkom ich, Gastołta po dwa kroć przyjeżdżającego nie przyjmowali, a od króla prosili aby im xiążę Michała Siemionowego brata, który w ten czas był na Nowogrodzie Wielkim namiestnikiem imieniem królewskim, albo którego greckiej wiary, albo na ostatek którego z synów swych aby im przełożył; wszakże potym gdy króla z przedsięwzięcia zeprzeć niemogli, Gastołta przyjęli, a odtąd Kijowskie xięstwo w województwo jest obrócone.

Liflanci w Litwie broją.

X. Siemion Olelkowic umarł.

Kijowskie xięstwo w województwo obrócone.

Liflanci też wybrawszy sobie nowego mistrza, a wyprawiwszy do króla posły, Litwie dosyć za szkody uczynili i pokój spólny potwierdzili, a sprawiwszy to król do Polski odjechał.

O KORONACIEJ NA KROLESTWO CZESKIE
WŁADISŁAWA KAZIMIRZOWICA,
A odpędzeniu Kazimirza,
DRUGIEGO SYNA KAZIMIRZOWEGO,
od Królestwa Węgierskiego przez Matiasza.

KSIĘGI DWODZIESTE.
Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnych Panów:

WACŁAWA I JANA SIEMIOTOW,

CASTELLANOWICÓW ŻMODZKICH.

Roku 1471, skoro Irzyk Podebrandski król Czeski umarł, zaraz się na siem do Pragi panowie Czescy zjachali, dla wybrania króla nowego. Co usłyszawszy Cazimirz, wyprawił posły swoje do Pragi ku panom Czeskim, upominając ich, aby pomnieli na obietnice swoje i na prawo Cazimirzowo, które miał na królestwo Czeskie po żenie. A gdy o tym długo się toczyła sprawa, 25 dnia Maja, Władisława pirworodnego syna Cazimirza króla Polskiėgo i Wielkiego Xiędza Litewskiego, Czechowie królem Czeskim obwołali, aczkolwiek temu byli na odpór drudzy z senatorów, którzy Matiaszowi królowi Węgierskiemu Jana Huniada synowi życzyli. Wnet tedy wybrali Czechowie posłów z przedniejszych panów, z slachty, i z miasta Prageńskiego nie mało ludzi zacnych, aby Władisława co rychlej z Polski na królestwo przyprowadzili. A Matiasz widząc się być oszukanym w nadziei, Czechy i Morawę obyczajem nieprzyjacielskim srogo trapił, przeto dla tych przyczyn, aby się co rychlej kwapił z wyprawą, Władisława Władisław Kazimirzowic krolem Czeskim.

Czechowie prosili, który wziąwszy od ojca siedm tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, nad którymi był hetmanem Paweł Jasieński, 25 dnia Julia z Crakowa wyjechał. Ociec go też Kazimirz przez dwa dni prowadził. Jechali przy nim ludzie zacni: biskup Kamieński Mikołaj, Wincenti Eneński, Paweł Laodicki biskupi (którzy go w Pradze koronowali), Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj z Kutna Łęczycki, wojewodowie, i Jan Długosz nauczyciel jego, xiążąt też Sląskich sześć z nim poczty swoje złączyli. A u Klocka zamku panowie Czescy i wszystki stany królestwa Czeskiego w wielkiej wielkości pocztów ku niemu wyjechali, gdzie im prawa poprzysiągł, a spokojną dzierżawę królestwa Czeskiego przyjął, od biskupów Polskich wyższej mianowanych, zwykłymi ceremoniami koronowany i pod jedną osobą Sacramentem Ciała Pańskiego sprawowany. A Matiasz domowemi rosterkami zabawiony w Węgrzech, został na koszu.

Co usłyszawszy Węgrowie, iż Władisława syna króla Cazimirza Czechowie, opuściwszy ich Matiasza, na królestwo Czeskie wybrali, zaraz też sami wyprawili posły do Cazimirza króla Polskiego, prosząc go, aby im syna drugiego Kazimirza (który owo w zamku Wileńskim leży) na królestwo Węgierskie dał, dla tego, iż tyraństwa Matiaszowego dłużej cierpieć nie mogli, czego jeśliby nie chciał Cazimierz uczynić, choć od Turków pomocy prosić się opowiedzieli, a nakłady wojenne sami dać obiecali. Przeto Cazimirz król, ich prośbą nie gardząc, Cazimirza syna z nie małym wojskiem, nad którym był Piotr Dunin hetmanem, do Węgier posłał z wielą panów Koronnych. A Mathiasz król Węgierski, dowiedziawszy się o tych praktikach panów swoich, s pilną kwapliwością któregokolwiek w Morawie i w Sląsku miał wojska do Węgier ich zebrał. A przedniejszych panów częścią groźbą, częścią wielkimi obietnicami ku sobie za się przywiódł, których drudzy naśladując, wiarę Cazimirzowi zmienili. A Cazimirz królewic Polski, minąwszy Koszycę, położył się z wojskiem u Nitry, Strigońskiego arcibiskupa zamku, gdzie żaden z panów Węgierskich do niego nie przyjechał. Matiasz zaś mając szesnaście tysięcy ludzi w wojsku u Budzynia, zastępując Cazimirzowi przyciągającemu, przez trzy mile od niego położył się obozem, ale jednak bitwy Polakom nie dał. A gdy tak czas próżno z obu stron trawili, przyjechal do Cazimierza króla Polskiego, Tilemannus Slechtus canonik Koleński, komornik Papieski, napominając go ku zgodzie z Matiaszem, iżby go od wojny Tureckiej nie odrywał. Nie chcąc się tedy Cazimirz w tym sprzykrzyć papieżowi, przy Tilemanie przerzeczonym posłał Jana Wątrobkę do Cazimirza syna i do panów Węgerskich z listami. A w tym żołnierze pieniężni dla niezapłacenia żołdu poczęli się z obozu od Cazimirza królewica roschodzić, dla czego panowie co przy nim byli radzili mu, aby się gdzie na miejsce bespieczne przeniósł, które przenoszenie ucieczce bardzo prętkiej (jako Długosz, Cromer, Herbort i Miechovius piszą) było nazbyt podobne, bo nie stanęli na miescu aż do Gilawy przyszli, na drodze sześćdziesiąt wozów wielkich od chłopów wydartych porzucili. A słusznie na ten czas ta zelżywość od Boga, Polaków potkała, bo ciągnąc do Węgier rospustnie bez

Węgrowie drugiego syna Kazimirzowego na królestwo proszą.

Węgrowie Kazimierza oszukali.

Zły strach.

Cromerus secundae editionis lib. 27, fol. 402. Herbort. fol. 318. lib. 17, cap. 4.

karności rycerskiej, wszelkie krzywdy i nieznośne hańby ludziom wyrządzali. Tak tedy Cazimirz królewic do ojca przyjechał, Pawła Jasieńskiego na Nitrze ze cztermi tysięcy ludzi zostawiwszy, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski, trzy tysiące kładą. Ale i ten od Matiasza nagrzewany, jednak wżdy obronną ręką a przeważną śmiałością, sam siebie zachował i lud do Polski w całości uwiódł, trzysta ich w Nitrze dla obrony osadziwszy. A Cazimirz królewic, mieszkał osobliwie z roskazania ojcowskiego w Dobsiczach trzy mile od Krakowa, dla wstydu podjętej zelżywości w Węgrzech, strzegąc się światłości i widzenia ludzkiego, a iżby też ojcowskiej żałości, którą na ten czas wielką miał oblicznością i okazowaniem swoim tym barziej nie zajątrzył; bowiem to frassowało bardzo króla Cazimierza. Ku temu też niemniej go drugie staranie gryzło, iż nie miał skądby żołnierzom z niszczym z Węgier zwróconym żołd zasłużony zapłacił, bowiem dochody z starostw na przeszłe bardzo nakładne dwu synów do Czech i do Węgier wyprawy, tak był wyciągnął, iż też ani na powszechne wychowanie stołowe nakładów nie dostawało. Dla czego żołnierze, którym hołdu nie zapłacono, po gościńcach rozbijali. Przeto na zjazdach Kolieńskim i Korczyńskim, ustawiono pobór po dwunaście groszy z każdej włoki, a biskupstwa Gnieznieńskie, Krakowskie, Kujawskie i Poznańskie, także wszystki stany duchowne połowicę dochodów, według starodawnego szacunku postąpili, czym się król poratował. Potym castellan Sądecki posłan do Węgier, a z Matiassem królem doroczne przymierze wziął. Po nowego potym roku 1473 początku, Cazimirz król z Helżbietą królową z Torunia wyjechawszy przez Gostinin i Warszawę do Litwy jechał, a w pułpostu miał siem z pany Litewskimi w Wilnie, gdzie mu po sześci groszy pruskich, to jest po 9 polskich, z każdej sochy pobór Litwa postąpiła.

Jasieńskiego dzielność.

Xiędzem było lepiej być.

Żołnierze rozbijają.

Pobor na żołnierze.

Tegoż roku Klimunt prostego rodu, ale świątobliwego żywota biskup Kijowski, umarł, a Wojciech Narburt zacnego rodu Litwin, na jego miejsce wstąpił.

Wociech Narburt biskup Kijowski.

Potym 1473, wielka suchość panowała w Polszce i w Litwie, a jako Miechovius pisze fol. 337, lib. 4, we wszytkiej Europie, tak jako i Kroniki Pruskie świadczą, w brod koniem przejeżdżano za Ragnetą, lassy i bory z korzenia wygorzywały, zboża i jarzyny wszystki wniwecz dla zbytniego gorąca obróciły się etc., ogniem też bardzo wiele miast pogorzało. A Mathiasz król Węgierski (z którego się naprawy popalenia miast Polskich w przerzeczonej suchości domniemawano) zebrawszy sześć tysięcy wojska, pod sprawą Tomasza Tarcego na Podgórze do Polski posłał, które wszytko mieczem i ogniem poburzył. Na co prawie król Kazimirz patrzał sejmując w Wiślicy, gdzie na wojnę Węgierską pobór z włoki po 12 groszy uchwalono, i ruszenie slachty według możności i dochodu każdego, a iż to w ten czas jeszcze według wolej slachty było, dla tego roskazania królewskiego mało dbali, a król w Opatowcu długi czas próżno czekał. Aż w tym panowie Polszcy i Węgierscy posyłając do siebie z obu stron częste posły, przymierze na trzy lata z Węgierskimi,

Suchość wielka.

Jam sam świadom trzy kroć wielkiej głębokości Niemnu u Ragnety, i u Tylże.

Węgrowie Podgórze zwojowali.

Polskimi i Czeskimi królami postanowili, pod tymi condiciami, aby zamki i więźniowie wzięci z obu stron były zwrócone, o szkód też uczynieniu aby wzmianki żadna strona nie czyniła. A to przymierze pod słusznymi condiciami król Mathiasz dla tego przyjął, iż Siedmigrockie województwo od niego do Kazimirza przystać miało, jakoż w tej sprawie już byli posły do Polski wyprawili, koni, żołnierzów i pieniędzy przeciw tirannowi Matiaszowi obiecując, jako Długosz, Miechovius i Cromer świadczą. Nad to Machomet Turecki cesarz, Bosseńskie królestwo plundrował i Jajce zamku z wielkim wojskiem dobywał, ale sam raniony, potopiwszy w rzece działa z wielką sromotą odegnany musiał ustępić.

Siedmigrodzka ziemia do Kazimierza chciała.

A Hussankassan, król Perski, poraziwszy Machometa cessarza Tureckiego kilokroć, tak iż mu za każdym po kilkudziesiąt i kilku tysięcy wojska pobił i Trapezundskie mu cessarstwo w Aziej, także Sinapolim w Natoliej wydarł, roku 1474, Katerina Zena Weneta, człowieka szlachetnego i sprawnego z listami, kaldejskimi literami pisanymi, przysłał, prosząc, aby Kazimierz przeciw Machmetowi Turkowi, nieprzyjacielowi wiary chrześciańskiej (którego on przed tym kilokroć zwyciężył) z drugimi królmi chrześciańskimi na przyszłą wiosnę wojnę podniósł, za pewne ślubując, iż sam Hussankassan pięćdziesiąt kroć sto tysięcy wojska swojego na wygładzenie Turków, a na pomoc chrześcianom miał przyprowadzić, a to poselstwo jawnie było sprawowane, a tajemnie córkę Hussankassanowę starszą z Cateryny córki cesarza Trapezundskiego urodzoną, jednemu któremukolwiek z synów Cazimierzowych za żonę podawał, a w posagu Grecyą i Constantinopole obiecował, które sam Husankassan mocą swoją i ręką zbrojną miał Turkom wziąć, a z córką w małżeństwo zaraz oddać; przeciw Węgierskiemu też królowi ludu i nakłady wojenne obiecował. Ale próżne i małoważne to się poselstwo zdało i nic mu inszego nie odpowiedziano, jedno, iż król Hussenkassanowi przez posły swoje miał dać odpowiedź. O tym też Miechovius *fol.* 328, *Cromerus lib.* 28, *fol. primae editionis* 603, *secundae* 408.

Poselstwo króla Perskiego do Kazimierza.

5000000 wojska Perskiego więcej niż Xerxessowego.

O WOJNIE KAZIMIERZOWEJ Z POLAKI

I WŁADISŁAWOWEJ Z CZECHY

Przeciw Węgierskiemu królowi Matiaszowi nieszczęśliwej,

I ZBURZENIU RUSKICH KRAIN

Od nikczemnego wojska Tatarskiego.

Rozdział drugi.

Gdy król Kazimirz miał siem w Piotrkowie w pulmiesiąca Czerwca, przyjechali do niego posłowie od syna Władisława króla Czeskego wspo-

możenia prosząc przeciw Matiaszowi królowi Węgierskiemu, który złamawszy przymierze Morawy i Sląska plundrować nie przestawał. Posłał tedy Kazimirz synowi dwadzieścia czterzy tysiące złotych czerwonych na podporę wojenną, której summy jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą, z skarbu Litewskiego pożyczył. A przeciw Sląskim xiążętom, którzy też Polskę najeżdżali i stronę Matiaszowę trzymali, uradzono pospolitym ruszenim wszytkiego królestwa postępować i roskazał król wszytkim się zjechać do Mostowa na puł miesiąca Augusta. A skoro król z sejmu do Korczyna odjachał, chcąc się stamtąd gotować na wojnę, przyniesiono mu wieść, iż Tatarowie z carzikiem Aidorem Ecikierejem carza Prekopskiego synem do Podola ciągną, wszakże król żadnej rzeczy ku temu pożytecznej nie opatrzył, za czym od siedmi tysięcy Tatarów i tych nikczemnych bezbronnych (jako Miechovius pisze) *pannosos*, oszarpańców, wszytki krainy koło Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunajowa, Gologor, na sto prawie mil wzdłuż, a wszerz na 30, żelazem i ogniem nędznie a okrutnie bez odporu poburzyli, i ludzi bardzo wiele jako bydła pomordowali i w niewolą zagnali.

Litwa krolowi pieniędzy na wojnę Węgierską dała.

Od Dunajowa miasteczka swego, Grzegorz arcibiskup Lwowski, mężnie ich odbił, a Pomorzanów Swinka, mąż czystego serca, z sześcią tylko towarzyszów obronił, gonili ich naszy, ale nie w czas i z większą swoją żałością, gdy Tatarowie chorych, starych i mdłych przed ich oczyma siekli, a sto tysięcy ludzi poimanych od siedmi tysięcy Tatarów (jako Długosz i Cromerus rachują) w niewolą zagnali. Tego też czasu król Kazimirz Lubelskie województwo, które przed tym nie było, postanowił, odjąwszy część powiatu od Sędomirskiego województwa.

Tatarów 7000 oszarpanych, 100000 naszych poimali.

Lubelskie województwo postanowiono.

Zaraz potym król Kazimirz udawszy się na Sląską wojnę, według czassu postanowionego, do Mostowa ciągnął, ale wojska nierychło się ściągającego całe sześć niedziel czekał, za czym przystojny czas wojny nikczemnie przeszedł: tak w ten czas karność i ćwiczenie rycerskie było u nas zaniedbane. Potym gdy kilkonaście tysięcy Litewskiego wojska i Tatarów Litewskich, nad którymi był hetmanem Iwan Chodkowic namiestnik Witebski, przyciągnęło, 26 dnia Septembra, ruszył się król do Sląska ze wszytką mocą, mając ludu rycerskiego sześćdziesiąt tysięcy zbrojnego, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski czterdzieści tysięcy kładą. A wciągnąwszy do Opolskiego xięstwa, Cruciborg i Bicinę miasteczka wziął, zaś przebywszy Odrę rzekę w brod pod Wratsław ciągnął słysząc, iż go tam Matiasz nieprzyjaciel czekał.

Król Kazimirz przeciw Matiaszowi.

Podobno przy tym Cromer Litewskie pomocy kładzie.

Położyli się obozem Polacy u Oławy, a gdy w piczowanie i na wzdobycz zagony rospuścili, zaraz Matiasz rozdzieliwszy wojsko swoje, przejął naszych, których bez sprawy włości okoliczne plundrujących snadnie rozgromił, iż uciekać musieli. Co widząc Tatarowie Litewscy, wnet zbliska przyskoczyli, za czym Polacy uciekający stanęli, a przyszedwszy ku sobie i pierwszej śmiałości, podkali się znowu z Węgry; król też Cazimirz, dowiedziawszy się tego, wnet im na pomoc posłał dwór swój z Pawłem Jasieńskim podskarbim, a sam z drugim wojskiem za nimi się spieszył.

Naszy porazili Węgrów. Nieprzyjaciele tedy, skoro obaczyli, iż Polakom mocy przybywa, pierzchnęli a nie stanęli ani się obejrzeli, aż do Wratsławia przyszli. Zabito w tej potarczce z nieprzyjacielskiego wojska tysiąc, a slachciców 60 poimano, między którymi byli zacniejszy: Hugwicz Paweł Karwat i drudzy panowie i wojewodowie, i Ulrik, albo jako Długosz i Cromer piszą, Wilhelm Perstiński, Czech.

Potym 24 dnia Octobra, Władisław król Czeski, o którego rzecz szło, do ojca Cazimirza przyjechał, 20,000 wojska mając, ale więcej pieszego; tam przywitawszy się spólnie, do Wratsławia ciągnęli, a przed miastem obie się wojska położyły, rozbiwszy namioty, ale próżno a nikczemnie i bez rady i bez zwady czas trawili. Mathiasz też obwarował był obóz swój pod miastem u klasztora Ś. Wincentego, z którego patrzał milczkiem, coby królowie z nim poczynać chcieli, z wzdychanim i rwanim włosów często mówiąc: iżby snadnie mógł wszystek okrąg świata opanować, gdyby tak wielkie i takie wojska miał, jakie i jako wielkie przeciw jemu nieprzyjaciele jego król Polski i Czeski przywiedli. Ale wszyscy leniwie a nikczemnie czas trawili, żadnej rzeczy pożytecznej nie stanowiąc; w piczowaniu naszych nieporządnie się tułających bardzo wiele ustawicznie chwytano, tak iż pełne wieże i turmy wszytki Wracławskie więźniów były, nad to się obóz naszym zapalił w gwałtowny wiatr, gdzie wiele ludzi, sprzętów wojennych, koni i wozów pięćset, namiotów i żywności pogorzało. A jako piszą Długosz, Miechovius i Cromerus *lib.* 28, *fol.* 612 *primae editionis, secundae vero* 410, iż w woziech na poły zgorzałych najdowano monstrancie albo noszenie naświętszej tajemnice wiary chrześciańskiej Ciała Pańskiego, dla czego tę plagę przepuszczoną być wierzyli. A Matiasz widząc złą sprawę naszych, których się pirwej bardzo bojał, wziął na nich serce i posłał część wojska swego, rozdzieliwszy ich na dwoje, jedno do Wielkiej Polski, drugie do Weluńskiej ziemie, gdzie wielkie szkody mieczem i ogniem Węgrowie poczynili. Opolskie też, Głogowskie i Kożuchowskie xiążęta z strony Matiaszowej Siradzką ziemię i Wielką Polskę aż do Poznania splundrowali bez odporu, Miedzyrzece spalili, a zamek Miedzyrzecki, jako Długosz pisze i inszy Kronikarze, Sendiwoj Czarnkowski starosta, za złoto przedał, dla czego był potym na ojczyznie skaran. Potym zima nadeszła, głód też wielki i czerwone niemocy srogo w wojsku naszych panowały, tak, iż musieli z Mathiassem do dwu lat i sześci miesięcy przymierze wziąć, także czas i nakład próżno strawiwszy, a nic nie sprawiwszy, rozjechali się naszy. A Matiasz, jako był jego chelpliwy obyczaj, triumphując do wszytkich panów chrześciańskich o swoim zwycięstwie rospisał, iż dwu królów możnych poraził, a iż wszytkie ich wojska mógł snadnie wygładzić, by się był chrześcianinem będąc nad chrześciany nie zlitował. Ludzie też uczeni, w których się bardzo kochał i hojnie opatrował, wierszami i pisanim, sławę jego rozgłassali, jakoż i na Polaki w ten czas Gabriel biskup Agrieński pissał wiersze skalując ich nikczemność, a ten był Włoch z mnicha ubożuchnego dla nauki (bo był poetą) biskupem, a potym cardinałem.

Naszy Wratsław prożno oblegli.

Matiassowe slowa.

Fortel Olgerdow i Kiejstutow.

Sendiwoj Czarnkowski Miedzyrzece przedał.

Bruma venit, nix alba ruit migrate Poloni,
O fugite ad proprios algida turba lares &c.

Któremu zaś Grzegorz, arcibiskup Lwowski, odpisał

Garrula lingua tace nec sensu, nec ratione
Ulla vales, verba pudenda vomis, &c.

O SROGIM PORAŻENIU TURKÓW

PRZEZ STEPHANA WOJEWODĘ WOŁOSKIEGO.

Rozdział trzeci.

Roku 1475, Machomet Turecki cesarz, gdy Radułowi wojewodzie Multańskiemu, przeciw Stephanowi Wołoskiemu hospodarowi hołdownikowi Polskiemu pomagał i zhołdował go sobie, posłał też sto i dwadzieścia tysięcy wojska Tureckiego z Tatary i z Multany do Wołoch na burzenie, chcąc też Stephana zhołdować. Ale Stephan wojewoda Wołoski, wziąwszy pomoc od Cazimirza króla Polskiego dwa tysiąca jezdnych, Wołochów też czterdzieści tysięcy zebrawszy i pięć tysięcy Czaklów, które był Matiaszowi królowi Węgerskiemu odjął, z tym ludem więcej fortelu niż mocy używając, Tureckie straszliwe a wielkie wojsko zewsząd trapił, a tym ich więcej zdziałał, iż nadolną ziemię, gdzie Turcy mieli ciągnąć, przedtym był sam wypalił i wygłodził i trawę ogniem posuszył, za czym sami i konie ich roskoszne z głodu ustawali. Potym gdy ich przywiódł w niebespieczne miejsca nad jezioro Rakowiec u rzeki Berladu, uderzył na nich i tam Turków i Tatarów za pomocą Bożą małym ludem sto tysięcy na głowę poraził, trupy pobitych kazał spalić, z których jeszcze dziś znać kości wielkie a wysokie gromady, com sam do Turek jadąc roku 1575, własnym okiem widział, i trzy krzyże na znak tego zwycięstwa murowane stoją; kilko też bassów hetmanów przedniejszych zabito, chorągwi wojennych więcej niż sto wzięto; poimanych wszytkich kazał na pale powbijać, a czterzech przedniejszych więźniów i 36 chorągwi wojennych, także część łupów nieprzyjacielskich celniejszych Cazimirzowi królowi w Litwie na ten czas mieszkającemu przez pany swoje posłał. Fortel na Turki Wołoski. Turków sto tysięcy poraził Stephan.

A Matiasz król Węgerski, według zwyklej chełpliwości pisał do papieża, do cesarza i do inszych panów chrześciańskich, wysławiając swoje zwycięstwo, iż wielkie wojska Tureckie, hetman jego Stephan wojewoda Wołoski (którego się sam bojał) poraził. Ale Stephan z tego się zwycię- Cnota Stephanowa.

stwa nie wynosząc, srogo zakazał po wszytkiej ziemi swojej, aby żaden tego zwycięstwa jemu nie śmiał przypisować, ale samemu Panu Bogu, przez czterzy też dni całe pokornie pościł. Matiaszowi też chełpliwemu i papieżowi z łupów i więźniów wielkie upominki posłał. Do Tureckiego też cesarza Machometa, przez zacnego posła dary posłał, skarżąc się na łotrzyki i wywołańce Tureckie, którzy mu wielką szkodę poczynili w ziemi jego nad wolą cesarską, o których jego cesarska miłość nie wiedział, ani im tego roskazował, aczem ich skarał, ale za moje nie stoi, przeto proszę, aby i ci byli wydani, którzy tam do ziemie waszej cesarskiej miłości pouciekali.

Szyderstwo Stephanowo z Turka.

Tym poselstwem Turecki cesarz po onej porażce zajątrzony, posadzał posły do więzienia, ale obaczywszy, iż niesłusznie uczynił, gdyż posseł ma pokój i miejsce u wszech ludzi, puścił ich bosso zabrawszy im wszytko. O tym Długosz, Cromerus *lib.* 28 *primae editionis fol.* 614, *secundae vero fol.* 411, Bielski *fol.* 279, *Herbortus fol.* 326 *&c.*, a Miechovius lib. 4, cap. 70, fol. 339, tak pisze z podziwienim go wychwalając: *O Stephanum! virum admirabilem &c.* O Stephan! mąż dziwny i częstym zwycięstwem nad Turki sławny, który naszych wieków tak sławne zwycięstwo sam pirwszy między pany chrześciańskimi nad nimi otrzymał.

Kapha wzięta.

Tego też roku 1475, Machomet cesarz Turecki, Kaphę albo Theodosią, miasto wielkie a sławne, nad morzem Pontskim w Taurice albo w Prekopie leżące, które na on czas Genuensowie Włoszy trzymali, opanował przez zdradę i podanie zdrajców Włochów, złotem zepsowanych. A broniło się to miasto Turkom lat 24 od wzięcia Constantinopola. Slachta wszytka z żonami i z dziatkami, także z onymi zdrajcami Włochy do Constantinopola przeniesiona, a zdrajce do więzienia wsadzeni, lud prosty na połowie majętności skarany, na swych miejscach zostawieni, jeden tylko okręt, w którym było półtorasta młodzieniaszków napiękniejszych i urodziwszych z Kaphy, na sromotne sprawy Tureckie tyranna przebranych, z drogimi łupami w ręce Stephana wojewody Wołoskiego przyszedł. Tam też Machomet carza Prekopskiego Mendligereja, z dwiema braty w Kaphie poimał, który, jako przyległy sąsiad, z pola, dla lepszej bespieczności, do murów się Włoskich był przeniósł.

Carz Prekopski poiman.

Tak miasto Genueńskie slachetne Kapha, z inszymi okolicznymi zamkami od Tureckiego cesarza Machometa opanowane jest. przez podanie zdrajców Włochów w nim mieszkających. Co usłyszawszy biskup Kaphiński Simon (jak Latopiszcze świadczą), który był na ten czas w Kijowie, ratunku żądając u Marcina Gastołta wojewody Kijowskiego, za stołem z frasunku nagle umarł, i tamże w Kijowie pochowan.

Włoszy zdradzili.

A Machomet prosto od Kaphy do Białogroda Wołoskiego, który nad Niestrowym uściem, gdzie w morze Pontskie wpada leży, przyciągnął i wziął go także przez podanie, a Stephan wojewoda Wołoski, widząc się być nierównego przeciw Machmetowi cessarzowi, po lesiech i po górach ulegał, zamki umocniwszy. Ta wieść gdy nagle do Polski przyszła, tak wszystkich sroga bojaźń strwożyła, nie inaczej jakoby już w Podolu

Białogrod wzięty.

i w Rusi Turcy plundrowali. Stephan zaś, wojewoda Wołoski (jak Cromer i Wapowski piszą) skoro wojsko Tureckie i Tatarskie odciągnęło, Białogród odiskał, a Turecką osadę na nim wysiekł. Tegoż roku powódź z wylania Wisły tak sroga była, iż Kazimirz i Stradom, miasta przy Krakowie woda zakryła, iż do wirzchów ołtarzów w kościołach dosięgała. Tegoż też czassu szarańczej srogie mnóstwo w Sieradzkiej i w Łęczyckiej ziemi, także w Mazowszu panowało, iż nietylko łąki i zboże, ale i gałęzi z drzewa objadała, gęstość ich roju ledwo słońce przenikało, jako Cromer i Miechovius lib. 4, fol. 341, cap. 71 piszą, tak, iż jako obłok niebo zasłaniała.

A Kazimirz król potym Jadwigę córkę starszą do Poznania odprowadził w małżeństwo Jerzemu xiążęciu Bawarskiemu, s posagiem trzydzieści i dwa tysięcy złotych namienionym, ku której nietylko oblubieniec, ale i cesarz Friderik z kurfierstami w tysiącu koni wyjeżdżał.

Przyjechał potym rychło drugi poseł od Hussankaszana króla Perskiego do Cazimirza, Isaak z Trapesandu, prosząc aby się wyprawił przeciw Machmetowi Tureckiemu cesarzowi na wiosnę, przyrzekając gruntowne wygładzenie Turków z Greciej i z Aziej; ten odprawion łaskawie, także drugie pany chrześciańskie objeżdżał, ale mało wskórał.

A gdy król z Polaki i z Litwą w Lublinie sejmował, słał ustawicznie posły jedne za drugimi Stephan wojewoda Wołoski, prosząc króla o ratunek przeciw Turkom, bo Machomet u Andrinopola wielkie wojska zbierał do Wołoch. I radzili panowie Litewscy (jak Cromer pisze: *et suadebant quidem Lituani &c.*), aby król takiej potężnej a zacnej przeciw Turkom od Litwy i Polski baszty Wołoskiej ziemie wszystką mocą bronił, a niżliby ją marnie straciwszy, albo raczej na mięsne jatki wydawszy, nie w czas ostatka państwa swego z niebespiecznością bronić miał, ale to króla nie ruszyło, acz o tym całe dni piętnaście tractowali.

Roku zaś 1476, Machomet cesarz Turecki z wielkim wojskiem Turków i Tatarów do Wołoch wciągnął, przeciw którym zebrał się Stephan wojewoda Wołoski, Tatary naprzód poraził szczęśliwie, potym na Turki, gdy się przez Dunaj przeprawowali, uderzył, ale od wielkości przemożon; wszakże obronną ręką uszedł, nie więcej, jedno dwieście swoich straciwszy, trapił potym Turki z ciasnych kątów. A Turcy, zwojowawszy Wołochy aż do Chocima, do Podola wtargnęli i kilko wsi spalili, co usłyszawszy Kazimirz, zaraz ruszył Ruską, Podolską i Belską slachtę; ale naszy gdy leżeli długi czas u Kamieńca obozem, a bez króla za granice nie chcieli, ani do domów wrócić się śmieli, nie mniejszą szkodą Podolską ziemię jako i nieprzyjaciel utrapili, aż Cazimirz z Korcyna do Belza się ruszył, aby swoją osobą serca swoim dodał, a Turków postraszył, ale Turcy bez mieszkania z Wołoch wyciągnęli, bo galery i okręty, na których działa i insze rystunki do zamków dobywania wieziono i z janczarami cessarza Machometa, prawie też w ty czasy na morzu Czarnym potonęły i od wiatrów rozrzucone. A Mathiasz król Węgierski rospisał listy chełpiąc się, Matiaszowa chełpliwość. ż skoro się zebrał na Turki, uciekli z Wołoch; z tej przyczyny posłał mu

Witaj myto na blaznach. papiez i miasta, także xiążęta Włoskie dwa kroć sto tysięcy złotych we złocie na pomoc przeciw Turkom. Rychło potym Turcy z Bosny, w Węgrzech pięć zamków wzięli nad Dunajem, i wszytki krainy okoliczne Otoż tobie chluba. Sławieńskie i Włoskie splundrowali, zaczym Włoszy kłamstwo i próżną chlubę Matiaszowę nie w czas obaczyli.

Rychło potym roku 1477, Stephan wojewoda Wołoski, Multańską ziemię zburzył i Raduła albo Drakułę wojewodę Multańskiego od Brassowskich miesczan wydanego poimał, a poraziwszy i wygnawszy Tureckie zastawy, Cypulissę jednego z swoich panów radnych wojewodą Multańskim ustawił.

O WZIĘCIU NOWOGRODA WIELKIEGO

POD LITWĄ,

PRZEZ KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO

IWANA WASILEWICA,

ROKU 1477.

Rozdział czwarty.

Iwan Wasilewic, xiądz Moskiewski, mąż wielkiej dzielności, zebrawszy wielkie wojska, ciągnął pod Nowogrod Wielki Litewski, a Nowogrodzanie nie czekając go w zamknieniu, zszykowali się i zwiedli z nim bitwę Solona rzeka. u rzeki Solony, jako Herberstein pisze, ale od wielkości Moskwy przemożeni, do miasta pierzchnęli, które przez niedbałość Litewską i króla Cazimirza i złe osadzenie, Iwan Moskiewski xiądz wziął, gdzie trzysta przedniejszych mieszczan dał ściąć i ich wszytkie wielkie a bogate majętności pobrał; mieszczany też wszytki insze złupił, tylko trzecią część każdemu swego dobra wracał i arcibiskupa albo metropolita Nowogrodzkiego skarbnicę zlotem, srebrem, perłami, kamieniami drogimi i wszelkim rodzajem bogactw przez wiele lat zebranych napełnioną, złupił, a samego tylko złota, srebra, pereł, kamieni drogich i klejnotów, trzysta wozów 300 wozów klejnotów z Nowogroda. wywiózł do Moskwy z Nowogroda, a szat i inszych statków, bez liczby było pełno wozów.

Ten Iwan Wasilewic, aczkolwiek był na szyrokie państwo po swych przodkach wstąpił, ale było w niewoli i pod hołdem Tatarskim, tych Tatarów, którzy za Wolgą mieszkają, a tak srogo był zniewolony od nich Niewola Tatarska kniaziów Moskiewskich. każdy kniaź Moskiewski, iż gdy posłowie albo gońcowie Tatarscy po tribut albo w jakiej inszej sprawie przyjechali do Moskwy, sam Xiądz Wielki piechotą musiał przeciw posłowi wychodzić, a kobylego mleka (które

picie Tatarom jest nawdzięczniejsze) kubek z wielką ukłoną i czołem biciem, na koniu siedzącemu Tatarzynowi podawał, a jeśliby jaka kropla na grzywę końską z wąsów Tatarskich albo z kubka ukapnęła, to Xiądz Wielki musiał lizać; tłumaczowi zaś, czytającemu listy carskie, dla siedzenia szatę nawyborniejszych sobolów podścielał, a sam z radnymi pany swoimi stojał, a potym czołem bijąc, słuchając listów, na kolana upadał i klęczał; ani się z żadnej posługi tyrańskiej wymawiał, też chociażby wojnę przeciw własnym przyjaciołom powinnym a chrześcianom podnieść mu kazał, musiał wszytko czynić.

Tej tak srogiej a ciężkiej niewolej Iwan Wasilewic, mąż wielkiego serca i rycerz waleczny, dla czego jest słusznie Wielkim nazwan, nie mógł ścierpieć, a za pobudką żony Grecki wybił się z niej; pograniczne też insze i przyległe Ruskie xiążęta powinowate swoje więcej fortelem niż mocą pod moc swoję podbił, także też zamków Litwie zdawna służących wiele pobrał. A rościągnąwszy państwo na zachod i Nowogrod Wielki, miasto bardzo szerokie, ludne i składem kupi ze wszytkich stron północnych nabogatsze i nasławniejsze opanował. A na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, jako Wapovius i Bielski świadczą, albo rubli, jak Długosz i Cromer piszą, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, do tego czasu płaciło. O czym Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 27, fol. 343, Cromerus lib. 29 *primae editionis fol.* 632, *secundae vero* 422 *fol.*, Bielski 2 *editionis fol.* 281, *Herbortus fol.* 33, *lib.* 17, *cap.* 9, *Wapowius &c.* Ale Ruskie Latopiszcze i Litewskie tribut z Nowogroda Wielkiego tak rachują, jakośmy wyższej napisali, iż z Nowogroda Wielkiego dawano do skarbu Litewskiego, liczonych pieniędzy dziesięć tysiąc złotych czerwonych, frezów wielkich Niemieckich sto, skąd znać, iż Nowogrodzanie Liflandską ziemią zwłascza gdzie jest port u Narwy, jako i Moskiewskie Kroniki świadczą, władali, od których za dań frezy z zamorza miewali, a xiędzom Litewskim w tribucie dawali, nadto rysiów czterdzieści soroków, soboli, kun, lissów, marmorków, wilków i wszelkiego rodzaju futer, każdego po czterdzieści soroków. Pskowianie zaś połowicę tego tributu płacili, to jest po piąci tysiąc czerwonych złotych, po 50 fresów i 20 soroków każdego rodzaju futer.

D ań Litwie zwykła z Wielkiego Nowogroda.

Tym łupem niewymownym i opanowanim tak sławnego miasta Iwan Wasilewic podniesiony, na wszytki krainy i xięstwa Ruskie i Litewskie myśl swoję nasadził, widząc, iż się Kazimirz inszymi sprawami w dalekich stronach Polskich bawił. Ale panowie Litewscy przez ustawiczne posły wnet go przyzwali, iż umocniwszy przymierze z Matiaszem królem Węgierskim i przysięgę od Marcina Pruskiego mistrza, z której się wyłamował, wziąwszy, a Janowi biskupowi i Jakóbowi Dębińskiemu, castellanowi i staroście Krakowskiemu, także Pawłowi Jasieńskiemu, castellanowi Sędomirskiemu, Koronne sprawy zlecił, sam z królową i z królewicami do Litwy śpieszno jechał, gdzie stanowiąc Litewskie sprawy dłużej nad zwyczaj w Wilnie mieszkał i posłał zaraz dworzanina swego Streta, do carza Zawolskiego Sachmata, prosząc go o pomoc przeciw Moskiew-

Kazimierz do Litwy prożno.

Uhra rzeka. skiemu. Zawolski tedy carz, z wielkim wojskiem ordy swojej ciągnął do ziemie Moskiewskiej, a położył się na rzece Uhrze. Ale aczkolwiek panowie Litewscy nalepszą rzecz być radzili (jako Długosz pisze) wojną swego dochodzić i odiskiwać; wszakże król z srogim xiędzem Moskiewskim wołał spokojnie postępować, widząc go tak wyniesionego i potężnego, przybycim wielkich bogactw i krain posiędzenim, także wielkością niezliczoną rycerstwa ćwiczonego ustawiczną wojną i wspamiętanim przeszłych zwycięstw mocy swej ufającego, a swoich długim zależenim nikczemnych i zniewieściałych do wojny być powiadał, pieniężnymi ludźmi, przeciw tak możnemu nieprzyjacielowi wojnę wieść potrzeba, których z Polski i z innych sąsiednich stron na ten czas tak prętko wywieść nie mógł. Dla tego z Moskiewskim na kilko lat Kazimirz przymierze wziął, a Nowogrod Wielki i kilo xięstw Ruskich od Litwy oderwanych przepadło.

A car Zawolski stał na Uhrze, nie mały czas oczekawając nauki królewskiej, a potym kniaź Moskiewski dał wielkie dary hetmanowi carskiemu kniaziu Timiru i wszytki upominki i osobne wielkie dary co były zatrzymane kilka lat z Moskwy carowi odesłał. Car też nie mając nauki od Kazimirza i będąc namówion od hetmana swego Tymira, zwrócił się do carstwa swego, którego tenże Tymir hetman jego, za podarki Kniazia Wielkiego zarzezał, a król Kazimirz do Polski odjechał.

A tu Latopiszec Ruski, w czasie i w przyczynie o odjazdu króla Kazimirza z Litwy do Polski szfankował, powiedając, iż jako król Irzyk Czeski umarł, posłali do niego panowie Czescy, prosząc, aby im Władisława syna dał na królestwo Czeskie. Przeto Kazimirz opuściwszy sprawy Litewskie wojnę z Moskiewskim, za namową panów Polskich, jachał do Polski chcąc odprawić syna na koronę Czeską etc. To nie ku rzeczy, bo Irzyk Podebrandski król Czeski umarł roku 1471, a Władisław, syn Cazimirzów, był koronowan na jego miejsce zaraz w Pradze, jak się o tym wyższej namieniło, a Moskiewski potym roku 1479 Nowogród wziął; a tak tu Latopiszec szfankował w ośmi leciech, gdy rzecz przeszłą za przyszłą kładzie.

O PORAŻENIU TURKOW STA TYSIĘCY

PRZEZ STEPHANA BATOREGO,

WOJEWODĘ SIEDMIGRODZKIEGO.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1479, o Ś. Gawle w jesieni, Tureckiego wojska sto tysięcy, nad którymi było pięć baszów hetmanów, mając z sobą pomocne uphy Multanów, do Siedmigrockiej ziemie wciągnęli, a u Sobinowa albo Sibi-

nowa miasta obozem się położyli, na który gwałt Batori Istphan wojewoda z swoim wojskiem zebrawszy się, ciągnął przeciw poganom, którzy w swej wielkości dufając zewsząd go ogarnęli. Stephan też Batory widząc, iż się miał trudno bitwy uwarować, a z dwiema ufami Węgrów inszych od Matiasza króla przyciągających złączyć się trudniej widział, wszakże dał im znać o swojej bitwie z Turki gwałtownej, żołnierze też i wszytko rycerstwo Batorego dobrowolną przysięgą, społnie się obwiązali, iż raczej pirwej umrzeć a niż uciekać, wszyscy przyrzekli. Kazał zatym Batory dać znak wojny, a rościągnąwszy proporce i w trąby, także w bębny z obu stron ogromnie uderzywszy, stoczyli bitwę srogą, która prawie trzy godziny trwała i już Węgrowie wsparci od wielkości Turków, poczęli byli ustępować, a Batory ich też już ledwo zatrzymał, obwięzując ich potciwością, drugich łając, a świeżą im niedawno społnie uczynioną przysięgę na pamięć przywodząc, gdy oto w tym dwa ostatnie uphy, w których byli dworzanie króla Matiasza, także Raczowie, których było z hetmanem Jaxiczem i kniaziem Pawłem dziewięć set gwałtownie prętką jazdą natarli, w bok nieprzyjaciół uderzyli, a Turcy z niespodzianej rzeczy zdumiawszy się, obróciwszy koniami zastawiali się na małą chwilę, potym zatrwożeni i wsparci, uciekać poczęli. Tam wielka w uciekających porażka stała się, abowiem żadnego krom pięcidziesiąt zacniejszych poimanych Węgrowie nieżywili, poległo Turków na różnych miejscach i na placu w ten czas pobitych dziewięćdziesiąt tysięcy, bo ich gonili Węgrowie do Sibinowa do Giurgecza miasta Multańskiego nad Buzowę rzekę, które pobojscze mnie sami Multani, co słychali od swych dziadów ukazowali, gdym tamtędy do Turek roku 1575 jachał.

Bitwa Węgrów z Turki.

90000 Turków poległo zbitych.

Tak w ten czas to sławne a każdego wieku pamiątki godne zwycięstwo Batory Stephan Matiaszowi królowi Węgierskiemu z Turków odniósł, który sam w ten czas pedogrą na śmierć prawie strapiony w Węgrzech leżał, tak iż pospolicie ćwierdzono wszędzie iżby umarł, ale się dał Niemcom znać być żywym, gdy Rakuską ziemię na drugi rok przez Tomasza Tarczego zwojował. O tej sławnej bitwie i zwycięstwie Batorego nad pogany Kroniki Węgierskie, zwłascza Bonfinus, a z naszych Miechovius lib. 4 fol. 343 cap. 72, Cromerus lib. 29 *primae editionis* fol. 632, *secundae vero* 423, Herbortus lib. 17 cap. 19 fol. 331 etc. A ten rok przeszły i drugich lat kilko, jako Cromerus, a Latopiszec siedm lat świadczy, król Kazimirz z królową i z synami już będąc zeszły w starości, w Litwie około łowów w których się rad kochał strawił, ani się żadna rzecz godna pisania w ty czasy trafiła w Polszce i w Litwie, ponieważ był pokój ze wszytkich stron, tylko iż Jan Długosz roku 1480 canonik Krakowski nauczyciel synów Kazimirzowych umarł, skoro miał wstąpić na arcibiskupstwo Lwowskie. Pisał Kronikę Polską szeroko łacińskim językiem, także położenie ziemie Polskiej, aż do tego czasu jego śmierci, która acz dla zazdrości na świattło nie wyszła, wszakżem jej ja jako prawdziwie a szczerze napissanej w tej naszej Kronice według Cromera i Miechowiusa naśladował.

Długosz umarł.

Powietrze morowe w Polszce. Roku potym 1482, powietrze wielkie morowe z Węgier do Krakowa przyniesione, w Małej i w Wielkiej Polszce panowało, w którym ludzi wielkość niezliczona pomarła. Simon też z Lipnice Bernadińskiego zakonu kaznodzieja świętego żywota tego czassu w Krakowie umarł, u tego grobu wiele chorych uzdrowionych być powiadają.

Swięty Simon z Lipnice.

Roku zaś 1483, w wstępny czwartek postu rostał się z tym światem xiążę Kazimirz wtororodny syn królewski, w Wilnie, tamże pochowan w kaplicy kościoła Ś. Stanisława, którego pogrzeb ociec uczciwie obchodził, u jego grobu sławią też być świątobliwosci cuda doświadczone; a powiadają go w takiej czystości żywot swój prowadzić, iż gdy mu lekarze na *concubitum* jeśliby chciał być zdrów radzili, odpowiedział, iż wolał śmierć podjąć niż prawo czystości poślubionej przestąpić. Tak on do wiecznego błogosławieństwa był uprzejmy, albo z jednej onej wojny Węgierskiej, doświadczywszy, gdy był od Matiasza wsparty, nieustawiczności i próżnej omylności tego świata.

Kazimierz S. umarł.

Tego też czasu bez króla swowoleństwa się w Polszce było namnożyło, iż pospolicie slachta zacniejsza łupiestwem i rozbójstwem żyła, z których Christoff Szafraniec zacnego rodu i wielkimi majętnościami obdarzony, zebrawszy łotrowstwa bardzo wiele z Pieskowej Skały zamku swojego (jak Cromerus, Miechovius, Wapovius i Bielski piszą) na dobrowolnych gościńcach rozbijał, i kupców Crakowskich niemało bogatych i zacnych na Lubliński jarmarck jadących pobił i połupił we Zborowku, u Wiślice, dla czego był wywołany, a gdy wywołania nie dbał, obskoczony był w Sarczowie miasteczku Sieradzkiej ziemie i poimany, a w Crakowie z roskazania królewskiego ścięty, zaczym się spokojniesze gościńce sstały.

Szafraniec rozbijał.

zafraniec ścięty.

W Czeskim też królestwie w ty czasy srogie wnętrzne rozruchy były, bo heretikowie pobiwszy kapłany i rospędziwszy ich, na pany świeckie i na samego Władisława króla swojego Cazimirzowego syna buntować się poczęli, tak iż król widząc niebespieczność zdrowia swego, w góry Kutneńskie musiał ujechać, a pospólstwo rozburzywszy się senatory albo pany radne starej i nowej Pragi gwałtownie pobili i klasztory połupili.

Rostyrki Czeskie.

Tegoż czassu Machomet cesarz Turecki Rodissu dobywał, ale odbity z zelżywością, do Apuliej Włoskiego państwa wtargnął, tam Bestią i kilko miast inszych zburzył. A Hidrunt miasto portowe sławne Turkami osadził. Potym gdy z wojskiem do Siriej ciągnął, umarł u Nikomediej, a po jego śmierci Turcy się na dwie części rozdzielili, bo jedni Bajazetowi starszemu, a drudzy Zelimowi młodszemu synowi jego życzyli i wnętrzną wojnę wiedli, zaczym Alfons syn króla Neapolitańskiego Hidrunt zaś poganom odjął.

Machomet cesarz Turecki umarł.

O PRZYSIĘDZE STEPHANA

PRZESŁAWNEGO WOJEWODY WOŁOSKIEGO

KRÓLOWI KAZIMIRZOWI,

I O JEGO BITWACH Z TURKI.

Rozdział szósty.

Bajazet cesarz Turecki skoro na stolec Machometa ojca wstąpił roku 1484, do Wołoch z wielkim wojskiem morzem i ziemią przyciągnął, chcąc się pomścić nad Stephanem krzywdy, porażki i zelżywości ojcowskiej, Kilią i Białogród acz z wielką szkodą swoich zamki portowe posiadł i Wołoską ziemię wszystkę zburzył, ale nie opanował jako Jovius omyliwszy się napisał. Bo Stephan wojewoda widząc się być nierównego mocy Tureckiej, w górach i w lasach ulegał, Turków urywką zawżdy trapiąc, potym drugiego roku 1485, jak Miechovius, Cromer i Wapowski, etc. a od stworzenia świata 6994, jak Latopiszce Ruskie świadczą, posłał do Kazimirza króla prosząc go o ratunek przeciw Turkom, obiecując mu przysiądz wiecznie hołd i posłuszeństwo z potomkami swymi. Kazimirz tedy niechcąc tej pogody opuścić, aby sobie zhołdował takiego monarchę, który Turki, Tatary i Węgry często wielkimi porażkami zwyciężał, a do tąd się z przysięgi skutecznej jemu wyłamował, ruszył się do Lwowa na początku jesieni, gdzie na roskazanie jego wszytka slachta Ruska, Podolska, panów też Polskich i Litewskich bardzo wiele do Kołomiej przyciągnęli, zbroją i koniami strojnie ozdobieni, tak iż wszystkiego wojska jezdnych do wojny godnych tysięcy dwadzieścia było. A w ten czas *Formidabile erat Turcis nomen Polonorum*, jak Cromerus pisze, straszne było imię Polskie Turkom. I położył się Kazimirz obozem u Kołomiej na szerokim polu, a Stephan według naznaczonego dnia w kilku tysięcy jezdnych z pany i z bojary Wołoskimi przijechał do króla, a tylko sam od panów radnych Koronnych i Litewskich wprowadzon utciwie do namiotu, w którym król na majestacie w koronie i w ubierze królewskim siedział. Tam Stephan wojewoda trzymając w ręku chorągiew z herbem Wołoskim, i uczyniwszy z ukłonnością potciwość królowi na kolana upadł i chorągiew przed nogi jego porzucił, tamże przysięgał według zwykłych ceremonij ze wszytką Wołoską ziemią być zawżdy w wierze i w posłuszeństwie króla Polskiego Kazimirza i jego naśledników królów Polskich, ani żadnego pana inszego krom jego nie znać, przeciw każdemu nieprzyjacielowi ze wszystką mocą jemu być pogotowiu, ani pokoju, ani wojny z żadnym bez roskazania królewskiego nie czynić, podniesiony potym z ziemie od króla i pocałowany z trzynaścią panów Wołoskich przedniejszych u stołu posa-

Turcy Wołoską ziemię zwojowali.

Król Kazimirz na Turki.

dzon i dosyć utciwie częstowan, na ostatek gościnnymi upominki udarowany do Wołoch odjechał, wziąwszy od króla trzy tysiące jezdnych przebranych na pomoc przeciw Turkom, nad którymi był hetmanem Jan Polak rzeczony, acz Latopiszec świadczy iż syna swego Jana Albrichta s tym ludem król był posłał. A s tym posilkiem Stephan Turków bardzo często mężnie porażał i wielkie ich wojska pobijał, tak iż ich z Wołoch wygnał i wykorzenił, a pokój długo miał od cesarza Tureckiego.

Stephan Turki z Wołoch wygnał.

Tegoż roku Kazimirz król, jako Latopiszec świadczy, przyjachał do Litwy, gdzie przybieżał do niego Kniaź Wielki Michajło Borysowic Twierski, a xięstwo jego Twierzyca podało się kniaziu Iwanu Wasilewicu Moskiewskiemu, z tego xięstwa czterdzieści tysięcy jezdnych na wojnę wychodziło zawżdy, jak Herberstein pisze.

Kniaż Twierski do Litwy.

Tegoż lata miesiąca Maja 21 dnia upadł śnieg wielki do goleni i było zimno bardzo wielkie w Litwie. A potym król Cazimirz był w wielkim xięstwie Litewskim siedm lat nie wyjeżdżając, gdyż radniej mieszkał w Litwie niżli w Polszce dla roskosznych łowów i rozmaitych zwierzów, bo był bardzo myśliwy.

Potym król Kazimirz roku 1489, usłyszawszy iż Tatarowie w wielkim wojsku Ruskie i Podolskie ziemie srogo wojowali, wyprawił przeciw im Jana Albrichta syna swojego z przebranym rycerstwem Koronnym, do których też Litewska, Ruska i Podolska slachta przybyła, a Tatarowie z łupami i z więźniami już wychodzili do Ordy, rozdzieliwszy się na dwa uphy wielkie, co gdy usłyszał Albricht, na pirwszy uph przodkiem szedł, a było w nim konnego ludu jak Wapovius pisze piętnaście tysięcy, na który z wielką śmiałością uderzyli naszy i na głowę poganów poraził i łupy i więźniów odbił.

Na drugich potym którzy pozad śli ciągnął Jan Albricht, a niespodzianych bez wieści gwałtownie obskoczył, tam koląc, bijąc, siekąc poganów jako bydło, których było dziesięć tysięcy pogromił z swoim ricerstwem aż do zmordowania, iż z każdego od pracej pot szedł, a prawie całe puł dnia bijąc ich strawił. W tym też uphie jeden carz zabity poległ, a drugi uciekł.

Jan Albricht 25000 Tatarów poraził.

Była ta porażka poganów nad rzeką Savorunem albo Safranem, gdzie do Bogu wpada.

Na zimę zaś Tatarowie mszcząc się tej porażki do Podola wtargnęli, ale Lytwa i Podolanie, także Wołyńcy prętko się zebrawszy, porazili ich za Bożą pomocą, bo przed wielkim śniegiem uciekać niemogli, tak iż ich na placu dziewięć tysięcy zostało. A w ten czas Jan Albricht dla tej swojej sprawnej w rycerskich sprawach dzielności (acz nie był w tej pośledniej bitwie, którą Litwa wygrała), począł być w sławie i w miłości, tak u rycerstwa jako u więźniów, którzy jego męstwo, mądrość i rostropne baczenie wysławiali.

Litwa Tatarów 9000 poraziła.

Tegoż czasu król Kazimirz z Bajacetem Tureckim carzem przymierze przez Mikołaja Firleja postanowił, który był potym hetmanem Koronnym.

O WOJNIE I UGODZIE

między

JANEM ALBRICHTEM I WŁADISŁAWEM

KRÓLEM CZESKIM,

KAZIMIRZOWICY, RODZONYMI BRATY,

A PRZEKINIENIU XIĄŻĄT SIEWIERSKICH

od Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Moskiewskiego Xiędza,

A O ŚMIERCI KRÓLA KAZIMIRZA.

Rozdział siódmy.

Mathasz król Węgierski, roku 1490, zburzywszy i opanowawszy Rakuską ziemię, i Wiedeń główne miasto pod Friderikiem cesarzem wziąwszy, gdy Nowego Miasta dobywał, umarł apoplexią. Po jego śmierci panowie Węgierscy rozdwoili się na różne części około wybrania króla nowego; bo jedni Jana Albrichta, królewica Polskiego wybrali, a drudzy zaś których więcej było, Władisława brata jego, króla Czeskiego, prętko przyzwawszy, w Budzyniu koronowali. Co usłyszawszy Jan Albricht, wnet za poradą ojca Kazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego i za jego nakładem wojska dwanaście tysięcy z chorągwiami Koronnymi zebrał i wyciągnął z Krakowa miesiąca Czerwca do Węgier, a gdy przyjechał do Pestu, nalazł miasto osadzone strzelbą, także brzegi Dunajskie. Potym z porady swoich odciągnąwszy od Pestu, obegnał Koszycę, zaczym Saris, Operiasz i Sibinów miasta pobrał, Koszyc strzelbą i szturmami przez całą jesień aż do puł zimy dobywał. A Koszycanom, gdy się oblężenie sprzykrzyło, posłali do króla Władisława o ratunek prosząc. Ruszył się tedy do Koszyc król Władisław z wojskiem przeciw bratu, ale Węgrowie, widząc Albrichta z Polaki potężnie stojącego, na ugodę taką rzecz przywiedli: iż król Czeski Władisław miał być królem całym Węgierskim, jako dostatecznie wybrany i koronowany, a Olbrichtowi postąpił w Śląsku xięstwo Głogowskie, Kozuchowskie, Wratsławskie i insze dzierżawy, które trzymało przed tym xiążę Zegańskie, i zarazem mu w ty państwa zupełne wwiązanie przez starostę Głogowskiego Polaka dano. Tak tedy Jan Albricht królewic odciągnął od Koszyc na Aperiasz, a Węgrowie się też rozjechali. A gdy za poradą mało mądrych i roskazanim ojcowskim (który k temu pobudzał i obiecował mu na pomoc z wielkim wojskiem Polskim, Litewskim i Tatarskim przybyć) wszytki okoliczne wołości w Węgrzech Albricht burzył, Władisław król brat je-

Ten Friderik cesarz był tak waleczny, iż go Florentini Włoszy na raku malowali, z tym napisem: *Tendimus in latium*, szydząc z jego nikczemności.

Jan Albricht xięstwa Śląskie wziął z ugody.

Ociec sam synów wadził.

go, częstymi skargami swoich wzbudzony, ośmnaście tysięcy (jak Cromer pisze, ale Bielski dwanaście tysięcy kładzie) pieszych wespół i jezdnych, przeciw Albrichtowi posłał, nad którymi Stephana Batorego, wojewodę Siedmigrodzkiego przełożył. A Jan Albricht ledwe już miał w wojsku swoim czterzy tysiące żołnierzów, jako Cromer pisze, a Miechovius lib. 4, fol. 325, tylko dwa tysiąca kładzie; wszakże namniej z sobą nie trwożąc z wielkości przyciągających nieprzyjaciół, napomniawszy swoich, aby mężnie a nie bez pomsty, jako mężom poczciwym i mocnym przystoi, potykając się, raczej śmierć sławną podjęli, niżby sromotnie uciekający, albo kryjący się, jako bydło pomordować się dopuścić mieli, wywiódł ich w pole pirwszego dnia Stycznia miesiąca roku 1492. A gdy trąby z obu stron znak bitwy dały, ścięły się obiedwie wojska wręcz, gdzie mężnie sobie poczynali żołnierze Albrichtowi, aż pirwszy upph nieprzyjacielski na zad wsparli, ale od wielkości przemagającej, wiele mężów zacnych straciwszy ustąpili. Potym sam Albricht królewic, gdy długą chwilę próżno usiłował bitwę naprawić, a swoich do sprawy przywieść, gdy dwu koniu w zapalczywości bitwy pod nim zabito, a trzeciemu, na którego się przesiadł, brzuch przebodziono, ledwo na Aperiasz ujechał. Tam dwa Czechowie, co się byli po nim udali, gdy już słońce zachodziło, mało go nie poimali, bo się był od swoich w ciemnej nocy odłączył, a broniąc się Czechom, miecz mu się przepadł na dwoję, i już się nie miał czym bronić, aż mu Krupski miecza dodał, którym on zaraz obudwu nieprzyjaciół Czechów poprzebijał. Polskich żołnierzów i Litewskich noc ratowała, iż ich wiele ubiegło, trafił potym Albricht na insze usarze Węgierskie, którzy gdy go obskoczyli, począł z nimi rokować; a żołnierze jego, co też różno uciekali, poznawszy go po mowie, biegli jeden za drugim między Węgry, wołając: „bij, zabij! bij, zabij!" dla tego husarze Węgierscy, mnimając by naszych było więcej, nocą omylni uciekli, opuściwszy królewica Albrichta; także wybawiony z tych złych dwu toni z swoimi, których było przy nim nie wiele, ubieżał na Aperiasz.

Bitwa Albrichtowa z wielkim wojskiem brata Władisława.

Pod Albrichtem trzech koni w bitwie zabito.

Miecz się przepadł Albrichtowi, jako Turnussowi gdy się bił z Eneasem.

Krupski slachcic.

Męstwo Albrichtowo.

Fortel.

Sami uciekali a słowie gonili.

Władisław król Węgierski i Czeski, usłyszawszy o tym, nie z zwycięstwa ale z dobrego zdrowia brata swego radował się, a posławszy do niego uczynili taką ugodę, iż Jan Albricht wziął Wielki Głogów w Sląsku, Kożuchów, Sprotawę, Zieloną górę, Swebodzą, skąd sukna swiebodzińskie, Giurę, Krosno, Scenawę, Opawę, Karnów, Tosko, Bitom, Swietlenicę i Kozłę z miastami, z zamkami i ze wszytkimi włościami, których miał tak długo z dziećmi swoimi używać, dokądby królem nie został. A to między sobą postanowiwszy i pieczęciami z obu stron umocniwszy, Jan Albricht do Krakowa przyjachał, z którego nie wyjeżdżał aż do śmierci ojcowskiej, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, stanowiąc z pany Litewskimi, jakoby wojennym obyczajem, pod Moskiewskim swoje państwa odebrać, które był od Litwy oderwał. Abowiem skoro Nowogrod Wielki opanował, xiążęta Siewierskie z Wielkich Xiędzów Litewskich od Olgierda naród wiodąc, do Moskiewskiego Wielkiego Xiędza Iwana Wasilewica przystali byli, acz nie bardzo wielką rzeczą obrażeni, to

Xiążęta Siewierskie przekinęli się do Moskiewskiego.

jest dla tego, iż gdy do Wilna ku królowi Kazimirzowi przyjechali, niktórego czasu nie chciano ich do niego na pokój wpuścić. A gdy jeden z nich upornie się dopierał wniść, odźwierny mu palec u nogi drzwiami przycisnął i złamał, za to aczkolwiek odźwierny był ścięty, wszakże tym gniew xiążąt onych nie mógł być ubłagan, bo prosto do Moskiewskiego z Wilna odjachawszy sami siebie z xięstwy swoimi jemu się poddali. A jeśli ta przyczyna ich przekinienia była, albo raczej ona, iż obaczyli być się wzgardzonymi u panów Litewskich, a w nabożeństwie i w obrzędach kościelnych od nich różni byli, a z Moskwą się zgadzali, jednak taką pogodę i tę przyczynę mając, o czym dawno przemyślali, to w ten czas uczynili: ta tedy przyczyna wojny była Kazimirzowi przeciw Moskiewskiemu. Ale więcej będąc zapalony chęcią wywyższenia Albrichta syna na królestwo Węgierskie, skoro usłyszał, iż go Władisław, drugi syn, na którego się niewdzięczność dobrodziejstw swoich gniewał, poraził i zgody onej nie lubiąc, wziął przymierze z Moskiewskim, a sam wojnę Węgierską chciał z synem odnowić, a zelżywości się Albrichtowej pomścić. I ruszył się z Wilna, chcąc zaraz Annie, córce poślubionej xiążęciu Bogusławowi Szczecińskiemu wesele uczynić i Rusi Podgorskiej i Podolskiej ratunek dał, bo w ten czas Mucha nijaki chłopskiego rodu, zebrawszy z Wołochówi i Rusi Pokuckiej dziesięć tysięcy, Ruś i Podole plundrował, którego za łaską Bożą Mikołaj Chodecki Zemełka nazwany, mąż dzielny i w rycerskich sprawach biegły, z służebnym ludem Polskim poraził, a ono chłopstwo rozgromił, sam potym Mucha od Ruskiej slachty u niktórej Ruski, którą miłował, poiman i do Krakowa przywiedzion, w więzieniu żywota dokonał.

Mucha Wołoszyn drugi Podkowa.

A król Kazimirz, skoro po Wielkiej-nocy tegoż roku 1492 z Wilna do Troków, jako Cromer pisze, jednym dniem przyjechawszy, zachorzał, z Troków potym do Grodna przywiezion, tam mu przypadła niemoc czerwona, z której co dalej to był mdlejszy: a gdy go doctorowie uleczyć nie mogli, Bernadini go leczyli grubym chlebem i pieczonymi gruszkami, za tym począł puchnąć, i spytał doctora swego Jacoba Załeskiego, jeśliby jeszcze była jaka nadzieja zdrowia, a gdy mu odpowiedział, iż nie może być żyw, wnet, jako nieustraszony bojownik, rzekł: „*Więc tedy umrzeć!*" A tak przyjąwszy z nabożeństwem Sacramenta Pańskie, testament uczynił, a w osobliwym tajemnym zachowaniu sto tysięcy złotych czerwonych ukazał, które między syny rozdzielił, a panów Litewskich z płaczem prosił, aby na Wielkie Xięstwo Litewskie wzięli sobie syna jego Alexandra, na co przyzwolili, widząc i pamiętając na jego porządną sprawę i miłość ku sobie.

Kazimierzowa śmiała odpowiedź gdy miał umrzeć.

Aczkolwiek ustawicznie walczył, a wżdy 100000 złotych czerwonych zostawił.

Panów także Koronnych żądał, aby Jana Albrichta drugiego syna jego na królestwo Polskie koronowali. Władisława zaś Węgierskiego i Czeskiego króla, także Jana Albrichta przyszłego Polskiego króla synów obwiązał, aby brata swego młodszego Sigmunta nie opuszczali, a dali mu jaki udział między państwy swymi. Umarł we Czwartek na zamku Grodzieńskim siódmego dnia miesiąca Czerwca, tydzień przed Świątkami, jako Miechovius pisze, a Latopiszec tydzień przed Bożym Wstąpienim kładzie. Odwiezion potym utciwie do Krakowa przez pany Litewskie i Ko-

Testament Kazimirzów.

Pogrzeb Kazimirza.

ronne, a tam jedennastego dnia Lipca w grobie marmurowym, który był sam zbudował na zamku u Ś. Stanisława pochowan z wielką pompą zwykłych ceremonij, które królowa Elżbieta z synami, z biskupami i z pany Koronnymi i Litewskimi obchodziła.

Uroda i obyczaje Kazimierzowe.

Był wzrostu wysokiego strzelistego, długiej a suchej twarzy, łyssy na głowie, mowy sczepietliwej, obyczajów prostych, myślistwem około zwierzu i ptastwa wszelkiego nader się bawiący, dla tego w Litwie więcej mieszkiwał, tak, iż gdy wielkie podarki z Litwy posłał synowi Władisławowi królowi Czeskiemu, a Rybnickie je xiążę posłom odjął, potym widząc zły uczynek, łaski i odpuszczenia u Kazimirza króla prosił, jedno to rzekł: „niech tylko psy wróci, a insze podarki niech sobie trzyma." Nie pyszny, trzeźwi, bo wina, piwa i miodu nie pijał; utratny, nie budowny, w łaźni się z winnikiem zawżdy chwostał; pracej, zimna, wiatru, dimu, upalenia słonecznego cirpliwy, a we wszytkim ojcu Jagiełowi podobny; małżonkę swoję Elżbietę nad obyczaj miłował, ona także jego. Potomków trzynaście wszytkich zostawił: sześć synów, a siedm córek, których narodzenia i małżeństwa widzisz od nas porządnie wyrażone.

Tak też właśnie uczynił Wacław cessarz, gdy mu zamek jeden zgorzał bogaty, nie pytał się o więcej, tylko: a piwnica z picim czy została, bo był nasz brat.

Synowie:

	urodził się roku	miesiąca i dnia
1. Władisław król Czeski i Węgierski	1456	1 Marca.
2. Kazimirz	1458	3 Paźdz.
3. Jan Albricht król Polski	1460	27 Grudn.
4. Alexander W. X. Lit. i król Polski	1461	5 Paźdz.
5. Sigmunt Pirwszy Sląskie xiążę &c.	1467	1 Styczn.
6. Friderik biskup i cardinał *in 7 soliis*	1468	27 Kwietn.

Królewny:

	oddany w małżeństwo xiążętom
1. Jadwiga starsza	Jerzemu Baworskiemu.
2. Zophia	Janowi margrabi Brandenburskiemu.
3. Elżbieta	Pomarły w dzieciństwie
4. Elżbieta	Pomarły w dzieciństwie
5. Anna	Bogusławowi Stolpeńskiemu.
6. Barbara	Jurkowi Myszyńskiemu.
7. Elżbieta	Friderikowi Legnickiemu.

Znaki, które się przed śmiercią Kazimirzową okazywały na niebie po pełni Grudnia miesiąca, widziano trzy słońca na południe. Potym cometa przez dwa prawie miesiąca trwała. Królował Kazimirz lat 45, a wieku swego wykonał sześćdziesiąt czterzy lata. Tegoż czassu Władisław Kazimirzowic Turków wielkie wojska, Bosnę i granice Węgierskie najeżdżające poraził i od oblężenia Sałaczyc odpędził.

Trzy słońca

Turcy porażeni.

O PODNIESIENIU ALEXANDRA

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE, RUSKIE, ŻMODZKIE, &c.

A JANA ALBRICHTA

Na Królestwo Polskie,

KAZIMIRZOWICOW.

1492.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

MARKA WNUCZKA CIWONA

KRÓLA J. M. RETOWSKIEGO.

Panowie Litewscy skoro po śmierci króla Kazimirza Wielkiego Xiędza Litewskiego, złożyli siem w Wilnie, na który przybyli: Wasił Michał kniaziowie Glińskie i Siemion xiążę Słuckie Olelkowic Michałowic w piąci set koni, xiążęta też Holszańskie, Mścisławskie i Wagajło Gedrockie, tam zaraz spólnymi głosy Alexandra (acz też Siemion Olelkowic, Michałowic xiążę Słuckie z strony swoich przyjaciół miał vota na się) Kazimirzowego syna czwartego, według żądania i prośby ojcowskiej, tudziesz za godnością i dzielnością jego, którą po sobie okazował, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie wybrali, podnosili go z starodawno zwykłymi ceremoniami na zamku Wileńskim Ś. Stanisława, w czapkę xiążęcą perłami i kamieńmi drogimi ossadzoną, także szatą zwykłą, jaką dziś kurfierstowie Rzescy przy koronaciej cesarskiej noszą, przybranego. Tam gdy go już na majestacie posadzili, a biskup Wileński Tabor nad nim błogosławieństwo i napominanie pasterskie według zwyczaju

Zjazd xiążąt Litewskich.

Podnoszenie na W. X. Lit. Alexandrowo.

Litawer Chrziptowic marszałek wielki Litewski i jego słowa do Alexandra. odprawił, wystąpił Litawer Chreptowic, Wielkiego Xięstwa marszałek nawyższy, ten mu goły miecz jak był obyczaj podawając za roskazanim wszytkich panów Litewskich ty słowa mówił: „Weźmi xiążę najaśniejsze, któregośmy cię za xiędza i wodza sobie wybrali, ten miecz i przy nim zupełne panowanie miej nad nami, a pamiętaj iż nad Litwą jesteś przełożony, co jeśli ty sam i serca ku temu mężnego, i rycerskiej dzielności wodzem będziesz, stanieć to xięstwo za wszystki z osobna cesarstwa i królestwa postronne, tylko ty obiema rękoma nad nami chciej panować, w jednej miecz, w drugiej łaskę zawżdy nosząc, to jest: złych uczynków srogością i sprawiedliwością aby powściągał, a cnotę i sprawy dobrych ludzi dobre, uczynnością i łaskawością aby odpłacał; na ostatek za wszystkich stanów tego Wielkiego Xięstwa zezwolenim prosimy cię, aby nie Włoskim, które jest obłudne, ani Czeskim, albo Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witołdowym przykładem nas rządził i sądził, czego jeśli będziesz przestrzegał, każdemu z osobna królowi równy będziesz, a jeśli od tej nauki i tego przedsięwzięcia odstąpisz, tedy i sam swojego i naszego zginienia ty sam przyczyną będziesz." A to wyrzekwszy, goły który w ręku trzymał podał mu miecz, który on wziąwszy za dobrowolne na Wielkie Xięstwo i stolec przodków swoich podniesienie, xiążętom i panom Litewskim podziękował, ofiarując się im być we wszytkim gotowym według oraciej Litaverowej, którą Jodocus Decius w księgach *de Iagielonum familia fol.* 48, *Wapovius &c.* opissali.

Decius. Altera manu frameam altera gratiam gestans.

Podanie miecza.

Różne vota panów Koronnych w wybieraniu króla.

Panowie też Koronni uczyniwszy pogrzeb królowi swojemu Kazimirzowi, zjechali się na siem do Piotrkowa pod pełnią miesiąca Augusta, a tam różne były vota i zdania około electiej nowego króla, bo panowie i wszystko rycerstwo Koronne rozdwojeni na syny Kazimirzowe różno wotowali, jedni Janowi Albrichtowi jako starszemu i dla zwycięstwa które był otrzymał niedawno nad Tatary, życzyli; drudzy zaś jego pychą i przegraną bitwą w Węgrzech obruszeni, na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, łagodniejszymi obyczajami i hojnością ozdobionego radzili, nad to, iż sprzymierzenie i zjednoczenie Litwy z Polską wieczne, które był Jagieło z Witołtem uczynili, potwierdziłoby się i byłyby ty dwie monarchie pod jednego roskazowanim, gdyby Alexandra wzięli, którego już byli panowie Litewscy na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, skądby wielki pożytek Koronie Polskiej przyszedł. Ale inszy zaś tego odradzali, przywodząc iż Litewscy panowie przeciw ugodzie i spólnym zapisom wystąpili, ponieważ bez porady Koronnych stanów Polskich Wielkiego Xiędza wybrali, dla czego też byłaby rzecz niesłuszna naśladować ich zdania w wybieraniu króla sobie. Drugich wielka część na Sigmunta się zgadzała, zwłascza Zbigniew arcibiskup Gnieznieński, Raphał Jarosławski. marszałek Koronny i panowie z Tęczyna, także wszyscy z herbu Toporów. Xiążę też Mazowieckie Janusz sadził się na królestwo, jako ten który z starożytnej familiej królów Polskich naród wiódł i przyjechał był na siem w tysiącu jezdnych z bratem Conradem. Co usłyszawszy Elżbieta królowa stara iż się rzecz ku gwaltowi miala, zaraz tysiąc i sześćset jezdnych w Krako-

Na Albrichta.

Na Alexandra.

Na Sigmunta.

Janusz xiążę Mazowieckie.

Moc na moc

wie za swoje pieniądze zebrawszy, na pomoc ich Friderikowi biskupowi Krakowskiemu i inszym którzy stronę Albrichtowę trzymali posłała. Tak tedy gdy moc na moc przyszła, a wzięła górę strona Albrichtowa, dwudziestego siódmego dnia miesiąca Augusta Albricht Kazimirzowic królem Polskim wybran i obwołan. Jan Albricht królem wybran.

W Krakowie potym koronowan przez Zbigniewa Oleśnickiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, który rychło po koronaciej z puchliny umarł. A Friderik brat królewski biskup Crakowski na arcibiskupstwo Gnieznieńskie wybrany po nim, tak iż obiedwie *Beneficia* za potwierdzenim Alexandra Szóstego, papieża otrzymał i od tegoż papieża cardinalstwa pod titułem *in septem soliis* dostał, roku 1493, wszakże mu czapki nieposłał czerwonej cardinalskiej do Crakowa, aż roku 1495, na przyczynę Albrichta Polskiego i Władisława Czeskiego i Węgierskiego królów bratów, jak Miechovius fol. 356 pisze, *galerum cum non misit ei &c.* podobno aż za dobrym podarkiem. Przyjechali potym do Albrichta posłowie od Wenetów i od Tureckiego cesarza Bajazeta winszując mu szczęśliwego panowania na nowym królestwie. Tureccy zaś posłowie od Bajazeta przymierza prosili i wielkie podarki przynieśli, których król prawie cały rok na słowie trzymał i pozwolił potym Turkom przymierza na trzy lata, które z obudwu stron przysięgami było utwierdzone. Friderik Kazimirzowic arcibiskupem i biskupem Krakowskim. Posłowie Tureccy z podarkami.

Tegoż roku 1493, jesień i zima przez wszytki dni Stycznia i Lutego miesiąców tak ciepłe były za słońcem łaskawie grzejącym, iż sady kwitnęły, trawy zimie wielkie były, role się i łąki zieleniały, ptacy drugie i wtóre ptaszątka płodziły się i wylągały; potym w Marcu zimno przez 15 dni tak srogie uderzyło, iż ono wszytko poschło i wniwecz się obróciło. Jesień i zima dziwnie ciepła, a wiosna zimna.

Tegoż roku 1493, niemoc Francuska (którą pospolicie Francą zową, jako Miechovius lib. 4 i Bielski piszą) niewiasta jedna z odpustu Rzymskiego do Crakowa za upominek przyniosła, która niemoc w Polscze jako osobliwa plaga Boża za wszeteczeństwem ludzi swowolnych prętko się rozmogła. Potym z Węgier roku 1495 i 1496, ludzie służebni tym wrzodem zarażeni do Polski przychodzili i rozmnożyli ją, a naprzód nasz xiądz miły cardinał Friderik credencował.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO NA LITWĘ

i przymierzu z nim,

I O MAŁŻEŃSTWIE ALEXANDROWYM Z CÓRKĄ JEGO HELENĄ,

O ZJEŹDZIE W LEWOCY

i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1493, jak Latopiszcze Litewskie i Ruskie świadczą, Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski, mając czas i pogodę za nowego

panowania Alexandrowego, na początku zimy podniósł wojnę na państwo Litewskie i wziął Wiazmę, Chlepien, Miesczosk, Lubociesk, Msczeńsko, Serpokoch etc. zamki Ruskie Siewierskie, ku Litwie od Olgierda i od Witołta służące i wołości inszych bardzo wiele w krótkim czasie opanował. Co widząc Alexander i panowie Wielkiego Xięstwa Litewskiego iż było trudno z tak możnym nieprzyjacielem wojnę zacząć, zwłascza za tym nowym przyjechanim Alexandrowym na państwo, wyprawili do niego posły wielkie: pana Piotra Janowica Białego i Stanisława Gastołta Janowica pana Trockiego, starostę Żmodzkiego i marszałka Litewskiego dwornego, Wociecha Janowica, a pisarza hospodarskiego Fiedora Hrehorowica dzierżawcę Stokliskiego, którzy przyjechawszy do Moskwy zjednali przymierze wieczne między Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim i Iwanem Wasilewicem Moskiewskim i między obiema państwy, także potomkami ich, na co przysięgę od Kniazia Wielkiego Moskiewskiego wzięli. Wszakże Nowogród Wielki, Wiazma i insze wyższej mianowane zamki od Litwy oderwane przy Moskiewskim zostały, tylko nieco kupców Smoleńskich na tych zamkach pobranych wolno odpuścił.

Posłowie do Moskwy Litewscy.

Za tymże przymierzym ciż posłowie zmówili w małżeństwo za Alexandra córkę Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, Helenę imieniem z Anny knieiniej małżonki jego, z córki Tomasza Paleologa Pelepomskiego despota urodzoną, której siostra druga była za wojewodą Wołoskim Stephanem walecznym.

Helena Moskiewka.

Roku 1494, gdy się to w Litwie działo, zjechali się potym do Lewocy miasta w Spiskiej ziemi królowie bracia, Władisław Czeski i Węgierski, Jan Olbracht Polski z bracią swoją Sigmuntem i Friderikiem cardinałem, był też siestrzeniec ich Friderik margrabia Brandenburski, z pany radnymi Węgierskimi i Polskimi, radząc jakoby się mogli wszyscy spólną ręką pomścić okrutnej śmierci stryja swego Władisława króla Węgierskiego nad Turki i puścili głos iż nic nie postanowili, aczkolwiek mieli w głowie każdy swój umysł, ale go nie objawiali.

Mały to fortel na Turka.

Wiedział to dobrze Turecki cesarz, z tej przyczyny wielki poseł jego przyjechał do Crakowa tegoż roku, chcąc potwierdzić przymierze, a stał gospodą w xiążęcej kamienicy, a wielbłądy których wiele było w rynku pod ratuszem karmili, przeto starzy ludzie w ten czas, którzy pamiętali kazanie Kapistranowo, wspominali je, który powiadał iż we czterdzieści lat jeśli się nie polepszycie, Turcy u was swe wielbłądy sród rynku postawią: także się stało, acz nie sam ale poseł jego.

Proroctwo Capistranowo, jeśli nie czarno tedy biało.

Tegoż też czasu plaga przyszła wielka przez ogień, abowiem się zapaliło od piekarzów podle nowej brony w Niedzielę miesiąca Czerwca, i wszytko wygorzało cokolwiek było domów od Nowej brony aż do Swieckiej kromia rynku, i z tymi Bronami: Ś. Mikołaja, Ś. Floriana, Sławkowska etc. Ś. też Marka kościół z klastorem i ze wszytkimi wieżami które były w murze, takież dzwonnica i dzwony Ś. Sczepana i z plebanią zgorzały. A Turcy na wielbłądy ułożywszy swoje rzeczy i wziąwszy odpuszczenie u króla jechali precz.

Kraków pogorzał.

Miescżanie Krakowscy wkładali tę plagę ogniową na żydy, dla tego ich król wygnał do Kazimirza, gdzie było założone collegium od Kazimirza Wielkiego. Żydowie do Kazimirza wygnani.

Tegoż roku na schodzie Września miesiąca, Tatarowie Prekopscy do Podola i na Wołyń wtargnęli, czego zaraz dowiedziawszy się król Albricht dwór swój przeciw im posłał; a gdy się dworzanie złączyli z służebnymi, których na ten czas mało było, na Tatary pod Wiśniowcem, xiążąt Wiśniewieckich zameczkiem, uderzyli, ale od pogan prętko ogarnieni i strzałami prawie zatłumieni i porażeni są, gdzie wiele mężów zacnych poległo, między którymi zacniejszy byli: Henrik Kamieniecki i Dersław Głowiński. Naszy porażeni od Tatarów. W ten czas dwoje dziwy w Krakowie były: bo jedna niewiasta na ulicy Ś. Ducha, dzieciątko martwe urodziła, na którego grzbiecie wąż żywy wpił się był, gryzący, kąssający i trawiący ciało dziecięce. Cuda srogie w Krakowie. Druga niewiasta na przedmieściu Crakowskim w Czarnej wsi, tegoż czasu dziw drugi urodziła, dziecię, które miało szyję i uszy jako zając, a jedno wielkie jelito, wszytek brzuch zasłaniające, rozdziewiwszy gębę, dychało. O tym też Cromer *lib.* 30, *fol.* 644 *primae editionis, secundae vero* 430, *Miechovius, Bielscius, &c.*

Na drugi rok potym, to jest 1495, Janusz Płockie xiążę, bez żonaty umarł, po którym xięstwo Płockie w Mazowszu do Korony na Albrichta króla spadkiem przypadło. Płockie xięstwo do Korony.

O PRZINIESIENIU HELENY

XIĘŻNY MOSKIEWSKIEJ DO WILNA W MAŁŻEŃSTWO ALEXANDROWI,

A wyprawie jego próżnej do Wołoch.

Rozdział trzeci.

Potym w roku od narodzenia Christusa Pana 1495, kniaź Wielki Alexander, posłał do Moskwy po małżonkę xiężnę Helenę pany radne swoje, to jest: pana Wileńskiego namiestnika Grodzieńskiego, kniazia Alexandra Juriewica, a pana Trockiego, namiestnika Połockiego, pana Jana Jurgewica Zabrzezieńskiego, a namiestnika Brasławskiego, pana Juria Zienowica; przy nich pisarza swego dzierżawcę Stokliskiego, Fiedora Hrehorowica; którzy xiężnę Helenę przynieśli do Litwy. Posłowie po Helenę. A ociec jej, kniaź Iwan Wasilewic Moskiewski, posłał z nią posly, naprzód: kniazia Siemiona Ropałoskiego, Michała Rusałkę, Iwana Skuratowa i pisarza swego Iwana Kuleszyna; a przynieśli ją w tymże roku wyszcej pomienionym do Posłowie Moskiewscy z Heleną.

Wilna przed Zapusty rzymskimi dwie niedzieli. A kniaź Wielki Alexander, ze wszytkimi pany radnymi i ze wszytkim dworem swym i z wielą zebrania ludzi, podkał ją, wyjachawszy z gór Wileńskich, i społem wjechali w zamek Wileński: tam przez kilka niedziel byli posłowie Moskiewscy, a potym z wielką tcią i z wielkimi dary odpuszczono ich do Moskwy.

Królowa z synem i z córkami do Wilna.

Tegoż lata po Wielkiej-nocy, matka kniazia Alexandra Elżbieta, z synem Friderikiem, który był cardinałem i z dwiema córkami królewnami, Barbarą i Elżbietą, przyjechali do Alexandra do Wilna, który z wielką radością matkę, brata i siostry przyjął, gdzie czas niemały w Wilnie mieszkali, a potym z wielką czcią i z wielkimi dary, odpuścił ich do Polski.

Ta wszystka rada była aby wojewodę Wołoskiego Stephana wygnali, a Sigmunta brata na jego miejsce posadzili.

Tejże jesieni król Polski Jan Albricht, posłał do brata swego kniazia Wielkiego Litewskiego Alexandra, prosząc go, aby siem z nim uczynił w Parczowie. Ale iż Alexander z xiężną Heleną i ze wszytkimi pany radami Litewskimi, jezdził w objazd po zamkach ukrajnych Ruskich i był w Smoleńsku, w Połocku, w Witebsku, w Horszej, etc.; z tych przyczyn tak rychło zjazd w Parczowie być nie mógł. Wszakże w roku 1496 jachał Alexander do Brześcia z pany Litewskimi, a król Albricht z bratem Sigmuntem do Lublina, a potym tedyż ze wszytkimi pany swymi Koronnymi i Litewskimi zjechali się na siem do Parczowa, gdzie tajemnie krom panów rad Koronnych i Litewskich, naradziwszy się, jako i w Lewocy z Władislawem królem Węgierskim i Czeskim przed tym uczynił, rozjechali się precz, że o tym żaden człowiek nie wiedział po co się zjeżdżali.

O WOJNIE ALBRICHTA KROLA

I ALEXANDRA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

przeciw Turkom postanowionej,

A WYPRAWIE ICH DO WOŁOCH

I O DOBYWANIU PRÓŻNYM SZOCAWY W WOŁOSZECH,

A O PORAŻENIU POLAKÓW NA BUKOWINIE.

Rozdział czwarty.

Jan Albricht król Polski, według zjazdu i zmowy w Lewocy z Władisławem bratem królem Czeskim i Węgierskim, i z drugim bratem Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim w Parczowie radę tajemną zamknąwszy, gotował się na wojnę przeciw Turkom, nieprzyjacielom strasznym wszytkiego chrześciaństwa, albo dla nabycia sławy, albo dla pomszczenia śmierci Władisława Jagiełowica strija swego, króla Węgierskiego i Polskiego, u Warny od Turków zabitego i aczkolwiek się tej chytrej a taje-

mnej ze wszytkimi braty zmowy, pospolicie domyślano i tak wszyscy wierzyli, iż myślił Albricht król Wołoską ziemię na Sigmunta brata opanować, oszukawszy Stephana wojewodę Wołoskiego fortelem zmyślonej wyprawy przez Wołoską ziemię przeciw Turkom ciągnąć, jakosz tak było, ale się mu nie powiodło, bo Cromerus k temu wiedzie i Latopiszce Litewskie tak świadczą, iż Albricht ciągnął na Stephana.

Kto pod kim dół kopa sam weń wpadnie, a to wszystko była rada przewrotna Callimacha Włocha.

Na tę tedy wojnę Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego i Jana Tifieniusa mistrza Pruskiego, także Conrada xiążę Mazowieckie, i Sigmunta brata, według spissania spólnego i sprzymierzenia powinnego, namówił i przywiódł; slachcie też wszytkiej Koronnej i Prussom, Pomorzanom i Slężakom miesiąca Maja do Lwowa pospolitym ruszenim kazał się zjachać; nadto za pieniądze służebnych żołnierzów wielkość zgromadził, także do wojewody Wołoskiego posłał, napominając go i prosząc, aby się z nim na Turki zgotował, obiecując mu pod Turki Białogrod i Kilją odiskać.

Wielkie zebranie wojsk.

Ruszył się tedy król Albricht z Sigmuntem bratem i z ludem służebnym, a u Przemyśla wojska czekając, kilko dni leżał, tam go Kresław z Kurozwak kanclerz i biskup Kujawski naznaczony, swoim i Friderika kardinała imieniem od tej wojny pięknymi a słusznymi przyczynami odwodził, ale król złajawszy go srogo, kazał mu, „idź precz!" mówiąc, iż xiędzu mszej nie wojny patrzać przystoi, w której i koszulę swoję jeśliby jego przedsięwzięcie wiedziała, spalić się przyrzekł.

Alexander też Wielki Xiądz Litewski, w tajemnicy na sejmie Parcowskim z bratem był postanowił, iż miał ciągnąć z Litwą do Wołoch przez Brasław i Sorokę. A tak Alexander z drugiej strony ruszył Litwę, Żmodź, Russaki, Wołyń i Podlaszany, a gdy ku rzece Bohu przyciągnął, panowie Litewscy pytali go gdzieby szedł, gdyż z nimi o tym nie radził, a Alexander prosił panów, aby mu za zle nie mieli, że im tej tajemnice otworzyć nie może, dawając im tę przyczynę, jako Albricht Polakom, gdyby i koszula moja o tym wiedzieć miała, pewniebych ją spalił, gdyż te rzeczy muszą być w tajemnicy chowane com z bratem swym królem Polskim postanowił: skąd się okazuje, iż się to wszytko ściągało na Stephana nieboraka. Tym będąc panowie bardzo obruszeni od Alexandra, powiedzieli mu na to: „Ponieważeś ty przed nami radę swą zataił przedsięwzięcia swego, my z tobą dalej nie pójdziemy i wojować nie będziemy." Dla tego Alexander nie mogąc już umowie swej, którą uczynił z królem Olbrachtem dosyć uczynić, gdyż panowie rada i wszystko rycerstwo Litewskie nie chcieli z nim iść, odprawił na pomoc Albrichtowi marszałka swego namiestnika Lidzkiego, pana Stanisława Piotrowica Kiszkę, a kniazia Siemiona Iwanowica, a z nimi kilka tysiąc xiążąt, paniąt i dworzan ludu przebranego, a sam kazał budować Brasław zamek, który był pierwej spalon od wojewody Wołoskiego.

Stanisław Piotrowic Kiszka hetman do Wołoch.

A posłowie, którzy do Wołoch byli posłani, powiedzieli królowi, iż Stephan wojewoda na tę wyprawę przeciw Turkom wszytkiego chrześciaństwa i swemu gwałtownemu nieprzyjacielowi bardzo rad przyzwolił,

obiecując królowi stacje na wojsko jego i sam się z swoimi Wołochy i z Caklami do niego przyłączyć, tylko aby król pierwej do nadolnej ziemie pod Białogrod i pod Kilią swoją mocą przyciągnął. Ale Węgierscy panowie widząc, iż Wołoska ziemia z obrony i z opieki ich miała wyniść za tą wojną, wnet Stephana wojewodę przez listy i posły swoje napominali, aby się ostrzegał, gdyż król Polski to wojsko nie na Turki, ale przeciw jemu samemu wiedzie, aby jego wygnawszy, brata Sigmunta Wołoskim hospodarem postanowił. Za tych tedy panów Węgierskich przestrzeżenim, Stephan wojewoda począł pilniej przepatrować przez spiegi coby król chciał poczynać. A król zszykowawszy wojska Koronne u Lwowa ostatniego dnia Czerwca miesiąca, ciągnął prosto do Wołoch, gdzie się złe znaki przyszłej porażki naszych jawnie okazowały; bo Srobski ziemianin, któremu się kaziła głowa we Lwowie wołał: iż naszy na swe złe idą; pod królem też samym, gdy jechał przez mały potoczek, koń żywotny, bieluchny, na wybor urodziwy, padł i utonął w trosze wody, w którym się król nawięcej kochał; pod namiotami zaś grom zabił jednego słachcica i koni dwanaście; kapłan także, gdy miał mszą, nieopatrznie zwalił ciało Boże z ołtarza, które aż sam król, jako Wapovius, Bielski i Miechovius piszą, obaczywszy, ukazał.

Nic nie jest tajemnego coby się nie wyjawiło.

Proroctwo Srobskiego szalonego.

Złe znaki.

Grom.

A Stephan wojewoda Wołoski, mając na Albrichtowo przedsięwzięcie ku czemuby się ściągało pilne oko, jako skoro obaczył, iż nie ku Kamieńcowi, gdzie była bliższa i prościejsza droga do Kiliej i Białogrodu zamków Tureckich, ale na Pokucie ciągnie, począł tym więcej być ostrożniejszym i posłał trzech zacnych panów Wołoskich do króla, dowiadując się, jeśliby przyjacielskim albo nieprzyjacielskim obyczajem ciągnął do Wołoch, co jeśliby na Turki chciał wojnę wieść, tedy to mógł dosyć prościejszą drogą uczynić i do granic Tureckich przyść, obiecując wojskom jego Polskim i Litewskim żywności dodawać i sam z swoim ludem zaraz ku pomocy przybyć, gdyby się jedno na Tureckich granicach położył. A jeśliby chciał król przeciw jemu wojnę niewinnie podnieść, tedy się chce oto starać, iż będzie król żałował, że kiedy na Stephana miecza dobywał. Tym poselstwem hardym król będąc obruszony, posłów onych nad prawo ludzkie poimawszy, do Lwowa pod strażą odesłał, a sam nie czekając wojsk Litewskich, ani Prussów, ani Mazurów, wciągnął nieprzyjacielskim obyczajem do Wołoch, gdzie Soczawę stołeczny zamek ze cztezech stron obegnał i mocno strzelbą mury tłukąc dobywał, spodziewając się, iż Wołoszy oprzykrzywszy sobie srogie i tyrańskie panowanie Stephanowo, do niego mieli przystać. Ale go to omyliło, bo aczkolwiek ośmdziesiąt tysięcy ludu rycerskiego Koronnego było, krom woźnic, kucharzów, i inszych zaszkodnych ludzi, których o czterdzieści tysięcy było, bo i wozów piczowanych trzydzieści tysięcy w obozie było, wszakże Wołoszy mężnie się bronili, a gdzie naszy dziurę we dnie wybili, to oni w nocy gnojem, drzewem i kamieniami zatarasowali. Tak gdy naszy długo około Soczawy czas trawili, Stephan zebrał thež był wojsko z swoich Wołochów, z Turków, z Multanów i Czaklów, z którym ludem acz jawnie pola nie

Ostrożność, i szczerość Stefanowa i zarazem odpowiedź.

Dla zgwałcenia posłów Ruskie ziemie od Połowców, jako masz wyższej, Liflanty od Polaków i Moskwy &c. upadły.

I tu był niewinien Stephan.

Liczba wojska Koronnego.

stawił, wszakże naszych ustawicznie z kątów trapił, zwłaszcza w nieporządnym piczowaniu bito ich wszędzie, imano, mordowano, dla czego slachta wolała, aby ich król do domów puścił, widząc, iż im zewsząd wszelka nędza dogrzewała. Nadto ani Litwa, ani Mazurowie, nie przyszli na pomoc. Mistrz też Pruski Tifienius, chory we Lwowie leżał i tam umarł. A Stephan wszytki drogi kazał pozarębować i ossadzić, aby naszym ani żywność, ani pomoc przybyć nie mogła. Polacy też nieopatrzni w swej zwyklej bespieczności byli, iż sobie dróg, którymi przyszli nie obwarowali. A w tym posłowie przyjachali od Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego, do brata króla Albrichta, prosząc aby miłościwie z wojewodą Wołoskim Stephanem postępował, aby się on z rospaczy do Turków o pomoc nie udał; przyzwolił tedy król Albricht snadnie na ugodę, gdy sam i febrą zachorował i szkodę niespodzianą w swoim wojsku za złą sprawą obaczył, ale gdy się w condiciach około spólnego pokoju zgodzić nie mogli, stanie doczesne postanowili, w którymby około utwierdzenia pokoju tractowali. Tak tedy od oblężenia Soczawy naszy odciągnęli, król też posłał do Alexandra brata Wielkiego Xiędza Litewskiego u Brasławia leżącego, aby już z wojskiem Litewskim dalej się nie trudził. Potym wyciągnienie i wrócenie z Wołoch do Polski na pewny dzień w wojsku wywołano i naznaczono.

O toż wam Wołochy.

Mistrz Pruski we Lwowie umarł.

Wygr liście obawa.

A Stephan wojewoda Wołoski, skoro wyrozumiał, iż Polacy inszą drogą nie tą którą przysli, nazad do Polski wyciągać chcieli (albo iż prościejszą onę drogę być rozumieli, albo, iż tam tego kraju jeszcze byli nie spustoszyli, za czymby wojsko snadniej żywności dostawało), napominał króla przez posły, iżby tą drogą, którą przyciągnął zasię, się nazad wrócił powiadając tamtę drogę, którą umyślił na lewą stronę wyciągać, być nie tak jako pirwszą szeroką, ale lassów gęstością, gór wysokich przykrością i wąwozów ciasnością zaległą i zawaloną, dla czego trzeba się obawiać, aby ludzie Wołoscy srodzy, okrutni i nieuśmierzoni, których trudno miał wojewoda w posłuszeństwie zatrzymać, ile rozdrażnionych, w onych ciasnościach czego się przeciw Polakom wetując szkód swoich nie kusili. Ale temu napominaniu Polacy wiary nie dali, mówiąc, iż na to Stephan zdrajca chytro zachodzi, aby mu i jego poddanym tamty kraje niespustoszone a w cale od nas zostały; szli tedy gdzie kto chciał bez sprawy i bez rządu, łupiąc, drapieżąc co się im nawinęło. A tak za czwartym stanowiskiem przyciągnęli do Bukowiny, który las jest bukowy, bardzo gęsty, na dwie mili szeroki, drogę wąwozystą, gorzystą i dla skał kamienistych bardzo ciasną mając; przez ten las nieszczęsny kazał król Polakom Wielkim z zaskodnymi wozami naprzód ciągnąć i przejechali go bez żadnej szkody. A Miechovius i Bielski piszą, iż król z Wielgopolany zaraz naprzód jachał; ale sam król, jak Cromer świadczy, drugiego dnia za nimi (posławszy naprzód działa i wozy) wyjechał tylko z dworem swoim. Za królem potym Małej Polski slachta i Ruska bez sprawy, bez szyku, bez zbroje, goli jako w domu bespiecznie się wlekli, na ostatku zaś żołnierze jachali. A Bielski pisze, iż działa we środku nad obyczaj ku własnej szkodzie puścili.

I tu wielka szczerość Stephanowa, gdy sam przestrzegał.

Co za zdrajca iż swego broni.

Naszy przez Bukowinę.

Co głupstwo wielkie, bo gdyby się byli chcieli strzelbą bronić ale w ciasności,

tedyby się samisz pobili naprzód. A już były wozy królewskie i insze ciężary rystunków wojennych w puł lassa przyszły, gdy oto Wołochowie chłopstwo piesze, ze wszystkich stron wyrwawszy się zdradliwie i z jaskiń leśnych na obóz królewski uderzyli, Ocide po wołosku: zabij! z łacińskiego occide. naszych sieką, kolą, mordują: *ocide! ocide!* krzyczą, wozy rozbijają, rozmiatają, łupią, a nadto drzewa wielkie, które byli umyślnie spodcinali, snadnie obalają, drogi zawalają, aby ostatnie uphy naszych dalej postąpić, ani się przedniejsze na ratunek swoim wrócić nie mogły. Wnet też bez mieszkania sam Stephan wojewoda niespodziany z wielkimi i potężnymi ufami jezdnych i pieszych przybył; acz niktórzy piszą, zwłaszcza Ruski Latopiszec, iż się kazał na saniach wieść, bo na pedagrę chorował; tak Wołoszy naszych biją jako wilków w sieci. z wielkim okrzykiem na ostatni ufiec naszych z tyłu i z boków uderzył. Zamieszali się naszy, rzeczą niespodzianą strwożeni, jednak się każdy mężnie bronił, ale bez wojennych znaków i bez sprawy wszytko się działo, a jeden drugiego nie mógł głossu słyszeć przed hukiem, krzykiem, koni rżanim, drzew obalanim i łomotem, broni i zbroj dźwiękiem, który tym głośniej po lasach szerokich straszliwie Echo roznosił, Echo na Bukowinie. na ostatek gdy już naszym Wołoszy dogrzewali, wrócili się do obozu swego, od którego byli niedaleko odjechali, ale i tam otoczeni już zwątpiwszy w obronie i w zdrowiu, tylko z Nieba, drżąc i narzekając pomocy żądali; drudzy się do Częstochowej, drudzy do świętego Krzyża, drudzy do Ś. Jakóba grobu obiecowali; ale ich Wołochowie na odpusty puścić nie chcieli, a tym więcej zewsząd ich bili, aż król dworu swego rycerstwo przebrane na ratunek im posłał, którzy prętko z lasa wyjechawszy, trąb i bębnów dźwiękiem i zbroje świetnością, Znowu bitwa naszych z Wołochy. nieprzyjaciół na się obrócili, stoczyli bitwę znowu, a w tym czasie oni co byli oblężeni w obozie, porzuciwszy wozy, zbroje i insze zaszkodne ciężary gdzie kto mógł uciekali; także przez las do pirwszego walnego uphu przyszli, Dwór królewski plac otrzymał. do którego już był i król przybył; Wołochowie też nie strzymawszy bitwy dworowi królewskiemu, pierzchnęli, a dworzanie się z zwycięstwem przez las do króla wrócili. Drugiego dnia król na tymże miejscu ze wszystkim wojskiem obozem stał, czekając jeśliby kto z swoich w lesie się zataił, albo zabłądził, ale bardzo wiele slachty Polskiej i Ruskiej zginęło, częścią pobitych, częścią poimanych. I dziś jeszcze na tym miejscu widziałem sam mogilę bardzo wielką i kości sprochniałe, roku 1574. A Stephan wojewoda więcej niż pogańskiej srogości używając, wszytkich którzykolwiek Morderstwo nad więźniami. w moc jego przyszli, przed oblicznością swoją pobić kazał, a których Turcy albo Tatarowie poimali, tych w niewolą zagnali; z tych Zacni panowie Polszcy pobici. był zacniejszy: Mikołaj grabia z Tęczyna, wojewoda Ruski, i Gabriel drugi Tęczyński z Morawice dziedzic i Avenius Herbort, mężnie się broniąc zabici, a Janusz Zbigniewa z tegoż Tęczyna grabie, podkomorzego Krakowskiego i starosty Malborskiego (którego Latopiszec marszałkiem wielkim zowie) syn do Turek był zawiedziony, ale potym z Turek uciekł i przyszedł do ojczyzny, jako Miechovius lib. 4 pisze. Piotr także Prochnicki, jak Cromer świadczy, i inszych wiele, z Turek i z Tatar pouciekali. A o synu Odrowąża, wojewody Ruskiego, wątpiono, ośmnastego 18 roku Odrowąż się z Turek wrócił. potym roku i ten się wrócił, a od matki wdzięcznie przyjęty i do maję-

tności ojczystych przypuszczony był, ale powiadano, iż nie był Odrowązowym synem, ale jego poddany; wszakże się tym być czwierdząc, za syna uszedł, wiek swój wszytek potym w pijaństwie i na zbytkach, jako wyrodek strawił.

Potym naszy po szkodzie mędrszy porządnym szykiem ruszywszy się od Bukowiny ciągnęli, wszakże ich Wołoszy zewsząd trapić nie przestawali, a gdy jednej nocy był wielki wiatr, zapalili trawę suchą nie daleko od obozu, tak ogień gwałtownym wiatrem wzniecony, czym dalej tym się więcej do obozów przybliżał i pewnieby był naszym jaką wielką szkodę uczynił, by byli prętko kos nie porwali, a trawy w koło nie posiekli i uprzątnęli. Mazurów w ten czas sześćset od xiążęcia Conrada z Krzyżackim upłcem inszą drogą według zmowy i powinności na pomoc królowi do Wołoch ciągnęli, przeciw którym Stephan wojewoda trzy tysiące przebranego rycerstwa posłał, uderzyli na nich u Sepnicz Wołoszy, Mazurowie też acz nierówną widzieli, dosyć się mężnie bronili, ale od wielkości przemożeni, na głowę zbici na placu polegli, którą bitwą szczęśliwą Stephan podniesiony, brzegi Prutu rzeki ze wszytkim wojskiem swoim zasiadł, aby naszym prześcia zabronił, tam gdy naszy przyciągnęli stoczywszy bitwę bili się z obu stron wszytką mocą, gdzie dzielnością Polską Wołoszy wsparci i wielką porażką odpędzeni w lasy zwykłe uciekali, a potym się więcej na Polaki nie kusili. Tam król chorując u Czarnowicz trzy dni obozem leżał, a naszy wszersz i wzdłuż wkoło burzyli, a w tym wieść przyszła, iż wielkie wojska nieprzyjacioł przychodzą, a iż król opuściwszy wojsko potajemnie chce ujachać, ta wieść której prętko uwierzyli tak wszytkich strwożyła, zwłaszcza Wielgopolany, iż naprzód poczęli w tłomoki układać, a na konie ich przywięzować, *turpem fugam* jak Cromer pisze *parantes*, chcąc sromotnie porzuciwszy wozy i insze sprzęty uciekać. Czego dowiedziawszy się król aczkolwiek chory i zemdlony, musiał się wojsku ukazować, a Sigmunta brata do panów posłał, aby ty wieści uskromił, a umysły chciwe uciekających potwierdził, co uczynił pilnie Sigmunt z zapalonemi pochodniami i lanymi świecami koło wojska przez całą onę noc jeżdżąc, wszytkich kogo potkał ciesząc i do namiotów paniecych wchodząc, także się ona trwoga uciszyła.

Dawno po szkodzie Polak mądr.

Tegoż fortelu Moskwa na Turki użyła, gdy do Astrachani ciągnęli.

Mazurowie mężnie się bijąc od Wołochów zbici.

Jest ta rzeka Prut trochę więtsza niż Niewiąza w Żmodzi, jakom sam widział, ale lgniąca.

Cromer łacinie folgując kładzie u Zornowicz.

Wielgopolanie strwożeni.

Trwoga w wojsku Polskim.

Sigmunt trwogę uśmierzył.

Nazajutrz gdy się już chciał król z obozu ruszyć przyciągnęło kilko tysięcy jezdnego rycerstwa Litewskiego od Alexandra Wielkiego Xiędza przysłani, *Regemque & exercitum omnem spe meliore,* jako Cromer pisze, *impleverunt*, a królowi i wszystkiemu wojsku Polskiemu lepszej nadzieje i serca dodali. Latopiszec Litewski kładzie przyczynę w której Cromer wątpi, iż Litwa nad którymi był przełożony Stanisław Piotrowic Kiszka i kniaź Siemion Osiemiaczic dla tego na ratunek do Bukowiny omieszkali, bo skoro Dniestr przebyli, potkało ich wojsko Wołoskie jako i Mazurów, co ku rzeczy, z którymi Litwa wielką bitwę zwiodła i na głowę Wołochów za pomocą Bożą porazili, czego Kroniki Polskie zamilczały. Pisze zaś Cromer: *Petiverunt a Rege Litvani &c.* prosiło króla Litewskie rycerstwo, aby ich samych puścił w Wołoską ziemię burzyć, ale im tego za-

Litwa Wołochów poraziła, onych co Mazurów pobili.

Litwa się ochotnie chciała Polskiej poraż.

kimścić, acz w małe. bronił, chorym się zdrowim wymawiając, dla którego się opatrzenia do Polski spieszył. A w Sniatyniu wojsko rospuścił, a Litwa nazad pociągnęli do Brasławia i za Brasławiem we dwunastu milach porazili kilkaset Tatarów, jako Latopiszec świadczy, a potym odjachali do Litwy.

Litwa Tatarów poraziła.

A król Albricht przyjachawszy do Crakowa z Wołoch po onej porażce sromotnej, jakoby co dobrego sprawił, kolacie, biesiady, tańce strojąc, był wesół, powiadają iż raz w nocy tylko samotrzeć po mieście ceklował, a gdy pijany na pijańców trafił, powadził się z nimi, tamże go raniono, z której rany długo chorował: prawie go był Bóg tym szfankiem sromotnym skarał, gdy godności i urzędu swojego zabaczył. Wszakże nic pożytecznego nie postanowił, niedbając na zelżywość podjętą w Wołoszech, ani pomniąc jak srogiego i śmiałego nieprzyjaciela Stephana na się pobudził, skąd potym wielkie szkody i cięszkie smutki Polakom i Russakom urosły. Tę porażkę Polaków na Bukowinie Miechovius lib. 4 fol. 352, cap. 75 i Bielski, także Wapowski zdradzie Stephanowej przyczytają, ale Cromer *lib.* 30 *fol.* 649 *primae, secundae vero editionis fol.* 434, *Herbortus lib.* 18 *fol.* 341, także Latopiszce więcej niesprawie naszych przypisują, a iż chciał wygnać Stephana Albricht król według tajemnej onej z braty ugody. Wiele smutku i żałości społu wszytkim w Polszce ta wyprawa nierządna a niesprawna na ten czas przyniosła, słysząc o cnych a zacnych paniech, takież rycerzach, jedny być w Turcech, drugie w Tatarzech, w Aziej, w Kapadociej i za morzem, którzy swą krwią i więzienim zdrowie królewskie odkupili, wiele ich co ten upadek wkładali na Philippa Kallimacha, którego rady król Albricht więcej słuchał niźli swoich obywatelów: a pospolicie na to przychodzi takim którzy cudzoziemcom więcej wierzą i na nie przekładają sprawy wszelakie niż na swoje, którzy zawżdy lepsze doświadczenie, takież sprawy położenia i obyczaje swego nieprzyjaciela wiedzą, niż cudziemiec. Był ten Kallimach rodem Włoch z miasta Florenciej, człowiek uczony, nauczyciel króla Albrichta, wiary rostargnionej, rady płochej, dla tego był uciekł do Polski z Włoch prze niktóry występek i z Polski był uciekł po tym upadku za morze, wszakże przez list króla Albrichta nazad do Polski się wrócił i tu umarł, a w Krakowie w kościele u Świętej Trójce pod mosiądzowym przykrycim leży, umarł 1496 roku.

Rospustość Albrichtowa.

Philip Callimach Włoch.

Tegoż roku 1498, po porażce Polaków na Bukowinie, był głód wielki w Litwie i poczęła się mnożyć w ludziach niemoc wielka i niesłychana Franca do Polski z Rzymu, a z Polski do Litwy przyniesiona.

Głod, a za głodem *Franca* gość do Litwy.

O WYBRANIU NA HETMANSTWO
LITEWSKIE
KNIAZIA CONSTANTINA OSTROSKIEGO,
I O SROGIM ZBURZENIU PODOLA I RUSI
Od Wołochów, Turków i Tatarów,
A O POZDYCHANIU CZTERDZIEŚCI TYSIĘCY TURKÓW OD ZIMNA.

Rozdział piąty.

Alexander Wielki Xiądz Litewski wróciwszy się od Brasławia Wołyńskiego do Litwy, przyjachał do Trok, jako Latopiszec świadczy, nawiedzając chorego wojewodę Trockiego Piotra Iwanowica Białego, bo był na ten czas wojewodą Trockim i hetmanem nawyższym Litewskim. Tam widząc Alexander iż już Piotr Biały z tej choroby wyniść nie mógł, radził się u niego, komuby hetmaństwo po jego żywocie dać miał; on powiedział, iż jest tu kniaź jeden który poszedł z kniaziów Druckich, a mieszka na Wołyniu imieniem Constantin Iwanowic, temu hetmaństwo zleć, a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek. Jakoż Alexander tak uczynił, i miał z niego hetmana godnego, który się potym zwał Constantin Ostroski xiążę z Ostrogu.

Constantin kniaż Ostroski hetman.

A Stephan wojewoda Wołoski, chcąc się pomścić krzywdy i niewinnego podniesienia wojny przeciw sobie od Jana Albrichta, zebrał wojsko nie małe z Wołoch swoich, z Multan, z Turków i z Tatarów, z którymi roku 1498 do Podola i do Rusi wtargnął, a minąwszy Lwów do Kańczugi miasteczka i do rzeki Wisłoka wszytki wołości, wsi i miasteczka wszerz i wzdłuż bez odporu splundrował, Przemyśle, Radzimin, Przeworsko, Lanczut, miasta spalił, gdzie wielkość ludzi obojej płci w nędzną niewolą Turcy, Tatarowie i Wołoszy wywiedli, tak iż Tracia, Macedonia, Tatarskie hordy, Azia i Grecia brańcami Ruskimi i Polskimi były napełniony, bo o sto tysięcy ludu, jako powiedają, w ty czassy wzięli, z niezliczoną bydła i łupów wszelakich wielkością. Tatarowie potym złożywszy łupy w Przekopskiej hordzie miesiąca Lipca, tyż Ruskie krainy uczyniwszy odwrot, bardzo okrutną wtarczką poburzyli. Tymi tedy tak wielkimi szkodami i narzekanim ludzkim (bo już i z Polski chcieli uciekać, jako Cromer pisze) król Albricht poruszony, slachcie wszytkiej kazał się na wojnę ruszyć, a u Sędomirza bez omieszkania zbrojno stawić, na co gdy się naszy leniwo zbierali, nieprzyjaciel obciążony łupami do hordy się w cale wrócił, co usłyszawszy naszy do domów się też wrócili, gdy nie mniejszą jako Tatarowie Sendomirski kraj szkodą utrapili, tylko co wżdy ludzi w niewolą nie brali.

Stephan Wołoski szeroko Polskie krainy zwojował.

100000 ludzi w niewolą wzięto.

Naszy swoich dowojowali.

Tegoż roku po Tatarach na schodzie miesiąca Novembra, Turków, jako Cromer pisze, siedmdziesiąt tysięcy przez Wołochy do Podola wtargnęli, a wszystki włości koło Dniestra, Halicza, Zidaczowa, Drohobycy i Sambora, ogniem i żelazem wojowali, a nie przestaliby burzyć, gdyby ich Pan Bóg sam był nie skarał, abowiem przyszły na nich tak wielkie zimna i śniegi, iż zewsząd zaspami ogarnieni, ani dalej ciągnąć, ani się wrócić nie mogli; gdzie krom koni ich i dobytków i inszych więcej niż czterdzieści tysięcy pogan od zimna zdechło, i wiele ich potym najdowano, którzy bijąc konie, w brzuchy ich rosprote grzejąc się ciepłą krwią, ale próżno włazili.

70000 Turków do Podgórza.

40000 Turków od zimna zdechło.

Drudzy zaś, którzy do Wołoch uciekli, od Stephana wojewody Wołoskiego, który wojsko swoje w ony szaty na Bukowinie złupione po Polsku ubrał (jakoby ich w słowie Polacy gonili, a oni spali) pobici są roku 1499.

Fortel Stephanów na Turki.

Tegoż roku urodził się między Żydami w Kazimirzu u Krakowa cielec ze dwiema głowami, jedna była na ogonie, a druga na przodku, a ogon we srzodku grzbieta był, nóg miał siedm na prawym boku, a na lewym żadnej, a był na kształt bliźniąt rozdwojony.

Cud w Krakowie.

O UGODZIE BRATOW KROLOW

WŁADISŁAWA WĘGIERSKIEGO Z ALBRICHTEM POLSKIM I ALEXANDREM W. X. LITEWSKIM,

A O UDZIALE SIGMUNTOWYM W SLĄSKU,

i przymierzu

Z STEPHANEM WOŁOSKIM, IWANEM MOSKIEWSKIM, BAJAZETEM TURECKIM, MONARCHAMI.

Rozdział szósty.

Roku 1499 przyjechali powtóre posłowie od króla Władisława Czeskiego i Węgierskiego do króla Albrichta w Krakowie będącego, którzy stanowili obronę przeciw Turkom i Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Korony Polskiej, Czeskiej, Węgierskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale iż pokój tym państwom być nie mógł, dla nieprzyjaźni Stephana wojewody Wołoskiego, który wszytki nieprzyjaciele zwłascza Turki i Tatary na Polskę i na Litwę pobudzał, dla tego prosił za nim król Władisław brata Albrichta, aby z nim łaskawie postępował, gdyż sam Stephan tego żądał. Tamże się odnowienie i potwierdzenie ugody króla Władisława z królem Albrichtem sstało, Węgierskiego także i Czeskiego z Polskim

Zjednoczenie królestw Węgierskiego, Polskiego i Czeskie-

królestw zjednoczenie i obrona spolna przeciw Turkom utwirdzona była. Do tego się też i Alexander Wielki Xiądz Litewski z Ruskimi, Litewskimi i Wołyńskimi xiążęty i z pany radnymi, także ze wszytkim rycerstwem Litewskim przyłączył, iż się też z bratami królami i królestwy ich zjednoczył i sprzysiągł.

go, i W. X. Litewskiego.

Tamże się stało odnowienie ugody i zjednoczenia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską, tak przez samych Jana Albrichta króla i Alexandra Wielkiego Xiędza bratów przedtym dawnego postanowienia, jako też jeszcze za Jagieła i za Witołta potwierdzonego, to wszystko na ten czas tak Koronni jako Litewscy panowie przy monarchach swoich uchwalili stale trzymać, nadto jeszcze przydana była declaracia koło obierania króla i Wielkiego Xiędza Litewskiego, to jest aby obadwa ty narody jeden bez drugiego pana sobie nie obierali, ani podnosili, skąd znać, iż była naruszona zgoda między Albrichtem i Alexandrem i Polaki a Litwą na tenczas, podobno o to iż był Albrichtowi na pomoc Alexander z Litewskimi wojskami do Wołoch nie przyszedł według zmowy. O czym też Miechovius, Wapovius i Cromerus *lib.* 30, *fol.* 653 *primae, secundae vero editionis fol.* 436 i Bielski fol. 284, wspominają, i listy w skarbie Koronnym na zamku Crakowskim, pod pieczęciami panów Litewskich też świadczą.

Declaratio electiej Polskiej i Litewskiej.

Z Stephanem też wojewodą Wołoskim i z synem jego Bohdanem pokój i przymierze król Albricht uczynił, z strony Koronnej; także Alexander z strony Wielkiego Xięstwa Litewskiego. W tenże czas Moskiewskiego Wielkiego Kniazia Iwana Wasilewica o przymierze i przyjaźń posłowie w Krakowie u Albrichta króla byli, które otrzymali; a dla czegoby tego przymierza Moskiewski kniaź pragnął, gdyż Moskwa od Polski tak wielkim przeciągiem ziem inszych jest daleko rozłączona, ja nie rozumiem, jedno podobno na to łowił, gdy myślił na Wielkie Xięstwo Litewskie wojnę podnieść, którym sprzymierzenim rozumiał, iż pomoc od Polaków Litwie powinną (jako też o tym Wapovius świadczy, a Cromerus się domnimawa) miał odjąć.

Fortel Moskiewski.

Tegoż roku Władisław król Węgierski i Czeski, także Albricht Polski, trzeciemu swojemu Sigmuntowi bratu, Głogowskie i Opawskie xięstwa w Sląsku postąpili i nad wysznym Sląskiem starostą go przełożyli, na którym państwie będąc, ku poddanym i pogranicznym ludziom z wielką sławą dosyć się sprawnie zachował i łotrostwa, także rozboje, uskromił. Rychło potym Władisław król Węgierski i Czeski brat jego, przydał Lusackie margrabstwo do Sląska.

Sigmunt xiążęciem i starostą Sląskim.

Rychło potym Turecki cesarz Bajazet, usłyszawszy o takim tak wielu monarchów i xiążąt zjednoczeniu i sprzymierzeniu, zacne posły do Jana Albrichta króla Polskiego przysłał, pokoju albo przymierza na czas przedłużenia prosząc, bo w tym mądrze postępował, jako rozumny i ostrożny wojennik, aby jednego czasu tak wielą wojen nie był zabawiony, gdyż w ten czas Weneckie państwa morzem i ziemią wojował i Metonę, z której się biskupami Wileńscy sufraganowie piszą, także Koronę i Januam

Wenetowie pokój odkupili u Turka.

miasto zacne portowe nad morzem, wydarł im, Egejskiego także. Jonuskiego i Helespontskiego morza wyspy, które były w dzierżawie Weneckiej wojował, tak aż pokój u Turków odkupić musieli.

Wojny srogie we Włoszech.

W tenże czas i roku 1500, wielkie wojny we Włoszech były, gdy Hispani z Francuzy o królestwo Neapolitańskie, Maximilian też z Szwejcerami, także Papież z Florentyny, Wenetowie z Genuensami, Mediolanczycy z panem swoim Ludowikiem Sforcią, dziadem Bony królowej Polskiej rozmaite wojny wiedli.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO

PRZECIW ZIĘCIOWI ALEXANDROWI, WIELKIEMU XIĘDZU LITEWSKIEMU, I PORAŻENIU LITWY NA WIEDROSSI.

Rozdzial siódmy.

Roku tegoż 1499, Iwan Wasilewic Wielki Xiądz Moskiewski, więcej rozszerzenia państwa pragnący niż przymierza strzegący, nalazwszy przyczynę bardzo małą na Litwę, iż Alexander Wielki Xiądz Litewski córce

Mała przyczyna na wojnę.

jego Helenie która była za nim, nie zbudował cerkwie Ruskiej na Wileńskim zamku, zadawając też to, iż Litwa jego condicie przymierza przestąpiła, nad to, prawem niewiem jakim starodawnych przodków swoich, upominał się Ruskich państw wszytkich od Litwy aż po Berezinę rzekę, zmówil się z Medlikierejem carem Prekopskim i z szwagrem swoim wojewodą Wołoskim Stephanem i podniósł wojnę przeciw Litewskim pań-

Wojna Moskiewskiego na Litwę.

stwom. Posłał też do kniazia Siemiona Iwanowica Mozajskiego i do kniazia Wasila Iwanowica Osiemiatczyca, namawiając ich z prośbą, aby ze wszytkimi zamkami swoimi Siewierskimi, od zięcia jego Kniazia Wielkiego Litewskiego odstąpili, a jemu służyli, którzy wnet postanowienie i przysięgę z Moskiewskim uczynili, aby Wielkie Xięstwo Litewskie z pomocą jego wojowali bez przestanku, a coby zamków Litewskich wzięli, to im kniaź Moskiewski wszytko obiecał samym dać. A gdy im to poprzysiągł

Słowa Latopiszczów.

spełnić Kniaź Wielki Moskiewski, posłał zaraz wojewodę swego Jakowa Zacharinicza z wielą ludzi swych na pomoc im, z którymi poszli do Brańska i do Siewierskiej ziemie. A gdy przyciągnęli pod Brańsk, a wojewoda Brański Stanisław Bartoszowic w ten czas był z Brańska odjachał do dworu Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego na Usczyży będącego,

Brańsczanie zdrajcy sami się podali.

wnet Brańsczanie niktórzy wiedząc o Moskwie, umyślnie na zdradzie zamek zapalili. Co Moskwa widząc iż zamek zgorzał, pośpieszyli się ku zamkowi i tamże w jednej wsi pana Stanisława Bartoszewica i przy nim wiele Brańskiej slachty poimali, a niktórzy Brańczycy przysięgę uczynili

służyć kniaziu Moskiewskiemu. Tamże kniaź Siemion Iwanowic Mozajski i kniaź Wasili Iwanowic Osiemiaczyc przed wojewodą Moskiewskiego Jakowem Zachariniczem na rzece Kontowi przysięgli służyć Wielkiemu Kniaziu Moskiewskiemu ze wszytkimi zamkami swoimi, to jest: z Czerniechowem, z Starodubiem, z Nowym Horodkiem Siewierskim, z Rilskiem i ze wszytkimi włościami, cokolwiek mieli pod państwem Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A kniaź Siemion Iwanowic Bielski, przed tym jescze niż był Brańsk wzięty, podał się Moskiewskiemu ze wszystką ojczyzną swoją: to tak Latopiszcze Litewskie świadczą. Mozajski i Osiemianie kniaziowi Moskiewskiemu przysięgli.

A Alexander będąc tak wielką żałością zjęty dla niesłusznej wojny ojca żony swej xiędza Moskiewskiego i dla zdrady tych wyższej pomienionych kniaziów, którzy z xiążąt Litewskich idąc, od niego się do Moskwy przekinęli, zebrawszy wojska Litewskie, posłał z nimi hetmana swego xiążę Constantina Iwanowica Ostroskiego i marszałka swego dwornego namiestnika Mereckiego i Onikścieńskiego pana Hrehora Stanisławowica Ościka i podczaszego Wielkiego Xięstwa Litewskiego namiestnika Bielskiego, pana Mikołaja Mikołajewica Radziwiła i marszałka swojego pana Litowara Chreptowica namiestnika Nowogrodzkiego i Słomińskiego i inszych wiele xiążąt, panów, bojar i dworzan Litewskich i Ruskich. A sam za nimi pociągnął do Mieńska, a z Mieńska do Borisowa i tamże niemały czas stał. A hetman jego kniaź Constantin Iwanowic Ostroski, ze wszytkimi pany wyższej pomienionymi, pociągnął ku Smoleńsku, a na Smoleńsku na ten czas od Kniazia Wielkiego Litewskiego wojewodą był pan Stanisław Piotrowic nazwany Kiszka i przyszła nowina do Smoleńska, iż wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jaków Zacharinic stoi z ludźmi na Wiedrossy. Co usłyszawszy kniaź Constanti Ostroski, wziął z sobą wojewodę Smoleńskiego pana Stanisława Piotrowica Kiszkę i wszytki Smolany, a tak prosto ciągnął do Dorohobuza i napierwej przyszedł do Jelnej, a tam poimali jednego od wojska Moskiewskiego imieniem Hermana, który był dijakiem u Bochdana Sapihy przed tym niż był uciekł do Moskwy. Tenże powiedział iż wojewoda Moskiewski Jaków Zacharinic z małymi ludźmi pod Dorohobuzem leżał, niźli jako trzeci dzień przyszli k niemu drudzy większy wojewodowie, to jest: kniaź Daniło Wasilewic Szczenia, a kniaź Iwan Michajłowic Przemysłki i z inszymi wielą wojewód i ludzi i już się wszyscy na jednem miejscu zgromadzili; a przeto w tym nie radził aby mieli bitwę z Moskwą zwodzić, gdyż naszych było mało. Wszakże naszy nie dając mu w tym wiary dali go obiesić, a sami na Moskwę pociągnęli, i przeszedwszy wieś Łopaczynę, a niedoszedwszy rzeki i sioła Wiedroszy, we dwu milach od wojska Moskiewskiego stanęli, gdzie dowiedzieli się za pewne, jako Moskwy bardzo wiele, a iż już czekają naszych stojąc w sprawie i w szyku ku bitwie na Wiedroszy, a Constantin uczyniwszy radę z pany i z rycerstwem Litewskim, przedsię poszli chcąc zwieść bitwę z Moskwą, a tak ciągnęli dwie mili ciasnymi lassy i błotną drogą, a skoro wyszli na pole, potkali się z Moskwą, gdzie wiele ludzi z obudwu stron padło, a Moskwa ustąpiwszy nazad i przedo-

Litewskie wojsko do Moskwy.

Stanisław Kiszka wojewoda Smoleński.

Moskiewskie wojsko.

Spiego obieszon.

Bitwa naszych z Moskwą.

bywszy się przez rzekę Wiedrossę ku swoim wielkim ufom, mało zaraz wszyscy tyłu nie podali, bo się nadziewali więcej ludzi Litewskich z lasa przybyć, a gdy Litwa do rzeki Wiedrossy przyskoczyli, Moskwa obaczyła wojsko Litewskie być bardzo małe, a posiłku żadnego z łassu ku nim nie baczyli, gdyż było Litwy tylko pułczwarta tysiąca, a Moskwy było czterdzieści tysięcy konnych krom pieszych, i dziwowała się Moskwa tak wielkiemu męstwu Litewskiemu. A potym widząc ich mały poczet skoczyli ku Litwie, a tam ich porazili na głowę, poimali też między inszymi hetmana samego kniazia Constantina i Hrehora Stanisławowica Osczika, Litowara Chreptowica marszałka, Mikołaja Jurgiewica Hlebowica, Mikołaja Zienowica i wiele inych panów pobito i poimano i odesłano do Moskwy. A jako insze Latopiszcze świadczą Jacynicza Iwana, Jurgego Wołowica, Fiedora Niemirę, Bochdana Maskiewica, setników, gdy się mężnie bronili poraniono, wszakże obronną ręką ubiegli w lassy. Kniaź Constanti Ostroski był w tęższym więzieniu chowan, tak iż jako powiadano miał ręce opak ołowem na zad zalane i nogi okowane, bo gdy nie mógł dobrocią, tedy go cięszką niewolą Iwan Moskiewski do przysięgi wierności przymuszał, którą mu potym ale z nieprawego serca zmyślnie musiał uczynić i był opatrzon prawie xiążęcymi majętnościami w Moskwi i wielkie bitwy nad Tatary zyskiwał i wygrawał.

Pułczwarta tysiąca Litwy na 40000 Moskwy.

Litwa porażona i panowie przedniejszy poimani.

Ta nowina o porażce wojska Litewskiego przyszła do kniazia Litewskiego Alexandra, którego naleziono na rzece Bobrze, powiadając, iż wojska jego pobite, hetmana i panów radnych poimano, z czego był bardzo zasmucon i poszedł z ludźmi swymi do Obołecz ku Witebsku, tam stał nie mały czas, a będącemu w Obolczach, przyszedł do niego goniec Moskiewski z listy odpowiednymi, którego on odpuściwszy, poszedł do Połocka, i tam przez wszytkę jesień w Połocku był, a umocniwszy Polock, Witebsk, Orszą i Smoleńsk, wrócił się do Litwy.

Odpowiedź Moskiewskiego.

Tejże jesieni wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jakow Zacharinic, a carewic Kazański Machmecielej i kniaź Wasilej Iwanowic Mozajski i kniaź Wasilej Iwanowic Osiemiaczyc, zamek Litewski Puciwił, wzięli za Kijowem mil 60 w polach, a od Czernihowa 30 mil leżący, tam namiestnika Puciwlskiego kniazia Bohdana Fiedorowica Sapihę, także wszytkę slachtę Puciwlską w więzienie pobrali i wszytkę ziemię Siewierską posiedli; zamki też Dorohobus, Zalidów i Toropiec wzięli. A prawie tego lata wielką i okrutną szkodę Alexandrowi zięciu swemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu kniaź Moskiewski nad przysięgę (jako Latopiszcze świadczą) uczynił.

Moskwa Putiwł wzięła.

Dorohobus i Toropiecz wzięty.

Tejże jesieni z naprawy Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Mindikirej, albo Mendlikerej car Prekopski, posłał syna swego Achmatkireja Soltana, z inszymi synami swymi i mnóstwem Tatar, w Polskie i Litewskie państwa, którzy zwojowali ziemię Wołyńską, Podlaską i Polską, i spalili miasto Włodimirz, Brzeście spustoszyli, w Polszce też około Belza, Kraśnika, Turobina, Krasnego Stawu, Lublina, Urzędowa, aż do rzeki Wisły burzyli, przeciw którym zebrał się Albricht król, ale gdy nie mógł po-

Tatarowie Polskie i Litewskie krainy wojują.

gan dogonić, wrócił się do Krakowa. Ci Tatarowie rychło potym złożywszy łupy w Prekopie miesiąca Września, wrócili się w tyż kraje, gdzie Ruskie strony na południe leżące i część Litwy z naprawy Moskiewskiego zwojowali, w Polszce też koło Łańcuta, Lezejska, Zawichwosta przebywszy Wisłę od Opatowa, aż do Brześcia Litewskiego na zad ciągnąc, wszytki wołości splundrowali. A znaczyła tę srogą plagę pogańską cometa ośmnaście dni przed pirwszym wtargnienim Tatarskim trwająca. Cometa.

Tegoż czassu Wielki Xiądz Litewski Alexander, dał marszałkowstwo dworne kniaziu Michałowi Lwowicu Glińskiemu, na którego był bardzo łaskaw. Gliński marszałkiem.

Potym roku 1500, Wielki Xiądz Litewski Alexander, posłał do Korony Polskiej, do Czech i do Niemiec lud służebny zbierać za pieniądze Litewskie przeciw Moskiewskiemu, których zebrał poczet nie mały, a w Poznaniu im podskarbi Litewski pieniądze dawał. Nad tymi żołnierzami był Czech imieniem Jan Czerny starszym, a zwali się wszyscy Bratami, ale ci panowie Bratrzykowie mało pożytku a więcej szkody Litwie uczynili leniwym swym ciągnienim, bo już zimno nadchodziło. Wszakże Alexander z tymi ludźmi i z wojski swymi Litewskimi, pociągnął do Mińska, a tam mu przyniesiono nowinę, iż Kniaź Wielki Moskiewski Iwan Wasilewic odprawił syna swego kniazia Dimitra Zyłkę z wielkimi wojski i z działy pod zamek Smoleński i już Smoleńska mocno dobywał; a usłyszawszy to Alexander, posłał przeciw jemu Stanisława Janowica Białego, który był panem Trockim i starostą Żmodzkim ze wszytką ziemią Litewską. Także i Czernego Czecha ze wszytkimi cudzoziemcy. A syn kniazia Wielkiego Moskiewskiego sam mocnie Smoleńska dobywał, czyniąc szturmy w nocy i we dnie, a nietylko z dział obijali zamek, ale też turami, jak Latopiszec mianuje, nasypując piaskiem i ziemią, niewymówny szturm do zamku czynili. Wszakże za pomocą Bożą i pilną obroną Stanisława Kiszki wojewody, także Juria Paca namiestnika jego i Mikołaja Sołohuba okolicznego Smoleńskiego odbici byli i wielką trudność podjąwszy i u każdego szturmu bardzo wiele ludu straciwszy, z wielką hańbą i sromotą od zamku odstąpili. A starosta Żmodzki ze wszytką mocą Litewską, także i Czerny Czech ze wszytkimi cudzoziemcy, przeszedwszy rzekę Dniepr pod Orszą, pociągnął z Tatarami Zawolskimi; co usłyszawszy kniaź Dimitrej Zyłka, iż Litwa idzie przeciwko niemu, co rychlej pobieżał do Moskwy do ojca swego; a Litwa się położyli na górach, i leżeli tam na ten czas przez wszytkę jesień. Litwa lud w Polszce zbiera. Moskwa do Smoleńska. Niewiem co to za Turi, podobno Kosze. Moskwa od Smoleńska odbita. Naszych zwykła leża.

A prawie tego czasu kniaź Siemion Iwanowic Mozajski od Litwy przekińczyk, z wielą ludzi Moskiewskich przyciągnął pod zamek Mścisław, a w ten czas Litewskiego wojska nie mało na Mścisławiu było i kniaź Michajło Lingwieniewic Mścisławski z nimi, a niedobywszy zamku, odeszli precz. A Litwa też z gór rospuszczeni byli do domów swych gdy zima zaszła. Dwoja tedy szkoda, jako Miechovius i Wapovius, za których się to żywota działo i Cromerus piszą, Litwę biedną w ten czas podkała, pirwsza od kniazia Iwana Moskiewskiego, druga iż pieniądze próżno wydali Miechovius lib. 4 cap. 69. Szkodliwe przypadki na Litwę.

na żołnierze, którzy miasto posługi, czego nieprzyjaciel nie zwojował, to oni wracając się plundrowali i zwojowali. To też i Cureus w Sląskiej Kronice wspomina.

O SPRZISIĘZENIU TATAROW

ZAWOLSKICH Z LITWĄ I Z POLSKĄ

przeciw Moskwi i Przekopskim Tatarom,

A O ŚCIĘCIU PIOTRA WOJEWODZICA WOŁOSKIEGO

I O ŚMIERCI JANA ALBRICHTA KRÓLA.

Rozdzial ósmy.

Roku 1501, jedennastego dnia Januaria, skoro król Albricht odprawił posły Tureckie z przymierzem, którego rok cały czekali w Krakowie, zaraz po nich przyjechali też posłowie carza Zawolskiego Sachmatkiereja, którzy sprzysiężenia i zjednoczenia z Polskim królestwem i Wielkim Xięstwem Litewskim przeciw Moskiewskiemu i Przekopskiej hordzie, wiecznym ich a głównym nieprzyjaciołom żądali, co było królowi wdzięczno i uczynił przysięgę na to z pany Koronnymi i z posłami Wielkiego Xięstwa Litewskiego od Alexandra ku tej sprawie posłanymi. Przysięgali też posłowie Tatarscy, zwykłym obyczajem na szable gołe, lejąc na nie wodę, pili ją, mówiąc tymi słowy: „Ktoby tę przyjaźń i to sprzysiężenie przyjacielskie złamał, albo przeciw jemu był, niechaj od szable tak zginie i w niwecz się niech obróci jako ta woda." Odprawieni tedy ci posłowie do hordy z wielkimi podarkami, a przy nich Jan Albricht król posłał Christopha Teślika, a Wielki Xiądz Litewski Michała Chaleckiego, obudwu w języku tatarskim biegłych do cara Zawolskiego Sachmata w poselstwie, dziękując za tę jego przyjaźń, a postępując mu jurgieltu za trzydzieści tysięcy zlotych kożuchów i sukna, a on miał z wojskiem swoim, którego był powinien stawić trzydzieści tysięcy, zawżdy gotów być przeciw każdemu Polskiemu i Litewskiemu nieprzyjacielowi. Przyjechali też posłowie od wojewody Wołoskiego Stephana na ten siem, prosząc aby mu według sprzymierzenia król wydał zbiega Piotra syna wojewody Heliasza przed Stephanem panującego, dla tego iż się sadził na hospodarstwo Wołoskie, o tym gdy się długo król z pany radził, niewinnego wydać zdała się rzecz okrutna, zaś chować nieprzyjaciela swego towarzysza wojewody, którego on chciał wojną odiskiwać, zdała się rzecz niebespieczna, ponieważ się król w ten czas do Prus wyprawował, a niechciał sobie nieprzyjaciela na zad zostawić, przeto Piotra wojewodzica kazał ściąć, na co patrzyli posłowie Wołoscy, a iżby się jego ścięcie nie zdało być bez

Przysięga Tatarska.

Jurgelt carzowi Zawolskiemu z Polski i z Litwy.

Piotr wojewodzic Wołoski w Polszce niewinnie ścięty.

przyczyny. rozsławiano pospolicie acz niewinnie, iż się był fałszu w listach królewskich dopuścił, jak o tym Cromerus lib. 30 *primae editionis* fol. 657, *secundae vero* 439, Miechovius, Vapovius, Bielscius, Herbortus, etc. świadczą.

Tak tedy król Albricht odprawiwszy posłów Wołoskich, do Torunia się wyprawił. aby przysięgę wziął od nowego mistrza Pruskiego Friderika, który się długo z posłuszeństwa wyłamował, a gdy do niego król posłał, on zwłoczył czas ode dnia do dnia. W tym król Jan Albricht umarł apoplexią w Toruniu, którego ciało do Krakowa odwiezione w dzień Ś. Anny w kościele Ś. Stanisława na zamku utciwie jest z zwykłymi ceremoniami i processiami pogrzebione. Był Jan Albricht wzrostu wysokiego, kościsty, w pisma czytaniu, zwlascza koło historików pilnie się bawił, hojnością ku każdemu skłonny, w łacińskim i niemieckim języku krasomówca wielki, dworu niechciał więcej jedno tysiąc i sześćset chować, mieczyk zawżdy przy boku miewał, był dochcipny, śmiały, wielgomyślny, ale się fortuna z nim nieprzyjacielskie obchodziła, królował lat ośm, według Miechoviussa, który u niego był doctorem w lekarstwie, miesięcy ośm i 24 dni, ale Cromerus i Herbort z niego pisząc, dziewięć lat królowania jego rachują, miał lat wieku swego 40 i miesiąc.

Jan Albricht król Polski umarł.

Uroda Albrichtowa i obyczaje.

Tejże jesieni jako Latopiszcze Ruskie i Miechovius świadczą, car Zawolski Sachmatkierej soltan syn Achmata, dawnego przyjaciela Litewskiego, przebywszy Wolgę i Don albo Tanais rzeki ze wszytką hordą Zawolską przyciągnął na pomoc Litwie przeciw Moskiewskiemu, a przy nim poseł kniazia Wielkiego Litewskiego Alexandra pan Michajło Chalecki. Cromer sto tysięcy być (według powieści posłów carskich) Tatarów Zawolskich jezdnych opissuje. Wciągnął tedy prosto w ziemię Siewierską Sachmat i stał pod Nowogrodkiem Siewierskim i pod inymi zamki i spustoszył państwa Moskiewskie aż do samego Brańska i dobył Nowogrodka Siewierskiego, a insze zamki podały się dobrowolnie. A car Zawolski poruczywszy ony zamki panu Michałowi Chaleckiemu, aby ich trzymał na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, sam stanął na Dnieprze między Czernihowem i Kijowem. Tam naprzód wojska hordy carza Prekopskiego Mendlikiereja, gdy mu onych pól chciał bronić, stoczywszy bitwę poraził Zawolski car Prekopców i rozgromił, iż ich mało ubiegło, a po tym zwycięstwie odprawił pana Michała Chaleckiego z posły swymi do Litwy, powiadając, iż im przyszedł na pomoc we stu tysiącu koni hordy swojej, przeciw caru Prekopskiemu i przeciw kniaziu Moskiewskiemu, prosząc Alexandra aby się z nim zjachał i nieprzyjaciele swoje wojował. A w ten czas Polacy Alexandra na królestwo wybrali, który opuściwszy walkę z nieprzyjacioły swymi i na mięsne jatki wydawszy cara Zawolskiego, gotował się z pany Litewskimi do Krakowa na koronacią.

Sachmatkierej ze stem tysięcy hordy na pomoc Litwie.

Tatarowie z strony Litewskiej Moskwę wojują.

O ALEXANDRZE KAZIMIRZOWICU

WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,

Na Królestwo Polskie koronowanym

Roku 1501.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

JANA ABRAMOWICA WOLSKIEGO

WILEŃSKIEGO, STAROSTY LIDSKIEGO.

Skoro po śmierci Albrichta króla, zaraz według zwyczaju siem dla wybrania nowego króla Friderik arcibiskup i cardinał brat Albrichtów w Piotrkowie złożył, na którym się senatorowie i ricerstwo Koronne rozmaite vota i zdania podawając nie zgadzali, bo jedni na Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla radzili z strony swojej i już byli posłali do niego na Budzyń Piotra Kmitę marszałka Koronnego, prosząc aby przyjechał na dziadowskie i ojcowskie królestwo, na co Władisław bardzo rad był przyzwolił i do cessarza Maximiliana, także do Ludwika Francuskiego króla i inszych panów chrześciańskich, rospisał listy, iż go Pan Bóg nietylko na Czeskie i Węgierskie królestwo wywyższyć raczył, ale i na ojczystą Koronę Polską. Drudzy zaś Sigmunta Opawskiego i Głogowskiego xiążęcia stronę trzymali. Ale ci przewiedli, którzy Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu sprzyjali, bowiem to i pewnymi dowodami i przykładami okazali, iż Władisław pożyteczny nie mógł być Polszce z swoimi królestwami Węgierskim i Czeskim, przywodząc pamięć nierządu i upadku swojego za Ludwika, który też to dwoje królestwo trzyma-

Różne vota electiej.

jąc, a w Węgrzech mieszkając, Polskę był prawie w niwecz obrócił, którą zaś aż Jagieło Litwin, ramionami swoimi z upadku wydźwignął.

Tenże Jagieło z Witołtem Litewskie Wielkie Xięstwo z Koroną Polską wiecznym sprzymierzenia związkiem, jako jedno ciało złączyli i stowarzyszyli, które gdyby były rozłączone, wielkieby stąd szkody Koronie urosły; przywodzili też to jak Cromer pisze: *Omnibus bellis priscis juxta ac recentioribus Litvanos multum momenti Polonorum viribus attulisse &c.* iż we wszytkich wojennych tak starodawnych, jako w świeżo pamiętnych potrzebach Litwa na wielkiej a znacznej pomocy zawżdy Polakom bywała, a jako oni bez Polaków, tak Polacy bez nich rozdwojeni będąc, małoby czego sławnego pojedynkiem dokazać mogli, jako się to niedawno jawnie na Wołoskiej potrzebie okazało, gdzie bez Litwy, iż się upornie Albricht król sprawował, wiecznym tego świadkiem Bukowina będzie. A gdzieby kto inszy był królem Polskim mimo Alexandra, rozerwałaby się już Litwa z Polską i nie mogłoby to być bez wielkiego spolnej krwie rozlania, bo się już Alexander brał z wojskiem Litewskim, chcąc dochodzić prawa Koronnego ojczystego mocą, jako Wapovius pisze, by go była matka Elżbieta królowa stara od tego nie hamowała. A w tym prawie na czas Litewscy panowie przyjachali, Wociech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzezinski, marszałek wielki, Mikołaj Radziwił podczaszy Wielkiego Xięstwa, a drugich dwu Litewskich panów imion Cromer nie wiedząc pisze: *& alii quidam duo.*

Pożytki złączenia xięstwa Lit. z Koroną.

Posłowie Litewscy na electią.

Ci tedy panowie z roskazania i z nauki Wielkiego Xiędza Alexandra i wszytkiego senatu Litewskiego, mieli długie tractaty z pany Koronnymi około wybierania króla według spisków spólnego obojga państw sprzymierzenia, przywodząc im dowodnie szeroką rzeczą wielkie pożytki spólnej jedności Litwy z Polską, a zaś wielkie szkody i upadki złączenia Korony Polskiej z Węgierską, oznajmując też pewne rozłączenie Litewskiego Wielkiego Xięstwa z Polską, z tej przyczyny, iż gdyby już z Węgry jedność Polska wzięła, jużbyście panowie Polacy chcieli obyczajów Węgierskich wyknąć i naśladować, nami wzgardziwszy, coby nam wielką nieprzyjaźń przyniosło, snadźbyście potym tego żałowali, ale pozdno; a też obyczajów Węgierskich doświadczyli waszy przodkowie za króla Ludwika, takież Władisława, którzy nie tylko skarby wasze z Polski wyciągnęli, ale i was samych w wielkim udręczeniu, trapieniu i mordowaniu chowali.

Rzecz posłów Litewskich.

Puścili też wieść ci panowie Litewscy przerzeceni, iż Alexander z wojskiem za nami ciągnie i jawnie koło odnowienia sprzymierzenia starodawnego z Koroną listy ukazali, pod pieczęcią Alexandrową i dwudziestu piąci panów Litewskich, w którym sprzymierzeniu to pomiarkowanie niktóre przydano, aby z Litwy i z Polski, jeden był napotym naród, pod jednego pana władzą, a król aby w Polszce był wybieran i koronowan, na którym zjezdzie też panowie Litewscy, każdy według miejsc swoich, w senatorskim kole wotować, albo zdania swoje czynić mieli. Rada jedna aby u obu narodów, towarzystwo także spólne w szczęśliwych jako w nie-

szczęśliwych przygodach jednakie było; tylko sądy, według zwyczaju starego w Litwie i w Polszce, aby sprawowano.

Tak tedy i drugie articuły potrzebne spisawszy i postanowiwszy, wnet panowie przerzeceni Koronni Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego królem Polskim jednostajnie i spólnymi głossy obwołali, i zaraz do Brześcia ku niemu panów z senatu przedniejszych wyprawili: Andrzeja Rożego, arcibiskupa Lwowskiego; Jana Lubrańskiego, biskupa Poznańskiego; Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego i Jana Tarnowskiego Srama przezwiskiem Lubelskiego, wojewodów, którzy od Alexandra i od panów Litewskich przysięgę wziąwszy około zachowania praw i spisków sprzymierzenia Litwy z Polską zwykłych, królestwo mu oddali.

Posłowie Koronni do Alexandra.

Tak Alexander bez mieszkania w tysiącu i czterzech set jezdnego pocztu do Krakowa przyjechał, bo się obawiał aby mu brat Władisław Czeski i Węgierski król, od niktórej części na królestwo Polskie wybrany, nie przeszkodził: a on nie tylko żeby się miał o to gniewać, ale i pochwalił Polaki, iż Litwę naród wielki i waleczny, znowu do siebie tym sposobem przyłączyli.

Szczerość Władisławowa.

A w ten czas posłowie od carza Zawolskiego Sachmata, który w Kijowskich polach leżał, przyjachali do Krakowa, którzy przed wszytkim senatem skarżyli się tak na Polaki, jako i na Litwę, iż oni Sachmatha carza ich, z wielkimi wojski przez tak dalekie a trudne drogi na pomoc sobie przeciw Tatarom Prekopskim przyzwali, a sami z nimi mocy swojej według zmowy i sprzysiężenia tak długo odwłaczają złączyć, czym towarzyszów swoich w polach niepłodnych od zimna, niepogód i głodu, ginąć wespołek i z koniami ich dopuszczają. Na co im odpowiedziano: iż król Alexander koronacją odprawiwszy, miał się śpieszyć z Polskimi i z Litewskimi wojskami na pomoc Sachmatowi, o to się też chce król starać, iż tak dalekiej drogi Sachmat carz żałować nie będzie. Z tym tedy poselstwem Tatarowie biedni przydawszy im upominki, któreby carowi swemu odnieśli, odprawieni. A w tym czasie prawie, żona carza Sachmata, sprzykrzywszy sobie nędzę, głód i niepogody zimne w polach, z większą połowicą jego rycerstwa do Mendlikiereja Prekopskiego carza uciekła.

Posłowie z skargą od Sachmata.

Żona Sachmata carza zdradziła.

Której przybycim będąc śmielszy car Prekopski Mendlikierej, zebrawszy wojska swe, bez wieści uderzył na cara Zawolskiego Sachmata i poraził go na głowę i hordę jego wszytkę wziął. A sam car Zawolski Sachmat z bratem swym Hazak albo Kozak Soltanem i z niktórymi kniaźmi i ułany przybiegł do Kijowa (według Latopiszca) a stanąwszy nie podaleku Kijowa, posłał do kniazia Dimitra Puciaczyca wojewody Kijowskiego, powiadając mu o przygodzie swej. A wojewoda Kijowski wiele dni go tcił i dary wielkie dawał. A potym Sachmat car bez wiadomości z Kijowa we trzech set koni, jako Miechovius pisze, zjachał do Białogrodu. Chciał potym do Bajazeta cesarza Tureckiego uciec, a podać się mu w moc etc. i żądać pomocy przeciw królowi Polskiemu, chcąc się nad Polaki i Litwą, dla których wszytko utracił, krzywdy swojej mścić. Ale gdy się dowiedział, iż cessarz Turecki gwoli Mendlikierejowi carzowi Prekopskie-

Sachmat porażon.

mu, kazał go sandziakowi Białogrodzkiemu poimać, a sobie do Constantinopola przysłać, skokiem za się do Kijowa przybieżał. A wojewoda Kijowski obskoczywszy go do Wilna przyprowadził, gdzie tam był w więzieniu aż do sejmu Brzeskiego, jak o tym będzie niżej. Sachmat biedny w Wilnie ossadzon.

A Alexander Wielki Xiądz Litewski, od Friderika brata arcibiskupa Gnieznieńskiego i kardinała, dwunastego dnia Decembra w kościele Krakowskim zwykłymi ceremoniami pomazany, koronowan na królestwo Polskie, przy bytności wszytkich biskupów Koronnych i Wileńskiego Wociecha Tabora i przy Elżbiecie królowej matce swojej i przy xiążęciu Conradzie Mazowieckim; też z Litwy przy xiążęciu Mozajskim i Michale Glińskim i Jurgim Grodzieńskim i przy wielkości inszych panów i posłów postronnych. Rychło potym 13 dnia Decembra Sigmunt xiążę Głogowskie i Opawskie z Węgier, brat Alexandrów, przyjachal i Jan Baduarius poseł Wenecki za nim, winszując królowi nowemu szczęśliwego królowania.

Przyjechała też potym królowa Alexandrowa Helena, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego Iwana Wasilewica córka, z Litwy na drugiego roku 1502 początku do Krakowa 4 dnia Februaria, ale nie była koronowana królewską koroną, dla tego, iż w greckim zakonie trwając katolicką się wiarą brzydziła. Heleny nie koronowano.

O ODJEZDZIE ALEXANDROWYM DO LITWY,

O POSELSTWIE JEGO DO MOSKIEWSKIEGO I PRZYMIERZU Z NIM, WOJOWANIU RUSKICH KRAIN PRZEZ TATARY, A O PORAŻENIU ICH PRZEZ SIEMIONA OLELKOWICA XIĄŻĘ SŁUCKIE, ZA BOBROJSKIEM.

Rozdział drugi.

Król Alexander roku 1502, w Zapusty zaraz ruszył się do Litwy, z królową Heleną, słysząc o tym iż kniaź Dimitr Zyłka szwager jego, syn Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, Smoleńskie wołości wojował, tak zostawiwszy Friderika brata kardinała gubernatorem królestwa Polskiego, przyjechał do Wilna; a w tym czasie Stanisław Kiszka i jego namiestnik Sołohub wtóry raz Moskwę od Smoleńskiego zamku odbili, wszakże jako Miechovius fol. 364 lib. 4, cap. 81 pisze, wiele Moskiewski wołości Litewskich na ten czas posiadł, za niedbałością Alexandrową. Moskwa wtóry raz od Smoleńska odbita.

Tejże zimy król Alexander posłał do ccia swego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego posły swoje, jak Latopiszec świadczy, to jest: z Korony

wojewodę Lęczyckiego, pana Piotra Myskowskiego, a Jana Buczackiego wojewodzica Podolskiego. A z Litwy wojewodę Połockiego pana Stanisława Hlebowica, a marszałka i pisarza królowej Heleny, namiestnika Brasławskiego pana Iwana Sapihę; którzy przymierze wzięli na sześć lat z Moskiewskim, a zamki odjęte i więźnie na Wiedroszy poimani w Moskwi zostali. Aczkolwiek Cromerus pod tą condicią przymierze to być pisze, iż więźniowie mieli być wróceni, Herbersteinus także świadczy, iż kniaź Constanti Ostroski, przed skończenim tego przymierza, gdy był zmyślnie przysiągł Moskiewskiemu wiarę zachować i opatrzenie z wielką majętnością na Moskwi w dzierżawę wziął i w kilku bitew zwycięstwo nad Tatary otrzimał, potym upatrziwszy czas do Litwy ubiegł.

Przymierze z Moskwą.

Kniaź Constanti Ostroski z Moskwy uciekł.

Tegoż roku 1503, nie wtórego jako Latopiszec położył, przyszli posłowie od kniazia Moskiewskiego do króla Alexandra, Piotr Plesczejów, Constantin Zamycki albo Semeczka i zięć jego Michajło Klapist, Mikita Hołubin dijak i utwierdzili przymierze do sześci lat stale trzymać.

Posłowie Moskiewscy

Tejże jesieni doszła nowina króla Alexandra, iż Tatarowie przeszedszy rzekę Przypiecz pustoszą włości Litewskie, a król przeciwko nich posłał xiążę Michajłowica Olelkowica Słuckiego, a wojewodzica Podolskiego pana Jana Buczackiego i przy nich dworzan Litewskich i Raców niemało, którzy za Litewskie pieniądze żołnierską po ussarsku na ten czas służyli. Z tymi xiąże Słuckie Siemion dogoniwszy Tatarów za Bobrojskiem w sześci milach na rzece Uzie, poraził ich na głowę i łupy wszytkie także więźnie sowito odebrał i z zwycięstwem się do króla wrócił.

Tatarowie porażeni.

Tejże jesieni na rzece Ussy, kniaź Fiedor Iwanowic Jarosławowic i kniaź Jurgi Iwanowic Dubrowicki i kniaź Hrehori Hliński starosta Owrucki, stoczyli bitwę z Tatary Prekopskimi, a tam z dopuszczenia Bożego porażone było wojsko Litewskie od Tatar i zabito kniazia Hrehora Hlińskiego i przy nim Hornostaja.

Litwa od Tatarów porażona.

W tymże roku 1503, Augusta trzydziestego dnia, carzewic Prekopski Bitikierej Soltan, syn carza Mendlikiereja, wpadł bez wieści w państwa Litewskie, mając z sobą sześć tysięcy ludzi i przyszed naprzód do Słucka, a xiążę Słuckie Siemion Michajłowic był na ten czas w Słucku, którzy Tatarowie wiele złego w Słucku uczynili. A od Słucka ciągnęła ich część do Kopyla, a iż ludzi przy sobie kniaź Słucki nie miał, zawarł się na zamku, a carzewic sam położył się koszem pod Słuckiem w polu za Umlem, gdzie dziś Nowy dwór xiążę Jurgi Słuckie wnuk jego zbudował. Z tamtąd carzewic Tatarów rospuścił w zagony i wojowali około Klecka i Nieświeża i zamek Klecko spalili i wrócili się aż w sześci milach od Nowogrodka na Kołczy uroczyscu i wiele krwie chrześciańskiej rozlawszy, bez odporu z połonem uszli do hordy.

Tatarowie u Słucka.

Klecko spalone.

Mało co przed tym Tatarowie Prekopscy, Podolskie, Ruskie i Sędomirskie kraje zwojowawszy, splundrowali też Rzessów, Jarosław, Radzimin i Belz, a przeprawiwszy się przez Wisłę, Opatów, Lagów i Kunowo miasta zburzyli i spalili, aż do Piacianowa potym bez odporu przyszli, gdzie Jan Wapowski zebrawszy strzelców ile mógł, przed tym się im

Tatarowie Polskę wojują.

Wapowski.

miastem Pacianowem śmiele zastawił, ale Tatarowie będąc obciążeni wszelkim rodzajem łupów do hordy się wrócili, gdzie potopili przez tysiąc więźniów naszych, przeprawując się przez Wisłę.

Tegoż też czassu przymierze z Bajazetem Tureckim carzem król Alexander potwierdził, przez Mikołaja Firleja z Dąbrowice starostę Lubelskiego. Przymierze z Turki.

Tegoż roku 1503, Tatarów trzy tysiące pod Sluck bez wieści wpadli i wojowali aż pod Nowogrodek, a szli nazad przez błoto Hriczińskie, na których xiązę Sluckie Siemion, a przy nim panowie Litewscy: Stanisław Piotrowic Kiszka, Olbracht Gastołt i Jerzy Niemirowic wnet się zebrali i dogonili ich za rzeką Przypieczą za Grodkiem w mili i tam za pomocą Bożą na głowę ich porazili i płonu kilka tysięcy odbili, z zwycięstwem na zad się wrócili, w której bitwie zabici są dworzanie królewscy Rak albo Raczko Maskiewic i Zyniew z Wołkowiskiego powiatu. Tatarowie pod Słuck. Tatarowie na Hriczińskim od Litwy porażeni.

Tegoż też roku wróciwszy się z tej bitwy xiążę Słuckie Siemion, szczęśliwy zwyciężca nad Tatary, umarł. Siemion xiąże Sluckie umarł.

Tejże jesieni car Kazański Machmetcielej, porzezał w Kazani wszytkich kupców Moskiewskich.

Tegoż roku 1503, Friderik królewic Alexandrów brat, cardinal *tituli sanctae Luciae in septem soliis* i arcibiskup Gnieznieński, biskup Krakowski, gubernator Koronny umarł, długą niemocą francuską zemdlony, w Krakowie na zamku przed wielkim ołtarzem pochowan w mosiądzowym grobie. Był Friderik wzrostu wysokiego, wejrzenia wdzięcznego, a godności pełen, ale rozumu nikczemnego, próżnujący, w pijaństwie i ustawiczny wiek swój w dimie i w smrodliwym mieszkaniu trawiąc, z niktórym sobie podobnym towarzystwem, jako Miechovius pisze lib. 4. Friderik kardinal umarł i nikczemność jego.

Tegoż jednego czassu Conrad xiążę Mazowieckie umarło, po nim Jan i Stanisław xiążęta synowie w dzieciństwie zostały, a matce ich xiężnie Annie wdowie po Conradzie xiążęciu, król Alexander dozwolił xięstwo Mazowieckie do lat synów jej sprawować, którzy potym sami w Mazowszu mieli panować, a jeśliby bez potomstwa męskiego zeszli obadwa, tedy wszytko xięstwo Mazowieckie na króla Polskiego przypaść miało, a córki xiężny jeśliby były, tedy ich z posagiem według stanu xiążęcego w małżeństwo wyprawić: taka była o Mazowieckie xięstwo na ten czas na sejmie Piotrkowskim ugoda. Postanowienie o Mazowsze.

Tegoż roku wojewoda Kijowski kniaź Dimitrej Puciaczyc i kniaź Siemion Jurgiewic Holszański starosta Lucki pomarli i dał król województwo Kijowskie Jurgiewi Montowtowicu, albo Montułtowicu. A Lucko dano kniaziu Michajłu Iwanowicu Ostroskiemu, który w rychle umarł, a potym dano Luck pisarzowi Fiedorowi Januszowicu.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Podola o Ś. Marcinie, gdzie wiele korzyści nabrali, a gdy z płonem ciągnęli, spadł śnieg wielki, w tym zebrali się na nie onych krain rycerstwo z Zemełką Halickim i z innymi, szli za nimi slakiem ich torowanym, a oni do brzucha w śniegu brodzili, poścignęli ich zatym i snadnie porazili, iż żadny nie uciekł i płon odjęli, Tatarowie porażeni.

Zemełka zabity.

ale w ten czas zabity Zemełka hetman ich od Tatarzyna z łuku, który już na ziemi leżał, postrzelony.

Potym Stephan wojewoda Wołoski, posławszy wojsko swoje, strony Ruskie wszytki Wołochom przyległe, między Dniestrem i górami Sarmackimi albo Tatrami leżące, które Połuckimi zową, bez odporu powojował i w moc swoję podbił, powiadając iż ten kraj Polacy niesłusznie byli Wołochom odjęli. Przeto król Alexander roku 1503, przyjachawszy z Litwy, złożył siem walny w Lublinie na dzień Ś. Simona Judy na rycerstwo Korony Polskiej, na którym radzili około Pokucia, które sobie przywłaszczał Wałaski wojewoda Stephan i przyjęli w ten czas służebne obyczajem Rackim albo Usarskim z drzewcy i z tarczami, tych żołnierzów król Alexander do Woloch posłał na wiosnę przyszłą, roku 1504, którzy Wołoską ziemię wzajem wojowali tak długo, aż Stephan wojewoda Wołoski musiał ustąpić z Pokuckich zamków, które był swoimi osadził, zwłaszcza gdy sam w ten czas na nogi pedagrą chorował, z której potym niemocy tegoż roku umarł. Ten Stephan wojewoda Wołoski był chytry i fortunny, bo Turków pułtora sta tysięcy jednym razem poraził, krom inszych częstych a znacznych z nimi utarczek. Ten też Matiasza króla Węgerskiego walecznego z ziemie Wołoskiej i z Czakielskiej wygnał, poraziwszy przy nim wielkie wojsko Węgrów i raniwszy samego trzemi strzałami, w mieście Bani, za którym zwycięstwem odjął mu i Czakielską ziemicę. Ten też Tatary wiele kroć porażał, też i Polskiego króla Albrichta na Bukowinie nad nadzieję naszych pogromił. Którego może każdy historyk z tą fortuną wielką a małym państwem słusznie wysławiać. O tym Wołoszy i Multani śpiewają ustawicznie w każdej biesiedzie na serbskich skrzypicach przygrawając swoim językiem: „Stephan, Stephan, wojewoda! Stephan, Stephan, wojewoda! bijał Turków! bił Tatarów! bijał Węgrów, Ruś i Polaków!” Gdym jachał do Turek, widziałem w Bukorestu stołecznym mieście i w dworze hospodara Multańskiego, u któregośmy byli na czci, obraz wymalowany z possochem staroświeckim, wzrostu wysokiego, tego Stephana w koronie królewskiej, na murze w swietlicy hospodarskiej pokojowej; zowią go też Wołoszy Kara Bochdan, to jest: drogi Bochdan Stephan, a dla jego niewymownej dzielności, mają go za świętego. Zostawił po sobie syna Bochdana jednookiego.

Polacy Wołochy burzą wzajem.

Wojska Węgerskiego kładzie Cromer czterdzieści tysięcy, na które Stephan w nocy zapaliwszy miasteczko w którym leżeli uderzył, gdzie ich na placu 10000 legło, krom rannych i poimanych i wszystki obozy z łupami wziął, tak iż Matis król samowtór ledwo uciekł ranny.

Kara Bochdan Stephan. Carus po łacinie, po wołosku Cara drogi.

Tegoż roku 1504, król Alexander w Krakowie przezimowawszy, jachał do Prus na wiosnę, gdzie od miast Pruskich przysięgę wziął, a mistrz Pruski nowy Friderik nie chcąc przysięgi uczynić, do Niemiec ojczystego Saskiego xięstwa zjachał, aby miał słuszną wymówkę.

Mistrz Pruski wyłomił się z przysięgi.

O SEJMIE W BRZESCIU LITEWSKIM

I NIESŁUSZNYM GNIEWIE ALEXANDRA KROLA

NA PANY LITEWSKIE

Z oskarżenia Kniazia Glińskiego.

Rozdział trzeci.

W roku 1505, nie 4 jak Latopiszec kładzie, złożył król Alexander siem w Brześciu Litewskim, na który przyjechał z Krakowa jedennastego dnia Stycznia we Czwartek, mając na pany Litewskie gniew bez przyczyny, a to tym obyczajem, iż Alexander za przyczyną kniazia Michała Glińskiego, dał nijakiemu Andrzejowi Drozdzy Lidę, jak Cromerus pisze powinnemu tegoż Michała Glińskiego, odjąwszy ją od Ilinicza, a Ilinic uciekł się w tym do panów rad Litewskich, naprzód do Wojciecha Tabora biskupa Wileńskiego, do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego, do wojewody Trockiego Jana Zabrzezińskiego i do Stanisława Janowica, którego Miechovius i Cromer Zarnowcem mianują, starosty Żmodzkiego, do wojewody Połockiego Stanisława Hlebowica i do Stanisława Piotrowica Kiszki, namiestnika Smoleńskiego. A tak ci panowie wzięli priwilej królewski, jako Latopiszec świadczy, który im dał kiedy go podnosili na Wielkie Xięstwo Litewskie, w którym to priwileju tak stoi: Iż nie ma żadnemu urzędu brać, tylko któryby występkiem swym zasłużył stracić poczciwość i gardło. Przeto panowie wedla priwileju nie dopuścili Drozdzy starostwa Lidskiego, ale zaś wrócili Lidę Ilinicowi. A król będąc w Krakowie usłyszawszy o tym, rozgniewał się na pany, Gliński też ustawicznie króla namawiał, aby się tego nad pany Litewskimi mścił, a zwłaszcza na Zabrzezińskim. Jakoż będąc na sejmie w Brześciu Gliński przewiódł to na królu, mając łaskę królewską, iż u Zabrzezińskiego Troki wzięto i dano je synowi wojewody Wileńskiego, Mikołajowi Mikołajewicu Radziwiłu, który był podczaszym u króla Alexandra i namiestnikiem Bielskim. Ilenica też starostę Lidskiego kazał poimać i w więzienie osadzić, a panom radom nie kazał do siebie na oczy chodzić: to póty Latopiszec prowadzi rzecz swoję. Ale Miechovius lib. 4. fol. 364, cap. 81, za których się to żywota działo, Cromerus też lib. 30 *primae editionis* fol. 66, *secundae vero* 441, Herbortus lib. 19, cap. 5, Bielski fol. 285, etc. dostateczniej piszą, iż król tym przerzeconym panom Litewskim kazał na siem przed się stanąć, rozgniewawszy się na nich o tęż przyczynę jako Latopiszec świadczy, iż nie dopuścili Lidskiego starostwa przerzeconemu Drozdzy. A kniaź Michał Gliński, marszałek dworny Litewski, człowiek

Ilinic z starostwa Lidskiego złupion.

Stanisław Janowic Zarnowiec starosta Żmodzki, albo Zarnowski.

Panowie Litewscy śmiele się w słusznej rzeczy oparli królowi.

Zabrzezińskiemu Troki wzięto.

Ilinic poiman bezprawnie.

w cudzych stronach we Włoszech, w Hispaniej i na dworze Maximiliana cesarza, także w wojskach jego bywały, w rzeczach rycerskich biegły, i u monarchów postronnych dobrze zachowały, ruskiego zakonu będąc, wielkie dzierżawy i z zamkami, a prawie puł Litewskiego państwa trzymał, za czym wiele slachty, zwłaszcza Ruskiej, na swoję stronę był sposobił. Dla czego się obawiali panowie Litewscy, aby Wielkiego Xięstwa Litewskiego upatrzywszy czas nie opanował, a do Rusi stolice nie przeniósł, wzgardziwszy Alexandra, iż potomstwa nie miał i powiadano pospolicie, iż on sadząc się na Wielkie Xięstwo, stało na gardło zdradliwie Alexandrowi i był w wielkiej nienawiści u panów Litewskich. Ale Gliński będąc naprzedniejszym w łasce króla Alexandra, namniej tego ich osławienia nie dbał i owszem jawną nieprzyjaźń z pany Litewskimi wiódł, a mając tę przyczynę na nich, iż zabronili Lidy Drozdzy, oskarżył ich u króla, jako oni jego majestatowi byli przeciwni i nieposłuszni, także mu ustawicznie w ucho szepcąc, przywiódł go do tego, iż król Alexander Zabrzezińskiemu, Stanisławowi Kiszce, Hlebowicowi, Zarnowskiemu stał na gardło; i chytre sidła na to gotował, mówiąc królowi: iż póki w Litwie ci panowie (namniej trzej) gardła nie dadzą, póty w tym xięstwie rostyrki będą. A to radził Gliński przewrotnie, iżby tym snadniej zbywszy przeciwników głównych, mógł Wielkie Xięstwo Litewskie, na które się sadził, z Rusią pod Alexandrem opanować. Ale iż król Alexander nie mógł tego dokazać co mu Gliński radził, jako Cromer pisze, w pojsrzodku Litwy, dla wielkiej możności i potężności tych panów i pospolitego żalu wszytkiej Litwy, przeto ich wyzwał na ten siem do Brześcia, chcąc ich tam skarać, zamek o nich zamknąwszy i źleby już o ich zdrowiu, urzędach i poczciwości było, kiedyby ich był Jan Łaski kanclerz Koronny, jak Miechovius pisze, nie przestrzegł. Przeto panowie Litewscy przestrzeżeni, na zamek nie chcieli wniść. Tenże też kanclerz Laski z Janem z Oświecimia kanonikiem Krakowskim, spowiednikiem królewskim, Alexandra króla od tego przedsięwzięcia odwodzili i oświadczał się kanclerz Koronny Laski, mówiąc: iż ja wolę do Polski się wrócić, a niż przy tym szkodliwym rosterku być. Tak się król skromniejszym sstał, w onej zapalczywości przeciw panom Litewskim, tylko Zabrzezińskiemu Trockie województwo wziął. A zaraz z Brześcia król Alexander posłał po cara Zawolskiego Sachmata, który chudziec od Prekopskiego carza porażony, był na ten czas w Wilnie pod strażą chowan. A gdy przyjachał car Sachmat do Brześcia, podkał go król Alexander przed miastem w piąci milach, z ozdobnymi pocztami panów Koronnych i dworu swego i stanął namiotem na polu, a kazał sukien wiele nasłać, tam gdzie car miał z konia zsieść i tym suknem aż do namiotu królewskiego szedł, król zaś potkawszy, wziął z sobą do namiotu i posadził go po prawej stronie jako towarzysza, a tam siedząc król Alexander i car Zawolski, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy i Tatarów. Potym go król wziął do Polski na siem Radomski, nie Sędomirski jako Latopiszec kładzie.

Glińskiego z pany Litewskimi nieprzyjaźń.

Przewrotna rada ku czemu przywodzi.

Panowie Litewscy mało nie wpadli w niebespieczność zdrowia w Brześciu.

X. Laskiego kanclerza Koronnego szczerość ku panom Litewskim.

Zabrzezińskiemu Trockie województwo wzięto.

Uczciwość Sachmatowi carowi.

O SMIERCI WIELKIEGO
IWANA WASILEWICA,
MOSKIEWSKIEGO KNIAZIA,
I O SEJMIE RADOMSKIM.

Rozdział czwarty.

Roku 1505, jako Wapovius i Miechovius lib. 4, fol. 376, cap. 85 i Cromer świadczą, acz Latopiszec 1503, uchybiwszy dwu lat kładzie, Iwan Wasilewic Wielki Xiądz Moskiewski, na schodzie miesiąca Novembra umarł. Najszczęśliwszy to był po Włodimirzu monarcha Ruski nad insze, bo się z Tatarskiej niewolej, którą przodkowie jego zdawna cierpieli, dzielnością swoją wybił i samych prawie Tatarów kilko hord zhołdował: Kazańskie, Permijskie, Sibirskie, Lapońskie, Hugierskie, zkąd Węgrowie wyszli, i Bulgarskie, Astrachańskie, Zawolskie krainy w Aziej na wschód słońca, aż do morza Kaspijskiego, po moskiewsku: Chwalińskiego; częścią zhołdował, częścią pod moc swoję podbił; z Swedami, z Liflanty, z Filandy szczęśliwie wojny wiódł, Litewskiemu xięstwu 70 zamków i miast z Nowogrodem Wielkim odjął i straszny był wszytkim sąsiednym narodom, w Moskwi pijaństwa zabronił i zakazał; piąci synów Wasila, Juria, Dimitra, Siemiona, Andrzeja spłodził, a Helenę córkę, którą dał Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, potym królowi Polskiemu w małżeństwo.

Dzielność i powodzenie Iwana Wasilewica Moskiewskiego.

A iż jest obyczaj w Moskwi starszemu synowi wstępować na stolec ojcowski prawem dziedzicznym, tedy gdy ten umarł za żywota ojcowskiego, Iwan Wasilewic syna jego a wnuka swego Dimitra, jak Herberstein pisze, naznaczył i zwykłymi ceremoniami podniósł, po śmierci swojej być Wielkim Xiędzem Moskiewskim. Potym za poradą wtórej żony Greczki, odmieniwszy swoje pirwsze postanowienie, Gabriela syna, którego z tą Grecką miał, który potym był mianowan Wasilem, na Wielkie Xięstwo po śmierci swojej ustawił, a Dimitra wnuka do Uglicza na więzienie posłał, zaś umierając Iwan Wasilewic, tegoż Dimitra wnuka z więzienia do siebie przyzwał, a przeprosiwszy go, pirwsze mu miejsce po śmierci swej panować na Wielkim Xięstwie Moskiewskim wrócił. Ale skoro sam Moskiewski umarł, wnet Wasil syn jego własny, Dimitra w więzienie wsadził, a sam zupełnie Wielkie Xięstwo ojczyste opanował, którego syn dzisiejszy Iwan Wasilewic tegoż imienia jako i dziad, aż do tego czassu torem jego idąc panuje. Bo i ten nie mniejszą część Litewskiego państwa był opanował; Tatarom też Prekopskim drogę do swych państw zagrodził. I Liflantów większą część (które mil 90 wzdłuż, a 40 wszerz pań-

Dimitr Wielkim Xiędzem Moskiewskim naznaczon i podniesion.

Czołem za cześć.

stwo swoje za panowania mistrzów od Żmodzi do Filandiej rościągało) roku 1577 osiadł.

Król Alexander tegoż roku 1505, przyjechał z sejmu Brześcia Litewskiego na siem do Radomia, na dzień Wszech Świętych, na który wziął z sobą Sachmata carza Zawolskiego i postawił go naprzód w Nowym Mieście w Mazowszu pod strażą. Potym gdy się panowie Polszcy i Litewscy zjachali, przyzwan do koła senatorskiego Sachmat car Zawolski, który śmiele, dowodnie, poważnie i z wielką wspaniałością skarżył się długą rzeczą na króla Alexandra i na pany Polskie i Litewskie, iż od nich próżnymi obietnicami był przyzwan przeciw carzewi Prekopskiemu na pomoc, z dalekich stron Scytijskich Zawolskiej hordy, aż od morza Kaspijskiego albo Perskiego; potym gdy z wojskiem im na pomoc przyciągnął, opuszczony a prawie na mięsne jatki wydany, za czym dla nich od carza Prekopskiego porażony, wojsko wielkie i wszytki statki rycerskie i skarby utracił, na ostatek gdy do nich jako przyjaciół i do towarzyszów sprzysiężonych uciekł, nie mniejszą wczasność, jakoby u nieprzyjaciół głównych otrzymał, bo nad święte zachowanie przysięgi, za więźnia i poimańca od nich mian, pod strażą, a prawie w ciemnicy będąc aż do tych czassów chowany. „Ale Bóg (tak rzekł lamentliwie, ręce wzgórę podniozwszy) dobrych wszytkich i złych rzeczy odpłaciciel, mnie i króla, przed którym równo staniewa, w tej sprawie kiedy rozsądzi, a nędze i utraty mojej i zgwałconej przysięgi pomści się sam sprawiedliwie, na potępienie króla Alexandra zgwałciciela przyrzeczenia i obietnic swoich.” Na ostatek prosił, aby mu było wolno odjachać i wrócić się do swojej hordy Zawolskiej. Na to odpowiedź wziął od rady Polskiej i Litewskiej, iż ani na Boga, ani na króla, ani na nas tej winy wkładać nie masz, jedno sam na się, a to przeto, iżeś umowie, słowu i przysiędze swojej dosyć nie udziałał, abowiem gdyś u Kijowa leżał, miasto obrony albo pomocy, twoi ludzie naszym poddanym szkody działali, jako jedni nieprzyjaciele około Kijowa, i byłeś proszon od Kijowskich mieszczan i od naseś przyzwolenie miał, abyś leżał z swoim ludem na granicy Moskiewskiej pod Starodubiem, a tam sobie korzyści zdobywał z krain nieprzyjaciela naszego, niźli tu blisko Przekopu, gdzieć zawżdy Mendlikierej Prekopski carz o gardło stał, tam będąc, daleko przespieczniejszyby był zawżdy, ludzi, statkuby był nie utracił, ani zawiódł, tak swoich jako królewskich i Wielkiego Xięstwa Litewskiego rycerstwa, któreś swym uporem stracił. Trzecie co gorszego, iżeś był do Turek pojachał bez naszej wolej, acz nie dobrze wiemy po co, ale to sam domysł okazuje, że ku naszej szkodzie.

Za tym Sachmat zwiesił głowę, a prosił jusz ni ocz innego, jedno aby mu dopomogł statku swego zdobyć pod Prekopskim, albo by mu dopuścili brata jego posłać do ziemie Tatarskiej, do braciej Nahajskich carów o pomoc, przez któreby mógł zasię do swej bliskości przyść: w tym go pocieszono, iż to król uczyni, by jedno mógł tak rychło na to ludzi zebrać. A w ten czas pojźrzał po ludziech, których było dosyć około króla jako na sejmie, a ukazawszy ręką rzekł: „A ci azaby się też nie bili

Sachmat jawnie mówi w senatorskim kole.

Narzekanie Sachmata sółtana.

Tylko wolności prosi.

Odpowiedź Sachmatowi carzowi.

Prośba Sachmatowa.

kiedy trzeba, na co je chowacie"? Odpowiedziano mu, iż tu nie w Tatarzech, nie wszyscy u nas na wojny jeżdżą, jedny chowają do rolej, drugie na rzemięsła, drugie na służbę Bożą, drugie na sprawy sądowe i na opatrzenie zamków. Potym dopuszczono mu brata Kozaka posłać do braciej jego Nahajskich carzów za Wolgę rzekę, tak jako prosił, aby go bracia ratowali, a pomogli mu zasię ku jego statkom i ludziom przyść od Prekopskiego carza, bowiem był tej pewnej nadzieje o swych Tatarzech, iż skoro ujrzą czapkę jego, zasię k niemu przystaną, z tej przyczyny był wesół z dobrej odprawy. Słowa Sachmatowe na zgraje ludzi.

Na tymże sejmie około obrony przeciw Tatarom panowie Koronni z królem stanowili, a niktórą slachtę o rozbójstwo i łotrowstwo potracono, Osuchowskiego i Mysowskiego ścięto, nie Myskowskiego cnotliwego slachcica i starożytnego, jako się drukarz w pirwszym wydaniu Bielskiego omylił, a Rusinowską, ziemiankę w skorzniach z ostrogami z mieczem w ubierze męskim, jako ją poimano, obieszono. A na obronę pospolitą Małej Polski slachta po 12 groszy z włoki na żołnierze postąpili, ale Wielgo-polanie na to pryzwolić niechcieli. Na tymże sejmie w Radomiu panowie Litewscy chcąc niewinność swoję okazać, a niechcąc dłużej w niesłusznym gniewie być u króla Alexandra, dla oskarżenia przewrotnego Michała Glińskiego, prosili o przyczynę panów Polskich do króla; jakosz panowie Polacy za nimi prosili Alexandra, żeby im gniew swój odpuścił, a król za przyczyną panów Polskich obiecał ich w łaskę przyjąć, skoro się do Litwy wróci ich ziemie przyrodzonej. Tam biskup Wileński Wociech Tabor począł królowi mówić, jako Latopiszec świadczy tymi słowy: „Miłościwy królu, niewinnie gniew twój królewski był na nas, za przyczyną niktórych ludzi, bośmy my przeciw tobie panu swemu nie stali, aniśmyć się sprzeciwiali, aleśmy bronili praw i priwilejów naszych, żebyśmy przy nich zostali. A tak miłościwy królu, ja jako Litewskiego państwa i twój jako Wielkiego Xiędza a pana naszego pasterz, powinienem i ciebie pana swego od tego odwodzić, abyś ty pan nasz prawa nasze i listy swoje i przysięgę nam zupełnie zachował, a jeśliby chciał ich kto łamać, Boże! bądź pomstą każdemu takowemu." I skoro to biskup wymówił, natychmiast króla zaraziła niemoc paraliszowa, jak tenże Latopiszec świadczy. Slachtę rozbójników potracono. Pobór po 12 groszy. Słowa biskupa Tabora według Latopiszcza. Król Alexander paraliszem zarażon.

Przeto król Alexander paraliszem zarażony i schorzały, z Radomia do Krakowa jachał, dla lekarstwa, a panowie Litewscy będąc z lepszą nadzieją pewni łaski królewskiej, do Litwy Sachmata carza prowadzili wedle roskazania królewskiego, a w Trokach go utciwie i hojnie do przyjazdu królewskiego postawili i inszych też jego murzów i sług po łeżach rozdzielili, gdy Sachmat sam przyrzekł i ślubował króla stale czekać. Potym przyjechali posłowie w ośmdziesiąt jezdnych Tatarów od Nahajskich carzyków do Wilna, w poselstwie do Sachmata, do którego na rozmowę byli wolno przypuszczeni; a gdy tak długo z nim w łowy i na przejezdzki jeżdżąc obcowali, będąc wszyscy hojnym wychowanim, pieniędzmi i szatami od panów Litewskich opatrzeni, upatrzywszy czas Sachmat nad przyrzeczenie i ślubowanie ze wszytkimi swoimi Tatary, którychkolwiek mógł Sachmat do Trok. Sachmat carz z Trok uciekł i poiman od Olechna Monwida.

mieć, z Troków tajemnie uciekł, ale od Olechna Moniwidowica namiestnika Trockiego i od inszych dworzan królewskich Litewskich nocą i dniem u Kijowa dogonion, związan i na Troki odwiezion, gdzie pod strażą pilnie był chowany. A w ten czas gdy król Alexander w Polszcze chorował, przyjechali posłowie do panów Litewskich od Mendlikiereja cara Prekopskiego, napominając, iż jeśliby rozumieli, aby Sachmata w więzieniu chowali, jako też przodkowie ich pirwszy Litewscy stryjowi tegoż Mendlikiereja byli uczynili, co jeśliby się chcieli w tym Mendlikierejowi zachować, obiecował im pokój i wieczną pomoc na każdego ich nieprzyjaciela, w której się im jako przyległy i sąsiad bliski, rychlej a niż Sachmat z daleka hordą swoją zgodzić mógł. Uwierzyli tedy zdradliwym słowam Mendlikierejowym panowie Litewscy, wszakże żądanie i poselstwo jego do przyjazdu króla Alexandra odłożyli. A Sachmat carz Zawolski nieborak w więzieniu u Litwy będąc, gdy o sobie tragedią czynioną widział, napominał panów Litewskich aby zdradliwemu Mendlikierejowi Prekopskiemu nie wierzyli, mówiąc, iż się on tym moim niewinnym więzienim nie uskromi, aby nie miał do waszych krain słać na plundrowanie: jakoż się wnet spełniło proroctwo Sachmatowo.

Posłowie od carza Prekopskiego do Litwy.

Sachmat chudzina prorokuje.

O SROGIM ZBURZENIU

LITEWSKICH PAŃSTW PRZEZ TATARY

OKOŁO SŁUCKA, NOWOGRODA, MIŃSKA, WITEBSKA, POŁOCKA, ŁOJOWEJ GÓRY,

I O WILEŃSKIEGO MIASTA OBMUROWANIU.

Rozdział piąty.

Do Wielmożnego Pana

WACŁAWA AGRIPPY,

Pisarza Wielkiego Xięstwa Lit., Starosty Niemonojskiego.

W roku 1506, jak Latopiszec świadczy, ale ma być 1505, według Cromera, Miechoviussa i inszych, przyszedł carewic Prekopski syn Mendlikiereja cara Prekopskiego Machmetkierej Soltan, z bracią swą z Bitikierej Soltanem, a Burnas Soltanem i ze wszytkimi siłami Tatarskimi i przyszli ku Dnieprowi na Łojową górę i tam się przez Dniepr przeprawiwszy, sam Machmetkierej Soltan poszedł pod zamek Mieńsk, w srzodek Litwy,

a pod Słucko posłał dwu bratu swoich, Bitikierej Soltana i Burnas Soltana i przyszli w dzień święty na dzień Panny Mariej w Niebowzięcia w Piątek pod Słucko, na którym się była Anastasia xiężna zawarła z dzieciątkiem Jurgim Siemionowicem, dzisiejszych xiążąt Słuckich dziadem. A tak w koło Słucka burzyli i do zamku, wiedząc iż tylko w nim xiężna była, szturmowali, podmioty czyniąc i ogień podkładając; ale się mężnie bronili Słuczanie, których obwięzowała ślubem i prośbą Anastasia xiężna, aby jedynego dziedzica swego od gwałtu pogańskiego stale bronili, także wielkość Tatarów pod zamkiem poległa, bo slachty i kniaziów inszych na ten czas wiele u tej xiężny Anastasiej na Słucku służyli. A sam starszy carz Machmetkierej stanął tegoż dnia pod Mieńskiem koszem, a puścił w zagony pod Wilno i w Zawilijską stronę, także k Witebsku, Połocku, k Odrucku i na wszytkie strony Litewskie i Ruskie, a ci dwa carzewicy bracia jego minąwszy Słucko, poszli ku Nowogrodku. A na ten czas panowie Litewscy wszyscy byli w Nowogrodku radząc z sobą, coby mieli z tym czynić, że się król z przyczyny Glińskiego gniewał na nich, a iż ich obiecował zaś do łaski przypuścić na sejmie Radomskim skoroby przyjechał do Litwy, zmawiali się też jakoby to Glińskiemu oddać mieli. A dowiedziawszy się Tatarowie o paniech w Nowogrodku, tym się rychlej pospieszyli ku Nowogrodku, iż im onę radę nie około obrony rzeczy pospolitej, ale o privacie zaczętą, rozerwali. Panowie też widząc gwałt z Nowogrodka wyjechali za Niemen, a Tatarowie przyszedwssy ku Nowogrodku nie naszli nikogo i gonili za pany do Niemna i dalej i wielką szkodę uczynili przeszedwszy za Niemen w Litewskiej ziemi, a z więźniami i z dobytkiem nazad się wrócili, a zamku Nowogrodzkiemu nie mogli nic uczynić, bo na ten czas w Nowogrodku wojewodą był Albricht Marcinowic Gastołt, który będąc sam w Nowogrodku zamek dobrze osadził, a przy nim Maskiewic horodniczy, Iwan Trizna, Niemira i insza slachta Nowogrodzka, wyjeżdżając z zamku każdego dnia i bijąc się z Tatary, nie dali im zamkowi i miastu szkody czynić. Bardzo też wiele strzelbą z zamku samych Tatar pobito, co widząc tedy Tatarowie, iż zamkowi i miastu nic nie mogli uczynić, odeszli precz.

Tatarowie od Słucka odbici.

Tatarowie w Nowogrodku mało nie zdybali panów Litewskich.

A Machmetkierej carowic, który stał pod zamkiem Mieńskim koszem, wszytki włości okoliczne zburzył, miasto Mieńsko spustoszył, tylko zamku z inszymi obronił, monastery i cerkwi ogniem wypalił, w ziemi Litewskiej i w Połocku, w Witebsku i w Odrucku wiele szkody poczynił i srogie krwie rozlanie w ten czas nad rodzajem chrześciańskim uczynił i niepodjąwszy w ludziach swych szkody, wrócił się nazad.

Okrucieństwo Tatarskie.

Także brat jego Bitikierej Soltan i Burnas Soltan wrócili się od Nowogroda z wielkim plonem i dobytkiem, ludzi samych przez sto tysięcy, jako Miechovius fol. 368, lib. 4 cap. 82, Wapovius, Bielski i Cromerus lib. 30 fol. 669 *primae, secundae vero editionis* 444, świadczą, z Rusi i z Litwy wywiedli, tak iż się na każdego Tatarzyna po dwudziestu i piąci chrześcian więźniów dostawało, krom pobitych. A nie liczą przerzeceni historikowie Polszcy Tatarskiego wojska, jedno *quinque milia expeditorum*

100000 więźniów chrześcian, od 5000 Tatarów wziętych.

Tartarorum, pięć tysięcy przebranych Tatarów, acz Latopiszce świadczą, iż na troję kosz mieli i poszli mimo Słuck do hordy mało ludu swego utraciwszy. A po odeściu Tatar było powietrze w Mieńsku i w inszych miastach Litewskich.

Tejże jesieni Wielki Kniaź Wasilej Iwanowic Moskiewski, posłał brata swego kniazia Dimitra Zyłkę, a z nim wojewodę swego nawyższego kniazia Fiedora Iwanowica Bielskiego i inszych wiele wojewód, ze wszytkimi siłami Moskiewskimi konnymi i pieszymi ludźmi, na wicinach rzeką Wolhą, na Machmetcieleja cara Kazańskiego, a przyszedwszy ku Kazani, obstąpili zamek ze wszytkich stron ziemią i wodą, szturmując. Potym wyszli ludzie zbrojni z wicin z wody na brzeg pod zamek, na których uderzywszy Tatarowie, wszytkich pobili, a inszy uciekający potonęli w jezierze Pochanym i w Woldze rzece, a ci, ktorzy w wicinach na wodzie zostali, przyszły na nich burze wietrzne wielkie, iż mało nie wszyscy potonęli; tylko kniaź Dimitrej brat Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, z kniaziem Fiedorem wojewodą w małych poczciech ledwe uciekli, a którzy byli Moskwa konni brzegiem przyszli pod zamek, tych także mało nie wszytkich Tatarowie pobili, iż ich bardzo mało uciekło, za czym wielka się szkoda w ludziach i w rystunkach wojennych od Tatar na ten czas Kniaziu Wielkiemu Moskiewskiemu sstała.

Moskwa do Kazani.

Moskwa u Kazani porażona.

Tegoż roku Elżbieta królowa Kazimirzowa, świętego a pobożnego żywota pani, która rzeczypospolitej Polskiej i Litewskiej wiele dobrego oświeconym swoim potomstwem uczyniła, dług ostatni z ciała śmierci zapłaciła, w Krakowie tamże na zamku od syna Alexandra króla Polskiego Wielkiego Xiędza Litewskiego, pochowana utciwie, w tej kaplicy, gdzie król Kazimirz leży małżonek jej sławnej pamięci.

Królowa Helżbieta umarła.

A w tym roku 1506, Wilnowcy i panowie Litewscy, tym przestrachem Tatarskim, jako Miechovius i Cromer świadczy, strwożeni, mur około Wilna obwodzić i zamków oprawować poczęli.

Wilno obmurowane.

Tegoż roku Wołoski wojewoda Bochdan jednooki, posłał w dziewosłębstwie do króla Alexandra, prosząc, by mu była królewna Elżbieta siostra jego dana za małżonkę, postępując za się wrócić ty powiaty, które gwałtownie był posiadł jego ociec, jako Cieschybiesy i Tysmienicę; a król to dał na wolą królewnie, która żadną miarą nie chciala przyzwolić, iż był inszej wiary i ku temu jednooki: a to też k temu przekaziło, iż tego czassu królowa Kazimirzowa Elżbieta umarła matka jej.

A król Alexander roku 1506, pilnością lekarzów z niemocy wyzwolony, miesiąca Listopada do Lublina na siem z Krakowa przyjachał, na którym sejmie wszczął się spór między świeckimi pany i duchownymi, około sposobu i porządku siedzenia w senatorskim kole, bo się domagali panowie świeccy, aby biskupi jeden bok królewski chociaż prawy sobie obrali, a im jednego osobnego dopuścili; a żeby też z imion swoich i dochodów kościelnych, których więcej niż król z slachtą trzymają, wyprawę pospolitą wojenną odprawowali. Tam po długich swarzech król za duchownymi skazał, aby oni przy swych priwilejach i własnościach w cale zostali.

Spór o miejsca w senacie.

Duchowni przy swoich priwilejach zostawieni.

Tamże uchwalono monetę nową kować na pospolitą obronę i kowano puł groszki. *Pułgroszki moneta.* Duchowni też pobór postąpili na żołnierze, których król wyprawił przeciw Bochdanowi wojewodzie Wołoskiemu, synowi Stephanowemu, *Wyprawa do Wołoch.* gdzie posługę wielką uczynili, gdy zamki niektóre nad Niestrem pod Wołochy zasię pobrali. W ten czas dwa młodzieńcy urodziwi Strussowicowie, Sczęsny a Jurek, odłączywszy się od wojska, szli w kozactwo do Wołoch w piącidziesiąt koni, gdzie trafili na wielkość Wołochów, a mogąc ujechać. potkali się z nimi; tam od wielkości przemożeni, Szczesny zarazem zabit; Jurek mógł ujechać, ale nie chciał, mówiąc: „Boże *Dzielność Strussowiców.* tego nie daj, abych przy swym miłym bracie gardła nie dał." Bił się z nimi tak długo, aż go poimali, potym ścięli, których wszytek naród Polski żałował przez długi czas; wszakże się tego pomścili służebni zarazem nad Wołochy, gdy także Kamieniecki samych Wołoskich bojarów (poraziwszy ich dwa uffce) dał na tym miejscu pięćdziesiąt ściąć.

W tejże bitwie starosta, albo Barkolab Chocimski zabit, a Kopacz hetman ledwo uciekł, aż potym Bochdan musiał przymierza prosić, które pod condiciami otrzymał; *Wołoszy porażeni.* acz Miechovius i Wapowski, także Bielski tej bitwy skutku nie kładą; ale Cromerus lib. 30, fol. *primae editionis* 668, *secundae vero* 445 kładzie, iż się ta wojna przymierzem skończyła, dowodząc tego listami tegoż Bochdana, które w skarbie Koronnym widział.

O PRZYJEZDZIE KROLA ALEXANDRA DO WILNA,

OSADZENIU SACHMATA CARZA W KOWNIE, NIEMOCY I ŚMIERCI KRÓLEWSKIEJ, A fałszywym Lekarzu, I BURZENIU LITEWSKIEGO XIĘSTWA OD TATAROW, A porażeniu ich przez Litwę ZA HETMANSTWEM GLINSKIEGO U KLECKA.

Rozdział szósty.

Król Alexander roku 1506, a według Latopiszca 7, prosto z sejmu Lubelskiego do Litwy, na dzień Ś. Grzegorza przyjechał, bo go tam, jak Cromer pisze, posłowie carza Prekopskiego i od Nahajskich carzyków drudzy czekali. Też słysząc, iż roku przeszłego kniaź Moskiewski Iwan Wasilewic rostał się z światem, dla czego Alexander po jego śmierci gotował się odiskać onych zamków i xięstw, które był jego ociec Kazi-

mirzowi i jemu samemu od Wielkiego Xięstwa Litewskiego oderwał. Bo w ten czas rostyrki były wielkie, jak się to wyższej pokazało, między synem jego Wasilem i wnukiem Dimitrem, około stolca Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego i między inszym pospólstwem i bojary Moskiewskimi, wielkie nieznaszki. Ale gdy się Alexander dowiedział, iż Wasil ociec dzisiejszego, Wielkim Xiędzem został, nie chciał go drażnić i owszem bystrze zapalczywy gniew swój (jako ono mówią: „miły jeżu nie kol!") uśmierzywszy, onę przeciw Moskwi wyprawę na inszy czas odłożył. A chcąc uczynić dosyć żądaniu carza Prekopskiego i zachować mu się według jego poselstwa, zebrał pany wszytkie Litewskie do Wilna i kazał do siebie Sachmata carza Zawolskiego z Troków przyprowadzić, który stał przed Wilnem w rozbitych namiotach z swoimi i z onymi co byli do niego posłani od Nahajskich carzyków Tatarów. Tam go wnet król Alexander osądził być zgwałcicielem przymierza i zdrajcą, iż chciał z Litwy uciec, a iż też przed tym będąc przyjacielem szkody wielkie Litewskiemu państwu koło Kijowa poczynił, przeto za wyrokiem panów Litewskich i Ruskich, od kniazia Michala Glińskiego poimany, do Kowna na więzienie odesłan, gdzie potym umarł, a drudzy Tatarowie jego po inszych zamkach rozłożeni.

Sachmat carz nędznie umarł.

Tatarowie wtóry raz 100000 chrześcian wywiedli.

Rychło potym pięć tysięcy Tatarów Prekopskich Podole, Ruś i Litewskie państwa srogo zwojowali i przez sto tysięcy więźniów chrześciańskich, wtóry raz w nędzną niewolą do hordy bez odporu wywiedli, krom starych i młodych więźniów, których wielkość posiekli i pomordowali.

A król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej to gorzej chorował, paraliszowym powietrzem zarażony; a w ten czas ozwał się jeden lekarz, albo radniej matacz nijaki Baliński, którego tak zwano po żenie, gdy u nijakiego Balińskiego pod Ilkuszem córkę pojął. A ten matacz gdy był urodzonym Polakiem, mianował się być Grekiem z ojczyzny i z języka, z familiej Laskarów, snaść przestrzegając wyroku Christusowego, iż prorok nie bywa przyjemny w ojczyznie swojej, a tak się był swoim matactwem rozsławił, iż ze wszytkiego królestwa, a zwłascza miesczanie z Krakowa do niego się cisnęli, a tam w Balinie w chłopskich chrominach pełni nadzieje a zdrowia próżnych lekarstw i czarów jego używali; od bogatszych nie brał jedno po stu czerwonych złotych, dla czego inszy medikowie nazywali go Setnikiem, a do Krakowa, jako Miechovius pisze, nigdy się dla inszych doctorów, jako sowa na światło, ukazać nie śmiał.

Baliński doctor matacz.

Laskares i Paleologowie przedniejsze familie Greckie.

Przeto król Alexander, gdy mu niemoc przycisnęła, posłał z Wilna po tego Balińskiego, sławą jego fałeczną uwiedziony, który nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu napierwej dano trzysta złotych czerwonych, a wziąwszy z sobą aptekę królewską, jachał do Wilna, gdzie królowi przyprawił łaźnią (snadź na zmowie z Michałem Glińskim), do której rozmaitych ziół mocnych w kotliki, drugie w garnce nakładł, a z wirzchu nad parą króla położył, przyprawiwszy k temu miejsce, aby się pocił, k temu małmazją i wina co namocniejsze kazał mu pić, co jest przeciw wszytkim lekarzom. A gdy z zbytniego pocenia był zemdlon, upominał

Baliński matacz króla leczy.

drugi doctor królewski z Błonia kanclerza Laskiego, aby go gwałtem odwiedli od tego lekarstwa śmiertelnego, ale gdy z dobrej wolej nie chciał (bo go w tym kniaź Gliński bronił) kanclerz Laski z swego urzędu widząc króla na poły umarłego, kazał lekarza poimać, a wsadzić i chować go aż do przyjazdu Sigmunta z Śląska. Wszakże przez pomoc Michała Glińskiego uciekł on matacz, a przez Pruską ziemię przyszedł do Krakowa, gdzie aż na Zwierzyńcu w klastorze przy żenie Balińskiej mieszkał, potym na Skałce u mnichów, stamtąd go zasię Miedzileski pisarz z kancelariej wziął i wsadził do dworu biskupiego, wszakże potym puszczon po długim więzieniu by nie umarł. Patrzył za się alchimiej potajemnie, na którą zadłużywszy się w pieniądze u miesczan Krakowskich, jak Wapovius i Bielski z niego piszą, uciekł precz od żony, tylož go było widać.

Tak król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej tym gorzej paraliszem zemdlony, częścią z przepuszczenia Bożego, według onego wyroku Tabora biskupa Wileńskiego na Radomskim sejmie, częścią dla zdradliwego i fałszywego lekarza matacza chorował. A panowie Litewscy, jako Cromer pisze, wnętrznymi nienawiściami, zwłascza przeciw Glińskiemu spólnie się gryząc i k temu królewskim gniewem obruszeni, każdy z nich swojej privaty i własnej sprawy pilnował, a żadnego starania około rzeczy pospolitej nie mieli, które ich rosterki Tatarowie Prekopscy bacząc, wnet złożywszy ony pirwsze niedawne łupy, a mało co wytchnąwszy z większą mocą znowu w Litewskie państwa wtargnęli miesiąca Augusta. A w ten czas król z Wilna ruszył się do Lidy, dwanaście mil od Wilna. Cromer wątpi dla której przyczyny, bo Miechovius pisze, iż król usłyszawszy o tym wtargnieniu Tatarskim, kazał się wszytkiemu rycerstwu Litewskiemu przeciw im ruszyć. Ale gdy tego uczynić Litwa niechciała, za uporem Glińskiego, który na to wiódł, aby się sam król osobą swoją aczkolwiek chory przy wojsku ruszył, kazał się Alexander w lectice, a Cromer pisze na wozie, do Lidy prowadzić, chcąc to pokazać, iż on i w ostatnym skonaniu przy poddanych swoich stać był gotowy. Wapowski też w swojej Kronice która na światło nie wyszła pisze, iż do Polski umyślnie ciągnął, chcąc tam bratu Sigmuntowi xiążęciu Głogowskiemu wszytkę władzą Polskiego i Litewskiego panowania zlecić i zdać, aby sam dla nieuleczonej choroby, co dalej to się weń przymnażającej, ostatek żywota w pokoju strawił.

Król Alexander gorzej choruje.

Tatarowie znowu do Litwy.

Król do Lidy.

Zniesienie historików.

Latopiszcze zaś Litewskie świadczą, iż król Alexander roku 1507, ale ma być 6, skoro przyjachał do Wilna z Polski, niemocen będąc bardzo chorobą paraliszową, uczynił siem w Lidzie, Wielka tez Kniehini Helena widząc śmiertelnego, za nim przyjechała. A gdy w Lidzie byli, oto jeden jakiś, jak Cromer pisze slachcic przyjachał, opowiedając, iż Tatarowie ledwe na jeden dzień jazdy od Lidy burzą i plundrują, ukazował też ranę co go Tatarowie strzałą w twarz postrzelili, aż za ledwe prętkością konia z ich ręku uszedł; zaś druga nowina takasz przyszła, iż carewicy Prekopscy Bitikierej Soltan, a Burnas Soltan, przyszli z dwudziestą tysięcy ludzi, a Cromer i Miechovius kładzie ich być w liczbie trzydzieści

Wieść nagła o Tatarach.

tysięcy pod Słuck, którzy się brali ku Nowogrodku. Ale temu panowie jeszcze nie do końca wierzyli, dla tego kniaź Michał Gliński który przy królu mieszkał, kilko Raczów swoich mężnych żołnierzów posłał, aby się pewniej wszytkiego wywiedzieli; ale i Raczowie nie daleko odjachawszy na ufiec Tatarów prawie wpadli. a stoczywszy z pogany śmiele bitwę, dziewięć ich zabili, inszych rozgromili, a zabitych głowy ścięte do pana swego na kopije wetknione przynieśli. Był strach wielki około króla w Lidzie chorego, zdało się potym wszytkim aby król do Wilna w lektice dla trzęsienia i niewczasności drogi kamienistej był odniesion, slachta też wszytka dopiero widząc gwałt, ku Lidzie do króla się zbierała. Tam król gniewając się sam na się, iż na koniu nie mógł siedzieć, Stanisławowi Kiszce hetmanowi wielkiemu i Michałowi Glińskiemu, wszytkę sprawę nad wojskiem Litewskim, którego się było według Latopiszców dziesięć, a według Cromera, Miechoviusa i inszych siedm tysięcy zebrało zlecił, do brata też Sigmunta posłał aby co rychlej przyjeżdżał do Litwy: bo chociażby też król był żyw albo umarł, chociażby też Litwa wygrała albo przegrała, potrzeba była jego bytności na ten czas wielka. A wieści za wieściami ustawiczne przychodziły, iż Tatarowie przebrawszy dwadzieścia tysięcy ludu na wybór mężnego, do Lidy uprzejmie ciągną, przeto króla na poły umarłego Wojciech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński i Jan Łaski kanclerz z królową Heleną dniem i nocą do Wilna prowadzili, a nieśli go w lektyce między dwiema koniami przemieniając ich często, na których siedzieli miasto woźnic, Mikołaj Rusocki który był potym panem Biechowskim i Jan Sobotka kanclerza Laskiego przyjaciel.

Pewniejsza wieść o Tatarach od Raczów.

Król do Wilna uniesion z Lidi.

Woznice zacni.

A Tatarowie przyszedszy do Nowogrodka przeprawili się przez Niemen, a położyli się około zamku Lidy w mili, a drudzy w puł mili, tamże kościoły, dwory i sioła palili, co widząc panowie Litewscy, bardzo byli żałośni z tak wielkiego okrucieństwa i zebrało się ich na jedno miejsce dziesięć tysięcy, gdyż nie mogło być więcej w tak krótkim czasie i posłali nieco ludzi dla języka, którzy w mili od Lidy naleźli kilka set Tatarów palących w zagoniech i tamże ich na głowę porazili i niemało żywych poimali, drugich głowy zwłascza Raczowie w taistrach przynieśli. A Tatarowie obaczywszy że już lud nad nimi, wrócili się na zad. A panowie Litewscy posli za nimi ku Nowogrodku chcąc uderzyć na kosz, gdzie sami carzewicy stali pod zamkiem Kleckiem, mając wiadomość od więźniów Tatarskich, iż jeszcze do carzewiców Tatarowie z zagonów nie przyszli. Przeto wnet poruczywszy się Panu Bogu, wyjachali z Nowogrodka miesiąca Augusta czwartego dnia w Poniedziałek wieczór już przed zmierzkanim, ciągnęli mimo Ostazyno i nazajutrz we Wtorek przybieżało niemało ludzi od Cyrina i od Połonki, powiadając że ludzie Tatarscy tuż nie daleko wojska chodzą, a naszy nic nie odpoczywając ciągnęli ku Połonce i przyszedwszy wskok przedni ludzie Litewscy, potrafili na pięćset Tatarów idących z zagonów do Klecka, i tam ich wszytkich na głowę porazili i wiele więźniów wzięli, a ci którzy uciekli na kosz, carowicom sprawę dali, iż wojsko Litewskie idzie, przeto carowicowie do bitwy się zgo-

Pirwsze szczęście na Tatary.

Wtóra szczęśliwa bitwa z Tatary.

towali i już tam naszych oczekiwali, a naszy ze wszytkim wojskiem' którego nie było więcej 10000 we Wtorek we wsi Lipiej nocowali, a nazajutrz we Srzodę miesiąca Augusta szóstego dnia, gdy Stanisław Kiszka hetman Wielkiego X. Lit. bardzo a nagle zachorzał, zlecił wszystek swój urząd Michałowi Glińskiemu, który on chętliwie przyjąwszy, będąc świadomy spossobu bitwy z Tatary i już mając od nich pewne śpiegi ciągnął śmiele na kosz Tatarski pod Klecko, ślachty Litewskiej i żołnierzów siedm tysięcy, a trzy tysiące motłochu zebranego porządnie zszykowawszy, tak iż wszystkich było 10000.

BITWA Z TATARY POD KLECKIEM SŁAWNA.

Rozdział siódmy.

Tak gdy okrutnym Marsem pogaństwo burzyło,
I z chromonogim włości Wulkanem kurzyło,
Strwożyłby się i Jowis, jak olbrzymskich czassów,
Gdy do Egipskich pierzchał z swym senatem lassów.

O tym czytaj Ovidiussa lib. 3 Metamorphoseos.

Lecz Michał Gliński w sprawach rycerskich mąż sprawny,
Widząc upadek tuż być Litwy wszytkiej jawny,
Dziesięć tysięcy Litwy z Russaki zszykował,
A z nimi się pod Klecko co rychlej gotował.
Gdzie koszem carzykowie dwa spólnie leżeli,
A inszy się w zagony od nich rozbieżeli,
Przeto w tych chciał uderzyć pierwej dwu carzyku,
Niźliby się zebrali z rożnych stron ku szyku.

Crom. Priusquam cuncta agmina eo sese recolegissent.

Bo ich dwadzieścia tysiąc burzyło w zagonach,
Rozbiegwszy się po Mińskich, Lidskich, Słuckich stronach,
Drudzy Ośmiańskie, Krewskie włości plundrowali,
Drudzy po Wolkowisko, Grodno wojowali.

Szerokie zagony Tatarskie.

Tak Michał Gliński prosto ciągnął pod Kleck w sprawie,
Gdzie kosz Tatarski leżał przy błocistym stawie,
I pobił kilko uphców pogańskich na drodze,
Drudzy carzykom dali wnet znać o tej trwodze.
Przeto wnet Biczykierej Soltan zapalczywy,
A przy nim zaś brat Burnas carzyk bitwy chciwy,
Wielkie wojska Tatarów w uphy zszykowali,
A Litwy w sprawie stojąc tak oczekiwali.

Carzykowie do bitwy gotowi.

Z jednej strony staw błotny obóz ich oblewał,
Przeto się carzyk stamtąd gwałtu nie spodziewał,
Lecz Raczowie Litewscy prętko przyskoczyli,
A z strażą ich nad stawem śmiele bój stoczyli.
Raczom na ratunk pięć set wnet Litwy przybyło,
Tak Tatarów nad stawem miejsce omyliło,
Litwa Tatarom konie odbiła. Iż im Litwa zarazem odgromiła konie,
Za czym prętko poganom zeszło na obronie.
Tatarowie nie bez koni. Tak Tatarowie pieszy już koni niemając,
Jednak się koło stawu z Litwą uganiając,
O lepsze miejsce długo z sobą szermowali,
Lecz wsparci do carzyków swych appellowali.
Crom. Erat prope stativa hostilia amnis non magnus, sed limosus. Była zaś rzeczka tamże nie bardzo głęboka,
Lecz błotna i z brzegami przykrymi szeroka,
Za tą się Tatarowie upheami zmocnili,
By prześcia przez nię Litwie do siebie bronili.
Crom. Dense sagittarum imbre Litvanos transitu prohibebant. Tak Litwie niechcąc brodu dopuścić grad z łuków
Żelazny wypuścili, aż niebo brzmi z huków,
Swiszczące strzały jak deszcz zewsząd lecą pędem,
Lecz Gliński rozwlekłym był Litwę sprawił rzędem.
Tak im strzały Tatarskie mało zaszkodziły,
A jeszcze na nich samych naszym się zgodziły,
Także się koło rzeki długo uganiali,
A Tatarowie się już tym więcej zmacniali.
Crom. Habebant Lituani bombardas aliquot. W tym z kilku ruśnic, które w wojsku naszy mieli,
Uderzyli w pogany aż wszyscy zadrżeli,
Raczko i pana Radziwiła wojewodi Wileńskiego marszalek tylko z dwu ruśnic które długie mieli Tatarów strwożyli. Raczko też miał harkabuz, Radziwiłów drugą
Marszałek miał ruśnicę (za dziw w on czas) długą,
Z tych ruśnic wnet do rzeki poganów odparli,
A sami pędem wielkim za nimi przytarli,
Drudzy zaś lesne rózgi siekąc w rzekę slali,
Drudzy deski, gałęzie, gacąc brod miotali.
Słowa nieboszczyka, Raczka, który jako sławią, widząc iż się Tatarowie ruśnic zlękli, choć z nienabitą kilko Tatarów gonił. A nasz Raczko hospodin tym śmielej harcuje,
Z ruśniczką swoją gdy w niej wielką godność czuje,
Nabijajet raz po raz, a gdy tolko puknie,
Alić niechrzest, pohaniec leczuc ani huknie.
Gliński też Michał widząc iż już most gotowy
Przez rzekę, wnet napomniał swych krótkimy słowy
By dla miełej ojczyzny mężnie poczynali,
A jej upadek sobą śmiele zasłaniali.
Przywodził im poćciwość, sławę i wolności,
Dziatki, żony, rodzice, bracią, majętności,
Rzecz Glińskiego do rycerstwa. Aby się za ich zdrowie potężnie potkali,
A bracią w polon wziętą z niewolej wyrwali.

Tak napominał wszytkich objeżdżając wkoło,
A potym śmiele krzycząc sam skoczył na czoło,
Krzycząc: „nuż za mną bracia!” Litwa za nim z krzykiem
Wielkim pędem skoczyła zakrzywionem szykiem.
Huk, grzmot, kołat, trzask straszny, niebo brzmi i lassy,
Gdy gwałtownie w Tatary uderzyli naszy;
Kurzy się pył końskimi wzruszony kopyty,
A echo głos rozdwoja po polach sowity.
Gliński się między nimi okrył z uphcem swoim,
Tam postrzałem ubito pod nim konia dwoim;
Na drugiego się przesiadł, tam z wielkiej śmiałości,
Jak hetman i jak rycerz odniósł dank dzielności.
W tym Nowogrodzka slachta pod chorągwią swoją,
Widząc iż carzykowie w walnym uphie stoją,
Uderzyli w nich z boku z takim wielkim pędem,
Aż pogan wielkość padła jak las pociął rzędem.
Carzykowie gwałt widząc, wnet z swymi murzami,
Wysadzili się wszytką mocą naprzód sami;
Tańcem zwykłym na walny uph naszych przytarli,
A wszyscy krzycząc, hucząc, gardła swe rozdarli.
Hała! hała! wszędzie brzmi, zewsząd głossy straszne,
A strzały zasłaniały lecąc słońce jasne,
Lecz Mińska i Grodzieńska slachta w spólnej sprawie,
Uderzyli poganom w bok na ten czas prawie,
Iż im taniec zmylili i szyk rozerwali,
A za tym się Polacy zbrojni ukazali
W swietnych zbrojach, a wszytkich trzysta było koni,
Wszyscy też po usarsku mieli łsniące broni,
Kopije z proporcami, tarcze z skophiami,
Stanęli na pagorku długiemi uphcami,
Iż się ich wielkie wojsko z daleka być zdało,
A w bębny uderzyli tak aż niebo grzmiało.
Nad nimi był Czarnkowski hetman przełożony,
Których zaraz pogański uph widząc strwożony,
Mnimając, iż wielki lud przybył, wnet pierzchnęli,
A po błotnych niwinach uciekając lgnęli.
Polacy acz się sami w ten czas nie potkali,
Ale serca przybycim swym Litwie przydali,
W trąby i w bębny tylko strasząc pogan bili,
Co w was za gnusność była o dworzanie mili;
Ja aczby mię przywiązał ku takiej potrzebie,
Ugryzłbych się z powroza, jednak dosyć z siebie,
Sprawiliście gdy strachem Tatarów strwożyli,
Za czym Litwowie snadniej strwożonych pożyli.

Pirwszy koń pod Glińskim zabity.

Męstwo Glińskiego.

Nowogrodzkiej slachty męstwo.

Walny uff Tatarski z carzykami znowu na Litwę uderzył.

Mińskiej i Grodzieńskiej slachty dzielność.

Fortel.

Sendiwoj Czarnkowski wojewodzic Poznański z dworem królewskim.

Crom. Itaque statim terga vertere ii.
Nec segnius instabant Lituani.

A Tatarowie bieżą rożno uciekając,
Litwa zaś po nich pędzi śmiele doganiając,
Sieką i kolą grzbiety ich długimi drzewy,
A krew po polach pluszczy zaraz płynąc z trzewy,
Huk i krzyk po szelinie, po szerokich polach,

Tatarowie rozgromieni.

Pełno trupów po drogach, i brozdzistych rolach,
Więźniów zaś rozwiązali, którzy gorszy byli
Na pogany, bo wszystkich aż do śmierci bili.
Kniaź też Gliński jak hetman i jak rycerz prawy,

Crom. Tribus equis sub eo confossis.

Otrzymał sam nad insze dank dla dzielnej sprawy,

Pod Glińskim trzech koni zabito.

Bowiem trzech koni pod nim zabito w tej trwodze,
Gdy bił Tatarów własną ręką i siekł srodze.
Tak ich bijąc po polach Litwa mordowali,
Aż ich do Cepry rzeki błocistej przygnali,
Gdzie więcej niż pod Kleckiem poganów zginęło,
Bo prawie źrzodło ich krwią po łąkach płynęło.

W Ceprze Tatarów bardzo wiele potonęło.

Część ich zaś uciekając potonęło w Ceprze,
Drugich w błocie grazistym bito jako wieprze,
Aż się rzeka od trupów ich zahamowała,
Bo ich przez kilko tysiąc w sobie zachowała.
I dziś w tych com sam widział pługiem ostrym polach,
Oracz krzywy najduje znaki jawne w rolach,
Wyorywa pancerze i strzały zbotwiale,
Kopije, szable, słyki, dawnością zbotwiałe.

Crom. Soltani duces exercitus, equis in palude relictis aegre evasere.

Bitikierej i Burnas, dwa carscy synowie,
Widząc, iż się im w onym nie szancuje łowie,
W jezierze błotnym zbyli uciekając koni,

Carzykowie koni zbili i uciekli.

Także uszli przez lassy z onej strasznej toni.

Liczba Tatarów pobitych.

Dwadzieścia tysiąc Tatar poległo w tym boju,
Tak, iż kilko lat role ony, miasto gnoju
Z trupow ich napojone, długo były płodne,
A przedtym bez nawozu tak leżały głodne.

23000 koni Tatarskich odjęto.

Koni też dwadzieścia trzy tysięcy odjęli,
I korzyść wszytkę w cale na koszu ich wzięli,
Więzniów też wyzwolili kilkodziesiąt tysiąc,

Poimanych pogan 3000.

A pojmanych Tatarów trzy tysiące licząc.

Crom. Neque tamen hac Glinscius contentus victoria fuit.

A Gliński na zwycięstwie nie przestając onym,
Ale ku większej sławie będąc zapalonym,
Wiedząc iż się rozeszli inszy w rożne strony,
A do kosza się wszyscy mieli wracać z plony.

Fortel Glińskiego na insze zagony Tatarskie.

Przeto się na Tatarskim koczysku położył,
A straż gdzieby uciekać chcieli wnet rozłożył;
Tak czwartego dnia z plonem jako była zmowa,
Do kosza się sciągali, gdzie była ich głowa.

Nie wiedząc o pogromie swych, wpadli w swe sidło,
A Gliński ich z Litwą bił jako błędne bydło;
Bo jako bez pasterza trzoda, tak i oni
Uciekali jak błędni, odrzucając broni.
Nastasja też xiężna Slucka, swych bojarów
Rozeslała przejmować pierzchliwych Tatarów,
Tak, iż ich pod Kopylem bardzo wiele zbito,
I u Piotrowic gardłem zapłacili myto.
Także pogańskie wszytkie wojska porażone,
Drugie w rzekach, w jeziorach błotnych pogrążone,
Dali zacne zwycięstwo Litwie sławnej z siebie,
Iż snaść lepsze przyczyńce, niż dziś mieli w Niebie.
(Lecz Racko większy odniósł dank z ruśnicą swoją,
I Radwiłów marszałek takież strzelbą dwoją;
Dwa tylko ze dwu ruśnic, Tatar nazad wsparli,
A nam zaś dziś tysiąc dział za to ciż wydarli).
Wrócili się z tryumphy i z wielkimi łupy,
A pogańskie na pokarm ptakom były trupy,
Tak iż ich część dla smrodu zagrzebali naszy,
Inszych psi, inszych wilcy, rozwłóczyli w lassy.
Jeśli co wiersze mogą, cne rycerstwo moje!
Niech będą poświęcone sławie wasze boje;
Iż was żaden nie złupi wiek z przeważnej cnoty,
Miejciesz godną zapłatę w Niebie swej roboty.
W ten czas król Alexander, testament sprawiwszy,
I z nabożeństwem Pańskie świątości uczciwszy,
Potwierdził duszę przez chleb Anyelski prawdziwy,
W ktorym się nam Chrystus Bóg sam okazał żywy.
Już konał, a dusza się na on świat śpieszyła,
Gdy go wdzięczna nowina z wojska pocieszyła:
Iż Tatarów pobiła Litwa, a zwycięstwo
Sławne nad nimi wzięli przez wrodzone męstwo.
Więźniów, połon odbili, a sami w całości,
Wyswobodzili z strachu królewskie wołości.
A król był mowę zamknął już prawie konając,
Acz nie mówił, lecz wzdychał, Bogu chwałę dając.
Wznosił ręce, a słoza słozę z oczu toczy,
Tak z serca milczkiem Boskiej dzięki czynił mocy,
Wzdychał długo, chcąc się jak podnieść, ale próżno:
Bo z śmiercią niż z Tatary walczyć było różno.
Rękę dawał każdemu, stojącym około,
W Niebo z płaczem, na ludzi zaś patrząc wesoło,
Z tym tryumphem dał winny trybut śmierci z ciała,
Ale sława przed kosą jej w cale została.

Zagony Tatarskie pobite.

Słuczanie Tatarów znowu gromili.

Trupy Tatarskie.

Alexander król konając te nowinę wesołą usłyszał.

Alexander acz mowę zamknął, Bogu czyni dzięki.

Dawał około stojącym rękę.

Bo z dwiema zaraz w ten czas sam nieprzyjacioły
Wojnę wiódł, a z jednego wziął tryumph wesoły;
Alexander umarł. Lecz zwycięsca zwyciężon zaś od śmierci potym,
Której się nie odkupi i król skarbem złotym.

O URODZIE, OBYCZAJACH I POGRZEBIE

ALEXANDROWYM W WILNIE,

I PODNIESIENIU NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE SIGMUNTA

BRATA JEGO,

GŁOGOWSKIEGO I OPAWSKIEGO XIĄŻĘCIA.

Rozdział osmy.

Tak król Alexander Kazimirzowic wnuk Jagiełów, umarł na zamku Wileńskim, po tym sławnym zwycięstwie nad Tatary roku 1506, Augusta miesiąca 19 dnia, we Srzodę w noc czwartej godziny, wieku swego czterdzieści i sześć lat, jak Cromer pisze, a Miechovius 45 kładzie i dni 14, wykonawszy na Wielkim Xięstwie Litewskim lat 14, miesięcy dwa, a na królestwie Polskim 4 lata, miesięcy 8 panował. Śmierć jego cometa zna-
Cometa. czyła, która się na pułnocy mało co przed tym ukazowała; też okrągła
Cud z nieba. kula ognista bardzo jasna z obłoków na wieżę Krakowskiego ratusza jednej nocy spadła.

Uroda. Był Alexander srzedniego wzrostu, twarzy przydłuższej, włosów smla-
Hojność. dych, kościsty, ramion szerokich i sił wiele mężnych, ale dochcipu i rozumu przytępszego, dla czego był milczący, hojnością wszytkich inszych bratów przewyższył, za roskosz to sobie wielką poczytając, gdy co dobrego mężnym, rycerskim, dworskim i uczonym ludziom uczynił; w musice i w trębaczach też się bardzo kochał, dla czego więcej za marnotratnego niźli za hojnego od wielu ludzi był mniman, tak, iż prawie w czas umarł, póki jeszcze wszytkiej Polski i Wielkiego Xięstwa Litewskiego marnie nie rozszafował, bo i królewskich imion wielką część był pozastawował.

Był potym spór około pogrzebu jego, bo Jan Łaski kanclerz, usiłował ciało królewskie do Krakowa prowadzić, ponieważ i sam za żywota o to prosił; zaś panowie Litewscy w Wilnie go, podle Kazimirza brata,
Rozrywka panów Litewskich. pochować chcieli, obawiając się tego, aby Gliński, człowiek panowania chciwy i świeżym zwycięstwem nadęty, Wielkiego Xięstwa Litewskiego za przyjaźnią i pomocą swoich Russaków nie posiadł i nie opanował, ubieżawszy snadnie Wilno w niebytności panów Litewskich, dokądby oni
Sigmunt do Wilna. ciało prowadzili do Krakowa i zaś się nazad wrócili. A w tym Sigmunt, margrabia Lusacki, xiążę Głogowskie, Opawskie i starosta Sląski, usły-

szawszy od gońców Litewskich w drodze o śmierci brata króla Alexandra, we dwunaście mil od Wilna, jako Decius pisze, co rychlej się do Wilna pośpieszał. Tam ku niemu kniaź Michał Gliński napirwszy ze wszytkich panów Litewskich w siedmi set koni wyjechał, a z xiążęciem Sigmuntem więcej dwu set jezdnych nie było; tamże Gliński piękną oracią uczyniwszy, wiedząc, iż już był w podejzrzeniu u Sigmunta, wymawiał się i sprawował z niewinnego oskarżenia i domniemania panów Litewskich, jakoby się on miał na Wielkie Xięstwo Litewskie sadzić, a oczyściwszy się z tego podejzrzenia, poddaność, wierność i posługi chętliwe xiążęciu Sigmuntowi jako panu przyrodzonemu obiecował, za co mu też Sigmunt podziękowawszy, we wszytkim mu się łaskawie ofiarował. Potym wszyscy panowie Litewscy z wielkimi i świetnymi poczty przyjechali, a przywitawszy xiążę Sigmunta i Wielkim Xiędzem Litewskim pozdrowiwszy, do Wilna go utciwie prowadzili. Tam rychło potym zgotowawszy wszytkie zwykłe potrzeby do ceremonij pogrzebu królewskiego należące, pochowali Alexandra nad wolę jego na zamku Wileńskim, w kościele Ś. Stanisława, w tejże kaplicy, w której i brat jego Kazimierz xiążę cudami świątobliwości sławny był pogrzebiony i gdzie przed tym Witołd, niż jego kości Walerian biskup Wileński przeniósł, leżał, także Sigmunt i jego syn Michajło i Swidrigajło xiążęta.

Gliński się obmawia.

Pogrzeb Alexandrów

Tegoż roku 1506, odprawiwszy utciwie pogrzeb Alexandrów, wszyscy panowie i xiążęta Litewskie, zgodliwymi głossy Sigmunta Kazimirzowica brata Alexandrowego jako pana przyrodzonego na Wielkie Xięstwo Litewskie wybrali. A czas podniesienia jego był złożon Octobra albo Listopada miesiąca, według Miechoviussa dwudziestego, według Deciussa Josta 26, we Wtorek na dzień przeniesienia Ś. Wociecha, także godziny szesnastej z wielką utciwością, ceremoniami i triumphy, podnosił go na Wielkie Xięstwo Litewskie i czapkę nań xiążęcą axamintu czerwonego w strefy złote kamieniami drogimi ossadzoną według zwyczaju starodawnego, kładł biskup Wileński Wociech Tabor, potym mu miecz podawał Michał Gliński, jako marszałek; tamże mu wszyscy panowie Litewscy, Żmodzcy i Ruscy, i posłowie z województw i powiatów, za wierność, posłuszeństwo i poddaność przysięgali.

Sigmunt na Wielkie Xięstwo Litewskie podniesiony.

SIGMUNT PIRWSZY, JAGIEŁOW WNUK,

A SYN PIĄTY KAZIMIRZOW,

GŁOGOWSKIE I OPAWSKIE XIĄŻĘ,

STAROSTA SLĄSKI,

Z WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,

NA KRÓLESTWO POLSKIE

PO BRACIE ALEXANDRZE,

WEDŁUG DZIEDZICTWA I GODNOŚCI KORONOWANY,

ROKU 1507.

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Kniazia

ALEXANDRA POŁUBINSKIEGO,

DZIERŻAWCE WILKIJSKIEGO, &c.

Panowie Koronni i wszytko rycerstwo, jako skoro się dowiedzieli, iż Alexander dnia 19 Augusta miesiąca roku 1506 w Wilnie ostatni dług śmierci z ciała zapłacił, zjechali się na siem do Piotrkowa, dla electiej króla nowego, Decembra albo Grudnia miesiąca, dnia ósmego, tamże na dzień święty Poczęcia Panny Mariej, Sigmunta, Kazimirzowego piątego syna, Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego, Sląskiego, Opawskiego, Głogowskiego, etc., spólnymi głossy królem Polskim obwołali i wybrali, która electia dla trzech przedniejszych przyczyn skutku rychłego doszła; naprzód, iż Władisław król Czeski i Węgierski, brat jego, spuścił mu dobrowolne prawo przyrodne na królestwo Polskie, przez posła swego

Ozwalda Karłacza. Druga rzecz k temu pomogła, iż już Sigmunt był podniesion na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, które państwa snadźby się były pewnie oderwały od Polski, gdyby był inszy wzięty na królestwo Polskie. Trzecia, iż sobie panowie Koronni w pamięć brali święte panowanie Jagiełowe i Kazimirzowe, tudzież obeczną dzielność i cnoty wrodzone Sigmunta syna jego, Xiędza Litewskiego.

Przyczyny dla czego Sigmunt tak rychło na królestwo wybran.

Wyprawili tedy zaraz panowie Koronni do Litwy posły, którzyby Sigmonta na królestwo Polskie ojczyste i dziadowskie przyprowadzili, to jest: Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego i Macieja Drzewickiego, Przemyślkiego, podkanclerzego Koronnego, biskupów; przy nich Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego, Jana z Tarnowa Bełskiego, wojewodów, i Jana z Laska kanclerza Koronnego, którzy Sigmunta w Mielniku z pany Litewskimi sejmującego zastali i tam go na królestwo Polskie od wszech stanów jednostajnie jako pana dziedzicznego żądali, które on z wielką ochotą i radością przyjąwszy, a triumphy z zwykłymi ceremoniami z weselim pospolitego ludu w kościelech na chwałę Panu Bogu odprawiwszy, nie mieszkając do Krakowa z pany Litewskimi i posłami Koronnymi przyjachał, roku 1507 Januaria dnia 20, gdzie większą część pocztów panięcych, jako Jostus Decius pisze: *Lituanico ritu instructa*, Litewskim albo Kozackim strojem z wielkim kosztem przybrana była: bo i to dziś po Trzech Królach sami widzimy, iż jaki król i z której krainy, taki i ubiór naszy, jako *simiae* noszą.

Posłowie Koronni po Sigmunta do Litwy.

Tak tedy dwudziestej wtórej godziny na zamek Krakowski z radością wszytkiego rycerstwa i ludu pospolitego, z niewymownym triumphem był prowadzon, a po zgotowaniu wszytkich potrzeb koronaciej należących, w kościele świętego Wacława i S. Stanisława zwykłymi ceremoniami przyjąwszy zbawionne świątości pomazan i koronowan na królestwo Polskie, przez Andrzeja Rożego arcibiskupa Gnieznieńskiego, przy bytności Bernharda Wilczka, arcybiskupa Lwowskiego, Jana Konarskiego, Krakowskiego, Macieja Drzewickiego, Przemysłkiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego. Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Erasma Witeliusa Płockiego, Lukasza z Torunia Warmieńskiego i Jana Amicinusa Laodickiego, sufragana Krakowskiego, biskupów i przy pośle Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego, Stephanie Teleckim. Nad to xiążąt i panów Litewskich wiele było, ale nastrojniejszy był ze wszytkich pocztem okazałym kniaź Michał Gliński, także Jan Zabrzeziński, Jerzy Radziwił, Alexander Chodkiewic, Wirszał Hościkowic i inszych bardzo wiele. Ta koronacia Sigmuntowa trafiła się dnia 24 Stycznia, roku odkupienia naszego 1507, zaś po odprawieniu tych ceremonij królewskim obyczajem, drugiego dnia w szaty królewskie ubrany, w koronie na rynek Krakowski z zamku wielkością panów i rycerstwa otoczony jachał, tamże na majestacie przyprawionym, od mieszczan za wierność i poddaność przijmował przysięgę, gdzie też i wszytko pospólstwo podniesienim palców przysięgę wierności przyznawało.

Witelius, po naszemu Ciołek.

A odprawiwszy koronacią, zaraz król z Koronnymi i Litewskimi pany, spólną chęcią obmyśliwać poczęli, jakoby upadek rzeczypospolitej na ten czas prawie w skarbie (który jest *nervus belli*, siłą wojny) i w inszych rzeczach zniszczałej, naprawić mogli.

Siem w Krakowie. Złożył tedy król siem walny w Krakowie, na którym o tym była rada, aby jeśli się co przeszłych czassów niedbalstwem nie dawno zmarłych królów w rzeczypospolitej, zwłascza nieporządną oną do Wołoch wyprawą usczerbiło, zaś się to pokojem, wziąwszy na czas przymierze z nieprzyjacioły, nagrodziło, a jeśliby z której strony wojna nadeszła, tedy iż dla wyniscenia skarbu porządnie sprawowana być nie mogła, podatek pospolity uchwalono, iż wszyscy poddani sielscy tak królewscy, jako slacheccy po 12 groszy z włoki dawać mieli, według starego zwyczaju, miescanie zaś po 6 groszy, slachta, wojtowie i inszy którzy na arendach pieniądze mają, czynszów swoich czwartą część, duchowni także według starodawnego zwyczaju i biskupi ósmą część dziesięcin mieli płacić na pospolitą obronę. Na tymże sejmie monetę jawnym decretem grosze, pułgroszki i szelągi uchwalono kować królowi.

Pobór.

Moneta.

Poseł do Wołoch. Stephan też Telecki, Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla poseł, za przyzwoleniem Sigmunta króla i wszytkiego senatu do Wołoch odjachał, aby przymierze i condicie spólnego pokoju między Bochdanem i obiema królami, Władisławem i Sigmuntem postanowił; do Węgier także posłowie Koronni biskup Poznański, marszałek Koronny i kanclerz Jan Laski i Christoff z Szydłowca posłani, którzy z królem Władisławem i królestwy jego Węgierskim i Czeskim, przymierze postanowili, a od Prussów na ten czas był pokój.

Do Węger.

O ROZRUCHACH GLINSKIEGO

W LITWIE

I O POCZĄTKU WOJNY MOSKIEWSKIEGO Z SIGMUNTEM,

A WYKUPIENIU PRZEZEŃ IMION KRÓLEWSKICH,

I PORAŻENIU TATARÓW POD WRONOWEM.

Rozdział drugi.

W Litwie tegoż roku 1507, wielkie rozruchy były między kniaziem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim, bo Gliński będąc mężem wielkim śmiałym, na wszem dzielnym, rozumu dochcipnego i do każdej potrzeby sposobnego (bo w Niemcech więcej niż dwanaście lat u Albrichta Saskiego xiążęcia, gdy w Frisiej wojnę wiódł, dobrze sobie poczynał

i wszytki stopnie rycerskiej godności przeszedszy, jak *Herbersteinus in Commentariis Moschoviticis fol.* 106 pisze, wielkie a sławne imię otrzymał, we Włoszech też w wojskach Maximiliana cesarza żołnierską służył, za czym między wszytkimi królmi i xiążęty postronnymi dobrze był znaczny i wielce zachowały); a gdy się do Litwy ojczystej wrócił, u Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, potym króla Polskiego, naprzedniejszą łaskę i prawie towarzyskie obcowanie miał, przyjaciół zaś wielkością, których sobie hojnością i datkiem szczodrym bez liczby był sposobił, tudzież majętności i skarbów prawie xiążęcych dostatkiem, z wielkiego szczęścia w pychę, potym w ambicią albo pożądliwość zbytnie chciwą na opanowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jawnie się był podniósł: co jednak Sigmunt po śmierci Alexandrowej prętkim swoim przyjachanim do Wilna uprzedził i na czas jako tako uśmierzył, gdy mu Gliński za wierność a poddaność z inszymi pany Litewskimi przy podnoszeniu na Wielkie Xięstwo Litewskie przysięgał. Ale się potym rychło umysły i przedsięwzięcie Glińskiego, za dowodem Jana Zabrzezińskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego marszałka, okazały i sprawy jego jawnie się ku upadku nachyliły, *eamque tunc mortalibus communem Glinscius expertus est*, jako Jodocus Decius pisze, *fortunam*, takiego też na ten czas szczęścia ludziom pospolitego Gliński na sobie doświadczył, iż czassów szczęśliwych przyjaciół wiele miał, a skoro się jedno trochę fortuna jego zachwiała, żadnego przyjaciela nie było, tak iż ich już i za pieniądze nie mógł dostać, których pirwej gdy Alexander panował, darmo wielkimi rotami za nim i przed nim dudkując chodziło. A gdy się z Zabrzezińskim o zadanie zdrady jako z potwarcą przed króla pozywał, złożył obiema król rok pewny na dowód i odwód, ale iż widział rzecz wielką między dwiema wielkimi przeciwniki, dla tego odwłóczył, ażby się snaść jako pojednali, albo iżby się tym jawniej za pewniejszym dowodem o Glińskiego postępkach wywiedział.

Dum fueris faelix multos numerabis amicos.

Glińskiego z Zabrzezińskim zaście.

Potym Gliński 27 dnia miesiąca Marca, do Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla, u którego też miał pierwej wielkie zachowanie, brata Sigmuntowego, na Budzyń dla porady i przyczyny odjachał, gdzie widząc iż się w nadziei omylił, bez pociechy do Litwy się zaś wrócił, wszakże przyniósł od króla Węgierskiego listy i posłowie Węgierscy, jako Herbersteinus świadczy, dla tego z nim przyjechali, aby ta przewłoka majętności, sławie i podciwości jego nie szkodziła i prosił króla Gliński, aby wżdy jusz kiedy wyrok między nim a pany Litewskimi, zwłascza z Zabrzezińskim uczynił. Ale gdy obaczył iż król onę sprawę po staremu zwłoczył, albo snaść przeciwnej stronie więcej folgował, gniewem wielkim pobudzony, Gliński królowi powiedział mówiąc, iż się pokuszę o taką rzecz, która tobie królu i mnie na potym będzie żałosna. A odjachawszy do domu z gniewem, wnet jednego swojego wiernego sługę z listami do Moskiewskiego posłał, w których to pisał, iż jeśliby mu Wielki Xiądz Moskiewski dobrowolnego do siebie przyjachania dozwolił, a na to mu przysiągł i listy glejtowne przysłał, tedy z zamkami które w Litwie trzymał, do niego się przekinąć obiecał. Z czego się Moskiewski uradowaw-

Gliński do Węgier.

Glińskiego oświadczenie o nieuczynienie sprawiedliwości.

Glińskiego listy do Moskiewskiego.

szy, gdy słyszał i znał wielką dzielność Glińskiego, wnet na jego żądanie przysięgę uczynił i czegobykolwiek od niego potrzebował, to skutecznie przyrzekł wypełnić i na to mu wieczne listy tajemne posłał.

Moskwa Litwę wojuje.

W tymże czasie wnet przerzecony Wasil Iwanowic kniaź Moskiewski z wojskiem wielkim minąwszy Smoleńsk na mil trzydzieści, w Litewską ziemię wciągnął; przeto król Sigmunt uspokoiwszy królestwo Polskie od Węgier, Wołoch i Prussów, ruszył się do Wilna z wojskiem Polskim, potym z rycerstwem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, Tatarów k temu Prekopskich przyzwawszy, ciągnął przeciw Moskiewskiemu, który zaraz usłyszawszy, iż król z Litwą i z Tatary się przybliża, nie chcąc kusić bitwy, do Moskwy się z wojskiem swoim wrócił, za czym Litwa od Moskwy Gzyków zamek odiskała, a splundrowawszy nie mało miasteczek i włości Moskiewskich, łupy wielkie z plonem wywiedli. Sigmunt też król widząc iż nieprzyjaciel bitwy się chronił, ku temu wojsko Litewskie niedostatkiem żywności i zbytnią gorącością było strapione, do Wilna się wrócił. Także i carz Prekopski, który ośmdziesiąt tysięcy Tatarów w wojsku swoim, jako sława była, miał, nic sprawiwszy, do Prekopu się wrócił.

Litwa Gzików wzięła.

Ośmdziesiąt tysięcy Tatarów na pomoc Litwie próżno.

Sigmunt król potym siem w Krakowie złożywszy, z Litwy do Krakowa roku 1508 Stycznia 24 przyjechał, a na tym sejmie o postanowieniu spraw Koronnych radzono, które z łaski Bożej spokojnie trwały za domowym pokojem przez cały rok. Wszakże nowego pana nowe przygody i frasunki nachodziły, gdy skarb tak rzeczypospolitej. jako i własny królewski, także i u panów, jako i dziś był wyniżczał, dobra królewskie k temu zawiedzione, a co większa, żołnierze Czechowie, Niemcy i Polacy, którzy u Albrichta i Alexandra królów służyli, żołdu zapłacenia upornie się domagali, lecz jednak król za pomocą Bożą i Jana Bonara pilną sprawą, który był u niego sprawcą wielkim i starszym nad mieńcą, bardzo prętko sam siebie i rzeczpospolitą upadłą podparł, bo napierwej nakowawszy monety, królewskie dobra w wielkich sumach pieniędzy zastawione wykupił. Napierwej ziemię Spiską, która była we 12 tysiąc złotych czyrwonych od Jana Jordana z Zaklicina, Oświecim i zupy Ruskie, które były we 14 tysiąc złotych czyrwonych od Pawła Czarnego, miesczanina Krakowskiego wykupił. Proszowice od Jurka Langa dziewiącią tysiąc złotych czyrwonych, Niessową od Stanisława Kościeleckiego dziewiącią tysiąc. Od Krakowskich radziec, co ku wielkim rządom zamkowym przysłuszało, straż rybitwią, młyny, jatki i ine dochody dwiemanaście tysiąc i z żup obudwu Krakowskich solnych wiele długu skupił, olborę Olkuską, to jest dziesięcinę od kruszcu u Sewerina Betmana miesczanina Krakowskiego piącią tysiąc złotych, Siradz 5 tysiąc, Gostinim dwiema tysiącami i trzema sty, Radom trzemi tysięcy, Sochaczow siedmią tysiący, Piotrków tysiącem i dwiema sty, Drohobycz piącią tysięcy, Rabstym pułtorem tysiącem, Ritter zamek tysiącem, cło Lubelskie tysiącem i cztermi sty, Słuchów 4 tysięcy, Tucholą 11 tysięcy, Sądecz 4 tysięcy, Inowłodsław 5 tysięcy, mostowe i cło Toruńskie dziesiącią tysięcy złotych wykupił etc.

Jan Bonar.

Zamki, włości i insze dochody królewskie wykupione.

Służebnym też żołnierzom, którym się byli bracia Albricht i Alexander zadłużyli, zapłacił, na które wyszło więcej niż dwieście tysięcy złotych czerwonych. Nadto zamek Krakowski, który był prawie upadł, wielkim kosztem zmurował, zwłascza onę stronę od zachodu słońca i ine ściany. 200000 złotych czerwonych na żołnierze.

Tegoż roku dnia 5 Kwietnia, Żyd nijaki z swoimi pomocnikami sacramentu Ciała Bożego w Krakowie nie utcił i insze sprosne rzeczy bluźnierstwem złośliwym popełnił, poiman potym, a na drabinę w kościele Panny Mariej przywiązany i rościągniony przy zgromadzeniu wielkim ludzi uczonych, tam pismem dowodnie, acz też wiele i śmiele z strony swojej mówił, przekonany, zwierzchności świeckiej podany i spalony jest. Bluźnierca Żyd spalon.

Tegoż roku nad mnimanie, jak Decius pisze, astrologów naszych, powietrze morowe srogo panowało, którym mnóstwo ludu pospolitego pomarło. Mór.

Tegoż roku Tatarów puł trzecia tysiąca do Wołyńskich krain ukradkiem wtargnęli, przeciw którym Jan Kamieniecki mąż sławnej pamięci, Lwowski castellan, starosta Buski, z piącią set jezdnych żołnierzów był posłany. Ten miesiąca Lipca 23 dnia do Międzyboża przyciągnąwszy, a koniom i rycerstwu spracowanemu ledwo trzy godziny wytchnąwszy, z Winnickim i Brasławskim starostami, także z slachtą Wołyńską i Podolską za Tatary ciągnął, których naszy czarną drogą spieszno idąc tegoż dnia dogonili u Woronowa horodzisca, gdzie na nich, gdy już wielkie łupy więźniów i dobytku gnali, mężnie i śmiele uderzyli, porazili i rosproszyli, tak iż pogan dwa tysiąca na placu poległo, a łupy wszytki odgromiwszy i sowito odebrawszy, z zwycięstwem do Miedzyboża się wrócili. Tatarowie porażeni.

Tegoż roku 1508, kniaź Constanti Ostroski, hetman pamięci sławnej Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Moskwy wyszedł, gdzie był w więzieniu srogim przez lat siedm, od onej porażki na Wiedrosse za Alexandra roku 1500.

O ZABICIU JANA ZABRZEZINSKIEGO

MARSZALKA WIELKIEGO X. L.

PRZEZ MICHAŁA GLINSKIEGO,

i burzeniu jego około Słucka, Kijowa,

I INSZYCH KRAIN LITEWSKICH,

i do Moskwy zbieżeniu,

A ROZGROMIENIU MOSKIEWSKIEGO WOJSKA POD ORSZĄ,

ROKU 1508.

Rozdział trzeci.

Kniaź Michał Gliński, skoro po odjeździe króla Sigmunta z Litwy do Krakowa, widząc, iż mu się nie po myśli szańcowało u króla, udał się ku

rostirkowi szkodliwemu, a naprzód zbuntowawszy stare towarzystwo i pomocniki swoje, w siedmi set jezdnych zbrojnych, przeprawił się przez Niemen z Liskowa i prosto do Grodna wjachał, mając wiadomość przez śpiegi, iż tam Zabrzeziński Jan marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jego nagłówniejszy nieprzyjaciel w ten czas mieszkał w dworze swoim u Grodna; a na większe nieszczęście jego tejże nocy potkał w drodze przed Grodnem miłośnicę jego, która od niego jachała, a poimawszy ją kazał jej pytać mękami strasząc o wszystkich tajemnicach Zabrzezińskiego, która dla strachu wszystko musiała powiedzieć. Tak Gliński oskoczywszy go w dworze niespodzianego takich gości, kazał do jego pokoju drzwi wybić, tamże jego najwierniejszy przyjaciel i dworzanin Schleinic slachcic z Missinskiej ziemie Niemiec, werwawszy się z inszymi, naleźli Zabrzezińskiego w pościeli leżącego prawie w pierwospy i kazali go ściąć Turczynowi, a wetknąwszy głowę jego na szablę, przynieśli przed Glińskiego, który ją kazał na drzewce wetknąć i niesiono ją przed nim 4 mile, aż do jeziorka jednego ku Wilnu jadąc, tamże ją kazał utopić, gdzie jeszcze i dziś słup murowany przy gościńcu, nad tymże jeziorkiem w boru stoi. Potym wnet mając przez dwa tysiąca jezdnych, rozesłał ich część po Litewskiej ziemi szukać panów Litewskich, których kazał zabijać i mordować, a sam zebrawszy więcej ludu, ciągnął do Nowogrodka, gdzie mieszkając, slachty bardzo wiele pomordował, których sobie być przeciwnymi rozumiał.

To Liskowo dziś xiążęta Słuckie trzymają.

Zabrzeziński obskoczon.

Schleinic Niemiec.

Zabrzeziński ścięty.

Gliński w Nowogrodku slachtę morduje.

Potym Gliński widząc iż tym okrutnym uczynkiem i króla i wszytkę Litwę przeciw sobie sto kroć więcej niż pierwej obruszył, rozumiejąc też iż królowi tego leda jako mimo się puścić dla przyjaciół Zabrzezińskiego nie przystało, zwątpiwszy w łasce, wnet do wielkiej wojny myśl nakłonił, a królowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto kilko panów Litewskich i slachty Ruskiej na swoję stronę obietnicami, darami i nadzieją opanowania Wielkiego Xięstwa przyciągnął, a zwłascza z Wasilem Glińskim, bratem rodzonym, złączył moc swoję, który mu też zaraz kilko zamków swoich i królewskich, nad którymi był przełożon, podał; oblegli zaś Mińsko, ale widząc, iż go dobrze broniono, ciągnęli z wojskiem pod Klecko. Stamtąd Wasili jego brat ku Kijowskim się przygrodkom obrócił, Zytomira i Owrucia dobywał, namawiając Ruską slachtę i bojary, aby do jego brata dobrowolnie przystali, który się na to udał i w tym mu Bóg, który go k temu sam pobudził, poszczęści, iż od Litwy do Rusi Wielkie Xięstwo, jako przed tym było, z starodawna przeniesie i monarchią Kijowską odnowi, i już był tymi obietnicami bardzo wiele bojar Kijowskich zwiódł, iż mu niktórzy przysięgali. Sam zaś kniaź Michał Gliński Słucki zamek obległ, spodziewając się za poradą swojej strony, iż xiężna Anastasia, jako wdowa na ten czas po xiążęciu Siemionie będąca (tylko z jednym synem xiążęciem Jerzym, dzisiejszych xiążąt Słuckich dziadem), albo z strachu albo z namowy łagodnej jemu w małżeństwo przyzwoli, którą pojąwszy (bo żony nie miał) tak rozumiał, iż mu mocy nie mniejszej, tudzież skarbów za przybycim xięstwa Słuckiego i Kopylskiego przybyć

Gliński Mińsko obległ.

Gliński slachtę buntuje Ruską.

Gliński Słucko obległ.

miało i już sprawiedliwie Kijowskiej stolice, jako udzielnego xięstwa przedtym Włodimirzowi Olgierdowicu xiążąt Słuckich przodkowi po żenie lub prawem lub wojną dochodzić mógł. Ale widząc, iż zamku mężnie tak z blanków, jako częstymi wycieczkami broniono, a iż też ani w łagodnej namowie, ani w zdradliwym słowie nie wskórał, rozgniewawszy się umyślił przymiotem zamek spalić; ale gdy mu wiele ludzi zbito, wnet zagony rospuścił po wszystkich Słuckich i Kopylskich włościach, mieczem i ogniem więcej niż Tatarską okrutnością ludzi, dobytki, sioła plundrując, tak iż wszytki dzierżawy wzdłuż i wszerz xiężny Słuckiej mszcząc się stałości jej nad poddanymi wypustoszył. Od Słucka zaś i od Kopyla odciągnąwszy, ciągnął do Turowa, którego wnet dobył, a swoimi ossadził i przysięgę od bojarów Ruskich wziął. Potym Mozer obległ, który też częścią mocą, częścią podanim od slachty Kijowskiej wziął i ossadził. Tam potym Wasil, Wielki Xiądz Moskiewski, przisłał mu na pomoc Ostaphija Daskiewica onego sławnego kozaka (który się był do niego przedał, jako miał obyczaj) z dwudziestą tysięcy ludzi Moskiewskich jezdnych. Z tymi pod insze zamki Ruskie Gliński ciągnął, a tak k niemu przystali kniaziowie Druccy z zamkiem swoim Druckiem i kniaź Michajło Mścisławski Lingwieniewic z zamkiem Mścisławiem, k temu Horsza, Kryczow, Homel, poddały mu się, które Gliński Moskwą ossadził. Sam zaś nazad wrócił się do Słucka, spodziewając się, iż xiężna Anastasia strachem i jego szczęścim uwiedziona, miała mu się poddać z zamkiem Słuckim i Kopylskim, ale go ta nadzieja jako i pirwej omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znowu do Nowogrodka, a stamtąd zagony aż pod Wilno rospuścił, bo w ten czas wielkie zabiegi do Wilna były przed nim. A widząc, iż jeszcze tak wielkiej mocy nie miał, aby mógł królowi Sigmuntowi odeprzeć, wnet zamki swoje wszytki osadził, a sam posławszy naprzód brata kniazia Wasila Glińskiego z skarbami i z przyjacioły do Moskiewskiego Wielkiego Xiędza Wasila zjachał według postanowienia, które był sobie przedtym u niego przez listy na to przysłane obwarował. Tam zaraz Michał Gliński, będąc od xiędza Moskiewskiego wdzięcznie przyjęty, tractowali jakoby naprzód Smoleńska dostać, za czymby snadniej już insze xięstwa Litewskie osieść mogli. Było ich też już z Rusi i z Litwy bardzo wiele, jako Jodocus Decius pisze, którzy tego Glińskiemu pomagali i chętliwieby przy nim do końca byli stali i tego na co się sadzili dowiedli, by był po temu czas dłuższy; ale Sigmunt król początkom szkodliwej wojny zabiegając, Mikołaja Firleja z rycerstwem służebnym co naprędzej przed sobą wyprawił, sam też za nim uspokoiwszy Koronne sprawy ruszył się spieszno do Litwy, czwartego dnia Maja na dzień Ś. Floriana.

Okrucieństwo Glińskiego około Słucka.

Turów i Mozer Gliński wziął.

Gliński z bratem do Moskwy zjachał.

A w tym czasie Michał Gliński wziąwszy pomoc od Moskiewskiego, z wielkim wojskiem ciągnął pod Minsko i dobywał zamku usilnym szturmowanim, ale widząc, iż się mężnie a stale slachta Mińska broniła, k temu słyszał, iż Sigmunt król z wojskiem ciągnie, przeto co rychlej posłał do Moskiewskiego prosząc go o większą pomoc, który mu wnet posłał na ratunek sześćdziesiąt tysięcy jezdnego wojska, nad którym własnych swoich

Gliński Mieńska wtóry raz z Moskwą dobywa.

Pomoc wielka z Moskwy Glińskiemu.

hetmanów przełożył: Jacoba Zacharyna i kniazia Sczenię. Co usłyszawszy król Sigmunt w Brześciu Litewskim, wnet pięć tysięcy żołnierzów i dworzany swoje przeciw Glińskiemu posłał. Litewskie też wojska i Ruskie według pospolitego ruszenia, i Tatarów kilko uph u Nowogrodka się szykowali, z którymi złączywszy się król z ludem służebnym, ciągnął przeciw Glińskiemu do Mińska. Co słysząc Michał Gliński, przestraszony osobą królewską i jego przyciąganim z wojskiem Litewskim, zaraz od Mińska odciągnął, a pod Borissów z Moskiewskim ludem prosto się udał. Król też zszykowawszy znowu u Mieńska uphy wszytkie Litewskie i służebne ciągnął po nim i dogonił go u Orszej nad Dnieprem, gdzie mu już ono drugie wojsko Moskiewskie w sześciudziesiąt tysięcy z Danilem Sczęnią i Jacobem Zacharinem było przybyło.

Król Sigmunt z Litwą na Glińskiego.

Przeto przerzeczeni wodzowie Moskiewscy wyrozumiawszy, iż Michał Gliński ucieka, a król za nim z Litwą i z służebnymi tym śmielej goni, wnet z niespodzianej trwogi upadło im ono serce hardé, i zaraz uwodzili wojska swoje w samej ucieczce nadzieję pokładając, a przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością i szkodą przez Dniepr, osadzili mocno wszytki brzegi, chcąc naszym przebycia za sobą obronić, a sami się położyli w mili z onę stronę Dniepra między lassy. A w tym czasie wojsko naszych nad Dniepr przybyło w łsniących zbrojach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świetnymi, pierzem, etc., bardzo ogromni, i położyli się obozem na tym miejscu, gdzie Moskwa przez Dniepr uciekała, a ten dzień był na ten czas świętej Małgorzacie poświęcony. A w tym kilkoset, a potym kilko tysięcy, potym kilko set jezdnych i pieszych Litewskiego rycerstwa ochotnego i żołnierzów na dwu różnych miejscach w brod przebyli Dniepr, jedni na dole, drudzy na górze.

Moskwa ucieka i Gliński.

Dzień bitwy

Tak tedy Moskwa bronili naszym brodu i przeprawowania w jednym miejscu gdzie przeciw im naszy brnęli, ale drudzy co się byli wniz i wzgórę na dwu miejscach różno i daleko od siebie przepławili, bez wieści przyskoczywszy na Moskiewski obóz mężnie z wesołym a ogromnym okrzykiem uderzyli i od potraw ich, bo w ten czas jeść prawie byli poczęli, rozgromili, a pobiwszy ich oną szczęśliwą utarczką bardzo wiele. z korzyścią i z łupami okwitymi w cale na czas prawie do swoich Dniepr przebywających, a z Moskiewską zassadą o brod się uganiających przybyli, a złączywszy się, wnet Moskwę spolną mocą od Dnieprų wsparli i odbili, tak iż śmiałą przeważnością brod sobie wolny żelazem uczynili i tam nad brzegiem Dnieprowym bardzo wiele Moskwy porazili. Bacząc to król Sigmunt, który z drugiej strony bitwie się zaczętej dziwował, wnet z wesołą postawą we zbroi przez Dniepr na koniu się przeprawił, gdzie swoim serca dobrego przydał, a Moskwie szyki zmylił, bo za królem zewsząd co żywo, krzycząc, hucząc, ochotnie, jako na wesele, pieszy i jezdni w brod ciągnęli. Ale iż już słońce zachodziło, przeto król mądrze postępując dla jakiej zdradliwej zasadki, kazał swoim zbrojnym w sprawie na koniach stać po gotowiu, aby tak snadniej na wielkie wojsko Moskiewskie, które niedaleko leżało uderzyć porządnym szykiem mogli, skoroby świtać poczęło;

Naszy na Moskwę uderzyli, z jednej strony.

Sam król Sigmunt w zbroi przez Dniepr.

a tak postanowiwszy porządnie straż w wojsku swoim, sam się do obozu o trzeciej godzinie w noc wrócił i aż w nocy obiedwał. A Michał Gliński, który ostatecznego szczęścia swojego ze zwycięstwa w tej bitwie usiłował skosztować, napominał hetmanów Moskiewskich aby królowi walną bitwę dali, obiecując im pewne i bardzo snadne zwycięstwo, jeśliby według jego rady postępowali. Ale hetmanowie, iż im inaczej był Wielki Kniaź Moskiewski roskazał, albo iż wierze i męstwu swojej Moskwy nie do końca uphali, nie chcieli Glińskiego w tym słuchać, przeto o puł nocy ruszyli się uciekać, wielkim strachem potrwożeni, a porzucając ciężary i konie ustawające i insze zaszkodne statki i żywności, przez błociste lassy i nieprzeszłe kałuże ono wielkie wojsko uwodzili. Michał też Gliński hardе szyki zmyliwszy, aż na Starodub za nimi musiał pierzchać, obawiając się aby gdzie od naszych nie był przejęty; jakoż jednak by ich naszy byli gonili, bardzo snadnie Moskwę bez sprawy strwożoną po lesiech uciekającą poraziliby, ale iż częścią dla dróg niebespiecznych i inszych niewczasów wojennych, panowie radni tego królowi bronili, przeto prosto od Orszej ruszył się do Smoleńska, a tam na przedmieściu obóz położył, Sierpnia miesiąca dnia pierwszego.

Gliński chciał z królem bitwę zwieść.

Moskwa ucieka.

Wspomina też Herberstein *in Commentariis rerum Moschoviticarum*, dziwną przygodę czassu tej wojny nijakiego Pierstińskiego, którego gdy król z wojskiem leżał miedzy Dąbrowną i Smoleńskiem, koń twardousty wniósł w puł Dnipru rzeki, a potym go zrzucił z siebie, a Pierstiński aż za kolana w kirissową zupełną zbroję ubrany, do dna w głębokość się rzeki bystrej pogrążył i już go wszyscy byli opłakali, mniemając iż utonął, gdy na to i król sam Sigmunt i ludzi przez 3000 patrzało, a w tym Pierstyński jako był w cięszką zbroję opięty, pod wodą po ziemi idąc, przeszedł aż na drugą stronę Dnipru, a tylko się dwa razy wody napił, jako tamże powiadał, i był potym u króla w łasce. A to się było i mnie trafiło samemu, gdym był utonął, jeszcze małym dziecięciem w stawie wielkim Strijkowskim, a gdy mię już za umarłego z wody wyrwano, położono w kościele, z żałosnym płaczem rodziców, na marach, tamże potym po długich pospolitego ludu modlitwach i kadzeniu rozmaitym, jako mi rodzicowie powiadali, znowum na marach ożył, z nienaczka się rumieniejąc. A to sam baczę, gdy rodzicowie Panu Bogu dziękując, zaraz przyniozwszy mię zmartwychwstałego z kościoła, ubogich i inszych ludzi zebranych częstowali.

Potym król namowiwszy się z pany Litewskimi i Koronnymi, uradzili hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego xiążę Constantina Ostroskiego i Mikołaja Fierleja z Dąbrowice hetmana żołnierzów Polskich na wojowanie Moskiewskiej ziemie posłać, a król sam tym czasem iżby w Smoleńsku leżał. Ale gdy ta wyprawa, jako u naszych obyczaj, dłużej była niż rzecz potrzebowała odwłóczona, w tym się dwa panowie (których historie nie mianują) między sobą powadzili i taką trwogę a niewymowną i nienagrodzoną szkodę rzeczypospolitej uczynili, iż nie tylko ono postanowienie do skutku przyszło, ale też Moskiewskie wojsko które się po lasach i tam i sam strwożone błąkało w cale uszło, a za sobą naszym

Niezgoda dwu wszystko wojsko zatrwożyła.

gdzie mieli w ich ziemie ciągnąć, drogi wielkie drzewa podcinając pozarębowali i zawalali i Drohobuz zamek za Smoleńskiem mil 18 widząc iż go trudno bronić mieli, spalili. Tak tedy dla onego zawichrzenia szkodliwego dwu wartogłowów, z wojskiem wszytkim xiążę Constanti nie mógł do Moskwy ciągnąć, ale jednak żołnierze i zagony Litewskich kozaków wielkie szkody częstymi wtarczkami ogniem, mieczem i łupów wywodzenim w Moskiewskich włościach poczynili. Kiszkę też hetmana polnego Litewskiego król posłał z kilkiem tysięcy Litwy i Polaków, pod Wiazmę (nie Wiosnę jako Bielski i Decius piszą) zamek Moskiewski za Dorohobuzem nad Dnieprem leżący, który onę wszytkę włość Wiazmieńską wszerz i wzdłuż bardzo prętkimi zabiegi ogniem i mieczem wyplundrował. Co bacząc xiądz Moskiewski wnet aby onę niebespieczność nagłą odbił, wojsko swoje przeciw Kiszce wyprawił, o którym wojsku Kiszka wywiedziawszy się przez śpiegi, a rozumiejąc się być daleko nierównym ku nieprzyjacielowi, co rychlej królowi oznajmił; wnet tedy król aby swoich w onej niebespieczności ratował, ludu służebnego Polskiego kilko uphów z Mikołajem Firlejem hetmanem Koronnym na pomoc Kiszce posłał, ale Fierlej dłużej niż rzecz nagła potrzebowała, bawiąc się przebywanim zarąbionych lassów, omieszkał swoim ratunku dać i Kiszkę w nadziei omylił, który jednak strach na stronę odrzuciwszy kilko razów straż Moskiewską i zasadki ich częstymi utarczkami poraził, pobił i pogromił. Druga zaś Moskwa ranna uciekając dla sromoty, albo radniej strachem strwożeni, powiedzieli swoim hetmanom iż wielkie wojsko Litewskie i Polskie przeciw im tusz przyciąga, co oni usłyszawszy, zaraz porzucają ciężary zaszkodne, nocą i dniem aż do samej Moskwy uciekali, drudzy po lasach i gęstych szelinach ucieczką zdrowie swoje sczycili. Tak w ten czas Kiszka nie walną bitwą, tylko strachem mocy Polskiej i Litewskiej, dwa kroć zwycięzcą nad Moskwą został, wszakże i sam gdy mu zbiegowie Moskiewscy o wielkim wojsku Moskwy za Litwą goniących powiedzieli, coś uciekającemu i zwycięzcy był podobny, bo niechcąc niebespiecznego szczęścia bitwy wątpliwej z możnym nieprzyjacielem (nie wiedząc iż pewnie uciekał) kosztować, na trzy mile uwiódł wojsko Litewskie, ale jednak z wielkim łupem i polonem dobytku i więźniów w cale z Litwą do króla przyciągnął. A Wielki Xiądz Moskiewski Wasil Iwanowic dowiedziawszy się o niesczęśliwym powodzeniu wojska swojego, wiele pobitych bojar i rycerstwa, tudziesz ludu pospolitego zabranego widząc i włości Wazmieńskie, Mozajskie, Bielskie i Rsowskie wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem splundrowane bacząc, posłał gońca do króla przymierza na czas prosząc, za czym posły wielkie z pewnymi condiciami dla postanowienia wiecznego pokoju przysłać obiecował. Król też mądrze pożytki wszytkiej rzeczypospolitej z radami swoimi uważając i bacząc iż zima nadchodziła, nieprzyjaciel zaś bitwy jawnej zwieść się chronił, wojsko Litewskie i Polskie z wielkim kosztem a z małym pożytkiem i z większą utratą próżno po lassach i błotach nieprzeszłych mordować, k temu iż pilne a wielkie sprawy Koronne bytności królewskiej bardzo na ten czas potrzebowały, przyzwolił na pro-

Drohobus Moskwa sama spaliła, 18 mil za Smoleńskiem.

Kiszka Wiazmieńskie włości zburzył.

Kiszka Moskiewskie wojska rozgromił.

Moskiewski pychę złożywszy, przymierza prosi.

śbę Moskiewskiego, a w tej sprawie posłał do niego pana Iwana Sapihę tajemnego pisarza swego, namiestnika Witebskiego, który snadnie ono doczesne przymierze z Moskiewskim wojny się bojącym utwierdził. A ty przedniejsze conditie w tym przymierzu były zamknione, aby zamki wszytki, ktore Michał Gliński przedtym zdawna dziedzicznym prawem w Litwie trzymał i które za tą wojną i zdradą swoją pobrał, a swymi osadził, były królowi ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu wrócone. Gliński jako zbieg, aby w Litwie już wszytkich dzierżaw postradał i z nich był wyzuty, a w Moskwi sobie mieszkał. Więźniowie też wszyscy z obudwu stron aby byli wypusczeni: jakoż wypuścił w ten czas Moskiewski zacnych panów Litewskich z więzienia, których ono było z kniaziem Constantinem na Wiedroszy poimano, Litawera Chreptowica i Hrehora Bartoszowica Ościka i inszych wiele. Przyjechali potym z Moskwy posłowie, którzy zamki od kniazia Glińskiego osadzone według przymierza zamknionego Litwie wrócili i podali. Przyjacioły też Glińskiego z żonami i ze wszytkim narodem Wasila brata jego z żoną, ciż posłowie płaczących i lamentujących (bo się im z ojczystej Litwy nie chciało) do Moskwy pobrali: bo tak było w przymierzu postanowiono. Tak w ten czas Litwa i Ruś z kniaziów Glińskich była oczyściona, iż ich i dziś znaku nie masz, acz się niktórzy Lichodziejskimi kniaźmi w Litwie i na Wołyniu z tego pokolenia odzywają. Wszakże rychło potym, gdy się im mieszkanie w Moskwi nad nadzieję więzienim srogim zdało, do Litwy nazad uciekli, a do Drucka zamku kniazia Constantinowego dwieście ich nazad przyszło, między którymi byli zacniejszy Ostaphi Daskowic Kozak i rycerz częstymi zwycięstwy nad Tatary sławny, i Ulrik Scelndorf, Glińskiego poborca. A Ostaphi wziąwszy glejt od króla, do wojska Litewskiego przyszedł; drudzy przejednawszy winę u króla, do kniazia Constantina Ostroskiego; drudzy do swoich pirwszych panów rozeszli się; Sapiha też Iwan z Moskwy, to poselstwo i przymierze porządnie sprawiwszy, do króla się wrócił.

Temu mało nie podobna Wielikołucka wyprawa, roku 1580.

Condicie przymierza z Moskiewskim.

Przyjaciele Glińskiego z Litwy do Moskwy wzięci.

Lichodziejscy kniaziowie z narodu Glińskiego.

Glińskiego strona nazad z Moskwy do Litwy.

A król widząc, iż się przymierze według wolej jego sstało, wojsko rospuścił, bo zima nadchodziła; tak część żołnierzów z królem do Wilna a druga część z kniaziem Constantinem Ostroskim na Wołyń ciągnęła, bo tego czassu Tatarowie Prekopscy mnimając, iż się król z Moskwą dłużej zabawi, do Litwy byli wtargnęli, których część kniaź Constanti poraził i na głowę pobił, a drugą część ich zagonów Polus Ruski sławny kozak i rycerz pogromił i łupy odbił. Lukasz zaś Morawiec, rotmistrz na dwiema sty pieszych na trzeci zagon Tatarski trafił, a widząc iż, albo uciekając, albo mężnie się broniąc, jednako zginąć było, zdała mu się rzecz poćciwsza śmiele acz nierówno z pogany bitwę stoczyć. Tak wnet nad Sluczą rzeką, która pod Słucki zamek płynie, zatoczywszy wozy porządnie, potkał się z Tatary, gdzie nie tak mocą jako fortelem i przemyślnym dochcipem, nad poganów ogromną wielkością zwycięstwo otrzymał. Tatarowie porzuciwszy polony rospierzchnęli się, których gdy pieszy dogonić nie mogli, wypadli im na ratunk jezdni bojarowie z zamku Słuckiego, których Anastasia xiężna w ten czas przy sobie miała, a ci dogoniwszy

Kniaź Constanti i Polus Tatarów pogromili.

Lukasz Morawiec Tatarów nad Sluczą pobił.

pogan na błocistych miejscach, część ich pobili i potopili, część poimali, a drudzy rosproszeni, drugich bijąc na kilkonaście mil gonili, drudzy ucieczką zdrowie zachowali. A tak Litewskie Wielkie Xięstwo na ten czas od Tatarskich i Moskiewskich srogich dwu nieprzyjaciół najazdów było jednym razem wybawione. Król potym do Wilna dnia 12 Novembra albo Listopada przyjachał, gdzie Panu Bogu za szczęśliwe zwycięstwo z hardych najezdników podziękowawszy i rycerze dobrze zasłużone w tych obu potrzebach opatrzywszy, odjachał do Polski na siem. Takowe tedy było na ten czas roku 1508 w Litwie, w Rusi i w Polszce wszytkich rzeczy postanowione.

O WOJNIE WOŁOSKIEJ
Z BOCHDANEM WOJEWODĄ,
I WZIĘCIU PSKOWA PRZEZ MOSKIEWSKIEGO,
ROKU 1509.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MICHAŁA WOŁOWICA,

STAROSTY SŁONIMSKIEGO, &c.

Król Sigmunt przyjachawszy z Litwy po Moskiewskiej onej wojnie i przymierzu, złożył siem w Piotrkowie, na którym między inszymi rzeczami panowie Koronni króla namówili, aby w małżeński stan wstąpił dla nadzieje potomstwa; przeto skoro król do Krakowa z Piotrkowa 19 dnia Kwietnia przyjachał, wyprawił posłów do xiążęcia Mekielburskiego, za zezwolenim panów radnych, żądając u niego córki Anny w małżeństwo.

Stradom zgorzał.

A mało co przed tym 22 dnia Marca Stradom miasto między Krakowem i Kazimirzem do gruntu zgorzało, tylko trzy kościoły Ś. Jadwigi, Ś. Jagnieszki i Bernadinski zostały i Krakowa ledwo od tej niebespieczności obroniono.

Posłowie do X. Mekelburskiego próżno.

Wyjechali potym zgotowawszy się porządnie Czerwca miesiąca z Krakowa posłowie do xiążęcia Mekielburskiego w dziewosłębstwie, Jan Lubrański biskup Poznański i Jan z Laska kanclerz Koronny i Christoff Szydłowiecki; ale z drogi nazad wróceni byli, iż snaść tak wola Boża była, bo to małżeństwo Koronie pożytku mało przynieść miało. Ale tej odmienności większa przyczyna była nagła a niespodziewana wojna Wołoska, bowiem Bochdan wojewoda Wołoski złamawszy przymierze

i posłuszeństwo według hołdu, do Podolskich i Ruskich ziem na początku miesiąca Lipca z wielkim wojskiem wtargnął był, mieczem, ogniem burząc i plundrując okoliczne włości. Halickiego zamku potym dobywał, gdzie kilko szturmów próżno straciwszy do Lwowa prosto ciągnął, a zasadziwszy działa na górze z daleka na miasto i na zamki zwierzchu strzelał, ale gdy wielką szkodę w ludziach swoich z miasta pobitych obaczył, trzeciego dnia od oblężenia odstąpił, bo słyszał iż król Sigmunt przeciw jemu na odsiecz ciągnął, wszakże wielkie łupy wziął z przedmieścia Lwowskiego, bo srebrne i złote naczynie z kościołów, szaty i dzwony połupił, także z inszych cerkwi Ruskich, Rohatin miasteczko 7 mil za Lwowem przez podanie wziął i spalił, a lud wszytek w polon z wielką korzyścią zagnał. Co gdy król usłyszał, zaniechawszy swatania jako co naprędzej mógł gotował się na wojnę przeciw Wołochom, tak tedy żołnierzów za pieniądze zebrawszy wyjachał z Krakowa po S. Jakobie dnia 26 Lipca miesiąca, a u Lwowa położył się obozem, gdzie też bardzo wiele Podgorskiej, Ruskiej, Podolskiej i Polskiej slachty do niego przybyło.

Wołoski wojewoda Bochdan Podole i Pokucie burzy.

Lwów oblegli Wołoszy.

Rohatin spalon.

Król do Lwowa z wojskiem.

W tym Władisław król Czeski i Węgierski przez listi swoje prosił brata króla Sigmunta, aby od tej wojny Wołoskiej przestał, a z Bochdanem się wojewodą pojednał, przywodząc mu na pamięć onę niescześliwą porażkę Albrichta brata na Bukowinie od Stephana ojca Bochdanowego; też to snaść uważał sobie Władisław, iż gdyby Polacy Wołoską ziemię zwojowali i spustoszyli sroższegoby potym nieprzyjaciela Turka na się przywiedli, któryby w sąsiedztwie tak Węgierskiemu jak Polskiemu królestwu dogrzewać mógł, Wołochy puste Turkami osadziwszy. Ale król Sigmunt żadną miarą ani radą, ani próżnym strachem, niedał się od przedsięwzięcia swojego odwieść, a zszykowawszy wojsko wszytko Koronne, zlecił je pod sprawę Mikołajewi Kamienieckiemu Krakowskiemu wojewodzie i nawyższemu hetmanowi Koronnemu, bo sam dla niesposobnego zdrowia febrą zemdlony nie mógł z wojskiem ciągnąć. A tak Mikołaj Kamieniecki z wesołym i wspaniałym sercem przyjąwszy on sławny urząd przeprawił się przez Dniestr, Wołoską ziemię wzajemnym sposobem wet za wet ogniem i mieczem burząc.

Naszy wzajem Wołochy.

Byli też pod sprawą Cernego Czecha cudzoziemcy żołnierze Czechowie i Niemcy, którzy wiele sioł, folwarków i miasteczek spalili i w popiół obrócili, jako Czarnowce. Dorohim, Botussany, Sczepanowce, Chocim etc. a zburzywszy wszerz i wzdłuż, tych miast przyległe włości, pod Soczawę stołeczny zamek przystąpili, ale iż próżno szturmowali, też nieprzyjaciela do stoczenia walnej bitwy wywabić nie mogli, bo wojewoda w lesiech się krył, przeto Kamieniecki hetman nie mając co więcej plundrować (bo całe dwadzieścia dni rospuściwszy zagony Wołochy bez odporu burzyli) wojsko Polskie w całe ku Dniestrowi odwiódł, w ciągnieniu i wyciąganiu mężów, niewiasty, starych i dzieci, także bydło, które się przygodzić nie mogło i którego wielkich trzód trudno zagnać było, posiekli i pobili.

Ozwald Karlacz i Bornomissa do króla posłowie.

Po tym splundrowaniu Wołoskiej ziemie Władisław król Węgierski do brata Sigmunta króla wtóry raz przysłał zacnych panów Węgierskich Ozwalda Karlaca i Betlema Bornomissę. prosząc, aby miłościwiej postępował, a pogodził się z Bochdanem wojewodą Wołoskim. A gdy około przymierza posłowie Węgierscy z naszymi tractowali, a już się przez Dniestr do Podola slachta Polska prawie wszytka przeprawiła, tylko żołnierze pienięžni a dwór królewski w Wołoskim brzegu zostali, nad którymi Tworowski z Buczaca rycerz i mąż doświadczony był starszym, natychmiast z zasadki wypadło wojsko Wołoskiego wojewody. A żołnierze Polszcy i dwór królewski namniej nie strwożywszy sobą, wnet się śmiele a ochotnymi sercy do bitwy szykowali, do której też Wołoszy ochotnie się stawili, a gdy z obudwu stron obie wojska mężnie i równą śmiałością bój okrutny stoczyły, na ostatek Wołoszy, których mniej było, szfankowali, rozgromieni, pobici i rosproszeni, drudzy poimani byli, z których znacznych Burkolabów i zacniejszych Wołoskich panów trzydzieści było poimanych, Maciej Legofet, to jest kanclerz albo namiestnik, Kierza i Humienik wielcy dwa szafarze albo nadworniey, Patryka i Dobrosteph, etc. pięćdziesiąt zaś slachciców Wołoskich poimanych Kamieński hetman ściąć kazał. A dla tego tę srogość okazał, iż też przedtym Stephan wojewoda Wołoski tego Bochdana ociec, żołnierzów Polskich w Trebowli poimanych, dał był w Podhajcach siekierą pościnać, których grób albo mogiłę wysoko usutą, gdzie byli wespół zagrzebieni, widząc raz Kamieniecki z płaczem poprzysiągł, iż kiedy tedy miał się ich śmierci niewinnej pomścić, czego i w ten czas dokazał.

Wołoszy pogromieni.

50 slachciców Wołoskich ścięto

Ś. Franciszka dzień Polakom święty.

Trafiła się ta bitwa nad Niestrem w dzień Ś. Franciszka 14 dnia Octobra, które święto Polacy potym ućciwiej obchodzić poczęli. W Wołoskim wojsku przedniejszy panowie i slachta, także rycerstwo nawyborniejsze było, k temu Turków jezdnych Delijunaków dwa tysiąca, których większa część na placu poległa. Tak tedy naszy z zwycięstwem sławnym i z wielką korzyścią łupów wszelakich z Wołoch do Lwowa przyciągnęli, gdzie król leżał. A iż zima nadchodziła, a Władisław król Węgierski, o ugodę a zjednanie za Bochdanem prosił, przeto król wojsko rospuścił. A posłowie Węgierscy Ozwaldus Karlacki i Betlem Bernomisa, pokój i przymierze między Bochdanem wojewodą Wołoskim i Sigmuntem królem pod tymi condiciami umocnili, aby Bochdan szkody królowi nagrodził i łupy wszytki, które był z Ruskich ziem gwałtownie wywiódł, wrócił, król także miał więźnie i dobytki wróćić, które postanowienie posłowie wojewodzini mieli potwierdzić. Takie tedy dokonanie Wołoskiej wojny na ten czas było, a król się do Krakowa wrócił.

2000 Turków z Wołoch.

Przymierze z Wołochy.

Tegoż czassu Prekopski carz Nahajskich Tatarów hordę z wielkim wojskiem najachał, na którego Nahajscy prędko się zebrawszy stoczyli z nim bitwę srogą i wszytko wojsko Prekopskie porazili na głowę, gdzie też dwa carzykowie wnukowie carza Prekopskiego na placu polegli, a sam w małej drużynie ledwo uciekł.

Tatarowie Nahajscy Prekopskich porazili.

Tegoż roku wielkie a straszne ziemie trzęsienie w Traciej, w Greciej, w Bosseńskim i Dalmatskim królestwie i we Włoszech było, w Constantinopolu tak wszytki prawie budowania drżały, iż cessarz Turecki Bajazet, dzisiejszego Amurata pradziad, bojąc się w murze mieszkać na pole wyciągnął i tam dlugi czas w namieciech stał. Jam bardzo wiele upadków własnym okiem w Constantinopolu roku 1575 widział, od tego trzęsienia i słupów kilko które zwano *triumphales* za starych cesarzów Greckich i wieże trzy, także pałac Constantina Wielkiego, od którego ma imię Constantinopole, w ten czas upadł i Ś. Sophie kościoła połowa upadła, w którim już dziś Turcy swoim kształtem modły czynią. Trzęsienie ziemie srogie.

Tegoż czassu posłowie od króla Rzymskiego Maximiliana, Vitus Fürst, i Jan Kuchemejster, w rzeczach Pruskich do Krakowa przyjachali.

Wasil też, Wielki Xiądz Moskiewski, iszcząc się w postanowieniu przymierza, które był z nim Iwan Sapiha z strony królewskiej roku 1508 uczynił, posły swoje wielkie do Litwy posłał, którzy do Wilna 18 dnia Januaria miesiąca we trzech set koni pocztu swego wjachali, potym z obu stron wieczne przymierze przysięgami i listami utwierdziwszy, uczciwie byli odprawieni, a więźniowie wszyscy wypusczeni, Moskwy poimanej zacnych osób pięćdziesiąt król posłom darował. A panowie i slachta Litewska, co stronę Michała Glińskiego zdali się trzymać, poimani byli, a z tych przedniejszy Gastolt poborca Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Michał koniuszy, brat rodzony Kastoltów i zięć kniazia Glińskiego, przy tych inszych wiele dworzan Litewskich i Ruskich było; zacniejszy byli chowani pod strażą w Wilnie w slacheckich domach, a inszych na Trockim zamku w więzienie posadzono. Posłowie Moskiewscy doKrakowa. Panowie i slachta Litewska dla Glińskiego poimani.

Tegoż roku 1509 Wasil Iwanowic, Wielki Xiądz Moskiewski (nie Iwan Wasilewic, jak się Herbersteinus omylił, który już był dawno umarł) miesiąca Octobra, Psków miasto wielkie, ludne i bogate przez zdradę niktórych popów Ruskich, wziął; bo naprzód zacniejszich mieszczan i popów i slachtę, także namiestnika Wielkiego Xięstwa Litewskiego do siebie wyzwał w obóz, a zatrzimawszy ich i łagodnie namówiwszy, potym i pospólstwo, gdy im radę odjął, snadnie przyzwolilo, jako się to i w Polocku za naszych czassów było stało. A był w pojsrzodku rynku Pskowskiego z starodawna wielki dzwon, na którego dźwięk wszyscy się do rady i na wszelki gwałt zbierali. Ten dzwon Moskiewski do Moskwy wziął, a sam tak sławne Xięstwo i miasto bogate opanował, Wej nienagrodzoną szkodę skarb Litewski popadl. Moskiewski Psków opanował.

Leży Psków nad jeziorem wielkim, z którego rzeka Pskowska portowa srzodkiem miasta płynie, a w sześci milach za Pskowem w jezioro Czuczko ku Liflantskiej ziemi wpada, to samo jedno miasto we wszytkiej prawie ziemi Moskiewskiej jest murowane i na cztery części rozdzielone, leży od Rygi mil 60, od Nowogroda Wielkiego 36, od Narwy i Iwanowego horodı zamków portowych mil 40, także wiele i od Wielkich Luków. Miewali z dawna swoje własne xiążę i rzeczpospolitą szeroko w pulnocnych krainach panującą. Położenie Pskowa.

O ROZMAITYCH POSELSTWACH
CHRZEŚCIAŃSKICH I POGAŃSKICH PANÓW DO KRÓLA SIGMUNTA.

Rozdział piąty.

Roku nowego 1510, gdy posłowie Maximiliana króla Rzymskiego w Krakowie odprawy czekali, przyjachał też legat od papieża Juliussa Wtórego Jacobus Piso do Krakowa dnia 6 Stycznia: summa jego poselstwa była do króla Sigmunta, iż papież Julius, jako pasterz starając się o rozmnożenie owczarniej Christusowej, wszytki chrześciańskie pany, króle i xiążęta do zgody przywiódł, chcąc i starając się o to pilnie z urzędu swego, aby ony i miecze, które sami na się dotąd obracali, na nieprzyjaciela Ś. Krzyża Turka wszyscy jednostajnie spolną zgodą obrócili. Przeto i Sigmunta króla przez wiarę napominał, aby też on uspokoiwszy przez spolne przymierza Polskie od Wołoch, a Litewskie od Moskiewskiego wojny i szkodliwe z obu stron najazdy, z Władisławem bratem Węgierskim i Czeskim królem, wojska swoje Polskie, Litewskie i Ruskie złączył, a do Traciej przeciw Turkowi spólną mocą ciągnęli.

Poselstwo od papieża.

Takeście zjedlii Władisława u Warny.

Król Sigmunt wysłuchawszy z senatory poselstwa, a widząc rzecz poważną i wielką, odłożył to na siem bliski Piotrkowski. A gdy jednej Niedziele posłowie do kościoła Panny Mariej w rynku przyszli, Vitus de Fürst (nie Piso, jako Bielski napisał omyliwszy się, gdy jednego za drugiego położył) poseł cesarza Maximiliana króla Rzymskiego wyrzucił z pirwszego miejsca legata papieskiego Pisona, a gdy o to spór między nimi był przed królem, a Piso dowodził, iż papieżowi i jego legatom, pirwsze miejsca mają być pozwolone, odpowiedział Vitus Furst: iż cesarz w sprawach świeckich więcej ma być ważon; nad to tego dowodził, iż Piso nie miał zupełnej mocy od papieża, ale się tego sam domyślił, jako zwykli Włoszkowie przewrotni, aby co wyłudził i wymatał na królu. A tak ten Jacobus Piso, nie był cesarskim, jak Bielski dwa kroć kładzie z omylki, ale papieskim posłem, czego *Jodocus Decius* w sprawach Sigmuntowych fol. 71, których był lepiej świadom dowodzi. Był potym siem w Piotrkowie, na którym posłów cesarskich, którzy z Pruskiego mistrza strony i od wszytkiej rzeszy Niemieckiej, Pomorskiej i Pruskiej ziemie upominali się, a odprawy całe trzy miesiące czekali, z tym odprawił król Sigmunt i panowie Koronni, iż Pruski mistrz próżno się Prussów i Pomorskiej ziemie upomina, gdyż tam nigdy z przodków swoich dziedzicami mistrzowie i Krzyżacy nie byli, ale ich xiążęta Polskie i Mazowieckie przywabili z Niemiec, jako inszych jałmużników i zakonników, dawszy im

Cesarski poseł papieskiego z miejsca wyższego wyrzucił.

Posłowie cesarscy o Prussy odprawieni.

w Chełmieńskiej ziemi ossadę i opatrzenie słuszne ku wychowaniu, aby ich pomocy przeciw Prussom i Litwie poganom, ponieważ to była ich professia, używali.

Tak posłowie cesarscy wziąwszy podarki ućciwie od króla na compromis i ugodę z strony mistrza Pruskiego Albrichta do Poznania jechali, gdzie im był król z postanowienia sejmu Piotrkowskiego miejsce naznaczył, a stamtąd wrócili się do cesarza Maximiliana.

Odprawiono też Pisona posła papieskiego z tym odkazem, iż się król Sigmunt z bratem Władisławem królem Węgierskim miał przez posły namówić o tej wojnie przeciw Turkom, a potym postanowienia spólnego sprawę papieżowi obiecował oznajmić przez posły swoje. Przeto z tegoż sejmu posłowie Jan Laski kanclerz Koronny i Mikołaj Firlej wojewoda Lubelski do Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego wyprawieni, którzy tractowali o wyprawie spólnej do Traciej przeciw Turkowi. Posłowie do Węgier.

Tegoż roku 1510, posłowie od króla Duńskiego przyjachali do Krakowa żądając u króla Sigmunta siostry Elżbiety w małżeństwo swojemu królowi, ale gdy to brat na wolą królewnie siestrze podał, odpowiedziała, iż ja wolę przy grobiech przodków swoich głowę położyć, niż się przez tak daleką nieprzespieczność morską nowego państwa w cudzym królestwie szukając niebespiecznie trudzić; przeto posłowie Duńscy dosyć hojnie udarowani z utciwością wielką byli odprawieni. Posłowie Duńscy.

Dziesiątego potym dnia Marca, poseł cesarza Tureckiego Bajazeta do Krakowa przyjachał, ten oddawszy podarki zacne królowi Sigmuntowi imieniem cesarza swojego, winszował mu iż go Pan Bóg na stolicę ojcowską i dziadowską wywyższyć raczył, życząc mu tego uprzejmie, aby nad tymi państwy długo panował i rzeczpospolitą ku nieśmiertelnej sławie imienia swojego rozmnażał, pragnąc z nim przymierze umocnić, które z ojcem jego, Kazimirzem i bracią, królami narodu Polskiego, stale trzymał. Poseł Turecki.

Za Tureckim posłem przyjechali też posłowie Bochdana wojewody Wołoskiego, 12 dnia Marca, a czwartego dnia po przyjezdzie byli słuchani, oddali złoto, srebro, które był wojewoda Wołoski Bochdan przeszłą wojną pobrał w Ruskich cerkwiach, także wszyscy więźniowie z obudwu stron byli wypuszczeni; a utwierdziwszy przymierze wespół z posłami Władisława króla Węgierskiego przez Węgierską ziemię do Wołoch odjechali. Posłowie Wołoscy.

Trzynastego zaś dnia Maja, od króla Władisława przyjechał w poselstwie proboscz Białogrodzki, Bochdan też Wołoski wojewoda drugiego posła przysłał, którzy z królem i pany Koronnymi około wyprawy do Traciej przeciw Turkom tractowali. Poseł Węgerski i Wołoski.

Mało co potym od Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego posłowie do Krakowa przyjachali, rzeczy Litewskie i Moskiewskie stanowiąc, którym wielkie dostatki dawano, ale cybule i czosnku nie możono im dostatczyć. Posłowie Moskiewscy.

Posei Prekopski.

Za tymi od carza Prekopskiego posłowie przybyli, chcąc przymierze zdawna z Kazimirzem królem Polskim Wielkim Xiędzem Litewskim zachowane odnowić i umocnić.

Laski arcibiskup.

Tegoż roku dnia 20 Kwietnia, Andrzej Roża arcibiskup Gnieznieński umarł, na jego miejsce Jan Laski kanclerz Koronny 23 dnia Maja wstąpił.

Posłowie cesarscy, Czescy, i Węgerscy.

Potym zaś zjazd w Poznaniu na dzień Ś. Jana był złożony, na który posłowie od cessarza Maximiliana, opat Fuldeński i grof de Mansfeld, poseł też Władisława Węgerskiego i Czeskiego króla Jan Turzo biskup Wrotsławski, a od króla Sigmunta i senatu Polskiego Jan Laski arcibiskup Gnieznieński, Wincenti Przerębski Kujawski, Lubrański Poznański i Łukasz Warmieński biskupowie, Andrzej Szamotulski Poznański, Gardzina Kaliski wojewodowie, Łukasz z Górki Poznański, Pampowski Malborski, starostowie przyjachali; z strony zaś mistrza Pruskiego i od Friderika Saskiego xiążęcia i od zakonu Krzyżackiego Jop biskup Pomezański i inszy zakonni contorowie byli. A ci się upominali powtóre, aby Pruska ziemia wszytka i Pomorska zakonowi Krzyżackiemu była przywrócona, też aby od przysięgi i hołdu Polskiego wolni byli. Trzecia,aby wypraw wojennych z Polaki niepodejmowali. Czwarta aby Polacy do zakonu nie byli przijmowani; a po długich tractatach na tę czwartą condicią Polacy snadnie przyzwolili, insze trzy ich condicie jako się niegodne być zdały, tak też od senatu Polskiego gruntownie odrzucone były, na ostatek domagali się aby i nowy ich mistrz zaraz według powinności przysięgę hołdu uczynił. Tak naswarzywszy się a nic nie sprawiwszy posłowie Cesarscy, Rzescy i Pruscy odjechali precz. Ku tej sprawie był też posłan od papieża legat Achilles *de Grassis*, ale iż dla dalekości drogi omieszkał, jednak do Krakowa przyjechawszy przed Sigmuntem królem i senatem insze poselstwo sprawował, namawiając króla usilnie aby wojnę z Władisławem bratem królem Węgierskim, przeciw Turkom podniósł, bo się do Włoch z armatą wodną w ten czas Bajazet gotował; w której też sprawie przedtym był od papieża Jakobus Piso przysłany. Ale gdy król wyrozumiał, iż ta wyprawa jako niepotrzebna, tak niepożyteczna się być zdała, ponieważ i sam cesarz Turecki przysięgę przymierza spólnego przedtym już był dobrowolnie przysłał, byłoby to przeciw prawu wszech narodów, gdyby Polacy aczkolwiek pogańskiemu panu wiarę złamać mieli; nad to niemniejszaby stąd niebespieczność urosła, turecki miecz od cudzej wojny na się obrócić, a postronną szkodę swojej nie uleczywszy zastępować. Pewnieby cesarz i papież z xiążęty Włoskimi wydawszy Polaki na mięsne jatki nie w czas na ratunek przybyli, jako to i Władisławowi Jagiełowicu u Warny z żałością wszytkiej rzeczypospolitej zabitemu wyrządzili byli roku 1444, którego także papież namowami łagodnymi i rozgrzeszenim od przysięgi do nieszczęśliwej wojny przywiódł. Przeto król i senat Koronny Tureckiemu cesarzowi przymierze zachować, ponieważ go sam prosił, umyślili. Wszakże kiedy papież i cesarz i inszy panowie

Condicie od Krzyżaków podane.

Poseł Papieski.

Odkaz papieżowi o wojnę Turecką.

chrześciańscy według zmowy na granicy Tureckiej będą z wojskami, tedy też król z Polaki i z Litwą do nich może przybyć.

Tegoż też czasu carz Prekopski pamiętając onę swoję pirwszą porażkę od Nahajskich Tatarów, zebrał się z wielkim wojskiem i ciągnął wtóry raz przeciw carzowi Nahajskiemu, którego na głowę poraził i wszytki Nahajskie i Zawolskie hordy za Wolgą rzeką i Kamą leżące tak splundrował, poburzył, spustoszył i ludu Nahajskiego w polon tak wiele wygnał, iż drudzy Nahajczycy i Zawolczycy, nie mając z kim w wypustoszonych swoich hordach zostać, ci za żonami, ci za synami, ci za ojcami i bracią dobrowolnie szli do Prekopskiej hordy za wojskiem nieprzyjacielskim, a gdy wszyscy oni położcy w Taurice albo Prekopie osiedli, już się snadnie rozmnożyła, rozszyrzyła i zmocniła horda Prekopska, tak, iż wszytkim przyległym narodom strasznymi Tatarowie Prekopscy być poczęli. Carz Prekopski Zawolskich i Nahajskich zwojował.

Tegoż czassu u Wieliczki w górze solnej, jeden łotr stąplowanie zdradą, podrzuciwszy ogień, zapalił, z którego dymu w podziemnej jaskini, jako w piekle wiele się ludzi zadusiło, a drudzy chcąc wyleść, szyje połamali. Andrzej Kościelecki, na ten czas zupnikiem będąc, gdy się w jaskinią górną żaden z gminu wpuścić nie śmiał, on sam z Sewerinem Betmanem Krakowskim bormistrzem, który już miał lat 90, w górę się wpuścił, i ci dwa podawszy żywoty swoje w wielką niebespieczność, jako drudzy Kurciusowie Rzymscy, on ogień bardzo szkodliwy przeważną pracą ugasili. Góra solna u Wieliczki zapalona. Kościelecki i Betman ogień ugasili.

Potym 7 dnia Novembra od Bochdana wojewody Wołoskiego poseł przyjachał do Krakowa, prosząc króla Sigmunta o pomoc przeciw Tatarom Prekopskim, prosił też aby posła Wołoskiego do Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego przez państwa Litewskie przepuścił, czego król zaraz dozwolił i posła odprawił. A gdy ledwo posła Woloskiego odprawiono, wnet Turecki poseł Imbraim przyjechał dla przymierza rocznego, które król Sigmunt przed tymże posłem przysięgą potwierdził, bowiem Bajazet cesarz Turecki pierwej też w Constantinopolu toż przysiągł przed Skarzewskim posłem królewskim. Poseł Wołoski. Poseł Turecki.

O WTARGNIENIU TATAROW

DO LITWY I DO WOŁOCH, &c,

I O PIRWSZYM MAŁŻEŃSTWIE KRÓLA SIGMUNTA.

Rozdział szósty.

Sprawy Litewskiego Wielkiego Xięstwa spokojnie trwały przez ten rok cały; a Tatarowie Prekopscy z carzykiem Bitikierejem, czas upatrzywszy wtargnęli w Ruskie strony, a widząc iż odporu nieniieli, burzyli xięstwo Tatarowie burzyli aż do Wilna.

Litewskie aż do Wilna i za Wilno dwanaście mil w stronę rospuścili zagony, gdzie nabrawszy ludu i dobytku wielką moc, uszli w całości do hordy z łupami, bez wszelakiego odporu.

Tym szczęśliwym powodzenim będąc śmielszy do Wołoskiej ziemie wtargnęli z tymże Bitikierejem carzykiem, którą wszerz i wzdłuż splundrowawszy, przez siedmdziesiąt tysięcy ludzi i bydła w polon jako była

Tatarowie w Dniestrze potonęli.

sława wzięli, a gdy jusz chcieli Dniestr przebywać wracając się do Przekopu, bo się bojeli Wołoskiego wojska po sobie goniącego, tam carzyk Bitikierej z kilkiem tysięcy Tatarów i więźniów wielkością potonęli w Dniestrze, gdy ich cisnących się prumy znosić nie mogły. A w tym czasie Kopacz wojewody Wołoskiego hetman zebrawszy jako na prętce mógł, nie wiele rycerstwa, dogonił Tatarów u przewozu, z ktorymi bitwę więcej upornie niźli bacznie stoczył, bo od nieprzyjaciół ogarniony, gdy się mężnie bronił, zabity poległ. Wołochów więcej niż siedmset na placu zostało, a przez trzysta ich ucieczką zdrowie zachowali, wszakże więźniów i polonu w ten czas wiele odbili. Tak Tatarowie większą porażkę od potopu w wodzie niż od nieprzyjaciół podjąwszy, do hordy się wrócili.

Tegoż roku 1511, papież Julius Wtóry jubileus albo miłościwego lata odpusty z listami pargaminowymi, z bułami dla budowania kościoła Ś. Piotra w Rzymie, do Polski posłał, a przy tym skrzynię żelazną na pieniądze, także też do Niemiec i do inszych krain rozesłał był ty skrzynie,

Fogerowie albo Fokierowie familia sławna kupców z Augspurku.

a przy nich kupców z Augspurku Fogarów przystawił. Tych odpustów Polski senat i rycerstwo niechcieli przyjąć i długi spór około onych jubileuszów był, aż to przewiedli, iż dwie części pieniędzy wybranych za ty odpusty wzięli Polacy na obronę przeciw poganom i opatrzenie ukrajny, a Fogarowie kupcy papiescy trzecią część onej summy w skrzynię żelazną wzięli na papieża. W Niemcech zaś a zwłascza w Saskim xięstwie i langrabstwie Heskim, acz przijmowano ony jubileuszy, i kupowano drogo, zwłascza lud prosty, bo je rozwieszawali Włoszy po cmintarzach jakoby

Marcin Luther począł wichrzyć.

O tym szeroko czytaj Sleidana, Joviusa etc.

jakie towary, wszakże gdy Martinus Luter doctór w teologiej, mnich Dominika Ś. w Witembergu, niewiem jakim duchem pobudzony przeciw tym odpustom, nazywając je szyderstwy, począł kazać, a potym pisać, tedy ony skrzynie żelazne xiążęta, zwłasca Saskie zahamowały, w których bardzo wielka summa pieniędzy była zebrana, a Luther od tych czassów z sectą swoją począł płużyć.

Tegoż roku 1511, Jurgi xiążę Słuckie Siemionowic, acz młodego

Xiążę Słuckie Tatarów 8000 poraził.

wieku ale serca prawie męskiego będąc, Tatarów, którzy około Kijowa wiele wołości byli zwojowali, poraził na głowę i rozgromił, tak iż ich na placu ośm tysięcy poległo, na Rutku urocisku za Kijowem mil 20, których fortelem nocnym pożył, z Andrzejem Niemirowicem, wojewodą Kijowskim, a murzowie trzej starszy ledwo uciekli: Aria Sieniag, Adziga, Toksor, etc. w polach potym za nimi goniąc, porazili ich straży siedmset.

Tegoż roku miesiąca Lutego, siem Koronny w Piotrkowie był złożon, na którym król z senatory pobór z rycerskich i duchownych dochodów postanowił, dla podpory skarbu pospolitego; tamże uchwalono aby monety

więcej nie kowano, bo iż się jej było wiele a nie warownej w ten czas namnożyło, tedy czerwone złote wzdrożały były, a w fałszowaniu tej monety był obwinion nijaki Piorun, senator i podskarbi Koronny, którego gdy go było o to obwiniono i na siem pozwano, nie stanął, przeto był wywołan z ziemie, a zjachawszy do Rakus mieszkał w Wiedniu, tamże umarł, ciało jego do Sanicza przywieziono, gdzie jest pochowan: od tego Pioruna jeszcze owo stare pułgroszki Polskie Piorunkami zowią. Moneta fałszywa na Pioruna. Piorunki.

Na tenże siem do Piotrkowa Anna xiężna Mazowiecka z dwiema synami, Stanisławem i Januszem przyjechała, gdzie za dozwolenim królewskim i senatu, Wizneńską ziemię Mazowszu przyległą, od Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, który był opiekunem nijakiego Glinki krewnego swego, we dwunaście tysięcy złotych wykupiła.

W tenże czas gdy król Sigmunt w Piotrkowie mieszkał, Władisław z Ludwikiem synem, Węgierscy i Czescy królowie, do Sląskiego Wratsławia 29 dnia Stycznia przyjechali: tam był spór wielki między Węgierskimi i Czeskimi pany, przy którymby królestwie Sląskie xięstwo i Wratsław miał zostać i któremu królowi posłuszeństwo mieli przysięgać i powinność hołdu zachować, jeśli Czeskiemu, jeśli Węgierskiemu, gdyż przedtym zdawna Sląsko Polskiemu królestwu należało, ale to naszy niedbale przespali. W ten czas też Władisław pewnieby go był Sigmuntowi nie bronił, gdyby prawem bliskości dochodził Sląska, ale uchodząc tego aby i sam i Sigmunt trudności na potym z synem Ludwikiem, który już królem Czeskim był koronowan, nie miał, puścił to imo się. A nie postanowiwszy nic, wyjachał z Wratsławia z synem 15 dnia Marca. Zjazd w Wratsławiu. Przespanie Sląska.

Tegoż czassu Wratsławianie otrzymali priwilej od Władisława króla, i od Ludwika syna jego, iż postanowili kupieckich wszytkich rzeczy skład w Wratsławiu, tak Niemcom jako Polakom, i publikowali ty listy, aby żaden kupiec z Polski i z Niemiec Wratsławia nie śmiał mijać z kupiami, jedno ich tam przedawać i tam kupować. Przeto Sigmunt król Polski z pany radnymi, widząc, iż ta wielka a niezmierna szkoda, i zelżywość urosłaby Polakom, zakazał aby żadnych towarów z Polski do Wratsławia nie wożono, ale przez Czeską ziemię wszyscy kupcy Polszcy dobrowolnie do Niemiec na handle jeździli. Co widząc Wratsławianie, starali się o to, jakoby i inszym tę drogę zamknąć, ale nie mogli, bo panowie Czescy Polakom dla swego pożytku więcej życzyli; czynili zaś niezmierne nakłady Wratsławianie aby tego obronili, a swoje priwileja otrzymali, dawając podarki już cesarzowi, już Węgierskiemu i Czeskiemu królowi Władisławowi (który też był w tym zabaczył miłości ojczyzny swojej Korony Polskiej) i xiążętom Niemieckim, którzy przekupieni acz usiłowali, ale nie wskórali, bo Polacy na szkodę ich przewiedli, tak iż to zamknienie ziemie trwając przez cztery lata sprzykrzyło się Wratsławianom, bo dłużej przez towarów Polskich wytrwać nie mogli, z nienagrodzoną szkodą i upadkiem swoim. Tak ich król Polski Sigmunt w ten czas siedząc w domu prawie był zwojował, bo ten skład w niwecz był potym obrócon na zjezdzie onym Spór Polaków z Wratsławiany o skład kupiecki. Z ziemie Polskiej towary zamknione przez 4 lata. Takżeby mógł i Gdańszczanom i inszym uczynić.

Przesporskim z Cesarzem królów, Polskiego, Węgierskiego i Czeskiego, jako o tym będzie niżej.

Potym z Piotrkowskiego sejmu król odjachał do Krakowa, stamtąd zaś 2 dnia Maja ruszył się do Brześcia Litewskiego, gdzie na prośbę panów Koronnych i Litewskich, onę slachtę Ruską i Litewską, zwłascza Gastoltów, którzy dla towarzystwa i porozumienia z Glińskim Michałem byli poimani, z więzienia wyzwolił i ku pierwszej łasce ich przyjął.

Gastołtowie i insza slachta Ruska i Litewska z więzienia wypuszczeni.

Przyjechali potym od carza Przekopskiego Mendlikiereja posłowie, przez które syna swojego także wnuka ślubował dać w zakładzie Sigmuntowi królowi, według postanowienia, też na każdy rok przeciw nieprzyjaciołom jego Polskim i Litewskim trzydzieści tysięcy Tatarów zawżdy miał stawić; a król Sigmunt Prekopskiemu carzowi na kożdy rok piętnaście tysięcy złotych czerwonych żołdu miał dawać, której summy połowicę z Polskiego, a połowicę z Litewskiego skarbu miano płacić. Ale potym Mendlikierej wziąwszy jurgielt, złamał wiarę i syna ani wnuka w zakładzie nie posłał i owszem do Wołoskiego państwa hołdownego królowi Polskiemu, z wielkim wojskiem wtargnął, gdzie wielką szkodę uczynił, potym do Moskwy ciągnął, skąd wielki polon ludzi i dobytku wygnał. A król Sigmunt postanowiwszy Litewskie sprawy w Brześciu, do Polski się wrócił, a wjachał do Krakowa 30 dnia Października.

Na 30000 Tatarów 15000 złotych czerwonych żołdu.

Tegoż czassu Lubczanie (które miasto Lubek jest sławne i mocne nad Baltyckim morzem, od przodków naszych Polaków zbudowane i Bukowczem według Kronik Niemieckich nazwane, a przed 700 lat od Karolussa Wielkiego cesarza podbite), ci skarbów dostatkiem i miasta obroną, tudzież sposobnością portu, jako i naszy Gdańszczanie, w pychę podniesieni, z królem Duńskim na ten czas walczyli i wielkimi a częstymi porażkami nad nim zwycięstwo otrzymawali, aż na ostatek morską wojnę z nim wiedli. Trafiło się też iż Holandrowie w ten czas do Gdańska na Ś. Dominik według zwyczaju portem króla Duńskiego, czego im Lubczanie chcieli zabronić, przyjachali, a nabrawszy kupi Polskich w okręty, miedzi, mosiądzu, ołowu, wanczosów, zboża etc. nazad chcieli żeglować; ale iż wiatru pogodnego niemieli, przeto u Hale króla Polskiego miasteczka na kotwicach stanęli, wiatru i pomocy króla Duńskiego czekając. A w tym dwadzieścia i pięć okrętów Lubczanów strzelbą i Frejbiterów dobrze k temu osadzonych, za wiatrem pogodnym rano przypadli na Holandrów, a bez wieści na bespiecznych uderzywszy snadnie ich rozgromili, czterdzieści okrętów Holanderskich uciekających spalili i potopili, a sześćdziesiąt i ośm okrętów całych poimali, które z kupiami do Lubka triumphując przyprowadzili; inszy podniowszy żagle ku Gdańskowi, drudzy na morze głębokie pouciekali, nawięcej kupi Fokarom kupcom Augspurskim w ten czas pobrali, zwłascza miedzi i mosiądzu, które byli przedtym z Polski do Gdańska Wisłą przyprowadzili. Król Sigmunt skarżył się na Lubczany cesarzowi Maximilianowi i pisał do Lubczan, ale ledwo trzecią część i to mosiądzu, a miedzi kupcom, zwłascza Fokarom wrócili.

Lubczanie Holandrów na morzu rozbili.

Tegoż czassu Tatarowie Prekopscy, acz Ruskich ziem, dla przymierza w Brześciu Litewskim postanowionego, nie najeżdżali, wszakże zebrawszy wojska więcej niż trzydzieści tysięcy jezdnych do Wołoch wtargnęli, przeciw którym Bochdan wojewoda z wojskiem Wołoskim ciągnął. Polaków mu też na pomoc cztery tysiące z hetmanami Stanisławem Landskorońskim i Tworowskim przybyło, k temu Węgrów więcej niż ośmset. Bulgarów, także Serbów i Turków, usarzów za pieniądze z Traciej Bochdan przyzwał, a zszykowawszy wszitkich porządnie, mieli wszyscy chrześcianie pewną nadzieję zwycięstwa. Ale w ten czas Nahajscy Tatarowie, słysząc iż Prekopscy do Wołoch wyciągnęli, zaraz wtargnęli do Prekopskiej hordy, którą wszerz i wzdłuż srogo zwojowali; czego gdy się dowiedział carz Prekopski, wnet się z Wołoch bronić swojej hordy wrócił, ale niż przyciągnął, tedy Nahajscy nabrawszy się za Wolgę ubiegli z wielkimi łupami. A tak Wołoska ziemia w ten czas od wielkiej porażki za własną szkodą pogańską wyzwolona była.

Tatarowie Nahajscy Prekopską hordę zwojowali.

Tegoż czassu w Tureckich państwach wielkie zamieszanie było, bowiem Salembeg albo Selim, syn cesarza Bajzeta, stojąc na zdrowie własnemu ojcowi i chcąc pod nim cesarstwo Tureckie opanować, Kafę miasto zacne portowe nad Czarnym morzem w Prekopie leżące (które był Machomet dziad jego przedtym Genuensom wziął), pod ojcem ubieżał i opanował; Białogrodu też i Kiliej miast portowych w Wołoszech dobył, a swoimi janczary porty morza Czarnego ossadziwszy, buntował się z Prekopskim carzem na ojca Bajzeta, który w ten czas starością zemdlony, miał i tak dosyć biedy od Sophiego króla Perskiego, tak, iż wojska wielkie od Persów pobite straciwszy, z Constantinopola do Andrinopola ku Polszce pięć dni jazdy leżącego miasta ujachał. A iż Andrinopole nie jest tak obronne, jakom sam widział, bo mury rozwalone a rozwlokło się na trzy mile po górach, przeto Zelim widząc pogodę, zebrawszy wojsko z Tatar Prekopskich, z Serbów, Bulgarów i niktórej sobie życzliwej strony Turków, ciągnął przeciw ojcowi Bajzetowi do Andrinopola. Co usłyszawszy biedny ociec Bajzet, wyciągnął przeciw złemu synowi z wojskiem, a stoczywszy bitwę srogą poraził go, tak, iż ledwo Zelim z carza Prekopskiego synem uciekł. Na której porażki miejscu dzień jazdy od Andrinopola myśmy nocowali i widziałem sam jawne bitwy znaki, które mi Bulgarowie ukazowali, roku 1575.

Rosterki w Turcech.

Selim syn na ojca Bajzeta.

Andrinopole nad Strimonem rzeką.

Bajzet Zelima syna poraził.

Wszakże rychło potym roku 1512, Bajzet cesarz zeszły w starości uporowi syna swego (gdy się do niego wszyscy janczarowie przekinęli) ustąpił i spuścił mu cesarstwo Tureckie za żywota, a sam Hamazią miasto i krainę w Syriej sobie ku wychowaniu obrał, gdzie potym wtórego dnia po przyjeździe umarł. Po jego śmierci drugi syn Achmat Soltan, z wielkim wojskiem, mając Persów na pomoc, przeciw bratu Zelimowi przyciągnął, a gdy z obudwu stron bitwę o stolicę cesarską szczęścia patrząc zwiedli, porażon Achmat z Persami, którego poimanego zaraz brat Zelim kazał ściąć siekierą, a tak po srogim krwie rozlaniu zupełne cesarstwo Tureckie, zbywszy ojca i brata, opanował. Syn zaś Achmata za-

Amasia kraina w Siriej, do której zawżdy cesarz Turecki starsze syny na wychowanie odsyła.

bitego do Perskiego króla uciekł, któremu on dał córkę swoję w małżeństwo, a ten potym dochodząc dziedzictwa i mszcząc się śmierci ojcowskiej, częstokroć Zelima porażał i niewymowne mu szkody wojną poczynił.

Laskowski Polak poturczony posseł.

Zelim po tym zwycięstwie, przysłał posła swojego do Sigmunta króla Polaka poturczonego Laskowskiego z Mościsk miasteczka wojtowica; ten tureckim językiem przez tłumacza tymi słowy krótkimi poselstwo odprawił, mówiąc: „Salembeg Turecki nowy cesarz, pokój ten z tobą Sigmuncie królu, który dziad i ociec zachowywali, chce trzymać." A król Sigmunt także się ofiarując Tureckiemu cesarzowi, posła odprawił roku 1512 miesiąca Lipca.

Tegoż roku król Sigmunt namówiony będąc od brata Władisława króla Węgierskiego i od xiężny Jadwigi, z Treczyna, wdowy po wojewodzie Siedmigrodzkim Stephanie zostawionej, córkę jej Barbarę zmówił w małżeński stan, po którą roku 1512 Jana Lubrańskiego biskupa Poznańskiego, Christoffa Szydłowieckiego, kastellana Sędomirskiego, Lukasza z Górki, Wielkiej Polski starostę, wyprawił. A ci w świetnych i okazałych pocztach wyjechawszy z Krakowa przez Sląsko i Morawę do Tręczyna przyjachali, tam wziąwszy z sobą nową oblubienicę królowi Sigmuntowi, wrócili się do Polski, którą też Edwiga matka i brat Janusz wojewoda Siedmigrodzki, potym król Węgierski (za którym zaś ono Isabella Sigmuntowna była) i Kazimirz wuj xiążę Czesińskie w ośmi set koni prowadził, a gdy przyjechali do Morawice blisko Krakowa piątego dnia Lutego tam nocowali. Nazajutrz w Piątkowy dzień rano, król Sigmunt dosić z ozdobnymi pocztami wyjechał przeciw jej. A w tym też xiążę Bergieńskie Jerzy, na to wesele proszony, w siedmiset koni świetnych zbrojami przyjechał, którego król skoro ućciwie przywitał, zatym xiężna Barbara nowa oblubienica z matką na wozie ozdobnie zgotowanym przyjechała, a gdy z wozu na ziemię wystąpiła po suknie ku królowi była prowadzona, przywitał ją naprzód Jan Laski arcybiskup Gnieznieński od króla i od senatu, potym ją pozdrawiał łacińską oratią Jan Staphileus legat papieski &c. Potym król Sigmunt wziąwszy ją do siebie na sanie, jachali na zamek Krakowski, a w Niedzielę ostatnią Zapustów była oddana królowi w małżeństwo i koronowana przez Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, przy których ceremoniach był Bernhard Wilczek arcibiskup Lwowski i wszyscy biskupowie Polszcy i Pruscy, opatowie także i panowie Koronni z Litewskimi, od Władisława Węgierskiego i Ludwika Czeskiego, królów i od xiążąt Sląskich i mistrza Pruskiego posłowie; także Jerzy Brzeskie, Bartłomiej Sląskie xiążęta, Jan Turzo biskup Wrocławski, Staphileus legat papieski, Mazowiecka i Ratiborska xiężny, wdowy, i posłowie od biskupów Węgierskich i Czeskich i od Saskiego xiążęcia Jerzego i margrabie Brandenburskiego Friderika i Wołoskiego i Siedmigrodzkiego wojewodów i inszych Litewskich, Ruskich xiążąt i paniąt bardzo wiele. A odprawiwszy zwykłe ceremonie i obiad hojnością królewską, jak ten czas potrzebował przygotowany, długo każdego dnia tańce i krotochwile rozmaite, gonitwy, szermowania i insze rycerskie igrzyska były sprawowane.

Xiążę Bergenskie w 700 koni na wesele.

W gonitwie z drzewy między inszymi mieli przedniejsze miejsca i dank dzielności Jan Tarło i Jarocki, Polacy, i Rechemberger Slężak, dworzanin królewski.

Jan Tarło, Jarocki, Polacy, Jan Rechemberger goúcy ossobliwi.

O PORAZENIU 25000 TATAROW

PREKOPSKICH POD WISNIOWCEM,

Roku 1512,

PRZEZ POLAKI I LITWĘ.

Rozdział siódmy.

Gdy król Sigmunt w Krakowie był z królową nową,
Wnet przyszła wieść, Prekopski iż carz ciągnie głową,
Mendlikiery w Ruskie strony, z wojski ogromnymi, — Mendlikierej carz.
Słysząc iż król był wesoł z pany Koronnymi.
Lecz król czujny i ociec ojczyzny swej prawy, — *Pater patriae.*
Chcąc odbić od swych włości miecz pogański krwawy,
Posłał dwór swój co rychlej na pomoc żołnierzom,
Którzy przed tym tam byli po Podolskim leżom.
Slachta też i rycerstwo Ruskie z powinności
Jachali wszyscy przeciw Tatarskiej srogości; — Kniaż Constanti Ostroski hetman Litewski.
Kniaź Constanti zaś hetman ciągnął z drugiej strony
Z Litwą i z Wołyńcami dla spólnej obrony.
Tatarów dwadzieścia pięć tysięcy i więcej, — 25000 Tatarów.
W liczbie było, którzy tak srogości zwierzęcej
Używając, Ruski kraj z gruntu zburzyć chcieli,
Bo Mendlikiera carza tuż przy sobie mieli.
A gdy już aż pod Bielkę puścili zagony,
Wnet Landskoroński polny hetman doświadczony, — Stanisław Landskoroński hetman polny.
Z służebnymi żołnierzmi siedm set ich poraził,
Czym naszym serca dodał, a poganom skazil,
Iż żadnego żywego z nich niezostawili,
A plon i więźniów wszytkich w cale wybawili.
Za czym zwycięstwo pewne sobie winszowali,
I ochotniej w gromadę wszyscy się zbierali.
Polskie i Ruskie wojsko też się już ściągało,
A pod Wiśniowcem w polu obozem leżało;
Kniaź też Constanti hetman trzy tysiące Litwy, — Litwy 3000 ochotnej.
Przywiódł mężów ochotnych i pragnących bitwy.

Przy nim kniaź Wiśniewiecki Michał był z synami.
I kniaź Andrzej Zbaraski, z których hetmanami
Kniaź Constanti od wszytkich za hetmana obran.
Każdy mógł być, lecz xiążę on Constanti święty,
Był od wszytkich za sprawcę zwierzchnego przyjęty.
Landskoronski Stanisław rycerz sławny w męstwie,
Będąc śmielszym po świeżym z Tatarów zwycięstwie,
Z półkiem swoich żołnierzów wojska ich śpiegował,
A jak ich wiele w liczbie pilnie upatrował.
Kniaź też Constanti z pany Koronnymi radził,
Jakby przeciw Tatarom uphy swe rozsadził,
Fortele przeciw mocy zwykłe wynajdował,
Bo już z pogany sto kroć przed tym się kosztował.
Rozrywka mądra kniazia Constantina.
Wykładał ich postępki i sposób potkania,
Uważał też i słuchał inszych pilnie zdania,
Jak mądry hetman wszytko rozumem sprawując,
Jak w sprawie stać, jak gonić, jak bić, ukazując.
W tym Landskroński przyjechał z straży w obóz w nocy,
Dając znać o pogańskim wojsku i ich mocy,
Iż w ten czas już leżeli na koszu spokojnie,
A tak bespiecznych możem bić zaraz przystojnie.
Tą nowiną wnet wszyscy tak się pocieszyli,
I serca na pogany chciwie zajuszyli.
Ochota naszych.
Ci dla ojczyzny umrzeć, ci zwycięstwa śmiele
Winszując sobie każdy chciał wprzód stać na czele.
Cromerus in oratione funebr. Cum nostri sex milium equitum numerum non excederent. Jodocus autem Decius fol. 81 Lituanorum autem copiae Polonis adiunctae vix sex millia equitum fuisse perhibentur.
Tak kniaź Constanti widząc w nich taką chęć bitwy,
Do Polaków przyłączył wojsko swoje z Litwy,
Ledwo wszytkich sześć tysiąc z Wołyńcami było,
Lecz każdemu z dziesiątkiem pogan bić się miło.
Ruszyli się z Wiśniowca ku Tatarom drogą,
Tam w ciągnieniu niezgoda wnet zatrzęsła trwogą,
Hetmanowie swar wszczęli o pirwsze potkanie,
Polacy wprzód, Litwa wprzód chcieli skoczyć na nie.
Kniaź Constanti Ostroski przód przywłaszczał sobie,
Mówiąc, iż o ich szyku wiedział i sposobie,
Iż na tym wiek swój strawił, znał ich wszytki sprawy,
Swiadom ich rady wszytkiej i w koszu zastawy;
Przeto (mówił) mnie z Litwą iż to wprzód przystoi,
Bo kto czego kosztował już się nie tak boi.
Mądra rada Constantego
A gdyby się Polacy wprzód mieli potykać,
Nie świadomi ich szyków, pewnieby nam mykać.
Bo skoroby się naprzód co źle popisało,
Jużby się i ostatek wojska zamieszało.
Tak kniaź Constanti mądrze radził, lecz Polacy
Mówili iż też u nas są dobrzy junacy,

Co i w Niemcech, we Włoszech, i w Franciej bywali, O tej niezgodzie a swarze naszych czytaj też Deciussa.
I w szermierskich się szkołach znacznie probowali.
Constanti przeciw temu mądrzej odpowiedział, Odpowiedź kniazia Constantina.
Inszy szpad, inszy sajdak, chocia w domu siedział,
Insza we Włoszech, insza w Niemcech w wojnie sprawa,
Inakszy nieprzyjaciel, inaksza zabawa,
Więc inaczej z Tatary postępować trzeba,
Niż z Włochy, tylko jeden Bóg niech będzie z nieba.
A gdy to kniaź Constanti rozwodził szeroko,
Wnet wieść przyszła iż Tatar widziano na oko,
Tusz ciągnących, wnet naszy porzuciwszy spory,
Bo drugi co chciał wprzód bić stał się z trwogi chory,
Zszykowali się prętko i stanęli w sprawie,
A kniaź Constanti naprzód jak Hector w postawie,
Z buławą jeżdżąc wszytkich pocieszał wesoło,
A na prawy bok Litwę zszykował na czoło.
Mikołaj Kamieniecki wojewoda zatym, Szyk naszych.
Krakowski, jak Annibal w sturmaku czubatym,
Jeżdżąc Polskie na lewy róg wojska zszykował,
Srzedni zaś uph celniejszym ludem obwarował,
W którym slacheckie poczty i panięce stały;
A we wszytkich do bitwy serca aż skakały,
Przed srzednim uphem roty zaś żołnierzkie były,
Każdy męstwo okazać chciał wrodzonej siły.
Tak stali gotowi się potkać w sprawnym szyku,
Słuchając Tatarskiego z każdych stron okrzyku,
A kniaź Constanti Litwę z Wołyńcy na stronę
Odwiódł, chcąc sam za wszytkich wziąć na się obronę.
Dalcko od Polskiego wojska stanął czołem,
Chcąc na Tatary przypaść przez pagórki dołem,
Jak Hercules buławą ku górze ciskając,
Każdego bratem zowie serca im dodając,
Koń pod nim hasa bystry, wrony, białonogi, Kształt, ubiór, koń i mowa kniazia Constantina.
Podkową ziemię kopa ochotny do trwogi,
Sam w bechterze, sturmakiem obwarował głowę,
A czyniąc chęć do bitwy, tak uczynił mowę:
„O towarzysze moi, towarzysze mili,
Jusz nam potrzeba nagła przypadła w tej chwili,
Każe mi głossem przerwać milczenie przed wami,
Byście wszyscy wiedzieli co się dzieje z nami.
Ach! ach! jak podeptana i jak udręczona, Rzecz do rycerstwa, z ruskiej polskim wierszem prawdziwie wyrażona.
Cudzą nogą i szablą jak jest potłoczona
Tym czasem ziemia nasza, która nam być miała,
Pewną nadzieją zysku, teraz już zniszczała.

Jusz spustoszona leży, zysk wespoł z nadzieją
  Zniszczony, a z tego się źli pogańcy śmieją,
  Widzicie jak się nędzni oracze błąkają,
  Wygnani domy swoje spustoszone mają.
Widzicie jako drugich ćmą wiodą w powrozach,
  A panie, panny wiozą na ich własnych wozach,
  Ku hańbie, a mężów ich tuż w łańcuchach pędzą,
  Aż mu płacz nie da mówić przed tak srogą nędzą.
Bo widzę jako bracia naszy narzekają,
  Związani niebo płaczem gorzkim przenikają,
  W samych nas tę nadzieję tylko pokładając,
  Z żonami i z dziatkami w niewoli wzdychając.
Że jeszcze ich żywoty będą obronione,
  Acz domy, także pola już są potłoczone,
  Widzicie nieprzyjaciel jak się w polu błyszczy,
  Role, zboża, posady, wszytko społem niszczy.
Już miasta i folwarki które nasze były,
  Zburzone w pastwiska się końskie obróciły.
  Ktosz to będzie mógł znosić, kto będzie takiego,
  Cierpiąc to, serca także, umysłu podłego?
Przyszedł nam żałobliwy czas, widzim którego,
  Nad sobą Tatarzyna pohańca srogiego,
  Przeto potrzeba przypiąć teraz na się zbroję,
  A łsniące szable porwać w mężne ręce swoje.
W czym jeśli przez nas jakie omieszkanie będzie,
  Siadła rzecz nasza, już nas pohaniec osiędzie,
  Lecz się długo niebawiąc broń do ręku bierzcie,
  A co rychlej na ratunk braciej się swej spieszcie."
Gdy to mówił usłyszą okrzyk, potym ali
  Tatarów kilko uphów od kosza się wali,
Potkanie z Tatary. Krzyk, huk, *hała! hała!* brzmi, z trąb, z bębnów grzmot stra-
  A świtanie rozganiał zorzą Titan jasny. (szny,
Na kniazia Constantina zwykłym tańcem owym
  Uderzyli, a on też wnet z wojskiem gotowym,
  Starł się z nimi ochotnie, strzały jak grad lecą;
  A kniaź Constanti mając o swych pilną pieczą,
Smiałość Constantego. Krzyczy: „nusz teraz bracia chęcią jednakową
  Czyńcie, ja was zastawię naprzód swoją głową!"
  Tak się na umór sieką aż się pomieszali,
  Litwa i Wołyńcowie męstwem przewyższali,
Tatarzy zaś wielkością, wszyscy dla zwycięstwa,
  Dokazują jak Litwa tak Tatarzy męstwa.
  Kniaź Constanti na wszytko oko mając pilne,
  Obaczył Tatary być Litwie bardzo silne.

Przeto do Polskich uphów od swych się wysadził,
By Polaków Tatarom w bok zaś przyprowadził,
Polacy w sprawie stali gdy się Litwa biła,
Przeto Constantin krzyknął: „Hej! w kim mężna siła,
Bracia mili ratujcie! hej na cósz czekacie, Napominanie kniazia Constantina.
A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie,
Wiecie iż szczęście druhom pomahajet śmiałym,
Mężnym sława dank dawa, hańbę zniewieściałym."
A Tatarowie Litwie tak jusz dogrzewali, Gwałt na Litwę.
Iż też drudzy ucieczkę z gwałtu gotowali,
W tym Wojciech Sampoleński i Bernhard z Potoku, Wociech Sampoleński i Bernart Potocki.
Smiele Litwę z lewego ratowali boku.
Z rotą swoją przypadwszy, kniaź Constantin przodkiem
Jeżdżąc woła, zaś między Litwę skoczył srzodkiem,
Napomina do bitwy, bo jusz pierzchać chcieli,
Lecz przy dobrym hetmanie śmiałość na się wzdzieli,
Iż znowu na Tatary wpadli wielkim pędem,
Aż ich zaraz przez tysiąc położyli rzędem,
Wnet się szczęście poganom zmieniło omylne,
Iż im serce upadło i uphy posilne.
A kniaź Constantin z Litwą tym śmielej naciera,
Wołając: „Hej w kim miłość jest ojczyzny szczera,
Teraz ją niech okaże, teraz sławę swoję
Potwierdź kożdy, owo ja przed wszytkimi stoję."
Tak zapaleni słowem hetmańskim, wnet potym
Gdy już słońce promieniem rozświeciło złotym,
Kilko uphów Tatarskich pobili na głowę,
A drudzy uciekali mając konie zdrowe.
Widząc to carzykowie co u kosza byli,
Wnet na ratunek swoim Tatarom przybyli,
Z walnym wojskiem Hordińskim, z ulany, z murzami,
Iż ich mało zostało w koszu nad więźniami.
A iż w kniaziu Constantim moc wszytkę być znali, Tatarska moc na Constantina.
Przeto się przeciw jemu wnet wszyscy udali,
Rozumiejąc to, gdyby Constantin uciekał,
Juszby walny uph Polski Tatarów nie czekał.
Tak na prawy róg z hukiem i z krzykiem natarli,
Ale Constantinowcy wnet ich nazad wsparli, Znowu bitwa.
Znowu się bitwa wszczęła, strzały świszczą straszne,
Od kurzawy słońce się aż zaćmiło jasne.
W tym Polacy dopiero, widząc iż gwałt srogi
Na kniazia Constantina, wnet śmiele bez trwogi,
W czterzech rotach na ratunk zbrojnych mu przybyli,
A ci się między wojskiem pogańskim zakryli.

Jusz nie widać rot Polskich, bo w srzodek ich śmiele
Przebili się, Tatarów każdy dwu trzech ściele,
Męstwo Polaków. A kniaź Constantin krzyczy serca im dodając,
Z swym kozactwem Tatarskie tańce przerywając.
Potym już roty Polskie wnet jedna po drugiej,
Następują za nimi bez zabawy długiej,
Srzedni upłi walny w którym moc Polska stojała,
Uderzyli w Tatary aż ziemia zadrżała.
Bębny, trąby brzmią, zbrój grzmot, z rusnic trzask, rżą konie,
Hej! hej! naszy, Hała zaś brzmi w Tatarskiej stronie,
Trzeci raz bitwa. Tak bitwę odnawiali pogani raz trzeci,
A kniaź Constanti krzyczy: „Hej! nusz teraz dzieci,
Naszeć zwycięstwo jusz jest, jedno docierajcie,
Na wolność, na swą bracią w pętach wspamiętajcie."
W tym jedna rota Polska przez srzodek Tatarski
Przebiła się do więźniów tam gdzie był kosz carski,
Uderzyli na Tatar co przy więźniach byli,
A wszytkich do jednego tamże w koszu zbili,
Drudzy rozwięzowali więźniów, którzy ręce
Płacząc w niebo wznosili będąc w onej męce.
Potym jeden drugiego gdy rozwiązał, ali
Z więźniów rycerze. Z więźniów nędznych rycerze wnet się mężni sstali,
Co kto mógł, ten siekierę, ten zaś kij dębowy,
Porwawszy ratunk dali swym z tylu gotowy.
A pogani ni w nocy, ni w szczęściu nadzieje
Nie mając, każdy z strachu uciekając zieje,
Bieżą różno po polach, naszy po nich gonią,
Chłopi u rzek poganom zaś przebycia bronią.
Tatarowie porażeni. Tak pełne pola trupów pogańskich leżały,
A do hordy bez rany rzadki uszedł cały,
Sam też carz w male uszedł, lecz przedni murzowie
Pobici i carski zięć i trzej carzykowie.
Z dwudziestu piąci tysiąc mało ich ubiegło,
Polaków i Litwy sto zabitych. Naszych z Litwą ledwo sto w tej bitwie poległo.
Tak przez dobrych hetmanów to Bóg dziwnie sprawił,
Nie w mocy lecz w swej łasce zwycięstwo objawił.
Więźniów szesnaście tysiąc mężów, żon z dziatkami,
Wybawili i polon wszytek z dobytkami,
Łupy z Tatar. Tatarskich więcej a niż dziesięć tysiąc koni,
Łupów, satrów, wielbłądów, szat, rozlicznej broni.
Po Lopuszańskich polach gdzie ta bitwa była,
Ziemia się krwie pogańskiej tak bardzo napiła,
Iż długo bez nawozu zbożym role płodne,
Żywiły swych oraczów w ony lata głodne.

I dziś tam jeszcze porząc oracz ziemię pługiem,
Dziwuje się kopijom pokruszonym długim,
Wyorywa sajdaki, strzały, włócznie rdzawe,
Najduje i szczałbatki i jarmolki krwawe.

Tom sam widział roku 1574, gdym tamtędy z Turek jachał.

Trafiła się ta sławna bitwa i pamięci godnej zwycięstwo roku 1512 w dzień Ś. Witalisa 28 dnia Kwietnia pod Lopuszną, w której Constanti Iwanowic Ostroskie sławnej a świętej pamięci xiążę, Wielkiego Xięstwa Litewskiego hetman, naprzedniejszy dank odniósł, gdyż za jego sprawą i przywodem, wszytek ten porządny triumph do skutku szczęśliwego Pan Bóg przywiódł. Z Polski zaś byli ci panowie przedniejszy nad wojskiem Koronnym i Ruskim: Mikołaj Kamieniecki, wojewoda i starosta Krakowski, hetman Koronny, Jan Odrowąż ze Sprowej, Otto z Chodcza, wojewoda Podolski, Stanisław z Chodcza, marszałek Koronny, starosta Lwowski, Marcin Kamieniecki, Jan Amor z Tarnowa, Stanisław Landskoruński, Jan Swircowski, Jan i Mikołaj Pilecki, Piotr i Stanisław Kmitowie, mężowie dzielni i w rycerstwie doświadczeni i wiele inszych paniąt i slachty Koronnej, w których chęć niezwyciężona ku obronie ojczyzny w ten czas znacznie się pokazała. Z xiążąt zaś i paniąt Litewskich, ci przedniejszy byli przy kniaziu Constantynie Ostroskim: Andrzej xiążę z Zbarazu i kniaź Michał Wiśniewiecki, z kniaziem Iwanem i Alexandrem, kniaź Alexander Czartorijski, Jurgi Radziwił etc. i poczty inszych xiążąt i paniąt. Też na drugich inszych miejscach zagony Tatarskie, które w ten czas z Wołynia i z Podola do Lwowskiej, Bełskiej, Buskiej, Lubelskiej i aż pod Krasny Staw zachodziły, przez dwanaście utarcznych bitew od Polaków były porażone.

Lopuszna.

Panowie Polszcy w bitwie z Tatary.

Gdy o tym zwycięstwie królowi do Krakowa znać dano i więźniów wielkość przywiedziono, czyniono z wielkimi ceremoniami dzięki Panu Bogu za takie dobrodziejstwo niezasłużone. Powiadają też, na co się i wszyscy historikowie i ludzie starzy zgadzają, iż od tego czassu po tym zwycięstwie Polacy grube obyczaje porzucili, ubiorów długich a ciasnych z wyniosłymi nad głowę kołnierzami (które zaś dziś widzimy znowu nastające poprzestali; włosy, które przedtym w warkocze plecione długie nosili, acz się im były po onej w Wołoszech na Bukowinie porażce obrzydziły, poczęli wysoko strzydz; picia zbytniego i biesiadowania ustawicznie zwykłego zaniechali, a trzeźwości przykładem króla pobożnego i inszych cnot naśladować poczęli: tak iż się prawie od tego czassu Polacy w inszą skórę byli przeoblekli i znowu z grubych obyczajów w wypolerowane odrodzili.

Odmienienie obyczajów u Polaków.

A gdy tak Tatarowie za pomocą Bożą znacznie od naszych skarani byli, miesiąca Maja dnia 13 poseł od carza Prekopskiego Mendlikiereja do Krakowa przyjachał, aby przymierze, które roku przeszłego w Brześciu Litewskim było postanowiono, odnowił, a iżby król temu pewniejszą wiarę dał, powiedział, iż wnuk carski Dialaldin Soltan w zakładzie do Wilna jedzie. Co gdy się spełniło, uczynił król przymierze z Tatary, ale

Lepszy karany.

Dialaldin carzyk nie oglądawszy króla w Wilnie umarł febrą roku 1513 miesiąca Lutego.

Tatarowie też nad przymierze, jako naród pogański nieustawiczny, częste wtarczki do Litewskich i Koronnych krain czynili.

Sigmunt król z Krakowa do Piotrkowa z królową na siem jachał stamtąd zaś do Poznania się ruszył, a w ten czas zamek Piotrkowski poczęto murować, którego potym aż roku 1519 dokończono.

Zamek Piotrkowski murowany.

Tegoż roku król pilności około oprawienia zamku Krakowskiego przyłożył, obraz też Ś. Stanisława srebrny, ryty w Norimbergu dał misternie wielkim kosztem uczynić, który w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława za kratą widzimy i grób mosiądzowy bratu Friderikowi kardinałowi tamże wystawił przed wielkim ołtarzem.

Obraz Ś. Stanisława.

Tegoż roku cesarz Maximilian wziął wielką waśń na króla Sigmunta, częścią, iż imo wnuczkę jego córkę Philippa króla Hispańskiego ojca Karolussa Piątego, którą mu sam raił, Barbarę pojął, częścią iż na zjezdzie Poznańskim, na który ono był posły swoje wyprawił, jako się wyższej powiedziało, król nie chciał wrócić mistrzowi Pruskiemu Pomorskiej i Pruskiej ziemie, przeto się przez posły sprzymierzył z Wasilem xiędzem Moskiewskim, obiecując mu życzliwe we wszytkim przeciw Litwie i Polakom pomagać. Jakosz Moskiewski w tę nadzieje, zapomniawszy przymierza przez Jana Sapihę, i potym przez wielkie posły swoje w Krakowie i w Wilnie potwierdzonego, wielkie szkody częstymi utarczkami przez Michała Glińskiego w Litewskich państwach czynił, i o Smoleńsko acz nieszczęśliwie często się kusił: a ten był Polskich i Litewskich spraw roku 1512 postępek.

Zatargnienie z Maximilianem cesarzem.

Tegoż roku 1512, Albricht margraf Brandenburski z Zophiej Kazimierzowny królewny Polskiej siostry Sigmuntowej urodzony, mistrzem wielkim zakonu Krzyżackiego w Prusiech był obrany i w Królewcu na stolec z zwykłymi ceremoniami i triumphy był podniesiony, Sigmuntowi królowi wujowi swojemu, powinnej przysięgi i hołdu ku Koronie Polskiej należącego nie chciał uczynić i owszem za potuchą cesarza Maximiliana i inszych xiążąt Rzeskich, ossadziwszy zamki Pruskie od Litwy i Polski, knechtami i rejterami, chciał królowi Polskiemu mocą odpierać, jako o tym niżej opiszemy.

Albricht margraf Brandenburski mistrz Pruski.

Roku zaś 1513 Marca 25 dnia, Barbara królowa w Poznaniu urodziła pirwszą córkę, której dano imię Edwiga.

Tegoż roku Jan Laski arcibiskup Gnieznieński, z Stanisławem Ostrogiem castellanem Kaliskim, byli poslani na concilium Lateraneńskie od Juliussa papieża złożone, a gdy Julius umarł w tym czasie, a na jego miejsce Leo Dziesiąty wstąpił. Sprawowali potym Laski z Ostrorogiem poselstwo u Wenetów od króla, także u papieża nowego w Rzymie odprawili potrzeby Koronne przeciw Krzyżakom Pruskim.

Posłowie na concilium.

A król Sigmunt, gdy na ten czas w Poznaniu mieszkał, przyniesiono mu nowinę, iż Wielki Xiądz Moskiewski Wasil przez Michała Glińskiego

częste najazdy do Litewskich stron czynił, przeto król kazał się Litwie pospolitym ruszenim na wojnę gotować do Moskwy. Pospolite ruszenie do Moskwy.

Tegoż roku 1513 Stycznia 29 dnia Helena królowa, Iwana przedtym Moskiewskiego córka, po królu Alexandrze wdową zostawiona, umarła w Litwie. Helena umarła. Potym też zamek Wileński niżny, pięknym i kosztownym dziełem i rozmaitym budowanim acz z drzewa mało co przedtym wystawiony, zgorzał 21 dnia Lutego. Zamek Wileński drzewiany zgorzał. A kniaź Moskiewski słysząc o śmierci siostry swojej Heleny, tym większe przyczyny wojny na Sigmunta króla i na Litwę począł wynajdować. Do Maximiliana cessarza przez Liflantską i Pruską ziemię posły swoje wyprawił, prosząc go o koronę na Królestwo Moskiewskie i wszytkiej Rusi. Też według sprzymierzenia namawiał go, aby on z jednę stronę z Rzeszą Niemiecką i z Krzyżakami Pruskimi na Polskę, a on z drugą stronę z Liflantskim mistrzem na Litwę wojnę podnieśli. Moskiewskiego na Litwę gotowanie. Gliński zaś Michał posłał Schleinica Niemca do Sląska, do Czech i do Niemiec, który za pieniądze bardzo wiele rejterów i knechtów naprzijmował i do Moskwy przez Liflanty przywiódł. Byli też i między naszymi niktórzy, zwłascza chłopskiego narodu, którzy potajemnie od Glińskiego pieniądze brali, a z tych był przedniejszym rotmistrzem Lata albo Lada Czech, miesczanin Krakowski, a ten poimany na granicy Moskiewskiej i do Krakowa odesłany, był ścięty.

Prussowie też i Liflanci buntowali się z drugą stronę; przeto tym złym początkom szkodliwej wojny król w czas zabiegając, złożył siem Koronny Polakom w Radomiu miesiąca Czerwca, Siem w Radomiu. na którym postanowiwszy i w pokoju opatrzywszy i przymierzem z Prekopskim carzem nie dawno postanowionym ubespieczywszy sprawy Koronne, prosto z sejmu do Litwy odjechał.

A w tym czasie Wawrzyniec Myszkowski, mąż w sprawach rycerskich biegły i zawołany, mając krzywdę od Jana xiążęcia Zatorskiego, prosił pokornie w Radomiu króla o sprawiedliwość, ale to król na przyjazd swój z Litwy odłożył, wszakże do xiążęcia Zatorskiego pisał, aby Myskowskiemu w tym czasie krzywdy nie czynił; ale xiążę na to niedbało i owszem usłyszawszy, iż król do Wilna odjachał, zaraz wodę od jego stawów odjął. Tedy Myskowski nie mogąc onej krzywdy dłużej cierpieć, odważywszy sobie na ostatek i zdrowie dla gruntu ojczystego położyć, jachał sam do xiążęcia na ten czas polującego, a gdy tylko sami dwa dalej od sług gadając odjachali, począł pokornymi słowy prosić Myszkowski xiążęcia, aby mu krzywdy więcej nie raczył czynić. Ale xiążę jescze nad to większe mu szkody wyrządzić groził, którą odpowiedzią Myszkowski zajuszony, dobywszy miecza przebił xiążę na obiedwie stronie między łopatki, Myskowski x. Zatorskie zabił. mówiąc, iż tak gdy sprawiedliwością nie mogę, koniec sobie wojny uczynię. Xiążę zaraz spadwszy z konia, niż słudzy przypadli skonał, a Myskowski znajomymi ścieszkami ujachał, iż go nie mogli zaskoczyć. Tak potym xięstwo Zatorskie od tego czassu w starostwo jest obrócone ku Królestwu Polskiemu, Xięstwo Zatorskie do Polski. ponieważ xiążę bez potomstwa zeszło, według starodawnego z Kazimirzem królem postanowienia. A Myskowski nieborak w wielkiej niebes-

pieczności żywota swego będąc, długi czas u króla i u przyjaciół xiążęcia zabitego łaski rozmaitym obyczajem szukał, której nie mogąc pozyskać, zjachał do Litwy, aż potym roku 1514, na onej sławnej wojnie z Moskwą pod Orszą stoczonej męstwa wielkiego dosyć przeważną śmiałością, wojska nieprzyjacielskie przebijając dokazał. Z której dzielności gdy go hetmanowie i rotmistrzowie zalecali, był przyjęt od króla w pirwszą łaskę. Potym przejednał sobie przyjaciele xiążęcia zabitego: ale o tej bitwie będzie niżej.

Skoro król Sigmunt do Litwy wyjachał, naprzód w Mielniku miał sejmik, rychło potym w Wilnie naradziwszy się z pany radnymi Litewskimi posłał do Moskiewskiego szukając z nim wszelkim obyczajem zgody; ale gdy Moskiewski zhardziawszy pomocą Liflantską, Cessarską i Pruską, państwa Litewskie wojował, niechcąc na przymierze z Litwą ani słowa rzec, król Sigmunt widząc iż gwałt gwałtem odbić potrzeba, posłał upomink carzowi Prekopskiemu, który według powinności do Moskiewskich ziem wciągnąwszy, wielką korzyść ludu i dobytku wygnał i wołości wszerz i wzdłuż aż do Starodubia spustoszywszy, kilko zastępów Moskiewskich poraził, a tymi utarczkami Moskiewskiego od wojowania Litewskich ziem carz Prekopski tego roku 1514 odwiódł: tylkoż było godniejszych ku pisaniu rzeczy roku 1513.

Moskiewski przymierza niepozwolił.

Carz Prekopski Litwie dobrze posłużył.

O WZIĘCIU SMOLEŃSKA.

Na drugi rok 1514, Sigmunt będąc w Wilnie z pany radnymi Litewskimi pobór uchwalił, za które pieniądze prętko pilnością poborców dobrych zgromadzone, żołnierzów naprzijmowano jezdnych i pieszych, panowie też Litewscy gotowali się z pocztami wielkimi na wojnę. Ale Moskiewski xiądz Wasił wojsko bardzo wielkie do Litwy posławszy, niż się naszy zgotowali, wszerz i wzdłuż krainy Litewskie powojował. Smoleński też zamek położenim i przyrodzenim miejsca i ścianami, błankami, k temu izbicami z dębu zrąbionymi, a ziemią nafasowanymi dobrze opatrzony, nad Dnieprem leżący, wielką mocą obegnał 1514, Maja 16 dnia i powiedają, jako i Decius pisze, iż pod Smoleńskiem miał w ten czas wielkich dział trzysta, z których do zamku ustawicznie strzelano całe dwanaście niedziel; ale iż się Sołohub, który tam był w ten czas namiestnikiem, dobrze i dosyć mężnie bronił i kilko szturmów Moskiewskich pobił, tedy Moskiewski odciągnął od Smoleńska.

Moskwa Litwę zwojowała.

Smoleńsko obleżone.

300 dział pod Smoleńskiem.

Moskwa przez Sołohuba od Smoleńska odbita.

A tym czassem z wojskiem i tam i sam chodził, czyniąc szkody xięstwu Litewskiemu, potym zaś znowu pod Smoleńsko przyciągnął i dobywał go przemyślnie wszelkim sposobem, ustawicznie szturmy przypuszczając; ale gdy powtóre kilko tysięcy ludu stracił, już był myślił odciągnąć na końcu miesiąca Lipca, bo i Sigmunt król wyciągnął był z Wilna na odsiecz Smoleńszczanom dnia 22 Lipca i Sołohub się mężnie bronił. Ale Gliński Michał, gdy mu Moskiewski Smoleńskie xięstwo ze wszystki-

Sołohubowa pilność w bronieniu Smoleńska.

kimi przyległościami podać obiecał, jeśliby go dostał, wnet się udał na praktiki z żołnierzami i inszymi Smoleńskimi bojary, a tak czego niemógł Moskiewski mocą, to Gliński przez chytre condicie i zdradliwe obietnice (które go samy potym omyliły) otrzymał, ustawicznie tractując z oblężeńcy, iż się w zamku zdrajców bardzo wiele najdowało, naostatek gdy prawie wszyscy na podanie zamku przyzwolili, Sołohub ich od tego hamował, obiecując im prętki ratunek od króla, bo jusz był przyciągnął do Mieńska. Ale gdy wszyscy Smolnianie na podanie wolali, nie mógł Sołohub ich niestworności więcej uhamować. Tak tedy xięstwo i zamek Smoleński sławny i niedobyty, który jako go Witołd był dostał, trwał przy władzy xięstwa Litewskiego lat sto, a Moskiewskiemu się opierał lat 12, był podan Michałowi Glińskiemu według umowy miesiąca Lipca dnia 30, jako Jodocus Decius pisze. A nazajutrz sam Wielki Xiądz Moskiewski Wasilej wjechał na zamek, gdzie w cerkwi przedniejszej modły zwykłe obyczajem ruskim odprawiwszy, wszytek zamek ze wszytkich skarbów z złota, z srebra, z pereł i inszych klejnotów drogich złupił, a wielkie łupy do Moskwy odesłał, ale tak wiele ludu pod Smoleńskiem utracił, i szkody popadł, iż był mógł takie dwa zamki snadnie nowe zbudować.

Bo mu Moskiewski obiecował xięstwo Smoleńskie jeśliby zamku dostał, ale za to wziął pęta, i więzienie.

Nie raz się ten Smoleński zamek krwią Moskiewską i Litewską oblał, bo przedtym za Kazimirza, Albrichta i za Alexandra królów, Iwan Wasilewic dziad dzisiejszego Moskiewskiego kniazia, dobywał go prawie przez lat 12 pod Hlebem Wiazowicem i potym pod Jurgim Hlebowicem Montwidowicem synem jego, który był w on czas po ojcu Hlebie Wiazowicu wojewodą Smoleńskim od Alexandra. A gdy Iwan Iwanowic Moskiewski umarł, znowu syn jego Wasilej Iwanowic Smoleńsko wielką mocą pod tymże Hlebowicem obegnał, ale utraciwszy kilko szturmów, odjachał sam do Moskwy, hetmanów dwu kniaziów Siewierskich Siemiatcziców, którzy się byli od Litwy do Moskwy przedtym przekinęli, na swym miejscu zostawiwszy, którzy gdy ustawiczną a gwałtowną strzelbą już byli blanki zbili i dziurę wielką w ścienie do szturmu uczynili, wnet Mikołaj Hlebowic tegoż Jurgego syn, który był niedawno z Moskwy wypuszczon, po onym poimaniu na Wiedroszy, wziąwszy na się rząd zamkowy, w zeszłej starości ojcowskiej, bronił się mężnie czas niemały, ale gdy Moskwa tym usilniej wieże i błanki strzelbą psowała i już drugą dziurę znowu wybili, rokował Mikołaj Hlebowic z ich hetmanem, prosząc malej folgi, ażby się rozmyślił o podaniu zamku; pozwolił mu tedy Moskiewski hetman przez jednę noc rozmyślania, pod tą condicią aby siekierą namniej około zamku oprawowania nie rąbił, a nazajutrz aby się ze wszystkim podał. A w tym Hlebowic pełniąc condicią podaną, niekazał siekierami robić, ale umyśliwszy się do gardła bronić, z rycerstwem Litewskim i Ruskim Smoleńskim, z Sapihami, Kopciami, Mieleskami, Hricinami (z których Wojnowie), Masalskimi etc. (którzy acz im Moskiewski majętności pobrał przy Litwie stali) wiernie sobie poczynając tarassy mocne z drzewa i izbice przez onę noc piłami miasto siekier robiąc zrąbili i onymi dziury zaprawili. Moskwa nazajutrz gdy to obaczyli, upominali się słowa u Hlebowica, który odpo-

Hleb Wiazowic Montiwidowic Smoleński wojewoda, i Jurgi Hlebowic syn jego Smoleńska lat 12 bronili.

Fortel Mikołaja Hlebowica, piła za siekierę.

wiedział, iż conditiej podanej uczynił dosyć pod przysięgą siekierą nie robiąc, a piłą robić, iż się nie wyrzekał, tedy w tym nie winien, iż w niewoli, która przemysłów uczy, piłami zamku oprawił. Co widząc Moskiewski hetman starszy, a iż mu u pirwszych szturmów ludu bardzo wiele zbito i przekopy wszędzie pełne trupów były, nasromociwszy Hlebowicowi obyczajem swoim, a plunąwszy, odciągnął z wojskiem od oblężenia pod Mścisław drugi zamek Litewski roku 1501, ale i tam nie wskórał, odbity przez kniazia Sołomiereckiego starostę. A tu się i u Litwina nie jeżdżąc do Włoch, jakiego takiego fortelu może nauczyć. Wszakże potym ten Mikołaj Hlebowic prawnuk Montwidów rychło na Smoleńsku tamże umarł. A ociec jego dla starości i żałości synowskiej Jurgi, Smoleńsko królowi Alexandrowi oddał, wziąwszy od niego Wołkowisko: ale się do rzeczy wracam. Wszakże zaraz Moskiewski w śmiałość podniesiony, ze wszytkich zamków swoich Moskiewskich bojarów i ludzi wojennych zebrał, tak iż wszytkiego wojska na sto tysięcy zgromadził, a ufając w swojej mocy, sam w Smoleńsku został, a z hetmanami swoimi ośmdziesiąt tysięcy jezdnego wojska na burzenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego wyprawil, i ciągnęli ku Orszej i ku Odrucku, a stamtąd obrócili się prostą drogą ku Wilnu. Co słysząc król Sigmunt, ruszył się z Mieńska do Borissowa, mając z sobą trzydzieści tysięcy ludu wybranego pieszego i jezdnego. Przydawał też w ten czas dobrej nadzieje Michał Gliński królowi, który go zaś usiłował przejednać i od Moskiewskiego do Litwy zbieżeć, bo jakom pierwej napisał, co też Herberstein świadczy fol. 107 *in Commentariis Moschoviticis*, takie miał postanowienie z Moskiewskim, iż gdyby jakimkolwiek obyczajem Smoleńska dostał, miał mu go Moskiewski z zamkiem i wszytkim xięstwem dać w dzierżawę, którego postanowienia skutku gdy się upominał Gliński po wzięciu Smoleńska, Moskiewski go tylko próżną nadzieją karmił, czego nie mogąc ścierpieć Gliński, a niewątpiąc w łasce króla Sigmunta, za poradą Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla posłał jednego wiernego sługę do Borissowa, prosząc króla o łaskę, iż jeśliby mu pierwsze przewinienie odpuścić raczył, chciał się do Litwy od Moskiewskiego wrócić.

Moskwa od Smoleńska przez Hlebowica, a od Mścisławia przez kniazia Sołomiereckiego odbita.

Moskwy 80000 ku Wilnu.

Gliński króla jedna.

Było to poselstwo bardzo wdzięczne Sigmuntowi królowi, bo rozumiał, iż bez Glińskiego porady mógłby snadniej Moskiewski śmiałość i szyki swoje zmylić; ale skoro się tego król trzema panom, którym więcej ufał, zwierzył, objawiono to Moskiewskiemu. Też posłańca pirwszego z listami królewskimi, które był posłał Glińskiemu, obiecując go w pirwszą łaskę przyjąć, straż Moskiewska poimała, a gdy go z listami do kniazia Moskiewskiego prętko przywiedziono, odkryła się rada Glińskiego. Także go wnet Kniaź Wielki kazał poimać i do Moskwy na więzienie odesłać. W tenże czas niktórego slachcica Polskiego Trepkę, posłał był król z drugimi listami do Glińskiego, upewniając go w łasce swej, niewiedząc co się już z nim i z pirwszym posłańcem działo. Trepka chudziec, aby tym lepiej królowi i Glińskiemu posłużył, zmyślił się być zmiennikiem, a jako drudzy powiadają, iż się legatem papieskim, co więcej

Rada wydana.

Gliński poiman.

g rzeczy czynił, bo w ten czas był legatem Piso, zacny człowiek, u króla w Wilnie od papieża Leona, starając się o to jakoby Moskiewskiego pojednał z królem, ale król nie chcąc jednania z podziękowanim nazad legata do papieża odprawił.

A ten Trepko uczynił się był w ten czas zmyślnie legatem papieskim, bo po węgiersku i po włosku dobrze umiał; ale go ten fortel omylił, bo go Moskwa poimała. Dano go potym na próbę, a przywiązawszy nagiego do wielkiego rożna żelaznego, pieczono go, obracając ku ogniowi, nie inaczej jako pieczenią, na to mu głowę i paznogcie i goleni wierciano i insze męki rozliczne nad nim wymyślano, który jednak tak bardzo tajemnicę królewską zachował, iż inaczej nie powiadał, jedno jako i pierwej. I tak go Moskiewski po długich mękach wyleciwszy, udarowanego hojnie do Litwy odpuścił; skąd się okazuje, iż się on legatem papieskim czynił, a nie zmiennikiem, w czym Herbersteinus uchybił; bo gdyby się był zmiennikiem czynił, pewnieby go było nazad nie puszczono. Ale jako posła papieskiego, ubłagawszy go za ony męki i zelżywości, aczkolwiek za jego nie stało, uczciwie nazad odpuszczono, czegoby nigdy zmiennikowi nie uczyniono. Co się to tusz i z Glińskiego, a to zacnej i wielkiego zawołania osoby pokaże, kthórego wnet Moskiewski kazawszy przed się do Smoleńska przywieść, tymi go słowy przywitał, jak Herbersteinus pisze: „*Perfide!* Zdrajco! wnet godne karanie za swoje zasługi weźmiesz.” Potym przy zgromadzeniu wielkości ludu do Wiazmy zameczku, z roskazania Wielkiego Kniazia był odesłany. Tam nawyższy hetman wojsk Moskiewskich, porzuciwszy w posrzodek cięszkie, którymi miał być związany łańcuchy, rzekł do Glińskiego: „Tak kniaź wielki Michajle, bardzo wielką, jako sam wiesz łaskę pokiś mu wiernie służył tobie okazował, ale jako przez zdradę chciałeś się zmocnić, tym cię według zasług upominkiem daruje,” a to wymawiając, kazał nań zarazem łańcuchy wrzucić. Potym do Moskwy z Wiazmy na więzienie w okowach odesłan. O którego wybawienie wiele się królów i cesarz Maximilian, którym był dobrze zachowały, starali, przez posły i listy, i wnuczka jego z brata Wasila Glińskiego, którą był Kniaź Wielki pojął, ta się też ustawicznie przyczyniała za nim. Był potym wypuszczony z więzienia, a bacząc jego dzielność i we wszytkich postępkach rycerskich i domowych porządną sprawę, Moskiewski uczynił go opiekunem synów swoich, mając tę nadzieję o nim, iż za jego pilnością synowie jego jako dzisiejszy Iwan Wasilewic i Dimitrej spokojnie panować na xięstwie Moskiewskim mieli. Ale skoro umarł Wasił Wielki Kniaź, wnet żona jego sinowica Glińskiego, wdową będąc, poczęła rospustnie żyć mieszkając z Owczyną, z czego gdy ją napominanim karał Gliński, zmówiła się nań z Owczyną, jakoby strija o gardło przyprawić, a iż inaczej nie mogła, zadała mu zdradę, iż słowie chciał znowu do Litwy uciec, tak go poimano i oślepiono, iż ostatka żywota w więzieniu nędznie dokonał.

Męka Trepkowa od Moskwy i wierność i cierpliwość jego.

Xiążę Słuckie sławnej pamięci Jurgi sam jako mi powiadał widział potym tego Trepkę jusz starego ztymisz znakami tej męki.

Moskiewski Glińskiego poimanego wita.

Gliński okowany.

Gliński opiekun Moskiewskiego X.

Glińskiego nędzne zeście.

O SŁAWNYM ZWYCIĘSTWIE NAD 80000 TYSIĘCY

WOJSK MOSKIEWSKICH

POD ORSZĄ,

PRZEZ LITWĘ I RUSSAKI,

Z POMOCĄ POLAKÓW, ROKU 1514,

Miesiąca Września dnia 8.

KSIĘGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA,

NA BIERZACH I NA DUBINDZE XIĄŻĘCIA,

NOWOGRODZKIEGO WOJEWODY,

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO &C. STAROSTY.

Wasil Iwanowic Wielki Xiądz Moskiewski, osadziwszy Glińskiego, a usłyszawszy od spiegów o małym wojsku przy Sigmuncie królu w Borisowie, wnet posłał do onego wojska swojego, które był wyprawił ośmdziesiąt tysięcy na burzenie Litwy, aby prosto przeciw Sigmuntowi królowi do Borissowa ciągnęli, a ostatecznego szczęścia stoczywszy walną bitwę skosztowali, albo obstąpiwszy wojska Litewskie i Polskie, z królem do Moskwy jako bydło przygnali. Posłał też do cesarza Maximiliana confiederata swojego i do inszych panów chrześciańskich, radząc się coby miał z Sigmuntem królem Polskim czynić, którego jusz sobie pewnie poimanego i związanego przywieść obiecował. Tak tedy ony buczne wojska Moskiewskie za roskazanim Kniazia Wielkiego pod obóz królewski nad Berezinę rzekę przyciągnęły; król też zostawiwszy przy sobie czterzy ty-

Hardość Moskiewskiego.

Moskiewski na niedźwiedziu skórę przedaje.

siące ludu w Borissowie, bez mieszkania przeciw im sławnej a świętej pamięci hetmana kniazia Constantina Ostroskiego, który we wszytkim mądrze postępując, przebywszy Berezinę, strzelbą z dział i z hakowic począł gromić wojsko nieprzyjacielskie, a 27 dnia Augusta stoczywszy z nimi utarczką bitwę po dwa kroć, iż kilko uphów poraził. Tegoż czassu straż Moskiewska potkała się z Litewską na rzece Bobrze, gdzie też Litwa plac otrzymała i więźniow bardzo wiele do hetmana przywiedli. Na Drowi także jedna rota Litewska trzy uphce Moskiewskie poraziła, gdzie Moskwy o kilko set poległo, za sprawą Iwana Sapihy, który był potym wojewodą Witebskim i więźniów ludzi bardzo zacnych do króla przyprowadzono. A tak naszy zajuszywszy się, śmiele sobie zwycięstwa nad onym wielkim wojskiem Moskiewskim winszowali i z dobrą nadzieją na nieprzyjaciela ustawicznie nacierali.

Szczęśliwe utarczki Litwy z Moskwą.

Hetman zaś wielki Moskiewski Iwan Andrzejewicz Celadin, ze wszytkim wojskiem swoim ruszył się nazad za Dniepr, chcąc tam sobie miejsce słuszne do bitwy stoczenia obrać. A kniaź Constantin za nimi z wojskiem Litewskim i z Polaki ciągnął aż nad Dniepr pod Orszą, tam Litwa i Polacy zapaleni wrodzoną chęcią do stoczenia bitwy z nieprzyjacielem, widząc iż nie mogą Dniepru inaczej przebyć, jedno w tym miejscu przeciw któremu Moskwa leżała, wnet poczynili mosty z płotów i z łodzi, a na niktórych miejscach czynili gaci, wiążąc drzewa łańcuchami i wiciami, przez które mosty, działa i insze ristunki wojenne w cale przeprowadzili. Jezdne zaś wojsko Litewskie, którego było szesnaście tysięcy, ci prosto w bród pod Orszą porządnym szykiem z wesołymi sercami ochotnie przepławili się przez Dniepr wszyscy w cale, iż tylko jeden utonął. Polskie też wojsko, nad którym był hetmanem Jan Swierczowski, przy Litwie, szczęśliwie Dniepr z dobrą nadzieją przebyło, także panięce poczty Polskie Tęczyńskich, Pileckich, Kmitów, Zborowskich, Myszkowskich i inszych, którzy z wrodzonej chęci ku królowi dosyć ozdobnie a wielkim kosztem uphy w ten czas przeciw Moskwi byli wywiedli, tak iż wszytkich Litwy i Polaków było dwadzieścia i pięć tysięcy do bitwy godnych. Pisze też Herberstein, iż gdy się połowica wojska Litewskiego przeprawiła przez Dniepr, powiedziała o tym straż Moskiewska Iwanowi Andrzejewicu Celadinowi, hetmanowi najwyższemu Moskiewskiemu i radzili mu inszy wojewodowie, aby na tę połowicę wojska Litewskiego uderzył. Ale on odpowiedział, iż jeślibychmy tę część wojska królewskiego pobili, tedy jeszcze druga ich połowica zostanie, do której drugie uphy mogły by się przyłęczyć, z czegoby nam większa niebespieczność urość mogła, przeto lepiej doczekajmy aż się wszytko wojsko przeprawi, bo taka jest moc nasza i bez wątpienia a z małą pracą, to ich wojsko albo w niwecz zetrzeć, albo otoczonych do Moskwy jako bydło i z królem ich puhami zapędzić, a zatym o co nam gra idzie, wszytkę Litwę snadnie opanujemy: co ich omyliło, jako o tym wierszem niżej obaczysz.

Celadin hetman Moskiewski.

Wojsko Litewskie przez Dniepr.

Jan Swierczowski hetman Polski

Poczty panów Polskich.

Harda myśl Celadinowa i wszeteczna.

BITWA SŁAWNA Z MOSKWĄ.

Rozdział drugi.

Mussę które porządnie wiecie przeszłe rzeczy,
Dzielnych rycerzów sławę w pilnej mając pieczy,
Otworzcie Jelikońskie teraz źrzodła swoje,
Wspomnicie bitne męże i ich krwawe boje.
Powiedzcie jako naprzód kniaź Constantin sławny,
Ród kniazia Constantego. Hetman (który naród swój wiodąc starodawny
Z Ruskich wielkich monarchów) Litwę k bitwie sprawił,
A szesnaście ich tysiąc w prawy róg postawił,
Szyk Litewski i Polski. Przeprawiwszy ich przez Dniepr, zszykowani stali,
Strzelba i pieszy. A działa z inszą strzelbą sprawnie rozstawiali,
W posrzodku jedny, z boków zaś i z tyłu drugie,
Piesze naprzód co nieśli hakownice długie.
Pawęznicy. Z pawęzami rot kilko Polskich z boków stało,
Jezdni. Zołnierzów też i pocztów panięcych niemało
Koronnych, Jan Swiercowski mąż dzielny sprawował,
A posileczny uph w nich i walny zszykował.
Tak oba hetmanowie Litewski z Koronnym,
Ciągnęli spólną mocą w porządku ogromnym,
Kropiwna rzeka. Za Orszą cztery mile gdzie Kropiwna płynie,
Stanęli, gdzie Moskiewskim pogromem włość słynie.
Czas potkania. A gdy już trzy godziny na dzień prawie było,
A Phebus twarz ukazał złotą świecąc miło,
Moskiewskie wojska Iwan Celadin szykował,
Szyk wojsk Moskiewskich. Wszytkich ośmdziesiąt tysiąc długo rozstawował.
Przemysł próżny Celadinów. A chcąc naszych ogarnąć widząc ich być mało,
Z tyłu Litwie zaskoczyć naprzód się mu zdało.
Tak swych dwa uphy posłał, którzy długim rzędem,
Chcieli z tyłu zabieżeć Litwie wielkim pędem.
Tam naprzód Moskwa w trąby, w bębny uderzywszy,
Proporce i chorągwie buczno rospuściwszy,
Potkanie Litwy z Moskwą. Na Litwę uderzyli, lecz Constantin śmiele,
Dał im wnet odpór mężny sam stojąc na czele.
Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,
Wsparli Moskwę iż nazad pierzchnęli sromotnie,
Polacy z kopiami. Polacy ich długimi walą drzewy z koni,
Swiszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni.

Tak się naszym na przodku szczęście szańcowało,
 Skąd nadzieje zwycięstwa wszytkim przybywało,
 Przeto za Moskwą koniom puściwszy wędzidła
 Bieżą, gdzie ich nasiekli po polach jak bydła.
A drudzy do walnego wojska uciekali,
 Celadin próżno woła aby w sprawie stali,
 A widząc iż źle, wnet im na ratunk wyprawił
 Drugi uph Moskwy jezdnej by bitwę naprawił.
Tak Moskiewski uph świeży starł się z Litwą znowu, Wtóre potkanie Moskwy z Litwą.
 Litwa zaś odpierała stojąc po gotowiu,
 Pieszy też na pomocy wielkiej Litwie byli,
 Bo z ruśnic, skradając się Moskwy wielkość zbili.
Co widząc kniaź Constantin, iż się naszym miele,
 A Moskwa trwoży sobą, wnet tak krzyknął śmiele,
 W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niecąc: Rzecz kniazia Konstantina do rycerstwa.
 „Hej! nuż teraz, nuż deti!" Za tym koniem kręcąc,
Napomina ich pięknie pociesznymi słowy;
 „Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,
 Już niepriatel mdlejet, przeto bracia mili
 Odnowte zwykłe męstwo w tej szczęśliwej chwili.
Tepir budte mużami, tepir w mężnym ciele,
 Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzyjatele
 Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony,
 Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony,
Nusz teraz wszyscy za mną śmiele postępujte,
 A w męstwie sławnych ojców synami się czujte.
 Owo ja sam przed wami swoju hławu stawię,
 A w pirwszym z nieprzyjatoł wnet szablę pokrwawię."
Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową
 Posilony, wzdział na się śmiałość serca nową,
 Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,
 A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.
A kniaź Constantin jeżdżąc z buławą w bechterze, Kniaż Constanti znowu swych posila.
 Woła i napomina: „O mężni rycerze!
 Teperże doterajte, teper mężne siły
 Okażcie przodków mężnych upominek miły."
Ján Zborowski (rzekłby był, iż to Ajax drugi) Jan Zborowski i jego dzielność.
 Nie mając ani giermka przy sobie, ni sługi,
 Sam do uphu swojego między Moskwę skoczył,
 A drzewem dwu przebiwszy, koniem ich potłoczył.
Potym miecza dobywszy, siekł kto się nawinie,
 Podobny bystrej rzece, która z góry płynie,
 Gdy częstym dżdżem i wielkim, wód swoich przymnoży,
 Z powodzią wszytki pola, wszytki włości trwoży.

Jan Zborowski i Wawrzyniec Myskowski syn Piotra z Mirowa wojewody Lęczyckiego z herbu Jastrzębców, gdy wywołania dla zabicia x. Zatorskiego poprawował.

Wawrzyniec zaś Myskowski idąc jego śladem,
Nie inaczej, jako gdy kiedy żyto gradem
Bywa zbite, tak też on Moskwę zbijał z koni,
I na zad się zaś przebił mężnie przez ich broni.
Potym drudzy Polacy z Swircowskim przytarli,
A w srzodek się Moskiewskich walnych uphów wdarli,

Męstwo Polaków.

Siekąc, koląc na umor, co się nawinęło,
Aż krwią źrzodło pobitych Moskwitów płynęło.
Kniaź też Constantin działa w chroście był rozsadził,

Fortel kniazia Constantinów.

A chcąc by Moskwę na hak ostatni wprowadził,
Pierzchnął z Litewskim uphem od Polaków chytrze,
Rozstawiwszy w zasadce wprzód piesze rotmistrze.
Moskwa głupia, mniemając iżby uciekali,

Fortel, którym też Turcy Węgrów u Moharza porazili, gdzie Ludwik król zginął.

Wnet się z walnego wojska za Litwą porwali,
Goniąc ich, w tym Constanti uskoczył na stronę,
A działa wystrzelono zatym rozsadzone.[7]
Drżało niebo i ziemia, pagórki od trzasku,
Powietrze się zaćmiło z wzruszonego piasku,
Kule z dział świszczą hucznych, a Moskwa się wali,
Bo takiej strzelby na się przedtym nie miewali.

Moskwa strzelbą pogromiona.

Tak strwożeni po połach wnet się rospierzchnęli,
A drudzy uciekając w błotach z końmi lgnęli.
Celadin hetman próżno pierzchliwych hamował,
Bo każdy: ten na błoto, ten w las apellował.
Litwa zaś i Polacy, rospuściwszy konie,
Gonią, trupów pobitych pełno w każdej stronie,
Słyszałby był tam rannych, a oni stekają,
Ci „dobij!", drudzy „nie siecz hołowy!" wołają,

Kniazia Constantina śmiałość i postawa.

A kniaź Constanty krzyczy, trzęsąc brodą długą:
„Hej detki! teper każdy okaż się z posługą,
Okaż każdy szto umie!" a sam szablą gołą
Na koniu turskim skakał z postawą wesołą.
Krzyk, huk, trzask, a kurzawa koniami wzruszona,
Świat zaćmiela. Litwa też z szczęścia zajuszona,
Sieką Moskwę pierzchliwą, i długimi drzewy
Kolą, a krew z pobitych zaraz płynie z trzewy.

Kropiwny rzeki opisanie.

Jest Kropiwna brzezista rzeka i piaszczysta,
Nad nią zaś ziemia chrostem porosła hrazista,
Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie,
Ta Moskiewską porażką i dziś znacznie słynie.
W tej to uciekająca Moskwa tak tonęła,
Iż woda przedtym bystra na trupiech stanęła,
Jak groblą zastawiona, tam krwawe bechtiry
Potonęły, z hucznymi razem bohatiry.

Celadin hetman jeszcze stał na placu śmiele,
Niedbając nic na działa, ni drabskie piszczelo,
Aż gdy Polski upłt z drzewy nań przytarł z okrzykiem,
Przy nich Jurgi Radziwił z swym kozackim szykiem,
Ci natarwszy na Moskwę wnet ich rozgromili,
Iż na pierwszej hardości onej pomylili,
Co chcieli Litwę zagnać do Moskwy jak bydło,
Samisz przed naszych męstwem wpadli w swoje sidło.
Uciekają po polach z onej krotochwile,
A Litwa i Polacy aż na czterzy mile
Gonią siekąc, żadnego z gniewu nie żywili,
Chyba co się w zaległe lassy ranni skryli.
Cały dzień prawie bitwa ta ogromna trwała,
Aż się nad Moskwą biedną noc ulitowała,
Wywiodła chmury na świat, a słońce też potym,
Skryło twarz niechcąc na krew patrzyć okiem złotym.
Tak noc strwożoną Moskwę w ten czas ratowała,
Wszakże zajuszona chęć w naszych nie ustała,
Aż do pułnocy Moskwę gonili po polach,
Pełno zbitych po polach i brozdzistych rolach.
Drudzy się aż nazajutrz wrócili z pogromu,
A łupów, szczęście lossem co przyniosło komu,
Wzięli z Moskwy pobitej szat, zbroj, wozów, koni,
Bechterów, dzienieg, złota i rozlicznej broni:
Nad to obozy wszelkim ostatkiem bogate,
W spiżę, w strzelbę i w skarby i w futra kosmate,
Nieprzyjacielskich łupów tak wiele naleźli,
Iż dla ciężarów wtórą część ledwo zawieźli.
Ostatek na łup dano żołnierzom w obozie,
Gdzie dzienieg srebrnych pełno naszli w każdym wozie,
Soboli, kunic, z kamchy szat i złotogłowu,
Nabrał się chudy drabik, iż z łotra pan znowu.
Tam Litwa i Polacy męstwa dokazali,
A w sławę mężnych przodków dank swój wszrobowali,
Wszyscy w ten czas usilnie pomagali sobie,
Iż każdy z Achillesem mógł zrównać w osobie.

Piąte potkanie naszych z Moskwą.

Jurgi Radziwił przy Polakach.

Moskwa porażona.

Noc Moskwi pomogła uciekającej.

Trafiło się to sławne a wiecznej pamięci godne zwycięstwo nad ośmiądziesiąt tysięcy Moskwy roku 1514, w dzień Narodzenia Panny Mariej Września dnia 8.

Więźniowie Moskiewscy powiedzieli dowodnie, iż więcej niż czterdzieści tysięcy na placu i na rożnych miejscach Moskwy poległo, krom tych co w Kropiwnie potonęli, tak iż od ośmidziesiąt tysięcy ledwo ich co ubiegło. Z wojska zaś Litewskiego i Polskiego czterzej paniąt i slachciców zacniejszych, a pospolitych żołnierzów i slachty mało co więcej

czterzech set ubito, acz rannych w tej tragediej jako to bywa nie mało
Więźniowie Moskiewscy zaeni. było. Z więźniów przedniejszy byli: hetmanów i wojewod głównych dziesięć, z których celniejszy Iwan Andrzejewic Celadin, po nim kniaź Michajło Iwanowic Bułhaków i brat jego rodzony Dimitr, zaś kniaź Iwan Dimitrowic Prunski, Dimitrej Wasilewic Kitajew, Daniło Andrzejewic Lesczejew, Iwan i Włodimirz Siemionowicy Kołyczowie, kniaź Boris i syn jego Piotr Romanodowski, kniaź Iwan Siemionowic Sielechów, kniaź Boris i syn jego Iwan Starodubieccy, K. Piotr Puciaczyc i synowiec jego, Siemion Iwanowic i Andrzej Siemionowic syn Kołyczów, Boris Iwanowic Plesczejów, Iwan Wasilewic Kaleszów, Philip Iwanowic Kisielów, Jurgi Dimitrowic Lykczów, Andrzej Philipowic Nasczokin, Iwan Andrzejewic Jaropin, Matwiej Iwanowic Wnuk, Czimochwiej Dimitrowic Hubarów, K. Jurgi Iwanowic Diwa, Iwan Dimitrowic Kopnik, Harcziom Lupamdzin, Niekluda Parchwieniewic, Olniejew Kopczamiczyn syn jasielniczego, Bulaj Kuczaków, Fiedor Iwanowic Nowosielca, Siemion Fiedorowic Wuski, Hrehor Borisowic Bezumny, Mikita Osajerów i inszych panów radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiąca poimano. Nazajutrz kniaź Constanti posłał ich trzysta i 80 do Borissowa królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, którich slachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.

Król Sigmunt zaraz z Borissowa dał znać o tym zwycięstwię Leonowi papieżowi, więźniów też bardzo wiele do inszych panów chrześciańskich rozesłał, a do papieża czternaście slachciców Moskiewskich posłał przez Mikołaja Wolskiego na pewny znak zwycięstwa. Potym gdy Wolski przyjechał na schodzie miesiąca Stycznia do Hale, był zahamowan od rejterów cesarza Maximiliana confederata Moskiewskiego, tam mu Moskiewskich więźniów okowy im odbiwszy odjęto, na zelżywość królowi Polskiemu i papieżowi, których poimańców udarowawszy cesarz przez Lubek i Liflantską ziemię do Moskwy odesłał, Wolskiego też nazad do Polski wrócono w cale z utciwością.

A Wasił Wielki Xiądz Moskiewski usłyszawszy o tak srogiej a nie-
Moskiewski ucieka. spodzianej porażce onych hardych i wielkich wojsk swoich, zaraz osadziwszy zamek Smoleński do Moskwy w małym poczcie ludzi uciekł, a obawiając się iżby Litwa Dorobuza nieposiadła, który leży za Smoleńskiem
Drohobuz spalon od Moskwy. nad Dnieprem mil 18, sam go zapalić kazał, Smolnian też wszytkich wywiódł do Moskwy i tam im imiona porozdawał w Moskiewskich wołościach, a Moskwie podawał imiona Smoleńskie. A kniaź Constantin Ostroski namówiwszy się z królem po onym zwycięstwie, ciągnął z wojskiem Litewskim pod Smoleńsko, gdzie dla niepogód, niewczasów i zaległych
Próżne zawady 16000 wozów piczownych pod Smoleńsko. dróg, z wielką szkodą ledwo we czterzy niedziele przyciągnął, bo samych wozów piczownych w Litewskim wojsku było tysięcy więcej niż szesnaście, przy których bardzo wiele koni naszym pozdychało, dla czego i wozy po drogach drudzy porzucali. A kniaź Constanti jako hetman urzędowi swemu czyniąc dosyć przedsię Smoleńska przeważnie dobywał, ale iż po temu

strzelby niemiał, posady Smoleńskie wypustoszywszy i włości okoliczne wypaliwszy, trzy zamki pod Moskwą wziął, a z wielką korzyścią i sławą nazad się do Wilna wrócił.

Potym król wojsko rospuścił, granice żołnierzami osadziwszy, a kniazia Constantina z triumphem godnym w Wilnie przyjmował i udarowawszy hojnie do Ostroga odpuścił. A król Sigmunt rozłożywszy część żołnierzów po zamkach ukrainnych, drugich po leżach, wrócił się z królową Barbarą do Polski. Kniaź Constanti w Wilnie triumphuje.

Rozdział trzeci.

Tegoż czassu Mendlikierej carz Prekopski gdy był wziął żołd od króla Sigmunta i miał ciągnąć zaraz z Litwą na tę wojnę przeciw Moskiewskiemu, tedy w tym chytrze postępując, położył się nie daleko od wojska królewskiego, czekając komuby, jeśli Moskwie, jeśli Litwie, szczęście posłużyło, a ktoby z nich bitwę wygrał, tego stronę trzymać był umyślił, a tym czassem zwłoczył rozmaitymi wymówkami na ratunek Litwie przybyć, bo i Moskiewski posłał mu był upominki. Wszakże widząc iż król zwycięstwo otrzymał, wnet Litewskiego szczęścia naśladując ze wszytką hordą swoją ciągnął do Moskwy, a rospuściwszy zagony po wszytkich Moskiewskich włościach, tak ich srogo bez odporu splundrował, iż co nigdy w pamięci ludzkiej przed tym się nie trafiło, przez sto tysięcy ludzi krom dobytków, łupów i połonu rozmaitego do hordy wyprowadził. A tymi porażkami srogimi i spustoszenim ziem swoich, Wasił kniaź Moskiewski pychę hardą złożył, który ono przedtym jusz był do cesarza i do inszych panów rospisał, coby mu radzili z królem Polskim Sigmuntem poimanym czynić. Zdradliwa pomoc Tatarska. Tatarowie 300000 więźniów z Moskwy wywiedli. Skórę na niedźwiedziu przedawać nie dobrze.

Ale cesarz Maximilian, confederat Moskiewskiego, widząc iż się z łaski Bożej królowi Sigmuntowi i Litwie za sprawiedliwością przeciw Moskwi szczęśliwie powodziło, wyprawił do Sigmunta Polskiego i do Władisława brata jego Węgierskiego i do Ludowika syna Władisławowego Czeskiego królów posły, chcąc z nimi wieczne przymierze postanowić, a prosił aby się do niego zjachali do Presporku. A tak potym król Sigmunt i Władisław z Ludwikiem synem dogadzając spólnym pożytkom wszystkiego chrześciaństwa, mieli sławny zjazd z cesarzem Maximilianem w polu za Presporkiem między Hamburgiem i Brugiem miasteczkami roku 1515, Lipca dnia 16, przy czym też posłowie prawie wszystkich monarchów, królów, xiążąt z rozmaitych stron byli. A potym 19 dnia Lipca do Wiednia wszyscy wjachali, gdzie cesarz Maximilian Annę córkę króla Władisława Węgierskiego sinowicę Sigmuntowę, Ferdinandowi synowi w małżeństwo poślubił i zaraz ją sam koronował. Tamże też inszy panowie Koronni i Litewscy na tym zjezdzie wielkiej dzielności sławne danki Sławny zjazd z cesarzem trzech królów.

odnieśli, bo każdy co kto umiał przeważnie w zebraniu tak wielkich a rozmaitych narodów okazował, zwłascza Radzimiński Mazur wielki zapaśnik. Mikołaj też Radziwił i Stanisław Gastolt z wielkim kosztem z Polski w musice ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców, którzy z instrumentami rozmaitymi musices z szablami i z sajdakami na krzywych bótach przed cesarzem w kościele figurą zawżdy msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwienim postronnych narodów i Niemców i Włochów, którzy w tych stronach Litewskich naród być gruby przedtym rozumieli. A potym król Sigmunt, który był wyjachał z Krakowa dnia 5 Marca, zaś z Wiednia do Polski wyjachał 6 dnia Augusta, pożegnawszy się z cesarzem.

Summa postanowienia Presporskiego zjazdu.

A ta była summa rzeczy postanowionych i spólnie uchwalonych na tym sławnym zjezdzie, iż cesarz opuściwszy i umorzywszy ony pirwsze nieznaszki z trzema najmożniejszymi królami, przymierze wieczne i spowinowacenie z obudwu stron uczynił. Przymierze też z Moskiewskim przeciw Litwie postanowione miał wypowiedzieć, albo go przywieść do tego przez posły, aby wieczną ugodę z królem Polskim i z Litwą postanowił. Mistrza także Pruskiego do uczynienia i wypełnienia powinności i do posłuszeństwa i aby Koronie Polskiej i królowi przysięgał, przywieść, albo go odstąpić miał jako spólnego nieprzyjaciela; zaś pewnego czassu na Turka wojnę spólną mocą podnieść postanowili. A skład też kupieckich towarów w Wrotsławiu niedawno ku szkodzie Polakom postanowiony, w ten czas był w niwecz obrócony. O czym też dosyć szeroko możesz czytać *Jostum Decium in Sigismundo.*

Skład Wrotslawski zepsowan.

Tatarowie do Rusi.

Tegoż czassu w niebytności królewskiej Tatarowie Prekopscy do Rusi wtargnęli, przeciw którym siedmset żołnierzów jezdnych panowie Koronni, którzy byli na miejscu królewskim, wyprawili; a gdy się ich ledwo połowica do Trębowlej ściągnęła, wnet Tatarów dwa tysiąca 13 dnia Marca na nich w miasteczku bez wieści, gdy naszy jeszcze spali, uderzyli. Ale Jan Tworowski z Buczaca, na ten czas hetman Ruskiego rycerstwa, mąż dla dzielności rycerskiej godny wiecznej sławy, wnet swoich żołnierzów do zbroje pobudził, którzy za mężnego hetmana sprawą niewymówną śmiałością Tatarów z miasta wysiekli. Tatarowie zaś obaczywszy, iż żołnierzów naszych nie wiele, miasto obstąpili i zapalić chcieli, aby tak naszych snadniej pożyć i poimać mogli.

Jan Tworowski mąż sprawny.

Bitwa z Tatary.

Koklessowie i Oraciussowie Rzymscy.

Co widząc Tworowski hetman iż się niemiał z kim oprzeć, a w miasteczku też żadnej obrony nie było, wszytkich żołnierzów przez most w cale uwiódł, krom dwu zabitych, o który most naszy bili się z Tatary cały dzień. A tak Tatarowie nie uczyniwszy nic Trębowli odciągnęli do hordy.

A Barbara królowa wtórego dnia Lipca drugą córkę Annę urodziła.

Tatarscy też posłowie, gdy się im na Podolu po myśli nieszańcowało, przyjechali do Krakowa, którzy królewskiego przyjazdu w Kazimierzu czekali.

Król potym Sigmunt wyjechawszy z Wiednia 6 dnia Augusta, 19 dnia tegoż miesiąca do Krakowa przyjechał, gdzie królową Barbarę niedołożnego zdrowia dla niedawnego rodzenia zastał, która potym Octobra dnia 2 dług śmierci zapłaciła.

W Krakowie też na ten czas wielkie powietrze morowe panowało, którym wiele ludzi zacnych i pospolitego gminu pomarło. Mór w Krakowie.

Tak król Sigmunt owdowiały po śmierci królowej Barbary dnia 6 do Litwy się z Krakowa wrócił, bo tego w ten czas sprawy Ruskie i Litewskie potrzebowały; a wziąwszy z sobą Jadwigę i Annę królewny, córki maluczkie i Helżbietę siostrę Kazimierzownę do Sędomirza przyjechał. Stamtąd Helżbietę siostrę zmówioną i poślubioną Friderikowi Legnickiemu xiążęciu w małżeństwo z uczciwym pocztem odesłał. Sigmunt król do Litwy.

Potym król do Brześcia Litewskiego przyjechawszy nie mały czas zmieszkał, radząc o obronie i inszych potocznych rzeczach z pany Litewskimi.

O BURZENIU ZIEM RUSKICH

przez Tatary,

I WOJNIE PRUSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości Pana

WOJCIECHA PRZETOCKIEGO

HORODNICZEGO WILENSKIEGO &c.

Roku zaś 1516, cesarz Maximilian, według postanowienia i ugody na zjeździe Presporskim i Wiedeńskim, słał do Wasila Moskiewskiego posłów zacnych kilko, przywodząc go do ugody z królem Sigmuntem i z Wielkim Xięstwem Litewskim. Ale Moskiewski w swym uporze przedsięwziętym trwał, obciążając na cesarza, iż go opuścił i pirwsze przymierze zrzucił. Król jednak Sigmunt, jako pan pobożny, g woli cesarzowi hamował się od podniesienia wojny na Moskiewskiego; wszakże gdy obaczył, iż Litewskie xięstwo inaczej pokoju od Moskwy otrzymać nie mogło, jedno przez wojnę, posłał do carza Prekopskiego, aby się na przyszłą wiosnę do Moskwy z hordą swoją gotował według powinności. Tatarowie na Moskwę.

W ten czas Władisław Kazimirzowic król Węgierski i Czeski, brat króla Sigmunta, przyjechawszy od cesarza z onego zjazdu, mając wieku

Władisław król Kazimirzowic umarł.

swego lat 60, umarł, a Ludwika syna jeszcze za żywota swego na obiedwie królestwie koronowanego namiestnikiem i królem Czeskim i Węgierskim zostawił. Przeto panowie Koronni w niebytności królewskiej posłali do Węgier Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego i Krystopha Szydłowieckiego wojewodę Krakowskiego, a do Czech Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Lubelskiego senatora rozumu dochcipnego i rady wielkiej, którzy Ludwikowe rzeczy w Węgrzech i w Czechach bardzo nachylone postanowili i uspokoili.

Posłowie Polszcy do Węgier.

Maximilian też cesarz, aczkolwiek w ten czas wielką wojną we Włoszech z Wenetami był zabawiony, wszakże czyniąc dosyć postanowieniu i zprzymierzeniu w Wiedniu z królami, jedny posły swoje wyprawił do Węgier i do Czech dla stanowienia rzeczy Ludwikowych, a drugich z strony Sigmunta króla i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, posłał do Moskiewskiego, jako Sigmunta Herberstejna i Piotra Mraxiusa.

O tym też czytaj Jovium, Volaterannum, Carionem, Philippum etc.

Potym carz Prekopski na nowie Czerwca miesiąca, który miał według postanowienia i powinności do Moskwy wtargnąć, obaczywszy, iż król Sigmunt w Litwie się zabawił, do Podola się zdradliwie gotował, o czym gdy częste wieści do starostów i panów Koronnych przychodziły, nie wierzyli temu, spusczając się na to, iż Prekopski był w przymierzu z Koroną i z Litwą. Ale gdy wieści za wieściami przyszły, iż już Tatarowie ciągną, wnet Marcin Kamieniecki Podolski wojewoda, jako czujny senator i mąż dzielności sławnych przodków godny, wziął sam na się obronę ojczyzny, a zebrawszy rycerstwo Podolskie w niewielkich pocztach, złączył się z Stanisławem Landskorońskim i z Janem Tworowskim. A za tym miesiąca Lipca Tatarów więcej niż trzydzieści tysięcy ze cztermi carzykami do Rusi i do Podola ogromnie wtargnęli, a położywszy się koszem nie daleko od Buska, w zagony po wszytkich stronach rozpuścili, paląc, łupiąc, zabijając, wiążąc co się im nawinęło. Potym przeprawiwszy się przez Dniestr aż do Tatrów gór Węgierskich wszytkie krainy splundrowali, co się nigdy w pamięci ludzkiej nie przytrafiło. Pisze Jodocus Decius, iż więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi w ten czas w niewolą zabrali, krom dziatek i starych, których z okrutności pogańskiej siekli i ścinali. A król w ten czas stanowiąc obronę przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi w Wilnie sejmował. Wszakże slachta Ruska i Podolska z wrodzonej ku ojczyznie miłości zebrali się chcąc odpór dać poganom, ale nie w czas, jednak gdy do Buska szturmowali i usilnie go (nad obyczaj Tatarski) dobywali, byli odbici od naszych. Nazajutrz zaś gdy ich u szturmu nie mało zbito, spaliwszy przedmieście, łupami obciążeni, ciągnęli ku Wiśniowcu, gdzie na czterdzieści mil wszytki wołości wszerz i wzdłuż ogniem i mieczem splundrowali. Mikołaj Fierlej z Dąbrowice hetman wielki Koronny z pany i z slachtą Ruską i Podolską gonił ich aż do Wiśniowca, ale iż nie równą widział, musiał dać pokój. A Tatarowie w całości od Wiśniowca z wielkim polonem do hordy uszli, tylko jeden ich uphiec w którym było Tatarów dwieście wszyscy w blachowe zbroje nad obyczaj jako Niemcy uzbrojeni, gdy się byli od walnego odłączyli, od kniazia Wisniewiec-

Zdrada Tatarska.

Panowie Podolscy przeciw Tatarom.

Tatarowie aż do Tatrów burzą.

60000 więźniów z Polski.

Tatarowie sturmują.

Okrucieństwo Tatarskie.

Tatarowie w kirissach nad obyczaj ubrani, pobici.

kiego Kozaków do jednego pobici, tak iż żaden nie ujechał. Marcin też Kamieniecki z niewielkim pocztem żołnierzów wyciągnąwszy z Miedzyboża, a Jan Tworowski z Buczaca z Landskorońskim, u Trebowlej jeden zagon Tatarski mężnie porazili, drugi także ich uphiec w którym było Tatarów pięć set. wszytkich do jednego na głowę szczęśliwie zbili i pogromili; wszakże Tatarowie gdy usłyszeli, iż naszy po nich gonią, wnet biedne białegłowy. panny i dzieci, którzy nie mogli uciekać, posiekli i okrutnie pomordowali.

Naszy Tatarów gromią.

Tak tedy to pogaństwo gdy z wielką korzyścią boz odporu i utraty swojej uszli, skoro Dniepr przebyli, polon wszytek do hordy odesłali, a sami drugi raz odwrót do Rusi znowu uczynić chcieli. Ale Sigmunt król z Litwy posłał do carza Prekopskiego, uskarżając się o ty szkody i splundrowanie państwa swojego, a o złamanie przymierza. Tatarski zaś carz przez posły swoje wymawiał się z tego, na młodź nieuhamowaną, której on nie mógł powściągnąć, wszytkę winę wkładając; wszakże pirwsze przymierze chciał odnowić, a na Moskiewskiego ze wszytką hordą i rycerstwem swoim ślubował się obrócić, a Litwę od Moskiewskiej wojny sam przyrzekł zastąpić.

Wymówka Tatarska.

W ten czas też prawie rycerstwo Ruskie, Wołyńskie i Podolskie z Kozakami za granicę Turecką wtargnąwszy, pod Białogrodem i Tehinią przez kilko tysięcy trzód Czabańskich owiec i stada końskie i bawołów zajęli. A Turcy dogoniwszy naszych stoczyli z nimi ręczną bitwę: tam naszy widząc, iż inszą drogą nie mogli ubieżeć, jedno się mężnie bijąc bronią sobie przeście wolne uczynić, wnet porzuciwszy bojaźń, śmiele się Turkom zastawili. A gdy tak długo z obudwu stron, Turcy o zajęte dobytki naszy zaś o zdrowie i o wzdobycz mężnie czynili, naszy położywszy na placu Turków nie mało ostatek ich rozgromili, a przy wszytkiej korzyści zostawszy, zdrowo do Podola, (acz za ono splundrowanie Tatarskie niestało) uszli.

Bitwa naszych z Turkami.

Turcy porażeni.

Gdy się ty burdy w Rusi i na Podolu toczyły, wnet Moskiewski xiądz Wasil posłał z drugiej strony wojsko swoje na plundrowanie państwa Litewskiego; ale mało z łaski Bożej w Litwie uczynił, bo Litewscy żołnierze sciekając z zamków ukrainnych, często Moskwę trwożyli. w piczowaniu imali, wszakże do walnego stoczenia bitwy nie przyszło, bo aczkolwiek było kilko tysięcy Litewskiej slachty pogotowiu do potkania, wszakże Moskwa sparzywszy się na onej Horszańskiej bitwie nie śmiała nacierać.

Moskwa do Litwy.

Moskwa się stoczenia bitwy strzeże.

Tatarski też carz chcąc króla Sigmunta za ono splundrowanie Ruskich krain, które nad przysięgę uczynił, ubłagać i przejednać, zebrawszy ośmdziesiąt tysięcy, jako była sława, wojska z hordy swojej, bez wieści do Moskwy wtargnął. Co usłyszawszy Wasil Wielki Xiądz Moskiewski strwożył sobą bardzo, wnet wojsko ono z Litwy wrócił, a przeciw Tatarom wszytkę moc swoję posłał. Tatarowie też z łupem i połonem do hordy się wrócić chcieli i jusz wyciągali, w tym czasie Moskwa na nich przytarła, wywabiając ich do walnej bitwy. Tatarowie zaś wspomniawszy na świeże szczęście swoje, które ich na Podolu potkało i na onę pirwszą porażkę

Tatarowie z Litwy Moskwę zwrócili.

Moskwy za Orszą od Litwy, obrócili się tańcem zwykłym do Moskwy. A gdy się walne wojska z obu stron potkały, Moskwa nie dotrzymawszy placu pierzchnęli po polach: a Tatarowie przy wszytkich łupach zostawszy z sowitym polonem do hordy uszli. Powiadają, iż w ten czas Moskwy na pobojscu więcej niźli dwadzieścia tysięcy poległo.

Moskwa od Tatarów porażona.

Tegoż czassu Albricht margraf Brandenburski, mistrz Pruski, nowe burdy przeciw królowi Polskiemu, wujowi swojemu, hardzie wzniecał, a chcąc Żmodzką ziemię od Litwy ku Prussom oderwać, posłał był kilko uphów rejterów i knechtów na burzenie Żmodzi. Ale Jan Mikołajewic Radziwił, Żmodzki starosta, bez mieszkania wnet się zebrał z slachtą i z rycerstwem Żmodzkim, którzy w jednym kącie ciasnym nie daleko od Ragnety dwieście knechtów zaskoczywszy, na głowę ich zbili. Co usłyszawszy mistrz Pruski, iż się slachta Żmodzka ostrożnie miała, wrócił ostatek wojska do Królewca nie wskórawszy.

Początek wojny Pruskiej.

Niemcy od Żmodzi porażeni.

Tegoż czassu panowie i slachta Mazowiecka, sprzykrzywszy się srogim panowanim i roskazowanim nieprzystojnym białejgłowy xiężny Anny wdowy po Conradzie xiążęciu zostawionej, chcieli wziąć i podnieść na stolicę xięstwa Mazowieckiego xiążę Stanisława starszego. A gdy im xiężna tego broniła, oblegli ją na zamku Maczkowie, gdzie się była z synami xiążęciem Stanisławem i z Januszem zawarła, tam gdy sturmowali, chcąc sobie gwałtem wziąć na xięstwo xiążę Stanisława starszego, z przygody jak to bywa w takiej trwodze, strzała z łuku do zamku z pola wystrzelona, czapkę na głowie u xiążęcia Stanisława przebiła, a tak on którego wszytka slachta i pospólstwo Mazowieckie pragnęło na panowanie, od swoichże acz niechcącychmalo gardła nie dał. Ale to szkodliwe zamieszanie arcibiskup Laski uspokoił, wszytkę tę sprawę do przyszłego sejmu odłożywszy.

Burdy Mazowieckie.

Niebespieczność xiążęcia Mazowieckiego Stanisława.

Tegoż czassu Leo papież, wtóry raz miłościwe lato i odpusty do Polski przysłał, ale ludzie na papieża jusz w ten czas mało dbać poczęli, przeto przez dwie lecie w Polszce i w Litwie nie bardzo wielką summę legatowie zgromadzili, których jednak czwartą część na oprawę zamku Kamieńca Podolskiego, a trzech ostatnich części połowica rozdzielona, jedna część rzeczypospolitej Koronnej, ku obronie przeciw Tatarom, druga na wystawienie kościoła arcibiskupiego Gnieźnieńskiego miała być oddana.

Miłościwe lato.

Tegoż czassu Wojciech Fontinus Włoch, mnich zakonu Ś. Franciszka, pobożny i wielkiej nauki człowiek, niedawno od papieża przysłany do Krakowa, gdy był w klastorze Ś. Franciszka starszym ministrem przełożony, a inszych mnichów z rospustności hamować począł, oni wnet sprzysięgli się, a tak miesiąca Września dnia piątego w nocy wybili do niego u celle drzwi, a porwawszy nagiego wywlekli, tam kaznodzieja uderzył go kijem w szyję aż mu karby spadły i tak go okrutnie zamordowali.

Wociech Fontinus zabit.

Okrucieństwo Franciszkanów.

Tegoż roku, gdy król w Litwie mieszkał, rostyrk szkodliwy zaczął się był w Prusiech między Gdańskimi mieszczany i slachtą Pruską; wszak-

Rosterki Gdańskie i Pruskie.

że król początkom szkodliwym w czas zabiegając, wszytko to zaraz uspokoił przez Macieja Drzewickiego biskupa Kujawskiego.

Tatarów czterzy wojska do Rusi.

Potym na schodzie Novembra, Tatarowie którzy z Moskwy wyciągnąwszy, położyli się byli u Czarnego lassu, rozdzielili zagony na czterzy wojska, z którymi do Rusi i na Podole wtargnęli. Pirwsze wojsko ciągnęło do Kamieńca Podolskiego, drugie do Litawicza, trzecie do Miedzyboża, czwarte w Szynkowski powiat zagony rospuściło. Który gwałt widząc panowie Koronni, wnet z dwiema tysiącmi jezdnych żołnierzów, których gotowych po onej pirwszej szkodzie mieli, ruszyli się przeciw Tatarom, slachta też wszytka Ruska widząc iż się im pirwsza niedbałość znać była dala, niechcieli więcej w domach nieprzyjaciela czekać, zebrali się wszyscy ochotnie, śmiele zabiegając poganom. Stanisław Landskoroński Kamieniecki starosta wziął na się obronę Miedzyboskiego i Litawickiego powiatów, a potkawszy się dwa kroć z Tatary poraził ich szczęśliwie i pobił i wszytek połon wyswobodził, murzów też i ulanów przedniejszych kilko poimał.

Stanisława Landskorońskiego dzielność.

Zaś xiążę świętej pamięci i wiecznej sławy godne Roman kniazia Constantina Ostroskiego synowiec na drugi zagon Tatarski uderzył, a gdy Tatarowie rozgromieni jusz uciekać chcieli, kniaź Roman z wielkiej zapalczywości w srzodek ich skoczył, tam gdy własną ręką poganów kilko zabił, wnet za nieszczęścim koń pod nim padł, a Tatarowie przyskoczywszy kniazia Romana w sztuki rozsiekali. Wszakże naszy za łaską Bożą onych wszystkich Tatarów potym i ich zagony pogromili i na głowę ich poraziwszy łupy wszystki i połony odbili, gdzie Jakob Secygniewski i Paweł Farurej wodzowie dank dzielności odnieśli.

Kniaź Roman zabity.

Tegoż czassu Wasilej Wielki Kniaź Moskiewski wołości ukrainne Litewskie wojował. Przeto król Sigmunt roku 1517, wyprawił przeciw jemu kniazia Constantina Ostroskiego hetmana z wojskiem Litewskim i Ruskim i Jana Swiercowskiego z Polskimi, Czeskimi i Morawskimi żołnierzami, o których usłyszawszy Moskiewski zarazem ustąpił z wojskiem swoim, pamiętając na Horszeńską przeszłą porażkę; wszakże naszy za nim goniąc wiele jego ludu na rozmaitych miejscach zbili i wszystkę Siewierską ziemię ogniem i mieczem zwojowali.

Moskiewski ucieka.

Lepszy karany.

Naszy Moskwę burzą.

Potym zwojowawszy Siewierskie krainy na południe i na wschód leżace, obrócili się do pułnocnych krain Moskiewskich ku Pskowu, a przeprawiwszy się przez Dniepr, Dźwinę i insze rzeki, przyciągnęli aż pod Opoczkę zamek drzewiany, ale przyrodzenim miejsca obronny, do którego gdy Czechowie szturmów kilko nie uczyniwszy dziury przypuścili, wiele ich Moskwa z błanków zbiła, obcinając kłodziny zawieszone, także kamieńmi i rozmaitą strzelbą. Dla tego naszy popadwszy niemałą szkodę w ludu pieszym, a niewziąwszy zamku, który pierwej świnim karmnikiem nazywali, nazad odciągnąć musieli; wszakże wielkie szkody w ziemiach Moskiewskich bez odporu poczynili i tak długo wszerz i wzdłuż wojowali, aż ich zima do domu wrócić się przymusiła, z której wyprawy Litwa wielkie korzyści i łupy odniosła. Działo się to roku 1517.

Naszy pod Opoczką porażeni.

Bona królowa.

Potym roku 1518, Bona, xiążęcia Mediolańskiego Jana Sforciego córka, za narajenim Maximiliana cesarza przyniesiona jest do Krakowa w małżeński stan Sigmuntowi królowi, przez Jana Konarskiego archidiakona Krakowskiego i Stanisława Ostroroga castellana Kaliskiego, tegoż roku koronowana była przez Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, przy wielkości rozmaitego zebrania panów Polskich i Litewskich.

Naszy u Sokala porażeni.

Roku 1519, miesiąca Sierpnia, Tatarowie zwojowawszy Bełską, Lubelską i Chełmską ziemię, porazili naszych u Sokala, bo niechcieli słuchać zdrowej rady kniazia Constantina hetmana Litewskiego sprawnego, który był z Litwą i z Rusią na ratunek Polakom przybył. Tam Fredro mąż wielkiego serca, (jako drugi Decius pater przeciw Latinom i Decius filius przeciw Tuskom) mogąc ubieżeć skoczył między Tatary z kopią zabiwszy ich kilku, bił się tak długo póki mu sił zstawało, a nie dał się poimać aż go w stuki rozsiekano. Z tego są i dziś Fredrowie zacni w Przemysłkiej ziemi. To też był uczynił Melstiński Spitek, gdy ono Tatarowie Witolta porazili.

Fredrus drugi Decius.

Wojna Pruska.

Tegoż roku Albricht mistrz Pruski siestrzeniec królewski czynił szkody na ukrainie Polskiej i Żmodzkiej ziemi i jawną wojnę przeciw królowi Sigmuntowi wujowi swojemu wzniecał. Przeto król zebrawszy lud służebny z Polski, z Czech i z Morawy wyprawił ich do Prus, Litewskich też xiążąt i panów, także slachty bardzo wiele wyszło Polakom na pomoc do Prus z hetmanem swoim Jurgim Mikołajewicem Radziwiłem starostą Grodzieńskim, który był potym panem Wileńskim. Tak tedy Polacy złączywszy spólne mocy z Litwą i z Rusią na kilku miejscach Prussaków porazili szczęśliwie i dobyli tych zamków: Holandu, Prabuty. Qwidzyna, Mielzaka, Milmłyna, Siekierki, Pisi, Lubawy, Ornety i wiele inszych miast i wsi spustoszyli i Brandenburg zamek obronny i miasto wzięli.

Polacy i Litwa do Prus.

Naszych szczęśliwe powodzenie.

Potym roku 1520, Wolfgang Schonenburg hetman mistrza Pruskiego mając knechtów dziesięć tysięcy z Niemiec, a jezdnych cztery tysiące wziął Tsczów miasto nad Wisłą dobrowolnie podane. A osadziwszy Tsczów ciągnął do Gdańska i położył się obozem na górze Biskupiej, cztery tysiące kul, jako Kronika Pruska opiewa, do miasta z dział wielkich wypuścił, a namniejszej szkody nie uczynił oblężonym.

Tsczów wzięty.

4000 kul do miasta Gdańskiego próżno.

Na ostatek taka nędza przyszła na knechty, iż kto się jedno z miasta wyrwać nie lenił, ten ich bił i imał i chłopięta ich wiązały i biły, gdy chłopi zgłodnieli, właśnie jako pod Połockiem roku 1579. A gdy ich bardzo wiele zbito i poimano, musieli od oblężenia niebożęta uciekać. Król też Sigmunt Gdańszczanom na odsiecz posłał był dwanaście tysięcy jezdnych przebranych Polaków i Litwy, którzy ostatek onych Niemców uciekających pobili i porazili, drugich Kaszubianie i Pomorzanie potopili, tak iż się ich mało do Niemiec wróciło. A Polacy i Litwa za tym szczęśliwym powodzenim, wzięli Tsczów, Chojnicę i Starygrad. Insze zamki i miasta dobrowolnie się królowi podały, a Krzyżaków i ich starosty wyrzucili.

Knechci pod Gdańskiem porażeni.

Radwańkowski czci odsądzon.

Radwańkowski tylko Ornetę mistrzowi albo dla darów, albo dla bojaźni podał, dla czego był czci odsądzon na walnym sejmie Piotrkowskim.

Tegoż roku w Krakowie bormistrza i dwu rajców Kazimirskich ścięto, iż nie słusznie poimawszy slachcica nijakiego Słabossa dali byli skwapliwie na gorącym prawie ściąć.

Tegoż roku 1520, Bona królowa wtóra Sigmuntowa, urodziła Sigmunta Augusta pierwszego dnia Augusta miesiąca w Krakowie, a król w ten czas był w Toruniu, dla wojny Pruskiej, gdzie jednego prawie czassu i o zwycięstwie nad Krzyżaki i o synu szczęśliwie narodzonym otrzymał nowinę. Sigmunt August urodzony.

A mistrz Pruski widząc, iż próżno przeciw osnowi wierzgać, prosił przez przyjacioły łaski i przymierza do czterech lat u króla, czego mu król łaskawie pozwolił roku 1521.

Roku zaś 1523, posłowie Moskiewscy od Wasila Wielkiego Kniazia do Krakowa w piąci set koni przyjachali i wzięli przymierze z królem i z Litwą do piąci lat. Posłowie Moskiewscy do Krakowa.

Roku 1524, Turcy i Tatarowie Lwowską, Sanocką, Bełską i Podolską ziemie okrutnie raz po raz zwojowali, a Polacy z nimi zetrzeć nie śmieli, pamiętając Sokalską porażkę. Za czym pogani nie opłakaną szkodę we wszystkiej Rusi Podgórskiej uczynili. Turcy i Tatarowie Podgorze zwojowali.

Tegoż roku Iwan Wasilewic kniaź Moskiewski hordę Kazańską i zamek, skąd się carzem pisze, opanował.

Potym roku 1525, Marca miesiąca dnia 10, Albricht mistrz Pruski margrabia Brandenburski uczynił hołd i przysięgę królowi Sigmuntowi w Krakowie srzód rynku na majestacie siedzącemu, tamże zrzucił płascz zakonu Krzyżackiego, a naxięstwo Pruskie od króla jest przełożon. A od tego czassu zakon Krzyżacki, z którym Litwa przez kilko set lat rozmaite wojny toczyła, w Prusiech ustał. Zakon Krzyżacki w Prusiech ustał.

Roku 1526, król Sigmunt do Gdańska przyjachawszy burdy nowo wszczęte uspokoił, tych którzy byli przyczyną rosterków dał ściąć sześci, a potym siedmi, inszych do zamków na więzienie rozesłał, a drudzy na morze uciekli. Rajce Gdańscy ścinani.

Tegoż roku Albrichtowi xiążęciu Pruskiemu przyniesiono w małżeństwo Dorotią siostrę króla Duńskiego do Królewca.

W tenże prawie czas gdy Janusz xiążę Mazowieckie umarło w młodym wieku po bracie Stanisławie we dwu lat, król Sigmunt przyjachawszy z Gdańska do Warszawy, wwiązał się w xięstwo Mazowieckie z zupełną mocą, i wcielił je i przyłączył do Korony Polskiej, aczkolwiek przeciw temu wiele slachty i panów Mazowieckich było. Mazowsze do Polski wcielone.

Tegoż roku 1526 Ludowik król Węgierski i Czeski, xiążę Sląskie etc. wnuk Kazimierzów, a synowiec Sigmuntów, porażon jest od Tureckiego cesarza Solimana u Moharza z wielkim i ostatnim upadkiem Węgierskiej korony, sam gdy uciekał z przegranej bitwy od własnego konia przytłoczony utonął i zaduszon w błotnym potoku 27 dnia miesiąca Sierpnia w dzień ścięcia S. Jana. Soliman potym wziął Budzyń i insze zamki i miasta używając zwycięztwa. O tej nieopłakanej bitwie czytaj Paulum Jouium, Her-

bersteinum, Cureum, Bielskiego etc. O którego żałosnej śmierci możemy właśnie on wiersz *de Pallante* przypomnieć Wirgiliuszów:

Quem non virtutis egentem
Abstulit atra dies & funere mersit acerbo.

Roku 1527, gdy Tatarowie wielkie szkody częstymi wtarczkami w Rusi, w Polszce i w Litwie przyległej czynili, wnet panowie Litewscy z miłości ojczyzny zebrali się przeciwko im ochotnie, z rycerstwem Wołyńskim, a naprzód kniaź Constantin Ostroski hetman i Jurgi Siemionowic xiążę Słuckie i Jurgi Mikołajewic Radziwił starosta Grodzieński, kniaź Fiedor Sanguskiewic Włodimirski, kniaź Iwan i Alexander Wiśniewieccy, kniaź Alexander Czartoryjski, Andrzej Niemirowic wojewoda Kijowski, Ostafiej Daskiewic starosta Cyrkaski i Kaniewski i wiele paniąt i slachty ochotnej z Litwy i z Rusi, którzy przyciągnąwszy do Kijowa, gonili Tatarów za Kijów mil 40, aż na Holsanicę, których było z wielą carzewiców trzydzieści i cztery tysiące, których za pomocą Bożą Litwa i Russacy smiałą a mężną bitwą szczęśliwie na głowę porazili, a połonu związanych Chrześcian obojej płci z Rusi, z Podola i z Podgórza ośmdziesiąt tysięcy odgromili i łupy wszystki z dobytkiem sowito odjęli. Tatarów na placu pobitych zostało 24000, między którymi też Turków wiele było z Imbraimem wojewodą Prekopskim. A carewicowie starszy Obuskak Soltan iDziusub Sultan i Kohuczuk Bij, w małej drużynie ubiegli. Inszych murzów i ułanów bardzo wiele zbito, a drugich poimano. Jurgi Siemionowic xiążę Sluckie drugi ich zagon poraził u Kaniowa i u Cyrkaz z Ostaphiem Daskiewicem.

Litwa Tatarów poraziła na Holsanicy.

Tegoż roku 25 miesiąca Septembra Janus Wajda król Węgierski, który był po Ludwiku koronowan od niemałej części panów Węgierskich, porażony jest u Tokacza od ludu Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, który też bliskością dochodził królestwa Węgierskiego po żenie swojej Annie prawnucce Jagełowej, córce Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego Kazimirzowica. Janusz Wajda porażony naprzód do Kamieńca Podolskiego przybieżał, potym do Tarnowa, gdzie kilko miesięcy czekając pomocy i pogody mieszkał. a potym za foritowanim Hieronima Laskiego (któremu potym dobrodziejstwo niewdzięcznie więzienim płacił) był wprowadzon na królestwo Węgierskie, przez pomoc Solimana Tureckiego, zkąd Węgerska ziemia w podawanie, a potym w władzą Turecką przyszła. A my się też cudzą a sąsiedzką przygodą karzmy.

Janusz Wajda porażon.

Węgerska ziemia w Tureckie podawanie.

Nam tua res agitur paries dum proximus ardet.

Który wiersz mnie często w podróżnej Tureckiej rozmowie za Andrinopolim, Alexander Kindi, dzisiejszego króla naszego Stephana z Siedmigrodzkiej ziemie posel, z ciężkim wzdychanim upadku swojej ojczyzny przypominał,

Tegoż roku 1527, w Brankowie u Radomia urodził się wielki a straszny dziw człowieczego kształtu, który miał lwią głowę, piersi kosmate,

Dziw srogi urodzony.

a zęboma straszliwie zgrzytał, rycząc ogromnym głossem, ośm godzin trwał żywy.

Tegoż roku Borbonius z wojskiem cesarskim Rzym wziął i papież na Castrum Angeli oblężony, podał się na łaskę cesarską; ale Borbonius tam zabity został u szturmu. Rzym wzięt. O tym czytaj Jovium et Slejdanum.

Roku zaś 1528, król Sigmunt z królową Boną do Litwy wyjachał miesiąca Marca, postanowiwszy i uspokoiwszy Pruskie, Mazowieckie, i Podgorskie rzeczy, także Koronne na sejmie Piotrkowskim.

Tamże gdy król w Wilnie mieszkał, przyjachali do niego posłowie Moskiewscy, skarżąc się na zbójcę morskiego Sewerina Nordweda, który Moskwi wielką szkodę czynił; ale król do niego nie miał nic, bo był nie Lifland, jako Bielski pisze, ale Nordwejczyk, przedtym króla Duńskiego Christierna morski hetman. O którym czytaj Herbersteinum *in rebus Moschoviticis fol.* 54 *de Jeiunio.* Sewerinus Nordwed.

Roku potym 1529, Osłan carz Tatarski w polach pod Oczakowem naszych którzy w kozactwo chodzili nad umowę poimał, Mikołaja Sieniawskiego hetmana Koronnego, Jerzego Latalskiego i inszych wiele rotmistrzów z ich rotami, których Tatarowie po rokowaniu prosiwszy na cześć powiązali, tak iż się jedni musieli okupować, a drugich do Turek przedali. *Sero sapiunt phriges,* po szkodzie Polak mądr. Naszy poimani od Tatarów na czci.

Tegoż roku 1529, na dzień Ś. Lukasza Sigmunt August królewic mając lat dziewięć wieku swego, był na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, od panów i rycerstwa Litewskiego wybrany i podniesiony, na zamku w kościele Ś. Stanisława, przy bytności ojca króla Sigmunta i królowej Bony i wielu xiążąt i panów duchownych i świeckich. Sigmunt August na Wielkie Xięstwo.

A potym tegoż roku odjachał król Sigmunt z Litwy do Polski na siem Piotrkowski, który odprawiwszy, jachał do Krakowa, w wielkich pocztach panów i rycerstwa tak Polskiego jako Litewskiego, na koronacią syna swego Sigmunta Augusta, roku 1530. Którego czassu Wilno tak srogo pogorzało, iż go ledwo trzecia część została, kościoly też tak Rzymskie, jako i Ruskie wielki upadek przez ogień wzięły. Wilno zgorzało.

Tegoż roku 1529, Turcy Wiedeń oblegli, gdzie ich zbito ośmdziesiąt tysięcy u szturmów, tak iż za łaską Bożą z sromotą odciągnąć musieli. Turcy u Wiednia próżno.

O KORONACIEJ SIGMUNTA AUGUSTA
WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE ROKU 1530.

Rozdział piąty.

Gdy się xiążęta i panowie Koronni i Litewscy, także postronni, do Krakowa na ceremonią koronaciej uchwalonej zjechali, roku 1530, Februaria albo Lutego dnia 21, Sigmunt August był koronowan i pomazan na królestwo Polskie, przy bytności xiążąt, Albrichta Pruskiego, Irzyka Opolskiego, Fridricha Legnickiego i inych, z wielkimi triumphy, radością, i weselim wszystkiego zebrania.

Knechci porażeni.

Tegoż roku Węgrowie i Turcy porazili sześć tysięcy knechtów i Hiszpanów Ferdinandowych pod Budzyniem, gdy Jana Wajdy wtóry raz dobywali. A Jan się od tych czassów otrząsnął, acz z szkodą wszystkiej rzesze Niemieckiej.

Tatarowie porażeni.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Litwy, których kniaź Iwan Dubrowicki z rycerstwem Litewskim poraził na urocisku Pułozorze, i łup wszystek odgromił.

Prawa Litwie pisane.

Tegoż roku Litwie i wszystkim krainom do Wielkiego Xięstwa przyległym dane są prawa pissane z uchwałą wszystkich stanów na Ś. Michał.

A w Wilnie powietrze morowe srogie panowało.

Wojna Wołoska.

Roku potym 1531, Petriło wojewoda Wołoski, złamawszy hołd i przysięgę, wtargnął z wielkim wojskiem do Pokuckich krain Koronnych z Wołochy, z Węgry, z Turki i z Multany, Sniatin, Kołomyją, Tismienicę i insze miasteczka i wołości aż do Halicza zwojował.

Przeto król Sigmunt zebrawszy żołnierzów sześć tysięcy za pieniądze, posłał ich przeciw krzywoprzysięscy Petriłowi, z hetmanem pamięci sławnej Janem z Tarnowa herbu Leliwy.

Naprzód tedy żołnierze Polszcy mieli bitwę z kilkiem tysięcy Wołochów na urocisku które Goździem zowią, gdzie za pomocą Bożą fortelem ich porazili i łupy odbili.

Potym Jan Tarnowski hetman, widząc iż sam wojewoda z wielkim wojskiem przeciw jemu ciągnie, położył się z sześcią tysięcy żołnierzów swoich u Obertina na miejscu obronnym, obwarowawszy obóz dobrze pasiekami i wozami zprzężonymi. Wołoski wojewoda ufając w wielkości wojska swojego, którego miał pięćdziesiąt tysięcy, przybliżył się śmiele

Naszych obóz u Obertina.

tuż pod obóz naszych, a ku więtszemu strachowi z onymi ogromnymi ufami ukazał się z góry, potym na harc naszych kazał wywabiać, i z dział wielkich strzelać, które namniejszej szkody w naszych nieuczyniły, bo iż niżej leżeli, tedy ich kule przenosiły. Szydzili Wołochowie z naszych, ale Tarnowski narychtowawszy działa swoje porządnie i lud sprawnie uszykowawszy u bram obozowych, kazał też na Wołochów strzelać. Staskowski starszy nad działami, za pierwszym strzelenim pod działem Wołoskim oś utrącił aż upadło i puszkarza obraził. Wytoczyli się potym z obozu Polszcy rotmistrzowie Balicki, Mikołaj Sieniawski, Maciej Włodek i inszy, podkali się mężnie, jako Leonides z Persami, z Wołochy; naszy męstwem, Wołoszy wielkością przechodzili, krzyk mężów bitnych z obudwu stron, trzask z dział i z rusnic, rannych pod końmi stękanie, koni bez panów zbitych ogromne rżanie, Echo w lesiech i po górach rozdwojał. A w tym Prokop i Alexander Sieniawscy z herbu Leliwy rodzoni bracia, przypadwszy z rotami świeżymi w bok Wołochom, rozerwali ich, z obozu zaś strzelbę gęstą na drugich Tarnowski hetman kazał wypuścić, a rozrzuciwszy pasieki obozu swojego sami Polacy, skoczyli wszyscy zapalczywie do Wołochów, którzy zarazem tył podali, różno po polach uciekając, Polacy ich gonili daleko, bijąc, siekąc i wiążąc. Tak iż za dziwnym foritowanim Bożym onę pięćdziesiąt tysiąc Wołochów i Turków, naszych sześć tysiąc, a prawie garść ludzi pobiła i rozgromiła, więźniów zacniejszych tysiąc poimali, obóz wszystek wzięli i dział wielkich 50 krom małych i ręcznej strzelby: to wszystko z triumphem do Krakowa prowadzono, a wojewoda Petriło ranny ledwo samowtór uciekł.

Bitwa naszych z Wołochy.

Sieniawskich dzielność.

Wołoszy porażeni.

Tegoż roku Jan Łaski sławnej damięci prawy ojczyc ojczyzny arcybiskup Gnieznieński umarł, na jego miejsce wstąpił Maciej Drzewicki biskup Kujawski.

Roku 1533, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, drugi Annibal, Pirrus i Scipio Ruski i Litewski, kniaź Constanti Ostroski Iwanowic wojewoda Trocki, mąż świętej pamięci i trudno wysławionej dzielności, nad Tatary i Moskwą częsty a szczęśliwy zwyciężca umarł, po Wniebowzięciu Panny Mariej; na jego miejsce Jurgi Mikołajewic Radziwil hetmanem wielkim wybran.

Kniaź Konstanti umarł.

Tegoż roku w Morawie nad Ołomuńcem trzy słońca ukazały się na niebie.

Tegoż roku Piotr Opaleński poszedł do Turek, zjednał przymierze z obiema królami dożywotne, od Turków, Tatarów i Wołochów.

Przymierze z Turki.

Tegoż roku miesiąca Czerwca Turecki cesarz Soliman we dwu set tysięcy wojska, do Rakuskiej ziemie przyciągnął, gdzie pod Gunszem miasteczkiem trzynaście szturmów stracił, za mężnym dokazanim Mikołaja Jurischica Węgrzyna, który się potym Turkom sam dobrowolnie podał na rokowaniu, czym i lud nędzny i miasto wybawił od oblężenia.

Turcy do Rakus.

Roku 1534, Tatarowie na Wołyniu plundrowali, z którymi kilko bitew rotmistrzowie Polscy zwłascza Jazłowieccy zwodzili. Wężyk też Kozak Chmielnicki poraził ich zagon pod Zasławiem.

Wasil Moskiewski umarł. Potym roku 1535, Wasilej Iwanowic Wielki Kniaź Moskiewski umarł, zostawiwszy na swym miejscu Iwana starszego syna, dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, który się urodził roku Pańskiego 1528, z Wasilowny Glińsczanki, według Herbersteina, ale w ten czas jeszcze był dziecięciem w opiece u Owcyny, który miał porozumienie z Knieinią wdową. Rostyrki w Moskwi. Dla czego wielkie zamieszanie w ten czas na Moskwi było i szkodliwe rosterki, za czym i Michał Gliński w więzieniu umorzon od Knieinej wdowy córki brata swojego i wiele kniaziów i bojar pomordowano.

W którym rozruchu przyjechali do Litwy na łaskę królewską z Moskwy kniaź Siemion Bielski i Iwan Lacki; Bielski i Lacki. dla tego król Sigmunt Bielskiemu Zizmory, Stokliski i Kormiałowo, a Iwanowi Lackiemu z synem, dał Wysoki Dwór i Zołudek w Trockim wojewodztwie. A Owcyna opiekun Wielkiego Kniazia młodego Iwana Wasilewica z wielkim wojskiem wtargnął do Litwy tegoż roku 1535, gdzie wielkie a prawie pogańskie okrucieństwo ogniem i szablą uczyniwszy, Okrucieństwo Moskiewskie. dziatki niewinne i białegłowy na koły wtykając i oboję płeć rozmaicie mordując, aż się w piącinaście mil od Wilna wrócił. Król Sigmunt zebrawszy ludu służebnego i dobrowolnego jezdnego i pieszego z Polski kilkonaście tysięcy, przełożył nad nimi hetmanem Jana Tarnowskiego i pana Andrzeja z Górki starostę Wielkiej Polski i posłał ich Litwie na pomoc. Xiążęta też, panowie i wszystko rycerstwo Litewskie i Ruskie, Litwa z Polaki do Moskwy. zebrali się ochotnie dla spólnego ratunku z hetmanem swoim Jurgim Radziwiłem, panem Wileńskim, starostą Grodzieńskim. A tak złączywszy się z Polaki ciągnęli za Moskwą, wzięli zamek Homel w Siewierskiej ziemi nad rzeką Sos. Potym Starodub zamek główny, mocny i wielki w izbice zrąbiony oblegli, na którym się był zawarł Owcyna, Koluczów i Sojski, sprawcy Moskiewscy i ludu o sześćdziesiąt tysięcy. Gdy go niemogli pożyć strzelbą z dział, podsadzili prochy i tak zapalili zamek, Starodub wzięty. gdzie Owcynę, Sojskiego, Kolucowa i inszych wiele wojewod, kniaziów i bojar zacnych poimali, tak iż więźniowie Polskie i Litewskie wojsko przewyższali. Przeto ich większą część, zwlascza starych i mniej godnych, Jan z Tarnowa hetman Koronny kazał ścinać: było wszystkich przez sześćdziesiąt tysięcy. Tam też skarbów i inszych rozmaitych wzdobycy Litwa i Polacy bardzo wiele dostali, wszakże ogień nie mało popsował. Wojska się potym z zwycięstwem i z korzyścią do domów rozjechały, a król z Polski tegoż roku do Litwy przyjachał, oddawszy córkę Jadwigę za Joachima margrabię.

Wojna Wołoska wtóra. Roku zaś 1537, znowu się wojna zaczęła Polaków z Wołochy, bo Petriło wojewoda Pokuckie wołości częstymi wtarczkami po onej Obertińskiej porażce wojował; przeto król Sigmunt po rokoszu który miał z rycerstwem we Lwowie, wyprawił do Wołoch ludu służebnego kilko rot, po Ś. Marcinie, którzy wzajem spalili i wybrali Czarnowce, Botussany i insze wsi i miasteczka aż do Soczawy.

Wołoska wojna. Na drugi rok potym 1538, Petriło wojewoda z wojskiem swoim Wołoskim i z Turkami wtargnął na Podole, miesiąca Lutego, spaliwszy Cerwonę, obległ Jagelnicę i Czarnokozince. Tam się Polszcy rotmistrzo-

wie prętko przeciw jemu zgotowali, zwłascza Andrzej Tęczyński, Mikołaj Sieniawski hetman polny i inszy, a gdy bitwę stoczyli zobudwu stron śmiele, zfankowali naszy i musieli przez Seret obronną ręką uchodzić, bo konie mieli bosse, a wtenczas była wielka gołoledź, na którą byli Wołoszy i Turcy ostro konie ukowali. Wszakże tak wiele Wołochów jako Polaków legło, między którymi Pilecki i Węgliński rotmistrzowie zabici, a Włodek poiman. Naszych niefortunna bitwa z Wołochy.

Przeto król Sigmunt tegoż roku wyprawił do Wołoch znowu lud służebny z hetmanem Koronnym Janem z Tarnowa, który obegnawszy Chocim nad Niestrem dobywał go rozmaicie i juszby go był dostał przes podsadę prochów, ale wojewoda Petriło łaski i pokoju pod pewnymi condiciami prosił, co otrzymał, gdy znowu uczynił przysięgę królowi Sigmuntowi. Naszy pod Chocim.

Jest Chocim zamek piękny i obronny na skale, podobny Kokonhauzowi w Liflanciech, jakom się sam obiema przypatrzył, wszakżem jusz Turkami ossadzony widział roku 1574. Ale w nim przedsię ma wojewoda swego Borkołaba, który nas tam dwa kroć imieniem hospodarskim podejmował.

Roku 1539, wojewoda Wileński Albricht Gastołd umarł, pochowan w kościele S. Stanisława na zamku Wileńskim w kaplicy swojej.

Tegoż roku Isabella córka króla Sigmunta w małżeństwo Janowi Wajdzie królowi Węgerskiemu na Budzyń odniesiona, przes Pereni Petra posła jego i Stanisława Tarła, biskupa Przemysłkiego. Isabella do Węger.

Tegoż roku Małcherowa rajcyna Krakowska o wiarę Żydowską spalona srzód rynku Krakowskiego.

Roku 1541, Jurgi Mikołajewic Radziwił pan Wileński, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, umarł po Wielkiej nocy.

Tegoż roku Bernat Pretwic starosta sławny Barski, mszcząc się nad Tatary zwojowania Winnickich włości, wtargnął do Prekopu z Ceremissami, gdzie Tatarskie żony i dzieci wyścinał i potopił i z wielką korzyścią w cale uszedł raz po raz odwrot do hordy czyniąc. Pretwic hordę wojuje.

Roku 1542, miesiąca Stycznia, Jan Mikołajewic Radziwił starosta Żmodzki umarł.

Tegoż też roku po Wielkiejnocy Jurgi Siemionowic xiażę Słuckie, mąż wielkiej dzielności, rozstał się z światem.

Jarosław też Laski wojewoda Sieradzki z przeważnych spraw i poselstw sławny śmierć z żywotem przemieniał.

Tegoż roku król Sigmunt stary z młodym Augustem, jadąc z Litwy porozdawali urzędy niktóre ziemskie w Wilnie panom Litewskim dobrze zasłużonym pospolitej rzeczy, szóstej Niedziele po Wielkiejnocy. Panu Janowi Jurjewicu Hlebowicowi, ojcowi dzisiejszego pana Mińskiego, dał wojewodztwo Wileńskie i Bobrojsko, dał też wojewodztwo Trockie Stanisławowi Albrichtowicu Gastołtowi, a Upitę od Troków w ten czas odłączono. Panu Maciejowi Wojciechowicu Janowiczu starostwo Żmodzkie, kniaziu Iwanu Dabrowickiemu wojewodztwo Kijowskie, Stanisławo- Urzędy panom Litewskim. Upita od Troków.

wi Dowojnie województwo Połockie, Jurgiewi Naszyłowskiemu województwo Witebskie, Hieronimowi Chodkowicu podczastwo i Radoń i ciwoństwo Wileńskie, Wojciechowi Jondziłowi marszałkostwo nadworne.

Tegoż roku szarańca w Polszce około Krakowa, w Rusi i w Litwie około Mielnika, Swierzyna, Kiejdanowa, Iwieńca i Wilna, stadami jako
Szarańca. spacy latała, a gdzie upadła, tam żyta, jarzyny i trawę z ziemią wyjadła i wygryzła.

Tejże jesieni miesiąca Octobra dnia 10 czwartej godziny w noc cuda ogniste na obłokach były widziane.

W tymże roku Stanisław Albrichtowic Gastołd wojewoda Trocki umarł, w tydzień przed Bożym Narodzenim.

Roku 1543, miesiąca Kwietnia, umarł starosta Żmodzki Maciej Wociechowic.

Tegoż roku Maja dnia 15 Elizabeta córka Ferdinanda króla Rzym-
Pierwsza małżonka Augusta króla. skiego i Czeskiego, przyniesiona jest do Krakowa w małżeństwo królowi młodemu Sigmuntowi Augustowi.

Tegoż roku 1543, srogie powietrze morowe w Krakowie panowało, w samym jednym mieście ludzi dwadzieścia tysięcy umarło.

Zaćmienie słońca i miesiąca czworo. Roku 1544, Januaria albo Stycznia 24 dnia przed południem w godzinę przyszła ciemność wielka jakoby się znagła zamierzchło, a słońca tylko ledwo był znak jakoby sierp, albo młody miesiąc, rogami na zachód, a potym się ony rogi obróciły na wschód słońca, a dwie gwiazdzie, jedna biała, druga czerwona, od zachodu się ukazały, trwało to zaćmienie słońca o pułtory godziny zegarowych. Potym i drugie zaćmienie słońca było, tak iż tego jednego roku czterzy się eclipses albo zaćmienia, słońca dwoje, a miesiąca dwoje przytrafiły. Za czym był głód wielki w Wilnie, jako się to won czas drogo zdało, pułbeczek żyta po pułtory kopy kupowano.

Tegoż roku król Sigmunt stary z królem młodym z sejmu Piotrkow-
Siem w Brześciu. skiego przez Warszawę jadąc (które miasta w teń czas pogorzały) przyjachał do Brześcia Litewskiego dziesiątej Niedziele po Wielkiejnocy, gdzie siem walny panom Litewskim złożył; na którym sejmie postanowiwszy
Wielkie Xięstwo Augustowi spuszczone. insze potrzeby rzeczypospolitej, spuścił Wielkie Xięstwo Litewskie synowi królowi młodemu, w tydzień po ruskiej Pokrowie Bohorodzicy. Tamże urzędy panom Litewskim rozdał, Wiersulowi państwo Wileńskie,
Urzędi panom Litewskim. kniaziu Januszowi Dubrowickiemu województwo Trockie, Hieronimowi Chodkowicowi państwo Trockie, Mikołajowi Janowiczu Radziwiłowi marszałkostwo ziemskie, Alexandrowi Chodkowicu województwo Nowogrodzkie, kniaziu Siemionowi Prunskiemu, rzeczypospolitej przeciw Tatarom dobrze zasłużonemu, województwo Kijowskie, Stanisławowi Piotrowicu Kiszce, mężowi na wszem dzielnemu, województwo Witebskie, panu Mikołajewi Jurgewicu Radziwiłowi podczastwo, który po wschodzie cnoty hetmaństwa wielkiego i województwa Wileńskiego dziś szczęśliwie doszedł, Janowi Janowicu Radziwiłowi krajectwo, Hrehoremu Chodko-

wicu podkomorstwo, który był potym za naszego wieku hetmanem polnym i panem Wileńskim.

Z sejmu Brześciejskiego król stary Sigmunt jachał do Polski, a Sigmunt August młody do Wilna z królową Helżbietą młodą.

Tegoż roku Carolus cesarz po długich wojnach zjednał się z królem Francuskim Franciszkiem.

Potym roku 1545, miesiąca Czerwca dnia 15, Helżbieta królowa młoda umarła bez potomstwa w Wilnie, z wielką żałością wszystkich stanów. Pochowana na zamku Wileńskim w kaplicy Ś. Kazimierza Sierpnia miesiąca dnia 24. Helżbieta królowa umarła.

Tegoż roku Augusta 31 dnia, król młody Sigmunt August dał starostwo Żmodzkie panu Trockiemu Hieronimowi Chodkowicowi.

Potym król młody rychło po pogrzebie małżonki pirwszej Helżbiety, począł się swatać i zalecać Barbarze Radziwiłownie, która też była świeżo wdową została po Stanisławie Gastołcie wojewodzie Trockim, a na ten czas mieszkała przy matce swojej paniej Wileńskiej Juriowej Radziwiłowej, do której król często chodził na biesiadę uczciwą, uczyniwszy z pałacu zamkowego przez ogród do jej dworu przechód. Tamże z nią potym wziął ślub, który im wydawał pleban panów Radziwiłów, przy bytności Mikołaja Radziwiła, który był potym sławnej pamięci wojewodą Wileńskim, marszałkiem ziemskim i kanclerzem Wielkiego Xięstwa Litew. brata jej stryjecznego i przy bytności Stanisława Kiejzgała ciotecznego i Mikołaja Radziwiła na ten czas podczaszego brata rodzonego i przy niktórych paniach i dworzanach. Po ślubie małżeńskim mieszkała Barbara długo przy matce, bo król roku 1547, przed Bożym Narodzenim, odjachał z Wilna do Polski nawiedzić ojca króla starego i matkę Bonę królową. Tamże to ożenienie swoje z Barbarą Radziwiłowną objawił Samuelowi Maciejewskiemu biskupowi Krakowskiemu, który mu to małżeństwo potwierdził i Janowi grabi z Tarnowa panu Krakowskiemu, który też jako mądry senator raz spojonego małżeńskiego ślubu nierozradzał, aczkolwiek przeciw temu w Polszce i w Litwie prawie wszyscy panowie byli, i król sam Sigmunt stary i królowa Bona matka tego mu srogo bronili i pasquilusse rozmaite pissano. Ślub Augustów z Barbarą Radziwiłówną. Potwierdzenie ślubu małżeńskiego z Barbarą.

Tego też roku 1547, Carolus cesarz z xiążęty Saskimi, z langrafem Heskim i z inszymi szkodliwe Chrześciaństwu wojny wiódł. O czym czytaj Paulum Jouium, Slejdanum i inszych, Wojny Karolussowe z xiążęty.

A król Sigmunt stary złożywszy siem walny w Piotrkowie na Ś. Marcin, postanowił wszystki sprawy Koronne około praw i obrony granic; tamże Mazowsze i Prussy oddał na wychowanie ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu synowi królowi młodemu Augustowi, który z sejmu Piotrkowskiego pożegnawszy ojca przyjachał do Wilna poście roku 1548, gdzie go też panowie Litewscy niktórzy znowu frassowali o małżeństwo z Barbarą i mało rosterkliwe nieznaszki do skutku onych wierszyków nie przywiodły: Mazowsze na wychowanie Augustowi.

Architremus. *Combussit Phrygium pastorem, Pergama Graecos,*
A Veneris surgens faculis amor, ignis, & ira, &c.

Cuda na niebie. Tegoż roku Januarii 13, widziano na obłokach straszne cuda w nocy, jakoby uffy zbrojne ogromną bitwę na pułnocy staczające.

Tegoż roku 1548, miesiąca Lutego król stary Sigmunt przyjachawszy do Krakowa z sejmu Piotrkowskiego chory, tym bardziej począł mdleć i chorować. A tak przyjąwszy z wielką skruchą i nabożeństwem Pańskie świątości i rozrządziwszy porządnie oboję rzeczpospolitą tak Koronną jako Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przemienił ten żywot doczesny z wiecznym, w dzień chwalebny Wielkonocny, godziny 9, wieku swego lat ośmdziesiąt i rok, miesięcy dwa, dni siedm, a na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim, Żmodzkim etc. i na królestwie Polskim lat czterdzieści i pułtora szczęśliwie wykonawszy.

Król Sigmunt umarł.

Tę smutną nowinę przyniesiono z Krakowa do Wilna rano w Przewodną niedzielę królowi młodemu, który i wszystki stany Wielkiego Xięstwa Litewskiego z żałosnej ojca ojczyzny śmierci z serdecznym opłakiwanim czynili obchód żałobny w tymże tygodniu w piątek królewskim obyczajem z marami, z świecami i z koniami kosztownie ubranymi po wszystkich kościołach.

Obchód w Wilnie Sigmuntowi.

A potym tegoż czassu Niedziele trzeciej po Wielkiej nocy i po śmierci ojcowskiej miesiąca Kwietnia dnia siedmnastege, godziny 19, król Sigmunt August, wezwawszy do siebie panów rad niktórych Litewskich posłał ich do dworu pana Radziwiłowego, po panią Barbarę Radziwiłownę Trocką wojewodziną wdowę, z którą jusz był wziął ślub, jako się wyższej powiedziało. A tak panowie Litewscy uczyniwszy jej uczciwość zwykłą, prowadzili ją do palaców królewskich na zamek Wileński, król ją potykał w sieni u drzwi i tam się witali. Opowiedział to potym król ozdobną rzeczą wszystkim panom, iż za wolą Bożą i dziwnym zrządzenim jego jusz z Barbarą Radziwiłowną, jako z domu przedniejszego w Litwie z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym Chrześciańskim. Przeto jej potym i przeciwnicy powinną cześć musieli wyrządzać, jako królowej swojej.

Barbara Radziwiłówna na palac przyprowadzona.

Potym król zarazem w tydzień wyjachał z Wilna do Krakowa na pogrzeb ojcowski, w żałobnym poczcie panów i dworzan Litewskich. Koronni też panowie i Wociech Pruskie i Ciesińskie xiążęta i margrabic Brandenburski i posłów bardzo wiele od królów i panów Chrześciańskich. Był potym pogrzeb odprawowan z wielką a królewską pompą, z chorągwiami zbrojnych chorążów, z ziemskimi i powiatowymi chorągwiami i z inszymi ceremoniami, jako jest obyczaj w Polszce królów chować. Pochowan tedy 26 dnia Lipca roku 1548, na zamku Krakowskim w kościele S. Stanisława, w kaplicy, którą potym królowa Bona wielkim kosztem z kamienia ciossanego z wierzchu, a we wnątrz z figurami marmurowymi ozdobnie jako widzimy wywieść dała.

Pogrzeb Sigmuntów.

Po ceremonijach pogrzebu, królowa Bona ustawicznie króla młodego z pany Koronnymi frassowała, wiodąc go do rozwodu z Barbarą Radziwiłowną. Ale w tym król odjachał do Litwy, gdzie w Wilnie będąc z małżonką Barbarą krotofil rozmaitych według młodości używał. Tatarowie Wołyń burzą.

Roku 1549, Tatarowie Prekopscy na Wołyń wtargnęli miesiąca Września, gdzie bardzo wiele slachty i połonów rozmaitych nabrali i kniazia Wisniewieckiego z małżonką poimawszy do hordy zawiedli.

Tegoż roku w wielki post umarł kniaź Janus Dubrowicki wojewoda Trocki.

Tego też roku Jan Hlebowic wojewoda Wileński, kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, doczesnemu światu podziękował rychło po Wielkiejnocy.

O KORONACII I SMIERCI

KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁOWNY I SEJMACH:

WILEŃSKIM I PIOTRKOWSKIM,

ROKU 1550.

Rozdział szósty.

Król Sigmunt August chcąc do skutku przywieść koronaciją małżonki swej Barbary, złożył siem w Piotrkowie roku 1550; na który się bardzo wiele panów Koronnych i posłów ziemskich zjechało. Tam była pierwsza propositia królewska, iż każdy pan na jednym urzędzie albo dostojeństwie miał przestać, *a pluralitas dignitatum* miała być odbierana, executią też odbierania dzierżaw imion królewskich grożono; co nie jednego ruszyło w sadno, bo „Wróć"nie każdemu było smaczne. Przeto posłowie którzy byli posłani z powiatów i inszy, nie śmieli się wolej królewskiej przeciwić, jedni bojąc się stracić, a drudzy zabiegając łaski. Była tedy na tymże sejmie uchwalona koronacia Barbary Radziwiłowny, która tegoż roku w tydzień po Ś. Barbarze była koronowana w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława na majestacie według zwyczaju przyprawionym, przy zebraniu biskupów i panów Koronnych i Litewskich, którą też koronacią uczcili xiążęta Legnickie, Cieszyńskie i insze i posłowie od xiążęcia Pruskiego Albrichta, który też w ten czas hołd królowi uczynił przez posły i przysięgę potwierdził. Królowa Barbara koronowana.

Rychło po koronaciej tegoż roku rozniemogła się królowa Barbara, z podejrzenim trucizny zadanej, przez zdrajcę jednego Włocha doctora i chorowała przez wszystkę zimę i wiosnę.

Roku 1551, po koronaciej królowej, dał król województwo Trockie panu Mikołajowi Jurgewicu Radziwiłowi i Kiejdanów w ojczyznę ze wszystkimi folwarki ku niemu przyległymi.

A panu Mikołajowi Janowicu Radziwiłowi marszałkowi, kanclerstwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Tegoż roku zima nazbyt ciepła w Litwie była, iż przez wszystki czassy Grudnia, Stycznia i Lutego miesiąców dżdże ciepłe szły, żyta na polach pięknie się okazały, a skoro na wiosnę wszystko zaś mrozy i dżdże zimne popsowały, skąd drogość wielka urosła.

Królowa Barbara umarła. Tegoż roku 1551, w Świątki królowa Barbara umarła w Krakowie, król z wielką żałością prowadził jej ciało do Wilna, a odpoczywając z ciałem w Olkinikach, dał województwo Wileńskie panu Mikołajowi Radziwiłowi marszałkowi i kanclerzowi Wielkiego Xięstwa Lit. Potym Pogrzeb królowéj Barbary. król przyjachawszy do Wilna, pochował królową Barbarę, z wielkim żalem i z pompą królewską na zamku w kaplicy Ś. Kazimirza podle pierwszej małżonki królowej Helżbiety Ferdinandowny.

Tejże jesieni gdy król wyjachał w łowy po onym smutku do Wigrów, Brasław spalon. przyniesiono mu nowinę iż carz Prekopski zamek Brasław na Wołyniu spalił i wszystkich którzy na nim byli, tak slachtę jako pospolity gmin w połon bez odporu wywiódł.

Siem w Wilnie. Potym król przyjachawszy do Wilna złożył siem walny panom i rycerstwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, o świętym Michale, na który siem przyjachali posłowie Koronni, namawiając króla, aby panów i rycerstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie wiódł do Uniej z Koroną Polską, Staranie o Unią próżne. za którym zjednoczenim wielkie pożytki i obronę przeciw Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Wielkiego Xięstwa Lit. podawali i obiecowali. Wszakże panowie Litewscy ani condicij przyjęli, ani Uniej pozwolić chcieli i mało co potrzebnego na tym sejmie postanowili, tylko Serepcyznę na wszystkę ziemie Litewską, Ruską i Żmodzką, na trzy lata od so-Serepcyzna po 5 groszy chy po 5 groszy Lit. dla obrony przeciw nieprzyjaciołom, które pieniądze dawano potym z skarbu rotmistrzom jezdnym i pieszym na ukrainę Moskiewską i Tatarską.

Na tymże sejmie mało się wiele złego nie sstało, między panem Mikołajem Radziwiłem Trockim. który miał z strony swojej Kiejzgała i między panem Stanisławem Kiszką Witebskim, wojewodami, wszakże ich potym król pogodził, iż pirwszą przyjaźń potwierdzili.

Głód w Polszce. Roku 1552, był głód wielki w Polszce, a król po Trzech Królach z Wilna wyjachał do Piotrkowa na siem.

W tenże czas Isabella królowa Węgierska siostra królewska po śmierci męża swojego Janusza Wajdy króla Węgierskiego, który umarł roku Janus król Węgerski umarł. 1540, w rok po oddaniu małżeńskim, ucierpiawszy oblężenie na Budzyniu od Ferdinanda i gdy Turcy Budzyń i Węgierską ziemię pogromiwszy Niemców opanowali, roku 1542, ustąpiwszy Solimanowi z Budzynia do Siedmigrodzkiej ziemie, przyjachała potym na granice Sląskie z synem Januszem królewicem do Krzepic, potym do Wielunia, gdzie gdy mieszkała, jeden Czech zdrajca strzelił z rusnice na syna jej małego królewica Na królewica strzelono. Janusza, wszakże zdrajca skaran zarazem. Przyjachała potym do Piotrkowa roku 1552, gdzie król w ten czas sejmował, który siem trwał do

Wielkiejnocy. Tamże posłowie Tureccy z Węgier do Isabelle i do Królewica przyjeżdżali, prosząc aby się wrócili do Węger na swoje królestwo. Jachała potym Isabella do Warszawy z królewicem Januszem do królowej Bony matki swojej, gdzie czas niemały zmieszkawszy, wróciła się do Węgier z synem królewicem, gdy jej posłowie Tureccy przyrzekli pod przysięgą za przespieczność, którzy się jej lepiej niż sami Węgrowie na wszystkim zachowali, tamże i żywota dokonała. A opiekuna jej i królewicowego biskupa Waradińskiego mnicha Kintstarta, który był nowo kardinałem uczyniony, zabił potym zdradliwie na pokoju w rozmowie Włoch Jan Baptista Gastaldus, roku 1560.

Królowej Isabelle pielgrzymowanie.

Mnich Kinstart zabity.

A król Sigmunt August tegoż roku 1552, skoro po Wielkiejnocy skończywszy siem wyjachał z Piotrkowa do Gostinina, stamtąd zaś ruszył się do Torunia, a potym do Gdańska skoro po Świątkach wyjachał i mieszkał w Gdańsku aż do Ś. Bartłomieja, z Gdańska zaś wracając się do Litwy, przyjachał do Królewca, gdzie był wdzięcznie i wesoło przyjęty i częstowan od Albrichta xiążęcia Pruskiego; ale potym gdy strzelbę ognistą i rozmaicie przyprawioną z dział xiążę Pruskie okazowało, z trafunku kula z działa tuż za królem zabiła zwierzchu kniazia Wiśniewieckiego, na ten czas giermka królewskiego, i głowę mu rostrąciła, tak aż mózg na króla skoczył: xiążę Pruskie bardzo się o to frasował, obawiając się aby na niego Polacy jakiego domniemania złego o to nie mieli. Ale król obaczywszy jego słuszną wyprawę, a uważywszy nie dościgłe sądy Boże, uskromił to wszystko, a puszkarz zdrajca uciekł. A potym xiążę weseląc się z przyjazdu pana swego i śmierząc onę straszną przygodę, krotofile rozmaite sprawowało.

Król August do Prus.

Xiąże Wiśniewiecki zabit, i królewska niebezpieczność.

Wyjachał potym król z Królewca na Ragnetę do ziemie Żmodzkiej na Jurborg, na Skierstomoń, Wielonią, Wilkią nad Niemnem, a potym na Kowno do Wilna. W Wilnie będąc, ułożył z pany czwarty pobór na wszystkę slachtę, z każdego konia wiele który powinien na wojnę koni stawić po kopie Litewskiej, o czym slachta mało wiedziała, ale za niewolą musieli dać, a kto nie oddał w czas z grabieżą brano, a ty kopy do skarbu dawano, nie do poborców obranych.

Pobor na slachtę.

O KORONACII TRZECIEJ
KRÓLOWEJ KATARZYNY
ROSTERKACH OKOŁO OSTROGA.

ROKU 1553.

Rozdział siódmy.

Król Sigmunt August będąc młodym wdowcem umyślił znowu przyjaźń odnowić z domem Rakuskim przez małżeńską powinność. A tak roku 1553, skoro po Bożym Narodzeniu wyjachał z Wilna do Grodna, gdzie na ten czas królowa Bona matka jego mieszkała, z którą namówiwszy się jachał do Krakowa, z Krakowa zaś wyprawił posły w swatanie do króla Rzymskiego i Czeskiego Ferdinanda, pierwszej małżonki Helżbiety ojca. Miedzy inszymi posłami był przedniejszy Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, kanclerz i marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

A potym tegoż roku w Sobotę po Ś. Jakobie, córkę Ferdinandowę Katerinę siostrę rodzoną Helżbiety pierwszej królowej wdowę, przyprowadził z inszymi pany ozdobnie do Krakowa. A ta Caterina Ferdinandowna była przedtym tylko sześć niedziel za Franciszkiem Gonzagą xiążęciem Mantuańskim Włoskim, który potym utonął na wielkim jezierze nazwanym po włosku *Laco de Garda.* Przyjachał też z nią Ferdinand arcixiążę Rakuskie, brat rodzony i wiele grofów i paniąt Czeskich i Niemieckich z fraucimerem strojnym. *(Kateryna królowa.)*

Król też Sigmunt August na to wesele z wielkością panów i rycerstwa Koronnego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego wielkim, świetnym, a przeważnym kosztem poczty dziwnie ozdobne przygotował, tak iż się wszystko świeciło od złota, srebra, złotogłowów, altembassów, axamitów, szarłatów, atlasów, pierza, tarcy, zbrój pozłocistych, koni przybranych etc. jakie Wirgilius Turnussowy *in Aeneidis*, Homerus Mennowy u Trojej i Euripides Resussa króla Trackiego etc. opissują. A barwy napodlejsze były szarłatowe, wszakże miedzy pany Koronnymi panowie z Górki, synowie pana Poznańskiego, a miedzy Litewskimi Radziwił wojewoda, a Hrehory Alexandrowic Chodkiewic podkomorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego starosta Kowieński dziwnie nakładnie i strojnie inszych przewyższali, aczkolwiek mało było czym brakować. Nazajutrz tedy w niedzielę pierwszą po Ś. Jakobie było oddawanie małżeństwa miedzy królem i nową królową, która tegoż dnia była koronowana, a potym wesele z rozmaitymi turniejami, triumphy i krotofilami odprawowano. *(Pompa wesela.)* *(Małżeństwo i koronacia.)*

Tegoż roku srogie a jadowite powietrze w Wilnie panowało, dla którego byli miesczanie pouciekali gdzie kto mógł. Marło też w Trokach, *(Mor w Wilnie.)*

w Ejsiskach, w Miednikach i Zizmorach i w inszych okolicznych wsiach i miasteczkach.

Tejże jesieni 6 Września, kniaź Dimitr Sanguskowic starościc Włodimirski, wziął xiężnę Helskę Ostroską gwałtem na Ostrogu, a xiążę Constantin zamek Ostróg sam opanował.

A gdy xiężna Ilijna i pan Zborowski wojewoda Kaliski i inszy panowie Polszcy, którzy swym kosztem jej pomagając byli przyjachali, instigowali i prosili o wyrok na kniazia Dimitra Sanguskowica, jako na nieposłusznego mandatowi, bo pozwany nie stanął i jako na wzruszyciela pospolitego pokoju: Król cały tydzień z pany radami Litewskimi na tym siedział, potym wyrok od króla wyszedł przez pana Mikołaja Radziwiła wojewodę Wileńskiego i marszałka wielkiego, na kniazia Dimitra, za winę królewską, iż on za mandatem nie stał, dla czegoby wywołan z ziemie, a majętność i imiona jego na króla, kniejniej zaś Iliniej gardłem go wydano i imiona i zamek Ostróg kazał jej król wrócić, a po xiężnę Helskę córkę jej posłano ludzi zacnych, którym ją kazano wziąć od kniazia Dimitra i oddać matce. Kniaź Dimitr wywołan.

A w tym kniaź Dimitr przez śpiegi ostrzeżony, tylko na jednym koczym z xiężną Helską ubrawszy ją i postrzygwszy jako pacholę zjachał do Czech.

Panowie Polszcy z panem Zborowskim wojewodą Kaliskim pomagając xiężnie Ilijnej prawdziwie, acz z wielkim kosztem i pracą, dogonili go w Czechach sześć mil od Pragi, w miasteczku Lyssej Górze, tamże go przez zdradliwe gospodarza jego wydanie, zdybali tylko jednego i zranili, i ustrzelali okrutnie, bo się mężnie porwawszy ławę, gdy nie miał czym inszym bronił, tamże w tych ranach i w więzieniu umarł i od tychże mieszczan z wielką uczciwością jako na xiążę przystało pochowan, któremu i grób *cum Epitaphio* ozdobnie wystawili. A xiężna Helska przyniesiona i oddana matce przez tychże panów Polskich. O którą potym między panem z Górki a xiążęciem Siemionem Słuckim było zwad i rosterków wiele. Kniaź Dimitr zabity.

Król też mieszkając z królową przez zimę w Knyszynie dla powietrza w Litwie panującego, złożył siem walny w Lublinie na który skoro po mięsopuściech roku 1554 wyjachał; ale się mało panów i rycerstwa Koronnego na ten siem zjachało, tylko posłowie z powiatów, którzy się o to zastawowali, iż nigdy sejmy w Lublinie nie bywały, dla czego się żadne postanowienie o rzeczpospolitą ziemską na tym sejmie nie skończyło. Siem w Lublinie próżny.

Tegoż roku Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski Astrachan zamek i hordę nad morzem Kaspijskim, które Moskwa zowie Chwalinskoje morze, wziął i o panował, skąd się carem Astrachańskim pisze. Astrachan Moskiewski wziął.

Tegoż roku Stanisław Dowojna Połocki wojewoda w poselstwie od króla do Moskwy jachawszy, wziął przymierze z Wielkim Xiędzem Moskiewskim na dwie lecie, od Zwiastowania Panny Mariej roku wyższej mianowanego 1554. A poseł Moskiewski, z którym było tysiąc koni Moskwy, do Lublina przyjachawszy potwierdził to przymierze na dwie lecie z królem. Dowojna poseł do Moskwy.

Moskiewski za tituł przymierze ofiarował.

Miał też to na instructii od wielkiego kniazia poseł, iż jeśliby król kniazia Moskiewskiego chciał pisać i wyznać go hospodarem i carem wszytkiej Rusi, tedy z nim chciał pokój mieć wedle wolej królewskiej i panów rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego, choć na wiekuiste czassy, albo na czas pewny. Na co król zezwolić nie chciał, a za tituł próżno chlubny pokoju nie kupował, którego wojną zawżdy mógł dostać. Odprawiwszy tedy posły Moskiewskiego, wyjachał król z królową z Lublina do Litwy skoro po Wielkiej nocy i zmieszkał w Brześciu dni pięć, potym nazajutrz po Wniebowstąpieniu Pańskim, wyjachał z Brześcia do Grodna, gdzie też mieszkał dni pięć, w Olkinikach także zabawił się dni pięć, a w wigilją Bożego Ciała przyjachał do Wilna, gdzie go wszyscy panowie Litewscy i rycerstwo i dworzanie w świetno ozdobnych pocztach potykali, a potym w niedzielę u króla panowie na obiedzie byli.

Król do Wilna.



O WOJNIE Z LIFLANTI,

I Z MOSKWĄ POTYM DLA LIFLANTÓW.

KSIĘGI DWUDZIESTE PIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

PANA JANA WOŁMIŃSKIEGO,

CASTELLANA POŁOCKIEGO,

STAROSTY KREWSKIEGO.

Roku 1556, Wilhelm Furstemberg mistrz Liflandski, jako skoro ze wszystkimi kontorami i z zakonem Krzyżaków swoich wiarę luterską przyjął, zarazem na arcibiskupa Rygeńskiego margrabię Brandenburskiego Wilhelma, rodzonego xiążęcia Pruskiego Albrichta, a ciotczonego króla Sigmunta Augusta Polskiego brata, powstał, iż mu bronił kościołów katolickich psować i wiary nicować. A szukając na niego przyczyny złożył siem walny w Wendzie stołecznym zamku swoim, który dziś naszy Kiesią zowią, na którym postanowił wojnę na arcybiskupa podnieść, kładąc nań tę potwarz, jakoby on Liflanty chciał wydać królowi Polskiemu, a Kurlandy bratu xiążęciu Pruskiemu.

A tak roku 1556, po Ś. Janie Chrzcicielu sam Wilhelm Furstemberg ze wszystkim zakonem swoim i z Hermanem Derptskim i z Rewelskim i Habselskim biskupami i z slachtą Liflandską wciągnął w ziemicę Rigeńską arcibiskupią obyczajem nieprzyjacielskim. Wojna wnętrzna Liflandska.

Arcybiskup też, acz się był umyślił polną bitwą potykać, bo miał przy sobie slachty niemało, ale widząc nie równą, uchodziło bronną ręką do Kokenhausu zamku swojego nad Dźwiną, tamże się zawarł. A mistrz go wielką mocą dobywał, lecz iż był zamek dobrze obwarowany i położenim miejsca obronny, (jakom sam widział roku 1573, jadąc tam tędy Dźwiną do Rygi aż z Witebska), przeto mu strzelba mało wadziła, tak tedy aż głod oblężeńców do poddania przymusił, iż osmego dnia od oblężenia

Arcibiskup Liflandski Rigenskij poimany. zamek i miasteczko kazał arcybiskup otworzyć, podając się dobrowolnie. Ale mistrz nie bacząc ani na jego pokorę, ani na xiążęcią godność i primatską, naszydziwszy się z niego, trzymał go w więzieniu mało nie cały rok, wszystki mu miasta i zamki i majętności pobrawszy.

Łączki poseł zabity. Przeto król August naprzód posłał Kaspra Łączkiego do mistrza, dla wyswobodzenia arcybiskupa Rigeńskiego, brata ciotczonego. Ale Liflanci zgwałciwszy prawo Boże i ludzkie, Łączkiego w drodze zabili, nisz do mistrza dojachał.

Za tym despectem posłał jeszcze król biskupa Żmodźkiego do mistrza, który także o zabicie Łączkiego, jako o wyzwolenie arcybiskupa wiele pracował, ale dla hardości Niemieckiej próżno zaś do króla przyjachał.

Król August do Lifland. Tymi tedy despectami nieznośnymi król August słusznie pobudzony, roku 1557 zebrawszy wojska prawie wybornego tak z Litwy jako z Polski przez sto tysięcy, wyciągnął sam osobą swoją do Poswola z działy i z wielkim rystunkiem wojennym. Panowie też Koronni i Litewscy wielkie poczty stawili, także Jurgi i Siemion Olelkowicy xiążęta Słuckie, cztery tysiące jezdnego i pieszego rycerstwa ozdobnym kosztem przywiedli. Xiążąt Słuckich poczet 4000. A przedtym jeszcze wojewoda Trocki Mikołaj Radziwił jusz był na granicy i począł był w ziemię Liflandską wtarczki czynić. Mistrz też Liflandski Furstemberg trwając w swej hardości zebrał był siedm tysięcy rejterów i sześć proporców pieszych knechtów, także Łotwy gburów kilko tysięcy, i biskupi trzej Derptski, Habselski i Rewelski uffy swoje przeciw królowi byli wywiedli. Wojsko Liflandskie. Ale gdy obaczyli, iż próżno przeciw osnowi wierzgać, wnet złożywszy hardość nadętą, udał się mistrz do pokory, a przez posły cesarza Ferdinanda i swoje prosił łaski i pokoju, który snadnie otrzymał. Mistrz Liflandski łaski prosi. Bo król August naradziwszy się z pany radami, odpowiedział posłom łaskawie, iż gdyby nam o sieroty i niewinne wdowy nie szło, nigdybyśmy pokoju mistrzowi nie pozwolili; wszakże iżby wyrozumiał nas krwie Chrześciańskiej rozlania nie pragnąć, sam mistrz jeśli pokoju prosi, niechaj tu do obozu naszego przyjedzie, a arcybiskupa z sobą przyprowadzi.

Pokoj Liflantom dany. Tak tedy mistrz udawszy się na łaskę, przyjachał do króla z arcibiskupem we trzech set jezdnych, tam gdy uczynił pokorę i upadwszy u nóg królowi, postąpił hołd i arcibiskupa na pirwsze miejsce przywrócić i szkody mu wszystki nagrodzić, a królowi wojenne nakłady odłożyć. Które condicie aczkolwiek się zdały ciężkie stanom Liflandskim, wszakże za mistrzem musieli wszyscy przyzwolić, obawiając się czego gorszego. A za tym był pokój z obudwu stron utwierdzony i wojska rozpuszczone roku 1558.

Siem w Krasnymstawie. Tegoż roku po Świątkach król siem złożył w Krasnymstawie, na który Polskich panów mało przybyło, bo się upominali przez posły, aby siem był w Piotrkowie; a król potym wyjachał do Warszawy, a stamtąd do Krakowa do królowej pospieszył. A w tym czasie Iwan Wasilewic W. Kniaź Moskiewski nalazł też przyczynę na Liflanty, tak o wzruszenie przymierza z Narwy, jako o nieoddanie pewnych płatów pieniędzy z biskupstwa Derptskiego, na które prawo dziedziczne sobie przywłaszczał.

A zebrawszy sto i trzydzieści tysięcy wojska z Moskwy i z Tatar wielkim gwałtem nie małą część Liflandskich krain za krótki czas zwojował i Narwę miasto i zamek portowy wziął, także Wisemburg, Heberpol, Talkonlais, Taurnest, Hadzel, Falkenach, Neinhaus, Kirempe, Ollentorn, Kanelicht, Talkoffen i inszych zamków z włościami przez trzydzieści, także Derbet albo Derpt miasto i zamek biskupi z wielkimi skarbami posiadł i opanował: a więźniów i łupów rzecz nie oszacowaną hetmanowie jego do Moskwy wyprowadzili i biskupa Derptskiego z kanoniki. Moskiewski Liflanty zwojował i zamki pobrał.

Roku zaś 1559, Siemion Olelkowic xiążę Słuckie przyjachawszy nieznacznie do Lwowa, wziął ślub z xiężną Halską Iljanką Ostrogską, poślubioną przed tym Lukaszowi panu z Górki, o co wielkie burdy między nimi z obudwu stron były urosły, aż to król w Krakowie ledwo uhamował i to na czas. Burdy o xiężnę Ostrogską.

Mistrz też Liflandski od Moskiewskiego zewsząd utrapiony w lekce do Krakowa tegoż roku przyjezdził, prosząc króla o obronę; przeto król August wyjachawszy z Krakowa do Litwy, złożył siem walny w Wilnie, na którym potwierdzenia wolności i przywilejów swoich, tudziesz poprawienia Statutu slachta się Litewska, Żmodźka i Ruska domowiła, za czym obrona Liffantom przeciw Moskiewskiemu była uchwalona, na którą serebrzyznę po dziesiąci groszy litewskich od sochy na dwie lecie postanowiono. A mistrz Liflandski 6 zamków królowi postąpił w summie dziesięć kroć sto tysięcy złotych, to jest: Bowsko, Zelbork, Trezicze, Newenmil, Lucen i Bassenborg, na które zamki król zarazem urzędniki swoje posłał i jezdnych 500, a 500 pieszych dla obrony, nad którymi był przełożony Jan Chodkiewic stolnik W. X. Lit. i Jurgi Zienowic starosta Propojski i Ciecierski. Obrona Liflantom postąpiona.

Roku zaś 1560, około Trzech Królów wojsko Moskiewskie Liflanty plundrowało i Marienborg zamek z inszymi wzięli, przeciw którym wszystka Litewska ziemia była ruszona dla obrony Liflant, ale Moskwa nabrawszy się z wielkimi łupami do Moskwy ubiegli. Wojsko Litewskie do Liflant.

Tegoż roku przed Świątkami Hieronim Chodkiewic pan Wileński, starosta Żmodzki, mając tysiąc ludu pieniężnego i ośm marszałków powiatowych, także wszystkę slachtę Żmodzką, Kowieńską i Zawilijskie powiaty i pańskich pocztów niemało, przeprawiwszy się pod Zelborkiem przez Dźwinę ciągnął przeciw wojsku Moskiewskiemu, którego było pod Kiesią 50000, którzy usłyszawszy o naszych ubiegli do Moskwy, dawszy ziemi Liflantskiej pokój. Wszakże kniaź Alexander Połubieński miał z nimi dwa kroć bitwę pod Marienborkiem i nie daleko Kiesi, gdzie straży Moskiewskiej 400 na głowę poraził i wojewodę jednego kniazia Iwana Meskierskiego poimał, który był posłan z inszymi zacnymi więźniami od pana Wileńskiego królowi do Wilna przez Hrehora Triznę marszałka i rotmistrza królewskiego.

Roku zaś 1561, wszystka ziemia Litewska do Lifland przeciw Moskwi była ruszona z hetmanem wielkim Mikołajem Radziwiłem wojewodą Trockim, przy którym byli panowie Hieronim Chodkiewic castellan Wileński, Hrehor Chodkiewic pan Trocki, Paweł Sapiha Nowogrodzki, Wasil Wojsko Litewskie do Lifland pod Taurus.

Cziskiewic Podlaski wojewodowie i insze rycerstwo Litewskie, a gdy się pod Zelborkiem wszystko wojsko przeprawiło przez Dźwinę, wnet Moskwa których sławiono być wojska 108000 ustąpili z Lifland do Moskwy. A Mikołaj Radziwił wojewoda na on czas Trocki, hetman wielki Litewski, posłał z Rumborku pod zamki Moskiewskie Juria Tiskiewicza i Hrehora Triznę marszałków i rotmistrów królewskich, dawszy im pod sprawę pięć tysięcy slachty Litewskiej, którzy plundrowali aż do Derptu, włości Moskiewskie.

A pod zamkiem Taurusem, z którego Moskwa częste najazdy czyniła trzy niedziele prawie leżeli próżno; aż potym Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki hetman, ze wszystkim wojskiem Litewskim przyciągnąwszy, dobył go podsadą prochów z wielką pilnością i niemniejszą trudnością ostatniego dnia Lipca miesiąca, gdzie się wielka a przeważna dzielność rycerstwa Litewskiego jezdnego okazała, którzy z wodzem swoim Janem Wołmińskim dzisiejszym castellanem Połockim zsiadwszy z koni z kopijami do dziury wyrzuconej, a od Moskwy potym zarąbionej, śmiele się darli: tamże mężnego rotmistrza Modrzewskiego zabito.

Taurus wzięty.

Tegoż roku w jesieni mistrz Liflantski nowy Gotard Ketler po Furstembergu na Felinie od Moskwy wziętym wybrany, i arcibiskup i Ryzanie, do Wilna do króla przyjachali i tam królowi ziemię Liflantską w obronę i samych siebie w opiekę podali, na czym i przysięgę uczynieli.

Ziemie Liflandskiej podanie.

Tejże jesieni pan Hieronim Chodkiewic pan Wileński umarł. Potym pan wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił był posłan do Rigi przed mięsopusty, dla przyjęcia przysięgi od miasta Rygi; ale oni ani zamku ani miasta postąpić królowi nie chcieli, tylko poddaność a wierność ofiarowali.

A król też w ten czas z sejmu Lomzieńskiego przyjachał do Wilna przed mięsopusty.

Potym roku 1562, Moskiewski zatrzymawszy u siebie posłańca królewskiego, posłał wojsko na granice Litewskie, które Witebsk, Dąbrownę, Orszą, Kopysz, Sklów opaliło. Przeto król zarazem wyprawił wojewodę Trockiego Mikołaja Radziwiła hetmana wielkiego z wojskiem na granice, który położywszy się nie daleko Orszy, wyprawił część niemałą wojska w ziemię Moskiewską, które się potym wróciło wypaliwszy wszystki włości czterzy mile od Smoleńska. A potym z Witebska Mikołaj Radziwił hetman słał pod Wieliż, który także naszy opaliwszy, a nie dobywszy zamku na zad się wrócili.

Wojsko Litewskie na granice.

Hrehory też Chodkiewic pan Trocki hetman dworny, z slachtą ziemie Żmodzkiej i z ludem pieniężnym do Liflant był przeciw Moskwi wyprawion.

Tegoż roku Albricht Laski despota Jakoba Heraclida na Wołoskie hospodarstwo przeważnie wprowadził, gdy Alexander wojewoda własny do Tatar uciekł.

Despot z Laskim do Wołoch.

Tegoż czassu z Lesniowolskim Stanisławem, Polaków tysiąc jezdnych i pieszych Florian Zebrzydowski castellan Lubelski hetman Koronny sam

będąc chory z Jezierzysc wyprawił pod Newel zamek Moskiewski, z kilkiemnaście działek, a przy nich było dwieście żołnierzów Litewskich i dwór Dowojny wojewody Połockiego, także Kozaków niemało, iż się wszystkich o pułtora tysiąca zebrało. Na tych przyszło wojska Moskiewskiego 45000, a Polacy zastanowiwszy się w błotnym, w ciasnym i z przyrodzenia obronnym miejscu i działa porządnie rozsadziwszy, stoczyli bitwę z onym wielkim wojskiem Moskiewskim, która trwała od poranku aż do wieczora, gdzie Moskwy więcej niż trzy tysiące na placu poległo, a naszych tylko piętnaście lekkich osób zabito. Naszych bitwa pod Newlem z Moskwą.

Potym roku 1563, Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski odprawiwszy gońca królewskiego, i ubespieczywszy Litwę i króla listem glejtownym na wielkie posły danym, zebrał wojska ze wszystkich ziem swoich jezdnego jako sławią dwieście tysięcy, a pieszych 80000 i dział 200, a przyciągnąwszy pod Połocko w Sobotę miesiąca Grudnia 31 dnia, obległ miasto i zamek ze wszytkich stron, dobywając go gwałtowną strzelbą, a król na ten czas w Polszce sejmował. Przeto hetman wielki Litewski Mikołaj Radziwił będąc w Mieńsku, zbierał wojsko jako napilniej mógł; ale gdy się mało powiatów tak gwałtownie zebrało, ciągnął jednak na odsiecz z Hrehorym Chodkiewicem panem Trockim, hetmanem polnym i z bratem stryjecznym Mikołajem Radziwiłem wojewodą Wileńskim, mając Litewskich żołnierzów dwa tysiąca, a Polaków czternaście set, a przebywszy Berezynę i Czernicę rzeki, położyli się od Połocka 14 mil, a potym w ośmi milach, za czym kilko zagonów Moskiewskich w piczowaniu naszy pogromili. Moskiewski zaś tym usilniej Połocka dobywał, w którym oblężeniu Jan Hlebowic wojewodzic Wileński, dzisiejszy pan Miński i Hrehory Hołubicki rotmistrz wielkiej dzielności, Piotr Dorohostiński, Ieszmanowie, Korsakowie i Polszcy rotmistrzowie dosić się przeważnie i mężnie bronili i z zamku częstymi wycieczkami Moskwę wspierali. Ale gdy Hołubickiego sztuka drzewa działem wytrącona zabiła 1 dnia Lutego, Dowojna wojewoda kazał miasto i parkan zapalić, aczkolwiek mu tego pan Jan Hlebowic odradzał, ślubując sam na się wziąć obronę wielkiej posady, czerni też prostych ludzi o 20000 z zamku wygnali, co wszystko było Moskiewskiemu na rękę, bo za przywodem onych chłopków z jam leśnych wielkiej żywności Moskwa dostała i za spaleniem miasta pod samy zamek działa burzące przyszańcowała w nocy na Poniedziałek, a strzelając gwałtownie bez przestanku zapalila Moskwa zamek, tak iż o 40 horodzień wygorzało i ludu w zamku gaszenia broniąc bardzo wiele strzelbą zbito. W tym Dowojna wojewoda Połocki z Władiką wyszli z zamku, podając się na łaskę Wielkiego Kniazia, Wierschliński jednak rotmistrz mężnie się bronił, zastawiwszy się w dziurze z Polakami i z slachtą Połocką. A potym z nimi Moskiewski długo traktując przez wojewody i bojarów swoich, a tak Polaków jako rycerstwo Litewskie i Ruskie, gdy się jusz próżno bronić rozumieli do podania przywiódł, gdy wszystkich przyrzekł zdrowo z majętnościami wypuścić. Tak tedy 15 dnia Lutego Moskiewski Połocko opanował, gdzie Tatarowie mnichów Bernardinów

Moskiewski Połocko obległ.

Naszy na odsiecz próżno.

Polocko wzięte.

posiekli, żydów też wszystkich w Dźwinie potopiono, a wojewodę Połockiego Dowojnę z żoną i Władikę i pana Jana Hlebowica wojewodzica Wileńskiego, Niemierowiców, Jeszmanów, Korszaków i wiele slachty zacnej, także wszystkich mieszczan Połockich z wielkich skarbów złupionych nad umowę do więzienia wzięto, i do Moskwy potym jako żydów do Babilonu zaprowadzono. Rotmistrzów samych Polskich czterzech po sobolim kożuchu złotogłowem powleczonych darowawszy częstował, i wolno ich wypuścił ze wszystkimi rotami ich. A Moskiewski zostawiwszy kniazia Piotra Sojskiego z wielkim ludem na Połocku sam do Moskwy z niezliczoną rzeczą skarbów i więźniów odjachał.

Rotmistrzowie Polszcy wypuszczeni.

Potym roku 1564, Litewskie wojsko i Polskie leżało pod Połockiem kilko niedziel, chcąc wywabić Moskwę do stoczenia bitwy, ale próżno, dział też dla dobywania zamku trudno było z Wilna wywieść przed gwałtownym powietrzym morowym, przeto mało na onej wyprawie wskórali.

Naszy pod Połockiem prożno.

O PORAZENIU 25000 MOSKWY

NA ULE etc.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1564, Wielki Kniaź Moskiewski zatrzymawszy posły Litewskie zebrał wielkie wojsko, które tuż za posłami Litewskimi wyprawił z Piotrem Serebrnym i z carzewicem Kazańskim na burzenie Litwy piącidziesiąt tysięcy jezdnych, a z Połocka inszą drogą ruszył się Piotr Sojski ze trzydziestą tysięcy, a miały się obiedwie wojska ściągnąć na Druckich polach. Położył się tedy obozem Srebrny dwie mili od Orszej nad rzeką Kropiwną, a Sojski na Czasnickich polach w Sielisku Iwańskim Burkołabowim. O którym mając pewną sprawę od spiegów Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki, hetman wielki, z Hrehorym Chodkowicem panem Trockim hetmanem polnym i z Janem Chodkowicem na on czas stolnikiem Wielkiego X. Lit. i z Bogdanem Sołomiereckim, Romanem Sanguskiem, Bohusem Koreckim etc. xiążęty, prętko się zgotował, mając po temu sprawnych rotmistrzów, Juria Zienowica, Mikołaja Sapihę, Jana Wołmińskiego, Juria Tiskiewica, Baków, Burkolaba i inszych dzielnych paniąt i rycerstwa Litewskiego i Ruskiego nie więcej do boju godnego o cztery tysiące. Z tymi na ono wielkie wojsko po nieszpornych godzinach 26 dnia Stycznia we Śrzodę nazajutrz po nawróceniu Pawła S. Radziwił Mikołaj hetman uderzył, za przywodem Hrehorego Chodkiewica, gdzie za pomocą Bożą

Serebrny hetman Moskiewski.

Moskiewskie wojsko porażone.

i przeważnym męstwem naszych, Moskwy 25,000 było rozgromionych i pobitych, tak iż do Połocka ledwo 5000 ubiegło i to rannych, bo i w pogoni przez całą noc gdy miesiąc świecił i potym w różnych miescach tułających się bardzo wiele chłopi i Kozacy pobili. Tamże nawyższy wojewoda Połocki kniaź Piotr Sojski od chłopa siekierą zabity poległ, którego potym w Wilnie w cerkwi Przeczystej pochowano, i Siemion Wasilewic i Jaków Lew, Iwan Wasilewic Sieremiet, kniaź Alexander Porozowski wojewoda przedniego połku, kniaź Dawid Wasilewic Skuntorów, Mikita Romanowic Odojewski, wojewoda wielkiego hrodu, kniaź Siła i Mikita Kuntorowicy i Wasili i Fiedor wojewodowie, Daniło Kuliczów i Osiph Chwiedorowic Byków, mąż wzrostem wielki półtora sążnia wielkie, pod którego sprawą działa bywały i kniaź Iwan Zacharin, kniaź Fiedor i Siemion Paleccy i inszych panów bardzo wiele radnych i bojar zacnych pobito na placu, a poimanych z obozem i z wielkimi łupami, hetman, panowie i rycerstwo Litewskie miedzy się rozebrali, przedniejszych więźniów do króla na ten czas w Warszawie będącego odesławszy. Jam tam sam w tym polu Iwańskim widział jeszcze stog wielki kości Moskiewskich złożony, jadąc z Witebska roku 1573. Sojski zabity.

Drugie wojsko więtsze, którego 50000 leżało z Serebrnym od Orszy dwie mili, Filon Kmita dzisiejszy wojewoda Smoleński tym fortelem strwożył, posłał do Dubrowna z listami, dając znać o zwycięstwie świeżym nad Moskwą i zabiciu Sojskiego na Iwańskim, a kazał umyślnie onym posłańcom tam jachać, gdzie rozumiał iż ich miała poimać straż Moskiewska i tak się stało, iż ich Moskwa z onymi listami poimała, które gdy przeczytał Serebrny hetman Moskiewski, tak sobą strwożył, iż porzuciwszy wszystki obozy, namioty i zawady wojenne, ze wszystkim wojskiem zarazem począł uciekać, a Filon Kmita starosta Orseński z Ościkiem Jurgiem wojewodą Mścisławskim nie mając więcej dwu tysiącu rycerstwa po nich gonił z okrzykiem bijąc, siekąc i imając. Potym gdy tak Moskwa rozgromiona była, naszy wzięli wozów 25,000 na koszu i bardzo wielkie łupy i wzdobycz szat i ubiorów rozmaitych i żywności, także pancerzów i bechterów, które wieziono za wojskiem na 6000 osób, naszy wzięli. A tak ty dwie wojska Moskiewskie wielkie, które się miały ściągnąć na Druckich polach, a potym spólną mocą ku Wilnu ciągnąć, w ten czas dziwną mocą Bożą i dzielnością Litewską były rospruszone, a drugie na głowę pogromione i pobite i z obozów złupione. Drugie więtsze wojsko Moskiewskie fortelem porażone.

Stanisław też Pac Wielkiego X. Lit. na ten czas namiestnik, a dzisiejszy wojewoda Witebski, w dzień Ś. Małgorzaty, zebrawszy ze dwa tysiąca ricerstwa tak żołnierzów jako slachty i Kozaków Witebskich, posłał ich na odsiecz pod Ozieriscza zamek, którego Tołkmak Jurgi z trzynaścią tysięcy Moskwy dobywał. Tam za pomocą Bożą i przywodem Jana Snieporoda naszy, gdy im Kozaków przybyło, Moskwy 5000 na placu położyli, inszych rozgromili, powiązali i strzelbę z obozem i łupami wielkimi pobrali, a sam Jurgi Tolkmak ledwo ubieżał, który jednak tegoż roku poprawiwszy się, wielką mocą i szturmami dobył tegoż zamku Ozie- Moskwa pod Ozieriszczami porażona.

Oziersycze wzięto. rzyse, gdzie Jan Dzierząziński rotmistrz przeważnie zamku broniąc mężnie dał gardło i inszych wiele ludzi zacnych przy nim. A król Swedski Erik prawie też w ty czassy Rewel i Biały Kamień w Liflanciech mocą wziął.

Polacy pod Krasnogrodek. Roku zaś 1565, rycerstwo Koronne i panowie Polszcy pan z Górki i Leśniowolski, Jakób Secygniowski i wiele inszych pod Krasnogródek Moskiewski zamek chodzili, gdzie poczyniwszy ogniem i mieczem wielkie szkody, zamku jednak nie wziąwszy, nazad się wrócili. Poczępów też zamek z Filonem Kmitą opalili i miasto zburzyli, gdzie wielkich skarbów i łupów dostali, bo tam i karawany kupców Tureckich zaskoczyli, także aż do Starodubia wszistki włości splundrowali.

Swedowie od Talwosa porażeni. Mikołaj też Talwos, dzisiejszy pan Żmodzki, Swedzkie wojsko poraził pod Moizą i wsią Kiriempe rzeczoną w Liflanciech, a pobiwszy ich kilko ufów na placu, gonił drugich rozgromionych aż do Rewla, potym do Wilna więźniów 400, z strzelbą i z chorągwiami i z bębny przyprowadził. Lukasz Bolko kniaź Swierski pod Korkussem. Lukasz także Bolko kniaź Swierski z Ościkiem Karkus i Holmet zamki przeważną dzielnością z Moskiewskich gwaltownych ręku odratował.

Moskwa porażona od Kozaków. Roku też 1566, kozacy Witebscy z Birulą za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego wielkie szkody w Moskwi czynili i łupy wywodzili. Na Sitnie także Moskwy 300 pogromili roku 1567 i działek kilko, także hakownic 120, wzięli, i prochu z kulami moc wielką. Tegoż zaś czassu pod Wielizem bardzo wiele Moskwy i dworzan kniazia wielkiego na głowę porazili 12 dnia Grudnia.

Tegoż roku 1567, 20 dnia Lipca, kniaź Roman Sangusko mając pewną wiadomość od spiegów o wojsku Moskiewskim, którego było z Tatary 8000, ruszył się z Czasnik do nich mając z sobą poczet hetmana Hrehora Chodkiewica 200 koni, nad którym był Frącz Zuk i kniaź Rozinski, kniazia też Constantina Wisniewieckiego koni 200, Juria Zienowica koni 200, nad którymi był Sczigieł, kniazia Janusza Zbaraskiego, i kniazia Sokolińskiego 400, Juria Tiskiewica 150, a samego kniazia Romana 200, jezdnych, a pieszych Rusieckiego i Dimitrowskiego rotmistrzów 400, kozaków też pieszych z Czieliczą Bohdanem i z Oskierką 150. Z tymi ze Czwartku na Piątek w nocy naprzód pogromił sto koni straży 8000 Moskwy rozgromionych. Moskiewskiej, potym nadedniem bez wieści na wojsko przypadli rozrzuciwszy kobylenia, tam na głowę ono wojsko Moskiewskie i Tatarskie nie dawszy się im rospostrzeć porazili, zbili i więźniów bardzo wiele, także rozmaitych łupów ze wszystkim obozem nabrali. Piotr Serebrny hetman ranny ledwo uciekł, Amurat hetman Tatarski zabity, kniaź Wasili Palecki poiman, ale od ran umarł; a z naszych tylko 12 zabitych, a rannych 30 było, a Moskwy od 8000 mało co ubiegło.

Tegoż roku gdy Moskwy sześć tysięcy z Ozifem Szczerbatym i z Jurgim kniaziem Boratińskim, z Uły do Suszej ciągnęło, a przy nich Tatarów 3000, z Segit Murzą w porządnym do bitwy szyku było, wnet kniaź Roman Sangusko mając o nich pewną sprawę, zszykowawszy roty jezdne porządnie, uderzył na nich z wielką zarkością, tak iż się Moskwa strwożona mieszać bez sprawy poczęła, a naszy ich tym śmielej przerywali, bili,

siekli i imali, gdzie kniaź Szczerbaty Ozif i Boratiński przedniejszy wojewodowie byli poimani i przy nich przez 80 osób zacnych, krom pospolitych bojar, a na placu ich bardzo wiele poległo, z naszych też 30 rannych, a trzej zabitych było. Moskwy i Tatarów 9000 porażonych.

Potym roku 1568, Sigmunt August król, zebrawszy wojska wybornego więcej niż sto tysięcy, z wielką a nakładną armatą wojenną wyciągnął osobą swoją pod Radoskowicze za Wilno mil 24, skąd się do Moskwy miał ruszyć wszystką mocą, ale strawiwszy leniwie pod Radoskowicami kilko niedziel, część wojska rospuszczono, a sam król do Grodna się wrócił, odprawiwszy służebnych z częścią wojska pod Ułę zamek Moskiewski, nad którym ludem był przełożony Jan Chodkiewic starosta Żmodzki, gubernator Liflantski, który dosić przemyślnie i przeważnie gwałtowną strzelbą zamku Uły dobywał, ale gdy przyszła oblężeńcom pomoc z Połocka, Moskwa się tym usilniej broniła, gdzie wiele ludzi naszych do szturmu niezwyczajnie przypuszczonych (bo dziury nie było) zbito, i Jana Kurnickiego rotmistrza pieszego, gdy lud przywodził, postrzelono, tak iż naszy od oblężenia musieli odciągnąć. Poszła była ta wyprawa Augusta króla do Moskwy na onę Fridericka cesarza do Włoch gdy go Florentini malowali na raku s tym napisem: *Tendimus in Latium.* Naszy pod Ułą próżno.

A Filon Kmita starosta Horseński, z Lackim, Pałuskim, Wasilowskim i Iwanem Preskurą, także z starostą Skłowskim Jondzilem Jerzym i z starostą pana Hlebowicowym z Dąbrowna, zebrawszy ludu o 4000 chodził aż pod Smoleńsko, gdzie przed miastem na harcu Moskwy bardzo wiele poraził i znacznych ludzi poimał, a potym naszy kilkonaście mil za Smoleńsko burzyli ziemię Moskiewską bez odporu. Smolenskie włości splundrowane.

Jurgi też Zienowic castellan Połocki z synem Kristofem pod Leplem Moskwy kilko tysięcy porazili i rozgromili.

Tegoż roku 1568, miesiąca Września dnia 20 Roman Sangusko hetman polny fortelem przemyślnym nocnym Ułę zamek Moskiewski mocno obronny wziął i spalił, naprzód Kozaki w czółnach pod zamek przypuścił, a sam zastąpiwszy z ludem rycerskim od Połocka i Turonlej, Rączkowskiego i Tarnawskiego rotmistrzów z drabinkami do błanków przypuścił, Kozacy zaś z Bierulą, Minkiem i Oskierką, strzelbę ziemną ubieżeli, drudzy bramy i forty poczęli siec, a drudzy zamek zapalili. Bo Moskwa radując się strzelcom nowo przybytym popili się byli, a gdy się potym z naszymi wręcz z zamku zapalonego i w bramach poczęli siec, wnet Mikołaj Sołohub rotmistrz przeważnie mężny i śmiały nie szukając brodu, przebył rzekę Ułę ze wszystką rotą swoją i dodał pieszym posiłku, którzy na błanki po drabinach leźli i w bramach się z Moskwą siekli. Potym sam kniaź Roman posłał rotę swoję gdy jusz zamek gorzał, także Wojnę i Tiskiewica i kniazia Lukomlskiego rotmistrzów, którzy gwałtownym zewsząd pędem Moskwę upornie się w ogniu broniącą pogromili, pobili i zamek wzięli, gdzie dwu wojewód Welaminow i więźniów zacnych 300 poimali, a strzelców z ruśnicami 800 było, ale korzyści i inszych skarbów i żywności bardzo wiele zgorzało: wszakże naszy zamek znowu zabudowali. Kniaź Roman pod Ułę. Uła wzięta.

Kozacy Witebscy. Tegoż roku, Stycznia miesiąca dnia 5 i 17 Kozacy z Witebska zBierulą, za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego, Uswiat, Wielis i Biele, zamki i włości Moskiewskie srogo opalili i spustoszyli, a potym 28 dnia Stycznia, dworzan Kniazia Wielkiego pod Wielizem (spaliwszy possadę) pogromili, gdzie wiele osób zacnych dworzan i podczasego Wielkiego Kniazia, Piotra Hołowina poimali, a z wielkimi łupami do Witebska przywiedli. I tak przez cały ten rok ustawicznie zimie i lecie okrutne szkody w ziemiach Moskiewskich pod rozmaitymi zamkami ci Kozacy Witebscy czynili. Moskwa pod Witebsk. Przeto miesiąca Września dnia 29 na Ś. Michał Moskwa z sześcią tysięcy Tatar Nahajskich pod Witebsk przyciągnęli, z trzema przedniejszymi wojewodami Sieremietem, Wazilem Buturlin i Hrehorem Soborom, którzy przez dwa dni posady mieskie we dwoję zapaliwszy pod zamek najeżdżali, ale przemyślnym fortelem wojewody Witebskiego Paca Stanisława, gdy zmyślił iż mu na odsiec przybył kniaź Roman odbici i częstymi wycieczkami strapieni, przeto trzeciej nocy odciągneli. A Widblanie za nimi idąc trapili ich w ciasnych miejscach gdzie mogli.

Potym roku 1569, był siem walny w Lublinie, na który przyjachał Siem Lubelski. Hosius cardinał i Wincenti Porticus legat papieski i posłowie od cesarza Maximiliana i od Jana króla Swedskiego swagra królewskiego, oznajmując jako go Pan Bóg po długim więzieniu na królestwo wywyższył. Byli też posłowie od xiążąt Pomorskich i od Tureckiego cesarza, także goniec Moskiewski; xiążę też Legnickie potym przyjachało i oddał za upominek królowi dwu lwu młodych. Unia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną. Na tym sejmie skończyła się gruntownie Unia albo zjednoczenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską; Wołyń też, Podlasze i Kijowskie województwo, do Korony się przyłączyły: aczkolwiek przeciw temu wiele panów z Litwy było. Tamże kniaź Roman Sangusko wziąwszy Ułę, działa i więźnie Moskiewskie przyprowadził do króla. Mikołajewski ścięt. Tamże Mikołajewskiego ścięto, który dobrowolnie wolał dać gardło niż cześć utracić, o zabicie Jana Lutomirskiego castellana Sieradzkiego etc.

Burdy Gdańskie. Tamże miesczanie Gdańscy, a zwłascza Klefeld byli pozwani *criminalter*, iż biskupa Kujawskiego posła królewskiego nie uczcili, k temu nowe burdy wzniecali i frejbiterów królewskich pościnali,

Xiążę Mekielburskie puszczono. Xiażę też Mekielburskie w Liflanciech poimane, a na zamku Rawskim pod strażą chowane, w ten czas wypusczono, gdy przysiągł królowi za wierność i pokój.

Tamże i miesczanie Krakowscy byli pozwani o ścięcie gwałtowne collegiata mistrza Wolskiego.

W tenże czas Piotr Zborowski poseł Koronny w Turcech zatrzymany, Zborowski z przymierzem z Turek. (iż ono Laski Albricht z Jakóbem Secygniowskim Tatarów aż pod Oczaków gonili), z przymierzym dożywotnim przyjachał.

Na tymże sejmie 19 dnia Lipca Albricht Friderik margrabia Brandenburski, wtóre xiążę Pruskie, hołd i przysięgę królowi Augustowi na Hołd xiążęcia Pruskiego. majestacie siedzącemu uczynił: tamże go król i inszych wiele przy nim na rycerstwo passował.

Potym roku 1570, głód wielki w Litwie i w Polszce panował, tak iż ludzie prości ścierwy zdechłych bydląt i psów, na ostatek umarłych ludzi trupy wygrzebując jedli, aczkolwiek zboże nie nazbyt drogie było. Głod.

Tegoż roku Turków 25000 jezdnych, a janczarów 8000, Tatarów 80000 a galer 150 Zelim cesarz Turecki dobywać Astrachani pod Moskiewskim ziemią i wodą wyprawił. Ale im Moskwa naprzód galery z strzelbą odjęła na rzece Donie u Perewłoki i janczarów pobiła, potym jezdni u Astrachani, głodem i nędzą strapieni gdy nazad ciągnęli, pozdychali, drudzy potonęli, drugich Moskwa pogromiła, tak iż i Tatarowie sami ichże właśni towarzyszy onej wojny, bili ich. Przeto od tej wielkiej liczby utraciwszy wszystkę armatę, ledwo się ich 2000 do Constantinopola wróciło. Turcy od Moskwy porażeni.

Roku zaś 1571 wojewoda Inowłodsławski i Mikołaj Talwos castellan Żmodzki, posłowie wielcy z Moskwy do Warszawy przyjachali na siem, utwierdziwszy przymierze z Moskiewskim na trzy lata z obudwu stron, aczkolwiek tam samych niemałe despecty potkały niesłusznie nad Boże i ludzkie prawo, Posłowie z Moskwy.

Tegoż roku Roman Sangusko, hetman sławny Litewski polny, umarł gorączką dnia 12 Maja wieku 34 roku, Kniaź Sangusko umarł.

Tegoż roku Tatarowie Prekopscy Moskiewskie krainy okrutnie zwojowali i na dzień Bożego Wstąpienia, miasto stołeczne Moskwę i niżny zamek do gruntu spalili, gdzie ludzi bardzo wiele zgorzało i podusiło się, tylko jednego zamku Kitajgroda obroniono: a Tatarowie z wielkimi łupy uszli bez odporu. Moskwa zwojowana.

Roku zaś 1572 Bochdan wojewoda od Iwonie z Wołoskiego państwa wygnany, był potym prowadzon od sławnego i przeważnie dzielnego hetmana Mikołaja Mieleckiego wojewody Podolskiego do Wołoch i dokazałby był swego przedsięwzięcia, (bo się jusz był Iwonia, aczkolwiek wielkie wojsko miał, strwożył), ale więcej szło o przymierze z Turkiem, a Bochdan potym do Moskwy zjachał. Wojewoda Podolski do Woloch.

Tegoż czassu gdy pan Haraburda z poselstwem był od Moskiewskiego do króla odprawion, posłowie Tatarscy we trzech set koni przyjachali do Moskiewskiego, upominając się dani, których Moskiewski 300 kazał pościnać, a starszym nossy, uszy i wargi oberznąć i tak ich do carza Prekopskiego odesłał, posławszy mu siekierę miasto daru, z odpowiedzią iż mu miał szyję tą siekierą uciąć. Posłowie Tatarscy w Moskwi pościnani.

Potym tegoż roku 18 dnia Lipca miesiąca, Sigmunt August król Polski, pobożny, bogobojny i pokój (co było nie bardzo granicom Litewskim zdrowo), miłujący, zapłacił śmierci dług z ciała w Knyszynie, wieku swego roku 50. A jako się sam pokojem rad bawił, tak też po jego śmierci nad nadzieję wszystkich ludzi, ze wszech stron był mile pożądany pokój, przez wszystko prawie Interregnum, w którym przez cały rok były rozmaite zjazdy na różnych miejscach, tak panów Koronnych w Polszce, jako Litewskich w Litwie, około electiej króla nowego, na które wiele posłów od monarchów postronnych, zwłascza competitorów przyjeżdżało. Król August umarł. Interregnum spokojne.

Tatarowie pogromieni.

Mor.

Tylko się było Tatarów z Baką i Siedzą na Podole werwało 1800 roku 1573 w sobotę Wielkonocną, ale i tych starosta Barski Buczacki Mikołaj i starosta Kamieniecki znacznie pogromili. Wszakże po głodzie wielkie powietrze morowe panowało, tak w Litwie jako w Polszce na wielu miescach.

Henrik królem wybrany i posłowie do niego.

Potym tegoż roku 1573, Kwietnia dnia 7 poczęła się główna electia nad Wisłą u Warszawy, na którą się panowie i rycerstwo Polskie i Litewskie zjachało w wielkich pocztach. Tam po długich tractatach i oddawaniu poselstw rozmaitych competitorów, Henrik xiążę Andegaweńskie, brat króla Francuskiego Carolusa był królem Polskim i Wielkim Xiędzem Litewskim wybrany Maja dnia 14. Po którego z condiciami electiej byli wyprawieni Adam Konarski biskup Poznański, Albricht Laski, Jan hrabia z Tęczyna, Andrzej pan z Górki, Jan Tomicki z Mikołajem synem, Jan Herbort, Stanisław Kriski, Mikołaj Christof Radziwił xiążę z Oliki i z Nieświeża, Alexander xiążę Prunskie wojewodzic Kijowski, Jan Zamojski, Jan Zborowski i Mikołaj Firlej. A do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego Andrzej Taranowski gońcem był posłan.

Pogrzeb Augusta króla.

Henrik do Krakowa i jego koronacia.

Wiersze moje o koronaciej Henrikowéj.

Potym roku 1574, odprawiwszy pogrzeb z zwykłymi ceremoniami królowi Sigmuntowi Augustowi w Krakowie, miesiąca Lutego dnia 15 król Henrik wybrany wjachał do Krakowa z Balic wieczór dnia 18 Lutego we Czwartek, a koronacia jego była w Niedzielę ostatnią Zapustną dnia Lutego 21, której tu ceremonije opusczam, także pompę jego wjazdu do Krakowa, ponieważem to dosić szeroko wierszem na on czas uczynił polskim i łacińską rzeczą, gdziem wszystko dostatecznie opisał według potrzeby, także też pogrzeb Augusta króla, i potym to w osobnych księgach ponowię, gdzie wydam gruntownie wszystki sprawy za żywota Sigmunta Augusta.

Wapowski castellan Przemyslki zabity.

Henrik król ujachał do Francii.

Potym z strony zabitego Wapowskiego na zamku Krakowskim od Samuela Zborowskiego toczyły się sądy prawie przez cały post. A król Henrik niewykonawszy na królestwie ledwo 16 niedziel, jako skoro mu nowina przyszła o śmierci brata Carolusa króla Francuskiego, natańcowawszy się przedtym wolt i na drugie się krotochwile w ogrodzie królewskim nakładnie przygotowawszy, zbiegł potym z zamku potajemnie w nocy z Piątku na Sobotę tydzień przed Ś. Janem i ujachał z Polski z kilkąnaście Francuzów (którym się tylko był tego zwierzył) na rozsadzonych koniach; potym przez Wiedeń, Wenecią i xięstwo Safojskie do Franciej przyjachał, gdzie na ojczyste królestwo uskromiwszy burdy z Ugonoty wstąpił.

Iwonia Turkom wydany.

Tegoż czassu Iwonia hospodar Wołoski, który Bochdana wygnał, po długich a przeważnie mężnych bitwach z Turki i z Multany, był od swoich Turkom wydany i na cztery części rostargany. Jego głowę widziałem sam roku 1575 przybitą na wrociech w Bukorestu stołecznym mieście hospodara Multańskiego Alexandra, którego brat Petriło na Iwoniowo miesce Wołoskim wojewodą został.

A Taranowski Andrzej z zjazdu Warszawskiego, tegoż roku 1574 w jesieni o Ś. Michale do Turek był posłan, dla potwierdzenia przymierza z królestwem Polskim i Wielkim Xięstwem Litewskim bez króla. Jam też przy nim jezdził, ale dla wielkiego głodu w Wołoszech i na wszystkich Tureckich gościńcach panującego, musieliśmy jachać nie zwykłą drogą, przez Multańską, Bulgarską, Tribalską ziemie, aż do Traciej przez wyniosłe aż pod niebo kamieniste i wysokie skały Balchany nazwane.

Przy nas Turecki cesarz soltan Zelim umarł, skorośmy do Constantinopola wjachali, a przed tym dwie niedzieli triumphował po wzięciu Tunisu i Golety w Africe pod Hispany. Tunis i Goleta wzięte.

Przeto nas też na miesce Zelima, Amurat syn starszy w niebytności od baszów wybrany cesarzem Tureckim, który przyjachawszy do Constantinopola morzem z Amasiej krainy Sirijskiej, dał zaraz piąci bratów młodszych zamordować i położono ich wszystkich piąci rzędem w wyniosło ozdobnych złotoglowem przykrytych grobach, w nogach grobu ojcowskiego na cmintarzu kościoła Sophie: na com sam własnymi oczyma patrzał, i com wszystko porządnie wierszami polskimi opisał, którym jest tituł O Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc. Amurat cesarz Turecki dzisiejszy. Wiersze moje o Turcech.

A myśmy też przyjachali do Polski roku 1575, po Wielkiejnocy z utwierdzonym przymierzym, między nowym cesarzem Tureckim Amuratem i Koroną Polską, a Wielkim Xięstwem Litewskim, tak z strony Wołochów jako i Tatarów. Przymierze z Turki.

Wszakże Tatarowie tegoż roku 1575, miesiąca Września i Października wielkie a nie oszacowane szkody w ziemiach Ruskich, Wołyńskich i Podolskich uczynili. Bo okrom pobitych starych ludzi i małych dziatek, ludzi chrześciańskich pięćdziesiąt i pięć tysięcy 340, wywiedli w niewolą, a koni i klacz pułtora kroć sto tysięcy, bydła rogatego pięć kroć sto tysięcy, a owiec dwie ście tysięcy, okrom inszych łupów, szat, złota, srebra i skarbów, także rozmaitych statków domowych. A taką sprawą wyciągali z tymi łupami z Podola: Naprzód carzyków siedm synów carza Przekopskiego wszystki wojska hordińskie sprawowali. Tatarowie Wołyń i Podole zwojowali. Szyk i sprawa wojska Tatarskiego.

Alikierej Soltan z chorągwią kitajki białej i czerwonej wszerz na dwa sążnia, a na wierzchu kutas z końskiego ogona farbowany, ludu było pod nią 15000.

Lazikieraj Soltan z chorągwią kitajki zielonej a białej, pod nią było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 8.

Alichwierczej, z chorągwią czerwoną o dwu ogonach, pod którą było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 10.

Satkurczi z chorągwią kitajki czerwonej i białej, z kutasem, pod którą było ludu 15000, a Murzowskich chorągwi 25. Za tymi szli Sabajscy Tatarowie, nad którymi był starszy Solotaj Kikierej Bakart z chorągwią kitajki białej i zielonej o czterech ogonach, ludu było pod nią 8 tysięcy.

Za tymi szli Cerkassowie Pietihorscy drugim Bakartem z chorągwią kitajki białej a zielonej, z kutasami; ludu pod nią było 7000. Cerkassowie Pietyhorscy Chrześcijanie.

Bakaj. Dobruccy i Białogrodscy Tatarowie pieszo szli przed wojskiem z Bakajem, których było 10000 po prawej stronie, drugi zaś Murza 12000 miał Tatar pieszych z chorągwią białego i zielonego hatłasu po lewej stronie wojska.

Zięć carski z dwunaścią tysięcy ludu z chorągwią białą, za tymi Derwi Murza szedł w pozad wojska w pułmilu z dziesięcią tysięcy ludu, za Komunnicy tymi zaś Komunników o jednym koniu chłopów wybornych szło 12000. A gdy tą sprawą z połonem ciągnęli, urywali ich naszy gdzie mogli, ale do walnej bitwy nie przyszło, dla wielkiej mocy pogańskiej, tak iż w cale do hordy uszli z łupami, z których dziesięcinę carzowi dawali.

Electia w Stężycy prożna. Tegoż roku panowie Koronni i Litewscy złożyli zjazd w Stężycy, na electią króla nowego, ale za uporem niktórych senatorów i posłów króla Henrika odwłoczenim nie przyszła do skutku electia.

Przeto znowu w Warszawie był zjazd dla gruntownej electiej, na którą posłowie od cesarza Maximiljana i od xiążęcia Ferarskiego i od wojewody Siedmigrodzkiego i inszych xiążąt Rzeskich przyjachali, którzy ro-Electia u Warszawy. zmaite condicie podając, każdy poseł za panem swoim jako mógł, aby był na królestwo wybran usiłował, lecz w tym naszy pamiętając na postępki i oracią Monlukowę po szkodzie ostrożniejszy byli. A naprzód od Cesarza albo od syna jego Ernesta ty condicie podawano.

CONDICIE OD CESARZA PODANE.

Rozdział trzeci.

Condicie cessarskie.

1. Wszystki prawa, priwileja i wolności stare poprzysiąc i mocno trzymać, nad to ich według zdania rzeczypospolitej więcej przymnożyć.
2. Urzędów tak duchownych jako świeckich żadnym cudzoziemcom, okrom własnych obywatelów, nie rozdawać.
3. Spór o Pruską i Iflanstką ziemię z Rzymskim cesarstwem na wieki uśmierzyć i jeśliby jakie prawo dóm Rakuski na xięstwo Mazowieckie miał dobrowolnie się go wyrzec.

To prawo Rakuskie arcyxiążęta na xięstwo Mazowieckie przywłaszczają sobie po Cimbarce wnuczce Olgerdowej xiążęcia Mazowieckiego córce.

4. Zeglowanie do Narwy z królem Duńskim i z miasty zamorskimi postanowić i sprzymierzenie z siedmiądziesiąt miast Niemieckich wolnych ućwierdzić.
5. O Barskie xięstwo i dochodach Neapolitańskich, aby król Hispański królestwu Polskiemu dosić uczynił, pilno się starać.
6. Z królem Hispańskim Koronę Polską i Wielkie Xięstwo Litewskie, także Węgierskie i Czeskie królestwa i insze wszystki państwa swoje cesarskie społecznie sprzymierzyć.

7. Przyjaźń i przymierze wieczne z cesarstwem Rzymskim z pomocą przeciwko każdym nieprzyjaciołom, także sprzymierzenie i towarzystwo z Duńskim i Swedskim królami i wszystkiej rzeszc Niemieckiej xiążęty utwierdzić.
8. Kupiectwa obywatelów tych wszystkich królestw z Koroną Polską tym więcej przymnożyć.
9. Stanowienie z Turkiem, jeśliby się tak stanom Koronnym zdało, uczynić.
10. Jeśliby snadź w Węgrzech wojna miała być, nie będzie używał cesarz Polskich ani Litewskich żołnierzów, okrom dobrowolnych za pewny żołd.
11. Dla obrony granic Koronnych cztery zamki ukrainne wedle zdania rzeczypospolitej na potrzebnych miejscach zbudować.
12. Academią Krakowską nowym nadanim pomnożyć.
13. Którzy będą godni z Polski i z Litwy na wojennych i dworskich urzędach xiążąt Rakuskich będą przełożeni.
14. Pierwszego roku trzysta tysięcy złotych do Korony Polskiej wnieść, dla obrony granic i zapłacenia żołdu żołnierzom.
15. Długi wszystki Koronne, tak też żołnierzom i dworzanom zatrzymane żołdy, gruntownie zapłacić.

CONDICIE OD XIĄŻĘCIA FERARSKIEGO

ALFONSA PODANE.

1. Wolności i priwileja wszystki w cale zachować.
2. Nic nie odnawiać ani odmieniać, ani sprawować, jedno za dozwoleniem wszystkich stanów.
3. Godności ani przełożeństw żadnemu z cudzoziemców nie dawać.
4. Pokój między stanami wszystkimi i około sporu religiej zachować.
5. Krakowską academią ludźmi uczonemi ozdobić i rzemieśniki dla budowania i obrony zamków swoim kosztem z Włoch przywieść i zachować.
6. Dla pożytków więtszych Koronnych, nowy sposób i port kupcom Polskim ukazać i sprawić do Włoch.
7. Jeśliby przeciwko Moskiewskiemu, albo któremu inszemu nieprzyjacielowi pieszych żołnierzów było potrzeba, tedy cztery tysiące strzelców Włoskich przez sześć miesięcy swoim nakładem wywieść i chować obiecuje.
8. Jeśliby się, czego Boże uchowaj, trafiła niebespieczność na królestwo, on wszystkich xięstw i powinowatych swoich mocy i posiłki jako na własnego zdrowia obronę obróci.

9. Wojnę wszelką za zdrowie Koronne i dobycie utraconych granic sam w swej osobie zawżdy odprawować będzie.

10. Czassu pokoju urząd dobrego króla według ustaw i potrzeb Koronnych, albo na miescu mieszkając, albo wszystki krainy Koronne objeżdżając, będzie wypełniał.

11. Długi Koronne za rozsądkiem wszystkich stanów zapłaci.

12. Na każdy rok z Włóch do Polski wszystki dochody swoje będzie wnosił, zostawiwszy część dla obrony onego państwa potrzebną.

Gruszka na wierzbie. 13. Xięstwo Kornutskie, które trzyma prawem dziedzicznym we Franciej, królestwu Polskiemu na wieki daruje i wcieli.

14. Pięćdziesiąt slachciców Polskich w Ferariej, albo w inszym którym mieście państwa swego, na naukach wyzwolonych, albo dla ćwiczenia rycerskiego rzemiosła, własnym nakładem będzie chował.

15. Nad ty wszystki condicie obiecuje za dwa miesiąca dla obrony Koronnej trzysta tysięcy złotych przysłać, a sam co rychlej przybyć, aby osobą, poradą i majętnościami swymi królestwu mógł być pomocny.

CONDICIE

BATOREGO WOJEWODY SIEDMIGRODZKIEGO KRÓTKIE.

1. Prawa poprzysiąc i mocno strzymać.
2. Długi Koronne zapłacić.
3. Cokolwiek Moskiewski posiadł zdobywać.
4. Wieczne przymierze z Turki i z Tatary uczynić.
5. Granice wszystki osadzić.
6. Przed swym przyjazdem sto tysięcy złotych przysłać.
7. Więźnie nie dawno od Tatarów pobrane wyswobodzić.

Po tych condicij podaniu i rozbieraniu, część senatorów i rycerstwo niemal wszystko Koronne, nie zezwalając żadnym sposobem na cesarza, ani dóm Rakuski, a xiążę Ferarskie i jego condicie zarazem opuściwszy, mianowali dwu candidatów swoich, wojewodę Siedmigrodskiego i Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Bełskiego. Arcybiskup zaś Gnieznieński z niktórą częścią senatorów wyszedszy z miejsca okopem electiej naznaczonego, 12 dnia Grudnia mianował królem Polskim Maximiliana cesarza. Potym po długich sporach, gdy pan z Tęczyna wojewoda Bełski, wymówił się aby nie był candidatem, ofiarując w czym inszym posługę swą rzeczypospolitej, zarazem więtsza część rycerstwa i senatorów, wybrali i mianowali królową Polską Annę królewnę Sigmuntownę własną dziedziczkę, Jagiełowę prawnuczkę, przydawszy jej za króla i małżonka, Stephana Batorego wojewodę Siedmigrodzkiego, a wyprawiwszy posły

Dwa candidaci od rycerstwa.

Maximilian cesarz królem mianowan.

do niego aby na królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie (aczkolwiek przy tej radzie panowie Litewscy nie byli) przijachał, żądali. A dla gruntowniejszego postanowienia tej electiej złożyli zjazd w Andrzejowie 18 dnia Stycznia, na który się wszyscy jako na wojnę zjachać mieli, dla gotowości i odporu przeciw każdemu, ktoby się chciał nad ich electią na królestwo sadzić, jako wszystko szerzej opiewa uniwersał Andrzejewski. A na przijmowanie króla obranego na granicach byli naznaczeni biskup Krakowski i Sędomirski, Ruski i Belski, wojewodowie, pan Wojnicki i hetman Koronny polny Sieniawski etc. Koronaciej zaś i ślubowi dzień 4 Marca naznaczony w roku 1576. A tak gdy Pan Bóg sam, za mądrych senatorów porządną sprawą, ony burdy rozerwanim grożące uśmierzył, koronowan jest Stephan Pirwszy, wojewoda Siedmigrodzki z familiej Batorych na Królestwo Polskie i W. X. Lit. wespołek z poślubioną i oddaną małżonką Anną królową Sigmuntowną, w Krakowie przez biskupa Kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, bo arcibiskup Gneznenski Jakob Uchański trzymając jescze stronę Cesarską wymówił się niedołożnością zdrowia.

Anna królową a Stefan Batory wojewoda Siedmigrodski królem Polskim.

Zjazd w Andrzejowie.

Koronacia Stefanowa.

Tegoż też czassu i potym panowie Litewscy i rycerstwo w Gieranojnach, w Grodnie i we Mścibohowie zjazdy miewali, radząc o potwierdzenie i zupełne zachowanie wolności, praw i priwilejów swoich od króla nowo nad wolą niktórych koronowanego i o przijęciu jego na Wielkie Xięstwo. Bo też cesarz Maximilian przez częste jawne i tajemne posły stronę swoję, od której był wybrany, przybycim swoim na królestwo cieszył; ale mu wyszło na to jako i pradziadowi jego Fiderikowi Trzeciemu, którego Florentini na raku do Włoch ciągnącego malowali z tym napisem: *Tendimus in Latium.*

Zjazdy Litewskie.

Georgius Sabinus de Cesaribus Germanicis in Carolo V.

Bo i Jan Kochciecki Czech, który był przyjachał na zjazd do Msczibohowa z zupełną mocą i z listami cesarskimi po Wielkiejnocy, musiał nazad uježdżać nocą, gdy jusz panowie i wszystko rycerstwo Litewskie króla Stephana za pana przyznali. A cesarz też Maximilian electorow swoich wydał, gdy się rychło potym tegoż roku na królestwo niebieskie zaniechawszy Polskiego pośpieszył, a Rudolf syn król Rzymski i Węgierski na jego miejsce Cesarzem wybran.

Cesarz Maximilian elect Polski umarł.

Panowie też Litewscy, pan Wileński Jan Chodkiewic i pan Trocki Ostafi Wołowicz, Jan Kiszka krajczy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Alexander Chodkiewic starosta Grodzieński i inszy do Warszawy przyjechawszy miesiąca Maja Stephana króla imieniem wszystkiego Wielkiego Xięstwa Litewskiego za pana pozdrowili i przyznali.

Król potym stanowiąc porządek i pokoj Koronny, złożył siem w Toruniu tegoż roku 1576, na którym Gdańszczanie dla hardych rozruchów swoich byli wywołani i nieprzyjacioły i winnymi obrażenia majestatu królewskiego byli ossądzeni, bo trzymając stronę cesarską wojsko z zamorskich ludzi zbierali, wziąwszy sobie za hetmana Hanusa von Cöllen. Wszakże Pan Bóg ich hardość znacznie skarał przez Jana Zborowskiego castellana Gnieznieńskiego, hetmana Koronnego, który nie mając służebnych żoł-

Siem w Toruniu.

nierzów więcej pułtoru tysiącu z hajdukami pieszymi, poraził ich wojska 12000 które było dobywać Tsczowa z działy wyciągnęło, tak iż knechtów i rejterów, także miesczan bucznych i hardzie przed bitwą każących na placu 4000 zabitych poległo, okrom rannych i tych których bardzo wiele w stawach i w jezierze Labisewskim, nad którym bitwa była, i w Wiśle potonęło, capitanowie też i fendrichowie wszyscy zbici i ci którzy miedzy góry i lassy uciekli, dział 40 (krom ręcznej strzelby) i inszych łupów i zbroje bardzo wiele naszy wzięli. A Hanus von Köllen ledwo ubieżał na rączym: działo się to roku 1577. Kwietnia dnia 18.

Gdańskie wojsko pod Tsczowem porażone.

A potym król przyciągnąwszy sam z lekkim wojskiem pod Gdańsko i Laterniej ich twierdze portowej usilnie dobywając, skrócił ich harde buczne szyki i do posluszeństwa przypędził, tak iż na condicie od króla podane przyzwolić musieli i nakłady wojenne postąpić, 200000 złotych w Malborku 2 dnia Listopada.

Tatarowie na Podolu.

Ale Tatarowie Prekopscy tegoż roku mając pogodę, nie opłakane szkody na Podolu i na Wolyniu poczynieli.

Posłowie do Moskwy.

Moskiewski też, aczkolwiek do niego byli wyprawieni posłowie wielcy tegoż roku, Stanisław Kriski wojewoda Mazowiecki i Mikołaj Sapiha wojewoda Miński i Fiedor Skumin Tiskiewic podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, nad nadzieję naszych z wielkim wojskiem do Liflant osobą swoją z starszym synem i z Magnusem przyciągnął, miesiąca Sierpnia, gdy król był pod Gdańskiem, gdzie wziął Kieś, albo Wenden za niestwornością Niemców przez podanie, także Westen, Erlen, Nitaw, Jorgenburg, Sonsel, Rumborg, Marienhaus, także też Dunemborg pod kniaziem Sokolińskim, zamek kopcem wyniosło w równinie usutym obronny i Creutzborg, Kokenhaus zamek i miasteczko, Ascherad i Lonward zamki nad Dźwiną przez wystraszone w larwie podanie pobrał i kilkanaście inszych zamków (jako ptaki na lepie zbierając) opanował, gdzie wielkie morderstwa Moskwa i Tatarowie nad Niemcami czynili, mężów, panie i panny okrutnie gwałcąc, ścinając i w stuki siekąc, zwłascza w Kiesi i w Kokenhausie, które w larwie Magnusowej polowił.

Kniaż Moskiewski w Liflanciech zamki pobrał.

Byli jusz w ten czas na granicach Moskiewskich posłowie naszy, Kriski Mazowiecki i Mikołaj Sapiha Miński, wojewodowie i Fiedor Skumin Tiskiewic podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, gdy usłyszeli o tym splundrowaniu Liflant, dla czego się byli chcieli nazad wrócić, ale z roskazania królewskiego potym jachali do wielkiego kniazia, przed którym gdy sprawowali poselstwo, nie dał im ani wzmianki czynić o Liflantskiej ziemi i owszem się jescze upominał wszystkiej Kurlandskiej ziemie i krain inszych Pomorskich aż do Prus, twierdząc się mieć prawo dziedziczne nie tylko na to, ale i na wszytkie Prussy i na Polskie i Litewskie państwa, po Prusie bracie Octaviusa cesarza, który jako żywo nie był na świecie, od którego się on według zmyślonych baśni czwartymnastym pokolenim bez wstydu być zmyślnie mienił. O czym gdy posłowie naszy niż z Moskwy wyjachali królowi dali znać, posłał znowu król do wielkiego kniazia gońca i dworzanina swojego Piotra Haraburdę, przy-

O tym Prusie żaden historik jako żywo nie wspomina, chyba o królu Bitiniéj, od którego jest miasto Prussa, i do którego ono był Annibal uciekł.

wodząc go wszelkim sposobem pod słusznymi condiciami do pokoju z obudwu stron utwierdzenia. Ale Moskiewski według wrodzonej hardości, nie tylko się dał do przymiorza nakłonić, ale i gońca królewskiego ledwo wysłuchawszy, daleko od siebie odesłał i prawie za więźnia chował.

Litwa pod Zelborg.

Ruszyli się byli tegoż roku panowie i rycerstwo Litewskie ochotnie na od parcie Moskiewskiego gwałtu ale próżno. bo i niepogody zaszły, a Moskiewski też zamki pobrane osadziwszy z Liflant wyciągnął.

Cometa.

Tegoż roku cometa straszna ukazawszy się 13 Novembra długo trwała, a naszy też potem Dunenbork z kozakiem dzielnym Zabą odiskali i Wenden albo Kieś przed tym stolicę mistrzów Liflantskich pod Moskwą wzięli. A gdy się Moskwa we dwudziestu tysięcy wojska znowu dwa kroć o dobycie Kiesi kusila, porazili ich naszy w małym poczcie i rozgromili, złączywszy się z posiłkiem Swedów na ten czas przybyłym i dział więcej niż 20 wielkich burzących, a zwłascza Wołka odjęli, za sprawą i hetmaństwem Andrzeja Sapihi wojewodzica Nowogrodzkiego; gdzie też wojewód i bojarów zacnych bardzo wiele krom pobitych na placu w więzienie pobrano, roku 1578, zimie, działa do Wilna, którymi niesłusznie zamków królewskich dobywał, a więźnie do Grodna przyprowadzono. A Moskiewski też po tej łazni dopiero gońca królewskiego Haraburdę Piotra do siebie wezwawszy, uczciwszy tractował i potym odprawił.

Moskwa porażona i działa odjęte.

Tegoż roku Alexander Chodkiewic starosta Grodzieński świętej pamięci dług śmierci z ciała zapłacił.

Tegoż też roku miesiąca Sierpnia Jurgi Jurgewic Olelkowic, Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego potomek, xiążę Słuckie, wiecznej pamięci godne, z światem się rozstał.

Tego też czassu posłowie Moskiewscy do Krakowa przyjachali, których w zebraniu senatorów gdy król do sprawowania poselstwa uczciwie przyprowadzonych przypuścił, wnet od wrodzonej hardości poczęli niechcąc żadną miarą poselstwa sprawować ażby ku nim król pierwej powstał, a zjąwszy czapkę, o zdrowiu carza przesławnego pytał. Czego gdy im jako rzeczy niesłusznej król pozwolić niechciał, odjachali do Moskwy nic nie postanowiwszy, ani poselstwa sprawiwszy.

Harde poselstwo Moskiewskie.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości kniazia

ŁUKASZA BOLKA SWIERSKIEGO,

MARSZAŁKA KRÓLA JEGO M. etc.

Potym król przyjachawszy z Warszawy roku 1579, przed zapusty, do Grodna, był witan imieniem wszystkiej rzeczypospolitej Litewskiej od Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego w polu ozdobną oratią; tamże w Grodnie po długich namowach nie obronę jako przed tym Litewskich granic, ale wojnę przeciw Moskiewskiemu w jego ziemię król z pany Litewskimi postanowił, która też już była na sejmie Warszawskim wszytkich stanów zezwołenim uchwalona, do czego wielkie i gotowe pomocy panowie i rycerstwo wszystko Wielkiego Xięstwa Litewskiego ochotnie ofiarowali i potym to nad serepczyzny i podatki insze z imion swoich wydane, tym ochotniej skuteczną rzeczą znacznie pokazali, z miłości wrodzonej jako prawi ojczycy ku rzeczypospolitej i panu swemu. A tak król porządnie we wszystkim postępując, posłał gońcem Wacława Lopacińskiego do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego z listami, opowiadając mu słuszne przyczyny wojny z strony swojej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Król do Grodna.

Wojna przeciw Moskiewskiemu.

Lopaciński po Moskwy *Faelicialis.*

Potym król postanowiwszy wszystki postępki i potrzeby wojenne, z pany Litewskimi w Wilnie, wyjachał ostatniego dnia Lipca do Swira, dla popisu i szykowania wojska, które się tam było według naznaczenia w ty pola ściągnęło. Stamtąd zaś król ruszył się przez Hlubokie i Postawy do Dzisny, a potym do Połocka przyciągnął ze wszystkim wojskiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Żmodzkiego i Ruskiego, nad którym był hetmanem wielkim Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, a nad żołnierzami syn jego Christof hetman polny, pan Trocki, nad Polskim zaś rycerstwem Mikołaj Mielecki wojewoda Podolski, nad Węgry Caspar Bekiesz, a nad Niemcami pieszymi Christof grof Rozrzarzewski starosta Łęczycki.

Popis u Swiera.

A w ten czas prawie rycerstwo i Kozacy Litewscy i Ruscy uprzedziwszy wielkie wojsko trzy zamki albo twierdze Moskiewskie, Cosiany, Krasne i Sitno, nagłą żarkością ubiegli i spalili.

Trzy zamki Moskiewskie spalone.

A król gdy ze trzech stron miasto i zamek Połocki obegnał, 11 dnia Augusta nazajutrz miasto nie mniej przekopami, wałem i ścianami, także bastami obronne, Węgrowie i lud pieszy kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy hajducy i Kozacy zapalili, gdzie Moskwy bardzo wiele pobili, a drudzy do zamku uciekli. Potym pod same ściany i bramy zamkowe naszy się przyszańcowali, ze trzech stron w wieże, w basty, także na blanki ogromną strzelbę pusczając; ale i Moskwa nie mniej-

Połocko oblężone.

Miasto Połockie spalone.

szą upornością i strzelbie gęstej i sturmom naszych śmiele się we dnie i w nocy zastawowali i niktóre strony zamku zapalone przeważnie gasili, ku temu dżdże gwałtowne na wielkiej przeszkodzie naszym były. Aż potym dnia Augusta 29 słońce wesoło jasne, promieniami długo pożądanymi świat oświeciło, którego dnia naszy Polacy, Litwa i Węgrowie pieszy, przeważną śmiałością z ostatnią niebespiecznością swoją, przekopy i Połotę rzekę przebywszy i na wyniosły kopiec pod same ściany ognie podniowszy, zamek zapalili, które zapalenie gdy moc wzięło, wnet ochotnie rycerstwo piesze Węgierskie i Polaków rota kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy Hajducy darli się przez ogień i strzelbę Moskiewską do zamku, ale przed gwałtownym ogniem i niezgodą swoją, a strzelbą nieprzyjacielską 27 swoich utraciwszy krom rannych, ustąpić na zad musieli, ale jednak z Moskwy strzelców 200 zabili. Nazajutrz tedy w Niedzielę 30 dnia Sierpnia gdy naszy znowu ogień podłożyli, a ściany się tym gwałtowniej palić poczęły, strzelba też ustawiczna z trzech szańców naszych Moskwę trapiła i obronę wszystkę gaszenia odjęła, podała się Moskwa z zamkiem na łaskę królewską, gdy ich przyrzekł, którzyby chcieli z majętnościami wolno do Moskwy wypuścić, a którzyby się udali królowi służyć, tym też łaskę i żołd obiecano i spełniono. Tylko Ciprian archiepiskóp Wielikołucki i Połocki i Wasil Iwanowic Mikoliński, Dimitr Sczerbaty Oboliński, Matfiej Rzowski, Iwon Sussyn, Piotr Wołyński wojewodowie i Lukian Tretiaków pisarz wielkiego kniazia, nie chcieli się dobrowolnie podać, aczkolwiek jusz zamek w mocy królewskiej widzieli, przeto ich też poimano i pod strażą osadzono. A wszystkiego ludu Moskiewskiego do boju i bronienia zamku godnego, było więcej niż sześć tysięcy. Tak tedy zamek sławny Połocko, stolica dawnych xiążąt Ruskich udzielnych i niktórych Litewskich, z ręku Moskiewskich jest wydarty roku 1579, Sierpnia dnia 30 godziny 20 ze wszystką żywnością, strzelbą i prochów okwitym dostatkiem.

To wszystko lało srogimi dżdżami zeszło.

Połocko podane.

Uporność Moskwy.

Przed tym też mało sławnej pamięci Jan Chodkiewic castellan Wileński, starosta Żmodzki etc. mój dobrodziej, światu podziękował.

Potym gdy jusz król Połocko prawie wrota Litewskie od Moskwy wybawił. Kossiany też, Sitno i Krasnę 9 mil od Połocka naszy spalili. Zostały były jeszcze dwa zamki na przeszkodzie wielkiej, Sokół nad Drissą i Nissą rzekami 5 mil na drodze Pskowskiej ku pułnocy i Turowla nad Dźwiną 4 mile ku Ule i Witebskowi od Połocka idąc.

i Pod Sokołem leżało wojsko prawie wyborne Moskiewskie z dworu z celniejszych bojarów wielkiego kniazia i z Kozaków Dońskich albo Tanajskich strzelców przebrane, nad którymi byli hetmanami: Fiedor Wasilewic Sieremiet, Andrzej Palecki, Michajło Lika, Wasil Krzywoborski i inszy zacni wojewodowie, którzy wszyscy myślili byli przebić się do Połocka swoim na odsiecz przez obóz królewski, ale temu byli mądrze wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki, z synem Christofem hetmanem polnym zabieżeli, gdy drogi wszystki porządnie opatrzyli. Naprzód tedy Jan Wołmiński castellan Połocki, starosta Krewski,

Jan Wołminski pod Sokoł.

mąż wielkiej dzielności i w rycerskich sprawach i bitwach, z Moskwą częstym a dawnym ćwiczenim doświadczony, był posłan pod Sokoł z kilkiem ufów, a za nim Christof Radziwił hetman polny z żołnierzami Litewskimi przybył. Ale iż wojsko Moskiewskie pod zamkiem i pod strzelbą leżało w okopie, a bitwy walnej zwlaczali zwieść, tylko urywkami a harcami i wycieczkami częstymi bitwy z obudwu stron kosztowali, wszakże naszy Moskwę aż do samego okopu z kopiami wspierali. A w tym wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki za wolą królewską wyprawił kilko ufów Kozaków z kniaziem Constantinem Lukomskim pod Turowlą, których obaczywszy Moskwa, a mniemając iż wszystko wojsko dobywać ich ciągnie, wnet inszą bramą wojewodów samych zostawiwszy uciekli. A tak wojewodowie od swych opuszczeni 4 dnia Września zamek cały podali ze wszytką strzelbą, prochy i spiżą, który potym naszy w kilku dni (ledwo mu się obradowawszy) gdy kniaź Lakomski kazał z więtszych dział pod dobrą myśl strzelać spalili, tak iż lekko nabyte, lekce zginęło.

Turowla wzięta, i spalona.

W tenże czas Mikołaj wojewoda Podolski hetman Koronny z Polskim i z Niemieckim wojskiem przebywszy przez most z strugów uczyniony Drissę rzekę pod Sokoł przyciągnął, a tegoż czassu pod zamek się przyszańcował, bo Polacy od Nissy, a Niemcy od Drissy szańce porządnie a prętko ukopali. Janusz zaś Zbaraski wojewoda Bracławski za Nissą rzeką, gdzie było snadniej Moskwi uciekać, z ufem swoim stanął, potym kulami żelaznymi rospalonymi naszy na kilku miejscach zamek zapalili, a gdy ogień wziął moc, wnet Moskwa zwątpiwszy w obronie zamkowej, przez bramę od Nissy wytoczyli się ku bitwie. Ale ich Polacy z szańców, a potym Niemcy pieszy strzelcy w zamek i w ogień zasię wparli, sami też zapalczywiej Moskwę goniąc do zamku się werwali, tam wnet kratę Moskwa spuściła z bramy, tak iż Polacy i Niemcy w zamku zapalonym z Moskwą zamknieni na oślep się równą niebespiecznością siekli. A gdy zaś naszy od szańców kratę w bramie z wielką pracą przełomili, dopiro się Moskwa z zamku gorającego wysypała, także naszy ranni i opaleni wespółek z nimi. Tam się dopiro okrutna bitwa stała, bo Niemcy żadnego Moskwicina nie żywili, tak iż cztery tysiące zbitych na placu poległo, miedzy którymi przedniejszy wojewodowie: Boris Sein, Andrzej Palecki, Michajło Łyk, Wasil Krywoborski zabici, a Sieremiet hetman mąż wielkiej dzielności i Miesojed starszy sprawca Kozaków Dońskich, żywo poimani, inszych więźniów, łupów, także szat drogich, koni, pieniędzy i rystunków kosztownych bardzo wiele naszy dostali, a zamek do gruntu zgorzał. Z naszych też pod Sokołem ludzi zacnych, jako z Christofem Radziwiłem hetmanem polnym i z Janem Wolmińskim, tak też w tej potrzebie mężnie gardła dali, Kamieński rotmistrz i Wysocki, Jakob Swieciński, Jakób Bornkowski i Mikołaj Kloczewski.

Sokoł oblężony. Niebezpieczność naszych. Moskwa pobita. Sokoł spalony. Naszy pod Sokołem pobici.

Potym wojewoda Połocki, Mikołaj Dorohostajski Moniwid, po odjachaniu królewskim z Połocka wziął Sussą zamek nad wielkim jeziorem obronny, przez dobrowolne podanie tractując z wojewodą Rutajem Suskim i z Moskwą przez Frąca Zuka, a gdy im przyrzekł dobrowolne

wyście z ruchomymi majętnościami do Moskwy, wyszło ich w liczbie 6000 a wojewoda Połocki z rycerstwem Litewskim i z Polskim do zamku Suszej wjachał dnia 6 Października, gdzie wziął dział więtszych 21, hakownic 136, rusnic długich 123, prochu beczek 100, które 400 cętnarów ważyły, kul żelaznych więtszych od dział 4822 i inszego sprzętu zamkowego i żywności bardzo wiele.

Susza się poddała.

Przed tym też Philon Kmita starosta Orszeński, mając z sobą ludu rycerskiego, jezdnego i pieszego i Kozaków ukrainnych niemało, włości Smoleńskie okrutnie ogniem i mieczem zwojował, przez 2000 siół spalił i samo Smoleńskie przedmieście w popiół obrócił, a bez namniejszej szkody swoich, lud rycerski z wielkimi łupami i stadami więźniów i bydła do Horszej uwiódł.

Philon Smoleńsk opalił.

Z drugiej zaś strony Constantin xiążę Ostrogskie z kniaziem Michałem Wiśniewieckim castellanem Bracławskim i z synem Januszem przeprawiwszy się przez Dniepr, a rospuściwszy przed sobą wszerz i wzdłuż Kozaków swoich i Tatarów w zagony, oblegli Czernihów zamek stolicę dawnych xiążąt Siewierskich; ale iż się Moskwa przeważnie broniła, a pieszych do szturmu mało było, przeto spaliwszy samo miasto Czernihowskie, zagony prawie po wszystkiej Siewierskiej ziemi aż do Starodubia, Radohoscza i Poczepowa rospuścili, a potym z wielkimi łupami bez odporu do domu się wrócili. Tymże sposobem starosta Mścisławski Jarosławskie miasto i bardzo wiele sioł włości Moskiewskich poburzył.

Czernihow i Siewierskie kraje zwojowane.

A król potym przyjachawszy z Połocka do Wilna, w Grodnie też mało odpocząwszy, pośpieszył się na siem do Warszawy, w którym czasie listy przyniesiono do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego i do Ostafia Wołowicza pana Trockiego, od dwu panów radnych Moskiewskich, kniazia Iwana Mścisławskiego i Mikity Romanowica Zacharina 28 dnia Września pisane ze Pskowa, gdzie na ten czas z wojskiem wielki kniaź leżał, w których listach to się osobliwie zamykało, aby panowie Litewscy i Koronni króla swojego od rozlania krwie chrześciańskiej do zgody przywodzili, a oni także wielkiego kniazia swego, aby się nie mścił szkód od króla poczynionych, hamować i do pokoju przywodzić się ślubowali, a iżby też tym czasem posłowie z obudwu stron chodząc dobre rzeczy stanowili. Ale to wszystko król na siem Warszawski odłożył, gdzie znowu po długich namowach za mądrą radą i persvasią Jana Zamojskiego kanclerza Koronnego wojnę przeciw Moskiewskiemu konać uchwalono i pobór postanowiono.

Listy do panow Litewskich od rady Moskiewskiego.

Wojna przeciw Moskiewskiemu

Tegoż roku, Grudnia miesiąca 13 dnia Jan Dorohostajski Moniwid wojewoda Połocki Nieścierdę zamek od Moskwy niedawno ugruntowany ubieżał i spalił, gdzie czterech wojewód, a mężczyzny, niewiast i dzieci 1000 naszy poimali, a od miecza i od ognia gdy zamek zewsząd gorzał, przez 2000 Moskwy upornie się ale próżno broniącej zginęło.

Nieścierda ubieżona.

Potym gdy król z Warszawskiego sejmu do Wilna przyjachał roku 1580, a około kończenia wojny przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi gruntownie postępował, wnet Moskiewski, gdy mu mocy jawnej nie

Goniec. stawało, udał się do chytrych praktyk, a naprzód po Świątkach przysłał w osobie gońcowej śpiegów swoich z Nasczekinem, który Nasczekin goniec nalazwszy po swej myśli, aczkolwiek z familiej zacnej, ale z przyro-

Nasczekin z Ościkiem. dzenia wyrodka Hrehora Ościka, często z nim tajemnie tractował w Wilnie, kując zdradę przewrotną przeciw Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu i zdrowiu królewskiemu.

Miecz i czapka od papieża. A w tym też czasie Maja 29 dnia w Niedzielny dzień Nachwalebniejszej Trójce Ś. miecz poświęcony i czapka, przez Pawła Uchańskiego od papieża Grzegorza 13 przysłany, na skutek błogosławieństwa był oddan królowi Stephanowi przed wielkim ołtarzem w kościele zamku Wileńskiego klęczącemu, przez ręce J. M. X. biskupa Żmódzkiego Melchiora xiążęcia Gedrockiego z zwykłymi ceremoniami.

Ościkowa zdrada i fałsz. Ościkowa się też potym zdrada przeciw królowi i ojczyznie jawnie okazała, której gdy nie mógł więcej przeć ani wymawiać, a jawne lice fałszów i zdrad jego, tudziesz samy prawa, ojczyzna, sprawiedliwość i kaźń

Ościk ścięty. grzechu pomsty na niego wołały, wziął godną uczynków zapłatę 18 dnia Czerwca w Sobotę.

A król sam odprawiwszy przed tym Nasczekina gońca Moskiewskiego ruszył się z Wilna 15 dnia Czerwca na wojnę potym przez Mińsko i Borysowo do Czasnik, gdzie do króla goniec Moskiewski przyjachał, posły

Szyderstwo Moskiewskie. wielkie opowiadając, przeto prosił aby się król do Wilna ich poselstwa słuchać wrócił na zwykłe miejsce. Ale król widząc szyderstwo z Czasnik aż do Lukomla jachał, gdzie się żołnierze przebrani okazowali i marszałek króla Duńskiego Farensbek z pocztem rejterów. Potym król do Wi-

Okaz w Witebsku. tebska 29 dnia Lipca przyciągnął, gdzie też panowie i rycerstwo Litewskie i od xiążąt Sluckich, także ciwonowie i urzędnicy ziemie Żmódzkiej ozdobne poczty okazali. Tegoż dnia Jan Zamojski kanclerz Koronny wyciągnął z Witebska do Wieliża zamku Moskiewskiego z ośmią tysięcy ludu pieszego i jezdnego, a obegnawszy on zamek szesnaście mil od Witebska, przyrodzenim miejsca nad Dźwiną i mocnymi ścianami i basztami, tudziesz rycerstwem Moskiewskim obronny, pierwszego prawie dnia zbił

Wieliż wzięty. zastawę i obronę Moskiewską z błanków i z baszt, tak iż się prętko na rokowanie udali. A tak piątego dnia od oblężenia przez podanie przymuszone 6 dnia Sierpnia w Sobotę wziął pan Jan Zamojski kanclerz Koronny Wielisz, (który prawie nad szyją wisiał wszystkiej ukrajny Ruskiej królewskiej) ze wszystką strzelbą, żywnością i rozmaitą spiżą, tamże dwa wojewodowie poimani, Parolin Bruczów i Wasil Basmaków, a insza wszystka Moskwa według wiary danej wolno pusczona.

Potym król 8 dnia Sierpnia do Wieliża przyjachał, a pan Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z synem Christofem hetma-

Uświat wzięty. nem polnym, panem Trockim i z panem Wileńskim Ostafiem Wołowiczem i z inszymi poczty panów i rycerstwa Litewskiego przedtym przyciągnąwszy pod Uświat drugi zamek Moskiewski, a szańce porządne sprawiwszy, skoro do nich król przybył, wzięli także Uświat porządną sprawą 6 dnia Sierpnia przez podanie wystraszone i przymuszone pod Mo-

skwą gdzie też poimani dwa wojewodowie Michał Weldzeminów i Iwan Asczarów, insze pospólstwo wolno puszczono.

A ten zamek był zdawna stolicą Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego, kiedy xięstwo Witebskie otrzymał po żenie i z tego zamku wyprawiwszy się z Litewskim wojskiem na Dimitra Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przyciągnął był aż do samej Moskwy i granice Litewskie aż za Mozajsk 6 mil ugruntował. Olgerd do Moskwy.

Przed tym też 8 dnia Augusta Mikołaj Moniwid Dorohostajski wojewoda Polocki pod Newel, trzeci zamek Moskiewski, z slachtą ziemie Połockiej i z rycerstwem swoim ciągnął, a pan kanclerz Koronny Jan Zamojski ku Wielkim Lukom. Tamże Wielki Kniaź Moskiewski gońców swoich z listami słał, hamując króla od krwie chrześciańskiej (człowiek nabożny i spokojny) rozlania, wywodząc to z Pisma świętego i z psalmów Dawidowych, a iż posłowie wielcy z dobrym jadą, opowiadając, przeto aby się do Litwy wrócił ich poselstwa słuchać prosił. Wojewoda Połocki do Newla. Listy Moskiewskie nabożne.

Ale król widząc jawne szyderstwo, a Wieliż i Uświat rycerstwem swoim osadziwszy, obrócił się ze wszystkim wojskiem do Wielkich Luk, wyprawiwszy na pirwszą straż i rozdawanie stanów wszystkiemu wojsku, pana Jana Wołmińskiego, z domu Nassutowego, castellana Połockiego, staroste Krewskiego z kilkiem rot i Tatarów Nahajskich półkiem i z piącią set Hajduków, tak iż miał w swym półku dwanaście set jezdnych i pieszych, na pierwszej straży. Za nim ciągnął hetman polny Christof Radziwił, castellan Trocki, z trzema tysiącmi żołnierzów, przy którym też był starosta Żmodzki, Jan Kiszka, mając 400 jezdnych, a 100 pieszych i Janusz xiążę Ostroskie z ośmią set półku, pan Mikołaj Radziwił, wojewoda Nowogrodski, pan Jan Hlebowic, castellan Miński, Eustachi Tiskiewic, wojewodzic Smoleński, Marek Wnuczek ciwon Retowski i inszy ciwonowie, urzędnicy i rycerstwo Żmodzkie, w którym półku było 2000 jezdnych. Potym Trocki, Wołyński wojewodowie i Alexander xiążę Prunskie stolnik, których było 800, za nimi Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z trzemi tysiącmi jezdnych, potym pan Wileński Ostafi Wołowicz, wojewoda Miński Mikołaj Sapiha i inszych panów i rycerstwa Litewskiego 2000, potym rot Polskich jezdnych 3000, zaś Węgrów 4000 jezdnych, dopiero sam król z dworem, którego było 1000 jezdnych. Za królem działa i insza armata, a przy nich pieszych 20000, za tymi zaś szło w pozad z Januszem xiążęciem Zbaraskim żołnierzów jezdnych 6000. A przeprawiwszy się przez rzekę Dolzą, dowiedział się od poimanej Moskwy pan Wołmiński castellan Połocki, iż Tatarowie z Wielkich Luk mieli nań uderzyć w nocy, przeto chcąc ich uprzedzić wyprawił przeciwko im syna swego Jerzego podkomorzego Upitskiego rotmistrza, a przy nim kniazia Haurila, Hołubka i Drobyssa rotmistrzów, którzy o pułnocy potkali się nad jeziorem we dwu milach od Wielkich Luk z onymi Tatary, których szczęśliwie porazili i rozgromili i przywiodł kilko więźniów Jerzy Wołmiński do króla, z których wszystkę sprawę o Wielkich Lukach wyrozumiał. Król do Wielkich Luk. Jan Wołmiński na pierwsze straże. Sposób ciągnienia wojska pod Wielkie Luki. Tatarowie rozgromieni.

Król Wielkie Luki obiegł. A tak przez wielkie a trudne przebycia lassów, król pod Wielkie Luki przyciągnąwszy 26 dnia Sierpnia miesiąca, obległ zamek na kopcu w równinie nad rzeką Lowacią i jeziorem położony, a miasto bardzo wielkie i budowne sama Moskwa dla snadniejszej obrony spaliła. Tamże posłowie Moskiewscy przyjachali z zwykłymi baśniami, bo naprzód powiedzieli, iż poselstwa od carza przesławnego sprawować nie mogli, ażby król od zamku odstąpił, a do Wilna się na zwykłe miejsce słuchania posłów wrócił. Na co gdy im odpowiedziano, iż to być nie może, ani się też godzi, odeśli do swych namiotów, jakoby w słowie chcąc precz jechać; a gdy tak kilko dni prożno milcząc strawili, a iż zamek jusz gore z wieści usłyszeli, wnet poczęli audienciej do sprawowania poselstwa prosić, której gdy im dozwolono, po staremu baśni prawili, wyliczając z obudwu stron poselstwa i krzywdy wielkie od króla wielkiemu kniaziu uczynione, których aby potym więcej nie czyniel, żądali, oznajmując iż też jusz kniaź wielki wszystek gniew i zapał swój przeciw królowi uśmierzył: a w ten czas z dział trzask i grom straszny około dobywania zamku słychać było. Potym według zwyczaju Moskiewskiego, w inszym namiecie przed pany i senatory Litewskimi ostatek poselstwa, ale raczej szyderstwa odprawowali, to jest: aby król Połocko i insze zamki wzięte wielkiemu kniaziu wrócił, a pokój wieczny jeśliby chciał z nim utwierdził: co gdy się im nie powiodło, pozwolili zaś aby król Połocko trzymał i w Liflanciech ty zamki które teraz dzierży, a za więźnie Moskiewskie aby Uświat zamek który jusz król wziął, przy Litwie został. A jeśliby się o co zgodzić nie mogło (jakosz nie podobno było według tych ich baśni) aby przez gońca swego wielkiemu kniaziu oznajmili. Czego im król dozwolił, iż z ich gońcem swojego gońca z listami prawie chrześciańskimi posłał: a Moskiewski sam na ten czas w Alexandrowej slobodzie za Moskwą 36 mil i sam swoje i syna starszego wesele małżeńskie odprawował. Król zaś z jednę stronę z Litwą, z Węgrami, a kanclerz Koronny Jan Zamojski, z drugich bliższych szańców zamku tym usilniej dnia pierwszego Września dobywać poczęli, starając się aby go cało dostać mogli. Ale gdy Moskwy ani łaska królewska, ani condicie słuszne do podania przywieść nie mogły, a do gardł się bronić przysięgli, zamek zaś nie tylko przyrodzenim na wyniosłym kopcu w równinie miedzy jeziory i rzeką Lowacią, tudziesz przekopem z drugiej strony głębokim obronny, ale i wałem z darnu mysternie usypanym obwarowany był, musiał się król udać do zapalenia; a tak naprzód z szańców Węgierskich z wielką pracą i niebespiecznością Hajduków był zamek zapalony, ale Moskwa przez trzy dni prawie mężnie i przemyślnie gasiła, a w tym z szańców Polskich pod większą basztę i drzewiane ściany przez proch podkopem podsadzony zamek się gruntownie i wieże ze wszystkich stron zapaliły w nocy, a nazajutrz 5 dnia Września rano Moskwa się nie w czas podawać poczęła, ale iż na ofiarowanie łaski królewskiej pierwej nie dbali, wnet Węgrowie do zamku wielką żarkością wskoczywszy, tak czernców z krzyżami processią idących, jako inszą Moskwę słusznym gniewem (mszcząc się swoich morderstwa) zapaleni,

Posłowie Moskiewscy.

Baśni posłów Moskiewskich.

Wielkie Luki zapalone.

siekli, małą różność męskiej i żeńskiej płci mając, tak iż krew indzie strumieniami płynęła i kopyta końskie okrywała, bo przez 7000 głów Moskiewskich za maluczki czas poległo, tak iż krzykiem, płaczem, lamentem, zabijanim, wszystek zamek był napełnion, tylko mężom niektórym starym, a dziatkom i niewiastom żywot był zachowan, zwłaszcza którzy się miedzy Litwę i Polaki dostali. Wojewodowie zamkowi poimani Fiedor Łyków, Michał Kassin, Jurgi Athissaków i Wasil Ismaelów syn przywiedzeni do szańców kanclerza Koronnego, Jana Zamojskiego, a Wielko który był nawyższym wojewodą od wielkiego kniazia nad inszymi przełożon, został w zamku zabity, więźniów inszych bardzo wiele i łupów także żywności wszelkiej wielkie dostatki. Z naszych zaś Piotra Kloczewskiego castellana Zawichojskiego i Rusińskiego i Drobyssa rotmistrza i Leskiego zabito strzelbą z zamku.

Moskwa w zamku ścinana.

Wojewodowie Wielko-Luccy.

Naszy pod Wielkimi Łukami zabici.

Oprawował potym król zamek wałem przez czas niemały, a w tym też Janusz wojewoda Brasławski xiążę Zbaraskie i Jurgi Barbi z Węgrami, Samuel Zborowski i inszy pod Toropiecz 16 mil od Wielkich Łuk przyszedwszy, wojsko Moskiewskie i Tatarów porazili na głowę, tuż pod samym zamkiem przeciw naszym zgotowane, tam łupów i więźniów bardzo wiele dostali, a Moskwa sama miasto spaliła. Tamże w pogromie gdy jusz Moskwa różno uciekała, Demecin Ceremissa łaską wielkiego kniazia nad insze sławny i Nasczekin który był niedawno w Wilnie u króla gońcem poimani, który Nasczekin związany ujrzawszy Mikołaja Oleśnickiego dworzanina królewskiego, którego w Wilnie był poznał, rzekł do niego: „Jako rozmaite i różne są przygody Oleśnicki, oto mnie ku któremuście nie dawno wszyscy wyjeżdżali, teraz zaś związanego wiedziecie.”

Moskwa i Tatarowie pod Toropcem porażeni.

Demecin i Nascekin poimani.

Mikołaj też Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki dobywając Newla zamku prawie od tego czassu kiedy i król pod Wielkie Łuki przyciągnął, wziął go potym przez podanie wielką mocą i zapalenim częstym przymuszone, gdy mu przyszedł na posiłek Janus Bornemissa Węgrzyn z kilkiem set hajduków Węgierskich, gdzie wojewodowie Iwan Kramissa, Mindzan Kolyczów, Iwan Bibików, Stephan Bobron, byli poimani, inszych bojarów Moskiewskich i pospolstwo z majętnościami wolno wypuszczono. Tamże z naszych dwu rotmistrzów zabito, Bernata Gołubickiego i Stanisława Rudzkiego.

Newel wzięty.

Filona też Kmitę wojewodę Smoleńskiego, starostę Orseńskiego, który pierwej z łaskawym, a potym rozgniewanym szczęścim Smoleńskie włości burzył i Moskiewskie uffy gromił, przełożył starostą na zamku Wielko-Łuckim ze wszytką władzą, działy i rycerstwem. A kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego z częścią wojska Zawołocia zamku dobywać wyprawił, a sam do Newla ciągnął. Tamże potym Jezierzyscza zamek przyrodzenim miejsca, budowanim i strzelbą warowny i dziwnie obronny, na jezierze wielkim podała Moskwa dobrowolnie, na wiarę Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego hetmana wielkiego ze wszystką strzelbą, działy, prochy, i okwitą żywnością.

Filon starosta na Wielkich Łukach.

Jan Zamojski pod Zawołocie

Jezierisczą podane.

Tamże też gońcowie królewski i Moskiewski od wielkiego kniazia dopiro przyjachali, z obyczajniejszym po kaźni odkazem, bo wszystki zamki nad rzeką Dźwiną (której przedtym brzegi srebrne, a dno złote u siebie być powiadał) królowi postępował.

A król posławszy świeżą pomoc jezdnych i pieszych kanclerzowi Koronnemu pod Zawołocie, sam się ruszył do Połocka, a potym do Dzizni, gdzie mu przyniesiono wdzięczną nowinę, iż Zawołocie zamek na kopcu wysokim, wodami zewsząd otoczony, ludem i strzelbą umocniony, a trudny do dobycia, wziął kanclerz Koronny Jan Zamojski porządną a przeważną sprawą, przez podanie gwałtem przymuszone ze wszystką strzelbą, działy, spiżą i żywnością w cale, gdzie też Wasil Soborów (który Kazańskie i Astrahańskie hordy pod jarzmo Moskiewskie podbił), Iwan Złobin, Wasil Nazimor, wojewodowie są poimani, a inszy według wiary danej wolno pusczeni. Ale z naszych, jako w takiej tragediej bywa, niemało ludzi rycerskich poległo, zwłascza Christof grof Rozrzarzewski starosta Łęczycki w głowę postrzelony, mąż rodzaju zacnością, dowcipem, bywałością i wielką dzielnością sławny, także Marcin Wejher syn Ernesta Wejera męża w rycerskich sprawach po wszystkiej Europie sławnego. Ale znaczne i pamięci wiecznej godne rzeczy bez znacznej utraty skutek swój trudno otrzymać mogą, bez niebespieczności jakożkolwiek możem się uwarować, ale śmierci żaden się ustrzedz nie może.

Zawołocie zamek obronny wzięte.

Grof Rozrzażewski i Wejher zabici.

Tak tedy król za tą wtórą szczęśliwą wyprawą, Wielis, Uświat, Wielkie Luki, wszystkich Moskiewskich krain spiżarnią, cejkhaus, skład potrzeb wojennych i miejsce zbierania wojsk, Newel, Jezierzyscza, Zawołocie, z wielką sławą Polskiej dzielności, Litewskiego męstwa i w bitwie żarkiej prętkości i Węgierskiej przeważnej śmiałości z ręku Moskiewskich wydarwszy, osadził ich Litewskim i Węgierskim rycerstwem, a roty Polskie, w ziemi Żmodzkiej i w Litwie z wielkim udręczenim pospolitego ludu były rozłożone.

Potym z sejmu Warszawskiego roku 1581, posły Moskiewskie odprawiono i podatki na wojnę przeciw temuż nieprzyjacielowi uchwalono na dwie lecie, a w tym też czasie naszy Chełmo zamek Moskiewski wzięli i Russę spalili.

A jusz do tego kressu zawód się nasz skończył, Czytelniku łaskawy, gdzie iżem krótko sprawy za króla Sigmunta Augusta, Henrika i Stephana, dziś szczęśliwie królującego, przytoczył, tedym to umyślnie uczynił, bo iż ty xięgi nad nadzieję moję tak wielkie z druku wyszły, z niemniejszą pracą i nakładem moim własnym, tedyby się ich było tym sowito więcej przymnożyło, gdybych tu był teraz przyłożył żywot dostatecznie opisany Sigmunta Augusta i rozmaite za jego królowania przypadki, także Interregna po nim i po Henriku i za króla dzisiejszego Stephana, które wszystkie rzeczy mam jusz porządnie i prawie dostatecznie spisane. Ale iżby tego tyle drugie a snaść więtsze księgi były, ku temu też iż żywych

ludzi sprawy a świeżej pamięci rzeczy, nie bardzo bespiecznie bywają na światło wydawane, gdzie jeśliby co komu słusznie godnej chwały i sławy za jego uczciwe i pamięci wiecznej godne sprawy przypisał, to wnet pochlebstwo przeciwnicy i zazdrościwi przyczytają, a jeśli zaś co w kim dla jego sprosnych postępków prawdziwie zganisz i na potomne czassy na przestrogę inszym podasz, wnet się o prawdę (a zwłascza prawdziwie źli) gniewają. Przeto iż nie możemy dać zupełnego i bespiecznego rozsądku jedno o przeszłych rzeczach, jam się też z tym na ten czas zahamował; wszakże jeśli Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, a nasz dla ustawicznych pracy mózg wyschły wdzięczności skutek od bacznych (bo sprosnych i niewdzięcznych Beanów łaski nie prosi) pozna, tedy i tamty rzeczy w rychle od nas Czytelniku łaskawy otrzymasz, gdzie wszystki a wszystki przygody za Augusta króla tak domowe jako wojenne i sąsiadów przyległych i sejmy, także zjazdy w Interregna dwoje rozmaite i wszystki z osobna wojny Stephana króla i jego przeważne a sczęśliwe sprawy gruntownie opisane i co komu za jego dzielności sława powinna, obaczysz. A teraz w tej uprzejmo sczerej i osmoletniej pracy naszej, jeśli się co komu nie po myśli zda, tedy iż tak wiele jest smysłów i mniemania różnego na świecie, ile i głów ludzkich, trudno ode mnie jednego taką potrawę, któraby wszystkim jednako smakować miała, przyprawić było, przeto na ten czas uprzejmie chętliwą dobrą wolą naszę, którą i Bóg sam wdzięczniej niż ofiary złotorogie przijmuje, łaskawie przijmi Czytelniku miły.



DO CZYTELNIKA.

Jako w każdych, ile ich kolwiek wyszło i wychodzi księgach z drukarni, omyłki się w literach i w syllabach albo ich przeniesieniu, odmienieniu, opuszczeniu, zopakowaniu, albo umniejszeniu, trafiają, Czytelniku mili, tak iż żadnych ksiąg duchownych i swieckich, bez omyłki w literach, czasem i w słowach nie najdziesz, tedy i tu w drukowaniu tej Kroniki mojej trafiło się kilko omyłków w literach i w syllabach niktórych, czego się ustrzedz nie może ten który sadzi litery, by był napilniejszy, także i corrector, by miał sto oczy w głowie, jako on Argus, który jako Ovidius Metam. 1 pisze, *Centum luminibus cinctum caput Argus habebat*, a przed się krowy jednej nie mógł ustrzedz: a cóż ten który tu każdą literę, ile ich w tych wielkich księgach naszych widzisz, po jednej z ołowu lanego, parę tylko oczu mdłych mając, sadził, przeto tych omyłków poprawienie, tumci rejestrzyk położył, a ostatka się baczny a pilny Czytelnik dogada.

Omyłki w druku.

Tom I.

stron.	*wiersz.*			
59	38	Kaletany	*czytaj*	Kajetany.
68	5	*od Capreae*	—	*ad Capreae*
68	21	*Vitikiadus*	—	*Vitikindus..*
69	26	Kożuchów	—	Wschowa.
69	33	Także jusz	—	Także insze.
71	17	Scandamiskich	—	Scandawijskich.
74	37	*Bellum actiarum*	—	*Bellum actiacum.*
—	na marginesie	*Tibustus*	—	*Tibullus.*
76	13	Wybrany	—	Wygnany.
78	29	*Urbem Novam*	—	*Romam.*
79	36	*Erraoscolae*	—	*Erranscola.*
88	15	Zbarawskiego	—	Zbaraskiego.
91	8	Wydania	—	Wydanim.
91	37	Datravius	—	Dubravius.
92	11	Annotazią	—	Anastasia.
92	14	Pormią	—	Parmią.
98	14	Porskie	—	Perskie.
98	17	Rho	—	Rha.
104	20	*Versar*	—	*Versor.*
105	15	*Accus*	—	*Arcus.*
106	23	*Paratis*	—	*Pacatis.*
109	37	Taballa	—	Tuballa.
112	6	Lengebami	—	Lengelami.
112	7	Drewkanami	—	Drewlanami.
115	na marginesie	*Zonarum*	—	*Zonaram.*
115	34	Ikora	—	Ihora
117	10	Heractcą	—	Heraclcą.
126	30	Bobruccy	—	Dobruccy.
129	43	Protopos	—	Protopop.
136	13	Volkana	—	Vulkana.
146	33	Pigneach	—	Pigmeach.
181	na marginesie	*Praecio*	—	*Praelio.*
212	na marginesie	*Apophtegmatis*	—	*Apophtegmatibus.*
327	26	*Galercius*	—	*Galeacius.*
353	na marginesie	Sigessowi	—	Gigessowi.
380	27	Olger	—	Olgerd.

Tom II.

56	31	*flatus*	—	*flammas.*
59	11	Ociec	—	Ojczyc.
61	7	Xiążątek	—	z Xiążątek.
140	27	z wojskiem	—	z wozkiem.
166	18	Niemieckim	—	Weneckim.

PRZESŁAWNEGO WJAZDU DO KRAKOWA,

I PAMIĘCI GODNEJ KORONACIEJ

HENRYKA WALEZYUSA,

KSIĄŻĘCIA ZANDEGAWY,

Z ŁASKI BOŻEJ

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO, etc.

Tudziesz naprzodku niektórych postępków godniejszych,

POSŁOW NASZYCH WE FRANCIEJ,

I W DRODZE S KRÓLEM,

SKUPHRECZNE WIRSZEM OPISANIE,

PRZEZ

Mathysa Strykowiusa

PREKONIDESA.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO. K. M

Roku Pańskiego 1574.

JASNIE WIELMOŻNEMU PANU,

PANU ALEXANDROWI CHODKIEWICOWI

STAROŚCIE I DZIERŻAWCY GRODZIEŃSKIEMU, etc. etc.

PANU MEMU MIŁOSCIWEMU.

Jak Pollio Marona, Mecenas Flakkusa,
Jak Mezala swą łaską wzruszył Tibullusa,
Tak też wirsz mój wzbudziła, Panie Miłościwy!
Twoja dzielność, s której dom twój sławny uczciwy.
Bowiem wielmożność twoję Muze wychowały,
W Helikonie, gdzieć mądre nauki podały,
Któremi w swej ojczyznie snadź wszytkich celujesz,
W nich się zawżdy obierasz i takich miłujesz.
Minerwa dałać radę w młodych leciech zdrową,
Którą ojczyznie pomoc dawasz swej gotową.
Dałać też Pallas męstwo i marsowe dary,
Aby bronił ojczyzny i powszechnej wiary,
W którejeś przeszedł znacznie i Nummę Rzymskiego,
Strzegąc w statecznej wierze zakonu Pańskiego.
Idąc torem cnot świętich, przodków swych przesławnych,
Którzy są znaczni męstwem i radą z lat dawnych.
Którzy królom, ojczyznie, rzeczypospolitej,
Dostali swym rycerstwem sławy znamienitej.
Często Tatarów, Moskwę, z ojczyzny płoszając,
Priwatę w pospolitym dobru zamykając.
Którzy własną dzielnością w cnej sławie urośli,
Herbów, godności zacnych, przez rycerstwo doszli.
Świadczy to obroniony Kijow i Podole,
Krwawe Tatarskie hordy i Iwańskie pole.
Których wszytki cne sprawy w twojej wielmożności,
Świecą jak Phebus jasny, w kwitnącej młodości.
A zwłaszcza biegłość mądra nauk wyzwolonych,
I wspaniałość umysłu cnych Heroów onych.

Które mnie niewolnikiem twojej wielmożności,
  Uczyniły i wirsz mój wzbudziły z gnuśności.
Tak iż choć s strachem pisać, z mdłej Minerwy mojej,
  Muszę będąc pobudzon chęcią k sławie twojej.
Przeto wielmożny panie tę koronacią,
  Która uweseliła wszytkę Sarmacią,
Pod tytułem twym sławnym szczerze opisuję.
  Jak mogę, nie jakbych rad, wdzięczność pokazuję.
Na którąś się wielmożnie wiem był przygotował,
  Ale on smutek słuszny tę chęć pohamował.
Ojca wielmożności twej śmierć, w męstwie sławnego,
  Hetmana najwyszszego, księstwa Litewskiego,
Który za Achillesa, gdy żył, stał ojczyznie,
  Godzień był Piliusa przewyszszyć w siwiźnie,
Lecz iż cnotę Bóg zlubił, wziął go z nią do siebie,
  Gdzie mu już koronę dał, zasłużoną w niebie.
To Bogu poruczając panie Miłościwy,
  Upominek służby mej uprzejmie chętliwy,
Który mój skarb przemoże, tobie ofiaruję,
  Inszego nad powolność w sobie nie najduję.
Przy tym też Gońca Cnoty twojej wielmożności,
  Oddawam i Litewskich cnych Książąt dzielności.
I powinność Slachecką, która świeci w tobie,
  Aby s cnot twej jasności brał każdy wzór sobie.
Znam to że dar maluczki, ale chęć prawdziwa,
  Wszak też dymem s kadzidła Bóg ubłagan bywa,
Który sam serce szczyre nad wszytki ofiary
  Przekłada gdy go chwalim z uprzejmości, z wiary.
Perski król Artaxerxes od chłopka prostego
  Przyjął wdzięcznie garść wody, widząc szczyrość jego.
Bowiem ten wszytki skarby i złota daruje,
  Kto chęć, szczyrość, uprzejmość, s sobą ofiaruje.
Gdyż też w to i łaskawe Fata potrafiły,
  W czym ja próżny, tym jasność twoję obdarzyły,
Skarbem, któryć Bóg sporzy, bo nim tam szafujesz
  Hojnie, kędy poczciwość, s świętą cnotą czujesz.
Raczże już tedy przyjąć mnie s tym wirszem moim,
  A ogarni mdłość jego bacznym sądem twoim.
Bo gdy wdzięczność tych wirszów ubogich poczuję,
  Ku więtszym rzeczam k sławie twej pióro zgotuję.
Pirwej w cienką piszczałkę Maro Bukolika
  Śpiewał, hojniejszym wirszem podał Georgika.
A gdy był twym Auguste darem pobudzony,
  Wnet Eneida stokroć w głośne śpiewał struny.

Głośniej też Flakce lira stokroć twoja brzmiała,
Gdy się u Mecenasa wdzięczną być poznała.
Tych wszytkich twa wielmożność przewyszsza hojnością,
I też ludzką Heroów zacnych wspaniałością.
Ciebie mdłe Muze moje chcą mieć Mecenasem,
Pragną ku twej czci sławnej, śpiewać wiecznym czasem.
Winszując by ku sławie Patriej Hektora
Męstwem przeszedł, a w wieku szczęśliwym Nestora.

W. P. M.

namniejszy służebnik

Matys Strykowius
Prekonides

POCZĄTHEK.

Nie wzywam tu Apollo ciebie z lutnią strojną,
Ni Muze s Helikonu was z wymową hojną.
Piszę s prosta, prostości prawda potrzebuje,
A w Helikonie mownym często uchramuje.
Nie piszę tu Jowisza jak się stał łabęciem,
Ni Wenery ognistej, s swym ślepym dziecięciem.
Ni jak Pluto o jabłka on wziął Proserpinę,
Koronaciej s prosta chcę pisać nowinę.
Bo poetowie oni kiedy co pisali,
Folgując ozdobie słów z gościńca chybiali,
Tak tylko słów nie rzeczy historyki byli,
A kto po prostu idzie od prawdy nie zmyli.
Ja tobie Czytelniku, com widział to piszę,
Aczem trochę przyłożył co s Franciej słysz ę,
Jak się tam naszym posłom s królem swym wodziło,
Jak go przejrzenie Pańskie nam przyprowadziło.
Nie wirszowi folguję, prawdzie historiej,
Bo prawda jest poważna z dawna w Sarmaciej.
Szczyrość rzeczy będziesz miał, przyimiże ją szczyrze,
A niech każdy jak chce w swym a nie w cudzym gmyrze.
K rzeczy już przystępuję cnej koronaciej,
Wsławiam mężne rycerstwo sławnej Sarmaciej.
Jak króla z wolą Bożą dla cnoty obrali,
I jak go do Krakowa świetno przijmowali.
Teraz krótko przepowiem nie mniej potrzebniejsze,
Wiedzieć sprawy w Franciej cnych posłów godniejsze,
Jak s królem kondicie swoje stanowili,
I jak przez Niemiecki kraj do Polski przebyli.
Wiem iż jest wszytkim jawna sławna elekcia,
Której nigdy nie miała równej Sarmacia.
Bo czytamy w Kronikach jako się wadzili,
I jako królów różnych na stolce sadzili.
Ale braterska zgoda u nas w ten czas lśniała,
I w senatorskich sercach moc Boża władała,
Iż tak różne, zwyczajmi, językiem narody,
Litwa, Polska, Ruś, Niemcy byli jednej zgody,
Choć się też było trochę burdy ukazało,
Jednak to mądrą radą wnet się zlekowało.
Iż tak i Jowisz zgodny s swoimi bożkami
Nie był gdy się mścić radził krzywd nad Gigantami.

Jednostajnymi woty na pana jednego,
    Wszyscy się wnet zgodzili s kraju dalekiego.
Znać iż Bóg s senatory, sam w zebraniu siedział,
    Na thego wszytkich zgodził w którym godność wiedział.
Ukazał im w Franciej książę z Andegawy.
    Henryka, którego są sławne w męstwie sprawy.
Piasty, graniczne pany, wszytki opuścili,
    A posły do Franciej s chęcią wyprawili.
S ktorych czelniejsze miejsce miał Adam Konarski,
    Wielą języków slawny cny biskup Poznański.
Łaski sławny i grabia s Tęczyna Wojnicki,
    Gnezniejński też kasztellan s synem Jan Tomicki.
Cny Andrzej grabia z Górki i Herbort uczony,
    Kniaź Prunski Alexander w sprawie doświadczony.
Radziwił książę, Firlej, Kriski i Zamojski,
    Każdy s pocztem przeważnym, z nimi Jan Zborowski.
Ci gdy już przejechali Niemieckie krainy,
    Karolus Francuski król, słysząc ty nowiny,
Odezwał wnet Henryka brata od Rupelle,
    Której wojskiem dobywał w ten czas mężnym śmiele.
Rupellany wziął w łaskę przez męstwo podbite,
    Gdy się wybranym słyszał na państwo obfite.
W Paryżu mu papieski legat różą złotą
    Oddał, na państwo Polskie winszując z ochotą.
Naszy też do Paryża prowadzeni hojnie,
    Tamże z wielkim triumphem przyjęci przystojnie.
Z Borbony, z Gwize, z Medwy, z Niverny książęta,
    Przeciw nim wyjeżdżali grabiowie, panięta.
Wjechało ich pięćdziesiąt buczno w miasto kotcych,
    Francuzów pełne drogi chcąc widzieć strój obcych.
Dziwują się kowanym bótom i czuprynom,
    Szablom, sajdakom, kuczmom, rzędom, jak nowinom.
Dziwują się też naszych w językach biegłości,
    I w łacińskiej wymowie wszytkich bespieczności.
Ten niemieckim, francuskim, ten włoskim właściwie,
    Ten łacińskim, hiszpańskim, jak ojczyc prawdziwie.
Francuzowie uczeni z nieuków szydzili,
    Ukazując Sarmaty iż uczeńszy byli.
Nazajutrz Karolussa króla pozdrawiali,
    I poselstwo ozdobną mową sprawowali.
Król się im ofiarował za ich łaskę hojną,
    Obiecując to oddać miłością przystojną.
Tegoż dnia Katerynę królową witali,
    Matkę królów i młodą, skąd dzięk wdzięczny brali.

Drugiego dnia posłowie świetnie po obiedzie,
  W drogich szatach każdy swój poczet wiodąc jedzie.
Skąd większy dziw z drogich szat Francuzom sprawili,
  Bo pirwsze więtszym kosztem stroje odmienili.
Henryka obranego króla tam witali,
  Wszytkich Sarmatów k niemu chęć szczyrą wzjawiali,
Iż go tylko dla sprawy sławnej, męstwa, cnoty,
  Obrali, które w Polszcze są pirwsze klejnoty.
Zaś im król dziękowanie sam krótko uczynił,
  Którego kanclerz Huralt wnet stokroć przyczynił.
Ofiarując się dosyć ich nadziei sprostać,
  Państwa Sarmackie mnożyć, cudzych k niemu dostać.
Wszytkich wespół miłować właśnie jak sam siebie,
  I to przysiądz na Boga, który mieszka w niebie.
Potym do jego brata króla szli posłowie,
  Gdzie do wieczora byli w potrzebnej rozmowie.
Do króla Nawarskiego nazajutrz jechali,
  Henryka, tam go z żoną uczciwie witali.
Witali kardynała potym Borbońskiego,
  W tenże czas Karolusa Lotaryneńskiego.
O kondiciach trzeciego dnia traktowali,
  Które Monluk z Lansakiem w Warszawie podali:
Iż ma król skarby wnosić do Polski s Franciej,
  Strzedz wolności, a mnożyć państwa Sarmaciej.
Potym wszyscy u króla na obiedzie byli,
  Swym zwyczajem prze jego zdrowie rzędem pili.
Król nazajutrz poprzysiągł to wszytko w kościele,
  Pełnić, co poseł jego postanowił w cale.
Królowie i książęta, księżny i królowe,
  Do kościoła się zeszli, na drugą umowę.
Gdzie im naszy dekreta senatu wszytkiego,
  I głos pospolstwa dali, państwa Sarmackiego.
Tam król Henrik podane kondicie wszytki
  Przyrzekł trzymać i mnożyć Sarmackie pożytki.
Tamże go wszyscy bracia mile pożegnali,
  A kilko dni zaś hojnie wespół godowali.
Jan Zborowski wyprawion z nowiną do Polski,
  Król też s Paryża potym na ten urząd Boski
Ruszył się, książęta go, bracia prowadzili,
  Karolus król i matka z nim się wyprawili.
W Witriaku już brata króla rzewno żegnał,
  I s płaczem by się wrócił, ledwo go odegnał.
W Nansie zaś u siestrzeńca był na krzcinach swego,
  Posłowie naszy krzcili córkę, u którego,

W Blamoncie siostra z matką, s płaczem go żegnały,
 I brat książę, wszytkim się z oczu ich łzy lały.
Tam k niemu dwoje książąt Rzeskich przyjechali,
 W Tabernach go miasteczku hojnie częstowali.
Przez Rhen się przeprowadził, tam w Hildebergu stał,
 Gdzie mu grabia cny Frydryk hojną stacią dał.
Do Moguncicj potym, gdzie biskup ku niemu
 S sześcią set swych wyjechał, na poczciwość jemu,
W Frankforcie go u Menu mieszczanie przyjęli,
 Hojnie uczciwość wszytkim przystojną czynili.
W Fuldzie zaś na jutrzni był w Boże Narodzenie,
 Gdzie kilko dni częstowan przez święt odprawienie.
W Wahiku Philip landgraff witał go przystojnie,
 S trzemi tysiącmi jezdnych i częstował hojnie.
Przez Elb i Wisurg rzeki do Sasów wjechali,
 Którzy w dwu tysiąc jezdnych króla przywitali.
I aż do Lokris miasta zbrojno prowadzili,
 Z granic Saskich, przystojną część naszym czynili.
W Lokris poseł cesarski przyjął króla wdzięcznie,
 S połtorą tysiąc jezdnych prowadził bespiecznie.
Do Brandenburskich granic, gdzie margrabia k niemu
 Dwór swój wysłał, uczciwość słuszną czyniąc jemu.
Do Frankfortu nad Odrą potym przyjechali,
 Gdzie już na miłe Polskie granice patrzali.
Tamże król cesarzowi i Rzeskim książętom,
 Za presport ich dziękował grabiom i paniętom.
Do Miedzyrzeca świetnie z wielkimi uffami,
 Od Polaków wprowadzon s trąby i z bębnami.
Proporce, tarcze, drzewa usarskie świeciły,
 Ze wszech stron mężnym ludem, pola napełniły.
Zaś z więtszą do Poznania nad to uczciwością
 Wprowadzon, s tryumphami, s chętliwą radością.
Do Krakowa się spieszył, a posła swojego
 Wyprawił pogrzeb uczcić Augusta sławnego.

WJAZD DO KRAKOWA
18 dnia Lutego,
I POSTĘPEK KORONACIEJ
21 DNIA TEGOŻ MIESIĄCA
ROKU 1574.

Odprawiwszy przeważny pogrzeb Augustowi,
 Jak jest w Polszcze obyczaj, onemu królowi,
Na który się panowie Sarmaccy zjechali,
 Gdzie też chętliwie króla przyszłego czekali.
Tak wnet wszyscy zrzuciwszy kaptury żałobne,
 Przeważnie gotowali ubiory ozdobne,
Różnych kształtów, których snadź i samej roboty,
 Nie zmógłby Tagus płacić, hojny w kruszec złoty.
Jeden drugiego strojem przenieść usiłował,
 Żaden dla głośnej sławy kosztu nie żałował.
Nie był tam on Tantalus, ni Midas łakomy,
 By w ten czas świetnym strojem niechciał być znakomy.
Biskupi swe ubiory dla stanów godności,
 Świetnie przygotowali s przeważnej hojności.
Także senatorowie i wszyscy rycerze,
 Jedni szaty przeważne, a drudzy pancerze.
Ci purpurą, a drudzy drogim złotogłowem,
 I suknem Attalickim i Phrigijskim nowem.
Ci Perskimi hatłasy, drudzy axamity,
 Na tym gładki, na onym wzorzysty i ryty.
Konie u wszytkich takie jakie u Turnussa
 Maro świadczy, Homerus u Menoniusa,
I jakie Ewripides u Rhezussa cnego,
 Opisał gdy ratował muru Trojańskiego.
Mieszczanie też Krakowscy przeważne ubiory
 Wnet sprawili, bierząc s cnych senatorów wzory.
Cechy się szykowały w swojej sprawie każdy,
 A lud ze wszech stron płynął do Krakowa zawżdy.
Zamek Krakowski kosztem chędożono wszelkim,
 Nic pracej, nic nakładom nie folgując wielkim.
Świeciły w gmachach ściany nadobnie przybrane,
 I jedwabne szpalery złotem haftowane.
Nie przybrał był Salomon takich gmachów hojnie,
 Gdy Saba ona k niemu przyjechała strojnie.

Ni Daryus, ni Kressus obicia takiego
   Nie miał nigdy, jak Kraków świetnie subtylnego.
A gdy się już tak każdy stan pięknie zgotował,
   Do Balic przyjechawszy król tamże nocował.
Nazajutrz ośmnasty dzień który był Lutego,
   Każdy chętliwie widzieć chciał króla nowego.
Wszytki pola i wszytki drogi pełne były,
   Drzewa, wsi i pagórki ludem opłynęły.
Od Krakowa do Balic gdzie pojrzysz tam wszędzie
   Każdy swe uffy wiedzie w świetno bucznym rzędzie.
Usarze zewsząd płyną jak las s proporcami,
   Francuzowie się wloką z muły i s karami,
Dwa na koniu, drudzy też wiozą swe toboły,
   A Phebus swe promienie rozstoczył wesoły.
Arcybiskup Gnezujeński dwieście jezdnych strojnie,
   Po usarsku naprzód wiódł przybranych tak hojnie,
Że axamity, srebro, złoto, zakrywało;
   Od proporców się różnych słońce odmieniało.
Sam s Płockim i s Poznańskim biskupy za tymi
   W kolebce świetnej jechał, krzyż niosą przed nimi.
Arcybiskup też Lwowski jechał s poczty swemi,
   I biskup Kamieniecki, z dworzany strojnymi.
A s Krakowskim biskupem, podkanclerzy potym,
   Dwieście pocztu po włosku świetno strojem złotym.
Na każdym był axamit podbity kunami,
   Haftowany kosztownie śrzebrznemi sznurami.
Tuż Kujawski i Chełmski biskup ichże wzorem,
   A pan Krakowski pothym s świetnym wielkim dworem.
Zatym wojewodowie s pysznemi uffami,
   Krakowski Firlej z bratem trzysta wiedli sami.
Sendomirski tak wiele też z bratem Miecznikiem,
   Jechali lsnącym złotem zewsząd bucznym szykiem,
Trzysta mężnych usarzów wielmożnie przybranych,
   S tarczy i s proporców blask złotem malowanych,
Brzeziński, Oświęcimski też kasztellanowie,
   Jechali tuż swych pocztów przeważni wodzowie.
Komorowski z usarzmi hojnie przybranymi,
   Małogoski i inszy s pocztami strojnymi,
Kaliski wojewoda wiódł swój poczet potym,
   Laskiego by się właśnie rodził w kraju złotym,
Czterzysta szło usarzów przeważnie przybranych,
   Sto kozaków s sajdaki złotem haftowanych.
Podolski wojewoda półtorasta swoje,
   Usarze wiodł, na których były świetne zbroje.

Kozacy też w pancerzach strojno s sajdakami,
  Trąby i szurmy brzmiały (że świat drży) z bębnami.
Za tymi też Litewscy przesławni panowie,
  Jadą, jak gwiazdy jasne eni senatorowie.
Złotem, srebrem, ubiory ich świetnie pałały,
  A proporce różnych farb, jak lasy się chwiały.
Wojewoda Wileński Radziwił przesławny,
  Tuż wojewoda Trocki i kasztellan sprawny,
Jan Chodkiewic generał Żmodzki i Liflandski,
  Marszałek wielki księstwa, wiódł też swój dwór pański.
Pan Miński, także krajczy sławny Kiszka s swymi,
  Podczasy i podstoli s pocztami strojnymi.
Inszych trudno wyliczić, ujrzym da Bóg strojniej,
  Gdy będą w Litwie witać, będzie wszytko hojniej.
Naruszowic podskarbi s pocztem swym ozdobnie,
  Potym Radziwił dworny marszałek nadobnie,
Jechał w swym włoskim stroju, złoto się błyskało,
  Ze dwa tysiąca z Litwy wszytkich mi się zdało.
Wojewoda Kijowski s synami swoimi,
  Trzysta jezdnych usarzów s Kozaki mężnymi:
Sajdaki złotem, srebrem, s proporcy się łsniały,
  Z Bracławskim wojewodą też poczet wspaniały.
Malborski i Pomorski potym wojewoda
  Z ośmdziesiąt jezdnych jechał, a w każdym uroda,
Szaty niemieckim kształtem na nich axamitne,
  Z Dulskim trzidzieści jezdnych złotem w zbrojach świetne.
Jan też Wojnicki z bratem s Tęczyna grabiowie,
  Ten połtora sta prawie w świętnym złotogłowie,
Drugi ośmdziesiąt pocztu złotem ozdobnego
  Okazał, a kosztem snadź przenieśli każdego.
Po tych sławni z dwiema set jezdnych Herbortowie,
  S Kamieńca, z Zawichwostu zaś kasztellanowie,
Półtora sta jezdnych wiódł każdy pocztu swego,
  Wapowski też poczet miał kształtu usarskiego.
Potym kasztellan Biecki z Radomskim uff zbrojnych
  Siedmdziesiąt wiedli, złotem, srebrem hojno strojnych.
Pan Czechowski trzysta miał w szarłaty przybranych,
  S proporców i z złota blask był, patrzącym na nich.
Potym kanclerz s podskarbim, eni senatorowie
  Koronni, w swej siwiznie uczciwi panowie,
Za poczty swymi świetno łsniącymi jechali,
  Ci w trąbi, drudzy w bębny jak grom kołatali.
Opaliński też dworny marszałek za swymi,
  Z ośmdziesiąt w zbrojach jechał po włosku świetnymi

Przetocki Wojciech sławny, z nim on mąż uczony
  Wojt Wileński Rotundus, wiedli dwór s swej strony.
A po tych starostowie i panięta możne,
  Jak Hyblejskich pszczół roje, poczty wiedli różne.
Na kształt wielkich wojsk pola wszytki zastąpili,
  Których z osobna pisać i Apollo zmyli.
Z Maciejowskim usarzów półtorasta srogo
  Skrzydły s sępów ubrani, tarcze, konie drogo.
A Rej też swych dwadzieścia z łabęćmi całymi,
  Na tarczach na kształt orłów z lilijmi złotymi.
Ociescy, Kamienieccy, Barzy, Kościeleccy,
  Działyński, Secygniowski, Ostrorog, Pileccy,
Bonarowie, Tomicki, Drojewski, Myszkowscy,
  Leśniowolski, Staszkowski, Niemsta i Noskowscy
Zamojski też starosta Belski s poczty swymi.
  Inszych wielkość jechała, kształty ozdobnymi.
Taratantara wszędzie brzmi, a Echo krzyczy,
  Konie rżą, grzmot z zbrój s srebra, kto wszytkich wyliczy.
Włodymirz też i Krupski s swoim pocztem jechał,
  A Mężyk snadź nad wszytki stroju nie zaniechał.
Ligęza s swoim pocztem, s starostą Stężyckim,
  Także Inowłocławski wojwoda z Łęczyckim.
Nuż też panowie z Górki i kasztellan Gdański,
  Brzeski, Rawski wojwoda, Płocki i pan Zbąski,
Choć się pirwej w Poznaniu s poczty okazali,
  Wżdy i w ten czas przeważnych strojów nie zaspali.
Dwór też króla zmarłego jechał prawie strojnie,
  Po usarsku, s proporcy świetnymi przystojnie.
Posłowie także ziemscy s pospólstwa jechali,
  A legatowie s cudzych stron naśladowali.
Za slacheckimi stany Krakowianie byli,
  Sto jezdnych, którzy pięknie w zbrojach się świecili,
Pieszych czterzy tysiące, wszytko w zbrojach łsnących,
  A ci stali przy działach srogi głos dających.
W rozmaitych ubiórach według cechu swego;
  Z rusnicami, s spissami, a fendlu różnego.
Pospólstwo przewyszszało insze dwieście tysiąc,
  Autor arytmetyki zmiliłby ich licząc,
A gdy miedzy Lobzowem i Bronowicami,
  Ty poczty sszykowane tak były uffami
Prawie iż blisko Balic, aliści król jedzie,
  Wielkość s sobą Sarmatów i Francuzów wiedzie
Tam go Myszkowski biskup mówną oracią
  Przywitał, wysławiając Sarmacką nacią.

Potym Bogu dziękuje, iż przywiódł zdrowego,
 Wyliczał też dla których obran cnoty jego,
Wyliczał że nie skarbów żadnych łakomością,
 Być wzruszonych, lecz tylko jego cną dzielnością.
Napominał, by strzegł praw i sprawiedliwości,
 Pochlebcom ucha bronił, a żył w pobożności.
Płocki biskup gdy skończył rzecz Ciceronowę,
 Bibrak kanclerz królewski zaczął swoję mowę:
Że doznał król Sarmackiej wiary i miłości,
 Przyrzekając ich bronić, mnożyć granic, włości.
Boga prosi by wszytkiej rzeczypospolitej
 Krześciańskiej, jak myśli dostał czci obfitej,
Obiecował nadziei wszytkich dość uczynić,
 Strzedz praw w swojej wolności, a nic nie odmienić.
Zatym Kazimierzanie, potym Krakowianie
 Pozdrawiali go mowno, także Kleparzanie,
Którym wdzięczna odpowiedź dana zaraz była,
 Tak iż w koło stojących wszytkich weseliła.
Gdy się tak pozdrawianie już wszytkich skończyło,
 Król patrzył pilnie na lud, bo mu było miło
Iż tak wiele rycerzów pod swą mężną sprawą
 Ma mieć, męstwo mu było, nie złoto zabawą.
Wnet też miescy puszkarze działa wypróżniali,
 Gromy aże ziemia drży srogo powtarzali.
S prochów dym, płomień sthraszny, trąby z wież i z murów,
 Krzyczą, ludzie wołają, jak w karczmie u gburów.
Takie rycerstwa wielkie tam było zebranie,
 Iż u mądrych żołnierzów było takie zdanie:
Że go mógł snadź zastawić i przeciw Turkowi,
 I przeciw nawiętszemu nieprzyjacielowi,
Co się zbrój i do wojny potrzeb dotykało,
 Takowych snadź i wojsko Xerxowe nie miało.
A ubiory przeważne i kosztowne rzędy,
 Snadź Kressussa sowito przewyszszały wszędy.
Także król Florjanską bramą w Kraków wjechał,
 Żaden światła wywiesić z okien nie zaniechał,
O pirwszej w noc godzinie, tam wszytki ulice,
 Okna i dachy pełne, ganki i przecznice.
Król w hatłasowej szubce podbitej rysiami
 Czarnej, na białym koniu jechał, rajce sami
Krakowscy nad nim nieśli welum z złotogłowu,
 Pochodnie ze wsząd świecą, a trąby brzmią znowu.
Gwaskonów zaś czterdzieści z boku z ruśnicami.
 A Szwajczerów sześćdziesiąt też z halabartami.

Ubior wszytkich axamit żółty i zielony,
  Niemiecki kstałt, a bęben s piszczałką ćwiczony.
Przed królem Niwerneńskie książę i Dumeńskie,
  Gwiza i Mirandola grabia i Elbieńskie,
Także też inszy wszyscy przedni Francuzowie,
  Każdego prowadzili dwa wojewodowie.]
A gdy w rynek wjechali i słuch zagłuszyły,
  Trąby, bębny i działa zewsząd grom puściły.
Zaś do kościoła wstąpił król Panny Mariej,
  Słuchał kollegiatów pięknej oraciej,
Na Grocką też ulicę z rynku w pirwszym weściu,
  Bramę ubudowano czyniąc wdzięczność szczęściu.
W koło pięknie obitą, na wirzchu trębacze,
  Urząd swój wypełniają, aże serce skacze.
Na wirzchu orzeł biały w piersiach lilje miał,
  Gdzie król szedł obracał się, skrzydły jak żywy chwiał,
Kłaniając się głogotał, szczęśliwie winszując
  Weścia tego, Sarmacką wdzięczność okazując.
Ludzi choć w nocy było wszytki miejsca pełne,
  Godności nie patrzono, ni na szaty celne.
Ciżba ze wsząd, a drudzy na murach wiszają,
  Drudzy rynny, a drudzy na wirzchy się pnają.
Gdy się k zamku przybliżał wnet z dział uderzono,
  Chłopa s koniem misternie s prochy zapalono.
Z hakownic też ogromność aże Wawel drżała,
  Ta strzelba pięć godzin w noc prawie straszna trwała,]
Iż choćby Jowisz z nieba gromy rozgniewany,
  Wszytki zaraz wypuścił, nie byłby zrównany.]
Drugi orzeł na bramie zamkowej misterny
  Kłaniał się, chcąc być jak brat cnym liljam wierny.
Do kościoła świętego wstąpił Stanisława,
  Od kanoników witan, zkąd była zabawa.
Pięknie potym *Te Deum Laudamus* śpiewano,
  Kości świętych królowi całować dawano.
S kościoła do królewny wstąpił z ukłonnością,
  Tam się wespół witali, z opolną radością.
Prowadzon zaś wieczerzać, na on pałac wielki,
  Z dział strzelba długo trwała, w każdym kącie giełki.
Nazajutrz król do koła wszedł senatorskiego,
  Przez Bibraka dziękował hojnie wszytkim s tego
Iż go na monarchiją tak sławną obrali,
  Prosił by mu co rychlej w szafunk ją podali.]
Drugiego dnia Sendiwoj Czarnkowski Koronny,
  Referendarz, w mowie jak Cicero ogromny,

Od wszytkiej slachty w obec króla pozdrawiając,
By wolności, praw ich strzegł, nic nie odmieniając.
Na to zaś wziął odpowiedź królewskim imieniem,
Iż chce być państwa tego sławnym rozmnożeniem;
Iż chce ich wolności strzedz i prawa zachować,
Na ostatek trzebali krwią zapieczętować.
To słysząc aże wszyscy z wesela płakali,
S królem potym na Skałkę już wieczór jechali.
Biskupi wszyscy, Legat też papieski z nimi,
Tam się modlili Bogu sercy nabożnymi.
Kościół w zamku obito pięknie w złotogłowy,
I jedwabne szpalery z złotem włoskie owy.
Majestat zgotowano; połyska się wszędzie,
Złota i srebra hojnie, wszytko w pięknym rzędzie.
W niedzielę skoro Phebus z Oceanu głowę
Promienistą ukazał, króla w szaty nowe
Ubranego, Krakowski biskup po prawicy,
Wiedli w kościół, Kujawski biskup po lewicy.
Król jak kapłan w ornacie, w albie, w dalmatice,
S humerałem, s pierścieńmi, także rękawice.
Czapka na nim książęcza czyrwona s perłami,
Z axamitu, sadzona na krzyż klejnotami.
A kasztellan Krakowski niósł złotą koronę,
Wojewoda też sceptrum pięknie urobione,
Wileński wojewoda jabłko jak świat s krzyżem,
A Zborowski miecz goły, pochwy z złotym bryżem.
Krzyż przed arcybiskupem i biskupi drudzy,
Szli swym rzędem opaci i kościelni słudzy,
Także wszyscy panowie s Księstwa i s Korony,
I grabiowie s Franciej i książęta ony.
Posłowie też postronni swoim rzędem biegli,
Drabanci s halabarty kościelnych drzwi strzegli.
Kościół pełen, nie był tam łańcuch w diskreciej,
Ni złotogłów, nie znał chłop ślacheckiej naciej.
Wszyscy za równo w kościół mocą się cisnęli,
Ganki, słupy i kraty, w koło napełnili.
Arcybiskup miał nad nim modlitwy do Boga,
By przezeń jego była sprawowana droga.
A klejnoty, koronę na ołtarz włożono,
Wino z chlebem ofiarę podle postawiono.
Modlitwy dokończywszy, biskup króla uczył,
Jakby ku cnotam świętym w woli Bożej łuczył,
Rozważając mu ciężar stanu królewskiego,
A iż jest namiestnikiem Króla Niebieskiego,

Pytał go jeśli kościół Boży chce chędożyć,
    Wiary strzedz i królestwo też zwierzone mnożyć.
To król nie tylko przyrzekł pełnić w swej całości,
    Lecz z mocą Bożą przenieść z uprzejmej pilności.
Potym klęcząc poprzysiągł wszytko trzymać trwale,
    I ze wszytkich sił śluby swoje spełnić w cale.
Obie ręce położył na Ewanielią,
    Aby mu tak Bóg pomógł na tę professią.
Leżał krzyżem modląc się król na złotogłowie,
    Letanją z opaty wszczęli biskupowie.
Arcybiskup poświęcał potym klęczącego,
    Błogosławiąc, winszował państwa szczęśliwego.
Od biskupów na stolec potem wprowadzony,
    Biskupi z opatami dzierżąc laski ony,
Stali podle. Gdy było już po Epistole,
    Panowie swar zaczęli jako żacy w szkole,
O confederacią, w przód Ewanielicy,
    S księżą i s Katholiki, każdy różno krzyczy.
Ten woła protestamur, drudzy denegują,
    Król w strachu, gdy do groźby drudzy appellują.
A już się krwawej burdy mało umykało,
    Lecz się wżdy z łaski Bożej wszytko pojednało,
Gdy im król przyrzekł wszytki pełnić condicie,
    Nad nim zaś arcybiskup mówił oracie.
Potym wziął kielich z krzyżmem, odzienie rospiąwszy,
    Pomazał mu do łokcia od dłoni począwszy,
Prawicę, ramię, piersi i grzbiet między plecy,
    Na krzyż, a oracije mówił k wszelkiej rzeczy.
Potym biskup uczciwie krzyżmo z niego zmywał,
    Arcybiskup modlitwą nad nim Boga wzywał.
A przytym dalmatykę poświącał z ornatem,
    W które miał być król ubran zwykłym apparatem.
Zatym nań dalmatykę i on ornat włożył,
    Tamże mu błogosławił by go Pan Bóg mnożył,
Aby znał mocy Bożej wszystek świat poddany,
    A iż on zrzuca s królestw i wywyszsza pany.
Zaś arcybiskup mówił zwykłą confessią,
    Król też w swym stolcu klęczał, z wielką dewociją.
Potym zaś do ołtarza był przyprowadzony,
    Tam przed arcybiskupem klęczał uniżony.
Potym panom któremu co przynależało,
    Z ołtarza oddawano ich nosidła cało.
Ci przed arcybiskupem stanęli porządkiem,
    Który dał miecz królowi, mówiąc tak z rosądkiem:

Weźmi miecz święty Boży, broń nim wiernych jego,
A zbij nim przeciwniki kościoła świętego.
Karz nim złych, dobrych miłuj, broń sirot ubogich,
Mści się nad nieprawością nieprzyjaciół srogich,
Król wziąwszy miecz trząsnął nim, dał go miecznikowi,
Miecznik w pochwach zaś oddał arcybiskupowi,
Który on tak przypasał królowi do boku,
Winszując mu zwycięstwa, z Bożego wyroku.
Marszałek potym dał znać iż koronę mają
Kłaść na króla, jeśliże wszyscy przyzwalają.
Brzmiał kościół, fiat, fiat gdy z nich wołał każdy,
A drudzy vivat, vivat, Henryk nasz król zawżdy!
Potym się uciszyli wnet wszyscy z ochotą,
Arcybiskup koronę gdy nań włożył złotą,
Mówiąc: „Weźmi na państwo to świętą koronę,
W niej wiary i praw Bożych czyń pilną obronę."
Potym mu sceptrum złote w prawą rękę włożył,
Jabłko w lewą, by państwo k chwale Bożej mnożył,
By błędnych drogi uczył, upadłych ratował,
Jak prawy pasterz, Bożą owczarnią sprawował.
A gdy śpiewano we mszy co offertą zową,
Król szedł ku ołtarzowi z ofiarą gotową,
S chlebem z winem, na ołtarz dawał po jednemu,
Biskup jak zową Pacem dał całować jemu.
Zaś skoro arcybiskup sam communicował,
Król też do Sakramentu wnet się przygotował,
Który mu arcybiskup podał z uczciwością,
Tak ciało Pańskie przyjął, z wiarą, z nabożnością.
A gdy się msza skończyła, biskup miecz królowi
Odpasał i podał go w ręce miecznikowi.
Szedł potym na majestat, król koronowany,
Który w pośród kościoła był przygotowany.
Sceptrum, jabłko w ręku niósł, przy nim biskupowie,
I świeccy według stanu cni senatorowie.
Thamże go na majestat arcybiskup wsadził,
Aby w bojaźni Bożej sąd na nim prowadził.
I tam był król obwołan, tam też na rycerstwo
Passował kilko godnych uważając męstwo.
Oddał miecz miecznikowi, do pałacu potym
Był prowadzon, tam obiad miał pod welum złotim.
Książęta przy nim jedli z grabiami s Franciej,
Rada wszytka, posłowie też s cudzej naciej.
Nazajutrz był prowadzon na rynek Krakowski,
Wprzód klejnoty Koronne niósł uff senatorski.

W ratuszu ubran, wstąpił na majestat potym,
 Od mieszczan przysięgę wziął i dar srebrny z złotym.
Tamże też na rycerstwo kilko ich passował,
 Pieszo złożywszy ubiór królewski wędrował.
Trąb, bębnów i ludzi krzyk, konie rżą, drżą mury,
 Drudzy obicie rzeżąc, dziwne broją sury,
Ciżba ludu ze wszech stron, że i dachy łamią,
 Drugi nalazł w kiesieni rękę cudzą tanią.
Do Zborowskiego zaraz Król szedł na wesele,
 Gdzie było rozmaitych gości zacnych wiele.
Także Król i nazajutrz był częstowan hojnie,
 Samuel mu Zborowski sto koni tak strojnie
Okazał, po usarsku, kosztem s podziwieniem,
 Bo na wjazd zdążyć nie mógł, potrzeb zatrudnieniem.
Rajce Krakowscy w rynku też tryumphowali,
 A wszczurnastcy *Te Deum Laudamus* śpiewali.
W nocy kule i race misterne puszczano,
 Dwa słupy przyprawione s prochy zapalano.
Z dział też w dwa rzędy w rynku bito naprzemiany,
 Ognie świecąc gorzały z wieże zawieszony.
W zamku grom z dział, s hakownic jeszcze więcej srogi,
 Tam k bitwie bębny biją, tam trąbią na trwogi.
We Srzodę zaburzka się w zamku sroga stała,
 Wieczór, że jako w wojsku, zbroja z mieczmi brzmiała.
Wapowski z Zborowskiego strony ranion, zmarł, skąd
 Gonitwy nieforemne wszczęły ten straszny błąd.
Insze dni na słuchaniu posłów się strawiły,
 Potym o Wapowskiego śmierci sprawy były.
Tak Samuel Zborowski cały w poczciwości,
 Wywołan jest, z dekretu Królewskiej Miłości.
S tym się koronacya ta sławna zamknęła,
 Której nigdy podobna snadź w Polszcze nie była.
Ty sam, o Panie! racz strzedz serca Królewskiego,
 Rychtuj go ku pociesze państwa Sarmackiego.
Winszowałbych tryumphów przyszłych wirszem hojnym,
 Jako pochlebstwem drudzy zwykli nieprzystojnym.
Ja się boję bych niebył fałszywym prorokiem,
 Wszak co będzie ujrzymy da Bóg własnym okiem,
Na on czas też wysławi głośniej pióro moje
 Tryumphy Henrikowe i Sarmackie boje.
Teraz na prostym wirszu przestań, czekaj końca,
 A czytaj chceszli o tym szyrzej mego Gońca.

MATYS STRYKOWIUS PREKONIDES

CZYTHELNIKOWI.

Gdyż wirsz, Czytelniku miły, tego wszytkiego co ku historiej Koronaciej należy, zwłaszcza w ceremoniach, modlitw zwykłych według Pontifikału, zamknąć nie może, ponieważ tam wszythki rzeczy łacińskim językiem, według zwyczaju Kościoła Rzymskiego sprawowane bywają, zdała mi się rzecz nie mniej pożyteczna, abychci wszytek postępek i porządek, właśnie należących modlitw, prostą oracyą podał.

Naprzód tedy w Niedzielę (bo w ten dzień święty zwykła bywać koronacia), która była w ten czas 21 dzień Lutego, Król wybrany bywa ubran przez marszalka najwyższego w botki k temu przystojne. w suknią, w albę, w dalmatykę, w rękawice i w ornat albo w kapę z złotogłowu, na kształt kapłana Rzymskiego. Tedy arcybiskup z inszemi biskupami, suffraganowie, opatowie, wszyscy w ubiorach i w czapkach biskupich z laskami pasterskiemi, idą processią s kościoła święthego Stanisława do pałacu królewskiego. Tamże króla wybranego między pany w onym ubierze stojącego, arcybiskup wodą święconą pokropi i kadzidłem okurzy. Pothym Krakowski biskup, którego to jest urząd. mówi tę oracią:

Omnipotens sempiterne Deus coelestium & terrestrium moderator, qui famulum tuum, ad Regni fastigium dignitatemque dignatus es provehere, concede quaesumus, ut cunctis adversitatibus liberatus & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym dwa biskupowie, jakom w wirszu opisał, króla miedzy sobą prowadzą, panowie też którym tho należy, koronę, sceptrum, jabłko i miecz przed królem niosą, a *Responsoria* kantorowie śpiewają: *En ego mitto Angelum meum &c.* Potym przyszedszy biskup Krakowski do wielkiego ołtarza, mówi do arcybiskupa głosem:

Reverendissime pater, postulat sancta mater Ecclesia, ut praesentem Serenissimum Principem, ad dignitatem Regiam sublevetis.

Potym król na swym stolcu przed ołtarzem klęczy, a dwa biskupowie z obudwu stron stoją, wszyscy też na swoich miejscach porządnie siedzą. A Krakowski biskup zacznie psalm: *Exaudiat te Deus &c.* potym wirsz: *Domine salvum fac Regem nostrum. R. Et exaudi nos in die qua invocaverimus te.* Potym *Collecta*: *Deus humilium institutor, qui nos Sancti Spiritus illustratione consolaris, praetende super hunc famulum tuum Henricum gratiam tuam, ut per eum tuum in nobis adesse sentiamus adventum.*

Za tym drugi biskup mówi modlitwę:

Omnipotens sempiterne Deus, coelestium ac terrestrium moderator, qui famulum tuum ad Regni fastigium, dignitatemque dignatus es provehere,

concede quaesumus ut a cunctis adversitatibus liberatus, & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Skończywszy modlitwę, upomina króla pilno o wierze, o miłości Bożej, i o inszych cnotbach królewskich, mówiąc:

Cum hodie per manus nostras optime Princeps, qui Christi Salvatoris nostri vices in hac re fungimur, quamuis indigni, sacram unctionem, & Regni insignia sis suscepturus, bene est, ut te prius de onere, ad quod destinaris, aliquantulum moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem & regendi fideles populos tibi commissos curam sumis, praeclarum sane inter mortales locum sed discriminis, laboris, atque anxietatis plenum, verum si consideraveris quod omnis potestas a Domino Deo est, per quem regnant Reges & legum conditores iusta decernunt, quodque de grege tibi commisso, ipsi Deo rationem redditurus, primum pietatem servabis, Dominum Deum tuum tota mente ac puro corde colles, Christianam Religionem ac fidem Catholicam, quam ab incunnabulis professus es, ad finem usque inviolatam retinebis, eamque contra omnes adversantes, pro viribus defendes, Ecclesiarum Praelatis ac reliquis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam libertatem non conculcabis, iusticiam sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcusse administrabis, bonis praemia, noxiis debitas paenas imponendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes, omnibus te adeuntibus benignum, mansvetum, atque affabilem pro Regia tua dignitate praebebis, & ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totius populi utilitatem regnare, praemiumque benefactorum tuorum, non in terris, sed in coelo expectare videaris, quod ipse tibi praestare dignetur, qui vivit & regnat Deus, in saecula saeculorum. Dokończywszy napominania, poczyna go arcybiskup tymi słowy pytać:

Vis fidem sanctam, a Catholicis viris traditam tenere & operibus iustis servire? R. Volo.

Vis Ecclesiis Ecclesiarumque Ministris tutor & defensor esse? R. Volo.

Vis Regnum a Deo tibi commissum, secundum iusticiam Patrum tenere, regere, & defendere? R. Volo. Et in quantum divino fultus offragio ac solatio omnium fidelium suorum, valuero, ita me fideliter per omnia acturum esse promitto.

Skończywszy pythanie król, przed arcybiskupem klęcząc zjąwszy czapkę, mówił to wyznanie:

Ego Henricus Deo annuente futurus Rex Polonorum, profiteor & promitto coram Deo, & Angelis eius deinceps legem & iusticiam, & pacem Ecclesiae Dei, populoque mihi subiecto, propossae & nosse facere atque servare, salvo condigno misericordiae Dei respectu, sicut in consilio fidelium meorum, melius potero invenire. Pontificibus quoque Ecclesiarum Dei, condignum & canonicum honorem exhibere, atque ea quae ab Imperatoribus & Regibus Ecclesiae collata, & reddita sunt inviolabiliter observare, Abbatibus, Comitibus, & Vassallis meis congruum honorem, secundum consilium fidelium meorum praestare.

Pothym pokłada ręcze obie na księgach Ewanieliej, które przed nim arcybiskup trzyma, mówiąc: *Sic me Deus adiuvet, & haec sancta Evangelia.*

Potym mówi arcybiskup modlitwę.

Omnipotens sempiterne Deus Creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum & Dominus Dominantium, qui Ahraham fidelem servum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moisi & Iosue populo tuo praelatis victoriam multiplicem tribuisti, humilemque David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientiae pacisque ineffabili munere ditasti: respice quaesumus Domine, ad praeces humilitatis nostrae & super hunc famulum tuum Henricum, quem supplici devotione veneramur & in Regem elligimus, Benedictionum tuarum dona multiplica, eumque dextere potentiae tuae, semper hic & ubique circumda. Quatenus praedicti Abrahae fidelitate, Moisi mansuetudine fretus, Iosuae fortitudinae fultus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complaceat & per tramitem iusticiae inoffenso gressu, semper incedat. Tuae quoque protectionis galea munitus, & scuto insuperabii iugiter protectus, armisque coelestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat & triumphum faeliciter capiat, terroremque suae potentiae illis inferat & pacem sibi militantibus laetanter reportet, per Christum Dominum nostrum, qui virtute crucis Tartara destruxit regnoque Diaboli superato, ad coelos victor ascendit, in quo potestas omnis Regnique consistit victoria; qui est gloria humilium & vita salusque populorum, qui tecum vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Druga modlitwa.

Te invocamus Domine sancte Pater Omnipotens sempiterne Deus, ut hunc famulum tuum Henricum quem tuae divinae dispensationis providentia in primordio plasmatum, usque ad hunc praesentem diem iuvenili flore laetantem crescere concessisti, cum tuae pietatis dono ditatum, plenumque gratia & veritate, de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias, ut summi regiminis solium gratia supernae largitatis gaudens suscipiat & misericordiae tuae muro, ab hostium adversitate undique munitus plebem sibi commissam cum pace propiciationis & virtute victoriae faeliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup klęknie, a król też krzyżem padnie, a kantorowie zacną *Laetaniae*, którą chór odśpiewa, a gdy do tego przyjdzie: *et obsequium servitutis nostrae tibi rationabile facias, R. Te rogamus audi nos..* Arcybiskup nad królem krzyżem leżącym sthojąc s krzyżem, mówi: *Et hunc ellectum in Regem Coronandum Benedicere digneris. R. Te rogamus audi nos.*

Powtóre śpiewa.

Et hunc ellectum in Regem Coronandum Benedicere & consecrare digneris. R. Te rogamus audi nos.

Potym biskupi wszyscy klęknąwszy thoż śpiewają nad nim, a kantorowie dokonywyją letaniej, którą skończywszy, gdy jeszcze król leży krzyżem, a biskupowie w koło klęczą, arcybiskup mówi: *Pater noster etc. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Salvum fac servum tuum Domine. R. Deus meus sperantem in te. V. Esto ei Domine turris fortitudinis. R. A facie inimici. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.*

Oremus.

Deus qui populis tuis virtute consulis & amore dominaris, da famulo tuo Henrico sapientiae spiritum, cum regimine discipline, ut tibi toto corde devotus, in Regni regimine mane at semper idoneus, tuoque munere ipsius temporibus, securitas Ecclesiae dirigatur & in tranquilitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis perseverans, ad aeternum Regnum te duce pervenire valeat, per Dominum nostrum Iesum Christum etc.

Benedic Domine hunc Regem Henricum, qui Regna omnia moderaris a saeculo & tali eum benedictione glorifica, ut Davidicae teneat benedictionis & sublimitatis sceptrum & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibique militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus & ubique tua gratia victor existat, honorifica eum prae cunctis Regibus gentium, ut faeliciter populis tuis dominetur, & faeliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium catervas magnificus, sit in iudiciis aequitatis singularis, locupletet eum tua praedives dextera, frugiferam obtineat Patriam et eius liberis tribuas profuturam. Protella ei prolixitatem vitae et in diebus eius criatur iusticia, a te robustum teneat regiminis solium et cum iucunditate et iusticia, aeterno glorietur in Regno, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup siędzie, a król przed nim klęknie, około którego biskupi stoją, tamże z niego zdejmują dalmatykę i płaszcz, a arcybiskup zmaczawszy wielki palec w oleju który krzyżmem zową, maże królowi rękę od dłoni do łokcia i ramię prawe i między łopatkami na grzbiecie, mówiąc:

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato in Nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen.

Pax tecum. R. Et cum Spiritu tuo.

Modlitwa.

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus Sancti gratia humilitatis nostrae officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis oleo materiali pinguescis exterius ablatus, ita eius invisibili unguimine delibatus, impinguari merearis interius, eius quoque perfectissima spirituali unctione semper imbutus et illicita declinare tota mente discas seu valeas,

et utilia animae tuae, iugiter cogitare, optare, atque operari queas, auxiliante Domino Iesu Christo, qui tecum viuit et regnat, Deus Dei Filius Iesus Christus Dominus noster, qui a Patre oleo exultationis unctus est, prae participibus suis, ipse per praesentem sanctae unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te Benedictionem infundat, eundemque usque ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili et tractabili oleo dona invisibilia percipere et temporali Regno, iustis moderationibus executo, aeternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, viuit et gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti, Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Oremus.

Omnipotens sempiterne Deus, qui Azachiel super Syriam & Iehu super Israel per Heliam, David quoque & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges inungi fecisti, tribue quaesumus, manibus nostris opem tuae benedictionis, & huic famulo tuo Henrico, quem hodie licet indigni in sacro ungimine delingimus, dignam delibutionis huius efficatiam, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humerum ejus, ut sit fortis, iustus, fidelis, prouidus, & indeffessus Regni huius, & populi tuae gubernator, infidelium expugnator, iusticiae cultor, meritorum & demeritorum remunerator, Ecclesiae tuae sanctae & fidei Christianae defensor ad decus & laudem tui nominis gloriosi, per Dominum nostrum Iesum Christum filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate SpiritusSancti Deus, per omnia saecula saeculorum. R. Amen.

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas, Reges & Martyres qui per fidem vicerunt Regna, operati sunt iusticiam, atque adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput eius defluat, atque ad interiora descendat, & cordis illius intima penetret, & promissionibus, quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignus efficiatur, quatenus in praesenti saeculo faeliciter regnet & ad eorum consortium in coelesti regno perveniat, per Dominum nostrum Iesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo laeticiae prae consortibus suis & virtute sanctae crucis potestates aereas debellavit, Tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit & ad coelos victor ascendit, in cujus manu victoria, virtus & potestas consistunt & tecum vivit & regnat per omnia saecula saeculorum, Amen.

Deus qui es iustorum gloria & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterris bella, & es propugnator in te sperantium, & sub cuius arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut praesentem famulum tuum Henricum in tua misericordia confidentem in praesenti regali sede benedicas, eique protinus adesse digneris & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior, fac eum Domine beatum & victorem de inimicis suis, corona eum corona iusticiae & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens tibi deserviat sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublimet, populumque a te commissum iuste regat, nullum ius insidiantibus malis in iusticiam vertat. Accende Domine cor eius, ad amorem gratiae tuae, per hoc unctionis oleum,

unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus iusticiam diligens, per tramitem iusticiae familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Iesum Christum &.

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus, hunc gloriosum Regem Henricum & sicut benedixisti Abraham, Isaac & Iacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia, cum omni plenitudine potentiae irrigare, atquae perfundere dignare, tribue ei de rore coeli & de pingvedine terrae abundantiam frumenti, vini & olei & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini muneris longa per tempora, ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno & dignitas gloriosa Regalis Palatii, maximo splendore Regiae potestatis omnium oculis fulgeat, luce clarissima clarescat, atque splendore quasi splendidissimo fulgore maximo perfusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus ut sit fortissimus protector Patriae & consolator Ecclesiarum, atque caenobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentiae, atque sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitque suis inimicis satis terribilis prae maxima fortitudine regalis potentiae. Optimatibus quoque & praecelsis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoique de lumbis eius per successiones temporum futurorum egrediantur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atque faelicia praesentis vitae gaudia aeterna in perpetua benedictione habere mereantur. Quod ipse praestare dignetur qui vivit & regnat in saecula saeculorum, Amen.

Po tych modlitwach, ociera mu biskup miejscza pomazania bawełną, a w then czas biskup, dalmatikę i kapę poświąca, tymi słowy:

Deus Rex Regum & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores iura decernunt, dignare propicius Benedicere hoc Regale ornamentum & praesta ut famulus tuus Rex noster Henricus, qui illud portaturus est, ornamento bonorum morum & sanctorum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, aeternam gloriam quae temporis non habet finem sine fine possideat, per Dominum &c.

Potym wdziewając na króla dalmatikę i kapę, mówi thymi słowy do niego:

Accipe pallium, quatuor initiis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinae potestati esse subiectas, nec quenquam posse faeliciter regere in terris, nisi sibi potestas fuerit collata de coelis.

To skończywszy arcybiskup ręce umywa, a wsthawszy infułę zjąwszy, mówi confessią. A król na stholec odwiedziony modli się. A po Alleluja we mszy i po Gradale oracie za króla mówi który biskup. Potym król klęknie przed arcybiskupem od biskupów k niemu przyprowadzony, tedy weźmie arcybiskup miecz, a dobywszy go podawa w ręce królewskie, mówiąc:

Accipe gladium de super Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regaliter tibi concessum, nostraeque benedictionis officio in defensionem sanctae Dei Ec-

clesiae, divinitus ordinatum, ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum & memor esto eius, de quo Psalmista prophetavit dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime, ut in hoc, per eandem vim aequitatis exerceas, molemque iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, eiusque fideles propugnes, atque protegas, neque minus sub fide falsos, quam Christiani nominis hostes execres, ac disperdas, viduas atque pupillos, clementer adiuves & defendas, desolata restaures, restaurata conserves, ulciscaris iniusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus iusticiaeqe cultor egregius: cum mundi Salvatore, cuius typum geris, in nomine eius, sine fine regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio & Spiritu Sancto vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Tamże potym postępują jako wiszszej w wirszach, a gdy królowi miecz do boku arcybiskup przypasuje, mówi:

Accingere gladio tuo super femur tuum Potentissime & attende quod sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym gdy na króla koronę kładzie, mówi arcybiskup:

Accipe Coronam Regni, quae licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus, capiti tuo imponitur, in nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem & opus fortitudinis intelligas significare, & per hanc te participem ministerii nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesiae Christi defensor asistas, Regnique tibi a Deo dati & per officium nostrae benedictionis in vice Apostolorum, omniumque sanctorum regimini tuo commisi, utilis executor, perspicuusque regnator, semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus & praemio sempiternae faelicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Iu u Christo, cuius nomen vicemque gestare crederis, sine fine glorieris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Sancto in saecula saeculorum.

Pothym mu arcybiskup dawa jabłko i sceptrum, mówiąc:

Accipe virgam virtutis atque veritatis qua intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere reprobos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, disperdere superbos & relevare humiles & apperiat tibi ostium Iesus Christus Dominus noster, qui desemetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salvabitur, qui est clavis David & Sceptrum Domus Israel, qui apperit & nemo claudit, claudit & nemo apperit, sitque tibi auctor qui eduxit vinctum de domo carceris, sedentem in tenebris & umbra mortis, ut in omnibus sequi eum merearis, de quo David Propheta cecinit, Sedes tua Deus in saeculum seeculi: virga aequitatis, virga regni tui & imitando ipsum diligas iusticiam & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante saecula unxerat oleo exultationis, prae participibus suis Iesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit et regnat Deus, in saecula saeculorum.

Potym we mszy posthępują, gdy do offerty przijdzie, król ofiaruje, *Pax tecum* pocałuje, communicuje, potym mu miecz odpasuje arcybiskup, a po mszy prowadzą go na majestat w pośrzód kościoła uczyniony, tamże go arcybiskup posadzając, mówi:

Sta & retine a modo locum tibi a Deo delegatum, per auctoritatem Omnipotentis Dei & per praesentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, caeterorumque Dei servorum & quanto clerum sacris altaribus propinquiorem aspicis, tanto ei potentiorem in locis congruis honorem, impendere memineris, quatenus Mediator Dei et hominum, te mediatorem cleri et plebis, in hoc Regni Solio confirmet et in Regno aeterno, secum regnare faciat Iesus Christus Dominus noster, Rex Regum et Dominus Dominantium, qui cum Patre et Spiritu Sancto, vivit et regnat Deus, per omnia saecula saeculorum.

Potym zacznie arcybiskup: *Te Deum laudamus*, skończywszy, sthoi po prawiczy króla, mówiąc:

Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua. R. Iusticia et iudicium praeparatio sedis tuae. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Deus qui victrices Moisi manus in oratione firmasti, qui quamuis aetate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Amalech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subiugatur, exterminatis alienigenis, haereditati tuae possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum a nostrae orationis exauditione confirma, habemus et nos apud te Sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce, per quem etiam praecamur altissime, ut tua potentia suffragante universorum hostium, frangatur impietas, populusque tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum. R. Amen.

Oremus.

Deus inennarabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchae nostri, Abrahae praeelegisti Regem saeculis profuturum, tu praesentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium sanctorum uberi benedictione locupleta, et in Solium Regni firma, stabilitate connecte, visita eum per interventum omnium sanctorum, sicut visitasti Moisem in rubo, Iosue in castris, Gedeonem in agro, Samulem crinitum in templo et illa eum promissione et syderea benedictione ac sapientiae tuae rore perfundere digneris, quam beatus David in Psalterio, Salomon filius eius te remunerante percepit de coelo. Sis ei contra acies inimicorum lorica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus et praesta ut gentes illi teneant fidem, proceres atque optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, abstineant a cupiditate, loquantur iusticiam, custodiant veritatem et ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis ut semper maneant tripudiantes, armis gaudentes et in pace victores per Christum Dominum nostrum, Amen.

PERORATIUNCULA AD MECAENATEM.

Habes amplissime Domine, Henrici Valesii faelicis inaugurationis Coronationisque ordinem ac triumphum sane memorabilem tumultuario calamo descriptum. Et licet humi depressa mea serpat vulgaris oratio in hoc tamen non

improbilis erit, quod ex fide recitantur omnia, quam longe plusquam eloquentiam Asiaticam desiderat historia. Quae cum sub tui celeberrimi nominis auspicio lumen videt, deberem etiam in ea splendidissimis amplissimisque tuis virtutibus congrue congratulari, atque condignas meritasque illis exhibere laudes, si sermonum, unda sensuumque flamma, ad illas sigillatim recensendas mihi suppeteret et nisi breuitas opusculli claudere rivos iuberet, in aliud igitur tempus si fata vellint, hoc reseruabimus, nullaque unquam nomen Illustre magnificentiae tuae, ex corde meo abolevit oblivio. Vale Haeros inclite clientis non immemor.



GONIEC CNOTHY,

DO

PRAWYCH SLACHCICZÓW,

PRZEZ

Matysa Strykowiusa

UCZYNIONY

w którym są przykłady piękne spraw

MĘŻÓW ZACNYCH,

POSTĘPKI SARMATÓW I KRÓLÓW POLSKICH,

KSIĄŻĄT LITEWSKICH

I ICH NARODU SŁAWNEGO WYWÓD,

I SPRAWY SKUTECZNE

Z DAWNA W PROCHU ZAKRYTE,

a od żadnego przedtym nie wydane,

od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożéj

KROLA HENRIKA.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO KRÓLEWSKIEJ MIŁOŚCI.

Roku od Narodzenia Syna Bożego 1574.

Cum Gratia & Priuilegio Sacrae
Regiae Magestatis.

SŁAWA.

Sława trąbi na lewą i na prawą stronę,
  O złych głos zły, a dobrym dawa czci koronę.
Tej sławy, jedni broniąc ojczyzny, szukali,
  Szturmy i wojska zwodząc, tak wieniec wygrali.
On fendel na mur wznosi, ten z włócznią harcuje,
  Philozoph też z nauki w wieńcu tryumphuje.
Na słoniach w Rzym hetmany z triumphy wożono,
  Piramides i słupy drugim wystawiono.
Które od wieków dawnych i dziś całe trwają,
  Cnotę sławiąc, drugich tym do niej pobudzają.

CNOTA ROD SWOJ WYLICZAJĄC

GOŃCZA PRAWDĘ SIOSTRĘ RODZONĄ,

DO PRAWDZIWYCH I FAŁSZYWYCH

SLACHCICOW WYPRAWUJE.

Orzech rozgryznąć, chceszli wnim
smak uczuć, w przód musisz.
Tu też s przodku nie wszytko smak,
przeczci toż go skusisz.
Masz tu córek dziewięć cnoty,
ich urzędy własne,
Które drogi pokazują,
do żywota jasne.

Mathias Strykovius Praeconides autor operis ad Lectorem.

Rozdział pirwszy.

Mam ród swój zacny od Boga wiecznego,
Myśmy trzy siostry wyszły spólnie z niego,
Ja Cnota s Prawdą, a Minerwa potym,
Z rozumem złotym.
A tak z jednego ojca gdyśmy wyszły
Spraw jego uczyć na świateśmy przyszły,
Ciągnąc braciszki do ojca swojego,
Boga wiecznego.
Tego im życząc by go prawie znali,
Zakonu jego na wszem przystrzegali,
Z nas siostr swych aby się nie wyradzali,
Ni zapierali.
Jest to jawna rzecz kto się nas trzech zaprzy,
Ten żywot traci, Bóg nań srogo patrzy,
Mszcząc się swych córek, złych synów zle traci,
A dobrym płaci.

Petrarcham de virtute vide.
Platonem in definitione eiusdem.
Aristotel. polit. 8

Ecclesi. cap. 10.

Cnota wódz prawy.

Abowiem kto mnie samej naśladuje,
Taki na żadnej rzeczy nie szwankuje,
Boga ma ojca, obrońcę pewnego,
I gotowego.

Cnoty naśladowcy, ssthawają się synmi Bożemi, Augustyn s. q. 71. cap. 2.

Synem go zowie, a s wszelkiej przygody,
Obroni go i wyrwie z nagłej szkody.
Tu go cną sławą daruje, a w niebie
Miejsce u siebie.

Gorgones i Harpiej, wszelkie nieprzysthojne drapiestwa.

STRaszne Harpije i Gorgones ony,
Gula i Luxus przez mię porażony,
Epimeteus, Pandora moc moję
Znają i zbroję,

Epimeteus rodzic głupstwa.
Pandera macicza zbytków.
Śmierć w moczy u sławy, bo sława s cnoty nieumiera.
Kto cnoty naśladuje djabła zwycięży.

Jadowitem ja Parki zhołdowała,
Sławiem je siestrze ciotczonej w moc dała,
Przez czórki swoje jam Plutona zbiła,
Którem spłodziła.

Ex definitione Petrarche Mantuani vulgari.

Których jest dziesięć, zowią pirwszą Wiara,
Nadzieja, Łaska, Sprawiedliwość, Miara,
Rostropność, Stałość, Mocność i Cierpliwość,
A Powściągliwość.

O tych posagi starać się nietrzeba,
Jak za wnuczkami, da ich sam Bóg z nieba,
Skarby wieczne, których mól, rdza nie psuje,
Ni miecz hołduje.

W jednakiej zawżdy ich posag trwa mierze,
A Sława ciotka pięknie ich przybierze,
Ma z nieba (ktho z nimi wstąpi w małżeństwo)
Błogosławieństwo.

Chrizostomus w zalecaniu cnót.

I jest każda s córek moich napewniejszą
Drogą do nieba, choć też przytrudniejszą,
Do sławy zacnej, dobrego imienia,
I do zbawienia.

Urzędy wiary.

Habac. 2.

Wiara ta wprawdzie uznać Boga uczy,
Kto się jej s prosta trzyma, ten w cel łuczy,
S tej sprawiedliwy szczerze trwają cyż wie,
Wiecznie prawdziwie.

Genesis 7,
Roman. 4.
Genesis 19.

S tą Noe został od potopu zdrowy,
S tej gdy uwierzył Abram sprawiedliwy,
Sodomskiej kaźni Lot uszedł prawdziwy,
Z wiary był żywy.

Genesis 37 41.

PRAEtko wywiedła Josepha s studnice,
I domieściła Egipskiej stolice,

Exodi 14.

Morze Czerwone przez tę rozdzielone,
Jest przechodzone.

Królów Jozue s tą zbił Amorejskich, *Iosue* 10.
S tą Gedeon starł wojska Madiańskich, *Iudicum* 7.
S tą Goliata Dawid mały pożył, *Regum* 17.
Philstyny strwożył.
Olopherna s tą Judit cna zabiła, *Iudit* 13.
Ta Krześciaństwo wszytko ożywiła,
Bez tej co poczniesz wszitko idzie w ciemność,
W próżną nikczemność.
Nadzieja, s której moc jest Krześciańska, Nadzieja.
Przez tę obrona pewna wiernym Pańska, *Ex Sermone Ioannis Chrisostomi.*
Gdyż Boga proszą, w swym dobrym sumnieniu,
Ku wspomożeniu. *Psalm.* 61, 113.
Jest za pokarm wiernym od Boga dana, *Esai* 4.
By smętna dusza była posilana, *Proverb.* 16.
Iż w rychle będzie z nędze wywiedziona,
I pocieszona.
DESzczyk majowy jak ziele ssuszone *Psalm.* 2, 124.
Znowu posila, iż bywa zielone, *Hierem.* 17.
Tak nie omyla nadzieja strapionych, *Ecclesi.* 31.
Choć udręczonych.
Trzecia córka ma, Łaska a życzliwość, Łaska, albo szczera życzliwość ku bliźniemu, s kazania Gregorii Pontificis.
Uczy wspomagać nędznych dolegliwość,
Miłować bliźnich jak siebie samego,
S serca wiernego.
W tej Pan Proroki i Zakon fundował, *Leu.* 19, *Mat.* 22, *Gal.* 5, 1 *Cor.* 13.
By jeden szczyrze drugiego miłował,
A bez tej wszytko jako miedziany brzęk,
Na wiatr próżny dźwięk.
Czwarta jest córka moja, Sprawiedliwość, Sprawiedliwość.
Miarkuje w ludziach ta łakomą chciwość,
Jako bogacza, tak sirotę sądzi,
W staniech nie błądzi.
Tę nad ofiary wszytki Bóg przełożył,
Sprawiedliwych w niej zbawienie rozmnożył, *Psalm.* 32.
Broni ich w nędzy, mnoży sąd prawdziwy,
Traci fałszywy.
Ma wagę i miecz, waży złe i dobre,
Złych karze słusznie, dobrym dary szczodre,
Dawa, niezbożnych na sąd Boży nosi,
A pomsty prosi. Mierność.
Miara swych uczy nie tracić dóbr Gulą,
Zbytkiem szalonym, ani w kręgle kulą,
Chudym udzielać, a używać miernie,
Szafować wiernie.

Rostropność abo opatrzność ku poczciwości wiodącza.

Rostropność czyni swych różnych od zwierząt,
Na przyszłe rzeczy i niniejsze mieć wzgląd,
S przeszłych wzory brać, mądrze swoje sprawy
Wieść na cel prawy.

Seneca.

Augu. q. 71 cap. 8.

A zawżdy wiedzie swych ku temu celu,
Jak mamy słuchać Pańskiego Ortelu,
Samego siebie poznać i doświadczyć,
Coś jest, czym masz być.

Nosce te ipsum.

Zła rostropność pasierbica cnoty przeciwna, około łakomego zbierania.

Ta pasirbicę złą ma Chytrogarnę,
Która bogactwa zbiera chytro marne,
Lichwą skarb mnożąc i złym nabywaniem,
Ma wiarę na nim.

Ta ni ubogim nie ważna, ni sobie,
Lecz przepada i ginie w swej chorobie,
Z rodu córek mych słusznie wywołana,
Czci odsądzona.

Stałość.

Stałość córka ma siódma lecz wspaniała,
Jak kamień w wodzie, w złym i w dobrym trwała,
W sumnieniu czystym znosi złe przygody,
Czeka pogody.

Stałość cnothy dwojaka.

Vide Chrisosto: in Homel: de genere virtutum.

Ta jest dwojaka z umysłu i s ciała,
By zawżdy moczniej w swym wezwaniu trwała,
Moc swoję na pożytek święty wiedzie,
A na złych jedzie.

Stałość ciała.

Stałość umysłu.

Ta poczciwości i spólnych dóbr broni,
Owa z umysłu od sprosności stroni,
Ku poczciwości z orły lata wzgórę,
W jasność przez chmurę.

Cirpliwość i pokora.

Przy tych cirpliwość i pokora ona,
Córka jej własna, cirpi choć strapiona,
Boga obrońcę czekając pewnego,
Nieomylnego.

Psalm. 118,114 Iudit. 6 Ionae 2, Ezdr. 14, Esai. 9, 1 Paralipom. 21.

Skromne w uciskach, lecz Bóg po złej chwili,
Znacznie ich nędze wyrwie i posili.
Bo nieopuści wiernych swoich nigdy,
Mści się ich krzywdy.

Wstrzymałość, powściągliwość, imię dwoje,
Ta córka moja ma, tak ćwiczy swoje,
Iż dobry koniec żywota swojego,
Mają godnego.

Powściągliwość żądzy złych i języka.

Ta uczy na swym przestawać każdego,
Bliźnim nie szkodzić, nie pragnąć cudzego,
Język wędzidłem każe wściągać twardym,
By nie był hardym.

Bo dwój ma język od Boga mur dany,
Choć jeden słabszy, lecz drugi kościany,
Palec zapora niech mówi czo k rzeczy,
Nie próżno skrzeczy,
Język zbił ludzi mnogo i złość spłodził,
Język wiar tysiąc a różnych namnożył,
Język wściągniony cnotą Kato nazwał,
Pirwszą mu cześć dał.
Tyć to są córki namilejsze moje,
Ty swe potomstwo, jak Hyblejskie roje,
Ku chwale Bożej w pięknym życiu mnożą,
Sławą chędożą.
Przy mnie też Prawda, Sława, i Minerwa,
Siostry mieszkają, na których zły Wyrwa
Srogo wojuje, choć go zawżdy zbijem,
Bez ługu zmyjem.
Bo prawda zawżdy nasz zamek zamyka,
Niebo, świat wszytek swą mocą przenika,
Bóg się nią zowie, sam jej wiecznie broni,
Falsz przed nią stroni.
Mieszkamy spólnie na skale wysokiej,[3]
Trudnej i przykrej dla wodej głębokiej,
Szcieszka ciasna, kamienista i trudna,
Idącym mudna.
Krzewiną, cierniem zarosła i głogi,
Rzadki tam bogacz, częściej wżdy ubogi,
Cięszka tam droga, lecz który wniść może,
Już się wspomoże.
Ale ich mało na nasz odpust chodzi,
Roskosz ich złośna zbytkami odwodzi,
Do niej ubita i szyroka droga,
Lecz potym trwoga.
Za tą dworzanów wielka horda bieży.
Lecz też nie jeden czuprynę najeży,
Nie jeden truciznę wypije w miedzie,
Dóm jej na ledzie,
Gdy wiosna przyjdzie, słońce lód rostopi,
Roskosz wesołków swych z domem utopi,
Nie jeden z uczty jej chramiąc poskoczy,
Srom kole w oczy.
Ale przy naszym kto dworze posłuży,
Ten się i Bogu nie bardzo zadłuży,
Wolną myśl, wolne sumnienie mieć będzie,
Bespieczny wszędzie.

Mury do języka, zęby kościany, wargi gliniany, palec zapora.
Digito compesce labellum.

Virtutem primam puta compescere lingvam.

Cato Dist. 1.

Petrarcha.

Prawda wrotną cnoty.

Ioann. capit. 14.

Przybytek cznoty trudny.

Aristot. polit. 7.

Droga do cnoty przykra.

Droga do roskoszy ubita.

Wesele roskoszy zdradno.

Żołd cnoty.

Mnie się Mędrcowie pogańscy kłaniali,
  Mnie naśladując roskoszy deptali,
  Na moję górę choć trudną szedł każdy,
    Cirpliwie zawżdy.

Chęć poganów do cnoty.

Mnie Sokrates, Aristoteles, Plato,
  Bias, Cicero, Diogenes, Kato
  Służyli i swym pismem wysławiali,
    Do mnie się pnali.
Wiele poganów dla mnie gardła dało,
  Kurcius, Attilus, inszych niemało,
  By się po śmierci ze mną nacieszyli,
    Tego pragnęli.
Wiele Tebanów, Spartanów przeważnych,
  Ateńskich, Greckich, Rzimskich panów sławnych,
  Dla mnie krew swoję chętliwie wilali,
    I gardła dali.
Jam ich też pewnie za to uslachciła,
  I sławą wieczną światu objaśniła,
  Póki niebo trwa i z nich będzie każdy
    Wiecznie żył zawżdy.
I za posługi państwam ich szerzyła,
  Można Sparta moc, można Rzymska była,
  Iż cudze państwa przez mię chołdowali,
    I posiadali.
Byłam s Scipionem gdy Afrykę wziął,
  Herkules przez mię Hydrę s sześcią głów ściął,
  Maryus, Brutus, Julius i Sylla,
    Jam ich szczęściła.
Ich potomkowie gdy mię porzucili,
  A s sławy ojców swych się wyrodzili,
  Stracili państwa, sławę i wolności,
    Dla zbytnich złosci.

Rzymianie s cnotą wspanieli, bez niej zniszczeli.

Mścił się nad nimi poczciwości Pan Bóg,
  Którą wzgardziwszy nie strzegli jego dróg,
  Co przez mię mieli, bezemnie stracili,
    Rzymianie mili.

Sarmate stharzy miłośnicy cnoty.

Także Sarmate moi miłośnicy,
  Córk mych synowie i prawi dziedziczy,
  Ze mną państwa swe sławnie rozszyrzyli,
    Bo mi służyli.
Tychem ku państwom herby ozdobiła,
  Których się dzielność ich cna dorobiła,
  Dałam im wolność, prawa, sławę wieczną,
    Za pracą wdzięczną.

Którym się tak dziś dziwią Francuzowie,
  Włoszy, Hiszpani i czarni Indowie,
  Skąd ta *Libertas* Sarmatom urosła,
    Ze mnieć ta poszła.

Libertas, wolność Polska urosła s cnoty, z niecnoty niszczeje.

Wszędy kędy się z mieczem obrócili,
  Nieprzyjacioły swe s strachem gromili,
  Jam się w ich państwach mnożyła przez zgodę,
    Wygnawszy szkodę.
Lecz w ich potomkach (niewiem co się dzieje)
  Widzę iż wszytko jakoś dziwno mdleje,
  Jam theż od wielu wyrodków wzgardzona,
    I porzucona.

Expostulatio virtutis in degeneres nobilitatis.

Niewdzięczni tego iżem ich szczyciła,
  I w Interregnum tak stale broniła,
  Nad tom im Króla mężnego obrała,
    Bych wdzięczność znała.

Cnota nas w Interregnum strzegła, bo w radzie miejsce miała.

Ale niektórzy choć niewdzięczni tego
  Daru i z miejsca wypchnęli mię swego,
  Nie zaraz się wżdy jednak nad nimi mścić,
    Mogą się iścić.
Nie karałby był Bóg Sodomy onej,
  By w niej pięć było cnoty doświadczonej,
  Dla tego sstąpił sam mnie tam patrząc,
    Dobrych szukając.
Ja też widząc iż Sarmatowie mili,
  I ich przodkowie mnie przychylni byli,
  I teraz więtsza część ich po mej woli,
    Najdę nagoli.

Virtus uindictam degenerorum moderatur, propter sui cultores.

Nie będę się mścić zaraz nad wszytkimi,
  Dla wyrodków złych którzy między nimi
  Miejsce osiedli, a mnie opuszczają,
    I wypychają.
Radę wzgardzili rozumu bacznego,
  Jęli pilnować swowoleństwa złego,
  W roskoszach sprosnych pływają po uszy,
    Czart im tak tuszy.
S Herbów się przodków zacnych wyrodzili,
  Które im na mój przykład zostawili,
  Dzielność ich gubią, ale im są smaczne,
    Tytuły zacne.
Mój nieprzyjaciel wżdy się mną ozywa,
  A swą sprosną złość płaszczem mym pokrywa,
  Poczciwość niszczą, a wżdy się nią strzępią,
    S postawą sępią.

Lotr jawny śmie mówić: jakom cnotliwy, jakom poczciwy.

Przykład złych, dobrych psnje.
Chrisosto. Omel. 9.

Złupiwszy, zdarszy miłych uczniów moich
Z ich dóbr, nadstawią złośnych myśli swoich,
Swój sprosny żiwot cnym herbem cukrują,
A dobrych trują.
Przeto aby ta horda zarażonych,
Nie zaraziła owiec mnie zwierzonych,
Przez posla swego upomnieć ich muszę,
Za ich poruszę.
Gdyż do mnie dla drogi trudnej nie każdy,
Ciasnej i przykrej, nie może przyść zawżdy,
Czasem ustanie naturą zemdlony,
Nie posilony.

Naśladowca cnothy nieposilony ustawa.

Apostrophe ad veritatem legatione functuram.

Prawdo siostro ty to musisz sprawować,
Dla chwały Bożej w tym pilnie pracować,
By wszyscy stanów swych i powinności,
Strzegli w całości.
Prawdać jest imię, prawdę wszytkim powisz,
A zwłaszcza w stanie slacheckim się dowiesz,
Szczerości którą się pokrywa każdy,
Choć jest łotr zawżdy.

Munus legationis.

Dobrych pochwalisz cnotliwe godności,
Wyrodków ukażesz ich omylności,
Wiesz co masz mówić, Bóg cię ćwiczył tego,
Z daru hojnego.
Gwałtu się nie boj, boćby nie przystało,
By posła kiedy co złego potkało,
Czci go nasroższy tyran i poganin,
Cóż krześcianin?
Gdyż poseł jak wór, co weń włożą nosi,
Każą mu prosić przymierza więc prosi,
Odpowiedaćli więc też odpowiada,
Nic nieprzykłada.

Cantabit vacuus coram latrone viator.

Rozbójników się nie bój, wiesz iż próżny,
Śpiewa przed łotry bez skarbu podróżny,
Tyś próżna fałszu, coć wydrą łotrowie,
Zoilusowie.
Idźże już śmiele pod tarczą cnotliwych,
Mać Sarmacia jeszcze swych prawdziwych
Synów dostatek, którzy cię obronią,
Od złych zasłonią.
Którzy są sławni s siebie i s cnych przodków,
Łatwiejci będzie z nimi na wyrodków,
Których z ojczycy zmieszało się wiele,
Mówże już śmiele.

PRAWDA

RZECZ POSELSTHWA SWEGO ZACZYNA, trzech sthanów powinności dotykającz: SLACHECKIEGO, KAPŁANSKIEGO, ORACKIEGO,

Rozdział wtóry.

Myślę skąd począć poselstwo zlecone,
Gdyż zewsząd godne cnotą ogrodzone,
Wszem stanom służy, lecz slachecki na przód,
Niech ma swój wywód,
A to slachectwo ktoby uważyć chciał,
(Prawdziwe mówię) które Bóg z nieba dał,
Najdzie w nim pewnie wszytkich cnót zamknienie,
I swe zbawienie.

Slachectwo wszytki cnoty w sobie zamyka.

To nas do nieba prostą drogą wiedzie,
Na cnocie grunt ma, a nie na mdłym ledzie,
Wolėj Bożėj strzedz i zakonu jego,
Uczy każdego.

S. Chrisost. in Sermone de genere virtutum.

I sam Bóg k temu z nieba wszytkich wzywa,
I on syn jego Krystus prawda żywa,
Zakon, prorocy wszyscy wiodą k temu,
Slachectwu cnemu.

Bóg chce aby byli wszyscy slachcicami nie według rodu albo godności, ale według cnoty.

A s tych się naprzód ci slachcicy sstają,
Którzy w bojaźni Pana Boga znają,
I miłując go strzegą słowa jego,
Z nieba danego.

Pirwsze źródła slachectwa.
Wiary sthałość i skutek.

Straszliwych sądów jego nie sięgają,
Krzywoprzysięstwem Boga nie gabają,
Strzegących zakonu Bożego bronią,
Od złości stronią.

Dworność o Bóstwie brzydka.

I ci co czynią bliźniemu krzywdy,
Ani chytrości pod nim myślą nigdy,
Szkód jego jak swych pilnie przestrzegają,
Sidł niestawiają.

Miłość bliźniego.

Którzy sądzą sprawiedliwie siroty,
Person nie patrząc, ni na łańcuch złoty,
Dary wzgardzają, boją się sędziego,
W niebie zwierzchniego.

Sprawiedliwy sąd.

O prawdę się złym zastawują mężnie,
A bronią krzywdy ubogich potężnie,
Złą lichwą mamonu nie pomnażają,
Pychę wzgardzaią.

Złe obcowanie.

Wichrowatej się rady nie trzymają,
A zwierzonych dóbr sprawnie używają,
Na Łazarza wzgląd znędzonego mając,
Gdzie trzeba dając.

Pracza ustawiczna poczciwa.

Ustawnie w pracy poczciwej ci trwają,
Daru zwierzonego w gnój nie kopają,
Radą patriej ratują w pokoju,
A mieczem w boju.

Miłość ojczyzny.

Privatę gardzą dla dobra spólnego,
A nie żałują gdy czas gardła swego
Dla ojczyzny dać w poczciwej potrzebie,
K spólnej ozdobie.

Stałości skutek.

Stali w przygodach jak skała kamienna,
Myśl w nich od wiatrów namniej nie odmienna,
Nie boją się strzał szczęścia przewrotnego,
I odmiennego.

Przykład cnoty.

A gdy sami cnot świętych naśladują,
Drugich też do nich przywodząc pracują,
Chcąc aby wszyscy pięknie lsnęli w cnocie,
W tym mdłym żywocie.

Rozum wódz żywota.

A rozumu się na wszystkim trzymają,
Nauki poczciwe za wodze mają,
Które ludzi czynią różnych od zwirząt,
Oświecając błąd.

Skutek nauk poczciwych.

S tych mamy skrytych rzeczy wiadomości,
Ty nam o Bożej świadczą wielmożności,
Ty godność w ludziach mnożą i pożytki,
A gubią zbytki.

Toć ćwiczenie swym cnota pokazuje,
A opatrzy swych w których godność czuje,
Slachectwo prawdziwe i sławę wieczną,
Da im bespieczną.

Ożywia ich choć na czas umierają,
A sławniejszymi po śmierci się sstają,
Póki świat stoi, ich pamięć trwa żywa,
Sława poczciwa.

Taki swym sługom jurgelt zacny daje,
Którzy wypełnią jej wszytki zwyczaje,
Nigdy się z darów roskosznych nie wstuży
Kto jej posłuży.

Żaden człowiek cznoth wszytkich spełnić skutecznie nie może.

Ale nie może żaden być tak stały,
W którymby cnoty wszytki wespół trwały,
Wszyscy z natury poddani krewkości,
I odmienności.
Herkules mężny tych cnót część wyprawił,
Wżdy nań łupiestwo on oracz wyjawił,
Kiedy mu woły wziął chytrością dziwną,
Cnocie przeciwną.
Do nieba Kajus Cesarz swą ludzkością,
Wyniesion męstwem i sprawiedliwością,
Wżdy w cudzołostwie gańbę wziął od swego
Draba własnego.
Wiele dobrych co miłosierdzie czynią,
Lecz tych zaś w niesprawiedliwości winią,
Ten w tym cnotliwie żywie, w tym szwankuje,
Krewkość panuje.
A tak gdyż spełnić nie może mdły człowiek,
Wszytkich cnót choćby przetrwał Nestorów wiek,
Wżdy nie już ustać, lecz tim więcej robić,
By ich mógł wzdobyć.
Munsztukiem z młodu przyrodzenie twardym
Rządzić, zawracać, by nie było hardym,
Kareri w cnocie ćwiczyć póki młode,
I winochodę.
Natura z młodu w cnotach wyćwiczona,
Prze pilność bywa w lepszą przewirzgniona,
Nałóg się sstawa drugim przyrodzeniem,
S pilnym ćwiczeniem.
Trwa w cnocie której z młodu się napije,
Z garnka z dawna wpitej woniej nie zmyje,
Tak zwyczaj dobry przemienia naturę,
W cnotliwą skórę.
A bez ćwiczenia do cnoty nie zdoła,
Bo jest natura, jak tablica goła,
Co na niej piszesz, to na się przyjmuje,
S tym się sprawuje.
Gdzie jej ćwiczenie z rozumem nie rządzi
Jak łódź bez wiosła na morzu zabłądzi,
Rozum ją jak deszcz majowy rozkrzewia,
Zwiędłą ożywia.
Wszytko już dobrze gdzie już rozum zdrowy,
Plastr na naturę nagrubszą gotowy,
Którą czyści i ku zdrowiu dusznemu
Ciągnie godnemu.

Fricius in descriptione morum.

Hercules.

Cajus Caesar.

Przyrodzenie.

Zwyczaj drugie przyrodzenie.

Hipocrates & Aristoteles Politi. 6.

Cornelius Agrippa in libro Occultae Philosophiae & S. Augustinus de anima & naturae fragilitate.

Nad którą niema świat nic godniejszego,
Gdyż pokolenie jest Boga wiecznego,
Tę nam nad ciało przystoi przełożyć,
I piękniej zdobić.

Chrizostom o boju ciała z duszą.

Ciało nas ciągnie do roskoszy brzytkich,
A dusza do cnot świętych pędzi wszytkich,
S których ubior ma i on pokarm wdzięczny,
I żywot wieczny.
Do których łatwo kto się da nauczyć,

Jako do cnoth przyść.

Cirpliwość, pilność, da wzór jak w nie łuczić,
Wwiodą na górę ty, gdzie swe namioty,
Rozbiły cnoty.
Ku tym potrzeba naturę richtować,
Jak kruszec złoty pilnie wyprawować,
Który s siebie szpetny, z ognia chędogi,
S prostego drogi.
Bo każda rzecz jest uyprawiona droszsza,
Tak też natura chociaby nasroszsza,
Pilnym ćwiczeniem bywa uśmierzona,
W dobrą zmieniona.
A nie może być odmiana piękniejsza,
Jako natura gdy s srogiej skromniejsza,
Z dzikiej, z zwierzęcej sstawa się cnotliwą,
I świątobliwą.
Jak on Sokrates i Stilpo uczeni,
Naturą sprosną będąc oszpeceni,

Vide Ciceronem de Fato tractantem.

Tak długo w cnotach jednak pracowali,
Aż plac wygrali,

Stilpo Megarus i Sokrates złe przyrodzenie zwyciężyli.

I przyrodzenie grube uśmierzyli,
I cnotliwszemi nad fata swe byli,
Tak iż Sokrates namędrszym był nazwan,
Na świecie być sam.
Pilność, ćwiczenie, k temu ustawiczność,
Zwyciężyły w nich oną wrodzonę złość,
Bez którejby snadź ludzie tak zdzicieli,
I zzwierzęcieli.
Bo dał Bóg rozum nam na osła tego,
Byśmy ćwiczeniem miękczyli złość jego,
Ustawicznie go ku cnocie wprawując,
Wolej ujmując.

Matthae. 25.

Uczy nas thego on funt zagrzebiony,
Gdy nim nie zyskał komu był zwierzony,
Tak bez ćwiczenia cnoty też niszczeją,
I nikczemnieją,

K temuż Tymotheusza Paweł swego 1 *ad Timot.* 4.
Wiedzie, by daru nie zaspał Bożego,
Lecz by go pracą pilnie polerował,
W cnotach gruntował.
Których gdy jeden nie może skutecznie *Philipp.* 2.
Wypełnić, tedy wżdy wszyscy społecznie *Galat.* 6.
Dosiądz ich mogą, jedni drugich śladem, *Mathae.* 9.
Spólnym przykładem.
Nie trzeba nigdy rospaczać w trudności, *August.* 83 *q.* 71.
Do cnoty jedno przyłożyć pilności,
W bojaźni Bożej tak się nie oszuka,
Ten co ich szuka.
Chwastów narodzi rola zaniedbana,
Ale gdy często bywa sprawowana Podobieństhwo od roli.
S pilnością, oracz nie straci pożytku,
Przyjdzie do skutku.
Niedźwiedź jest srogi, gruby s przyrodzenia,
Wżdy pląsze, skacze s pilnego ćwiczenia,
Szpak, kawka, sroka, nieme s przyrodzenia,
Mówią s ćwiczenia.
Wiodą nas k temu i proste przykłady,
Byśmy z naturą nie przestali zwady,
Którą ćwiczenie i pilność uśmierzy,
Złość jej zwycięży.
Przeto już k rzeczy idąc przedsięwziętej, *Praeparatio ad nobilitatis ipsius de qua agetur, descriptionem.*
O cnym ślachectwie i o cnocie świętej,
Trzy stany świeckie naprzód opiszemy,
Spraw ich dotkniemy.
Które sam Pan Bóg podał i ustawił,
I chce aby się każdy swoim bawił,
W powołaniu swym trwając naznaczonym,
W szafunk zwierzonym.
Bo urząd Pan Bóg każdemu naznaczył, Bóg każdemu naznaczył swój urząd.
W jakim kto ma żyć stanie nie przebaczył,
Ślachcic, ksiądz, oracz, każdy ma swój urząd,
By go chwalił stąd.
K temu godności nie zajrzy godnemu,
I urzędowi z nieba zleconemu,
Nie pnać się k temu co nie służy tobie,
Stój w swojej klobie.
Gdy Abel Kaim na świecie tylko dwa
Byli, wżdy Kaim sam robił, rąbał drwa, *Genesis* 4.
Abel zaś Bogu sprawował ofiary:
Tak strzegli miary. *Chrisosto. sermone* 4 *de Sacrificio.*

Ofiarę próżno Kaim Bogu czynił,
Gdy wzgórę nie szła, wnet Abla obwinił,
I zabił w gniewie brata niewinnego,
Zginął dla tego.
Także on Noe synom swym urzędy
Trzem rozdał, które i dziś trwają wszędy,
Przykazując im, by każdy w swym żyli,
A Boga czcili.

Noe urzędy synom rozdał.

Rzekł: „Ty Sem będziesz Bogu ofiarował,
Ty Japhet będziesz rządził i wojował,
Ty Cham orz rolą, rób, strzeż każdy tego,
Urzędu swego."
Tu trzy urzędy trzem synom różne dał,
Kapłan, ślachcic, chłop, by każdy swym władał,
Ten modłą, ten zaś mieczem, ten robotą,
By żyli s cnotą.
Nie czyń się Chamie Japhetem, strzeż rolej,
Ty Japhet Semem przeciw Bożej wolej,
A ty Sem pilnuj Kościoła Bożego,
Każdy żyj s swego.
Tyż urzędy dał Bóg Izraelitom,

Urzędy od Boga dane Żydom.

Pirwszy dla chwały swej zlecił Lewitom,
Po nich rycerze, oracze ustawił,
Tak rząd w nich sprawił.
Świadczy to zakon wszędzie stary, nowy,
Jak gniew Pański był tym zawżdy gotowy,
Którzy urzędy ty jego mieszali,
Nie swych patrzali.

Numer 16, 2 *Reg* 6.

Datan, Abiron, przepadli dla tego,
Chore i Oza skaran, inszych mnogo,
Bóg tracił takich wnet co się chełpili,
Tym czym nie byli.

W czim rzeczpospolita roście.

Bo w tych należy trzech urzędziech cała,
Rzeczpospolita od wszelkich szkód trwała,
Gdzie każdy patrzy urzędu swojego,
Naznaczonego.
Pirwszy Oracki dla żywności jest stan,
Drugi dla służby Bożej trzyma Kapłan,
Trzeci Rycerski, który tych dwu pilnie,
Broni usilnie.
W takiejci trwały rzeczypospolitej,
Ateny, Sparta, Rzym, pamięci świętej,
Lecz gdy w nich stany mieszać się poczęły,
W niwecz zginęły.

W tych też trzech staniech Sarmatowie mili,
Rzeczpospolitą swoję zawiesili,
Po Lechu skoro która kwitnie w cale
Rozrosła w male.
Gdy w zgodzie świętej państwa rozszerzali,
W swym powołaniu stale przestawali,
Pług oracz, rycerz miecz, ksiądz ołtarza strzegł,
Każdy za swym biegł.
Nie wydarł rycerz oraczowi pługu,
Nie walczył ksiądz, lud uczył, służył Bogu,
Każdy w swym trwając spólne dobro mnożył,
Jak mógł chędożył.
Ci tak wzdobywszy kraju Sarmackiego,
W zgodzie od morza do morza wielkiego,
Jednemu w szafunk wierny wszytko dali,
By stalej trwali.
Wybrali króla, bowiem się nie rodzi *Rex Poloniae non nascitur.*
W Polszcze, lecz senat na którego zgodzi,
Ten członkom wszytkim jak głowa panuje,
I roskazuje.
I tym Sarmate wszystek świat celują, Skąd wolność Polska.
Że na którego króla chcą wotują,
Gdyż się krwią własną wolności dobili,
I dorobili.
Tak ty trzy stany król jeden sprawował,
Złych karał z złości, cnotliwych darował,
Sprawiedliwie ich według prawa sądził,
A wszytkim rządził.
Za to go wszyscy bogactwy spólnymi
Czcili, by nie szedł za pożytki swymi,
Lecz by jak król żył, strzegł dobra spólnego,
Nie patrząc swego.
A bacząc iż dwie więcej widzą oczy, *Similitudo Aristotel. Polit.* 3.
Dwie ręce większej są niż jedna mocy,
Wzięli porządny on przykład z Mojżesza, *Exod.* 18.
I z Daryusza. *Daniel.* 6.
Tak wielki poczet stanu rycerskiego,
Rady Koronnej, podle boku jego, Rada Koronna.
Posadzili, by wspól s królem radzili,
A nie błądzili.
By strażą pilną rzeczypospolitej
Mieli, a króla z myśli przed się wziętej
Szkodnej koronie, sprawnie hamowali,
Praw przestrzegali.

Ci też przysięgą obwiązani byli,
By się w urzędzie zleconym iścili,
By spólne dobro, wolność, prawa w cale,
Kwitnęły trwale.

Cantilena Neronis Tyrannica: Sic volo, sic iubeo &c.

By król nie śpiewał, jak Nero swowolny:
Tak chcę, tak każę, od prawa król wolny,
To prawo co król chce, co mu s pożytkiem,
Wolno mnie w wszytkim.
Niesłychane są w Polszcze piosnki takie,
Owszem przykłady narody wszelakie,
Od królów Polskich biorą, praw wolności,
I pobożności.
Skąd to Polska ma: stąd iż każdy swego
Strzegł i pilnował urzędu własnego,
Oracz, rycerz, ksiądz, król, jak go Bóg mieć chciał,
W swym urzędzie trwał.
Lsniała Polska w ten czas rzeczpospolita,
W wolności, w zgodzie, w bogactwach obfita;
Ale dziś s tych trzech stanów, już jeden stan,
Wespół jest zgmatwan.

Metamorphosis ordinum Reipubli: ruina.

Wszytki się stany w jeden kłąb mieszają,
Co dzień to insze sposoby nastają,
S chłopa wnet slachcic, dla nędze slachcic chłop,
Zaś chłopem ksiądz pop.
Slachectwo zwłaszcza on nadroższy klejnot,
Które nie idzie jedno s poczciwych cnot,
Tak jest zmieszane, leda Wyrwa, Bean,
Przywłaszcza ten stan.
Sprosny Korydon źle skarbów nabywszy,
Slachcicem chce być cnoty zabaczywszy,
Dla niedostatku zaś prawdziwy slachcic,
Nie stoi za nic.
Już się i osieł dziś lampartem zowie,
Koczkodan z małpą chce być lwowi w rodzie,
Chce dziś być każdy zacnym, urodziwym,
Słowkiem fałszywym.

Est inter Symias Pecus, Anser & inter Olores.

Najdziesz burą kotkę między małpami,
Ujrzysz gęś białą między łabęciami,
Kruk miedzy orły, miedzy pawy dudek,
Iż ma pstry czubek.
Aleć się próżno zowie gęś łabęciem,
Kruk czarny także orłowym dziecięciem,
Choć gęś w tim pierzu, wżdi ją wydawa głos,
Kruka wrzask i nos.

A wżdy się wszyscy w cne slachectwo stroją,
Miedzy godnymi, źli niegodnie stoją,
Niewiedząc co jest slachectwo prawdziwe,
A co fałszywe.
Wiele tych, którzy ten slachectwa klejnot,
Z dzielności sławnej idący i ze cnot,
Niegodnie w pysze sobie przypisują,
Źle im szafują.
Ano to slachcic prawy, który cnoty
Strzeże, a do niej nie zaśpi roboty,
Swą godnością dom i siebie chędoży,
A sławę mnoży.
Ale ci którzy gardzą piękną cnotę,
Czynią domowi i sobie sromotę,
Także ci którzy cne slacheckie herby,
Chcą mieć za skarby.
Tym tu odpowiem na ich sąd fałszywy,
Na czym należy, ten slachcic prawdziwy,
Nie łaj aż przeczcisz, a nie teskni sobie,
Gdyż to złych skrobie.
Dobrym ten wirsz mój namniej nie zawadzi,
I wierzę iż go przijmą s chęcią radzi;
Złych gniewu niedbam, niech cnocie nałają,
Albo się kają.

Slachcic prawy

Slachcic łżywy.

Rozdział thrzeci.

O SLACHECTWIE Z BOGACTWA.

Oni slachcicy pirwszy naszy mili,
Którzy domy swe znacznie uslachcili,
Dzielnością sławną i prawdziwym potem,
Krwią swą, nie złotem.
Tym dla ich cnoty do herbów majętność
Dawano, aby znając posług wdzięczność,
Rzeczpospolitą tym więcej mnożyli,
I chędożyli.
Ci przewyszszali i inszych skarbami,
Które u dobrych są cnot naczyniami,
Gdy ich gdzie słusznie potrzeba szafują,
Zbytkiem niepsują.

Pobudki do cnoty.

W dobrych dary chęć stokrotną do cnoty pobudzają.

W Kartago było nie wolno pierścienia,
Aristotel. Polit. 7. Mieć inszym, jedno slachcie dla znamienia,
Którzy się dobrze na wojnie sprawiali,
Znak cnoty brali.
Kartagiński porządek. A ile posług wojennych odprawił,
Tyle pierścieni na palce swe wstawił.
Patricii. U Rzymian łańcuch Patricii złoty
Znaki slachectwa. Mieli znak cnoty.
Egipska slachta. Egipska slachta u uszy klejnoty,
A rada, hetman, tylko łańcuch złoty,
Persowie. Nosili; toż też u Persów chowano,
Skąd slachtę znano.
Aleby u nas w tym barzo zabłądził,
Gdyby slachcica s srebra, z złota sądził,
Bo to ma żyd, świec, lichwarz, chłop, a slachcic
Chudy nie ma nic.
Błazen, pochlepca, lichwarz sprosny chłoptas,
Nierządnica się złotem upstrzy po pas,
Przeciwiając się slachectwu zacnemu,
S cnot idącemu.
Tym się slachectwo święte zaraziło,
Iż sobie tylko w skarbach ulubiło,
A w herbach pięknych już nie pytaj cnoty,
Gdy ma klejnoty.
Aristotel. Polit. 5. Aristoteles takim raz powiedział,
Iż ledwo prawych sto slachciców widział,
Lecz bogatych bez liczby próżnych wszędzie,
Zwłaszcza w urzędzie.
Thak iż drugi cnotę wzgardzi i Boga,
Dla skarbu idzie by nawiętsza trwoga,
Privata miła, łakome Utile,
Honestum vile.
Valerius libr. 4 de Paupertate libr. 7 cap. 2. Ano oni cni Rzymscy hetmanowie,
Scipio, Attilus i Katonowie,
Skarby wzgardziwszy spolną rzecz mnożyli,
Ubodzy byli.
Tak iż miejsczki skarb posagi córkom ich
Musiał dać, bo nie tuczyli mieszków swych,
A wżdy się imi moc Rzymska wyniosła,
W państwie rozrosła.
Potym bogactwem Pompejuszowym,
Zniszczała także s skarbem Cesarzowym,
Gdy o Privatę srogo się pobili,
Rzym wyniszczyli.

Bo skarby bez szafowania słusznego,
Właśnie są jak miecz w ręku szalonego,
Chłop się nadyma, nie waży godniejszych,
I nad się lepszych.

Diuitiae superbi gladius in manu furentis, Ecclesi.

W tych bogactwach jedni slachectwo znają,
Ku drogiej szacie dziś tylko wstawają,
Ubiór a srebro godno czci i wiary,
Ustęp ty szary
Choćby był mowny jako on Arpinas,
Albo Cicero, bez skarbów podź od nas;
Choćby przewyższył Marona wierszami,
Wzgardzoneś z nimi.
Kiedy nie będzie na tobie ubioru
Świetnie drogiego, wijaj bracie z dworu,
Bo dziś slachectwo rozum w adamaszku,
Chodzi choć w saszku.

Rozum i slachectwo w złocie.

Gdzież ony lata, o miły Nazonie,
Gdy rozum, w lepszej był niż złoto cenie;
A teraz nie mieć nic rzecz nasprośniejsza
I napodlejsza.

Apostrophe ad Nasonem dicentem: Ingenium quondam fuerat praetiosius auro.

At nunc barbaries grandis habere nihil.

O miłe złoto k czemuż nie przywodzisz,
Łakomych ludzi, każdego wygłodzisz,
I wwodzisz w wielkie swych nieprzespieczności,
I w dziwne złości.
Ze złota drugi slachcicem jest mniman,
Sprosny Tersites wnet Miłościwy Pan,
A Gnatonowie skaczą pochlebując,
Wkoło dudkując.

Auri sacra fames quid non mortalia pectora cogis.

I mnima by już do portu przypłynął,
Aby slachectwem swym kupionym słynął,
Nie mów jeszcze hup, nie tuć do cnot płynąć,
Strzeż się ochynąć.

Tersites był naszpetniejszy i nagorszy ze wszythkich chłop w Greciej.

Mylisz się na tym jeśliże z bogactwa
Fundament mniemasz powstawać slachectwa.
Boćby też garbarz, kuśnirz, rymarz, s szewcem,
Stąd był slachcicem.
Boć i ci wielkie bogactwa zbierają,
Z rozbójników też bogacze bywają,
Głupić to wierz mi o slachectwie twój sąd,
Jeślić idzie stąd.

Palingenius stellatus in Zodiaco suo.

Złoto wiesz s srebrem, iż się z ziemie rodzi,
Drugie s kradziestwa, z zdrad, z lichwy pochodzi,
Gdyćby się z bogactw slachectwo rodziło,
Stądby też było.

Nie mogąc łotra bogactwa uslachcić,
Ni herby kupne, gdyż sam prawie jest nic;
Mamon zły zginie, lecz cnota trwa wiecznie,
S sławą społecznie.
Slachectwa nigdy nie kupisz za złoto,
Ni za skarb drogi, bo to wszytko błoto,
Lecz cną dzielnością urobioną ze cnot,
Kupisz ten klejnot.
Nie tymeś slachcic żeś urodny w ciele,
Nie tym iż złota i skarbów masz wiele,
Jesteś do czasu s tych rzeczy szczęśliwy,
Lecz slachcic łżywy.
Slachectwo kupne, s skarbami ginie, a s cnoty słynie.
Nie trwałe by tho twe slachectwo było,
Gdyby w nieszczęściu s skarbami zginęło,
Przez miecz i ogień, przez złodzieja, wodę,
I nagłą szkodę,
Wszak szczęście ludźmi ciska jako piłą,
Diogenes Laertius.
Wzgorę i na dół, z bogacza wnet wiłą,
Dziś głaszcze tego, jutro zaś inego,
Virgilius.
Wnet pan z nędznego.
Dziw z bogacza (gdy straci) ludziom sprawi,
Samianus.
Toć then przed tym miał, gdzież tho podział, prawi,
Ten to zaś gdzie wziął, wszak przedtym nic nie miał,
Dziw kto mu to dał.
Sądzi każdego kogo ma po woli,
Euphomius Partemius.
Stanów nie patrzy według zdania goli,
Na kole prętkim, ślepe, głuche stoi,
Dziw z głupich broi.
Często pobudza wiatr morze burzliwy,
Persius.
Rozbija okręt, alić bogacz chciwy,
Kupie utracił, ostradał wszytkiego,
I zdrowia swego.
Często u sklepu złodziej drzwi wyłamie,
Pokradnie skarby, alić bogacz chramie,
Wszytko wybierze, co jedno tam będzie,
A ty cirp nędze.
Oratius Satir. 9.
Często pożera dom ogień gwałtowny,
Gdy przyjdzie z nagła, jak złodziej niepewny,
I pozrze skarby płomieniem, a złoto
Obróci w błoto.
Ale mąż mądry w cnocie choć ubogi,
Trwa śmiele, sąd mu szczęścia nie jest srogi,
Wszędy jest cały gdzie się sam obróci,
Nikt go nie skróci.

Tak też slachectwo szczęścia się nie boi,
Choć mu jest na czas srogie, stale stoi,
Mając fundament mężny, s cnot, z dzielności,
Trwa w swej stałości.
Lecz drugi pan Cham, tak się chełpą zdobi,
Z bogactw, jak pstry kot, a zakryty w krobi,
W skarbiech slachectwo nie w cnocie gruntuje,
Lecz w tym szwankuje.
Dla tejci chełpy Bóg strącił anioła,
Cóż pragnie chwałkę nikczemnego woła,
Który łotrostwo swe slachectwem zdobi,
A fałszem robi.
Chełpi się s skarbu, a sam nic dobrego,
Herb kupił, a nie czynił nic godnego,
Lecz mu też mówią, o towarzyszu hej,
W twojem herbie Mej.

Kupne herby.

Toć prawy slachcic co stanu swojego,
Pilnuje przy nim powołania swego,
Miłej patriej nie da marnie szarpać,
Slachcica w tym znać.
Złości wszelakich pilnie się wiaruje,
O poczciwość dać gardła nie żałuje,
Nie traci marnie raz nabytej cnoty,
S przodków roboty.
Boć nie pomogą herby, ni tytuły,
Ni privileje, ani złote buły,
Lecz kto w cnocie trwa, a poczciwych oczy,
W ziemię nie tłoci.
Privilej s herbem na cnocie gruntuje,
Dzielności strzegąc którą w sobie czuje,
Nie dufa w papir, który ogień, woda,
Zniszczy aż szkoda.

Gdy Privilij kupny zginie, slachecthwo z nim przepada.

Slachectwu godne owoce podawa,
Swą cnotą własną sławy cnej dostawa,
Ten nie przez cudze, lecz przez własne sprawy,
Jest slachcic prawy.

Rozdział czwarty.

O DOMNIEMANYM SLACHECTWIE
Z MĘSTWA I Z URODY.

Jeszcze mój Gończe trzecie spraw poselstwo,
Do tych którzy swe w karczmie sławią męstwo,
A gdzie potrzeba poczciwa tam stronią,
W jamie się bronią.
Slachectwo mieć chcą z męstwa i z urody,
Z zapasów, lecz to dziecinne dowody,
Bo moc (choć różno) Bóg dał wszytkim stanom,
Chłopom, kapłanom.
Ale slachectwo choć idzie od Boga,
Lecz s cnoty świętej jest do niego droga,
Nie przez moc twoję s prosta rozumianą,
I twarz rumianą.
Boćby i ów chłop z drągiem na mixtacie,
Palingenius in Zodiaco. Stąd był slachcicem, mój cnotliwy bracie,
Albo niedzwiedzia, by się z nim skosztował,
Diogenes Laertius. Slachcicemby zwał.
Najdziesz iz czasem chłop będzie mężniejszy,
Nad poczciwego slachcica czerstwiejszy,
Lecz go on cnotą, mądrością celuje,
Mocarz szwankuje.
Z umysłu cnego nie s ciała czerstwego,
Znaki slachecztwa prawego. Sądź i rozeznaj slachcica prawego,
Który zbytki złe wzgardza, cnot pilnuje,
Na swój stan czuje.
Jak bujny orzeł śmiele patrzy k słońcu,
Wiedzie slachectwo ku prawemu końcu,
Cnoty, godności, przodków mężnie broni,
Zmazy się chroni.
Slachectwo z męstwa godnego prawe. Idzieć i z męstwa, ale wiedz z jakiego,
Nie s pasowania wierz w karczmie chłopskiego,
Lecz gdy dasz moc swą ojczyznie w pożytek,
I żywot wszytek.
Boć to ma slachcic mieć rzemiosło dwoje,
Rada mądra, i miecz instrumenta slacheckie. Albo ksiąg patrzyć, albo mężnej zbroje,
Jednym ojczyzny ratować w pokoju,
A drugim w boju,

Dzielnością sławy popraw z męstwem zacnym,
Tą drogą przijdziesz ku godnościam wiecznym,
Przybawisz sławy slachectwu pirwszemu,
S przodków wziętemu.

Coma czynić slachcic.

Gdyś mężny slachcic pilnuj powołania,
Wskocz s szablą na koń, wzgardź nikczemność spania,
Wszak czci zajęcze serce nie dowodzi,
Lecz więcej szkodzi.
Poczciwie zginąć raz ten wszak dług płacić,
Ojczyzny bronić, a nie dać jej trapić,
Wejrzy jak mężnie czynili przodkowie,
K woli cnej sławie.
Obacz ich herby, pytaj skąd je wzięli,
Przodkowie twoi, cić się ich dobili,
Sławy szukali po ziemi, po wodzie,
W deszcz i w pogodzie.
Z męstwać zacnego rycerstwo powstaje,
Rycerstwo sławy, slachectwa dostaje,
Strzedz sztuk rycerskich, które ten stan niesie,
Nie kryć się w lesie.

Rycerstwa poczciwego skutek.

Chceszli tedy mieć slachectwo poczciwe,
Czyń jak cny rycerz, będziesz miał właściwe,
Rycersthwo z męsthwem sławnym wiecznie słynie,
Nigdy nie zginie.
Annibal, Hektor, Ajax i Achiles,
Polluxi Kastor, Troillus, Herkules,
Słyną, choć wieków, jak stąd zeszli kilko,
Przez męstwo tylko.

Sława z męstwa poczciwego wieczną.

Tym kstaltem i ty, gdy się czujesz mężnym,
Czyń męstwu dosyć, bądź w boju potężnym,
Patrz tych hetmanów, jak w boju potężnie,
Czynili mężnie.
Dla ojczyzny swej dać gardła nie żałuj,
O nię się męstwem w potrzebie zastawuj,
Tak wieczną sławę weźmiesz z męstwa swego,
S serca śmiałego.
Dokazuj męstwa nie za kuflem cnego,
Lecz gdzie potrzeba poczciwa do tego
Wzywa, s Tatary, z Moskwą w polu czynić,
A granic bronić.
Tak na herb twój glanc wystąpi jaśniejszy,
Który s przodków masz będzie ozdobniejszy,
Albo go z nowu dostaniesz swą cnotą,
Mężną robotą.

Slachectwo poczciwie dobite.

Boć się s slachciców nie wszyscy rodzili,
Ale się mężnie swych herbów dobili.
Tak swój stan i potomków uslachcili,
Czci dostąpili.

Nagrody męstwa.

Takieć męstwa poczciwego nagrody,
Dokazanego, dla granic swiebody,
Herby, majętność, wolność odnosili,
Przodkowie mili.
Także i ty swych przodków nie wydając,
Dzielnością własną cnot ich dościgając,
Nietrać daremnie męstwa zwierzonego,
Od Boga swego.
A tym się w męstwie i w slachectwie bramuj,
Utile mijaj, a Honestum miłuj,
W powołaniu trwaj, które stanu twemu,
Służy zacnemu.
Strzeż go aby był jasny jako krzyształ,
Aby się brudnym z nadobnego nie stał,
Niech świeci inszym cnotą, pobożnością,
Sławą, dzielnością.
A bądź slachcicem w przod *re* więc *nomine*,
Tegoć potrzeba mój miły *domine*,
Tak herb swój i sam siebie przyozdobisz,
Wieczną cześć zrobisz.

O GODNOSCI I POŻYTKACH

NAUK POCZCIWYCH,

NA TY KTÓRZY ICH DO SLACHECTWA NIE PRZYPUSZCZAJĄ,

s pięknych ludzi mądrych przykładów.

Rozdział piąty.

Cnota do Gońca.

Pogoń mój Gończe jeszcze niewstydliwych,
Onych którzy zle od nauk poczciwych
Dzielą slachectwo, ty słusznym dowodem,
Stłum fałsz z ich smrodem.

Bo drudzy cnotę bez tych nauk tracą,
Skąd slachcic prawy wstawa, nic niebaczą,
Gdyż rozum wiedzie slachcica ku cnocie,
W poczciwym pocie.

Rozum wódz cnoty.

Sam Bóg nam z nieba nauki za skarb dał,
K dobremu życiu, na świat je nam posłał,
Byśmy rozumem z nich wiedli swój żywot,
Do poczciwych cnot.

Nauki skarb od Boga dany.

Ty nas nauki cnotą ozdabiają,
Ty w nas wrodzoną krewkość posilają,
Od przedsięwziętych złości nas hamują,
K cnocie kierują.

Augustinus lib. 1, de Ciuitate Dei.

Ty umysł ludzki ku rzeczom niebieskim
Rychtują, zdobią, rozumem anielskim,
Ty rzeczy trudnych wiadomość dawają,
I objaśniają.

Przez ty wie człowiek nieba rozłożenie,
I z wieżdźbliwych gwiazd ludziom przestrzeżenie,
Liskawice skąd i płanet bieguny,
Straszne pioruny.

Pożytki i skutki z nauk poczciwych.

Skąd obłoki są, deszcz, ciemne mgły spore,
Skąd rzek posiłek i skąd wiatry skore,
Rzeczy tajemnych natury dochodzi,
Skąd się co rodzi.

Tak umysł ludzki Bóg raczył ozdobić,
Iż przez swój rozum co chce może zrobić,
Wodzem go ciała i stróżem naznaczył,
By skąd jest baczył.

Przeto ćwiczeniem umysł masz wprzód tuczyć,
A potym ciało cnotami uslachcić,
Które się rodzą s ćwiczenia mądrego,
Broniąc od złego.

Umysł czym godniejszy nad ciało.

Bo gdyści umysł od dusze pochodzi,
A ciało z ziemie i zaś w ziemię wchodzi,
Tym też nad ciało umysł dostojniejszy,
Ma być godniejszy.

Nie zawadzić nic rozum do rycerstwa,
Aleć przymnoży stokroć k niemu męstwa,
Ku wszytkim rzeczam rozum i nauki,
Są pewne sztuki.

Wspomni na ony przesławne hetmany,
Cesarze, króle, Rzymskie mężne pany,
Uczyć się nigdy (wiesz) nieprzestawali,
Choć mężni byli.

Dobrzeć rzemiosło rycerskie umieli,
Wżdy uczonemi ku themu być chcieli,
On Alexander, król niezwyciężony.
Jak był ćwiczony.

Chęć Alexandra Wielkiego do nauk wyzwolonych.

Illiady które Homerus pisał,
O Achillowym męstwie zawżdy czytał,
W nocy je sobie pod poduszkę kładał,
Przez sen z nim gadał.
Aristotella tenże za mistrza miał,
Gdy de naturis rerum uczyć się chciał,
I doszedł tego s pilnością czytając,
Prac nakładając.

Złote słowa Alexandrowe.

Zwykł mówić: wolę ja inszych celować
Nauką, niżli w skarbie obfitować,
Gdyż bez nauki, trudno walczyć, rządzić,
Musiałbych błądzić.

Gdy się na roszkoszy udał, złości napłodził, i hetmany swe pobił.

Nauką, męstwem, przez mądre hetmany,
Posiadł wszystek świat prawie z jego pany,
Zaś gdy odstąpił nauk, wnet zabłądził,
Niesłusznie rządził.

C. Iulius Caesar.

Nuż Kajus Cesarz jak się w piśmie bawił,
Znać to po księgach które nam zostawił,
Marsa z Minerwą wespół chował walcząc,
Na sławę bacząc.
Wojny które sam czynił ty spisował,
I inszych dzieje, nigdy nie próżnował.
I dziś księgami z męstwem słynie swymi,
Wieki wiecznymi.

Tiberius Caesar.

Tiberius wirsze Lyrika pisał,
W greczkim, w łacińskim języku przewyszszał
Ciceronowę, kto zliczy choć panem,
Był i hetmanem,

Scipio Africanus.

Nuż on Scipio Africanus rzeczon,
Ksiąg z rąk nie puścił, co pisał Xenophon,
Gdzie pod personą Cyrusa wypisał,
Jaki król być miał.

Annibal Kartagiński.

Annibal także on hetman waleczny,
Choć był mąż wielki, wżdy na sławę baczny,
Greckim językiem księgi nam zostawił,
Znać czym się bawił.

Darius Perski.

Darius Perski tak w pismie roskosz miał,
Herakliusa radą przednią mieć chciał,
Philozopha z Ephezu ubogiego,
Ale mądrego.

Antonius cesarz chodził się uczyć
W dom Appolona, chcąc w kstałt jego łuczić,
Będąc cesarzem uczyć się nie wstydził,
Do szkoły chodził.

Marcus Antonius Caesar.

Królem zostawszy Syrakuskim Jeron
Uczyć się począł i Afrycki Magon,
I Attalus Pergamski, cni królowie,
Nauk wodzowie.

Jeron Sicilijski król.

Magon Afrycki, Attalus Pergamski królowie.

Philip Macedon, wolał być uczonym,
Niż w skarbiech wszytkich świeckich wzbogaconym,
Mówiąc: rozumem dostanę wszytkiego,
Skarbu wielkiego.

Philip Macedoński.

Diogenes Laertius lib. 2 in vitis Philosophorum.

A gdy się mu Alexander urodził,
Bogom dziękował, iż w ten czas ugodził,
Gdy żył Aristoteles by go uczył,
W naukach ćwiczył.
Nie tak on Bogu za syna dziękował,
Lecz iż mu mistrza takiego zachował,
Coby go ćwiczył w cnotach i w naukach,
I w mądrych sztukach.

Alphonsa króla Arageńskiego odpowiedź mądra pochlebcy.

Gdy pochlebca raz tak rzekł Alphonsowi,
Nie trzeba nauk panom i królowi,
Nazwał go wnet król, wołem, świnią sprosną,
Bestią złosną.
Mówiąc: „Bestiam to gnuśnym przystoi,
Lecz na królu rzecz pospolita stoi,
Trzeba mu więcej umieć niż inszemu
Człeku prostemu."
Tenże rzekł: „Więcej ja pismu powinien,
Nad moc, miecz, skarby, chociam w nich jest silen,
Bom się tych z pisma nauczył używać,
I państw nabywać."
Dionisius Sycylijski tyran,
Szkołą się żywił gdy był s państwa wygnan,
Zmarłby był głodem, lecz go żywił rozum,
Tym śmierzył swój srom.

Dionisius Sicilijski, w Koryncie dzieci muzyki uczył.

Nero, widząc iż s państwa wygnan miał być
Dla tyraństw srogich, tak zawżdy zwykł mówić:
„Leda rzemiesło wszelka ziemia hojnie,
Żywi przystojnie.
Nie miał nadzieje w carstwie, ni w imieniu,
Których miał dosyć, ale w swym ćwiczeniu,
Które s człowiekiem trwa w wszelkiej potrzebie,
Z nim się w dół grzebie.

Neronis dictum.

Sigismundi Imperatoris dictum.

Mądre ubogie Zygmunt cesarz lubił,
Wyszszej ich sadzał, a tak się z nich chlubił,
Iż ich natura nad stan wzniosła wszelki,
Przez rozum wielki.
Bo rozum wiecznie z naukami kwitnie,
Starość, śmierć, szczęście, wojna ich nie wytnie,
Z ludźmi na wodzie i na ziemi trwają,
A nie wydają.

Stilponis Megarei dictum, gdi Demetrius Grecią wojował.

Mędrzec Stilpo gdy mu skarb, dzieci, żonę,
W wojnie zabrano, wiedzion w cudzą stronę,
Mówił, żem ja nic nieutracił swego,
Skarbu własnego.

Vide Valerium lib. 7; cap. 2.

Bias Priaeneus ex septem sapientibus Graeciae unus, omnia mecum porto.

Także rzekł Bias: Wszytko s sobą noszę,
Gdy rozum cały skarbów ja nie proszę,
Nauki, rozum, skarbem własnym zwali,
Złota nie dbali.

Platonowa odpowiedź, o różności mądrego ubogiego z bogatim głupim.

Spytan Plato: czym mądry z głupim różni?
Rzekł: niech tak idą oba nadzy próżni,
W nieznajomy kraj, doznasz w nich różności,
Stanu, godności.
Bo się wnet mądry nauką pożywi,
Dostanie sukniej, lecz się głupi skrzywi.
Dowiódł tego Aristippus nad jednym,
Bogaczem biednym.

Aristipus Megareus.

Płynąc przez morze bogacz szydził z niego,
Ty wiele umiesz, nie masz nic dobrego,
Okręt się rozbił na deskach wypłyli,
Wszytkiego zbyli.

Diogenes Laertius in vitis Philosophorum L.8.

Wnet Aristippus nauką, rozumem,
Skarbów dostał, a bogacz głupi s szumem,
Wszytko straciwszy, chleba nędznie żebrał,
On się dobrze miał.

Jakie skarby trwałe.

Wskazał do Aten, by synom zbierały,
Takie bogactwa, coby z nimi trwały,
W potopie, w wojnie, w wszelkiej nawałności,
W swojej całości.
Bo majętność nauka napewniejsza.
Nad skarb ginący prętko jest ważniejsza,
W nauce szczęście i w cnocie należy,
Jak w mocnej wieży.

Aristote. Polit. 5.

Człowiek bogaty, głupi, nieuczony,
Jest jako baran z wełną pozłocony,
Niewolnik złota, koń srebrem przykryty,
Głupi nadęty.

Plato.
Abstemius.
Socrates.
Diogenes Philoso.

Jest jako małpa w sukience nadobnej,
Jak świnia sprośna w kownacie ozdobnej,
Jak kamień próżny, jak koń nie skrócony,
Jak gnój wzgardzony.
Takichci s świecą Diogenes szukał,
Gdy ludzi wołał, takich bestij sfukał,
Którzy w bogactwach doczesnych dufają,
Rozum wzgardzają.
Ten dobro jedno na świecie najwiętsze,
Miedzy wszytkimi pokładał ważniejsze,
Nauki i rzeczy wiadomość wielkich,
I przygod wszelkich.
Lepiej ci mądrym być chocia ubogim,
Niż głupim, a bogatym w skarbie drogim,
Z rozumem wszytko masz, on zawsze nędznik,
Żebrak i biednik.
Nauka młodych trzeźwi, starych cieszy,
Bogatych zdobi, ubogich panoszy,
Na tych moc wszelka i rzeczpospolita,
Wisi przybita.
W państwach się sprawy nie dzieją prętkością,
Nie siłą możną, lecz nauk biegłością,
S których płynie rząd, poważność, wymowa,
I rada zdrowa.
Za radą ludzi mądrych państwo wszelkie
Mnoży się, uroście z małego wielkie,
A s płochej rady nawiętsze niszczeją,
Wnet się rozchwieją.
Bo rozum tego nic nie baczy młody,
Gdzie dobrze, gdzie źle, gdzie nagłe przygody,
Wichrowaty mozg, wichrowato radzi,
A wszytkich wadzi.
Patrz Roboama króla Żydowskiego,
Syna Salmona onego mądrego,
Który ojcowskie królestwo ukrócił,
Potym go stracił.
Przeto że słuchał więcej nieuczonych,
Głupich młodzików, a niż doświadczonych,
Którzy poradę daliby mu zdrową,
I drogę prawą.
Agamenona patrz króla Greckiego,
Ten w trudnych rzeczach radził się onego
Nestora, który trzech set lat dochodził,
Wżdy wojnę zwodził,

Aristipus, Laertius Diogenes Lib. 2 in vitis Philosoph.

Diogenes Philos.

Diogenes.

Solon.

Diogenes.

Fab. Quintilian.

Cicero in Lib. de Senectute.

Aristotel. Polit. 8.

Cicero de Senectute.

Roboam 3. Reg. 12.

Agamenon.

Nestor w thrzech set lat walczył, ale rozumem.

Przez jego radę prawie dobył Trojej,
Ulisses. Także Ulisses on z mądrości swojej,
Diomedes. Z Diomedessem Trojańską moc zbijał,
Sam wzdrowiu zwijał.
Livius. Romulus także kiedy Rzym założył,
Romulus. Nauczonych sto mężów w nim przełożył,
Senat Rzymski. Którzyby mądrze Rzymski lud rządzili,
W cnotach ćwiczyli,
Tak wszelka rada z nauki ważniejsza,
I z doświadczenia wielkiego godniejsza,
Xenophon. Ta króle zdobi, stanowi w państwach rząd,
Prudentius Oddala z nich błąd.
Socrates ad Demonicum. Nauki mnożą, chędożą wszelki stan,
Im nauczeńszy tym zacniejszy jest pan,
Solon. Król, cesarz, slachcic, rajca, hetman, rycerz,
Abstemius. Bez nauk jest zwierz.
Boetius. Rozum z nauką w wiecznej sławie kwitnie,
Plutarchus in educatione puerorum. Której ni tyran zły gniewem niewytnie,
Ni szczęście zdradne, ani zeszłe lata,
Ni srogie fata.
Juba. Mauritański król Juba mędrcem był zwan,
Augustus. Z nauk Augustus i Trajan sławny pan,
Traianus Impera. Antonius, Gallus, wszyscy ćwiczeni,
Antonius. I nauczeni.
Gallus. Julianus na trzy części dzielił noc:
Julianus cesarz. Pirwszą na pospolitej rzeczy pomoc,
Wtórą ku spaniu, trzecią ku myśleniu,
I ku uczeniu.
Nuż wszyscy oni Senatu Rzymskiego,
Jak dziś są sławni s ćwiczenia wielkiego,
Cicero, Kato, Sylla, Pompejus,
I Horatius.
A to ci wszyscy hetmany bywali,
Wżdy księgi wszyscy i wirsze pisali,
Zgoła Rzymianin pisał cole każdy,
By słynął zawżdy.
Gdyż krom nauki nie masz nic trwałego,
Wszytko musi przyść do końca swojego,
Czas wszytko pozrze co się kolwiek rodzi,
Za śmiercią schodzi.
A z naukami Muze wiecznie trwają,
Miłośnikom swym nieśmiertelność dają,
Ciała mrą na czas, lecz imię ich wiecznie,
Słynie bespiecznie.

Póki świat stoi cny Homerus słynie, *Homerus.*
Maro i Nazo, s swą Muzą nie zginie, *Naso.*
Poetowie cni wszyscy wiecznie żywą, *Maro.*
S sławą prawdziwą.
Ci się nie boją srogich zbrój Marsowych,
Ni strzelby przypraw, ni Wulkanusowych,
Sława ich wieczna, wirsze ich nie mdleją,
Zawżdy młodnieją.
Przez pismo wiemy iż Bóg ten świat stworzył,
A jak go dziwnie sam z niczego złożył,
Jak go hojnością wszelką pięknie przybrał, Pożytki pisma i nauk.
Człowieku w moc dał.
Pismo nam świadczy skąd zbawienie mamy,
S pisma wielmożne Pańskie sprawy znamy,
Ewanielja jego s pisma płynie,
Jak z hojnej skrzynie.
Pismo nam świadczy sprawy królów sławne,
Widzimy jak dziś wszytki czasy dawne,
Pismo nam chwały Bożej wzór podaje,
I cnot zwyczaje.
Na piśmie sława ona wieczna leży,
Gdy cnota z męstwem zaś k temu przybieży,
Tam slachcicz prawy w towarzystwie z nimi,
Będzie ujrzymy.
Najdziesz s czytania drogę do rycerstwa,
Skąd herby poszły, początek slachectwa,
Bolesławów, Kazimirze, Wacławy,
Ujrzysz ich sprawy.
Bo chceszli wiedzieć przodków swych dzielności, *Historiae*
Czci historie, siadszy w osobności, *Diogenes.*
Bez których człowiek jak mdłe dziecię bywa,
Co w nieckach pływa.
Które ni sobie radzić, ni drugiemu
Nie może, nie wie co przywieść ku czemu,
Bez wiadomości dziejów człowiek jak cień,
Jak niemy kamień.
Cicero posłem żywota ich zowie, *Cicero in Oratore.*
I świecą prawdy dzieje mieni prawie,
Świadkiem starości i drogą do nieba,
Czytać ich trzeba.
I któż się najdzie tak serca płochego,
Iż gdyby czytał Skanderbega cnego, Skanderbeg.
Nie zapalił się jego zacną sprawą,
Dzielnością prawą.

Zapalenie chęci do cnoth z historij.

Albo czytając dzieje ony dawne,
Greków, Trojanów i Rzymiany sławne,
Zasz nie poruszy s czytania chęci swych,
Ku dzielnościam ich.
Izasz nie wzgardzi zdrowia doczesnego,
Zaszby nie wolał żywota wiecznego,
Nad którym mocy śmierć już mieć nie będzie,
Lecz słynie wszędzie.

Słup Achillesów.

Alexander słup Achillów ujrzawszy,
I wirsz Homerów nad nim, rzekł westchnąwszy:
„O! szczęsny mężu, który świadka tego,
Masz męstwa swego."
Zapalił się wnet s pisma jego męstwem,
Chciał z nim chętliwie zrównać swym rycerstwem,
Chcąc by tak o nim po śmierci pisano,
Czym był by znano.
Pragnął by słynął przez męstwo potomstwu,
Któreby świadkiem było jego męstwu,
By go zaraz śmierć s ciałem nie pożarła,
Ni w dół zawarła.

Sława po śmierci głośniejsza.

Bo co śmierć s ciałem wszytko pozrzeć chciała,
To dzielność zacna na złość jej odjęła,
W then czas więc sława s cnoty, z męsthwa cnego,
Poprawia swego.
Już widzisz iż tu nauka nie wadzi,
Choć do slachectwa, męstwa, ją przysadzi,
Do wojny, rady i do wszelkiej sprawy,
Najdziesz grunt prawy.
Miałeś tu odpór tym którzy bogactwa,
I męstwo mienią gruntem być slachectwa,
I którzy gardzą nauki poczciwe,
Przez słówka łżywe.

Przyprawienie do szóstego rozdziału.

Tu zaś tym powiem którzy s cnego rodu
Chełpią się, choć w samych jest pełno smrodu,
Zdobią się dziada swego zacną cnotą,
Nie swą robotą.

O SLACHECTWIE
Z RODU I S CNOTY GRUNTOWNYM
I O WYRODKACH NIM SIĘ FALSZYWIE ZDOBIĄCYM.

Rozdział szósty.

Tu teraz gończe pocić czoło trzeba,
Wzywaj na ratunk sobie Boga z nieba,
By s tobą był jak z Mojżeszem onym,
Przed Pharaonem.
Gdyby cię kto chciał nie bacznie brać na ząb,
Prawdy nie lubiąc, niech wprzód uzna swój błąd,
Niech nie ma serca Pharaonowego,
Zatwardziałego.
W którym Bóg karze upornie trwające.
Ty nie dbaj na złych nic groźby łające,
Poczciwy, wierzę cnotliwy iż każdy,
Uczci cię zawżdy.
Dawid proroka nie winił onego,
Gdy go sromocił i hańbił grzech jego,
Upokorzył się, zjednał Boga swego,
Tak uszedł złego.
Ty tu nie rzeczesz dobrym nic przykrego,
Uczcisz ich słowa, tylko na sprosnego,
Wyrodka instyguj o krzywdę moję,
Pocznisz rzecz swoję.
Slachectwo jest cnotliwych przodków zacność,
Uczciwość, godność i cnót jawnych jasność,
Czego się cnotą własną dosłużyli,
Mężnie dobili.
Którzy cnotliwą a zacną dzielnością,
I szczerą ku swej ojczyznie miłością,
W slachecki stan i herb weszli poczciwy,
Przez pot właściwy.
Za upominek i znak swej dzielności,
Mają od królów herby dla jasności,
Spraw swych by na nie synowie patrzyli,
Stan swój zdobili.

Cnota do Gońca. *Exod.* 7.

2 *Regum* 12.

Slachectwo z rodu a s cnoty przesławne.

Jako przodkowie slachectwa dostali.

Za co i na co herby dane.

Herby są księgi cnoty. Bo herby slacheckie są księgi cnoty,
Które poczciwych do tejże roboty
Rycerskiej wabią, którą ich nabyli,
Przodkowie mili.
Aby jak oni w cnotach pracowali,
A dla ojczyzny piersi nadstawiali,
Czym by i przodków i siebie statecznie,
Zdobili wiecznie.
Bowiem przodkowie za dzielności własne,
Mają swych herbów wieczne świadki jasne,
Prussy, Czechy, Ruś, Moskwę, Tatarzyny,
Niemce, Turczyny.
Tychci Sarmate oni zwyciężali,
Hardość ich często sobie hołdowali,
Spólnemu dobru k woli, krew swą własną,
Wylali jasną.
Stąd są slachectwem prawym uślachceni,
Stąd w herby weszli, stąd są ozdobieni,
Gdy odnosili królom swym zwycięstwa,
Brali dank męstwa.
Przezwiska herbów rycersthwa Sarmackiego. Stąd są: Topory, Leliwy, Rawicy,
Stąd Trąby, Strzały, Korabie, Jastrzębcy,
Drzewice, Nałęcz, Oxa, Róża, Prawdzic,
Kopacz, Hełm, Wadwic.
Stąd Godulia, Ślepowron, Nowina,
Radwan, Sulima, Odrowąż, Białyna,
Ciołek, Dołanga, Łodzia, Gryph, Sreniawa,
Habdank, Pilawa,
Rownia, Bróg, Trzaski, Orla, Lew, Junoska,
Jednorożec, Gozdzowite, Dziłoska,
Przeginia, Zrzebiec, Jelita, Kierdeja,
Łabęć, Nieczuja.
Zadora, Pomian, Dąbowry, Zaramba,
Wężyk, Pobodze, Warmia, Godzamba,
Wieniawa, Prussy, Bożezdarz, Dolina,
I Kopaskina.
Przodkowie herby krwią nieprzyjaciół zmalowali. Ktoby ty herby zliczył przodków zacne,
Których dostali przez dzielności znaczne,
I pięknie ich krwią własną zmalowali,
I spozłacali.
Herb każdy czemu w swym polu. A każdy w polu swym ozdobnym stoi,
Bo ich też w polu dostano i w zbroi,
Nie w karczmie, nie za łokciem, nie lichwami,
Lecz rycerstwami.

Sławni Polacy co tak polowali,
O wolność drogą zawżdy wojowali,
Którą nad wszytki narody zmocnili,
I ozdobili.
Tą ich wolnością zdobili królowie,
Herby, włościami, aby potomkowie
Na to wzgląd mając ku cnotam się pnali,
Domy wsławiali.
Abowiem cnota jest w takich zacniejsza,
I u wszech stanów bywa poważniejsza,
Gdy syn z zacnego ojca bywa zacny,
W swych cnotach znaczny.

Cnota w zacnych zacniejsza.

A drudzy jeszcze cnej sławy szukając,
Na rodzie wielkim zacnym, nieprzestając,
Przez cnoty własne cnych ojców celują,
W sławę szrobują.
W takich już cnoty świecą rozsławione,
Jak dyamenty w złoto osadzone,
Jak karbunkulus jasność s siebie dają,
Inszych wzbudzają.
Bo choć jest złoto samo s siebie drogie,
Lecz gdy w nim będą rubiny chędogie,
Już drogość swoję stokrotno rozmnaża,
I ochędaża.

Simililudo Plutarchi.

Już nie tak rubin w zaponie miedzianej
Chędogo stoi, acz też pozłacanej
Choć także waży, przedsię w złocie droższy,
I ochędoższy.
Tak naród wielki, choć s sławy swej zacny,
Lecz gdy w nim jest syn w własnych cnotach znaczny,
Już mu przybędzie sławy s poczciwością,
Jego dzielnością.

Cnota w wielkim domu sławniejsza.

Bo domy zacne przez syny cnotliwe
Rozsławiają się, giną przez złośliwe,
Nie slachcic domem, dóm sławny slachcicem,
Cnoty dziedzicem.

Non Domo nobilis, sed Domus nobili clara.

A jeśli z domu chce kto mieć slachectwo,
I przodków swoich prawdziwe dziedzictwo,
Musi w ich cnotach żyć, mnożyć ich sławę,
Przez własną sprawę.
Ojczyzny także jak oni ma bronić
Radą i mieczem, a od złości stronić,
Nie tylko z nimi porównać cną sprawą,
Lecz przenieść sławą.

Sławisz się z ojca który Turki gonił,
Czemużby też ty Tatarów nie łomił,
Albo Moskwy, mszcząc się sprawiedliwości,
O własne włości.

Napominanie ku cnotom przodków.

Nie tylko dla żołdu, lecz dla ojczyzny
Miłości, bronić jej miłej dziedzizny,
Dla niej privatę wzgardzić, granic bronić,
Złych sąsiad gonić.
Bił Prussy przodek, Wołochy, Tatary,
Tak ty czyń, s kąta nie patrząc przez spary,
Nie w karczmie, lecz gdzie potrzeba harczować,
I dokazować.

Alexander Wielki dla czego płakał.

Jak Alexander, kiedy ociec jego
Philip posiadał państwa świata tego,
Płakał mówiąc: ja skąd sławy nabędę,
S kim walczyć będę.
Bo się bał tego by wszytkiego świata
Ociec nie posiadł, on by swoje lata
Stracił, niemając s kim walczyć bez sławy,
Bez własnej sprawy.
Aleć twój przodek nie posiadł wszytkiego,
Miałbyś skąd szukać imienia sławnego,
Któreby odniosł s Turka, z Moskwicina,
I s Tatarzyna.
Zacnyli przodek, dóm, herb, tytuł jego,
Więc też s pilnością idź do kresu tego,
By go potomek sprawił tym zacniejszym,
I poważniejszym.

Co jest dom slachecki.

Boć nie bogactwo, nie ten dóm drewniany,
Slachectwa domem zacnym jest przezwany,
Lecz sławę, dzielność, zacność Domem zową,
Gdzie cnota głową.
Widomeć rzeczy wszytki s czasem zginą,
Skarb, dwory pyszne, lecz dzielności słyną,
Cnotliwe, a z nich slacheckie narody,
Mają nagrody.
Toć Domem zową slacheckim gdzie cnoty
Świecą, jak w złocie nadobne klejnoty,
Tymi slachcicom przystoi się zdobić,
Lecz też w nich robić.

Ród zaczny dobrych synów do cnoty pobudza.

Boć też ród zacny i herb sławny k temu,
Dawa pobudkę potomstwu dobremu
Do cnoty, a krew dobra, dobrą mnoży,
W cnotach chędoży.

Wyrodkowi ród wadzi.

Dobry ociec dobrego syna rodzi,
S kruka łabęć, drozd s kawki niewychodzi,
Lecz s cnoty przodków gdy się syn wyrodzi,
Już mu ród szkodzi.
Których jest wiele od rodziców różnych,
Kochających się w złościach marnych, próżnych,
Przodków swych godność, sławę wyniszczyli,
Stany zelżyli.

Genesis. 4.

Jak Kaim on z Adama ojca swego
Wyrodził się i zabił brata cnego,
Nie pomogła mu ojcowska pobożność,
Ruszyła go złość.
Także on Noe Patriarcha święty,

Wyrodkowie z ojców dobrych.

Genesis. 9.

S trzech synów jego Cham został przeklęty,
Który się s cnoty ojcowskiej wyrodził,
I z niego szydził.
Nuż Jakóbowi też oni synowie,
Z nich jedni dobrzy, a drudzi łotrowie,
Dobrego ojca cnoty opuścili,
By w złościach żyli.

1 *Regu.* 2; 13; 17.

Absolom ojca zabić chciał.

Amnon Thamar siostrę zgwalcił.

3 *Regum.* 12.

Eliego synowie czo zbroili,
A Dawidowi co niecnót spełnili,
Także Salmonów syn Roboam złośny,
Wiódł żywot sprośny.
Bo nie pomoże żywot ojca cnego
Synowi złemu do życia dobrego,
Gdy się ku temu sam nie ma s pilnością,
Woli żyć z złością.
Tullius, Kamillus i Katonowie
Cnotliwi byli, synowie łotrowie,
Augustus niechciał mieć syna żadnego,
Choć wybranego.

Homerus in Illiadis.

Bo jeśli wierzym cnemu Homerowi,
Rzadko bywa syn podobny ojcowi,
A złych bez liczby, lepszych namniej wszędzie,
Najdziesz w ich rzędzie.
Siła dziś takich którzy wyniszczyli
Slachectwo, które im przodkowie mili
Zostawili krwią kupione swą własną,
Dzielnością jasną.
Wiele ich już dziś w herbach szwankowało,
Iż ono imię Cnoty w nich zniszczało,
Mało podobnym rodzicom w dzielności,
Bez liczby w złości.

Ano jak cnota zacniejsza w slachcicu,
Wielkiego domu i herbów dziedzicu,
Tak zaś niecnota w tym bywa głośniejsza,
I złość jawniejsza.

Złość i występki w zacnych głośniejsza.

Rychlej grzech rozsławi się w stanach wielkich,
I będzie jawny wnet po stronach wszelkich,
A o dobrych zaś sława głośna dobrze,
Brzmi w trąbę szczodrze.
Więtszejby tedy pilności slachcicom
Do cnót potrzeba, s cnych domów dziedzicom,
Męstwem, nauką, slachectwo swe mnożyć,
Dóm cny chędożyć.
Boć tylko ten, dóm i herb swój ozdobi,
Który w cnocie trwa, swą dzielnością robi,
Bez tego i sam s swym domem niszczeje,
I herb pleśnieje.
Lecz drugi rzecze: jam ojca dobrego,
Dziad, pradziad, babka, są s herbu zacnego,
Jestem s tych slachcic, już mam na tym dosyć,
Ty cnoto precz idź.
Pod Orszą mój dziad sam sześć harców wygrał,

Na ty którzy sami nicz godnego nie czyniąc, chełpią się s przodków.

Pod Starodubiem też męstwa dokazał,
Skrwawił Wołoskie łby pod Obertinem,
I pod Sniatynem.
Tu chwałę cudzą przypisujesz sobie,
Której snadź niemasz i punkciku w tobie,
Bo to przodek twój, nie ty bracie czynił,
Jużeś w tym zmylił.
Nie możeć ociec legować slachectwa,
(Prawego mówię) ni swojego męstwa,
Ni cnych dzielności, bo to bierze s sobą,
Nie trwać to s tobą.

Co ociecz synom zostawia.

Zostawiać miasta, wsi, statek, bogactwa,
Lecz sobie s swych cnot przimnażaj slachectwa,
Bóg ci dał z nieba twym przodkom slachectwo,
A ich cne męstwo.
I wnet zaś na to dasz mi tu odpowiedź:
Jakie nasienie taki też owoc wiedz,
Jestem poczciwy; bom się s takich rodził,
Slachcic mię spłodził.
Nie z ojcać chodzą, umysł, rozum, cnoty,

Palingenius stellatus.

Lecz s pilności twej idą ty klejnoty,
Ociec ciało dał, a rozum baczenie,
W cnotach ćwiczenie.

Nie widzisz czasem ojca wysokiego,
Iż spłodzi często, szpetnego, małego,
Mądry głupiego, mocny niemocnego,
Szpetny krasnego.
Próżno wspominasz dziadów i pradziadów,
I triumphy ich, jak dostali herbów,
Boć sromothna rzecz zdobić się cnym przodkiem,
Będąc wyrodkiem.

Chryzostom w zalecaniu cnot.

Bo co on s pracą mężnie zagardłował,
Toś ty niecnotą wszytko przehandlował,
Więcej cię to łży (lepiej milcz) niż zdobi,
Pstry kocie w krobi.

Petrarcha.

Wyrodek z dobrego ojca.

Prosto jakoby lew osła urodził,
Albo jakby też jeleń świnię spłodził,
Już tam będzie dziw, nie lwie, ni jelenie,
Monstrum, wzgardzenie.
Gdyż nie ukaże w sobie nic godnego,
A wżdy się chełpi z domu, s herbu cnego,
Nie ródci czyni, lecz cnoty slachcica,
Herbów dziedzica.
Ulisses mówił: ja rodu wielkiego,
Dziadów, pradziadów, gdym nie czynił tego
Co oni, ledwo sobie przypisuję,
Swych cnot pilnuję.

Ulissis litigatio cum Aiace, de armis Achillis: Nam genus & proavos & quae non fecimus ipsi, vix ea nostra voco.

Cnotliwy slachcic ozdobi swe przodki,
A sprośny zelży ich sławne klejnoty,
Którzy tylko herb cudzy ukazują,
Co w nim nie czują.
Choć ty masz pełno w domu herbów zacnych,
A sam nie czynisz cnot, dzielności jasnych,
Cudzą się chełpisz, nie swoją dzielnością,
S swą haniebnością.

Iuvenalis Sat. 8 *contra Plancum et Rubellium.*

Chrisostomus.

Slachectwo s cnotą przodków naszych próżne,
Jeśli sprawy złe nasze od nich różne,
Toć prawy slachcic co się zbytków chroni,
Od złości stroni.
Na wszem podobien ma być kryształowi,
By nie dał miejsca szpetnemu brudowi,
By s cnoty przodków swych wykroczyć się strzegł,
A śladem ich biegł.
Bo żywot przodków naszych im zacniejszy,
Tym też nasz sprośny stan jest haniebniejszy,
Nie masz pożytku z rodu gdy masz zmazę,
I w cnocie skazę.

Cicero contra Salustium. Zaś nic nie wadzi temu narod mały,
Który jest w cnocie, w poczciwości cały,
Gdyż żywot dobry, sam zdobi dobrego,
Zaś zły, lży złego.
W cudzym się chełpić błazeńska chełpliwość,
Iuvenalis. Dobrzy dziadowie złych wnuków zelżywość,
Bo cnota przodków odkrywa ich sprosność,
Niecnotę i złość.
Próżno się sławią z dobrych gdy źli sami,
Bo z ich slachectwa są już wyrodkami,
Które przodek krwią, cnotą własną kupił,
To zły wnuk złupił.
Cić są slachcicy co cnotę chowają,
Bo to przy nich jest skąd slachectwa wstają,
Nie patrz że rodu ojczyzny żadnego,
Patrz cnoty jego.
Diogenes Laertius in vitis Philosoph. Iphikrata gdy szewczykiem jeden zwał,
Rzekł: Jam cnotą swą slachectwu przodek dał,
Domowi memu; ty slachectwo przodków,
Niszczysz dla zbytków.
Marius. Marius sławny pan z rodu prostego,
Mówił: wolę ja być z męstwa własnego
Slachcicem prawym, nie cudzim się sławić,
Krwią go swą nabyć.
Lepsza mnie sława, ród mały oślachcić,
Własną dzielnością wnukom dobrze sprawić,
Niżby Dom sławny slacheckie klejnoty,
Stracił z niecnoty.
Horatii dictum. Horacius s cnot, z nauk i dzielności,
S prostego rodu slacheckiej godności
Dostał, dom mały swą cnotą ozdobił,
Tak zawżdy mówił:
Jeślim ja pierze swe szerzej rościągnął,
Niż gniazdo moje, tom cnotą wyciągnął,
Co dom mój nie zniosł, to cnota z dzielnością
Zniosła s pilnością.
Przeto co ujmiesz domowi prostemu,
Przypisać musisz życiu cnotliwemu,
Co skarb nie zmoże, to cnota nadstawia,
Dom mały wsławia.
Iuvenalis. Lepiejci aby ojca Tersita miał,
A jak Hektor żył, w cnotach się obierał,
Niż Hektorów syn, a żyć w Tersitowych,
Sprawach Biesowych.

Frontinus grobu sobie sprawiać niedał, *Frontini dictum.*
Mówiąc: nic potym jeślim dobrze działał,
Będę miał sławę wieczną s spraw swych dobrych,
Nie s herbów modrych.
Mają zapłatę swoję wszelkie cnoty, *Idem Frontinus.*
Z własnych dzielności są piękne klejnoty,
To obraz wieczny, gdy kto pamięć znaczną,
Ma s spraw swych zacną.
Nie herbem cudzym, zdobić się swą cnotą,
Nie sprawą zacnych przodków, swą robotą,
Nie na dom gruntuj, lecz na własną sprawę
Slachectwo prawe.
Wszak ich wiele jest co z domu małego
Wyszli ku górze, są rodu wielkiego, Z małich domów wielkie urosły.
Za wierność, dzielność, za rycerskie cnoty,
Wzięli klejnoty.
Licz jedno przodków swych naród porządnie,
Skąd się poczęli, obaczysz tam snadnie,
Dziady, pradziady, krawce i młynarze,
Cieśle, murarze.
Ujrzysz iż pradziad twój zrodu małego,
Dostał męstwem swym herbu tak zacnego,
Swą cnotą, swą krwią, wielom dobrze sprawił,
Slachectwa nabył.
Potomstwo swoje w cną sławę wszrobował,
I nieśmiertelność sobie ufundował,
Lecz potomkowie niszczeją i schodzą,
Gdy s cnot wychodzą.
Bo co czas przyniósł, zaś to czas może wziąć, Czas wszytko niszczy.
I starość wieków, może to precz wyciąć,
Gdzie dziś potomek cnych Pompejusów,
Brutów, Grakusów?
I któżby wierzył by ich dom miał tak zniść,
Lecz ku końcowi wszelka rzecz musi przyść,
Fortuna zmienna nie thrwa wiecznym wiekiem,
Z nędznym człowiekiem.
Czas wszytki rzeczy tu ludziom przynosi,
Czas je zaś kradnie prętko, a w las nosi,
Sama od jego cnota wolna krzywdy,
Nie mdleje nigdy.
Schodzi dóm wielki s czasem i dawnością, Zabrzeziński
Lecz słynie wiecznie rycerską dzielnością; Gasztołt.
Gdzie Zabrzeziński, gdzie Gastolt, gdzie Kejzgał. Wirszuł.
Gdzie się Wirszuł dział.

Gdzie domy Polskie i Litewskie ony,
Wszytki s potomstwem prawie są skończony.
Tylko w Kronikach została ich sława,
A mężna sprawa.
Ród tedy schodzi, herb i dom niszczeje,
Lecz sława kwitnie, nigdy nie pleśnieje,
Cnotą nabyta, trwa czasy wiecznemi,
Z mężami cnemi.
Przeto nie domom wszytko deferować,
Bo kiedy tedy, wżdy muszą szwankować,
Lecz dóm choć mały gdzie cnota fundament,
Trwa jak dyament.

Wielka rzecz zacne mieć rodzicze dobrym synom.

Jestci święta rzecz zacne mieć rodzice;
Lecz z nich przikład bierz poczciwy dziedzicze,
A idź za nimi tąż drogą do cnoty,
S pilnej roboty.
Kiedy się czujesz z domu być sławnego,
Czyńże to coby mu było godnego,
Staraj się byś go ozdobił s pilnością,
Mężną dzielnością.
Miej się ku temu co uczciwego znasz,
Nie co miłego, tak cnej sławy doznasz,
Zbytków kijem wzbierz, s pychą odrzuć gnuśność,
Grzech i wszelką złość.
Uważ u siebie slachecką powinność,
Co jej należy, skąd ma swoję godność,
Tak pewnie cnoty nie chybisz i sławy,
Jak slachcic prawy.
Najdziesz skąd herb ma slachectwo ozdobny,
Któryć dał przodek za klejnot osobny,
Lecz go potrzeba cnotą polerować,
A w sławie chować.

Slachcicowi slachethnym sprawam correspondować.

Kupiony tobie krwią na wzór zostawił,
By jego torem szedł, cnotą się bawił,
By ojczyznie swej pomógł w potrzebny czas
A nie kryć się w las.
Bo jeślić miła cnota, imię sławne,
Niechci też prace, miłe będą jawne,
Niechajci cnota, dzielność miła będzie,
Tak słyniesz wszędzie.

Droga do slachectwa.

Tą tedy pójdziesz do slachectwa drogą,
Umysł zły hamuj z żądzą jego srogą,
Tak cię twe sprawy wyniosą do nieba,
Lecz nie spać trzeba.

Dla Patriej swej pracować nie żałuj, Pracą czas ulżywa, a sława wiecznie żywa.
Gdzie widzisz dziurę tam życzliwie tamuj,
Pracąć czas ulży, ty zostaniesz w sławie,
Żyjąc cnotliwie.
Boć z zacnej pracy rada sława wstawa, Korona praczej poczciwej.
Za dzielność godną, ta koronę dawa,
Lecz gdy w roskoszy co sprosnego zbroisz, Z roskoszy potym sromota.
Nie rychło zgoisz.
Za sprośną sprawę sromota zostanie,
A roskosz zginie, aż ty w łykach panie,
Praca podjęta dla ojczyzny słynie,
Nigdy nie zginie.
Tej tedy według potrzeby jej pilnej,
Radą, mieczem, s chęci pomoc usilnej,
Nie żałuj czasu, zdrowia, majętności,
Dla jej miłości.
Sprawy uczciwe mieć przed sobą zawżdy, Ustawiczność poczciwa.
Cnot naśladować, by miał przykład każdy,
Pospolitą rzecz, mnożyć i chędożyć,
Nie dać jej trwożyć.
Tak już zostaniesz przez dzielność slachcicem, Dziedzic slachectwa.
I prawym herbów ojcowskich dziedzicem,
Gdy w cnocie będziesz ojczyznę miłował,
Dla niej gardłował.
Tąć cnotą ono Rzymskie państwo zrosło,
I na wszytek świat głowę swą wyniosło,
Gdy s tej zbłądzili, i państwa stracili,
I sławy zbyli.
Tak też Trojanie, i zacni Grekowie,
Spartani, Macedoni, Tebanowie,
Ku sławie przyszli, gdy swoich wolności
Strzegli w pilności.
Gdy wszytkę privatę woleli tracić,
Niżby na szkodę ojczyzny swej patrzyć,
Szerzyli spólnie tak rzecz pospolitą,
We wszem obfitą.
Za to ich była cnota uślachciła,
I sławę wieczną w ich naród wszczepiła,
Stale jaśnieli w prawej slachetności,
Z własnej godności.
Zaś tho slachectwo skoro obaczyło,
Iż w ich potomkach godności nie było,
S szczęściem, i s sławą do nieba wstąpiło,
Greków złupiło.

Bo Ambicio, s pychą Luxuria,
W nich się wzburzyły, z nimi Diskordia,
Na cne slachectwo tak srogo walczyły,
Aż je wybiły.

Niewola Grecka.

Takci Grekowie slachectwo stradali,
Gdy się ku zbytkom niezmiernym udali,
Domy ich zeszły i są dziś w niewoli,
Co i nas boli.

Tak i Rzymianie tylko się chełpili
Wielkością domów, na czym utracili,
Nie patrząc przodków prostych s których poszli,
S których urośli.

Skąd był Marius, Cicero, Julius,
On Kato sławny, Brutus, Horatius,
Marcus Kurcius, z jakiego był rodu:
S prostegoć ludu.

Patricii ex plebeis virtutis amore facti.

Lecz to czynili co przystało cnocie,
Broniąc ojczyzny bywali w kłopocie,
Kurcius dla niej wskoczył w dół smrodliwy,
Jej dobra chciwy.

Curtius.

Brutus miłośnik rzeczypospolitej,
Ojczyznie sławy wzdobił znamienitej,
I on Scevola, sstale rękę spalił,
A Rzym wyzwolił.

Brutus. *Scevola.*

Scipio sławny jak Afrykę skrócił,
Kartago pyszne do gruntu wywrócił,
Dla ojczyzny prac, gardła nie litował,
Tak ją miłował.

Scipio.

Horatius on przesławny Rzymski pan,
Rzym mostu broniąc wybawił mężnie sam,
Także Marius często Cymbry gromił,
I z Włoch wygonił.

Horatius. *Marius.*

Kamillus sławny, choć go wywołali,
Bacząc iż Skambry Rzym już palić chcieli,
Krziwdy zabaczył, wnet swe wojsko sprawił,
Skambry poraził.

Camillus.

Sylla widząc swych iż uciekać chcieli,
Porwał chorągiew, wbiegł w nieprzijacieli,
Tym swych posilił, zbił nieprzyjacióły,
Jak rojne pczoły.

Silla.

Z rolej na senat Minutius obran,
Tak mądrze, stale w nim wiodł swój zaczny stan,
Że słup otrzymał na znak nieśmiertelny,
Za urząd wierny.

Minutius.

Attillius on podjął śmierć okrutną, *Attillius Regulus* gdy był pod ślubem s Kartago do Rzymu posłan etc.
Niechcąc by była cna patrya smutną,
Rzekł: Wolę umrzeć za młode ja stary,
A strzedz swej wiary.
Nuż on Romullus, Tullus, Ankus, mężni, *Romullus.*
Jak dla ojczyzny bywali potężni, *Tullus.*
Przyszli na stany s Plebeusów zacne, *Ancus.*
Przez sprawy znaczne.
Tarquinius cny, Priskus, Hostillius,
Grakus, i mądry on Kajus Julius,
S prostego rodu swą cnotą urosli,
Cesarstwa doszli.
Walentianus był syn rzemięśnicy, *Heracl. in polit.*
Siadł na cesarskiej z godności stolicy, *Fulgo lib. 6. cap. 10. Fl. Wal. Iustinus.*
Justinus bydło pasł, robił ciesielstwo,
Wszedł na cesarstwo.
Mauricius był wprzód na cle pisarzem, *Mauricius Cappadox sub Iustino 2. sub Tiberio. Ful. Lib. 6.*
Zaś starszym strażej, a potym cesarzem,
Bo cnotę w on czas, lepiej niż dziś znano,
Wzgląd na nie miano.
O święte czasy, święte wieki złote,
Kiedy i w chudym obaczono cnotę,
Tej samej godność, cześć deferowano,
Tej się kłaniano.
Theodozius też z małego rodu, *Theodosius.*
Wszedł na cesartwo po godności wschodu,
Severus, Philip, Makrin, Menelaus,
I Archelaus.
Telesphan orał, a stelmastwo potym
Robił w Cymenie, zaś na stolcu złotym, *Telesphanes Lydorum Rex.*
Od Lydów królem dla godności obran,
I koronowan.
Choć z rzemiosła wzięt na państwo prostego, *Ful. Lib. 3. cap. 4.*
Lecz s cnoty, z męstwa, s serca królewskiego
Porównał w sławie, zwycięstwy mężnymi,
S królmi wielkiemi.
Ten w wojsku będąc raniony śmiertelnie, Miłość sławy.
Gdy słyszał o swych iż wygrali pewnie,
Rzekł: „Toć już teraz umrzeć nie żałuję,
Gdy triumphuję."
Matias Węgrzyn, choć z rodu małego,
Ale z dzielności i z męstwa darskiego,
Przewyszsził królów wszech Węgierskich znacznie,
Stąd słynie wiecznie.

Nie wspominam tu cnego Eliusa,
Ani sławnego w męstwie Perseusa,
Ktoby ich zliczył którzy s swej dzielności,
Przyszli k godności.
Bo się do cnoty i przez cirnie darli,
Wszytki złe zbytki dla cnej sławy starli,
Przez cne rycerstwo, dzielności poczciwe,
Imię ich żywe.

Hercules.

Herkules był mąż swobodnej śmiałości,
Trudnych spraw użył dla sławy wieczności,
Tak Parys, Hektor, Ajax żywi s cnot swych,
Ucz się też od nich.
Ale nie szukaj w narodach postronnych,
Mieli Sarmate tym dosyć podobnych,
Skąd był Piast, Grakus, Witenen, Leszczkowie,
Wszak prostakowie.
Lecz powołaniu swemu i cnej sławie,
Dosyć czynili, widzim po ich sprawie,
Iż nam grunt dali w Sarmaciej wielki,
Baczy to wszelki.
Tych tedy męstwo podam krótko tobie,
Lechu, Litwinie, lecz nie teskni sobie,
Zrozumiecie stąd jak z wielkiej Krojniki,
Ich mężne szyki.

MATYSA STRYKOWIUSA,

O KROLACH POLSKICH,

I WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU SARMACKIEGO.

Rozdział siódmy.

Vide Berosum, Tacitum, & Crantium.

Tanais rzeka wpada w morze Meotidis, poczyna się w Moskwi w księstwie Rezańskim, a dzieli Azyą z Europą.

Sarmate sławni i mężni w Europie,
Z Japheta Noewica po potopie
Wyszli, a pirwej na północ i na wschód,
Zmnożyli swój ród.
Gomer, Jascena, Twiskon ich rządzili,
Jeden po drugim państwa rozmnożyli,
Od Tanais, ze wschodu az na zachód,
Do cnych Reńskich wód.

Ci ruszywszy się od Tanais rzeki,
W Przekopie siedli, wojnę wszczęli z Greki,
Pontskie morze, Dniepr, Dunaj, Niestr osiedli,
Z Greki bój wiedli.

Renus rzeka, skąd województwo w Niemcech Reńskie.

Tych Grekowie doznawszy srogiej mocy,
Sarmaty nazwali z jaszczórczych oczy,
Bo się z ich łupów ustawnie żywili,
Gdy nie robili.

Gdzie dziś Tatarowie Przekopsci w Taurice.

Ex Sauros quod viperam, et Omma quod oculum sonat Graecis dictionibus compositione facta.

Druga ich część u rzeki Wisły siadła,
Lecz gdy im nędza w tych polach dojadła,
Do Węgier z Niemcy poszli i z Gotami,
Pobratinami.

Sarmatów drugie ruszenie.

Tym od Wisły, którą Wandalus zwano,
Nowe przezwisko Wandalite dano,
Wszytkich wyszło mężów trzysta tysięcy,
Krom żon i dzieci.

Wandalite skąd.

Liczba mężów, *secundum Procopium.*

Ci się łupiestwy spólnemi żywili,
Choć ich tak wiele, a wżdy nie robili,
Tu wypaszwszy więc dalej postąpili,
Gdzie dobrze żyli.

Sposób życia Sarmatów.

Augustus cesarz Rzymski gdy panował,
Wszytkiemu prawie światu roskazował,
Tylko Sarmate, Scite wolni byli,
Ci z nim walczyli.

Vide Liuium, Strabonem, & Crantium.

Ci Rzymskiej mocy namniej się nie bali,
Owszem państwa ich często najeżdżali,
Hetmanów ich możnych często z wojskami,
Zbijali sami.

Sarmate wolni od Rzymian.

Ovidius o nich pisał szyroko,
W ksiąszkach de Ponto, co widział na oko,
Gdy tu w Przekopie mieszkał wywołany,
Miedzy Słowiany.

Chcesz wiedzieć (mówi) co czynią Sarmate,
Abo sąsiedni Jaczwingowie, Gete,
Harcują końmi przez twardy lód wody,
Nie dbając szkody.

Ad Maximum Elegia 2. & 3.

Ad Vestalem Elegia 7.

Rzymską moc gardzą, ani się lękają
Włoskich rycerzów, s strzał swych śmiałość mają,
I s koni prędkich, przyuczonych chodu,
Pragnieniu, głodu.

Nec te pulcherrima curat Roma, nec Ausonii militis arma timet.

Jadem jaszczorczym mażą prętkie strzały,
By dwie przyczyny rannym śmierci dały,
Nie ma świat sroższego ludu nad Gety,
I nad Sarmaty.

Omnia vipereo spicula felle linunt, &c.

Ad Seuerum Elegia 9.

Śmierć im nie straszna, tym są ogromnymi
Wszystkim samsiadom, Rzim nie zmoże z nimi,
Nędzy przywykli, z wojny żywność mają,
Robić nie znają.
Ci sami z Goty moc Rzymską zemdlili,
Węgry, Missią, Tracią złupili,
Gdzie się im zdały krainy osiedli,
Z drugich łup wiedli.

Rzym wzięli.

Rzym mocą wzięli, potym we Franciej
Część ich osiadła, druga w Hiszpaniej,

Sub Sixto Papa 429 ut quidam volunt.

Zaś do Afryki przez morze płynęli,
Kartago wzięli.

Gilimera imieniem, i do Konstantynopola go przywiódł, do Justiniana cesarza.

Stamtąd zaś do Włoch przziszedszy Rzim wzięli,
A gdy w Afrycc dwieście lat spełnili,
Belizarius on ich stamtąd wygnał,
Króla ich poimał.

Anno Christi 538.

Heruli.

Heruli drudzy co wyszli z ich rodu,
Zburzywszy państwa Włoskie ku zachodu,
Rzym wzięli, tych zaś Ostrogoty zbili,
Rzym wyzwolili.

Roxolani & Wolgari, a Wolga flu: in Twerensi Ducatu Moschoviae emergenti et in mare Cuspium influenti, orti.

Roxolani też i Wolgary z nimi,
Od Wolgi rzeki z obozami swymi,
Przez Dniepr przeszedszy lepszych miejsc szukali,
By co wyrwali.
Tracią, Serby, Illirik złupili,
Dalmatów, Macedonów też zburzyli,

U Adrinopola.

Cesarskie wojska trzykroć porażali,
Czwarty przeglali.

Istrapolis.

Nad morzem mocą Istropolim wzięli,

Vide Procopium.

Potym w Traciej Rzymskie wojska zbili,
Peloponesum, kraj hojny zburzyli,
Potym wytchnęli.
Zaś święty pokój lenistwem przezwali,
Węgry, Missią, Traków zwojowali;
W Illiriku, w Karwaciej osiedli,
Granic swych strzegli.
Drudzy Missie dwie opanowali,
Bosną, Blogarią, s siebie nazwali,
Drudzy gdzie Wołyń, w Rusi odpocznęli,
Robić się jęli.
Tak że od morza począwszy Włoskiego,
Aż za Moskwą do morza Lodowatego,
Od Pontu wszytko do Pomorza tacy,
Trwają Słowacy.

A gdy się w ziemi zmnożyli Karwackiej,
W Illiriku, w Traciej, i w Dalmackiej,
Sami s sobą (nie mając s kim) walczyli,
O grunt się bili.
S tich Czech i Lech bracia s Psar zamku swego,
Od Krupy rzeki s państwa Karwackiego,
Wyszli z ludem swym dla wnętrznego boju,
Pragnąc pokoju.
Idąc k zachodu przyszli do Morawy, *Czech.*
Potym do Bemów Niemców z Bożej sprawy, *Lech.*
Tamże Czech osiadł, od niego okrzczona,
Jest Czeska strona. *Roku 550.*
Lech s swymi ciągnął na północzy, na wschód,
Ten pirwszy Polak rozmnożył Polski ród,
Męstwem zhołdował ty państwa pułnocne
I miasta mocne.
Sląsko, Brandeburg, Holszaty i Sasy,
Ruś, Pomorski kraj. Kaszuby i Prussy,
Gdzie Odra, Albis, Wisła otoczyła,
Moc jego wzięła.
Rostok, Lubek, Brzemię miasta założył, *Bremen.*
Dziś zową Bremen, tak się s swymi mnożył,
Z jego nauki orać ziemię jęli, *Oractwo w Polszcze*
Polacy mili.
S tych pol gdzie Polska wygnał precz Niemczyki,
Króla ich zabił, zmylił wszytkim szyki,
Gnezno z orlich gniazd wprzód w Polszcze fundował,
I tam panował.
Tamże od tych gniazd wziął orła Białego,
Za herb ojczysty króla państwa wszego,
Skrzydłami który kryje szyrokiemi,
Wszytkich widzimy.
Wisymir potym, cny potomek Lechów, *Wismer o którim wiele opiniej u Historyków.*
Wziął pod opiekę swą mężnych Polaków,
Który o państwo mężnie czynił z Niemcy,
I s cudzoziemcy.
Ten wprzód nauczył Polaków żeglować, *Żeglarstwo Polskie.*
Morzem i ziemią by zwykli wojować,
Króla Duńskiego s państwy jego podbił, *Syuardus król Duński porażon.*
Swych krain dobył.
Świadczy Lubek, Gdańsk, Wismer męstwo jego,
Które założył Wisymir dla tego.
By potomki swe w pokoju zostawił.
Męstwem to sprawił.

Pobudka.

Nuż tedy o Herkulesów narodzie,
Niezwyciężony na ziemi, na wodzie,
Bierz wzór s swych przodków, pomści się ojczyzny,
Broń jej dziedzizny.

Dwanaście wojewód.

Gdy Wisymir zmarł bez syna, Polacy,

Pirwsze Interregnum.

Dwanaściem dali zwirzchność nieboracy,
Którzy już nie tak jak jeden rządzili,
700. Sami się bili.

Cracus.

Krakusa potym z rodu Lechowego,
Biorą na państwo, ten urzędu swego
Pilnując, granic ojczyzny przymnożył,
Złych sąsiad strwożył.

Kraków miasto.

Kraków od swego imienia założył,

Gdi Pipinus syn Karolusa Wielkiego z Węgier Polskę gabał s Francuzy.

Gdzie smoka otruł, który ludzi trwożył,
Przed jego szablą, Niemiec, Francuz biegał,
W kącie ulegał.

Lechus Wthory Graka brata zabił.

Strzeż się przykładu Lecha syna jego,
Ten Kraka zabił zdradą brata swego,
Zajrząc mu państwa, lecz go sam nie osiadł,
Wygnan i przepadł.
730. Wanda upadków brackich poprawuje,
W męstwie ojcowskim Polakom panuje,
W panieńskim stanie bawi się rycerstwem,
S cnym Polskim męstwem.
Rytagoresa, króla Niemieckiego,
Zbiła na głowę, który ją do tego
Chciał przywieść wojną, aby mu ślubiła,
Tak stałą była.

Naleziona gdzie Dlubna w Wislę wpada, tamże leżi u mogili, gdzie jest kopiec wysoki.

Potym panieństwo bogom ofiarując,
W Wisłę wskoczyła mężnie postępując:
Bierzże od panny gnuśny rycerzu wzór,
Tak dasz złym odpór.

Dwanaście wojewód.

Po Wandzie wojewód znowu obrali,

Wtore Interregnum.

Lecz jako pirwej w rządzie szwankowali,
750. Bo ich rządziła pycha z diskordią,
I z ambicią.

Przemysł albo Leszko I.

Przemysł wnet na miejsce ich obran panem,
Węgry, Morawce zgromił, sam hetmanem
Będąc, ojczyzny bronił, i przybawił,
Wszytko naprawił.
Tu zaś Polacy potomka niemając,

Trzecie Interregnum.

Końmi puszczają pana obierając,
780. Leszko zdradliwy państwo koniem wygrał,

Leszko zdradliwy końmi stargan.

Od tegoż śmierć miał.

A wtóry Leszko na to miejsce wstąpił, Leszko 2.
Prostaczek chudy, lecz prawym królem był, Leszko 3.
Syn jego także czyni w Węgrzech z Greki,
Z Włochy, z Niemczyki.
Niebierz przykładu s Popiela pirwszego, 815 Popiel 1.
Ni s syna jego Popiela wtórego, Popiel 2 od myszi u Kruszwice na jezierze Gople zjedzion w zamku, który tam i dziś jest na wyspie.
Którego dla zdradnych spraw myszy głodzą,
S stryjów się rodzą.
Gdy złych Popielów s potomstwem nie stało,
Zgodne zebranie Polskie wnet obrało Czwarte Interre.
Piasta s Kruświce, wieśniaka prostego, 842 Piast
Ale godnego.
Ten nie jak prostak wielmożnie panował,
Krain swych wzdobył i cudze zhołdował.
Także Semowit syn czyni z Węgrami, 895 Semowit.
Z Czechy, z Niemcami.
Leszko czwarty w państwie uspokojonym, 902 Leszko 4.
Spokojem żywie, Zemomysł syn po nim, Zemomysł 921.
Tego syn ślepy przejrzał przy strzyżeniu, Mieszko ślepy przejrzał.
W pogańskim krzczeniu. Był zwyczaj postrzygać dzieci u poganów Polaków miastho krzczenia.
Kryste tyś Mieszka ślepoporodzonego
Oświecił, Polskęś przywiódł do krztu swego, 962 Mieszko s ślepego oświeczony, krzest przyjął s Polaki 965.
Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzana,
Pogwizd, Ziewanna.
Bolesław Chrabry po ojcu Miecsławie.
Polaki jak on ćwiczy w Bożej sprawie, 999 Korona Polska s księstwa.
Cesarz go Otto koronuje w Gnieźnie,
Zbił Czechów mężnie. Granice postawił żelazne z Rusią po Dniepr, z Niemcy po Elb.
Kijow wziął, Czechy, Ruś, Pomorze podbił,
Granic grunt zmocnił, Mieszka nam zostawił, Mieszko 2, 1025.
Który umniejszył państwa swą gnusnością, 1035 piąthe Interregnum.
S Polską żałością.
Kazimirz pirwszy z matką Ryxą wygnan,
Skapice potym na królestwo przyzwan,
Z Maslaem, s Prussy, walczy, rządzi mężnie, 1041 Maslaus książę Mazoweckie.
We wszem potężnie.
Smiały Bolesław Czechy, Węgry łomi, 1058.
Niemce, Morawę, Ruś w kąt przed nim stroni,
Kijow wziął, potym zabił Stanisława, 1079.
Skąd mu zła sława.
Herman Morawę, Pomorze wojuje, 1082.
Bolesław po nim Krzywoust panuje, 1103.
Który sam Polskie granice zlekował,
Mężnie zgruntował.

Psie pole u Wrocławia. Ten król pięćdziesiąt bitew wygrał znacnych,
Czechów, Pomorze, Ruś i Niemców zacnich
1109. Prussów zbił, na Psim polu cesarz Henryk
Biegał, zmylił szyk.
1124. Przez morze jeździł do Duńskiej krainy,
Zhołdował sobie postronne dziedziny.
Przeniósł triumphy Rzimskie swym rycerstwem,
Sławą i męstwem.
Zdradą go Ruś u Halicza strwożyła,
Bo szczera cnota zdrady nie myśliła,
Jednak Ruś, Litwę, Węgry, pobił w male,
Sam uszedł w cale.
1140. Chciwości zbytniej Władysław przypłacił,
Pragnąc brackiego i swoje utracił,
Wojował z braty, od nich potym wygnan,
Czym zelżył swój stan.
Kędzierzawy Bolesław jego stolec
1146. Osiadł, na tego cesarz Rzymski wzniosł miecz,
Któremu mężnie choć nie równo odparł,
Własność swą wydarł.
Henrik książę Sędomirskie i Lubelskie zabit, brat królewski. Prussy do krztu wiodąc wojuje z nimi,
Gdzie Henryk poległ s Polaki mężnymi.
Zdradą od zbiegów na Prussy wwiedzieni,
W błocie stopieni.
1164. Karzże się Lachu po szkodzie, zbiegowi
Niewierz, dał się znać twemu narodowi,
Umarł Bolesław 1173. Ty w cnocie szczerej trwasz, mniemasz każdego,
Być podobnego.
1174. Trzeci Mieszko stary zjęty łakomstwem,
Mieszko stary 3. Dzieci napłodził, chciał rządzić tyraństwem,
Przeto wygnany: w Polszcze żaden tyran,
Nie był zatrzyman.
Kazimirz wtóry słynie sprawiedliwy,
1194. Polskę wywyszszył, jako król prawdziwy,
Z Węgry walczy, Ruś i Prussy zhołdował,
Mieszka forował.
1194 s timże Mieszkiem starym. Leszko Biały s stryjem walczy o państwo,
Ruś burzy, nad nim Pomorczyk tyraństwo
1227 Swantopelg Pomorski starosta. Okazał, gdy go w łaźni zabił zdradą,
S Polską złą szkodą.
Tatarów było 600000. Po szkodzie szkoda przyszła na Polaki,
Baty Tatarzyn burzy nieboraki,
Dziewięć worów uszy zbitych natkano
Gdy ich liczono.

Bolesław Wstydliwy z Mieszkem, s Konradem, Konrad Mazowiecki. Mieszko stary.
O państwo walczy, Ruś z Litwą swym śladem
Polskę pustoszą, lecz Polacy mili,
Dwa kroć ich zbili.
Tatarowie zaś Polskę wojowali,
Bolesław do Węgier zbiegł, oni brali,
Aż do Legnice, kamień nieboraka,
Płakał Polaka.
Czwarta wnet trwoga za Leszka Czarnego, Leszko Czarny Siradzkie książę.
Trapi Polskę przez Tatarzyna złego, 1279.
Zaś Rusi, Litwie ogania się Polak, 1280 Lew Ruski porażon.
Mężnie nieborak. 1282 Litwa porażona.
Henryk Łokietka podszedł przez złą zdradę, Henryk Probus 1290.
W państwie, skąd mieli o nię długą zwadę,
Aż potym otrut, źle nabył źle stracił,
Gardłem przypłacił.
Zginienie pewne wisi nad chciwością, Przestroga.
Kto pod kim kopa dół zdradną chytrością,
Zaś w prawdzie żywie, w niej trwa kto ją lubi,
Zdrada złych gubi.
Przemysł król po nim Polskę zdobi pięknie, 1295.
Postronnych straszy, a Korona kwitnie, Siedm miesięczy królował.
Zdrajca go Margraph Otto Langus zabił,
Gdy w Rogoźnie pił.
Pijciesz ostrożnie królowie w weselu, Przestroga.
Gdyż tak pobito zdradą na tym wielu, Szóste Interreg.
Troja cna, Philip, Alexander, Pyrus,
Ammon i Cyrus.
Wacław król Czeski, Polskę zaś sprawuje, 1300.
Z Łokietkiem o nie, i z Węgry wojuje, 1306 Władysław Łokietek.
Grosze do Polski wniósł, Kraków muruje,
Miast oprawuje.
Długo od szczęścia Łoktek utrapiony, 1326 margrabie Brandeburskie zbił. S. Krzyżaków 40000.
Polskę sprawuje, starł Margrabie ony.
Pruskie Krzyżaki zbił, choć mały w ciele,
Poczynał śmiele.
Kazimirz, słusznie Wielki zwan, wstępuje, 1331. 1333.
Prawa zgruntował, Ruś mężnie hołduje, 1340, 1349.
Miast namurował, czterzech królów uczcił,
Polskę uslachcił. 1370.
Potym królestwo Ludwik Węgrzyn rządzi, Siódme Interre.
W Węgrzech sam mieszka, Polskę kto chce szkodzi, 1382 Polacy Jadwigę z Węgier wzięli.
Gdy zmarł, Jadwigę dziewkę jego wzięli,
Polacy mili.

1386. Ósme Interregn.

Jagieło Litwin s tą wstąpił w małżeństwo,
Lithwę, Żmodź okrzcił, złączył w jedno państwo,
1410 Ulrik Jungen mistrz zabit. Kontorów 300 zbito, secundum Sylvium.
Polszcze wrócił Ruś, Podlasze, Podole,
Wziął Sląsk, Opole.
Pięćdziesiąt tysiąc Krzyżaków poległo,
Z mistrżem, s kontory, gdzie źródło krwią biegło,
Stetyńskie, Oleśnickie książęta i insze poimane.
Książęta Rzeskie pojmał, moc ich zemdlił,
Raz po raz ich bił.
Jan Miąszszy s herbu Toporów.
Tu bierz wzór Lachu z Miąszszego, który wziął
Niemcom chorągiew, a chorążego ściął,
W ten czas Niemców legło 10000.
Odniosł swym, wojska przebił, naszy Niemców
Zbili jak cielców.
1414 kiedy trzeci raz Prussów poraził.
Litwie za męstwo Polskich herbów nadał,
Tatarzyn przed nim, Czech i Węgrzyn biegał,
Umarł 1432.
Kraków uślachcił szkołą, Polskę zleczył,
I ubespieczył.
1434 Polskę rządzi.
Władysław po nim syn młody nastaje,
Temu Węgierskie państwo w moc się daje,
1440 Węgry.
Królestwo dwoje porządnie sprawuje,
S Turki wojuje.
1443.
Przymusił Turka iż przymierze z nim wziął,
Królował Polakom 10, Węgrom 4 lata, swego wieku 21 roku zginął 1444.
I wrócił wszytko, lecz to papież rozjął,
S Turki u Warny mężnie walcząc zginął,
Daj wiecznie słynął.
Kazimirz Polskę wziął w swe opiekuństwo,
1447.
O Sląskie s Czechy, z Węgry walczy państwo,
1454 u Chojnic bithwa z Ludwikiem misthrzem Pruskim.
Krzyżakom pysznym odjął miasta, grody,
Starł ich swobody.
Ten mistrzów Pruskich gruntownie zhołdował,
1466.
S którymi długo cny Polak wojował,
180 s Krzyżaki trwała wojna o Prussy.
Malborg też kupił, stolec Prus s pożytkiem,
Polakom wszystkim.
Malborg od Czirwonki Czecha podany za 476000 złotych, 1457.
Jan Olbrycht Polskę po ojcu sprawuje,
Mścić się nad Turki wnet stryja gotuje,
Wołoszyn zmienił umysł jego święty,
Zdrajca przeklęty.
1492. Władysława. Steffan Bohdan.
Mając s królem być zaś się nań oburzył,
Na Bukowinie Polakom dokurzył,
1494 do Wołoch nieszczęsna wyprawa, gdy naszych Bukowina zdradziła.
Na wieki będą baczyć ten smętny las,
Polacy nie wczas.
Polak s szczerości swej waży każdego,
Umarł Olbrycht 1501, v Toruniu, wieku 41 królował 8 lat i 8 miesięcy.
Więc zdradzić łatwo zawżdy cnotliwego,
Gdy nie zwykł ze krza bić, lecz w polu jawnie,
Gdy czas przypadnie.

Alexander król wczasom nie folguje,
Z Moskwą o państwo czas długi wojuje,
Dwadzieścia tysiąc Tatar Litwa zbiła,
Łup odgromiła.
Zygmunt prawy król i ociec ojczyzny, 1501.
Wziął w swą opiekę Sarmackie dziedzizny, 1506 przez sprawę Stanisława Kiszki, u Kleczka.
W nim sprawiedliwość, łaska, moc i hojność, 1507.
Zdobiły godność.
Moskwę wojował i Tatarów gromił, 1509.
Wołochom także w ziemi ich dołomił, 1512 u Wiśniowca sprawą Konstantina i Tarnowskiego.
Tatar dwadzieścia cztery tysiąc legło,
Zródło krwią biegło.
S słusznej przyczyny wiódł wojnę s Krzyżaki, 1525.
S kontory ich precz wygnał nieboraki, Księstwo Pruskie.
Księstwo z mistrzostwa Pruskiego uczynił,
Niemiec szyk zmylił.
Moskwy u Orszy ośmdziesiąt tysięcy 1514.
Zgromił, Starodub z Owcyną wzięt jęci, 1535.
Pięćdziesiąt tysiąc gdzie Obertyn, Wołoch, 1530.
Naszy starli w proch.
Ambicia w nim zła miejsca nie miała, Umarł Zygmunt 1548 w Wielkanoc, sepultus 26 die Julij.
Rada Norwejska, Duńska, Swecka chciała
Mieć go za króla, przyzwolić w to niechciał,
A na swym przestał.
Więc Zygmunt August wziął koronę potym, Zygmunt August narodził się 1520, koronowan 1530.
Ten s swymi długo trwa w pokoju złotym,
Helżbietę króla Ferdynanda córkę, 1543.
Wziął za małżonkę.
Drugą Barbarę wziął Radziwiłównę, 1553.
Trzecią Katrynę pojął cesarzównę,
Bitwy niezwodząc, harde Liflanty wziął, 1557.
Pychę im odjął.
Kietler książęciem jest wybran Kurlandskim,
Rzandcą Chodkiewic Jan zosthał Liflandskim, *Ciuitates faederis Ansiatici.*
Królowi miasta Anse dać się chciały,
I posły słały.
Pretwic w Podolu on Tatarów gromił,
Turczyn, Wołoszyn, nie raz szyję złomił,
Tychże Mielecki i s Sieniawskim pierał,
Łupy odbierał.
Laski Deszpota wwiódł do Wołoch mężny, 1562.
Tatarów potym wielki huff drapieżny
Zbił, drugich aż do Oczakowa gonił,
Łup im odgromił.

1561. Radziwił Taurus w Liflanciech wywrócił,
Taurus wzięt. Król Pruskie burdy i Gdańskie ukrócił,
1558 Począthek wojny z Moskiewskim. Za mężną sprawą swych z Moskwą wojuje,
Ziemię ich psuje.
1562. Moskwicin wziął część Infland, Połock w Rusi,
Litwa też z Lachy lud mu mężnie dusi,
A kozacy ich często wielkość zbili,
Ziemię płonili.
Pod Newlem tysiąc czterdzieści biegało
1564. Moskwy, toż się im na Iwańskim sstało,
Radziwił, Chodkiewic trzydzieści tysiąc,
Zbili nie licząc.
Tak iż się trupów użaliło słońce,
Lecz miesiąc świecił, ciesząc nasze gońce,
Uła, czerwona, w polach krwie sthrumień biegł,
Tamże Sojski legł.
1564 Moskwę zbito w dzień Margorzęty. Srebrny od Orszej uciekł, Pioro zronił,
Pacz ich trzynaście tysiąc potem zgromił,
U Ozieriscz, które zaś Jurgi Tołkmak,
1564 Oziericza wzięto. Wziął w Moskiewski sak.
1567. Pirwej 6000, drugi raz 3000 Swedów zbili naszy w Inflanciech pod Rewlem u wsi Kirempe. Uły też naszy częstokroć kusili,
Potym na Sitnie kopcu Moskwę zbili,
Talwos sprawą Chodkiewica, Swedów zbił,
Strzelbę im odbił.
Kniasz Roman także często Moskwę gromi,
Scerbata pojmał, Tolkmak nie raz stroni,
1568. Król zaś zwiódł wojska swe do Radoskowic,
Lecz nie sprawił nic.
Chodkiewic pod Ułą dość czynił s siebie,
Był ktoś przeszkodny, wie Bóg o tym w niebie,
1568 *Septembr.* 28. Kniasz Roman potym wziął ją chytrze w nocy,
Z Bożej pomocy.
Naszy w tenże czas Wielisz opalili,
Także i Uświat, Moskwy wiele zbili,
15 *Ianuarii.* Bierula kozak Bielę w Moskwi zgromił,
18 *Ianuarii.* Ziemię wypłonił.
Potym Kozacy Wielisz opalili,
28 *Ianuarii.* Dworzan trzydzieści, pocztu trzy sta zbili,
Podczaszy, Trupczasz, Czarski, jęt z inemi,
Z łupy wielkiemi.
Połon Witebscy Kozacy wywiedli,
27 *Mai.* Z Moskwy z dobytkiem, Uświat zaś obżegli,
Raz po raz wielkie w Moskwi czynią szkody,
Chodząc po drogi.

Seremiet Witebsk z Nahajskimi obległ,
W ośmi tysiąc, precz opaliwszy odbiegł,
Król na trzy lata przez posły przymierze, 1570.
Z Moskiewskim bierze.
Piętnaście się lat tak różno drapali,
Lach z Litwą w polu zawżdy wygrawali,
Moskal zaś zamków bronił, a zła Ula,
Wiele ich zzuła.
Nie tak wżdy długo s Troją wojnę Grek miał,
Wżdy swego dowiódł, nasz nic nie dokonał,
Któż był w tym winien, niech kto inszy sądzi,
Snadź ten co rządzi.
Skarb w księstwie zniszczon, chłopek nędzny piszczy,
Żołnierz go głodny gdy nie płacą niszczy,
Moskal sie rozmógł na Rusi powoli,
Co nas dziś boli.
Cichy król pokój lubił a nie wojnę,
Wywiódł lud w pole, rad patrzył na zbrojne,
Nic nie sprawiwszy, mogąc, precz ich puszczał,
Skarb w niwecz pluszczał.
Skarb mogę nazwać Cressussa onego,
Który do czasu Litwa dawa tego,
Wytrzymała stos żywiąc swe żołnierze,
W wojnę w przymierze.
Uniej dowiódł, zbracił Polskę z Litwą,
Rozumem sprawił, czego nie mógł bitwą,
Tak iż gdy w zgodzie ty państwa trwać będą,
Co chcą posiędą. 1572 Julij 15 w Knyszynie.
Zmarł potym, skończył Jagiełowo plemię,
Męskie, rządziło które długo plemię, Dziewiąte Interregnum.
Siedm łokiet płótna wziąwszy s sobą tylko,
Wziął inszy wszytko.
Raczże go Panie przyjąć do swej chwały,
A ten naślednik jego by był stały
W wierze, w cnocie, w męstwie, w sprawiedliwości,
I w pobożności.
Któregoś nam sam z miłosierdzia swego
Obrał i przywiódł do królestwa tego,
Naseś w Interregnum w cale zachował,
W ręku piastował. Interregna.
Tych Interregna w Polszcze dziewięć było,
Jak się od Lecha to państwo poczęło,
Pirwsze po Lechu, gdy Krakus był obran,
Na książęcy stan.

Wtóre po Wandzie dwanaście wojewód
Rządziło, trzecie gdy o państwo w zawód
Puszczano, czwarte gdy on Piast s Kruświce
Wzięt do stolice.
Piąte po Mieszku gdy Ryxę wygnali,
Z dziedzicem, zaś go w klasztorze dostali,
Szóste gdy zdradą zabit cny Przemysław,
Wzięt jest Czech Wacław.

Ludwik.

Na siódme Węgrzyn po Kazmirzu obran,
Ósme, Jagieło gdy wziął w małżeński stan
Jadwigę, przyjął krzest s królestwem Polskim,
Z zrządzeniem Boskim.
Dziewiąteśmy to po Auguście mieli,
W którym, w pokoju dotądeśmy byli,
Nad wszech nadzieje, mając złe sąsiady,
Bóg strzegł od zwady.

Sieoza i Baka Tatarscy Kozacy pobici w Interregnum, 1573 w Sobotę Wielkonocną, na Podolu pod Barem.

Turczyn się nam łaskawie ofiarował,
Moskwicin spełna nam wiarę zachował,
Także i Niemcy, Tatarzyn urwać chciał,
Wziął w łeb, nie wygrał.
Za Augusta Oktawiana cnego,
Snadź pokoju tak nie było miłego,
Jaki Bóg w ten czas dał cnej Sarmaciej,
Od wszej naciej.

Ad Lectorem.

Już tu Polaku masz króle swe wszytki,
Porządkiem: z dobrych bierz wzór i pożytki.
Z złych się karz, kthórzy gnusność, złość, nie zbroję,
Bierzą w myśl swoję.
Bierz tu wzór s przodków rycerzu ochotnych,
Najdziesz tu męstwo, nie patrz go u obcych,
Nie chodź do posthronnych szkół, u swych się ucz,
A w dzielność ich łucz.
Sprostać przodkowie twoi mieczem bili,
Co chyba, to w łeb, nie wiele kroczyli.

Fryt.

Wżdy Czech, Swed, skoczny Niemiec nie raz rzekł: Fryt,
Gdy od nich był bit.
Skutkiem slachectwo i cnotę zdobili,
Dla swej ojczyzny piersi nadstawili,
Państwo od morza do morza szyrzyli,
Krwią je kupili.
Możesz się obyść bez obcych w swym kraju,
Masz chleb, źwirz, ptastwo, rybę, koń, jak w raju,
Sukno, żelazo, miedź, srebro i cyna,
Tu nie nowina.

Cudze ziemie twój chleb żywi, żwirz i grosz,
 Zamorczyk głodny snadźby zawędził nos,
 Przepościłby się *Fleisch*, *brut*, by nie Polak,
 Niemiec nieborak.
Wisła to matka rzek Polskich na sobie,
 Warta, Narew, Buk, nosi Niemce tobie,
 Wilia, Niemen, Dźwina, z Litwy, z Rusi,
 Wam żywność nosi.
Tu mąż i rycerz waleczny przystojnie,
 Czyni gdy trzeba dla ojczyzny zbrojnie,
 Zna to Czech, Niemiec, Moskal, Swed, Tatarzyn,
 Grek, Włoch i Węgrzyn.
Bo sami w dziejach swych piszą szeroko,
 Jak w ich ziemiach był Sarmata głęboko,
 Wie to Europa, Afryka, z Grecią,
 Turek z Azią.
Tu szczyrość, przyjaźń, rychlej niż gdzie indzie,
 Najdziesz życzliwe bractwo, w szczerej prawdzie,
 Tu zdrady nie masz, tu prawa, tu wolność,
 Swieboda, hojność.
Nuż gdyś ty wstąpił w tak roszkoszne państwo,
 Broń go usilnie nie daj go w tyraństwo,
 Krwiąć je kupiono, krwią je zapieczętuj,
 Polakiem się czuj.
S strachem przodek twój posthronnym panował,
 Każdy z nich w męstwie dank mu zawżdy dawał,
 Króle postronne na państwa wsadzali — Belę, Swantopełka, Sachmata etcet.
 Inszych zrzucali.
Tu obacz przodków jak herbów dostali.
 Krwią, cnothą, męstwem, w gnusności nie spali,
 Ojczyznie k woli w polu się pocili,
 By ją zmocnili.
Polacy prawi od pola rzeczeni,
 Pięknym przezwiskiem zaiste okrzczeni,
 Które slachectwem s swej cnoty zdobili,
 I chędożyli.
Nie patrzyli skarbów, marnych pieniędzy,
 Ni dziwnych strojów, trwali w polu w nędzy,
 Chleb, ser, wędzonka, suchorki, o wodzie,
 Czasem o głodzie.
Nie za kobiercy, nie w ślicznych pałacech,
 Lecz w budkach s chrostu, a rzadko w namiociech,
 Opończa, szabla, oszczep, łuk, a kusza,
 Ich była dusza.

Nuż wy też mężni slachetni Polacy,
Bądźciesz swych starych mistrzów szkoły żaci,
Pilnujcie zawżdy co jest poczciwego,
Rycerstwa cnego.
Dosyć wam waszy przodkowie nadali,
Jednobyście sie z nich nie wyradzali,
Dosyć wam herbów dali i wolności,
I żyznych włości.
Wszędzie z ich męstwa sława kwitnie wieczna,
Od śmiertelności na wieki bespieczna,
Zapłatę jaką swej dzielności wzięli,
Przodkowie mili.
Tak wy też cnotą slachectwo swe zdobcie,
Nie s cudzej pracej, własnym się doróbcie,
Tak samych siebie, i synów wsławicie,
I uślachcicie.
Do czytelnika.
Miałeś tu krótko slacheckie własności,
Polaku bracie, i przodków dzielności,
S porządkiem królów przijmisz wdzięcznie proszę,
Czoć z łaski noszę.
Rzecz trochę przerwać muszę przedsięwziętą,
Czcząc w tym Unią Litwy s Polską świętą,
Nakoniec powiem potrzeby jedności,
I ucisk włości.
Tu już Litwinie bracie zjednoczony,
Znami Polaki prawie już rodzony,
Będziesz miał książąt swych własnych dzielności,
Z mej uprzejmości.
Których imiona noc ciemna zakryła,
Sławę dzielności ich mężne zniszczyła,
Ano z nich każdy dla ojczyzny mężnie,
Walczył potężnie.
Świadczy to Krzyżak, Liflandski i Pruski,
Moskwa, Tatarzy, Mazur, Lach, lud Ruski,
Świadczą męstwo ich Niemieckie Krojniki,
I bitne szyki.
Którzy w pogaństwie choć długi czas żyli,
Ale ojczyznę swą w cnocie mnożyli,
I bronili jej jak synom przystoi,
W Marsowej zbroi.
Tych mnie Apollo wysławić przymusza,
S prochu wydzwignąć każe jako slusza,
By tak ich dzielność, potomkom świeciła,
Chęć w nich wznieciła.

MATYSA STRYKOWIUSA

WYWÓD KRÓTKI A DOSTATECZNY

SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO,

przed tym nigdy od żadnego nie opisany.

Rozdział ósmy.

do Czytelnika Przedmowa.

Mężny Litewski naród i waleczny,
S początku skoro w rycerstwie bespieczny,
Do thych prawie lath wąthpią o przodkach swych,
I dzielnościach ich.
Aż o ich męstwie postronni pisali,
Niemcy, Ruś, Moskwa, którim się znać dali,
Miechowita, Długosz, Kromer, Sylvius,
Stella, Krancius.
THIch ja dostawszy przeczedłem s pilnością,
A uważywszy Litwę z ich dzielnością,
Zebrałem krótko wywód ich s przodkami,
I s książętami.
A k temum Ruskich Latopisców dostał,
Którem dowodnie s tymi krótko sprostał,
Dowodu, prawdy, na wszem przystrzegając,
Nie fabuł bając.
S tym się ostoję czego dowieść mogę,
I tym zagaszę Zoilusów trwogę,
Króciuchnym wirszem, lecz wiele zamyka,
S prawdą przenika.
S TRogussa spisał Justinus wielkiego,
Małe książeczki, Florus krócej tego,
Liviusowi dzieje wielkie zebrał,
Króciuchno wydał.
I K czemuż długa zabawa słów służy,
Czas próżno tracić aż się czciciel wstuży,
Ten sto kart spisze, a drugi na karcie,
Sens da zawarcie.

O tóż tu krótko Czytelniku miły,
Miałeś Polskie króle, ich mężne siły,
Masz i Litewskich wszytkich książąt wywód,
Wojny i powód.
Wejrzysz na przodków swych mężne dzielności,
Jak się pocili abyśmy w całości
W tych państwach trwali, których nam nabyli,
I krwią kupili.
I nie miej za wielki dziw sobie tego,
Jak tu Włoszy do kraju pułnocnego,
Z zachodu przyszli, z dalekiej krainy,
S hojnej dziedziny.
U Sarmatów swych patrz jak do Włoch zaśli,
I do Afryki, gdzie dwieście lat paśli,
Trojanie, Lombardy, jak w Włoszech siedli,
A skąd przybiegli.
Poznasz iż wiele narodów z ziem wschodnych,
Osiadło w stronach dalekich zachodnych,
A oni czo w przód żyli na zachodzie,
Siedli na wschodzie.
Rycerstwem jedni sławy cnej szukając,
Drudzy miejsca złe za dobre mieniając,
Drugi choć z lepszych krain dla swiebody,
Uchodził trwogi.
AEneas długo jak błądził po morzu,
Niechcąc ojczystej Trojej patrzyć gorzu,
Alexander świat dla sławy okrążył,
Drogą nie tążył.
Kaphę, Taurykę trzymali Włochowie,
Gdzie dziś Przekopscy siedzą Tatarowie,
W Węgrzech Tatarzy, w Greciej Turkowie,
W Niemcech Imbrowie.
ONI Chaldei świata panowali,
Po nich Persowie, Grecy zaś władali,
Po tych Rzymianie, cesarzmi więc Francy,
A teraz Niemcy.
Daniel. 2. Daniel mówi iż wiele narodów,
Ojczyste miejsca, dla wojny, dla głodów,
Opuściwszy, w cudzych się rozmnożyli,
I ród zmienili.
Ecclesiast. 10. Ekklesiastes też poświadcza tego,
Iż żaden naród nie ma miejsca swego,
W kthórymby sprzodków dziedzictwo swe splenił,
Rodu nie zmienił.

Scytowie tylko, a Indowie sami,
W swych ziemiach s przodków trwają ojczycami,
Włochom nie dziwno iż w Litewską ziemię,
Wnieśli swe plemię.
Ptolomeus on jak różne narody,
Z miejsca na miejsce przyście i wychody,
Spisał, których świat był pełen jak maku,
Dziś ich ni znaku.
Jedni na drugich miejsca nadchodzili, Bessy, Gwady, Gepide, Massagete, Heruli etc.
Mocniejszy słabszych z lepszych stron wybili,
Łupiestwy jedni z drugich pracy żyli,
Nic nie robili.
KTÓry co urwał, to jadł, tym się odział,
Zwłaszcza Sarmate ten spólny mieli dział,
Z łupiestwa, tak iż się wszyscy dzielili,
Co inszym wzięli.
Rolej nie znali naszy aż za Lecha, Polacy 550, Litwa 1325 orać jęli.
Czechowie także za swojego Czecha,
Litwa za Gedimina orać jęła,
Kstałt s Polski wzięła.
Bo gdy Gedimin Annę córkę swą dał
Za Kazimirza, s Polaki się zjednał,
Tak wolni z obu stron byli więźniowie,
Litwa, Lachowie.
NOwe gospodarstwo w Polszcze zlubili,
Przyszedszy s Polski orać ziemię jęli,
Widząc pożytek niż s kozactwa lepszy,
I bespieczniejszy.
LEpiej się w domach mieszkać im zlubiło,
Już się im w polach, w puszczach oprzykrzyło,
Lepszy im *donos* w izbie, niż zwirz w puszczy,
Gdzie śnieg, deszcz pluszczy.
KTO tedy będzie chciał wiedzieć ten wywód,
Litewskich książąt sprawy, boje, powód,
Niech ty wirszyki króciuchne przeczyta,
W nich się dopyta.
RIcerstwa w nich też obaczy prawy grunt,
Niemców, Krziżaków, na Litwę próżny bunt,
Najdzie tu Litwin pewność rodu swego,
Z wiersza krótkiego.
SAnując bratów też Polaków swoich,
I czcząc Unią tych narodów dwoich,
Położyłem króle Polskie na przodku,
Patrząc porządku.

LUbo tu każdemu snadź wiedzieć będzie,
Jako królowie każdy w swoim rzędzie,
Także książęta państwa sprawowali,
Jak wojowali.
TEM się tłu rzeczom w króciuchnych wierszykach
Przypatrzy i dowie się o ich szykach,
Jak z wielkich Kronik, których też nie każdy,
Może mieć zawżdy.
Dowie się k temu slacheckich własności,
Zacności herbów i ich powinności,
Co prawdziwemu służy ojczycowi,
I slachcicowi.
Jak ma przodków swych w męstwie naśladować,
Jako zranionej ojczyzny ratować,
Którym sposobem ma swój stan slachecki,
Zdobić rycerski.
CITajże ten wirsz s chęcią bracie miły,
Z jakąć jest dany, nie gardź chudej siły,
Wiesz że nie każdy może być Maronem,
I Ciceronem.
Piszę jak mogę, aby funt zwierzony,
Nie zginął próżno w ziemię zagrzebiony,
S którego zysku Pan będzie s każdego,
Chciał czasu swego.
LUtniej nie każdy ma Apolinowej,
Ani wymowy Merkurjuszowej,
Tak bogacz złotem, kadzidłem ubogi,
Ubłaga Bogi.
RItmy także ja swoje ofiaruję,
Bogu, patriej, której się być czuję,
K woli urodzon, i sswym pobratinom,
Lachom, Litwinom.
MAMonu mi fortuna nie życzyla,
Pallas z Minerwą trochę mi spuściła,
Darów swych, którymi służę każdemu,
Bratu dobremu.

Czytelniku miły,
Nie gardź chudej siły,
Boć ja tu sam drogę,
Toruję jak mogę,
Zaden wprzód nie chodził,
Ani na to godził,
By słusznie wywodził,
Skąd się Litwin rodził

Skąd ten naród mocny,
Wszedł w ten kraj pulnocny,
Żaden niedbał o ty,
Litewskie klejnoty,
Które przez ene poty,
Przyszli na cel enoty,
Leżały w ciemności,
Cnych książąth dzielności.

Litewskie godności,
Dla pisma gnuśności,
Jam nie s powinności,
Lecz s szczyrej miłości,
Rycerskiej biegłości,
Nałożył pilności,
Bych tich mężnich gości,
Litewskich wołości,
Wywiódł ku jasności.
Sam swój wirsz kieruje,
Nie z inszych smakuję,
S swym się popisuję,
Swym mozgiem pracuję,
Dostatniej zgotuję,
Gdy wdzięczność poczuję.

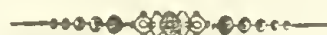
NA HERB PRZESŁAWNY
WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Litwo sławna masz za swe, a snadź nad wszitkimi
 Państwy, herb swój wyniosłaś dzielnościami cnymi,
 Nie zmylili się na tym on Mendog przemężny.
 Z Narymuntem obrali herb sobie potężny.
Bo herb prawie rycerski, Mąż na koniu zbrojny,
 Z Gryffy, z Orłami równy, rycerstwu przystojny,
 Mieczem się gołym zaniosł, bespiecznie harcuje,
 Hełm na głowie, szczytem się s krzyżem zastawuje.
Krzyż go szczyci, bo murem jest krzyżowi zawżdy,
 Od Turków i Tatarów broni go, wie każdy,
 Wszędy kołem zatoczy i na gołoledzi,
 Koń dobrze ukowany, mąż jak wryty siedzi.
Znać że ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzów,
 Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancerzów,
 Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi,
 Nikomu nie hołduje, ani czapki wznosi.
Strzeże swej głośnej sławy jak w oku źrzenice,
 Zdobi mężną dzielnością godność swej stolice,
 Pogonią go przezwano, nie ucieka, goni,
 Mężnie ojczyzny miłej od złych sąsiad broni.
Koń bystry jadowity kąsa, a mąż siecze,
 Aż krew nieprzyjacielska po nogi mu ciecze,
 Zawżdy w zwykłej śmiałości i w rycerstwie stoi,
 A nigdy się ochynąć sam w wojsku nie boi.
Dawa ten elektorom swoim przykład w Litwie,
 By na państwo nie brali kto się boi w bitwie,
 Jedno ktoryby mężnie przechodził tabory,
 Żeby k rycerstwu drudzy z niego brali wzory.

Bo więc jaki pan bywa taka i czeladka,
  Pasterz dobry ma bronić zwierzonego stadka,
  Sroższe wojsko jeleniów, gdzie lew hetman bywa,
  A gdzie jeleń wodzem lwów już nadzieja krzywa.
Mąż herb zbrojny i mężny męża potrzebuje,
  Coby koniem zawrócił gdzie potrzebę czuje,
  Coby lekarstw niepatrzył, wczasów, ni pogody,
  Lecz by ustawnie bronił księstw, królestw od szkody.
Jako oni przemężni waleczni książęta,
  Od których ta Pogonia za herb jest poczęta,
  Przesadzali się męstwem jeden nad drugiego,
  Wiele mieczem posiedli narodu Ruskiego.
Wybili się z ich mocy, samych zhołdowali,
  Teraz z nich trybut biorą co przed tym dawali,
  Z małego wielkie państwo męstwem rozszyrzyli,
  A kierdaszów Tatarskich często łby krwawili.
Harcuj sławna Pogoni, karery wywracaj,
  Jakoś zwykła, bij mężnie, pola nie utracaj,
  Krzep' się mężnie na nogach, a strzeż się szwankować,
  Będzie cię twa stolica za dyament chować.
Prochemci nie da przypaść, nie ujmieć obroku,
  Natrzysz na nieprzyjaciół ze wszystkiego skoku,
  Przewróć, poraź na głowę, niech s pola sstępuje,
  Obcy niech w twojej ziemi satrów nie tassuje.
Wspomni na zacne pirwsze, mężne rzańdce twoje,
  Mendoga, Narimunta, Witennowe zbrcje,
  Wspomni i Gedimina, zacnego Olgerda,
  Który w Moskwi przywitał Moskwicina smierda,
Oddał mu wielkonocne jaję, a kopją
  O jego pałac skruszył, rzekł: tak naszy biją,
  Jako Krzyżaki gromił wspomni na Kiejstuta,
  Lachów, Mazurów płoszał, a za się kryć tuta.
Wspomni cnego Jagieła, wspomni Witułtowe
  Sprawy ony przesławne i zwycięstwa zdrowe,
  Pomści się granic swoich za Uhrę pomknionych,
  I z Nowogroda, Pskowa, zwykłych dni onych,
Za Kiowem sześćdziesiąt mil aż do Putwila,
  Od Połocka po Mozajsk ośmdziesiąt i mila,
  Z Witebska mil siedmdziesiąt aż do Nowogroda,
  Granice twoje były, dziś w nich wielka szkoda.
Mści się Siewierskich krajów swych miodem płynących,
  I zwierzem, chlebem, Ruskich pól obfitujących,
  Sam cię Bóg k temu wzywa, chceć pomoc do tego,
  S tym wodzem kiedy zachcesz powetujesz swego.

Mści się pracy swych przodków, popraw ich dzielności,
I sławę nieśmiertelną ich wyrwi s ciemności,
Którzy Moskwę gdy chcieli sobie hołdowali,
Krzywdy się namniejszej mszcząc państwa rozszerzali.
Wiesz iż Witułt Oczaków trzymał s krześciany,
Gdzie dziś Tatarzyn płuży strasząc Podolany,
Przodkowie twoi sławni carzów ustawiali,
Tatarom drugich według wolej swej składali.
Posadził Tachtamissa Witułt na Zawolskie,
A Kaźmirz Aczkiereja na hordy Przekopskie,
Przeto sławna Pogoni ruż konia bystrego,
Odnieś zwycięstwo sławne broniąc gruntu swego.
Masz Boga, masz i wodza (lecz go budź) potemu,
Masz rok hojny rycerstwo, ku boju mężnemu,
Sam cię Bóg poprowadzi, s chęcić to winszuję,
Do mężnych spraw narodu twego przystępuję.

Matth. Stryk.



TU SIĘ JUŻ POCZYNA WYWÓD

SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO.

*

Cymbrowie i Gotty waleczny naród,
Z Gomera wyszli, a u Meotskich wód,
Gdzie wpada Tanais, miejsca swe mieli,
Tam się zmnożyli.
Potym lepszych miejsc szukając w ty kraje
Przyszli gdzie Dźwina, Wisła, Dunaj, wstaje
Drudzy Dniepr, Wolgę, Bug, Niestr, Pont osiedli,
Z Greki bój wiedli.

O tym Tacitus, Krancius, i Erazmus Stella piszą w Niemieczkich Krojnikach.

Połowcy, Jaczwingowie s tegoż rodu,
Osiedli w Rusi, Cymbrowie ku wschodu,
Szli przez Francią, aż do Włoch przebiegli,
I tam osiedli.

Papirius, M. Junius Sylvanus, C. Manlius consule, Q. Servilius Caepio, od Cymbrów i Gottów porażeni.

Tam wojny częste z Rzymiany miewali,
Wojska ich wielkie, s hetmany zbijali,
Gdzie Papirius i Junius poległ,
A Manlius zbiegł.

Post Urbem conditam 640, *Ante Christum* 100.

Marius rebus Romanorum desperatis ex Africa vocatus Cimbros funditus prostravit.

Potym moc Rzymską s Scipiusem zbili,
Skaurusa z więtszym wojskiem porazili,
Aż ich Marius dwa kroć zbił, moc ich starł,
I z Włoch precz wyparł.
Gdy tak z Włoch byli wygnani Cymbrowie,
Przyszli w ty kraje, gdzie dziś Żmodź, Prussowie,
Drudzy w Liflanciech siedli i w Sweciej,
Drudzy w Gociej.

Roku Krystusa 503.

S tych Wedenuto Pruskim królem został,
Dwanaście synów spłodził, których tak zwał;
Natango, Sławo, Nadro, Litwo, Sajmo.
Galindo, Warmo,
Pomedzo, Kulmo, Barto, Sudo, Ogo,
Tym państwa rozdał za żywota mnogo,
Każdy swój dział swym imieniem mianował,
Gdzie kto panował.

I jest księstw dziesięć i dziś w Prussiech sławnych,
Od tychże imion nazwane z lat dawnych,
Kulma, Nadrawa, Bartenland, Warmia,
I Natangia.

Item Sudauia, Slavonia, Galindia, Hogkerlandia, Pomesania, Sambia.

A Sajmo też Żmodź od siebie mianował,
Z niemiecka Samland, bo w niej sam panował,
Od Kurskich jezior, aż gdzie Dźwina ciecze,
Miała granice.

Samland & Samogitia, Livonis Semigalia a Saimo nuncupata.

Litwo zaś osiadł, gdzie dziś Lotwa, z Litwą,
Rozmnożył państwo, pokojem nie bitwą,
I nazwał Litwę s siebie swym imieniem,
Z wiecznym znamieniem.

Prussowie, Lotwa, Litwa, Gepide, jeden naród.

Jeden to był lud, Lotwa, Prussy, z Litwą,
Gepide, Jaczwingi, i równą bitwą,
S Połowcy, Polskę, Mazowsze, drapili,
Tym się żywili.

Połowczy gdzie dziś Podole.

Jaczwingowie gdzie Podlasze.

Kurlandy.

Spólne granice, jeden język mają,
Ubiór, zwyczaje, tegoż poświadczają,
Tylko się książęty i granicami,
Dzielili sami.

Potym Palemon z narodu Włoskiego,
S kilkiem set Włochów ludu rycerskiego,
W ty strony przypłył, gdzie dziś morze Kurskie,
Liflandskie, Pruskie.

Według Latopisców Ruskich 428 po P. Krysthusie, ale pozdniej być musiało.

Snadź dla tyraństwa Nerona srogiego,
Albo dla strachu Attile onego,
Albo dla wnętrznych nieznasek, w ty strony,
Był zaniesiony.

Różne domniemania o przyczynie przyścia Palemonowego w ty strony.

Była też to kaźń w Rzymie wywołanie,
Do krain cudzych za grzech odsyłanie,
Gdzie według winy tak długo mieszkali,
Aż przejednali.

Dobrych też z waśni wyganiano czasem,
Jak Scipiona z zacnym Maryusem,
Cicero, Nazo, Grakus s Kamillusem,
Z mężnym Brutusem.

S tych są Wołoszy wygnańców spłodzeni,
S tych też w Tauryce byli rozmnożeni,
Także nie dziwno iż sławny Palemon,
Przyszedł do tych stron.

Niemnem z morza wszedł w tę Litewską stronę,
Lud prosty dał się gościom pod obronę,
Bacząc ich ludzkość posłuszni im byli,
I w zgodzie żyli.

Columnae. Herby i domy Rzymskie.

Slachty Rzymskiej cztery domy s herbami,
Z nim przyszło, Cezarinus s Kolumnami,
Ursin, Kitaurus, Roża domów sławnych,
I starodawnych.

Slachta Litewska z Rzymskiej poszła.

S tych domy slacheckie w Litwie urosły,
I herby które dziś mają z nich poszły,

Lud prosty z Gottów.

A lud ten prosty co dziś jest z lat dawnych,
Jest z Gottów sławnych.
Stądże słów wiele włoskich i łacińskich.
W litewskiej mowie, a z Gottów niemieckich,
Lecz gdy się z Rusią, z Jaczwingi złączyli,
Język zmienili.

Lituania a litore.

Jedni mówią iż ci Lituanią,

Domniemanie różne skąd Litwa przezwana.

Przezwali ten kraj, potym Litwanią,
Od brzegów morskich, gdzie pirwej mieszkali,
Litus brzeg zwali.
Albo jeśli imieniem swej ojczyzny,

La Italia, Litalia, Litwania, tempos successu.

Italiej, nazwali ty dziedzizny
La Italia, potym Litalia,
Zaś Litwania.
Drudzy a Tuba, Litore chcą ją zwać,

A Tuba et Litore, Laetania a Laetando.

Lecz jej było Letanią imię dać,
A Letando, bo w niej hojno i dobrze,
Wesoło, szczodrze.

Hunc Palaemonem ipsum nomen Romanum Italumque esse prodit, extat enim Grammatica Palaemonis cujusdam Itali & Virg. eiusdem in Bucolicis mentionem facit, atque Persius.

Po Palemonie książąt mnogo zacnych,
Rzędem swym stoi, lecz zaledwie znacznych,
Wątpliwych imion, ale znać iż męskich,
W sprawach rycerskich.
Gospodarstwem się żadnym nie bawili,
Łukiem a szablą w polach się żywili,
Żywoty swoje wątpliwe podali,
Bo nie pisali.
Wolał każdy z nich szablą dokazować,
Niż s pisma patrzyć, stąd muszą szwankować
W dzielnościach, s którychby potomek wzór brał,
Przodków sprawy znał.
Ale wżdy jednak ich sprawy przesławne,
Wynurzają się, bo cnoty choć dawne,
Zawżdy kwitnieją, starość im nie szkodzi,
Sława ich młodzi.
Przeto i oni choć pisma nie znali,
Jednak potomstwu świadectwo podali
Spraw swoich, których też Ruś część spissała,
S swemi zmieszała.

Nie zatai się sława zagrzebiona,
Jak szydło w worze bywa wynurzona,
Ma trąbę głośną, umie drogę naleść,
Jak s prochu wyleść.
Trojanie naleźli Homera zacni,
Także Grekowie w rycerstwie cnym zacni,
Eneas, Turnus sławy swej patrona,
Mają Marona.
Tak też wirsz mój mdły Apollo pobudził,
K sławie cnej Litwy bych inszych przyłudził,
By męstwo ich mędrszym piórem spisali,
Mnie nie łajali.
Bom ja tu sobie sam torował drogę,
Gdyż żaden nie szedł przedemną, rzec mogę,
Samem jak pczołka w różnych szperał,
Gdzie dowód zbierał.
Sam swój wirszyk mdły, nie z inszego składam,
Sam językiem mdłym, mędrszim most zakładam,
Pisz kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
Papir nie drogo.

POTOMSTWO
KSIĄŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH,
Z NARODU PALEMONA PATRICIUSA
I KSIĄŻĘCIA RZYMSKIEGO
idące.

Potomkowie trzej Palemona cnego,
Borkus, Jurborg zamek państwa swojego,
W Żmodzi nad Jurią rzeką wprzód zbudował,
I tam panował.
Kunosz też zamek Kunoszów założył,
Spera, Wilkomir, każdy część swą mnożył;
Gdy ci dwa zmarli, Kunosz wszytkim rządził,
Dwu synów spłodził.
Kiernus siadł w Litwie, a Kiernów założył,
Gibut brat w Żmodzi państwa swoje mnożył,
Ruś u Brasławia, Połocka zburzyli,
I Lotwę zbili.

Potomstwa Palemonowego działy.

Spera, a sperando, Italice Speranca.

O tym Ruś pisze iż stronę Zawilijską a Litore et Tuba Lithwą przezwał, bo na tym mówi brzegu nad Wilią ludzie w trąby długie drzewiane grawali.

Ziwibund Litwę po ojcu sprawuje,
A Muntwił w Żmodzi mężnie roskazuje,
Z Rusią o wolność poczęli wojować,
Niechcąc hołdować.
Erdywił Ziwibundów syn lud z Litwy
Zebrawszy, z Rusią krwawe zwodził bitwy,
Na Nowogrodku stolec opanował,
Grodno zbudował.
Tatarowie też Ruś w ten czas zburzyli,
A książąt zbiwszy moc ich przełomili,
Tak Erdziwił moc swoję począł mnożyć,
Litwę chędożyć.
Hetmanom swoim powiaty w Litwie dał,
Ejxis tym krajem gdzie Ejsiski władał,
Kompa Osmianę, Gransis Gransiski miał,
Imię im swe dał.

Kompa s którego Ruś pisze iż familia Gastałtów poszla, a familie Gastałdów są i dziś we Wloszech.

Brześcia, Mielnika, Drohiczyna, dostał,
Kierdasza Zawolskiego s hordą schwostał;
Mingajło, Algimunt po nim panują,
Z Rusią wojują.

Z Exisa dóm Dowojnów poszedł.

Mingajło Połock wziął, Ruś hardą strwożył,
Ginwila i Skirmunta syna spłodził,
Then w Novogrodku, Ginwil w Połoczku siadł,
I Psków nań był spadł.

U Mozera na Okanówce rzece.

Marią córkę wziął kniazia Twierskiego
W małżeństwo, Jurgim zwan ze krztu świętego,
O spadek walczył s hardymi Pskowiany,
I s Smoleńsczany.

Kniazia Borissa.

1125. Borys syn jego po nim Połoczany
Rządzi, przezeń jest kościół zmurowany
Sophiej, potym Borysów zbudował,
I Psków zhołdował,

Kościół w Połocku.

Borissów miasto.

Borys Rechwolda na państwie zostawił,
Ten męstwem sławy Litewskiej poprawił,
Hleb jego syn zmarł, nie długo panował,
S świata wędrował.

Ruś pisze iż tę zową Praxidis Łacinnicy, i jesth na jej imię kościoł w Rzymie.

W zakonie Poroskawia siostra jego,
Dziewictwa strzegąc Bogu ślubionego,
Do Rzymu zajechawszy duszę dała,
Świętą została.

Otóż masz Świętą z Litwy i z Rusi.

1125. Skirmunt Litewski, Mścisława Łuckiego
1108. Poraził, wziął Pińsk, Turów państwa jego,
Bałakłaju też s hordą spadła głowa,
U Kejdanowa.

U rzeki Jasiałdy.

Bałakłaj Zawolski czar u Kejdanowa porażon.

Mozer, Starodub wziął, i Ciernieowa,
Dostał na Rusi księstw i Karaczowa,
Dał w dział trzem synom, Strojnatu, Lubortu,
I Pisymontu.

Kukowojcz rządzi mężnie Żmodź i Litwę, 1136.
Giedrus zięć po nim z Rusią zwodzi bitwę, Giedrus kthóry Giedrojty założył.
Ucienusz w Litwie zaś mężnie panował,
Lotwę zwojował.

Ringolt panując broni państwa swego, 1200.
Książęta Ruskie zbił i Tatarskiego
Carza poraził, mężnie wszytkich potarł,
S księstw swych precz wyparł.

Drucki, Dimitr i Swetosław Kiowski,
Polegli, z nimi Lew kniaź Włodymirski, 1204.
U Mogilnej, gdzie Niemen bystro bieży, Ruś porażona.
Ruś zbita leży.

Krzyżacy do Prus za niego wciągnęli, 1215. Krzyżaków Niemców przyszło do Prus 20000 za Friderika 2 cesarza, których byli Saraceni z Jeruzalem wygnali. Krzyżacy w Liflanciech 1234 od papieża Grzegorza 9 potwirdzeni.
S Prussy pogany długi się czas bili,
Litwa jak bratom Prussom pomagali,
Niemców pierali.

Tak iż Krzyżacy precz wyniść myślili,
Lecz od Polaków zaś posiłek wzięli,
Tak w Prusiech, drudzy w Liflanciech osiedli,
Z Litwą bój wiedli.

Mindog przemężny kniaziów burzy Ruskich,
Liflandskich pierze Krzyżaków i Pruskich,
Smoleńsk spustoszył, Wołyńców uśmierzył, 1240.
Państwo swe szyrzył. 1243.

Bolesław Pudyk, Polski, znał moc jego, 1246. Bo był ten Danilo koronowan w Kijowie gdy miał przyjąć wiarę Rzymską z Rusią, czego niespełnił
Danila często zbił króla Ruskiego,
Mazowsze, Dobrzyń, Kujawy przechodził,
A łup wywodził.

Potym się okrzcił, Mendolphus jest nazwan, Okrzcił się i koronowan, 1252 za Innocenciusa 4 papieża i Friderika 2 cesarza z namowy Henryka de Zalce Pruskiego i Hermana Liflandskiego, mistrzów.
Na Litewskie królestwo koronowan,
W Kiernowie z dozwolenia Papieskiego,
I Cesarskiego.

Był przy tym Legat, biskup Armakański, *Heindenricus Legatus Apostolicus Provincialis Poloniae Episcopus Armacaniae.*
Arcybiskup z Rygi, biskup Kulmeński,
To mu Krzyżacy chytrzy wyprawili, 1253.
Lecz się zmylili.

Bo im był za to zapisał swe państwo,
Lecz się rozmyślił, wzgardził krześciaństwo,
A znowu Pruskich, Liflandskich Krzyżaków,
Bił nieboraków.

Wojsko zebrawszy Mazowsze spustoszył,
Płock wziął, miasteczka, wsi ogniem zworoszył,
Zaś do Prus wciągnął, miasta, wsi splondrował,
Ziemię zwojował.
W tenże czas wojska Pruskich i Liflandskich
Krzyżaków pobił u granic Kurlandskich,
Karszowin, Hejzberg wziął, Niemce zbił wszitki,
Wziął skarb z dobytki.

Mendog wyprawił Pogonią, Litewski herb, któremu jest tarcz dana z dwiema krziżmi, herbem Krzyżaków Pruskich, na ramieniu od papieża Innocenciusa i Friderika czesarza na znak nowego krześciaństwa.

Tam Henryk Horsnus Liflandski mistrz poległ,
Z marszałkiem Pruskim, mistrz Pruski ranny zbiegł,
Konigzberg obległ, opaliwszy w koło,
Odszedł wesoło.
Ten męża z mieczem na koniu zbrojnego,
Herb sobie sprawił królestwa nowego,
Który mu papież, cesarz potwirdzili,
Krzyż w tarcz włożyli.
Mazowsze, gdzie książę Semowit ścięty,
Zburzył, a Konrad syn do Litwy jęty,
Z Rusią potym Mendog Mazowsze zburzył,
Łowicz wykurzył.
Ten się gruntownie wybił z dani Rusi,

Vide in Cronica Prussica antiqua.

Co przed tym Litwa, to Ruś Litwie musi
1262. Hołdować, krwią zacną wolność kupili,
1263. Państwo zmnocnili.
Przed tym im Litwa winniki dawała,
Zaś z Rusi kuny, srebro, sukna brała,
Zapłacił się chrost z łykiem mężnej Litwie,
Potężnej w bitwie.
1264. Mendoga Strojnat zabił, sam panował,

Mendog zabit od Strojnata wnuka 1263 i od Dowmanta z dwiema synmi Rukla i Repileusa.

I Towciwila brata zamordował,
Strojnata Wojselk mszcząc się ojca zabił,
A sam panem był.
Cerncem pirwej bywszy księstwo sprawował,
Polskę srogo aż do Iłże zwojował,
1265. Potym go Lew kniaź Ruski zdradą zgładził,
1267. S księstw Ruskich ssadził.

We Wrosku w Ś. Michała klasztorze.

Zatym Swintorów stolec opanował,
Modłę Bogom, gdzie dziś Wilno fundował,
By ustawiczny ogień zawżdy gorzał,
Synom przykazał.
Tamże potym książąt trupy palono,
Paznokcie rysie, konia, z nim kładziono,
Sokoła, charta, sługę namilszego,
Kładli żywego.

Bo o sądnym dniu w pogaństwie wierzyli,
I s paznokciami wzgórę leść myślili,
Sługa dla posług, koń dla dalekości,
Chart dla żywności.

Aby co uszczwal.

Giermont po śmierci Swintorocha cnego,
Z Rusią, s Krzyżaki rycerstwa mężnego
Dokazał i dwu synów spłodził mężnych,
Jak sam potężnych.
Giligin w Litwie i w Rusi panował,
A Trabus Żmodzkie państwo sam sprawował,
Po bracie potym Ruś, Zmodź, Litwę rządził,
Pięć synów spłodził.

Trabus Traby zbudował.

Ci sobie państwo po ojcu zdzielili,
I zamki w księstwach dzielnych założyli,
Giedrus Giedroty, a Holsan Holsanę,
Dowmant Uczianę.
Narymunt wielkim był kniaziem nad nimi,
Polskę, Ruś darli kozactwy spólnymi,
A Trojdzin został książęciem Jatwiejskim,
I Doinowskim.

Księsthwo Jatwiejskie i Doinowskie było gdzie dziś Podlasze.

Rajgrot zbudował, Ruś, Mazowsze burzył,
Pruskim, Liflandskim Krzyżakom dokurzył,
Polskę, Wołyńców częstymi najazdy,
Przestraszał zawżdy.
Narymunt z brathem Dowmantem wojne wszczął
Wnętrzną o żonę, Ucianę pod nim wziął,
A Dowmant zbiegł i Pskowskim kniaziem został,
Lepszego dostał.
Potym Połock wziął, państwo swe rozmnożył,
Narimunt Ruskich kniaziów mężnie trwożił,
Krzyżaków Pruskich i Liflandskich gromił,
I Lachów łomił.
Ten Narymunt herb wymyślił Pogonią,
Jako Ruś pisze, lecz od prawdy stronią,
Bo był poganin, jak miał krziż w tarcz włożić,
Gdyż go zwykł trwożyć.
Jak się tym szczycić miał co prześladował,
Lecz okrzciwszy się Mendog go fundował,
Gdy herb nowy, krzest i błogosławieństwo,
Wziął na królestwo.
A Krzyżacy s którymi się był zbracił,
Dali mu swój herb krzyż, lecz go zaś stracił,
Gdy się odwrócił znowu do pogaństwa,
Żałując państwa.

Bo był Zmodź i Litwę zapisał chytrym Krzyżakom po śmierci za to iż mu byli królestwo wyprawili.

Tego Narymunt cny sławy poprawił,
Znowu tenże herb sobie własny sprawił,
Bratom i krewnym spuścił Kitaurusa,
Wolno nie z musa.
Narymunt gdy zmarł, Trojdzien księstwo osiadł,
Z naprawy Dowmantowej wnet z niego spadł,
Zły go chłop zabił, z łaźniej idącego,
Nieopatrznego.
Więc Dowmant Litwę chciał osieść s Pskowiany,
Rimunt go zabił z wojskiem i s hetmany,
I tak się pomścił śmierci ojca swego,
Trojdzienia cnego.

Rimunt syn Trojdenów z Anny Mazowieckiej księżny.

Obrał Witenna po sobie na księstwo,
A sam wzgardziwszy swieckie przełożeństwo,
W cerncach dokonał żywota swojego,
Świętobliwego.
1282. Będąc tak panem Witen rządził mężnie,
Ruskich kniaziów część zhołdował potężnie,
S Krzyżakami się kosztuje Pruskimi,
I z Liflandskimi.
Polskę, Mazowsze kozactwem drapieży,
Kazmirz Łęczycki zbit od niego leży,
Lachów poległa z nim nie jedna głowa,
U Sochaczowa.
Kalisz, Siradz spalił, więźniów wziął mnogo.
Prussy aż do Brunsberga zburzył srogo,
Gedimin marszałek zabił samego,
Wziął państwo jego.

Pod Sochaczowem u Trojanowa wsi jeszcze widziałem sam kości sprochniałe.

Gedimin księstwo, Witenna zabiwszy,
1300. Osiadł, w Rusi się mężnie rozszyrzywszy,
Krzyżaków często gromiąc goni z Litwy,
Przez mężne bitwy.
Wołyńskich kniaziów i Siewierskich skrócił,
Włodmir, Luck, wziąwszy, Wołyń k Litwie wrócił
Ruskim pięć kniaziom, sześć mil od Kijowa,
Upadła głowa.

Kijowski Stanisław, Lucki Lew, Roman Brański, Olga Przesławski, Wolodimir Włodimirski, porażeni kniaziowie.

Kijow, Cerkassy, Kaniow opanował,
1304. Putwił, Ślepowrońsk, Brańsk, Przesław zhołdował,
Do Kiernowa się wrócił s tryumphami,
Z łupy, z więźniami.
Zbudował Troki, tam stolec s Kiernowy
Przeniosł, a potym zajechawszy w łowy,
Gdzie Wilna wpada w Wilią, nocował,
Gdy się spracował.

Stolec do Trok s Kiernowa.

Tam przez sen wilków sto widział wyjących
W wilku żelaznym, pytał dworzan śpiących
Co to jest, Leździejko ksiądz co sny wiedział, Wilno założone.
Tak mu powiedział: 1305.
Iż miasto ma być tu sławne i ludne.
Gedimin zaraz tam dwa zamki cudne
Kazał budować, Wilnem z rzeki nazwał, Stolec w Wilnie od Wilny rzeki przezwanym.
I tam panował.
Leździejko z mądrości wszedł na wielki stan, Ten Leździejko był nalezion w orlim gniazdzie.
A z mądrej rady, Radziwiłem nazwan,
S tego dom urosł Radziwiłów sławnych,
Zacny z lat dawnych.
Którego przodek jak urosł s swej cnoty,
Tak potomkowie patriej klejnoty,
Radą, rozumem, mieczem zawżdy mnożą, Radziwił, iż radził Wilno założyć.
Zdobią, chędożą.
K rzeczy się wracam Gedymina onego. 1325.
Zburzył Polskę za Łokietka onego,
Potym synowi jego Annę córkę, Za Kazimirza.
Dał za małżonkę.
Zaś Litwa jego z Żmodzią Prussów zbili,
Zamki dwa wziąwszy inszych popalili,
Kontora jęli, wojsko mu pobili, Henrikus de Capiów contor porażon.
Pół Prus spalili. 1322.
W Liflanciech Rewel i Derpt powojował,
Ludu trzy tysiąc wywiódł, kraj splondrował,
Trzysta wsi w Mazowszu, Pułtusk wykurzył, 1325.
Zaś Liflant zburzył.
Gdy Frydburg obległ, Krzyżak go postrzelił, Gedimin zabit ognistą strzałą.
Tak walcząc umarł, lecz synów rozdzielił 1326.
Księstwy póki żył, porządnie statecznie,
By słynął wiecznie.
Montiwidowi Kiernow, Słonim oddał,
Narymunt wziął Pińsk, Olgerd Krewem władał,
Witebsk z żoną wziął, Kiejstut kniaziem Trockim
Został i Żmodzkim. Uliana księżna Witebska, dla niej się okrzcił.
Korjatu w Nowogrodku dział dali,
Synowie jego Podola dostali,
Konstantyn, Fedor, Alexander mężni,
W boju potężni.
Tam Smotric i Bekotę zbudowali,
Zaś miejsce mocne gdy w łowy jechali,
Naśli, gdzie zamek Kamieniec zrąbili,
Tatarów zbili.

1330. Kazimirz Polski tego Konstantina,
Chciał na królestwo, bowiem niemiał syna,
Lecz w tim zmarł, a Jurgi od Wołoch obran,
Na Spodarski stan.
Lubart wziął Wołyń, Luck, Włodimir z żoną,
Jawnucz nad sześcią starszy bracią oną,
W Wilnie stolicę miał księstwa wielkiego.
Lecz strącon z niego.
Bo Olgerd, Kejstut spólnie się zmowili,
Będąc godniejszy, by go wysadzili,
Tak Kejstut w Wilnie zamki oba ubiegł,
Jawnut w góry zbiegł.
Pojman był potym i wsadzon w więzienie,
Olgerd w Witebsku w ten czas był przy żenie,
Który wziął stolec księstwa przyjechawszy,
Nie dobywawszy.
Cnota to święta sprawiła i miłość,
Kiestut Olgerdu starszemu godność
Dał, choć się zbraniał: tu masz Orestessa,
I Piladessa.
Także Olgerd w marsowej zbroi mężnie,
Pomścił się ojca nad Prussy potężnie,
Jawnuczu z Wilna wygnanemu, z łaski
Dał kraj Zasławski.
1327. Margrabstwo nowe do Frankfortu zburzył,
I nad Odrą kraj Niemieckich wykurzył,
1328. A mszcząc się ojca Prussy powojował,
Lud, miasta psował.
Korjatowica s Podola wygnał,
Jak swowolnego, Smotric, Skałę pobrał,
Brasław, Sokolec, Kamieniec wziął w nocy,
Z Ruskiej pomocy.
Na Sinej wodzie od Litwy. Trzech carzów Przekopskich zbił w dzikim polu,
Którzy ojczyznę chcieli mieć w Podolu,
Kutłubach, Kaczbej, Dmeitr pobici sami,
S swymi hordami.
Kniasz mu Moskiewski potym odpowiedział:
Dimitr Iwanowic Wielki kniaż Moskiewski. Ogień, miecz posłał, aby o tym wiedział,
Iż u niego miał s tym być na Wielkąnoc,
Okazać swą moc.
A Olgerd z wojskiem tuż za posły jego,
Z Witebska ciągnął, tam kniazia wielkiego,
Przywitał w cerkwi z jajem wielkonocnym,
I z wojskiem mocnym.

Kopiją skruszył o zamek Moskiewski,
Rzekł: Znaj Dimitrze lud mężny Litewski,
Pamiętaj iż cię Olgerd w Moskwi witał,
A lud twój chwytał.

Stracono Wilnowców za to 200.

Granice w ten czas po Mozajsk założył,
I po Koluhę Ruskich kniaziów strwożył,

Leżą pod Bożą męką w sadzie Biskim.

Zwróciwszy się skarał w Wilnie pogany,
O Krześciany.
Którym był Gastołt Piotr dał kościoł w Wilnie,
Gdzie dwór biskupi Wilnowcy usilnie,
Siedmi ścięli, siedmi na krzyż przybili,
W rzekę wrzucili.

Drugim tenże Gastołt założył klasztor, gdzie dziś kościoł Panny Mariej na piasku nad Winkrą jeziorkiem.

Zaś Olgerd Niemców zbił Prussy zburzywszy,
Państwo rozmnożił, Ruś z gruntu podbiwszy,
Dwanaście synów mężnych ze dwu żon miał,
Których tak nazwał:

Z Uliany Witebskiej, z Mariej Twerskiej.

Jagieło, Skirgel, Korybut, Swidrigel,
Wingunt, Narymunt, Borys, i Korygel,
Langwin, Lubart, Butaw, Andrzej ostatni,
Wszyscy udatni.

Synowie Olgerdowi.

Kejstut Witołda, Patryka, Dowgota,
Totwila, Zygmunta, miał i Wojdata,
Łańcicę, Sendomirz, Sochaczow zburzył,
Ogniem wykurzył.

Synowie Kejstuta Wielkiego Kniazia Żmodzkiego.

1337.

1338.

W then czas był poiman Kejstut od Polaków, ale zaraz uciekł.

Potim Lukow, Grodziec, i Lwów opalił,
Bełz, Włodmir, Chełm, Brześć od Polski oddalił,
A Lubart, Halic i Zawichwost zburzył,
Połtowsk wykurzył.

1347.

Kontora Jana Kolin dwa kroć s Krzyżakami poraził i inszich trzi kroć z marszałkiem zakonu Hendrychmanem.

Pruskim, Liflandskim Krzyżakom odpierał,
Mistrzom, kontorom ich często dopierał,
Trzykroć z jęctwa zbiegł, a znowu ich gromił,
I ziemię płonił. 1362.
Janborg, Ekerzberg, Ragnetę, Angerborg, 1363.
Oterzberg, Gogelanken i Insterborg,
W Prusiech wypalił, zaś Liflantom dał met, 1373.
Oddał wet za wet.
Witołd syn jego Tajnów, Insterborg wziął,
Gdy go Krzyżacy gonili las podciął, 1377.
Tamże ich pobił, gdzie marszałek Godfryd,
Leży z Niemcy bit.
Jagieło po Olgerdzie sam panuje,
W Litwie na stryja s Prussy się buntuje,
Z namowy Wojdiła zięcia swojego,
Chłopa prostego.

Obległ w Połocku mocno syna jego,
Kejstut Wilno wziął. A Kejstut Wilno ubiegł mszcząc się tego,
Tam pojmał z matką bez wieści Jagieła,
Wojdił obieszon. Stracił Wojdiła.
Zjednał się z Jagiełem, dał mu ojczyznę,
Krewo z włościami, Witebsk macierzyznę,
Sam się s Prussami mężnie bije w Żmodzi,
Krzyżaków cudzi.
A gdy pod Korybutem Nowogroda
W Rusi dobywał, potkała go szkoda,
Bo mu Jagieło Wilno wziął i Troki,
Przez dziwne skoki.
Tak Kejstut goły z wojskiem Trok dobyć chciał,
Kejstut udawion. Lecz go Jagieło s synem chytrze pojmał
W Krewie udawion, Witułt wywiedziony,
Chytro od żony.
Zbiegł do Mazowsza, potym do Krzyżaków,
S którymi bracią gromi nieboraków,
Potym zjednany, zwrócił się do swych stron,
1386. S Prus wiodąc połon.
Z nim się Jagieło nad Krzyżaki pomścił,
Prussy zburzywszy, z Żmodzi ich wychłościł,
Zaś Polskę aż do Wiślice zburzyli,
Zawichwost wzięli.
Opatów, insze miasteczka spalili,
Krzyża świętego drzewo z góry wzięli,
Które zaś nazad odesłał Jagieło,
Uczciwie, cało.
1386. Więc Jagieło wzięt na królestwo Polskie,
Z bracią okrzczony, wziął uznanie Boskie,
Litwę krzci, węże, ogień, Bogi różne,
Wyniszczył próżne.
W ten czas Połocki kniaź i mistrz Liflandski,
Zelner Pruski i Swetosław Smoleński,
Każdy s swej strony Litwę poburzyli,
Czas upatrzyli.
Witułt s Skiergajłem s Polski wojska wiedli,
Mężnie ich zbili, krainy posiedli,
Liflantom koło Dźwiny wet oddali,
Łupów nabrali.
1387. Skiergeła Jagieł na księstwo posadził,
O które się wnet z nim Witułt powadził,
Do Krzyżaków zbiegł, Żmodź burzy i Litwę,
Przez krwawą bitwę.

Skiergajła z wojski zbił i Wilno obległ,
Wrócił się do Prus, a Wilkomir obżegł,
Nastazią, 'do Nerwy morzem.
Z Malborku córkę posłał Moskiewskiemu,
Zięciu swojemu.
Ubłagan potym do Litwy się wrócił,
1390.
Jurgenburg, Nejhus, Mergenburg wywrócił,
Witołt broj.
Krzyżaków w nich zbił, złupił, a za szkodę,
Wziął swą nagrodę.
Skiergeła s państwa wyzuć myślił pilno,
Fortelem dziwnym chciał ubieżeć Wilno,
W woziech skrywszy lud, lecz gdy nie dokazał,
1390.
Zaś do Prus zbieżał.
S Krzyżaki z raz Litwę burzy srogo,
Ludu w Wilnie zbitego 14000, Korigeła brata ściął, Totivila za nogi obiesił i usthrzelał, zamku Wisznego Polacy obronili.
Wilno wziął, bracią zbił i ludu mnogo,
Zaś s Prus zbiegł, zamki wziął dwa, lud pobił w nich,
Z łupy zbiegł do swych.
Witułt Hektora w swym męstwie celując,
Na księstwo wstąpił, a mężnie wojując,
Pruskich, Liflandskich Krzyżaków moc skrócił,
Często ich młócił.
Skiergeł, Swidrigieł o państwo z nim walczą,
Także Korybut, ale zbici skaczą,
Orszą, Witebsk wziął, Swidrigełu złemu,
Niespokojnemu.
Tam mu w Witebsku Odrucczy książęta,
I Smoleńscy współ, czołem niebożęta
Biją, w moc jego wszyscy się poddają,
Z dzierżaw hołd dają.
Kijow, Cerkassy, Zytomir, Swinigrod,
Wziął, dał ich bratu Skiergełowi w dochód,
Którego otruł mnich, w Pieczurach leży:
Tak szczęscie bieży.
Skiergeł otrut.
Smoleńsk potym wziął Witułdt, Hleba wygnał,
Który z włościami wiernym w dzierżawę dał,
Rezański kraj starł, Lingwien hetman jego,
Dokazał swego.
W ten czas Basili kniasz Moskiewski k niemu
Przyjechał, w Smoleńsku bił czołem jemu,
Basili Moskiewski.
Tatarów wielkość zbił, trzech czarzów poimał,
Swym dank męstwa dał.
Korjata Podolskiego z wojskiem zbił,
Brasław, Kamieniec, Smotric, Skałę podbił,
Wszytko Podole wziął, Prussom zaś dał met,
Oddał wet za wet.

Tatarzy na Wace. Za Wołgą pobił Tatarskie narody,
Drugie do Litwy przywiódł bez swych szkody,
Na Wace ich osadził, gdzie dziś trwają,
I role mają.
Tamerlan wielki pan wszytkiej Aziej,
Który poraził Bajzeta w Greciej,
1397, 14 *August.* Witult z Edigą carem hethmanem Tamerlanowym czyni. Woził go w klatce, wżdy s tym Wituld miły,
Skosztował siły.
Na jego wojska w dzikich polach z Litwą,
Śmiele uderzył, gdzie nierówną bitwą,
Dimitr Branski. Wielkość przemogła, Witułt s Swidrigełem,
Andrzej Połocki. Zbiegli fortelem.
Iwan Borisowic Kiowski. Tam Jagiełowi bracia zbici legli,
Iwan Bełski. I kniaziów Ruskich mnogo, inszy zbiegli.
Lecz jednak wielkie wojska Tatar w male,
Kasztellan Krakowski Spytek etc. zbici. Pobili stale.
W ten czas Melstiński Lach choć mógł ubieżeć,
Wolał z bracią swą tam poczciwie leżeć,
Obrócił się zaś, bił Tatar potężnie,
Dał gardło mężnie.
Epitaphium. Mężni rycerze którzyście w tym boju
Śmiele legli, dla ojczyzny pokoju,
Macie nagrodę swych cnot w niebie hojną,
S sławą przystojną.
1403. Zaś Witułt Smoleńsk wziął, w powiat obrócił,
Niemców Liflandskich wróciwszy się skrócił,
Dunemborg im wziął, wsi, miastha popsował,
Szkód swych wetował.
Potym Waszyła knieża Moskiewskiego
1406. Za kthorym była Nastazia Witułtowna. Zgromił, lud mu zbił, choć zięcia swojego,
Po Uhrę rzekę granice założył,
Dań mu ułożył.
Zaś swój lud, s Polski, s Prus w Moskiewskie strony,
Wiódł aż do Oki, zburzył ich obrony,
1410. Tak go Moskwicin zwyciężony zjednał,
I trybut mu dał.
Tam jeden Litwin gdy się pomierzyli,
Niemiera. Krzyknął: nie jest *Mir!* gdyśmy nie dobili
Moskwy do gruntu, skąd Niemierą nazwan,
Uślachcil swój stan.
Przyczyna wojny. A ta się wojna o Siewruki wszczęła
Litewskie, którym miód Moskwa odjęła,
Na ciebej Sosni. Dwu bobru k temu, u miasta Putwila,
Gdzie boru mila.

Dziś ćmę Siewruków, i slachty pobrano,
Ziemie ośmdziesiąt mil Ruskiej urwano,
Skarb, złoto z nimi, o Witułcie miły,
Trzeba twej siły.
Zaś Witułt z Jagiełem zbił Krzyżaków złych,
Z mistrzem, s kontory i Rzeską pomoc ich,
Pięćdziesiąt tysiąc na placu poległo,
Mało ubiegło.
Żmódź okrzcił, wziął ją Krzyżakom, dał im w łeb, 1413
Liflantom także aż do Rygi dał met, 1414.
Psków, Nowogród wziął, Tatary Przekopskie
Zbił i Mankopskie.
Dań z Nowogroda dziesięć tysiąc złotych, Rysi, kun, soboli, lisów, wilków i ilekolwiek futer zwyczajnych każdego czterdzieści soroków.
Frezów sto wielkich, towarów kosmatych,
Czterdzieści sorok każdego, a s Pskowa,
Tego połowa.
Zaś Witułt z Lachy Prussów kołatali, 1414.
Czechowie go na królestwo żądali, Zygmunt Korybut na królestwo Czeskie obran.
Gdy niechciał, więc Korybuta obrali,
I miłowali. 1419.
Lecz potym przyzwan s Czech dla brackiej zgody, 1423-
A Witułt w Lucku sprawił sławne gody, Cześć Witułtowa w Luczku. 1429.
Gdzie był król Duński Erik, Zigmunt cesarz,
I Przekopski carz.
Jagieł król Polski, Basil kniasz Moskiewski,
Liflandski, s Pruskim mistrz, Rezański, Twerski,
Książę z Mazowsza, hospodar Wołoski,
Panięta s Polski.
Ruskich, Litewskich było książąt mnogo,
Wszytkich Witułt czcił i darował drogo,
Tam traktowali o rzecz krześciańską,
Na moc pogańską.
Siedm niedziel trwało to sławne wesele,
Siedm set beczek miodu, jałowicz tak wiele,
Zubrów, wieprzów, sto łosi dnia jednego,
Zjedli każdego.
Król Rzimski Zigmunt chcąc Polaków zwadzić
Z Witułtem, bojąc się ich, począł radzić
Witułtowi, by królem był Litewskim,
A Niemcom bliskim.
Słał mu podarki, a potym koronę, Witułt korony chciał.
Polacy mieli w tym pilną obronę,
Tak iż zły Niemiec co myślił nie dowiódł,
Wżdy go Litwin bódł.

W triumphach przeszedszy Rzymskie hetmany,
1430. Witułt umarł, 23 Octobr. Greckie, Trojańskie, Perskie mężne pany,
Zmarł sławny Witułt w Trokach, lata swego
Ośmdziesiątego.
Ten nie obcymi, lecz Rusią i Litwą,
Walczył, tryumphy odniosł mężną bitwą,
S strachem ogromnym Tatarom panował,
Moskwę zhołdował.
Państwo rozszerzył od morza Pontskiego,
Gdzie Oczaków, do morza Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie, męstwem,
Z Ruskim rycerstwem.
Fortuna go trzymała na swym łonie,
Wyrywając go s sidł we wszelkiej stronie,
Fortelmi męstwa swego zawżdy wspierał,
Tak sąsiad wzbierał.
Wina nie pijał, wszytko czynił trzeźwo,
Też wszytko dobrze co poczynał rzeźwo,
Nie leżał próżno, powołania swego,
Strzegł rycerskiego.
Stąd sława jego wiecznie trwa w całości,
Której s swej mężnej dostąpił dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz torem jego
Kresu sławnego.
1430. Swidrigeł po nim księstwo wielkie rządzi,
Hardą furją w pysze swojej błądzi,
Jagieła brata o Podole w Wilnie,
Pojmał usilnie.
Książę Starodubskie. Potym go puścił, s Polaki wojnę wiódł,
Porażon od nich, Zygmunt go też wybodł
8. *Decembris.* S księstwa i wojska jego u Osmiany,
Pobił s hetmany.
Tak tedy Zygmunt sam w Litwie panował,
Swidrigeł Litwę raz po raz wojował,
Z Ruskimi kniaźmi, s Krzyżaki Pruskimi,
I z Liflandskimi.
Do Woloch. Porażon potym z wojski, ledwo sam zbiegł,
Od Litwy mężnej, tam mistrz Liflandski legł,
Kniaziów czterdzieści Ruskich zacnych jęto,
Inszych pobito.
Zygmuntowi się Połock, Witebsk poddał,
1440. Orsza i Smolensk, tak już wszytkim władał,
Lecz pany radne s slachtą srogo sądził,
W pysze ich rządził.

Więc z wojewodą Wileńskim Dawgerdem,
Z Lelusą Trockim i Skobiejkiem smierdem,
Czartorijski się na Zygmunta zmówił,
Tak go ułowił.
Trzysta wozów wwiosł w zamek Trocki siana,
W każdim pięć zbrojnych skrił, tak swego pana
Nieopatrznego zabił przy mszy świętej,
Z myśli przeklętej.
A miał niedźwiedzia Zygmunt chowanego,
Gdy drapnął we drzwi był puszczon do niego,
A Czartorijski drapnął miasto niego,
I dowiódł swego.

W Kwietną niedzielę Skobiejko mu dał w łeb widłami że krew na ścianę padła, przy mszy która u niego na pokoju była.

Ten skończił książąt Litewskich dom sławnych,
Którzy swym rzędem śli od czasów dawnych,
Z własnego rodu, sławnie panowali,
S cudzych nie brali.
Lecz gdy Jagieło s tych był królem Polskim,
Wnet syna jego za zrządzeniem Boskim,
Wzięli na księstwo Kazimirza cnego, 1440
W męstwie sławnego.
Temu dając miecz Litowar winszował,
By nie inaczej niż Witułt sprawował,
Nie Włoskim prawem, nie cudzym przykładem,
Lecz przodków śladem.

Litowar marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Drohicin, Podlasze Mazurom odjął,
Zmodź skrzętną skrócił i Smoleńsk moczą wziął,
Moskwa też Wiazmę wziąwszy Ruś burzyli,
I pustoszyli.
Kaźmirz posłał s cnym Kiszką z Litwy wojsko,
Ktory Koluhę, Wiereje, Koziejsko,
I Mozajsk osiadł, Worotyn wykurzył,
Włości zburzył.
Z Wołozińskimi Zygmuntowic Michał,
Kaźmirza zabić chciał, gdy w łowy jechał,
Bóg zdrajców wydał, iż byli pojmani,
I pościnani.
Michał do Moskwy uciekł, zebrał wojsko,
Kijów wziął i ojczyznę swoję Brońsko,
Thy zaś Gasztolt wziął, Michał do Moskwy zbiegł,
Tam otruty legł.

Othrul go Humien w proskurze.

Swidrigeł z Wołoch przyszedł do ojczyzny,
Wziął z łaski Wołyń i Łuckie dziedzizny,
Kazimirz granice swe uspokoił,
Żaden nie broił.

Pasł owce siedm lat w Wołoszech.

Ten Aczkieraj do Litwy był zbiegł i miał od Zygmunta Lidę.

Murzowie też s Przekopu przyjechali,
Od Kazimirza pokornie żądali,
By Aczkiereja, co się przy nim bawił,
Na carstwo wstawił.
Tedy Kazimirz Aczkiereja tego,
Przez Radziwiła marszałka wielkiego,
Na carstwo podniósł Krymskie i Przekopskie,
I Bohrynowskie.
Tu Litwa carzów Tatarom dawała,
Hordy ich często mężnie nawiedzała,
Dziś miasto carzów żołdy im dawamy,
Nie źle mieniamy.
Kazimirz potym po bracie królestwo,
Zabitym rządzi i Litewskie księstwo,
1454. Krzyżaków Pruskich skutecznie zhołdował,
Choć raz szwankował.

U Chojnic ledwo Kaźmirz ubiegł.

O Sląsk z Jerzykiem Czeskim królem czynił,
Mars Czechom pomógł, Kazimirz szyk zmylił,
S piąci Litewskich panów rady ubiegł,
Bóg go jeszcze strzegł.
Bo gdy już króla Czechowie dognali,
Litwa się z nimi mężnie potykali,
Tam ranni jęci, król z Wołem uciekał,
Zaś w błoto wjechał.
Tam go Czechowie po wtóre jąć chcieli,
Wół z łuku strzelał, przystąpić nie śmieli,
Tak król ujechał, z Woła Wołowiczy,
Są cni ojczycy.
Potym Kaźmirz wziął s skarbu Litewskiego,
Ośmdziesiąt tysiąc koron mścić się tego,
Jezdnych ośm tysiąc złączył s swymi Lechy,
Ciągnął na Czechy.
Nad tymi był Jan Chodkiewic hetmanem,
Witebski rzandca, tam nad hardym panem,
Pobiwszy Czechy męstwa dokazali,
Łupów nabrali.
Moskwicin potym wziął Pskow i Nowogród,
Naszy przespali i wszedł w jego dochód,
Kaźmirz w Grodnie zmarł, sześć synów zostawił,
Wszytkich rosprawił.

Ludwik Węgierski, Czeski, Zygmunth, Fridrych kardynał, Albrycht, Alexander, Kaźmirz mlody umarł.

Miraculis claret Vilnae.

Po nim Jan Olbrycht syn rządzi królestwo,
Alexander wzięt na Litewskie księstwo,
Moskwicin Wiazmę i s Siewierskim państwem
Posiadł tyraństwem.

Alexander wziął Helenę u niego, 1495.
Potym wojsko wiódł s księstwa Litewskiego, Gdy Bukowinę podrąbali Wołoszy.
Bratu na pomoc, gdzie las nieboraków,
Zdradził Polaków.
Kiszka u Niestru sam swą mężną Litwą,
Wołochów wielkość zbił nierówną bitwą,
Polaków zdradą Wołoszy pobili,
Las podrąbili.
Tatarów Litwa na Podolu zbiła, 12 mil od Brasławia.
Kraina Siewierska precz odstąpiła,
Do Moskiewskiego, skąd Litwa szwankuje,
I uchramuje.
Mars się rozgniewał srogo na swą Litwę,
Przegrali z Moskwą za Wiedroszą bitwę,
Konstantyn, Oszczyk, Litowar, Hlebowic,
Jęt i Zienowic.
Zaś Mendligerej z hordą carz Przekopski,
Litwę, Ruś, zburzył, wtargnął i do Polski,
Opatów, Lublin, Brześć, Wołyń spustoszył,
Ludzi rospłoszył.
Moskwicin Smoleńsk, potym Mścisław obległ, 1500.
Włości w koło zburzywszy precz odbiegł,
Litwa s swym wojskiem i Cernin Czech pozdno,
Przyszli i próżno.
Alexander wzięt na królestwo Polskie
Gdy Olbrycht umarł, wziął przymierze gorzkie
Z Moskiewskim, Siewierskie państwo bo siadło,
Litwie nabladło. Tam Hreori Gliński i Hornosthaj zabit.
Tatarowie zaś u Słucka burzyli,
Litwa ich zagon pultrzecia sta zbili,
Litwę Tatarzy potym zbili srogo,
Spłonili mnogo.
Beczykierej syn cara Przekopskiego,
Słuck, Kopil, Kleck, do Nowgródka samego,
Mozer, spustoszył, wywiódł wielki połon,
Do Przekopskich stron. 1503.
Potym ich Litwa trzy tysiące zbili, Hetman Kiszka.
Lecz s hordą potym Połock opalili, 1506.
Minsko, Druck, Witebsk, Słuck, Kopil zburzyli, Machmet Kerwi Burnas, Beczykerej
Ruś spustoszyli.
Tenże carz z hordą zaś Litwę wojował,
A Gliński s Kiszką wojska swe szykował,
Dwadzieścia tysiąc pod Kleckiem ich zbili,
Łup odgromili.

Wielka moc pogan potonęła w Ceprze,
  A drugich zbito w zagonach jak wieprze.
12 *Augusti.* Alexander zmarł wygrawszy tę bitwę,
    Przez mężną Litwę.
W Wilnie pochowan, a Zygmunt na księstwo
  Wstąpił, tak rządził mężnie i królestwo;
  Michał Gliński zbiegł, Smoleńsk Moskiewskiemu,
    Podbił srogiemu.
Król Zygmunt mścił się swej szkody potężnie,
  Moskwę, Tatarów, i Niemców bił mężnie;
  Zygmunt August syn księstwo i koronę,
    Wziął pod obronę.
Ten złączył Litwę s Polską bractwem wiecznym,
  Aby jak bracia w tym państwie społecznym,
  Trwając mnożyli tę rzeczpospolitą,
    We wszem obfitą.
O jak to pięknie braciszkom być w zgodzie,
  Nie dadzą miejsca gdy chcą w państwach szkodzie,
  Gdy spólnie wszyscy dopomogą sobie,
    K spólnej ozdobie.
Trudno złamać strzał zaraz wielką związkę,
  Łamże po jednej, każdą zetrzeż w trzaskę,
  Ćwiczył tego carz Tatarski synów swych,
    Chcąc mieć zgodliwych.
Ateny, Sparta, Rzym, Grek, Węgrzyn słynął,
  Kwitnął w tej zgodzie, a w niezgodzie zginął,
  Teraz zacny Lach, Litwin, Rusin, z zgody,
    Nie słychać szkody.
Gdy August skończył Jagiełów dom możny,
  Wnet senat Polski, Litewski ostróżny,
  Państwo dwie lecie bez mała rządzili,
    Nic nie zbłądzili.
Króla im Bóg dał w tej zgodzie s swej sprawy,
  Henryka książę możne z Andegawy,
  Za którego się wróci on wiek złoty,
    Ruszą li cnoty.
Bog prawie zesłał nam Samarytana,
  Widząc Lewitę, i złego kapłana,
  Ranną ojczyznę mijać, zesłał tego,
    Lekarza cnego.
Aby ją zleczył; dla tego jest obran,
  By w prawą klobę zaś prziwiódł wszelki stan,
  Gdy gnuśność wzgardzi, ma Boga po sobie,
    Ku tej ozdobie.

Poganom wydrze wzięte od nich państwo,
  Sławnie ucieszy wszytko krześciaństwo,
  Europa wytchnie za niego w pokoju,
    Nie uzna boju.
Sarmate słyną s Henrykiem swym panem,
  Który sam będzie od Boga hetmanem,
  Pod Boże jarzmo pogaństwo nawróci,
    A moc ich skróci.
Kiedy pieszczone pologi odrzucim,
  A ku rycerstwu ze snu się ocucim,
  Możem ratować ojczyzny i siebie,
    W wszelkiej potrzebie.
Gdyby się k temu spólnie przyczynili,
  Synowie właśni ojczyznę podjęli,
  Barzo upadłą, bierząc wzór s przodków swych,
    I z dzielności ich.
Którzy obcymi nigdy nie walczyli,
  Ojczyznę miłą gardlem własnym czcili,
  Każdy swój ciężar niósł dla jej pożytku,
    Nie leżąc w zbytku.
Lśniała ojczyzna gdy synowie mili,
  Postronnym straszni, miru nie prosili,
  Privatę w spólnym dobru zamykali,
    Państwa szerzali.
A teraz wszytko opak widzim chodzi,
  Przymierza prosim, zły sąsiad nas szkodzi,
  Leży stękając zraniona patria,
    Syn, pasterz mija.
Przeto ojczyzny tej głos lamentliwy,
  Wysłowić trzeba, by wżdy syn prawdziwy,
  Mścił się jej krzywdy, a ruszyć wyrodków,
    Do spraw ich przodków.



NAPIS NA GROBIE

Jaśnie Wielmożnego Pana

GREHORA CHODKIEWICA

PANA WILEŃSKIEGO

NAJWYSZSZEGO HETMANA WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

etc. etc.

Który też ku sławnym dzielnościam poczciwego slachcica pobudzić może.

Tu leży on przesławny Chodkiewic Grehory,
Który wszytkim cnot świętych podał s siebie wzory,
Dom swój z dawna slachetny cnotami i sławą,
Prawy slachcic ozdobił swoją własną sprawą.
Herby jego Strzegonia, a Lew z muru mężny,
Niżej w zbroi na koniu mąż w boju potężny,
Trzy jabłka, k tym herbom stan swój zawżdy stosował,
A cnotami, dzielnością własną polerował.
Strzegł granic swą Strzegonią i złych sąsiad gonił,
Zamków jak lew zleconych z wielką sławą bronił,
S Pogonią Tatar, Moskwę bił, gonił w ich ziemię,
Z jabłek owoc przesławny podał nam cne plemię.
Wiecznej sławy jest godzien, bo wrodzona cnota
Wiecznej sławy pragnęła, więcej niźli złota,
Z młodości starość swoję strawił na rycerstwie,
Dla spólnych dóbr ojczyzny, dokazując cerstwie.
Podole jego Padwą, Moskwa Bononią,
W dzikich polach s Tatary miał częstą questią,
Mars, Hektor i Ulisses preceptores jego,
Męstwa też naśladował Herkulesa cnego.
Naprzód hetmanem mężnym będąc na Podolu,
Tatar, Wołochów gromił, także w dzikim polu,
Tykoczyńskie, Kowieńskie sprawował starostwa,
Potim Wielkiego Księstwa dostał podkomorstwa.

Strzegoniej własność, strzelać strzedz i gonić.

Na województwo cnota wzniosła go Witebskie,
  Uświata, Ożerysze strzegł, bił wojska Moskiewskie,
  Wojewodą Kiowskim będąc bił Tatary,
  Mężnie, tak iż s Przekopu patrzyli przez spary.
Państwo Trockie dał mu król dla sławnej godności,
  Żmodzkie księstwo sprawował, w ricerskiej czujności,
  Hetmanem dwornym będąc iścił się w urzędzie,
  Świadek tego jest Taurus, świadek Sojski wszędzie.
Kiedy Moskwy trzydzieści tysiąc z nim poległo,
  Gdzie na Iwańskich polach z nich krwią źródło biegło,
  Mężnym pirwszym podkaniem wszitkich sprawił śmiałych,
  Iż zwycięstwem przesławnym odwiódł z bitwy całych.
Tam się słońce Moskiewskich trupów użaliło,
  S Phebusem sprawcą swoim w ocean się skryło,
  Miesiąc życzliwszy Litwie, kazał łotrów gonić,
  Świecąc całą noc, skryte kazał bić i łomić.
Tak został s cnot, z dzielności swych Wileńskim panem,
  I najwyszszym Wielkiego Księstwa wojsk hetmanem,
  Starostwo Mohilowskie i Grodzieńskie k temu,
  Dały cnoty dank męstwa naśladowcy swemu.
Tak z urzędu na urząd godność go nosiła,
  Bo w nim cnota jak Phebus promieńmi świeciła,
  Tak już pater patrie (s sławnymi Rzymiany,
  Gdy zrównał swą dzielnością) słusznie ma być zwany.
Wszytko s sobą oddawał pospolitej rzeczy,
  Privaty zaniedbawszy, onę miał na pieczy,
  Męstwem, poradą zdrową zawżdy jej ratował,
  I dziury jej privatą pilnie zaprawował.
Świadczy to założony Woronec z Uszacą,
  Ciotca, Casniki, Uła, choć s skarbu nie płacą,
  S Srebrnym dwanaście tisiąc Moskwy zbił pod Suszą,
  Scerbat z dziesiącią tysiąc potym rzygnął duszą.
Boratyński pojmany, Scerbaty z inszymi,
  A namioty, obozy, s szpiżami hojnymi,
  Litwa wzięła, Tołkmak też Jurgi jego sprawą,
  Pirzchał nie raz i Siermiet, z Litwy wieczną sławą.
Łby Tatarom Nahajskim często pokrwiawiono,
  I drapieżne zagony ich często gromiono,
  Przez czujność jego Litwa, Ruś pięknie kwitnęła,
  Podolska od Tatarów włość bespieczna była.
Moskiewskie i Podolskie pola by mówiły,
  Pełneby uszy męstwa i cnot jego były,
  Gdzie często szablą krwawił złych sąsiad zasady,
  I ziemię ich pustoszył goniąc za ich ślady.

Jeśli Achates wierny był Eneasowi,
Stokroć on był wierniejszy swojemu królowi,
Czym był cnej Trojej Hektor, tim on był swej Litwie,
Czym był Achiles Grekom, tym on swoim w bitwie.
Czym był Nestor Greckiemu Agamenonowi,
Czym był Marius i cny Kurcius Rzymowi,
Tym on był zawżdy, a snadź sowito ojczyznie,
Z Nestorem w sprawie zrównał, nie doszedł w siwiźnie.
Zazdrościwa śmierć cnoty jego nam zajrzała,
Wzięła mu zdrowie czesne, lecz sława została,
Cała, której śmierć ni wiek nastarszy nie zgładzi,
Nic jej odmienność państwa, nic zazdrość nie wadzi.
Choć tu moc jego legła, kopija skruszona,
Choć zbroja zardziewiała, choć szabla stępiona,
Choć buława nie groźna, lecz ten warstat jego,
Doszedł s swych cnot triumphu na wieki sławnego.
W księgach diamentowych i na twardej skale,
Dzielności jego będą wypisane trwale,
Póki Phebus złoty wóz swój sprawować będzie,
Póty jego cna sława będzie głośna wszędzie.
Ciało doczesne jego w tym grobie zostało,
Które trąby ostatniej tu będzie czekało,
Duch u Pana swojego w łasce odpoczywa,
Gdzie wesela wiecznego za cnoty używa.
Tam gdzie przeważna cnota swoich postawiła,
A na świecie sławę ich wieczną rozskrzewiła,
Kości jego slachetne, rycerza mężnego,
Tak wzbudzają przez znaki do urzędu swego.
O Sarmacki rycerzu! o prawy slachcice!
O herbów przodków sławnych poczciwy dziedzice!
Który żiwiesz a w czerstwym ciele masz moc zdrową,
A pokrywasz się sławnej patriej swej głową,
Wsiądź na mój koń, wdziej na się mój szyszak i zbroję,
Przypasz szablę i koncerz, weźm kopiją moję,
Weźmi puklerz, weźmi też i sławną buławę,
S tym warstatem, przed oczy bierz też moję sprawę.
Naśladuj męstwa mego, broń miłej ojczyzny,
Jam dosyć, pókim tu żył, bronił jej dziedzizny,
Wypełniłem swój urząd, wziąłem stąd dank cnoty,
Sławę i żywot wieczny, nadobne klejnoty.
Moskwicin mię nie pożył, ni Tatarzyn srogi,
Owszem od szable mojej zażywali trwogi,
Śmierć mię na czas pożyła, z wyroku Pańskiego,
Teraz bespiecznie żywię już w przybytku jego.

Ale ty, póki cię śmierć zdradna nie zaskoczy,
A sławy dla gnusności twej w ziemię nie wtłoczy,
Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
Aby też tak o tobie sława głośna brzmiała.

NARZEKANIE

NA NIEUSTAWICZNOŚĆ WSZELKICH SPRAW

i przeciwności przedsięwzięcia ludzkiego.

Miłe rumiana zorza świtanie znaczyła,
A czarne chmury z nieba Diana spędziła,
Titan też już w złoty wóz bystre wprzągał konie,
I roztaczał swe włosy jasne po wszej stronie.
S trafunkum się przechadzał gdzie był las zielony,
Tamem lament zasłyszał, gdy mąż zasmucony,
Ręce w niebo podnosił s płaczem narzekając,
I rzekł, tak narodzenia dzień swój przeklinając:
Której wżdy drogi życia będę naśladował,
Opętany gdy ten świat we wszytkim szwankował.
W domu frasunków pełno i pracej troskliwej,
Strach, ucisk, nędze dosyć zewsząd jest teskliwej.
Kłopotów rynki pełne i fałszywej zdrady,
Już ty co cheesz poczynaj, wszędy pełno zwady.
Wędrówka nieprzespieczna i pielgrzymowanie,
Cięszkie z miejsca na miejsce częste poruszanie.
Kupca też szkoda zewsząd zawsze oczekiwa,
Orać rolą nad wszytki jest praca teskliwa.
A bojaźliwe morze żeglarza wszelkiego
Straszy często i niszczy z zdrowiem skarby jego.
Chceszli zaś w panieństwie żyć nie pojmując żony,
Cirpieć cięszko i zewsząd będziesz obmowiony;
Lecz cięższej wichrowatej strzedz żony mężowi,
Zła żona trzemi funty jest gorsza djabłowi.
Żołnierzem być, też tam złe srogiej krwie rozlanie,
Nędza, głód, śmierć, potym jedź s kwitem k domu panie.
Lichwa zła, piekłem pachnie, także zdradliwy zysk,
Zewsząd nędze dziś pełno, gdzie pojrzysz tam ucisk,
Przez wojny, gniewy, zdrady i przez straszne morze,
Przez prace cięszkie ludziom, wszędy pełno gorze.
A gdy zaś ona starość zgrzybiała przykłusza,
Stem boleści nędznego człowieka porusza.

Za nią śmierć straszna s kosą swą przeostrą dybie,
  Alić wnet gałkę strąci, za sie tu kryć grzybie.
Po tym według spraw w niebie, abo w piekle siędziesz,
  W niebie dobrze, a w piekle za złość trapion będziesz.
Sprzykrzył się wieczny żywot Promotheusowi,
  Którego serce Jowisz każe gryść sępowi.
Tak też Tantalusowi przykra nieśmiertelność,
  I Zyziphowi, wiecznie bo cirpią za swą złość.
Ten w wodzie stojąc pragnie, łaknie pod jabłkami;
  Ten na góry z gór kamień dźwiga ramionami.
A chceszli żyć w pokorze, w cichej układności,
  Wnet nad tobą niegodny, przewodzi z hardości.
Jeśli też chcesz żywot wieść, czysty w wstydliwości,
  Wszak on Hypolit zginął dla świętej czystości;
Daszli za się nieczystej Wenerze swą wolą,
  Złość nad złości, bo szpetnie w jej klasztorze golą.
Dla niej Sardanapalus zginął król i Amon,
  I Troją sławną z gruntu zburzył Kupido on.
Jeśli też chcesz s każdym żyć w szczyrym przyjacielstwie,
  Wnetże cię zdrada potka, wzgardzą cię w ubóstwie.
Jeśli się zaś wystrzegasz z ludźmi towarzystwa,
  Zewsząd pełno sam nie wzwiesz masz nieprzyjacielstwa.
Wiary chować nie każą Sagunt, Troja zbite,
  Zdrady bronią Punickie trzy wojny krwią zlite.
Służą ich siła dlugo aby panowali,
  W powadze i w godności by ich ludzie znali.
I tu zle, bo skoro już będziesz w tej godności,
  Masz nienawiści pełno, omówek, zazdrości.
Nie umieć nic, to będziesz u ludzi prostakiem,
  Zaś nad księgami olśni, nazową cię żakiem.
A jeśli mierno chcesz żyć, wnet cię skąpcem okrzczą,
  Zaś żij hojno, wesoło, to o tobie szepcą.
Co poczniesz, to przeciwno ludzkiej myśli wszytko,
  Tu źle, tu jeszcze gorzej, tam i myślić brzydko.
Bo się rozum nie może zgodzić s chciwą żądzą,
  Rozum niechce, affekty wrodzone go zwodzą.
Przyrodzonym chciwościam s trudnością się zbronić,
  Od przejrzenia w naturze, niemożem ustronić.
Ranny przeklina wojnę, żołnierz wżdy powtore,
  Zabaczy pirwszej rany, wdziewa zaś tę skórę.
Żeglarz morze przeklina, gdy potonie nagle,
  Wżdy potym okręt wiedzie, rospuszcza zaś żagle;
Tak k rzemiosłu zwykłemu natura każdego
  Wiedzie s chucią, a w nim trwać przymusza wszelkiego.

STANISŁAW LEŚNICKI

do Czytelnika.

Ty książki Czytelniku jeślić czytał pilnie,
Zeznasz iż Autor prawdy przystrzegał usilnie.
Gdy opisał własność cnot, szlacheckie urzędy,
A nadobnym dowodem odkrył w nim złych błędy.
Dał z mężów zacnych wzór i z narodu swego,
S królów Polskich i s książąt państwa Litewskiego,
Które on sam opisał, żaden wprzód niechodził,
Ni na to co on wywiódł jako żyw nie godził.

KONIEC.

Spis Rzeczy

W TOMIE DRUGIM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI DWANASTE.

Stron

KSIĘGI TRZYNASTE.

KSIĘGI CZTERNASTE.

KSIĘGI PIĘTNASTE.

KSIĘGI SZESNASTE.

KSIĘGI SIEDMNASTE.

KSIĘGI OŚMNASTE.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

KSIĘGI DWÓDZIESTE.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

O podniesieniu Alexandra na Wielkie Xięztwo Litewskie, Ruskie, Żmodzkie etc., a Jana Albrychta na królestwo Polskie, Kazimirzowiców.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

O Alexandrze Kazimirzowicu wielkim xiędzu Litewskim, na królestwo Polskie koronowanym.

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Sigmunt Pirwszy, Jagiełów wnuk, a syn piąty Kazimirzów, Głogowskie i Opawskie xiążę, starosta Sląski, z wielkiego xięztwa Litewskiego na królestwo Polskie po bracie Alexandrze, według dziedzictwa i godności koronowany.

KSIĘGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

O sławnym zwycięstwie nad 80000 tysięcy wojsk Moskiewskich pod Orszą, przez Litwę i Russaki, z pomocą Polaków.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIĄTE.

O wojnie z Liflanti i z Moskwą potym dla Liflantów.



Candido Lectori S.

En iam legisti bone lector gesta, nec unquam
Quae tibi, quae nec avis nota fuere prius,
Haec dedit in lucem Stricovius arte peritus,
Nobilis ingenio, vir pietate gravis.
Annaeus vates laudatur Caesar et ipse,
Livius et laudem, qua celebretur, habet,
Ast hic dignus erit majori laude, quod atra
Nocte sepulta prius quae latuêre diu:
Autore adjutus nullo conscripserit, ecquid
Lector quod carpas hic reperire potes?
Non potes, hunc igitur grata cape mente laborem,
Autori grates et reverenter age.

Johannes Stanczykiewicz
Samogita

